



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989-2009

**Author:** Mieczysław Stolarczyk

**Citation style:** Stolarczyk Mieczysław. (2010). Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989-2009. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Mieczysław Stolarczyk**

**Zbieżność i różnice interesów  
w stosunkach polsko-niemieckich  
w latach 1989–2009**



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2010



**Zbieżność i różnice interesów  
w stosunkach polsko-niemieckich  
w latach 1989—2009**



NR 2819

Mieczysław Stolarczyk

**Zbieżność i różnice interesów  
w stosunkach polsko-niemieckich  
w latach 1989—2009**

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2010

Redaktor serii: Nauki Polityczne  
Jan Iwanek

Recenzent  
Erhard Cziomer

Publikacja będzie dostępna — po wyczerpaniu nakładu — w wersji internetowej:  
Śląska Biblioteka Cyfrowa  
[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)

## Wykaz częściej używanych skrótów

AA	—	niem. Auswärtiges Amt (Urząd Spraw Zagranicznych)
ABM	—	ang. Anti-Ballistic Missiles Treaty (Układ o ograniczeniu systemów antyrakietowych)
BdV	—	niem. Bund der Vertriebenen (Federalny Związek Wypędzonych)
CBOS	—	Centrum Badania Opinii Społecznej
CDU	—	niem. Christlich-Demokratische Union (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna)
CSU	—	niem. Christlich-Soziale Union (Unia Chrześcijańsko-Społeczna)
DGAP	—	niem. Deutsche Gesellschaft für Aussenpolitik (Niemieckie Towarzystwo Polityki Zagranicznej)
EPBiO	—	Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (ang. European Security and Defence Policy — ESDP)
EPS	—	Europejska Polityka Sąsiedztwa
ETBiO	—	Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony (ang. European Security and Defence Identity — ESDI)
EWG	—	Europejska Wspólnota Gospodarcza
FDP	—	niem. Freie Demokratische Partei (Wolna Partia Demokratyczna)
FTK	—	Federalny Trybunał Konstytucyjny
G7	—	Grupa Siedmiu
G8	—	Grupa Ośmiu
ISAF	—	ang. International Security Assistance Force (Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa)
KBWE	—	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (ang. Conference on Security and Cooperation in Europe — CSCE)
KFOR	—	Kosowo Force
MFW	—	Międzynarodowy Fundusz Walutowy (ang. International Monetary Fund — IMF)



---

NATO	— ang. North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego)
PDS	— niem. Partei des Demokratischen Sozialismus (Partia Demokratycznego Socjalizmu)
PE	— Parlament Europejski
PiS	— Prawo i Sprawiedliwość
PISM	— Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PO	— Platforma Obywatelska
PSL	— Polskie Stronnictwo Ludowe
S90/Zieloni	— (Sojusz 90/Zieloni)
SFOR	— ang. Stabilisation Force (Siły Stabilizacyjne)
SLD	— Sojusz Lewicy Demokratycznej
SPD	— niem. Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
TACIS	— ang. Technical Assistance for Commonwealth of Independent States (Pomoc Techniczna dla Wspólnoty Niepodległych Państw)
TUE	— Traktat o Unii Europejskiej
UE	— Unia Europejska (ang. European Union — EU)
UGiW	— Unia Gospodarcza i Walutowa (ang. Economic and Monetary Union — EMU)
WNP	— Wspólnota Niezależnych Państw
WPZiB	— Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (ang. Common Foreign and Security Policy — CFSP)
WTC	— World Trade Center
WTO	— ang. World Trade Organization (Światowa Organizacja Handlu)

## Wstęp

Stosunki polsko-niemieckie po II wojnie światowej należały do najtrudniejszych, w długiej, ponad tysiącletniej historii relacji polsko-niemieckich. Głównym ich obciążeniem dla Polski i Polaków była tradycja i doświadczenia historyczne, w tym okres międzywojenny oraz rewizjonizm terytorialny kolejnych rządów niemieckich skierowany przeciwko Polsce<sup>1</sup>, tragiczna hipoteka czasów nazizmu, w tym przede wszystkim napaść Trzeciej Rzeszy na Polskę (1 września 1939), kilkuletnia okupacja Polski przez Niemcy, eksterminacja przez nazistów prawie 6 mln obywateli polskich, pacyfikacja powstania warszawskiego oraz zburzenie Warszawy. Natomiast dla znacznej części Niemców żyjących w NRD i RFN głównym obciążeniem relacji z Polską i Polakami były ucieczki i przymusowe wysiedlenia wielu milionów Niemców pod koniec II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu z obszarów, które w wyniku decyzji mocarstw zwycięskich w II wojnie światowej znalazły się w granicach państwa polskiego, utrata na rzecz Polski ok. 21% terytorium w stosunku do stanu z 1937 roku<sup>2</sup> oraz brak uznania ze strony kolejnych rządów w Warszawie występowania znaczącej mniejszości niemieckiej w Polsce.

---

<sup>1</sup> Główne problemy sporne występujące w stosunkach polsko-niemieckich w okresie międzywojennym związane były z następującymi kwestiami: niemieckim rewizjonizmem terytorialnym wobec Polski, uprawnieniami mniejszości niemieckiej w Polsce i jej postawą wobec władz polskich, wojną gospodarczą między Polską a Niemcami w latach 1925—1934, sporem wokół Gdańska oraz obawami Polski, że współpraca niemiecko-radziecka może zwrócić się przeciwko Polsce. Szerzej zob. J. Krasuski: *Polska—Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*. Poznań 2003, s. 209 i nast.

<sup>2</sup> Łącznie Niemcy w wyniku rozpoczętej przez nich II wojny światowej utraciły ok. 23% terytorium w stosunku do stanu z 1937 r. W tym miejscu należy podkreślić, że Polska w wyniku II wojny światowej straciła 180 tys. km<sup>2</sup> na wschodzie, otrzymując jako rekompensatę 103 tys. km<sup>2</sup> na zachodzie. Ziemie należące do 1945 r. do Trzeciej Rzeszy stanowiły 1/3 całego obszaru Polski po roku 1945.

W stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej wyodrębnić można trzy podstawowe etapy:

- pierwszy, lata 1945—1949, który charakteryzował się m.in. brakiem państwowości niemieckiej (Niemcy w aspekcie prawnomiędzynarodowym posiadały w tym czasie zdolność prawną, ale nie miały zdolności do czynności prawnych), a relacje polsko-niemieckie sprowadzały się przede wszystkim do różnych form kontaktów z radziecką strefą okupacyjną oraz do formułowania przez polskie grupy rządzące stanowiska w poszczególnych aspektach problemu niemieckiego i mniej lub bardziej udanych działań na rzecz jego rozwiązania<sup>3</sup>;
- drugi, lata 1949—1989/1990, w którym funkcjonowały dwa państwa niemieckie w ramach systemu jałtańsko-poczdamskiego; cechował się on m.in. utrzymywaniem stosunków dyplomatycznych Polski z NRD (od 18 października 1949 r., które podniesiono na szczebel ambasadorów po podpisaniu 6 lipca 1950 r. tzw. układu zgorzeleckiego, w którym NRD uznała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej) i kolejnymi fazami relacji między tymi państwami charakterystycznymi dla stosunków między państwami tzw. bloku radzieckiego; jedną ze znamienych cech tych relacji była m.in. daleko idąca unifikacja polityki zagranicznej państw „bloku wschodniego” z polityką ZSRR we wszystkich obszarach i problemach stosunków międzynarodowych, w tym w poszczególnych aspektach szeroko rozumianego problemu niemieckiego<sup>4</sup>; na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku rozpoczął się proces normalizacji stosunków między Polską a RFN, dla którego podstawę formalno-prawną stanowił układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r. oraz nawiązanie polsko-zachodniemieckich stosunków dyplomatycznych (od 14 września 1972 r.)<sup>5</sup>;

<sup>3</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności i podziału Niemiec w latach 1944—1949*. Katowice 1989.

<sup>4</sup> Nie znaczy to jednak, że w stosunkach PRL — NRD nie dochodziło do sporów i różnicy stanowisk, mimo że ze względów propagandowych były one skrywane przed opinią publiczną. Do kontrowersji między obu państwami dochodziło m.in. na tle rozpoczętego w Polsce w roku 1956 procesu destalinizacji, odejściem Polski w 1969 r. od tzw. doktryny Ulbricha, w której zakładano nienawiązywanie stosunków dyplomatycznych z RFN dopóki RFN nie uzna NRD, różnic na tle polityki wobec RFN, sporów między Polską a NRD o rozgraniczenie wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej — toru wodnego do portu w Świnoujściu, tzw. fali pruskiej w NRD w latach osiemdziesiątych XX w. Zob. M. Tomala: *Przyjaźń z NRD, ale za jaką cenę?* „Zeszyty Niemcoznawcze” 1994, nr 1; E. Cziomer: *Historia Niemiec współczesnych 1945—2005*. Warszawa 2006, s. 296 i nast.; W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*. Warszawa 2002, s. 96 i nast.; L. Mehlhorn: *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949—1990*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.-D. Eberwein. Olsztyn 2005.

<sup>5</sup> Szerzej zob. *Polska Rzeczpospolita Ludowa — Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*. Red. J. Sułek, L. Trzecia-

— trzeci, lata po roku 1990, który obejmuje relacje suwerennej Polski ze zjednoczonymi Niemcami<sup>6</sup>.

W latach 1945—1989 stosunki polsko-niemieckie determinowane były przede wszystkim przez politykę mocarstw zwycięskich wobec Niemiec poczdamskich po roku 1945 oraz wobec dwóch państw niemieckich po roku 1949, a przede wszystkim przez politykę ZSRR wobec obu państw niemieckich, relacjami Wschód — Zachód, ewolucją problemu niemieckiego w drugiej połowie XX wieku, polityką NRD i RFN wobec Polski oraz polityką Polski wobec dwóch państw niemieckich<sup>7</sup>.

Lata 1989—1991 stanowią jedną z najważniejszych cezur w historii najnowszej stosunków polsko-niemieckich. W celu jej podkreślenia często używa się terminów „przełom”, „zasadniczy zwrot polityczny”, „nowy etap”, „nowa jakość”. O tej nowej jakości zdecydował zespół ściśle powiązanych z sobą nowych uwarunkowań (determinant, wyznaczników), które wystąpiły z dużą intensywnością w stosunkowo krótkim czasie. Należy wyodrębnić trzy podstawowe grupy wyznaczników obiektywnych i subiektywnych wpływających na tę zmianę: uwarunkowania wewnątrzpolskie, wewnątrzniemieckie i zewnętrzne (międzynarodowe). Zmiany ustrojowe w Polsce i w pozostałych państwach byłego „bloku wschodniego”, rozpad systemu jałtańsko-poczdamskiego i układu bipolarnego oraz zjednoczenie państwowe Niemiec to jedne z najważniejszych determinant wpływających na zasadnicze przeobrażenia w charakterze relacji polsko-niemieckich

---

kowski, H.-A. Jacobsen, C.Ch. Schweitzer. Warszawa 1979; D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949—1991*. Kraków 1997; *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*. Red. J. Holzer, J. Fiszer. Warszawa 1998.

<sup>6</sup> Anna Wolff-Powęska wyodrębniła następujące etapy powojennej ewolucji stosunków polsko-niemieckich: przepaści określonej przez wojnę i ideologię (ponad 25 lat); wątplenia w sens trwania ideologicznej konfrontacji; idealizmu, który towarzyszył z entuzjazmem rozpoczętemu procesowi poprawy stosunków polsko-niemieckich w okresie demokratyzacji Polski; sąsiedztwa bliskiego dystansu, charakterystycznego dla przełomu XX i XXI w. A. Wolff-Powęska: *Polska — Niemcy: dialog w nauce i polityce*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 2, s. 4.

<sup>7</sup> Szerzej zob. D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski...*; H.-A. Jacobsen: *Bundesrepublik Deutschland — Polen. Aspekte ihre Beziehungen*. In: Bonn — Warschau 1945—1991. Hrsg. H.-A. Jacobsen, M. Tomala. Köln 1992; G. Rhode: *Die deutsch-polnischen Beziehungen von 1945 — bis in die achtziger Jahre*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1988, Bd. 11—12; *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju...*; M. Tomala: *Patrzac na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945—1991*. Warszawa 1997; *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007; D. Bingen: *Die deutsch-polnischen Beziehungen nach 1945*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Bd. 5—6; P. Bender: *Polacy i Niemcy. Bilans historyczny*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości...*

w okresie pozimnowojennym. Nowe uwarunkowania wewnątrzpolskie, wewnątrzniemieckie i międzynarodowe oraz związane z tym nowe cele w polityce zagranicznej Polski i RFN sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie udało się rozwiązać większość problemów spornych, które występowały w stosunkach między PRL a RFN w okresie funkcjonowania systemu jałtańsko-poczdamskiego<sup>8</sup>. Najważniejszym zaś było uporanie się z zasadniczym konfliktem w stosunkach polsko-zachodniemieckich, który dotyczył spornej kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Nowe uwarunkowania oraz związana z tym intensywność i wielopłaszczyznowość kontaktów między Polską a Niemcami sprawiły, że zjednoczone Niemcy stały się w okresie pozimnowojennym najpoważniejszym partnerem politycznym i gospodarczym Polski. Charakteryzując ten stan rzeczy, Hans-Adolf Jacobsen pisał, że stosunki międzypaństwowe Polska — RFN przeszły od fazy egzystencji „obok siebie” przed rokiem 1989 do fazy współdziałania „ze sobą” po roku 1989<sup>9</sup>. Rozwój współpracy polsko-niemieckiej stał się niezwykle istotnym elementem stabilizującym sytuację w Europie Środkowej w ostatniej dekadzie XX wieku.

Bilans współpracy polsko-niemieckiej po roku 1989, szczególnie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych XX wieku w płaszczyźnie politycznej, gospodarczej oraz kontaktach społecznych między Polakami i Niemcami, jest zdecydowanie pozytywny. Słusznie też w opracowaniach naukowych, publicystyce oraz w wystąpieniach polityków obu państw eksponowano w owym czasie przede wszystkim osiągnięcia i efekty pozytywne w stosunkach polsko-niemieckich. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych nowego etapu w tych relacjach był duży stopień zbieżności interesów oraz celów Polski i RFN, szczególnie w wymiarze wielostronnym. Na określenie tego stanu zaczęto używać formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów” („deutsch-polnische Interessengemeinschaft”). Nie znaczyło to, że w tym samym czasie nie występowały sprawy i problemy, które

---

<sup>8</sup> Główne kwestie sporne występujące w stosunkach PRL — RFN do roku 1989 dotyczyły: nienaruszalności zachodniej granicy Polski, zjednoczenia Niemiec, a więc przyszłości NRD, mniejszości niemieckiej w Polsce, odszkodowań dla Polaków za pracę przymusową w Trzeciej Rzeszy, renegocjacji długów Polski wobec RFN. Szerzej zob. D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski...*; *Polska Rzeczpospolita Ludowa — Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji...*; M. Tomala: *Patrząc na Niemcy...*; M. Wiliński: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982—1991*. Katowice 2007; P. Bender: *Normalisierung wäre schon viel*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2005, Bd. 5—6; D. Bingen: *Długa droga normalizacji. Rozwój stosunków między Republiką Federalną Niemiec a Polską w latach 1949—1990*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości...*; K. Cordell, S. Wolff: *Germany's Foreign Policy towards Poland and the Czech Republic. Ostpolitik Revisited*. London—New York 2005, s. 30 i nast.

<sup>9</sup> H.-A. Jacobsen: *U podstaw polsko-niemieckiej wspólnoty interesów*. W: A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa 1996, s. 20.

stwarzały trudności w rozwoju stosunków wzajemnych. Jednak generalnie rzecz ujmując, w relacjach polsko-niemieckich w pierwszych latach pozimnowojennych eksponowana była przez grupy rządzące obu państw zbieżność interesów. Przedstawiciele rządów Polski i Niemiec, a także badacze spraw polsko-niemieckich oraz publicyści akcentowali osiągnięcia związane z postępami procesu normalizacji i pojednania w stosunkach polsko-niemieckich. Mniejszą wagę przywiązywano do występujących także w owym czasie kwestii spornych oraz tych zagadnień, które mogłyby w przyszłości stanowić znaczne obciążenie dla przyjaznej współpracy między obu państwami i społeczeństwami, spraw dotyczących relacji polsko-niemieckich, które wzbudzały kontrowersje w społeczeństwach polskim i niemieckim.

Jednakże pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a w jeszcze większym stopniu na początku XXI wieku, w stosunkach polsko-niemieckich pojawiły się nowe problemy związane m.in. z rozpoczęciem i finalizowaniem negocjacji akcesyjnych przez Polskę z Unią Europejską, innym podejściem Polski i Niemiec do wojny w Iraku oraz stanowiskiem obu państw wobec reform instytucjonalnych w Unii Europejskiej. Oprócz tego dały znać o sobie w większym stopniu problemy występujące w relacjach polsko-niemieckich także w pierwszych latach pozimnowojennych (np. związane z indywidualnymi żądaniami odszkodowań Niemców wysiedlonych z Polski po roku 1945, bądź z pretensją ich potomków za utracone mienie, czy z odmienną pamięcią historyczną Polaków i Niemców). W tym kontekście zaczęły pojawiać się głosy, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej, o „kiczu pojednania”<sup>10</sup>, kryzysie w stosunkach polsko-niemieckich, „nowej nieufności” w stosunkach polsko-niemieckich<sup>11</sup>, wyczerpaniu się dotychczasowej formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, polsko-niemieckiej wspólnotocie interesów i nieporozumień<sup>12</sup>, „wspólnocie sprzecznych interesów”<sup>13</sup>,

---

<sup>10</sup> Klaus Bachmann już w roku 1994 zwracał uwagę polskim i niemieckim elitom politycznym, że zamiast otwarcie z sobą dyskutować na tematy sporne, germanofilscy Polacy oraz polonofilscy Niemcy zapewniają się o wzajemnej sympatii. Bachmann nazwał to „kiczem pojednania”. K. Bachmann: *Versöhnungskitsch zwischen Deutschen und Polen*. „Die Tageszeitung”, 5 VIII 1994; Idem: *Zmarnowane szanse dialogu. Niemieccy rewanżyści i polski analfabetyzm, czyli kicz pojednania*. „Rzeczpospolita”, 22 XI 1994.

<sup>11</sup> R. Freudenstein, H. Tewes: *Skończmy z nową nieufnością. W strategicznym partnerstwie pomiędzy Niemcami a Polską powinien nastąpić przełom*. „Gazeta Wyborcza”, 10 VIII 2000.

<sup>12</sup> M. Prawda: *Polsko-niemiecka wspólnota interesów i nieporozumień*. W: *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*. Red. K. Malinowski i M. Mildenerberger. Poznań 2001.

<sup>13</sup> *Wspólnota sprzecznych interesów? Polska i Niemcy w procesie rozszerzania Unii Europejskiej na Wschód*. Warszawa 1999.



„polsko-niemieckiej wspólnocie sporu”<sup>14</sup> czy nawet o ewolucji wzajemnych relacji „od wspólnoty interesów do konfliktu interesów”<sup>15</sup>. Tym samym dawano wyraz przekonaniu, że polityczne stosunki między Polską a Niemcami uległy ochłodzeniu. Były ambasador Polski w Republice Federalnej Niemiec Janusz Reiter pisał w tym kontekście, że „Niemcy przestali rozumieć Polaków, a Polacy stracili zaufanie do Niemców”<sup>16</sup>. Za lata największego niżu nastrojów w stosunkach polsko-niemieckich w omawianym przedziale czasowym uważa się lata 2002—2003, co łączyło się m.in. z odmiennym stanowiskiem rządu polskiego i niemieckiego w sprawie sposobów rozwiązywania problemu irackiego i wzrostem kontrowersji polsko-niemieckich związanych z projektem budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom, a także roszczeniami wobec Polski stawianymi przez Powiernictwo Pruskie, oraz lata 2005—2007, w których kolejne dwa polskie rządy tworzone przede wszystkim przez polityków Prawa i Sprawiedliwości przyjęły nową, bardziej zdecydowaną i niekiedy wręcz konfrontacyjną, zwłaszcza ze względu na styl jej prowadzenia, politykę wobec Niemiec.

Mając na uwadze charakter stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—2009, można wyodrębnić przynajmniej pięć ich faz:

- lata 1989—1991, to okres budowy między Polską i RFN nowych podstaw polityczno-prawnych;
- lata 1991—1998, które charakteryzowały się rozwojem współpracy dwustronnej we wszystkich niemal dziedzinach, a występujące kwestie sporne nie stanowiły poważniejszego obciążenia dla polsko-niemieckich stosunków międzypaństwowych;
- lata 1998—2005 to okres, w którym obok kontynuacji wielu form współpracy wystąpiły istotne różnice stanowisk między rządami obu państw w aspekcie zarówno bilateralnym, jak i międzynarodowym;
- lata 2005—2007, kiedy to przede wszystkim w wyniku nowych elementów, które pojawiły się w polskiej polityce zagranicznej, w tym nowej polityki historycznej, rządów Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, doszło do znacznego wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich;
- od końca 2007 roku, kiedy to wraz z utworzeniem w Polsce rządu koalicji PO/PSL z premierem Donaldem Tuskiem, pojawiły się nowe elementy w relacjach polsko-niemieckich sprzyjające odchodzeniu od eta-

---

<sup>14</sup> R. Freudenstein: *Polsko-niemiecka wspólnota sporu*. „Dialog” 2003/2004, nr 65, s. 43—47.

<sup>15</sup> A. Wolff-Powęska: *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. *Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 193 i nast.

<sup>16</sup> „Dialog” 2003/2004, nr 65, s. 51—52.

pu „sprzeczności interesów” i przechodzeniu do fazy „pragmatycznej współpracy”.

Anna Wolff-Powęska pisząc o etapach ewolucji stosunków polsko-niemieckich po zakończeniu II wojny światowej, w odniesieniu do okresu pozimnowojennego wyodrębniła: fazę idealizmu, który towarzyszył z entuzjazmem rozpoczętemu procesowi poprawy stosunków polsko-niemieckich w okresie demokratyzacji Polski, oraz fazę sąsiedztwa bliskiego dystansu, charakterystycznego dla przełomu XX i XXI wieku<sup>17</sup>. Zawężając klasyfikację pozimnowojennych etapów stosunków polsko-niemieckich tylko do dwóch podstawowych, sądzę, że można przyjąć, iż pierwszy obejmuje lata 1989/1990—1998, w których to, jak już wspomniano, akcent kładziono na wspólnotę interesów czy też dużą zbieżność interesów. Przy czym niezwykle ważną fazą tego etapu były lata 1989—1991, kiedy zbudowane zostały podstawy traktatowe stosunków zjednoczonych Niemiec i suwerennej Polski. Drugi etap przypada na lata 1998—2009, w których oprócz elementów współpracy, szczególnie w płaszczyźnie gospodarczej, dały znać o sobie w o wiele większym stopniu niż w etapie pierwszym różnice interesów i związane z nimi kontrowersje w relacjach polsko-niemieckich, mimo sojuszu Polski i Niemiec w NATO i partnerstwa obu państw w UE. Oczywiście, przyjęcie bardzo precyzyjnej granicy rozdzielającej oba główne etapy stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym jest niezwykle trudne czy wręcz niemożliwe. Pewien element uznaniowości jest tutaj nie do uniknięcia, na każdym bowiem etapie pozimnowojennych stosunków polsko-niemieckich występowały jednocześnie elementy normalizacji i współpracy oraz kontrowersje i konflikty. Również w okresie eksponowania, szczególnie przez stronę polską, formuły „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, w stosunkach polsko-niemieckich oprócz dużej zbieżności interesów w aspekcie dwu- i wielostronnym, występowały także interesy rozbieżne. Jednakże stopień rozbieżnych interesów w latach dwudziestych XX wieku, szczególnie tych deklarowanych przez grupy rządzące obu państw, był znacznie mniejszy niż w pierwszej dekadzie XXI wieku. Dla Polski i Niemiec zarówno zbieżność, bądź też rozbieżność, lub nawet różnica interesów, stanowiły trwałe elementy w stosunkach polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym. Jednakże w poszczególnych okresach różne było natężenie tych elementów. Obiektywne istnienie zbieżnych i odmiennych interesów nie przesądzało też automatycznie o charakterze relacji dwu- i wielostronnych. Sposób ich eksponowania wynikał w dużej mierze z metody uprawiania polityki ze strony określonych przywódców i ekip rządzących, jak również stopnia jej instrumentalizacji w dążeniu do osiągnięcia wymiernych lub hipotetycznych korzyści politycznych, często

<sup>17</sup> A. Wolff-Powęska: *Polacy — Niemcy: dialog w nauce i polityce...*, s. 4.



na użytek wewnątrzpolityczny i propagandowy oraz w celu mobilizowania własnego elektoratu.

Za przyjęciem roku 1998 jako daty rozdzielającej dwa główne etapy pozimnowojennych stosunków polsko-niemieckich przemawiają m.in. następujące argumenty. Po pierwsze, w roku 1998 rozpoczęły się negocjacje akcesyjne Polski z Unią Europejską, w czasie których wyostnione zostały różnice w stanowisku negocjacyjnym Polski i Niemiec (np. dotyczące okresów przejściowych na swobodne przemieszczanie się siły roboczej czy swobodny obrót ziemią). Po drugie, we wrześniu 1998 roku doszło w Niemczech do zmiany koalicji rządzącej. Nowe elementy w polityce rządu kanclerza Gerharda Schrödera złożonego z przedstawicieli partii SPD, Zielonych i Sojusz 90 oznaczały, zdaniem niektórych badaczy, zakończenie okresu przejściowego i początek nowego etapu w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec<sup>18</sup>. Po trzecie, w połowie 1998 roku miała miejsce tzw. wojna papierowa między parlamentami Polski i Niemiec, czyli wymiana rezolucji między niemieckim Bundestagiem a polskim Sejmem na temat wysiedlonych Niemców, odszkodowań i granicy polsko-niemieckiej. Był to ważny przejaw pogarszających się relacji polsko-niemieckich. Po czwarte, wśród wypowiedzi autorów piszących na temat stosunków polsko-niemieckich znaleźć można stanowisko, że w roku 1998 zakończył się ważny etap pozimnowojennych stosunków polsko-niemieckich, na którym wspólnota interesów funkcjonowała, ponieważ nie rozważano jeszcze tych tematów, które niosły z sobą sprzeczności<sup>19</sup>. Ze względu na podjęty temat opracowania, najważniejszym kryterium wyodrębnienia wymienionych dwóch głównych etapów stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym był znaczny wzrost kontrowersji między Polską a Niemcami po roku 1998. Skala odmiennych interesów w tym czasie rozmięła się z głównymi założeniami koncepcji „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Co nie znaczy, że po roku 1998 zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej nie odwoływano się już do niej. Jednakże zakres zbieżności interesów polsko-niemieckich, szczególnie w aspekcie wielostronnym, był wówczas znacznie mniejszy niż do lat 1998/1999. Niezwykle ważne podetapy stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009 przypadały na lata 2002—2003 i na lata 2005—2007, kiedy to, jak już zostało wspomniane, doszło do kolejnego znacznego pogorszenia się relacji wzajemnych między Polską a Niemcami.

Cezurą dolną opracowania są lata 1989—1991, w których doszło do rozpadu układu bipolarnego i systemu jałtańsko-poczdamskiego, w tym zmian

<sup>18</sup> Zob. S. Sulowski: *Bilans polityki zagranicznej RFN. Między kontynuacją a zmianą. W: Zamknięcie kwestii niemieckiej 1989—1991. Studia i szkice*. Red. J. Sawczuk. Opole 2007.

<sup>19</sup> H. Tewes: *Polska i Niemcy: jakie są źródła wspólnoty interesów?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3, s. 88.

ustrojowych w Polsce i zjednoczenia państwowego Niemiec. W literaturze z zakresu stosunków polsko-niemieckich rok 1989 jest niemal powszechnie uważany za początek nowego, pozimnowojennego etapu międzypaństwowych i międzyspołecznych stosunków Polski i Niemiec, Polaków i Niemców. Cezurę górną omawianych w pracy zagadnień stanowi rok 2009 — rok zakończenia pracy nad przygotowaniem książki.

Najważniejszym celem pracy jest przedstawienie na tle ewolucji uwarunkowań wewnątrzpolskich, wewnątrzniemieckich i międzynarodowych oraz w kontekście głównych założeń koncepcji „polsko-niemiecka wspólnota interesów” zakresu zbieżności i różnic interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989—2009 zarówno w wymiarze bilateralnym, jak i wielostronnym (międzynarodowym). Dążeniem moim było zaprezentowanie w ujęciu syntetycznym najważniejszych przejawów współpracy polsko-niemieckiej w okresie pozimnowojennym i omówienie kwestii najbardziej spornych zarówno w relacjach międzyrządowych (międzypaństwowych), jak i w płaszczyźnie społecznej. Jednym z głównych zamierzeń badawczych pracy jest ukazanie źródeł i przejawów wzrostu rozbieżności interesów oraz celów Polski i Niemiec w latach 1998—2009 w wymiarze międzynarodowym, przede wszystkim europejskim, a więc w tym obszarze, w ramach którego w latach 1989/1990—1998 występowała daleko idąca zbieżność interesów między obu państwami i który przez wiele lat stanowił o istocie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Oprócz tego zamierzałem przedstawić najważniejsze kontrowersje występujące w tym okresie w relacjach bilateralnych między Polską a Niemcami, w pierwszej kolejności związanych z ich obciążeniami historycznymi. Mimo bowiem upływu czasu spory polsko-niemieckie związane z II wojną światową były nadal bardzo poważnym obciążeniem stosunków polsko-niemieckich.

Główna teza badawcza zawarta została w stwierdzeniu, że w stosunkach między Polską a Niemcami na każdym ich etapie okresu pozimnowojennego współwystępowały z sobą zarówno interesy i cele zbieżne czy nawet identyczne, jak i interesy i cele rozbieżne czy wręcz sprzeczne. Jednakże w kolejnych latach zachodziły istotne różnice dotyczące stopnia zbieżności bądź też sprzeczności tych interesów oraz celów realizowanych w polityce Polski i Niemiec w wymiarze dwu- i wielostronnym. Poważne spory i kontrowersje w stosunkach polsko-niemieckich, które zaczęły stosunkowo szybko narastać po roku 1998, dotyczyły nie tylko ważnych zagadnień w relacjach bilateralnych Polski i Niemiec, ale także spraw międzynarodowych, a więc tej płaszczyzny, na której w okresie wcześniejszym występowała daleko idąca zbieżność interesów i celów rządów obu państw. Wydaje się, że wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich po roku 1998 w aspekcie międzynarodowym był niekiedy większym obciążeniem dla ich wzajemnych relacji międzypaństwowych niż występujące w tym samym czasie

spory w wymiarze bilateralnym. Szczególnie dotyczyło to lat 2002—2003, kiedy to na polsko-niemieckie spory związane m.in. z projektem budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom oraz działalnością Powiernictwa Pruskiego nałożyły się kontrowersje dotyczące rozwiązania problemu irackiego i oceny polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Natomiast w latach 2005—2007, kiedy to doszło do ponownego „schłodzenia” relacji między Polską a Niemcami, spory o charakterze bilateralnym odgrywały w polsko-niemieckich relacjach międzypaństwowych większą rolę niż występujące w tym czasie między obu państwami różnice stanowisk dotyczące rozwiązania niektórych problemów międzynarodowych.

W pracy pragnę wykazać słuszność stanowiska, w myśl którego formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” stosowana na określenie charakteru stosunków polsko-niemieckich, w różnych ich etapach okresu pozimnowojennego, była formułą używaną nieco na wyrost. Nie w pełni okazała się ona adekwatna do praktyki stosunków polsko-niemieckich. W tym samym bowiem czasie, kiedy eksponowano, przede wszystkim po stronie polskiej, polsko-niemiecką wspólnotę interesów, szczególnie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w stosunkach polsko-niemieckich występowało wiele problemów spornych charakterystycznych dla ich relacji dwustronnych (w płaszczyźnie polityczno-prawnej, ekonomicznej i społecznej) oraz w relacjach wielostronnych (np. różnice w polityce Polski i Niemiec wobec Rosji). Oprócz zbieżnych dawały znać o sobie także odmienne interesy. Formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” była koncepcją zawierającą w sobie wiele elementów postulatycznych (nawet w jej węższym rozumieniu) i nie oddawała całej złożoności stosunków polsko-niemieckich. Jednocześnie warto w tym miejscu zaznaczyć, że kiedy wraz ze wzrostem kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich pod koniec lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku pojawiła się na ich określenie formuła „sprzeczności interesów”, także to sformułowanie stanowiło nazbyt jednostronną ocenę stanu spraw polsko-niemieckich, ponieważ w tym czasie, oprócz wzrostu kwestii spornych, występowało wiele obszarów polsko-niemieckiego współdziałania, współpracy i zbieżności interesów.

Aby zrealizować główne cele badawcze i umożliwić udowodnienie przyjętej tezy badawczej, postawiłem następujące szczegółowe pytania badawcze: Jakie były i jak zmieniały się główne determinanty stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym? Jaki zakres treściowy nadawano w Polsce i w Niemczech formule „polsko-niemiecka wspólnota interesów”? W jakich kwestiach występowała daleko idąca zbieżność interesów Polski i zjednoczonych Niemiec w latach 1990—1998? Jakie były główne obszary polsko-niemieckiej współpracy w latach 1998—2009? W czym się przejawiały główne kontrowersje w stosunkach polsko-niemieckich w wymiarze bilateralnym i w wymiarze wielostronnym w latach 1989—1998? Jak

były rzeczywiste źródła starych i nowych polsko-niemieckich sprzeczności interesów w wymiarze bilateralnym po roku 1998? Jakie były główne przyczyny wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w wymiarze europejskim w latach 1998—2009? Jakie były przyczyny „wypalenia” się formuły polsko-niemieckiej wspólnoty interesów? Czy w stosunkach polsko-niemieckich większe są szanse na zbudowanie w niezbyt odległej perspektywie „strategicznej współpracy” („specjalnego partnerstwa”) czy też bardziej realny jest ich rozwój w stronę pogłębiania „pragmatycznej współpracy”?

Niniejsze opracowanie nie jest monografią stosunków polsko-niemieckich w latach 1989—2009, w której Czytelnik może znaleźć całościowe omówienie wszystkich istotnych zagadnień relacji między tymi państwami w omawianym okresie. W pracy omówiłem tylko niektóre z nich. Ze względu na przyjęte cele badawcze akcent postawiony został nie tyle na dotychczasowe osiągnięcia i pozytywne tendencje w stosunkach polsko-niemieckich, lecz na sprawy, które stwarzały trudności i problemy, czego efektem był wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich na przełomie XX i XXI wieku. Jednakże by nie wypaczyć charakteru stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym, w kontekście omawianych sporów i problemów występujących w poszczególnych fazach stosunków polsko-niemieckich, zarysowane zostały także główne przejawy współpracy w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i społecznej. Pragnę zaznaczyć, że analiza stosunków polsko-niemieckich w latach 1989—1998 potraktowana została bardziej syntetycznie w stosunku do lat 1998—2009. Wynikało to przede wszystkim z tego, że w relacjach między Polską i Niemcami po roku 1998 wystąpiło zdecydowanie więcej kontrowersji niż w latach 1989—1998. Takie nierównomierne rozłożenie akcentów wydaje się uzasadnione przede wszystkim tym, że jednym z głównych celów pracy jest ukazanie przyczyn wzrostu i charakteru kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009.

Zastosowane w pracy podejście badawcze to podejście politologiczne, które wydaje się najbardziej przydatne do opracowania podjętego tematu. Przyjęta zaś metoda badawcza to analiza i krytyka źródłowa dokumentów oraz piśmiennictwa naukowego. Pomocniczo wykorzystano także metodę obserwacyjną w odniesieniu do trendu rozwoju stosunków polsko-niemieckich oraz sytuacji międzynarodowej w okresie pozimnowojennym, co pozwoliło na umieszczenie problemu badawczego w szerszym kontekście, oraz metodę porównawczą.

Celowi zapewnienia efektywnego rozwiązania problemu badawczego i wykazania słuszności postawionej tezy badawczej za pomocą przyjętych metod badawczych podporządkowana została struktura pracy. Przyjąłem w niej układ chronologiczno-problemowy. Składa się ona z dwóch części i dziewięciu rozdziałów. Część pierwsza zatytułowana *Wyzwania stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998* składa się z czterech rozdzia-

łów. Z kolei w części drugiej *Wyzwania stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009* pomieszczonych zostało pięć kolejnych rozdziałów.

W rozdziale 1. przedstawiłem najważniejsze determinanty stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998 z wyeksponowaniem najważniejszych uwarunkowań wewnątrzpolskich, wewnątrzniemieckich i międzynarodowych, które w mojej ocenie w stopniu najwyższym kształtowały relacje polsko-niemieckie w omawianym przedziale czasowym. Ze względu na sformułowany w tytule pracy problem badawczy, w rozdziale tym szerzej omówiłem koncepcję „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” jako jedną z najważniejszych, wewnątrzpolskich i wewnątrzniemieckich determinant stosunków polsko-niemieckich po roku 1990 o charakterze subiektywnym. Dokonałem prezentacji zakresu treściowego tej formuły w interpretacji polskich i niemieckich polityków oraz w polskiej i niemieckiej literaturze politologicznej, wskazując jednocześnie na węższy i szerszy zakres treściowy tej koncepcji oraz na główne kontrowersje, jakie budziła ona wśród niektórych polskich i niemieckich analityków spraw międzynarodowych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Rozdział 2. zawiera charakterystykę głównych przejawów zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwustronnym, ze szczególnym podkreśleniem zbieżności interesów Polski i RFN w kwestii zjednoczenia państwowego Niemiec, przyjęcia podstaw traktatowych pozimnowojennego etapu stosunków polsko-niemieckich, zaangażowania elit politycznych i intelektualnych Polski i Niemiec w realizację idei polsko-niemieckiego pojednania, zacieśniania polsko-niemieckiej współpracy politycznej i gospodarczej oraz kooperacji wojskowej.

Istotą rozdziału 3. jest wskazanie na główne przejawy zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze wielostronnym. Za najbardziej charakterystyczne dla europejskiego wymiaru koncepcji „polsko-niemiecka wspólnota interesów” w omawianym okresie uznałem: proeuropejską politykę rządów Polski i Niemiec, dążenie grup rządzących obu tych państw do zjednoczenia Europy i przezwyciężenia istniejących podziałów, zbieżność interesów Polski i Niemiec w kwestii modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie, a przede wszystkim w dążeniu Polski do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej i poparci tych starań przez Niemcy.

W rozdziale 4. ukazałem najważniejsze problemy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwu- i wielostronnym. W aspekcie bilateralnym w płaszczyźnie politycznej omówiłem w ujęciu syntetycznym problemy związane z niektórymi zagadnieniami podstaw traktatowych Polska — RFN, odmienną pamięcią historyczną Polaków i Niemców, sporem na rezolucje między parlamentem niemieckim i polskim oraz polsko-niemieckie spory wokół zwrotu dóbr kultury. Natomiast



w ramach problemów występujących w płaszczyźnie politycznej w aspekcie wielostronnym nakreśliłem różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec niektórych problemów dotyczących modelu bezpieczeństwa europejskiego oraz w polityce wobec Rosji.

Omawiając problemy w stosunkach polsko-niemieckich w płaszczyźnie ekonomicznej, akcent postawiłem na obawy związane z następstwami wzrostu kapitału niemieckiego w Polsce oraz na główne asymetrie w polsko-niemieckich stosunkach gospodarczych i ich implikacje. Charakteryzując główne problemy w płaszczyźnie społecznej stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998, starałem się ukazać najważniejsze — moim zdaniem — problemy w polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej, niektóre problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce oraz funkcjonowaniem Polonii w Niemczech oraz kwestie sporne związane z kształtowaniem się wzajemnych postaw Polaków i Niemców.

Celem postawionym w rozdziale 5. było ukazanie najważniejszych uwarunkowań stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009. Z kolei w rozdziale 6. zarysowane zostały najważniejsze obszary polsko-niemieckiej współpracy politycznej, ekonomicznej i w płaszczyźnie społecznej w tym samym okresie.

W rozdziale 7. omówiłem przyczyny i najważniejsze przejawy wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009 w wymiarze bilateralnym. Stosunkowo szeroko zaprezentowany został problem roszczeń cywilno-prawnych obywateli Niemiec wobec Polski, spór polsko-niemiecki wokół projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom, kontrowersje w sprawie postulatów zwrotu utraconych dóbr kultury, problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce oraz z funkcjonowaniem Polonii w Niemczech, a także kwestie związane z wzajemnym wizerunkiem Polaków i Niemców w owym czasie.

W rozdziałach przedostatnim i ostatnim pracy starałem się ukazać przyczyny i główne przejawy wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009 w aspekcie wielostronnym (międzynarodowym). W rozdziale 8. wskazałem na różnice w stanowisku Polski i Niemiec na temat sposobów rozwiązania niektórych problemów w relacjach transatlantyckich, w tym wobec zaangażowania NATO w Afganistanie i transformacji roli NATO w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego, charakteru amerykańskiego przywództwa oraz konfliktu irackiego. Z kolei w rozdziale 9. omówiłem najważniejsze różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec warunków członkostwa Polski w UE oraz niektórych dylematów integracyjnych Unii na początku XXI wieku. Szerzej zaprezentowałem podobieństwa i różnice w stanowiskach Polski i Niemiec wobec koncepcji integracji europejskiej, reform instytucjonalnych UE, polityki wschodniej UE i stosunków z Rosją oraz wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

Podstawę źródłową prezentowanej pracy stanowią przede wszystkim oficjalne dokumenty dotyczące stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym oraz polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej, w tym polityki integracyjnej i polityki bezpieczeństwa tych państw. Przeanalizowałem także najważniejsze dokumenty dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej i NATO w omawianym przedziale czasowym.

Wiele zagadnień będących przedmiotem rozważań w tej książce ma bardzo bogatą literaturę zarówno obcojęzyczną, jak i polską. Dotyczy to przede wszystkim publikacji z zakresu zewnętrznych uwarunkowań stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym w wymiarze globalnym, regionalnym i subregionalnym, w tym poszczególnych aspektów bezpieczeństwa europejskiego<sup>20</sup> i integracji europejskiej<sup>21</sup>. Bardzo bogata jest także literatura z zakresu stosunków polsko-niemieckich po roku 1989, ale podjęty w niniejszej pracy problem w ujęciu, jakie proponowałem, nie został jeszcze całościowo opracowany. Ukazało się jednak w polskiej i niemieckiej literaturze politologicznej wiele bardzo ciekawych i wartościowych pod względem poznawczym opracowań, monografii, prac zbiorowych i artykułów w czasopismach specjalistycznych poświęconych

---

<sup>20</sup> Do najciekawszych opracowań z tego zakresu, które ukazały się w kolejnych latach okresu pozimnowojennego w polskiej literaturze politologicznej, należy zaliczyć: W. Mul-tan: *Wizje bezpieczeństwa europejskiego*. Warszawa 1997; *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997; J. Czaputowicz: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. Warszawa 1998; R. Zięba: *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego. Koncepcje — struktury — funkcjonowanie*. Warszawa 1999; *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia — Koncepcje — Instytucje*. Red. R. Kuźniar i Z. Lachowski. Warszawa 2003; *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*. Red. K. Żukrowska i M. Grą-cik. Warszawa 2006; I. Pawlikowska: *Koncepcje bezpieczeństwa państw Europy Środkowej po 1989 roku*. Toruń 2006; S. Koziej: *Między piekłem a rajem: szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*. Toruń 2006; *Dokąd zmierza świat?* Red. A.D. Rotfeld. Warszawa 2008; *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa 2008; *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia*. Red. P. Olszewski, T. Kapuśniak, W. Lizak. Radom 2009.

<sup>21</sup> Wśród wielu prac, które ukazały się w ostatnich latach w polskiej literaturze z zakresu integracji europejskiej, szczególnie przydatne dla omówienia podjętego tematu były następujące opracowania: R. Zięba: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa 2005; Idem: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. Warszawa 2007; J.J. Węc: *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950—2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*. Kraków 2006; *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006; A. Podraza: *Unia Europejska w procesie reform traktatowych*. Lublin 2007; I. Słomczyńska: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Uwarunkowania — struktury — funkcjonowanie*. Lublin 2007; T.G. Grosse: *Europa na rozdrożu*. Warszawa 2008; P. Żurawski vel Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji a interesy Polski 1991—2004*. Kraków—Warszawa 2008.

poszczególnym aspektom stosunków polsko-niemieckich w omawianym okresie. Ich autorzy dokonują syntezy stosunków polsko-niemieckich niemal w całym okresie pozimnowojennym<sup>22</sup> bądź też bardziej szczegółowo omawiają relacje polsko-niemieckie niemal we wszystkich płaszczyznach, ale jedynie w wybranych latach okresu pozimnowojennego<sup>23</sup>. Jeszcze inni analizie poddają tylko jedną z płaszczyzn stosunków polsko-niemieckich (np. polityczną, militarną, ekonomiczną, kontaktów społecznych) w wybranym przedziale czasowym<sup>24</sup> bądź bardzo szczegółowo omawiają któryś z problemów spornych bądź któryś z obszarów spornych w stosunkach polsko-niemieckich<sup>25</sup>. Opublikowanych zostało także wiele interesujących opracowań, w jakich podjęto problematykę wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich na przełomie XX i XXI wieku, gdzie w ujęciu mniej lub bardziej syntetycznym ukazane zostały najważniejsze problemy sporne występujące między Polską a Niemcami w owym czasie<sup>26</sup>. Bardzo wartościowe pod tym względem są kolejne wydania „Krakowskich Stu-

---

<sup>22</sup> Z prac wydanych w ostatnich latach zob. W.M. Góralski: *Polsko-niemiecka wspólnota interesów. Geneza, dokonania, zagrożenia*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie...*; A. Hołub: *Stosunki polsko-niemieckie*. W: *Polska wobec sąsiadów. Współczesne stosunki polityczne*. Red. W.T. Modzelewski. Olsztyn 2009.

<sup>23</sup> Do szczególnie wartościowych w tej grupie opracowań należy zaliczyć: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000; *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań 2004.

<sup>24</sup> Zob. J. Droz: *Sojusz nadziei. Polsko-niemiecka współpraca wojskowa po 1989 roku*. Warszawa 1998; *Niemcy jako strategiczny partner gospodarczy Polski*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2002.

<sup>25</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999—2005)*. Poznań 2006; M. Muszyński: *Przejęcie majątków niemieckich przez Polskę po II wojnie światowej. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*. Bielsko-Biała 2003; *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2004; *Wspólnota sprzecznych interesów?...*; B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*. Poznań 2008.

<sup>26</sup> J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy. Trudne sąsiedztwo*. Warszawa 2001; A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008; Ch.-B. Scheffel: *Problemy i sprzeczności interesów w stosunkach niemiecko-polskich na przełomie stuleci*. „Stosunki Międzynarodowe” 2002, nr 3—4; M. Tomala: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?* „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2004; J. Kranz: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1; E. Cziomer: *Przesłanki i następstwa politycznych kontrowersji polsko-niemieckich na początku XXI wieku*. W: *Po(st)mosty. Polacy i Niemcy w nowej Europie*. Red. G. Matuszek. Kraków 2006; P. Buras: *Stosunki polsko-niemieckie: W poszukiwaniu nowego paradygmatu*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 1—2; *Stosunki polsko-niemieckie 1945—2005. Wspólnota wartości...*



diów Międzynarodowych” redagowane przez Erharda Cziomera<sup>27</sup>. Wielce przydatne w zrealizowaniu podjętego tematu okazały się monografie oraz prace zbiorowe poświęcone polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa po roku 1989<sup>28</sup> oraz polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec<sup>29</sup>, a także artykuły zamieszczone w polskich i niemieckich czasopismach specjalistycznych<sup>30</sup>. Na uwagę zasługują także teksty publicystyczne autorów

<sup>27</sup> Zob. *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III); *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI wieku*. Red. E. Cziomer. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV); *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V).

<sup>28</sup> *Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych. Polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji*. Red. B. Łomiński i M. Stolarczyk. Katowice 1998; *Polityka zagraniczna RP 1989—2002*. Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa 2002; *Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001; *Polska w stosunkach międzynarodowych*. Red. S. Bieleń. Warszawa 2007; R. Kuźniar: *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*. Warszawa 2008; R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa 2010.

<sup>29</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*. Warszawa 2005; Idem: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*. Warszawa—Kraków 2010; S. Sulowski: *Uwarunkowania i główne kierunki polityki zagranicznej RFN*. Warszawa 2002, s. 185 i nast.; Idem: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa 2004, s. 45 i nast.; *Deutschlands neue Aussenpolitik*. Bd. 1: *Grundlagen*. Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull. München 1997; Bd. 2: *Herausforderungen*. Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull. München 1995; Bd. 3: *Interesen und Strategien*. Hrsg. K. Kaiser, J. Krause. München 1996; Bd. 4: *Institutionen und Ressourcen*. Hrsg. W.D. Eberwein, K. Kaiser. München 1998; M. Staack: *Handelsstaat Deutschland. Deutsche Aussenpolitik in einem neuen internationalen System*. Paderborn 2000; E. Bahr: *Der deutsche Weg. Selbstverständlich und normal*. München 2003; Ch. Hacke: *Die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland. Von Konrad Adenauer bis Gerhard Schröder*. Berlin 2003; H. Wagner: *Die neue deutsche Aussenpolitik der neuen deutschen Kanzlerin Angela Merkel*. Berlin 2006; *Handbuch zur deutschen Aussenpolitik*. Hrsg. S. Schmidt, G. Hellmann, R. Wolf. Wiesbaden 2007; *A New Germany in a New Europe*. Eds. T. Herzog, S.L. Gilman. New York—London 2001.

<sup>30</sup> Wśród polskich czasopism specjalistycznych w największym stopniu wykorzystane zostały artykuły zamieszczone w takich, jak: „Przegląd Zachodni”, „Sprawy Międzynarodowe”, „Stosunki Międzynarodowe”, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”, „Rocznik Strategiczny”, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, „Zeszyty Niemcoznawcze”, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny”, „Przegląd Politologiczny”, „Studia Europejskie”, tomy wydawane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego w serii „Niemcoznawstwo” oraz „Biuletyn Niemiecki” dostępny na portalu internetowym Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie. Z kolei spośród niemieckich czasopism specjalistycznych w największym stopniu wykorzystane zostały: „Aussenpolitik”, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, „Internationale Politik”, „Internationale Politik und Gesellschaft”. Wiele bardzo wartościowych publikacji dla opracowania podjętego tematu znajduje się w polsko-niemieckim magazynie „Dialog”.

zarówno polskich<sup>31</sup>, jak i niemieckojęzycznych<sup>32</sup>. Stosunkowo bogata jest literatura anglojęzyczna poświęcona polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec<sup>33</sup>. W tym kontekście zdecydowanie skromniej prezentuje się specjalistyczna anglojęzyczna literatura politologiczna poświęcona stosunkom polsko-niemieckim w okresie pozimnowojennym<sup>34</sup>.

Zamieszczone w niniejszym opracowaniu rozważania dalekie są od całościowego opracowania podjętego tematu. Należy je traktować jako kolejny głos w trwającej w Polsce i w Niemczech dyskusji nad przyczynami, przejawami i następstwami sporów, problemów i kontrowersji występujących w stosunkach polsko-niemieckich na przełomie XX i XXI wieku oraz sposobami ich rozwiązania. Omawianie sformułowanego w tytule pracy tematu w dwóch podstawowych etapach oraz prezentowanie w oddzielnych rozdziałach zbieżności i rozbieżności interesów w tych samych przedziałach czasowych spowodowało, że nieuniknione stały się pewne powtórzenia, odwoływanie się do tych samych wydarzeń i procesów. Starałem się liczbę owych powtórzeń ograniczyć do niezbędnego minimum, by w ten sposób Czytelnik uzyskał obraz pełny, spójny, a jednocześnie przejrzysty.

Dążąc do jak najbardziej zwięzłego sformułowania tytułu pracy zrezygnowałem z pierwotnego, dwuczęściowego tytułu prezentowanego opracowania<sup>35</sup>. Mam nadzieję, że wprowadzona modyfikacja będzie korzystna dla końcowej oceny monografii przez Czytelników.

---

<sup>31</sup> W pracy wykorzystano artykuły publicystyczne zamieszczone na łamach takich dzienników i tygodników, jak: „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Dziennik”, „Polityka”, „Wprost”, „Przegląd”, „Newsweek Polska”.

<sup>32</sup> W pracy wykorzystane zostały następujące tytuły prasy niemieckiej: „Das Parlament”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung”, „Der Spiegel”, „Die Welt”, „Die Zeit”.

<sup>33</sup> Wśród prac, które ukazały się na ten temat w pierwszej dekadzie XXI w. znajdują się m.in.: *New Europe, New Germany, Old Foreign Policy? German Foreign Policy since Unification*, Ed. D. Webber. London 2001; *A New Germany...*; C. Hofhansel: *Multilateralism, German Foreign Policy and Central Europe*. London—New York 2005; B. Crawford: *Power and German Foreign Policy. Embedded Hegemony in Europe*. London 2007.

<sup>34</sup> Wybrane aspekty stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym omówione zostały m.in. w pracach: K. Cordell, S. Wolff: *Germany's Foreign Policy towards Poland and the Czech Republic...*; C. Hofhansel: *Multilateralism, German Foreign Policy and Central Europe...*

<sup>35</sup> W momencie skierowania pracy do procesu wydawniczego jej tytuł brzmiał: „Od koncepcji polsko-niemieckiej wspólnoty interesów do formuły pragmatycznej współpracy. Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989—2009”.



Część pierwsza

Wyzwania stosunków  
polsko-niemieckich  
w latach 1989/1990—1998



## Rozdział 1

# Determinanty stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998

Polityka zagraniczna państwa, rozumiana jako „dynamiczny proces formułowania i realizacji interesów narodowych i celów polityki w poliarchicznym i policentrycznym środowisku międzynarodowym”<sup>1</sup> oraz relacje między państwami są w zasadzie funkcją wyznaczników (uwarunkowań) wewnętrznych i zewnętrznych. Uwarunkowania te wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się interesów (w tym przede wszystkim interesów narodowych) i celów w polityce zagranicznej państwa (w tym przede wszystkim celów egzystencjalnych: przetrwanie, bezpieczeństwo i rozwój)<sup>2</sup>. Naczelnym celem (megacelem) polityki zagranicznej współczesnych państw jest dążenie do coraz szerzej rozumianego bezpieczeństwa (m.in. militarnego, politycznego, ekonomicznego, ekologicznego), definiowanego przez wielu analityków jako brak zagrożenia i poczucia zagrożenia podstawowych dla danego narodu wartości<sup>3</sup>. Natomiast sprawą wszystkich kolejnych decy-

---

<sup>1</sup> T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe. Teorie — systemy — uczestnicy*. Wrocław 2006, s. 263. Wśród wielu definicji polityki zagranicznej występujących w literaturze przedmiotu do najbardziej syntetycznych należy zaliczyć te, według których polityka zagraniczna jest to: skierowana na zewnątrz działalność państwa w imię racji stanu; proces wyboru celów, metod i środków realizacji podejmowanych przez państwo, by wywrzeć wpływ na zachowanie innych uczestników stosunków międzynarodowych; proces formułowania i realizacji celów zewnątrzpaństwowych odzwierciedlających interesy narodu i jego części składowych; proces formułowania i realizacji interesów narodowo-państwowych w stosunku do innych państw i uczestników stosunków międzynarodowych. Szerzej zob. M. Dobroczyński, J. Stefanowicz: *Polityka zagraniczna*. Warszawa 1984; W. Kostecki: *Polityka zagraniczna. Teoretyczne podstawy badań*. Warszawa 1988; *Polityka zagraniczna państwa*. Red. J. Kukułka i R. Zięba. Warszawa 1992; T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe...*, s. 257 i nast.

<sup>2</sup> R. Zięba: *Cele polityki zagranicznej państwa*. W: *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*. Red. R. Zięba. Toruń 2004.

<sup>3</sup> Szerzej zob. Idem: *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego. Koncepcje — struktury — funkcjonowanie*. Warszawa 1999, s. 27 i nast.; I. Pawlikowska: *Bezpieczeństwo*

dentów polityki zagranicznej jest mniej lub bardziej trafne „odczytywanie” interesów narodowych (głównie interesów bezpieczeństwa), określenie priorytetów oraz zastosowanie właściwych środków ich realizacji. Większość uwarunkowań ma charakter dynamiczny, podlega procesowi zmian. Zmieniają się także wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa państwowego (narodowego) i międzynarodowego. Dlatego też cele w polityce zagranicznej, w tym w polityce bezpieczeństwa narodowego, nie są formułowane w sposób niezmienny, zmianie ulegają wszak wewnętrzne i zewnętrzne jej uwarunkowania. Zmieniają się też decydenci, którzy stanowią centralne ogniwo polityki zagranicznej<sup>4</sup>. Potrzeby oraz rodzące się na ich podstawie interesy artykułowane przez decydentów polityki zagranicznej prowadzą do formułowania celów bądź ich modyfikacji w prowadzonej przez nich w danym okresie polityce. Ich realizacja dokonuje się na podstawie decyzji i działań politycznych podejmowanych w polityce zagranicznej przez kolejne grupy rządzące państwa.

Interpretacja polityki zagranicznej na podstawie uznania interesu narodowego za centralny motyw (cel) działania państwa w stosunkach międzynarodowych jest cechą charakterystyczną podejścia realistycznego i neorealistycznego do wyjaśniania rzeczywistości międzynarodowej. Jeden z głównych przedstawicieli tego stanowiska, Hans Morgenthau, podkreślał, że koncepcja interesu narodowego pozostaje ostateczną instancją w polityce zagranicznej tak długo, jak długo narody stanowią podstawę struktury organizacyjnej świata<sup>5</sup>. Dostrzegając różnice i spory toczące się między zwolennikami poszczególnych modeli eksplanacyjnych w teorii stosunków międzynarodowych (m.in. liberalizm i neoliberalizm; realizm i neorealizm; globalizm; konstruktywizm) wokół pojmowania i roli interesów narodowych w polityce zagranicznej państw<sup>6</sup>, podzielić należy stanowisko, że obserwując politykę zagraniczną państw, można zauważyć, iż zabezpieczenie interesu narodowego nadal jest celem ich działania i najwyższą przesłanką motywacyjną. Mimo zmieniającego się środowiska międzynarodowego i występowania w nim wielu elementów charakterystycznych dla tzw. późnowestfalskiego ładu między-

---

jako cel polityki zagranicznej państwa. W: *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa...*; K. Żukrowska: *Pojęcie bezpieczeństwa i jego ewolucja. W: Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*. Red. K. Żukrowska i M. Grącik. Warszawa 2006.

<sup>4</sup> M. Dobroczyński, J. Stefanowicz: *Polityka zagraniczna...*, s. 9 i nast.

<sup>5</sup> H.J. Morgenthau: *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*. New York 1948.

<sup>6</sup> Szerzej zob. R. Jackson, G. Sorensen: *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*. Przeł. A. Czwojdrak. Kraków 2006; S. Burchill (i inni): *Teorie stosunków międzynarodowych*. Przeł. P. Frankowski. Warszawa 2006; *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2005; J. Czaputowicz: *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Warszawa 2007.

narodowego<sup>7</sup>, w tym ewolucji roli państwa narodowego i wzrostu znaczenia uczestników transnarodowych, państwa są nadal głównymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Oddziałują one na środowisko międzynarodowe, dążąc do wywarcia pożądanego wpływu na postępowanie innych uczestników, przede wszystkim za pomocą prowadzonej polityki zagranicznej. Interes narodowy jest siłą motoryczną i główną kategorią motywacyjną działań państw na arenie międzynarodowej. W myśl klasycznych definicji jego istotą w polityce zagranicznej jest dążenie do pożądanego stanu między państwem a jego środowiskiem międzynarodowym. Głównie przez ten pryzmat formułowane są cele, metody działania i środki niezbędne do jego realizacji. Jest to także główny miernik oceny skuteczności czy zasadności podejmowanych przez grupy rządzące działań w polityce zagranicznej<sup>8</sup>.

Mimo intensyfikacji procesów globalizacji i integracji regionalnej (te ostatnie najbardziej zaawansowane są w Europie) nadal główne cele i motywy w polityce zagranicznej państw narodowych, które pozostają w czasach współczesnych regułą światową (obok funkcjonowania państw wielonarodowych)<sup>9</sup>, ujmowane są w zbiorczych kategoriach: interes narodowy (żywotne interesy narodowe), racja stanu, bezpieczeństwo narodowe<sup>10</sup>. Udział Polski i Niemiec w strukturach europejskich i euroatlantyckich nie oznaczał zastąpienia polityki tych państw motywowanej interesami narodowymi przez inne, ważniejsze rzeczywiste motywy. Członkostwo poszczególnych państw w NATO czy w Unii Europejskiej zmienia ramy, warunki i sposoby realizacji interesów narodowych państw uczestniczących w tych strukturach, sprzyja kooperacyjnym, a nie konfrontacyjnym formom „ucierania się” tych interesów i poszerzaniu się zakresu wspólnych interesów, ale nie eliminuje polityki motywowanej interesami narodowymi<sup>11</sup>. Mam tu na uwadze zarów-

<sup>7</sup> *Późnowestfalski ład międzynarodowy*. Red. M. Pietraś, K. Marzęda. Lublin 2008.

<sup>8</sup> T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe...*, s. 270; J. Stefanowicz: *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*. Warszawa 1996, s. 55 i nast.; S. Bieleń: *Polityka w stosunkach międzynarodowych*. Warszawa 2010, s. 73 i nast.

<sup>9</sup> Proces wykształcania się państw narodowych w Europie nie został zakończony, czego przykładem może być sytuacja występująca w tym względzie na wielu obszarach byłej Jugosławii i na obszarach byłego Związku Radzieckiego. Również na obszarach pozaeuropejskich (np. w Afryce) zachodzące procesy narodotwórcze (wielce zróżnicowane co do stopnia zaawansowania w poszczególnych krajach) zmiernają w kierunku tworzenia państw narodowych. W ocenie niektórych autorów, nie jest do końca przesądzona kwestia, czy w państwach pozaeuropejskich, w których proces wykształcania się państw narodowych nie został zakończony, powstaną państwa narodowe na wzór europejski.

<sup>10</sup> Zob. *Wstęp do teorii polityki zagranicznej...*; T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe...*; R. Stemplowski: *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*. T. 1. Wydanie drugie rozszerzone. Warszawa 2007, s. 212—214; G.P. Hastedt: *American Foreign Policy. Past, Present, Future*. Seventh Edition. New Jersey 2009, s. 23—25.

<sup>11</sup> Zob. J.E. Ziółkowska: *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*. Warszawa 2009; J. Liszka: *Zrozumieć Europę. Naród i państwo a historyczny proces integra-*



no motywy deklarowane, jak i rzeczywiste, którymi kierują się decydenci polityki zagranicznej poszczególnych państw.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania dotyczące zakresu treściowego tych kategorii i wzajemnych relacji między nimi<sup>12</sup>, warto w tym miejscu tylko przypomnieć, że żywotne interesy narodowe stanowią ten najmniej-szy wspólny mianownik interesów całej zbiorowości, jaką jest naród. To minimum, w którym stopień korelacji interesów wszystkich grup społecznych występujących w ramach państwa narodowego<sup>13</sup> (interesów ogólnospołecznych)<sup>14</sup> i interesów indywidualnych okazuje się największy. Wśród żywotnych interesów na czoło wysuwa się fizyczne przetrwanie narodu oraz zachowanie bądź dążenie do własnej państwowości. Oprócz tego do żywotnych interesów narodowych zaliczyć należy zagwarantowanie przetrwania oraz rozwoju poszczególnych elementów wchodzących w skład czynników obiektywnych i subiektywnych konstytuujących naród: bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, integralność terytorialna, rozwój gospodarczy oraz wzrost dobrobytu i jakości życia, ochrona i rozwój języka, wspólnej kultury, wspólnych wartości i tożsamości narodowej. Można przyjąć, że na interesy narodowe składają się te, które naród aktywizują do konkretnych starań

---

*cji europejskiej*. W: *Dylematy integracji europejskiej. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2003.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Stolarczyk: *Czynnik narodowy w polityce zagranicznej państw*. „*Studia Nauk Politycznych*” 1985, nr 1; I. Grabowska-Lipińska, J. Stefanowicz: *Interes narodowy i racja stanu: definicje, postrzeganie, realizacja*. W: *Między tożsamością i wspólnotą*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1996; E. Sadowski: *Racja stanu w polityce zagranicznej państwa*. W: *Wstęp do teorii polityki zagranicznej...*; J. Stefanowicz: *Anatomia polityki międzynarodowej*. Toruń 1999, s. 79—91; K. Łastawski: *Racja stanu Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2000; K. Łastawski: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*. Warszawa 2009; S. Bieleń: *Polityka w stosunkach międzynarodowych...*

<sup>13</sup> Należy zaznaczyć, że także w państwach narodowych występują niewielkie liczebnie mniejszości narodowe, narodowościowe i grupy etniczne, a więc obywatele państwa narodowego, którzy należą do innego narodu. Niemal żadne państwo narodowe nie jest narodowo w pełni homogeniczne. W ocenie Marka Waldenberga, za państwo narodowo homogeniczne uważa się takie, w którym naród państwowy stanowi nie mniej niż 90% mieszkańców. M. Waldenberg: *Czy polityczna integracja Europy musi oznaczać kres państwa narodowego?* W: *Naród, kultura i państwo w procesie globalizacji*. Red. J. Rokicki i M. Banaś. Kraków 2004, s. 15—16.

<sup>14</sup> Ponieważ żadne państwo narodowe nie jest narodowo w pełni homogeniczne, dlatego też wydaje się, że nie jest uprawnione identyfikowanie interesu narodowego z interesem ogólnospołecznym także w państwach narodowych. Interesy ogólnospołeczne w państwach wielonarodowych i narodowych zdeterminowane są głównie potrzebami bytu, egzystencji, bezpieczeństwa, podnoszenia poziomu życia całego społeczeństwa, a nie tylko narodu państwowego (w państwach narodowych) i narodu dominującego (w państwach wielonarodowych). Natomiast żywotne interesy narodowe determinowane są dodatkowo przez wartości wypływające z faktu przynależności do tej samej wspólnoty narodowej (np. w imię tych wartości występuje w tej zbiorowości gotowość do ponoszenia ofiar).

o ich realizację, a dla których kryterium ważności (rangi) wyznacza poziom (stan) świadomości narodowej.

Interesy narodowe w swej treści nie są czymś stałym i niezmiennym. Podlegają ciągłej rozbudowie, poszerzaniu o nowe elementy. Poszczególne komponenty żywotnych interesów narodowych i sposoby ich realizacji wraz z ogólnym rozwojem społeczeństw podlegają stopniowej ewolucji. Swoją wyraz znajdują w świadomości narodowej. Ze względu na możliwości ich artykulacji i realizacji z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że interesy narodowe artykułowane są — z jednej strony — przez ogół narodu (często tylko instynktownie wyczuwane), intelektualistów, twórców kultury, poszczególne grupy społeczne oraz ich reprezentacje polityczne, z drugiej strony zaś — przez bezpośrednich kreatorów polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa, przez partie i przedstawicieli partii politycznych sprawujących władzę państwową. Nadawanie konkretnych treści żywotnym interesom narodowym realizowanym w polityce zagranicznej państwa w danym okresie, podobnie jak racji stanu<sup>15</sup> i bezpieczeństwu narodowemu, zależy od decydentów polityki zagranicznej<sup>16</sup>. To kolejne grupy rządzące faktycznie określają i konkretyzują zewnętrzne interesy państwa i narodu oraz porządkują je w skali ważności. Decydują o wyborze celów oraz o środkach i metodach ich realizacji. Zazwyczaj na treść interesu narodowego danego państwa wpływ mają także interesy innych uczestników stosunków międzynarodowych. Jak pisał Jerzy Wiatr, nadrzędność interesu narodowego w polityce zagranicznej państwa nie oznacza, że wszyscy interes ten postrzegają jednakowo, lecz jedynie to, że ci, którzy rozumują w kategoriach interesu narodowego, stawiają ten interes wyżej niż racje ideologiczne, interesy poszczególnych grup, warstw czy partii wchodzących w skład narodu<sup>17</sup>. Także wówczas, gdy grupy rządzące państwa narodowego nie odwołują się w motywach deklarowanych z jakichś względów bezpośrednio do kategorii „interesów narodowych”, jak to miało miejsce przez kilka dziesięcioleci w polityce RFN, nie znaczy to, że wśród motywów rzeczywistych ich działań w owym czasie nie występowała motywacja interesami narodowymi<sup>18</sup>. Po zjednoczeniu Niemiec niemieckie interesy narodowe

<sup>15</sup> Żywotne interesy narodowe odczytywane (interpretowane) i realizowane przez grupy rządzące stanowią w państwach narodowych istotę racji stanu. Nieco inaczej kwestie te należy analizować w państwach wielonarodowych. Racja stanu w państwach narodowych ma więc charakter wykonawczy wobec żywotnych interesów narodowych, które mają charakter postulatywny. Jest swego rodzaju skoncentrowanym interesem narodowym, z nadanym mu kształtem odpowiadającym interesom funkcjonujących w danym okresie grup rządzących i decydentów polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. Szerzej zob. przypis nr 12.

<sup>16</sup> G.P. Hastedt: *American Foreign Policy...*, s. 23—25.

<sup>17</sup> J. Wiatr: *Refleksje o polskim interesie narodowym*. Warszawa 2004, s. 30.

<sup>18</sup> Prezydent RFN Roman Herzog, występując na forum Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Bonn (13 marca 1995) powiedział m.in.: „Niemieckie interesy są to przede wszystkim nasze interesy narodowe, takie jak bezpieczeństwo i utrzymanie

występowały już nie tylko jako wiodące motywy rzeczywiste prowadzonej przez to państwo polityki zagranicznej, ale także jako coraz częściej formułowane przez polityków i analityków niemieckich motywy deklarowane<sup>19</sup>.

Interesy narodowe i państwowe (egzystencjalne, koegzystencjalne i funkcjonalne)<sup>20</sup> będąc uświadomionymi preferencjami ich przedstawicieli w polityce wewnętrznej i zagranicznej modyfikowane są pod wpływem zmieniających się uwarunkowań (determinant). W analizach czynnikowych, których autorzy formułują koncepcję wielowymiarowego pola polityki zagranicznej, zewnętrzną działalność państwa traktują jako funkcję zespołu wyznaczników polityki zagranicznej<sup>21</sup>. W ujęciu najbardziej ogólnym przez wyznaczniki polityki zagranicznej rozumie się siły sprawcze uruchamiające międzynarodowe działania państw<sup>22</sup>. W literaturze z zakresu teorii stosunków międzynarodowych znaleźć można wiele typologii uwarunkowań polityki zagranicznej w zależności od przyjętego kryterium ich wyodrębnienia. Jedną z najczęściej stosowanych klasyfikacji jest podział uwarunkowań polityki zagranicznej państwa na uwarunkowania wewnętrzne (wewnątrzpaństwowe) i międzynarodowe, występujące w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym<sup>23</sup>. W każdej z tych grup dodatkowo wyodrębnia się uwarunkowania o charakterze obiektywnym i subiektywnym<sup>24</sup>. Mając na

---

dobrobytu. Nie ma sensu tego przemilczać. Nasi partnerzy zagraniczni i tak nam nie uwierzą, iż kierujemy się tylko altruizmem międzynarodowym. Wiarygodność każe nam przyznać, iż występujemy usilnie za swobodą handlu w skali światowej, ponieważ leży to w naszym interesie". Za: E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*. Warszawa 2005, s. 46—47.

<sup>19</sup> W. von Bredow, T. Jäger: *Neue deutsche Aussenpolitik. Nationale Interessen in internationalen Beziehungen*. Opladen 1993; E. Bahr: *Deutsche Interessen. Streitschrift zu Macht, Sicherheit und Aussenpolitik*. München 1998; M. Stürmer: *Deutsche Interessen*. In: *Deutschlands neue Aussenpolitik*. Bd. 1: *Grundlagen*. Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull. München 1997; Ch. Hacke: *Die nationalen Interessen der Bundesrepublik Deutschland an der Schwelle zum 21. Jahrhundert*. „Aussenpolitik“ 1998, Nr 49; Idem: *Die neue Bedeutung des nationalen Interessen für die Aussenpolitik Bundesrepublik Deutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1997, Bd. 1—2.

<sup>20</sup> J. Kukułka: *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*. Warszawa 1978.

<sup>21</sup> Szerzej zob. W. Kostecki: *Polityka zagraniczna...*, s. 81 i nast.

<sup>22</sup> Ziemowit Jacek Pietraś definiował wyznaczniki jako „zespół wzajemnie warunkujących się przesłanek, powodujących określony skutek i wystarczających, by dany skutek wystąpił”. Z.J. Pietraś: *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*. Lublin 1986, s. 32.

<sup>23</sup> W literaturze przedmiotu nie zawsze środowisko polityki zagranicznej utożsamia się z jej uwarunkowaniami zewnętrznymi. Zob. R. Kuźniar: *Wstęp. Od Wiosny Ludów do Wielkiej Transformacji*. W: *Krajobraz po transformacji. Środowisko międzynarodowe Polski lat dziewięćdziesiątych*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1992, s. 8—9.

<sup>24</sup> Z.J. Pietraś: *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych...*, s. 92 i nast.; R. Zięba: *Uwarunkowania polityki zagranicznej*. W: *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa...*; T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe...*, s. 265.

uwadze wymienione kryteria, do głównych uwarunkowań wewnętrznych polityki zagranicznej państwa zalicza się: środowisko geograficzne państwa, potencjał ludnościowy, potencjał gospodarczy i naukowo-techniczny oraz system społeczno-polityczny. Najważniejsze uwarunkowania wewnętrzne o charakterze subiektywnym to: percepcja środowiska międzynarodowego przez własne społeczeństwo i kręgi rządzące; postawy społeczne wobec innych państw i narodów, w tym doświadczenia historyczne; koncepcje polityki zagranicznej; jakość oraz aktywność własnej służby zagranicznej. Uwarunkowania zewnętrzne (międzynarodowe) o charakterze obiektywnym to przede wszystkim: trendy ewolucji najbliższego danemu państwu środowiska międzynarodowego; pozycja państwa w systemie stosunków i ról międzynarodowych; struktura i zasięg umownych powiązań międzynarodowych oraz obowiązujące prawo międzynarodowe. Natomiast do uwarunkowań zewnętrznych o charakterze subiektywnym najczęściej zalicza się: międzynarodową percepcję danego państwa i narodu; koncepcje polityki zagranicznej innych państw; jakość oraz efektywność służby zagranicznej i dyplomacji innych państw<sup>25</sup>. Wymienione wyznaczniki odgrywają różną rolę w praktyce politycznej poszczególnych państw (np. czynnik militarny). Zmienia się także ich znaczenie w poszczególnych okresach (np. znaczenie czynnika geopolitycznego, demograficznego). Zazwyczaj wskazuje się na prymat uwarunkowań wewnętrznych przed zewnętrznymi, a w każdej z tych grup — obiektywnych nad subiektywnymi. Nie znaczy to jednak, że nie można znaleźć przykładów, z których wynika, że uwarunkowania zewnętrzne lub subiektywne w głównej mierze kształtują politykę zagraniczną danego państwa w określonym czasie. Dla państw małych i średnich wpływ środowiska międzynarodowego na ich politykę wewnętrzną jest o wiele większy niż w przypadku mocarstw. Przy czym państwa małe i średnie oddziałują też proporcjonalnie słabiej na kształtowanie tego środowiska niż państwa odgrywające rolę mocarstw. To, jak widziane są relacje między uwarunkowaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi w kształtowaniu polityki zagranicznej danego państwa, uzależnione jest także od prezentowanego podejścia do badania rzeczywistości międzynarodowej. Zwolennicy podejścia realistycznego i neorealistycznego do wyjaśniania stosunków międzynarodowych akcentują znaczenie środowiska międzynarodowego dla prowadzonej przez państwo jego polityki zagranicznej. Natomiast zwolennicy wizji liberalnej i neoliberalnej rzeczywistości międzynarodowej szczególną wagę przywiązują do uwarunkowań wewnętrznych, w tym przede wszystkim charakteru ustroju społeczno-politycznego<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> R. Zięba: *Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa...*, s. 17 i nast.

<sup>26</sup> Szerzej zob. R. Jackson, G. Sorensen: *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych...*; Porządek międzynarodowy...; J. Czaputowicz: *Teorie stosunków międzynarodowych...*

Jednym z najważniejszych uwarunkowań zewnętrznych polityki zagranicznej każdego państwa są interesy i cele polityki zagranicznej innych państw funkcjonujących w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym. W poszczególnych etapach rozwoju stosunków międzynarodowych, kolejnych systemach (porządkach) międzynarodowych i ich fazach, różny był stopień zbieżności i różnic interesów państw oraz innych uczestników stosunków międzynarodowych. Uzależnione to było i jest od bardzo wielu czynników, w tym od: typu interesów państwa, których dotyczą (np. interesów żywotnych czy drugorzędnych, partykularnych czy zespołowych), roli poszczególnych państw w systemie międzynarodowym, geopolitycznego ich usytuowania, rodzaju systemu międzynarodowego i kierunku jego ewolucji, przyjętej przez grupy rządzące poszczególnych państw strategii zachowań w systemie międzynarodowym (np. kierunek na współzależność i współpracę czy strategia budowana na istnieniu konfliktów interesów), świadomości decydentów polityki zagranicznej poszczególnych państw skali wzajemnych zbieżności i sprzeczności interesów własnych i innych podmiotów stosunków międzynarodowych, percepcji grup rządzących skali odmiennych interesów w stosunkach dwu- i wielostronnych oraz świadomości własnych możliwości i ograniczeń. Szczególnie zwolennicy podejścia neoliberalnego do wyjaśniania stosunków międzynarodowych akcentują, że narastanie współzależności we współczesnym świecie i związany z tym rozwój procesów globalizacji prowadzą do poszerzania wspólnych bądź zbieżnych interesów państw i innych uczestników stosunków międzynarodowych. W ich ocenie procesy te sprzyjają kompromisowemu, z użyciem pokojowych środków, rozwiązywaniu problemów na tle odmiennych interesów<sup>27</sup>.

Dwa podstawowe kryteria wyodrębniania środowiska międzynarodowego państwa to kryterium dystansu i kryterium geopolityczne. Według tego pierwszego środowisko zewnętrzne państwa można podzielić na bliższe i dalsze. Środowisko bliższe obejmuje przede wszystkim krąg sąsiedzki (subregionalny). Dalsze środowisko międzynarodowe dla większości państw ma zasięg kontynentalny (regionalny) i globalny. Według kryterium geopolitycznego czy geostrategicznego środowisko międzynarodowe państwa można kwalifikować np. jako przyjazne lub wrogie, stabilne i niestabilne, korzystne lub niekorzystne<sup>28</sup>. W zastosowaniu kryterium geopolitycznego chodzi przede wszystkim o koncentrację uwagi na zagadnieniach dotyczących bezpieczeństwa państwowego (narodowego)<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Szerzej zob. T. Łoś-Nowak: *Stosunki międzynarodowe...*; S. Bieleń: *Polityka w stosunkach międzynarodowych...*

<sup>28</sup> J. Kukułka: *Środowisko międzynarodowe państwa. W: Krajobraz po transformacji...*, s. 17 i nast.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 18.



Polityka zagraniczna Polski i Niemiec oraz stosunki polsko-niemieckie w latach 1989/1990—1998 determinowane były trzema grupami wyznaczników (czynników): wewnątrzpolskimi, wewnątrzniemieckimi oraz międzynarodowymi. W każdej z tych grup warto przynajmniej wspomnieć o kilku najbardziej istotnych determinantach wpływających bezpośrednio bądź pośrednio na charakter stosunków polsko-niemieckich w omawianym okresie.

## 1.1. Uwarunkowania wewnątrzpolskie

Ludność Polski wzrosła w roku 1989 do 38 mln, przy czym w miastach mieszkało ponad 61% obywateli. W 1990 roku w Polsce mieszkało 38,2 mln, a w 1996 roku — 38,6 mln ludzi. Oznaczało to znaczny spadek tempa wzrostu liczby ludności. Przyrost naturalny spadł z 4,1% w 1990 roku do 1,2% w roku 1996<sup>30</sup>. Polska na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zarówno pod względem powierzchni (312 575 km<sup>2</sup>), jak i potencjału demograficznego zajmowała 9. miejsce w Europie. W połowie lat dziewięćdziesiątych w Polsce liczącej 38,6 mln mieszkańców członkowie mniejszości stanowili 2,6%, czyli ok. 1 mln osób, w tym mniejszość niemiecką szacowano na ok. 360 tys. ukraińską — na 300 tys., a białoruską — na 240 tys.<sup>31</sup>

W roku 1989 rozpoczęły się w Polsce przyśpieszone zmiany ustrojowe, których przejawem były m.in. obrady „okrągłego stołu” i jego ustalenia, w wyniku których rządzące dotychczas partie, z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, zgodziły się pod presją opozycji, na stopniowe przekazywanie władzy politykom opozycyjnym reprezentujących Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Najbardziej znaczącymi etapami tego procesu w roku 1989 były wybory parlamentarne w czerwcu oraz powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego (12 września 1989 r.). Po przełomie politycznym w Polsce w roku 1989 w stosunkowo krótkim czasie zostały zbudowane podstawy gospodarki rynkowej (przejście od centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej, opartej na dominacji państwowej własności środków produkcji, do kapitalistycznej gospodarki wolnego rynku, opartej na dominacji własności prywatnej)<sup>32</sup> oraz demokracji parlamentarnej.

<sup>30</sup> W. Roszkowski: *Historia Polski 1914—2004*. Warszawa 2004, s. 412 i nast.

<sup>31</sup> H. Chałupczak, T. Browarek: *Mniejszości narodowe w Polsce 1918—1995*. Lublin 1998, s. 317.

<sup>32</sup> Ogłoszony w październiku 1989 r. plan wicepremiera Leszka Balcerowicza, wspierany przez najwyższe państwa Zachodu oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, zawierał przewidywane trzy podstawowe kierunki działania: 1) reformę finansów państwa i odzyskanie równowagi budżetowej; 2) wprowadzenie mechanizmów

Państwa członkowskie Unii Europejskiej uznały w roku 1997, że w Polsce zbudowane zostały podstawy gospodarki rynkowej oraz demokracji parlamentarnej<sup>33</sup>, zapraszając nasz kraj do rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Unią. Jednakże głębokiej transformacji polskiej gospodarki towarzyszyło wiele napięć społecznych spowodowanych przede wszystkim bardzo trudną sytuacją gospodarczą kraju odziedziczoną po okresie „realnego socjalizmu”, która przejawiała się m.in. spadkiem w latach 1990—1991 PKB (odpowiednio — 97,1% i 89,7%), rosnącym zadłużeniem zagranicznym<sup>34</sup>, bardzo wysoką inflacją (w roku 1990 — 249,3%, w roku 1991 — 60,4%)<sup>35</sup> i katastrofalnym stanem finansów publicznych. Niektóre z tych zjawisk zostały znacznie wzmocnione realizacją i następstwami radykalnego planu modernizacji polskiej gospodarki (tzw. terapią szokową L. Balcerowicza)<sup>36</sup>. W roku 1990 PKB *per capita* (według oficjalnych kursów walutowych) wynosił w Polsce 1675 USD, a w roku 1995 — 3293 USD<sup>37</sup>.

PKB najniższy poziom od roku 1989 osiągnął w roku 1991, kiedy to wyniósł 82,2% poziomu z 1989 roku. W roku 1994 wynosił on 92,1%, a w 1996 roku — 104,5% PKB z roku 1989. W kolejnych latach produkt krajowy brutto wzrastał odpowiednio: w 1994 roku o 5,2%, w 1995 roku

---

rynkowych; 3) zmianę struktury własnościowej gospodarki. Zob. A. Dudek: *Historia polityczna Polski 1989—2005*. Kraków 2007, s. 68 i nast.

<sup>33</sup> Były to główne warunki składające się na tzw. kryteria kopenhaskie, przyjęte na posiedzeniu Rady Europejskiej w Kopenhadze (21—22 VI 1993), od których spełnienia państwa członkowskie Unii Europejskiej uzależniały rozpoczęcie rozmów akcesyjnych z państwami zabiegającymi o członkostwo w Unii.

<sup>34</sup> Zadłużenie zagraniczne Polski w roku 1994 wynosiło 49 782 mln USD natomiast w roku 2000 — 68 198 mln USD. W tym samym czasie zadłużenie sektora publicznego zmniejszyło się z 42 495 mln USD do 32 983 mln USD, podczas gdy wzrosło zadłużenie sektora prywatnego z 4 410 mln w roku 1994 do 28 652 mln USD w 2000 r. E. Haliżak: *Zagraniczna polityka ekonomiczna Polski*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989—2002*. Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa 2002.

<sup>35</sup> W kolejnych latach zmniejszała się stopa inflacji w Polsce i wynosiła: w roku 1992 — 44,3%, w roku 1995 — 21,6%, a w roku 1997 — 13,2%. W. Bonusiak: *Trzecia Rzeczpospolita (1989—2007)*. Rzeszów 2008, s. 96.

<sup>36</sup> Realizacja radykalnej liberalizacyjnej terapii szokowej (planu L. Balcerowicza) wspieranej m.in. przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyniosła w wymiarze makroekonomicznym w stosunkowo krótkim czasie zamierzone efekty — modernizację polskiej gospodarki i wzrost PKB. Jednakże dla wielu osób, ich rodzin, jak i grup zawodowych tzw. plan Balcerowicza oznaczał bardzo poważne problemy związane m.in. z wzrostem inflacji, cen, bezrobocia i znacznym obniżeniem poczucia bezpieczeństwa socjalnego oraz wzrostem nierówności dochodowych. Zob. W. Bonusiak: *Trzecia Rzeczpospolita...*, s. 45 i nast.; zob. W.M. Orłowski: *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950—2030*. Warszawa 2010, s. 126 i nast.

<sup>37</sup> Dla porównania, w roku 1990 PKB *per capita* w RFN wynosiło 23 698 USD, a w roku 1995 — 29 733 USD. Z. Wysokińska, J. Witkowska: *Integracja europejska. Rozwój rynków*. Warszawa 1999, s. 405.

o 7%, w 1996 roku o 6%, w 1997 roku o 6,7%, a w 1998 roku o 4,8%<sup>38</sup>. Poprawa sytuacji gospodarczej Polski pozwoliła na jej przyjęcie w roku 1996 do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju — OECD.

Na bardzo trudną sytuację gospodarczą Polski, szczególnie w pierwszych latach po roku 1989, nakładał się brak stabilizacji politycznej, co wyrażało się m.in. głębokimi podziałami politycznymi, rozbiem systemu partyjnego, przedterminowymi wyborami parlamentarnymi i częstymi zmianami rządów<sup>39</sup>.

Pierwszy rząd solidarnościowy z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem dokonał redefinicji polskiej racji stanu zarówno w jej aspekcie wewnętrznym (gospodarka rynkowa i demokracja parlamentarna), jak i zewnętrznym (suwerenność — bezpieczeństwo — rozwój). Istotą nowej polskiej racji stanu realizowanej w polityce zagranicznej było odzyskanie suwerenności i jej utwierdzenie, budowanie bezpieczeństwa państwa, wspieranie gospodarczego i cywilizacyjnego rozwoju narodu i społeczeństwa oraz umacnianie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w Europie<sup>40</sup>. Jednym z bezpośrednich tego następstw były nowe cele realizowane w polskiej polityce zagranicznej, w tym prymat kierunku zachodniego, dążenie do zmiany sojuszy i instytucjonalnego połączenia Polski z Europą Zachodnią (trwałe związanie z Zachodem) oraz nowa polityka wschodnia, w tym dążenie do ułożenia na nowych, partnerskich zasadach relacji ze Związkiem Radzieckim, a po jego rozpadzie z głównym jego formalnym sukcesorem — Federacją Rosyjską<sup>41</sup>. Etap budowy przez Polskę podstaw polityczno-prawnych

<sup>38</sup> W. Bonusiak: *Trzecia Rzeczpospolita...*, s. 96; J. Kaliński: *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989—2004*. Warszawa 2004, s. 88—90.

<sup>39</sup> W latach 1989—1998 w Polsce funkcjonowały rządy premierów: Tadeusza Mazowieckiego (12 IX 1989—14 XII 1990), Jana Krzysztofa Bieleckiego (12 I—5 XII 1991), Jana Olszewskiego (5 XII 1991—5 VI 1992), Hanny Suchockiej (11 VII 1992—25 V 1993), Waldemara Pawlaka (26 X 1993—1 III 1995), Józefa Oleksego (4 III 1995—26 I 1996), Włodzimierza Cimoszewicza (2 II 1996—17 X 1997), Jerzego Buzka (31 X 1997—19 X 2001). Zob. M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur: *Polski system partyjny*. Warszawa 2006. s. 224 i nast.

<sup>40</sup> Szerzej zob. R. Kuźniar: *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*. Warszawa 2008; R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa 2010, s. 17.

<sup>41</sup> Szerzej zob. R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 34 i nast.; Idem: *Polityka bezpieczeństwa w polskiej polityce zagranicznej*. W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001; W. Malendowski: *Nowe uwarunkowania i cele polityki zagranicznej Polski po 1989 roku*. W: *Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych. Polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji*. Red. B. Łomiński i M. Stolarczyk. Katowice 1998; *Polityka zagraniczna RP 1989—2002*. Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa 2002; R. Stemplowski: *Kształtowanie polskiej polityki zagranicznej. Wstęp do analizy*. Warszawa 2004, s. 43 i nast.; R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski...*



z wszystkimi sąsiadami, których liczba wzrosła z trzech w 1989 roku (ZSRR, Czechosłowacja, NRD) do siedmiu od początku roku 1993 (RFN, Federacja Rosyjska poprzez enklawę kaliningradzką, Litwa, Białoruś, Ukraina, Słowacja, Czechy), został zakończony w roku 1994<sup>42</sup>. Polska znalazła się w bardzo krótkim czasie w zupełnie nowej sytuacji geopolitycznej, która była oceniana zarówno przez grupy rządzące, jak i większość społeczeństwa polskiego jako zdecydowanie korzystniejsza od tej z końca funkcjonowania systemu jałtańsko-poczdamskiego. W nowej sytuacji geopolitycznej Polski stracił na znaczeniu problem niemiecki w tradycyjnym rozumieniu źródeł zagrożeń. Zyskał natomiast na znaczeniu problem rosyjski. W polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa w okresie pozimnowojennym za najgroźniejsze wyzwanie uznana została Rosja — niebezpieczna przez swoją labilność i skłonność do ekstremalnych reakcji<sup>43</sup>. Faktycznie — choć tego publicznie nie formułowano — polskie elity solidarnościowe uznały Rosję za główne zagrożenie i za głównego przeciwnika Polski<sup>44</sup>.

Realizacji opcji zachodniej w polskiej polityce zagranicznej po roku 1989 służyć miała przede wszystkim ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, najsilniejszym państwem w strukturach gospodarczych i politycznych Europy Zachodniej oraz najważniejszym sojusznikiem USA w Europie kontynentalnej. Celem strategicznym polskiej polityki zagranicznej na kierunku zachodnim konsekwentnie realizowanym w latach dziewięćdziesiątych XX wieku było dążenie do członkostwa w Unii Europejskiej<sup>45</sup> oraz w NATO<sup>46</sup>. Do najważniejszych etapów w omawianym okresie na drodze Polski do jej członkostwa w UE należały: podpisanie 16 grudnia 1991 roku Umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi i jej państwami członkowskimi — Układ Europejski<sup>47</sup> — oraz realizacja Układu; przyjęcie przez Radę Europejską w czerwcu 1993 roku tzw. kryteriów kopenhaskich, od których spełnienia uzależniono kolejne rozszerzenia Unii Europejskiej;

<sup>42</sup> Zob. J. Kukułka: *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1998, s. 75 i nast.; W. Czapliński: *Zmiany terytorialne w Europie Środkowej i Wschodniej i ich skutki międzynarodowe (1990—1992)*. Warszawa 1998.

<sup>43</sup> S. Bieleń: *Pozycja geopolityczna Polski*. W: *Polska w stosunkach międzynarodowych*. Red. S. Bieleń. Warszawa 2007, s. 23—24.

<sup>44</sup> R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski...*, s. 21.

<sup>45</sup> S. Parzymies: *Integracja europejska w polityce III RP*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989—2002...*; Z.M. Doliwa-Klepacki. *Unia Europejska — Polska. Od członkostwa stowarzyszonego do członkostwa zwyczajnego (listopad 1989 r. — marzec 2003 r.)*. Ostrowiec Świętokrzyski 2003.

<sup>46</sup> R. Kupiecki: *Członkostwo w NATO w polskiej polityce zagranicznej*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989—2002...*

<sup>47</sup> Układ Europejski został podpisany w dniu 16 grudnia 1991 r., a wszedł w życie 1 lutego 1994 r. Był on traktowany przez Polskę jako etap pośredni do pełnego członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

złożenie 8 kwietnia 1994 roku przez Polskę formalnego wniosku o członkostwo w UE; przedstawienie w lipcu 1997 roku przez Komisję Europejską projektu reform UE „Agenda 2000”, których celem było przygotowanie Unii do przyjęcia nowych członków oraz pozytywne zaopiniowanie m.in. wniosku Polski odnośnie do jej starań o podjęcie negocjacji akcesyjnych z UE; podpisanie dnia 2 października 1997 roku przez państwa „piętnastki” traktatu amsterdamskiego (traktat z Amsterdamu); decyzje Rady Europejskiej podjęte na szczycie w grudniu 1997 roku w Luksemburgu w sprawie rozpoczęcia rozmów akcesyjnych z Polską i innymi państwami tzw. grupy luksemburskiej; rozpoczęcie przez Polskę z dniem 31 marca 1998 roku negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską<sup>48</sup>.

Z kolei do najważniejszych etapów na drodze Polski do członkostwa w NATO należy zaliczyć: zapisanie w listopadzie 1992 roku kierunku atlantyckiego jako doktrynalnego założenia polityki bezpieczeństwa i obronnej Polski<sup>49</sup>; udział Polski w Partnerstwie dla Pokoju; przyjęcie 28 września 1995 roku w Brukseli przez państwa członkowskie NATO „Studium o rozszerzeniu NATO”; oświadczenie prezydenta Billa Clintona z października 1996 roku, w którym zapowiedział rozszerzenie NATO o nowe państwa z Europy Środkowej w roku 1999; zaproszenie Polski wraz z Czechami i Węgrami do rozmów akcesyjnych z NATO (Madryt 9—10 lipca 1997 r.); rozpoczęcie we wrześniu 1997 roku przez Polskę rozmów akcesyjnych z NATO; podpisanie dnia 16 grudnia 1997 roku przez ministrów spraw zagranicznych NATO „Protokołów Akcesyjnych” dla Polski, Czech i Węgier i ich ratyfikacja w roku 1998 przez państwa członkowskie NATO; zaproszenie wystosowane 29 stycznia 1999 roku przez sekretarza generalnego NATO do Polski, Czech i Węgier do ich przystąpienia do NATO; złożenie dnia 12 marca 1999 roku przez ministra spraw zagranicznych Polski Bronisława Geremka aktu akcesji Polski do NATO na ręce sekretarza stanu USA (depozytariusza traktatu waszyngtońskiego), co oznaczało początek formalnego członkostwa Polski w NATO<sup>50</sup>.

Formuła „przez Niemcy do Europy”, nie tylko ze względu na geograficzne położenie Niemiec, ale jeszcze bardziej ze względu na ciężar gatunkowy Niemiec w strukturach integracyjnych Europy Zachodniej i w strukturach euroatlantyckich, zawierała wiodący element nowej polskiej polityki zagranicznej realizowanej na kierunku zachodnim<sup>51</sup>. W kolejnych latach lat

<sup>48</sup> Szerzej zob. A. Domagała: *Integracja Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2008.

<sup>49</sup> *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna Rzeczypospolitej Polskiej*. „Przegląd Rządowy” 1992, nr 12.

<sup>50</sup> Szerzej zob. R. Kupiecki: *Od Londynu do Waszyngtonu. NATO w latach dziewięćdziesiątych*. Warszawa 1998; R. Asmus: *NATO — otwarcie drzwi*. Przeł. C. Murawski, G. Siwek. Warszawa 2002.

<sup>51</sup> Artur Hajnicz pisał: „Oczywiście opcja zachodnia i ściśle z tym związane nowe spojrzenie na zazębiające się interesy narodowe Polski i Niemiec dojrzewały wolno, bole-

dziewięćdziesiątych, wraz ze zbliżaniem się do członkostwa w NATO, coraz większego znaczenia w polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa nadawano relacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Polska polityka wschodnia po 1989 roku warunkowana była przede wszystkim przemianami wewnętrznymi w Polsce, zmianami zachodzącymi na obszarze ZSRR oraz ewolucją polityki państw zachodnich wobec ZSRR, a po jego rozpadzie — wobec Federacji Rosyjskiej i innych państw powstałych na jego obszarze. Do pierwszych zadań polskiej polityki wschodniej w latach 1989—1991 (etap tzw. dwutorowości w polskiej polityce wschodniej) należały: formalna likwidacja Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej; budowa równoprawnych stosunków z ZSRR i rozpoczęcie rozmów o wycofaniu oddziałów radzieckich z Polski<sup>52</sup>, zacieśnianie współpracy z przedstawicielami struktur państwowych powstających na obszarze rozpadającego się ZSRR. Po rozpadzie ZSRR kierunek wschodni polskiej polityki zagranicznej odnosił się przede wszystkim do relacji z Federacją Rosyjską, Ukrainą, Litwą i Białorusią. Z dwóch, tradycyjnych koncepcji występujących w polskiej myśli politycznej w sprawach polityki wschodniej, realistycznej (w której zakładano oparcie bezpieczeństwa Polski na Wschodzie na ścisłych związkach z Rosją) i prometejskiej (w myśl założenia o oparciu bezpieczeństwa Polski na ścisłych związkach z niepodległą Litwą, Białorusią, a przede wszystkim Ukrainą), w praktyce polskiej polityki zagranicznej po roku 1989 realizowana była druga z nich. W polityce wschodniej Polski po roku 1989 odwoływano się do idei prometejskiej zmodyfikowanej w drugiej połowie XX wieku przez publicystów paryskiej „Kultury” — Juliusza Mieroszewskiego i Jerzego Giedroycia. Wypracowali oni kanon strategii polskiej polityki wschodniej opierającej się na twierdzeniu, że Ukraina, Litwa i Białoruś są naturalnymi sojusznikami Polski. Opowiadali się za rozwijaniem jak najlepszych stosunków z Rosją, byle nie kosztem sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy. Niepodległa Ukraina była postrzegana jako główna bariera na drodze odbudowy rosyjskiego imperium<sup>53</sup>. Po roku 1991 do głównych celów polskiej polityki wschodniej należały: popieranie transformacji demokratycznej i niezależności państwowej wschodnich sąsiadów, głównie Ukrainy; przyjęcie regulacji traktatowych stosunków dwustronnych; rozwój stosunków gospodarczych; wsparcie dla Polonii; działanie na

---

śnie, wśród wahań i obaw. Ale zanim rzecz się stała, zanim zębate koła historii zaczęły się obracać, taka wizja już istniała”. A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa 1996, s. 9.

<sup>52</sup> Ostatni żołnierze byłej armii radzieckiej opuścili terytorium Polski we wrześniu 1993 r.

<sup>53</sup> I. Hofman: *Polska — Niemcy — Europa. Program zachodni paryskiej „Kultury”*. Lublin 2009, s. 32 i nast.

rzecz pokojowego rozwiązywania sporów<sup>54</sup>. Polska dążąc do demilitaryzacji enklawy kaliningradzkiej, zainteresowana była jej utrzymaniem w ramach Federacji Rosyjskiej, ponieważ zmiana jej statusu mogłaby być pretekstem do rewizji granicy z Niemcami<sup>55</sup>.

Do głównych efektów polskiej polityki zagranicznej w omawianym okresie należy zaliczyć: odzyskanie suwerenności, potwierdzenie nienaruszalności granic w traktatach podpisywanych z sąsiadami w latach 1990—1994, stabilizowanie sytuacji w Europie Środkowej m.in. przez aktywny udział Polski w wielu strukturach składających się na tzw. nowy regionalizm w tej części Europy (np. Grupa Wyszehradzka czy Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu — CEFTA), konsekwentne działanie na rzecz poszerzenia NATO i UE na Wschód, czego efektem było rozpoczęcie rozmów akcesyjnych z Unią Europejską w roku 1998 oraz przyjęcie Polski, obok Czech i Węgier, do NATO w roku 1999.

## 1.2. Uwarunkowania wewnętrzniemieckie

Zjednoczone Niemcy — o powierzchni 357 tys. km<sup>2</sup>, z 79 mln mieszkańców — stały się największym ze względu na liczbę ludności państwem między Atlantykiem a granicą Związku Radzieckiego, po jego zaś rozpadzie — zachodnią granicą Federacji Rosyjskiej (149 mln). W roku 1999 w Niemczech żyło 82,163 mln mieszkańców, z czego 66,7 mln (81,3%) w dawnej RFN oraz 15,3 mln (18,7%) w nowych krajach związkowych. W tej liczbie ponad 7 mln było cudzoziemcami (większość z nich posiadała zezwolenie na pobyt stały)<sup>56</sup>.

Niemcy stanowiły największą potęgę gospodarczą Europy. W płaszczyźnie ekonomicznej zjednoczenie Niemiec statystycznie nie spowodowało bezpośrednich radykalnych zmian w dotychczasowym układzie sił wśród europejskich i światowych potęg gospodarczych. RFN bowiem już od wielu lat zajmowała pozycję światowego mocarstwa gospodarczego<sup>57</sup>. Pod wzglę-

---

<sup>54</sup> M. Menkiszak, M.A. Piotrowski: *Polska polityka wschodnia*. W: *Polityka zagraniczna RP...*; R. Kuźniar: *Droga do wolności...*

<sup>55</sup> Zob. *Polska a Obwód Kaliningradzki Federacji Rosyjskiej. Teraźniejszość i wyzwania przyszłości*. Red. A. Żukowski. Toruń 2008.

<sup>56</sup> Szerzej na temat wyznacznika demograficznego jak i pozostałych uwarunkowań polityki zagranicznej Niemiec zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 24 i nast.

<sup>57</sup> Zob. M. Tomala: *Gospodarka RFN. Wczoraj, dziś i jutro*. Warszawa 1979; W. Grabska: *RFN w gospodarce świata kapitalistycznego*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1988, nr III (2).

dem wielkości produktu narodowego brutto w 1989 roku RFN zajmowała 3. miejsce (ok. 1 bln 177 mld USD, tj. 5,8% udziału w świecie), po Stanach Zjednoczonych (ok. 5 bln 132 mld USD, tj. 25,4% udziału w świecie) i Japonii (ok. 2 bln 834 mld USD, tj. 14% udziału w świecie)<sup>58</sup>. Dziesięć lat później, w roku 2000, kolejność ta nie uległa zmianie. PKB Stanów Zjednoczonych szacowano na ok. 10 bln USD, Japonii — na ok. 4,2 bln USD, a RFN — na ponad 2 bln USD<sup>59</sup>.

Udział RFN w handlu światowym wynosił pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku ok. 10%, podczas gdy udział NRD — niecały 1%. Ogólnoniemiecki produkt narodowy brutto wynosił w chwili zjednoczenia według niektórych danych ok. 1400 mld USD<sup>60</sup>. Republika Federalna Niemiec była w 1990 roku największym eksporterem na świecie. Niemcy wyeksportowały towary wartości 416 mld USD, tj. 12,4% udziału w eksporcie światowym<sup>61</sup>. Jednakże wbrew wielu wcześniejszym prognozom zjednoczenie Niemiec wpłynęło nie na wzmocnienie, lecz na osłabienie ich pozycji gospodarczej. Jednym z tego przejawów była utrata na pewien czas przez zjednoczone Niemcy pierwszej pozycji mocarstwa eksportowego. Pogorszył się też bilans handlu zagranicznego. Znacznie wzrosło bezrobocie, szczególnie na obszarze byłej NRD<sup>62</sup>. Nastąpił wzrost poziomu inflacji. W latach dziewięćdziesiątych, szczególnie w drugiej połowie, stosunkowo niski był wzrost niemieckiego PKB. W kolejnych latach wynosił on: w roku 1991 — 1 432 mld ECU, w roku 1993 — 1 670 mld ECU, w roku 1996 — 1 876 mld ECU, w roku 1998 — 1 916 mld ECU<sup>63</sup>. Przyrost PKB w 1996 roku wyniósł 0,8%, w 1997 roku — 1,4%, a w 1998 roku — 2,1%. Średnioroczne tempo wzrostu PKB w latach dziewięćdziesiątych wynosiło 1,5%, a w 1993 roku wystąpił nawet spadek PKB o 1,1%<sup>64</sup>. Podstawową przyczyną niskiej dynamiki wzrostu PKB Niemiec były problemy związane z modernizacją gospodarki byłej NRD i dłuższym, niż początkowo przewidywano, okresem niezbędnym do wyrównania poziomu życia w obu częściach Niemiec oraz ich społecznego

<sup>58</sup> *Rocznik statystyczny 1992*. Warszawa 1992, s. 504.

<sup>59</sup> M. Dobroczyński: *Ekonomiczne mocarstwa Unii Europejskiej*. Toruń 2003, s. 79.

<sup>60</sup> Ch. Bertram: *Der Riese, der ein Zwerg sein möchte*. „Die Zeit“, 26 IV 1991. Por. M. To-mała: *Zjednoczenie Niemiec. Aspekty międzynarodowe i polskie*. Warszawa 1991, s. 82.

<sup>61</sup> *Rocznik statystyczny 1991*. Warszawa 1991, s. 565.

<sup>62</sup> Przykładowo, w roku 1991 liczba bezrobotnych w całych Niemczech wynosiła prawie 1 mln 700 tys. (stopa bezrobocia 6,3%), w roku 1993 — 2 mln 270 tys. (stopa bezrobocia — 8,2%), w roku 1997 — 3 mln 20 tys. (stopa bezrobocia — 11%), w roku 1998 — 2 mln. 904 tys. (stopa bezrobocia — 10,5%). E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 321.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 315.

<sup>64</sup> W. Małachowski: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach dziewięćdziesiątych*, s. 156 [źródło: [www.pl-niem.pl/auths/89/files/08.pdf](http://www.pl-niem.pl/auths/89/files/08.pdf) (30 XI 2009 r.)].



zjednoczenia<sup>65</sup>. Niemal przez całą dekadę lat dziewięćdziesiątych XX wieku trwało, bardzo kosztowne, przenoszenie stolicy zjednoczonych Niemiec z Bonn do Berlina.

Na tle trudnej sytuacji ekonomicznej, szczególnie na obszarze nowych landów, miał miejsce wzrost aktywności ugrupowań skrajnie prawicowych i aktów przemocy na cudzoziemców dokonywanych pod hasłami nacjonalistycznymi. Nie doszło jednak do poważniejszych zagrożeń systemu demokratycznego RFN. W płaszczyźnie polityczno-prawnej stosunkowo szybko dokonano przeszczepienia ustawodawstwa dawnej RFN na obszar byłej NRD, zachowując zgodnie z postanowieniami traktatu zjednoczeniowego z 31 sierpnia 1990 roku regulacje przejściowe<sup>66</sup>. Zjednoczone Niemcy przejęły system partyjny i federacyjny system wewnętrzny „starej” RFN.

W latach 1990—1998 miała miejsce powolna ewolucja systemu politycznego „nowej RFN”. W pierwszych po zjednoczeniu państwowym Niemiec wyborach do Bundestagu (2 grudnia 1990 r.) zdecydowanym zwycięzcą został Helmut Kohl jako „kanclerz zjednoczenia”. Pozwoliło to na kontynuację w latach 1990—1994 koalicji chadecko-liberalnej (CDU/CSU-FDP). Pierwszoplanowym celem polityki wewnętrznej tego rządu było doprowadzenie do zjednoczenia wewnętrznego Niemiec — wyrównania dysproporcji społeczno-gospodarczych między „nowymi” i „starymi” landami, w tym wyrównania poziomu życia. Cel ten pozostał jako priorytet polityki wewnętrznej RFN także w latach 1994—1998. W wyniku wyborów do Bundestagu z 16 października 1994 roku rząd niemiecki utworzyła ponownie koalicja partii CDU/CSU-FDP na czele z kanclerzem H. Kohlem. Istotne znaczenie dla niemieckiego systemu partyjnego miało połączenie Sojuszu 90 z Zielonymi w maju 1993 roku i utworzenie jednolitej partii Sojusz 90/Zieloni<sup>67</sup>. Reperkusje procesu zjednoczenia w sferze gospodarczej i społecznej wpłynęły także na zniechęcenie części niemieckiego elektoratu do partii i polityki. Nastąpił spadek popularności „starych” partii (CDU, CSU, SPD i FDP), wzrost absencji wyborczej i wzrost znaczenia „partii protestu” (Zielonych, PDS i Republikanów). Mimo tej ewolucji, największymi i najbardziej znaczącymi partiami w niemieckim systemie partyjnym i politycznym pozostały CDU/CSU oraz SPD<sup>68</sup>.

<sup>65</sup> Szerzej zob. *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990—2002)*. Red. P. Kalka i J. Kiwerska. Poznań 2004; A. Baring: *Czy Niemcom się uda? Pożegnanie złudzeń*. Przeł. B. Kocowska, M. Baryluk. Wrocław 2000, s. 11—110.

<sup>66</sup> Szerzej zob. E. Cziomer: *Historia Niemiec współczesnych 1945—2005*. Warszawa 2006, s. 358 i nast.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Zob. K. Malinowski: *System partyjny i zachowania wyborcze w zjednoczonych Niemczech*. W: *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 183 i nast.

Nasilenie się problemów wewnętrznych, będących następstwem zjednoczenia Niemiec, w tym wzrost bezrobocia, sprawiły, że RFN po zjednoczeniu stopniowo odchodziła od wizerunku państwa o najbardziej liberalnej polityce migracyjnej. W roku 1992 zmienione zostało i jednocześnie zaostrzone prawo azylowe, co doprowadziło w kolejnych latach do znacznego ograniczenia napływu legalnych azylantów do RFN<sup>69</sup>. Jednym z kroków na drodze ograniczenia liczby nielegalnej migracji była umowa o readmisji, którą RFN podpisała na początku lat dziewięćdziesiątych z Polską, co było powiązane ze zniesieniem przez RFN wiz dla obywateli polskich.

W wyniku przyspieszonego procesu zjednoczenia Niemiec w latach 1989—1990, dla którego jednym z najważniejszych impulsów były zmiany ustrojowe w Polsce, powiększona — o byłą NRD — Republika Federalna Niemiec i Polska, po uzyskaniu wspólnej granicy, stały się sąsiadami. Zjednoczenie państwowe Niemiec oznaczało m.in. powiększenie terytorium „nowej” RFN, wzrost jej potencjału demograficznego, ale także bardzo poważne problemy związane z transformacją obszaru byłej NRD. Zjednoczenie obu części Niemiec w płaszczyźnie ekonomicznej, w tym równanie poziomu życia mieszkańców byłej NRD do standardów zachodnoniemieckich, okazało się procesem bardziej złożonym i zdecydowanie bardziej obciążającym gospodarkę RFN, niż przewidywał to w latach 1989—1990 rząd kanclerza Helmuta Kohla<sup>70</sup>. Jednocześnie należy podkreślić, że pomimo obciążeń związanych z transformacją ekonomiczną i polityczną obszaru byłej NRD, Republika Federalna Niemiec po zjednoczeniu utrzymała pozycję sprzed roku 1990 — trzeciego mocarstwa gospodarczego świata (po Stanach Zjednoczonych i Japonii) oraz jednej z największych potęg handlowych. Republika Federalna Niemiec była w 1990 roku największym eksporterem na świecie<sup>71</sup>. Mimo tych atutów olbrzymie koszty transformacji obszaru

<sup>69</sup> Starających się o azyl w RFN w roku 1991 było ponad 256 tys. osób, w roku 1993 — ponad 438 tys., w roku 1994 — 127 tys., a w roku 1998 — ponad 98 tys. W. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 309.

<sup>70</sup> W roku 2004 koszty dotychczasowego zjednoczenia Niemiec szacowano na ok. 1,2 bln euro. Zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 32; Szerzej na temat ekonomicznej integracji zjednoczonych Niemiec zob. *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*

<sup>71</sup> Oprócz tego zjednoczone Niemcy posiadały w płaszczyźnie ekonomicznej wiele innych atutów (np. rola marki niemieckiej w światowym systemie finansowym; wiodąca pozycja RFN wśród światowych potęg eksportowych). W czasach, kiedy o faktycznej roli państwa w stosunkach międzynarodowych rozstrzygają w pierwszej kolejności jego potencjał gospodarczy oraz innowacyjna zdolność technologiczna, maleje zaś znaczenie czynnika militarnego (geopolityka ustępuje miejsca geoekonomice), zjednoczone Niemcy posiadały pod tym względem więcej atutów niż którekolwiek inne państwo europejskie. Do tego dochodziły też inne czynniki potęgi Niemiec (np. nowoczesne siły zbrojne — druga konwencjonalna armia Europy; atrakcyjność sposobu życia społeczeństwa niemieckiego — atrakcyjność Model Deutschland). T. Garton Ash: *W imieniu Europy. Niemcy i po-*



byłej NRD sprawiły, że po zjednoczeniu państwowym znacznie zmniejszyły się możliwości RFN realizacji swojej polityki zagranicznej za pomocą „książeczki czekowej” (szczodrych wpłat) w tym znaczącego wspierania finansowego organizacji międzynarodowych i programów pomocowych dla państw Trzeciego Świata.

Jeszcze bardziej złożony i wolniejszy niż zjednoczenie w płaszczyźnie ekonomicznej był proces zjednoczenia w sferze świadomościowej, mentalnej Niemców z tzw. starych i nowych landów. W tej sferze istotne różnice między Niemcami Zachodnimi (*Osís*) oraz Wschodnimi (*Wesis*) utrzymywały się nie tylko w latach dziewięćdziesiątych, ale także w pierwszej dekadzie XXI wieku<sup>72</sup>. Ich część składową stanowiły także bardzo poważne różnicowania występujące w kulturze politycznej obywateli byłej NRD i zachodnich krajów federacji<sup>73</sup>.

Z chwilą dobrowolnej inkorporacji NRD do RFN nastąpiło znaczne przesunięcie RFN na wschód. Zjednoczone Niemcy zajęły centralne, nie tylko w aspekcie geograficznym, ale i geopolitycznym, miejsce w Europie pozimnowojennej, co je niejako bardziej niż inne państwa zachodnioeuropejskie „uwrażliwiało” na zjawiska i procesy zachodzące w Europie Środkowej. Istotna w tej kwestii była także decyzja o przeniesieniu stolicy z Bonn do Berlina. Jednakże jednym z największych bezpośrednich następstw zjednoczenia Niemiec był wzrost ich potencjału politycznego, co w praktyce oznaczało zwiększone możliwości w kształtowaniu stosunków międzynarodowych. Z chwilą zjednoczenia Niemcy odzyskały pełną suwerenność<sup>74</sup>, co sprzyjało ułożeniu przez nie relacji z mocarstwami zwycięskimi w II wojnie światowej na zasadach bardziej partnerskich. Nowa „republika berlińska” w stosunku do byłej „republiki bońskiej” mogła także w pełni samodzielnie kształtować swoją politykę wobec pozostałych państw, w tym Polski. Po zjednoczeniu nastąpiła znaczna poprawa sytuacji bezpieczeństwa RFN. Generalnie rzecz ujmując, Niemcy były tym krajem europejskim, który

---

*dzielony kontynent*. Przeł. S. Kowalski. Londyn 1996, s. 461—462; H. Dmochowska: *Międzynarodowa pozycja gospodarcza zjednoczonych Niemiec*. W: *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*. Red. L. Janicki, B. Koszel, W. Wilczyński. Poznań 1996.

<sup>72</sup> Szerzej zob. A. Sakson: *Zjednoczeni, lecz nadal podzieleni. Problem zjednoczenia Niemiec w świadomości społecznej Niemców*. W: *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne...*; A. Sakson: *Dualistyczne społeczeństwo? W: Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 163 i nast.

<sup>73</sup> Zob. A. Wolff-Powęska: *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*. Poznań 1998, s. 169 i nast.

<sup>74</sup> Dopełnieniem formalnej suwerenności zjednoczonych Niemiec było opuszczenie w sierpniu 1994 r. przez armię rosyjską (wcześniej radziecką) obszarów byłej NRD, a we wrześniu 1994 r. Berlina przez garnizony wojskowe aliantów. Pojawiają się opinie, że to dopiero z tą chwilą Niemcy odzyskały faktyczną suwerenność.

wraz z zakończeniem zimnej wojny umocnił się najbardziej pod względem politycznym. Wraz z rozpadem systemu jałtańsko-poczdamskiego żadne inne państwo europejskie nie wzmocniło swojej międzynarodowej roli politycznej w takim stopniu jak zjednoczone Niemcy<sup>75</sup>.

W polityce zachodnioeuropejskiej i atlantyckiej Niemiec, który to kierunek także po 1990 roku pozostał podstawowym kierunkiem niemieckiej polityki zagranicznej, pomimo wprowadzanych stopniowo modyfikacji, utrzymano większość z celów realizowanych przez „starą” RFN. Dominacja elementów ciągłości nad zmianą na kierunku zachodnim i euroatlantyckim polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec w latach 1990—1998 występowała m.in. w takich kwestiach, jak: określanie przez rząd kanclerza Helmuta Kohla swoich interesów narodowych nadal w kategoriach wielostronnych (multilateralizm); poparcie dla obecności militarnej Stanów Zjednoczonych w Europie poprzez struktury NATO; zaangażowanie RFN w proces integracji zachodnioeuropejskiej. W sferze deklaratywnej, z oświadczeń liczących się polityków niemieckich wynikało, że zjednoczone Niemcy rzeczywiście łączą swój interes narodowy z rozwojem integracji zachodnio- i ogólnoeuropejskiej. Kanclerz zjednoczonych Niemiec, Helmut Kohl, opowiadał się za ścisłą współpracą z partnerami z Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, za dalszą integracją Wspólnoty Europejskiej w kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, za utworzeniem Unii Europejskiej, za budową „Stanów Zjednoczonych Europy”. Kanclerz Kohl podkreślał: „[...] odosobnienie Niemiec oraz izolacyjna polityka zagraniczna nie leżą w naszym interesie”<sup>76</sup>. Każde bowiem działanie Niemiec w pojedynkę wywoła natychmiast tworzenie przeciwstawnych sił. Prezydent RFN Richard von Weizsäcker mówił, iż interes Niemiec i społeczności międzynarodowej wymaga przewyciężenia konwencjonalnych narodowych i międzynarodowych hierarchii, w szczególności myślenia wielkomocarstwowego<sup>77</sup>. Czołowi politycy partii rządzących w Niemczech opowiadali się za federacyjną wersją integracji europejskiej. Jednakże praktyka nie zawsze potwierdzała ich przywiązanie do tej „maksymalistycznej” wizji jedności europejskiej<sup>78</sup>. Niezależnie od tego udział zjednoczonych Niemiec

---

<sup>75</sup> Z. Mazur: *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996.

<sup>76</sup> *Przemówienie kanclerza Helmuta Kohla wygłoszone 23 listopada 1990 r. w Bonn do korpusu dyplomatycznego*. „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin des Presse”), 3 XII 1990. Zob. *Wystąpienie kanclerza Kohla w Monachium 6 lutego 1993 r.* „Bulletin des Presse”, 10 II 1993; *Teraz Europa. Rozmowa z Helmutem Kohlem, kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec*. „Wprost”, 18 VI 1995.

<sup>77</sup> *Wywiad z prezydentem RFN Richardem von Weizsäckerem*. „Die Zeit”, 8 II 1991.

<sup>78</sup> Szerzej zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 92 i nast.

w polityce integracji gospodarczej i politycznej Wspólnot Europejskich/ Unii Europejskiej nadal traktowany był jako priorytet polityki zagranicznej RFN<sup>79</sup>. Nie oznaczało to jednak, wbrew głoszonym niekiedy poglądom, że interes niemiecki i europejski są identyczne<sup>80</sup>.

W polityce zagranicznej i bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec nadal obecny był element samoograniczenia się Niemiec i rezygnacja z samodzielnej militarnej polityki mocarstwowej. W polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego nadal główną rolę wyznaczano NATO. Dużym też uznaniem cieszyła się koncepcja Niemiec jako mocarstwa cywilnego (*Zivilmacht*), państwa które w realizowaniu głównych celów w swojej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa wykorzystuje środki pozamilitarne i dąży do rozwiązywania sporów międzynarodowych na drodze kooperacji i współzależności<sup>81</sup>. Natomiast nowe elementy w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec dały znać o sobie m.in. w dążeniu RFN do partnerskich relacji ze Stanami Zjednoczonymi (równoprawnego partnerstwa transatlantyckiego)<sup>82</sup> oraz w działaniach zmierzających do przyjęcia przez Niemcy większej odpowiedzialności międzynarodowej. Ważną determinantą wewnątrzniemiecką mającą wpływ na wzrost roli Niemiec w stosunkach międzynarodowych była wola i dążenie polityków niemieckich do odgrywania przez Niemcy coraz większej roli w stosunkach międzynarodowych. Kanclerz Kohl często podkreślał, że Niemcy będą w coraz większym stopniu odpowiadać na żądanie, by przyjąć większą odpowiedzialność za zapewnienie pokoju światowego w skali międzynarodowej. Politycy niemieccy niejednokrotnie dawali wyraz przekonaniu, że zjednoczenie i odzyskanie suwerenności oznacza nie tylko nowe prawa, lecz również nowe obowiązki,

<sup>79</sup> Szerzej zob. S. Sulowski: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa 2004; M. Kosman: *Zjednoczone Niemcy w procesie integracji europejskiej (1990—2002)*. Toruń 2004; W. Weidenfeld: *Der deutsche Weg*. „Internationale Politik” 1995, Nr. 4; J. Janning: *Deutschland und die Europäische Union. Integration und Erweiterung*. In: *Deutschlands neue Aussenpolitik*. Bd. 3: *Interessen und Strategien*. Hrsg. K. Kaiser, J. Krause. München 1996; Ch. Hacke: *Die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland. Von Konrad Adenauer bis Gerhard Schröder*. Frankfurt am Main—Berlin 2003.

<sup>80</sup> E. Bahr: *Deutsche Interessen...*, s. 24—25.

<sup>81</sup> H.W. Maull: *Zivilmacht Bundesrepublik Deutschland — Vierzehn Thesen für eine neue deutsche Aussenpolitik*. „Europa Archiv” 1992, Nr. 10.

<sup>82</sup> Zob. *Weissbuch 1994. Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland und die Zukunft der Bundeswehr*. Hrsg. Bundesministerium der Verteidigung. Bonn 1994; W jednym z wywiadów, ustępujący ambasador USA w Niemczech Richard Holbrooke powiedział: „Czasy, w których Stany Zjednoczone jako mandatariusz po prostu wykladały Niemcom swoje stanowisko, a Niemcy musieli to zaakceptować, przeminęły na zawsze”. Wywiad z ambasadorem USA w Niemczech Richardem Holbrooke. „Der Spiegel”, 5 IX 1994. Szerzej na temat polityki bezpieczeństwa i relacji transatlantyckich polityki RFN po zjednoczeniu zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 127 i nast.

większą odpowiedzialność w Europie, w tym za sąsiadów na Wschodzie<sup>83</sup>, i w polityce światowej w ogóle.

Kwestia większej odpowiedzialności Niemiec za politykę światową nabrała praktycznego znaczenia po aneksji Kuwejtu przez Irak (2 sierpnia 1990 r.), kiedy to w Niemczech rozpoczęła się dyskusja wokół ewentualnego udziału sił zbrojnych RFN w koalicji antyirackiej w ramach operacji „Desert Storm” („Pustynna burza”)<sup>84</sup>. W latach następnych podobna dyskusja toczyła się wokół uczestnictwa oddziałów niemieckich w rozpoczętej pod koniec 1992 roku, również pod egidą ONZ, akcji w Somalii oraz udziału Bundeswehry w bałkańskich operacjach NATO. Rząd kanclerza Kohla stopniowo zwiększał zaangażowanie Bundeswehry poza obszarem traktatowych zobowiązań wynikających z traktatu północnoatlantyckiego z 4 kwietnia 1949 roku jako podstawy formalno-prawnej NATO. Niemieccy żołnierze w ramach oddziałów „błękitnych hełmów” ONZ uczestniczyli w misji humanitarnej w Kambodży i Somalii. Bardzo istotne znaczenie dla tego procesu miało orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe z 12 lipca 1994 roku w sprawie zgodności z konstytucją udziału niemieckich żołnierzy w operacjach w byłej Jugosławii oraz Somalii. Za zgodne z konstytucją RFN uznany został udział Bundeswehry w operacjach wojskowych poza terenem NATO (*out of area*), o ile tylko żołnierze niemieccy występują w ramach operacji prowadzonej przez organizacje międzynarodowe (ONZ, UE, NATO). Każda taka akcja wymagała jednakże zgody Bundestagu zwykłą większością głosów<sup>85</sup>. Na mocy orzeczenia z 12 lipca 1994 roku Niemcy mogły — podobnie jak inne państwa w odniesieniu do własnych sił zbrojnych — swobodnie decydować w każdym przypadku o użyciu Bundeswehry poza obszarem NATO<sup>86</sup>. Był to bardzo ważny etap na drodze ku „normalności” w polityce niemieckiej. Minister spraw zagranicznych Niemiec Klaus Kinkel zapew-

<sup>83</sup> W jednym z wystąpień kanclerz Kohl mówił: „Niemcy, ze względu na swe położenie geograficzne i na swoją historię, dostrzegają swoją szczególną odpowiedzialność za sąsiadów na wschodzie w budowie całej Europy”. Przemówienie kanclerza Helmuta Kohla wygłoszone 23 listopada 1990 r. Zob. H. Kohl: *Szanować godność sąsiada*. „Przegląd Międzynarodowy”. Stały dodatek do „Trybuny Śląskiej” wrzesień 1994, nr 1.

<sup>84</sup> Wielu polityków zachodnich krytycznie oceniło decyzję rządu bońskiego o niewysyłaniu oddziałów niemieckich w region tego konfliktu. Jednakże rząd niemiecki wspierał tę operację, która miała legitymizację ONZ, przede wszystkim znaczącymi środkami finansowymi (ok. 17—18 mld DM). Zob. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych RFN Hansem-Dietrichem Genscherem. „Der Spiegel”, 4 II 1991; W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*. Warszawa 2000, s. 27 i nast.; J. Kiwerska: *Niemcy w Sojuszu Atlantyckim*. W: *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 217 i nast.

<sup>85</sup> W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności...*, s. 105—106.

<sup>86</sup> Dnia 30 czerwca 1995 r. Bundestag przegłosował wysłanie samolotów niemieckich na Bałkany. Latem 1995 r. eskadra 14 niemieckich samolotów „Tornado” włączyła się do działań bojowych lotnictwa NATO, prowadzonych przeciwko bośniackim Serbom.

niał po wydaniu orzeczenia przez Trybunał w Karlsruhe, że Niemcy będą poruszać się bardzo ostrożnie i powściągliwie na arenie międzynarodowej. Minister Kinkel mówił: „[...] znajdujemy się pod szczególną obserwacją, ze względu na naszą przeszłość. Owszem, musimy postępować ostrożnie i z wyczuciem. Samotnych wypadków niemieckich lub niemieckiej polityki siły nie będzie”<sup>87</sup>. Niezależnie jednak od deklaracji, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku dokonała się bardzo istotna zmiana w polityce bezpieczeństwa RFN, polegająca na stopniowym odchodzeniu od „samoograniczania się” w polityce aktywności wojskowej tylko do obszaru NATO i coraz śmielszym angażowaniu własnych sił zbrojnych poza obszarem odpowiedzialności NATO (*out of area*).

Wszystkie liczące się siły polityczne RFN zgodziły się na formułę ponoszenia przez Niemcy większej odpowiedzialności w polityce międzynarodowej<sup>88</sup>. Występowały jednak kontrowersje w kwestii, co to konkretnie oznacza dla niemieckiej polityki zagranicznej. Dużym uznaniem cieszył się pogląd, że Niemcy stając się większe, powinny jednak oprzeć się pokusie wielkomocarstwowości, a lęk przed własną siłą powinien być linią przewodnią niemieckiej polityki<sup>89</sup>. Czołowym przedstawicielem tego nurtu myślenia był minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher, chociaż i w jego działaniach występowały pod tym względem elementy dwuznaczności. To właśnie dyplomacja niemiecka pod jego kierownictwem najsilniej we Wspólnotach Europejskich naciskała pod koniec 1991 roku na szybkie uznanie Słowenii i Chorwacji, przyspieszając tym samym rozpad Jugosławii<sup>90</sup>.

Następca Genschera na stanowisku ministra spraw zagranicznych RFN (od maja 1992 r.) Klaus Kinkel w odczycie wygłoszonym 2 marca 1993 roku w Fundacji Bertelsmana cele i rolę Niemiec w polityce światowej ujął następująco:

- europejskość, silne zakotwiczenie Niemiec w strukturach zachodnioeuropejskich; działanie na rzecz jedności i integracji Europy Zachodniej (przede wszystkim z Francją), co nie wyklucza obrony interesów narodowych;
- działanie na rzecz unii całej Europy w ścisłym powiązaniu z Rosją, Ukrainą i innymi wschodnimi sąsiadami; popieranie koncepcji jednoczesnego pogłębienia oraz rozszerzenia Wspólnoty Europejskiej;

<sup>87</sup> Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Niemiec Klausem Kinklem. „Süddeutsche Zeitung“ 16—17 VII 1994.

<sup>88</sup> Ch. Hacke: *Weltmacht wider Willen. Die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*. Berlin 1993, s. 465.

<sup>89</sup> Zob. A. Pradetto, P. Siegmund: *Zjednoczone Niemcy a Europa Środkowowschodnia*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 4.

<sup>90</sup> E. Husson: *Inne Niemcy*. Przeł. Ł. Jurasz-Dudzik, B. Zdaniuk. Warszawa 2008, s. 99 i nast.



- utrzymanie sojuszniczych więzi ze Stanami Zjednoczonymi, opowiadanie się za atlantycką Europą;
- dostrzeganie interesów Niemiec w skali światowej, a w ten sposób zapewnienie pozycji narodu przodującego w zakresie gospodarki i kultury<sup>91</sup>.

Prezydent RFN Richard von Weizsäcker w jednym z wystąpień pod koniec 1993 roku za najważniejsze sprawy narodowe uznał następujące: stabilność w Niemczech i wokół nich, otwarte granice handlowe, współodpowiedzialność Niemiec za dalsze losy świata<sup>92</sup>.

W przeciwieństwie do polityki zachodniej, w polityce wschodniej zjednoczonych Niemiec dominowały elementy nowe, co związane było z jakościowymi zmianami wewnątrz państw tego regionu i w środowisku międzynarodowym Europy Środkowo-Wschodniej. Z chwilą dobrowolnej inkorporacji NRD do RFN zakończyła się *Deutschlandpolitik* ściśle powiązana do 1990 roku z *Ostpolitik* „starej” RFN. *Ostpolitik* nabrała nowego znaczenia dla zjednoczonych Niemiec („nowej” RFN). Do głównych celów deklarowanych i realizowanych przez nową niemiecką *Ostpolitik* należy zaliczyć m.in.: stworzenie nowych podstaw prawnopolitycznych do normalizacji stosunków z Polską i innymi państwami Europy Środkowej i Wschodniej; przewyciężenie dotychczasowych sporów i obciążeń mających źródło w nieuregulowanych dotąd następstwach przegranej przez Niemcy II wojny światowej; działanie na rzecz stabilizowania środowiska międzynarodowego w regionie; tworzenie coraz lepszych warunków dla niemieckiego handlu i inwestycji w regionie Europy Środkowej i Wschodniej; wspieranie transformacji ustrojowej w państwach tego regionu na podstawie zasady „pomoc dla samopomocy”; poparcie dla stowarzyszenia, a następnie pełnego członkostwa z Unią Europejską państw Europy Środkowej i Wschodniej spełniających odpowiednie kryteria ekonomiczne i polityczne; poparcie dla stopniowego rozszerzenia NATO na Wschód i odejście od roli „państwa flankowego”; utrzymanie na kierunku wschodnim priorytetowego charakteru stosunków z Rosją; zahamowanie nielegalnej migracji ze wschodu<sup>93</sup>. Po rozpadzie ZSRR,

<sup>91</sup> „Bulletin des Presse“, 3 III 1993.

<sup>92</sup> Wystąpienie prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera w dniu 2 grudnia 1993 r. podczas sympozjum Instytutu Badań nad Pokojem i Bezpieczeństwem w Hamburgu. Za: M. Tomala: *Dyskusja na temat polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec*. „Studia i Materiały PISM” 1994, nr 75, s. 35.

<sup>93</sup> Szerzej zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 187 i nast.; B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*. Poznań 1999; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec oraz jej powyborcze prognozy*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1995”. Warszawa 1995; *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996, s. 191 i nast.; *Neue Ostpolitik — Strategie für eine gesamteuropäische Entwicklung*. Hrsg. W. Weidenfeld. Gütersloh 1996; W. Hilz: *Deutschland und seine Nachbarn Polen und Tschechien*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, Bd. 3—4.

w polityce wschodniej RFN wobec Wspólnoty Niepodległych Państw rolę głównego partnera wyznaczono relacjom z Rosją. Zarówno kanclerz H. Kohl, jak i prezydent Rosji, Borys Jelcyn, dążyli do nadania relacjom niemiecko-rosyjskim szczególnego charakteru<sup>94</sup>.

W kolejnych latach po zjednoczeniu Niemiec rosło zaangażowanie ekonomiczne i polityczne Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>95</sup>. Pomimo problemów związanych z restrukturyzacją obszaru byłej NRD i wzrostu postaw negatywnych w społeczeństwie niemieckim wobec poszerzenia UE na Wschód, rząd kanclerza H. Kohla konsekwentnie popierał rozszerzenie UE, występując w roli „advokata” państw środkowoeuropejskich w Unii Europejskiej. RFN wykazywała też dużą aktywność i skuteczność w działaniach zmierzających do integracji państw Grupy Wyszehradzkiej z paktem północnoatlantyckim<sup>96</sup>. Stosunki Niemiec z państwami Europy Środkowej w latach dziewięćdziesiątych oparte zostały na wspólnych wartościach i zasadach uznanych za standardy rozwoju wewnętrznego i stosunków międzynarodowych charakterystycznych dla demokracji zachodnich.

Główne interesy oraz cele polityki zagranicznej i bezpieczeństwa realizowane zarówno na kierunku zachodnim, a także transatlantyckim, jak i na kierunku wschodnim zostały potwierdzone i rozwinięte w wydanej w połowie 1994 roku tzw. Białej Księdze<sup>97</sup>. W polityce zagranicznej RFN, w kolejnych latach ostatniej dekady XX wieku, dominowały elementy ciągłości w realizacji głównych celów przyjętych do realizacji przez grupy rządzące tego kraju na początku tej dekady.

Mimo że po zjednoczeniu państwowym RFN znacznie wzmocniła swoją polityczną rolę w stosunkach międzynarodowych, nadal odgrywała ona rolę mocarstwa cywilnego (*Zivilmacht*). Podobnie jak przed zjednoczeniem państwowym, RFN również w latach 1990—1998 spełniała kryteria, które w literaturze politologicznej służyły do zaliczenia danego państwa do mocarstwa cywilnego<sup>98</sup>. Po zjednoczeniu Niemiec, w niemieckich koncepcjach

<sup>94</sup> S. Żerko: *Miejsce Rosji w polityce RFN. W: Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 373 i nast.

<sup>95</sup> Zdaniem Arnulfa Baringa, najważniejszym polem działania, głównym zadaniem niemieckiej polityki bezpieczeństwa jest Europa Środkowo-Wschodnia. A. Baring: *Czy Niemcom się uda?*..., s. 160.

<sup>96</sup> Szerzej zob. B. Koszel: *Państwa Europy Środkowo-Wschodniej w polityce zewnętrznej zjednoczonych Niemiec w latach 1990—2002. W: Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 313 i nast.

<sup>97</sup> *Weissbuch 1994...*

<sup>98</sup> Za mocarstwo cywilne uważano państwo o bardzo dużym potencjale gospodarczym, które — po pierwsze — w realizacji swych narodowych interesów i celów akcentuje konieczność współpracy z innymi; po drugie — koncentruje się na politycznych i ekonomicznych środkach ich osiągnięcia, siłę wojskową pozostawiając rolę podrzędnego instrumentu; po trzecie — w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych duże znaczenie nadaje orga-



dotyczących ich polityki zagranicznej, przede wszystkim nurtu nekonserwatywnego i neorealistycznego, zaczęto także śmieiej nawiązywać do kategorii interesu narodowego. Także w praktyce polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec wzmacniała się tendencja, by były one traktowane jak każde inne „normalne” państwo<sup>99</sup>.

### 1.3. Uwarunkowania zewnętrzne (międzynarodowe)

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku zaszły zasadnicze zmiany jakościowe w systemie stosunków międzynarodowych zarówno w wymiarze globalnym, jak i regionalnym, przede wszystkim europejskim<sup>100</sup>. Dla relacji polsko-niemieckich niezwykle ważne były także zmiany w środowisku subregionalnym — w Europie Środkowej<sup>101</sup>. Następstwem

---

nizacjom międzynarodowym. Mocarstwo cywilne stawia sobie za zadanie cywilizowanie stosunków międzynarodowych przez kooperację, przestrzeganie norm międzynarodowych oraz unikanie przemocy i nacisku. Zob. H.W. Maull: *Zivilmacht Bundesrepublik Deutschland...*; K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990—2005)*. Poznań 2007, s. 36 i nast.

<sup>99</sup> Zob. *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996, s. 103 i nast.; Ch. Hacke: *Die neue Bedeutung des nationalen Interesses für die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1997, Bd. 1—2; S. Sulowski: *Uwarunkowania i główne kierunki polityki zagranicznej RFN*. Warszawa 2002, s. 185 i nast.; *Deutschlands neue Aussenpolitik*. Bd. 1—3. Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull, J. Krause. München 1994—1996; Ch. Hacke: *Die nationalen Interessen...*; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*; *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 203 i nast.; K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec...*

<sup>100</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Zewnętrzne uwarunkowania transformacji systemowej w Polsce w latach 1989—2008*. W: *Transformacja systemowa w Polsce 1989—2009. Próba bilansu*. Red. R. Glajcar, W. Wojtasik. Katowice 2009.

<sup>101</sup> W opracowaniach poświęconych zagadnieniom bezpieczeństwa europejskiego jak również w wystąpieniach polityków pojęciu „Europa Środkowa” nadawany jest różny zakres treściowy. Od bardzo rozszerzonego ujęcia tego terminu, w którym to do Europy Środkowej zalicza się ok. 15 państw leżących wzdłuż linii północ-południe w Europie, po zawężone pojęcie, w myśl którego Europa Środkowa utożsamiana jest w okresie późnowojennym z krajami powstałej w lutym 1991 r. Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Węgry, Czechosłowacja, a od 1 I 1993 r. Czechy i Słowacja). Sądzę, że ze względu na kryteria natury politycznej oraz kulturowej, a mniej geograficzne, trafniejsze jest rozumienie terminu „Europa Środkowa” w jego zawężonym znaczeniu. Zob. *Europa Środkowa — nadal pomiędzy...* „Rocznik Strategiczny 1996/1997”. Warszawa 1997, s. 173 i nast.; *Europa Środkowa — dziesięć lat później*. „Rocznik Strategiczny 1999/2000”. Warszawa 2000, s. 223 i nast.

przegranej rywalizacji ideologicznej, ekonomicznej i politycznej państw tzw. bloku wschodniego (Wschodu) z państwami systemu zachodniego (Zachodu) była m.in. transformacja ustrojowa w państwach Europy Środkowej, Południowej i Wschodniej<sup>102</sup>. Zmiany ustrojowe w Polsce i w pozostałych państwach bloku radzieckiego, doprowadziły do jego rozpadu oraz struktur go symbolizujących (np. Układu Warszawskiego, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, sojuszy dwustronnych państw bloku wschodniego). Pod koniec 1991 roku rozpadło się też mocarstwo hegemoniczne systemu wschodniego — Związek Radziecki. Rozpad bloku radzieckiego oznaczał rozpad jednego z dwóch systemów państw instytucjonalizujących stary porządek europejski. Tym samym załamał się bipolarny system międzynarodowy w skali globalnej, a w Europie — system jałtańsko-poczdamski<sup>103</sup>, którego bardzo ważnym elementem był podział popoczdamskich Niemiec na dwa państwa (RFN i NRD) oraz podział Berlina. Dlatego też jednym z najważniejszych przejawów rozpadu systemu jałtańsko-poczdamskiego było zjednoczenie państwowe Niemiec<sup>104</sup>.

Wraz z rozpadem systemu jałtańsko-poczdamskiego, w tym zjednoczeniem Niemiec, rozpadem ZSRR i powstaniem na jego obszarze 15 państw, Polska i Niemcy znalazły się w bardzo krótkim czasie w nowej sytuacji geopolitycznej, postrzeganej przez grupy rządzące i większość społeczeństwa obu państw jako zdecydowanie bardziej korzystna od tej z okresu funkcjonowania systemu jałtańsko-poczdamskiego.

W trwającej kilka dziesięcioleci rywalizacji Wschód — Zachód niekwestionowanym zwycięzcą zostały państwa szeroko rozumianego Zachodu, ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Tym samym Stany Zjednoczone, jako przywódca zwycięskiego Zachodu, znacznie wzmocniły swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Zostały jedynym państwem, które spełniało kryteria supermocarstwowości, a więc państwem, które ma nie tylko interesy w skali globalnej, ale, co istotniejsze, posiada środki (gospodarcze, militarne, polityczne, kulturowe) pozwalające interesy te skutecznie realizować w skali

---

<sup>102</sup> *Entwicklung in Mittel- und Osteuropa. Über Chancen und Risiken der Transformation*. Hrsg. L. Brock, I. Hauchler. Bonn 1993.

<sup>103</sup> Zob. *Krajobraz po transformacji. Środowisko międzynarodowe Polski lat dziewięćdziesiątych*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1992; J. Stańczyk: *Przeobrażenia międzynarodowego układu sił w Europie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Warszawa 1999; J. Stańczyk: *Kres „zimnej wojny”. Bezpieczeństwo europejskie w procesie zmiany międzynarodowego układu sił (na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.)*. Toruń 2004; J.L. Gaddis: *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków 2007, s. 277 i nast.

<sup>104</sup> R. Fritsch-Bournazel: *Europa und die deutsche Einheit*. Bonn 1990; M. Stolarczyk: *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy ładu europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice 1995.

globalnej (supermocarstwo bez rywali)<sup>105</sup>. Na określenie nowego układu sił w stosunkach międzynarodowych okresu pozimnowojennego, z dominującą rolą jednego supermocarstwa (USA), zaczęto używać niezbyt precyzyjnego terminu „układ jednobiegunowy” czy też „ład unipolarny”. Jednocześnie w literaturze politologicznej wskazywano na przejściowy charakter amerykańskiej dominacji i systemu jednobiegunowego (jednobiegunowa chwila; jednobiegunowa era). Wskazywano, że stopniowo będzie słabła pozycja międzynarodowa Stanów Zjednoczonych (m.in. w wyniku rosnącej relatywnie pozycji innych państw)<sup>106</sup>, a jednobiegunowy system stosunków międzynarodowych przekształcać się będzie w wielobiegunowy z przybierającymi na znaczeniu nowymi ośrodkami siły. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju pozimnowojennego porządku międzynarodowego w skali globalnej wydawał się ten, w którym zakładano, iż nowy system stosunków międzynarodowych będzie miał charakter wielobiegunowy (multipolarny) opierający się na pięciu centrach tego systemu: Stanach Zjednoczonych, Europie Zachodniej — Niemczech, Rosji, Japonii i Chinach (pentagonalny układ wielobiegunowy)<sup>107</sup>. Występujące między tymi ośrodkami elementy współpracy i rywalizacji miały w stopniu największym kształtować stosunki międzynarodowe w bliższej i dalszej perspektywie czasowej. Obok układu pentagonalnego jako jednego z najbardziej prawdopodobnych wariantów wielobiegunowości pojawiały się także inne scenariusze realizacji w praktyce stosunków międzynarodowych modelu multipolarnego. Należy przy tym zaznaczyć, że w trwającej po upadku systemu dwubiegunowego intensywniej dyskusji na temat kształtu pozimnowojennego porządku międzynarodowego pojawiało się wiele propozycji, wizji i koncepcji optymistycznych czy nawet idealistycznych (np. koncepcja końca historii F. Fukuyamy)<sup>108</sup> bądź pesymistycznych (np. zderzenia cywilizacji S.P. Huntingtona)<sup>109</sup>, mniej lub bardziej rozbudowanych i o różnym stopniu prawdopodobieństwa co do ich realizacji. Ścierały się argumenty zwolenników i przeciwników systemu

<sup>105</sup> Z. Brzeziński: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*. Przeł. T. Wyżyński. Warszawa 1998.

<sup>106</sup> Z. Brzeziński: *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*. Przeł. K. Murawski. Warszawa 1993; P. Kennedy: *Mocarstwa świata. Narodziny — rozkwit — upadek*. Przeł. M. Kluźniak. Warszawa 1994, s. 495 i nast.; Z. Brzeziński: *Wielka szachownica...*

<sup>107</sup> H. Kissinger: *Dyplomacja*. Przeł. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych. Warszawa 1996, s. 884 i nast.

<sup>108</sup> Istotą tej koncepcji była prognoza zwycięstwa liberalnego kapitalizmu w skali globalnej i związana z tym postępująca unifikacja globu w płaszczyźnie ekonomicznej i politycznej. Jednym z tego następstw miało być wyeliminowanie konfliktów zbrojnych na większą skalę z życia międzynarodowego. Zob. F. Fukuyama: *Koniec historii*. Przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań 1992.

<sup>109</sup> S.P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa 1997.

unipolanego (z hegemoniczną rolą Stanów Zjednoczonych), nowej dwubiegunowości (np. USA — Federacja Rosyjska; USA — Japonia; USA — ChRL), systemu tripolarnego (np. USA — UE — Azja wschodnia) oraz systemu wielobiegunowego z jego różnymi wariantami (np. układu pentagonalnego w wersji prognozowanej przez H. Kissingera czy wersji przewidywanej przez Z.J. Pietrasia pentagonalnej triady triad)<sup>110</sup>. W poszczególnych okresach i państwach występował różny stopień akceptacji tych scenariuszy porządku międzynarodowego. Dominowało jednak stanowisko, poza grupami rządzącymi i elitami politycznymi Stanów Zjednoczonych, że pozimnowojenny system międzynarodowy będzie zmierzał w kierunku wielobiegunowości.

Koniec zimnej wojny i związana z tym zmiana wyzwań i zagrożeń stojących przed polityką zagraniczną USA zintensyfikowały w amerykańskiej myśli politycznej dyskusję wokół redefinicji głównych celów tejże polityki i najważniejszych kierunków jej aktywności. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła się w USA debata, trwająca po dziś dzień, nad rolą Stanów Zjednoczonych w świecie pozimnowojennym, priorytetami polityki zagranicznej i sposobami ich realizacji. Ścierały się argumenty zwolenników neoizolacjonizmu, multilateralizmu i unilateralizmu w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych<sup>111</sup>. Dominowało stanowisko zwolenników umacniania przywódczej (hegemonicznej) pozycji USA w świecie. Zwolennicy tej opcji wśród amerykańskich elit politycznych i intelektualnych uzasadniali utrwalenie hegemonii USA w świecie zazwyczaj tym, że jest to warunek niezbędny bezpieczeństwa narodowego oraz utrzymania i podnoszenia poziomu życia obywateli Stanów Zjednoczonych (główny argument używany wobec społeczeństwa amerykańskiego) oraz czynnik niezbędny do uniknięcia anarchii międzynarodowej (główny argument kierowany na zewnątrz, wobec społeczności międzynarodowej)<sup>112</sup>. Sekretarz

<sup>110</sup> Szerzej zob. Z. Brzeziński: *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku...*; P. Kennedy: *Mocarstwa świata...*, s. 428 i nast.; P. Kennedy: *U progu XXI wieku (przemiarka do przyszłości)*. P. Konczewski. Londyn 1994; H. Kissinger: *Dyplomacja...*, s. 884 i nast.; J. Kukułka: *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*. Warszawa 2001, s. 675 i nast.; J. Stefanowicz: *Ład międzynarodowy...*, s. 183 i nast.; Z.J. Pietraś: *Nowy Ład Międzynarodowy u progu XXI wieku*. W: *Świat i Polska końca XX wieku*. Red. M. Żmigrodzki. Lublin 1996; *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje — koncepcje — paradygmaty*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2005.

<sup>111</sup> J. Kiwerska: *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*. Poznań 2000, s. 17 i nast.; J. Zajac: *Koncepcja polityki zagranicznej USA po zimnej wojnie*. W: *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*. Red. J. Zajac. Toruń 2005.

<sup>112</sup> Szerzej na temat celów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych zob. *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzanie. Dokument przedłożony przez prezydenta Billa Clintona Kongresowi USA w lutym 1996 r.* W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997, s. 163 i nast.; B.W. Zaleski: *Przywództwo Stanów*

stanu w okresie drugiej kadencji prezydentury Billa Clintona Madeleine K. Albright, wskazując na rolę USA jako głównego stabilizatora światowej sceny politycznej, mówiła, że z tego względu Stany Zjednoczone są mocarstwem „nie do zastąpienia” („indispensable nation”). Większe zróżnicowanie stanowisk niż w wypadku wyboru głównych celów polityki amerykańskiej występowało w kwestii sposobów ich realizacji. W tym wypadku ścierały się przede wszystkim argumenty zwolenników multilateralizmu i zasady unilateralizmu<sup>113</sup>. Warto zaznaczyć, że w pierwszej kadencji B. Clintona w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych dominowały rozwiązania o charakterze multilateralnym, natomiast w drugiej kadencji coraz bardziej dawały znać o sobie także działania o charakterze unilateralnym<sup>114</sup>.

W trwającej w USA na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dyskusji nad stopniem amerykańskiego zaangażowania militarnego i politycznego w Europie Zachodniej dominowało stanowisko, że również w okresie pozimnowojennym Europa (wraz z Azją — Euroazja) pozostanie obszarem o priorytetowym znaczeniu dla bezpieczeństwa USA, a sojusznicze związki z Europą Zachodnią nadal będą fundamentem europejskiej i euroazjatyckiej polityki Stanów Zjednoczonych. Argumentowano, że Stany Zjednoczone, dążąc do utrzymania dominującej roli w skali globalnej, nie mogą tego osiągnąć bez utrzymania wiodącej roli w Europie. Najważniejszą zaś strukturą instytucjonalną łączącą USA w Europie powinien pozostać, dostosowany do nowych wyzwań, Sojusz Północnoatlantycki. W Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA „Zaangażowanie i rozszerzanie” z lutego 1996 roku znajduje się zapis: „NATO będzie podstawą amerykańskiego zaangażowania w Europie oraz fundamentem transatlantyckiego bezpieczeństwa. Z tego powodu musimy podtrzymać jego siłę, żywotność i znaczenie”<sup>115</sup>. Jednocześnie politycy amerykańscy zdawali sobie sprawę z tego, że w nowych realiach międzynarodowych (brak dostatecznie silnego spoiwa, którym w okresie zimnej wojny było poczucie zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego i ideologii komunistycznej) zmniejszy się gotowość sojuszników z Europy Zachodniej do zdyscyplinowanego działania pod egidą USA. Arnulf Baring pisał: „Wskutek zniknięcia radzieckiego zagrożenia zatarły się granice integracji europejsko-atlantycznej. Nie ma już jednolitego Zachodu, bo w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie — a także Bonn — bardzo rozmaicie interpretuje się dziś świat”<sup>116</sup>. Jednakże na początku lat dziewięćdziesiątych

---

*Zjednoczonych w systemie stosunków międzynarodowych po „zimnej wojnie”.* W: *Nowe role mocarstw*. Red. B. Mrozek, S. Bieleń. Warszawa 1996.

<sup>113</sup> J. Kiwerska: *Gra o Europę...*, s. 38 i nast.; P. Frankowski: *Hegemonia Stanów Zjednoczonych Ameryki w warunkach turbolencji*. Toruń 2006.

<sup>114</sup> Z. Brzeziński: *Druga szansa*. Przeł. M. Szubert. Warszawa 2008, s. 73—113.

<sup>115</sup> *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA...*, s. 201.

<sup>116</sup> A. Baring: *Czy Niemcom się uda?...*, s. 116.



nie przypuszczano, że kontrowersje w relacjach transatlantyckich mogą być tak duże, jak te, które wystąpiły na początku XXI wieku.

Wśród globalnych interesów amerykańskich region Europy Środkowej zajmował w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych dalsze miejsce na liście głównych kierunków aktywności polityki zagranicznej tego państwa (region życzliwego, ale niezbyt żywego zainteresowania ze strony USA)<sup>117</sup>. Pozostawał on w cieniu relacji Stanów Zjednoczonych z Europą Zachodnią i Federacją Rosyjską<sup>118</sup>. Większe zainteresowanie dyplomacji Stanów Zjednoczonych Europą Środkową nastąpiło od końca 1993 roku, wraz z umocnieniem się w administracji prezydenta Billa Clintona przekonania o potrzebie rozszerzenia NATO na Wschód, m.in. jako środka na przetrwanie NATO i utrzymanie amerykańskiej obecności w Europie. W kolejnych latach administracja B. Clintona wykazywała coraz większą aktywność w budowie nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego opartej na ciągle modyfikowanym — pod względem doktryny strategicznej i funkcji — NATO<sup>119</sup>.

Jedną z najważniejszych tendencji występujących w stosunkach międzynarodowych w okresie pozimnowojennym w wymiarze globalnym było znaczne zintensyfikowanie procesów współzależności i globalizacji<sup>120</sup>. Jednakże nie towarzyszyło im wyrównywanie różnic w poziomie rozwoju gospodarek poszczególnych państw. Paul Kennedy analizując to zagadnienie, podkreślał, że przemiany gospodarcze i rozwój technologiczny, tak jak wojny

<sup>117</sup> N. Pease: *Stany Zjednoczone i Europa Środkowa w XX wieku*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 2.

<sup>118</sup> J. Stachura: *Stany Zjednoczone*. W: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Zachodu*. Red. S. Parzymies. Warszawa 1994; B. Łomiński: *Interesy amerykańskie w Europie Środkowej*. W: *Bezpieczeństwo państw Grupy Wyszehradzkiej. Nadzieje i realia*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1995.

<sup>119</sup> Szerzej na temat celów i kierunków polityki zagranicznej administracji B. Clintona zob. *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA zaangażowanie i rozszerzenie...*; Z. Brzeziński: *Druza szansa...*, s. 73 i nast.; *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*. Red. J. Zajęc. Toruń 2005.

<sup>120</sup> W literaturze przedmiotu określeniu „globalizacja” nadawano zróżnicowany zakres treściowy. Wśród licznych definicji globalizacji znaleźć można było następujące: procesy, które obejmują zjawiska lub działania zachodzące w skali całej gospodarki światowej; proces stopniowego kurczenia się czasoprzestrzeni, w której poruszamy się i w której działamy; wzrost różnego rodzaju powiązań między różnymi podmiotami życia międzynarodowego oraz wzajemne, najczęściej asymetryczne oddziaływania we wszystkich sferach życia społecznego, od umiędzynarodowienia rynków kapitału po kulturę masową, migracje, finanse i zapewnienie pokoju. Szerzej zob. R. Kuźniar: *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*. „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1; Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2000; J.A. Scholte: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Przeł. K. Ślęczka. Sosnowiec 2006; A. Gwiazda: *Wyzwania globalizacji — zagrożenia dla polityki państw narodowych*. „Przegląd Politologiczny” 1998, nr 3—4; W. Anioł: *Paradoksy globalizacji*. Warszawa 2002.

czy zawody sportowe, nie są na ogół zwycięskie dla wszystkich. Sprzyjają tym grupom i narodom, które potrafią korzystać z nowych metod i osiągnąć nauki, ale są szkodliwe dla tych gorzej przygotowanych<sup>121</sup>. Szczególnie w relacjach Północ — Południe pierwsze lata lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie przyniosły złagodzenia wcześniej występujących rażących dysproporcji gospodarczych. Zarazem nowoczesne (elektroniczne) media spowodowały, że społeczeństwa państw biednych stały się bardziej świadome przepaści dzielącej je do krajów bogatych. To dodatkowo zwiększało ich niezadowolenie i podatność na skrajne ideologie (np. fundamentalizm islamski). Zbigniew Brzeziński pisał w owym czasie, że przynajmniej częściowe uporanie się z narastającymi nierównościami gospodarczymi i społecznymi w świecie to jeden z głównych (a może najważniejszy) problem polityczny i ekonomiczny XXI wieku<sup>122</sup>.

Po zakończeniu bipolarnej rywalizacji Wschód — Zachód świat w płaszczyźnie ekonomicznej stał się bardziej jednorodny. Zasady gospodarki rynkowej (mimo wielu jej odcieni) zostały uznane w niemal wszystkich państwach świata jako podstawa ich systemów gospodarczych. Jednakże akceptowanie zasad liberalizmu ekonomicznego nie oznaczało automatyzmu w akceptowaniu wartości i zasad liberalizmu politycznego. Nie spełniły się wizje (np. końca historii Francis Fukuyamy)<sup>123</sup>, których autorzy wręcz zakładali, iż w stosunkowo krótkim czasie dojdzie do unifikacji politycznej w skali globalnej na gruncie zasad demokracji zachodniej. Jak bowiem pisał Roman Kuźniar, wzorzec zachodni — mimo swoich zalet oraz siły przyciągania, ale także w związku z jego słabościami — nie upowszechnił się we wszystkich regionach świata. Zachód mimo swoich przewag i zorganizowania — nie jest w stanie narzucić reszcie świata własnej wizji porządku wewnętrznego i międzynarodowego<sup>124</sup>. Co nie znaczy, że takie próby „eksportu demokracji” w kolejnych latach nie były podejmowane i to nie tylko z użyciem instrumentów politycznych i ekonomicznych, ale także przez użycie siły militarnej. Samuel Huntington w swojej głośnej książce pisał, że zachodnie idee indywidualizmu, liberalizmu, konstytucjonalizmu, praw człowieka, równości, wolności, rządów prawa, demokracji, wolnego rynku, rozdziału Kościoła od państwa — bardzo rzadko znajdują oddźwięk w kulturze islamskiej, konfucjańskiej, hinduistycznej, buddyjskiej, japońskiej czy prawosławnej. Autor ten wnioskował, że zasadnicze konflikty w światowej polityce w okresie pozimnowojennym pojawiać się będą między narodami i państwami repre-

<sup>121</sup> P. Kennedy: *U progu XXI wieku...*, s. 26.

<sup>122</sup> Z. Brzeziński: *Bezład...*, s. 156 i nast.

<sup>123</sup> F. Fukuyama: *Koniec historii...*

<sup>124</sup> R. Kuźniar: *W kierunku nowego porządku europejskiego?* W: *Stosunki międzynarodowe, geneza, struktura, funkcjonowanie*. Red. E. Haliżak, R. Kuźniar. Warszawa 1994, s. 454.



zentującymi różne cywilizacje. Według tej prognozy wielce prawdopodobne jest, że politykę światową zdominują zderzenia pomiędzy cywilizacjami, przede wszystkim między cywilizacją zachodnią a cywilizacją islamską<sup>125</sup>. Mimo nadmiernego determinizmu występującego w tej koncepcji kolejne lata potwierdzały trafność wielu jej elementów.

Jednym z głównych następstw rozpadu „starego” porządku międzynarodowego były zmiany w postrzeganiu zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Zdecydowanie zmniejszyło się zagrożenie wybuchem globalnego konfliktu zbrojnego. Zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w Europie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w mniejszym stopniu niż w okresie minionym miały charakter międzypaństwowy. Główne zagrożenia upatrywano w sporach i konfliktach na tle narodowościowym i religijnym, przede wszystkim na obszarze byłej Jugosławii i byłego Związku Radzieckiego oraz związanej z tym, i z zachodzącymi zmianami ustrojowymi w wielu państwach byłego „bloku wschodniego”, destabilizacji. Jedną z nowych tendencji występujących w pozimnowojennej Europie była postępująca unifikacja polityczna (ustrojowa) państw europejskich oparta na zasadach demokracji parlamentarnej i praw wolnego rynku.

Mimo dominującej w sferze deklaratywnej opcji wśród polityków obszaru OBWE na rzecz budowy systemu kooperatywnego bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie, w praktyce wykształciły się różne strefy bezpieczeństwa<sup>126</sup> (fragmentaryzacja europejskiego bezpieczeństwa). Polska i inne państwa Grupy Wyszehradzkiej<sup>127</sup> znalazły się w tzw. szarej strefie bezpie-

<sup>125</sup> S.P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji...*

<sup>126</sup> S. Croft: *Bezpieczeństwo czy brak w postzimnowojennej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1.

<sup>127</sup> Głównym motywem powołania do życia w lutym 1991 r. Grupy Wyszehradzkiej była chęć ściślejszego współdziałania Polski, Czecho-Słowacji (od 1 stycznia 1993 r. Czech i Słowacji) i Węgier w dążeniu do integracji z Europą Zachodnią. Współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej miała generalnie charakter konsultacji, obejmujących także zagadnienia bezpieczeństwa. Kolejne inicjatywy dyplomacji polskiej, by zsynchronizować politykę zagraniczną i bezpieczeństwa w subregionie kończyły się niepowodzeniem, głównie ze względu na krytyczne stanowisko wobec takich przedsięwzięć rządu czeskiego. Strona czeska nie wykazywała większego zainteresowania projektami ściślejszej współpracy w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa. Natomiast lepsze efekty udało się osiągnąć w płaszczyźnie ekonomicznej. Celem powołania na mocy porozumienia z 21 grudnia 1992 r. Środkowoeuropejskiej Strefy Wolnego Handlu (CEFTA) było dążenie do zdynamizowania współpracy gospodarczej stron porozumienia m.in. za pośrednictwem redukcji stawek celnych i barier pozataryfowych we wzajemnym handlu oraz utworzenie wolnej strefy wymiany handlowej (przede wszystkim towarami przemysłowymi). Ten tzw. nowy regionalizm, małe integracje w środkowoeuropejskiej części Europy (Grupa Wyszehradzka, Inicjatywa Środkowoeuropejska, CEFTA), mimo wielu przyhamowań tego procesu, pełniły ważną funkcję stabilizacyjną w regionie. Szerzej zob. *Państwa wyszehradzkie. Systemy*

czeństwa czy, według innego określenia, na „strategicznej ziemi niczyjej”, między sojuszem zachodnim z jednej strony, a z drugiej — Rosją i utworzoną w grudniu 1991 roku na obszarze byłego ZSRR — Wspólnotą Niepodległych Państw (WNP). Wśród państw należących do NATO w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych widoczna była taktyka odraczania zasadniczych decyzji w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla innych państw i poszerzenia NATO. Wśród ścierających się w owym czasie różnych modeli bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie (paneuropejski — oparty na KBWE/OBWE, europejski — oparty na strukturach Unii Europejskiej i euroatlantycki — oparty na NATO), od połowy lat dziewięćdziesiątych wyraźnie zaczęły przeważać zwolennicy opcji euroatlantyckiej. Katalizatorem tych zmian były kolejne fazy konfliktów bałkańskich i kolejne przejawy militarnego zaangażowania USA i NATO w ich rozwiązanie. Jednym z najważniejszych zaś przejawów realizacji euroatlantyckiego modelu bezpieczeństwa europejskiego był proces, rozwijający się szczególnie szybko w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych — poszerzania NATO na Wschód.

Zmiany ustrojowe w państwach byłego „bloku wschodniego” wpłynęły na przezwycięzenie najbardziej uciążliwych następstw zimnowojennego podziału Europy. Nie doprowadziły jednakże — wbrew głoszonym wcześniej najbardziej optymistycznym wizjom — do zjednoczenia Europy, które to zjednoczenie, jak stwierdzono w Paryskiej Karcie Nowej Europy z listopada 1990 roku, jest dopiero postulatem i zadaniem na przyszłość<sup>128</sup>. Wraz z zakończeniem ideologiczno-ustrojowej rywalizacji Wschód — Zachód usuniętych zostało wiele barier dzielących Europę po II wojnie światowej. Pozostały jednak nadal te podziały, które występowały od dawna na kontynencie europejskim, na przykład występujące od wielu stuleci dysproporcje gospodarcze między wschodnią i zachodnią częścią Europy<sup>129</sup>, różnice polityczne, kulturowe (w tym przede wszystkim podział na państwa chrześcijaństwa łacińskiego — Zachód i państwa prawosławia — Wschód). Za najstarszą, a zarazem główną linię podziału Europy uważana była najczęściej granica oddzielająca państwa należące do cywilizacji zachodniej od państw wyrosłych na gruncie cywilizacji bizantyjskiej. Utrzymujący się od wieków po-

---

*polityczne, gospodarka, współpraca*. Red. M. Szczepaniak. Poznań 1996; A.B. Kisiel-Łowczyk: *Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu*. Gdańsk 1996.

<sup>128</sup> *Paryska Karta Nowej Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 2, s. 99—100. Por. *Apel Międzynarodowego Ruchu Europejskiego przyjęty w Hadze 10 maja 1998 r.* „Ad Meritum” 1998, nr 6, s. 125—127.

<sup>129</sup> Janusz Stefanowicz zwracał uwagę na fakt, iż Europa Wschodnia tworzyła peryferie ekonomiczne, podobnie jak i społeczne oraz polityczne zachodniego rdzenia kontynentu już od XVI wieku. J. Stefanowicz: *Europa powojenna*. Warszawa 1980, s. 51. Zob. G. Therborn: *Drogi do nowoczesnej Europy*. Warszawa—Kraków 1998, s. 323 i nast.; W.M. Orłowski: *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950—2030*. Warszawa 2010, s. 28 i nast.

dział Europy na Wschód i Zachód skłaniał niektórych badaczy do stawiania tezy, że również postępujące procesy zjednoczenia Europy w okresie pozimnowojennym nie obejmą całego kontynentu<sup>130</sup>. W latach dziewięćdziesiątych powstały też nowe bariery i utrudnienia, bądź nabrały znaczenia te, które w ostatnich dekadach nie dawały tak wyraźnie znać o sobie (np. renesans nacjonalizmów, w tym tzw. agresywnego nacjonalizmu bądź nacjonalizmu ekscesywnego)<sup>131</sup>.

Postępy w jednoczeniu Europy, a może ściślej powinno się mówić: w procesie przewyżniania głównych podziałów w Europie, widziano najczęściej jako jedność w różnorodności. Mimo okresowych przyhamowań poszerzał się bowiem zakres jednoczenia (uwspólnotowienia) poszczególnych dziedzin życia społecznego w Europie, a zjawiska i procesy różnicujące współwystępowały z tymi, które prowadziły do coraz wyższego poziomu integracyjnego. Było to m.in. efektem występowania we współczesnym świecie obok siebie wzajemnie ścierających się procesów: szybko postępujących współzależności i centralizacji z jednej strony i tendencji do decentralizacji, procesów internacjonalizacji i prowincjonalizacji — z drugiej, a także tendencji do unifikacji globu z dążeniami do odżywiania lokalizmów i regionalizmów.

W omawianym okresie utrzymywała się wśród grup rządzących państw europejskich skłonność do traktowania integracji zachodnio- i ogólnoeuropejskiej jako środka służącego rozwojowi wewnętrznemu oraz jako środka wzmacniającego bezpieczeństwo państw w niej uczestniczących. Szerokie poparcie miał postulat, iż integracja jest najlepszym środkiem na bezpieczne wyjście z systemu jałtańsko-poczdamskiego. Mimo że nie traktowano integracji jako remedium na rozwiązanie wszystkich problemów wewnętrznych i międzynarodowych, to można jednakże mówić o występowaniu w Europie konsensu co do tego, że ściślejsze więzi integracyjne sprzyjają rozwojowi gospodarczemu i społecznemu, neutralizują nacjonalizmy, zapobiegają chaosowi gospodarczemu, sprzyjają pokojowemu rozwiązywaniu problemów w Europie<sup>132</sup>.

Zwołana głównie z inicjatywy rządów RFN i Francji konferencja „dwunastki” w Maastricht i jej decyzje (9—10 grudnia 1991 r.) oraz podpisany traktat (7 lutego 1992 r.) otwierały nowy etap integracji europejskiej. Traktat z Maastricht wszedł w życie z dniem 1 listopada 1993 roku i z tą też chwilą powstała Unia Europejska. Przyjęte w traktacie z Maastricht postanowienia

<sup>130</sup> Zob. K. Pomian: *Europa i jej narody*. Warszawa 1992; S.P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji...*, s. 229 i nast.

<sup>131</sup> Zob. U. Altermatt: *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*. Przeł. C. Sowiński. Kraków 1998; K. Skubiszewski: *Nacjonalizm w dzisiejszej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3; M. Hatschikjan: *Osteuropa — ein nationalistischer Hexenkessel? „Aussenpolitik“* 1991, Nr. 3.

<sup>132</sup> W. Anioł: *Między końcem historii a powrotem do przeszłości. O nowych zagrożeniach dla bezpieczeństwa europejskiego*. „Studia Polityczne” 1992, nr 1, s. 143 i nast.

i ich realizacja oznaczały podniesienie na wyższy poziom integracji gospodarczej Europy Zachodniej, w tym w ramach tzw. I filara utworzenie unii gospodarczo-walutowej i wprowadzenie jednolitej waluty euro (od 1 stycznia 1999 r. w rozliczeniach międzybankowych, a od 1 stycznia 2002 r. w powszechnym obiegu). W Maastricht przyjęto też ustalenia, w ramach tzw. II filara, dotyczące przyspieszenia integracji politycznej przez realizację Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB), a także zacieśnienie współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (tzw. III filar)<sup>133</sup>.

Jedną z wiodących tendencji integracji zachodnioeuropejskiej było znaczne zróżnicowanie stanowisk rządów i społeczeństw Europy Zachodniej w sprawie koncepcji integracji. Z tego punktu widzenia wyróżniano trzy główne koncepcje integracyjne Wspólnot Europejskich: koncepcję konfederacyjną — związek suwerennych państw („Europa ojczyzn”); koncepcję federacyjną, wspólnotową, państwa związkowego („ojczyzna Europa”), „europejskie państwo federalne”, względnie „europejska federacja państw”, w której priorytetowo traktuje się środki polityczne integracji i integrację w płaszczyźnie politycznej; koncepcję funkcjonalną, która, szczególnie w wersji neofunkcjonalnej, bliższa była koncepcjom federalistycznym niż konfederalnym. Różnił ją od ujęć federalistycznych m.in. sposób dochodzenia do federacji europejskiej (położenie akcentu na integrację ekonomiczną, a nie polityczną), nie zaś wizja celu końcowego (federacja europejska)<sup>134</sup>.

Praktyka integracji zachodnioeuropejskiej do końca lat osiemdziesiątych XX wieku zbliżona była najbardziej do koncepcji funkcjonalnej i neofunkcjonalnej. W latach dziewięćdziesiątych wzmocnione zostały tendencje federalistyczne integracji zachodnioeuropejskiej. Unia Europejska zmierzała ku nowej, bardziej federalistycznej konstrukcji<sup>135</sup>. Wniosek taki nasuwał się, kiedy obserwowano stopień realizacji celów zapisanych w traktacie z Maastricht i traktacie z Amsterdamu (2 października 1997 r.), związanych np. z wprowadzeniem euro, rozwojem WPZiB, odchodzeniem od zasad głosowania opartego na zasadzie jednomyślności (tryb unijny, ponadpaństwowy, w ponadnarodowym preferuje się zasadę większości głosów i zasadę kwalifikowanej większości; tryb narodowy i międzynarodowy, międzyrządowy,

<sup>133</sup> Szerzej zob. J.J. Węc: *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950—2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*. Kraków 2006, s. 197 i nast.

<sup>134</sup> Zob. P.J. Borkowski: *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*. Warszawa 2007; K. Wiaderny-Bidzińska: *Polityczna integracja Europy Zachodniej*. Toruń—Warszawa 1999, s. 44—53.

<sup>135</sup> Zob. H. Laufer, T. Fischer: *Föderalismus als Strukturprinzip für die Europäische Union*. Gütersloh 1996.

są oparte na zasadzie jednomyślności)<sup>136</sup>. Występowała tendencja wzrostowa w odniesieniu do rozszerzania wymiaru ponadpaństwowego w Unii (współpraca w UE w filarze I miała charakter ponadpaństwowy, a w filarze II i III — charakter międzyrządowy). Rozwój integracji w UE postępował w kierunku federacyjnych wizji integracji europejskiej.

Jednakże dyskusja, jaka rozpoczęła się w państwach członkowskich Wspólnot Europejskich wokół ratyfikacji traktatu z Maastricht, a następnie reform struktur Unii Europejskiej, wykazywała, że znaczna część społeczeństw Europy Zachodniej przeciwna jest szybkiemu podnoszeniu poziomu integracji w poszczególnych dziedzinach w kierunku rozwiązań federacyjnych (wzrost wpływów tzw. eurosceptyków). W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło wyraźne osłabienie poparcia dla integracji europejskiej niemal we wszystkich państwach Unii Europejskiej, nawet tych będących „lokomotywami” integracji (Niemcy, Francja). Spowodowane to było m.in. nieprzejrzystymi dla „przeciętnego obywatela” procesami podejmowania decyzji w głównych strukturach Unii Europejskiej, porażką UE w rozwiązywaniu konfliktów na obszarze byłej Jugosławii oraz postępującym tzw. deficytem demokracji w funkcjonowaniu struktur UE. Należy jednak podkreślić, że mimo wymienionych oraz innych niewspomnianych problemów, proces integracji europejskiej w latach dziewięćdziesiątych postępował, przechodząc kolejne etapy zarówno w kwestii poszerzenia (przystąpienia do UE od 1 stycznia 1995 r. Austrii, Finlandii i Szwecji), jak i pogłębienia (np. zapisy traktatu z Amsterdamu i ich realizacja)<sup>137</sup>. Z punktu widzenia Polski i innych państw naszego subregionu doniosłe znaczenie miały decyzje państw Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej z lat dziewięćdziesiątych dotyczące najpierw stowarzyszenia, a następnie członkostwa Polski i innych państw w UE.

Jak już wspomniałem, po roku 1989 zasadniczej zmianie uległo najbliższe, bezpośrednie (subregionalne) środowisko międzynarodowe Polski i Niemiec. Z mapy politycznej Europy zniknęły 3 państwa będące przez kilka dziesięcioleci po II wojnie światowej sąsiadami Polski: NRD po jej włączeniu do RFN, ZSRR po formalnym jego rozwiązaniu w grudniu 1991 roku

---

<sup>136</sup> W. Morawiecki: *Ponadpaństwowy i międzynarodowy charakter Unii Europejskiej*. W: *Państwa narodowe w euroatlantyckich strukturach*. Red. J. Fiszer. Poznań—Warszawa 1996; I. Budge, K. Newton: *Polityka nowej Europy. Od Atlantyku do Uralu*. Przeł. C. Ziniewicz. Warszawa 1999, s. 50 i nast.

<sup>137</sup> Traktat z Amsterdamu podpisany 2 października 1997 r. wszedł w życie 1 maja 1999 r. Mimo że nie spełnił on oczekiwań zwolenników przyśpieszenia reform głównych struktur UE, jego postanowienia państwa „piętnastki” uznały za wystarczające, by rozpocząć rozmowy akcesyjne z pierwszą grupą państw, w tym z Polską, kandydujących do członkostwa w Unii. Szerzej zob. J.J. Węc: *Spór o kształt instytucjonalny...*, s. 261 i nast.; A. Podraza: *Unia Europejska w procesie reform traktatowych*. Lublin 2007, s. 147 i nast.



i Czechosłowacja (następnie Czecho-Słowacja) po rozpadzie na Czechy i Słowację (od 1 stycznia 1993 r.). Ich miejsce zajęli nowi sąsiedzi Polski: na zachodzie RFN; na północnym wschodzie — Federacja Rosyjska (obwód kaliningradzki) oraz Litwa, na wschodzie — Białoruś, na południowym wschodzie — Ukraina, na południu — Czechy i Słowacja. Nie zmieniając własnego położenia, Polska znalazła się w nowej sytuacji geopolitycznej.

W okresie pozimnowojennym Europa Środkowa, podobnie jak w okresach wcześniejszych, była istotnym subregionem oddziaływania interesów regionalnych i globalnych państw. Z punktu widzenia geopolitycznych uwarunkowań Polski największe znaczenie miały: fakt położenia Polski między Niemcami a Rosją, polityka tych państw wobec siebie oraz wobec Europy Środkowej. Stałą cechą stosunków niemiecko-rosyjskich był dotychczas stan bądź konfrontacji i rywalizacji o wpływy w Europie Środkowej, bądź też porozumienia i podziału wpływów w regionie leżącym między nimi. Jak wykazywały doświadczenia historyczne, dla Polski niekorzystny był zarówno wariant rywalizacji niemiecko-rosyjskiej, jak i współpracy tych państw z pominięciem Polski. Prowadziły one bądź do wasalizacji, bądź do rozbiorów Polski<sup>138</sup>. Z tych m.in. względów, pisali niektórzy polscy analitycy spraw międzynarodowych na początku lat dziewięćdziesiątych, najbardziej pożądaną docelowo opcją dla Polski, choć bardzo trudną do realizacji, byłoby jej uczestnictwo w skutecznym transkontynentalnym systemie bezpieczeństwa zbiorowego, w którym znalazłyby się zarówno Niemcy, jak i Rosja oraz Stany Zjednoczone<sup>139</sup>.

Jednym z następstw wielkiej transformacji w najbliższym środowisku międzynarodowym Polski było odejście (odsunięcie) Związku Radzieckiego (Rosji) z Europy Środkowej i wzmocnienie roli Niemiec w tym subregionie. Stopniowo, przede wszystkim za sprawą uruchomienia procesu rozszerzenia NATO, wzrastały w tej części Europy także wpływy Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa. Federacja Rosyjska (Rosja) jako główny sukcesor ZSRR, w sensie jej strefy wpływów, została odepchnięta od linii Łaby daleko na wschód, aż do linii własnych granic etnicznych. Niemcy i Rosja, jak nigdy dotąd w czasach nowożytnych, zostały rozdzielone nie tylko terytorium Polski, ale także obszarem państw powstałych za naszą wschodnią granicą wskutek rozpadu ZSRR. Mimo że na wschodzie Polska graniczyła z Rosją tylko przez enklawę kaliningradzką, Rosja i Ukraina były najważniejszymi sąsiadami wschodnimi Polski. Polityka wewnętrzna i zagraniczna Rosji należała do najważniejszych zewnętrznych uwarunkowań polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej oraz stosunków

<sup>138</sup> Polska — Rosja — Niemcy. *Wzajemne wpływy i zależności. Dyskusja*. „Polityka Wschodnia” 1994, nr 1.

<sup>139</sup> B. Rychłowski: *Problemy bezpieczeństwa w warunkach geopolitycznych transformacji Europy*. „Studia i Materiały PISM” 1994, nr 82.

polsko-niemieckich. Rosja do 1998 roku znajdowała się w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego, który przejawiał się m.in. spadkiem w kolejnych latach PKB, obniżeniem poziomu życia i narastającym niezadowoleniem społecznym większości Rosjan. W tym samym czasie tendencje autorytarne i nacjonalistyczne w Rosji ścierały się z tendencjami zmierzającymi do budowy podstaw demokracji. W kontekście szeroko rozumianego problemu rosyjskiego stawiane były też następujące pytania: Czy w Rosji w ogóle możliwa jest demokracja typu zachodniego? Czy Rosja stanie się państwem postimperialnym (porzuci ambicje budowy imperium) i stanie się państwem narodowym, czy podejmie wysiłki ku stopniowej restauracji imperium? Czy dojdzie do dalszej decentralizacji i rozpadu Federacji Rosyjskiej w jej obecnych granicach na kilka rosyjskojęzycznych państw?<sup>140</sup>

W rosyjskiej myśli politycznej lat dziewięćdziesiątych nawiązywano do tradycyjnych orientacji w polityce zagranicznej Rosji XIX wieku: okcydentalizmu, słowianofilstwa, euroazjatyzmu. Jednakże w polityce zagranicznej Rosji realizowana była generalnie opcja zachodnia, chociaż zdecydowanie silniejsza była ona do połowy lat dziewięćdziesiątych, w okresie sprawowania funkcji ministra spraw zagranicznych FR przez Andrieja Kozyriewa, niż w latach 1996—1998, kiedy resortem spraw zagranicznych FR kierował Jewgienij Primakow. Głównymi kierunkami aktywności polityki zagranicznej Rosji były: obszar byłego ZSRR (tzw. bliska zagranica); Europa Zachodnia, w tym przede wszystkim relacje z RFN; stosunki ze Stanami Zjednoczonymi; Daleki Wschód. Natomiast wiodącymi celami realizowanymi w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w polityce zagranicznej Rosji były: zapewnienie bezpieczeństwa i rozwoju; stabilizacja rosyjskich granic; uzyskanie pozycji mocarstwa „na miarę XXI wieku”; neutralizowanie fundamentalizmu islamskiego, głównie na kierunku południowym i południowo-wschodnim (jeden z głównych motywów deklarowanych po stronie rosyjskiej w okresie zarówno pierwszej, jak i drugiej wojny czeczeńskiej); kontrola nad bronią jądrową na obszarze poradzieckim; aktywne działanie na rzecz poprawy sytuacji mniejszości rosyjskiej w państwach WNP (ok. 25 mln); dążenie do budowy systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, przede wszystkim na podstawie OBWE. Z upływem czasu w polityce zagranicznej Rosji wraz z niepowodzeniem koncepcji „nowego bipolaryzmu” i „strategicznego partnerstwa” z USA coraz większego znaczenia nabierała koncepcja wielobiegunowości<sup>141</sup>. W polityce zagranicznej Rosji występował postulat

<sup>140</sup> Z. Brzeziński: *Beztład...*; J. Bratkiewicz: *Kryzys cywilizacyjny w Rosji. Jego implikacje dla stosunków polsko-rosyjskich*. „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 2.

<sup>141</sup> Szerzej zob. A. Kozyriew: *Strategia partnerstwa*. „Międzynarodna Żizn” 1994, № 5; J. Primakow: *Międzynarodnyje odnoszenia nakanunie XXI wieku: problemy, perspektiwy*. „Międzynarodna Żizn” 1996, № 10; S. Bieleń: *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*. Warszawa 2006; A. Bryc: *Cele polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*. Toruń



„ekonomizacji”, rozumianej wówczas jako potrzeba rozwijania przez Rosję stosunków przede wszystkim z tymi państwami, których potencjał pozwalał na udzielenie wsparcia finansowego i technologicznego dla modernizacji rosyjskiej gospodarki.

W omawianym okresie stosunki z Polską i z pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej nie należały do priorytetów rosyjskiej polityki, mimo że Polska pozostawała ważnym państwem tranzytowym rosyjskich surowców i towarów do Europy Zachodniej (przez Polskę wiodły najkrótsze połączenia drogowe, kolejowe i rurociągi z Rosji do Niemiec i Europy Zachodniej). Nadal też, podobnie jak w okresie funkcjonowania tzw. bloku wschodniego, utrzymywało się duże uzależnienie Polski i państw Europy Środkowej od Rosji w sferze bezpieczeństwa energetycznego (zależność energetyczna)<sup>142</sup>. W rosyjskiej polityce zagranicznej Polska postrzegana była jako element (co prawda najważniejszy) większej jednostki geopolitycznej, określanej jako Europa Wschodnia czy Europa Środkowo-Wschodnia<sup>143</sup>. Znaczenie Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, w polityce rosyjskiej wzrosło, kiedy to zintensyfikowała się dyskusja wśród państw członkowskich NATO o potrzebie rozszerzenia tego sojuszu na Wschód. Wówczas też pojawiła się w polityce rosyjskiej formuła: „strefa historycznych interesów Rosji” — w odniesieniu do Europy Środkowej (głównie państw Grupy Wyszehradzkiej). Jednym z głównych celów Rosji wobec państw tego subregionu było zabieganie o to, by Europa Środkowej „całkowicie nie stracić”, czyli przede wszystkim nie dopuścić do związków sojuszniczych z Zachodem w płaszczyźnie bezpieczeństwa (przez członkostwo w NATO). Grupy rządzące w Rosji dążyły do tego, by obszar Europy Środkowej stanowił jeśli nie strefę wpływów Rosji, to przynajmniej strefę buforową pomiędzy Rosją a innymi mocarstwami europejskimi.

Niewątpliwie bardzo duże zaniepokojenie rosyjskich grup rządzących i większości społeczeństwa rosyjskiego budziła perspektywa ewentualnego rozszerzenia NATO na Wschód, oceniana jako poważne zagrożenie bezpieczeństwa Rosji. Zagrożenie to upatrywano zarówno w zbliżaniu się wojсковой infrastruktury NATO do granic Rosji (sojuszu będącego reliktem zimnej wojny i postrzeganego przez większość Rosjan jako mającego anty-

---

2004; *Polityka zagraniczna Rosji*. Red. S. Bieleń, M. Raś: Warszawa 2008; J. Potulski: *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*. Gdańsk 2010.

<sup>142</sup> W połowie lat dziewięćdziesiątych Polska zajmowała 12. miejsce na liście partnerów handlowych Rosji, natomiast Rosja znajdowała się na 3. bądź 4. miejscu wśród głównych partnerów handlowych Polski. M. Balicka: *Zepsuta róża wiatrów*. „Polityka” 1996, nr 21.

<sup>143</sup> M. Menkiszak: *Polska w strategii międzynarodowej Federacji Rosyjskiej*. W: *Bezpieczeństwo narodowe Polski: geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania*. Red. E. Haliżak. Toruń 1995.

rosyjski charakter), jak i związanych z tym rosnących wpływach Stanów Zjednoczonych w tej części Europy<sup>144</sup>. Chociaż warto tu nadmienić, że nie wszystkie obawy Rosji przed rozszerzeniem NATO na Wschód były nieuzasadnione. Mając to na uwadze, Zbigniew Brzeziński proponował strategię dwutorowości, tj. rozszerzać NATO i współpracować coraz ściślej z Rosją w tworzeniu transkontynentalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego<sup>145</sup>. Najbardziej istotne obawy Rosji w kontekście rozszerzania NATO zostały uznane przez Stany Zjednoczone i pozostałe państwa członkowskie NATO w porozumieniu podpisanym 27 maja 1997 roku, w którym znalazły się m.in. zapisy mówiące o tym, że na obszarze nowych państw członkowskich NATO nie będzie rozmieszczana broń nuklearna ani nie dojdzie do stałego stacjonowania znaczących sił bojowych NATO<sup>146</sup>.

Kwestia rozszerzenia NATO na Wschód, wraz z tzw. zaszłościami historycznymi<sup>147</sup>, należała do głównych problemów spornych w stosunkach polsko-rosyjskich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. W tym miejscu należy też zasygnalizować, że Rosja występując przeciw rozszerzaniu NATO, nie była przeciwna rozszerzaniu o Polskę i inne państwa Europy Środkowej takich struktur, jak Unia Europejska i Unia Zachodnioeuropejska. Generalnie jednak Polska i inne kraje naszego subregionu były w polityce bezpieczeństwa „dla Rosji raczej przedmiotem w politycznej rozgrywce z Zachodem i środkiem w budowie własnej mocarstwowości niż samodzielnym podmiotem współpracy”<sup>148</sup>.

---

<sup>144</sup> Zob. *Ostmitteleuropa, Rossland und die Osterweiterung der NATO. Perzeptionen und Strategien im Spannungsfeld nationaler und europäischer Sicherheit*. Hrsg. A. Pradetto. Baden-Baden 1997; Ch. Thorun: *Explaining Change in Russian Foreign Policy. The Role of Ideas in Post-Soviet Russia's Conduct towards the West*. London 2009, s. 53 i nast.

<sup>145</sup> Z. Brzeziński: *Plan dla Europy*. „Polityka” 1995, nr 1 i nr 2.

<sup>146</sup> *Akt stanowiący o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa pomiędzy Organizacją Paktu Północnoatlantyckiego i Federacją Rosyjską*. W: *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*. Red. S. Bieliń. Warszawa 2004, s. 363—370.

<sup>147</sup> W tej grupie problemów do najważniejszych w latach dziewięćdziesiątych należały sprawy związane z tzw. śledztwem katyńskim i wydaniem werdyktu, który satysfakcjonował by stronę polską, czyli określenie mordu katyńskiego jako zbrodni przeciwko ludzkości; dążeniem Polski do uzyskania odszkodowań dla obywateli polskich za represje i pracę przymusową w okresie stalinowskim na terenie ZSRR; dążeniem Polski do zwrotu dzieł sztuki i archiwaliów polskich, które po II wojnie światowej znalazły się na terenie ZSRR; eksponowaniem przez stronę rosyjską śmierci jeńców radzieckich w polskich obozach w latach 1920—1921 (ok. 18 tys. wg. historyków polskich i ok. 60 tys. w ocenie historyków rosyjskich). Szerzej zob. *Stosunki polsko-rosyjskie*. Red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus. Toruń 2008.

<sup>148</sup> M. Menkiszak: *Polska w obecnej polityce rosyjskiej*. „Więź” 1995, nr 3, s. 27.

## 1.4. Koncepcja „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” jako determinanta stosunków polsko-niemieckich

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po 1989 roku był duży stopień zbieżności wielu interesów i celów Polski i RFN. Na określenie tego stanu zaczęto używać pojęcia „polsko-niemiecka wspólnota interesów” („eine polnisch-deutsche Interessengemeinschaft”)<sup>149</sup>. Formuła ta pojawiła się w polskiej myśli politycznej w 1990 roku. Użył jej jako pierwszy ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski, przemawiając 7 lutego 1990 roku w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w Bonn. Kilka dni później, 22 lutego 1990 roku podczas obrad VI Forum Niemiecko-Polskiego w Poznaniu minister Skubiszewski stwierdził, że „budować musimy polsko-niemiecką wspólnotę interesów (*Interessengemeinschaft*)”, która „jest i będzie ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie”<sup>150</sup>. Jak pisał po latach Basil Kerski, postulat ten był raczej życzeniem czy celem na przyszłość, a nie opisem rzeczywistości<sup>151</sup>. W stosunkowo krótkim czasie określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” zaczęło pojawiać się coraz częściej w wypowiedziach polityków, publicystów i badaczy stosunków polsko-niemieckich. Charakterystyczne było jednak, że ta bardzo pojemna i tym samym niezbyt precyzyjna formuła przyjęła się bardziej w Polsce niż w Niemczech. Wynikało to m.in. z tego, że to decydenci polskiej polityki zagranicznej bardziej niż przedstawiciele rządu kanclerza Helmuta Kohla zabiegali o nadanie stosunkom wzajemnym charakteru partnerstwa strategicznego. Jednakże zarówno w Polsce, jak i w Niemczech pojawiły się różne interpretacje omawianej koncepcji.

W niemieckiej myśli politycznej określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” występowało stosunkowo rzadko. Politycy i analitycy niemieccy używali go w latach dziewięćdziesiątych XX wieku sporadycznie. Friedbert Pflüger, członek Bundestagu z ramienia CDU, pisał w kontekście dążeń Polski

---

<sup>149</sup> W literaturze przedmiotu w odniesieniu do „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” stosowano zazwyczaj zamiennie i niezbyt precyzyjnie takie terminy jak: koncepcja, pojęcie, formuła, idea. Przez koncepcję polityki zagranicznej państwa rozumie się zazwyczaj ogólny plan działania, „pewien przemyślany, wyobrażony stan rzeczy i spraw, który zdaniem jej autorów, powinien stać się realny”. R. Zięba: *Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa...*, s. 27.

<sup>150</sup> Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego wygłoszone podczas VI Forum Niemiecko-Polskiego. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa—Bonn 1945—1995*. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996, s. 167—169.

<sup>151</sup> B. Kerski: *Partnerstwo po kiczu*. „Gazeta Wyborcza”, 25 I 2002.

do członkostwa w NATO i UE oraz interesów niemieckich przemawiających za poszerzeniem tych struktur na Wschód, że „istnieje zatem pierwszy raz po dwustu pięćdziesięciu latach polsko-niemiecka wspólnota interesów” („eine deutsch-polnische Interessengemeinschaft”)<sup>152</sup>. Znany niemiecki badacz stosunków polsko-niemieckich Hans-Adolf Jacobsen w wielu swoich opracowaniach podkreślał, że co prawda proces normalizacji w stosunkach między Polską a RFN rozpoczął się wiele lat przed rokiem 1989, ale dopiero w latach 1989—1992 zaczęła powstawać „prawdziwa niemiecko-polska wspólnota interesów”. Jej podstawą były nowe uwarunkowania międzynarodowe (np. rozpad systemu jałtańskiego-poczdamskiego i struktur go symbolizujących) oraz wewnątrzpolskie (np. zmiany ustrojowe w Polsce i związana z tym redefinicja polskiej racji stanu) i wewnątrzniemieckie (np. zjednoczenie państwowe Niemiec w 1990 r.). Sprawily one, że w stosunkowo krótkim czasie udało się rozwiązać większość kwestii spornych, występujących w stosunkach między PRL a RFN<sup>153</sup>. Generalnie jednak większość badaczy niemieckich analizujących stosunki polsko-niemieckie w latach dziewięćdziesiątych nie sięgała do sformułowania „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Jeśli już pojęcie to było używane, to najczęściej z wyraźnym podkreśleniem, że odwołuje się do niego strona polska. Przykładem mogą być tutaj opracowania Dietera Bingena, w których akcentował, że powoływanie się na „niemiecko-polską wspólnotę interesów” w Europie przez stronę polską jest bezprzykładne w dziejach relacji niemiecko-polskich<sup>154</sup>.

W ocenie Erharda Cziomera, koncepcja polsko-niemieckiej wspólnoty interesów była traktowana przez polityków i publicystów niemieckich przede wszystkim jako długofalowy cel tworzenia nowych zasad współpracy wzajemnej z wyważeniem interesów obu stron<sup>155</sup>. Podobnie to ujął Henning Tewes, który istotę owej wspólnoty interesów widział w zgodności strategicz-

<sup>152</sup> F. Pflüger: *Polska i jej przytroczenie do Zachodu*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 18—19.

<sup>153</sup> H.-A. Jacobsen: *U podstaw polsko-niemieckiej wspólnoty interesów*. W: A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa 1996, s. 17; H.-A. Jacobsen: *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Oprac. M. Tomala. Przeł. R. Dziergwa, M. Tomczak. Poznań 2000, s. 480 i nast.

<sup>154</sup> D. Bingen: *Die Lage Polens und Deutschlands als Voraussetzung einer Neuorientierung der deutsch-polnischen Beziehungen*. W: *Polacy — Niemcy. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Red. Z. Zieliński. Katowice 1993, s. 172—173; D. Bingen: *Bilanz deutscher Politik gegenüber Polen 1949 bis 1997*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Bd. 53, s. 10; Idem: *Stan i perspektywy niemiecko-polskiej współpracy*. W: *Polska — Niemcy — Ukraina w Europie*. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 1996, s. 55; Zob. *Die deutsch-polnischen Beziehungen 1949—2000. Eine Werte- und Interessengemeinschaft?* Hrsg. W.-D. Eberwein, B. Kerski. Opladen 2001.

<sup>155</sup> E. Cziomer: *Rozwój stosunków politycznych między Polską a RFN w latach 1989—1995*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*. Red. J. Holzer i J. Fiszer. Warszawa 1998, s. 37.

nych i długofalowych interesów Polski i Niemiec dotyczących członkostwa Polski w europejskich strukturach integracyjnych i NATO<sup>156</sup>. W kontekście integracyjnym pojęcie „polsko-niemiecka wspólnota wartości i interesów” analizował Wolf-Dieter Eberwein<sup>157</sup>. Ten sam autor podkreślał, że pojęcie to pochodzi ze świata polityki i zostało stworzone na użytek stosunków polsko-niemieckich. Sformułował przy tym kontrowersyjną tezę, rozmiijającą się także nieco z jego badaniami na ten temat, że koncepcja ta nie istnieje w obiegu naukowym<sup>158</sup>.

Zdaniem niemieckiego politologa Kaia-Olafa Langa, na polsko-niemiecką wspólnotę interesów składały się trzy zasadnicze procesy:

- dehistoryzacja, czyli wzrastająca relatywizacja negatywnej siły nacechowanej tematami z przeszłości ukierunkowana na wzajemną kooperację w teraźniejszości;
- depolityzacja, czyli okoliczność, że zabarwienie polityczne rządów po obu stronach nie ma pierwotnego wpływu na jakość stosunków bilateralnych;
- europeizacja, tzn. rozwój współpracy bilateralnej w kontekście multilateralnym, przede wszystkim europejskim, uwzględniający coraz więcej punktów widzenia odnośnie do stosunków polsko-niemieckich<sup>159</sup>.

Przedstawiciele rządu kanclerza Helmuta Kohla, jak również politycy rządu sformowanego jesienią 1998 roku przez Gerharda Schrödera sporadycznie odwoływali się do idei polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Zazwyczaj nawiązywali do niej w polsko-niemieckich umowach oraz wspólnych oświadczeniach polityków polskich i niemieckich. Przykładowo, w preambule do traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku obie strony odwoływały się do świadomości „wspólnoty interesów”<sup>160</sup>. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec Bronisław Geremek i Joschka Fischer we wspólnym artykule

<sup>156</sup> H. Tewes: *Polska i Niemcy: jakie są źródła wspólnoty interesów?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3 (3); Zob. R. Freudenstein, H. Tewes: *Stimmungstief zwischen Deutschland und Polen. Für eine Rückkehr zur Interessengemeinschaft*. „Internationale Politik” 2000, Nr. 2.

<sup>157</sup> W.D. Eberwein: *Wspólnota wartości i interesów: rozważania z zakresu teorii integracji*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005.

<sup>158</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>159</sup> K.-O. Lang: *Eine Beziehung mit Hindernissen — Deutsch-Polnische Beziehungen zwischen Konfrontation und Zusammenarbeit*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III).

<sup>160</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany 17 czerwca 1991 r. w Bonn*. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 25.



opublikowanym w lutym 2000 roku pisali, że polsko-niemiecka wspólnota interesów przejawiała się w latach dziewięćdziesiątych nie tylko w poparciu przez Polskę zjednoczenia Niemiec oraz w poparciu przez Niemcy polskich aspiracji wejścia do struktur europejskich, lecz i w stworzeniu gęstej sieci instytucjonalnej współpracy polsko-niemieckiej — fundacji, wymiany młodzieżowej, stałych kontaktów parlamentarzystów i polityków, partnerstwa miast, a przede wszystkim coraz silniejszej polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej<sup>161</sup>. Było to więc bardzo szerokie rozumienie określenia „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, którą ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec odnosili do wszystkich form polsko-niemieckiej współpracy. W listopadzie 2000 roku kanclerz RFN Gerhard Schröder i premier Polski Jerzy Buzek we wspólnym artykule opublikowanym z okazji dziesiątej rocznicy zawarcia polsko-niemieckiego traktatu granicznego stwierdzili, że „po raz pierwszy w historii ostatnich stu lat Niemcy i Polska mają jednakowe interesy i ponoszą wspólną odpowiedzialność za zbudowanie wolnej, zjednoczonej Europy cechującej się respektowaniem praw człowieka, demokracją i praworządnością”<sup>162</sup>. Kilkanaście dni później, kanclerz G. Schröder przemawiając w polskim parlamencie, ponownie stwierdził, że „po raz pierwszy od 100 lat Niemcy i Polska znowu mają jednakowe interesy i ponoszą wspólną odpowiedzialność za utworzenie zjednoczonej Europy”<sup>163</sup>. Oczywiście, stwierdzenie, iż Polska i Niemcy „mają jednakowe interesy”, było zdecydowanie na wyrost i znacznie odbiegało od ówczesnych realiów stosunków polsko-niemieckich. Formuła „niemiecko-polska wspólnota interesów” pojawiała się w tym czasie także na forum Bundestagu<sup>164</sup>.

Mimo przytoczonych przykładów, określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” występowało zdecydowanie częściej w polskim niż w niemieckim dyskursie politycznym dotyczącym stosunków polsko-niemieckich. W ocenie Erharda Cziomera to, że pojęcie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” nigdy nie znalazło większego zainteresowania po stronie niemieckiej, wynikało głównie z faktu, że oba państwa nie były w istocie cał-

<sup>161</sup> B. Geremek, J. Fischer: *U progu nowego tysiąclecia*. „Rzeczpospolita”, 17 II 2000.

<sup>162</sup> G. Schröder, J. Buzek: *Wspólna przyszłość ma na imię Europa*. „Rzeczpospolita”, 18—19 XI 2000.

<sup>163</sup> *Fragmenty wystąpienia kanclerza RFN G. Schrödera w Sejmie w dniu 6 grudnia 2000 roku*. „Gazeta Wyborcza”, 7 XII 2000.

<sup>164</sup> Zob. *Wniosek frakcji SPD i Sojusz 90/Zieloni z 7 lutego 2001 r. Na rzecz wspólnej przyszłości: Niemcy i Polacy w Europie*. W: A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 297—299; *Wniosek frakcji SPD, CDU/CSU, Sojusz 90/Zieloni i FDP z 20 czerwca 2001 „Niemcy i Polacy w Europie: Wspólna przyszłość”*. W: A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 299—302.



kowicie równorzędnymi partnerami zarówno ze względu na występujące dysproporcje i asymetrie rozwoju społeczno-gospodarczego, jak i ze względu na odrębną rolę międzynarodową. Zdaniem cytowanego autora w stosunkach polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych nie doszło wprawdzie do ukształtowania się specyficznej „wspólnoty interesów”, lecz stosunki te nabrały cech współpracy między normalnymi państwami i dobrymi sąsiadami<sup>165</sup>. Podobnie zagadnienie to widział Mieczysław Tomala, stawiając pytanie: Czy w warunkach asymetrii na wielu kluczowych odcinkach stosunków polsko-niemieckich, asymetrii większej niż przed 1939 rokiem, można mówić o rzeczywistej wspólnocie interesów, czy też to słuszne skądinąd hasło nie pozostanie tylko hasłem?<sup>166</sup> Warto też mieć na uwadze to, że w polskim języku politycznym określenie „wspólnota interesów” stosowano wyłącznie na oznaczenie stosunków polsko-niemieckich. Nie występowało ono w odniesieniu do relacji Polski z innymi państwami, w tym do stosunków polsko-amerykańskich.

Mimo że formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” przyjęła się bardziej w polskiej niż w niemieckiej myśli politycznej, to także wśród polskich polityków i analityków była ona interpretowana w sposób zróżnicowany. W polskiej myśli politycznej wyodrębnić można dwa podstawowe stanowiska wobec rozumienia zakresu treściowego określenia „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Pierwsze to stanowisko zwolenników rozszerzonej jego wersji, na którą składały się główne obszary współpracy polsko-niemieckiej zarówno w wymiarze bilateralnym, jak i europejskim (międzynarodowym). Zwolennicy drugiego stanowiska przez formułę „polsko-niemiecka wspólnota interesów” rozumieли głównie dużą zbieżność interesów Polski i Niemiec w aspekcie europejskim (międzynarodowym), przede wszystkim zaś w dążeniu Polski do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej oraz popieraniu tych starań przez Niemcy.

Na pytanie o istotę koncepcji wspólnoty interesów polsko-niemieckich w Europie twórca tej koncepcji i jej główny popularyzator były minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski odpowiedział w jednym z wywiadów, że chodzi o to, abyśmy z Niemcami mieli maksymalną liczbę powiązań w różnych wspólnych sprawach politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych, prowadzących do współdziałania, współpracy i realizacji wspólnych celów<sup>167</sup>. Jest to przykład maksymalistycznego rozu-

---

<sup>165</sup> E. Cziomer: *Stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Polska — Niemcy — Ukraina w Europie*. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 1996, s. 44.

<sup>166</sup> M. Tomala: *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Polska w Europie na przełomie wieków*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1997, s. 58—59.

<sup>167</sup> Wywiad udzielony przez ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego dla Polskiego Radia w dniu 1 września 1990 r. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni*. Warszawa—Bonn 1945—1995..., s. 190—191.

mienia terminu „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. W tym szerokim rozumieniu odnoszono go do wszystkich sfer stosunków wzajemnych (politycznej, bezpieczeństwa, ekonomicznej i kulturalnej) i głównych przejawów współpracy polsko-niemieckiej w tych dziedzinach. W polskiej myśli politycznej w sposób najbardziej lapidarny przez sformułowanie „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, w jego szerokiej interpretacji, rozumiano połączenie Polski i Niemiec taką siecią porozumień i powiązań, które prowadziłyby do współdziałania, współpracy i realizacji wspólnych celów w poszczególnych sferach stosunków wzajemnych, aby w pewnym sensie odpowiadało to rozwojowi współpracy niemiecko-francuskiej<sup>168</sup>.

Próbując określić priorytety w stosunkach polsko-niemieckich, Anna Wolff-Powęska za istotę wspólnoty interesów w stosunkach polsko-niemieckich po 1989 roku uważała punkty styczności interesów polskich i niemieckich. W jej ocenie, w hierarchii interesów polsko-niemieckich na pierwszy plan wysuwa się aspekt europejski, w tym integracja europejska i budowa pokojowego ładu w Europie. Oprócz tego badaczka wskazywała na następujące punkty styczności interesów polskich i niemieckich oraz pożądane kierunki działań w tym zakresie: przezwyciężanie historycznych obciążeń dziedzictwa sąsiedzowania polsko-niemieckiego i zbliżenie obu społeczeństw, w tym intensyfikację współpracy przygranicznej; potrzebę wyważonego podejścia rządów i społeczeństw obu państw do historii wzajemnych stosunków; optymalizację wszystkich sposobów komunikowania się między instytucjami polskiej i niemieckiej klasy politycznej; poszerzenie płaszczyzny kontaktów, szczególnie młodego pokolenia; kształtowanie przez polskie i niemieckie środki masowego przekazu w pełni obiektywnych opinii o sąsiadach<sup>169</sup>.

W ocenie Marka Prawdy, wyrazem tezy o polsko-niemieckiej wspólnocie interesów było wzajemne udzielanie sobie poparcia w następujących kwestiach: zjednoczenia Niemiec, polskich starań o członkostwo w strukturach Zachodu, zamknięcia spraw związanych z przeszłością oraz powołania instytucji pozwalających obu społeczeństwom lepiej się poznać i zrozumieć<sup>170</sup>. Natomiast zdaniem Artura Hajnicza, mówiąc o „polsko-niemieckiej wspólnocie

---

<sup>168</sup> Zob. A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 25; E. Cziomer: *Stan i perspektywy...*, s. 44; A. Wolff-Powęska: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. W: *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pflüger i W. Lipscher. Warszawa 1994, s. 385.

<sup>169</sup> A. Wolff-Powęska: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 71, s. 21–28; Eadem: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 378 i nast.

<sup>170</sup> M. Prawda: *Polsko-niemiecka wspólnota interesów i nieporozumień*. W: *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*. Red. K. Malinowski i M. Mildemberger. Poznań 2001, s. 20.

interesów”, należy mieć na uwadze interesy i cele nadrzędne obu państw (cele strategiczne). W jego ocenie, w wymiarze strategicznym istotą tego określenia było: osiągnięcie przez Niemcy jedności państwowej („jedność w pokoju i wolności” — „Einheit in Frieden und Freiheit”) i związek przyczynowy między polskim przełomem w 1989 roku a przyspieszonym procesem zjednoczenia Niemiec; uwolnienie się przez Polskę z osaczenia państwa satelickiego Związku Radzieckiego (jakim było za naszą zachodnią granicą NRD) i załamanie się całego radzieckiego imperium zewnętrznego oraz jego struktur było możliwe tylko przez zjednoczenie Niemiec; realizacja opcji zachodniej w nowej polskiej polityce zagranicznej nie byłaby możliwa bez zjednoczenia państwowego Niemiec oraz zredukowania i ugaszenia polsko-niemieckiego konfliktu; bez uregulowania głównych problemów spornych z Republiką Federalną Niemiec nie byłoby możliwe podjęcie i realizacja opcji okcydentalnej w polskiej polityce zagranicznej<sup>171</sup>.

Zdaniem Elżbiety Stadtmüller, chociaż na pierwszy plan w hierarchii polsko-niemieckich interesów wysuwał się w omawianym okresie aspekt europejski (współdziałanie we włączeniu Polski w struktury integracji zachodniej), to ta wspólnota interesów dotyczyła także m.in.: przemyslenia naszej historii i wzajemnych stosunków, przełamania stereotypu o odwiecznej wrogości obu nacji, szczerego rozliczenia się z bolesnymi dla obu stron kwestiami; wspólny interes to także wykształcenie w młodych ludziach — Niemcach i Polakach — przekonania o dobrym sąsiedztwie<sup>172</sup>. Równie szerokie znaczenie omawianej formule nadawał Stanisław Michałowski. Jego zdaniem, termin „polsko-niemiecka wspólnota interesów” zawiera w sobie trzy ważne elementy: po pierwsze — podkreślenie szczególnej wagi wzajemnych stosunków w polityce zagranicznej obu państw; po drugie — wskazanie na ich jakościowo nowy charakter przez usunięcie spornych dotychczas kwestii; po trzecie — akcentowanie zbieżności celów działania w zmienionych uwarunkowaniach geopolitycznych III Rzeczypospolitej i zjednoczonych Niemiec. Pojęcie polsko-niemieckiej wspólnoty zawiera założenie o wspólnych działaniach w rozwiązywaniu zasadniczych kwestii integrującej się Europę<sup>173</sup>.

Jak już wspomniano, stanowisko drugie w pojmowaniu zakresu treściowego „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, które wydawało się przeważać w omawianym okresie, charakteryzowało się jego zawężeniem do wymiaru europejskiego, w tym przede wszystkim do poparcia Niemiec

<sup>171</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 21 i nast.

<sup>172</sup> E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. Wrocław 1998, s. 159 i nast.

<sup>173</sup> S. Michałowski: *Polacy i Niemcy w nowych realiach: możliwości współpracy i grzech zaniechania*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002, s. 352. Podobne ujęcie tej kwestii zob. W.-D. Eberwein, B. Kerski: *Die deutsch-polnischen Beziehungen 1949—2000. Eine Werte- und Interessengemeinschaft?*...

dla starań o polskie członkostwo w Unii Europejskiej i NATO<sup>174</sup>. Minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz w jednym z wystąpień stwierdził, że przyjęta przez zjednoczone Niemcy rola adwokata Polski na jej drodze do Unii Europejskiej (a wcześniej do NATO) jest wyrazem wspólnoty interesów obu krajów w jednoczącej się Europie<sup>175</sup>. W ocenie Krzysztofa Malinowskiego i Markusa Mildembergera, głównym motywem powstania „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” na początku lat dziewięćdziesiątych było przekonanie, że w jednoczącej się Europie Polska może otrzymać stosowne dla niej miejsce, a odpowiednie poparcie w staraniach o wejście do Wspólnot Europejskich okażą jej zjednoczone Niemcy<sup>176</sup>. Także zdaniem Kaia-Olafa Langa, jądro formuły „wspólnota interesów”, dominującej w stosunkach polsko-niemieckich okresu przełomu lat 1989/1990 do 2002 roku (do zakończenia negocjacji w sprawie przystąpienia Polski do UE), względnie do 2004 roku (do uzyskania przez Polskę członkostwa w UE), stanowiło przystąpienie Polski do NATO i UE<sup>177</sup>.

Jak wykazała praktyka stosunków polsko-niemieckich, „polsko-niemiecka wspólnota interesów” po stronie polskiej zakreślona została na zbyt ambitnie, na wyrost<sup>178</sup>. Zwolennicy tej formuły idealizowali relacje polsko-niemieckie, a występujące nadal problemy, które mogłyby zakłócić obraz „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, były bagatelizowane lub przemilczane. Sternicy polskiej polityki zagranicznej — pisał w roku 2004 Stanisław Bieleń — bardziej wierzyli w zakłęcia o „wspólnocie interesów”

<sup>174</sup> Zob. E. Stadtmüller: *Niemcy w polityce i opinii polskiej w perspektywie integracji europejskiej*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań 2004, s. 76 i nast.; E. Dmitrów: *Rola mitów i stereotypów we wzajemnym postrzeganiu*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu...*, s. 505—506; A. Trzcielińska-Polus: *Wspólnota i sprzeczność interesów Polski i RFN w procesie rozszerzenia UE*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006.

<sup>175</sup> W. Cimoszewicz: *Dlaczego potrzebujemy Europy?* W: *Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie. Z dyskusji X Forum Polsko-Niemieckiego*. Red. M. Mazur-Rafał i J. Forbriga. Warszawa 2002, s. 37.

<sup>176</sup> *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*. Red. K. Malinowski i M. Mildemberger. Poznań 2001, s. 7; *Podobnie tę kwestię widział Dieter Bingen*. Zob. D. Bingen: *Niemcy i Polska w Europie*. W: *Zbliżenia. Niemcy i Polacy 1945—1995*. Wstęp H. Schäfer. Warszawa 1996, s. 166—167.

<sup>177</sup> K.-O. Lang: *Niemcy i Polska w Unii Europejskiej: „Od wspólnoty interesów” do „konstruktywnych rozbieżności”*. W: *Polska — Niemcy — Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*. Red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski. Warszawa 2008, s. 103.

<sup>178</sup> W latach 1990—1998 w polskiej literaturze niemcoznawczej stosunkowo rzadko pojawiały się opinie sugerujące powściągliwość w nadużywaniu i eksponowaniu maksymalistycznych wersji formuły polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Zob. M. Stolarczyk: *Wokół formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”*. „Przegląd Zachodni” 1998, nr 1.

z Niemcami, niż chcieli zrozumieć rzeczywiste źródła istniejących ciągle starych i nowych sprzeczności<sup>179</sup>. Natomiast Erhard Cziomer zauważał, że nośne po roku 1990 hasło o konieczności kształtowania polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów” nie doprowadziło w praktyce do przełomu w relacjach wzajemnych. „Hasła takie były krytycznie oceniane przez niektórych publicystów polskich i niemieckich, ponieważ miały charakter retoryczny i fasadowy, stanowiąc pewnego rodzaju zaklęcia rytualne i nie doprowadzając do rozwiązania narastających problemów w stosunkach wzajemnych”<sup>180</sup>. W ocenie zaś Jerzego Sułka, głoszona oficjalnie przez stronę polską w latach dziewięćdziesiątych teza „o wspólnocie losów i interesów Polaków i Niemców w jednoczącej się Europie” była wtedy bardziej strategiczną prognozą niż opisem rzeczywistości<sup>181</sup>. Z kolei Janusz Konrad Dobrosz pisał, że po zjednoczeniu Niemiec stosunki polsko-niemieckie są skażone grzechem propagandowego pojednania<sup>182</sup>.

Określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” wywoływało zastrzeżenia zarówno w Polsce, jak i w Niemczech od chwili jego pojawienia się. W kontekście występujących problemów w procesie normalizacji stosunków polsko-niemieckich pojawiały się pytania: Czy formuła ta bardziej dotyczy pożądanego (postulowanego) czy aktualnego stanu stosunków polsko-niemieckich? Czy nie wypacza charakteru stosunków polsko-niemieckich, w których obok zbieżności interesów występowały także różnice? Artur Hajnicz w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku pisał, że polsko-niemiecka wspólnota interesów „nie oznacza identyczności, ale ich współbrzmienie i uzupełnianie się, natomiast zadaniem polityków jest umiejętne definiowanie i ocena takich możliwości oraz ich wykorzystywanie dla dobra własnego kraju. W takim rozumieniu „wspólnota interesów” nie może być ani stworzona, ani zbudowana — można tylko wykorzystać lub też zaprzepaścić powstałą szansę”<sup>183</sup>. Zdaniem Elżbiety Stadtmüller, polsko-niemiecka wspólnota interesów nie wyklucza sprzeczności: w tych samych sferach, gdzie występują realne i potencjalne płaszczyzny bliskości, można widzieć sprzeczności, podstawę do wrogości lub obcości<sup>184</sup>. Była to bardzo trafna ocena relacji polsko-niemieckich, jednakże pojawiała się wątpliwość,

<sup>179</sup> S. Bieleń: *Paradoksy polskiej polityki zagranicznej*. „Studia Europejskie” 2004, nr 2, s. 10.

<sup>180</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu...*, s. 252.

<sup>181</sup> J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa w latach 1991—2004 dla poszkodowanych przez III Rzeszę w Polsce. Problemy polityczne i prawne*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 350.

<sup>182</sup> J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy. Trudne sąsiedztwo*. Warszawa 2001, s. 122.

<sup>183</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 25.

<sup>184</sup> E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei...*, s. 163—164.



czy zasadne było, aby ten stan rzeczy określać terminem „polsko-niemiecka wspólnota interesów”? Zapewne, wspólnota interesów występująca w pewnym obszarze relacji polsko-niemieckich nie wykluczała współwystępowania także odmiennych interesów i sporów na tym tle w innych dziedzinach. Wydaje się jednak, że formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” była niezbyt adekwatna do określenia tego stanu rzeczy przez sugerowanie wręcz identyczności interesów polsko-niemieckich.

W tym samym czasie formułowane były także opinie, że bardziej precyzyjne i adekwatne do rzeczywistości stosunków polsko-niemieckich są sformułowania: „zbieżność interesów”, „styczność interesów polskich i niemieckich”, „zazębianie się kluczowych interesów Polski i Niemiec”, „strategiczne partnerstwo” niż określenie „wspólnota interesów”, a tym bardziej formuła „jednakowe interesy”. Te ostatnie sugerowały niemal pełną zgodność czy wręcz identyczność głównych interesów bieżących oraz średnio- i długookresowych Polski i Niemiec. Oczywiście, takie rozumienie „wspólnoty interesów” rozmijało się z istniejącą w tym względzie rzeczywistością. Obok bowiem dużej zbieżności interesów obu państw występowały i występują też między nimi istotne różnice<sup>185</sup>. Inaczej rzecz ujmując, interesy polsko-niemieckie w poszczególnych dziedzinach w okresie pozimnowojennym były, są i będą zbieżne tylko do określonego miejsca, do pewnego stopnia. Zdaniem Stanisława Bielenia, „nieprawdą jest — niezależnie od »pobożnych życzeń« i osobliwej retoryki po obu stronach, że staliśmy się już prawdziwymi »sojusznikami« i nie dzieli nas różnica interesów”<sup>186</sup>. Niemiecki badacz Markus Mildemberger pisał w roku 1999, że na wspólnotę interesów Polski i Niemiec w ostatnich latach składało się przede wszystkim nieporuszanie tzw. otwartych kwestii, aby przez publiczne spory nie zakłócić procesu rozszerzenia Unii Europejskiej<sup>187</sup>.

Należy mieć na uwadze, że w stosunkach między suwerennymi, demokratycznymi państwami nawet wówczas, gdy należą one do tego samego ugrupowania sojuszniczego (NATO), występuje większy bądź mniejszy zakres zbieżności interesów i celów, wola ich harmonizowania, ale nie ich unifikacja. Duża zbieżność w realizacji niektórych celów nie wyklucza też różnicy stanowisk czy nawet sprzeczności interesów w innych kwestiach. Podobnie jak rozbieżne mogą być motywy szczegółowe w dążeniu do realizacji wspólnie deklarowanych celów. Wielu przykładów dostarczają tu stosunki RFN — Francja po II wojnie światowej (np. obok zbieżnych, także odmienne motywacje i cele grup rządzących Francji i RFN angażujących się na rzecz

<sup>185</sup> M. Stolarczyk: *Wokół formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”...*

<sup>186</sup> S. Bielen: *Budowa nowego sąsiedztwa Polski z Niemcami i z Rosją*. W: *Niemcy — Polska — Rosja...*, s. 52.

<sup>187</sup> M. Mildemberger: *Pojednanie jako Piąta Kolumna*. „Dialog” 1999, nr 13, s. 15.



rozwoju integracji zachodnioeuropejskiej)<sup>188</sup>. Rzeczą niejako naturalną jest występowanie, oprócz zbieżności, także różnicy interesów między państwami, także między państwami sojuszniczymi. Oczywiście, mając na uwadze dwu- i wielostronne więzi sojusznicze, aby sojusze były efektywne, więcej musi łączyć niż dzielić sojuszników. Różnice stanowisk, spory i sprzeczności wokół nich są jednak stałym składnikiem sceny międzynarodowej. Sprawą bardziej istotną w relacjach dwu- i wielostronnych państw oraz kolejnych łańcuchów międzynarodowych są sposoby rozwiązywania sporów występujących na tle odmiennych interesów (kompromisowy, polubowny czy też z użyciem nacisków i siły). Również na historię integracji europejskiej w ramach Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej należy spoglądać jako na proces ścierania się interesów państw w nich uczestniczących, w którym stosowano pokojowe sposoby rozwiązywania sporów co do występowania także odmiennych czy zróżnicowanych interesów narodowych i państwowych oraz odmiennych racji stanu<sup>189</sup>.

Analitikom, którzy pisali w latach dziewięćdziesiątych XX wieku o występowaniu w stosunkach polsko-niemieckich, oprócz zbieżnych, także rozbieżnych, a nawet sprzecznych interesów, nie chodziło o ich wyolbrzymianie, bo nie one rozstrzygały o bieżącej praktyce stosunków między obu państwami, kiedy to w polsko-niemieckich relacjach międzyrządowych dominowały tendencje pozytywne i jako takie też były one oceniane przez rządy i społeczeństwa obu państw. Chodziło im przede wszystkim o adekwatne do rzeczywistości określanie relacji polsko-niemieckich, w tym dostrzeganie występujących różnic i mówienie o nich, by nie popadać w skrajności i jednostronność ocen. Podzielić należy pogląd byłego ambasadora Polski w RFN Janusza Reitera, że partnerskie stosunki między Polską a Niemcami nie wykluczają różnic stanowisk czy nawet sporów między oficjalnymi i nieoficjalnymi przedstawicielami obu krajów na temat przyszłego kształtu Unii Europejskiej, stosunków między Unią a NATO czy polityki wobec Europy Wschodniej, a zwłaszcza Rosji czy Ukrainy<sup>190</sup>. Politologowie niemieccy Karl Kaiser i Markus Mildemberger zwracali już w roku 1997 uwagę na fakt, iż w sytuacji, gdy jest tak wiele harmonii w relacjach polsko-niemieckich, a tak mało dialogu wokół naprawdę kontrowersyjnych spraw, stosunkom tym grozi zbanalizowanie<sup>191</sup>.

<sup>188</sup> S. Parzymies: *Przyjaźń z rozsądku. Francja i Niemcy w nowej Europie*. Warszawa 1994.

<sup>189</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Czynnik narodowy w polityce zagranicznej państwa a procesy globalizacji i integracji*. W: „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. T. 2. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, współpr. O. Szura-Olesińska. Katowice 2006.

<sup>190</sup> J. Reiter: *Refleksja na temat stosunków polsko-niemieckich*. „*Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1997*”. Warszawa 1997, ss. 263–264.

<sup>191</sup> K. Kaiser, M. Mildemberger: *Między normalnością a banałem*. „*Dialog*” 1997, nr 3–4, s. 19.

Trafna była ocena Jerzego Kranza, który pisał, że między Polską i Niemcami pojawia się — pierwszy raz od wieków — zbieżność zasadniczych celów polityki zagranicznej, która prowadzi do wspólnoty interesów, chociaż wspólne cele nie zawsze oznaczają jednakową interpretację instrumentów politycznych, a zatem nie wykluczają kontrowersji co do bieżących interesów i metod ich realizacji przez oba państwa<sup>192</sup>. Artur Hajnicz, który pisząc na temat polsko-niemieckiej wspólnoty interesów podkreślał, że chodzi w niej o nadrzędne cele, jednakże proces ten jest często utrudniany lub zakłócany przez pojawiające się sprzeczności niższego rzędu, a więc niedotyczące celów strategicznych<sup>193</sup>. Podobne stanowisko w tej sprawie zajmował Jerzy Holzer, który pisał: „Nie ma dwóch krajów, zwłaszcza tak dużych, a jednak tak odmiennych w swej strukturze krajów sąsiedzkich, których wszystkie interesy są naprawdę identyczne lub przynajmniej podobne. Gdy mężowie stanu obu krajów mówią o wspólnocie interesów, to dobrze o tym wiedzą. Posługując się tym hasłem, chcą tylko powiedzieć, że naprawdę istotne interesy są zbieżne, a inne można zharmonizować drogą kompromisu, z ustępstwami obu stron”<sup>194</sup>. Zdaniem zaś Dietera Bingena, „wspólnota interesów wynika, nie tylko z idealnego pokrywania się interesów politycznych, ale ze wspólnych, długofalowych celów. Chodzi o to, by sformułować cele i dążyć do ich osiągnięcia za pomocą politycznych kompromisów. Lub mówiąc inaczej: wspólnota interesów to co innego niż absolutna harmonia. Pojęcie to oznacza wysoką kulturę polityczną, która pozwala przewyżczać przeciwieństwa i dojść w ten sposób do wspólnej polityki i wspólnej pozycji”<sup>195</sup>.

Mimo występowania wielu zróżnicowanych ocen dotyczących formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, w tym także jej zakresu treściowego, dużym uznaniem po stronie polskiej i niemieckiej cieszył się pogląd, że w hierarchii interesów polsko-niemieckich na pierwszy plan wysuwał się aspekt europejski. Wejście Polski do NATO (1999 r.), zakończenie negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską (grudzień 2002 r.) oraz uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej (2004 r.), z dużym poparciem Niemiec, postrzegane było przez wielu polskich i niemieckich polityków, analityków oraz komentatorów politycznych jako zrealizowanie celów, które stanowiły podstawę polsko-niemieckiej wspólnoty interesów<sup>196</sup>. Minister spraw zagranicznych

<sup>192</sup> J. Kranz: *Polska — Niemcy: spojrzenie w przyszłość*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995*. Red. J. Holzer i J. Fiszer. Warszawa 1998, s. 59.

<sup>193</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 26.

<sup>194</sup> „Dialog” 1998, nr 2, s. 27.

<sup>195</sup> D. Bingen: *Ciekawość i wiedza*. „Dialog” 2010, nr 91, s. 84.

<sup>196</sup> Klaus Bachmann trafnie prognozował w roku 1998, że po wejściu Polski do NATO i UE niewiele pozostanie z polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Polska pójdzie wtedy swoją własną drogą, jak każdy członek UE. Wtedy droga Polski do Europy już nie będzie

Polski Włodzimierz Cimoszewicz w listopadzie 2003 roku pisał: „Dziś, gdy nasze kraje zrealizowały cele, które stanowiły fundament polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, sformułowanej na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, za niezwykle ważną uważamy pogłębioną refleksję na temat formuły naszych stosunków w kolejnych dziesięcioleciach”<sup>197</sup>. Klaus Ziemer, były dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, wskazywał, że polsko-niemiecka „wspólnota interesów i wartości” lat dziewięćdziesiątych po przystąpieniu Polski do NATO i Unii Europejskiej osiągnęła najważniejsze cele strategiczne i obecnie ma najwyraźniej trudności z określeniem nowych wspólnych celów o podobnym zasięgu. Stało się to widoczne w sprawach, które dotyczą przyszłości Unii Europejskiej, stosunków transatlantyckich i miejsca Stanów Zjednoczonych w Europie<sup>198</sup>. Do tego dochodziły nadal otwarte kwestie dwustronne związane z następstwami II wojny światowej, o których decydenci polskiej polityki zagranicznej w imię niezakłócania procesu polsko-niemieckiego pojednania starali się nie mówić (np. popieranie przez kolejne rządy zjednoczonych Niemiec indywidualnych roszczeń Niemców za mienie pozostawione na obszarze byłej Trzeciej Rzeszy, które po 1945 r. znalazły się w granicach państwa polskiego).

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, a jeszcze bardziej w pierwszej dekadzie XXI wieku, coraz trudniej było pogodzić interesy obu państw. Po obu stronach zaczęto mówić o nowej nieufności występującej w stosunkach polsko-niemieckich, o wyczerpaniu się formuły pojednania i braku pomysłu na wypełnienie nową treścią polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Miejsce formuły o „polsko-niemieckiej wspólnocie interesów” zajmowała coraz bardziej defensywna retoryka<sup>199</sup>. Okazało się też, że przemilczanie spraw trudnych jest możliwe do praktykowania jedynie w stosunkowo krótkim czasie, pod koniec bowiem lat dziewięćdziesiątych problemy historyczne ponownie zaczęły zajmować coraz więcej miejsca w relacjach polsko-niemieckich. K.-O. Lang pisał, że wraz z przystąpieniem Polski do UE formuła polsko-niemieckiej wspólnoty interesów w pewnym sensie się wyczerpała gdyż wyczerpały się, a nawet nabrały cech przeciwnych, trzy tendencje, które składały się na formułę „polsko-niemiecka wspólnota interesów”: dehistoryzacja, depolityza-

---

prowadzić przez Niemcy, lecz przez Wielką Brytanie, Danię czy Irlandię. K. Bachmann: *Najgorsze jeszcze przed nami*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 11.

<sup>197</sup> M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991—2001*. Warszawa 2004, s. 40—41.

<sup>198</sup> K. Ziemer: *Polska i Niemcy — jaka przeszłość, jaka przyszłość?* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 63.

<sup>199</sup> M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje? Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989—2005*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1945—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 169 i nast.; M. Prawda: *Odłóżmy mity dyżurne*. „Gazeta Wyborcza”, 17 V 2000; Idem: *Pora na nowe otwarcie*. „Gazeta Wyborcza”, 19 VI 2001.

cja i europeizacja. W nowych realiach „wspólnota interesów” wymagałaby nowego uzasadnienia i nowego zdefiniowania meritum, jednakże zamiast dawania nowych impulsów do transformacji stosunków polsko-niemieckich i do proaktywnej wspólnoty kształtowania Europy, ten stosunek był źródłem relatywizmu i ciągłych nieporozumień<sup>200</sup>. Podobnie tę kwestię widział Piotr Buras, który podkreślał, że mimo iż koncepcja „wspólnoty interesów” stanowiła także obietnicę „strategicznego partnerstwa” w rozszerzonej UE, to, paradoksalnie, jej klęska nastąpiła w okresie rozszerzenia UE na Wschód w 2004 roku. Wówczas to szansa na wypełnienie tej koncepcji przez Polskę i Niemcy nową polityczną treścią została przesłonięta konfliktami wokół Iraku, traktatu konstytucyjnego, Centrum przeciwko Wypędzeniom i roszczeń odszkodowawczych wypędzonych<sup>201</sup>. Na ten sam paradoks zwracał uwagę Dieter Bingen<sup>202</sup>. Zdaniem zaś Henniga Tewesa, w roku 1998 wraz ze wzrostem znaczenia negocjacji dotyczących rozszerzenia Unii Europejskiej skończył się pierwszy etap rozwoju stosunków polsko-niemieckich, na którym wspólnota interesów funkcjonowała, ponieważ nie rozważano jeszcze tych tematów, które niosły z sobą sprzeczności. Ten okres należy już do przeszłości. W ocenie Tewesa, w przyszłości polsko-niemiecka wspólnota interesów coraz mniej będzie determinowana przez sytuację geopolityczną. Rozwijanie wspólnoty interesów należy postrzegać jako zadanie, nie jako oczywistość<sup>203</sup>. Markus Mildemberger mając na uwadze m.in. odmienne stanowiska Polski i Niemiec wobec wojny w Iraku oraz w czasie dyskusji wokół Konstytucji Europejskiej, stwierdził, że hasło „wspólnoty interesów” nie odgrywa już dzisiaj żadnej roli<sup>204</sup>. Natomiast Mieczysław Tomala pisał, że wzrost w latach 2002—2003 kontrowersji niemiecko-amerykańskich i niemiecko-polskich na tle wojny w Iraku oznaczał w efekcie koniec polsko-niemieckiej wspólnoty interesów<sup>205</sup>.

Jednakże mimo iż w pierwszej dekadzie XXI wieku doszło do znacznego pogorszenia stosunków polsko-niemieckich, z dyskursu politycznego w obu krajach nie zniknęła kategoria „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Chociaż była rzadziej przywoływana niż w latach dziewięćdziesiątych, to pojawiała się nadal w wystąpieniach polityków i badaczy stosunków polsko-niemieckich. Zgłaszane były propozycje redefinicji pojęcia „wspólnoty interesów”, znalezienie nowych, wspólnych interesów na niższym pułapie, stworzenie programów i projektów, które wypełnią nową

<sup>200</sup> K.-O. Lang: *Eine Beziehung mit Hindernissen...*

<sup>201</sup> P. Buras: *Stosunki polsko-niemieckie: w poszukiwaniu nowego paradygmatu*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 1—2, s. 9.

<sup>202</sup> D. Bingen: *Die deutsch-polnischen Beziehungen nach 1945...*, s. 15.

<sup>203</sup> H. Tewes: *Polska i Niemcy: jakie są źródła wspólnoty interesów?...*, s. 88—89.

<sup>204</sup> M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje?...*, s. 189.

<sup>205</sup> M. Tomala: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?*, s. 22 [źródło: [www.pol-niem.pol./docs/28/02\\_Tomala.pdf](http://www.pol-niem.pol./docs/28/02_Tomala.pdf) (16 XI 2009 r.)].

treścią tę pojemną formułę<sup>206</sup>. Podkreślano, że powinna ona uwzględniać przede wszystkim takie sprawy, jak: współdziałanie polsko-niemieckie w poszerzaniu i reformowaniu UE oraz kształtowaniu unijnej *Ostpolitik*; nowe podejście do polsko-niemieckiej współpracy naukowej i gospodarczej zwłaszcza na obszarach przygranicznych; dostosowanie instytucji dwustronnych do nowych zadań sąsiedztwa. Powinna pozwolić na przejście od programów zbliżania i „oswajania się” ze sobą do aktywnego promowania partnerstwa<sup>207</sup>.

Minister spraw zagranicznych Polski Władysław Bartoszewski w *exposé* wygłoszonym 6 czerwca 2001 roku zwracał uwagę na potrzebę nowego zdefiniowania polsko-niemieckiej wspólnoty interesów na miarę potrzeb integracji europejskiej<sup>208</sup>. Stanisław Michałowski pisał w roku 2004, że „polsko-niemiecka wspólnota interesów” nie straciła swojej aktualności, wymaga jednak określenia nowych celów i płaszczyzn współdziałania, uwzględniających szerszy kontekst międzynarodowy. Wymaga przede wszystkim uzupełnienia o „wspólnotę celu” i „wspólnotę wartości”<sup>209</sup>. Natomiast minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, w wystąpieniu na XIII Forum Polsko-Niemieckim (5 grudnia 2008 r.) stwierdził, że „obecnie nadszedł czas tworzenia nowej polsko-niemieckiej wspólnoty interesów w europejskich ramach”<sup>210</sup>. Podobnie kwestię tę widział Dieter Bingen. Nie podzielał on stanowiska, iż nie ma już polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Przekonywał, że należy ją tylko na nowo zdefiniować, wychodząc od odmienności, od różnicy i formułując nadrzędne wartości i cele (przede wszystkim w kwestiach polityki energetycznej i relacji sąsiedzkich)<sup>211</sup>. Sądzę, że te postulaty miały przede wszystkim życzeniowy charakter. Jeśli bowiem sformułowanie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” było nazbyt daleko idącym i nieodziewierciedlającym w pełni charakteru stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych, to tym bardziej nieadekwatne do rzeczywistości było jej odnoszenie do okresu znacznego wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w pierwszej dekadzie XXI wieku. Mimo podejmowanych prób, by formułę „polsko-niemiecka wspólnota interesów” wypełnić nową treścią, brzmiała ona nieco anachronicznie w zestawieniu

<sup>206</sup> W. Borodziej: *Wstęp*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3 (3), s. 19. Zob. M. Prawda: *Odłóżmy mity dyżurne...*; Idem: *Pora na nowe otwarcie...*

<sup>207</sup> M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy...*, s. 54–55.

<sup>208</sup> W. Bartoszewski: *Wspólna europejska odpowiedzialność. Wybrane przemówienia i wywiady, styczeń—lipiec 2001*. Warszawa 2001, s. 195.

<sup>209</sup> S. Michałowski: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2004”. Warszawa 2004, s. 195.

<sup>210</sup> *Wystąpienie ministra Radosława Sikorskiego na XIII Forum Polsko-Niemieckim (Berlin, 5 grudnia 2008 r.)* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>211</sup> D. Bingen: *Ciekawość wiedza...*, s. 83.



z zdecydowanie częściej wówczas używanymi określeniami charakteru relacji polsko-niemieckich jako „wspólnoty sporu”<sup>212</sup>, „wspólnoty sprzecznych interesów”<sup>213</sup>, „wspólnoty kłopotów”<sup>214</sup> czy „konfliktu odmiennych interesów”<sup>215</sup>. W nowych realiach początku XXI wieku, kiedy tak wyraźnie w stosunkach polsko-niemieckich dały znać o sobie wspomniane już różnice interesów, próby redefiniowania pojęcia „wspólnoty interesów” wydawały się mało uzasadnione. Na występujący między Polską a Niemcami stopień zbieżności interesów używać należy bardziej adekwatnego do realiów określenia niż „polsko-niemiecka wspólnota interesów”.

W ocenie Kazimierza Wóycickiego, występujące w Polsce i w Niemczech pod koniec pierwszej dekady XXI wieku rozczerwanie wzajemnymi stosunkami było związane z niespełnionymi oczekiwaniami po obu stronach. Po stronie polskiej niespełniona została nadzieja na „wspólnotę interesów”, po niemieckiej — niezrealizowane zostało wyobrażenie, że Polacy zgodzą się na swoiste niemieckie przywództwo i z wdzięczności za pomoc w zdobyciu członkostwa w Unii Europejskiej zapomną o sprawach przeszłości, które Niemcy chcieliby w jakimś stopniu zamknąć<sup>216</sup>. Trafne było spostrzeżenie tego samego autora, że brak „wspólnoty interesów” między Polską a Niemcami nie oznacza braku wspólnych interesów<sup>217</sup>, wspólne czy zbieżne bowiem interesy Polski i Niemiec w pewnych obszarach współwystępowały z interesami odmiennymi. Podzielić należy stanowisko Markusa Mildembergera, który pisał, że w stosunkach polsko-niemieckich osiągnięto pewną normalność, która zawiera w sobie zarówno elementy „wspólnoty”, jak i elementy konkurencji interesów<sup>218</sup>.

Dużą naiwnością byłoby zakładać, że obok występowania wielu obszarów współpracy, w bliższej czy dalszej perspektywie można będzie ze stosunków polsko-niemieckich wyeliminować różnice interesów i pojawiające się na tym tle spory. Z tego względu próby redefinicji formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, niezależnie od jej zakresu treściowego, nie służą obiektywnemu opisaniu charakteru stosunków polsko-niemieckich.

<sup>212</sup> R. Freudenstein: *Polsko-niemiecka wspólnota sporu*. „Dialog” 2003/2004, nr 65.

<sup>213</sup> *Wspólnota sprzecznych interesów? Polska i Niemcy w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód*. Warszawa 1999.

<sup>214</sup> P. Buras: *Wychodzenie z mielizny*. „Gazeta Wyborcza”, 12—13 III 2006.

<sup>215</sup> A. Wolff-Powęska: *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 193 i nast.

<sup>216</sup> K. Wóycicki: „Wspólnota interesów” czy wspólne interesy? W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008, s. 211.

<sup>217</sup> Ibidem, s. 212.

<sup>218</sup> M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje?...*, s. 162.



Także wówczas, gdy koncepcję polsko-niemieckiej wspólnoty interesów rozumie się tylko jako zbieżność interesów i celów obu państw w określonych dziedzinach i wolę grup rządzących Polski i Niemiec do ich wzajemnej harmonizacji<sup>219</sup>. Wydaje się, że nie ma potrzeby wracać do formuły, która mimo że nie oddawała całej złożoności stosunków polsko-niemieckich po roku 1989, w tym występujących wówczas problemów spornych, spełniła swoją pozytywną funkcję. Dla większości badaczy wiąże się ona z konkretnym etapem stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym (latami dziewięćdziesiątymi), kiedy to w aspekcie europejskim występowała daleko idąca zbieżność interesów Polski i Niemiec. Po przystąpieniu Polski do NATO i Unii Europejskiej zabrakło dalekosiężnych, wspólnych i ważnych dla obu państw celów, które odgrywałyby podobną rolę spoiwa. Tym samym przeżyła się też rola Niemiec jako swego rodzaju dobrego adwokata Polski i innych państw naszego subregionu aspirujących do członkostwa w NATO i UE. Jednocześnie dały znać o sobie, w większym stopniu niż w okresie wcześniejszym, różnice interesów związane z polityką integracyjną obu państw, bezpieczeństwem europejskim i relacjami transatlantyckimi. Do tego doszły kwestie historyczne, które coraz częściej stawały się elementem bieżącej polityki. Pomimo znacznej poprawy międzypaństwowych relacji polsko-niemieckich po roku 2007 zbieżne i odmienne interesy artykułowane i realizowane przez grupy rządzące obu państw są stałą cechą stosunków polsko-niemieckich. Mając to na uwadze, do nowego etapu stosunków polsko-niemieckich należy stosować bardziej adekwatne określenia niż reaktywowanie terminu „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Wydaje się, że po okresie największego „schłodzenia” relacji polsko-niemieckich w latach 2002—2003 oraz w latach 2005—2007, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku stosunki między Polską a Niemcami osiągnęły stan, który można określić jako etap pragmatycznej współpracy. Charakteryzował się on występowaniem w stosunkach polsko-niemieckich zarówno zbieżnych, jak i rozbieżnych interesów i celów. Mimo różnicy interesów występujących między Polską a Niemcami w niektórych dziedzinach (np. w polityce historycznej, polityce wschodniej UE), w relacjach międzyrządowych nie dochodziło do poważniejszych zakłóceń, a w wielu obszarach miało miejsce pogłębienie współpracy (np. w stosunkach gospodarczych). Zarazem występowała po stronie rządów obu państw wola polityczna do rozwiązywania występujących problemów na drodze dialogu, bez ich instrumentalizowania i bez uciekania się do konfrontacyjnego języka<sup>220</sup>. Różnice interesów bowiem

<sup>219</sup> W.M. Góralski: *Polsko-niemiecka wspólnota interesów. Geneza, dokonania, zagrożenia*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 319 i nast.

<sup>220</sup> Zob. K.-O. Lang: *Kooperacja pragmatyczna zamiast partnerstwa strategicznego?...*, s. 262.

w pewnych obszarach nie muszą wykluczać woli grup rządzących Polski i Niemiec do zacieśniania współpracy w innych sferach relacji dwu- i wielostronnych. Mimo że formuła „pragmatycznej współpracy” jest mniej nośna niż nowe wersje koncepcji „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, to wydaje się ona najbardziej adekwatna do opisanego charakteru relacji polsko-niemieckich pod koniec pierwszej dekady XXI wieku<sup>221</sup>.

---

<sup>221</sup> Zob. A. Sakson: *Perspektywy polsko-niemieckiej współpracy*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.



## Rozdział 2

# Główne przejawy zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwustronnym

### 2.1. Realizacja zjednoczeniowego celu RFN (zjednoczenia państwowego Niemiec) i poparcie tego procesu przez Polskę

W ocenie niektórych analityków i polityków, chronologicznie rzecz ujmując, pierwszym istotnym przejawem polsko-niemieckiej wspólnoty interesów było zazębianie się interesów obu państw w procesie zjednoczenia Niemiec, w tym ścisły związek między polską „refolucją” i unifikacją państwową Niemiec<sup>1</sup>. Minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski mówiąc w lutym 1990 roku o potrzebie budowy polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, stwierdził również, że „w rzeczywistości jest ona zaawansowana, jeśli uwzględnić to, czego dokonano w stosunkach Polski z dwoma państwami niemieckimi”<sup>2</sup>. Kanclerz RFN Helmut Kohl podzielał pogląd ministra Skubiszewskiego o wspólnocie losów i interesów Polski i Niemiec, dodając, że dotyczy ona także kwestii zjednoczenia Niemiec<sup>3</sup>.

Przywrócenie jedności Niemiec było jednym z głównych celów polityki zagranicznej RFN przyjętych przez rząd kanclerza Konrada Adenauera. Pierwszy kanclerz RFN sformułował też przewodnią tezę polityki zagranicznej, która mówiła o ścisłym związku między bezpieczeństwem europejskim, jednością europejską i przewyciężeniem podziału Niemiec. Kolejne rządy

---

<sup>1</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa 1996, s. 55 i nast.

<sup>2</sup> *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa—Bonn 1945—1995. Wybór dokumentów i materiałów*. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996, s. 167.

<sup>3</sup> M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków. Dokumenty i materiały*. Warszawa 2000, s. 47.

zachodnioniemieckie w całym okresie 1949—1990 konsekwentnie traktowały przewycięzenie podziału Niemiec jako cel strategiczny. Natomiast sprawą każdej kolejnej zachodnioniemieckiej grupy rządzącej było dobranie odpowiednich środków, adekwatnych do ewolucji sytuacji w obu państwach niemieckich i dominujących tendencji w stosunkach Wschód — Zachód, które ułatwiałyby realizację tego celu<sup>4</sup>.

Uruchomienie w 1989 roku procesu jednoczenia się Niemiec, dla którego istotną cezurą było obalenie muru berlińskiego (9 listopada 1989 r.), a zwłaszcza tempo tego procesu, który doprowadził dnia 3 października 1990 roku do formalnego zjednoczenia terytoriów Republiki Federalnej Niemiec, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i całego Berlina, było zaskoczeniem niemal dla wszystkich. Politycy koalicji rządzącej w RFN (CDU/CSU-FDP), wypowiadając się w pierwszych miesiącach 1989 roku na temat szans ewentualnego zjednoczenia Niemiec, widzieli taką możliwość, ale dopiero w dalszej perspektywie. Przykładowo, minister Wolfgang Schäuble w przemówieniu wygłoszonym 25 lutego 1989 roku w Bad Boll stwierdził, że mimo wszelkich trudności reżimowi w NRD nie grozi upadek, toteż w najbliższym czasie nie sposób dostrzec szans rozwiązania kwestii niemieckiej. Jego zdaniem, warunkiem jej rozwiązania będą zasadnicze przeobrażenia w Europie Wschodniej, które po raz pierwszy wydają się możliwe<sup>5</sup>. W kierownictwie państwowym RFN żywiono większe niż dawniej nadzieje, że bieg wydarzeń w bloku radzieckim i w ZSRR sprzyjać będzie zjednoczeniowym oczekiwaniom. Ale nawet pod koniec 1989 roku, kiedy proces zjednoczeniowy został już uruchomiony, rząd boński uważał, że potrwa on przynajmniej kilka lat. Ogłoszony 28 listopada 1989 roku przez kanclerza Helmuta Kohla 10-punktowy plan zjednoczenia Niemiec zawierał założenie o rozłożeniu na kilka lat stopniowego procesu zjednoczenia Niemiec<sup>6</sup>.

O zjednoczeniu Niemiec zdecydowało współdziałanie wielu czynników. Nastąpił bardzo korzystny z punktu widzenia interesów niemieckich

<sup>4</sup> Na ten temat zob. H. Wuttke: *RFN i NRD wobec problemu niemieckiego (1949—1982)*. Katowice 1987; E. Cziomer: *Historia Niemiec 1945—1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego od podziału do jedności*. Kraków 1992; Idem: *Zarys historii Niemiec powojennych 1945—1995*. Warszawa—Kraków 1997; *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949—1990*. Red. A. Czubiński. Poznań 1991; J. Serczyk: *Podzielone Niemcy. Przegląd dziejów niemieckich od kapitulacji Trzeciej Rzeszy do zjednoczenia obu państw niemieckich*. Toruń 1993; A. Młynarski: *Niemcy jako polityczny problem Europy 1949—2002. Kontynuacja i zmiana polityki zagranicznej Konrada Adenauera*. Kielce 2006; D. Rdzanek: *Problem niemiecki w myśli politycznej zachodnioniemieckiej chadecji CDU/CSU w latach 1945—1990*. Toruń 2008.

<sup>5</sup> „Texte zur Deutschlandpolitik”. Reihe III/Bd. 7: 1989. Bonn 1990, s. 43—55.

<sup>6</sup> H. Kohl: *Pragnęłam jedności Niemiec*. Przeł. M. Dutkiewicz. Warszawa 1999, s. 91 i nast.; Zob. H. Teltschik: *329 dni. Zjednoczenie Niemiec w zapiskach doradcy kanclerza*. Przeł. R. Drecki, M. Struczyński. Warszawa 1992, s. 39 i nast.

ich zbieg w czasie. Czynniki te zostały w porę dostrzeżone i wykorzystane przez gabinet kanclerza Kohla do realizacji zjednoczeniowego celu. Kanclerz Helmut Kohl wypowiadając się wielokrotnie z wdzięcznością o tych wszystkich, którzy swoim postępowaniem przyczynili się do urzeczywistnienia zjednoczeniowego celu, zwracał uwagę na następujące czynniki sprawcze zjednoczenia Niemiec: Stany Zjednoczone, Francję i Wielką Brytanię, które chroniły przez dziesięciolecia wolność RFN i zachodnią część Berlina; ruchy obywatelskie w Polsce; prezydenta Gorbaczowa i jego politykę reform; Węgry, które otwierając we wrześniu 1989 roku granicę z Austrią dla obywateli NRD, uczyniły pierwszy wyłom w berlińskim murze; Niemców z byłej NRD, którzy spowodowali upadek komunistycznej dyktatury w ich kraju i w pierwszych wolnych wyborach do Izby Ludowej przypieczętowali koniec reżimu SED<sup>7</sup>.

Pomijając w tym miejscu, zawsze dyskusyjną, hierarchię poszczególnych czynników wpływających na zjednoczenie Niemiec, do najważniejszych z nich należy zaliczyć:

- nieefektywność ekonomiczną i polityczną państw tzw. realnego socjalizmu;
- realizację w polityce wewnętrznej i zagranicznej Związku Radzieckiego tzw. doktryny Gorbaczowa, w tym uznanie w praktyce prawa narodów do samostanowienia i odrzucenie doktryny Breżniewa (ściślej Stalina — Breżniewa);
- przemiany ustrojowe w Polsce, NRD oraz w pozostałych państwach Europy Środkowej i Wschodniej;
- politykę zjednoczeniową prowadzoną przez kolejne rządy RFN;
- akceptację zjednoczenia przez mocarstwa sojusznice RFN;
- rezygnację czterech mocarstw z uprawnień wobec Niemiec i ich zgodę na odzyskanie przez Niemcy pełnej suwerenności;
- proces KBWE, który sprzyjał ewolucji (przy wielu zahamowaniach) systemów społeczno-politycznych w państwach tzw. bloku wschodniego i stopniowemu przezwyciężaniu zimnowojennych podziałów w Europie.

Ten zestaw ściśle powiązanych z sobą uwarunkowań zjednoczenia Niemiec można by jeszcze rozbudować o wyznaczniki bardziej szczegółowe. Można też dokonać ich podziału według kryteriów czynników wewnętrzniemieckich i zewnętrznych. W czasie przyspieszonego procesu zjednoczeniowego w latach 1989/1990 poszczególne determinanty zjednoczenia Niemiec bardzo się zazębiały. Dominowały między nimi relacje opierające się na zasadzie sprzężeń zwrotnych. Wzajemne warunkowanie się głównych czyn-

---

<sup>7</sup> H. Kohl: *Die Erfüllung eines historischen Auftrags*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 2—3 X 1990.



ników wpływających na zjednoczenie Niemiec oraz ich kumulacja w krótkim przedziale czasowym to jedno z cech najbardziej charakterystycznych dla omawianego zagadnienia<sup>8</sup>.

Polska, inicjując w 1989 roku proces upadku „realnego socjalizmu” w kolejnych państwach „bloku wschodniego”, w tym także w NRD, miała duży udział w uruchomieniu procesu zjednoczeniowego dwóch państw niemieckich. Bez polskiej ewolucyjnej rewolucji wiosną i latem 1989 roku nie byłoby „niemieckiej jesieni”, kiedy to przełamano mur berliński. Polska zapoczątkowała proces demokratycznych przeobrażeń w Europie Środkowej i Wschodniej, który doprowadził do stworzenia warunków umożliwiających zjednoczenie Niemiec. Podkreślali to również politycy niemieccy, chociaż wraz z upływem czasu czynili to coraz rzadziej. Dorothee Wilms, minister w gabinecie kanclerza H. Kohla, mówiła w marcu 1990 roku, że bez demokracji w Polsce i na Węgrzech demokratycznym przemianom w NRD brakowałoby decydującego bodźca z zewnątrz<sup>9</sup>. Wydarzenia w Polsce w 1989 roku takie jak „okrągły stół”, zwycięstwo ugrupowań opozycji antykomunistycznej w wyborach do polskiego parlamentu przeprowadzonych 4 czerwca 1989 roku, powołanie we wrześniu tego samego roku rządu z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem miały duży wpływ na sytuację wewnętrzną w NRD. Istniejące tam ruchy pokojowe i ekologiczne — szczególnie w obrębie Kościoła ewangelickiego — zostały pobudzone wydarzeniami w Polsce do bardziej zdecydowanego działania na rzecz przekształceń demokratycznych w NRD. Prezydent Republiki Federalnej Niemiec Johannes Rau w przemówieniu z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej stwierdził: „W latach osiemdziesiątych naszego stulecia powstał w Polsce nowy ruch wolnościowy, który miał swój początek tutaj w Gdańsku i w znaczący sposób przyczynił się do upadku żelaznej kurtyny. Nam, Niemcom ten ruch wolnościowy narodu polskiego umożliwił jedność państwową. Z wdzięcznością pragnę o tym przypomnieć w tym dniu”<sup>10</sup>. Z kolei deputowany do Bundestagu z partii CDU Friedbert Pflüger pisał, że Polska stała

---

<sup>8</sup> Szerzej na temat determinant zjednoczenia Niemiec zob. M. Stolarczyk: *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy ładu europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice 1995, s. 120 i nast.; M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Aspekty międzynarodowe i polskie*. Warszawa 1991; *Die Aussenpolitik für die deutsche Einheit. Die Entscheidungsjahre 1989/90*. Hrsg. W. Weidenfeld. Stuttgart 1998; J. Sawczuk: *Od status quo do planu Kohla*. Opole 2005; E. Cziomer: *Historia Niemiec współczesnych 1945—2005*. Warszawa 2006, s. 323 i nast.

<sup>9</sup> Przemówienie Dorothee Wilms w Tutzing 25 III 1990 r. „Texte zur Deutschlandpolitik“. Reihe III/Bd. 8a: 1990. Bonn 1991, s. 156.

<sup>10</sup> Wystąpienie prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Johanna Raua z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Gdańsk—Westerplatte, 1 września 1999 r. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1999, nr 1, s. 10.

się prekursorem jedności Niemiec<sup>11</sup>. Dla RFN popieranie reform w Polsce i w innych państwach bloku radzieckiego oznaczało zarazem inwestycję w jedność Niemiec: zachęcając do zmian w tych krajach, promowała ona jednocześnie przemiany w NRD.

Z chwilą utworzenia przez Tadeusza Mazowieckiego w dniu 12 września 1989 roku nowego gabinetu rząd ten opowiedział się za prawem narodu niemieckiego do samostanowienia i jedności państwowej, z zastrzeżeniem, że zjednoczone Niemcy nie będą zagrożeniem dla żadnego innego państwa. Wśród bardziej szczegółowych warunków zjednoczenia Niemiec politycy polscy akceptujący ten proces wymieniali: opowiedzenie się Niemców w obu państwach niemieckich za zjednoczeniem; zgoda na zjednoczenie zwycięskich mocarstw z czasów II wojny światowej; zjednoczenie Niemiec z powinnością wkomponowania ich w proces integracji ogólnoeuropejskiej; zjednoczenie Niemiec dokonane pod „dachem europejskim” i stanowiące część procesu jednoczenia się całej Europy; warunek najważniejszy — uznanie ostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Nowy rząd polski, opowiadając się w 1989 roku za prawem Niemców do samostanowienia o swoim losie, nie liczył się wówczas z szybkim zjednoczeniem Niemiec. Dominował pogląd, że będzie to proces długotrwały<sup>12</sup>.

Akceptacja przez rząd Polski zjednoczenia państwowego Niemiec według rozwiązań politycznych i ekonomicznych występujących w RFN oznaczała zasadniczą zmianę stanowiska polskiego w stosunku do tego, które w tej sprawie zajmowały kolejne rządy PRL. Istnienie dwóch państw niemieckich uważane było bowiem przez grupy rządzące w Polsce do 1989 roku za jeden z filarów bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa europejskiego. Dwupaństwowość niemiecką uważano, poza pierwszymi latami po powstaniu RFN i NRD, za skuteczny środek neutralizujący niemiecką potęgę<sup>13</sup>. W no-

<sup>11</sup> F. Pflüger: *Granica i partnerstwo. W: Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pflüger, W. Lipscher. Warszawa 1994, s. 32.

<sup>12</sup> Dziesięć lat później Mieczysław Tomala pisał, że jak wynika z przedstawionych dokumentów i materiałów, polityka polska nowego demokratycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego nie liczyła się z szybkim zjednoczeniem Niemiec. Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski uspokajał opinię publiczną zapewnieniem, że jest to proces długotrwały. M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków...*, s. 40. Zob. *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989—1991. Dokumenty dyplomatyczne*. Red. W. Borodziej. Warszawa 2006.

<sup>13</sup> Na temat rządowego stanowiska Polski w latach 1945—1989 wobec problemu podziału i zjednoczenia Niemiec zob. M. Stolarczyk: *Stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności i podziału Niemiec w latach 1944—1949*. Katowice 1989; Idem: *Stanowisko Polski wobec kwestii zjednoczenia dwóch państw niemieckich w latach 1949—1982*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1988, nr 3 (4); Idem: *Sprawa przewyższenia podziału Europy w polityce zagranicznej RFN i Polski w latach osiemdziesiątych*. „Przegląd Zachodni” 1990, nr 4.

wej polityce niemieckiej zainicjowanej przez polityków wywodzących się z „Solidarności” rząd polski uznał, iż zjednoczenie Niemiec może sprzyjać polskim interesom narodowym i państwowym. Było to więc bezpośrednie nawiązanie do niektórych poglądów, które pojawiały się na ten temat w myśli politycznej polskiej opozycji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku<sup>14</sup>.

Znaczna część społeczeństwa polskiego nie podzielała stanowiska, że zjednoczenie Niemiec nie jest zagrożeniem dla polskich interesów. Z prowadzonych na początku 1990 roku badań sondażowych wynikało, że ok. 60% Polaków obawiało się ujemnych następstw zjednoczenia Niemiec i było przeciwnych zjednoczeniu Niemiec. Wraz z upływem czasu odsetek ankietowanych odczuwających zagrożenie ze strony zjednoczonych Niemiec systematycznie się zmniejszał<sup>15</sup>. Ale nawet ci polscy politycy, którzy popierali prawo Niemców do samookreślenia, w tym do zjednoczenia państwowego, nie kryli obaw związanych z ewentualnymi następstwami tego procesu. Oprócz przewidywanych korzyści, wymieniali także wyzwania i zagrożenia związane np. ze spodziewaną gospodarczą dominacją Niemiec nad resztą Europy, niewiadomymi dotyczącymi charakteru polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec, obaw o następstwa zerwania powiązań kooperacyjnych między przedsiębiorstwami polskimi a przejmowaną od 1 lipca 1990 roku przez Urząd Powierniczy (Treuhandanstalt) kontrolą nad gospodarką NRD. Przedstawiciele rządu polskiego zwracali uwagę, że już dwukrotnie w XX wieku Niemcy nadużyły prawa do samostanowienia kosztem interesów innych państw i bezpieczeństwa Europy. Nikt więc nie powinien się dziwić — mówił minister spraw zagranicznych Polski, Krzysztof Skubiszewski — że nasze reminiscencje dotyczące jedności niemieckiej nie są dobre i rzutują na myślenie współczesne<sup>16</sup>. Dostrzegano zarazem zasadnicze różnice w po-

<sup>14</sup> K. Rogaczewska: *Niemcy w myśli politycznej polskiej opozycji w latach 1976—1989*. Wrocław 1998, s. 129 i nast.

<sup>15</sup> Zob. E. Cziomer: *Historia Niemiec 1945—1991...*, s. 204 i 216—217; M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków...*; M. Tomala: *Polska wobec problemu zjednoczenia Niemiec*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1990, nr 5 (4); E. Śmiałowski: *Zmierzch obsesji? „Polityka”*, 25 V 1991; M. Tomala: *Jak Polacy i Niemcy widzą siebie nawzajem*. Warszawa 2000.

<sup>16</sup> Zob. *Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego*. „Trybuna Ludu”, 9—10 XII 1989; Natomiast premier RP Tadeusz Mazowiecki w wywiadzie dla dziennika „Die Welt”, 5 III 1990 powiedział m.in.: „Polska nie obawia się zjednoczonych Niemiec, o ile, jak mam nadzieję, powstaną one w ramach procesu, który nie naruszy równowagi europejskiej i który stworzy nowy system bezpieczeństwa europejskiego, a więc procesu, który będzie związany z procesem integracji europejskiej. Oczywiście, Polska obawiałaby się Niemiec w niewystarczający sposób powiązanych z Europą, jak również takich Niemiec, które zajmują nie w pełni jednoznaczne stanowisko w sprawie bezpieczeństwa swoich sąsiadów”. M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec...*, s. 92—93.

równaniu z wcześniejszymi okresami, w których dochodziło do niemieckiej unifikacji. Do najważniejszych zaliczano: fakt, że jedność niemiecka osiągnięta w 1990 roku nie była, jak to już dwukrotnie miało miejsce w XIX i XX wieku, wynikiem „krwi i żelaza”, lecz przede wszystkim następstwem przemian demokratycznych w Polsce i w pozostałych państwach Europy Środkowej i Wschodniej; jedność niemiecka dokonała się po raz pierwszy z akceptacją państw europejskich i bez rewizji granic oraz w europejskim kontekście polityki pokojowego jednoczenia Europy. W Polsce, jak i w innych krajach europejskich, wskazując na pozytywne aspekty zjednoczenia Niemiec, akcentowano najczęściej, że zjednoczenie Niemiec: sprzyja przewyżnianiu podziału Europy, dalszym postępom integracji politycznej i gospodarczej Wspólnot Europejskich (od 1 listopada 1993 r. Unii Europejskiej), stabilizacji w centrum Europy; zbliża państwa Europy Środkowej i Wschodniej do struktur integracyjnych Europy Zachodniej; zwiększa szanse na ekonomiczne i polityczne wsparcie ze strony Niemiec dla procesów transformacji ustrojowej państw byłego „bloku wschodniego”. Kiedy natomiast wskazywano na ewentualne negatywne następstwa zjednoczenia Niemiec, to najczęściej obawiano się: odrodzenia niemieckiego nacjonalizmu; dominacji zjednoczonych Niemiec w Europie; zmniejszonego zainteresowania RFN — po zrealizowaniu zjednoczeniowego celu — integracją europejską; dezintegracji sojuszu zachodniego, a nawet wycofania się Stanów Zjednoczonych z Europy; budowy przez Niemcy strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej; destabilizującego wpływu zjednoczonych Niemiec na europejską równowagę sił. Timothy Garton Ash pisał w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, że zjednoczone Niemcy stały się, chcąc nie chcąc, jeszcze raz potęgą w centrum Europy. Ich rozmiary i położenie okazały się okolicznością kłopotliwą; sam kraj — krajem za dużym w skali Europy, za małym w skali świata<sup>17</sup>; państwem za małym, by pełnić wszystkie funkcje mocarstw globalnego, a zarazem organizmem za silnym, by zadowolić się rolą mocarstwa sektorowego w integrującej się Europie.

Zgoda rządu polskiego na zjednoczenie Niemiec, mimo że nie wszystkie postulaty strony polskiej zostały uwzględnione w procesie zjednoczenia<sup>18</sup>,

<sup>17</sup> T. Garton Ash: *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*. Przeł. S. Kowalski. Londyn 1996, s. 430 i 463.

<sup>18</sup> Polska, pod wpływem nieugiętego stanowiska rządu kanclerza Helmuta Kohla, stopniowo wycofywała się z niektórych z wcześniej przyjętych założeń. Najpierw z postulatu parafowania jeszcze przed zjednoczeniem przez przedstawicieli rządów NRD, RFN i Polski traktatu granicznego potwierdzającego ostateczność i trwałość istniejącej polsko-niemieckiej granicy, bez żadnych zmian, a potem z postulatu jakiejś formy uzgodnienia polsko-niemieckiego traktatu granicznego przed zjednoczeniem. Zob. J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2+4”...; Polski projekt traktatu między RP a Niemcami o podstawach wzajemnych stosunków*. W: *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989—1991. Dokumenty dyplomatyczne...*, s. 247—249.

miała istotne znaczenie dla sfinalizowania tego procesu. Brak takiej akceptacji, przy dużym prestiżu, jakim cieszył się na arenie międzynarodowej rząd Mazowieckiego, mógłby proces zjednoczenia znacznie przedłużyć, choć na pewno by go nie zahamował. Sami politycy bońscy wielokrotnie oświadczali w latach osiemdziesiątych, że jedność państwową Niemcy mogą osiągnąć tylko za aprobatą wszystkich swych sąsiadów na wschodzie i zachodzie.

Sprawą najważniejszą dla Polski w procesie zjednoczenia Niemiec było uznanie przez zjednoczone Niemcy istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Dyplomacji polskiej chodziło o to, by w procesie zjednoczeniowym usunąć wszelkie wątpliwości lub dwuznaczności podnoszone w RFN wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej po podpisaniu polsko-zachodnoniemieckiego układu normalizacyjnego z 7 grudnia 1970 roku (m.in. stanowisko RFN, że w układzie tym granica na Odrze i Nysie Łużyckiej nie została ostatecznie uznana)<sup>19</sup>. Zjednoczenie Niemiec było ściśle związane z ostatecznym uznaniem polskiej granicy. Akceptując zjednoczenie Niemiec, rząd polski wyrażał przekonanie, że zjednoczone Niemcy ostatecznie uznają istniejącą granicę polsko-niemiecką. Było to tym istotniejsze, że w tym samym czasie pojawiały się głosy zarówno wśród niektórych polityków niemieckich, jak i działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce, w których dawano wyraz stanowisku, że kwestia niemiecka nie ogranicza się do terytoriów RFN, NRD i Berlina Zachodniego<sup>20</sup>. Dlatego duże zaniepokojenie wywołał w Polsce brak wzmianki w zjednoczeniowym „planie Kohla” z 28 listopada 1989 roku o uznaniu istniejącej polsko-niemieckiej granicy. Dla wielu obserwatorów

<sup>19</sup> Po podpisaniu układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN (7 XII 1970 r.) w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dominowało w zachodnoniemieckiej doktrynie prawnej i politycznej stanowisko o uznaniu przez RFN polskiej granicy zachodniej tylko w kategoriach *modus vivendi*, do czasu zjednoczenia Niemiec oraz stanowisko o prawnej ciągłości istnienia Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. Politycy zachodnoniemieccy argumentowali, że dopiero rząd i parlament zjednoczonych Niemiec (ściślej: ogólnoniemiecki suweren) będzie uprawniony do zajęcia ostatecznego stanowiska w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Szerzej zob. L. Janicki: *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy. Zagadnienia prawne*. Poznań 1982; Przewodniczący Federalnego Trybunału Konstytucyjnego Roman Herzog w wywiadzie udzielonym 3 stycznia 1990 r. stwierdził, że w sensie prawnym Rzesza Niemiecka w granicach z 1937 r. istnieje nadal i może przestać istnieć dopiero w wyniku traktatu pokojowego lub porównywalnego instrumentu, bo nie musi to być bezwzględnie traktat pokojowy. Tekst wywiadu zob. *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949–1990*. Red. A. Czubiński. Poznań 1991, s. 329–331.

<sup>20</sup> Szef bawarskich chadeków, Theo Waigel, w przemówieniu na zjeździe Ziomkostwa Ślązaków (2 VII 1989 r.) stwierdził: „Do nierozwiązanej kwestii niemieckiej należą również obszary z tamtej strony Odry i Nysy. Nie ma żadnego wiążącego aktu w prawie międzynarodowym, na mocy którego te wschodnie części Rzeszy Niemieckiej zostały od niej oddzielone”. Cyt. za: K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski 1982–1991*. Poznań 1997, s. 209.



stanowisko Kohla wynikało z niechęci znacznej części zachodnioniemieckiej chadecji do uznania granicy na Odrze i Nysie<sup>21</sup>. Kanclerz Kohl ulegając naciskom swojego elektoratu, miał trudności, by w odniesieniu do Polski uznać w latach 1989—1990 to, co socjaldemokratyczny kanclerz RFN Willy Brandt uczynił już w roku 1970<sup>22</sup>. W następnych miesiącach oczekiwano w Polsce jednoznacznych deklaracji w tym zakresie od strony zachodnioniemieckiej. Taki charakter miały jednobrzmiące deklaracje Bundestagu i Izby Ludowej przyjęte 21 czerwca 1990 roku. W tym miejscu należy zaznaczyć, że kanclerz Kohl jeszcze z początkiem 1990 roku, w przeciwieństwie do ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera nie chciał zająć jednoznacznego, bez zastrzeżeń prawnych, stanowiska w sprawie nie naruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dopiero przemawiając 21 czerwca 1990 roku w Bundestagu, stwierdził w sposób jednoznaczny, że granica między Polską a Niemcami, tak jak ona dzisiaj przebiega, jest ostateczna<sup>23</sup>. Zmiana stanowiska Kohla motywowana była jako warunek wstępny zjednoczenia Niemiec<sup>24</sup>, co stwarzało wrażenie wymuszenia na rządzie RFN decyzji w sprawie polsko-niemieckiej granicy, a w najlepszym razie — nieuniknionego ustępstwa ze strony Niemiec (uznanie granicy ceną za zjednoczenie Niemiec).

Rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego nie chciał wiązać sprawy traktatowego uregulowania granicy na Odrze i Nysie z jakimikolwiek innymi sprawami. Natomiast przedstawiciele rządu bońskiego występowali w pierwszych miesiącach 1990 roku z propozycjami, w których potwierdzenie nie naruszalności zachodniej granicy Polski uzależniali m.in. od zrezygnowania przez Polskę z odszkodowań wojennych (zrzeczenia się reparacji, a dokładniej rzecz biorąc, od potwierdzenia decyzji rządu polskiego z 1953 r. o rezygnacji

<sup>21</sup> W ocenie Timothy'ego Gartona Asha kanclerz Kohl uznanie zachodniej granicy Polski odwlekał „do momentu, kiedy zrozumieją to wszyscy oprócz najbardziej zajadłych przesiedleńców”. T. Garton Ash: *W imieniu Europy...*, s. 427.

<sup>22</sup> Wiele lat później Adam Daniel Rotfeld pisał, że na afirmację polityki Brandta elektorat Kohla nie był gotowy ani w 1990 r., ani później. Również dziś nie pogodził się bez reszty ze zmianami będącymi skutkiem II wojny światowej. A.D. Rotfeld: *Niemcy — Polska — Rosja. (Refleksje o przeszłości, współczesności i przyszłości)*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 29.

<sup>23</sup> Dieter Bingen pisał, iż stanowisko mocarstw (USA, ZSRR, Francji i Wielkiej Brytanii) w kwestii granicy na Odrze i Nysie spowodowało, że Kohl pod koniec marca i w kwietniu 1990 r. kilkakrotnie jednoznacznie zapowiedział, że zjednoczone Niemcy potwierdzą traktatowo obecną granicę niemiecko-polską. D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949—1991*. Przeł. J.J. Węc. Kraków 1997, s. 260.

<sup>24</sup> Przy okazji uchwalenia deklaracji Bundestagu z 21 czerwca 1990 r. Kohl oświadczył w niemieckim parlamencie: „Albo potwierdzimy istniejącą granicę, albo przegramy dziś i teraz naszą szansę na niemiecką jedność”. Za: D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej...*, s. 265.



z reparacji oraz od zagwarantowania praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Strona polska argumentowała, że jeżeli rząd RFN życzy sobie rozszerzenia tej tematyki, to wówczas wystąpi ze sprawą odszkodowań dla obywateli polskich, którzy byli zmuszani do robót przymusowych w Trzeciej Rzeszy w czasie II wojny światowej<sup>25</sup>. Ostatecznie strona niemiecka odstąpiła od wiązania sprawy traktatowego uregulowania polsko-niemieckiej granicy z rozwikłaniem innych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich.

Aktywność dyplomacji polskiej w sprawie zharmonizowania zjednoczenia Niemiec z ostateczną regulacją graniczną z Polską, która była komentowana w RFN jako wyraz braku zaufania wobec rządu bońskiego<sup>26</sup>, wpłynęła w znacznym stopniu na decyzje, jakie podjęli uczestnicy paryskiego spotkania konferencji „2+4” (17 lipca 1990 r.) w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Formalnoprawny wyraz znalazły one w traktacie o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 roku. Jest tam następujący zapis: „Zjednoczone Niemcy i Rzeczpospolita Polska potwierdzą istniejącą między nimi granicę w traktacie wiążącym z punktu widzenia prawa międzynarodowego”<sup>27</sup>. Nastąpiło to w kilka tygodni po formalnym zjednoczeniu Niemiec. Sygnatariusze traktatu z 12 września 1990 roku postanowili również, że w ślad za ostatecznym potwierdzeniem granic zjednoczonych Niemiec nastąpi dostosowanie do nich niemieckiego prawa konstytucyjnego. Rządy RFN i NRD zobowiązały się zapewnić, że konstytucja zjednoczonych Niemiec nie będzie zawierać żadnych postanowień, które byłyby sprzeczne z zasadami traktatu. Za sprzeczne z ostatecznym charakterem potwierdzonej granicy polsko-niemieckiej uznano preambułę oraz artykuły 23 i 146 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec, która pozostała jej konstytucją także po zjednoczeniu. Nie było tam jednak wzmianki o art. 116 konstytucji RFN<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków...*, s. 91 i nast.; M. Wiliński: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982—1991*. Katowice 2007, s. 135—136.

<sup>26</sup> Na zarzuty te minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski odpowiedział: „[...] wątpliwości i niejasności trzeba usunąć — trwają zbyt długo i wciąż o nich słyszeliśmy. Jeśli ktoś nasze starania dyplomatyczne przyjmował niechętnie — to trudno. Każdy minister spraw zagranicznych pilnuje interesów własnego państwa. A załatwienie naszych postulatów leży w takim samym stopniu w interesie Europy, jak i Niemiec”. Zob. *Wywiad z ministrem spraw zagranicznych RP Krzysztofem Skubiszewskim*. „Gazeta Wyborcza”, 28 VI 1990.

<sup>27</sup> *Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 r.* W: J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2+4”...*, s. 186.

<sup>28</sup> W artykule 116, w punkcie 1 nadal znajdował się następujący zapis: „Niemcem w rozumieniu niniejszej Ustawy Zasadniczej z zastrzeżeniem odmiennej regulacji ustawowej jest każdy, kto posiada niemiecką przynależność państwową lub kto jako uchodźca lub wypędzony narodowości niemieckiej, jego małżonek lub potomek znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej według stanu z dnia 31 grudnia 1937 roku”. *Konstytucja Niemiec*. Wstęp B. Banaszak. Warszawa 2008, s. 102.

Oprócz granic, najważniejszym dla zewnętrznych aspektów zjednoczenia Niemiec był przyszły status militarny Niemiec. W tej kwestii występowała daleko idąca zbieżność stanowisk rządu premiera Mazowieckiego i rządu kanclerza Kohla. Przedstawiciele obu rządów występowali w pierwszych miesiącach 1990 roku przeciwko eksponowanemu w tym czasie, przede wszystkim przez Związek Radziecki, projektowi neutralizacji zjednoczonych Niemiec, jednoczesnej przynależności Niemiec do NATO i Układu Warszawskiego bądź uczestnictwa Niemiec tylko w strukturach politycznych NATO. Polska popierała stanowisko RFN, by zjednoczone Niemcy były pełnoprawnym członkiem NATO. Artur Hajnicz pisał na ten temat: „Dla interesów Polski możliwość neutralizacji Niemiec oznaczałaby ogromne zagrożenie. Proces zjednoczenia Niemiec rozumiano u nas zawsze jako proces europejski, a więc jako włączanie w istniejące już struktury zachodnie, przede wszystkim NATO i EWG. Możliwość załamania się NATO i perspektywa odejścia Amerykanów z Europy oznaczałaby dla młodej polskiej demokracji duże zagrożenie. Neutralne i zjednoczone Niemcy musiałyby pójść na współpracę ze Związkiem Radzieckim w sferze bezpieczeństwa albo też stosunkowo szybko stworzyć własny arsenał nuklearny. Żaden z tych wariantów nie byłby do przyjęcia dla Polski, a także dla niemieckiej demokracji”<sup>29</sup>. Zmiana stanowiska radzieckiego w kwestii statusu militarnego zjednoczonych Niemiec nastąpiła w czasie wizyty kanclerza Helmuta Kohla w Związku Radzieckim (15–16 lipca 1990 r.). W czasie rozmów kanclerza RFN z prezydentem Michaiłem Gorbaczowem uzgodniono, iż ZSRR wyraża zgodę na to, by zjednoczone Niemcy były członkiem NATO, a z chwilą zjednoczenia by wygasły uprawnienia czterech mocarstw wobec Niemiec. Kanclerz Kohl w zamian wyraził zgodę na czteroletni okres wycofywania wojsk radzieckich z obszaru NRD, znaczne zmniejszenie potencjału wojskowego zjednoczonych Niemiec, gwarancje specjalnego statusu wojskowego dla obszaru byłej NRD oraz znaczną pomoc materialną dla Związku Radzieckiego. Kanclerz RFN zapewnił M. Gorbaczowa, że NATO nie będzie się poszerzać na Wschód poza granice zjednoczonych Niemiec oraz zobowiązał się działać na rzecz przebudowy NATO w kierunku sojuszu bardziej politycznego<sup>30</sup>. Kilka lat później, po rozpadzie ZSRR, kanclerz Kohl i jego rząd angażując się w proces rozszerzenia NATO, nie nawiązywali już do tego „porozumienia dżentelmeńskiego”. Kanclerz Kohl mógł już wówczas odwołać się do znanej

<sup>29</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 58; Zob. M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków...*, s. 77. Robert Kupiecki pisał, że na przełomie 1989 i 1990 r. polska dyplomacja zdradzała pewne wahania w kwestii neutralności Niemiec. Zob. R. Kupiecki: *Kierunek atlantycki w polskiej polityce zagranicznej po 1989 r.* W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001, s. 280.

<sup>30</sup> K. Skubiszewski: *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989–1991*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.

w prawie międzynarodowym przyczyny prowadzącej do wygaśnięcia umów (a tym bardziej dżentelmeńskich porozumień), jaką jest zasadnicza zmiana okoliczności<sup>31</sup>.

Kolejną istotną kwestią w procesie zjednoczenia Niemiec, wokół której wystąpiła zbieżność stanowisk Polski i RFN, ale także RFN i USA oraz Wielkiej Brytanii, dotyczyła ewentualnego traktatu pokojowego. Zarówno po stronie polskiej, jak i zachodnioniemieckiej dominowało w 1990 roku stanowisko, że konferencja pokojowa i traktat pokojowy z Niemcami nie są niezbędnymi etapami zjednoczenia Niemiec. Obie strony akceptowały znacznie prostszą i przystającą do ówczesnych realiów międzynarodowych konstrukcję prawnomiędzynarodową, która postanowienia konferencji „2+4” traktowała jako ostatni element uregulowania pokojowego (*peace settlement*), o jakich stanowił układ poczdamski. W tym miejscu należy przypomnieć, że kolejne rządy zachodnioniemieckie podtrzymywały tezę, iż ostateczne uregulowanie problemu niemieckiego, w tym też granicy z Polską, może nastąpić dopiero w traktacie pokojowym. W pierwszych miesiącach 1990 roku rząd kanclerza Kohla ostatecznie zmienił w tym względzie swoje stanowisko. Uznał, że traktat pokojowy jest niepotrzebny, i opowiedział się za traktatowymi regulacjami pokojowymi. W RFN wysuwano w tym czasie m.in. następujące argumenty przeciwko zawarciu traktatu pokojowego: traktat pokojowy zostałby uznany w RFN za dyktat, co przyczyniłoby się do wzrostu niemieckiego nacjonalizmu; w traktacie należałoby podjąć kwestie reparacji wojennych, w związku z czym znalazłyby się w nim niekorzystne dla RFN klauzule finansowe; traktat pokojowy musiałby być zawarty z wieloma państwami, co przedłużyłoby proces zjednoczenia Niemiec; w Niemczech żyją już nowe pokolenia ludzi i nie można posadzić ich na ławie oskarżonych za czyny przodków<sup>32</sup>. Większość tych argumentów była podzielana przez przedstawicieli polskiego rządu. Do tego dochodziła argumentacja prezentowana już od połowy lat sześćdziesiątych XX wieku przez decydentów polityki zagranicznej PRL, że dla rozwiązania problemu niemieckiego nie jest konieczne podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami, co w danych warunkach politycznych uznano za niemożliwe do zrealizowania. Opowiedziano się za likwidacją skutków wojny w formie rozwiązań częściowych, w efekcie składających się na przewidywane przez układ poczdamski *peace settlement* z Niemcami<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> R. Bierzanek, J. Symonides: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 2002, s. 99–100.

<sup>32</sup> Zob. wywiad z kanclerzem H. Kohlen. „Die Welt”, 30 III 1990; R. Augstein: *Bitte keinen Friedensvertrag!* „Der Spiegel”, 5 III 1990; R. Szafarz: *Zagadnienie traktatu pokojowego z Niemcami*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1990, nr 5 (4).

<sup>33</sup> Sama umowa poczdamska nie zawierała ani w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej, ani w ogóle do Niemiec po II wojnie światowej warunku traktatu pokoju

Generalnie rzecz ujmując, akceptacja przez Polskę procesu zjednoczenia Niemiec wyrastała z następujących przesłanek:

Po pierwsze, rząd w Polsce w 1989 roku przejęli politycy, którzy doszli do władzy, głosząc postulat pełnego przestrzegania praw człowieka, zarówno wewnątrz państw, jak i w stosunkach międzynarodowych. Walkę z komunizmem prowadzili pod generalnym hasłem walki o prawa człowieka. Skoro zaś uznawano prawo do samostanowienia jako jedno z podstawowych praw człowieka i normę prawa międzynarodowego, by być konsekwentnym i zachować wiarygodność w sensie politycznym oraz moralnym, należało wyrazić zgodę na praktyczne zastosowanie tej zasady wobec Niemców. Skoro żądano prawa do samostanowienia dla Polaków, nie można było odmówić tego prawa także Niemcom. Adam Michnik pisał we wrześniu 1989 roku, że skorzystanie przez Niemców z prawa do samostanowienia jest zgodne z nakazem polskiej racji stanu<sup>34</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w ramach europeizacji problemu niemieckiego przez rząd kanclerza Kohla w latach osiemdziesiątych XX wieku dążenie RFN do zjednoczenia Niemiec było m.in. argumentowane jako działanie na rzecz realizacji jednego z praw człowieka. Przede wszystkim miano na uwadze prawo Niemców z NRD do samostanowienia, czyli niczym nieskrępowaną możliwość opowiedzenia się całego narodu niemieckiego za konkretną formą konstytucyjnoprawną i ustrojem społeczno-politycznym. Przy czym nie wątpiono, że będzie to forma demokracji parlamentarnej występująca w RFN. Argumentacja, w której podział Niemiec traktowano jako jeden z przejawów braku poszanowania praw człowieka w „bloku wschodnim” (niemożność skorzystania przez Niemców w NRD z prawa do samostanowienia) wzmacniała w Europie akceptację do postrzegania zjednoczeniowych dążeń rządu zachodnoniemieckiego jako fragmentu wolnościowego zrywu narodów wschodnioeuropejskich, a nie jako wybuchu nacjonalizmu niemieckiego zdążającego do odbudowania mocarstwowości. W latach 1989/1990 potwierdzona została w praktyce słuszność tezy eksponowanej od dawna przez polityków zachodnoniemieckich o ścisłym związku między działaniami na rzecz zwiększenia wolności w państwach Europy Wschodniej a rozwiązaniem problemu niemieckiego.

Po drugie, politycy wywodzący się z „Solidarności” akcentowali, że zależność NRD od ZSRR była jednym z głównych filarów „bloku wschodniego” i systemu jałtańsko-poczdamskiego w Europie, a zatem umacniała zależność Polski od jej wschodniego sąsiada. W środowisku polskiej opozycji przed

---

*sensu stricto*. Ograniczała się do nieprecyzyjnej (wieloznaczonej) regulacji pokojowej (*peace settlement*). Zob. L. Janicki: *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy...*; J. Skibiński: *Sprawa traktatu pokoju z Niemcami po II wojnie światowej*. Warszawa 1987; R. Szafarz: *Zagadnienie traktatu pokojowego...*

<sup>34</sup> A. Michnik: *Myślenie z rozważką*. „Gazeta Wyborcza”, 18 IX 1989.

rokiem 1989 nie należały do odosobnionych poglądy, że NRD w stosunku do Polski spełnia tę samą funkcję, co dawniej Prusy, a mianowicie funkcję „drugiej szczęki rosyjskich kleszczy”. Nierealna była wizja Polski niezależnej od ZSRR z jednoczesnym utrzymaniem się jego wpływów we wschodnich Niemczech. Niemal dwa lata po zjednoczeniu Niemiec prezydent RP, Lech Wałęsa, w jednym z wystąpień w czasie wizyty w RFN (29 marca—2 kwietnia 1992 r.) powiedział na ten temat: „Podział Niemiec oznaczał zamknięcie i okrażenie Polski w totalitarnym bloku. Jak długo istniała NRD, tak długo byliśmy odcięci od Europy Zachodniej, do której zawsze historycznie należeliśmy. Zjednoczenie, upadek muru berlińskiego, skruszenie »żelaznej kurtyny« otworzyło Polsce drogę do świata wolności i demokracji. Droga ta — chcę to podkreślić z całą mocą — prowadzi przez Niemcy”<sup>35</sup>. Zjednoczenie dwóch państw niemieckich na warunkach RFN oznaczało wyparcie wpływów radzieckich z Niemiec, co także wzmacniało uniezależnienie się Polski od Związku Radzieckiego. W świetle tego uważano, że niejako ceną uzyskania przez Polskę pełnej suwerenności będzie zjednoczenie Niemiec. Krystyna Rogaczewska pisała: „Jest symptomatyczne, że dla środowisk opozycyjnych większe niebezpieczeństwo tkwiło w ZSRR niż w zjednoczonych Niemczech”<sup>36</sup>.

Po trzecie, nowi decydenci polskiej polityki zagranicznej zjednoczenie Niemiec oceniali jako poprawę geopolitycznego położenia Polski. Powstanie zjednoczonych Niemiec stwarzało większą szansę na zbliżenie Polski do Europy Zachodniej i Wspólnot Europejskich, do zachodnich standardów politycznych i ekonomicznych. Dobrowolna inkorporacja NRD do RFN oznaczała m.in., że polska granica zachodnia stała się granicą wschodnią Wspólnot Europejskich. Zjednoczenie Niemiec postrzegane było jako niezbędny etap na drodze skutecznej realizacji opcji zachodniej w nowej polskiej polityce zagranicznej. Jedną z istotnych szans, jaką zjednoczenie Niemiec stwarzało dla Polski, dostrzegano w płaszczyźnie ekonomicznej i ewentualnym napływie kapitału niemieckiego mającego wzmocnić potencjał gospodarczy Polski. W opracowaniu polskiego MSZ z kwietnia 1990 roku znajduje się stwierdzenie, że bezpośrednie sąsiedztwo z nowoczesnym, rozwiniętym państwem niemieckim przyczyni się do przyspieszenia gospodarczego i cywilizacyjnego rozwoju Polski. Wyrażano też nadzieję, że stosunki ze zjednoczonymi Niemcami staną się dla Polski „pomostem do Europy”<sup>37</sup>.

Po czwarte, zjednoczenie Niemiec nowe grupy rządzące w Polsce traktowały jako ważny etap na drodze do przewyciężenia podziału Europy i budowy nowego ładu europejskiego. Zjednoczenie Niemiec uważano za

<sup>35</sup> M. Tomala: *Polacy i Niemcy. Wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994, s. 71.

<sup>36</sup> K. Rogaczewska: *Niemcy w myśli politycznej...*, s. 137.

<sup>37</sup> M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków...*, s. 163.



jeden z najważniejszych przejawów rozpadu odrzucanego systemu jałtańsko-poczdamskiego. Uważano, że bez przewyciężenia podziału Niemiec nie jest możliwe przewyciężenie podziału Europy, zmniejszenie wpływów radzieckich w Europie Środkowej i Wschodniej, rozwój procesu integracji ogólnoeuropejskiej, a w konsekwencji powstanie nowego (efektywniejszego, bardziej sprawiedliwego, bezpieczniejszego) ładu europejskiego<sup>38</sup>. Teza ta znalazła potwierdzenie w Paryskiej Karcie Nowej Europy podpisanej 21 listopada 1990 roku przez szefów państw lub rządów 32 krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych oraz Kanady. Znajduje się tam zapis: „Ustanowienie narodowej jedności Niemiec jest ważnym wkładem w sprawiedliwy i trwały ład pokojowy zjednoczonej, demokratycznej Europy, świadomej swojej odpowiedzialności za stabilność, pokój i współpracę”<sup>39</sup>.

Po piąte, rząd polski uznał, że nie należy przeciwić się zjednoczeniu Niemiec, które wydawało się po obaleniu muru berlińskiego nieuchronne i którego to procesu nawet mocarstwa nie były w stanie zahamować. Próby takie czyniły szczególnie Związek Radziecki, Francja i Wielka Brytania. Z początkiem 1990 roku było już oczywiste, że żadne państwo, w tym również Związek Radziecki, nie chce bądź nie jest w stanie skutecznie powstrzymać tego procesu. Tak więc — hipotetycznie zakładając — nawet gdyby przedstawiciele rządu polskiego podjęli wówczas jakąś próbę powstrzymania tego procesu, byłyby to próba i tak z góry skazana na niepowodzenie<sup>40</sup>.

Mimo występujących po stronie rządu polskiego obaw związanych z szybkim procesem zjednoczenia Niemiec, wyprzedzającym znacznie zjednoczenie Europy, Polska, podobnie jak i pozostałe państwa, akceptując zjednoczenie Niemiec, dawała tym samym narodowi niemieckiemu kolejną szansę skorzystania z prawa do samostanowienia, z nadzieją, że tym razem nie będzie ono realizowane kosztem bezpieczeństwa Polski i Europy<sup>41</sup>. Mając na uwadze nadzieje i oczekiwania, jakie rząd premiera Mazowieckiego wiązał ze zjednoczeniem Niemiec, jak również pojawiające się w tym kontekście obawy oraz

<sup>38</sup> W tym miejscu warto przypomnieć, że jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. wielu liczących się publicystów i polityków zachodnioniemieckich wyrażało pogląd, że europejski ład pokojowy rozwinie się raczej na bazie podziału niż przywrócenia jedności Niemiec (akceptacja podziału państwowego, ale nie narodowego). Zob. E. Bahr: *Das Gebot staatlicher Einheit und das Ziel Europa im Widerspruch*, „Frankfurter Rundschau“, 13 XII 1988; T. Sommer: *Die Einheit gegen Freiheit tauschen*, „Die Zeit“, 26 VI 1987.

<sup>39</sup> *Paryska Karta Nowej Europy*. Warszawa 1991, s. 12.

<sup>40</sup> Podrozdział ten został oparty na opracowaniu: M. Stolarczyk: *Stanowisko Polski wobec zjednoczenia państwowego Niemiec w latach 1989—1990 (zarys problemu)*. W: *Polska — Niemcy — Europa*. Red. J. Iwanek. Katowice 2008.

<sup>41</sup> Szerzej zob. M. Tomala: *Polska wobec problemu zjednoczenia Niemiec*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1990, nr 5 (4); J.J. Węc: *Polska wobec jedności niemieckiej i zjednoczenia Niemiec 1989—1990*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1991, nr 1—3; *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989—1991. Dokumenty dyplomatyczne...*



rozbieżności polsko-zachodnioniemieckie co do sposobu zharmonizowania polityki zjednoczeniowej z ostateczną regulacją graniczną z Polską (np. polski postulat z lipca 1990 r., by polsko-niemiecki traktat graniczny wszedł w życie równoległe ze zniesieniem praw i obowiązków czterech mocarstw wobec Niemiec), kontrowersje związane ze zwlekaniem kanclerza Kohla uznania granicy polsko-niemieckiej oraz niepewność po stronie polskiej, czy rząd zjednoczonych Niemiec potwierdzi istniejącą granicę polsko-niemiecką, bardziej adekwatne do ówczesnych realiów było mówienie o zbieżności interesów polsko-niemieckich w procesie zjednoczenia Niemiec niż o występowaniu w tym obszarze polsko-niemieckiej wspólnoty interesów.

## 2.2. Przyjęcie podstaw traktatowych pozimnowojennego etapu stosunków polsko-niemieckich

Zmiany ustrojowe w Polsce i w innych państwach Europy Środkowej i Wschodniej, rozpad bloku radzieckiego oraz związana z tym zmiana układu sił w Europie, a także wspólnota ideowa kanclerza Helmuta Kohla i premiera Tadeusza Mazowieckiego (katolicyzm i wspólne wartości chrześcijańskie) sprzyjały budowie podstaw nowego, pozimnowojennego etapu w stosunkach polsko-niemieckich. Wraz z rozpadem układu dwubiegunowego antagonizm systemowy Wschód — Zachód nie stanowił już obciążenia dla stosunków między Polską a RFN. Trudniejsze do zlikwidowania okazały się różnice stanowisk powstające na tle interesów narodowych (np. na tle granicy, wysiedleń Niemców czy mniejszości niemieckiej w Polsce i Polonii w RFN). Symboliczną zapowiedzią zmian w stosunkach polsko-niemieckich był wymieniony przez kanclerza H. Kohla i premiera T. Mazowieckiego znak pokoju — gest pojednania, w czasie dwujęzycznej mszy odprawionej 12 listopada 1989 roku przez bpa Alfonsa Nossola w Krzyżowej, w dawnym majątku rodziny von Moltke, będącym symbolem niemieckiego antyhitleryzmu<sup>42</sup>. Natomiast w wymiarze formalnym zapowiedzią wspomnianych zmian było Wspólne Oświadczenie podpisane przez premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla 14 listopada 1989 roku na zakończenie wizyty rozpoczętej w Polsce przez kanclerza H. Kohla 9 listopada 1989 roku, przerwanej na półtora dnia

---

<sup>42</sup> W okresie poprzedzającym tę wizytę w relacjach polsko-zachodnioniemieckich doszło do nieporozumień na tle przyjęcia przez kanclerza H. Kohla zaproszenia bp opolskiego Alfonsa Nossola do wzięcia udziału w niemieckojęzycznym nabożeństwie na Górze Świętej Anny. Strona polska protestowała, wskazując na symboliczny charakter tego miejsca w historii stosunków polsko-niemieckich.

po upadku muru berlińskiego i kontynuowanej w dniach 12—14 listopada. „Wspólne Oświadczenie” miało charakter deklaracji politycznej, było wyrazem woli i intencji obu stron. W tym obszernym dokumencie, składającym się z 78 punktów, znalazły się m.in. zapisy potwierdzające wcześniejsze uzgodnienia pełnomocników premiera Polski, Mieczysława F. Rakowskiego, i kanclerza Kohla dotyczące np. zacieśnienia współpracy gospodarczej i finansowej, wymiany kulturalnej, współpracy w ochronie środowiska naturalnego i na rzecz budowy pokojowego ładu europejskiego lub wspólnego domu europejskiego<sup>43</sup>. Wśród zapisów bardziej szczegółowych do najważniejszych należy zaliczyć m.in.: poparcie RFN dla udzielenia Polsce kredytów przez Bank Światowy oraz restrukturyzacji polskiego zadłużenia, zapowiedź udzielenia gwarancji Hermesa na handel z Polską, zapis o respektowaniu praw osób przyznających się do kultury i języka drugiej strony. Charakterystyczne, że w tym dokumencie nie użyto określenia „mniejszość niemiecka”. Nie ma tam również wzmianki potwierdzającej zachodnią granicę Polski<sup>44</sup>.

W latach 1990—1991 udało się rozwiązać wiele problemów spornych występujących w stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej, przede wszystkim sprawę ostatecznego uznania granicy polsko-niemieckiej przez RFN i kwestie związane z uznaniem mniejszości niemieckiej w Polsce przez rząd polski. Jednym z nowych elementów w polityce niemieckiej rządu Mazowieckiego było uznanie faktu istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej. Formalne uregulowanie tych, jak i wielu innych spraw, nastąpiło w dwóch umowach międzynarodowych, które określa się jako podstawy traktatowe nowych stosunków polsko-niemieckich w pozimnowojennej Europie. Pierwsza z nich to podpisany 14 listopada 1990 roku „Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy”. W art. 2 tegoż traktatu obie strony oświadczyły, że „istniejąca między nimi granica jest nienaruszalna teraz i w przyszłości oraz zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich suwerenności i integralności terytorialnej”<sup>45</sup>. Na treść tego artykułu zasadniczy wpływ wywarły decyzje, jakie w sprawie granicy polsko-niemieckiej zapadły na paryskiej konferencji „2+4” w dniu 17 lipca 1990 roku, w której uczestniczył również polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski,

<sup>43</sup> W styczniu 1989 r. pełnomocnikiem premiera rządu polskiego Mieczysława F. Rakowskiego do rozmów z przedstawicielami rządu RFN został Ernest Kucza, a przedstawicielem kanclerza Kohla został jego doradca Horst Teltschik, sekretarz stanu w Urzędzie Kanclerskim. W nowym rządzie polskim utworzonym we wrześniu 1989 r. przez T. Mazowieckiego Ernesta Kuczę zastąpił redaktor „Tygodnika Powszechnego” — Mieczysław Pszon.

<sup>44</sup> Tekst „Wspólnego Oświadczenia” zob. *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989—1991. Dokumenty dyplomatyczne...*, s. 174—182.

<sup>45</sup> Tekst traktatu zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz, M. Tomala. Warszawa 1992, s. 19—20.

oraz końcowe ustalenia konferencji „2+4”, które znalazły się w „Traktacie o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” z 12 września 1990 roku. Uczestnicy konferencji „2+4” uznali potwierdzenie ostatecznego charakteru granic zjednoczonych Niemiec za istotną część składową porządku pokojowego w Europie<sup>46</sup>. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech podkreślano, że traktat z 14 listopada 1990 roku zamykał bardzo bolesny rozdział stosunków polsko-niemieckich oraz trwający siedemdziesiąt lat polsko-niemiecki spór graniczny. Granica polsko-niemiecka należała bowiem do najbardziej spornych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich także w okresie międzywojennym XX wieku. Traktat z 14 listopada 1990 roku pozwolił uwalniać stosunki polsko-niemieckie od głównego źródła sporów i tarć. Tak więc to *iunctim*, jakie Polska stawiała dotąd pomiędzy sprawą zjednoczenia Niemiec a kwestią granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zaowocowało tuż po zjednoczeniu Niemiec tym, że sprawa polskiej granicy zachodniej została ostatecznie zdjęta z dyskusji międzynarodowej. Na uroczystości związanej z podpisaniem tego traktatu minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher powiedział m.in.: „My, Niemcy, zdajemy sobie sprawę, iż w podpisanym w dniu dzisiejszym traktacie nie rezygnujemy z niczego, co i tak już od dawna nie było stracone, jako następstwo zbrodniczej wojny i zbrodniczego systemu”<sup>47</sup>. Z chwilą podpisania układu granicznego, pisał Dieter Bingen, Niemcy pokonały też kolejną przeszkodę na drodze do pełnej suwerenności, ponieważ „cztery mocarstwa w deklaracji z 1 października 1990 roku **zawiesiły tylko moc obowiązującą** swoich praw i swojej odpowiedzialności za Berlin i Niemcy jako całość w okresie od zjednoczenia Niemiec do złożenia dokumentów ratyfikacyjnych układu granicznego”<sup>48</sup>.

Z kontrowersyjnymi ocenami w Polsce spotkały się te ustalenia traktatu, w których przewidywano, że będzie on poddany procedurze ratyfikacyjnej łącznie z dopiero negocjowanym w pierwszej połowie 1991 roku traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Zdaniem niektórych obserwatorów, stwarzało to trudną dla polskich negocjatorów sytuację w odniesieniu do drugiego traktatu, gdyż znaleźli się pod presją groźby, iż jeśli nie uwzględnią pewnych życzeń strony niemieckiej, szczególnie w sprawach dotyczących praw mniejszości niemieckiej w Polsce, traktat graniczny nie będzie miał mocy obowiązującej. W opinii innych, zasada jednoczesnej ra-

<sup>46</sup> W art. 1 „Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” znajdują się m.in. następujące zapisy: Zjednoczone Niemcy i Rzeczpospolita Polska potwierdzą istniejącą między nimi granicę w traktacie wiążącym „z punktu widzenia prawa międzynarodowego” oraz „Zjednoczone Niemcy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec innych państw i nie będą takich roszczeń wysuwać również w przyszłości”. Tekst traktatu zob. J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2+4”...*, s. 185—189.

<sup>47</sup> M. Tomala: *Polacy — Niemcy. Wzajemne postrzeganie...*, s. 62.

<sup>48</sup> D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej...*, s. 269.

tyfikacji obu traktatów zmuszała do szybkiego wynegocjowania i przyjęcia również traktatu o dobrym sąsiedztwie.

Mimo obaw, że rokowania nad traktatem polsko-niemieckim o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy mogą trwać latami<sup>49</sup>, po sześciu rundach trudnych rokowań, 17 czerwca 1991 roku, traktat został podpisany. O ile traktat z 14 listopada 1990 roku dotyczył przede wszystkim przeszłości, o tyle „Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 roku był skierowany w przyszłość. Składał się on z preambuły i 38 artykułów, które stanowiły prawnomiędzynarodowy zapis podstaw przyszłych stosunków polsko-niemieckich w takich m.in. dziedzinach, jak: bezpieczeństwo, współpraca gospodarcza i finansowa, regulowanie praw i obowiązków członków niemieckiej mniejszości w RP i Polaków w RFN, współpraca transgraniczna i regionalna, współpraca naukowo-techniczna, popieranie kontaktów międzyludzkich, ochrona środowiska, opieka nad grobami<sup>50</sup>. Traktat został zawarty na dziesięć lat, z możliwością jego przedłużenia na dalsze pięć lat. W okresie negocjowania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy przedstawiciele obu stron nieco inaczej widzieli kwestie priorytetowe, które powinny zostać w tej umowie uregulowane. Strona polska akcentowała przede wszystkim sprawy gospodarcze, w tym zobowiązanie się Niemiec do wsparcia transformacji polskiej gospodarki, współpracę na rzecz rozwiązania problemu polskiego zadłużenia oraz poparcie polskich starań o członkostwo w strukturach integracyjnych Europy Zachodniej. Natomiast strona niemiecka eksponowała przede wszystkim potrzebę wprowadzenia do traktatu zapisów gwarantujących prawa mniejszości niemieckiej w Polsce. W eksponowanych przez Polskę i Niemcy obszarach za najważniejsze postanowienia traktatu uznano: zobowiązanie się Niemiec, że będą wspierać w miarę sił i możliwości proces przyłączenia Polski do Wspólnot Europejskich (art. 8) oraz że będą podejmować działania na rzecz wspierania rozwoju gospo-

<sup>49</sup> Jeden z problemów, jaki pojawił się w okresie negocjowania tego traktatu, związany był z postulatem rządu polskiego, by doprowadzić do powiązania wycofania wojsk radzieckich z obszaru byłej NRD z ewakuacją wojsk radzieckich z Polski, warunkując zgodę na tranzyt przez terytorium Polski radzieckich transportów wojskowych z RFN ustaleniem terminarza opuszczenia przez oddziały radzieckie baz w Polsce. Niemcy, jak pisał Mateusz Wiliński, postrzegali działania strony polskiej jako próbę opóźniania wyjazdu armii byłego ZSRR, a następnie Rosji z Niemiec, a nawet specyficzną próbę wywierania nacisku Polski na władze niemieckie. M. Wiliński: *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 157.

<sup>50</sup> Tekst traktatu zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 24—34. Wraz z traktatem podpisane zostały trzy ważne umowy o utworzeniu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (*Jugendwerk*), o powołaniu Polsko-Niemieckiej Rady Ochrony Środowiska oraz o utworzeniu wspólnej Komisji do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej. Zob. K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski 1982—1991*. Poznań 1997, s. 295 i nast.

darczego Polski (art. 9); wolę rozwijania partnerskiej współpracy między regionami i współpracy przygranicznej (art. 12—13); zaaprobowanie przez rząd polski terminu „mniejszość niemiecka”; określenie warunków przynależności do mniejszości niemieckiej (art. 20, ust. 1)<sup>51</sup>; zapisy dotyczące uprawnień mniejszości (art. 20, ust. 3) i obowiązków mniejszości (art. 22).

Minister spraw zagranicznych Polski K. Skubiszewski określił traktat o dobrym sąsiedztwie jako ważny przejaw opcji europejskiej polskiej polityki zagranicznej (zintegrowanie Polski z Zachodem), jako podstawę prawną ku partnerskiej i przyjaznej współpracy, porozumieniu i pojednaniu polsko-niemieckiemu oraz jako końcowy etap budowy podstaw prawnych i politycznych polsko-niemieckiej wspólnoty interesów<sup>52</sup>. Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Bonn Włodzimierz Korzycki pisał tuż po podpisaniu traktatu z 17 czerwca 1991 roku, iż układ między PRL i RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 roku normalizował stosunki między państwami, a do tego państwami nie w pełni wartościowymi. RFN była bowiem tylko częścią Niemiec, a PRL nie była państwem demokratycznym. Tym razem — pisał Korzycki — zjednoczone, pełnowartościowe Niemcy i demokratyczna, suwerenna Polska zawierają traktat, który nie tylko normalizuje stosunki między nimi, ale stwarza szansę pojednania narodów. I na tym polega jego prawdziwa wartość, choć o przyszłości rozstrzygnie oczywiście praktyka<sup>53</sup>. W Niemczech traktat z 17 czerwca 1991 roku przyjęto jako wydarzenie historyczne<sup>54</sup>, jako jeden z najważniejszych układów, jakie Niemcy zawarły po II wojnie światowej, jako początek długiej i mozolnej drogi ku takim stosunkom polsko-niemieckim, jakie

<sup>51</sup> Jej członkowie w Polsce to „osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej”. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 29. W odniesieniu do ludności polskiej w Niemczech nie zastosowano zasady wzajemności wskutek sprzeciwu strony niemieckiej. Przyjęto natomiast sformułowanie: „osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Ibidem. Jak zauważa Krzysztof Malinowski, z przedstawionej definicji wynikało, że mniejszość tworzą — w rozumieniu obu stron — obywatele danego państwa, którzy nie należą do narodu podstawowego i muszą legitymować się obywatelstwem zamieszkiwanego przez siebie państwa. K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski...*, s. 319.

<sup>52</sup> *Przemówienie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego na temat traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy ogłoszone w Sejmie po parafowaniu tekstu traktatu 6 czerwca 1991 r.* W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 34—37.

<sup>53</sup> W. Korzycki: *Traktat polsko-niemiecki: trudne początki i zachęcające porównania*. „Biuletyn PAP. Przegląd Międzynarodowy”, 17 VI 1991.

<sup>54</sup> *Wywiad ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera dla rozgłośni Deutschlandrundfunk udzielony 17 czerwca 1991 r.* „Biuletyn PAP. Republika Federalna Niemiec”, 29 VI 1991.



charakteryzują Niemców i Francuzów. Kanclerz Kohl uznał traktat za wielki krok naprzód w dziele budowy porozumienia i pojednania między obu krajami i narodami. Szczególnie zaś akcentował to, że mniejszość niemiecka w Polsce po raz pierwszy zostaje formalnie uznana oraz że zagwarantowany, ułatwiony i popierany jest jej rozwój w prastarych stronach rodzinnych zgodnie z europejskimi standardami prawnymi<sup>55</sup>. Po stronie niemieckiej podkreślano również, że ratyfikacja obu traktatów polsko-niemieckich, do której doszło jesienią 1991 roku, stanowi przełomowy moment dla Niemców na Śląsku, Pomorzu i we Wschodnich Prusach, oznacza bowiem ostateczną utratę dawnych stron ojczystych<sup>56</sup>. Sposób rozwiązania ochrony mniejszości niemieckiej w traktacie polsko-niemieckim (zarówno prawa, jak i obowiązki), na podstawie standardów europejskich w tym zakresie, uznawany był niekiedy jako modelowy. Regulacje te ukazywały też, że ochrona mniejszości stała się przedmiotem kooperacji, a nie konfrontacji między Polską a Niemcami<sup>57</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszystkie problemy udało się rozstrzygnąć w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zgodnie z oczekiwaniami obu rządów. Zagadnienia te znalazły swoje rozwinięcie w liście skierowanym przez ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego do ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera w dniu 17 czerwca 1991 roku<sup>58</sup>. Problemy te zostały ponownie wyeksponowane w dyskusji ratyfikacyjnej nad obu traktatami, jaka odbyła się w polskim Sejmie i Senacie oraz niemieckim Bundestagu i Bundesracie<sup>59</sup> (szerzej zagadnienia te zostaną omówione w rozdziale 4.).

Oba traktaty polsko-niemieckie weszły w życie dnia 16 stycznia 1992 roku, z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych przez przedstawicieli Polski i Niemiec. Tym samym został formalnie otwarty nowy etap stosunków polsko-niemieckich — etap, w którym — jak deklarowano — granica

<sup>55</sup> Przemówienie kanclerza federalnego Republiki Federalnej Niemiec Helmuta Kohla wygłoszone z okazji podpisania Traktatu między Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w dniu 17 czerwca 1991 r. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 39—40.

<sup>56</sup> Zob. Wystąpienie Dorothee Wilms w czasie debaty ratyfikacyjnej traktatów z Polską. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 116—118; M. Winter: *Das steinnigste Stück*. „Frankfurter Rundschau“, 18 VI 1991.

<sup>57</sup> J. Barcz: *Dochodzić swoich praw*. „Dialog” 1996, nr 1, s. 28.

<sup>58</sup> Tekst listu zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 38—39.

<sup>59</sup> Debata ratyfikacyjna w Bundestagu miała miejsce w dniu 6 września 1991 r. oraz w dniu 17 października 1991 r., kiedy doszło do głosowania nad obydwoma traktatami. W niemieckim Bundesracie dyskutowano nad obydwoma traktatami w dniu 8 listopada 1991 r., natomiast w Polsce debatę nad dwoma traktatami Sejm przeprowadził 13 września i 18 października 1991 r. W Senacie RP debata ratyfikacyjna odbyła się 23 października 1991 r. Zarówno w parlamencie niemieckim, jak i polskim za ratyfikacją obu układów opowiedziała się zdecydowana większość posłów. Zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 10 i nast.



polsko-niemiecka będzie łączyć, a nie dzielić Polaków i Niemców w Europie, współzycie zaś polsko-niemieckie może się stać nośnikiem procesu zrastania się obu części Europy w jedną całość (etap nieantagonistycznej normalności; stan normalności odpowiadający standardom zachodnim)<sup>60</sup>. Kwestią zasadniczą stało się wcielanie traktatów w życie.

W latach 1989—1991, w okresie budowy podstaw nowego etapu stosunków polsko-niemieckich, zmieniło się nie tylko stanowisko nowej grupy rządzącej w Polsce wobec wielu elementów szeroko rozumianego problemu niemieckiego (m.in. zjednoczenia Niemiec; mniejszości niemieckiej w Polsce). Zmianie uległo także stanowisko rządu RFN wobec bardzo istotnych kwestii występujących dotychczas w stosunkach z Polską. Najważniejsze było to, że wszystkie liczące się w RFN partie polityczne uznały bez zastrzeżeń prawnych granicę polsko-niemiecką. Zmiana stanowiska w kluczowych dla relacji polsko-niemieckich sprawach, w stosunku do tego, jakie zajmowały w tym względzie rządy Polski i RFN do 1989 roku, nastąpiła więc po obu stronach.

### 2.3. Zaangażowanie elit politycznych i intelektualnych Polski i Niemiec w realizację idei polsko-niemieckiego pojednania

Regulacje traktatowe między Polską i RFN z lat 1990—1991 stworzyły sprzyjający grunt ku urzeczywistnieniu idei polsko-niemieckiego pojednania. Chociaż warto przypomnieć, że wolę pojednania (*Aussöhnung*), lecz nie z rządzącymi w Polsce, ale z narodem polskim, deklarowali przedstawiciele kolejnych rządów RFN także przed rokiem 1989. Natomiast władze PRL po podpisaniu polsko-zachodnoniemieckiego traktatu granicznego z 7 grudnia 1970 roku zabiegały o rozwijanie procesu normalizacji z RFN. Po roku 1989 pojawiła się polityczna wola rządów obu państw do wzmacniania tego procesu zarówno w oficjalnych relacjach międzypaństwowych,

---

<sup>60</sup> Uzasadnienie wniosku o ratyfikację Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W: Polska — Niemcy. *Dobre sąsiedztwo...*, s. 47; A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 204. Zob. K. Malinowski: *Prasa polska wobec traktatu granicznego i układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między RP a RFN*. W: *Wokół traktatów Polska — Niemcy...*; J. Koprucka-Purol: *Niemieckie opinie prasowe o traktatach Polska — Republika Federalna Niemiec*. W: *Wokół traktatów Polska — Niemcy...*; W.M. Góralski: *Stosunki polityczne Polska — Niemcy*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000, s. 281.

jak i relacjach międzyspołecznych. Proces pojednania polsko-niemieckiego, by był efektywny, musiał obejmować nie tylko, choć w pierwszej kolejności, grupy rządzące i elity intelektualne obu państw, ale przede wszystkim coraz szersze kręgi społeczeństw Polski i Niemiec. Zdaniem niektórych polskich badaczy stosunków polsko-niemieckich pojednanie odwoływało się do wspólnych wartości, które łączą narody. Wspólnota interesów zaś do współdziałania państw, których więzi i kooperacja wynikają ze wspólnych celów o charakterze transgranicznym — pojednanie pełniło funkcję ideowego spoiwa (pojednanie łączy ludzi, wspólnota interesów zaś — państwa)<sup>61</sup>.

Pierwszym symbolem dążenia rządów obu państw do pojednania była wspomniana już msza św. w Krzyżowej (12 września 1989 r.) i wymiana gestu pojednania między T. Mazowieckim i H. Kohlem. Po latach Witold M. Góralski konstatawał, że wbrew oczekiwaniom symbolika gestu pojednania w Krzyżowej przeszła do historii bez większego rezonansu. W jego ocenie był to gest przedwczesny i zbyt płytko osadzony w świadomości obydwu społeczeństw. Gest z Krzyżowej dopiero po pewnym czasie uświadomił Polakom i Niemcom, że pojednanie i porozumienie jest problemem trudnym, najeżonym uprzedzeniami i pułapkami z przeszłości, którego nie da się sztucznie przyspieszyć formalną symboliką polityczno-moralnych znaków<sup>62</sup>.

Za ważny punkt odniesienia działań na rzecz polsko-niemieckiego pojednania w relacjach między społecznymi uznaje się w obu państwach wysiłki przedstawicieli Kościołów w obu państwach (głównie Kościoła katolickiego w Polsce i Kościoła ewangelickiego w Niemczech) podejmowane w tym kierunku w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku. Wówczas też w orędziu biskupów polskich z 18 listopada 1965 roku do biskupów niemieckich pojawiło się sformułowanie: „[...] udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”<sup>63</sup>. Znaczny postęp w procesie porozumienia w stosunkach międzypaństwowych PRL — RFN osiągnięto w latach siedemdziesiątych i w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku.

W pierwszym oświadczeniu rządowym złożonym przez premiera T. Mazowieckiego dnia 12 września 1989 roku w nawiązaniu do stosunków polsko-niemieckich znalazło się następujące stwierdzenie: „[...] chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami

<sup>61</sup> W.M. Góralski: *Polsko-niemiecka wspólnota interesów. Geneza, dokonania, zagrożenia*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 332.

<sup>62</sup> Idem: *Stosunki polityczne Polska — Niemcy*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998...*, s. 25.

<sup>63</sup> *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusie*. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa — Bonn 1945—1995. Wybór dokumentów i materiałów*. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996.

a Francuzami”<sup>64</sup>. Natomiast w art. 1. traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy rządu Polski i RFN deklarowały, że „dołożą starań, aby urzeczywistnić pragnienie obu narodów osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania”<sup>65</sup>.

W latach 1990—1998 proces pojednania między grupami rządzącymi oraz elitami politycznymi i intelektualnymi Polski i Niemiec stał się znacznie zaawansowany<sup>66</sup> i to mimo całej złożoności oraz delikatności materii, której dotyczył. Jak bowiem pisała Anna Wolff-Powęska, pojednanie między sąsiadami rozumiane jako „przewycięzenie traumatycznej wrogości jest delikatnym procesem, ponieważ dokonuje się w nad wyraz wrażliwej, czasami nawet nieobliczalnej sferze psychiki. O przyjaźń należy zabiegać, wrogość rodzi się sama. Dlatego też pojednanie może być tylko następstwem wspólnych starań narodów polskiego i niemieckiego”<sup>67</sup>. Przewodniczący SPD Rudolf Scharping w odczycie wygłoszonym 10 maja 1994 roku na Uniwersytecie Warszawskim podkreślał, że „pojednania i porozumienia nie można nakazać. Muszą one rosnąć w sercach i umysłach ludzi. Przewycięzone muszą zostać istniejące przesady. Dzieło pojednania może się więc powieść jedynie wtedy, gdy oba nasze narody i każdy spośród nas będzie traktował je jak swoje osobiste zadanie”<sup>68</sup>. Z kolei prezydent RFN Richard von Weizsäcker w czasie wizyty w Polsce (2—5 maja 1990 r. — była to pierwsza wizyta prezydenta RFN w Polsce) stwierdził m.in., że pojednanie nie oznacza zaduszenia pamięci o przeszłości, lecz rzetelne i poważne do niej podejście<sup>69</sup>. W tym kontekście bardzo istotne dla procesu polsko-niemieckiego pojednania były słowa przeprosin ze strony polityków niemieckich za zbrodnie dokonane przez Niemców na narodzie polskim i obywatelach polskich w czasie II wojny światowej oraz wypowiediane przez polityków polskich słowa zrozumienia wobec losu i cierpień Niemców przymusowo wysiedlonych.

Prezydent RFN Richard von Weizsäcker w czasie cytowanego już jego wystąpienia w Polsce w maju 1990 roku oświadczył: „Jeśli Niemcy i Polacy chcą budować wspólną przyszłość, może się to udać tylko w uczciwym spojrzeniu na przeszłość. Prawdą jest, że w dziejach tysiącletniego sąsiedztwa

<sup>64</sup> „Gazeta Wyborcza”, 13 IX 1989.

<sup>65</sup> *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 194.

<sup>66</sup> W.D. Eberwein, S. Kowalski, J. Reiter: *Elity Polski i Niemiec. Wspólnota interesów i wartości?* Warszawa 2000.

<sup>67</sup> A. Wolff-Powęska: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM” 1992, nr 54, s. 53.

<sup>68</sup> *Odczyt przewodniczącego SPD Rudolfa Scharpinga na temat stosunków polsko-niemieckich wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 10 maja 1994 roku*. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 213.

<sup>69</sup> *Przemówienie wygłoszone przez prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera podczas obiadu w hotelu Victoria*. W: *Warszawa — Bonn 1945—1991. Stosunki polsko-niemieckie. Analiza i dokumenty*. Red. H.-A. Jacobsen, M. Tomala. Warszawa 1992, s. 371—375.

obydwu narodów były długie okresy ścisłych powiązań i pokojowych granic. Jednakże nasza obecna świadomość pozostaje pod piętnem okrucieństw ostatniej wojny, której pożogą my, Niemcy, zalaliśmy całą Polskę, udręk okupacji, straszliwych zbrodni obozów koncentracyjnych, losu ludzkiego w gettach żydowskich, zniszczenia Warszawy. Niezmiernych cierpień doznało społeczeństwo polskie od Niemców i ciężko jest nam to brzemię nosić.

Nieludzki los spotkał też niezliczone rzesze Niemców, którzy zostali wypędzeni ze swoich od wieków zamieszkałych i umiłowanych stron rodzinnych. Przemocą wyrwani zostali z ziemi ojczystej, wielu straciło życie, a rany goją się powoli”<sup>70</sup>.

W kontekście dążeń wielu polityków Polski i Niemiec do polsko-niemieckiego pojednania znaczącym wydarzeniem była wizyta prezydenta RFN Romana Herzoga w Polsce w połowie 1994 roku. W polskich mediach szeroko komentowano słowa prezydenta Herzoga wypowiedziane na uroczystości z okazji pięćdziesięciolecia powstania warszawskiego: „Pochylam głowę nad bojownikami powstania warszawskiego, jak też przede wszystkimi polskimi ofiarami wojny. Proszę o przebaczenie za to, co im wszystkim zostało wyrządzone przez Niemców”<sup>71</sup>. Wypowiedź tę oceniono jako bardzo ważny wkład w polsko-niemieckie pojednanie. Prezydent Polski Lech Wałęsa na tej samej uroczystości (1 sierpnia 1994 r.) powiedział m.in.: „Nie rozgrzeszamy morderców Warszawy. Ale tych uczuć nie przenosimy na naród niemiecki. Chcemy i możemy żyć z wami w przyjaźni”<sup>72</sup>.

Minister spraw zagranicznych Polski Władysław Bartoszewski w przemówieniu wygłoszonym 28 kwietnia 1995 roku na specjalnym posiedzeniu połączonych izb niemieckiego parlamentu (Bundestagu i Bundesratu) wyeksponował problematykę wysiedleń, która w latach powojennych zdominowała wątek polski w RFN (kompleks wypędzenia). Mówiąc o polskich ofiarach wojny wywołanej przez Trzecią Rzeszę i terroru okupacyjnego nazistów, przypomniał o kilku milionach Polaków wysiedlonych przymusowo w czasie wojny ze swoich domów. Podkreślił, że masowe wysiedlenia będące następstwem II wojny światowej dotknęły w pierwszej kolejności Polaków. Po zakończeniu wojny kilka milionów Polaków opuściło swe ziemie rodzinne za Bugiem i zamieszkało na przyznanych Polsce po II wojnie światowej ziemiach zachodnich, z których wysiedlono Niemców. Minister Bartoszewski wspominał zarazem o polskiej moralnej odpowiedzialności za cierpienia Niemców wysiedlonych z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, które decyzją zwycięskich mocarstw przyznane zostały Polsce w zamian za utraczone Kresy Wschodnie i hitlerowski terror okupacyjny. Polski minister wyraził

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> M. Tomala: *Polacy — Niemcy. Wzajemne postrzeganie...*, s. 106.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 103.

też ubolewanie „nad indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyście”<sup>73</sup>. W końcowej części przemówienia minister Bartoszewski odwołując się do własnych przeżyć w czasie II wojny światowej, stwierdził, że także po upływie pół wieku czuje się związany z ofiarami agresji, przemocy, ofiarami ucisku i zbrodni. „I nie mogę — mówił — wymienić jednym tchem ofiar i sprawców, czy też tych, którzy biernie zło akceptowali”<sup>74</sup>. Przemówienie ministra Bartoszewskiego zostało przyjęte w Niemczech bardzo pozytywnie, choć nie spełniło nadziei tych, którzy oczekiwali, by przedstawiciel polskich władz przeprosił zbiorowo wszystkich „wypędzonych”. W Polsce zaś wystąpienie ministra Bartoszewskiego zintensyfikowało dyskusję wokół sprawy przymusowego wysiedlenia Niemców z ziem przyznanych Polsce w 1945 roku przez zwycięskie mocarstwa.

Jednym z przejawów politycznej woli grup rządzących Polski i RFN do pojednania była intensyfikacja wizyt i konsultacji polityków polskich i niemieckich pełniących najważniejsze funkcje państwowe (głów państw, szefów rządów, ministrów poszczególnych resortów) oraz parlamentarzystów i przedstawicieli największych partii politycznych w stopniu wcześniej nie notowanym między Polską a RFN<sup>75</sup>. Różne było natężenie tych wizyt w poszczególnych latach, podobnie jak częstotliwość spotkań polityków pełniących te same funkcje w obu państwach. Najczęściej dochodziło do spotkań ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, rzadziej — do spotkań szefów rządów czy prezydentów obu państw (ale np. w czerwcu

---

<sup>73</sup> Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego na specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu 28 kwietnia 1995 r. w Bonn. „Więź” 1995, nr 6, s. 15. W tym kontekście warto przypomnieć, że pierwszym układem pomiędzy Polską a RFN, w którym wymieniono krzywdę, jaką było wypędzenie, był traktat między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 14 listopada 1990 r. W preambule tego traktatu obie strony oświadczają m.in.: „[...] zważywszy, że 45 lat minęło od zakończenia II wojny światowej i świadome, że ogromne cierpienia, jakie przyniosła ta wojna, w tym utrata przez licznych Polaków i Niemców ich stron rodzinnych w wyniku wypędzenia albo wysiedlenia, są ostrzeżeniem i wyzwaniem do kształtowania pokojowych stosunków między obu narodami i państwami”. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 19.

<sup>74</sup> Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego na specjalnej sesji..., s. 24. Minister Bartoszewski w swoim wystąpieniu zacytował Jana Józefa Lipskiego, który w 1981 r. pisał na temat wysiedleń Niemców z Polski m.in.: „Zło nam wyrządzone, nawet największe, nie jest jednak i nie może być usprawiedliwieniem zła, które sami wyrządziliśmy. Wysiedlenie ludzi z ich domów może być w najlepszym razie mniejszym złem, nigdy — czynem dobrym”. J.J. Lipski: *Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*. W: Idem: *Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*. Gliwice—Warszawa 1996, s. 43.

<sup>75</sup> Zob. E. Cziomer: *Rozwój stosunków politycznych między Polską a RFN w latach 1989—1995*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*. Red. J. Holzer i J. Fiszer. Warszawa 1998.



1997 r. prezydent RFN Roman Herzog przebywał w Polsce z różnych okazji trzykrotnie). Jednak utrzymującą się tendencją było, że to politycy polscy częściej gościli w RFN niż odwrotnie (np. kanclerz Helmut Kohl przebywał z wizytą w Polsce w latach 1989—1997 tylko dwukrotnie — w roku 1989 i w 1995). Natomiast ze strony polskiej każdy premier po 1989 roku, z wyjątkiem Jana Olszewskiego, złożył wizytę w Niemczech. Podczas tych wizyt reprezentanci obu krajów deklarowali zazwyczaj polityczną wolę ułożenia prawdziwie dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków wzajemnych oraz pojednanie nie tylko na poziomie kulturalnych i politycznych elit, ale i na poziomie obejmującym coraz szersze kręgi społeczne. Jednym z najczęściej poruszanych zagadnień w czasie polsko-niemieckich rozmów międzyrządowych były sprawy dotyczące integracji europejskiej i bezpieczeństwa europejskiego, w tym polskich starań o członkostwo w strukturach NATO i Unii Europejskiej. Polska dyplomacja zabiegała u niemieckich partnerów o podtrzymanie poparcia dla tych polskich zabiegów. Kwestie natury historycznej nie stanowiły wówczas poważniejszych obciążeń dla polsko-niemieckiego dialogu politycznego.

W dniu 14 lipca 1997 roku odbyły się w Bonn, z inicjatywy H. Kohla, pierwsze niemiecko-polskie konsultacje międzyrządowe, na wzór takich, jakie Niemcy praktykowali dotąd ze swymi kilkoma najważniejszymi partnerami w Europie Zachodniej. W spotkaniu uczestniczyli prezydent i premier Polski oraz kanclerz Niemiec, a także ministrowie spraw zagranicznych, gospodarki i wiceministrów finansów. Głównym tematem rozmów była integracja Polski z Unią Europejską i NATO. Ustalono, że podobne spotkania powinny odbywać się co roku<sup>76</sup>. O utrzymującej się dynamice polsko-niemieckich stosunków politycznych świadczyła m.in. częstotliwość wizyt na najwyższym szczeblu. W pierwszym półroczu 1997 roku odbyło się pięć spotkań prezydentów Polski i Niemiec i cztery spotkania ministrów spraw zagranicznych. Wkrótce po ukonstytuowaniu się w roku 1997 nowego rządu w Polsce z premierem Jerzym Buzkiem na czele, wizytę w Niemczech złożył minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek (17—18 listopada 1997 r.). Z kolei w dniu 4 grudnia 1997 roku doszło do pierwszego spotkania premiera Jerzego Buzka z kanclerzem Helmutem Kohlem.

W pierwszym półroczu 1998 roku kontynuowano rozpoczęty pod koniec 1997 roku proces nawiązywania przez nowy rząd polski oficjalnych kontaktów z partnerami niemieckimi. Premier Jerzy Buzek złożył na zaproszenie kanclerza Kohla wizytę w Bonn (3—4 lutego 1998 r.). Następne spotkanie obu polityków odbyło się 11 czerwca 1998 roku podczas uroczystości otwarcia Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej.

---

<sup>76</sup> U. Pałasz: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1998”. Warszawa 1998, s. 137.



W 1998 roku kanclerz Kohl przebywał w Polsce także 21 lutego w Poznaniu w związku z pierwszym spotkaniem na szczycie szefów państw Trójkąta Weimarskiego, a w dniu 20 października 1998 roku już jako ustępujący kanclerz Helmut Kohl został jako pierwszy Niemiec uhonorowany przez prezydenta RP A. Kwaśniewskiego Orderem Orła Białego w uznaniu zasług dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Dnia 26 marca 1998 roku Bundestag zaakceptował protokoły akcesyjne Polski, Czech i Węgier do NATO. Za ratyfikacją opowiedziała się zdecydowana większość parlamentarzystów (prawie 90%)<sup>77</sup>. W dniu 28 marca 1998 roku protokoły akcesyjne Polski, Czech i Węgier do NATO zostały ratyfikowane przez Bundesrat. Jednakże kilka miesięcy później dialog polsko-niemiecki zakłóciła „wojna na oświadczenia” między Bundestagiem a Sejmem<sup>78</sup>.

W wyniku przeprowadzonych 27 września 1998 roku wyborów parlamentarnych do Bundestagu w RFN utworzony został rząd socjaldemokratów (SPD) i Sojuszu 90/Zieloni, na którego czele stanął kanclerz Gerhard Schröder. Warszawa była jedną z pierwszych stolic odwiedzanych przez nowego kanclerza i ministra spraw zagranicznych.

Rządy Polski i Niemiec duże znaczenie w procesie polsko-niemieckiego pojednania przypisywały wymianie młodzieży — pokolenia nieobciążonego w takim stopniu jak poprzednie tragiczną historią stosunków polsko-niemieckich. Niemiecko-polska wymiana młodzieży opierała się m.in. na porozumieniu podpisanym 10 listopada 1989 roku przez kanclerza Kohla i premiera Mazowieckiego. Z kolei traktatem z 17 czerwca 1991 roku powołano do życia Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży (Deutsch-Polnisches Jugendwerk), finansowaną przez rządy obu państw. Od 1 stycznia 1993 roku organizacja ta przystąpiła do wspierania akcji wymiany młodzieży między Niemcami i Polską. Po raz pierwszy w historii stosunków obu państw za organizowanie takiej wymiany odpowiedzialna była wspólna instytucja. W 1996 roku Biura ds. Wymiany Młodzieży w Warszawie i Poczdamie posiadały do dyspozycji środki na łączną sumę 10,5 mln DM (według ustalonych proporcji wkładów 1:2, czyli 3,5 mln DM ze strony polskiej i 7,0 mln DM ze strony niemieckiej). W latach 1993—1997 w różnego rodzaju formach wypoczynku wakacyjnego, spotkaniach i wycieczkach poznawczych wzięło udział ok. 350 tys. młodych Polaków i Niemców<sup>79</sup>. Powstawały nowe instytucje i stowarzyszenia, które przyczyniały się do zwiększenia liczby kontaktów

<sup>77</sup> Eadem: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1999”. Warszawa 1999, s. 116.

<sup>78</sup> Szerzej na ten temat w dalszej części opracowania.

<sup>79</sup> P. Szczesny: *Niemiecko-polska wymiana młodzieży (NPWM) ukierunkowana na praktykę i przyszłość*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*; S. Sulowski: *Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży — wkładem na rzecz pojednania i partnerskiego współdziałania*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1.

młodzieży polskiej i niemieckiej (np. Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie n. Odrą; Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Krzyżowej). Jednym z problemów w polsko-niemieckiej wymianie młodzieżowej było mniejsze zainteresowanie młodzieży niemieckiej kontaktami z rówieśnikami w naszym kraju niż odwrotnie (polskie szkoły miały problemy ze znalezieniem szkół partnerskich w Niemczech).

Wśród wielu instytucji wspierających wymianę młodzieży znajdowała się także Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit). Instytucja ta była największą fundacją w Polsce i dysponowała w 1994 roku majątkiem wartości 220 mln DM. Oprócz finansowania wymiany młodzieżowej innymi dziedzinami i kierunkami aktywności tej fundacji były: ochrona środowiska i zabytków, szkolenie menadżerów, finansowanie konferencji naukowych, oraz współfinansowanie kursów języka niemieckiego w Polsce. Istotną rolę w rozwoju kontaktów środowisk naukowych, kulturalnych i gospodarczych obu krajów pełniły instytuty naukowe, fundacje i organizacje, jak: Niemiecka Służba Wymiany Akademickiej (Deutscher Akademischer Austauschdienst — DAAD), Fundacja im. A. Humboldta, Niemiecki Instytut Historyczny utworzony w Warszawie w 1993 roku, Instytuty Goethego w Warszawie i Krakowie, Instytut Kultury Polskiej w Niemczech w Darmstadt, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach, Fundacja Konrada Adenauera, Fundacja im. Friedricha Eberta, Fundacja im. Roberta Boscha czy Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku organizacje pozarządowe wniosły bardzo znaczący wkład w kształtowanie dobrosąsiedzkich relacji polsko-niemieckich przez stwarzanie możliwości bezpośredniego spotkania, dialogu, wymiany doświadczeń, wspólnej pracy czy zabawy.

W omawianym okresie można się było spotkać z opinią polskich i niemieckich polityków, publicystów i analityków, że pojednanie polsko-niemieckie na poziomie rządów, elit politycznych i intelektualnych, a nawet społeczeństw jest już faktem dokonanym<sup>80</sup>. Jedną z pierwszych tego rodzaju opinii, zdecydowanie na wyrost, wygłosił minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski który przemawiając na forum Sejmu dnia 26 kwietnia 1990 roku, oświadczył m.in.: „Pojednanie polsko-niemieckie jest doniosłe dla obu narodów, jest doniosłe dla Europy, jest przede wszystkim doniosłe w kategoriach moralnych. Moim zdaniem już się ono w dużej mierze dokonało, inaczej nie istniałby tak intensywny ruch osób w obie strony, tyle kontaktów ludzkich, tyle wydarzeń w sferze ducha oraz wspólnej kultury i cywilizacji”<sup>81</sup>. W polskich elitach politycznych proniemiecka orientacja była

<sup>80</sup> Zob. zbiór artykułów w pracy: *Niemcy — Polska — Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1996; K. Skubiszewski: *Kwestia partnerstwa*. „Rzeczpospolita”, 30 V 1996.

<sup>81</sup> M. Tomala: *Polacy — Niemcy. Wzajemne postrzeganie...*, s. 83.

szczególnie silna wśród polityków Unii Wolności. Na przeciwnym biegunie znajdowali się politycy z partii narodowo-chrześcijańskich (np. Zjednoczenie Chrześcijańsko Narodowe), a także politycy Konfederacji Polski Niepodległej i Polskiego Stronnictwa Ludowego<sup>82</sup>. Również w niemieckich elitach politycznych i społecznych — pisał Dieter Bingen — nastawienie propolskie należy do dobrego tonu<sup>83</sup>. Ale oprócz opinii o zaawansowanym procesie polsko-niemieckiego pojednania, szczególnie na poziomie elit, pojawiały się, zdecydowanie rzadziej, także głosy odmienne. Jak już wspomniałem, niemiecki publicysta Klaus Bachmann w połowie 1994 roku zarzucał elitom politycznym Polski i Niemiec sprowadzanie wzajemnego dialogu do poklepywania się po plecach, unikania rozmów o problemach i ciągłego zapewniania o wyjątkowości i trwałości stosunków wzajemnych. Ten stan rzeczy określił jako „kicz pojednania”<sup>84</sup>. O wiele bardziej złożony i znacznie mniej zaawansowany był proces polsko-niemieckiego pojednania na poziomie całych społeczeństw. Mając na uwadze wyniki badań sondażowych na temat wzajemnych postaw Polaków i Niemców, trafne okazało się stwierdzenie, że stosunki między polskimi i niemieckimi elitami, w tym rządami obu państw w latach 1990—1998, znacznie wyprzedzały stosunki między społeczeństwami obu państw<sup>85</sup>.

## 2.4. Zjednoczone Niemcy głównym partnerem politycznym i gospodarczym Polski w Europie Polska głównym partnerem Niemiec w Europie Środkowej

W ramach deklarowanych przez pierwsze rządy solidarnościowe bliższych i intensywnych stosunków z obu największymi sąsiadami Polski: Niemcami i Rosją, wskazywano na szczególnie, uprzywilejowany charakter stosunków z Niemcami, m.in. z uwagi na dążenie Polski do uczestnictwa we Wspólnotach Europejskich<sup>86</sup>. W jednym z dokumentów rządu

<sup>82</sup> Ibidem, s. 55 i nast.; E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei...*

<sup>83</sup> D. Bingen: *Stan i perspektywy niemiecko-polskiej współpracy*. W: *Polska — Niemcy — Ukraina w Europie*. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 1996, s. 57.

<sup>84</sup> K. Bachmann: *Versöhnungskitsch zwischen Deutschen und Polen*. „Die Tageszeitung“, 5 VIII 1994.

<sup>85</sup> Szerzej na temat ewolucji postaw Polaków i Niemców wobec siebie w dalszej części opracowania.

<sup>86</sup> Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie dnia 14 lutego 1991 r.* „Gazeta Wyborcza”, 15 II 1991.

polskiego z 1991 roku pisano: „Ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, która jest największym partnerem Polski w całokształcie stosunków z Zachodem, w dużej mierze przesądzać będzie o wynikach naszej »prozachodniej opcji«, w tym i przystąpieniu RP do Wspólnot Europejskich”<sup>87</sup>. Formuła „przez Niemcy do Europy” (nie tylko ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo, lecz także ze względu na rolę Niemiec w strukturach zachodnioeuropejskich i euroatlantyckich) zawierała rdzeń realizowanej przez pierwsze rządy III RP polskiej polityki zagranicznej. Manfred Alexander pisał, że po stronie polskiej zadomowił się nowy realizm: nie musi się niemieckiego sąsiada kochać, ale polska droga do Europy prowadzi przez Niemcy<sup>88</sup>. Największe oczekiwania po stronie polskiej związane były z pomocą gospodarczą ze strony Niemiec. Spodziewano się redukcji starych długów i nowych pożyczek, napływu nowych technologii, ułatwień dla niemieckich eksporterów przez objęcie ich działalności gwarancjami Hermesa, modernizacji i restrukturyzacji rolnictwa, bankowości, unowocześnienia sieci komunikacyjnej i telefonicznej<sup>89</sup>. W latach 1990—1998 łączna pomoc RFN dla Polski przeznaczona m.in. na wsparcie procesów reform politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce, wraz z anulowaniem znacznej części zadłużenia PRL z lat siedemdziesiątych, wynosiła ok. 22 mld DM<sup>90</sup>. W niektórych analizach zwracano jednak uwagę na potrzebę umiarkowania w oczekiwaniach pod adresem Niemiec. Ambasador Polski w Niemczech Janusz Reiter wskazywał, że jednostronność orientacji szczególnie w płaszczyźnie politycznej wydaje się z wielu względów niepożądana. Jego zdaniem, głoszenie, że droga Polski do Europy wiedzie przez Niemcy, może doprowadzić do powstania oczekiwań, których spełnienie okaże się niemożliwe. Jest to błąd — pisał Reiter — polegający na przecenianiu faktycznych wpływów RFN i niedocenianiu roli innych państw. Bez poparcia Bonn, czy w przyszłości Berlina, nie sposób będzie zaspokoić polskich aspiracji politycznych w Europie. Ale żeby je zaspokoić, Polska musi mieć jak najlepsze stosunki z innymi państwami uczestniczącymi w grze politycznej o kształt przyszłej Europy. Dotyczy to przede wszystkim Francji<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Uzasadnienie wniosku o ratyfikację Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W: Polska — Niemcy. *Dobre sąsiedztwo...*, s. 47.

<sup>88</sup> M. Alexander: *Niemiecko-polskie stosunki w historii i dniu dzisiejszym*. W: Polska — Niemcy — Ukraina w Europie. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 1996, s. 34.

<sup>89</sup> B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*. Poznań 1999, s. 69—70.

<sup>90</sup> E. Cziomer: *Przesłanki i następstwa politycznych kontrowersji polsko-niemieckich na początku XXI wieku*. W: PO(ST)MOSTY. *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. Red. G. Matuszek. Kraków 2006, s. 94.

<sup>91</sup> J. Reiter: *Polska — Europa — Niemcy*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.

Dyplomacja polska w stosunkach bilateralnych z państwami Europy Zachodniej największe znaczenie nadawała stosunkom politycznym z Niemcami<sup>92</sup>. Odpowiadało to poglądom i postawom większości Polaków. Według publikowanych na początku 1995 roku badań sondażowych, 60% Polaków uważało, że najważniejszym sojusznikiem Polski są Stany Zjednoczone, 54% uznawało, że Niemcy, 28% deklarowało, że Rosja, a 26%, że Francja<sup>93</sup>. Kolejne grupy rządzące w Polsce po roku 1989, niezależnie od prezentowanych orientacji politycznych, konsekwentnie utrzymywały, że rozwój współpracy z Niemcami zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak i gospodarczej jest bardzo korzystny dla Polski.

Zjednoczone Niemcy stały się głównym partnerem gospodarczym Polski. W 1990 roku 21% wszystkich polskich obrotów handlowych z zagranicą przypadało na Niemcy, a w 1991 roku już prawie 30% (o wartości 15,7 mld DM). W 1992 roku polsko-niemiecka wymiana handlowa zamknęła się w kwocie 16,5 mld DM, z tego na eksport Polski do RFN przypadało 8,3 mld DM, a na import z RFN — 8,2 mld DM. W 1993 roku obrót towarowy Polski z Niemcami wynosił 18,3 mld DM, czyli stanowił 32% wartości całego polskiego handlu zagranicznego. Z kolei dla RFN wymiana z Polską stanowiła niewiele ponad 1% obrotów w handlu zagranicznym<sup>94</sup>. W 1994 roku łączne obroty w wymianie polsko-niemieckiej szacowano na ponad 20 mld DM, z czego Polska wyeksportowała do Niemiec towary wartości nieco ponad 10 mld DM. Zbliżoną wartość miał polski import z Niemiec. Do Niemiec Polska sprzedawała w owym czasie mniej więcej tyle, ile do Holandii, Rosji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych łącznie. W 1995 roku wartość polskiego eksportu do Niemiec wynosiła 12,4 mld DM, a wartość importu z Niemiec — 12,7 mld DM. W tym samym roku do Niemiec trafiło ponad 38% polskiego eksportu i pochodziło z nich 27% polskiego importu<sup>95</sup>.

Polska eksportowała do RFN głównie wyroby gotowe (włókienniczo-tekstylne, maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy), meble, chemikalia, półprodukty przemysłowe oraz produkty rolno-spożywcze i surowcowe (np. węgiel kamienny, miedź). Ważną pozycją w polskim eksporcie były również usługi handlowo-montażowe. Eksportowane produkty były w przeważają-

<sup>92</sup> Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie w dniu 26 kwietnia 1990 r.* „Rzeczpospolita”, 28—29 IV 1990; *Między polityką a strategią*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1994; A. Olechowski: *Polska i kształtowanie przyszłości Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3.

<sup>93</sup> S. Janecki, J. Giziński: *Europa, honor, ojczyzna*. „Wprost” 1995, nr 15.

<sup>94</sup> J. Misala: *Niemcy jako partner gospodarczy Polski*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 2; Z. Puślecki: *Współpraca Polski ze zjednoczonymi Niemcami*. W: *Polska i jej nowi sąsiedzi (1989—1993)*. Red. H. Pracowity. Toruń 1994.

<sup>95</sup> [[http://www.exporter.pl/kraje/k\\_europa/niemcy\\_2001.html](http://www.exporter.pl/kraje/k_europa/niemcy_2001.html) (16 XI 2009 r.)].



cej mierze wyrobami o niskim stopniu przetworzenia. Mimo zmieniającej się na korzyść wyrobów przetworzonych struktury polskiego eksportu do Niemiec — w potocznym odbiorze Polska nadal kojarzyła się Niemcom z wyrobami z wikliny, tanią żywnością, tanią wódką i papierosami oraz ogrodowymi krasnalami<sup>96</sup>. W polskim imporcie z Niemiec dominowały towary przemysłowe, maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy oraz aparatura, maszyny i urządzenia elektryczne<sup>97</sup>. Bilans polsko-niemieckiego handlu uzupełniała wymiana przygraniczna (tzw. turystyka zakupowa na pograniczu). Przykładowo, według szacunków Centralnego Urzędu Planowania, handel przygraniczny z Niemcami osiągnął w 1994 roku wartość 3 mld DM. Niemcy kupowali w Polsce głównie żywność i benzynę, ze względu na ich niższe ceny, a także papierosy, odzież, wyroby włókiennicze, oraz korzystali z usług zakładów fryzjerskich, szewskich i warsztatów samochodowych<sup>98</sup>.

Zarysowana tendencja w polsko-niemieckiej wymianie handlowej występująca na początku lat dziewięćdziesiątych utrzymywała się także w latach następnych. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych wymiana handlowa z Niemcami stanowiła ok. 30% całości wymiany handlowej Polski z zagranicą. Z kolei dla Niemiec wymiana z Polską wynosiła w tym czasie ok. 2% obrotów w handlu zagranicznym. Jednakże stopniowo handel z Europą Środkową i Wschodnią zaczynał nabierać dla Niemiec coraz większego znaczenia. W 1995 roku ponad 50% obrotów handlowych Unii Europejskiej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej przypadało na Niemcy. W tym samym roku udział eksportu do wszystkich krajów Europy Środkowej i Wschodniej wyniósł 8,2% całego niemieckiego wywozu, przewyższając rozmiary eksportu do USA (7,5%) i Wielkiej Brytanii (8%). W 1997 roku eksport z Niemiec do Europy Środkowej i Wschodniej (łącznie z Rosją) wynosił 85 mld DM, a import z tych państw do Niemiec wzrósł do 72 mld DM. Niemiecki eksport do Polski wynosił w 1997 roku ponad 20 mld DM, a import z Polski — 14,3 mld DM. Dla porównania, w tym samym roku Rosja wyeksportowała do Niemiec towary za niecałe 17 mld DM, a importowała za 14,5 mld DM. W latach 1991—1996, wg niektórych

<sup>96</sup> P. Kalka: *Wymiana handlowa i jej ograniczenia*. W: *Polska i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa...*; P. Andrzejewski, P. Cywiński: *Wyborowa oferta*. „Wprost” 1994, nr 51 (dodatek z 18 XII).

<sup>97</sup> E. Czarny, A. Kuźniar, K. Śledziewska: *Przepływy kapitałowe a dwustronny handel między Polską a Niemcami po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2009, s. 234—235.

<sup>98</sup> D. Schröder: *Rozwój ruchu granicznego między Niemcami a Polską*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000; P. Konopka: *Cud nad Odrą*. „Gazeta Wyborcza”, 6—7 VIII 1994.



danych, polski eksport do Niemiec zwiększył się wartościowo o 388%, a import — o 467%<sup>99</sup>. Należy zaznaczyć, że w 1995 roku Polska stała się najważniejszym pod względem obrotów w handlu zagranicznym partnerem Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej, wyprzedzając Rosję (wymiana handlowa Niemiec z Rosją wynosiła ok. 24 mld DM, z Polską — ok. 25 mld DM). W roku 1998 wartość polskiego eksportu do RFN szacowano na ok. 16,4 mld DM, a wartość polskiego importu z Niemiec na ok. 24,1 mld DM (zob. tabela 1).

Tabela 1

## Handel polsko-niemiecki w latach 1991—1998 (w mln DM)

Lata	Eksport do RFN		Import z RFN		Dynamika rok poprzedni = 100	
	wartość	udział w globalnym imporcie RFN	wartość	udział w globalnym eksporcie RFN		
					eksport	import
1991	7 250	1,13	8 475	1,27	104	111
1992	8 287	1,30	8 233	1,23	114	97
1993	8 639	1,52	9 702	1,54	104	118
1994	10 126	1,66	10 353	1,51	117	107
1995	12 413	1,96	12 695	1,74	123	123
1996	12 203	1,77	16 366	2,09	98	129
1997	14 347	1,87	20 669	2,33	118	126
1998	16 443	2,00	24 113	2,54	115	117

Źródło: [www.exporter.pl/kraje/k\\_europa/niemcy\\_2001.html](http://www.exporter.pl/kraje/k_europa/niemcy_2001.html)

W latach 1991—1998 eksport polski do RFN wzrósł z 7,3 mld DM w 1991 roku do 16,4 mld DM w 1998 roku. Źródłem tego wzrostu była zmiana polskiego systemu gospodarowania, zwłaszcza liberalizacja handlu zagranicznego, jego reorientacja na Zachód w związku z załamaniem się rynków zbytu w krajach byłego RWPG, poprawa dostępu do rynków Unii Europejskiej w wyniku zawartego między Polską a Wspólnotami Europejskimi w 1991 roku Układu Stowarzyszeniowego, sprzyjająca koniunktura oraz relatywnie wysoka chłonność rynku niemieckiego w odniesieniu do towarów polskich. Pozytywną cechą polskiego eksportu do Niemiec była znacząca poprawa jego struktury. Udział towarów gotowych wzrósł z 52,2% w 1991 roku do 79,9% w 1999 roku. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych polsko-niemieckich obrotów handlowych w dekadzie lat dziewięćdziesiątych było utrzymywanie się ujemnego dla Polski salda bilansu handlowego,

<sup>99</sup> Niemcy: na drodze od „republiki bońskiej”..., s. 226; „Rocznik Strategiczny 1997/1998” 1998, s. 197; P. Kalka: *Wymiana handlowa i jej ograniczenia*. W: *Polacy i Niemcy na drodze partnerskiego sąsiedztwa*..., s. 405—406; D. Zagrodzka: *Niemcy lubią wschód Europy*. „Gazeta Wyborcza”, 15 I 1998.

szczególnie głębokiego w latach 1996—1999<sup>100</sup>. W roku 1996 ujemne dla Polski saldo wymiany handlowej z Niemcami wynosiło ok. 720 mln USD, w roku 1997 wzrosło ono do 1,7 mld USD, a w roku 1998 powiększyło się do 2,2 mld USD<sup>101</sup>.

Omawiając poszczególne aspekty polsko-niemieckich stosunków gospodarczych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, stale należy mieć na uwadze występowanie olbrzymich asymetrii między gospodarkami obu państw. Dotyczyło to przede wszystkim potencjałów ekonomicznych obu państw, szczególnie zaś wielkości wytwarzanego produktu krajowego<sup>102</sup>, roli w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych, poziomu technologicznego, jakości organizacji i zarządzania, konkurencyjności i innowacyjności gospodarek i rezerw finansowych<sup>103</sup>.

W omawianym okresie Niemcy były największym wierzycielem Polski. Większa część długu polskiego wobec RFN, bo aż 61% przypadała na gwarancje rządowe. Z kolei na niemieckie banki komercyjne, zgrupowane w Klubie Londyńskim, przypadała ponad 1/3 długu Polski wobec RFN. Na podstawie porozumienia Polski z Klubem Paryskim (kredyty gwarantowane przez rządy) z kwietnia 1991 roku między rządem RP a rządem RFN została podpisana w kwietniu 1992 roku dwustronna umowa finansowa stanowiąca o 50-procentowej redukcji polskiego długu gwarantowanego przez rząd niemiecki, czyli ok. 4,5 mld DM. Dnia 10 marca 1994 roku zaś Polska osiągnęła wstępne porozumienie także z Klubem Londyńskim. Na mocy tego porozumienia polski dług w bankach komercyjnych wynoszący 14 mld USD miał być stopniowo redukowany o 45,2%. Ogółem zadłużenie Polski wobec zagranicy, po uwzględnieniu sum umorzonych, szacowano pod koniec 1994 roku na 41 mld USD.

Niemcy były jednym z największych inwestorów w Polsce. Impulsem do intensyfikacji niemieckich inwestycji w Polsce, podobnie jak i inwestycji innych państw zachodnich w naszym kraju, była prywatyzacja polskich przedsiębiorstw państwowych. Kapitał niemiecki zainwestowany w Polsce do końca 1994 roku szacowano na ogólną sumę ok. 840 mln DM. Łącznie wielkość kapitału zagranicznego zainwestowanego w Polsce do końca 1994 roku oceniano na 4,3 mld USD. W połowie 1996 roku w ocenie przedstawicieli

<sup>100</sup> [[http://www.exporter.pl/kraje/k\\_europa/niemcy\\_2001.html](http://www.exporter.pl/kraje/k_europa/niemcy_2001.html) (16 XI 2009 r.)].

<sup>101</sup> E. Czarny, A. Kuźniar, K. Śledziwska: *Główne formy współpracy gospodarczej Polski i Niemiec na początku XXI w.* W: *Społeczno-gospodarcze aspekty współpracy polsko-niemieckiej*. Red. O. Gorbaniuk, B. Józwik. Lublin 2009, s. 56.

<sup>102</sup> Przykładowo w roku 1998 PKB Polski wynosił 157 274 mln dol. USA, a PKB Niemiec 2 142 100 mln USD (ceny bieżące). „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” Warszawa 1999, s. 707.

<sup>103</sup> W. Małachowski: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach dziewięćdziesiątych* [źródło: <http://www.pl-niem.pl/auths/89/files/08.pdf> (16 XI 2009 r.)].

Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych inwestycje zagraniczne w Polsce wynosiły ponad 10 mld USD. Pierwsze miejsce na liście największych inwestorów zagranicznych zajmowali Amerykanie, drugie — firmy międzynarodowe (w tym Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju), a trzecie — Niemcy z kapitałem szacowanym na ok. 3 mld DM. W rzeczywistości rola firm niemieckich była większa, gdyż szacunki Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych nie obejmowały przedsiębiorstw inwestujących poniżej 1 mln USD, a wśród niemieckich kapitałów zagranicznych w Polsce przeważały właśnie małe firmy. Do końca 1997 roku wartość inwestycji zagranicznych w Polsce przekroczyła 20 mld USD. Pierwsze miejsce zajmowali inwestorzy amerykańscy, a drugie — inwestorzy niemieccy. Na początku 1998 roku w Polsce działało ok. 6 tys. niemieckich przedsiębiorców. Do największych inwestorów należały koncerny Reemtsmann, Siemens, Passauer Neue Presse, Bayerische Vereinsbank, Deutsche Bank, Commerzbank, Tonbaustoffe i Continental Can Europe.

W roku 1996 banki niemieckie zostały największym inwestorem na polskim rynku bankowym, a ich udział w kapitale zagranicznym osiągnął 27,83%. W latach następnych pozycję tę umacniały<sup>104</sup>. Warto też podkreślić, że pojęcie „polnische Wirtschaft” przechodziło w omawianym okresie gruntowną metamorfozę znaczeniową. Jeszcze w latach osiemdziesiątych określenie to uchodziło za wyzwisko, synonim złego gospodarowania i złej jakości. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych dla coraz większej liczby Niemców zaczęło oznaczać skuteczną transformację polskiej gospodarki i dobrą jakość polskich wyrobów.

W polskiej prasie oraz literaturze ekonomicznej i politologicznej wskazywano przede wszystkim na korzyści dla gospodarki polskiej wynikające z inwestycji niemieckich. Niemcy mając jedną z największych gospodarek świata, dysponując znacznymi zasobami finansowymi, nowoczesnymi technologiami, sprawnie zorganizowanym aparatem gospodarczym i jednocześnie będąc krajem graniczącym z Polską — postrzegane były jako państwo, które w najwyższym stopniu może pomóc w modernizacji gospodarki polskiej. Do najczęściej wymienianych korzyści, jakie Polska czerpała z inwestycji niemieckich oraz w ogóle z inwestycji zagranicznych, zaliczano: tworzenie nowych miejsc pracy, import nowoczesnych metod organizacji produkcji, dystrybucji i zarządzania przedsiębiorstwami oraz import nowoczesnej technologii, co w efekcie prowadziło do szybszej modernizacji i restrukturyzacji polskiej gospodarki.

<sup>104</sup> E. Sadowska-Cieślak: *Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w Polsce*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 71; T. Kalinowski: *Zachęcić inwestorów*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24; I. Romiszewska: *Banki niemieckie w Polsce oraz ich rola w rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a RFN w latach dziewięćdziesiątych*. „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 1998, nr 10; A. Zybala: *Inwazja kapitału*. „Wprost” 1995, nr 22; M. Matys: *Padło dziesięć miliardów*. „Gazeta Wyborcza”, 31 VIII—1 IX 1996.

Poparcie władz centralnych i lokalnych zarówno w Niemczech, jak i w Polsce zyskała idea rozwoju współpracy między regionami przygranicznymi, traktowana jako środek służący rozwiązywaniu problemów gospodarczych i ekologicznych tych obszarów, a przede wszystkim ich szybszemu rozwojowi. Najwyższa forma tej współpracy wyrażała się w tworzeniu wspólnych jednostek terytorialnych, czyli tzw. euroregionów (na wzór podobnych organizmów w Europie Zachodniej). Do końca 1998 roku w różnym stadium funkcjonowania i organizowania były następujące euroregiony na granicy polsko-niemieckiej: euroregion Nysa; euroregion Sprewa — Nysa — Bóbr; euroregion Pro Europa Viadrina; euroregion Pomerania. Ich aktywność koncentrowała się na infrastrukturze komunalnej, ochronie środowiska i turystyce oraz promocji rozwoju przedsiębiorczości w każdej z tych dziedzin. Głównym celem euroregionów było tworzenie warunków — za pośrednictwem wspólnego rozwiązywania problemów — do podnoszenia standardu życia ludności na swoim terenie i rozwijanie dobrosąsiedzkich stosunków na poziomie mikrospołecznym w obszarach przygranicznych. Jedną z istotnych funkcji, jakie miały do spełnienia polsko-niemieckie euroregiony, było doprowadzenie do przemiany zakorzenionych stereotypowych opinii, jakie ludność po obu stronach granicy ma o sobie nawzajem, i tworzenie nowej (europejskiej) tożsamości. Ponadto swą działalnością sprzyjały one integracji m.in. przez tworzenie wspólnych instytucji, mobilizację i koncentrację własnych środków oraz poszukiwanie doświadczeń do środków instytucjonalnych na drodze narodowej lub ponadnarodowej<sup>105</sup>. Po stronie polskiej pojawiły się też obawy, szczególnie w pierwszej fazie powstawania euroregionów, że w pasie przygranicznym stroną szczególnie aktywną — często narzucającą gotowe koncepcje, programy, kierunki działań czy rozwiązania organizacyjno-techniczne zawierające niekiedy asymetrię przewidywanych korzyści na rzecz Niemiec — jest właśnie strona niemiecka. W tym kontekście z mieszanymi uczuciami oceniony był w Polsce projekt premiera Brandenburgii Manfreda Stolpego, dotyczący utworzenia specjalnego ekonomicznego obszaru Odry (*Oderraum*). Plan Stolpego — pisała Anna Wolff-Powęska — próba jednostronnego, asymetrycznego rozwoju polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego — wykazał fiasco przedsięwzięć, w których nie będzie się uwzględniało jednocześnie interesów obu stron<sup>106</sup>.

Z punktu widzenia RFN Polska była postrzegana jako najważniejszy sąsiad na wschodzie (bezpośredni sąsiad) i główny partner w Europie Środkowej, ale nie główny partner w niemieckiej *Ostpolitik*. W całym bowiem

<sup>105</sup> I.P. Korolewski: *Polsko-niemieckie euroregiony i zbliżenie Polski do Unii Europejskiej*. „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” 1998, nr 2, s. 48; Zob. A. Skrzydło: *Euroregiony z udziałem podmiotów polskich jako forma współpracy transgranicznej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3.

<sup>106</sup> A. Wolff-Powęska: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 71, s. 24.

okresie pozimnowojennym najważniejsze znaczenie w niemieckiej *Ostpolitik*, szczególnie w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, nadawano relacjom z Federacją Rosyjską. Mając jednak na uwadze relacje zjednoczonych Niemiec z państwami Europy Środkowej, w najbardziej zawężonym rozumieniu zakresu treściowego tego określenia (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry)<sup>107</sup>, największe znaczenie nadawano stosunkom z Polską<sup>108</sup>. Niemiecki badacz Dieter Bingen podkreślał, że spośród niemiecko-wschodnioeuropejskich stosunków 2. miejsce, po niemiecko-rosyjskich relacjach, w rankingu ważności zajmowały stosunki niemiecko-polskie<sup>109</sup>. Niezależnie jednak od deklaracji, rola Niemiec w polityce Polski była zdecydowanie większa niż rola Polski w polityce RFN<sup>110</sup>. Mimo wielu asymetrii występujących w stosunkach między Polską a Niemcami w omawianym okresie duże znaczenie, jakie rozwojowi stosunków polsko-niemieckich przypisywały polskie i niemieckie grupy rządzące, zaowocowało wprowadzeniem między Polską a Niemcami regularnych konsultacji międzyrządowych (pierwsze miało miejsce 14 lipca 1997 r.). Należy przy tym podkreślić, że w polityce wschodniej RFN w omawianym okresie występowała tendencja do niewydziałania subregionu Europy Środkowej. Przedstawiciele rządu niemieckiego starali się nie odwoływać do terminu „Mitteleuropa” m.in. ze względu na negatywne skojarzenia związane z tym terminem, traktowanym nadal w Niemczech, a także przez ich wschodnich i południowych sąsiadów, jako synonim hegemonii Niemiec na tym obszarze. Dla Niemiec polityka wobec Europy Środkowej, szczególnie na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, nie miała charakteru autonomicznego. Była ona przede wszystkim fragmentem ich polityki europejskiej i wschodniej. Jednakże wraz z upływem czasu polityczne i ekonomiczne znaczenie tych państw dla Niemiec nabierało coraz większego znaczenia. Wiązało się to także z konkretyzowaniem się dyskusji wśród państw członkowskich NATO i UE o potrzebie poszerzenia tych organizacji na Wschód.

Rozpad bloku radzieckiego i struktur go symbolizujących, w tym rozwiązanie RWPG, i rozkład więzi ekonomicznych między państwami wchodzą-

<sup>107</sup> Zob. Ch. Royen: *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1; Znany angielski historyk i politolog T. Garton Ash, pisząc o stosunkach Niemiec z państwami Europy Środkowej w okresie pozimnowojennym, analizował relacje Niemiec z Polską, Czechami i Węgrami. Zob. T. Garton Ash: *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*. Londyn 1996, s. 487; M. Stolarczyk: *Polska i Europa Środkowa w polityce zagranicznej Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. „Stosunki Międzynarodowe” 1999, nr 20.

<sup>108</sup> B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva?...*, s. 151 i nast.

<sup>109</sup> D. Bingen: *Niemcy i Polska w Europie*. W: *Zbliżenia. Niemcy i Polacy 1945—1995*. Red. H. Schäfer. Warszawa 1996, s. 166.

<sup>110</sup> Zob. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 91 i nast.



cymi w jego skład, zlikwidowanie militarnych oraz politycznych struktur Układu Warszawskiego, faktyczny rozpad sojuszy bilateralnych państw Europy Środkowej i Wschodniej z jednej strony, z drugiej zaś wstrzeźliwość Zachodu, szczególnie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, w kwestii przyjęcia państw byłego „bloku wschodniego” do gospodarczych i militarnych struktur Europy Zachodniej — wszystko to spowodowało powstanie w tej części kontynentu europejskiego swego rodzaju próżni politycznej i militarnej. Polska i pozostałe państwa Europy Środkowej pozostawały w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa czy, według innego określenia, na „strategicznej ziemi niczyjej” bądź w tzw. międzyeuropie (*Zwischeneuropa*)<sup>111</sup>, między sojuszem zachodnim a Rosją i państwami powstałymi na obszarze republik byłego Związku Radzieckiego. Zjednoczone Niemcy, w porównaniu z innymi państwami zachodnimi, znajdowały się w najdogodniejszej sytuacji (ze względu na potencjał gospodarczy, położenie geopolityczne, doświadczenie historyczne), aby sprawić, że wypełnianie wspomnianej próżni w Europie Środkowej będzie się odbywało zgodnie z interesami niemieckiej racji stanu. Inne państwa Zachodu na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie miały tutaj ani tak ważnych interesów, ani tak silnych motywów, ani takich jak Niemcy możliwości działania. W omawianym okresie nie było żadnej poważniejszej siły, która mogłaby równoważyć wzrost potęgi niemieckiej w tej części Europy<sup>112</sup>. Na określenie tego stanu używano niekiedy formuły: „Związek Radziecki odszedł z Europy Środkowej, a Niemcy powrócili”<sup>113</sup>.

Zmiana geopolitycznego położenia Niemiec po zakończeniu zimnej wojny oraz rozwój wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym oczekiwania kierowane pod adresem Niemiec przez grupy rządzące i większą część społeczeństw tych państw, wpłynęły na intensyfikację w niemieckiej myśli politycznej dyskusji o stopniu i celach zaangażowania Niemiec na tym obszarze. W omawianym okresie ścierały się głównie dwie opcje prowadzenia polityki zagranicznej: zwolennicy jej renacjonalizacji i obrońcy rozwiązań multilateralnych („neorealiści” i „neoliberalowie”). Ci pierwsi, odwołując się do niemieckich interesów narodowych w okresie pozimnowojennym, postulowali szersze niż dotychczas zaangażowanie w politykę europejską i światową oraz prowadzenie coraz bardziej aktywnej i samodzielnej polityki we wschodniej części kontynentu. Jednym z wątków dyskusji w ramach tego nurtu była także sugestia przeniesienia punktu ciężkości interesów niemiec-

<sup>111</sup> R. Seiters: *NATO i Unia Europejska 1997. Czy rok przełomu?* Przeł. i oprac. M. Ci-chocki i B. Jałowiecki. Warszawa 1997, s. 8.

<sup>112</sup> Rozszerzenie w 1999 r. NATO o Polskę, Czech i Węgry i związane z tym zwiększenie wpływów Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowej było istotnym „równoważnikiem” wpływów niemieckich na tym obszarze.

<sup>113</sup> A. Pradetto, P. Sigmund: *Zjednoczone Niemcy a Europa Środkowowschodnia*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 4, s. 116.



kich z Europy Zachodniej do Europy Środkowej i Wschodniej, tradycyjnej strefy niemieckich wpływów<sup>114</sup>. Argumentowano m.in., że „republika bońska” symbolizowała kierunek zachodnioeuropejski i ograniczenia w polityce RFN (np. ograniczoną suwerenność ze względu na zakres uprawnień posiadanych przez cztery mocarstwa zwycięskie w II wojnie światowej i ich odpowiedzialność za Niemcy jako całość). Natomiast „republika berlińska” to nowa, w pełni suwerenna RFN, która odgrywa coraz większą rolę międzynarodową, a powinna też przejawiać coraz to większe zaangażowanie na Wschodzie<sup>115</sup>. Znany politolog niemiecki Arnulf Baring wskazywał, że Niemcy są przede wszystkim mocarstwem regionalnym w Europie Centralnej, dlatego powinny porzucić globalne ambicje, a bardziej zaangażować się w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>116</sup>.

Mimo rosnącego zaangażowania Niemiec w Europie Środkowej, a także przejawów renacjonalizacji polityki niemieckiej priorytet w niemieckiej polityce zagranicznej w latach dziewięćdziesiątych mieli jednak zwolennicy rozwiązań multilateralnych oraz kierunek zachodni. Z pewnymi godnymi odnotowania wyjątkami, pisał Wolfgang F. Schlör, Niemcy nie tylko uporczywie trwają przy tradycyjnym multilateralizmie, lecz wciąż jeszcze określają swoje interesy narodowe w kategoriach wielonarodowych<sup>117</sup>. Często też niemiecką politykę wschodnią ujmowano w szerszych ramach polityki wschodniej Unii Europejskiej<sup>118</sup>. Ale także w tym nurcie nie negowano potrzeby wzrostu aktywności Niemiec wobec Europy Środkowej i Wschodniej, chociaż akcent stawiano tutaj na konieczność wykorzystania do tego struktur integracyjnych. Nie ulega wątpliwości, pisał Bogdan Koszel, że to realia „środka” (*Mittellage*) po 1990 roku w większym niż dotąd stopniu zaczęły determinować poczynania Niemiec w odniesieniu do obszaru na wschód i południe od Odry i Dunaju<sup>119</sup>.

---

<sup>114</sup> B. Koszel: *Niemcy w procesie transformacji postkomunistycznych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1990—1994*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996, s. 193 i nast.; J. Franzke: *Rozszerzenie NATO na Wschód*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 4, s. 134; B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva?...*, s. 74 i nast.; K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990—2005)*. Poznań 2007, s. 28 i nast.

<sup>115</sup> Niemcy: Na drodze od „republiki bońskiej” do „republiki berlińskiej”. „Rocznik Strategiczny 1996/1997”. Warszawa 1997, s. 220.

<sup>116</sup> A. Baring: *Scheitert Deutschland? Abschied von unseren Wunschwelten*. Stuttgart 1997.

<sup>117</sup> W.F. Schlör: *Współczesna niemiecka polityka bezpieczeństwa*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak. Warszawa 1997, s. 245.

<sup>118</sup> *Neue Ostpolitik — Strategie für eine gesamteuropäische Entwicklung*. Hrsg. W. Weidenfeld. Gütersloh 1996; B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva?...*, s. 82 i nast.

<sup>119</sup> B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva?...*, s. 85.

Politycy, publicyści i analitycy niemieccy niezbędność większego niemieckiego zaangażowania w Europie Środkowej i Wschodniej argumentowali m.in. w następujący sposób:

- pomoc ekonomiczna i polityczna Niemiec stanowi swego rodzaju dług do spłacenia za politykę Trzeciej Rzeszy wobec tych państw (aspekt moralny);
- zaangażowanie niemieckie sprzyja stabilizacji w tej części Europy, a tym samym wzmacnia bezpieczeństwo Niemiec;
- Niemcy, jako mocarstwo regionalne, czują się odpowiedzialne za losy tej części Europy;
- dążąc do realizacji idei jedności europejskiej, Niemcy powinny pełnić funkcję pomostu czy pośrednika w procesie zbliżania się państw Europy Środkowej i Wschodniej do zachodnich struktur integracyjnych i zachodniego systemu wartości;
- należy wykorzystać nadzwyczaj sprzyjające okoliczności i przejąć polityczne oraz ekonomiczne wpływy po byłym ZSRR w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej (400-milionowy rynek konsumentów ze względu na bliskość geograficzną stanowi bardzo dobre miejsce dla ekspansji ekonomicznej Niemiec)<sup>120</sup>.

Oprócz interesów i motywów, koncepcji i postulatów wśród wewnątrzniemieckich determinant aktywności Niemiec w Europie Środkowej bardzo istotne znaczenie miały ograniczenia, głównie natury ekonomicznej, wynikające z transformacji obszaru byłej NRD<sup>121</sup>. Koszty z tym związane okazały się o wiele większe, niż przewidywał to rząd RFN w 1990 roku<sup>122</sup>. Kanclerz Helmut Kohl, optując za szybkim zjednoczeniem Niemiec, często argumento-

<sup>120</sup> Szerzej zob. D. Bingen: *Niemcy i Polska — sąsiedzi i partnerzy w Europie*. W: *Polityka integracyjna Niemcy — Polska*. Red. M. Piotrowski. Lublin 1997, s. 170—171; Ch. Royen: *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1; Idem: *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej...*; B. Koszel: *Zjednoczone Niemcy wobec państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1990—1992*. W: *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*. Red. A. Czubiński. Poznań 1995; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec oraz jej powyborcze prognozy*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1995”. Warszawa 1995; W. Schäuble: *Deutschland und Europa*. „Deutschland Archiv” 1995, Nr. 12; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*. Warszawa 2005, s. 240 i nast.

<sup>121</sup> Potrzeba dokonania transformacji obszaru, ludności i gospodarki byłej NRD określa — pisał Ryszard Zięba — a wręcz determinuje wszelką działalność w polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec. Z tego względu Niemcom chodzi przede wszystkim o to, aby zapewnić stabilizację polityczną i ekonomiczną w państwach położonych w pobliżu ich granic. R. Zięba: *Zjednoczone Niemcy w nowym ładzie europejskim*. W: *Niemcy po zjednoczeniu*. Red. K.A. Wojtaszczyk. Warszawa 1995, s. 146.

<sup>122</sup> Zob. *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*. Red. L. Janicki, B. Koszel, W. Wilczyński. Poznań 1996, s. 183 i nast.

wał, że żaden Niemiec na nim nie straci, a wszyscy zyskają. Bardzo szybko jednak okazało się, że były to deklaracje bez pokrycia. Rekonstrukcja gospodarki byłej NRD kosztowała budżet Niemiec w każdym roku ok. 200 mld DM. Rząd federalny stanął więc przed koniecznością ograniczenia wydatków publicznych w celu zrównoważenia budżetu. Ponadto sprawa sprostania przez Niemcy kryteriom unii walutowej przyjętym w traktacie z Maastricht (kryteria konwergencji) również wymuszała poważne cięcia budżetowe kosztem wydatków na cele socjalne<sup>123</sup>. Następstwem tego było stopniowe odchodzenie przez Niemcy od modelu „socjalnej gospodarki rynkowej”, który przez kilka dziesięcioleci był dla wielu mieszkańców państw Europy Środkowej ideałem i głównym punktem odniesienia w ich dążeniu do zmiany ustroju. Trudności ekonomiczne i społeczne w Niemczech (np. wynoszące ponad 4,5 mln bezrobocie pod koniec 1997 r. i ok. 4 mln pod koniec 1998 r.) wpłynęły na znaczne ograniczenie tego, co nazywano „niemiecką dyplomacją za pomocą książeczki czekowej”, tzn. szczodrych wpłat na rzecz krajów i organizacji międzynarodowych<sup>124</sup>. Jednym z tego przejawów były dążenia do zmniejszenia swego wkładu członkowskiego wnoszonego do budżetu Unii Europejskiej oraz ograniczenia zdolności Niemiec do dostarczania funduszy i zasobów, aby w większym stopniu, niż to czyniły, pomóc sąsiadom wschodnim w ich przedsięwzięciach transformacyjnych. Wymienione problemy w znaczącej mierze determinowały „wymuszone samoograniczenie” aktywności niemieckiej na kierunku wschodnim.

## 2.5. Kooperacja wojskowa

W jednym z opracowań polskiego MSZ z 1990 roku zwracano uwagę na to, że przygotowanie pola pod przyszłe stosunki Polski ze zjednoczonymi Niemcami, oparte na koncepcji wspólnoty interesów w jednoczącej się Europie, musi obejmować również aspekty militarne<sup>125</sup>. W 1991 roku został przyjęty „Program rozwoju stosunków i kontaktów wojskowo-politycznych pomiędzy siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec”. W corocznie ustalanych harmonogramie działań istotną rolę odgrywała wymiana informacji i kadr. Zapoczątkowane zostały także wspólne spotkania i szkolenia różnych oddziałów z poszczególnych rodzajów sił

<sup>123</sup> „Rocznik Strategiczny 1997/1998”. Warszawa 1998, s. 190.

<sup>124</sup> W.F. Schlör: *Współczesna niemiecka polityka bezpieczeństwa...*, s. 249.

<sup>125</sup> M. Tomala: *Zjednoczenie Niemiec...*, s. 180.

zbrojnych obu państw<sup>126</sup>. Podstawę prawną polsko-niemieckiej współpracy wojskowej w okresie pozimnowojennym stanowiła przede wszystkim umowa podpisana 25 stycznia 1993 roku przez ministrów obrony RP Janusza Onyszkiewicza i RFN Volkera Rühle o współpracy w dziedzinie wojskowej. Dokumentem tym wyznaczono ramy przyszłej współpracy Bundeshwery i Wojska Polskiego w 15 zasadniczych dziedzinach. W umowie przewidywano m.in. kooperację wojskową i wspólne działania na rzecz utrzymania bezpieczeństwa europejskiego, szkolenie kadry i oddziałów, wspólne manewry i pomoc w usuwaniu katastrof i klęsk żywiołowych<sup>127</sup>. Od tej chwili systematycznie poszerzał się zakres współpracy resortów obrony obu państw — do niedawna niewyobrażalny — jeśli chodzi o relacje zarówno dwustronne, jak i wielostronne:

- współpraca dwustronna (np. oficjalne i robocze wizyty przedstawicieli wysokiego szczebla resortów obrony; rozmowy sztabowe i specjalistyczne; kontakty między jednostkami stacjonującymi w rejonie przygranicznym; wizyty okrętów i wojskowych statków powietrznych; coroczne kształcenie kilku wyższych oficerów polskich w Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych w Hamburgu, kształcenie polskich oficerów w niemieckich uczelniach wojskowych, a oficerów Bundeswehry — choć było ich znacznie mniej — w polskich uczelniach wojskowych; umowy o partnerstwie jednostek wojskowych);
- współpraca wielostronna (np. przeprowadzane od 1994 r. wspólnie z innymi państwami ćwiczenia wojskowe głównie w ramach Partnerstwa dla Pokoju; misje pokojowe w Bośni)<sup>128</sup>; ważną formą trójstronnej współpracy wojskowej była współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego<sup>129</sup>.

Dnia 1 września 1994 roku podpisane zostało „Porozumienie o współpracy patronackiej między Siłami Zbrojnymi RP i Siłami Zbrojnymi RFN”. W kolejnych miesiącach zaowocowało to nawiązaniem pierwszych porozumień partnerskich (związków patronackich) między różnymi polskimi i niemieckimi jednostkami wojskowymi<sup>130</sup>.

<sup>126</sup> J. Drozd: *Sojusz nadziei. Polsko-niemiecka współpraca wojskowa po 1989 roku*. Warszawa 1998, s. 80 i nast.

<sup>127</sup> Tekst umowy zob.: Ibidem, s. 271—274.

<sup>128</sup> Szerzej zob.: Ibidem; Idem: *Intensyfikacja polsko-niemieckiej współpracy wojskowej w 1994 roku*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1994, nr 1; H.H. von Hopffgarten: *Współpraca Bundeswehry z krajami Europy Środkowo-Wschodniej — doświadczenia i oczekiwania*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1; S.B. Gareis: *Polsko-niemiecka współpraca wojskowa*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa...*

<sup>129</sup> B. Koszel: *Trójkąt Weimarski. Geneza, działalność, perspektywy współpracy*. Poznań 2006, s. 50 i nast.

<sup>130</sup> A. Sokołowski: *Polsko-niemieckie stosunki polityczno-wojskowe. Od konfrontacji do kooperacji (1989—2004)*. W: *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania*

Współpraca Wojska Polskiego z Bundeswehrą symbolizowała nową jakość stosunków polsko-niemieckich. Była ona postrzegana jako wskaźnik zaufania panującego między obu państwami. W styczniu 1996 roku, w czasie wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w RFN, kanclerz Kohl zaproponował utworzenie wspólnej brygady niemiecko-polskiej (na wzór francusko-niemieckiej). Pojawiły się w związku z tym opinie, że może to być środek służący rozwiązaniu spornych spraw występujących wokół odmowy przez wielu poborowych z mniejszości niemieckiej w Polsce służby w wojsku polskim<sup>131</sup>. Dnia 30 sierpnia 1997 roku ministrowie obrony Polski, Niemiec i Danii podpisali umowę o powołaniu duńsko-niemiecko-polskiego korpusu liczącego ok. 10 tys. żołnierzy. Był to korpus wielonarodowy, a nie korpus NATO. Nie był on podporządkowany NATO, choć mógł być przez Sojusz Północnoatlantycki wykorzystywany. Każda z trzech dywizji (po jednej z każdego państwa) pozostawała dywizją narodową i stacjonowała na własnym terytorium. O jej użyciu decydował rząd danego państwa. Jedyną wspólną strukturą był sztab korpusu, który został umiejscowiony w Szczecinie. Eurokorpus zdolność bojową miał osiągnąć w 1999 roku.

Poszerzająca się polsko-niemiecka współpraca wojskowa przygotowywała grunt, także psychiczny, pod sytuację, kiedy to Polska i RFN stać się miały formalnymi sojusznikami dzięki wspólnemu członkostwu w NATO.

## 2.6. Współpraca polsko-niemiecka traktowana przez rządy Polski i Niemiec jako istotny element bezpieczeństwa i współpracy w Europie

Stosunki bilateralne między państwami zawsze, w stopniu mniejszym bądź większym, wykraczają poza ramy kontaktów dwustronnych, wpływają na kształt bliższego i dalszego środowiska międzynarodowego. Również stosunki polsko-niemieckie w okresie pozimnowojennym miały, podobnie jak w latach wcześniejszych, swoje implikacje w odniesieniu do kształtu sytuacji

---

*bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948—2004*. Red. D.S. Kozerański. Toruń 2006.

<sup>131</sup> W ocenie Doroty Simonides, w niektórych gminach województwa opolskiego zamieszkanym przez mniejszość niemiecką w pierwszych latach dziewięćdziesiątych XX w. prawie 50% członków mniejszości w wieku poborowym uchylało się od służby wojskowej. D. Simonides: *Mniejszość niemiecka w Polsce po zawarciu układów polsko-niemieckich*. W: *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa...*, s. 416.

międzynarodowej, przede wszystkim w wymiarze subregionalnym (Europy Środkowej), ale i regionalnym (europejskim). W warunkach kształtującego się nowego, pozimnowojennego ładu europejskiego, który charakteryzował się m.in. większą możliwością wpływania na bieg spraw europejskich przez państwa małe i średnie, w przeciwieństwie do sytuacji istniejącej pod tym względem w ramach systemu jałtańsko-poczdamskiego. Stosunki między zjednoczonymi Niemcami i Polską, państwami, które na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odzyskały pełną suwerenność — wpływały nie tylko na sytuację w Europie Środkowej. Stanowiły również ważny element bezpieczeństwa i współpracy ogólnoeuropejskiej. Niemcy i Polska, to dwa największe i najsilniejsze narody i państwa w Europie Środkowej. Już chociażby z tego tytułu ponosiły one największą odpowiedzialność za pokój i rozwój tej części kontynentu europejskiego, co rzutowało na sytuację w całej Europie. Przyjazna i pokojowa współpraca tych państw oddziaływała na państwa sąsiednie, dając przykład konstruktywnego współżycia.

W polskiej literaturze politologicznej wskazywano, że tak jak zbliżenie francusko-niemieckie i przewartościowanie wzajemnych stosunków między tymi narodami stało się kamieniem węgielnym integracji zachodnioeuropejskiej, tak oparcie stosunków polsko-niemieckich na nowych zasadach może i powinno stać się fundamentem procesu rozszerzania Wspólnot Europejskich i integracji całej Europy. Jednakże mimo dużego znaczenia stosunków polsko-niemieckich dla kształtu sytuacji w Europie, w polityce zagranicznej RFN stosunki z Polską nie miały podobnego ciężaru gatunkowego jak stosunki z Francją. Daleko idące analogie wyprowadzane ze stosunków niemiecko-francuskich i wprowadzane do stosunków polsko-niemieckich nie wydawały się zasadne. Obok bowiem wielu podobieństw występowały też zasadnicze różnice, m.in. na tle odmiennych uwarunkowań historycznych, asymetrii potencjałów, wzajemnej atrakcyjności partnerów<sup>132</sup>. Mimo rozwoju stosunków polsko-niemieckich we wszystkich niemal sferach życia społecznego nie spełniły się nadzieje na to, że Polska dla Niemiec stanie się swego rodzaju „Francją Wschodu”.

Politycy Polski i Niemiec podkreślali, że proces jednoczenia Europy na Wschód od linii Odry jest niemożliwy bez dobrego polsko-niemieckiego sąsiedztwa, że bez porozumienia i pojednania polsko-niemieckiego nie będzie zjednoczonej Europy<sup>133</sup>. W dniu 3 października 1990 roku premier Polski, Tadeusz Mazowiecki, w liście wystosowanym do kanclerza RFN Helmuta Kohla pisał m.in., że „polsko-niemiecka wspólnota interesów będzie ważnym

<sup>132</sup> S. Parzymies: *Przyjaźń z rozsądku. Francja i Niemcy w nowej Europie*. Warszawa 1994, s. 241 i nast.; Ch. Royen: *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.

<sup>133</sup> Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie w dniu 13 września 1991 r. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 122.



składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie, a oba narody mają do odegrania doniosłą rolę w procesie europejskiej integracji i przezwyciężenia cywilizacyjnych podziałów na kontynencie”<sup>134</sup>. Polska w latach dziewięćdziesiątych odgrywała dostrzeganą w Niemczech i uznawaną, stabilizującą rolę w regionie. Polska zaś doceniała stabilizujący charakter aktywności RFN w regionie środkowoeuropejskim i jej pomoc w transformacji systemowej w tej części Europy<sup>135</sup>. Było to tym istotniejsze, że motyw stabilności zajmował jedno z czołowych miejsc w polityce bezpieczeństwa narodowego zarówno Niemiec, jak i Polski. Stabilność w Europie rządy obu państw pojmowały szeroko: w aspekcie politycznym, bezpieczeństwa, gospodarczym i ekologicznym.

---

<sup>134</sup> List premiera Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusza Mazowieckiego do kanclerza RFN Helmuta Kohla z okazji zjednoczenia Niemiec. „Rzeczpospolita”, 4 X 1990.

<sup>135</sup> Zob. J. Fiszer: *Stosunki polsko-niemieckie po roku 1989 oraz ich znaczenie dla bezpieczeństwa Europy*. „Studia Polityczne” 1996, nr 5.

## Rozdział 3

# Główne przejawy zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze wielostronnym

### 3.1. Proeuropejska polityka rządów Polski i Niemiec

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku największy stopień zbieżności interesów między Polską a Niemcami występował w poszczególnych aspektach wymiaru europejskiego ich wzajemnych stosunków. Odnosiły się one przede wszystkim do takich kwestii, jak: proeuropejskiej polityki rządów Polski i Niemiec; akceptacji obu państw dla idei jednoczenia Europy i przewycięzania istniejących podziałów; wizji modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie; dążeniu Polski do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej oraz aktywności Niemiec na rzecz poszerzenia obu tych struktur o nowe państwa; traktowania przez grupy rządzące w Polsce i w Niemczech współpracy polsko-niemieckiej jako ważnego elementu bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Należy jednak zaznaczyć, że w każdej z tych ściśle powiązanych z sobą grup zagadnień oprócz daleko idącej zbieżności interesów Polski i Niemiec, występowały także elementy specyficzne charakterystyczne dla każdego z tych państw, a także różnice interesów.

Transformacja systemu politycznego i ekonomicznego Polski po roku 1989, wraz z wieloma innymi uwarunkowaniami, wpłynęła też na zasadniczą zmianę dotychczasowej treści racji stanu realizowanej przez polską politykę zagraniczną. Wśród najważniejszych nowych jej elementów było wyraźnie artykułowane dążenie nowych grup rządzących w Polsce do uwolnienia się od wielostronnych zależności od Związku Radzieckiego i do zmiany sojuszu oraz instytucjonalnego połączenia Polski z Europą Zachodnią, z jej głównymi strukturami (UE, UZE, NATO)<sup>1</sup>. Kierunek

---

<sup>1</sup> Postulat członkostwa Polski w NATO konsekwentnie zaczął występować w polskiej polityce zagranicznej po 1991 r. Szerzej na ten temat istoty racji stanu RP zob. K. Skubi-

zachodni stał się priorytetem w polityce zagranicznej Polski w okresie pozimnowojennym.

Celem perspektywicznym, do którego zmierzała dyplomacja polska, było trwałe związanie Polski z Zachodem. Miało ono sprzyjać realizacji głównych celów nowej polskiej racji stanu: utwierdzać odzyskaną suwerenność; umacniać bezpieczeństwo Polski; wspierać gospodarczy i cywilizacyjny rozwój narodu i społeczeństwa polskiego; umacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Uzasadniając trafność dokonanego wyboru, wskazywano również na wielowiekową kulturową przynależność Polski do cywilizacji łacińskiej (zachodniej), na przewagę cywilizacyjną Zachodu, stwarzającą szanse na modernizację polskiej gospodarki, a tym samym wzrost poziomu życia społeczeństwa polskiego oraz na potrzebę zerwania z zależnością typu wasalnego od Rosji. Polska polityka zagraniczna w stosunku do państw Europy Zachodniej była realizowana zarówno w kontaktach bilateralnych, jak i multilateralnych (głównie za pośrednictwem organizacji i struktur międzynarodowych)<sup>2</sup>.

Przyjęcie opcji zachodniej (europejskiej) w polskiej polityce zagranicznej nie byłoby możliwe bez zasadniczej zmiany w stosunkach Polska — RFN. Po stronie decydentów polskiej polityki zagranicznej argumentowano, że ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, najsilniejszym państwem w strukturach gospodarczych i politycznych Europy Zachodniej, w dużej mierze przesądzać będzie o wynikach prozachodniej opcji w polskiej polityce zagranicznej, w tym o przystąpieniu do NATO i UE. Jak już podkreślano, formuła „przez Niemcy do Europy” zawierała rdzeń polskiej polityki zagranicznej realizowanej w latach dziewięćdziesiątych. W przemówieniu wygłoszonym w 1992 roku w niemieckim parlamencie prezydent RP Lech Wałęsa powiedział m.in.: „Po raz pierwszy chyba interesy Polski i Niemiec są zbieżne. Polska leży na drodze Niemiec na Wschód. Niemcy leżą na drodze Polski na Zachód. Jeżeli się zamkniemy, to z obopólną szkodą. Jeżeli się otworzymy, to z obopólną korzyścią”<sup>3</sup>.

Podobnie jak polityką polską, również polityką niemiecką w latach dziewięćdziesiątych rządził przede wszystkim imperatyw europejski. Mimo

---

szewski: *Racja stanu z perspektywy polskiej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992”. Warszawa 1994. Zob. też: Idem: *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989—1991*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.

<sup>2</sup> Szerzej zob. R. Kuźniar: *Polska polityka zagraniczna*. W: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, funkcjonowanie*. Red. E. Haliżak i R. Kuźniar. Warszawa 1994; R. Smoleń: *Polska polityka zachodnia: taktyka na lata dziewięćdziesiąte*. W: *Między polityką a strategią*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1994; S. Parzymies: *Orientacja europejska w polskiej polityce bezpieczeństwa*. W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000*. Warszawa 2001.

<sup>3</sup> M. Tomala: *Polacy — Niemcy wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994, s. 70.

wzrostu globalnych aspiracji „nowej” RFN i dążenia dyplomacji niemieckiej do odgrywania coraz większej roli w świecie (europejskie mocarstwo z globalnymi interesami), priorytet w polityce zagranicznej Niemiec miała bowiem nadal polityka europejska (*Europapolitik*) z dwoma głównymi oraz zarazem tradycyjnymi kierunkami: zachodnim i wschodnim. Rdzeniem naszej polityki zagranicznej — mówił kanclerz Helmut Kohl — jest Europa<sup>4</sup>. Polityką niemiecką — pisał Theo Sommer — rządzi przede wszystkim imperatyw europejski<sup>5</sup>. Zasadniczy trzon polityki europejskiej zjednoczonych Niemiec stanowiła polityka integracji europejskiej<sup>6</sup>. Zjednoczone Niemcy kontynuowały opcję europejską „starej RFN”. Nie znaczy to jednak, że była to pełna kontynuacja. Pojawiły się nowe akcenty związane chociażby z częstszym niż poprzednio odwoływaniem się polityków i analityków niemieckich (przede wszystkim nurtu neokonserwatywnego) do interesów narodowych. Zjednoczenie Niemiec oznaczało m.in. powrót Niemiec do normalności, co przejawiało m.in. w częstszym odwoływaniu się decydentów polityki zagranicznej Niemiec do kategorii interesu narodowego i niemieckiej racji stanu (tzw. renacjonalizacja polityki zagranicznej RFN). Tym samym w większym stopniu niż przed zjednoczeniem w polityce integracyjnej zjednoczonych Niemiec wystąpił dylemat, jak pogodzić opcję europejską i narodową. Bardzo trafne w tym zakresie były spostrzeżenia Stanisława Sulowskiego, który pisał: „W nowych uwarunkowaniach międzynarodowych i wewnętrznych polityka europejska zjednoczonych Niemiec nie była już historyczną koniecznością, ale przybrała nowe, po części znane już formy realizowania własnych interesów. Podkreślano przy tym, że realizacja tych interesów odbywa się w poczuciu odpowiedzialności i uwzględniania interesów innych krajów. Zmieniły się także motywacje i legitymizacja niemieckiej polityki europejskiej. Nie jest już motywowana i legitymizowana położeniem geopolitycznym i historią, ale faktem, że stwarza ramy do realizowania interesów narodowych i Europy jako całości”<sup>7</sup>. Polska i inne państwa naszego kontynentu popierała ze wszech miar europejską opcję rządu niemieckiego „europejskich Niemiec”, silnego osadzenia Niemiec w europejskich i euroatlantyckich strukturach politycznych, ekonomicznych i bezpieczeństwa. Widziano w tym niezwykle

<sup>4</sup> H. Kohl: *Europa ist Kern unserer Aussenpolitik*. „Das Parlament“, 24 XI 1995.

<sup>5</sup> „Die Zeit“, 5 I 1996.

<sup>6</sup> H. Kohl: *Europa ist Kern unserer Aussenpolitik...*; Ch. Hacke: *Die neue Bedeutung des nationalen Interesses für die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1997, Bd. 1—2; Szerzej zob. S. Sulowski: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa 2004, s. 39 i nast.; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i tranatlantyckiej*. Warszawa 2005, s. 92 i nast.

<sup>7</sup> S. Sulowski: *Polityka europejska...*, s. 48.

ważny instrument bezpieczeństwa zarówno „dla Niemiec”, jak i „przed Niemcami”.

Dla kolejnych rządów niemieckich w okresie pozimnowojennym głównymi instrumentami osiągania większej efektywności prowadzonej polityki, stabilności i bezpieczeństwa pozostawały struktury międzypaństwowe i ponadnarodowe, w których RFN odgrywała rolę współprzewodcy (NATO) lub przywódcy (UE, UZE). W polityce RFN po zjednoczeniu dominowała nadal opcja europejska, podobnie jak dominowali zwolennicy rozwiązań multilateralnych nad zwolennikami renacjonalizacji prowadzenia polityki zagranicznej<sup>8</sup>. Nie znaczy to jednak, że nie dawała znać o sobie większa, niż przed zjednoczeniem Niemiec, skłonność decydentów polityki zagranicznej RFN do działań samodzielnych. Pierwszym, bardzo wyraźnym tego przykładem było pośpieszne i niekorzystne dla pokojowego rozwiązania konfliktów bałkańskich — według wielu ocen — uznanie pod koniec 1991 roku przez RFN Chorwacji i Słowenii<sup>9</sup>. W literaturze przedmiotu znaleźć można opinie, iż Niemcy ponoszą szczególną odpowiedzialność za dezintegrację i rozpad Jugosławii<sup>10</sup>.

Kancelarz Helmut Kohl często używał argumentacji, że wielostronne więzi integracyjne chronią Niemcy przed niekorzystnymi, jak wynika z doświadczeń historycznych, wyborami typu: samodzielnej drogi (*Sonderweg*), co prawdopodobnie doprowadziłoby w krótkim czasie do powstania sojuszu państw skierowanych przeciwko Niemcom. W tym kontekście interesujące może być nawiązanie także do innych stanowisk prezentowanych w owym czasie. Przykładowo, według Ralfa Dahrendorfa taka argumentacja to był przejaw braku zaufania Niemców do samych siebie. W jego ocenie to, czy Niemcy nie będą zbaczać ze ścieżki demokracji, czy będą pielęgnować skłonność do hegemonii, czy nie będą rozluźniać swych powiązań z Zachodem

<sup>8</sup> W.F. Schlör: *Współczesna niemiecka polityka bezpieczeństwa*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997.

<sup>9</sup> W dniu 23 grudnia 1991 r. Niemcy bez uwzględnienia stanowiska pozostałych państw Wspólnot Europejskich, a za aprobatą Watykanu uznały Chorwację i Słowenię. Według niektórych ocen to pośpieszne uznanie utrudniło wynegocjowanie nowych rozwiązań (np. jakiegoś rodzaju konfederacji jugosłowiańskiej), które pozwoliłyby uratować pokój na tym obszarze. Zdaniem Ralfa Dahrendorfa, uznanie Chorwacji przez RFN oznaczało zbyt wczesną rezygnację z zasady różnorodności we wspólnym państwie na rzecz zgubnej zasady jednorodności. „Der Spiegel”, 18 I 1993. Simon Serfaty stwierdził, że nacisk Niemiec na szybkie uznanie Chorwacji okazał się katastrofalny wobec braku jakichkolwiek wyraźnych gwarancji zapewniających ochronę mniejszościom narodowym. S. Serfaty: *Nieuchwytny pokój*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3, s. 30. Natomiast według odmiennych ocen to właśnie zbyt późne uznanie Chorwacji doprowadziło do wojny serbsko-chorwackiej. Zob. Wywiad z *Otto von Habsburgiem*. „Die Welt”, 16 XI 1992.

<sup>10</sup> E. Husson: *Inne Niemcy*. Przeł. Ł. Jurasz-Dudzick, B. Zdaniuk. Warszawa 2008, s. 99 i nast.

zależy od ich struktur wewnętrznych, nie zaś od układów zewnętrznych w jakich pozostają. Zdaniem Dahrendorfa, mit „związania Niemiec” to złudzenie<sup>11</sup>. Również Henry Kissinger podchodził sceptycznie do stanowiska traktującego integrację europejską jako przede wszystkim środek służący zakotwiczeniu Niemiec w Europie. W jego ocenie motyw integracji i jedności Europy, jakim jest związanie Niemiec w Europie, wydaje się niewystarczający do zrealizowania wizji jedności europejskiej. Musi to być jakaś inna wielka idea Europy, projekt jednoczenia Europy. Zdaniem Kissingera, motyw „zakotwiczenia” Niemiec w Europie jako główny motyw integracji Europy może okazać się niewystarczający i może on sprawić, że Niemcy przestaną współpracować z UE bądź zaczną traktować UE jako przedłużenie własnych celów narodowych<sup>12</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że choć motyw „zakotwiczenia” Niemiec należał do najważniejszych motywów wpływających na rozwój integracji zachodnioeuropejskiej po II wojnie światowej, to nigdy nie był to motyw jedyny<sup>13</sup>.

Należy podzielić pogląd, że struktury ponadnarodowe ograniczają co prawda zakres samodzielnych działań poszczególnych państw, w tym także najsilniejszych, wymuszają postawy i zachowania ukierunkowane na współpracę, a nie na konfrontację, sprzyjają harmonizowaniu interesów państw uczestniczących w rozwiązywaniu sporów na podstawie kompromisu, to jednak nie mogą stanowić *panaceum* na rozwiązanie wszystkich poważnych problemów wewnętrznych państw, jak też w stosunkach międzypaństwowych. W ocenie Zbigniewa Mazura, „integracja co prawda cywilizuje stosunki międzypaństwowe, ale sądzić, iż dzięki niej wyeliminowano grę sił, walkę o przywództwo, stałe lub doraźne alianse, presję mocarstw i opór mniejszych krajów, to nieroztropna naiwność”<sup>14</sup>.

Integracja i struktury ponadnarodowe nie uniemożliwiają realizacji interesów narodowych. Wręcz przeciwnie, mogą być dla nich bardzo użyteczne. W tym celu zostały zresztą utworzone. Integracja europejska zrodziła się i rozwinęła po to, by służyć interesom narodów, a nie by im szkodzić. Dlatego okazała się procesem rozwijającym się w kolejnych dziesięcioleciach. Wymownym tego przykładem były i są motywacje oraz cele integracyjne grup rządzących RFN. W całym okresie powojennym struktury integracyjne Europy Zachodniej dobrze służyły interesom niemieckim (m.in. odbudowie gospodarczej RFN po przegranej przez Niemcy wojnie, odzyskiwaniu przez

<sup>11</sup> R. Dahrendorf: *Konkurencyjność, solidarność, wolność*. „Polityka” 1996, nr 24.

<sup>12</sup> Wywiad z Henrym Kissingerem. „Polityka” 1997, nr 29.

<sup>13</sup> Zob. K. Łastawski: *Od idei do integracji europejskiej. Od najdawniejszych idei do Unii 25 państw*. Warszawa 2004, s. 104 i nast.; J. Łukaszewski: *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*. Warszawa 2002.

<sup>14</sup> Z. Mazur: *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996, s. 24.



RFN suwerenności i wzrostowi jej roli międzynarodowej, realizacji strategicznego celu RFN, jakim w latach 1949—1990 było zjednoczenie państwowe). Bardzo trafne okazało się kolejne stwierdzenie Zbigniewa Mazura, że „Niemcy najpierw z konieczności, potem w dobrze pojętym własnym interesie, znakomicie opanowali sztukę poruszania się w gremiach międzynarodowych i wykorzystywania zawartych w nich możliwości. Nauczyli się niezwykle przemyślnego artykułowania celów narodowych w kategoriach europejskich i nie przypadkiem w niemieckim języku politycznym »multilateralizm« gości często, a może nawet częściej niż »państwo narodowe« i »interes narodowy«”<sup>15</sup>. Przez swoją pozycję w instytucjach europejskich RFN miała możliwość skutecznego realizowania własnych interesów narodowych w polityce zagranicznej. W ocenie Stanisława Sulowskiego, teza o instrumentalnym traktowaniu polityki integracji europejskiej przez Bonn jest oparta na dwóch przesłankach. Po pierwsze, RFN nie ukrywała, że liczyła, zresztą tak jak wszyscy członkowie Wspólnot, na poparcie niemieckich interesów w polityce zagranicznej. Po drugie, Wspólnoty dawały możliwość przedstawiania niemieckich interesów i decyzji jako zgodnych z europejską racją stanu. Łatwiej i skuteczniej realizowano cele niemieckie, które miały legitymację europejską<sup>16</sup>.

Uczestnictwo Niemiec w strukturach międzypaństwowych i ponadnarodowych, a także określanie ich interesów narodowych w kategoriach wielostronnych niemieckie grupy traktowały, także w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, jako najbardziej skuteczny, a zarazem budzący najmniej opór międzynarodowy środek, który pozwala realizować niemiecką rację stanu i koncepcję „zwiększonej odpowiedzialności” Niemiec za sprawy bezpieczeństwa w Europie. Zabezpieczenie interesów niemieckich w Europie na dwóch głównych kierunkach ich polityki zagranicznej (zachodnim i wschodnim) za pomocą struktur europejskich uważane było po stronie niemieckiej za rozwiązanie optymalne<sup>17</sup>. Jednocześnie struktury integracyjne pozwalały w największym stopniu na harmonizowanie interesów Niemiec i interesów pozostałych państw. Jednym z tego następstw we wschodniej polityce niemieckiej w latach dziewięćdziesiątych była umacniająca się rola Niemiec jako uznanego (chciano?) przez grupy rządzące i znaczną część społeczeństw Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, akceptowanego, a nie narzuconego przywódcy (hegemonia?) w tej części Europy (tzw. hegemonia dobrotliwa)<sup>18</sup>.

Minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer w jednym z opracowań stwierdził, że „demokratyczne Niemcy Zachodnie dowiodły zręczno-

<sup>15</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>16</sup> S. Sulowski: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec...*, s. 44.

<sup>17</sup> H. Dmochowska: *Zjednoczone Niemcy a proces zachodnioeuropejskiej integracji gospodarczej*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*, s. 142.

<sup>18</sup> Na temat istoty tzw. hegemonii dobrotliwej zob. J. Stefanowicz: *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*. Warszawa 1996, s. 135 i nast.

ści w rozwoju pośredniego realizowania interesów poprzez Europę i dzięki niej. Odniosły też tą drogą wiele sukcesów. Powrót do polityki interesów bezpośrednich przyniósłby w rezultacie raczej porażki”<sup>19</sup>. Timothy Garton Ash pisał swego czasu o realizowaniu przez „starą” RFN niemieckich interesów „w imieniu Europy”<sup>20</sup>. Zasada ta obowiązywała również w polityce zagranicznej „nowej” RFN w okresie pozimnowojennym. Wiele celów RFN w polityce zagranicznej zostało tak określonych, by stały się także celami Europy, a jej cele, celami Niemiec. Było to możliwe m.in. dzięki trafnemu rozpoznawaniu przez decydentów polityki zagranicznej RFN wiodących tendencji, występujących w poszczególnych okresach w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym Niemiec. Należy podkreślić, że za orientacją proeuropejską niemieckiej polityki zagranicznej opowiadały się wszystkie parlamentarne ugrupowania polityczne tego kraju oraz większość społeczeństwa niemieckiego. Jednocześnie w literaturze przedmiotu podkreślano, że elity polityczne w Niemczech były bardziej europejskie niż elektorat, a polityka europejska rządu RFN była słabo legitymizowana społecznie<sup>21</sup>.

Warto w tym miejscu przynajmniej wspomnieć, że w literaturze polskiej, podobnie jak w literaturze innych państw, niemiecką otwartość na międzypaństwowe i ponadnarodowe struktury integracyjne jedni oceniali jako istotny element niemieckiego samoograniczenia na arenie międzynarodowej i środek neutralizowania indywidualnych, a tym bardziej egoistycznych interesów narodowych, inni zaś — jako środek służący lepszej realizacji tychże interesów<sup>22</sup>.

### 3.2. Dążenie Polski i Niemiec do zjednoczenia Europy i przezwyciężenia istniejących podziałów

Idea jedności europejskiej ma długą, wielowiekową historię. Mimo że postulat jedności Europy zmieniał swój zakres treściowy, zazwyczaj był on jednym z głównych elementów większości koncepcji postulujących przebudowę czy zmianę istniejącego w danym okresie porządku (ładu) europejskiego. Głównym motywem dążeń do jego realizacji było i jest pragnienie szybszego rozwoju, osiągnięcia większej stabilności oraz więk-

<sup>19</sup> J. Fischer: *Przymus historii*. „Polityka” 1999, nr 3.

<sup>20</sup> T. Garton Ash: *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*. Londyn 1996.

<sup>21</sup> S. Sulowski: *Uwarunkowania i główne kierunki polityki zagranicznej RFN*. Warszawa 2002, s. 203—204.

<sup>22</sup> Zob. Idem: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec...*; E. Husson: *Inne Niemcy...*

szego bezpieczeństwa narodowego (państwowego) i międzynarodowego w Europie<sup>23</sup>. Zarazem należy mieć na uwadze, że w dziejach Europy tendencje i czynniki sprzyjające jedności kontynentu ścierały się z tendencjami dysfunkcjonalnymi wobec jedności<sup>24</sup>. Podobna prawidłowość występowała na pozimnowojennym etapie rozwoju społeczeństw i państw europejskich. Mimo bowiem wysokiego poziomu, jaki proces jednoczenia Europy osiągnął na przełomie XX i XXI wieku w poszczególnych płaszczyznach stosunków społecznych, zjawiska i procesy różnicujące współwystępowały z tymi, które prowadziły do coraz wyższego poziomu integracyjnego<sup>25</sup>.

Jednym z najważniejszych celów deklarowanych w polityce zagranicznej Polski i Niemiec w okresie pozimnowojennym było poparcie grup rządzących obu państw dla procesu zjednoczenia Europy. Wspólnym elementem w stanowisku rządów Polski i Niemiec opowiadających się za jednoczeniem Europy i przewyżczeniem istniejących podziałów było odwoływanie się do tych samych wartości, na podstawie których proces ten powinien przebiegać. W art. 8 polsko-niemieckiego traktatu z 17 czerwca 1991 roku znajdował się zapis, że oba państwa „przywiązują najwyższe znaczenie do jedności europejskiej opartej na prawach człowieka, demokracji i idei państwa prawa oraz będą działać na rzecz osiągnięcia tej jedności”<sup>26</sup>. Oparcie stosunków wzajemnych na wspólnych dla całej Europy standardach politycznych (demokracja parlamentarna, rządy prawa i poszanowanie praw człowieka), ekonomicznych (zasady gospodarki rynkowej), bezpieczeństwa (zasada wspólnego bezpieczeństwa), kulturowo-cywilizacyjnych (poszanowanie tożsamości narodowej przy rozbudowie więzi łączących narody europejskie, zasada jedności w różnorodności) uważane były za jeden z najważniejszych elementów polsko-niemieckiej wspólnoty interesów<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Piotr Wandycz i Ludwik Frendl wskazując, że każda epoka nadaje nowe formy starej idei zjednoczenia Europy, podkreślali, że cel ostateczny pozostaje w zasadzie niezmienny. „Jest nim położenie kresu coraz to wzmagającej się anarchii życia międzynarodowego, zapewnienie pokoju i dobrobytu oraz danie wolności jednostce w ramach takiego układu międzynarodowego, który byłby w stanie te postulaty zrealizować”. P. Wandycz, L. Frendl: *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*. Londyn 1965, s. 28. Zob. R. Förster: *Europa. Geschichte einer politischen Idee*. München 1967.

<sup>24</sup> Zob. K. Pomian: *Europa i jej narody*. Warszawa 1992.

<sup>25</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Jedność Europy jako element nowego (postulowanego) ładu europejskiego*. „Przegląd Zachodni” 1994, nr 2; Idem: *Czynniki sprzyjające i utrudniające jednoczenie Europy w dziedzinie bezpieczeństwa*. W: *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*. Red. B. Fijałkowska i A. Żukowski. Warszawa 2002.

<sup>26</sup> *Na drodze do współpracy i przyjaźni*. Warszawa — Bonn 1945—1995. Wybór dokumentów i materiałów. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996, s. 195.

<sup>27</sup> W.M. Góralski: *Relacje między Niemcami, Polską a Rosją w strukturze bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Niemcy — Polska — Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1996, s. 92.

Otwarcie NATO i UE na nowe państwa rządy Polski i Niemiec widziały jako element szerszego procesu, jakim było przewyciężanie podziałów w Europie i jej jednoczenie. Towarzyszyło temu przekonanie, że jednoczenie Europy jest skutecznym środkiem umożliwiającym rozwój i pokojową współpracę między narodami Europy. Rozwój tego procesu traktowany był jako efektywny instrument pozwalający wzmocnić bezpieczeństwo narodowe (państwowe) i międzynarodowe. Zazwyczaj pojęcie „zjednoczenie Europy” interpretowano w niemieckiej i polskiej myśli politycznej jako zbliżone, a nawet tożsame z pojęciem „integracja Europy”. Trafniejsze wydaje się jednak stanowisko, w myśl którego zakres treściowy terminu „zjednoczenie Europy” jest szerszy od zakresu treściowego określenia „integracja europejska”.

Poparcie dla procesu zjednoczenia Europy i działanie na rzecz jedności kontynentu europejskiego należały do najważniejszych celów deklarowanych i realizowanych w polityce zagranicznej Polski w latach dziewięćdziesiątych. W *exposé* wygłoszonym przez ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego 26 kwietnia 1990 roku, w którym zaprezentowane zostały podstawy polskiej polityki zagranicznej, znajdowało się stwierdzenie, że jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej jest działanie na rzecz jedności kontynentu europejskiego<sup>28</sup>. Poparcie tego celu deklarowali w latach następnych przedstawiciele kolejnych rządów RP. W dążeniu do jego realizacji wejście Polski do UE oceniano m.in. jako zamknięcie okresu pojałtańskiego w Europie, jako finał wielkiego procesu odchodzenia od niesprawiedliwego podziału Europy, jakiego dokonano w końcowej fazie II wojny światowej i wzmocniono w pierwszych latach po jej zakończeniu. Polska debata o miejscu naszego kraju w Europie — pisał były ambasador RP w Paryżu Jerzy Łukaszewski — nie może polegać tylko na kalkulowaniu materialnych strat i zysków. To ważne, ale nie najważniejsze. „Dziś trzeba wskazać naszemu społeczeństwu, że jednoczenie Europy jest wielkim przełomem w naszej części świata, że wypływa z tradycji i wartości, do których większość Polaków jest głęboko przywiązana, że aktywny udział Polski w tej wielkiej przemianie jest nakazem interesu narodowego”<sup>29</sup>.

Postulat zjednoczenia Europy był jednym z wiodących celów polityki zagranicznej RFN na każdym etapie jej państwowości<sup>30</sup>. Istotnym elementem racji stanu RFN w latach 1949—1990 było *iunctim* między przewyciężeniem

<sup>28</sup> „Rzeczpospolita”, 28—29 IV 1990.

<sup>29</sup> J. Łukaszewski: *Ważniejsze niż straty i zyski*. „Gazeta Wyborcza”, 3 III 1998.

<sup>30</sup> J. Miecznikowska: *Niemieckie koncepcje jednoczenia Europy*. W: *Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej*. Red. S. Sulowski. Warszawa 2007, s. 47 i nast.

podziału Europy a zjednoczeniem Niemiec i trwałym pokojem<sup>31</sup>. Postulat przewyciężenia podziału Europy czy jedności europejskiej, mimo różnic interpretacyjnych w poszczególnych okresach, stanowił stały element polityki zagranicznej kolejnych rządów w Bonn. Ideologię europejską podniesiono do rangi oficjalnej doktryny państwowej RFN<sup>32</sup>. Idea jedności europejskiej była też stałym składnikiem polityki zagranicznej RFN w latach dziewięćdziesiątych. Minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher oświadczył w 1991 roku: „Być motorem zjednoczenia i współpracy całej Europy, to racja stanu Niemiec leżących w sercu Europy”<sup>33</sup>.

Zarówno w niemieckiej, polskiej, jak i w europejskiej myśli politycznej w omawianym okresie nie wypracowano jednej, szczegółowej i powszechnie akceptowanej koncepcji jedności europejskiej, wizji tego, czym ma być zjednoczona Europa w sferze politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Można było mówić jedynie o zbieżności stanowisk państw europejskich w kwestii ogólnych zasad i wartości, na których zjednoczenie Europy powinno się opierać. Jednym z istotnych tego przejawów były ustalenia zwołanej do Paryża w dniach 19—21 listopada 1990 roku konferencji szefów państw i rządów uczestniczących w KBWE<sup>34</sup>. Mimo braku szczegółowej, akceptowanej przez wszystkie państwa europejskie koncepcji nowego ładu europejskiego występowała daleko idąca zbieżność co do ogólnej wizji przyszłej Europy, głównych wartości i zasad, na których oparty powinien zostać nowy porządek europejski<sup>35</sup>. Jednakże nadal występowały poważne różnice stanowisk, zarówno wśród społeczeństw, jak i rządów państw

<sup>31</sup> M. Stolarczyk: *Fridensordnung in Europa jako środek prowadzący do zjednoczenia państwowego Niemiec*. W: *Zamknięcie kwestii niemieckiej 1989—1991. Studia i szkice*. Red. J. Sawczuk. Opole 2007.

<sup>32</sup> Szerzej zob. T. Garton Ash: *W imieniu Europy...*; M. Stolarczyk: *Podział i zjednoczenie Niemiec...*, s. 111 i nast.

<sup>33</sup> „Bulletin des Presse“, 6 II 1991, s. 95; Zob. J. Miecznikowska: *Chadecja niemiecka wobec integracji europejskiej w latach 1949—1998*. Warszawa 2007, s. 130 i nast.

<sup>34</sup> *Paryska Karta Nowej Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 2.

<sup>35</sup> Generalnie rzecz ujmując, w formułowanych po roku 1989 koncepcjach największa zbieżność stanowisk występowała co do tego, że nowy ład powinien: opierać się na wspólnych dla całej Europy standardach politycznych (demokracja parlamentarna), ekonomicznych (gospodarka rynkowa), bezpieczeństwa (zasada wspólnego bezpieczeństwa) i kulturalno-cywilizacyjnych (zachowanie tożsamości narodowej — zasada jedności w różnorodności); pozwolić na osiągnięcie jedności Europy, a przez to większej stabilności; zabezpieczać przed dominacją jakiegokolwiek państwa lub grupy państw nad innymi; być przede wszystkim wynikiem działań Europejczyków, co oznaczało zmniejszenie wpływu mocarstw pozaeuropejskich lub „na wpół europejskich”; zapewnić rozwój procesów integracyjnych; kształtować się na drodze ewolucyjnej; pozwolić na malejącą rolę czynnika militarnego; oprzeć bezpieczeństwo europejskie na modelu kooperatywnego bezpieczeństwa; pozwolić na wkomponowanie zjednoczonych Niemiec w ramy europejskie. Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Podział i zjednoczenie Niemiec...*, s. 159 i nast.



europiejskich, co do takich spraw, jak: Jakie mają być główne kryteria przewyższania podziału Europy w poszczególnych płaszczyznach życia międzynarodowego?; Czym ma być zjednoczona Europa? Jaki ma być zasięg zjednoczonej Europy (tzw. małe zjednoczenie utożsamiane zazwyczaj z zasięgiem UE i „duże zjednoczenie”, czyli zjednoczenie Europy w jej geograficznych granicach)? Bardziej rozbudowane koncepcje dotyczyły wizji integracji europejskiej, w tym np. modelu federacyjnego i konfederacyjnego integracji<sup>36</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych przedstawiciele kolejnych rządów RP podejmowali w niewielkim stopniu w swoich wystąpieniach kwestie dotyczące wizji Unii Europejskiej, a więc celów, które Unia powinna w przyszłości realizować, sposobów ich realizacji oraz kształtu funkcjonowania instytucji unijnych. Dominowały zagadnienia związane z terminem i warunkami wejścia Polski do UE, a to, do jakiej Unii wejdziemy i w jakiej będziemy funkcjonować, odgrywało w owym czasie rolę drugoplanową. Kolejne polskie rządy w latach dziewięćdziesiątych nie miały wyraźnie sformułowanej i konsekwentnie podtrzymywanej koncepcji jedności Europy i integracji europejskiej ani pożądanego z punktu widzenia interesów Polski planu zakresu reform głównych struktur Unii Europejskiej. Wśród grup rządzących w Polsce dominowało przekonanie, szczególnie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, że taka koncepcja byłaby raczej przedwczesna i niekorzystna dla Polski w okresie jej starań o członkostwo w UE (m.in. nie chciano narazić się żadnemu państwu Unii, by nie utrudniać sobie negocjacji akcesyjnych). Koncepcją Polski w sprawie przyszłości UE był, można powiedzieć, brak takiej koncepcji. Politycy polscy, wypowiadając się sporadycznie na temat wizji Unii Europejskiej, używali zazwyczaj ogólnych sformułowań. Przykładowo, w uchwale Sejmu RP z 20 marca 1998 roku znalazło się sformułowanie, że „Polska pragnie członkostwa w UE silnej, spójnej i solidarnej — opartej o zasady subsydiarności Unii państw, narodów i społeczeństw”<sup>37</sup>. Z obserwacji polskiej sceny politycznej można było wnioskować, że w polskiej myśli politycznej przeważali zwolennicy konfederacyjnego modelu jedności europejskiej (Europy ojczyzn, a nie Europa ojczyzna)<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> M. Stolarczyk: *Jedność Europy jako element nowego (postulowanego) ładu europejskiego...*; Idem: *Idea jedności europejskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe w pozimnowojennej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 2; J. Miecznikowska: *Niemieckie koncepcje jednoczenia Europy...*

<sup>37</sup> Uchwała Sejmu RP w sprawie negocjacji Polski z Unią Europejską z 20 marca 1998 r. „Gazeta Wyborcza”, 23 III 1998; Zob. A. Olechowski: *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1995”. Warszawa 1995; D. Rosati: *Dziś i jutro Polski w Europie*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1997”. Warszawa 1997.

<sup>38</sup> M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP wobec europejskiej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Dylematy integracyjne Polski. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2003.



Jeśli natomiast chodzi o stanowiska rządu niemieckiego wobec omawianych kwestii, to w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych czołowi politycy partii rządzących w Niemczech opowiadali się za federacyjną wersją integracji europejskiej, za wspólną polityką zagraniczną i polityką bezpieczeństwa, wspólną europejską polityką azylową i migracyjną, za europejskim bankiem centralnym oraz jednolitą walutą europejską. Warto w tym miejscu przypomnieć, że kanclerz RFN H. Kohl i prezydent Francji F. Mitterand byli tymi politykami, którzy odegrali główną rolę w doprowadzeniu do podpisania traktatu z Maastricht, którego postanowienia oznaczały znaczne pogłębienie integracji we wskazanych obszarach. W roku 1994 dwaj czołowi politycy niemieckiej chadecji — Wolfgang Schäuble i Karl Lamers — wystąpili z koncepcją Kerneuropy, integracji o „zmienionej geometrii”, czyli budowy „jądra Europy”, w której przewidywali skupienie wokół silniej zintegrowanego centrum (członków założycieli Wspólnot) zespołu państw Unii o mniejszym stopniu integracji<sup>39</sup>. Jednakże praktyka nie zawsze potwierdzała przywiązanie polityków niemieckich do „maksymalistycznej” wizji jedności europejskiej. W połowie lat dziewięćdziesiątych również kanclerz Helmut Kohl odszedł od często używanej wcześniej formuły: „Stanów Zjednoczonych Europy”. W jednym z wywiadów udzielonych w 1995 roku przyznał, że pojęcie „Stany Zjednoczone Europy”, którego często używał, wywołało wiele nieporozumień zarówno wśród obywateli Niemiec, jak i ich partnerów. Kanclerz swoją wizję jedności europejskiej ujął w sposób następujący: „[...] nie chcę zintegrowanego państwa europejskiego, nie chcę stanów zjednoczonych na wzór USA, chcę natomiast pogłębienia integracji europejskiej z zachowaniem państw narodowych i uczynienie tego procesu nieodwracalnym, by w ten sposób zapewnić Europie pokój, wolność i bezpieczeństwo socjalne”<sup>40</sup>. Dalej zaś stwierdzał, że nie będzie to zatem zwykły związek państw, lecz coś więcej, nie będzie to również państwo federalne, ale forma luźniejsza<sup>41</sup>.

Jedność Europy, podobnie jak w dekadach minionych, będąc dla wielu Europejczyków pożądanym celem, również w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, pozostawała nadal bardzo ogólną konstrukcją teoretyczną, wyzwalamą pozytywną energię (głównie elit intelektualnych i politycznych) do działania na rzecz przezwycięzania tych podziałów, rażących dysproporcji i barier występujących między państwami i narodami europejskimi, które

<sup>39</sup> *Europa od A do Z. Podręcznik integracji europejskiej*. Red. W. Weidenfeld, W. Wessels. Przeł. E. Ptaszyńska-Sadowska. Gliwice 1996, s. 340; S. Płóciennik: *Europejska integracja gospodarcza w polityce RFN (1949—2000)*. Wrocław 2004, s. 227 i nast.

<sup>40</sup> *Teraz Europa. Rozmowa z Helmutem Kohlem, kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec*. „Wprost”, 18 VI 1995.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

utrudniają pokojowy rozwój i współpracę na naszym kontynencie<sup>42</sup>. Na tej drodze pojawiały się coraz to nowe czynniki zarówno sprzyjające temu procesowi, jak i dysfunkcjonalne wobec niego. Trafne było stanowisko, w myśl którego nikt nie jest w stanie wytyczyć, a tym bardziej zadekretować ostatecznego kształtu jedności europejskiej. Władysław Bartoszewski pisał, że każda próba zmierzająca do wyraźnego określenia „ostatecznego kształtu” procesów społecznych, w tym procesów jednoczenia Europy i integracji europejskiej, z góry skazana jest na niepowodzenie. Jednoczenie Europy to nie tyle struktura, wyraźna konstrukcja, ile raczej proces, metoda postępowania, bez jasno określonego etapu końcowego<sup>43</sup>. Natomiast Werner Weidenfeld podkreślał, że po II wojnie światowej nie było takiego momentu, aby myśl zjednoczenia Europy związana była tylko z jedną koncepcją polityczną i jednym modelem integracji. Dlatego proces zjednoczeniowy w zależności od sytuacji mógł mieć swe źródło w całkowicie różnych materiach politycznych<sup>44</sup>.

### 3.3. Zbieżność interesów Polski i Niemiec w kwestii modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie

Wraz z rozpadem systemu jałtańsko-poczdamskiego i końcem „zimnej wojny” oraz rozpadem państwowości ZSRR w sposób zasadniczy zmieniło się środowisko międzynarodowe państw europejskich. Zmianie uległo wiele z dotychczasowych wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań bezpieczeństwa tego regionu. Zmieniły się główne zagrożenia. Koniec „zimnej wojny” i związana z tym zmiana wyzwań i zagrożeń (np. zmniejszenie ryzyka ze strony zagrożeń tradycyjnych, przede wszystkim agresji zbrojnej na wielką skalę, na rzecz wzrostu zagrożeń związanych z częstszym występowaniem konfliktów lokalnych oraz tzw. zagrożeń asymetrycznych<sup>45</sup>) zmuszała do

<sup>42</sup> Nieco inaczej to widział Zbigniew Brzeziński, który pisał, że idea zjednoczenia Europy „w dalszym ciągu cieszy się znaczną popularnością, ale jest pojęciem letnim, nie budzącym namietności ani poczucia misji dziejowej”. Z. Brzeziński: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*. Warszawa 1998, s. 73.

<sup>43</sup> W. Bartoszewski: *Ponad podziałami. Wybrane przemówienia i wywiady lipiec—grudzień 2000 r.* Warszawa 2001, s. 29.

<sup>44</sup> W. Weidenfeld: *Integracja europejska w perspektywie historycznej*. W: W. Weidenfeld, W. Wessels: *Europa od A do Z. Podręcznik integracji europejskiej...*, s. 14.

<sup>45</sup> M. Madej: *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantycznego*. Warszawa 2007.

redefinicji dotychczasowych koncepcji oraz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa poszczególnych państw. Zmiana zagrożeń wpłynęła na modyfikację celów i priorytetów w polityce zagranicznej państw europejskich. Jedną z cech środowiska międzynarodowego było pozostawanie europejskiego systemu międzynarodowego w dłuższym, niż wcześniej przewidywano, okresie przejściowym. Ład jałtański-poczdamski rozpadł się, a nowy porządek europejski znajdował się *in statu nascendi*<sup>46</sup>. Charakterystyczna dla tego okresu duża labilność sytuacji międzynarodowej, duży stopień jej nieprzewidywalności, występowanie wielu, często przeciwstawnych tendencji (np. integracyjnych i dezintegracyjnych), rzutowały na politykę zagraniczną wszystkich państw obszaru KBWE/OBWE. Jednym z przejawów wspomnianego okresu przejściowego było również i to, że architektura bezpieczeństwa pozimnowojennej Europy nawet w formie koncepcyjnej pozostawała w latach dziewięćdziesiątych kwestią otwartą. W trwającej wówczas dyskusji nad pożądanym, a zarazem możliwym do realizacji w praktyce modelem bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie z dużą akceptacją, szczególnie wśród zwolenników paradygmatu neoliberalnego do wyjaśniania stosunków międzynarodowych, spotykał się model kooperatywnego bezpieczeństwa. W sferze deklaratywnej wśród grup rządzących państw europejskich występowała daleko idąca zbieżność stanowisk co do tego, że celem strategicznym w budowie bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie powinien być ogólnie rozumiany system bezpieczeństwa zbiorowego, a etapem na drodze do jego realizacji powinien być system kooperatywnego bezpieczeństwa. Jednakże nie było już takiego stopnia zbieżności w kwestii, na podstawie jakich struktur taki system powinien funkcjonować (np. rola NATO i UZE oraz innych struktur międzynarodowych w jego kształtowaniu) oraz jaki powinien być jego zasięg.

Mimo braku jednoznacznej, powszechnie akceptowanej definicji pojęcia „bezpieczeństwo kooperatywne” (czy „bezpieczeństwo kooperacyjne”) było używane w okresie pozimnowojennym na podkreślenie nowego, szerokiego, nie tylko militarne podejścia do zapewnienia bezpieczeństwa. Za jego istotę uważano dążenie do uzyskania względnie jednakowego poziomu i niepodzielności bezpieczeństwa. Zakładano m.in. stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących z sobą i wzajemnie uzupełniających się instytucji, które doprowadzi do tak ścisłych powiązań natury politycznej, prawnej, ekonomicznej, kulturalnej, że użycie siły do realizacji celów polityki narodowej stanie się nieopłacalne i mało prawdopodobne<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> M. Pietraś: *Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa in statu nascendi*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 2; A.Z. Kamiński: *Instytucjonalne przekształcenia w świecie postkomunistycznym a nowy ład międzynarodowy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 3.

<sup>47</sup> J. Czaputowicz: *Teoretyczne założenia i elementy składowe kooperatywnego systemu bezpieczeństwa*. W: *NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*. Red. E. Cziomer.

Najbardziej lapidarnie określenie bezpieczeństwa kooperatywnego zawierało się w stwierdzeniu, że jest to umacnianie bezpieczeństwa przez współpracę międzynarodową<sup>48</sup>. Zdaniem Romana Kuźniara, istotą bezpieczeństwa kooperatywnego (koncepcji i praktyki) w polityce państw jest kształtowanie, wspólnych z innymi państwami, środowiska międzynarodowego w taki sposób, aby minimalizować ryzyko pojawienia się zagrożeń czy wyzwań oraz przygotowywać do wspólnego stawiania im czoła<sup>49</sup>.

W ocenie wielu badaczy spraw międzynarodowych, mimo swojej ogólności i niektórych elementów nazbyt idealistycznych, bezpieczeństwo kooperatywne było kategorią organizującą myślenie i działanie na rzecz bezpieczeństwa po zakończeniu „zimnej wojny”<sup>50</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że większość elementów charakterystycznych dla modelu bezpieczeństwa kooperatywnego, mimo występujących trudności, realizowana była w praktyce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego przede wszystkim w pozimnowojennej Europie. Mając na uwadze dominujące po „zimnej wojnie” koncepcje i praktykę bezpieczeństwa w poszczególnych regionach świata, zmiana kultury strategicznej charakterystycznej dla bezpieczeństwa kooperatywnego miała miejsce przede wszystkim w Europie<sup>51</sup>. Pomimo tego, że Europa pozostawała nadal bardzo zróżnicowana także w dziedzinie bezpieczeństwa (np. występowanie różnych stref bezpieczeństwa — państwa członkowskie NATO i Unii Europejskiej, Rosja i obszar WNP, obszar byłej Jugosławii), to właśnie na naszym kontynencie najsilniejsza była wola zdecydowanej większości państw i innych podmiotów stosunków międzynarodowych do respektowania podstawowych zasad charakterystycznych dla koncepcji kooperatywnego bezpieczeństwa<sup>52</sup>.

---

Kraków 1999; *Przyszłe bezpieczeństwo Europy — katalog problemów. Raport Niezależnej Grupy Roboczej utworzonej pod auspicjami SIPRI*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1, s. 109—126; E.O. Czempel: *Die Neuordnung Europas*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Bd. 1—2; G. Evans: *Współpraca dla pokoju. Agenda globalna na lata dziewięćdziesiąte i następne*. Warszawa 1994, s. 19—20 oraz 223 i nast.

<sup>48</sup> R. Zięba: *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego. Koncepcje — struktury — funkcjonowanie*. Warszawa 1999, s. 330.

<sup>49</sup> R. Kuźniar: *Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych*. W: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*. Red. E. Haliżak i R. Kuźniar. Warszawa 2006, s. 144.

<sup>50</sup> M. Pietraś: *Bezpieczeństwo międzynarodowe*. W: *Międzynarodowe stosunki polityczne*. Lublin 2006, s. 342.

<sup>51</sup> Zob. P. Frankowski: *Bezpieczeństwo globalne w warunkach transformacji ładu międzynarodowego*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa 2008, s. 260.

<sup>52</sup> Szerzej na temat czynników sprzyjających budowie systemu bezpieczeństwa kooperatywnego w Europie i czynników utrudniających ten proces w latach dziewięćdziesiątych zob. M. Stolarczyk: *Idea jedności europejskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe...*

W pierwszych latach lat dziewięćdziesiątych w myśli politycznej państw europejskich wyraźnie wzmocniona została tendencja do redefinicji tradycyjnie pojmowanego bezpieczeństwa państwowego (narodowego) i międzynarodowego. Politycy oraz analitycy stosunków międzynarodowych odchodzili od wąskiego, pojmowanego w kategoriach siły wojskowej, rozumienia istoty bezpieczeństwa narodowego na rzecz szerokiego i odmilitaryzowanego jego znaczenia. Nastąpiło wyraźne poszerzenie przez grupy rządzące treści pojęcia bezpieczeństwa (oprócz bezpieczeństwa militarnego — bezpieczeństwo polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, a także bezpieczeństwo w zakresie praw człowieka)<sup>53</sup>. Rozwój procesów internacjonalizacji i współzależności, szczególnie intensywny na kontynencie europejskim, a także nowe uwarunkowania bezpieczeństwa państw (w tym ewolucja charakteru zagrożeń) sprzyjały temu, by realizowana przez państwa polityka bezpieczeństwa ściśle wiązała bezpieczeństwo narodowe z bezpieczeństwem międzynarodowym. Wśród elit intelektualnych, grup rządzących i znacznej części społeczeństw państw europejskich wzrastała świadomość występowania tych zależności. Niemal powszechnie podzielana była opinia o ścisłym powiązaniu bezpieczeństwa narodowego z bezpieczeństwem międzynarodowym, że bezpieczeństwo narodowe staje się coraz bardziej funkcją bezpieczeństwa międzynarodowego. Zauważalny był wzrost akceptacji wobec idei „wspólnego bezpieczeństwa”, „kompleksowego bezpieczeństwa” czy koncepcji regionalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — jako alternatywnego rozwiązania dla nowej wersji systemu równowagi sił w Europie<sup>54</sup>. Nie oznaczało to jednak, że podejście do wyjaśniania i kształtowania rzeczywistości międzynarodowej przez pryzmat równowagi sił charakterystyczne dla „realistów” i „neo-realistów” zeszło zupełnie na dalszy plan. Mimo bowiem, że w myśleniu o głównym mechanizmie bezpieczeństwa europejskiego w perspektywie długoterminowej dominowała w europejskiej myśli politycznej bardzo ogólna wizja systemu kooperatywnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa zbiorowego, w planach krótko- i średnioterminowych oraz w polityce zagranicznej, jaką realizowały państwa, bardzo często występowało podejście tradycyjne przez pryzmat równowagi sił. Mając to na uwadze, politolodzy niemieccy Werner Weidenfeld i Josef Janning pisali w 1994 roku, że w obecnym, przejściowym,

<sup>53</sup> Zob. R. Zięba: *Nowe podejście do problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego*. W: *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Red. E. Haliżak, I. Popiuk-Rysińska. Warszawa 1995; J. Stańczyk: *Paradygmat bezpieczeństwa narodowego*. W: *Między tożsamością i wspólnotą. Współczesne wyznaczniki polityki zagranicznej państw europejskich*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1996; *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa i strategia obrony RP z 2 listopada 1992*. W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001, s. 631—634.

<sup>54</sup> Ibidem; W. Kostecki: *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa międzynarodowego*. W: *Między tożsamością i wspólnotą...*



okresie „polityka równowagi sił mająca na celu zachowanie i przywrócenie równowagi ponownie stała się dominującą cechą polityki europejskiej”<sup>55</sup>.

W polskiej i niemieckiej myśli politycznej występowała duża zbieżność w pojmowaniu głównych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w pozimnowojennej Europie (np. nacjonalizm i konflikty etniczne oraz religijne; zagrożenia militarne, w tym m.in. zasoby broni jądrowej i niebezpieczeństwo jej proliferacji; rosnąca transgraniczna przestępczość zorganizowana; masowe i niekontrolowane ruchy migracyjne; terroryzm międzynarodowy; zagrożenia ekologiczne). Rządy obu państw akceptowały zasadę wspólnego bezpieczeństwa i niepodzielności bezpieczeństwa, wzrastającej współzależności w dziedzinie bezpieczeństwa (zarówno w wymiarze wojskowym, jak i pozostałych) oraz stanowisko, że żadne państwo nie powinno umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem innych<sup>56</sup>. Nowe wyzwania i zagrożenia w zakresie polityki bezpieczeństwa sprawiają — mówił w grudniu 1992 roku Jörg Schönbohm, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Obrony — że żadne z państw nie może samo podołać tym wyzwaniom. Bezpieczeństwo, zapobieganie ryzyku oraz postęp można zapewnić już tylko wspólnie, w ramach współpracy. Wskazywał, że potrzebna jest szeroko zakrojona koncepcja polityki bezpieczeństwa, łącząca w jedną elastyczną całość aspekty polityczne, gospodarcze i socjalne oraz nieodzowną zdolność obronną. Realizacja takiej koncepcji bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie powinna zapewnić dialog i współpracę między państwami tego regionu, a także skutecznie służyć prewencji i opanowywaniu kryzysów, nie tylko odstraszać potencjalnego agresora, ale przede wszystkim usuwać przyczyny niebezpiecznych napięć w Europie<sup>57</sup>.

Ważnym dokumentem rządu niemieckiego, w którym sformułowane zostały główne interesy bezpieczeństwa Niemiec była opublikowana w 1994

<sup>55</sup> W. Weidenfeld, J. Janning: *Jak rządzić Europą? Problemy i struktura Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 8.

<sup>56</sup> Szerzej zob. *Niemcy — Polska — Rosja...*; H.-A. Jacobsen: *Vom Imperativ des Friedens. Beiträge zur Politik und Kriegsführung im 20. Jahrhundert*. Düsseldorf 1995, s. 444 i nast.; E.O. Czempel: *Die Neuordnung Europas*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Bd. 1—2; M. Kreile: *Verantwortung und Interesse in der deutschen Aussen- und Sicherheitspolitik*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1996, Bd. 5; J.M. Nowak: *Bezpieczeństwo europejskie po madryckim szczycie NATO. Polski punkt widzenia*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 2; R. Kuźniar: *Zagadnienie bezpieczeństwa narodowego w polityce Polski*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*; M. Stolarczyk: *Zjednoczone Niemcy w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie*. W: *Bezpieczeństwo państw Europy. Koncepcje i problemy lat 90*. Red. B. Łomiński. Katowice 1997; Z. Mazur: *RFN wobec problemów bezpieczeństwa europejskiego*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 4; A. Zięba: *Koncepcja bezpieczeństwa Niemiec*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa 2008, s. 127—129.

<sup>57</sup> J. Schönbohm: *Nowe problemy bezpieczeństwa w Europie*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 54, s. 42.



roku Biała Księga (*Weissbuch*). W dokumencie tym za najważniejsze interesy i cele polityki zagranicznej RFN uznano: ochronę wolności, bezpieczeństwa i dobrobytu obywateli Niemiec oraz ich integralności terytorialnej; integrację z demokracjami europejskimi w ramach Unii Europejskiej; trwałe, oparte na wspólnych wartościach i równych interesach sojusze transatlantyckie z USA; dążenie do porozumienia i partnerstwa z sąsiadami na Wschodzie oraz ich przyłączenie do struktur zachodnich; ukształtowanie nowego systemu bezpieczeństwa w Europie oraz przestrzeganie praw człowieka<sup>58</sup>.

Poszerzony zakres treściowy pojęcia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, uwzględniający oprócz wymiaru militarnego także aspekt ekonomiczny, środowisko naturalne, problemy społeczne oraz problematykę przestrzegania praw człowieka, pociągał za sobą również poszerzoną grę środków, za których pomocą można zapewnić bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w Europie. Opowiadano się za stosowaniem środków i budowaniem struktur współpracy odpowiadających nowym wyzwaniom i zagrożeniom. Generalnie rzecz ujmując, za mniej przydatne w nowych pozimnowojennych uwarunkowaniach międzynarodowych uważano te środki służące umacnianiu bezpieczeństwa państw, które tradycyjnie związane były z różnymi postaciami polityki równowagi sił (np. sojusze i kontrsojusze, rywalizacja mocarstw, strefy wpływów, wyścig zbrojeń). Kanclerz RFN Helmut Kohl w połowie 1995 roku mówił w jednym z wywiadów: „Czasy zawierania w Europie sojuszy wymierzonych przeciwko innym definitywnie minęły. Doświadczenie historyczne jest w tym względzie jednoznaczne. Przyszły porządek bezpieczeństwa w Europie może się opierać wyłącznie na daleko idącej równości interesów oraz wolnej od uprzedzeń współpracy między wszystkimi europejskimi państwami”<sup>59</sup>. W niemieckiej myśli politycznej, bardziej niż w polskiej, akcentowano znaczenie środków pozamilitarnych w kształtowaniu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz możliwości konstruktywnego wkładu w tym zakresie Niemiec jako „mocarstwa cywilnego” (*Zivilmacht*), a nie „mocarstwa militarnego” (*Militärmacht*)<sup>60</sup>. Priorytet zyskiwały środki z grupy *soft power* przed *hard power*<sup>61</sup>. Czołowy politolog niemiecki Ernst-Otto Czempiel pisał, że architektura bezpieczeństwa w Europie po zakończeniu konfliktu Wschód — Zachód nie może się opierać tylko na sprawdzonych w czasie

<sup>58</sup> *Weissbuch* 1994. *Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland und die Zukunft der Bundeswehr*. Hrsg. Bundesministerium der Verteidigung. Bonn 1994, s. 42.

<sup>59</sup> *Teraz Europa. Rozmowa z Helmutem Kohlem...*

<sup>60</sup> S. Harnisch: *Teoria ról i Niemcy jako państwo cywilne*. W: *Niemcy jako państwo cywilne. Studia nad niemiecką polityką zagraniczną*. Red. K. Bachmann i P. Buras. Warszawa 2006.

<sup>61</sup> M. Staack: *Grossmacht oder Handelsstaat?* „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1998, Bd. 12.

„zimnej wojny” strukturach (np. poszerzone NATO). Jego zdaniem, Europa potrzebuje takiego systemu, który od Vancouveru po Władywostok przekształciłby dawną bipolarność w nowe powiązania i struktury. Powinny one sprzyjać m.in. wyrównywaniu różnic społeczno-gospodarczych i demokratyzacji wszelkich systemów rządzenia, by w ten sposób eliminować główne źródła konfliktów. Autor ten dowodził, że pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe w nowej Europie powinno opierać się nie na tradycyjnych strukturach obronnych (sojuszach), lecz na umacnianiu demokracji i rozwoju gospodarki rynkowej. Wzrost bowiem bezpieczeństwa i pokój są produktem demokratycznych sposobów rządzenia<sup>62</sup>. Opinia ta nawiązywała do jednego z głównych stanowisk eksplanacyjnych w teorii stosunków międzynarodowych, podejścia liberalnego i neoliberalnego, którego zwolennicy widzieli ścisły związek między postępowaniem państwa na arenie międzynarodowej a naturą jego systemu politycznego. Wnioskowali, że państwa demokratyczne są ze swojej natury pokojowo nastawione i bardzo rzadko dochodzi między nimi do konfliktów zbrojnych. Dlatego umacnianie rozwiązań demokratycznych w coraz większej liczbie państw łączyli ściśle z umacnianiem pokoju na tych obszarach, określając ten proces jako poszerzanie demokratycznej strefy pokoju<sup>63</sup>. Podzielając generalnie to stanowisko, nie można jednak zupełnie wykluczyć tezy o możliwości zaistnienia konfliktu zbrojnego między państwami uznawanymi w danym czasie za demokratyczne. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii związanych z koncepcją poszerzania demokratycznej strefy pokoju był dobór środków mających służyć jej realizacji, w tym stosowanie instrumentów militarnych w celu „eksportu demokracji”. Argumentacja związana z poszerzaniem demokratycznej strefy pokoju występowała też często w warstwie motywacyjnej wśród przedstawicieli rządu niemieckiego opowiadających się za ewolucyjnym rozszerzaniem NATO i Unii Europejskiej na Wschód.

Czołowi politycy największych ugrupowań politycznych Polski i Niemiec optowali generalnie za budowę w pozimnowojennej Europie kooperatywnego czy kooperacyjnego systemu bezpieczeństwa. W modelu kooperatywnego bezpieczeństwa międzynarodowego zakładano, obok elementów już wymienionych, stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących z sobą i wzajemnie się uzupełniających instytucji (np. NATO, UZE, UE, OBWE, PdP). Ważnym jego elementem było także założenie, że żadna pojedyncza instytucja nie będzie miała wystarczających środków do zajmowania się wszystkimi aspektami bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie.

<sup>62</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 25 II 1995; E.-O. Czempel: *Die Neuordnung Europas...*

<sup>63</sup> Zob. S.P. Sałajczyk: *Wizje rzeczywistości międzynarodowej*. W: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*. Red. E. Haliżak i R. Kuźniar. Warszawa 2006; S. Burchill, R. Devetak (i inni): *Teorie stosunków międzynarodowych*. Warszawa 2006.

Dlatego też widziano potrzebę coraz efektywniejszego współdziałania między głównymi instytucjami odpowiedzialnymi za kształt bezpieczeństwa europejskiego. Zdaniem ministra spraw zagranicznych RFN Klausa Kinkel „bezpieczeństwo i stabilizacja w całej Europie muszą być wzmocnione przez rozbudowę wszystkich jego struktur. Otwarcie się NATO na nowych członków stanowi tylko część tego zadania. Trzeba do niego zaliczyć także rozszerzenie UE, wzmocnienie OBWE, kształtowanie partnerstwa z Rosją i Ukrainą. Najważniejsze, by nie powstały żadne strefy zróżnicowanego bezpieczeństwa ani też żadne »szare strefy« polityki bezpieczeństwa”<sup>64</sup>. Z kolei cytowany już Jörg Schönbohm pisał: „Zadania związane z bezpieczeństwem nie mogą być pokonywane przez jedną instytucję samodzielnie, lecz tylko w ramach powiązań uzupełniających się nawzajem instytucji. Z tego względu dążymy do [zbudowania — M.S.] takiej struktury, w ramach której komplementarnie uzupełniałyby się NATO, Północnoatlantycka Rada Współpracy, KBWE, Wspólnota Europejska, UZE i Rada Europy”<sup>65</sup>. Natomiast w „Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa i strategii obronnej RP z 2 listopada 1992 roku” czytamy, że „Polska działa na rzecz rozbudowy kooperatywnego bezpieczeństwa, składającego się z wielu uzupełniających i zazębiających się instytucji międzynarodowych”<sup>66</sup>. Rozszerzenie współpracy i zacieśnienie wzajemnych więzi między wymienionymi strukturami i państwami w nich uczestniczącymi prowadzić miało do coraz ściślejszych powiązań natury politycznej, militarnej, prawnej, ekonomicznej i kulturalnej państw obszaru OBWE. Zakres tych dwu- i wielostronnych współzależności byłby tak znaczny, że użycie siły do realizacji celów polityki narodowej stawałoby się coraz mniej prawdopodobne. Tak rozumiany model kooperatywnego bezpieczeństwa w Europie traktowany był też często jako etap pośredni do bardziej sformalizowanego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie<sup>67</sup>. Ta ogólna wizja modelu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie, dominująca w niemieckiej i polskiej myśli politycznej, zbieżna była z opracowywanym przez OBWE modelem wspólnego i kompleksowego bezpieczeństwa dla Europy XXI wieku<sup>68</sup>. Zarazem przedstawiciele rządów Polski

<sup>64</sup> Rozkład jazdy. Rozmowa z Klausem Kinkel, ministrem spraw zagranicznych RFN. „Wprost” 1996, nr 23.

<sup>65</sup> J. Schönbohm: *Nowe problemy bezpieczeństwa...*, s. 43.

<sup>66</sup> *Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000...*, s. 633.

<sup>67</sup> H.-A. Jacobsen: *Von der kollektiven Verteidigung zur kollektiven Sicherheit. Zur kontroversen sicherheitspolitischen Debatte in der Bundesrepublik Deutschland in der neunziger Jahren*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1995”. Warszawa 1995; D.S. Lutz: *Niemcy — Polska — Rosja wobec perspektyw bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Niemcy — Polska — Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1996.

<sup>68</sup> Zob. J. Czaputowicz: *Model bezpieczeństwa XXI wieku*. „Studia i Materiały PISM” 1995, nr 97; Idem: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. War-

i Niemiec popierali stanowisko, że główną rolę w systemie bezpieczeństwa europejskiego powinien odgrywać ciągle modyfikowany pod względem struktur i zadań Sojusz Północnoatlantycki (NATO). NATO było postrzegane jako jedyny, w pełni zdolny do działania instrument kolektywnej obrony, a zarazem fundament pozimnowojennego systemu bezpieczeństwa europejskiego angażującego także Stany Zjednoczone w kształtowanie bezpieczeństwa Europy<sup>69</sup>. Po stronie niemieckiej bardziej niż po stronie polskiej aprobowano kierunek przekształcania NATO z organizacji obronnej w element systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Jednocześnie rząd kancлера H. Kohla angażował się w rozwój europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Zjednoczenie Niemiec oraz zanik radzieckiego zagrożenia wpłynęły na rozluźnienie więzi między Stanami Zjednoczonymi a RFN w płaszczyźnie bezpieczeństwa i przekształcenie ich w bardziej partnerskie (równoprawne partnerstwo)<sup>70</sup>. Poseł CDU do Bundestagu i szef Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Bonn Friedbert Pflüger w jednym z wywiadów powiedział na ten temat: „Trzeba Ameryce uświadomić, że my też mamy swoje, europejskie interesy i że chcemy być partnerami, a nie wasalami USA”<sup>71</sup>. Mimo to grupy rządzące RFN opowiadały się nadal za obecnością militarną USA w Europie jako warunkiem przetrwania NATO i jako rękojmnią europejskiego bezpieczeństwa i stabilizacji. Amerykańska broń nuklearna uważana była za istotny czynnik odstraszania i gwarancję bezpieczeństwa państw uczestniczących w NATO. Członkostwo RFN w NATO, oprócz gwarancji bezpieczeństwa, widziane było przez niemieckie grupy rządzące również jako instytucjonalna podstawa niemieckiej zwiększonej odpowiedzialności i możliwości działania w zakresie kształtowania polityki bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie. Jej główny cel stanowiła już nie tylko obrona własnego terytorium i terytorium sojuszników, ale także pokój i stabilizacja w całej Europie, wraz

---

szawa 1998; *Przyszłe bezpieczeństwo Europy — katalog problemów. Referat Niezależnej Grupy Roboczej utworzonej pod auspicjami SIPRI*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.

<sup>69</sup> W „Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa” z 2 listopada 1992 r. czytamy: „Uznając, że Sojusz Północnoatlantycki pozostaje zasadniczym czynnikiem stabilności politycznej i pokoju w Europie, Polska szczególnie ceni euroatlantycki charakter tego Sojuszu i opowiada się za obecnością wojsk amerykańskich na naszym kontynencie”. W: *Polska polityka bezpieczeństwa...*, s. 631. Za jeden z głównych celów polityki bezpieczeństwa rządu H. Kohla zapisanych w *Białej Księdze* z 5 kwietnia 1994 r. uznano podtrzymywanie trwałej, zbudowanej na wspólnych wartościach i partnerstwie więzi transatlantyckich ze Stanami Zjednoczonymi. Weissbuch 1994. *Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland...*

<sup>70</sup> Prezydent USA Bill Clinton w czasie wizyty w RFN w lipcu 1994 r. mówiąc o roli Stanów Zjednoczonych i Niemiec w świecie, użył formuły „partnerstwo w przywództwie” (*partnership in leadership*).

<sup>71</sup> Rozmowa z posłem CDU Friedbertem Pflügerem. „Gazeta Wyborcza”, 10 XII 1997.

z jednoczesnym utrzymaniem partnerskich stosunków transatlantyckich ze Stanami Zjednoczonymi. Istotą koncepcji „poszerzonego bezpieczeństwa” („erweiterte Sicherheit”) było zaangażowanie Niemiec w rozwiązywanie konfliktów i sporów regionalnych, realizację procesu rozbrojeniowego, zbliżenie Europy Wschodniej do istniejących struktur bezpieczeństwa i pogłębienie integracji europejskiej<sup>72</sup>. Niemcy opowiadały się za zmianami w strukturze i strategii NATO<sup>73</sup>, w tym też stopniowo za akcjami wojskowymi NATO *out of area* (zapobiegania kryzysom i konfliktom poza obszarem państw członkowskich oraz rozwiązywania ich). Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe z 12 lipca 1994 roku stworzyło podstawę prawną do udziału żołnierzy Bundeswehry w operacjach ONZ typu *peace-keeping* i *peace-making* oraz operacjach NATO *out of area*. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego pozwoliło w kolejnych latach m.in. na uczestnictwo żołnierzy niemieckich, po uzyskaniu zgody Bundestagu, w siłach IFOR i SFOR na obszarze byłej Jugosławii<sup>74</sup>.

W stanowisku Polski i RFN wobec systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie w omawianym okresie oprócz zbieżności stanowisk można wskazać także na różnice między modelem bezpieczeństwa międzynarodowego deklarowanym a realizowanym w praktyce. Niemcy w większym stopniu niż Polska starały się zachować otwartość na różne opcje bezpieczeństwa, w tym na wzrost znaczenia struktur europejskich (np. UZE) w ramach rozwoju Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO)<sup>75</sup>. W koncepcjach bezpieczeństwa Polski priorytetowo traktowano model euroatlantycki (opcję natowską) bezpieczeństwa. W polskiej polityce zdecydowanie mniejsze znaczenie niż w polityce niemieckiej nadawano modelowi zachodnioeuropejskiemu i ogólnoeuropejskiemu. W polityce bezpieczeństwa Polski uważano NATO, w tym przede wszystkim obecność wojsk amerykańskich w Europie, za zasadniczy czynnik bezpieczeństwa i stabilizacji politycznej i pokoju. Szczególne znaczenie przypisywano większemu zaangażowaniu (przez poszerzenie NATO) USA w Europie Środkowej. Większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowej oceniane było przez wielu polityków polskich m.in. jako istotne wzmocnienie bezpieczeń-

<sup>72</sup> J. Kiwerska: *Niemcy w zachodnich strukturach obronnych*. W: *Rola nowych Niemiec...*, s. 156.

<sup>73</sup> Zob. P. Schmidt: *Deutsche Sicherheitspolitik im rahmen von EU, WEU und NATO*. „Aussenpolitik“ 1996, Nr. 3; E. Schulz: *Niemcy — koncepcje bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Interesy bezpieczeństwa w Europie. Polska — Rosja — Niemcy*. Red. J. Kiwerska. Poznań 1996; L. Kühnhardt: *Die NATO im Prozess der inneren und äusseren Veränderungen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1996, Bd. 5.

<sup>74</sup> Zob. J. Solak: *Niemcy w NATO*. Warszawa 1999, s. 246 i nast.

<sup>75</sup> Szerzej zob. R. Zięba: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony. Koncepcja — struktura — funkcjonowanie*. Warszawa 2000.



stwa Polski oraz przemian ustrojowych w regionie, a także jako niezwykle ważny element równoważenia tam wpływów niemiecko-rosyjskich. Wydaje się też, że wraz z upływem czasu, w polskiej polityce bezpieczeństwa bardziej niż w niemieckiej, akcentowano potrzebę traktowania Europy i Ameryki Północnej jako jednolitego obszaru bezpieczeństwa<sup>76</sup>.

### 3.4. Dążenie Polski do członkostwa w NATO i aktywność Niemiec na rzecz poszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego

Rząd RP wyraźnie zadeklarował swoją wolę członkostwa w NATO w 1992 roku. Dyplomacja polska przygotowywała stopniowo grunt do postawienia celu członkostwa Polski w NATO. W ocenie Krzysztofa Skubiszewskiego, w latach 1989—1991 członkostwo Polski w NATO należało do sfery życzeń, nie zaś realnej polityki. Dopóki istniał ZSRR i rządził w nim Michaił Gorbaczow, wejście do NATO nie wchodziło w rachubę, takie było stanowisko państw członkowskich NATO<sup>77</sup>. Dążenie do członkostwa Polski w NATO po raz pierwszy swój formalny wyraz znalazło w założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa i doktrynie obronnej RP, którą ogłosił Komitet Obrony Kraju 2 listopada 1992 roku. W dokumencie tym zapisano, że „strategicznym celem Polski w latach dziewięćdziesiątych jest członkostwo w NATO”<sup>78</sup>. Od tej chwili realizacja tego celu stała się priorytetem w polskiej polityce bezpieczeństwa narodowego. Politycy polscy dążenie Polski do członkostwa w NATO uzasadniali, wykorzystując bardzo bogatą argumentację. Wykazywali m.in., że: NATO pozostaje zasadniczym czynnikiem stabilizacji politycznej i pokoju w Europie; dalsza obecność militarna USA w Europie poprzez struktury NATO jest niezbędna jako czynnik stabilizacyjny w Europie, a rozszerzenie NATO ten proces wzmocni; Polska nie może być zbyt długo w „szarej strefie bezpieczeństwa”, bo to byłaby zachęta do rywalizacji lub zмовy między Rosją a Niemcami; członkostwo Polski w NATO będzie służyć nie tylko wzmocnieniu bezpieczeństwa Polski, ale także będzie oznaczać stabilizację w Europie Środkowej i wzrost bezpieczeństwa europejskiego;

<sup>76</sup> Szerzej kwestie te zostaną omówione w dalszej części opracowania.

<sup>77</sup> K. Skubiszewski: *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989—1991*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.

<sup>78</sup> *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna RP. W: Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001, s. 631.



Polska w NATO będzie „eksporterem stabilizacji” w regionie; członkostwo Polski w NATO nie jest skierowane przeciwko żadnemu państwu, w dłuższej perspektywie, będzie służyć poprawie stosunków polsko-rosyjskich<sup>79</sup>.

Sprawa przystąpienia Polski i innych państw do NATO podlegała ewolucji, warunkowanej przede wszystkim zmianami zachodzącymi w europejskim systemie międzynarodowym. Państwa członkowskie NATO stopniowo „dojrzały” do podjęcia takiej decyzji. To dopiero w latach 1994–1995 pytanie: Czy NATO się rozszerzy? — ustąpiło miejsca innemu: Kiedy i w jaki sposób NATO się rozszerzy? 22 października 1996 roku za rozszerzeniem NATO na Wschód i przyjęciem doń Polski i innych państw opowiedział się prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton. W lipcu 1997 roku Rada Północnoatlantycka zaprosiła Czechy, Polskę i Węgry do rozmów o członkostwie w NATO. Państwa te, pokonując kolejne etapy, zostały członkami NATO z chwilą złożenia dokumentów ratyfikacyjnych 12 marca 1999 roku<sup>80</sup>. Tego samego dnia Polska i Niemcy stały się sojusznikami, co było wydarzeniem bezprecedensowym w najnowszych dziejach obu państw i narodów (pomijając sojusz z NRD w ramach Układu Warszawskiego). Z istoty zobowiązań sojuszniczych wynika m.in. obowiązek koordynowania polityki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego państw uczestniczących w sojuszu.

Rząd kanclerza Kohla jako jeden z pierwszych poparł starania Polski o członkostwo w NATO, mimo że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych występowało różnicowanie poglądów wśród polityków rządu niemieckiego co do tempa otwarcia NATO na Wschód. Minister obrony RFN Volker Rühe optował za szybkim przyjęciem państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO, natomiast kanclerz Helmut Kohl i minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel prezentowali stanowisko bardziej powściągliwe w tej kwestii. W latach następnych te różnice stanowisk przestały występować. Niezależnie od wspomnianych różnic stanowisk wśród polityków rządu Kohla warto pamiętać, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych rząd RFN bardziej angażował się na rzecz poszerzenia NATO niż rząd USA<sup>81</sup>. Za przyjęciem Polski, Czech i Węgier do NATO opowiadały się wszystkie

<sup>79</sup> R. Kupiecki: *Kierunek atlantycki w polskiej polityce zagranicznej po 1989 r.* W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000...*

<sup>80</sup> Zob. Idem: *Od Londynu do Waszyngtonu. NATO w latach dziewięćdziesiątych.* Warszawa 1998; T. Otłowski: *Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991–1998.* Toruń 1998; R. Asmus: *NATO otwarcie drzwi.* Przeł. C. Murawski, G. Siwek. Warszawa 2002.

<sup>81</sup> W niemieckich elitach politycznych nie było pełnej jedności w sprawie rozszerzenia NATO na Wschód. Przykładowo, znany polityk socjaldemokratyczny Egon Bahr opowiadał się w połowie 1996 r. przeciwko rozszerzeniu NATO, które jego zdaniem uniemożliwi osiągnięcie ogólnoeuropejskiej stabilizacji. Zob. wywiad z Egonem Bahrem. „Nowoje Wriemia”, 4 VII 1996.

główne ugrupowania polityczne w Niemczech. W głosowaniu w Bundestagu (26 marca 1998 r.) za przyjęciem ustawy o rozszerzeniu Sojuszu Północnoatlantyckiego o wspomniane państwa głosowało 555 posłów, przeciwko było 37, a wstrzymało się od głosu 30. Zarazem należy mieć na uwadze, że w procesie członkostwa Polski w NATO stanowisko Niemiec było bardzo ważne, ale rozstrzygające w tym względzie było stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych.

Politycy niemieccy wraz z politykami amerykańskimi stanowili też trzon inicjatywy utworzonej pod koniec 1991 roku Rady Współpracy Północnoatlantyckiej, w której uczestniczyli przedstawiciele państw członkowskich NATO, byłego Układu Warszawskiego oraz państw powstałych na obszarze byłego ZSRR. Niemcy należały też do współinicjatorów przyjętego przez uczestników szczytu NATO w Brukseli (10—11 stycznia 1994 r.) programu Partnerstwo dla Pokoju (PdP), w którym zakładano współpracę wojskową (np. manewry wojskowe) i polityczną z wszystkimi państwami Rady Współpracy Północnoatlantyckiej. Wraz z upływem czasu politycy koalicji rządzącej w RFN udzielali coraz większego poparcia dla postulatu poszerzenia NATO na Wschód, przede wszystkim o państwa Grupy Wyszehradzkiej. Poszerzenie NATO traktowali oni jako „transfer stabilizacji na Wschód”<sup>82</sup>. Jednym bowiem z najważniejszych motywów, jakimi kierowali się politycy niemieccy popierający poszerzenie NATO na Wschód, było dążenie do zbudowania za swoją wschodnią granicą obszaru stabilnego bezpieczeństwa. Kanclerz H. Kohl w przemówieniu wygłoszonym 16 lutego 1994 roku stwierdził m.in., że „niemiecko-polska granica nie może na zawsze pozostać wschodnią granicą NATO i Unii Europejskiej. Kto jest innego zdania, musi wiedzieć, że taka sytuacja zawierałaby w sobie z góry zaprogramowane konflikty. To przekonanie stanowi elementarną część składową polityki niemieckiej”<sup>83</sup>. Dieter Bingen na pytanie: Dlaczego Niemcy z takim naciskiem popierają polskie dążenia do członkostwa w UE i w NATO? — odpowiadał: „Odpowiedź jest prosta i jednoznaczna — wypływa z żywotnej potrzeby Niemiec sąsiedowania z politycznie stabilną, gospodarczo szybko rozwijającą się i przyjaźnie nastawioną Polską. Wszak na dłuższą metę polityczna stabilność Niemiec, ich pomyślny rozwój ekonomiczny, zwłaszcza w nowych krajach związkowych, oraz ich atrakcyjność w Europie da się zabezpieczyć tylko w jak najdalej na wschód rozszerzonej europejskiej strefie bezpieczeństwa i stabilizacji politycznej”<sup>84</sup>.

<sup>82</sup> Zob. Przemówienie ministra obrony RFN Volkera Rühe z 8 października 1993 roku. „Bulletin des Informations- und Presseamtes der Bundesregierung“ 1993, Nr. 86, s. 984.

<sup>83</sup> H. Kohl: *Europäische Sicherheit und die Rolle Deutschlands*. „Bulletin des Presse“ 16 II 1994, s. 136.

<sup>84</sup> D. Bingen: *Niemcy i Polacy w Europie*. W: *Zbliżenia. Niemcy i Polacy 1945—1995*. Red. H. Schäfer. Warszawa 1996, s. 167.

Wśród głównych motywów dążenia Niemiec do rozszerzenia NATO był ten, by to inne państwa (głównie Polska) przyjęły na siebie rolę bycia Wschodem Zachodu, bądź — inaczej to ujmując — rolę statusu państwa flankowego (granicznego) NATO. W interesie Niemiec jest — mówił Johannes Bauch, ambasador Niemiec w Polsce — by RFN graniczyła, zarówno po stronie zachodniej, jak i wschodniej, z państwami „zachodnimi”<sup>85</sup>. Przyjęcie w 1999 roku Polski, Czech i Węgier do NATO oznaczało też faktycznie zniesienie specjalnego statusu militarnego, jaki na mocy układu „2+4” z 12 września 1990 roku posiadał obszar byłej NRD<sup>86</sup>. Poparcie przez rząd RFN starań Polski, Czech i Węgier o członkostwo w NATO nie wynikało z przesłanek altruistycznych, lecz z dobrze pojętego interesu własnego: stabilizowania sytuacji za swoją wschodnią granicą i umacniania własnego bezpieczeństwa. Dla RFN korzystniejsze było mieć Polskę i Czechy — sąsiadów Niemiec — w charakterze NATO-wskiego przedpoła, niż samej pełnić taką funkcję. Friedbert Pflüger pisał na ten temat: „Przesunięcie granic UE i NATO na wschód leży w interesie polityki bezpieczeństwa, a także gospodarczym Niemiec. Otwarcie NATO i UE zapewnia pokój w Europie. Chcemy być trwale otoczeni przyjaciółmi i partnerami, również na wschodzie”<sup>87</sup>. Otwarcie się NATO na Wschód było równoznaczne dla RFN z utratą statusu państwa flankowego i z geostrategicznym przesunięciem: z państwa nadgranicznego stała się ona państwem położonym w centrum obszaru euroatlantyckiego<sup>88</sup>. Niemcom zależało na tym, aby nie dopuścić do ewentualnego odtworzenia się w przyszłości antagonistycznego (potencjalnie agresywnego) systemu wzajemnej obrony na swojej wschodniej granicy<sup>89</sup>.

Politycy niemieccy, popierając otwarcie NATO na Polskę, Czechy i Węgry, argumentowali również, że jest to sposób na to, by państwa te wyszły z roli tzw. międzyeuropey, która prowadziła do uprzedmiotowienia tych państw w polityce mocarstw<sup>90</sup>. Rozszerzenie NATO na Wschód miało zlikwidować obszar pustki strategicznej między Rosją a Niemcami i Europą Zachodnią,

<sup>85</sup> J. Bauch: *Integracja europejska jako czynnik niemiecko-polskich stosunków*. W: *Polityka integracyjna Niemcy — Polska*. Red. M. Piotrowski. Lublin 1997, s. 63.

<sup>86</sup> J. Drozd: *Status militarny obszaru byłej NRD a polityka zbliżenia do NATO*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

<sup>87</sup> F. Pflüger: *Polska i jej przytroczenie do Zachodu*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 19.

<sup>88</sup> V. Rühle: *Deutsche Sicherheitspolitik. Die Rolle der Bundeswehr*. „Internationale Politik” 1995, Bd. 4; J. Drozd: *Stosunki Polski z Republiką Federalną Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1993/1994”. Warszawa 1994, s. 116.

<sup>89</sup> R. Zięba: *Międzynarodowe bezpieczeństwo Polski w przyszłych relacjach z Niemcami i Rosją*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1997, s. 159.

<sup>90</sup> R. Seiters: *NATO i Unia Europejska 1997. Czy rok przełomu?* Warszawa 1997, s. 8.

co w ocenie wielu polityków i analityków będzie wpływać na umacnianie stabilnych i konstruktywnych stosunków Rosji z państwami Europy Środkowej. Cytowany już F. Pflüger pisał, że członkostwo Polski w NATO nie jest przeszkodą, lecz niezbędnym warunkiem pojednania polsko-rosyjskiego. Tylko ten bowiem, kto czuje się bezpiecznie, może podtrzymywać partnerskie więzi i rozwijać współpracę<sup>91</sup>.

Interesy niemieckie w strukturach euroatlantyckich mieli też cały czas na uwadze politycy i analitycy innych państw, którzy zaangażowali się w proces pierwszego rozszerzenia NATO po zakończeniu „zimnej wojny”. Stosunkowo często w okresie pozimnowojennym wypowiedana była opinia (np. przez Zbigniewa Brzezińskiego), że jeżeli nie nastąpi rozszerzenie NATO i UE na Wschód, to Niemcy zaczną wątpić w użyteczność tych instytucji w realizacji swoich celów, co może prowadzić do paraliżu tych struktur<sup>92</sup>. Natomiast Henry Kissinger powiedział pod koniec 1997 roku przed Komisją Spraw Międzynarodowych Senatu USA, że „jeżeli nie rozszerzymy NATO, Niemcy zwątpią w przywódczą rolę Ameryki i będą próbowały wpłynąć na rozwój wydarzeń w strefie buforowej, co doprowadzi albo do kolizji między Niemcami i Rosją, albo do zмовy między nimi”<sup>93</sup>.

Motywy oraz interesy Polski i Niemiec związane z rozszerzeniem NATO charakteryzowały się dużym stopniem zbieżności. Rządy obu państw uważały m.in., że otwarcie NATO: wzmocni transformację systemu ekonomicznego i politycznego nowo przyjętych państw, ustabilizuje sytuację w Europie Środkowej, zlikwiduje „szarą strefę” bezpieczeństwa w naszym subregionie, stanie się środkiem na podtrzymanie obecności militarnej USA w Europie, uwiarygodni potrzebę funkcjonowania NATO w okresie pozimnowojennym, będzie sprzyjać poprawie stosunków polsko-rosyjskich. Jednym z elementów różnicujących było przekonanie, wyrażane przez niektórych polskich polityków, że przez rozszerzenie NATO będzie można zneutralizować rosnące wpływy Niemiec w Europie Środkowej. W lutym 1995 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Andrzej Olechowski pisał, że w UE i UZE Niemcy nie znajdują partnera równego sobie. Mają go natomiast w NATO — w Stanach Zjednoczonych. Stąd, zdaniem Olechowskiego, „jeśli nie chcemy niemieckiej Europy Zachodniej, musi istnieć NATO. Jeśli Europa Środkowa pozostanie »szarą strefą«, w sposób naturalny będzie obszarem aktywności niemieckiej i słabszej — rosyjskiej. Jeżeli więc nie chcemy niemieckiej Europy Środkowej, musimy

<sup>91</sup> F. Pflüger: *Warunek pojednania Polski z Rosją*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 104.

<sup>92</sup> Z. Brzeziński: *Plan dla Europy*. „Polityka” 1995, nr 1 i 2; *Raport o stanie bezpieczeństwa państwa — aspekty zewnętrzne*. Red. J. Prystrom. Warszawa 1995, s. 113.

<sup>93</sup> „Wprost”, 23 XI 1997.

starać się o rozszerzenie NATO”<sup>94</sup>. Członkostwo Polski w NATO znacznie też zmniejszyło obawy po stronie polskiej przed takimi porozumieniami niemiecko-rosyjskimi, które miałyby dla Polski negatywne konsekwencje. Przedstawiciele rządu niemieckiego starali się, w większym stopniu niż politycy polscy, w procesie rozszerzenia NATO uwzględniać przynajmniej niektóre argumenty grup rządzących Federacji Rosyjskiej. Przykładem tego było zdecydowane poparcie rządu RFN dla objęcia programem Partnerstwo dla Pokoju także Rosji oraz zaangażowanie na rzecz podpisania porozumienia NATO — Rosja z 27 maja 1997 roku, w którym państwa członkowskie NATO uwzględniły niektóre obawy Rosji związane z rozszerzeniem Sojuszu Północnoatlantyckiego.

### 3.5. Dążenie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej i poparcie tych starań przez Niemcy

Członkostwo we Wspólnotach Europejskich (Unii Europejskiej) stało się celem strategicznym polskiej polityki zagranicznej już od roku 1989 roku. Cel ten w kolejnych latach znalazł akceptację głównych ugrupowań politycznych kraju i większości społeczeństwa polskiego. Przykładowo, na podstawie badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce w latach 1995—1997 stwierdzono, że aż od 70% do 80% społeczeństwa polskiego aprobowало dążenie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej<sup>95</sup>. Z sondażu przeprowadzonego w połowie maja 1997 roku wynikało, że ponad 80% Polaków chce znaleźć się w Unii Europejskiej, ale już tylko 1/3 (31%) uważała, że Polska powinna się tam dostać jak najszybciej. Ponad połowa (51%) opowiadała się za powolnym wchodzeniem do Unii<sup>96</sup>. Natomiast w wyniku badań przeprowadzonych przez Pracownię Badań Społecznych w dniach 14—15 lutego 1998 roku okazało się, że za przystąpieniem do UE opowiadało się 64% Polaków, przeciw było 9%, 13% nie wzięłoby udziału w referendum na ten temat, a pozostali nie mieli sprecyzowanego stanowiska<sup>97</sup>. Wraz z rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych między Polską a Unią Europejską w roku 1998 i pojawiającymi się problemami w wielu negocjowanych obszarach stopień poparcia wśród Polaków członkostwa

<sup>94</sup> A. Olechowski: *Przystanek Europa*. „Polityka” 1995, nr 5.

<sup>95</sup> W. Anioł: *Między modernizacją a tradycjonalizmem*. W: *Polska w Europie na przełomie wieków*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1997, s. 345—346.

<sup>96</sup> *Badania OBOP z 15—18 V 1997 — Pierwsze euroobawy*. „Gazeta Wyborcza”, 13 VI 1997.

<sup>97</sup> *Pierwsze euroobawy*. „Gazeta Wyborcza”, 17 III 1998.



naszego kraju w UE nieco uległ pomniejszeniu. Jednakże mimo stosunkowo szerokiego poparcia społeczeństwa polskiego oraz większości ugrupowań politycznych dla postulatu włączenia Polski do UE występowała w naszym kraju znaczna polaryzacja poglądów co do tego, jakie cele polityczne, ekonomiczne i kulturowe powinny zostać zrealizowane w wyniku członkostwa Polski w UE, tempa i warunków ich realizacji oraz tego, jaki będzie bilans pozytywnych i negatywnych następstw uczestnictwa Polski w UE. Inaczej też były rozłożone akcenty na przewidywane korzyści i straty krótko-, średnio- i długookresowe w argumentacji np. polityków Unii Wolności czy SLD, a inaczej polityków z ZChN, PSL, ROP czy KPN<sup>98</sup>.

Kolejne rządy RP, mimo różnic w intensywności związanych z tym działań, konsekwentnie dążyły do członkostwa Polski w UE. Jego realizacja miała pozwolić m.in. na: modernizację całej polskiej gospodarki i przyspieszenie rozwoju gospodarczego kraju, a tym samym na wzrost poziomu życia społeczeństwa polskiego, uzyskanie dostępu do nowoczesnych technologii, zdobycie znacznej pomocy finansowej, zwiększenie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, wzmocnienie demokracji w Polsce, wzrost międzynarodowej roli Polski, potwierdzenie wielowiekowej kulturowej przynależności Polski do cywilizacji łańskiejskiej (zachodniej)<sup>99</sup>. W członkostwie Polski w UE widziano też możliwość przezwyciężenia tradycyjnego dylematu Polski wynikającego z jej geopolitycznego położenia między Niemcami a Rosją. Struktury integracyjne i ponadnarodowe przynajmniej częściowo redukują ryzyko gry czysto narodowych, partykularnych interesów mocarstw. Uczestnictwo Polski i Niemiec w tych samych strukturach integracyjnych oraz stopniową „europeizację Rosji” i budowę kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie uważano za sprzyjające rozwiązaniu tradycyjnego dylematu Polski: Z Zachodem czy ze Wschodem? Niemcy czy Rosja? Uczestnictwo Polski i Niemiec w tych samych strukturach integracyjnych, ściśle współpracujących z Rosją, poszerzać miało zakres wspólnych interesów państw, zmniejszając tym samym prawdopodobieństwo konfliktów między nimi. W ten sposób wzrastała szansa na poprawne, względnie trwałe uregulowanie stosunków Polski z dwoma wielkimi, mocarstwowymi sąsiadami<sup>100</sup>.

<sup>98</sup> Szerzej na temat tego, jak postrzegane były w społeczeństwie polskim pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. szanse i zagrożenia związane z członkostwem Polski w UE zob. M. Stolarczyk: *Integracja Polski z Unią Europejską — szanse i zagrożenia dla realizacji polskich interesów (podstawowa argumentacja)*. W: *Europa Środkowa jako obszar interesów regionalnych*. Red. J. Przewłocki. Katowice 1999.

<sup>99</sup> Zob. *Narodowa Strategia Integracji*. Warszawa 1997; E. Kawecka-Wyrzykowska: *Polska w drodze do Unii Europejskiej*. Warszawa 1999; *Proces integracji Polski z Unią Europejską*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk. Katowice 2001; M. Stolarczyk: *Integracja Polski z Unią Europejską...*

<sup>100</sup> M. Dobroczyński: *Perspektywiczne szanse zbliżenia Niemiec, Polski i Rosji*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1997,



W omawianym okresie ważnymi etapami w procesie coraz ściślejszych powiązań Polski z Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską były: Układ Stowarzyszeniowy (16 grudnia 1991 r.); przyjęcie przez Radę Europejską w dniu 22 czerwca 1993 roku tzw. kryteriów kopenhaskich, od których spełnienia uzależniono przyjęcie nowych państw do UE; wniosek Polski o członkostwo w Unii Europejskiej (8 kwietnia 1994 r.); zaproszenie Polski i pozostałych 5 państw na szczyt UE w Luksemburgu (13 grudnia 1997 r.) do negocjacji o członkostwie; rozpoczęcie negocjacji członkowskich Polski z UE (marzec 1998 r.)<sup>101</sup>.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku rząd niemiecki należał do najbardziej zdecydowanych zwolenników zarówno pogłębienia (np. realizacja kolejnych etapów unii gospodarczo-walutowej, rozwój Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa), jak i poszerzenia Unii Europejskiej<sup>102</sup>. Dopiero pod koniec 1997 roku w polityce integracyjnej RFN przystąpiono do realizacji koncepcji: „najpierw pogłębienie UE, a później rozszerzenie”, czyli najpierw reforma struktur unijnych, która pozwoli na ich sprawne funkcjonowanie po przyjęciu kolejnych państw. Rozwój UE, w tym jej rozszerzenie, oceniany był przez czołowych polityków niemieckich m.in. jako skuteczny środek do podnoszenia poziomu życia społeczeństwa niemieckiego i społeczeństw innych państw europejskich; jako narzędzie pozwalające sprostać wyzwaniom gospodarczym i technologicznym ze strony innych centrów gospodarki światowej oraz procesów globalizacji, a także jako sposób wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie<sup>103</sup>. W polityce niemieckiej dalsza integracja w ramach UE, w tym też *Osterweiterung*, uważana była za jedną z najważniejszych przesłanek pożądanej europejskiej architektury bezpieczeństwa. Zakładano bowiem, że Unia Europejska w coraz wyższym stopniu będzie gwarantować także respektowanie interesów bezpieczeństwa swoich członków oraz posiadać zdolność ich realizacji. Kanclerz Kohl mówił, że jego celem i celem rządu federalnego jest umocnienie procesu integracji europejskiej, jej rozwinięcie i uczynienie UE zdolną do wypełniania zadań w przyszłości<sup>104</sup>. Rozwój procesu integracyjnego widział jako dalszy krok

---

s. 32; A. Olechowski: *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1995”. Warszawa 1995, s. 20.

<sup>101</sup> Szerzej na temat głównych etapów na drodze Polski do członkostwa w Unii Europejskiej zob. A. Domagała: *Integracja Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2008.

<sup>102</sup> Z dniem 1 stycznia 1995 r. do UE przystąpiły: Austria, Szwecja i Finlandia. Było to pierwsze poszerzenie utworzonej z dniem 1 listopada 1993 r. Unii Europejskiej.

<sup>103</sup> A. Trzcielińska-Polus: *Wspólnota i sprzeczność interesów Polski i RFN w procesie rozszerzenia UE*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006.

<sup>104</sup> *Teraz Europa. Rozmowa z Helmutem Kohlem...*

na drodze jednoczenia Europy, by w ten sposób „na trwałe zapewnić Europie pokój, wolność i bezpieczeństwo socjalne”<sup>105</sup>. Argumenty rządu RFN za rozszerzeniem UE miały charakter zarówno ekonomiczny, jak i polityczny. Również poparcie wniosku o przyjęcie Polski i innych państw z Europy Środkowej i Wschodniej do UE rząd niemiecki traktował nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale także w kategoriach politycznych (np. środek na rozciągnięcie „strefy stabilizacji” na europejski Wschód; możliwość prowadzenia w poszerzonym składzie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa; chęć wykorzystania rozszerzenia do przyśpieszenia reform wewnętrznych w UE)<sup>106</sup>. Hanka Dmochowska pisała, iż Niemcy są gorącymi zwolennikami poszerzenia UE o państwa Europy Środkowej i Wschodniej, gdyż oznacza to poszerzenie strefy stabilności, odsunięcie od Niemiec strefy zagrożeń politycznych i społecznych, a także zabezpieczenie interesów niemieckich w tym regionie za pomocą struktur integracyjnych, co po stronie niemieckiej uważa się za wariant optymalny<sup>107</sup>. Trudnym bowiem do przecenienia atutem Niemiec było to, że dążąc do realizacji własnych interesów i zwiększenia wpływów międzynarodowych w Europie Środkowej i Wschodniej, mogły to czynić także za pośrednictwem struktur integracyjnych. Mając to na uwadze, w pełni należy podzielić opinię Zbigniewa Mazura, który pisał na ten temat, że w odradzającej się rywalizacji niemiecko-rosyjskiej o wpływy w Europie Środkowej Niemcy znajdują się w znacznie korzystniejszej sytuacji m.in. z tego względu, że mogą odwoływać się do idei uniwersalnych, europejskich lub atlantyckich, stymulując powiększenie zachodnich organizacji gospodarczych i polityczno-militarnych. Natomiast Rosja, chcąc rywalizować o wpływy w Europie Środkowej, musi czynić to pod hasłami narodowymi, jeżeli nie wprost imperialnymi<sup>108</sup>.

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej rząd niemiecki należał do najbardziej zdeklarowanych zwolenników przyjęcia Polski do zachodnio-europejskich struktur integracyjnych. Już w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku znalazł się zapis: „Republika Federalna Niemiec odnosi się pozytywnie do perspektywy przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnot Europejskich, gdy tylko powstaną

<sup>105</sup> Ibidem.

<sup>106</sup> S. Płóciennik: *Europejska integracja gospodarcza w polityce RFN...*, s. 296 i nast.; A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 189 i nast.

<sup>107</sup> H. Dmochowska: *Zjednoczone Niemcy a proces zachodnioeuropejskiej integracji gospodarczej*. W: *Rola nowych Niemiec...*, s. 142.

<sup>108</sup> Z. Mazur: *Niemiecka polityka wobec ZSRR/Rosji*. W: *Rola nowych Niemiec...*, s. 259—260.

ku temu przesłanki”<sup>109</sup>. Motywem przewodnim jednej z nielicznych wizyt kanclerza H. Kohla w Polsce w dniach 6—8 lipca 1995 roku była sprawa poparcia polskich starań o członkostwo w NATO oraz w Unii Europejskiej. Kulminacyjny punkt wizyty stanowiło wystąpienie kanclerza Kohla przed połączonymi izbami Sejmu i Senatu dnia 6 lipca 1995 roku. W tym wystąpieniu szef rządu niemieckiego wyraził nadzieję, że „jeszcze w tym dziesięcioleciu Polska znajdzie swoją drogę do Unii Europejskiej i NATO”<sup>110</sup>. Podkreślił przy tym, że pomoc Niemiec i Zachodu dla Polski będzie tylko „pomocą dla samopomocy”, a główny ciężar procesu transformacji Polska i inne kraje ubiegające się o członkostwo muszą ponieść same. W ocenie kanclerza Kohla przyjęcie Polski do NATO i UE jest sprawą współzależną, ale nie musi to nastąpić jednocześnie<sup>111</sup>. W ten sposób Kohl rozproszył częściowo polskie obawy, którym dano wyraz po jego wcześniejszej wypowiedzi dla Telewizji Polskiej, w której połączył on wstąpienie Polski do NATO z członkostwem w Unii Europejskiej. Po stronie polskiej zdawano sobie sprawę z tego, że łatwiej i tym samym szybciej Polska będzie mogła znaleźć się w NATO niż w UE, o członkostwie Polski w NATO rozstrzygały bowiem przede wszystkim motywy natury politycznej. W przypadku członkostwa Polski w UE oprócz motywów i kryteriów politycznych, które były łatwiejsze do spełnienia, ważniejszą rolę odgrywały kryteria ekonomiczne.

Niemcy, według wielu opinii, były adwokatem spraw państw Europy Środkowej w NATO i Unii Europejskiej<sup>112</sup>. Jeden z czołowych polityków rządzącej w Niemczech w latach dziewięćdziesiątych koalicji CDU/CSU-FDP, Rudolf Seiters, w wykładzie wygłoszonym w Warszawie w grudniu 1996 roku mówił: „Nasze historyczne doświadczenia, nasza kulturowa bliskość z Europą Środkową i Wschodnią oraz powszechność języka niemieckiego w tym regionie sprawiają, że interesy wschodnich sąsiadów są Niemcom szczególnie bliskie. Dlatego państwo niemieckie uważa się za adwokata reformatorskich krajów Europy Środkowej i Wschodniej i jest rzecznikiem ich możliwie szybkiego przyjęcia do Unii Europejskiej i NATO”<sup>113</sup>. Taka postawa tylko w części wynikała z poczucia moralnego obowiązku (głównie wobec Polski), przede wszystkim zaś, jak już podkreślano, z niemieckich interesów, co rzutowało też na stałość tego poparcia. Jest to oczywiste i nie

<sup>109</sup> Polska — Niemcy. *Dobre sąsiedztwo...*, s. 27.

<sup>110</sup> Przemówienie kanclerza RFN Helmuta Kohla w Sejmie. „Gazeta Wyborcza”, 7 VII 1995.

<sup>111</sup> Ibidem.

<sup>112</sup> B. Koszel: *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*. Poznań 1999, s. 95 i nast.; M. Kosman: *Zjednoczone Niemcy w procesie integracji europejskiej (1990—2002)*. Toruń 2004, s. 115 i nast.

<sup>113</sup> R. Seiters: *NATO i Unia Europejska 1997. Czy rok przełomu?* Przeł. i oprac. M. Cichocki i B. Jałowicki. Warszawa 1997, s. 6—7.

powinno dziwić. Interesy narodowe są przecież jednym z najważniejszych czynników motywujących działania państw na arenie międzynarodowej. Polska — mówił minister spraw zagranicznych RP Dariusz Rosati 24 maja 1996 roku w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej — przestaje być postrzegana w kategoriach emocjonalnych i heroicznych. W Europie mija euforia zrodzona na tle wydarzeń z lat 1989—1991; w polityce — zdaniem ministra Rosatiego — kończy się dominacja symboli i gestów, ich miejsce coraz częściej zajmuje trzeźwy rachunek zysków i start<sup>114</sup>. Podzielić należy opinię Christopha von Marshalla, że korzyści są motywem partnera, na którym to motywie można polegać o wiele bardziej niż na poczuciu winy czy idealistycznym altruizmie<sup>115</sup>. Rudolf von Thadden pisał, że Niemcy chcą rozszerzenia Unii Europejskiej, bo wiedzą, że „albo dobrobyt przyjedzie do Polski, albo Polacy przyjdą do nich”<sup>116</sup>. Według Christiana Meiera, biorąc pod uwagę niemiecki punkt widzenia, Polska powinna zostać wprowadzona do UE m.in. ze względu na motyw zbytu (trwałe otwarcie rynku polskiego dla gospodarki niemieckiej), motyw stabilizacji, motyw zaopatrzenia (korzystanie z polskiej infrastruktury ze względu na zaopatrzenie gospodarki Niemiec w energię i surowce), motyw inwestycyjny (Polska jako korzystne miejsce pod względem kosztów produkcji)<sup>117</sup>. Z opracowań specjalistycznych wynikało, że gospodarka niemiecka zarabiała już od lat na otwarciu w kierunku wschodnim. Wzrost obrotów handlowych ze wschodnimi sąsiadami przyczynił się tylko do 1993 roku — jak oceniano — do utworzenia ok. 60 tys. miejsc pracy w RFN<sup>118</sup>. Uważano, że po rozszerzeniu UE na Wschód te impulsy w dziedzinie wzrostu zostaną wzmocnione. Również wśród przedsiębiorców niemieckich oraz elit politycznych RFN dominowało przekonanie o korzyściach, jakie będzie miało przesunięcie UE na Wschód dla niemieckiej gospodarki, zwiększając możliwości jej działania na rynkach Europy Środkowej. Jednym z najważniejszych motywów inwestowania przedsiębiorców niemieckich w Europie Środkowej była wysoko kwalifikowana i o wiele tańsza niż w Niemczech siła robocza oraz bliskość geograficzna, co przy-

<sup>114</sup> Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP Dariusza Rosatiego na temat: „Polska w integrującej się Europie”, wygłoszone w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w dniu 24 maja 1996 r. „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” 1996, nr 1, s. 9.

<sup>115</sup> Ch. von Marshall: *Niemcy patrzą na Wschód*. „Przegląd Polityczny” 1995, nr 29, s. 122.

<sup>116</sup> „Gazeta Wyborcza”, 10 VII 1995.

<sup>117</sup> Ch. Meier: *Stosunki polsko-niemieckie. Aktualne aspekty polityczne i ekonomiczne*. W: *Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych. Polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji*. Red. B. Łomiński i M. Stolarczyk. Katowice 1998, s. 132; Zob. S. Michałowski: *RFN wobec rozszerzenia Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 2; D. Bingen: *Niemcy i Polska — sąsiedzi i partnerzy w Europie*. W: *Polityka integracyjna Niemcy — Polska*. Red. M. Piotrowski. Lublin 1997.

<sup>118</sup> M. Kosman: *Zjednoczone Niemcy w procesie integracji europejskiej...*, s. 122.

czyniało się do zmniejszenia kosztów transportu. W efekcie wpływało to na większą konkurencyjność wyrobów niemieckich. Minister spraw zagranicznych Niemiec, Klaus Kinkel, w jednym ze swoich przemówień, akcentując korzyści interesów niemieckich, wynikające z rozszerzenia UE na Wschód, wskazywał m.in. na: wzmocnienie pokoju i stabilności w całej Europie; pozyskanie nowych rynków zbytu dla towarów niemieckich oraz nowych możliwości dla inwestorów niemieckich. Podkreślał zarazem, że większe niż dotychczas otwarcie rynków w Europie Środkowej i Wschodniej nie zagrazi zatrudnieniu w Niemczech, wręcz przeciwnie, wpłynie w nich na wzrost liczby miejsc pracy. Zwiększone nakłady na inwestycje niemieckie w znacznym stopniu spowodują wzrost zatrudnienia w samej RFN<sup>119</sup>. Cytowany już wielokrotnie Dieter Bingen pisał, że orientujące się według czysto pragmatycznych przesłanek lobby, złożone z przedsiębiorców, właścicieli firm ubezpieczeniowych, placówek policji i ochrony pogranicza, widzi w intensyfikacji polsko-niemieckich więzi po przełomie lat 1989/1990 narastające z roku na rok korzyści<sup>120</sup>. W ocenie Sebastiana Płóciennika, po powiększeniu obszaru UE Niemcy obiecywali sobie wzrost handlu, inwestycji, powiązań kooperacyjnych, lepszą alokację zasobów i podziału pracy. Wynikało to z tradycyjnej orientacji eksportowej gospodarki RFN i z preferowania „większej” przestrzeni<sup>121</sup>.

Niezależnie jednak od motywacji szczegółowych, rząd Niemiec w rozszerzeniu UE i NATO nie upatrywał zagrożenia swoich interesów, lecz widział w nich szansę na lepszą ich realizację. W tym samym czasie większość Niemców odnosiła się z rezerwą do przystąpienia Polski do UE<sup>122</sup>. Przykładowo według danych opublikowanych w 1996 roku przez Eurobarometr 37% Niemców opowiadało się za wejściem Polski do UE, a 48% było przeciwn. Z kolei jesienią 1997 roku poparcie dla członkostwa Polski w UE było w RFN najmniejsze spośród wszystkich państw Unii Europejskiej; 29% ankietowanych wypowiadało się za nim, jednak 50% — przeciw<sup>123</sup>. Najczęściej obawiano się, że członkostwo Polski w UE spowoduje: wzrost przestępczości, napływ taniej siły roboczej, zwiększenie obciążeń finansowych Niemiec wo-

<sup>119</sup> Cyt. za: J. Kranz: *Polska i Niemcy w Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 1, s. 22.

<sup>120</sup> D. Bingen: *Niemcy i Polska w Europie*. W: *Zbliżenia. Niemcy i Polacy 1945—1995...*, s. 167.

<sup>121</sup> S. Płóciennik: *Europejska integracja gospodarcza w polityce RFN...*, s. 309.

<sup>122</sup> K. Kaiser, M. Mildenberger: *Między normalnością a banałem*. „Dialog” 1997, nr 3—4, s. 20.

<sup>123</sup> S. Garsztecki: *Obraz Polaków w Niemczech: stare i nowe stereotypy*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000, s. 59; E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. Wrocław 1998, s. 121.



bec budżetu unijnego, gorsze funkcjonowanie instytucji unijnych<sup>124</sup>. W tym samym czasie wielu ekspertów niemieckich nie podzielało opinii, że z chwilą otwarcia UE na Wschód Niemcy zostaną „zalaną” taną siłą roboczą z Polski i z innych państw.

Trafne okazały się prognozy, w których wskazywano, że dopiero rokowania akcesyjne między Polską i Unią Europejską, gdzie Niemcy są ludnościowo największym i gospodarczo najsilniejszym krajem członkowskim, spowodują konfrontację hasła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” z realiami. Wielu analityków wskazywało na to, że w kontekście polsko-unijnych negocjacji akcesyjnych i przewidywanego rozszerzenia Unii Europejskiej, w stosunkach polsko-niemieckich dadzą znać o sobie w większym stopniu niż w pierwszych latach lat dziewięćdziesiątych zarówno zbieżności interesów, jak i ich różnice.

### 3.6. Współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego

Jedną z form polsko-niemieckiej współpracy wielostronnej były spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego polityków Polski, Niemiec i Francji. Pierwsze spotkanie ministrów spraw zagranicznych tych państw odbyło się z inicjatywy ówczesnego ministra spraw zagranicznych Niemiec, Hansa-Dietricha Genschera 28 i 29 sierpnia 1991 roku w Weimarze z okazji obchodów rocznicy urodzin Goethego, stąd też nazwa — Trójkąt Weimarski. Oprócz ministra Genschera uczestniczyli w nim ministrowie spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski i Francji Roland Dumas. Jednym z motywów inicjatywy ministra Genschera było dążenie rządu niemieckiego do zmniejszenia obaw Francji i innych państw zachodnioeuropejskich co do charakteru polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec wobec Europy Środkowej i Wschodniej (jeden z przejawów polityki samoograniczania się zjednoczonych Niemiec)<sup>125</sup>. Stanisław Parzymies pisał, że u podłoża spotkań w ramach Trójkąta Weimarskiego legło dążenie Niemiec do rozwiania obaw na zachodzie i na wschodzie Europy co do charakteru ich „polityki wschodniej”, że nie prowadzą jej one bez uwzględnienia stanowiska Unii Europejskiej, a zwłaszcza Francji<sup>126</sup>. Był

<sup>124</sup> X. Dolińska, M. Fałkowska: *Polska — Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzenia Unii Europejskiej*. Warszawa 2001, s. 45 i nast.; A. Trzcielińska-Polus: *Wspólnota i sprzeczność interesów...*, s. 510 i nast.

<sup>125</sup> Szerzej na temat kolejnych spotkań w ramach Trójkąta Weimarskiego zob. B. Koszel: *Trójkąt Weimarski. Geneza, działalność, perspektywy współpracy*. Poznań 2006, s. 13 i nast.

<sup>126</sup> S. Parzymies: *Polska w Trójkącie Weimarskim*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1993/1994”. Warszawa 1994, s. 136.



to również środek służący zwiększeniu aktywności dyplomacji francuskiej w Europie Środkowej. Trójkąt Weimarski stał się nieformalnym, trójstronnym mechanizmem konsultacyjnym, który nie miał oparcia w oficjalnym dokumencie założycielskim, nie powstał na mocy umowy międzynarodowej i nie posiadał stałego sekretariatu i budżetu<sup>127</sup>. Jedyną podstawą formalną tej formy współpracy była „Wspólna deklaracja” ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski z dnia 29 sierpnia 1991 roku.

W latach następnych doszło do rozszerzenia formuły spotkań na szefów rządów, ministrów obrony oraz szefów państw (pierwsze odbyło się 21 września 1993 r. w Gdańsku z okazji przyznania prezydentowi Francji François Mitterrandowi i prezydentowi Niemiec Richardowi von Weizsäckerowi tytułów doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego). Minister obrony RFN Volker Rühe prognozował, że współpraca wojskowa w ramach Trójkąta Weimarskiego w przyszłości może stać się filarem europejskiej tożsamości obronnej<sup>128</sup>. Spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego mające charakter konsultacyjny oceniano jako historyczny precedens wspólnej i zgodnej współpracy Francji, Niemiec i Polski oraz jako próbę przeniesienia do Polski doświadczeń współpracy francusko-niemieckiej, które mogłyby być wykorzystane w stosunkach polsko-niemieckich i polsko-francuskich. Był to też wyraz uznania ze strony rządów Niemiec i Francji dla konstruktywnej roli Polski w procesie zjednoczenia Europy i budowy nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego i poparcia polskich dążeń do integracji ze strukturami zachodnioeuropejskimi i euroatlantyckimi<sup>129</sup>. Spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego interpretowano również jako „potwierdzenie zamiaru Francji i Niemiec realizowania wspólnej polityki wobec Europy Środkowej i Wschodniej, przy uwzględnieniu stanowiska demokratycznych krajów tej części kontynentu, w tym zwłaszcza Polski”<sup>130</sup>.

Spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego, mimo że miały charakter tylko konsultacyjny, były ważne szczególnie dla strony polskiej. Stanowiły bowiem wyraz woli Niemiec i Francji „europeizacji Polski”, poparcia starań Polski o członkostwo w strukturach europejskich i euroatlantyckich. Minister spraw zagranicznych Niemiec Klaus Kinkel w jednym z wywia-

<sup>127</sup> Trójkąt Weimarski w Europie. Współpraca polsko-niemiecko-francuska. Powstanie — potencjał — perspektywy. Red. K.H. Standke. Toruń 2009, s. 21.

<sup>128</sup> „Gazeta Wyborcza”, 4 II 1997.

<sup>129</sup> A. Olechowski: *Polska i kształtowanie przyszłości Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3; L. Lewandowski: *Znaczenie współpracy w Trójkącie Weimarskim dla budowy bezpieczeństwa nowej Europy*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1; *Polsko-francusko-niemiecka współpraca w nowej Europie*. Red. J. Drozd. Warszawa 1993; N. Bass: *Das Weimarer Dreieck. Von regionaler Kooperation zur europäischen Integration*. „Internationale Politik” 1999, nr 11.

<sup>130</sup> S. Parzymies: *Przyjaźń z rozsądku...*, s. 246—247.

dów powiedział: „Polska musi wejść do Unii i NATO: Trójkąt Weimarski Francja — Niemcy — Polska — jest w tej mierze dobrą trampoliną. Nawet jeśli w jakichś sprawach szczegółowych mamy odmienne zdania czy punkty widzenia, nie ma między nami żadnych zasadniczych rozdzźwięków”<sup>131</sup>. Współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego była kolejnym środkiem ułatwiającym zbliżenie Polski do Zachodu. Stanowiła też swego rodzaju „dowartościowanie” międzynarodowej roli Polski ze strony Niemiec i Francji, państw odgrywających rolę „lokomotywy europejskich procesów zjednoczeniowych”. Dla Polski spotkania w ramach Trójkąta stanowiły ważne forum artykułowania polskich interesów i formułowania opinii w najważniejszych dla Europy kwestiach. Publicysta niemiecki Thomas Urban pisał, że w Warszawie wykorzystywano Trójkąt Weimarski przede wszystkim do wyjaśnienia stanowiska Polski wobec UE, ale również do wpływania na politykę Niemiec i Francji wobec Moskwy<sup>132</sup>. Polska zainteresowana była także wzrostem zaangażowania Francji w Europie Środkowej, by równoważyła ona zaangażowanie Niemiec oraz powściągała ich ambicje do odgrywania dominującej roli w tej części kontynentu<sup>133</sup>.

W publicystyce politycznej wskazywano na to, że Trójkąt Weimarski jest figurą nierównoboczną ze względu na zdecydowanie słabszą gospodarczą i polityczną pozycję Polski wobec Niemiec i Francji. Dysproporcje produktu krajowego brutto na głowę we Francji, Niemczech i Polsce kształtowały się jak 7:8:1<sup>134</sup>. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych dawało się jednak zauważyć mniejsze zainteresowanie Francji tego rodzaju spotkaniami.

Po spotkaniu szefów państw Trójkąta Weimarskiego, Polski (Aleksandra Kwaśniewskiego), Niemiec (Helmuta Kohla) i Francji (Jacquesa Chiraca) w Poznaniu 21 lutego 1998 roku jeden z polskich publicystów podkreślał, że to, iż do poznańskiego szczytu doszło, oznacza, że jego uczestnicy mają ważne powody, aby podtrzymać istnienie Trójkąta Weimarskiego. I nic nie szkodzi, że każdy z nich ma inny powód. „Dla Polski, to budowanie przyszłej pozycji równorzędnego partnera największych potęg europejskich i okazja do oddziaływania na dyskusję wewnątrz Unii Europejskiej. Dla Niemców, to okazja, aby wciągnąć Francję do swojej polityki wschodniej i neutralizować w ten sposób niepokój Paryża, że zbliżenie z Polską za bardzo wzmocni pozycję Niemiec w Europie. Dla Francji, jest to okazja do patrzenia Niemcom na ręce i do zbijania zarzutów, że za mało udziela uwagi Europie Środkowej”<sup>135</sup>.

<sup>131</sup> „Polityka” 1997, nr 28, s. 40.

<sup>132</sup> „Süddeutsche Zeitung“, 19 XI 1997.

<sup>133</sup> B. Koszel: *Trójkąt Weimarski...*, s. 17.

<sup>134</sup> A. Krzemiński: *Trójkąt nierównoboczny*. „Polityka” 1993, nr 26; A. Szostkiewicz: *Trójkąt poznański*. „Wprost” 1998, nr 9; A. Krzemiński, R. von Thadden: *Wzór na trójkąt*. „Polityka” 1998, nr 9.

<sup>135</sup> E. Krzemiński: *Europejski sygnał*. „Gazeta Wyborcza”, 23 II 1998.

Po siedmiu latach dorobek Trójkąta Weimarskiego oceniano jako dość skromny. Wynikało to z tego, że — oprócz interesów wspólnych — państwa uczestniczące w tym „trójkącie” realizowały także interesy odmienne (np. w polityce wobec Rosji). Polska m.in. wykazywała zaniepokojenie rosnącym znaczeniem innego nieformalnego trójkąta: Paryż — Bonn — Moskwa, który, jak to oceniano niekiedy po stronie polskiej, miał na celu równoważenie wzrastających wpływów Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowej.

## Rozdział 4

# **Najważniejsze problemy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwu- i wielostronnym**

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych dla stosunków polsko-niemieckich w latach 1990—1998 była intensyfikacja współpracy niemal we wszystkich dziedzinach. Nie znaczy to jednak, że w tym samym czasie w stosunkach polsko-niemieckich nie było spraw, które stwarzały trudności w rozwoju stosunków między Polską a Niemcami. Mam tu na uwadze nie mało znaczące różnice zdań w poszczególnych dziedzinach stosunków wzajemnych, ale takie kwestie, które utrudniały w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w stopniu znaczącym rozwój stosunków wzajemnych; zagadnienia, które także w latach następnych stanowiły poważne obciążenie dla przyjaznej współpracy między obu państwami; problemy w stosunkach dwustronnych, które wzbudzały istotne kontrowersje w społeczeństwie polskim i niemieckim. O niektórych z nich, dotyczących np. zjednoczenia Niemiec, wspomniano już w rozdziale 2. W tej części opracowania zarysowane zostaną główne problemy o charakterze politycznym, ekonomicznym i społecznym występujące w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1990—1998. Należy mieć jednak na uwadze dużą umowność w wydzieleniu poszczególnych płaszczyzn relacji polsko-niemieckich i występujących w nich problemów, które były z sobą ściśle powiązane.

## 4.1. Problemy w płaszczyźnie politycznej

### 4.1.1. Aspekty bilateralne

**Kontrowersje związane z podstawami traktatowymi Polska—RFN.** Chronologicznie rzecz ujmując, jedna z pierwszych kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich po zjednoczeniu Niemiec związana była z przyjętymi w latach 1990—1991 podstawami traktatowymi relacji między Polską a RFN. Warto zwrócić uwagę na to, że w „Traktacie między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy” z 14 listopada 1990 roku nie znalazło się odniesienie do umowy poczdamskiej, nieuznawanej przez kolejne rządy RFN m.in. ze względu na brak przedstawiciela Niemiec podczas konferencji poczdamskiej<sup>1</sup>. Wspomniany został natomiast, oprócz innych układów i porozumień, układ zgorzelecki z 6 lipca 1950 roku. Tym samym RFN „po raz pierwszy w ogóle przyznała układowi zgorzeleckiemu polityczne i prawne znaczenie, którego odmawiała mu przez czterdzieści lat — w okresie istnienia NRD”<sup>2</sup>. Mimo podpisania i ratyfikacji układu granicznego pozostała między Polską i zjednoczonymi Niemcami rozbieżność zdań na temat podstawy prawnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Polska traktowała granicę na Odrze i Nysie od 1945 roku jak granicę polskiego terytorium państwowego, a moment przeniesienia suwerenności nastąpił na mocy postanowień poczdamskich. Republika Federalna Niemiec zaś uważała ją za ostatecznie obowiązującą z punktu widzenia prawa międzynarodowego dopiero wraz z wejściem w życie regulacji granicznej zawartej z Polską przez zjednoczone Niemcy — „ogólnoniemieckiego suwerena”<sup>3</sup>. Wielu autorów niemieckich uważało, że traktat ma charakter

<sup>1</sup> Niemcy, po bezwarunkowej kapitulacji, nie posiadały w latach 1945—1949 rządu, który mógłby ich reprezentować w stosunkach międzynarodowych.

<sup>2</sup> D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949—1991*. Przeł. J.J. Węc. Kraków 1997, s. 271.

<sup>3</sup> Traktat z 14 listopada 1990 r. nie zawierał żadnych postanowień dotyczących daty przeniesienia suwerenności na byłych niemieckich terenach wschodnich, co zdaniem Władysława Czaplińskiego niewątpliwie należy łączyć z trudnościami z interpretacją tezy o dalszym istnieniu Rzeszy w granicach z 1937 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w swym postanowieniu z 5 czerwca 1992 r. w sprawie traktatu granicznego nie wypowiedział się na ten temat jednoznacznie. W. Czapliński: *Polskie pozycje prawne wobec Niemiec po poczdamskich w świetle prawa międzynarodowego. Agresja — terytorium — obywatelstwo*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. *Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 57.

konstytutywny, a nie deklaratorywny (stanowisko polskie) i dopiero na mocy układu z 14 listopada 1990 roku zjednoczone Niemcy zrezygnowały z suwerenności na wspomnianych obszarach. Traktują go jako uznanie (potwierdzenie) konsekwencji aneksji dokonanej przez Polskę w 1945 roku. Utrzymująca się rozbieżność, pisał Dieter Bingen, mogła prowadzić do problemów podczas rozwiązywania praktycznych kwestii politycznych w niemiecko-polskich stosunkach<sup>4</sup>. Strona polska stała konsekwentnie na stanowisku, że znaczenie konstytutywne dla granicy polsko-niemieckiej ma umowa poczdamska<sup>5</sup>.

Jak już to sygnalizowano w rozdziale 2., nie wszystkie problemy udało się rozstrzygnąć w polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku zgodnie z oczekiwaniami obu rządów. Dla rządu polskiego najważniejszą z niezłatwionych spraw była kwestia odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę (przede wszystkim chodziło o obywateli polskich, którzy byli robotnikami przymusowymi Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej)<sup>6</sup> oraz sprawa właściwej ochrony osób pochodzenia polskiego w Niemczech. Dla rządu niemieckiego najważniejsze sprawy nieuregulowane w traktacie dotyczyły osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce oraz używania w Polsce podwójnego nazewnictwa w odniesieniu do miejscowości w regionach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Zagadnienia te znalazły swoje rozwinięcie w listach jednakowej treści wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Krzysztofa Skubiszewskiego, i RFN,

---

<sup>4</sup> D. Bingen: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski...*, s. 272. Podobnie oceniał to Erhard Cziomer, pisząc, że ten brak zgodności nie miał wyłącznie charakteru formalnego i retorycznego i będzie rzutował na wiele kwestii prawnych w stosunkach polsko-niemieckich w przyszłości. E. Cziomer: *Rozwój stosunków politycznych między Polską a RFN w latach 1989–1995*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*. Red. J. Holzer i J. Fiszer. Warszawa 1998, s. 33. Zob. też: K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*. Poznań 1997, s. 291 i nast.

<sup>5</sup> Zob. A. Klafkowski: *Umowa poczdamska z 2 VIII 1945 r.* Warszawa 1985; K. Skubiszewski: *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*. Poznań 1975.

<sup>6</sup> Jerzy Sułek pisał, że włączenie problemu odszkodowań do oficjalnych negocjacji polsko-niemieckich musiałoby oznaczać, iż obie strony włożą do „puli negocjacyjnej” roszczenia odszkodowawcze swych obywateli: Polska — nie tylko ofiar nazistowskich prześladowań, lecz także mających roszczenia z innych tytułów; Niemcy zaś — co najmniej roszczenia majątkowe wypędzonych. Obu stronom groziłaby „pułapka negocjacyjna” z powodu łatwej do przewidzenia licytacji „rachunków krzywd i strat”. Prowadziłoby to do zablokowania rozmów traktatowych. Obie strony zdecydowały się więc na pozostawienie odszkodowań poza tekstem traktatów. J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa w latach 1991–2004 dla poszkodowanych przez III Rzeszę w Polsce. Problemy polityczne i prawne*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*. T. 1: *Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 355–356.



Hansa-Dietricha Genschera, dnia 17 czerwca 1991 roku. W listach strony precyzowały dodatkowo intencje i wymieniały dziedziny, których z takich czy innych względów nie uregulowano w traktacie. W punkcie pierwszym listu zostało przypomniane, że w czasie rokowań nad traktatem rząd RFN zobowiązał się do podjęcia starań w celu stworzenia możliwości, aby także żyjące w RFN osoby pochodzenia polskiego lub przyznające się do języka, kultury lub tradycji polskiej były objęte postanowieniami artykułu 20 ustęp 1 traktatu z 17 czerwca 1991 roku i mogły korzystać w daleko idącym zakresie z praw wymienionych w artykule 20 i z możliwości wymienionych w artykule 21. Natomiast w punkcie drugim listu rząd RP oświadczał, że wymieniona w artykule 8 ustęp 3 perspektywa przystąpienia Polski do Wspólnot Europejskich stwarzać będzie rosnące możliwości ułatwiające również obywatelom niemieckim osiedlanie się w Polsce. W punkcie trzecim listu przewodniczący delegacji polskiej oświadczył, że rząd polski powołał do życia (7 września 1990 r.) Komisję do spraw Mniejszości Narodowych, a w województwach, w których żyją mniejszości, utworzono stanowisko pełnomocnika do spraw mniejszości. W punkcie czwartym rząd RP oświadczył, że „nie widzi obecnie żadnej możliwości dopuszczenia na tradycyjnych obszarach osiedlenia mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnych nazw topograficznych także w języku niemieckim”<sup>7</sup>. Natomiast w punkcie piątym obie strony oświadczyły zgodnie, że „traktat nie zajmuje się sprawą obywatelstwa i sprawami majątkowymi”<sup>8</sup>. W kolejnych latach pojawiały się zróżnicowane oceny dotyczące zarówno formalnoprawnego znaczenia listów (tylko punkt piąty jest wspólnym oświadczeniem obu stron)<sup>9</sup>, jak i interpretacji poszczególnych zapisów. Szczególnie zaś chodziło o interpretowanie zapisu w punkcie piątym. Dla jednych, a tych była większość, sprawy związane z majątkiem i obywatelstwem były nadal niezłatwione, tylko przejściowo odłożone w czasie do przyszłego rozwiązania<sup>10</sup>. W ocenie

<sup>7</sup> List ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 38—39.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Z perspektywy prawa międzynarodowego listy ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec mogą być postrzegane jako: 1) składnik umowy międzynarodowej zawieranej w formie wymiany listów dyplomatycznych; 2) dodatkowy element do zawartej umowy międzynarodowej, stanowiącej jej kontekst interpretacyjny; 3) deklaracja interpretacyjna; 4) forma zawarcia zobowiązania jednostronnego państwa (akt jednostronny). Zob. C. Mik: *Opinia w sprawie znaczenia prawnego listów załączonych do umów międzynarodowych (na przykładzie umów dwustronnych RP z RFN)*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, T. 1, nr 3 (3).

<sup>10</sup> W ocenie Lecha Janickiego, sprawy majątkowe, których nie udało się rozwiązać w toku negocjacji traktatowych, wymagać będą ostatecznej regulacji w raczej bliższej niż dalszej przyszłości. L. Janicki: *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niem-*

innych autorów, zapis ten nie przesądza, że do kwestii tych należy jeszcze kiedykolwiek wracać<sup>11</sup>.

Sprawy związane z odszkodowaniami dla polskich obywateli za pracę niewolniczą wykonywaną dla Trzeciej Rzeszy w czasie II wojny światowej oraz dotyczące majątków pozostawionych przez Niemców na dawnych wschodnich obszarach Rzeszy zostały wyłączone z polsko-niemieckich regulacji traktatowych ze względu na rozbieżność stanowisk obu stron i niemożność osiągnięcia w tym zakresie kompromisu. Na bok odsunięto więc kwestie, w których uwidoczniły się odrębne interesy prawnopolityczne obu stron i które mogłyby znacznie opóźnić negocjacje nad sfinalizowaniem traktatu o dobrym sąsiedztwie czy wręcz doprowadzić do fiaska rozmów. Mieczysław Tomala dokonując oceny traktatu z 17 czerwca 1991 roku po dziesięciu latach jego realizacji, zwracał uwagę na jego słabości, w tym pominięcie w traktacie spraw majątkowych. Wspominał też o uległości polskich negocjatorów, którzy każdy sprzeciw strony niemieckiej na polskie propozycje podczas formułowania traktatu milcząco akceptowali. Mieli więc rację ci polscy politycy, pisał M. Tomala, którzy ostrzegali przed połowicznością zapisów, ponieważ staje się to później źródłem kontrowersji<sup>12</sup>. Natomiast w ocenie Krzysztofa Malinowskiego, należy uznać za sukces strony niemieckiej to, że po raz pierwszy sprawy dotyczące roszczeń odszkodowawczych z tytułu strat materialnych poniesionych przez ludność niemiecką na skutek wypędzenia bądź wysiedlenia poruszono w stosunkach Polski z RFN w dokumencie tej rangi<sup>13</sup>.

Problemy te zostały ponownie wyeksponowane w dyskusji ratyfikacyjnej nad obu traktatami polsko-niemieckimi (tzw. granicznym z 14 listopada 1990 r. i o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.), jaka odbyła się w polskim Sejmie i Senacie oraz niemieckim Bun-

---

cam. W: *Wokół traktatów Polska — Niemcy*. Red. L. Janicki. Poznań 1992, s. 55—56; Zob. Idem: *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 1. Zdaniem Dietera Blumenwita, sprawy majątkowe dotyczą wysiedleńców i możliwości domagania się zadośćuczynienia wysiedlonym po wojnie Niemcom i ich rodzinom za pozostawiony na terytorium dzisiejszej Polski majątek. Natomiast sprawy obywatelstwa dotyczą podwójnego obywatelstwa mniejszości niemieckiej w Polsce. D. Blumenwitz: *Das Offenhalten der Vermögensfrage in den deutsch-polnischen Beziehungen*. Bonn 1992, za: M. Wiliński: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982—1991*. Katowice 2007, s. 170—173.

<sup>11</sup> Artur Hajnicz pisał na ten temat: „To lakoniczne stwierdzenie określa ograniczenia traktatu, nie zawiera jednak zobowiązań, że sprawy te będą podjęte w określonej przyszłości”. A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa 1996, s. 128.

<sup>12</sup> M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991—2001*. Warszawa 2004, s. 207.

<sup>13</sup> K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec...*, s. 322.

destagu i Bundesracie<sup>14</sup>. W debacie ratyfikacyjnej w parlamencie niemieckim stosunkowo często występował postulat żądania od strony polskiej dalszego rozszerzenia praw mniejszości niemieckiej, mimo że swobody te były gwarantowane traktatem o dobrym sąsiedztwie w zakresie zgodnym z wszelkimi normami międzynarodowymi. W wyniku tych działań wraz z uchwałami ratyfikacyjnymi z 16 października 1991 roku w sprawie obydwu traktatów: granicznego i ogólnego, Bundestag przyjął rezolucję według projektu koalicji rządowej CDU/CSU-FDP. W rezolucji oprócz aprobaty dla obu traktatów polsko-niemieckich mówi się m.in.: „Perspektywa przystąpienia Polski do Wspólnot Europejskich powinna więc tym łatwiej pozwolić na uregulowanie problemów, dla których dzisiaj jeszcze nie można znaleźć zadowalających rozwiązań. To odnosi się zwłaszcza do możliwości osiedlania się w Polsce niemieckich obywateli łącznie z tymi, którzy musieli opuścić swoje strony ojczyste. Niemiecki Bundestag jest zdania, iż leży to w interesie Polski, jeśliby Niemcy jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę członkostwa we Wspólnotach Europejskich uzyskały możliwości przyczynienia się w ten sposób do rozwoju gospodarczego kraju”<sup>15</sup>. Włączenie do rezolucji Bundestagu postulatów Związku Wypędzonych, znanych jako prawo do ojczyzny (*das Recht auf die Heimat*) wywołało wiele emocji w polskim społeczeństwie.

W dyskusji w Sejmie w czasie pierwszego czytania ustaw ratyfikacyjnych traktatów polsko-niemieckich (13 września 1991 r.) akcentowano m.in., że sprawa odszkodowań dla ofiar zbrodni hitlerowskich nie została uregulowana w traktacie ze względu na stanowisko strony niemieckiej oraz że prawa Polaków w Niemczech nie zostały równoprawnie zabezpieczone w stosunku do postanowień o mniejszości niemieckiej w Polsce. Na ustalenia dotyczące Polaków w Niemczech istotny wpływ miało m.in. to, że w myśl niemieckiego ustawodawstwa i polityki realizowanej wobec mniejszości, społeczność polska obecna w Niemczech w większej skali już od XIX wieku uznawana jest za ludność napływową, a nie rodzimą ludność polską w Niemczech (tak jak np. Fryzowie). W myśl tego stanowiska mniejszość niemiecka w Polsce jest uważana za rodzimą ludność niemiec-

<sup>14</sup> Zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 10 i nast.; A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 103 i nast.

<sup>15</sup> Rezolucja Niemieckiego Bundestagu w sprawie Traktatu między Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy oraz Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 16 października 1991 r. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 88. W niektórych opracowaniach wskazuje się na 17 października 1991 r. jako datę przyjęcia przez Bundestag wymienionej rezolucji. Zob. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 96 i nast.

ką w Polsce i nie można jej zrównywać w prawach z mniejszością polską w Niemczech<sup>16</sup>. W ocenie Jana Barcza w traktacie z 17 czerwca 1991 roku chodziło o objęcie ochroną możliwie całej grupy polskiej w Niemczech, bardzo zróżnicowanej pod względem statusu prawnego. Wprowadzenie do traktatu terminu „mniejszość polska” nie rozwiązywałoby kwestii ochrony prawnej Polaków w RFN, tym bardziej że sporą ich część stanowią osoby bez obywatelstwa niemieckiego<sup>17</sup>.

W Polsce krytyka dotycząca braku satysfakcjonujących zapisów dotyczących mniejszości polskiej w Niemczech w traktacie o dobrym sąsiedztwie nieco osłabła po podpisaniu polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie pomocy ofiarom zbrodni hitlerowskich z 16 października 1991 roku. Na mocy tego porozumienia rząd niemiecki zobowiązał się przekazać 500 mln DM na konto fundacji w Polsce (Fundacja „Pojednanie Niemiecko-Polskie” z siedzibą w Warszawie), która miała świadczyć pomoc dla szczególnie poszkodowanych ofiar zbrodni hitlerowskich (zaczęła działać 26 lutego 1992 r.)<sup>18</sup>. W uchwale Sejmu z 18 października 1991 roku wyrażono m.in. oczekiwanie, że rząd RFN stworzy warunki prawne i faktyczne, aby również żyjące w RFN osoby polskiego pochodzenia, przyznające się do języka, kultury lub tradycji polskiej, mogły korzystać z praw przysługujących członkom mniejszości narodowych, oraz ubolewanie, że nie doszło do pełnego uregulowania odszkodowań dla ofiar zbrodni nazistowskich ze strony Niemiec. Zarówno Sejm, jak i Senat RP wyraziły nadzieję, że oba rządy, wszystkie siły polityczne oraz obywatele Polski i Niemiec włączą się do rzetelnej i efektywnej realizacji postanowień obu traktatów w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy<sup>19</sup>.

Przyznana przez RFN kwota 500 mln DM, która została przekazana przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” polskim ofiarom Trzeciej Rzeszy Niemieckiej (nie wszystkim, a jedynie ciężko poszkodowanym, któ-

<sup>16</sup> K. Malinowski: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec...*, s. 318—322.

<sup>17</sup> J. Barcz: *Klauzule dotyczące ochrony mniejszości narodowej w nowych dwustronnych traktatach Polski z państwami sąsiedzkimi*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 2.

<sup>18</sup> Szerzej zob. J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa w latach 1991—2004 dla poszkodowanych przez III Rzeszę w Polsce. Problemy polityczne i prawne*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1..., s. 337 i nast.

<sup>19</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz traktatu w potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 18 października 1991 r. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 203—204; Uchwała Senatu RP z 23 października 1991 r. w sprawie Traktatu między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy oraz Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W: M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy...*, s. 21—23; M. Wiliński: *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 158 i nast.

rzy znajdowali się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej) okazała się *de facto* bardzo skromna<sup>20</sup>. Niektóre ofiary prześladowań otrzymały po kilkadziesiąt marek jako zadośćuczynienie swych wszystkich roszczeń. Dlatego też w kolejnych latach politycy polscy zabiegali o zwiększenie przyznanej kwoty (m.in. przez zwiększenie środków ze strony niemieckich przedsiębiorstw, które korzystały z przymusowej pracy) i objęcie odszkodowaniami wszystkich żyjących jeszcze polskich robotników przymusowych (z ok. 2,5 mln ogólnej liczby polskich robotników przymusowych w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. żyło jeszcze ok. 680 tys. osób). Rząd kanclerza Helmuta Kohla nie podjął jednak dyskusji na ten temat, uważając, że z prawnego punktu widzenia, wraz z powołaniem Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” zamknięty został rozdział odszkodowań dla polskich ofiar Trzeciej Rzeszy<sup>21</sup>. Natomiast przedsiębiorstwa, które korzystały z przymusowej pracy, twierdziły, że zostały do tego zmuszone i nie mogą dziś ponosić odpowiedzialności za tamte czasy. Pozostały jednak dokumenty, z których wynikało, że firmy niemieckie ubiegały się w czasie wojny o darmową siłę roboczą i czerpały z niej zyski<sup>22</sup>. W kolejnych latach rząd kanclerza H. Kohla stał na stanowisku, że z prawnego punktu widzenia roszczenia obywateli polskich za pracę przymusową są bezpodstawne, bo kwestie te regulowane były w ramach reparacji, z których rząd PRL zrezygnował w roku 1953, a Republika Federalna Niemiec przyczyniła się w miarę swych sił<sup>23</sup>, także przez środki przekazane

<sup>20</sup> Od roku 1992 do połowy roku 2004 Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” wypłaciła prawie 732 mln zł 1 060 689 osobom, z kwoty 500 mln DM (po przewalutowaniu) i odsetek wypłacanych przez Fundację. Oznaczało to, że Fundacja w ciągu 12 lat wypłaciła łącznie znacznie więcej pieniędzy (o ok. 75%) niż otrzymała z Niemiec. Było to możliwe głównie dzięki wygospodarowaniu odsetek od kapitału założycielskiego. Zob. J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa...*, s. 372.

<sup>21</sup> Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. rząd kanclerza H. Kohla przeznaczył na pomoc dla ofiar nazizmu w Europie Wschodniej 1,5 mld DM, które rozdzieliły fundacje na Ukrainie, Białorusi, w Rosji i Polsce. Rządy tych krajów — a więc także Polski — uznały problem za rozwiązany i zrezygnowały z dalszych roszczeń na szczeblu międzypaństwowym.

<sup>22</sup> G. Saathoff: *Rozdział jeszcze nie zamknięty*. „Dialog” 1996, nr 1.

<sup>23</sup> Należy w tym miejscu przypomnieć, że w 1972 r. Polska otrzymała od rządu RFN 100 mln DM dla ofiar pseudomedycznych eksperymentów prowadzonych w obozach koncentracyjnych. Natomiast na mocy umowy instytucji ubezpieczeniowych Polski i RFN z października 1975 r. lata pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy zaliczone zostały do okresu zatrudnienia i uwzględnienia podczas obliczania wysokości emerytury. Polska dostała na ten cel 1,3 mld DM. Zob. D. Sołtysiak: *Podstawy prawne i implementacja odszkodowań niemieckich dla polskich ofiar eksperymentów pseudomedycznych w latach 1945—1989*. W: *Problemy reparacji i odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich...*; J. Barcz: *Sukcesja w dziedzinie ubezpieczenia społecznego w stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej*. W: *Problemy reparacji i odszkodowań w stosunkach polsko-niemieckich...*



Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, do naprawy szkód wyrządzonych podczas II wojny światowej<sup>24</sup>. Natomiast kolejne rządy polskie stały na stanowisku, że odszkodowania dla ofiar narodowego socjalizmu (włącznie z odszkodowaniami dla robotników przymusowych) nie stanowią części „klasycznych” uregulowań reparacyjnych jednego państwa na rzecz drugiego państwa, a dotychczasowe regulacje międzypaństwowe dotyczące tego problemu nie stoją na przeszkodzie do podjęcia indywidualnych roszczeń robotników przymusowych<sup>25</sup>. Ponadto argumentowały, iż RFN wypłacała 11 zachodnioeuropejskim państwom ryczałtowe kwoty odszkodowawcze, i tego samego oczekują wobec obywateli polskich prześladowanych przez Trzecią Rzeszę<sup>26</sup>.

W maju 1996 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zrzeczenie się przez państwo roszczeń do reparacji nie wyklucza dochodzenia odszkodowań indywidualnych. W roku 1997 niemiecki sąd pierwszy raz orzekł, że rząd RFN musi wypłacić wynagrodzenie za pracę przymusową w Trzeciej Rzeszy<sup>27</sup>. W kolejnych latach obywatele amerykańscy żydowskiego pochodzenia występowali z pozwami — o odszkodowania za pracę przymusową — przeciwko niemieckim koncernom działającym w USA. Tym samym zarysowała się szansa ponownego postawienia w polsko-niemieckich relacjach międzyrządowych sprawy odszkodowań za pracę przymusową dla obywateli polskich. Miało to jednak miejsce dopiero w okresie rządów kanclerza Gerharda Schrödera.

W układzie z 17 czerwca 1991 roku nie zdołano również załatwić sprawy wielce kontrowersyjnego dla Polski artykułu 116 Ustawy Zasadniczej

---

<sup>24</sup> Sytuacja prawna dotycząca tych kwestii była skomplikowana również z tego względu, że w roku 1952 rząd niemiecki zobowiązał się do zapłacenia wszelkich reparacji wojennych, do których zaliczano także odszkodowania za pracę przymusową. Ale w 1953 r. w Londynie zawarto umowę, w myśl której Niemcy mieli płacić dopiero po zawarciu traktatu pokojowego. Taki traktat nigdy nie został podpisany, chociaż w dużym stopniu tę funkcję spełnił traktat z 12 września 1990 r. Jednakże mimo braku wspomnianych regulacji prawnych rząd RFN wypłacił od 1949 r. różnego rodzaju odszkodowania obywatelom wielu państw na sumę ok. 100 mld DM. Zob. *Stanowisko rządu RFN w sprawie zagranicznych robotników przymusowych wykorzystywanych przez Trzecią Rzeszę podczas II wojny światowej*. „Dialog” 1996, nr 1, s. 50.

<sup>25</sup> W oświadczeniu rządu RP z 16 stycznia 1991 r. wydanym po decyzji rządu niemieckiego o przekazaniu kwoty 500 mln DM Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” znajdują się m.in. następujące zapisy: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie dochodził dalszych roszczeń obywateli polskich, które mogłyby wynikać w związku z prześladowaniem nazistowskim” oraz, że porozumienie polsko-niemieckie „nie reguluje zaspokojenia roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich z tytułu zbrodni hitlerowskich, nie może więc naruszać — i nie narusza — istniejących roszczeń odszkodowawczych w tej mierze”. J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa...*, s. 361—362.

<sup>26</sup> G. Saathoff: *Rozdział jeszcze nie zamknięty...*

<sup>27</sup> D. Zagrodzka: *Wypłata po pół wieku*. „Gazeta Wyborcza”, 6 XI 1997.



RFN<sup>28</sup>. W punkcie pierwszym tego artykułu znajduje się następujący zapis: „Niemcem w rozumieniu niniejszej Ustawy Zasadniczej z zastrzeżeniem regulacji ustawowej jest każdy, kto posiada niemiecką przynależność państwową lub kto jako uchodźca lub wypędzony narodowości niemieckiej, jego małżonek lub potomek znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej według stanu z dnia 31 grudnia 1937 roku”<sup>29</sup>. Z kolei w punkcie drugim Ustawy Zasadniczej czytamy: „Byłym niemieckim przynależnym państwowym, którzy między dniem 30 stycznia 1933 roku a 8 maja 1945 roku z przyczyn politycznych, rasowych lub religijnych zostali pozbawieni przynależności państwowej, a także ich potomkom, należy przynależność tę na ich wniosek przywrócić. Uważa się, że nie stracili oni przynależności państwowej, jeżeli osiedli się w Niemczech po 8 maja 1945 roku i nie wyrazili innej woli”<sup>30</sup>. Zapisy tego artykułu nie uległy zmianie, mimo że po roku 1990 kilkakrotnie dokonywano już zmian w Ustawie Zasadniczej. Lech Janicki pisał na ten temat: „Tworząc instytucję lub »status Niemca« w rozumieniu Ustawy Zasadniczej (Deutscher im Sinne des Grundgesetzes, Statusdeutscher) artykuł ten stanowił (i stanowi nadal) jedną z konstytucyjnych podstaw całego systemu prawa o obywatelstwie, który został oparty na założeniu dalszego bytu Rzeszy Niemieckiej według stanu terytorialnego z 31 grudnia 1937 r. W konsekwencji jako osoby posiadające »niemiecką przynależność państwową« (deutsche Staatsangehörigkeit) i »status Niemca« traktowani są formalnie (i często faktycznie) stali mieszkańcy ziem przyznanych Polsce w Poczdamie, jeżeli posiadali oni lub ich wstępnii do 1945 r. obywatelstwo Niemiec. Praktycznie chodzi głównie o tych, którzy są jego dalszym posiadaniem zainteresowani. Polska z kolei nie uznaje obywatelstwa niemieckiego tych osób ani de iure, ani de facto”<sup>31</sup>. Z tych względów mniejszość niemiecka w Polsce znajdowała się w wyjątkowej sytuacji w porównaniu z innymi mniejszościami mieszkającymi w naszym kraju. Roman Jasica w roku 1991 pisał na ten temat: „Poza RFN żadne z państw, z którymi związane są etnicznie mniejszości żyjące w Polsce, nie ma w swoim ustawodawstwie regulującym zagadnienia obywatelstwa, przepisów, które zapewniałyby osobom przynależnym do narodu tworzącego odnośne państwo — w tym także w Polsce — posiadanie obywatelstwa tegoż państwa. Tak więc mieszkający w Polsce Czesi, Słowacy, Ukraińcy itd. nie są wedle prawa czechosłowackiego, ukraińskiego itd. obywatelami tych państw; kwestię ich obywatelstwa reguluje

<sup>28</sup> Zob. J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy. Trudne sąsiedztwo*. Warszawa 2001, s. 124—125.

<sup>29</sup> *Konstytucja Niemiec*. Wstęp B. Banaszak. Warszawa 2008, s. 102.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> L. Janicki: *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*. W: *Wokół traktatów Polska — Niemcy*. Poznań 1992, z. 16, s. 32—33.

prawo państwa, w którym osoby te żyją — w konkretnym przypadku prawo polskie. W konsekwencji członkowie wszystkich mniejszości narodowych żyjących Polsce — z wyjątkiem mniejszości niemieckiej — posiadają wyłącznie obywatelstwo polskie”<sup>32</sup>. Kwestia obywatelstwa, w całym okresie po II wojnie światowej, była pochodną polsko-niemieckiego sporu terytorialnego i różnic występujących na tym tle między polską a zachodnioniemiecką doktryną prawną.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w ustawodawstwie wewnętrznym Polski i Niemiec nie uznawano podwójnego obywatelstwa, oprócz specyficznej formy, jaką jest obywatelstwo UE<sup>33</sup>. Należy w tym miejscu podkreślić, że sprawy dotyczące obywatelstwa poszczególnych państw reguluje ich ustawodawstwo wewnętrzne jako jeden z głównych przejawów sprawowanego zwierzchnictwa terytorialnego<sup>34</sup>. Obywatel Polski w myśl prawa polskiego nie może być jednocześnie traktowany jako obywatel innego państwa. Oznacza to, że osoba posiadająca obywatelstwo polskie, która w myśl prawa innego państwa posiadałaby również obywatelstwo tego państwa (np. obywatele polscy posiadający paszport niemiecki), w Polsce będzie traktowana tak, jakby posiadała wyłącznie obywatelstwo polskie. Nie znaczy to jednak, że w wypadku znalezienia się tej osoby poza granicami Polski nie może być ona traktowana przez inne państwa jako osoba o podwójnym obywatelstwie lub jako posiadająca wyłącznie obywatelstwo obcego państwa<sup>35</sup>. Jednakże problemy związane z posługiwaniem się przez znaczną część przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce paszportami niemieckimi (np. dotyczące uchylania się przedstawicieli mniejszości niemieckiej od służby wojskowej w Polsce) nie obciążały zbyt mocno międzypaństwowych stosunków polsko-niemieckich ze względu na powściągliwą postawę rządów obu państw i ich wolę, by tego rodzaju przypadki nie prowadziły do sporów w relacjach wzajemnych. Na mocy ustawy w sprawie reformy prawa o obywatelstwie przyjętej w Niemczech w połowie lipca 1999 roku mimo wprowadzenia wielu istotnych zmian (np. odejście od dotychczas dominującej w niemieckim systemie prawnym zasady prawa krwi) utrzymano w mocy regulacje prawne, których legal-

<sup>32</sup> R. Jasica: *Obywatelstwo niemieckie w stosunkach polsko-niemieckich a problem mniejszości niemieckiej w Polsce*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1991, nr 6 (4), s. 37.

<sup>33</sup> Ustawa przyjęta w Niemczech w dniu 15 lipca 1999 r. w sprawie reformy prawa o obywatelstwie (weszła w życie z dniem 1 stycznia 2000 r.) dopuszcza w wyjątkowych sytuacjach posiadanie oprócz obywatelstwa niemieckiego także obywatelstwa innego państwa, szczególnie gdy dotyczy to innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej. W. Czapliński: *Polskie pozycje prawne...*

<sup>34</sup> W Polsce obowiązuje ustawa o obywatelstwie polskim z 15 lutego 1962 r. z kolejnymi, bardzo znaczącymi modyfikacjami z roku 2000, 2001 i z roku 2003.

<sup>35</sup> Zob. W. Czapliński: *Obywatelstwo w procesie normalizacji stosunków RFN — PRL i RFN — NRD*. Poznań 1990.

ność kwestionowała Polska, dotyczące niemieckiej przynależności państwowej osób mieszkających w Polsce, które nabyły obywatelstwo polskie i nie pozostają w żadnym związku z państwowością niemiecką<sup>36</sup>.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych sprawy związane z własnością majątkową Niemców wysiedlonych z Polski nie były eksponowane przez przedstawicieli rządów Polski i RFN. Nie stanowiły one znaczącego obciążenia dla międzypaństwowych relacji polsko-niemieckich. Jednakże w publicystyce i w opracowaniach specjalistycznych pojawiały się głosy, w których wyrażano obawy związane z brakiem ostatecznych prawnych uregulowań tego problemu w traktacie z 17 czerwca 1991 roku. Obawiano się, że w przyszłości sprawy związane z własnością majątkową Niemców, którzy uciekli przed nadchodzącym frontem bądź zostali wysiedleni z Polski<sup>37</sup>, może okazać się znacznym utrudnieniem w rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Tak wnioskowano (z uwzględnieniem specyfiki wysiedleń Niemców z Polski i z Czechosłowacji) m.in. na przykładzie eskalacji w kolejnych latach lat dziewięćdziesiątych żądań Niemców sudeckich, popieranym przez władze niemieckie, wobec rządu Czech. Żądania te dotyczyły m.in. uchylecia dekretu nr 108 prezydenta Benesza z października 1945 roku o wysiedleniu i wywłaszczeniu Niemców sudeckich z Czechosłowacji<sup>38</sup>, zwrotu własno-

<sup>36</sup> Idem: *Polskie pozycje prawne...*, s. 67—68; Z. Czachór: *Podwójne obywatelstwo w Polsce i Niemczech*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen, K. Malinowski. Poznań 2000.

<sup>37</sup> Na byłych niemieckich obszarach Prus Wschodnich, Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Śląska, które po 1945 r. decyzją mocarstw zwycięskich znalazły się w granicach państwa polskiego zamieszkiwało przed II wojną światową ok. 8,8 mln obywateli Rzeszy Niemieckiej. Na rozkaz władz niemieckich lub z własnej inicjatywy (ucieczki) nastąpiła ewakuacja ok. 5—6 mln mieszkańców tych ziem przed nadchodzącym frontem wschodnim. Po zakończeniu działań wojennych na ziemiach polskich (zarówno na przyłączonych, jak i tzw. dawnych) w nowych granicach przebywało ok. 3,6 mln Niemców. W latach 1945—1949 wysiedlono z Polski, głównie do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, ok. 3,5 mln Niemców. Liczbę tych, którzy w trakcie ucieczki przed nadchodzącym frontem wschodnim bądź w trakcie wysiedleń padli ofiarą mrozu, chorób czy przemocy, szacuje się po stronie niemieckiej na ok. 2 mln osób. Według szacunku Federalnego Ministerstwa do spraw Wypędzonych po roku 1950 w swych rodzinnych stronach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej pozostało ok. 1,1 mln Niemców. Natomiast wśród polskich historyków dominował pogląd, że w Polsce po ustaniu wysiedleń znajdowało się jeszcze 125—160 tys. Niemców. W ocenie Bernadetty Nitschke, po zakończeniu wysiedleń w 1949 r. przebywało jeszcze w Polsce 300 tys. Niemców. Zob. B. Nitschke: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945—1949*. Toruń 2004; Por. T. Urban: *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości XX wieku*. Opole 1994, s. 50 i nast.; W. Benz: *Ucieczka — wypędzenie — wysiedlenie*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*. Oprac. E. Kobylińska, A. Ławaty i R. Stephan. Warszawa 1996; J. Korbel: *Exodus Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945—1990*. „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1996, nr 3.

<sup>38</sup> Dekretami Benesza określa się zespół aktów prawnych wydanych w latach 1940—1945 przez czechosłowackie władze emigracyjne na czele z prezydentem Edwardem Bene-

ści bądź rekompensaty za wywłaszczenie dla Niemców sudeckich<sup>39</sup>. Sąd Konstytucyjny w Brnie odrzucił dnia 8 marca 1995 roku skargę czeskiego Niemca Rudolfa Dreithalera, który domagał się zwrotu majątku skonfiskowanego po wojnie jego rodzicom — będącym Niemcami sudeckimi. Orzeczenie to było precedensem wobec roszczeń kilkudziesięciu tysięcy Niemców sudeckich. W komentarzach prasy polskiej podkreślano, że wyrok Sądu Konstytucyjnego w Brnie zapobiegł roszczeniom spadkobierców nie tylko 2,9 mln Niemców wysiedlonych z Sudetów, ale prawie 12 mln Niemców wysiedlonych ze wszystkich krajów Europy Środkowej. Inne orzeczenie otworzyłoby — pisano — puszkę Pandory, co mogłoby mieć skutki trudne do przewidzenia<sup>40</sup>.

Przez kilkanaście lat po rozpadzie systemu jałtańsko-poczdamskiego trwały niemiecko-czeskie rozmowy dotyczące wypracowania dokumentu, w którym w sposób satysfakcjonujący obie strony zinterpretowano by prawomocność układu monachijskiego i powojenne wysiedlenie Niemców sudeckich z Czechosłowacji. Deklarację taką podpisali dopiero kanclerz Helmut Kohl i premier Vaclav Klaus 21 stycznia 1997 roku, ale i ona nie kończyła wszystkich kontrowersji w stosunkach niemiecko-czeskich<sup>41</sup>. W deklaracji znalazły się słowa wyrażające żal czeskich władz z powodu cierpień wysiedlonych Niemców i pozbawienia ich majątku. Jednak nie było to potępienie wysiedleń. Strona czeska nadal podkreślała prawomocność dekretów Benesa. Natomiast kanclerz H. Kohl stwierdził, że podpisanie deklaracji nie wyklucza roszczeń majątkowych Niemców wysiedlonych

---

szem, które skierowane były przeciwko Niemcom sudeckim i Węgrom, zamieszkującym obszary Czechosłowacji. Dekrety wywłaszczały, uznanych za wrogów, obywateli czechosłowackich niemieckiego i węgierskiego pochodzenia, pozbawiając ich także praw z tytułu przynależności państwowej. Dekrety Benesa były bardzo radykalną formą zbiorowej odpowiedzialności wobec obywateli Czechosłowacji niemieckiego i węgierskiego pochodzenia, którzy w zdecydowanej większości akceptowali i popierali politykę Trzeciej Rzeszy wobec Czechosłowacji. Zob. K. Bałon i zespół: *Dekrety Benesa. Przegląd stanowisk*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 4; A.M. Pędziwol: *Dekrety Benesa: wygasłe czy palące?* „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56.

<sup>39</sup> L. Mazan: *Sentymenty sudeckie*. „Wprost” 1993, nr 33 (z 15 sierpnia); W. Kostyrko: *Sudeckie strachy na Czechy*. „Gazeta Wyborcza”, 24 V 1994; J. Skórzański: *Czesko-niemieckie dysonanse*. „Rzeczpospolita”, 8 II 1996; A.M. Pędziwol: *Symbioza zwana Bohemią*. „Przegląd Polityczny” 1996, nr 31; H.H. Hahn: *Odmienne podejście*. „Przegląd Polityczny” 1996, nr 31; M. Krejci: *Czesi i Niemcy: współpraca lub konfrontacja*. „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1996, nr 2.

<sup>40</sup> S. Janecki: *Wyrok historii*. „Wprost” 1995, nr 14. Zob. *Problemy z Niemcami*. „Więź” 1995, nr 6, s. 141—142; T. Maćkowiak: *Poczdamski straszak*. „Gazeta Wyborcza”, 5 III 1996.

<sup>41</sup> Zob. T.S. Wróblewski: *Trudne pojednanie. Czesko-niemiecka deklaracja z 21 stycznia 1997 roku*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 2; A. Grajewski: *Trudne pojednanie. Stosunki czesko-niemieckie 1989—1999*. Warszawa 2000.

z Sudetów<sup>42</sup>. Także po podpisaniu deklaracji niemiecko-czeskiej z 21 stycznia 1997 roku nasiliły się wystąpienia polityków niemieckich (np. premiera Bawarii Edmunda Stoibera) sugerujące, że bez unieważnienia dekrétów Benesza Czechy będą mieć problemy z wejściem do Unii Europejskiej.

Mimo przyjętych regulacji traktatowych z Polską i innymi państwami Europy Środkowej, rząd zjednoczonych Niemiec nadal nie uznawał prawomocności układu poczdamskiego. Nie spotykało się to jednak z większą krytyką i bardziej zdecydowanymi reakcjami ze strony kolejnych rządów Polski. Jak już wspomniano, w orzeczeniu z dnia 10 lipca 1992 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny potwierdził pozycje prawne rządu federalnego, iż polsko-niemiecki traktat graniczny z 14 listopada 1990 roku nie narusza praw majątkowych wszystkich uchodźców i „wypędzonych”, którzy pozostawili swe mienie na obszarach byłych ziem wschodnich Rzeszy Niemieckiej. Innymi słowy, pisał Erhard Cziomer, pod względem prawnym w kwestiach majątkowych i obywatelstwa bolesny rozdział historii stosunków polsko-niemieckich pozostał nadal otwarty<sup>43</sup>.

Na początku 1996 roku szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel powiedział w jednym z wywiadów, że układ poczdamski był tylko deklaracją polityczną, a nie dokumentem prawnomiędzynarodowym. W jego ocenie nie stanowi więc legitymacji powojennego wypędzenia Niemców z krajów Europy Wschodniej<sup>44</sup>. Rząd niemiecki nie uznawał również wywłaszczenia niemieckiego majątku bez odszkodowania, potępiał je jako sprzeczne z prawem narodów i traktował tę kwestię jako nadal nierozwiązaną. Dotyczyło to oczywiście również mienia Niemców wysiedlonych z Polski. Pod koniec 1995 roku K. Kinkel powiedział wobec bońskiego korespondenta Polskiego Radia, że rząd RFN „nigdy nie uznał wywłaszczenia niemieckiego majątku na podstawie polskich ustaw” i „traktuje ten problem jako nadal nierozwiązany”<sup>45</sup>. Kwestie roszczeń majątkowych podnoszone były także wielokrotnie na forum Bundestagu<sup>46</sup>. Przedstawiciele rządu H. Kohla wypowiadając się na ten temat na forum niemieckiego parlamentu, podkreślali, że rząd federalny zawsze potępiał wypędzenia Niemców i nigdy nie zaaprobował konfiskaty bez odszkodowania mienia niemieckiego. Jednocześnie rząd niemiecki odrzucał sugestie deputowanych CDU/CSU, by uregulowanie roszczeń majątkowych „wypędzonych” powiązać z negocjacjami akcesyjnymi Polski

<sup>42</sup> L. Palata: *Jak Czesi nauczyli się żyć z Niemcami*. „Gazeta Wyborcza”, 22 XII 2006.

<sup>43</sup> E. Cziomer: *Rozwój stosunków politycznych...*, s. 35.

<sup>44</sup> *Deklaracja czy umowa*. „Gazeta Wyborcza”, 21 II 1996.

<sup>45</sup> W. Kostyrko: *Milczenie nie kosztuje*. „Gazeta Wyborcza”, 15 XI 1995.

<sup>46</sup> Zob. *Wniosek frakcji CDU/CSU i FDP. Wypędzeni, przesiedleńcy i mniejszości niemieckie pomostem między Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami*. W: A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 292–294.



i Republiki Czeskiej do UE<sup>47</sup>. Rząd kanclerza Kohla uważał sprawę mienia Niemców wysiedlonych po wojnie z Polski za sprawę otwartą, argumentując m.in. że w przeciwnym razie sam musiałby wypłacić odszkodowania z własnych środków finansowych kilku milionom osób, mimo bowiem że wysiedleni dostali wkrótce po wojnie od rządu RFN świadczenia odszkodowawcze za utracone mienie, to jednakże nigdy nie otrzymali pełnych odszkodowań. Również ustawodawstwo zjednoczonych Niemiec przewidywało świadczenie wyrównywania, w miarę możliwości, szkód (zniszczeń) lub strat poniesionych przez Niemców w wyniku działań wojennych i powojennych przymusowych przesiedleń („wypędzeń”). Jednocześnie w tych samych aktach prawnych (ustawa z 14 sierpnia 1952 r., później nowelizowana, która obowiązywała w latach dziewięćdziesiątych w wersji jednolitego tekstu z 2 czerwca 1993 r.) zaznaczano, że świadczenia otrzymane od państwa niemieckiego nie oznaczają rezygnacji przesiedlonych do zgłaszania roszczeń o zwrot mienia utraconego w wyniku ich przymusowego transferu do powojennych Niemiec, tj. roszczeń adresowanych do „państw wysiedlenia”<sup>48</sup>. Do tego właśnie założenia nawiązywały w RFN organizacje przesiedleńcze, na czele ze Związkiem Wypędzonych (Bund der Vertriebenen — BdV).

Podobnie jak przed rokiem 1990, również po zjednoczeniu Niemiec, Bund der Vertriebenen był głównym ugrupowaniem w RFN kontestującym budowę polsko-niemieckich podstaw traktatowych<sup>49</sup> oraz zakłócającym proces normalizacji w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to BdV dążąc do pełnienia funkcji „strażnika niemieckich pozycji prawnych”, nie zrezygnował z tezy o istnieniu Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku ani z dążenia do urzeczywistnienia prawa „wypędzonych” do powrotu do stron ojczyrstych (*das Recht auf die Heimat*), i do zwrotu własności lub odszkodowania od państwa polskiego za wywłaszczone mienie. Program i działalność BdV nie sprzyjały normalizacji stosunków z Polską. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych czołowi działacze BdV, w tym sekretarz generalny BdV Hartmut Koschik, występowali z propozycjami europeizacji części polskich ziem zachodnich, w tym m.in. zorganizowania plebiscytu na temat przyszłości ziem „na zachód od Odry i Nisy”, stworzenia eksterytorialnego wolnego portu

<sup>47</sup> A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 116—122.

<sup>48</sup> L. Janicki: *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego...*, s. 20—22; R. Grzeszczak: *Problematyka roszczeń majątkowych w stosunkach polsko-niemieckich*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*. Red. W. Czapliński i B. Łukańko. Warszawa 2009.

<sup>49</sup> Kierownictwo BdV występowało przeciwko podpisaniu traktatów z Polską, nie tylko traktatu granicznego z 14 listopada 1990 r. (teza o „sprzedaniu Niemców w Polsce za cenę zjednoczenia Niemiec”), ale także układu z 17 czerwca 1991 r. Ten drugi układ został przez prezydium BdV odrzucony m.in. ze względu na brak uregulowania w nim możliwości osiedlania się oraz zwrotu własności „wypędzonych” w stronach ojczyrstych.



w Szczecinie, utworzenia oddolnie euroregionu Śląsk, w którym powinna nastąpić odbudowa regionalnej świadomości<sup>50</sup>. Te i inne postulaty wносиły do stosunków polsko-niemieckich elementy sporu czy nawet konfrontacji. Mając na uwadze kontrowersje, jakie wzbudzał w Polsce program i działalność BdV w latach dziewięćdziesiątych, znacznie od realiów odbiegały stwierdzenia niektórych polskich badaczy stosunków polsko-niemieckich, że BdV pełni funkcję pomostu w porozumieniu z Polską<sup>51</sup>. Wnioskowanie idące w tym kierunku miało nazbyt życzeniowy charakter. W tym kontekście pojawiało się bowiem pytanie: Czy organizacja, której kierownictwo formułowało cele sprzeczne z interesami polskiej racji stanu mogła faktycznie pełnić funkcję pomostu w porozumieniu z Polską? Związek Wypędzonych pełnił funkcję pośrednika pomiędzy rządem RFN a mniejszością niemiecką w Polsce, ale to nie oznaczało, niestety, że pełnił również funkcję pomostu w porozumieniu z Polską.

Występujące w stosunkach polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku sprawy sporne dotyczące np. podwójnego obywatelstwa, własności majątkowej Niemców wysiedlonych z Polski czy występujących w Niemczech postulatów realizacji „prawa do stron ojczystych”<sup>52</sup> wzmacniały postawy eurosceptyczne znacznej części Polaków. Uważano bowiem, że wstępując do UE, Polska będzie musiała przyjąć, wśród wielu wspólnych rozwiązań, także unijne regulacje dotyczące swobodnego osiedlania się obywateli państw Unii oraz zasadę swobodnego nabywania przez nich nieruchomości. Mając to na uwadze, argumentowano, że poparcie niemieckie dla członkostwa Polski w UE wynika m.in. z dążenia do realizacji wskazanych celów przez wykorzystanie europejskich struktur integracyjnych<sup>53</sup>. Mając na uwadze wspomniane obawy wielu Polaków, minister spraw zagranicznych Polski Bronisław Geremek w wywiadzie dla tygodnika „Die Zeit” pod koniec lipca 1998 roku stwierdził: „Jestem przekonany, że przystąpienie Polski do Unii stworzy normalne możliwości dla osiedlania się Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech. Jest to częścią powstawania Europy. Bardzo ważne jest jednak, aby politycy uwzględniali przy tym i psychologiczną wrażliwość ludzi. Niemiec na polskiej ziemi powinien być równie mile widziany jak Polak w Niemczech. Nie oznacza to jednak powrotu byłego właściciela do jego dawnej własności. Europejska rzeczywistość przyniesie odpowiedź

<sup>50</sup> B. Ociepka: *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982—1992*. Wrocław 1997, s. 196—199.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 8, 112, 291.

<sup>52</sup> Zob. Ibidem; E. Lohse: *Die Rolle der Vertriebenenverbände*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 11 XII 1996.

<sup>53</sup> Jedno z najbardziej skrajnych stanowisk w tym względzie zostało zaprezentowane w opracowaniu: J. Barski, K. Lipkowski: *Unia Europejska jest zgubą dla Polski*. Warszawa 1996, s. 221—222.

na nostalgię. Nie może to jednak w żadnym przypadku budzić poczucia niepewności”<sup>54</sup>.

Wspomniane obawy były też głównym czynnikiem sprawczym przyspieszenia prac w Polsce w roku 1997 nad ustawą o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego przysługującego osobom fizycznym w prawo własności (ustawa została uchwalona przez Sejm RP 4 września 1997 r.). Posłowie nie ukrywali, że przyczyną pośpiechu jest niepokój, jakiego doznają użytkownicy wieczystości na ziemiach północnych i zachodnich, które po wojnie przypadły Polsce. Niepokój związany był z obawami, że z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej pojawią się byli właściciele bądź ich potomkowie z aktami własności wydanymi przed 1945 rokiem i zażądają zwrotu mienia. Należy w tym miejscu przypomnieć, że przybywający po roku 1945 na te ziemie osadnicy i przesiedleńcy ze wschodu nie dostawali w zamian za pozostawione na Kresach majątki ziemi na własność, a jedynie w wieczyste użytkowanie obliczone na 99 lat (formalnym właścicielem gruntów był Skarb Państwa bądź gmina). W kwietniu 1996 roku w Zielonej Górze powstał Społeczny Ruch Uwłaszczeniowy Ziemi Zachodnich i Północnych Polski, który zażądał uchwalenia ustawy zmieniającej użytkowanie w pełne prawo własności. W połowie października 1996 roku przekształcił się on w Polski Związek Posiadaczy Zależnych (PZPZ). Członkowie PZPZ zabiegali o to, by przed wejściem Polski do UE uporządkowane zostały sprawy własności na Ziemiach Zachodnich i Północnych naszego kraju. Deputowany do Bundestagu Markus Meckel wskazywał, iż problem mienia będzie odgrywał rolę podczas rokowań akcesyjnych Polski z UE w takim stopniu, że do *acquis communautaire* Unii Europejskiej należy prawo nabywania gruntów również przez cudzoziemców. Dlatego Polska słusznie przygotowuje się do tego obecnie, stwarzając dzisiejszym właścicielom gruntów na dawnych niemieckich terenach wschodnich szybką możliwość wpisywania ich nazwisk do ksiąg wieczystych<sup>55</sup>. Jednakże prezydent RP Aleksander Kwaśniewski uwzględniając opinię przedstawicieli władz gmin i samorządów, które obawiały się utraty środków finansowych wpływających od użytkowników dzierżawy wieczystej, zgłosił *veto* do ustawy z 4 września 1997 roku o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego osób fizycznych w prawo własności. Również Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 18 grudnia 2000 roku zakwestionował wspomnianą ustawę.

Kolejny problem w stosunkach polsko-niemieckich w płaszczyźnie polityczno-prawnej w latach dziewięćdziesiątych wiązał się ze sprawą rozgraniczenia wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej. Kwestia ta w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku była źródłem sporów pomiędzy Pol-

<sup>54</sup> „Die Zeit“, 30 VII 1998.

<sup>55</sup> M. Meckel: *Nie ma alternatywy*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 31.

ską a NRD. Umowa z 22 maja 1989 roku zawarta między PRL a NRD nie doprowadziła jednak do rozwiązania problemu. Postanowienia rządu niemieckiego w sprawie utworzenia wyłącznej strefy gospodarczej (od 1 stycznia 1995 r.) wskutek przystąpienia 14 października 1994 roku do konwencji ONZ dotyczącej praw morskich, a także przyjęcie przez polski rząd rozporządzenia z 22 lutego 1995 roku w sprawie poszerzenia swojej redy wjazdowej do portów w Szczecinie i Świnoujściu sprawiły, że stała się na powrót aktualna sprawa ruchu statków w kierunku na przystań nr 3 Zatoki Pomorskiej<sup>56</sup>.

**Kontrowersje polsko-niemieckie związane z odmienną pamięcią historyczną.** Spośród wielu kontaktów czołowych polityków Polski i Niemiec w połowie lat dziewięćdziesiątych, szczególnie ożywioną dyskusję w społeczeństwie polskim i niemieckim w kontekście spraw związanych z „ciążeniem historii” na bieżące relacje polsko-niemieckie wywołały dwie wizyty: wizyta prezydenta RFN Romana Herzoga w Polsce w sierpniu 1994 roku oraz wizyta i przemówienie ministra spraw zagranicznych Polski Władysława Bartoszewskiego w niemieckim parlamencie w kwietniu 1995 roku. Jak już zostało wspomniane w rozdziale 3., w polskich mediach szeroko komentowano słowa przeprosin prezydenta Herzoga wypowiedziane na uroczystościach z okazji pięćdziesięciolecia powstania warszawskiego dla polskich ofiar wojny i jego prośba o wybaczenie za to, co im wszystkim zostało wyrządzone przez Niemców<sup>57</sup>.

W wielu polskich komentarzach dotyczących pięćdziesiątej rocznicy powstania warszawskiego akcent kładziono na odpowiedzialność Związku Radzieckiego i Rosjan, a nie na odpowiedzialność Trzeciej Rzeszy i Niemców za klęskę powstania i zburzenie Warszawy. Tendencja do „przesuwania akcentów z Oświęcimia na Katyń” stanowiła jeden z najważniejszych elementów trwającej w Polsce, ale również w wielu innych państwach, wielkiej rewizji historii II wojny światowej i lat powojennych. Prawdą jest, że poszczególne narody, kolejne ich pokolenia wciąż na nowo interpretują swoją historię. Jednakże niezwykle istotne w tym procesie jest, by to nowe odczytywanie historii nie oznaczało wypaczania faktów historycznych. Wspomniana tendencja dała znać o sobie również przy innej okazji — pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej. Mimo starań strony polskiej kanclerz Kohl i rząd niemiecki nie zgodzili się, aby prezydent Polski, kraju, którego żołnierze brali udział w zdobyciu Berlina w 1945 roku (choćby był to udział

<sup>56</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec...*, s. 253; Ch.B. Scheffel: *Problemy i sprzeczności...*, s. 101.

<sup>57</sup> M. Tomala: *Polacy — Niemcy. Wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994, s. 104—106.

symboliczny), uczestniczył obok przywódców „wielkiej czwórki” w uroczystościach obchodów pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej w dniu 8 maja 1995 roku w Berlinie. Politycy polscy, w tym prezydent Lech Wałęsa, stosunkowo szybko przeszli nad tym do porządku dziennego i nie nagłaśniali sprawy w obawie przed pogorszeniem stosunków polsko-niemieckich. Natomiast przewodniczący SPD, największej niemieckiej partii opozycyjnej, Rudolf Scharping odmowę zaproszenia prezydenta Wałęsy nazwał „zawstydzającą gafą” niemieckich władz, a były kanclerz RFN Helmut Schmidt ostrzegł, że takie uchybienie wobec Wałęsy zagraża pojednaniu między Polakami i Niemcami<sup>58</sup>. W niektórych komentarzach w prasie polskiej sprawę tę oceniano jako afront i upokorzenie Polski, jako udzielenie przez Niemcy kolejnej lekcji Polsce<sup>59</sup>. W tym też kontekście stwierdzano, że mało istotny dla strony niemieckiej okazał się polski gest pojednania i zaproszenie prezydenta RFN na rocznicową uroczystość do Warszawy (1 sierpnia 1994 r.).

W tym samym czasie prezydent Lech Wałęsa i jego współpracownicy z dużym dystansem podchodzili do obchodów pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej organizowanych 9 maja 1995 roku w Moskwie z udziałem m.in. prezydentów Stanów Zjednoczonych i Francji, premiera Wielkiej Brytanii i kanclerza Niemiec. Negatywnie ocenili zgodę premiera Polski Józefa Oleksego na uczestnictwo w tych uroczystościach. Andrzej Drawicz pisał w związku z tym, że prezydent Wałęsa pragnął jechać tam, gdzie go nie chciano (Niemcy), a zarazem nie chciał jechać tam, gdzie go chciano (Rosja)<sup>60</sup>.

W czasie obchodów pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej polskie elity polityczne wywodzące się z „Solidarności” eksponowały nie tyle fakt pokonania Trzeciej Rzeszy i zakończenia II wojny światowej, ile utratę na rzecz ZSRR dużego obszaru ziem wchodzących w skład Drugiej Rzeczypospolitej i ograniczenie suwerenności Polski przez ZSRR po 1945 roku<sup>61</sup>. Był to element szerokiej i intensyfikowanej w kolejnych latach

<sup>58</sup> W. Kostyrko: *Ataki opozycji*. „Gazeta Wyborcza”, 31 III 1995.

<sup>59</sup> P. Cywiński: *Realpolitik*. „Wprost” 1995, nr 14.

<sup>60</sup> A. Drawicz: *Trzeba jechać*. „Wprost” 1995, nr 15.

<sup>61</sup> Wspomniane tendencje w postrzeganiu Niemiec i Rosji przez polskie elity polityczne i znaczną część społeczeństwa polskiego publicysta „The New York Times” Michael Kaufman komentował następująco: „Zawsze dziwiła mnie zresztą w Polsce ogromna dysproporcja w eksponowaniu nieprzyjemnych uczuć wobec Rosjan i Niemców. Zupełnie tak, jakby Rosjanie zbudowali Oświęcim, Majdanek, Treblinkę i tam mordowali, a Niemcy byli postaciami z odległej baśni, o których się wie, że byli dla nas źli, ale to było tak dawno. To chyba przejaw polskiej tęsknoty za Europą”. W jakimś sensie — mówił Kaufman — może tu chodzić o czynnik religijny: silny katolicyzm w Polsce i Niemczech. Tych punktów zbieżnych z Rosją nie było. Zob. *Europa, Europa. Rozmowa z Michaeliem Kaufmanem*. „Wprost” 1995, nr 2.

w Polsce dyskusji, w której szukano odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu rok 1945 był dla Polski rokiem wyzwolenia, a w jakim — zniewolenia? Czy Polacy należeli do zwycięzców, czy do przegranych w II wojnie światowej? Trafne w tym względzie wydawały się uwagi Adama Krzemińskiego, który wskazywał na przywiązanie Polaków do „kultu klęski i niewoli”, na fakt, iż polska świadomość historyczna jest dotknięta schizofrenią. Ten sam autor pisał: „Nie ma wątpliwości, że większość naszego społeczeństwa w czasie wojny inaczej wyobrażała sobie zwycięstwo. Nie ma też jednak wątpliwości, że większość wiosną 1945 r. odetchnęła. Wyjściem z naszej historycznej schizofrenii może być zaakceptowanie obu nurtów tamtej »polskiej wiosny« — radość z wyzwolenia i gorycz z »odzyskanej zależności«. Nasza terapia na dzisiaj powinna polegać na zaakceptowaniu całej polskiej historii tego wieku”<sup>62</sup>.

Sygnalizowane kwestie były składnikiem szerszego procesu z zakresu świadomości historycznej społeczeństw Polski i Niemiec, ale i innych państw, związanego z oceną i porównaniami dwóch największych reżimów totalitarnych XX wieku — hitleryzmu i stalinizmu. W Niemczech, wraz z upływem czasu, nasilała się tendencja do relatywizowania zbrodni faszyzmu niemieckiego. Jednym z ważnych jej etapów był tzw. spór historyków. W połowie lat osiemdziesiątych w zachodnioniemieckiej myśli politycznej wystąpił głośny spór dotyczący nazistowskiej przeszłości i stosunku do tej przeszłości, porównywalności czy też wyjątkowości niemieckiego doświadczenia narodowo-socjalistycznego. Lewicowi intelektualiści niemieccy twierdzili, że narodowy socjalizm był nieporównywalny z czymkolwiek innym. Historycy konserwatywni natomiast — w tym m.in. Ernst Nolte i Michael Stürmer — argumentowali, że narodowy socjalizm był nieprawym dzieckiem komunizmu, konsekwencją komunizmu, pozbawionym własnej treści<sup>63</sup>. Był niejako odpowiedzią i zarazem repliką na sowiecki bolszewizm. Przez wskazywanie na bezpośredni związek między nazizmem i komunizmem (w jego wersji leninowsko-stalinowskiej) starano się o umniejszenie zbrodni niemieckich w czasie II wojny światowej. Był to także spór o rolę przeszłości i naturę niemieckiej tożsamości narodowej, stworzenie nowej tożsamości narodowej wolnej od obciążeń przeszłości. W sumie, konserwatywnym historykom niemieckim nie chodziło o wyrzeczenie się przeszłości, ale o oddzielenie przeszłości i zniesienie jej ciężar nad teraźniejszością niemieckiej polityki. W tym „poszukiwaniu drogi do normalności” chodziło też o to, by grupy rządzące RFN tak jak decydenci każdego „normalnego państwa” mogli odwoływać się, bez obaw ze

<sup>62</sup> A. Krzemiński: *Kto w końcu wygrał tę wojnę?* „Polityka” 1995, nr 19.

<sup>63</sup> *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku.* Wybór i opracowanie J. Jabłkowska i L. Żyliński. Poznań 2008.

strony innych państw, do motywacji wyrastającej na gruncie interesów narodowych<sup>64</sup>.

Początkiem kolejnego etapu sporu o niemiecką pamięć, dyskusji wokół pamięci i odpowiedzialności Niemiec za zbrodnie okresu 1933—1945, była rozpoczęta pod koniec 1998 roku tzw. debata między pisarzem Martinem Walserem i Ignazem Bubisem, przewodniczącym Centralnej Rady Żydów w Niemczech<sup>65</sup>. Martin Walser, w przemówieniu wygłoszonym 11 października 1998 roku we Frankfurcie nad Menem z okazji wręczenia mu prestiżowej pokojowej nagrody księgarzy niemieckich, mówił o własnym zniecierpliwieniu ciągle obecną dyskusją o niemieckiej przeszłości. Powiedział m.in.: „Jeśli każdego dnia w mediach wytyka mi się tę przeszłość czuję, że coś się we mnie buntuje przeciwko ciągle prezentacji naszej hańby. Miast żywić wdzięczność za nieustanną prezentację naszej hańby, zaczynam odwracać wzrok. Chciałbym zrozumieć, dlaczego w naszym dziesięcioleciu ukazuje się przeszłość jak jeszcze nigdy. [...] częściej motywem jest nie pamięć, nie przyzwolenie na zapomnienie, lecz instrumentalizacja naszej hańby dla celów doraźnych”<sup>66</sup>. Ignaz Bubis w odpowiedzi na te słowa w wystąpieniu w dniu 9 listopada 1998 roku w Berlinie stwierdził: „Walser opowiada się tutaj jednoznacznie za kulturą odwracania głowy i odwracania myśli, która w czasach narodowego socjalizmu była na porządku dziennym i do której nie wolno się nam dzisiaj na nowo przyzwyczajać. Wszyscy musimy stawić czoło historii, a do tego należy oglądanie filmów nie tylko o Goethem czy Bismarcku, lecz również o czasach narodowego socjalizmu. [...] Nie można wyszukiwać sobie tylko pięknych kart historii, a brzydkie pomijać”<sup>67</sup>. Mowa Walsera sygnalizowała dla wielu zmianę duchowego klimatu w Niemczech w prowadzonej dyskusji o historii najnowszej. Wzmacniała stanowisko tych, którzy uważali, że w okresie „republiki bońskiej” miał miejsce wystarczający rozrachunek z historią najnowszą i czas na jego ograniczenie, a także wyjście z poczucia winy czy kompleksu winy w realiach zjednoczonych Niemiec. Zjednoczenie Niemiec nasuwało myśl — pisał Kazimierz Wóycicki — że Niemcy stały się wreszcie krajem normalnym w tym sensie, że skończył się okres pokuty. Niemcy miały mieć normalną historię tak jak Polacy czy Fran-

<sup>64</sup> *Spór historyków w RFN*. „Zeszyty Dokumentacyjne PAP” 1989; E. Nolte: *Wina czy przewinienie*. „Gazeta Wyborcza”, 20—21 III 1993; Por. A. Wolff-Powęska: *W ucieczce od historii*. „Gazeta Wyborcza”, 20—21 III 1993; S. Sulowski: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa 2004, s. 67 i nast.; *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka...*; W. Pięciak: *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989—2001)*. Kraków 2002, s. 407 i nast.

<sup>65</sup> W. Pięciak: *Niemiecka pamięć...*, s. 251 i nast.; *Spór o niemiecką pamięć*. Red. P. Buras i K. Wóycicki. Warszawa 1999; *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka...*

<sup>66</sup> M. Walser: *Przemówienia przy pisaniu mowy na niedzielę*. W: *Spór o niemiecką pamięć...*, s. 43.

<sup>67</sup> I. Bubis: *Odpowiedź Walserowi*. W: *Spór o niemiecką pamięć...*, s. 79.



cuzi<sup>68</sup>. Jednakże zjednoczenie Niemiec nie usunęło problemów związanych z przeszłością. Ten sam autor trafnie zauważał, że współczesny Niemiec, urodzony po wojnie i wychowany w demokratycznym kraju, nie może czuć się winny zbrodni popełnionych przez Niemcy hitlerowskie. Wina nie może być zbiorowa i winy się nie dziedziczy. Natomiast poczucie winy — winy historycznej — może być zjawiskiem nie tylko jednostkowym, ale i społecznym. To poczucie — czy kompleks — winy stało się istotnym elementem zbiorowej świadomości większości Niemców. Zjednoczenie Niemiec, zmiany generacyjne w Niemczech i kolejne fazy dyskusji w Niemczech wokół charakteru i znaczenia pamięci historycznej, sprzyjały stawianiu pytania o kształt niemieckiej świadomości historycznej<sup>69</sup>.

W Polsce, w tym samym czasie, ważną częścią dyskusji wokół niemieckiego faszyzmu i sowieckiego stalinizmu było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o zakres winy Niemców i Rosjan wobec Polski i Polaków. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku stopniowo umacniało się w Polsce przekonanie, podobnie jak w Niemczech, że czas skończyć z roztrząsaniem win hitleryzmu i przenieść dyskusję wokół kwestii winy na stalinizm. Ważnym tego przejawem był sposób rozkładania akcentów przez większość polskich polityków, publicystów i media w ocenie następstw obu totalitaryzmów dla Polski i Polaków, dokonywanej chociażby przy okazji kolejnych rocznic rozpoczęcia II wojny światowej czy też jej zakończenia. Stanowisko pośrednie prezentowali zwolennicy poglądu o stawianiu znaku równości między winą Niemców i Rosjan wobec Polski i Polaków. Przeciwno stawianiu takiego znaku równości wypowiadał się m.in. były minister spraw zagranicznych Polski Andrzej Olechowski oraz znany i ceniony, także w Niemczech, pisarz Andrzej Szczypiorski. Ten drugi pisał: „Nie idzie tu o wymiar strat, lecz o odmienność koncepcji, jakie Trzeciej Rzeszy i Sowietom przyświecały wobec narodu polskiego. Nawet w warunkach stalinowskich Moskwa zmierzała do zniewolenia Polski, nie zaś do kompletnego wyniszczenia Polaków. Hitler miał jasny plan wymordowania warstwy oświeconej, zdziesiątkowania społeczeństwa, a po sprowadzeniu Polaków do stanu podludzi, ciemnych, tępych i bezwolnych, wykorzystania ich do roli niewolników Rzeszy”<sup>70</sup>. Jest też niedopuszczalne — pisał Szczypiorski — kiedy „rozmaici ludzie wygadują dyrdymały, że powojenne lata sowieckiego dyktatu i naszej podległości wobec Moskwy dokonały w Polsce większych zniszczeń niż wojna i okupacja hitlerowska”<sup>71</sup>. W innym artykule Andrzej Szczypiorski pisał: „Kiedy na powojennych gruzach powstała Polska Ludowa, oznaczało to dla olbrzymiej większości narodu ocalenie, które nadeszło w przeddzień

<sup>68</sup> K. Wóycicki: *Spór o niemiecką pamięć*. W: *Spór o niemiecką pamięć...*

<sup>69</sup> Ibidem, s. 30—33.

<sup>70</sup> A. Szczypiorski: *W polskich oczach*. „Polityka” 1994, nr 33.

<sup>71</sup> Ibidem.

niemieckiej zagłady. Polacy uciekli Hitlerowi spod łopaty. Kto tego nie pojmuje, niczego z tamtej epoki nie pojmuje”<sup>72</sup>. Ryszard Stemplowski kilka lat później wskazywał, że konflikt Polski z Niemcami miał charakter skrajny, a z Rosjanami zaś charakteryzował się strukturą bardziej złożoną. Niemieccy naziści — ówczesni Niemcy — odrzucali nas w całości, uznawali za podludzi i generalnie, i bezpośrednio zagrozili naszej egzystencji; rosyjscy komuniści zaś przede wszystkim chcieli na siłę Polskę upodobnić do swojej Rosji i zagrozili głównie naszej tożsamości<sup>73</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że w wyniku okupacji niemieckiej życie straciło od 5 mln 470 tys. do 5 mln 670 tys. polskich obywateli. Natomiast od roku 1939 do początku lat pięćdziesiątych z rąk Sowietów zginęło ok. 150 tys. obywateli polskich<sup>74</sup>.

Pewną „rekompensatą” dla Polski ze strony Niemiec, za niezaproszenie prezydenta Polski na obchody pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej do Berlina, było zaproszenie polskiego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego przez przewodniczącą Bundestagu Ritę Süßmuth do wygłoszenia przemówienia na specjalnym posiedzeniu połączonych izb niemieckiego parlamentu (28 kwietnia 1995 r.). W swoim wystąpieniu minister Bartoszewski wyeksponował problematykę wysiedleń. Istotnym elementem przemówienia polskiego ministra spraw zagranicznych w niemieckim parlamencie były nie tylko słowa zrozumienia wobec losu i cierpienia Niemców, którzy w wyniku polityki prowadzonej przez Trzecią Rzeszę i na mocy decyzji mocarstw zwycięskich w II wojnie światowej musieli opuścić swoje strony rodzinne (takie słowa wypowiadali także rządzący w Polsce przed rokiem 1989)<sup>75</sup>, ale, co istotniejsze, uznanie także polskiej moralnej odpowiedzialności za cierpienia wysiedlanych<sup>76</sup>.

Przemówienie ministra Bartoszewskiego w niemieckim parlamencie zintensyfikowało w Polsce dyskusję wokół sprawy przymusowego wysiedlenia Niemców z ziem przyznanych Polsce w 1945 roku przez zwycięskie mocarstwa. Wysiedlenie ludności niemieckiej z obszarów dzisiejszej Polski należało do najbardziej drażliwych problemów w stosunkach polsko-niemieckich w całym okresie po II wojnie światowej. Również w latach dziewięćdziesiątych temat wysiedlenia był przez wielu uważany za centralny w grupie

<sup>72</sup> A. Szczypiorski: *Dziś wszystko jest cieniem*, „Gazeta Wyborcza”, 24—26 XII 1994; Zob. J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy...*, s. 28.

<sup>73</sup> R. Stemplowski: *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*. Wyd. drugie rozszerzone. T. 1. Warszawa 2007, s. 121.

<sup>74</sup> Nowy bilans ofiar II wojny światowej opublikowany przez Instytut Pamięci Narodowej. „Dziennik”, 26 VIII 2009.

<sup>75</sup> Zob. *Przemówienie premiera PRL gen. W. Jaruzelskiego wygłoszone we Wrocławiu w dniu 7 maja 1985 roku*. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa—Bonn 1945—1995. Wybór dokumentów i materiałów*. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996, s. 133.

<sup>76</sup> *Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego na specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu 28 kwietnia 1995 r. w Bonn*. „Więź” 1995, nr 6.

tematów najtrudniejszych w stosunkach polsko-niemieckich, które wciąż bołą obie strony. Wyzwalał on w obu narodach najsilniejsze emocje, bardzo często negatywne wobec drugiej strony. W polskiej publicystyce politycznej oraz opracowaniach specjalistycznych w połowie lat dziewięćdziesiątych zaznaczyła się daleko idąca zbieżność stanowisk co do następujących stwierdzeń:

- wysiedlenia, przesiedlenia, „czystki etniczne” były stosunkowo szeroko stosowanym instrumentem europejskiej polityki w XX wieku, traktowanym jako mniejsze zło w porównaniu z konfliktami powstającymi na tle etnicznym i religijnym;
- napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę oraz rozbiór państwa polskiego, jakiego dokonały Rzesza Niemiecka i ZSRR na mocy paktu Ribbentrop — Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku i traktatu z 28 września 1939 roku, a także terror okupacyjny spowodowały masowe wysiedlenia i deportacje obywateli polskich; Niemcy i Rosjanie stosowali wysiedlenia jako środek prowadzonej w czasie wojny polityki;
- mocarstwa zwycięskie w II wojnie światowej (Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania) podjęły w czasie konferencji poczdamskiej decyzję o wysiedleniu do Niemiec ludności niemieckiej pozostającej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech; decyzja ta, podjęta zgodnie z ówczesnym prawem międzynarodowym i w interesie pokoju europejskiego, popierana była przez polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego; oceniano ją m.in. w kategoriach rekompensaty terytorialnej dla Polski za ziemie utracone na wschodzie na rzecz ZSRR; przesunięcia terytorialne zaś łączono z wysiedleniem;
- na podstawie decyzji poczdamskich wysiedlono z Polski ok. 3,5 mln Niemców, z tego 60% — do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec; jednocześnie z wysiedlaniem Niemców odbywały się przesiedlenia Polaków z Kresów Wschodnich (podobieństwo losów wielu Polaków i Niemców)<sup>77</sup>;
- wysiedlenie Niemców z uzyskanych przez Polskę terytoriów było koniecznością nie do uniknięcia w ówczesnej sytuacji historycznej (wybór mniejszego zła) m.in. w kontekście kumulacji w owym czasie negatywnych postaw Polaków wobec Niemców (dominowały uczucia niechęci, a nawet nienawiści; powszechne było przekonanie, że zbrodnie hitlerowskie obciążają cały naród niemiecki, który czerpał z nich korzyści) oraz jako dążenie do wyeliminowania jednego z głównych problemów spornych w stosunkach polsko-niemieckich w okresie międzywojennym,

<sup>77</sup> Na Ziemi Zachodniej i Północnej napłynęła ludność polska, z obszarów, które znalazły się po II wojnie światowej w granicach Związku Radzieckiego, początkowo w liczbie ok. 5 mln. Zob. A. Kłafkowski: *Umowa poczdamska a sprawy polskie 1945—1970*. Poznań 1970, s. 216 i nast.

którym były spory wokół mniejszości niemieckiej w Polsce; nie można pomijać historycznego kontekstu decyzji o wysiedleniu Niemców (tym m.in. należy tłumaczyć tzw. dzikie wysiedlenia czy nawet wypędzenia „przedpoczdamskie” ok. 400—600 tys. Niemców jeszcze przed postanowieniami konferencji poczdamskiej);

- nawet jeżeli zdajemy sobie sprawę z historycznej i politycznej nieuchronności *Vertreibung* w warunkach, jakie miały miejsce po zakończeniu wojny, nie może to prowadzić nas do jego moralnej akceptacji; wybór mniejszego zła nie może znieczulać na zagadnienia moralne, wysiedlenie kogokolwiek z jego ojczyzny jest złem (nie ma moralnego i humanitarnego pozbawienia prawa do własnego domu);
- Polacy nie ponoszą moralnej odpowiedzialności za sam fakt wysiedleń Niemców, gdyż decyzja ta została niejako zdeterminowana przez wydarzenia lat wojny, ale za ich formę i przebieg, za konkretne zbrodnie i przestępstwa popełnione na wysiedlanych Niemcach (indywidualna odpowiedzialność konkretnych osób)<sup>78</sup>.

W tym miejscu warto przypomnieć wystąpienie byłego prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera wygłoszone w Bundestagu 8 maja 1985 roku. Ten cieszący się dużym autorytetem wśród Niemców polityk powiedział wówczas m.in., że nie wolno Niemcom w samym zakończeniu wojny upatrywać przyczyn ucieczki, wypędzenia i niewoli. Bez wywołanej przez Hitlera wojny nie doszłoby do wypędzeń Niemców, podziału Europy i podziału Niemiec<sup>79</sup>. Podobnie dziesięć lat później, w przemówieniu wygłoszonym 1 czerwca 1995 roku w Bundestagu kanclerz RFN Helmut Kohl powiedział, że winę za tragedię niemieckich wypędzonych ponosi przede wszystkim Hitler, a pierwszymi uchodźcami II wojny światowej byli Polacy. Inny czołowy polityk niemieckiej chadecji Wolfgang Schäuble pisał z okazji pięćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej, że Niemcy powinni pamiętać nie tylko o niektórych sprawach, lecz o wszystkim: „Nie tylko o 8 maja 1945 r., lecz i o 30 stycznia 1933 r., uczciwie i bez osłonek”<sup>80</sup>. Natomiast we wspólnym orędziu polskich i niemieckich biskupów przyjętym w grudniu 1995 roku

<sup>78</sup> *Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*. Red. K. Bachmann i J. Kranz. Kraków 1997; *Kompleks wypędzenia*. Red. W. Borodziej, A. Hajnicz. Kraków 1998; K. Kersten: *Anatomia czyszczenia*. „Gazeta Wyborcza”, 26 VI 1995; A. Wolff-Powęska: *Wybaczyć, nie zaniechać*. „Gazeta Wyborcza”, 4 V 1995; E. Dmitrów: *Ucieczka, wypędzenie czy przymusowe wysiedlenie? W: Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*; P. Madajczyk: *Polskie stanowisko wobec postanowień konferencji w Jaltie i Poczdamie o przesunięciu zachodniej granicy Polski i „transferze ludności”*. W: *Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jaltie i Poczdamie*. Red. M. Smolorz. Gliwice—Opole 2003.

<sup>79</sup> R. von Weizsäcker: *Niemcy a Europa*. W: *Wizje Europy*. Red. A.D. Rotfeld. Warszawa 1989, s. 70.

<sup>80</sup> „Süddeutsche Zeitung”, 8 V 1995.

czytamy m.in.: „Mamy przy tym przed oczyma zbrodniczą agresję narodowosocjalistycznych Niemiec i bezmiar krzywd, jakie w następstwie zostały wyrządzone Polakom przez Niemców. Tą prośbą obejmujemy krzywdę, jaka wskutek wygnania i utraty rodzinnych stron, na mocy decyzji zwycięskich mocarstw, została również wyrządzona wielu Niemcom przez Polaków. Tak oto rozpętana przez hitlerowskie Niemcy przemoc zwróciła się w końcu przeciwko własnemu narodowi”<sup>81</sup>.

Głosy te były tym bardziej istotne w czasie, kiedy to postępową „wielką rewizję historii najnowsze”. Dla wielu Niemców oznaczała ona m.in. eksponowanie następstw II wojny światowej dla nich i ich kraju bez uwzględniania jej przyczyn. Można było sobie życzyć, by wraz z przełamywaniem przez polskie grupy rządzące i polską publicystykę tabu „wypędzenia i przymusowego wysiedlenia” Niemców, również po stronie niemieckiej odchodzono od swoistej mitologizacji tego zagadnienia, czyli od rozpatrywania wysiedleń Niemców tylko w kategoriach bezprawia, podkreślania swoich ofiar i cierpień oraz niedostrzegania cierpień innych. Jednakże zbyt często po stronie niemieckiej nie zauważano związku przyczynowo-skutkowego w historii, tego, gdzie tkwiła główna przyczyna wysiedlenia Niemców. Niemcy swoje położenie w roku 1945 powinni zawsze analizować przez pryzmat roku 1933, lat 1933—1939 oraz 1939—1945. Jak bowiem słusznie pisał Wolfgang Benz: „[...] jeśli zmierzać mamy do normalnego i dobrego sąsiedztwa między Niemcami i Polakami, to trzeba ciągle pamiętać o przyczynach ucieczki, wypędzenia, utraty ojczyzny i przymusowego wysiedlenia”<sup>82</sup>.

Mimo podejmowanych po obu stronach prób do obiektywnej oceny wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski po zakończeniu II wojny światowej nie udało się w omawianym okresie przezwyciężyć „konfliktu odmiennej pamięci” Polaków i Niemców w omawianej kwestii. W ocenie Edmunda Dmitrowa, kwestia wypędzenia Niemców z Polski w wyniku II wojny światowej była jeszcze niedostatecznie przetrawiona intelektualnie, moralnie i uczuciowo. „Jeszcze silny jest odruch po polskiej stronie, aby myślenie o Niemcach w kategoriach odpowiedzialności i winy kończyć na ostatnim dniu okupacji nazistowskiej. Jeszcze wielu Niemców chętnie rozpoczyna refleksję na temat Polaków dopiero od momentu nadejścia frontu wschodniego. Tutaj leży źródło konfliktu pamięci”<sup>83</sup>. Często były głosy, w których wyrażano wątpliwość, czy w dającej się przewidzieć perspektywie dojdzie

<sup>81</sup> *Jak i my odpuszczamy... Wspólne słowo biskupów polskich i niemieckich z okazji 30. rocznicy wymiany listów o dialogu i pojednaniu*. „Gazeta Wyborcza”, 14 XII 1995.

<sup>82</sup> W. Benz: *Ucieczka — wypędzenie — wysiedlenie*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*, s. 356.

<sup>83</sup> E. Dmitrów: *Ku porozumieniu bez nieporozumień*. W: *Przeprosić za wypędzenie?...*, s. 180.



do zgodności poglądów i ocen Polaków i Niemców w sprawach związanych z wysiedleniami Niemców z Polski. Zarazem zaznaczano, że brak pełnej zgodności poglądów Polaków i Niemców w omawianej kwestii nie musi i nie powinien uniemożliwiać polsko-niemieckiego dialogu o wysiedleniach i wypędzeniach oraz porozumienia w wielu innych sprawach.

Kolejne etapy konfliktów bałkańskich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i towarzyszące im „czystki etniczne” umocniły działaczy liczącego ok. 2 mln osób Związku Wypędzonych w eksponowaniu postulatów dotyczących uznania „wypędzenia” Niemców za zbrodnie wobec ludzkości<sup>84</sup>. Była to kolejna próba wykazania braku podstaw prawnych powojennych wysiedleń Niemców z Polski przez odwoływanie się do obecnie obowiązujących norm prawnomiędzynarodowych w zakresie praw człowieka<sup>85</sup>. W myśl zasad intertemporalnych w prawie międzynarodowym, wszelkie zdarzenia prawne muszą być oceniane z punktu widzenia prawa obowiązującego w czasie, gdy owe wydarzenia rzeczywiście miały miejsce<sup>86</sup>. Odnoszenie norm z zakresu praw człowieka, które rozwijały się w kolejnych dziesięcioleciach po II wojnie światowej, do kwestii wysiedleń Niemców z Polski było zaprzeczeniem zasadom intertemporalnych w prawie międzynarodowym.

Polski badacz spraw niemieckich Artur Hajnicz zwracał uwagę na to, że dyskusja z Niemcami na temat wysiedleń powinna być prowadzona bardzo rozważnie, aby uniknąć możliwych pułapek. Nie można — mówił — uzasadniać wysiedleń Niemców tylko decyzjami Stalina czy rządów komunistycznych i uznać ich za bezprawne. W tym bowiem kryje się niebezpieczeństwo rewizji stanu obecnego. Gdyby uznać wypędzenie Niemców za przestępstwo i przeprosić za nie, to wówczas wzmocniony by został argument na rzecz zmiany decyzji z 1945 roku<sup>87</sup>. W świetle tego niektórzy polscy badacze spraw niemieckich przypominali, by pamiętać, że określenie „wypędzenie” dominujące w niemieckiej myśli politycznej i pojawiające się coraz częściej także w opracowaniach autorów polskich, sugeruje bezprawie i samowolę wysiedleń Niemców. Cytowany Artur Hajnicz pisał, że w terminie „wypędzenie” zakodowane jest nie tylko samo stwierdzenie określonych faktów, ale także duży ładunek emocjonalny i określony program. Ze słowem „wypędzenie” („Vertriebung”) (choć ściślej oznacza ono wygnanie) łączył się postulat naprawienia niesprawiedliwości — postulat „odzyskania” („Wiedergewin-

<sup>84</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 23 II 1995.

<sup>85</sup> Lech Janicki pisał: „Tak więc w chwili podjęcia decyzji o przymusowym transferze ludności niemieckiej z Polskie nie było międzynarodowoprawnego (traktatowego, judykacyjnego lub zwyczajowego) zakazu przymusowych wysiedleń, który mogłby mieć zastosowanie do tejeż ludności”. L. Janicki: *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego...*, s. 11.

<sup>86</sup> W. Czapliński: *Polskie pozycje prawne wobec Niemiec...*, s. 39.

<sup>87</sup> *Sklejanie historii. Rozmowa z Arturem Hajniczem*. „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 1995.



nung”). I dlatego powstało tabu, ponieważ Polacy odrzucali pojęcie „wypędzenie” w całej jego wieloznacznej wymowie<sup>88</sup>. Rzeczywistym problemem z nieakceptowanym przez wielu w Polsce określeniem „wypędzenie” były obawy przed łączonym z nim postulatem naprawienia krzywd, a zatem odszkodowań dla wysiedlonych Niemców, a nawet rewizji granic.

**Spór na rezolucje między parlamentem niemieckim i polskim.** Pod koniec rządów koalicji CDU/CSU/FDP z kanclerzem H. Kohlem na czele, doszło do ostrej polemiki między parlamentami Polski i Niemiec, co doprowadziło do znacznego ochłodzenia politycznych stosunków między obu państwami. Było ono spowodowane przyjęciem rezolucji przez Bundestag w dniu 29 maja 1998 roku, w której wyrażano m.in. nadzieję, że regulacje prawne związane z przystąpieniem Polski i Czech do Unii Europejskiej ułatwią „rozwiązanie otwartych jeszcze bilateralnych kwestii. Do tego zalicza się prawo do swobodnego przemieszczania i osiedlania się”<sup>89</sup>. Są to również elementy, czytamy w rezolucji, które mogą pomóc przezwyciężyć skutki wojny i wypędzeń. „Wypędzenie nie może być instrumentem polityki. Dlatego niemiecki Bundestag podziela pogląd rządu federalnego — oraz wszystkich poprzednich rządów federalnych — który wypędzenie Niemców z ich odziedziczonych ojcowizn w związku z zakończeniem II wojny światowej zawsze traktował jako wielką niesprawiedliwość i jako akt sprzeczny z prawem międzynarodowym, i tak to również określił. Apeluje on do rządu federalnego, aby ten nadal w dialogu z rządami naszych wschodnich sąsiadów działał na rzecz legalnych interesów osób wypędzonych”<sup>90</sup>. Rezolucję Bundestagu uchwaloną głosami CDU/CSU/FDP przy wstrzymaniu się SPD wielu polskich polityków i komentatorów odczytało m.in. jako próbę uzależnienia członkostwa Polski w UE od umożliwienia osiedlania się przesiedleńców i ich spadkobierców bez ograniczeń oraz jako pośrednią formę poparcia dla postulatów nowej przewodniczącej Związku Wypędzonych Eriki Steinbach, by przed przyjęciem Polski i Czech do Unii Europejskiej uregulować kwestie majątkowe „wypędzonych”. Rezolucja Bundestagu zbiegła się z nasilającymi się pismami indywidualnych „wypędzonych” do urzędów w Polsce z żądaniem potwierdzenia pozostawionego w Polsce mienia.

Polskie MSZ spokojnie zareagowało na rezolucję Bundestagu, traktując ją jako prawnie niewiążącą oraz jako element retoryki wyborczej w Niemczech. Rzecznik MSZ Paweł Dobrowolski stwierdził m.in., że polskie stano-

<sup>88</sup> A. Hajnicz: *Ze sobą...*, s. 154; Podobnie tę kwestię widzi Jerzy Kranz. Zob. J. Kranz: *Rany, prawdy i blizny. W: Przeprosić za wypędzenie?...*, s. 250—251.

<sup>89</sup> J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy...*, s. 248; A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 118—119.

<sup>90</sup> J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy...*, s. 248.

wisko jest niezmiennie: żadnych automatycznych zwrotów mienia. Polska przyjmuje za wiążący stan prawny wynikający z postanowień konferencji w Poczdamie, a dotyczący uznania zmian terytorialnych, demograficznych i majątkowych za trwałe. Zaznaczył też, że nie będzie żadnej reakcji polskiego rządu, ponieważ partnerem polskiego MSZ jest niemiecki rząd, a ten nie podnosi żadnych tego typu kwestii<sup>91</sup>.

Rezolucja Bundestagu spowodowała pierwszą, po 1991 roku, ostrą reakcję polskiego parlamentu w sprawach niemieckich. W oświadczeniu przyjętym z inicjatywy PSL 3 lipca 1998 roku Sejm RP stwierdził m.in., że rezolucja niemieckiego Bundestagu z 29 maja 1998 roku nie służy dobrze rozwijającej się współpracy Polski i Niemiec. Zawiera ona dwuznaczności, wobec których posłowie nie mogą przejść obojętnie. Nasze uczestnictwo w Unii — czytamy w oświadczeniu — oznaczać musi także nienaruszalność polskich granic, potwierdzonych przez wszystkich naszych sąsiadów oraz polskich tytułów własności nieruchomości. Rezolucja Bundestagu ujawnia niebezpieczne tendencje, które mają prawo niepokoić nie tylko Polskę<sup>92</sup>.

W kontekście „wojny papierowej” na oświadczenia Sejmu i Bundestagu, w licznych komentarzach w prasie polskiej i niemieckiej wskazywano, że nie rozumiano się wzajemnie. Michael Ludwig pisał, że Bundestag napiętnował wypędzenie Niemców z ich dawnych stron ojczystych jako bezprawie i przypomniał, że również wypędzeni po rozszerzeniu UE muszą korzystać jak wszyscy inni z prawa swobodnego przenoszenia się i osiedlania. Natomiast polscy posłowie ujrzeni w uchwale Bundestagu szczyt niemieckich tendencji do kwestionowania zachodniej granicy Polski i zagrożenie dla polskich tytułów własności na wschodnich terenach dawnej Rzeszy Niemieckiej. Jest istotna różnica między rezolucją Bundestagu a roszczeniami zgłaszanymi przez poszczególnych wypędzonych pod adresem polskich władz i żądaniemi odszkodowań ze strony kierownictwa Związku Wypędzonych<sup>93</sup>. Zdaniem wielu polskich komentatorów, obie rezolucje były niepotrzebne. Wadą rezolucji Bundestagu była nadmierna otwartość na żądania radykalnego skrzydła CDU/CSU i zabieganie o głosy członków Związku Wypędzonych w zaplanowanych na wrzesień 1998 roku wyborach do Bundestagu. Natomiast zastrzeżenia pod adresem oświadczenia Sejmu dotyczyły przede wszystkim tego, że Sejm RP w swoim oświadczeniu z 3 lipca polemizował ze sprawami, których w rezolucji niemieckiego parlamentu nie było (np. podważania granicy polsko-niemieckiej)<sup>94</sup>.

<sup>91</sup> „Gazeta Wyborcza”, 23 VI 1998.

<sup>92</sup> Tekst oświadczenia zob. M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy...*, s. 43—44.

<sup>93</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 10 VII 1998.

<sup>94</sup> Zob. *Sposób na Niemców. Dyskusja o stosunkach polsko-niemieckich*. „Gazeta Wyborcza”, 18—19 VII 1998; A. Graś: *Kwestia nieruchomości w Polsce Północnej i Zachodniej*

Spór wokół rezolucji Bundestagu i Sejmu ukazał jednak, jak kruche jeszcze jest zaufanie między Polakami a Niemcami, a porozumienie słabe, jak delikatna jest materia procesu polsko-niemieckiego pojednania. Rezolucja Bundestagu pogorszyła klimat w stosunkach polsko-niemieckich m.in. ze względu na stanowisko kanclerza Kohla i jego brak zdecydowania do zajęcia jednoznacznego stanowiska w trwającym sporze na rezolucje parlamentów obu państw z obawy przed utratą głosów wysiedlonych w zbliżających się wyborach do Bundestagu. Rezolucja Bundestagu z 29 maja 1998 roku, intensyfikacja żądań odszkodowawczych kierowanych pod adresem Polski przez Związek Wypędzonych, w tym Apel Berliński Związku Wypędzonych z 6 września 1998 roku<sup>95</sup> oraz dwuznaczna postawa kanclerza Helmuta Kohla wobec żądań stawianych pod adresem Polski przez Związek Wypędzonych wzmocniły ambiwalentne postawy wśród społeczeństwa polskiego w ocenie motywów niemieckiego zaangażowania w proces rozszerzenia UE na Wschód. Nastąpił też wówczas znaczny spadek (o 9%) deklarowanej sympatii Polaków do Niemców. Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS między 15 a 20 października 1998 roku wynikało, że w postawach Polaków w stosunku do Niemców przeważała niechęć. Na skali od -3 (maksymalna niechęć) do +3 (maksymalna sympatia) w stosunku Polaków do Niemców przeważała niechęć (-0,17)<sup>96</sup>.

**Polsko-niemieckie spory wokół zwrotu dóbr kultury.** Kolejny problem prawno-polityczny w stosunkach polsko-niemieckich związany był z dążeniami Polski do restytucji wywiezionych w okresie zaborów oraz w czasie I i II wojny światowej polskich dóbr kultury, znajdujących się na obszarze RFN<sup>97</sup> oraz z dążeniami Niemiec do zwrotu niemieckich dóbr

---

*w stosunkach polsko-niemieckich.* W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998.* Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000, s. 487 i nast.

<sup>95</sup> Apeluje się w nim do Polski i Republiki Czeskiej jako państw aspirujących do UE, by „naprawiły krzywdę wypędzenia” i by rząd polski i czeski „wzięły na siebie odpowiedzialność za wypędzenie i jego skutki, żeby konstruktywnie i otwarcie stawiły czoło nie zaspokojonym jeszcze roszczeniom Niemców wypędzonych z ojczyzny i we współpracy z nimi doszło do akceptowanego przez obie strony rozwiązania kwestii skutków wypędzenia”, i dalej: „Oczekujemy, że chętni do powrotu wypędzeni i ich potomkowie będą mogli godnie powrócić do swoich rodzinnych miejscowości”. *Apel Berliński z 6 września 1998 roku.* „Gazeta Wyborcza”, 19—20 IX 1998.

<sup>96</sup> *Polskie sympatie i antypatie.* „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 1998; D. Berlińska: *Stary i nowy obraz Niemca w Polsce.* W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa...*, s. 36—37.

<sup>97</sup> Na temat rewindykacji i repatriacji polskich dóbr kultury z NRD zob. D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku.* Toruń 2007, s. 215 i nast.

kulturowych, które znalazły się w obrębie terytorium Polski w wyniku przesunięcia na zachód jej granic. W art. 28 traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 roku znajdowało się zobowiązanie obu stron do otoczenia szczególną opieką znajdujących się na ich terytoriach miejsc i dóbr kultury świadczących o wydarzeniach historycznych, a także osiągnięciach i tradycjach kulturalnych oraz naukowych drugiej strony<sup>98</sup>. W tym samym artykule znajduje się zapis, że obie umawiające się strony w duchu porozumienia i pojednania będą dążyć do rozwiązywania problemów dotyczących dóbr kultury i archiwaliów, poczynając od pojedynczych przypadków<sup>99</sup>. Na podstawie tego artykułu w lutym 1992 roku rozpoczęły się rozmowy specjalnych pełnomocników obu rządów do spraw dóbr kultury przemieszczonych i utraconych w czasie II wojny światowej. Pierwszym rezultatem rozmów był zwrot w sierpniu 1992 roku cennych zbiorów archeologicznych zrabowanych przez Niemców w czasie wojny z państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i dawnego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Mimo trwających w kolejnych latach na ten temat rozmów przedstawicieli rządów obu państw oraz komisji ekspertów Polski i Niemiec, której zadaniem było przygotowanie wzajemnej restytucji dóbr kultury, ich efekty były stosunkowo skromne<sup>100</sup>. Po trzech latach negocjacji, w roku 1995, rozmowy zostały zawieszone. Istota sporu dotyczyła przede wszystkim niemieckich żądań zwrotu zasobów pruskiej biblioteki państwowej, które wywieziono z Berlina pod koniec II wojny — w celu ochrony przed skutkami bombardowań — do klasztoru benedyktynów w Grüssau (Dolny Śląsk), gdzie władze polskie zastały je i zabezpieczyły. Zbiory te (m.in. rękopisy Goethego, Schillera, Lutra, Kanta, Mozarta) zostały następnie przywiezione do Krakowa i tam zdeponowane w Bibliotece Jagiellońskiej. Podejmowane w tej sprawie po roku 1990 polsko-niemieckie pertraktacje nie doprowadziły do rozwiązania sporu. Strona polska nie kwestionowała tego, że dobra kulturowe winny wrócić do miejsca ich powstania. Jednakże stała na stanowisku, że zwrot zasobów Biblioteki Pruskiej powinien być powiązany ze zwrotem zagrabionych przez Niemcy w czasie II wojny światowej polskich dóbr kulturowych. Kwestia Biblioteki Pruskiej powinna być uregulowana dopiero po rozwiązaniu problemu strat wojennych polskiej kultury, w tym zwrotu wszystkich dóbr kulturowych wywiezionych przez Niemców z Polski w czasie wojny. Natomiast strona niemiecka uzależniała załatwienie kolejnych konkretnych przypadków w obszarze dóbr kultury od zwrotu Biblioteki Pruskiej z Krakowa do

<sup>98</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku*. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 32.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury...*, s. 237 i nast.

Berlina<sup>101</sup>. Przedstawiciele rządu polskiego w sporze z rządem niemieckim o zwrot Biblioteki Pruskiej argumentowali m.in., że Polska nie napadła na Niemcy i nie ukradła Biblioteki Pruskiej. Zastała ją na ziemiach, które Polsce przydzielono w wyniku powojennej zmiany granic<sup>102</sup>.

Dnia 16 kwietnia 1997 roku w Berlinie odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji ekspertów Polski i Niemiec, której zadaniem było przygotowanie wzajemnej restytucji dóbr kultury, czyli likwidacji skutków wojny w dziedzinie kultury. Jednakże i tym razem nie udało się uzyskać poważniejszych efektów. Główną barierą były nadal kwestie związane z żądaniami strony niemieckiej zwrotu przez Polskę zbiorów Biblioteki Pruskiej oraz tzw. lotniczej kolekcji Hermana Göringa, a także braku po stronie niemieckiej<sup>103</sup> listy dóbr kultury, które były w bezprawnym posiadaniu Niemiec od czasów II wojny światowej.

Niemcy w czasie II wojny światowej wyrządzili olbrzymie szkody polskiej kulturze, będące wynikiem nie tyle działań wojennych, ile przede wszystkim planowego niszczenia i rabunku polskich dóbr kultury: zniszczenia materialnych przedmiotów kultury, zniszczenia osobowe wśród polskiej inteligencji i zniszczenia powstałe na skutek zahamowania rozwoju artystycznego. Szkody te są niemożliwe do pełnego oszacowania, nawet z zastosowaniem tylko miernika finansowego. Należy mieć bowiem na uwadze, że w odniesieniu do wielu wytworów kultury stosowanie miernika pieniężnego jest wręcz niemożliwe<sup>104</sup>. Z wyliczeń Biura Odszkodowań Wojennych przygotowanych w roku 1947 wynikało, że wojenne materialne straty Polski spowodowane przez Niemcy w dziedzinie dóbr kultury i sztuki sięgnęły 43% substancji majątkowej z 1939 roku, a w dziedzinie szkolnictwa i instytucji naukowych wynosiły one 60%<sup>105</sup>. Mimo problemów z oszacowaniem szkód w zakresie polskiego dziedzictwa kulturowego wyrządzonych Polsce podczas II wojny światowej przez agresora niemieckiego<sup>106</sup>, w myśl niektórych szacunków

---

<sup>101</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*. Warszawa 2002, s. 433.

<sup>102</sup> D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury...*, s. 239.

<sup>103</sup> Strona polska przedstawiła stronie niemieckiej w roku 1995 listę posiadanych na swoim terytorium niemieckich dóbr kultury. D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury...*, s. 239.

<sup>104</sup> A. Eberhard, M. Gniazdowski, T. Jaskułowski, M. Krzysztofowicz: *Szkody wyrządzone Polsce podczas II wojny światowej przez agresora niemieckiego. Historia dociekań i szacunków*. W: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 43.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>106</sup> Szerzej zob. W. Kowalski: *Problem szacunku szkód w zakresie polskiego dziedzictwa kulturowego wyrządzonych Polsce podczas II wojny światowej przez agresora niemieckiego*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia...*



i obowiązujących w roku 2001 przeliczników, straty te szacowano w bardzo rozległym przedziale od 11,5 do 30 mld USD<sup>107</sup>.

Częstym argumentem po stronie niemieckiej w rozmowach z przedstawicielami rządu polskiego na temat utraconych i przemieszczonych dóbr kultury było, że wiele wywiezionych z Polski do Trzeciej Rzeszy w czasie II wojny światowej polskich dóbr kultury jest w posiadaniu osób prywatnych, a nie państwa niemieckiego, bądź miejsce ich przechowywania jest nieznane. Dlatego możliwości ich zwrotu Polsce są znikome. Strona polska domagała się też przekazania jej archiwaliów dawnych miast niemieckich, położonych po wschodniej stronie Odry i Nysy Łużyckiej. Jedną z barier na drodze do osiągnięcia kompromisu w omawianych kwestiach było też stosunkowo częste utożsamianie przez stronę niemiecką postępowania władz polskich przejmujących zastane niemieckie dobra kulturowe na ziemiach zachodnich i północnych z działaniami armii radzieckiej, która traktowała wywożone do ZSRR niemieckie dobra kulturowe jako łup wojenny<sup>108</sup>.

W roku 1998, wraz z rozpoczęciem przez Polskę rozmów akcesyjnych z Unią Europejską, niektórzy politycy CSU zgłaszali propozycje połączenia integracji Polski z UE ze zwrotem znajdujących się w Polsce eksponatów Biblioteki Pruskiej. Przy tym użyto sformułowania „zwrot niemieckich dzieł sztuki zdobycznych podczas II wojny”. Ci sami politycy niemieccy nic nie wspominali o niezadowolonych polskich roszczeniach wobec Niemiec w sprawie dóbr kultury<sup>109</sup>. W polskich komentarzach na ten temat podkreślano, że Niemcy, sprawcy nieszczęścia grabieży polskich (i nie tylko) dóbr kultury, coraz chętniej występują w roli pokrzywdzonych i oskarżycieli. W przeciwieństwie do Niemiec, w Polsce nie było niemieckich dzieł sztuki „zagrabionych” przez Wojsko Polskie<sup>110</sup>.

Mimo braku poważniejszych efektów w polsko-niemieckich rozmowach prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych w sprawie restytucji dóbr kultury, w tym samym czasie miał miejsce duży postęp w polskich badaniach nie-

<sup>107</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 442; R. Traba: *Kontrowersje wokół polskich i niemieckich utraconych dóbr kultury*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań 2004, s. 482—483; D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury...*, s. 260.

<sup>108</sup> Ch.B. Scheffel: *Problemy i sprzeczności interesów w stosunkach niemiecko-polskich na przełomie stuleci*. „Stosunki Międzynarodowe” 2002, nr 3—4, s. 99—101; W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 351 i nast.

<sup>109</sup> Adam Krzemiński postulował, by Niemcy za zwrot przechowywanych w Krakowie zasobów Biblioteki Pruskiej pomogły Polsce odkupić zagrabione polskie dzieła sztuki lub ich ekwiwalent. Jego zdaniem, oba kraje wspólnie powinny też znaleźć sposoby odbudowania najważniejszych poniemieckich zabytków w Polsce. A. Krzemiński: *Zwrot sztuki zdobycznej*. „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 1998.

<sup>110</sup> P. Cywiński, M. Graczyk: *Licytacja*. „Wprost” 1998, nr 27.



mieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>111</sup> oraz w polsko-niemieckiej współpracy rządowej i pozarządowej w ochronie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Bardzo ważną rolę w tym zakresie odgrywały: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja im. Roberta Boscha czy Wspólnota Kulturowa „Borussia”<sup>112</sup>. W kontekście polskiego stosunku do dziedzictwa kulturowego dawnych niemieckich ziem wschodnich, ziem polsko-niemieckiego pogranicza etnicznego i kulturowego, pojawił się spór wewnątrzpolski i polsko-niemiecki w odpowiedzi na pytanie: Czy Polacy są tylko depozytariuszami niemieckiego dziedzictwa kulturowego na ziemiach zachodnich i północnych, czy też z upływem czasu w naturalny sposób z depozytariuszy stajemy się współsukcesorami dorobku kulturowego dawnych ziem pruskich?<sup>113</sup>

#### 4.1.2. Aspekty wielostronne

Mając na uwadze problemy i kwestie sporne w stosunkach polsko-niemieckich w omawianym okresie w płaszczyźnie politycznej, należy uwzględniać nie tylko wymiar bilateralny, ale także aspekty europejskie, w tym zagadnienia związane z bezpieczeństwem europejskim w latach dziewięćdziesiątych. Jak już to sygnalizowano, w stanowisku Polski i RFN wobec systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie oprócz zbieżności stanowisk można wskazać także na różnice. To zróżnicowanie stanowisk dawało znać o sobie przede wszystkim w dwóch kwestiach: podejściu rządów obu państw do rozwoju Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony oraz różnic w postrzeganiu roli Rosji w polityce europejskiej oraz w systemie bezpieczeństwa Europy pozimnowojennej.

**Stanowisko Polski i Niemiec wobec Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony.** Rozpoczęty z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX wieku nowy etap integracji (unia gospodarczo-walutowa i polityczna) charakteryzował się przyśpieszeniem i pogłębieniem procesów integracyjnych, czego przejawem była realizacja większości postanowień zapisanych w tzw.

---

<sup>111</sup> Zob. *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur. Poznań 1997.

<sup>112</sup> R. Traba: *Kontrowersje wokół polskich i niemieckich utraconych dóbr kultury...*

<sup>113</sup> Ibidem, s. 470—473; Zob. A. Jakubowski: *Dziedzictwo kulturowe w stosunkach polsko-niemieckich w świetle norm i doktryny prawa międzynarodowego*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku...*

trzech filarach traktatu z Maastricht (np. wprowadzenie jednolitej waluty; objęcie procesami integracyjnymi polityki zagranicznej i bezpieczeństwa; ściślejsza współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości)<sup>114</sup>. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych integracji w ramach Unii Europejskiej było znaczne przyśpieszenie integracji politycznej o wspólną politykę zagraniczną, wspartą siłami zbrojnymi. Podstawą prawną w tym zakresie były zapisy przyjęte w traktacie z Maastricht dotyczące polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (tzw. filar II). To, co okazało się niemożliwe do zrealizowania w zakresie integracji politycznej w latach pięćdziesiątych XX wieku (projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej) oraz w następnych dekadach, kiedy to postępująca integracja gospodarcza nie pociągała za sobą adekwatnych zmian w integracji politycznej, realizowane było z większym powodzeniem w okresie pozimnowojennym. W tym czasie doszło do znacznego przyśpieszenia integracji w dziedzinach tradycyjnie należących do kompetencji państw narodowych: polityki zagranicznej oraz polityki bezpieczeństwa i obrony. W pierwszej dekadzie okresu pozimnowojennego najbardziej wymownym tego przejawem był rozwój Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO)<sup>115</sup>. Jego istotę stanowiło przyjęcie na siebie przez państwa UE większej odpowiedzialności za swoją obronę<sup>116</sup>. Tym samym zwolennicy rozwijania tego procesu dążyli do tego, by polityka bezpieczeństwa zachodnioeuropejskiego realizowana była nie tylko w ramach NATO (polityka euroatlantycka). Po zakończeniu „zimnej wojny” w relacjach Stany Zjednoczone — Europa Zachodnia związanych z płaszczyzną bezpieczeństwa zauważalny był wzrost poczucia niezależności państw Unii Europejskiej od USA i dążenie, by w większym niż dotychczas zakresie decydować o swoim bezpieczeństwie; dążenie, by także w wymiarze bezpieczeństwa relacje te rozwijały się w kierunku bardziej partnerskim. Stwierdzenie kanclerza Kohla: „Nie chcemy mniej Ameryki, lecz więcej Europy”, w języku dyplomatycznym oznaczało dążenie Niemiec do bardziej partnerskich relacji z USA.

W polskiej polityce zagranicznej z dystansem podchodzono do rozwoju EBTiO. W okresie, kiedy priorytetem polityki bezpieczeństwa Polski było dążenie do członkostwa w NATO, obawiano się, aby rozwój EBTiO nie osłabił efektywności NATO i nie doprowadził do rozluźnienia więzów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą w sferze bezpieczeństwa. W latach dziewięćdziesiątych decydenci polskiej polityki zagranicznej postrzegali Unię Europejską i struktury z nią związane przede wszystkim w kategoriach

<sup>114</sup> *Traktat o Unii Europejskiej*. W: *Dokumenty europejskie*. T. 1. Oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska. Lublin 1996.

<sup>115</sup> Ang. European Security and Defence Identity — ESDI.

<sup>116</sup> Szerzej zob. R. Zięba: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony. Koncepcja — struktura — funkcjonowanie*. Warszawa 2000.

ekonomiczno-społecznych, a w mniejszym stopniu — w kategoriach politycznych i bezpieczeństwa. Uzyskanie przez Polskę w maju 1994 roku statusu „partnera stowarzyszonego” z Unią Zachodnioeuropejską (UZE) nie zmieniło istoty koncepcji polskiej polityki bezpieczeństwa europejskiego, w której główną rolę wyznaczono NATO. Popierając osiągnięcie przez Unię Zachodnioeuropejską samodzielności w wymiarze operacyjnym, Polska opowiadała się raczej za ujmowaniem tego procesu w ramach roli odgrywanej przez UZE, określanej jako „europejski filar NATO”<sup>117</sup>. Polska nie była zainteresowana przyspieszaniem procesu emancypacji Unii Europejskiej wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego w dziedzinie bezpieczeństwa. Sceptycznie po stronie polskiej oceniano możliwość budowy efektywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego bez udziału Stanów Zjednoczonych.

Rząd kanclerza Helmuta Kohla, akceptując potrzebę zachowania więzi transatlantyckich w ramach NATO, opowiadał się za umacnianiem procesu ESDI i działał na rzecz tego umacniania, chociaż zgłaszane w tym zakresie propozycje były bardziej powściągliwe w porównaniu z koncepcjami i postulatami francuskimi. Niemcy realizowały w tym zakresie strategię dwutorowości: z jednej strony — były zainteresowane utrzymaniem dotychczasowego charakteru NATO jako gwaranta obrony europejskiej, z drugiej zaś — były zaangażowane w rozwijanie Wspólnej Europejskiej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa w ramach Unii Europejskiej<sup>118</sup>. Jednym z celów tej strategii było, by przez kształtowanie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE zwiększyć wpływ Niemiec na stosunki międzynarodowe. Dalsze reformowanie UE, w tym także doprowadzenie do unii walutowej i wspólnego pieniądza „euro”, oceniane było przez polityków niemieckich nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale i bezpieczeństwa, jako szansa na bardziej skuteczną wspólną politykę zagraniczną i wspólną politykę bezpieczeństwa państw członkowskich<sup>119</sup>.

Na rozpoczętej 29 marca 1996 roku w Turynie Konferencji Międzyrządowej UE, której zadaniem było sformułowanie propozycji uporania się z głównymi dylematami integracyjnymi oraz przyjęcie nowych warunków współpracy w ramach Unii, przedstawiciele Niemiec opowiadali się m.in. za przyjęciem zasady kwalifikowanej większości podczas podejmowania decyzji w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jako środka mającego zwiększyć skuteczność działania UE w tym zakresie. Niemcy zajmowały stanowisko, że istotą Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE

<sup>117</sup> T. Otłowski: *Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991–1998*. Toruń 1998, s. 111.

<sup>118</sup> Weissbuch 1994. *Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland und die Zukunft der Bundeswehr*. Hrsg. Bundesministerium der Verteidigung. Bonn 1994.

<sup>119</sup> Zob. K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990–2005)*. Poznań 2007.

jest możliwość reprezentowania interesów Unii w skali globalnej oraz zapewnienie państwom członkowskim integralności narodowej i bezpieczeństwa granic zewnętrznych. Formą realizacji tych zadań była wspólna polityka obronna, zdolność do zapewnienia pokoju w skali regionalnej, jak również do współdziałania w sytuacjach kryzysowych. Realizacja tak sformułowanych zadań powinna, zdaniem przedstawicieli rządu RFN, dokonywać się za pośrednictwem większego uaktywnienia Unii Zachodnioeuropejskiej, mającej przejąć rolę europejskiego filaru bezpieczeństwa w ramach NATO<sup>120</sup>. Celem wzmocnienia UZE oraz rozbudowy tzw. Eurokorpusu (składającego się głównie z oddziałów niemieckich i francuskich) było zbudowanie europejskich sił zbrojnych, które potrafiłyby zapewnić państwom UE bezpieczeństwo oraz mogłyby prowadzić operacje militarne poza obszarem państw członkowskich szczególnie wówczas, gdy w akcji takiej nie uczestniczyłyby oddziały amerykańskie. W owym czasie Unia Zachodnioeuropejska w polityce niemieckiej uważana była za komponent obrony UE oraz środek prowadzący do wzmocnienia europejskiego filaru Sojuszu Północnoatlantyckiego<sup>121</sup>.

**Różnice w polityce Polski i Niemiec wobec Rosji.** Rząd niemiecki, popierając konsekwentnie dążenie państw Europy Środkowej do członkostwa w NATO i UE, jednocześnie zabiegał o jak najlepsze stosunki z Rosją, mimo że Rosja jako główny sukcesor ZSRR została w pozimnowojennej Europie odsunięta do swoich XVII-wiecznych granic i oddzielona od Niemiec państwami środkowoeuropejskimi oraz państwami powstałymi na obszarze byłych wschodnich republik radzieckich. W niemieckiej hierarchii ważności — pisał Arnulf Baring w roku 1997 — Rosja w dalszym ciągu zajmuje miejsce daleko w przodzie przed Polską. W dalszym ciągu w oczach niemieckiej opinii publicznej i czołówki klasy politycznej RFN ranga Rosji jest o wiele wyższa niż Polski<sup>122</sup>. Nie brakowało ocen, że pod względem strategicznym Rosja ma najwyższą (równą USA) wartość jako partner polityki zagranicznej Niemiec, bez względu na objawy zewnętrznego i wewnętrznego kryzysu oraz personalny skład najwyższych władz Federacji Rosyjskiej<sup>123</sup>.

<sup>120</sup> A. Korybut-Woroniecki: *Niemcy*. „Studia i Materiały PISM” 1996, nr 101, s. 6—7.

<sup>121</sup> W niemieckiej literaturze politologicznej wskazywano na drażliwość kwestii umacniania europejskiej tożsamości w dziedzinie obrony. Zob. M. Funke: *Friedenspolitik ohne Königsweg*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1996, Bd. 33—34, s. 10 i n.

<sup>122</sup> A. Baring: *Czy Niemcom się uda? Pożegnanie złudzeń*. Przeł. B. Kocowska, M. Baryluk. Wrocław 2000.

<sup>123</sup> J. Drozd: *Niemiecka polityka bezpieczeństwa w okresie zjednoczenia*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 2, s. 80.

Rosja ze względu na potencjał demograficzny, obszar, zasoby surowców, potencjał militarny, rolę, jaką odgrywała we Wspólnocie Niepodległych Państw i na obszarze euroazjatyckim, a także z racji tradycji współpracy niemiecko-rosyjskiej była głównym partnerem Niemiec na wschodzie. Istotny wpływ na klimat niemiecko-rosyjskich stosunków politycznych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku miała zgoda ostatniego przywódcy ZSRR Michaiła Gorbaczowa na zjednoczenie Niemiec. Ważną przesłanką rozwoju współpracy politycznej obu państw były także bardzo bliskie stosunki między kanclerzem H. Kohlem a prezydentem Federacji Rosyjskiej Borysem Jelcynem. Kanclerz Kohl oraz inni czołowi politycy RFN często podkreślali, że bezpieczeństwo Europy nie zostanie zagwarantowane bez Rosji ani tym bardziej przeciwko niej, lecz tylko wspólnie z nią, a poszerzenie NATO nie powinno prowadzić do nowych podziałów w Europie<sup>124</sup>. Rosja — mówili — musi otrzymać miejsce w europejskiej architekturze bezpieczeństwa, odpowiadające jej wielkości i wpływom mocarstwa euroazjatyckiego<sup>125</sup>. Były minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher podkreślał, że „na dłuższą metę nie będzie stabilizacji w Europie bez USA i Kanady, podobnie jak nie uda się jej osiągnąć bez czy przeciwko Rosji”<sup>126</sup>. Następcą Genschera na stanowisku ministra spraw zagranicznych Klaus Kinkel w przemówieniu wygłoszonym 15 listopada 1996 roku w Moguncji argumentował, że otwarcie Unii Europejskiej i NATO nie może spowodować żadnych nowych podziałów w Europie. Europejskie bezpieczeństwo — mówił — może istnieć tylko z Rosją, a nie przeciwko Rosji lub obok Rosji. „Musimy zwłaszcza starać się o zaufanie obywateli Rosji, a nie tylko o zaufanie rosyjskiego rządu. Musimy im wyraźnie pokazać, że NATO chce być partnerem Rosji. I że NATO nigdy nie było przeciwnikiem Rosji i jej społeczeństwa, lecz przeciwnikiem dyktatorskiego reżimu — podobnie jak wielu rosyjskich obywateli”<sup>127</sup>. Politycy

<sup>124</sup> Zob. wystąpienia polityków niemieckich podczas debaty w Bundestagu 26 III 1998 r. nad przyjęciem Polski, Czech i Węgier do NATO. „Das Parlament“, 3 III 1998; E. Cziomer: *Znaczenie stosunków niemiecko-rosyjskich dla bezpieczeństwa i współpracy w Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 4; I.D. Górewicz: *Stosunki niemiecko-rosyjskie (1989—1999)*. Warszawa 2001.

<sup>125</sup> H. Kohl: *Europa ist Kern unserer Aussenpolitik*. „Das Parlament“, 24 XI 1995; Z. Mazur: *Niemiecka polityka wobec ZSRR/Rosji*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996; E. Cziomer: *Charakter stosunków niemiecko-rosyjskich w pozimnowojennej Europie*. W: *Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych. Polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji*. Red. B. Łomiński i M. Stolarczyk. Katowice 1998.

<sup>126</sup> Nowy kontynent. Rozmowa z Hansem-Dietrichem Genscherem, byłym ministrem spraw zagranicznych RFN. „Wprost” 1996, nr 23.

<sup>127</sup> „Wolny czyni dobro”. Laudacja wygłoszona przez ministra spraw zagranicznych RFN Klaus Kinkla 15 listopada 1996 roku w Moguncji z okazji wręczenia profesorowi Władysławowi Bartoszewskiemu złotego medalu Towarzystwa im. Gustawa Stresemanna. „Gazeta Wyborcza”, 5 XII 1996.

rządzącej w Niemczech koalicji CDU/CSU-FDP zaznaczali, że rozszerzenie NATO tylko wtedy będzie służyć bezpieczeństwu Europy, kiedy uwzględnione zostaną interesy wszystkich państw europejskich. Występowali przeciwko tworzeniu w Europie nowych linii podziału i ich skutków — powrotu konfrontacji w Europie, wyścigu zbrojeń czy poczucia niektórych państw, że są ignorowane. Wskazywali, że równolegle do procesu rozszerzenia NATO muszą zostać uregulowane stosunki z państwami, które nie będą członkami paktu<sup>128</sup>. Nie można — mówili — wykluczać Rosji ani Ukrainy z Europy, tym bardziej wtedy, kiedy umacniać się będą w tych państwach procesy wolnorynkowe i demokratyczne.

Niemcy w realizowanej na kierunku wschodnim polityce bezpieczeństwa stały przed rozwiązaniem swego rodzaju kwadratury koła: W jaki sposób pogodzić budowę jak najlepszych stosunków z Rosją i zapewnić jej satysfakcjonujący ją wpływ na kształtowanie systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie z jednoczesnym rozszerzeniem NATO i przyjęciem państw Europy Środkowej do tego sojuszu? Jak poszerzyć NATO, by nie doprowadzić do nowych podziałów w Europie? Oczywiście, zakres uporania się z tym dylematem tylko w części zależał od wysiłków dyplomacji niemieckiej. Wiele zależało od polityki rosyjskiej (wewnętrznej i zagranicznej) oraz stanowiska zajmowanego przez rosyjskie grupy rządzące w kwestiach bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

W niemieckich koncepcjach europejskiego bezpieczeństwa międzynarodowego Rosji wyznaczono rolę jednego z głównych jego składników. Analityk niemiecki Lutz Schrader pisał: „Jeśli rozszerzenie Sojuszu rozważa się faktycznie jedynie w aspekcie zapewnienia pokoju i stabilności w Europie, a nie jako korekturę Jałty z pozycji siły, to wówczas można i wolno ją realizować tylko w porozumieniu z Rosją. Każdy bowiem inny układ doprowadziłby do ponownego rozłamu na kontynencie wraz ze związanym z tym ryzykiem dla stabilności i pokoju”<sup>129</sup>. Politycy niemieccy dążyli, by między NATO i Rosją doszło do „szczególnego” czy „specjalnego partnerstwa”, które odpowiadałoby randze, roli i znaczeniu tego państwa<sup>130</sup>. Niemcy, odrzucając weto rosyjskie w sprawie poszerzenia NATO, zabiegały wraz z Francją, najbardziej wśród państw Europy Zachodniej, o ścisłą współpracę Rosji z instytucjami i organizacjami zachodnimi, w tym też o bardziej instytucjonalne powiąza-

<sup>128</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*. Warszawa 2005, s. 191 i nast.

<sup>129</sup> L. Schrader: *NATO na drodze do samorozwiązania. Wkład Sojuszu na rzecz euroatlantyckiej struktury bezpieczeństwa*. W: *Interesy bezpieczeństwa w Europie Polska — Rosja — Niemcy*. Red. J. Kiwerska. Poznań 1996, s. 85.

<sup>130</sup> R. Seiders: *NATO i Unia Europejska 1997. Czy rok przełomu?* Warszawa 1997, s. 9.



nie jej z NATO. Jednym z tego przejawów było zaangażowanie dyplomacji niemieckiej w doprowadzenie do podpisania 27 maja 1997 roku „Aktu stanowiącego o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa pomiędzy NATO i Rosją”<sup>131</sup>. Dokument ten, w którym uwzględniono znaczną część zastrzeżeń Rosji co do procesu poszerzania NATO, został podpisany przed decyzjami NATO z lipca 1997 roku o zaproszeniu nowych państw (Polski, Czech i Węgier) do rozmów o członkostwie. Inną formą uznania Niemiec dla międzynarodowej roli Rosji oraz przejawem dbałości o jak najlepsze stosunki niemiecko-rosyjskie była zgoda kanclerza Kohla na jej uczestnictwo w powołanym z inicjatywy rosyjsko-francuskiej trójki — Francja — Niemcy — Rosja. Pierwsze spotkanie w ramach tzw. europejskiej trojki odbyło się w Rosji w marcu 1998 roku. Ta forma współpracy sprzyjała m.in. wzmocnieniu pozycji każdego z tych państw w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Zarazem politycy RFN powściągliwie podchodzili do występujących w rosyjskiej myśli politycznej ofert budowy swego rodzaju osi rosyjsko-niemieckiej w Europie czy „specjalnych” stosunków niemiecko-rosyjskich. Pojawiały się też oceny, że członkostwo Polski, Czech i Węgier w NATO zmniejszy prawdopodobieństwo wystąpienia tego rodzaju więzi niemiecko-rosyjskich, które umacniałyby się kosztem narodów środkowo-europejskich. W ocenie Jerzego Kranza, zakotwiczenie Polski w tych samych strukturach politycznych i ekonomicznych co Niemcy, czyli w UE i w NATO, spowoduje, że kontakty Niemiec z Rosją rozwijać się będą bez podejrzliwości<sup>132</sup>. W polskiej myśli politycznej stosunkowo często zarysowywała się argumentacja, że sojusze i porozumienia Niemiec zawierane z Rosją ponad głowami społeczeństw Europy Środkowej (np. pakt Hitler — Stalin) wiodły Niemcy do klęski. Dlatego m.in. polityka Niemiec wobec Rosji powinna być polityką prowadzoną razem z państwami naszego subregionu.

W dekadzie lat dziewięćdziesiątych można było zauważyć „większą wrażliwość” niemieckich grup rządzących niż polskich na obawy, zastrzeżenia i postulaty rosyjskie związane zarówno z poszerzaniem NATO, jak i w innych kwestiach dotyczących bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego też w Polsce stosunkowo często pojawiały się oceny, że dążenie Polski do połączenia się ze strukturami europejskimi postrzegane jest w RFN w znacznym stopniu przez pryzmat interesów Rosji. Decydenci polskiej polityki zagranicznej nie wykazywali takiego stopnia zrozumienia co grupy rządzące RFN dla zastrzeżeń Rosji dotyczących rozszerzenia NATO. Mimo podpisanego przez prezydentów Polski, Lecha Wałęsę, i Rosji, Borysa Jelcyna, polsko-rosyjskiego traktatu o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy (22 maja

<sup>131</sup> Tekst tego porozumienia zob. *Polska — NATO. Wprowadzenie i wybór dokumentów 1990—1997*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1997, s. 221—233.

<sup>132</sup> J. Kranz: *Polska i Niemcy w Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 1, s. 8.

1992 r.) i zobowiązania się obu stron do kształtowania swoich stosunków w duchu przyjaźni, dobrosąsiedzkiego partnerstwa, równouprawnienia i wzajemnego szacunku, praktyka znacznie odbiegała od tych deklaracji. Przyczyny tego stanu rzeczy należało upatrywać w wielu czynnikach, m.in. w charakterze polityki zagranicznej Rosji, w tym wobec Europy Środkowej i Polski; w charakterze polityki wschodniej Polski, w tym w polityce wobec Rosji; w eksponowaniu przez polityków i media obu państw przeszłości i wpływu „nieprzewycięzonej przeszłości” na relacje wzajemne; w asymetrii potencjałów i ról międzynarodowych; w braku woli elit politycznych i intelektualnych obu państw do pojednania.

W polskich elitach politycznych wywodzących się z „Solidarności” z trudem uznawano sobie pogląd, że w interesie Polski nie leży podtrzymywanie napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich i wizerunku Rosji jako wroga. W pierwszych latach lat dziewięćdziesiątych znaczna część elit solidarnościowych w Polsce wychodziła z przekonania, że im gorsze stosunki polsko-rosyjskie, tym szybciej Polska znajdzie się w strukturach Zachodu. W tym samym czasie państwa członkowskie NATO i UE nie były zainteresowane antagonizowaniem stosunków z Rosją, wręcz odwrotnie, dalszym rozwijaniem współpracy. Stanowisko to niełatwo zdobywało aprobatę w polskiej polityce wschodniej. Generalnie rzecz ujmując, w politycznych stosunkach polsko-rosyjskich w latach dziewięćdziesiątych kontrowersje dominowały nad elementami współpracy. Wśród głównych czynników utrudniających współpracę między Polską a Rosją były zasadnicze rozbieżności koncepcji bezpieczeństwa obu państw oraz tzw. ciężenie historii (np. polska dyplomacja przypisywała bardzo duże znaczenie do zakończenia tzw. śledztwa katyńskiego i wydania satysfakcjonującego werdyktu, czyli określenia mordu na oficerach polskich jako zbrodni przeciwko ludzkości)<sup>133</sup>. W omawianym okresie przeszłość, wydarzenia z mniej lub bardziej odległej historii, w zdecydowanie większym stopniu rzutowała na bieżące międzypaństwowe relacje polsko-rosyjskie niż na stosunki polsko-niemieckie.

Politycy rządu kanclerza Kohla prezentowali konsekwentnie pogląd, że dążeniom Polski do NATO sprzyjają poprawne stosunki polsko-rosyjskie. Podkreślali, że polskie starania o członkostwo w NATO muszą uwzględnić nie bezpieczeństwo „przed Moskwą”, ale „bezpieczeństwo z Moskwą”.

<sup>133</sup> Szerzej na temat stosunków polsko-rosyjskich w latach dziewięćdziesiątych XX w. zob. M. Menkiszak: *Trudne sąsiedztwo: Problematyka bezpieczeństwa w stosunkach Polski z ZSRR i Rosją w latach 1989–2000*. W: *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 2001; *Dynamika stosunków polsko-rosyjskich w latach 1991–1996*. Red. A. Ananicz. Kraków 1997; *Polska polityka wschodnia*. Kraków 2000; *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*. Red. M. Dobroczyński i J. Marszałek-Kawa. Toruń 2005.

Zachęcali do tego, by Polska powiązała swoje zainteresowanie integracją z Zachodem z rozległą kooperacją z Rosją<sup>134</sup>.

W niemieckiej myśli politycznej stanowisko mniejszościowe prezentowali zwolennicy tezy, że stabilność w Europie można osiągnąć także bez Rosji. Ustępstwa wobec Borysa Jelcyna — pisał Arnulf Baring — w sprawie rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej powinny się zatem skończyć<sup>135</sup>.

Analizując niemiecką i polską politykę zagraniczną w latach 1990—1998, nietrudno dojść do wniosku, że Niemcy bardziej niż Polska dążyły do stopniowego zintegrowania Rosji z Europą, do „europeizacji Rosji”, a tym samym do realizacji w płaszczyźnie bezpieczeństwa wizji tzw. dużego zjednoczenia Europy (od Atlantyku po Ural). Zarazem po stronie niemieckiej zdawano sobie sprawę z olbrzymich trudności, jakie się z tym wiążą (np. problemy związane z budową podstaw demokracji w Rosji). Rząd RFN popierając dążenia Polski i innych państw do uczestnictwa w strukturach integracyjnych, w mniejszym stopniu niż politycy polscy eksponował tezę, że rozszerzenie UE powinno być kolejnym środkiem na osłabienie wpływów rosyjskich w Europie Środkowo-Wschodniej. Niemieckie grupy rządzące, w przeciwieństwie do polskich elit politycznych, nie były zainteresowane dalszym osłabianiem Rosji na arenie międzynarodowej. Wręcz przeciwnie, podejmowały niekiedy działania mające na celu umocnienie Rosji i utrzymanie przez nią znaczącego miejsca na arenie międzynarodowej. Przykładem takiego działania, oprócz już wspomnianych, było udzielenie przez dyplomację niemiecką zdecydowanego poparcia uczestnictwu Rosji w obradach Grupy G 7 czy pomoc finansowa przekazana Rosji przez rząd kanclerza Kohla oraz niemieckie zabiegi o przyznanie znaczących środków na modernizację Rosji w ramach unijnego programu TACIS. Należy w tym miejscu przynajmniej wspomnieć, że Niemcy były w latach dziewięćdziesiątych głównym wierzycielem Rosji. W roku 1999 ogólne zadłużenie zagraniczne Rosji wynosiło ok. 179 mld USD, z czego ok. 100 mld USD to długi po byłym ZSRR. Na Niemcy przypadało ok. 70 mld USD zadłużenia rosyjskiego<sup>136</sup>.

<sup>134</sup> Sugestie takie pojawiły się m.in. w czasie wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w RFN w styczniu 1996 r. Zob. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 11 I 1996.

<sup>135</sup> A. Baring: *Czy Niemcom się uda?*...

<sup>136</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec...*, s. 219.

## 4.2. Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich w płaszczyźnie ekonomicznej

Kolejne ugrupowania rządzące w Polsce po 1989 roku, jak i większość społeczeństwa polskiego, podzielały pogląd, że jednym z głównych środków (oprócz wysiłku własnego) prowadzących do restrukturyzacji gospodarki polskiej, jej rozwoju i wzrostu poziomu życia społeczeństwa, jest oparcie modernizacji na importowanych kapitałach i technologiach wysoko rozwiniętych państw, w tym przede wszystkim RFN. Mimo występujących obaw przed rosnącymi wpływami (ekonomicznymi, politycznymi i kulturalnymi) Niemiec w Polsce, większość społeczeństwa polskiego, jak i osoby sprawujące władzę życzyły sobie niemieckiej obecności gospodarczej. Chcieli pomocy niemieckiej, niemieckich inwestycji i kapitału pozwalającego na modernizację polskiej gospodarki. Mieli świadomość, że bez ścisłych związków gospodarczych z Niemcami tempo wzrostu gospodarczego Polski będzie wolniejsze niż w warunkach znacznego zaangażowania niemieckich inwestorów. Niemcy mając jedną z największych i najbardziej dynamicznych gospodarek świata, dysponując znacznymi zasobami finansowymi, nowoczesnymi technologiami i jednocześnie, co bardzo ważne, jako kraj graniczący z Polską — postrzegane były jako to państwo, które w największym stopniu może pomóc w modernizacji gospodarki polskiej, realizując przy tym własne interesy.

W tym samym czasie, wraz z kolejnymi etapami w procesie stowarzyszenia Polski z Unią Europejską, wielu zwolenników w społeczeństwie polskim miała teza, że szerokie, bez dłuższej ochrony i preferencji dla niektórych dziedzin produkcji otwarcie Polski na Europę Zachodnią może prowadzić do zniszczenia rodzimej wytwórczości bez stworzenia warunków do powstania nowych, konkurencyjnych dziedzin produkcji — jeden z efektów tzw. późnego przybyśa<sup>137</sup>. Struktura polskiego eksportu na rynek państw UE (w większości towary o niskich i najniższych wskaźnikach przetwarzania) oraz przeszkody w dostępie towarów polskich na rynek UE w okresie stowarzyszeniowym, większe niż różnego rodzaju ograniczenia

---

<sup>137</sup> Kazimierz Krzysztofek pisał: „Nie ma dyskusji co do tego, że kraj musi być otwarty, ale nigdy wejście do struktury integracyjnej nie dokonuje się nagle, bez przygotowania i bez ryzyka. Jest ważnym problemem strategicznym, jak dawkować otwartość kraju, aby nie narazić na szwank rodzimej wytwórczości, która nie jest w stanie z dnia na dzień sprostać konkurencji”. Szerokie otwarcie na świat krajów peryferyjnych grozi jednak „skazaniem na rolę wiecznego Hinterlandu, na deindustrializację, czyli zniszczenie rodzimej wytwórczości (niechby zacofanej) bez warunków dla powstania nowej, konkurencyjnej”. K. Krzysztofek: *Wyzwanie cywilizacyjne a zewnętrzna funkcja państwa polskiego*. W: *Między polityką a strategią*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1994, s. 58 i nast.

w dostępie towarów unijnych na rynek polski, wzmacniały realność tych obaw<sup>138</sup>. Przeszkody w dostępie towarów polskich na rynek UE były ważnym czynnikiem powodującym pogłębianie się deficytu w handlu zagranicznym Polski.

#### 4.2.1. Obawy związane z następstwami wzrostu kapitału niemieckiego w Polsce

W omawianym okresie stosunkowo często formułowane były obawy przed następstwami niemal nieskrępowanego funkcjonowania kapitału zagranicznego w Polsce. Nie jest przesądzone, argumentowano, czy wzrost zaangażowania kapitału zagranicznego w Polsce będzie sprzyjał rozwojowi kraju, czy jego uzależnieniu. Argumentacja ta bardziej zyskiwała na znaczeniu, kiedy uwzględniano charakter działalności firm z kapitałem zagranicznym w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Tylko w 1995 roku różnica wartości importu firm z kapitałem zagranicznym nad ich eksportem wynosiła 4,3 mld USD, co stanowiło 70% całego deficytu polskiego handlu zagranicznego. Zagraniczni inwestorzy — pisał Jędrzej Krakowski — przychodzą do Polski, jak dotychczas z małymi wyjątkami, „nie po to, by poprawić swoją konkurencyjność globalną i tym samym konkurencyjność naszej gospodarki, lecz po to, by opanować najbardziej lukratywne segmenty naszego rynku. I to już się stało. Wystarczy wymienić dziedziny, w których kapitał zagraniczny posiada duże lub dominujące udziały: detergenty, kosmetyki, cement, meble, elektronika użytkowa, papier, napoje, konfekcja spożywcza, słodczyce, tytoń, reklama, prasa, handel detaliczny”<sup>139</sup>.

Szczególnie silne obawy o następstwa dużego zaangażowania kapitału zagranicznego w Polsce dotyczyły stopnia zaangażowania kapitału niemieckiego, w tym jego udziału w zakupie ziemi w Polsce. W skrajnej postaci zastrzeżenia wobec inwestycji niemieckich skupiających się głównie na zachodnich, południowych i północnych obszarach Polski artykułowane były w formie: „Niemcy wykupią stopniowo te obszary”. Przykład odwoływania się do tego rodzaju argumentów stanowiła dyskusja, która odbyła się w polskim Senacie 22 marca 1996 roku nad ustawą o liberalizacji sprzedaży ziemi obcokrajowcom. W jej toku powstało uzasadnienie, głównie wśród senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego, że liberalizacja ustawy o sprze-

<sup>138</sup> J. Krakowski: *Czy sprostamy konkurencji na rynku Unii Europejskiej?* „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.

<sup>139</sup> Ibidem, s. 18.

daży ziemi będzie sprzyjać stopniowej kolonizacji Polski przez Niemców<sup>140</sup>. Przekazywane w mediach polskich informacje potwierdzające pojedyncze przypadki nielegalnego nabywania przez Niemców ziemi na obszarze polskich ziem zachodnich i północnych wzmacniały te obawy.

W corocznej ankiecie przeprowadzonej przez Centrum Badania Opinii Społecznej na początku 1992 roku poświęconej problematyce międzynarodowej 45% ankietowanych sprzeciwiało się sprzedaży polskich przedsiębiorstw kapitałowi niemieckiemu. Z badań opinii społecznej opublikowanych we wrześniu 1993 roku wynikało, że mniej niż 1/4 Polaków deklarowała sympatię dla Niemców. Prawie 70% ankietowanych uważało, że Niemcy w najbliższych latach będą usiłowały podporządkować sobie Polskę, a ponad połowa — że będą stanowić zagrożenie dla terytorium Polski. Zarazem jednak prawie 80% respondentów opowiadało się za ścisłą współpracą gospodarczą z Niemcami<sup>141</sup>. Z przeprowadzonych we wrześniu 1994 roku badań socjologicznych na terenie województwa katowickiego przez katowicką Pracownię Badań Społecznych wynikało, że zdecydowanych przeciwników sprzedawania polskich przedsiębiorstw w czyjekolwiek ręce było w województwie katowickim 22,3%, a w próbie ogólnopolskiej — 42,8%. Nabywaniu zaś przez Niemców udziałów w polskich przedsiębiorstwach sprzeciwiało się w województwie katowickim blisko 42% mieszkańców (w kraju ok. 58%)<sup>142</sup>. Jednocześnie wśród zwolenników napływu kapitału zagranicznego najczęściej aprobaty było dla inwestorów niemieckich. Ważnym czynnikiem równoważącym obawy przed niemieckim kapitałem była postawa miejscowej ludności niemieckiego i śląskiego pochodzenia.

Z większości badań ankietowych wynikała bardzo charakterystyczna ambiwalencja postaw wielu Polaków w postrzeganiu ekonomicznego zaangażowania Niemiec w Polsce. Przekonanie o wzajemnych korzyściach wynikających ze współpracy gospodarczej wcale nie przeszkadzało wielu Polakom nieufnie oceniać motywy zaangażowania niemieckich inwestorów w Polsce oraz polityczne następstwa tego zaangażowania. Niemcy jawiły się w świadomości Polaków jako źródło zagrożeń, ale też nadziei związanych z modernizacją gospodarki polskiej oraz szans na podniesienie poziomu życia<sup>143</sup>.

<sup>140</sup> K. Naszkowska: *Nie rzucim ziemi?* „Gazeta Wyborcza”, 29 III 1996; J. Paradowska: *Na własnym gumnie*. „Polityka” 1996, nr 15.

<sup>141</sup> W. Grygolec, A.Z. Kamiński: *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 93.

<sup>142</sup> A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński: *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich w opinii mieszkańców województwa katowickiego. Szanse i zagrożenia*. Katowice 1995, s. 44—46.

<sup>143</sup> Szerzej zob. E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. Wrocław 1998.



Mimo występujących w polskim społeczeństwie obaw przed negatywnymi następstwami zbyt dużego napływu kapitału niemieckiego, wczesne lata dziewięćdziesiąte nie dawały zbyt wielu podstaw do formułowania takich opinii (jednym z takich obszarów było przejmowanie przez kapitał niemiecki wielu tytułów prasy polskiej)<sup>144</sup>, co więcej, zarówno grupy rządzące w Polsce, jak i znaczna część społeczeństwa polskiego podzielały przekonanie, że stopień zaangażowania inwestorów niemieckich w nasz kraj jest wobec potrzeb polskiej gospodarki za mały. Według niektórych opinii, aby Polska osiągnęła poziom średnio rozwiniętego państwa europejskiego, potrzebowano inwestycji w wysokości 200–300 mld USD. Natomiast w połowie 1996 roku inwestycje zagraniczne w Polsce wynosiły ponad 10 mld USD. Pierwsze miejsce na liście największych inwestorów zagranicznych zajmowali Amerykanie, drugie — firmy międzynarodowe, a trzecie — Niemcy<sup>145</sup>. Problemem — mówili przedstawiciele polskiego rządu i kół gospodarczych — jest to, że Niemcy nie chcą na większą skalę inwestować w Polsce. Jedną z najważniejszych tego przyczyn było obciążenie gospodarki RFN transformacją gospodarczą obszaru byłej NRD (rocznie ok. 200 mld DM). Z politycznego punktu widzenia — podkreślano — niemieckie inwestycje w Polsce powinny odgrywać znaczącą rolę wśród wszystkich inwestycji zagranicznych, ale nie powinny one bezwzględnie dominować. Łatwiej też byłoby zaakceptować kapitał niemiecki w Polsce — mówiono — gdyby firmy polskie posiadały jednocześnie swoje inwestycje w RFN. Brak kapitału powodował, że firmy polskie w owym czasie w zasadzie nie uczestniczyły w inwestycjach na terenie Niemiec.

Najpoważniejsze trudności i przeszkody w funkcjonowaniu kapitału niemieckiego w Polsce nie miały charakteru specyficznego, ale wiązały się z tymi samymi barierami, które napotykali inwestorzy z wielu innych państw. Oni to, mówiąc o niedomaganiach utrudniających przepływ zagranicznych kapitałów do Polski, wskazywali najczęściej na: niespójne prawo, niestabilność przepisów podatkowych i celnych, niewydolny system bankowy, archaiczną telekomunikację, legislacyjne ograniczenia dla osób fizycznych i prawnych mieszkających lub posiadających siedzibę za granicą, wysokie koszty transportu i długie postoje na granicach, niekompetencję administracji, za wolne

<sup>144</sup> Na temat obaw związanych z przejmowaniem przez kapitał niemiecki wielu tytułów prasy polskiej zob. A. Howzan: *Uderzenie w głowę*. „Polityka” 1994, nr 50. W połowie 1996 r. właścicielem dwunastu największych w Polsce dzienników regionalnych był niemiecki koncern Passauer Neue Presse. Zob. Z. Oniszcuk: *Kapitał niemiecki w polskich mediach. Polityczne implikacje tego procesu*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w okresie przemian ustrojowych w Polsce*. Red. P. Dobrowolski. Katowice 1997.

<sup>145</sup> M. Stolarczyk: *Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w okresie przemian ustrojowych...*, s. 31.

— zdaniem inwestorów zachodnich — tempo prywatyzacji w Polsce, wysoką inflację (w 1994 r. — 32,2%; w 1996 r. — 17%), niestabilność polityczną (częste zmiany rządów), roszczenia silnych związków zawodowych<sup>146</sup>.

Prezydent Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej Hans Peter Stihl w jednym z wywiadów mówił, że zwiększeniu niemieckich nakładów inwestycyjnych w Polsce nie sprzyjają przeszkody natury prawnej oraz bariery biurokratyczne, a także obawy wielu Polaków przed napływem obcego kapitału. W jego ocenie, jedną z poważnych przeszkód był też długi czas oczekiwania samochodów ciężarowych na przejściach granicznych, długotrwałe odprawy celne oraz różnice w interpretacji tych samych przepisów w urzędach celnych<sup>147</sup>. Mówiąc o problemach na granicy polsko-niemieckiej, warto jednak pamiętać, że w latach 1989—1997 ruch ciężarowy wzrósł pięciokrotnie, ruch osobowy — siedmiokrotnie, a ruch samochodów osobowych — aż piętnastokrotnie. Z kolei ambasador RFN w Polsce Johannes Bauch wskazywał na nieufność przedsiębiorców niemieckich wobec polskiego systemu bankowego oraz na trudności z nabywaniem ziemi w Polsce<sup>148</sup>. W tej ostatniej kwestii warto odnotować, że w 1994 roku zezwolono (najczęściej wymagana była zgoda ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa) obcokrajowcom na kupno 1518 ha ziemi w Polsce, a zezwoleń było 1291. W roku 1993 obywatele RFN i przedsiębiorstwa niemieckie wykupili 474 ha ziemi w Polsce, a w roku 1995 — ok. 800 ha. W roku 1997 cudzoziemcy dostali zezwolenia na nabycie ok. 3 tys. ha ziemi. Najwięcej zezwoleń uzyskali Niemcy (828), Holendrzy (255) i Amerykanie (121)<sup>149</sup>. Z upływem czasu coraz większym zainteresowaniem inwestorów niemieckich cieszył się polski sektor finansowy, w tym przede wszystkim bankowość. W 1996 roku banki niemieckie zostały największym inwestorem na polskim rynku bankowym. W następnych latach pozycję tę umocniły, a ich udział w kapitale zagranicznym osiągnął w końcu 1997 roku — 33,23%<sup>150</sup>.

Pośród postulatów formułowanych przez przedsiębiorców i polityków polskich pod adresem Niemiec wiele dotyczyło funkcjonowania polskich firm budowlanych. Padały oskarżenia o to, że lokalne i federalne władze niemieckie utrudniają funkcjonowanie polskich firm budowlanych pracujących

<sup>146</sup> E. Sadowska-Cieślak: *Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w Polsce*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 71, s. 77—79.

<sup>147</sup> *Kapitał zaufania. Rozmowa z Hansem Peterem Stihlem, prezydentem Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej*. „Wprost”, 15 I 1995, nr 3.

<sup>148</sup> *Wspólny rynek. Rozmowa z Johannesem Bauchem, ambasadorem RFN w Polsce*. „Wprost” (dodatek) 1994, nr 51.

<sup>149</sup> S. Podemski: *Polska dla Polaków*. „Polityka” 1995, nr 11; M. Wielgo: *Ziemia nie utracona*. „Gazeta Wyborcza”, 12 VI 1996; „Wprost” 1998, nr 24.

<sup>150</sup> I. Romiszewska: *Banki niemieckie w Polsce oraz ich rola w rozwoju współpracy gospodarczej między Polską a RFN w latach dziewięćdziesiątych*. „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 1998, nr 10, s. 1—2.

w Niemczech w ramach polsko-niemieckiej umowy z 31 stycznia 1990 roku. Każdego roku w Niemczech mogło legalnie pracować ok. 20 tys. Polaków. Jednak w 1993 roku, kiedy w RFN zaczął się kryzys na rynku pracy, władze niemieckie przystąpiły do stosowania restrykcji wobec firm spoza Unii Europejskiej. Polskie firmy okazały się też nadto konkurencyjne dla niemieckich przedsiębiorstw budowlanych. Z tych m.in. względów w kolejnych latach władze niemieckie wprowadzały wiele ograniczeń, w których wyniku polskie firmy budowlane zmuszone zostały do zmniejszenia zatrudnienia poniżej ustalonego w roku 1990 poziomu i zredukowania swojej działalności na tamtejszym rynku.

Polscy przedstawiciele kół gospodarczych i politycznych występowali również z postulatami pod adresem niemieckiego ubezpieczyciela kredytów eksportowych — „Hermes AG” z Hamburga, by Polska została przesunięta do grupy krajów mniejszego ryzyka kredytowego. W 1994 roku Polska znajdowała się w IV grupie krajów o zwiększonym ryzyku, wraz z Argentyną, Brazylią, Bułgarią i Algierią. Porównaniu niech służy przykład Czech, które zostały zakwalifikowane do II grupy, a Rosja — do grupy V. Niskie notowania u „Hermesa” znacznie powiększały koszty kredytów. Przesunięcie Polski do wyższej grupy „Hermes” uzależniał od terminowego spłacania przez Polskę rat i odsetek wierzycielom w Klubie Paryskim i Klubie Londyńskim, niższej stopy inflacji oraz mniejszego deficytu budżetowego<sup>151</sup>.

#### 4.2.2. Główne asymetrie w polsko-niemieckich stosunkach gospodarczych

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech stosunków Niemiec z Polską i z pozostałymi państwami Europy Środkowej była wyraźna w nich asymetria na korzyść Niemiec. Różne były jej konkretne przyczyny i przejawy. Chociaż słuszną wydawała się teza, że Niemcy i Polska są sobie wzajemnie potrzebne, to należy jednakże wyraźnie podkreślić, że inny ciężar gatunkowy miały dla Polski stosunki z Niemcami, a inne było znaczenie Polski dla Niemiec. Mówiąc wprost: bardziej Niemcy potrzebne były Polsce, by mogła ona zrealizować swoje cele przyjęte po roku 1989 w polityce wewnętrznej i zagranicznej (np. przez redukcję zadłużenia, wzrost wymiany handlowej, import nowoczesnej technologii, uzyskanie kredytów czy poparcia Niemiec dla starań państw środkowoeuropejskich o członkostwo w NATO i UE), niż Polska potrzebna była Niemcom z punktu widzenia celów, jakie realizowało

<sup>151</sup> J. Pawlicki: *Polak Niemiec dwa bratanki?* „Gazeta Wyborcza”, 10 II 1995.

to państwo. Przykładowo, Niemcy były jednym z największych inwestorów zagranicznych w sferze inwestycji bezpośrednich w Polsce<sup>152</sup>. Udzielały też największej wśród państw Unii Europejskiej pomocy na transformację w Polsce i w pozostałych państwach Europy Środkowej i Wschodniej<sup>153</sup>. Jak zauważali to także autorzy niemieccy, pomoc ta nie była bynajmniej bezinteresowna, większą jej część stanowiły bowiem kredyty, które w nie małym stopniu służyły wspieraniu niemieckiego eksportu<sup>154</sup>. Ta asymetria (asymetria partnerstwa)<sup>155</sup> we wzajemnym ciężeniu ku sobie i w postrzeganiu znaczenia partnera w realizacji własnych celów wynikała, generalnie rzecz ujmując, z dużych, na korzyść Niemiec, dysproporcji, jakie występowały między Polską a Niemcami w ich potencjałach ludnościowych, gospodarczych, naukowo-technicznych, kulturalnych, militarnych oraz odgrywanych rolach międzynarodowych.

Najbardziej istotne znaczenie w stosunkach polsko-niemieckich w płaszczyźnie gospodarczej miała asymetria występująca m.in. w następujących dziedzinach:

1. W olbrzymiej różnicy w potencjałach gospodarczych Polski i Niemiec. Utrzymywały się one mimo dużego tempa wzrostu gospodarczego w Polsce w latach 1993—1997<sup>156</sup>, oraz mimo nadal występujących w Niemczech poważnych problemów związanych z restrukturyzacją gospodarki byłej NRD. Niemiecki produkt krajowy w połowie lat dziewięćdziesiątych był mniejszy jedynie od amerykańskiego i japońskiego, a eksport RFN — tylko od eksportu Stanów Zjednoczonych<sup>157</sup>. Według niektórych szacunków, w 1995 roku PKB Niemiec wynosił 2 bln 420 mld USD, co stanowiło ok. 9% produkcji świata (26% — USA i 16% — Japonia), a PKB Polski — 118 mld USD<sup>158</sup>. W ocenie Banku Światowego, pod względem PKB na 1 mieszkańca w 1995 roku Niemcy posiadały wskaźnik 23 560 USD, a Polska — 2 800 USD<sup>159</sup>.

<sup>152</sup> Szerzej na ten temat zob. Z.W. Puślecki: *Polska w okresie transformacji a zjednoczone Niemcy*. Warszawa—Poznań 1996; J. Kleer: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze (1989—1995). Wybrane zagadnienia*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995*. Red. J. Holzer, J. Fiszer. Warszawa 1998.

<sup>153</sup> K.J. Ners: *Pomoc zagraniczna dla transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Sześć lat doświadczeń*. „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 3—4.

<sup>154</sup> A. Pradetto, P. Sigmund: *Zjednoczone Niemcy i Europa Środkowowschodnia*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 4, s. 101.

<sup>155</sup> K. Malinowski: *Asymetria partnerstwa. Polityka zjednoczonych Niemiec wobec Polski*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996.

<sup>156</sup> Wzrost PKB w 1994 r. wynosił 5,2%, w 1995 r. — 7%, a w 1996 r. — 6%.

<sup>157</sup> M. Dobroczyński: *Między mocarstwami. Niemcy — Polska — Rosja*. Warszawa—Toruń 1996, s. 26 i nast.

<sup>158</sup> J. Kleer: *Gospodarka Niemiec w XXI wieku a stosunki z Polską i Rosją*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Warszawa 1997, s. 79.

<sup>159</sup> L. Kasprzyk: *Ekonomiczne aspekty mocarstwowości*. W: *Nowe role mocarstw*. Red. B. Mrozek, S. Bieleń. Warszawa 1996, s. 24.

W 1995 roku obroty handlu zagranicznego Niemiec wynosiły ogółem ok. 723 mld USD, a Polski — ok. 39 mld USD<sup>160</sup>. Według innych danych, łączna wartość eksportu i importu Niemiec w 1996 roku (w cenach bieżących) stanowiła 957 237 mln USD, a Polski — 61 577 mln USD<sup>161</sup>. Prognozowano, że Polska w warunkach rocznego wzrostu 5% PKB może osiągnąć poziom PKB Niemiec z połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku za ok. trzydzieści lat, czyli ok. roku 2025<sup>162</sup>.

2. We wzajemnej wymianie handlowej. O ile Niemcy zajmowały zdecydowanie pierwszą pozycję na liście handlowych partnerów Polski, o tyle Polska plasowała się na 14. miejscu wśród krajów, z którymi RFN handlowała. W połowie lat dziewięćdziesiątych wymiana handlowa z Niemcami stanowiła ok. 30% całości wymiany handlowej Polski z zagranicą. Z kolei dla Niemiec wymiana z Polską wynosiła w tym czasie ok. 2% obrotów w handlu zagranicznym<sup>163</sup>. Ta asymetria udziału RFN w polskich obrotach handlu zagranicznego i udziału Polski w obrotach handlu zagranicznego Niemiec wskazywała na znaczne uzależnienie Polski od rynku niemieckiego<sup>164</sup>.

3. W strukturze wymiany handlowej. Powoli zachodziła zmiana w niekorzystnej dla Polski strukturze wymiany handlowej z Niemcami. Polska eksportowała do Niemiec towary przetworzone w mniejszym stopniu niż wyroby sprowadzane z Niemiec.

4. W poziomie życia „przeciętnego” Polaka i Niemca. Oprócz wymienionych asymetrii w dziedzinie gospodarczej występowały asymetrie w polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej. Asymetria ta, na niekorzyść Polski, występowała m.in. w takich sferach, jak współpraca akademicka i uczelniana, promocja i nauczanie języka niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech, promocja literatury i sztuki obu państw oraz większa znajomość spraw niemieckich przez Polaków niż poziom i powszechność wiedzy o Polsce w Niemczech<sup>165</sup>. Do tego dochodziła wspomniana już asymetria w międzynarodowych rolach odgrywanych przez zjednoczone Niemcy (mo-

<sup>160</sup> J. Kleer: *Gospodarka Niemiec...*, s. 80.

<sup>161</sup> „Rocznik Statystyczny 1997”. Warszawa 1997, s. 652—653.

<sup>162</sup> Z. Madej: *Rola gospodarki w kształtowaniu stosunków politycznych Niemiec, Polski i Rosji*. W: *Niemcy — Polska — Rosja...*, s. 226.

<sup>163</sup> Deficyt razy dwa. „Gazeta Wyborcza”, 22—23 III 1997; *Polsko-Niemiecka Współpraca Gospodarcza*. Federalne Ministerstwo Gospodarki. Bonn 1997, s. 4; *Boom w handlu zagranicznym*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 30.

<sup>164</sup> Z.W. Puślecki: *Polska w okresie transformacji...*, s. 143 i nast.

<sup>165</sup> M. Tomala: *Realizacja „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku”*. „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” 1996, nr 1, s. 93 i nast.; D.W. Benecke: *Oczekuję od Polski bardziej aktywnej polityki kulturalnej wobec zagranicy*. W: *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pflüger, W. Lipscher. Warszawa 1994.



carstwo regionalne bądź globalne mocarstwo sektorowe w płaszczyźnie ekonomicznej o ambicjach do odgrywania także coraz większej roli politycznej w skali globalnej) i Polskę (państwo średniej wielkości).

Oczywiście, nikt nie zakładał, że możliwe będzie kiedykolwiek całkowite wyeliminowanie asymetrii we wzajemnych relacjach (np. dotyczące potencjałów gospodarczych czy stopnia wzajemnego zainteresowania). Trafne były jednak opinie, że możliwe będzie zmniejszenie asymetrii przynajmniej w niektórych dziedzinach. Współzależności asymetryczne nie muszą być negatywne dla uczestniczących w tych relacjach państw. Rozstrzyga o tym każdorazowo bilans korzyści i strat. Wszelkie bowiem współzależności mogą mieć swoje dodatnie i ujemne strony<sup>166</sup>. Szanse i zagrożenia są stałymi elementami występującymi w stosunkach między państwami. Współwystępują one z sobą, a dotyczy to szczególnie państw o znacznie zróżnicowanych potencjałach.

W latach dziewięćdziesiątych, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, formułowane były oprócz optymistycznych także pesymistyczne scenariusze co do następstw wzrostu gospodarczych, politycznych i kulturowych wpływów niemieckich w Polsce i w Europie Środkowej. Na równi z nadziejami i szansami wyrażano także obawy, wskazując na wyzwania i zagrożenia dla państw i społeczeństw Europy Środkowej. W scenariuszach optymistycznych argumentowano m.in., że dalszy wzrost wpływów Niemiec w tej części Europy będzie generalnie opierał się, tak jak dotychczas, na zasadzie równouprawnienia państw i narodów tego regionu i uwzględnianiu ich interesów. Wejście Polski, Czech, Węgier, a w dalszej kolejności także innych państw Europy Środkowej, Południowej i Wschodniej do NATO i UE skutecznie zneutralizuje ewentualne niekorzystne dla innych przejawy niemieckiej potęgi. Następować też będzie, argumentowano, stopniowe wyrównywanie najbardziej rażących dysproporcji rozwojowych między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami<sup>167</sup>.

W scenariuszach mniej optymistycznych wskazywano, że po odbudowie gospodarki byłej NRD i przeniesieniu agend rządowych z Bonn do Berlina należy liczyć się ze wzmożoną ekspansją gospodarczą RFN na kraje Europy Środkowej. W tym kontekście pojawiały się w Polsce opinie, że niektóre regiony w zachodniej i północnej Polsce mogą, wraz z decentralizacją struktur administracyjnych w Polsce i członkostwem Polski w UE, ciężać bardziej ku Berlinowi niż Warszawie<sup>168</sup>. Za wpływami ekonomicznymi idą zazwy-

<sup>166</sup> M. Tabor: *Współzależności międzynarodowe a aktywność zewnętrzna państw*. W: *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Red. E. Haliżak, I. Popiuk-Rysińska. Warszawa 1995.

<sup>167</sup> M. Dobroczyński: *Perspektywiczne szanse zbliżenia Niemiec, Polski i Rosji*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji...*

<sup>168</sup> *List niespokojnych*. „Dziennik Zachodni”, 21 I 1998. Szerzej na temat obaw związanych z regionalizacją Górnego Śląska zob. M. Stolarczyk: *Aktualne problemy Górnego*



czaj także wpływy polityczne, a te mogą być wykorzystywane w sposób nie zawsze korzystny dla zainteresowanych stron<sup>169</sup>. Nie można zupełnie wykluczyć, pisali niektórzy polscy badacze, że wzrost wpływów Niemiec w Europie Środkowej może stopniowo przekształcać się w dominację i jednostronne, nierównoprawne zależności, w których interesy niemieckie będą zaspokajane kosztem innych państw. W ocenie Władysława Markiewicza, „odświętnych zapewnień rządu niemieckiego, że jest zainteresowany w pomyslnym rozwoju Polski i w rychłym polepszeniu jej sytuacji, nie powinni Polacy przyjmować bezkrytycznie. Jest rzeczą oczywistą, że Niemcy zechcą wykorzystać swoją miażdżącą przewagę ekonomiczną, aby krok za krokiem przekształcić Polskę w swoją »kolonię«”<sup>170</sup>. Pojawiała się też argumentacja, że struktury integracyjne, w tym dalsze pogłębienie i poszerzenie UE, nie będą przeszkodą na tej drodze, wręcz przeciwnie, będą sprzyjać umacnianiu pozycji Niemiec w Europie Środkowej. Nie należały do odosobnionych głosy, że Niemcy budują *de facto* własną strefę wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej potrzebną do zapewnienia im dominacji w Unii Europejskiej<sup>171</sup>. W kontekście procesu powiększenia UE o nowe państwa (od 1 stycznia 1995 r. w UE znalazły się Austria, Szwecja i Finlandia) formułowany był niekiedy pogląd, że może dojść do podziału władzy we Wspólnocie Europejskiej na dwa bloki: państw Europy Południowo-Zachodniej, który będzie upatrywał przywódcy we Francji, oraz państw Europy Północno-Wschodniej, „w którym Niemcy mogą stać się krajem ogniskującym preferencje i interesy pozostałych państw”<sup>172</sup>.

W formułowanych w polskiej myśli politycznej w połowie lat dziewięćdziesiątych prognozach dalszego rozwoju polsko-niemieckich stosunków

---

*Śląska w kontekście stosunków polsko-niemieckich*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, 47 i nast.

<sup>169</sup> Publicysta niemiecki Peter Bender pisał swego czasu: „To, że armia niemiecka znowu gdzieś wmaszeruje, jest całkiem nieprawdopodobne, troski o bezpieczeństwo militarne i nie-naruszalność granic są troskami dnia wczorajszego. Niebezpieczeństwo dnia dzisiejszego tkwi w potęgze gospodarczej, która z biegiem czasu przeradza się w siłę polityczną. Jeszcze nie odkryto, jak się przed nią chronić”. „Die Zeit“, 1 VI 1990. Natomiast Jan Józef Lipski, wskazując na gospodarczą, cywilizacyjną i kulturalną przewagę Niemiec wobec swoich sąsiadów w Europie Środkowej, podkreślał w eseju napisanym w roku 1989, że „musimy być czujni, aby nie stracić naszej faktycznej suwerenności wobec silniejszego partnera. Jednakże w polskim interesie leży nawiązanie ściślejszych stosunków sąsiedzkich”. J.J. Lipski: *Polacy, Niemcy i Europa*. W: Idem: *Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*. Gliwice—Warszawa 1996, s. 102.

<sup>170</sup> W. Markiewicz: *Ekonomika a europejska współpraca społeczeństw Niemiec, Polski i Rosji*. W: *Niemcy — Polska — Rosja...*, s. 247.

<sup>171</sup> *Niemcy: Na drodze od „republiki bońskiej” do „republiki berlińskiej”*. „Rocznik Strategiczny 1996/1997”. Warszawa 1997, s. 226.

<sup>172</sup> W. Weidenfeld, J. Janning: *Jak rządzić Europą? Problemy i struktury Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 11.

gospodarczych zwracano uwagę na fakt, że nie jest jeszcze przesądzone, jakie będą konsekwencje w dalszej perspektywie narastających współzależności między Niemcami a Polską. Czy pobudzając rozwój Polski, doprowadzą do układu zrównoważonego i partnerskiego oraz uznanej, akceptowanej wiodącej roli Niemiec w Europie Środkowej, czy też zaowocują rozwojem zależnym i niechcianą dominacją, odrzucaną przez społeczeństwa i rządy państw tego regionu? Tendencje dominujące w latach dziewięćdziesiątych wzmacniały prawdopodobieństwo umacniania się pierwszego, z dwóch krańcowo odmiennych, scenariusza rozwoju sytuacji w naszym subregionie. Był to też element szerszego zagadnienia dotyczącego całości stosunków gospodarczych Polski z zagranicą. Projekt modernizacji państw byłego bloku wschodniego oparty na importowanych kapitałach i technologiach — pisał Marek S. Szczepański — przyczynia się jedynie do stworzenia szansy, ale nie daje gwarancji spektakularnego awansu. W skrajnych przypadkach sprzyjać natomiast może ugruntowaniu peryferyjnego położenia państwa<sup>173</sup>. W innej pracy ten sam autor zauważał, że w ostatnich stuleciach zdecydowana większość krajów reprodukowała raczej własne pozycje w systemie światowym, aniżeli zmieniała na lepsze (niezwykle rzadki awans państw z peryferii lub półperyferii do centrum)<sup>174</sup>. W polskiej literaturze politologicznej wskazywano, że nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o efekt zmian systemu gospodarczego w Polsce: 1) modernizacja, 2) uzależnienie od światowego centrum gospodarczego, wraz z możliwością znalezienia się w roli półperyferii czy wręcz peryferii światowego systemu gospodarczego, 3) elementy modernizacji i uzależnienia jednocześnie, czy też 4) próby znalezienia alternatywnej drogi rozwoju, w której uwzględnia się w większym stopniu czynniki endogenne<sup>175</sup>. W ocenie Kazimierza Krzysztofka, trzy warianty modernizacyjne stojące przed Polską to: a) modernizacja partnerska, b) modernizacja peryferyjna (rozwój zależny), c) rozwój modernizacyjno-zależnościowy. Ten ostatni scenariusz był w ocenie tegoż autora najbardziej prawdopodobny w przypadku Polski. Nasze przejście do europejskiej przyszłości jawiło się jako mieszanina pozytywnej modernizacji i nieuchronnej zależności<sup>176</sup>.

<sup>173</sup> M.S. Szczepański: *System światowy: między globalizmem i lokalizmem*. W: *Społeczności lokalne i rozwój lokalnej demokracji*. Red. M.J. Barański. Katowice 1993, s. 9—10.

<sup>174</sup> M.S. Szczepański: *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*. Katowice 1992, s. 13—69.

<sup>175</sup> M. Ziółkowski: *Dwie orientacje ładu postmonocentrycznego w Polsce*. „Politicus” 1993, nr 1—2.

<sup>176</sup> K. Krzysztofek: *Wyzwanie cywilizacyjne a zewnętrzna funkcja państwa polskiego*. W: *Między polityką a strategią*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1994, s. 60—63.

### 4.3. Główne problemy w płaszczyźnie społecznej stosunków polsko-niemieckich

W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło znaczne ożywienie kontaktów społecznych między Polakami a Niemcami. Było to wynikiem ogólnych przemian w Europie oraz podejmowanych przez rządy obu państw działań na rzecz zbliżenia i wzajemnego porozumienia. Proces ten objął wszystkie sfery społecznej płaszczyzny stosunków polsko-niemieckich, w tym: wymianę osobową, wymianę kulturalną, sprawy związane z mniejszością niemiecką w Polsce i Polakami w RFN oraz kwestie dotyczące przemian świadomościowych we wzajemnym postrzeganiu się Niemców i Polaków.

Z początkiem kwietnia 1991 roku zniesiono obowiązek posiadania wiz wjazdowych w ruchu granicznym między RP i RFN. Wpłynęło to na zdynamizowanie wymiany osobowej między obu państwami. W 1991 roku Polskę odwiedziło 21 mln Niemców, a RFN — 8 mln Polaków. W 1992 roku — 31 mln Niemców odwiedziło Polskę, a 12 mln Polaków odwiedziło RFN<sup>177</sup>. W roku 1995 na ogólną liczbę 82 mln cudzoziemców, którzy przyjechali do Polski, ponad 47 mln stanowili Niemcy. Mimo dużego ożywienia wymiany osobowej między Polską a Niemcami występowały także utrudnienia w tej dziedzinie. Wprowadzone od 1 lipca 1993 roku nowe zaostrome prawo azylowe w Niemczech odbierano w Polsce m.in. jako próbę przeniesienia części problemów związanych z emigrantami w RFN na państwa sąsiednie (tzw. bezpieczne państwa trzecie) i podważanie istoty głoszonej przez RFN w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zasady otwartości granic. RFN powołując się na stosowne postanowienia tzw. regulacji z Schengen, uznała za zasadne, by Polska przyjmowała z powrotem tych azylantów, którzy przez jej terytorium nielegalnie przedostali się do Niemiec. Dnia 7 maja 1993 roku doszło do podpisania umowy między resortami spraw wewnętrznych Polski i Niemiec o warunkach readmisji azylantów z RFN do Polski, obowiązującej od 1 lipca 1993 roku. Umowa ta przyjęta została w Polsce z mieszanymi uczuciami, m.in. jako przejaw narzucania przez Niemcy arbitralnych rozwiązań mogących spowodować znaczne perturbacje wewnątrz naszego kraju. Z głosami krytyki w polskiej prasie spotkała się również decyzja, na której mocy dnia 26 marca 1995 roku 7 państw z grona Unii Europejskiej, sygnatariuszy umowy z Schengen, zniosło wewnętrzne granice, ale zaostrzyło kontrolę graniczną z państwami trzecimi. W związku z tym zaostroma też została niemiecka kontrola granicy z Polską. Próbowano nawet wprowadzić różne kategorie podróżnych na granicy polsko-niemieckiej<sup>178</sup>.

<sup>177</sup> E. Cziomer: *Nowe uwarunkowania i problemy stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1993”. Warszawa 1994, s. 201.

<sup>178</sup> U bram Schengenlandii. „Gazeta Wyborcza”, 17 III 1995.

### 4.3.1. Trudności w polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej

Jedną z podstawowych form przejawiania się polsko-niemieckich kontaktów społecznych była sfera kultury. Również w tym zakresie podstawę polityczną i prawną stanowiły postanowienia zapisane we Wspólnym Oświadczeniu z 14 listopada 1989 roku oraz w traktacie z 17 czerwca 1991 roku. Polska stała się jednym z najważniejszych partnerów w polityce kulturalnej Niemiec za granicą zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W dziedzinie współpracy akademickiej i międzyuczelnianej RFN stała się dla Polski pierwszym partnerem. Duży postęp nastąpił w dziedzinie promocji i nauczania języka niemieckiego w Polsce. Służyły temu m.in. przedsięwzięcia Instytutu Goethego w Warszawie i w Krakowie oraz kształcenie nauczycieli języka niemieckiego w ramach DAAD. Ośrodki kultury niemieckiej w wielu miejscowościach w Polsce oferowały książki i czasopisma oraz kursy językowe dla dorosłych i młodzieży.

W polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej widoczna była jednakże asymetria na niekorzyść strony polskiej. Uwidaczniała się ona m.in. w kwestii promocji języka. Promocja bowiem języka polskiego w Niemczech była dalece niewystarczająca. Podobna asymetria charakteryzowała też akademicką wymianę młodzieżową, wystawy i literaturę. Niemiecki znawca tej problematyki Dieter W. Benecke sugerował, by Polska prowadziła bardziej aktywną politykę kulturalną wobec zagranicy. Jego zdaniem, gdyby Polska prowadziła wobec Niemiec równie wszechstronną politykę wymiany kulturalnej i informacyjnej, jak Niemcy wobec Polski, to „nasze zadanie przeciwdziałania resentymentom i nowym irytacjom w Niemczech byłoby bardzo ułatwione”<sup>179</sup>. W ocenie tegoż autora intensywna prezentacja kultury polskiej w Niemczech stanowiłaby konieczne uzupełnienie działalności Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt (założonego w 1979 r.). W tym miejscu należy wspomnieć, że w grudniu 1993 roku otwarty został Instytut Polski w Düsseldorfie stawiający sobie za zadanie promocję kultury i języka polskiego w Niemczech.

Za istotne zadanie do zrealizowania w przyszłości polsko-niemieckich stosunkach kulturalnych uważano doprowadzenie do podniesienia poziomu wiedzy Niemców o sprawach polskich. Jak bowiem zauważali sami autorzy niemieccy, podczas gdy wielu Polaków wie stosunkowo dużo o Niemczech, Niemcach, ich języku, kulturze, to poziom i powszechność wiedzy o Polsce

<sup>179</sup> D.W. Benecke: *Oczekując od Polski bardziej aktywnej polityki kulturalnej wobec zagranicy. W: Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 371.

są w Niemczech ciągle znikome<sup>180</sup>. Wskazywano też na to, że wymiana kulturalna nie może odbywać się tylko w ramach gry wolnorynkowej, potrzebuje również wsparcia instytucji państwowych.

Kulturę i wymianę kulturalną strona niemiecka traktowała (m.in. ze względu na posiadane środki finansowe i doświadczenie w kulturowym oddziaływaniu na zagranicę) jako konieczne uzupełnienie stosunków politycznych i gospodarczych<sup>181</sup>, również jako swoistą „nadbudowę” mającą służyć Polakom w większej i szybszej akceptacji niemieckiej obecności gospodarczej w Polsce.

#### 4.3.2. Niektóre problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce

W polskiej i niemieckiej literaturze politologicznej, w prasie oraz w wystąpieniach polityków obu państw często podkreślano w omawianym okresie duży wpływ, jaki na kształt stosunków polsko-niemieckich miała kwestia mniejszości niemieckiej w Polsce, sposób uregulowania jej statusu i wynikających zeń uprawnień oraz polityka rządu niemieckiego i polskiego wobec mniejszości niemieckiej w Polsce.

Rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego zerwał z dotychczasową polityką narodowościową PRL, która, generalnie rzecz ujmując, opierała się na koncepcji państwa jedn narodowego. Polska polityka narodowościowa po 1989 roku oparta została na odrzuceniu zasady asymilacji mniejszości narodowych i etnicznych, a przyjęciu zasady integracji mniejszości z polską większością w warunkach poszanowania tożsamości etnicznej, kulturowej i językowej mniejszości. Kolejne rządy III RP realizowały nową politykę narodowościową opartą na idei państwa demokratycznego oraz społeczeństwa obywatelskiego, która pozwalała na rozwój społeczno-kulturalny i polityczny mniejszości narodowych w Polsce. Bardzo ważną rolę w tym zakresie odegrały kolejne regulacje prawne, zarówno wewnątrzpaństwowe, w tym prawa mniejszości narodowych zapisane w Konstytucji RP z 1997 r. (art. 27 i 35), jak i międzynarodowe, wynikające z zobowiązań Polski przyjmowanych w tym zakresie w umowach dwu- i wielostronnych z innymi podmiotami prawa międzynarodowego. W przypadku umów dwustronnych, klu-

<sup>180</sup> B.C. Witte: *Dwie kultury narodowe w oswobodzonej Europie*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 357.

<sup>181</sup> Idem: *Alte Bindungen und neue Wege nach Mittel — und Osteuropa. Die Kulturbeziehungen Deutschlands mit seinen östlichen Nachbarn*. „Europa Archiv“, 7 I 1991.

czową rolę w tej kwestii spełniał omawiany już traktat między RP a RFN z 17 czerwca 1991 roku.

Występowanie po 1989 roku licznej mniejszości niemieckiej stanowiło pewne zaskoczenie dla polskiej opinii publicznej<sup>182</sup>. Powszechnie uważano bowiem, że w wyniku prowadzonej w okresie PRL polityki narodowościowej, przede wszystkim wobec mniejszości niemieckiej<sup>183</sup>, Niemców w Polsce prawie już nie ma. Zaskoczenie dla wielu mieszkańców Polski było tym większe, gdy okazało się że, mniejszość niemiecka jest najliczniejszą mniejszością w Polsce. Grupa osób narodowości niemieckiej w Polsce szacowana była na początku lat dziewięćdziesiątych przez jednych badaczy polskich na ok. 300—350 tys.<sup>184</sup>, a przez innych — na ok. 500—550 tys. osób, tj. 1,5% społeczeństwa polskiego, w tym w województwie katowickim — ok. 220 tys., a w województwie opolskim — ok. 280 tys., czyli 1/3 ludności województwa opolskiego<sup>185</sup>. Natomiast według badań przeprowadzonych przez Zbigniewa Kurcza, większość obywateli polskich narodowości niemieckiej, ponad 90% mieszkało na obszarze Górnego Śląska, w tym w województwie katowickim ok. 80 tys.<sup>186</sup>, a w województwie opolskim — ok. 180 tys.<sup>187</sup> W marcu 1995 roku Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Opolszczyźnie liczyło 180 tys. członków. Według szacunków działaczy Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych mniejszość niemiecka w Pol-

<sup>182</sup> W czasie wizyty kanclerza RFN Helmuta Kohla w Polsce w listopadzie 1989 r., przedstawiciele mniejszości niemieckiej wręczyli mu petycję z 300 tys. podpisów, świadczących o istnieniu stosunkowo dużej mniejszości niemieckiej w Polsce.

<sup>183</sup> Szerzej zob. P. Madajczyk: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa 2001; Z. Kurcz: *Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*. Poznań 2001.

<sup>184</sup> P. Madajczyk: *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1992—1993*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1993”. Warszawa 1994, s. 209; Z. Kurcz: *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław 1995, s. 43. Zob. też: P. Madajczyk: *Niemcy polscy 1944—1989...*

<sup>185</sup> K. Heffner: *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 72; *Bierność i nadzieja*. „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta w Katowicach”, 18 IV 1995; Zob. *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*. Red. K. Frysztański. Kraków 1998.

<sup>186</sup> Z. Kurcz: *Mniejszość niemiecka...*, s. 43. Według badań przeprowadzonych we wrześniu 1994 r. przez Katowicką Pracownię Badań Społecznych na temat samoidentyfikacji narodowej 65,5 % mieszkańców województwa katowickiego czuło się Polakami, 27,5% określało się jak Ślązacy, a 5,8% jako Niemcy. Ponadto Ślązakiem-Niemcem czuło się 0,4%, a Ślązakiem-Polakami — 0,5% ankietowanych. Zob. *Bierność i nadzieja...*; Szerzej zob. *Badania nad sytuacją mniejszości niemieckiej na Śląsku po 1989 roku*. Red. J. Sztumski. Katowice 1999.

<sup>187</sup> Z. Kurcz: *Mniejszość niemiecka...*, s. 43. Z przeprowadzonych pod koniec 1993 r. przez Instytut Śląski w Opolu badań wynikało, że 61,6% mieszkańców województwa opolskiego to Polacy, a 38,4% to Ślązacy. Większość Ślązaków (ludności rodzimej tego regionu) deklaroowało, że czuje się przede wszystkim Ślązakami, a w dalszej kolejności dopiero Ślązakami-Niemcami czy Ślązakami-Polakami. Zob. D. Berlińska, F. Jonderko, B. Mojs: *Mieszkańcy Śląska Opolskiego*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.



sce liczyła ok. 800 tys. osób, a według szacunków przedstawicieli Związku Wypędzonych — 1 mln 200 tys. osób<sup>188</sup>. Cytowany Zbigniew Kurcz pisał w roku 1997, że mniejszość niemiecka w Polsce jest zorganizowana w ponad 70 stowarzyszeniach, które od kilku lat, z uwzględnieniem przepływu członków, zrzeszają ok. 300 tys. osób<sup>189</sup>. Postępował, trwający od wielu lat, proces cofania się świadomości polskiej wielu mieszkańców Śląska — na rzecz niemieckiej opcji narodowej. Za niemieckością opowiadała się wówczas znaczna część ludności autochtonicznej, która zawsze czuła się przede wszystkim Ślązakami, a dopiero potem Niemcami lub Polakami. W latach następnych, wśród rodzimej ludności Śląska (przede wszystkim w województwie katowickim) osłabła tendencja do wyboru niemieckiej opcji narodowej na rzecz „śląskiej opcji narodowej”.

Mimo że mniejszość niemiecka w Polsce stanowiła niewielki procent w stosunku do całego społeczeństwa polskiego, budziła ona w owym czasie wśród wielu Polaków obawy<sup>190</sup>. Obawy te dawały znać o sobie przede wszystkim na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W tym samym czasie uwaga niemieckich mediów była skupiona bardziej na krzywdach doznanych w minionych dziesięcioleciach przez osoby pochodzenia niemieckiego ze strony polskich władz, Kościoła, a nawet zwykłych ludzi niż na pozytywnym stosunku kolejnych polskich rządów po roku 1989 do mniejszości<sup>191</sup>. Wraz z upływem czasu, kiedy okazało się, że najbardziej pesymistyczne scenariusze dotyczące roli mniejszości niemieckiej w Polsce (po jej formalnym uznaniu przez polskie władze oraz po stworzeniu dogodnych warunków organizacyjno-prawnych do jej funkcjonowania, np. swoboda zrzeszania się, rosnący udział w sprawowaniu władzy lokalnej, regionalnej i uczestnictwo w pracach polskiego parlamentu<sup>192</sup>) nie mają potwierdzenia w praktyce, postawy sceptyczne w społeczeństwie polskim w omawianej kwestii uległy znacznemu osłabieniu. Poprawa politycznych, prawnych, ekonomicznych i kulturalnych warunków życia Niemców w Polsce była jedną z istotnych przyczyn stopniowej poprawy relacji pomiędzy Polakami a mniejszością nie-

<sup>188</sup> T. Urban: *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*. Opole 1994.

<sup>189</sup> Z. Kurcz: *Refleksje o mniejszości niemieckiej*. „Dialog” 1997, nr 3—4, s. 53.

<sup>190</sup> Prezydent Polski Lech Wałęsa w wywiadzie udzielonym 5 września 1995 r. dla Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego (nie został wyemitowany na antenie) mówiąc o zagrożeniach dla Polski ze strony mniejszości niemieckiej, w wariantcie najbardziej pesymistycznym dopuszczał możliwość podejmowania przez mniejszość niemiecką w Polsce prób do oderwania Śląska od Polski. Zob. Wywiad, którego nie było. „Gazeta Wyborcza”, 7 IX 1995; K. Tokarz: *Mniejszość niemiecka w Polsce w prasie RFN lat 1989—1997*. W: *Węzłowe problemy Niemiec XX—XXI wieku*. Red. K. Fiedor i M.S. Wolański. Wrocław 2002, s. 158.

<sup>191</sup> K. Tokarz: *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 162.

<sup>192</sup> Przywilejem, z którego korzystali przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce, było obniżenie klauzuli zaporowej w wyborach do Sejmu.

miecką na Śląsku (np. z przekazywanych przez rząd RFN środków na pomoc dla mniejszości niemieckiej korzystali także Polacy). Jednym z niezwykle wymownych przykładów współdziałania Polaków i mniejszości niemieckiej było wspólne wystąpienie za utrzymaniem województwa opolskiego w ramach przeprowadzonej w Polsce z dniem 1 stycznia 1999 roku reformy administracyjnej. Opolska mniejszość niemiecka (ok. 1/3 mieszkańców województwa opolskiego) oraz zdecydowana większość Polaków zamieszkujących w tym województwie zdecydowanie występowały przeciwko koncepcjom połączenia województwa opolskiego i katowickiego.

Jednakże w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wiele spraw związanych z mniejszością niemiecką w Polsce powodowało kontrowersje przede wszystkim w społeczeństwie polskim, które rzutowały na charakter polsko-niemieckich relacji międzypaństwowych. Danuta Berlińska pisała po latach, że kwestia mniejszości niemieckiej stała się przedmiotem emocjonalnych publicznych dyskusji w kontekście rzekomego zagrożenia polskiej racji stanu, integralności terytorialnej Polski oraz zagrożonej dominacji pozycji Polaków w województwie opolskim. Do wzrostu napięcia przyczyniło się opublikowanie w 1990 roku tzw. 16 postulatów opracowanych z pomocą działaczy Związku Wypędzonych przez Związek Społeczno-Kulturalnych Towarzystw Niemieckich. Był to program maksymalistycznych żądań daleko idącej autonomii politycznej i specjalnego statusu (np. samodzielnych regionów, w których Niemcy mieliby pełnię władzy), w którym podważano legitymizację państwa polskiego<sup>193</sup>.

Oprócz pamięci negatywnych doświadczeń związanych z rolą, jaką odegrała mniejszość niemiecka w ekspansywnej polityce Trzeciej Rzeszy, mniejszość niemiecka w Polsce w omawianym okresie budziła obawy przede wszystkim z następujących względów:

- zasadniczą cechą różnicującą mniejszość niemiecką w Polsce i mniejszości narodową w Europie Zachodniej jest to, pisano w opracowaniach specjalistycznych na ten temat, że generalnie nie czuje się ona związana z państwem, w obrębie którego funkcjonuje (państwem polskim) i dlatego, zdaniem niektórych autorów, może łatwo w przyszłości stać się wyrazicielem interesów państwa niemieckiego;
- mniejszość niemiecka w Polsce znajduje się w wyjątkowej sytuacji w porównaniu z innymi mniejszościami etnicznymi żyjącymi w Polsce (chodziło o kwestię faktycznego statusu podwójnego obywatelstwa)<sup>194</sup>;

<sup>193</sup> D. Berlińska: *Znaczenie Traktatu polsko-niemieckiego dla stosunków między Polakami i Niemcami w Polsce*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3 (3), s. 25.

<sup>194</sup> R. Jasica: *Obywatelstwo niemieckie w stosunkach polsko-niemieckich a problem mniejszości niemieckiej w Polsce*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1991, nr 6 (4), s. 37–38; P. Ther: *Tajny model podwójnego obywatelstwa*. „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1995, nr 3.

- siła mniejszości niemieckiej polega m.in. na jej skupieniu i coraz lepszej organizacji: wyrażano niekiedy obawy, że skoncentrowana i dobrze zorganizowana mniejszość niemiecka w Polsce może w przyszłości wysuwać hasła (żądania) prawa Górnego Śląska do samostanowienia bądź wykorzysta regionalizację do realizacji postulatów o charakterze separatystycznym<sup>195</sup>;
- stosunkowo częste kwestionowanie przez działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce terytorialnej integralności państwa polskiego, brak akceptacji ze strony wielu z nich wobec terytorialnego *status quo* i silne aspirowanie do państwa niemieckiego<sup>196</sup>;
- nie jest jasny — pisano — cel końcowy, do którego dążą pewne stowarzyszenia społeczno-kulturalne mniejszości niemieckiej, które mimo trochę mylącej nazwy i podlegania ustawie o stowarzyszeniach pełniły faktycznie funkcje organizacji społeczno-politycznych<sup>197</sup>; zabiegi działaczy niektórych stowarzyszeń (Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim), by ich członkami mogły być także osoby niebędące obywatelami polskimi, zwiększały te wątpliwości<sup>198</sup>.

W polskiej literaturze politologicznej akcentowano, że najpewniejszy sposób na rozwiązanie większości problemów w stosunkach polsko-niemieckich związanych z mniejszością niemiecką w Polsce to zmniejszenie dysproporcji w poziomie życia między Polską a Niemcami. W ocenie Janusza Stefanowicza, siła ciężenia mniejszości ku macierzy i formy, jakie to ciężenie przybiera, są odwrotnie proporcjonalne do położenia mniejszości w zamieszkiwanym kraju<sup>199</sup>. Utrzymywanie się w dłuższym przedziale czasowym znacznych dysproporcji — na niekorzyść Polski — w rozwoju Polski i Niemiec stanowić

<sup>195</sup> A. Grajewski: *Wyzwanie i szansa*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 62; *Wywiad, którego nie było...*; Zob. P. Dobrowolski: *Separatyzm śląski — historia i współczesność*. W: *Regionalizm a separatyzm — historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Red. M.W. Wanatowicz. Katowice 1995; M.S. Szczepański: *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości. Socjologiczne studium przypadku*. W: *Regionalizm a separatyzm...*, s. 104—105.

<sup>196</sup> Postulaty „europeizacji Śląska”, politycznie niezależnego Śląska, utworzenia „wolnego państwa Śląsk” stowarzyszonego z RFN czy nawet przyłączenia Śląska do Niemiec zgłaszali członkowie działacze Niemieckich Kół Przyjaźni (Deutsche Freundschaftskreise — DFK) w województwie katowickim. H.M. Broder: *Niemcy na Śląsku*. „Forum”, 10 I 1993; A. Grajewski: *Wyzwanie i szansa...*; E. Wiedemann: *Wir wollen Anschluss*. „Polen und wir” 1991, Nr. 3; Zob. D. Berlińska: *Stosunki etniczne na Śląsku Opolskim*. W: *Region jako przyszła struktura europejska*. Red. W. Lesiuk. Opole 1992, s. 42; K. Tokarz: *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 156—157.

<sup>197</sup> P. Madajczyk: *Mniejszość niemiecka w RP...*

<sup>198</sup> W październiku 1995 r. Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił powodowaną tego rodzaju wątpliwościami rewizję ministra sprawiedliwości dotyczącą statutu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

<sup>199</sup> J. Stefanowicz: *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa*. Warszawa 1993, s. 110.

może jeden z najważniejszych czynników wpływających na aktywizowanie się mniejszości niemieckiej w Polsce i zgłaszanie żądań niemożliwych do zrealizowania przez stronę polską mimo prawnomiędzynarodowego uregulowania większości tych kwestii w traktacie z 17 czerwca 1991 roku.

Po stronie niemieckiej, kwestie dotyczące mniejszości niemieckiej w Polsce występowały w omawianym okresie stosunkowo często zarówno w mediach niemieckich, jak i na forum Bundestagu. Podnoszone w Bundestagu sprawy związane z mniejszością niemiecką w Polsce koncentrowały się m.in. wokół następujących zagadnień: liczebności mniejszości niemieckiej i osób posiadających podwójne (niemieckie i polskie) obywatelstwo w Polsce oraz ubiegających się o niemieckie obywatelstwo, wprowadzenia oficjalnych nazw topograficznych w języku niemieckim na tradycyjnych obszarach osiedlenia mniejszości niemieckiej, uwzględniania członkom mniejszości służby w Wehrmachcie i pobytu w obozach po wojnie do naliczania okresu emerytalnego, wielkości środków przekazywanych przez państwo niemieckie w formie pomocy finansowej dla mniejszości niemieckiej w Polsce i sposobów ich wykorzystania, nauczania języka niemieckiego, wspierania inwestycji w regionach zamieszkałych przez mniejszość oraz pomników wojennych stawianych lub odrestaurowanych przez mniejszość niemiecką na Śląsku<sup>200</sup>.

Trafna była argumentacja, że to, czy w bliższej i dalszej perspektywie czasowej mniejszość niemiecka w Polsce stanie się ważnym podmiotem sprzyjającym porozumieniu i pojednaniu polsko-niemieckiemu, czy też okaże się źródłem coraz to nowych sporów, zależeć będzie w bardzo dużym stopniu od poczynań władz centralnych w Niemczech, od prowadzonej przez rząd RFN polityki w tym zakresie. Organizacje mniejszości niemieckiej w Polsce liczyły się z oficjalną polityką RFN wobec mniejszości i stawianymi im zadaniami<sup>201</sup>. Jerzy Tomaszewski pisał, że „każdy objaw sugerujący, że współczesne państwo niemieckie traktuje mniejszość niemiecką w Polsce jako instrument nacisku politycznego grozi odrodzeniem tradycyjnych niepokojów, stereotypów i niechęci. Rachunek za to mogą znów zapłacić Niemcy obywatele polscy, jeśli zapomną o doświadczeniu historii”<sup>202</sup>. Pewien niepokój po stronie polskiej związany był z dużym wpływem, jaki na mniejszość niemiecką w Polsce miał Związek Wypędzonych. BdV był m.in. pośrednikiem między rządem niemieckim a mniejszością niemiecką w finansowaniu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Polsce. Warto też pamiętać, że wielu działaczy i członków BdV nie zaakceptowało rozstrzygnięć polsko-niemieckiego traktatu granicznego. Ważnym motywem zaangażowania rządu niemieckiego w finansowe wspieranie

<sup>200</sup> A. Trzecielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 134–135.

<sup>201</sup> M. Stolarczyk: *Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich...*, s. 40.

<sup>202</sup> J. Tomaszewski: *Niemcy w Polsce. W: Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*, s. 430.

mniejszości niemieckiej w Polsce było powstrzymanie masowej w końcu lat osiemdziesiątych emigracji członków mniejszości do Niemiec<sup>203</sup>.

Polityka rządu niemieckiego i polskiego wobec mniejszości narodowych w pierwszych latach lat dziewięćdziesiątych, w której podkreślano konieczność przestrzegania przez mniejszości narodowe standardów międzynarodowych w zakresie nie tylko praw, ile i obowiązków mniejszości<sup>204</sup>, sprzyjała łagodzeniu konfliktów powstających wokół funkcjonowania organizacji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku (przede wszystkim w województwie opolskim). Spory i konflikty związane były m.in. z budową — bez pozwolenia władz administracyjnych — ok. 40 pomników dla żołnierzy niemieckich, których traktowano jako „bohaterów” poległych w czasie II wojny światowej, i z użyciem symboliki przypominającej ludności okres nazistowski; z kontrowersjami, jakie budziła idea umieszczenia tablic z nazwami miejscowości i ulic w języku niemieckim; z działalnością organizacji neofaszystowskich (np. Nationale Offensive)<sup>205</sup>.

W czasie wizyty kanclerza RFN Helmuta Kohla w Polsce w lipcu 1995 roku przedstawiciele mniejszości niemieckiej wręczyli mu memorandum, w którym postulowali m.in. zwiększenie o 4 tys. liczby nauczycieli języka niemieckiego w całej Polsce, zaliczenie byłym żołnierzom Wehrmachtu żyjącym w Polsce służby wojskowej do emerytury, przyznanie członkom mniejszości niemieckiej w Polsce podwójnego obywatelstwa, dostęp do stanowisk w administracji wojewódzkiej, powołanie pełnomocnika rządu ds. mniejszości i uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych<sup>206</sup>.

W polskiej literaturze niemcoznawczej w połowie lat dziewięćdziesiątych wyrażano opinię, że dotychczasowe, generalnie pozytywne, z punktu widzenia interesów Polski, stanowisko rządu RFN w sprawach dotyczących funkcjonowania mniejszości niemieckiej w naszym kraju nie zwalnia polity-

---

<sup>203</sup> Z niektórych szacunków wynika, że w latach 1990—1999 niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło mniejszości niemieckiej w Polsce pomocy w wysokości 210 mln DM, z czego najwięcej trafiło na Opolszczyznę [<http://www.kudyba.pl/index.php?go=1314&go2=1321> (16 XI 2009 r.)]. W literaturze przedmiotu podawane były także niższe sumy tej pomocy. W ocenie Mieczysława Tomali, w latach dziewięćdziesiątych rząd niemiecki przeznaczył ponad 100 mln DM na różnego rodzaju formy wsparcia mniejszości niemieckiej w Polsce. M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991—2001*. Warszawa 2004, s. 158.

<sup>204</sup> W traktacie polsko-niemieckim z 17 czerwca 1991 r. wśród obowiązków mniejszości wymieniono m.in.: zakaz angażowania się w jakąkolwiek działalność godzącą w zasadę integralności terytorialnej państwa. Każda osoba należąca do mniejszości, jak każdy obywatel, jest zobowiązana lojalnie postępować wobec państwa, którego jest obywatelem, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwa tego państwa. Zob. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 31.

<sup>205</sup> T. Urban: *Niemcy w Polsce...*, s. 136 i nast.

<sup>206</sup> *Pięć lat do Europy*. „Gazeta Wyborcza”, 8—9 VII 1995.



ków i politologów od przewidywania możliwych zagrożeń w przypadku niekorzystnego dla Polski rozwoju społeczno-politycznego Niemiec (np. wzrost wpływów ugrupowań o charakterze nacjonalistycznym). W tym kontekście szczególne zaniepokojenie wśród analityków polskich budziło utrzymanie w konstytucji zjednoczonych Niemiec art. 116, stwarzającego mniejszości niemieckiej w Polsce podstawy do uzyskania specjalnego statusu<sup>207</sup>. Wspomniany artykuł konstytucji RFN, dotyczący niemieckiej przynależności państwowej ludności zamieszkałej w granicach Rzeszy z 1937 roku, służył przez wiele lat władzom w Bonn do podtrzymywania twierdzenia o tymczasowości zmian na wschodzie, w tym też zmian terytorialnych. Nie ma pewności — pisali autorzy polscy — czy w przyszłości któraś z kolejnych grup rządzących w Niemczech nie zechce powrócić do wykorzystania w podobnym charakterze tegoż artykułu. Utrzymywane jest w ten sposób wśród społeczności mniejszości niemieckiej na Śląsku przekonanie, że tak naprawdę jej członkowie już dzisiaj są faktycznymi obywatelami Niemiec, przejściowo tylko zmuszonymi do respektowania polskiego prawa<sup>208</sup>. Praktycznie art. 116 konstytucji zjednoczonych Niemiec obejmował swoimi postanowieniami 1/3 obszaru Polski. Obstawanie przy takiej jego interpretacji prowadziło do narastania zjawiska dwupaństwowości wśród pewnych grup mieszkańców Górnego Śląska. Wspomniany artykuł konstytucji RFN był też m.in. przyczyną ciągłego mylenia narodowości i obywatelstwa przez dużą część śląskiej mniejszości niemieckiej (trudności ze zrozumieniem tego, że można być obywatelem polskim i zarazem mieć inną narodowość)<sup>209</sup>.

Według niektórych ocen, sprawa podwójnego obywatelstwa — polskiego i niemieckiego (paszport polski i niemiecki) — w niezbyt odległej przyszłości dotyczyć może 500 tys. obywateli RP<sup>210</sup>. Często pojawiały się na tym tle problemy związane z lojalnością obywatelską (np. dotyczące służby wojskowej). Andrzej Grajewski pisał, że „dzięki zagwarantowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce faktycznie (choć nieformalnie) podwójnego obywatelstwa, za pomocą stosunkowo skromnych środków grupy rządzące w RFN osiągnęły dwa cele — wstrzymały wyjazdy do Niemiec (niezbyt pożądane w okresie występowania problemów związanych z rekonstrukcją gospodarki byłej NRD) i budowy podstawy pod silną mniejszość niemiecką w Polsce, która w sprzyjających warunkach może być wykorzystana zgodnie z inte-

<sup>207</sup> Zob. J. Barcz: *Udział polski w konferencji „2+4”*. Aspekty prawne i proceduralne. Warszawa 1994, s. 103—104; A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 115—116; J. Działul: *Konflikt lojalności*. „Polityka” 1994, nr 40.

<sup>208</sup> A. Grajewski: *Wyzwanie i szansa...*; R. Jasica: *Obywatelstwo niemieckie...*

<sup>209</sup> D. Simonides: *Nad przyszłością*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.

<sup>210</sup> Od października 1991 r. do października 2000 r. Federalny Urząd Administracyjny wystawił łącznie ponad 232 tys. dowodów potwierdzających obywatelstwo niemieckie Niemców w Polsce. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 144—145.



resami Niemiec”<sup>211</sup>. W tym kontekście formułowana była w Polsce opinia, że wprowadzenie zmian do ustawodawstwa RFN w odniesieniu do obywatelstwa w pełni uwiarygodniłoby dążenie władz niemieckich do trwałego porozumienia oraz pojednania między Polakami i Niemcami.

Mimo tendencji do umacniania się mniejszości niemieckiej w Polsce i wyrażanych obaw z tym związanych dostrzegano istotne różnice w porównaniu z okresem międzywojennym. W ocenie Jacka Kosiarskiego, cechami charakterystycznymi przedwojennej mniejszości niemieckiej w Polsce były jej dążenia do irredenty terytorialnej oraz uprzywilejowana pozycja i znaczenie ekonomiczne, czego podstawę tworzyły kluczowe stanowiska gospodarcze i wielka własność ziemska. Przedwojenna mniejszość niemiecka w Polsce była też aktywnie popierana i wykorzystywana w rewizjonistycznej polityce republiki weimarskiej i Trzeciej Rzeszy. Obecnie inna jest polityka państwa niemieckiego wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, inny jest też jej (mniejszości) charakter i możliwości. Co również bardzo istotne — obecna mniejszość niemiecka w Polsce w o wiele niższym stopniu nadaje się na irredentę terytorialną, gdyż nie zamieszkuje obszarów graniczących bezpośrednio z państwem niemieckim<sup>212</sup>.

Silnym argumentem rządu polskiego w regulowaniu spraw związanych z mniejszością niemiecką w Polsce było odwoływanie się do ogólnoeuropejskich standardów w zakresie praw i obowiązków mniejszości narodowych. Przestrzeganie tych standardów przez wszystkie zainteresowane strony (zarówno przedstawicieli mniejszości, jak i instytucji państwowych czy ugrupowań politycznych działających w Polsce i w Niemczech) może doprowadzić do sytuacji, pisali niektórzy badacze zajmujący się tą problematyką, w której mniejszość niemiecka w Polsce rzeczywiście odgrywałaby rolę pomostu w stosunkach polsko-niemieckich. Dorota Simonides pisała: „Żadna osoba, grupa czy też naród nie zbuduje w pojedynkę mostów, które pomogą przewyciężyć etniczne, kulturalne, językowe i religijne granice. Przyczółki mostowe należy budować z dwóch stron”<sup>213</sup>. Niemcy żyjący w Polsce i Polacy żyjący w Niemczech byli postrzegani często jako społeczności, które są predysponowane do odgrywania roli pomostu między narodem polskim i niemieckim<sup>214</sup>. Nie wszyscy jednakże podzielali to stanowisko. Zdaniem Piotra Madajczyka, przypisywanie mniejszości niemieckiej roli tzw. mostu w stosunkach polsko-niemieckich od początku było nieprawdziwe i przerażało jej możliwości. Mniejszość niemiecka pełniła jednak funkcję łącz-

<sup>211</sup> A. Grajewski: *Wyzwanie i szansa...*, s. 64.

<sup>212</sup> J. Kosiarski: *Mniejszość niemiecka w Polsce*. „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7—12, s. 63.

<sup>213</sup> D. Simonides: *Mniejszość niemiecka w Polsce po zawarciu układów polsko-niemieckich*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 419.

<sup>214</sup> Z. Kurcz: *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław 1995, s. 245 i nast.

nika wspomagającego przez swoje kontakty i częste pobyty w Niemczech przejmowanie z Niemiec rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych, szczególnie w zakresie drobnej przedsiębiorczości, funkcjonowania samorządów, władz komunalnych itp.<sup>215</sup> W praktyce ani niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, ani grupie Polaków w Niemczech<sup>216</sup> nie udało się objąć roli pomostów łączących oba kraje, zgodnie z intencjami wyrażonymi w układzie z 17 czerwca 1991 roku.

#### 4.3.3. Kwestie sporne związane z funkcjonowaniem Polonii w Niemczech

Jedną z cech charakteryzujących niemiecką Polonię był zróżnicowany status Polaków w Niemczech oraz rozbieżności organizacyjne i słabość społeczności polskiej w Niemczech. Osoby polskiego pochodzenia nie tworzyły w Niemczech grupy homogenicznej<sup>217</sup>. Zróżnicowanie wśród grupy polskiej w Niemczech związane było m.in. z: czasem przybycia na ziemię niemieckie (tzw. stara emigracja z drugiej połowy XIX w. i początku XX wieku — Polonia westfalska oraz Polacy z nowszych fal emigracyjnych); miejscem osiedlenia się, przyczyną emigracji z Polski, statusem prawnym emigrantów, wykształceniem i statusem majątkowym, członkostwem w organizacjach polonijnych, poziomem świadomości rodowodu etnicznego, stosunkiem do kraju macierzystego i do Polaków<sup>218</sup>. Rdzeń przedwojennej mniejszości polskiej w Niemczech tworzyła ludność autochtoniczna, zamieszkująca od stuleci zwarte terytoria zwłaszcza na Opolszczyźnie, w niemieckiej części Górnego Śląska i w Prusach Wschodnich. Pozostała część ówczesnej mniejszości polskiej była ludnością napływową, składającą się z imigrantów

<sup>215</sup> P. Madajczyk: *Mniejszość niemiecka w Polsce przed i po 1989 roku*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*. Red. J. Holzer, J. Fiszer. Warszawa 1998, s. 131.

<sup>216</sup> W literaturze przedmiotu wobec społeczności polskiej w Niemczech w omawianym okresie stosowano wiele bliskoznacznych określeń: niemiecka Polonia, Polacy w Niemczech, ludność pochodzenia polskiego, mniejszość polska w Niemczech, polska grupa etniczna w Niemczech, ludność polskojęzyczna w Niemczech.

<sup>217</sup> Szerzej zob. *Być Polakiem w Niemczech*. Red. A. Wolff-Powęska, E. Schulz. Poznań 2000; *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*. Warszawa 1995; D. Bingen: *Niemcy i Polska w Europie...*, s. 172.

<sup>218</sup> W. Lesiuk, A. Trzcielińska-Polus: *Wokół definicji przedmiotu badań*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*, s. 144—145; A. Trzcielińska-Polus: *Polacy w Niemczech — zróżnicowania i struktura*. W: *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia*. Red. M. Lis i A. Trzcielińska-Polus. Opole 1997.

w pierwszym lub drugim pokoleniu (głównie tzw. *Ruhrpolen*, czyli Polacy mieszkający w Zagłębiu Ruhry od schyłku XIX w.). Po II wojnie światowej obszary zamieszkiwane od pokoleń przez mniejszość polską w Niemczech znalazły się w granicach Rzeczypospolitej. Natomiast potomkowie imigrantów polskich w zachodniej części Niemiec czy w Berlinie podlegali w dużym stopniu procesom asymilacyjnym<sup>219</sup>. Zbiorowość polska w RFN obejmowała zarówno deklarujących, jak i niemanifestujących już swojej polskości obywateli niemieckich polskiego pochodzenia etnicznego, bezpaństwowców, azylantów, osoby nieposiadające uregulowanego statusu pobytu, obywateli polskich, a także wiele osób z podwójnym obywatelstwem: polskim i niemieckim, choć formalnie rzecz biorąc ani Polska, ani Niemcy nie uznawały zasady podwójnego obywatelstwa<sup>220</sup>.

Według wielu szacunków w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Niemczech żyło ok. 2 mln osób posługujących się językiem polskim i niemieckim, osób wyrosłych w kręgu kultury polskiej<sup>221</sup>. Znalazły się one na terenie dzisiejszych Niemiec w wyniku procesów migracyjnych i różnych fal emigracyjnych. Najwięcej przybyło w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku<sup>222</sup>. Zdaniem Kazimierza Wóycickiego, na liczbę ok. 1,8 mln polskojęzycznych przybyszów w Niemczech składało się przede wszystkim 1,2 mln przesiedleńców (*Spätaussiedler*), ok. 100 tys. osób z azylem politycznym; ok. 270 tys. to osoby z wyłącznie polskimi paszportami, posiadającymi prawo stałego pobytu<sup>223</sup>. Liczby te obejmowały także przebywających czasowo w Niemczech obywateli polskich.

Ze względu na status prawny, pojęcie Polonii w Niemczech obejmowało dwie podstawowe grupy ludzi: pierwsza — obywatele niemieccy polskiego pochodzenia; druga — obywatele polscy, którzy od dłuższego czasu mieszkali w Niemczech (cudzoziemcy). Sytuacja prawna tych grup była diametralnie różna. Pierwsza grupa bowiem (obywatele RFN polskiego pochodzenia, tzw. stara mniejszość polska) miała w Niemczech wszelkie prawa wynikające z konstytucji RFN, a więc prawa wyborcze, oraz prawa przyznane w traktacie

<sup>219</sup> S. Żerko: *Polacy w Niemczech — wątpliwa mniejszość*. „Rzeczpospolita”, 26 III 2010.

<sup>220</sup> Ibidem, s. 145.

<sup>221</sup> W. Rasała: *Pod dziurawym dachem*. „Polityka” 1995, nr 2; Ch. von Marschall: *Polacy w Niemczech*. „Dialog” 1998, nr 3—4. Niemieckie władze oceniały liczbę mieszkających w Niemczech obywateli polskiego pochodzenia na ok. 250—300 tys. osób. H. Mrowka: *Organizacje polonijne i ich partnerzy niemieccy*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*, s. 280—281.

<sup>222</sup> W. Wrzesiński: *Państwo narodowe i świadomość narodowa*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*; A. Trzcielińska-Polus: „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980—1990. Opole 1997.

<sup>223</sup> K. Wóycicki: *Poczucie tożsamości i więź grupowa osób polskojęzycznych*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*, s. 310.

z 17 czerwca 1991 roku również mieszkającej w Polsce mniejszości niemieckiej (np. prawo do zakładania własnych instytucji, organizacji i stowarzyszeń). Praw tych nie uzyskała druga grupa Polonii, Polaków mieszkających od wielu lat w RFN (np. pozostałych w Niemczech w czasie II wojny światowej bądź przybyłych tu w okresie powojennym), ale niemających obywatelstwa niemieckiego. Z tej grupy obywateli polskich w Niemczech wielu nie czuło się dość bezpiecznie, gdyż żyli „poza legalnością” (np. duże ograniczenia możliwości poruszania się na rynku pracy)<sup>224</sup>. Układ z 17 czerwca 1991 roku dotyczył tylko nielicznej grupy Polaków oraz obywateli polskiego pochodzenia w Niemczech, tych, którzy mieli niemieckie obywatelstwo, którzy byli polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej. Osoby te miały prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli (art. 20 ust. 1)<sup>225</sup>. Jednakże punkt pierwszy listów ministrów spraw zagranicznych, wymienionych podczas podpisywania traktatu i uwzględnianych podczas jego interpretacji, zapewniał pewną ochronę zamieszkających w Niemczech Polaków niemających obywatelstwa polskiego<sup>226</sup>. W ocenie Jana Barcza, mimo że w traktacie z 17 czerwca 1991 roku brak terminu „mniejszość polska w Niemczech”, to zapewnia on Polakom w Niemczech potencjalnie takie same prawa jak członkom mniejszości narodowej. Zdaniem badacza, dwa zasadnicze czynniki będą miały wpływ na dalszy rozwój sytuacji Polonii w Niemczech. Po pierwsze — Polacy w Niemczech muszą osiągnąć określony stopień organizacji, pozwalający w sposób wiarygodny i jednoznaczny reprezentować interesy grupowe w stosunku do władz państwowych. Po drugie — RFN powinna bardziej elastycznie i nowocześnie podejść do ochrony mniejszości „u siebie” i stopniowo rezygnować z restryktywnego podejścia zapewnienia ochrony jedynie tzw. uznanym mniejszościom (tzn. mniejszości duńskiej, fryzyjskiej i serbołużyskiej)<sup>227</sup>.

<sup>224</sup> A. Graś: *Pozycja prawna Polaków w Niemczech*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*

<sup>225</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r...*, s. 29.

<sup>226</sup> „Rząd Republiki Federalnej Niemiec oświadcza, że podejmuje starania celem stworzenia możliwości, aby także żyjące w Republice Federalnej Niemiec osoby polskiego pochodzenia lub przyznające się do języka, kultury lub tradycji polskiej nie objęte postanowieniami artykułu 20 ustęp 1 mogły korzystać w daleko idącym zakresie z praw wymienionych w artykule 20 i z możliwości wymienionych w artykule 21”. List ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera. *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 38.

<sup>227</sup> J. Barcz: *Dochodzić swoich praw*. „Dialog” 1996, nr 1, s. 28—29. Mianem mniejszości narodowej rząd RFN określał grupy ludzi spełniających pięć następujących kryteriów: ich krewni są obywatelami niemieckimi; od większości społeczeństwa różnią się własnym

W ocenie Hansa-Jürgena Karpa niejednorodność polskiej grupy narodowościowej w Niemczech z jej różnorodną przeszłością, różnymi doświadczeniami, potrzebami i strategiami działania, oraz wynikające stąd organizacyjne rozdrobnienie osłabiały jej prawny i socjalny status<sup>228</sup>. Natomiast przewodniczący Polskiej Rady Społecznej w Berlinie Witold Kamiński pisał, że traktat polsko-niemiecki będzie pozbawiony treści, jeśli nie zostaną podjęte dalsze kroki zmierzające do zapobieżenia dyskryminacji Polaków zamieszkujących w Niemczech. Zgodnie z traktatem, przynależność do mniejszości nie może pociągać za sobą żadnych ujemnych konsekwencji. Ale kto z imigrantów przybyłych do Niemiec w latach osiemdziesiątych w to uwierzy — pisał Kamiński — skoro według jego własnych doświadczeń jedynie pełna asymilacja może pomóc uniknąć dyskryminacji? Kto dobrowolnie przyzna się do języka i kultury, uznawanych publicznie za mniej wartościowe?<sup>229</sup> Jednakże z badań ankietowych przeprowadzonych wśród niemieckiej Polonii wynikało, że tylko ok. 1/4 ankietowanych miała subiektywne odczucie dyskryminacji<sup>230</sup>.

Często wskazywano na to, że jedną z trudności w realizacji przez stronę niemiecką zapisów traktatu z 17 czerwca 1991 roku dotyczących polskiej społeczności w Niemczech była federalna struktura Niemiec. Traktat bowiem został zawarty przez federację, natomiast znaczna część spraw związanych z jego wdrażaniem, szczególnie spraw związanych z nauką i kulturą, dotyczyła kompetencji poszczególnych krajów związkowych. Warto jednak mieć na uwadze, że w procedurze ratyfikacji traktatu uczestniczył Bundesarat, tym samym landy miały również z tego względu, oprócz zobowiązań prawnomiędzynarodowych przyjętych na siebie przez rząd RFN, obowiązek wypełniania zobowiązań zapisanych w traktacie.

Stopniowo postępowała konsolidacja organizacji polonijnych w Niemczech. W roku 1996 doszło do utworzenia Centralnego Związku Polskiej Rady w Niemczech — Zrzeszenie Federalne. Natomiast dnia 4 kwietnia 1998 roku przedstawiciele 5 zrzeszeń polonijnych reprezentujących ponad 90% organizacji polonijnych w Niemczech powołali Konwent Organizacji Polskich w Niemczech. Mimo to, sytuacja niemieckiej Polonii niewiele się zmieniła.

---

językiem, kulturą i historią, zatem posiadają własną tożsamość; pragną zachować tę tożsamość; tradycyjnie wywodzą się z Niemiec; żyją na swoich rdzennych terenach. Zob. Wywiad z Federalnym Ministrem Spraw Wewnętrznych Manfredem Kantherem. „Dialog” 1996, nr 1.

<sup>228</sup> H.J. Karp: *Problemy praw mniejszości i grup narodowościowych. Niemcy w Polsce — Polacy w Niemczech*. W: *Polityka integracyjna Niemcy — Polska*. Red. M. Piotrowski. Lublin 1997, s. 19—20.

<sup>229</sup> W. Kamiński: *Na niemieckich papierach*. W: *Polonia w Niemczech...*, s. 123.

<sup>230</sup> A. Wolff-Powęska, E. Schulz: *Uwagi końcowe*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*, s. 489.

Liderzy polonijni byli nadal skonfliktowani, a między poszczególnymi organizacjami dochodziło do ciągłych sporów. Przedstawiciele rządu niemieckiego często odwoływali się do argumentacji, że polska grupa narodowa w Niemczech nie jest w dostateczny sposób zorganizowana i dlatego nie może otrzymać postulowanych przez organizacje polonijne środków finansowych z funduszy federalnych, bo tylko nieliczne organizacje skupiające obywateli niemieckich polskiego pochodzenia prowadzą działalność ponadregionalną. Rząd RFN mógł wspierać tylko tę działalność kulturalną niemieckiej Polonii, która miała znaczenie ogólnopolskie. W praktyce były to bardzo skromne środki. Wsparcie rządu niemieckiego dla projektów kulturalnych o znaczeniu ogólnopolskim zgłoszonych przez organizacje polonijne wynosiło: w roku 1994 — 240 tys. DM, w roku 1995 — 520 tys. DM, w roku 1996 — 400 tys. DM, w 1997 — 450 tys. DM, w roku 1998 — 450 tys. DM<sup>231</sup>.

Oprócz dużego zróżnicowania organizacyjnego, sporów i zróżnicowania społeczności polskiej w Niemczech na efektywność działań organizacji polonijnych wpływało wiele innych czynników, w tym te, które bezpośrednio obciążały same środowiska polonijne w Niemczech. Heinrich Mrowka pisał na ten temat: „Chcąc osiągnąć sprawiedliwy i rozsądny przydział środków z budżetu federalnego i krajowego, konieczna byłaby zmiana zasadniczego nastawienia niektórych organizacji polonijnych. Uzgodnienie realistycznych celów, znajomość niemieckiego porządku prawnego oraz przestrzeganie drogi prawnej i przepisów postępowania mogłoby dopomóc w zlikwidowaniu problemów w kontaktach z niemieckimi urzędami”<sup>232</sup>. Wielu badaczy wskazywało, że tylko niewielka część polskiej społeczności w Niemczech należała do organizacji polonijnych. Polacy żyjący w Niemczech w przeważającej większości stali na uboczu życia publicznego<sup>233</sup>.

Stałym problemem eksponowanym przez niemieckie środowiska polonijne było wskazywanie na bardzo skromny zakres nauki języka polskiego. Była ona prowadzona przede wszystkim przez Polską Misję Katolicką w tzw. szkołkach niedzielnych, generalnie poza państwowym niemieckim systemem szkolnym. Jednym z najważniejszych postulatów działaczy polonijnych zgłaszanych pod adresem władz niemieckich było wprowadzenie języka polskiego do niemieckich szkół. Języka polskiego w niemieckich szkołach w stosunku do wielkości polskiej populacji uczyło się niewiele dzieci i młodzieży. Pierwszym krajem federalnym, który wprowadził naukę języka polskiego jako ojczystego do szkoły podstawowej, była Brema. Głównymi barierami na drodze promocji i nauczania języka polskiego w Niemczech były bariery natury finansowej i organizacyjnej, w tym także brak wykwa-

<sup>231</sup> H. Mrowka: *Organizacje polonijne i ich partnerzy niemieccy...*, s. 285—287.

<sup>232</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>233</sup> A. Sakson: *Uczestnictwo w życiu społecznym. W: Być Polakiem w Niemczech...*, s. 402.



lifikowanych kadr nauczycielskich, ale także stosunkowo małe zapotrzebowanie środowiska polonijnego na nauczanie języka polskiego w ramach niemieckiego systemu oświaty<sup>234</sup>. Inny problem dotyczył dostępu społeczności polskojęzycznej w Niemczech do mediów, w tym trudności w zapewnieniu polonijnym odbiorcom prasy polskojęzycznej wydawanej na miejscu<sup>235</sup>. Pomimo występowania, zarówno tych, jak i innych problemów, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku poszczególne kwestie dotyczące Polaków oraz obywateli polskiego pochodzenia w Niemczech nie należały do problemów, które w sposób istotny rzutowały na charakter międzypaństwowych relacji polsko-niemieckich.

#### 4.3.4. Zagadnienia związane z kształtowaniem się wzajemnych postaw Polaków i Niemców

Czynniki sprzyjające współpracy polsko-niemieckiej i utrudniające ją w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej wpływały na kształtowanie postaw Polaków i Niemców wobec siebie, na wzajemne się postrzeganie<sup>236</sup>. Zakres zachodzących zmian świadomościowych oddawały, przynajmniej w pewnym stopniu, prowadzone w tym czasie w Polsce i Niemczech badania sondażowe. Z badań opinii społecznej przeprowadzonych w Polsce i publikowanych w 1991 roku wynikało m.in., że 37% ankietowanych deklaroowało, że Niemców nie lubi, 12% — że lubi, a 50% mówiło o obojętności. Jednocześnie 63% respondentów dostrzegało możliwość pojednania między Polakami i Niemcami. Negowało taką możliwość 34% badanych. Niemcy były w 1991 roku nadal „najchłodniej” spośród wszystkich wysoko rozwiniętych państw zachodnich, oceniane przez Polaków<sup>237</sup>. W tym samym czasie (1991 r.) Niemcy oceniali Polaków znacznie krytyczniej niż Polacy Niemców. Niemcy przypisywali Polakom 12 negatywnych cech (np. lenistwo) i tylko 4 cechy pozytywne. Natomiast Polacy za typowo niemieckie uważali 13 cech pozytywnych, a cech negatywnych wyliczono tylko 3 (np. pycha)<sup>238</sup>.

<sup>234</sup> K. Hartmann: *Język polski w Niemczech*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*

<sup>235</sup> K. Weintraub: *Media w życiu „Polonii”*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*

<sup>236</sup> Zob. H.-A. Jacobsen: *Polacy i Niemcy. Trwałe i zmienne czynniki wzajemnego postrzegania się narodów w XX wieku*. W: H.-A. Jacobsen: *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Oprac. M. Tomala. Przeł. R. Dziergwa, M. Tomczak. Poznań 2000.

<sup>237</sup> E. Śmiałowski: *Zmierzch obsesji? „Polityka” 1991, nr 21.*

<sup>238</sup> Zob. wyniki badań sondażowych przeprowadzonych w Niemczech w Polsce. „Der Spiegel”, 2 IX 1991.

W publikowanych pod koniec 1994 roku badaniach sondażowych przeprowadzonych w Polsce znaleźć można dane, że niechęć do Niemców deklarowało 45% ankietowanych, a sympatię — 26% (sympatię do Amerykanów deklarowało 58% badanych)<sup>239</sup>. W czerwcu 1995 roku, według badań CBOS, ok. 35% badanych Polaków deklarowało sympatię dla Niemców, tyle samo — niechęć i ok. 30% — obojętność<sup>240</sup>. Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS w maju 1996 roku wynikało, że sympatię do Niemców deklarowało 43% badanych, niechęć — 31%, a obojętność — 23%<sup>241</sup>. Natomiast z przeprowadzonych na początku 1997 roku przez ośrodek Pentor badań wynikało, że sympatię do Niemców deklarowało 32% badanych, a antypatię — 31%. Niemcy na skali sympatii Polaków wobec innych narodów znajdowali się na 7., 8. miejscu, za Amerykanami, Francuzami, Włochami, Węgrami, Anglikami, Czechami<sup>242</sup>. Według przeprowadzonych przez CBOS w czerwcu 1997 roku badań sondażowych, ok. 70% objętych sondażem Polaków widziało możliwość pojednania z Niemcami<sup>243</sup>. W roku 1998, wraz ze wzrostem kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich, czego przykładem była m.in. wymiana rezolucji między Bundestagiem i Sejmem, nastąpiło załamanie się trwającej od kilkunastu lat tendencji pozytywnej zmiany stosunku Polaków do Niemców i spadek deklaracji sympatii.

Cechą charakterystyczną postaw Polaków wobec Niemców w latach dziewięćdziesiątych — zgodnie z przeprowadzonymi badaniami — była też uczuciowa ambiwalencja, wyraźna dwoistość ocen, emocji i oczekiwań wobec nich:

- fascynacja osiągnięciami gospodarczymi, techniką i stopą życiową, a zarazem lęki i obawy wynikające z doświadczeń historycznych, a po części także z poczucia niższości w stosunku do Niemców;
- obawy i niepokoje, a jednocześnie wiele oczekiwań i ocen pozytywnych;
- przekonanie o wzajemnych korzyściach wynikających ze współpracy gospodarczej, co jednak nie przeszkadzało wielu Polakom nieufnie oceniać motywy zaangażowania niemieckich inwestorów w Polsce oraz polityczne następstwa tego zaangażowania;
- Niemcy jawiły się w świadomości wielu Polaków jako źródło zarówno zagrożeń, jak i nadziei związanych z modernizacją gospodarki polskiej oraz szans na podniesienie poziomu życia<sup>244</sup>.

<sup>239</sup> „Wprost” 1994, nr 52.

<sup>240</sup> *Polska specyfika*. „Wprost” 1995, nr 34.

<sup>241</sup> *Rosnące sympatie do Niemców*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 56.

<sup>242</sup> „Wprost” 1997, nr 11.

<sup>243</sup> *Czujemy się bezpiecznie*. „Gazeta Wyborcza”, 27 VIII 1997.

<sup>244</sup> Zob. M. Tomala: *Polacy — Niemcy wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994; W. Grygolec, A.Z. Kamiński: *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24; E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei...*

Niemcy były wciąż nie za bardzo lubianym, ale wysoko cenionym sąsiadem, który jest wart wzorowania się na nim<sup>245</sup>. Mimo występowania wspomnianej ambiwalencji w postawach Polaków wobec Niemców, wyniki badań wskazywały (przy całym ich zróżnicowaniu) na umacnianie się wśród Polaków postaw pozytywnych wobec Niemców. Potwierdzały to też wyniki ostatnich sondaży. Z przeprowadzonych przez CBOS w czerwcu 1997 roku badań wynikało, że najwięcej, bo 70%, badanych uważało, że Polska ściśle współpracować politycznie powinna z Niemcami, 66% — że ze Stanami Zjednoczonymi, 41% — że z Rosją. Zdaniem ankietowanych, również najściślej więzy gospodarcze Polska powinna mieć z Niemcami — 74%, z USA — 62%, i z Rosją — 36%<sup>246</sup>.

Natomiast według badań przeprowadzonych w 1995 roku w Niemczech, na skali sympatii Niemców Polacy znajdowali się na ostatnim — 11. miejscu<sup>247</sup>. W ocenie niemieckiej dziennikarki radiowej Ingrid Heinisch, zdecydowanie największą grupę Niemców stanowią ci, którzy po prostu nie lubią Polaków<sup>248</sup>. Z badań opinii publicznej prowadzonych w Niemczech wynikało, że Polacy wraz z Turkami i Cyganami stawiani byli na końcu listy pod względem sympatii Niemców. Obok pozytywnego obrazu Polski wśród politycznych i ekonomicznych elit RFN istniał jednak, tak jak dawniej, negatywny jej wizerunek w niemieckim społeczeństwie, który jedynie bardzo powoli poprawiał się. Polacy należeli nadal do narodów najbardziej przez Niemców nielubianych. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy widziano w zachowaniu części naszych rodaków przebywających w Niemczech i w popełnianych tam przez nich przestępstwach (np. kradzieże samochodów). Była to jednak nieliczna grupa w stosunku do całości prawdziwych polskich turystów. Kolejnej z przyczyn dominacji negatywnych postaw Niemców wobec Polaków upatrywano także w tym, że to Polacy jeździli zarabiać do Niemiec, a nie odwrotnie, pogarszając sytuację na niemieckim rynku pracy, chociaż i tak wykonywali oni najczęściej pracę, której nie chcieli wykonywać Niemcy. Również niektóre niemieckie środki masowego przekazu wzmacniały uprzedzenia i stereotypy wobec Polski i Polaków. Oczywiście, czynniki te tylko w części wyjaśniały przyczyny dominacji negatywnych postaw Niemców wobec Polaków<sup>249</sup>.

<sup>245</sup> E. Stadtmüller: *Granica lęku i nadziei...*, s. 71.

<sup>246</sup> *Z kim spółka*. „Gazeta Wyborcza”, 1 IX 1997.

<sup>247</sup> S. Janecki: *Czarny charakter Europy*. „Wprost” 1995, nr 13.

<sup>248</sup> I. Heinisch: *Jak widzą nas Niemcy*. „Dialog” 1996, nr 3—4, s. 91.

<sup>249</sup> S. Garsztecki: *Obraz Polaków w Niemczech: stare i nowe stereotypy*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998*. Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań 2000; B. Ociełka: *Rola środków masowego przekazu w kształtowaniu opinii o Niemcach i Polakach*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa...*

W ocenie Marcela Reich-Ranickiego, Polska funkcjonowała w świadomości niemieckiej jako kraj wielkiego bałaganu, nieporządku, chaosu, choć także jako kraj z pewnym czarem<sup>250</sup>. Sławista z Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt Albrecht Lempp stwierdził z początkiem 1996 roku, że większość Niemców nie ma żadnego obrazu Polski. Dla nich jest to bliżej nieokreślone miejsce na mapie, gdzieś między Berlinem a Rosją. Na horyzoncie współczesnego Niemca Polak pojawia się jako bohater doniesień prasowych o zuchwałych kradzieżach i przemyśle samochodów. Poza tym Polacy „nie są ani pracowici, ani leniwi, ani godni zaufania” — po prostu „nie istnieją w sensie politycznym, ekonomicznym czy kulturalnym”<sup>251</sup>. Był to osąd nazbyt rygorystyczny, oddawał jednakże istotę problemu, co potwierdzały też inne opinie (np. polskich korespondentów prasy i telewizji w Niemczech)<sup>252</sup>.

Badania sondażowe nie potwierdzały tych najbardziej optymistycznych opinii niektórych polityków z Polski i z Niemiec o znacznie już zaawansowanym procesie pojednania Polaków i Niemców oraz o wzajemnej sympatii obu narodów. Zaznaczała się jednak powolna tendencja do wygaszania tradycji wrogości między Polakami i Niemcami, do wzrostu wskaźnika zaufania, szczególnie Polaków do Niemców, a w mniejszym stopniu — Niemców do Polaków. Mimo nadal występujących lęków i obaw, związanych głównie z doświadczeniami historycznymi, oraz utrzymujących się resentymentów stopniowo dokonywała się w potocznej świadomości Polaków pozytywna przemiana obrazu Niemiec i Niemców<sup>253</sup>. Jednakże słuszne zapewne było stanowisko, w myśl którego tę ewolucję postaw należało traktować jako dopiero początek długiego procesu, w którym pozytywne postawy obu narodów wobec siebie będą mogły się utrwalić.

Artur Hajnicz pisał w połowie lat dziewięćdziesiątych, że stosunki polsko-niemieckie są obecnie wręcz nienagane, przynajmniej na poziomie państwowym. Ale wyniki badań opinii publicznej sygnalizują, że mimo ogromnego postępu, poziom wzajemnej społecznej nieufności, a nawet niechęci, pozostaje wciąż wyższy, niż jest to dopuszczalne i bezpieczne między sąsiadami, których łączą coraz ściślejsze związki sojusznicze<sup>254</sup>. Słusznie

<sup>250</sup> Rozmowa z prof. Marcelem Reich-Ranickim. „Wprost”, 5 I 1997, nr 1.

<sup>251</sup> D. Modelska: *Umowa pierwotna*. „Wprost”, 4 II 1996, nr 5.

<sup>252</sup> Zob. D. Zagrodzka: *Na górze różę, na dole... pokrzywy*. „Gazeta Wyborcza”, 26 VI 1997.

<sup>253</sup> Strach i nieufność do zachodniego sąsiada — pisał Mieczysław Tomala — nie są już głównymi wyznacznikami postawy Polaków wobec Niemców. Obecnie zaczyna się krystalizować postawa zaufania i chęć współpracy. M. Tomala: *Polacy — Niemcy wzajemne postrzeganie...*, s. 10; Zob. *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945—1989*. Red. A. Wolff-Powęska. Poznań 1993.

<sup>254</sup> A. Hajnicz: *Wstęp*. W: *Kompleks wypędzenia...*, s. 6 i 24.

zwracał uwagę na to, że poprawa stosunku do zachodniego sąsiada nie jest jeszcze na tyle przekonująca, abyśmy mogli mówić o dość powszechnym przełamaniu dawnych barier i usunięciu wzajemnych uprzedzeń. Źródła uprzedzeń i nieufności tkwią głęboko w doświadczeniu historycznym, którego ciężaru nie można było w sposób wiarygodny zrównoważyć kilkoma latami dobrych, a nawet bardzo dobrych stosunków politycznych. Wyrażał obawę, by opóźnienie ewolucji w stanie świadomości społecznej w stosunku do rozwoju dwustronnych stosunków politycznych nie stało się obciążeniem dla relacji międzypaństwowych<sup>255</sup>.

Jerzy Holzer podkreślał w tym samym czasie, że choć stosunki polsko-niemieckie na szczeblu międzypaństwowym całkowicie zmieniły swój charakter i stały się wręcz przyjazne, to trzeba zwrócić uwagę na trzy niebezpieczeństwa. Pierwszym z nich są stale cienie przeszłości (np. w Polsce pamięć o zbrodniach dokonywanych przez Niemców i w imieniu Niemiec podczas II wojny światowej; w Niemczech pamięć o przymusowych wysiedleniach). Drugim niebezpieczeństwem jest pewna asymetria występująca w stosunkach polsko-niemieckich nie tylko z racji różnicy poziomu gospodarczego, lecz także stopnia zainteresowania drugim krajem. Trzecim niebezpieczeństwem jest asymetria w postawach Polaków i Niemców wobec siebie, występująca silniej w Niemczech niż w Polsce, między poglądami polityków i różnych środowisk opiniotwórczych a poglądami szerokich rzesz ludności<sup>256</sup>. Wspomniane obawy i niepokoje okazały się uzasadnione, pod koniec bowiem lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku sprzeczności i trudne do rozwiązania problemy w stosunkach polsko-niemieckich dały znać o sobie w większym stopniu niż w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Danuta Berlińska wskazywała na trzy zasadnicze problemy — prawa własności, dóbr kultury i odszkodowań dla ofiar nazizmu, w których uwidacznia się odmiennosc ocen, i trudności w przyjęciu spojrzenia drugiej strony. Te trzy problemy, pisała, nie mogą być przez elity polityczne przemilczane w imię „dobrych stosunków między Polakami a Niemcami”, lecz przeciwnie — wymagają otwartej, pogłębionej dyskusji i uzgodnień politycznych na najwyższym szczeblu. Inaczej nie można oczekiwać zasadniczej zmiany spojrzenia na Niemców, ponieważ nieufność i poczucie krzywdy nadal będą wywoływać upiory przeszłości i towarzyszące im negatywne emocje<sup>257</sup>.

<sup>255</sup> Idem: *Dialog — założenia, obawy, oczekiwania*. W: *Kompleks wypędzenia...*, s. 24—25.

<sup>256</sup> J. Holzer: *Próba bilansu i oceny stosunków polsko-niemieckich w latach 1989—1995*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995...*, s. 56—57.

<sup>257</sup> D. Berlińska: *Stary i nowy obraz Niemca w Polsce*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa...*, s. 42.

## Część druga

# Wyzwania stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009





## Rozdział 5

# Najważniejsze uwarunkowania stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009

Generalnie rzecz ujmując, stosunki polsko-niemieckie w latach 1998—2009, podobnie jak w okresie wcześniejszym, wyznaczały najważniejsze determinanty (wyznaczniki) kształtujące politykę zagraniczną Niemiec i Polski, a tym samym także charakter stosunków polsko-niemieckich (wewnątrzpolskie, wewnątrzniemieckie oraz zjawiska i procesy występujące w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym). Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: potencjał ekonomiczny Niemiec i Polski oraz występujące w tym zakresie asymetrie na korzyść Niemiec; pozycję międzynarodową Niemiec (ekonomicznego mocarstwa globalnego i politycznego mocarstwa regionalnego o coraz większych ambicjach globalnych) oraz Polski (państwa średniej wielkości o dużych ambicjach politycznych, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej); dominujące w myśli politycznej obu państw koncepcje polityki zagranicznej; formułowane przez decydentów politycznych obu państw cele polityki zagranicznej i stopień ich realizacji; historyczne doświadczenia wzajemnych kontaktów, niekiedy bardzo tragicznych w skutkach dla Polski, które to doświadczenia nadal w znacznym stopniu rzutowały na postrzeganie niemieckiego zaangażowania w Polsce i w Europie Środkowej oraz na postawy wielu Polaków wobec Niemców. Mając na uwadze uwarunkowania międzynarodowe stosunków polsko-niemieckich za szczególnie istotne należy uznać główne procesy i tendencje występujące w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym Polski i Niemiec, w tym procesy globalizacji i integracji regionalnej, politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych oraz charakter relacji transatlantyckich i towarzyszące im kontrowersje; postępujący proces integracji europejskiej i główne problemy integracyjne Unii Europejskiej na początku XXI wieku; politykę wewnętrzną i zagraniczną Rosji oraz międzynarodowe role Rosji i stopień ich akceptacji przez innych uczestników stosunków międzynarodowych.

## 5.1. Uwarunkowania wewnętrzne

Według spisu ludności przeprowadzonego w Polsce od 21 maja do 8 czerwca 2002 roku, liczba osób posiadających obywatelstwo polskie mieszkających w Polsce wynosiła 37 529,7 tys. Przynależność do narodowości innej niż polska zadeklarowało 471,5 tys. osób czyli 1,23%. Poza polską najliczniejszymi narodowościami były: śląska — 173 153 (w tym obywatele polscy — 172 682), niemiecka — 152 897 osób (w tym obywatele polscy — 147 094), a następnie białoruska — 48 737 (47 640) oraz ukraińska — 30 957 (27 172)<sup>1</sup>. W ocenie Henryka Chałupczaka uzyskane w ramach spisu statystyki nie oddawały faktycznej liczby mniejszości narodowych i etnicznych, m.in. ze względu na przypadki nieuczciwego postępowania rachmistrzów, odmowy wpisu deklarowanej narodowości czy niewykrystalizowanej świadomości narodowej ankietowanych. W ocenie cytowanego autora najbardziej liczną mniejszość narodową w Polsce na początku XXI wieku stanowili Niemcy (ok. 310 tys.). Na kolejnych miejscach pod względem liczebności były mniejszości: ukraińska, łącznie z Łemkami (ok. 280 tys.), białoruska (ok. 210 tys.), litewska (ok. 10 tys.), rosyjska (ok. 6 tys.) oraz żydowska (ok. 5 tys.)<sup>2</sup>.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku wiele czynników wewnętrznych (wewnętrznych) wpływających na efektywność prowadzonej polityki zagranicznej RP prezentowało się zdecydowanie bardziej korzystnie niż na początku tej dekady. Przede wszystkim znacznie poprawiła się sytuacja gospodarcza Polski, co nie znaczy, że przekładała się ona na wzrost poziomu życia wszystkich Polaków. Należy mieć bowiem na uwadze, że zmiany systemowe w Polsce przyczyniły się zarówno do zwiększenia tempa wzrostu gospodarczego, jak i pojawienia się zjawisk, które przed rokiem 1989 nie występowały w takiej skali w Polsce (np. bezrobocie, rosnące nierówności społeczne, wzrost poziomu ubóstwa, wzrost przestępczości)<sup>3</sup>. Mając na uwadze główne wskaźniki wzrostu gospodarczego, w pierwszej kolejności należy wskazać na stosunkowo znaczący wzrost PKB, który w latach 1990—2001 wyniósł w cenach stałych ok. 45%. W 2005 roku PKB na mieszkańca był w Polsce wyższy o 120% od

<sup>1</sup> H. Chałupczak: *Liczba mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle powszechnego spisu ludności z 2002 roku oraz badań naukowych*. W: *Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transnarodowych oraz integracji*. Red. E. Michalik, H. Chałupczak. Lublin 2006, s. 263 i nast.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Według niektórych danych w latach 1999—2004 wskaźnik zasięgu ubóstwa wzrósł z 6,9% do 11,8% ogółu Polaków. Zob. A. Dudek: *Historia polityczna Polski 1989—2005*. Kraków 2007, s. 450.

poziomu z roku 1989<sup>4</sup>. Jednakże należy pamiętać o wielkości spadku PKB w latach osiemdziesiątych, kiedy to w największym stopniu dawały znać o sobie efekty kryzysu strukturalnego gospodarki centralnie sterowanej (zarówno w Polsce, jak i w pozostałych państwach tzw. demokracji ludowej) oraz w pierwszych latach lat dziewięćdziesiątych, co było jednym z efektów realizowanego planu stabilizacyjnego L. Balcerowicza<sup>5</sup>. W latach 1998—2002 notowano średnioroczny przyrost PKB na poziomie 3,1%. Przykładowo, o ile w roku 1998 przyrost PKB wynosił 4,8%, o tyle w roku 2001 wynosił 1,1%, a w 2002 roku — 1,4%<sup>6</sup>. Po roku 2002 nastąpiło zwiększenie dynamiki gospodarczej, co przejawiało się m.in. wzrostem PKB. W roku 2003 PKB Polski wzrósł o 3,8%, a w roku 2004 — o 5,3%<sup>7</sup>. W roku 2006 wzrost PKB w Polsce wynosił 6,2%, a w roku 2007 — 6,8%<sup>8</sup>.

W roku 2008, w wyniku trwającego od jesieni tego roku światowego kryzysu finansowego, nastąpił spadek dynamiki polskiego PKB do poziomu 4,9%. Mimo spadku PKB o prawie 2% w stosunku do roku 2007 wzrost gospodarczy w Polsce w roku 2008 należał do najwyższych w Unii Europejskiej<sup>9</sup>. W roku 2009 PKB Polski wzrósł o 1,7% i wynosił 535,7 mld euro (z uwzględnieniem siły nabywczej walut narodowych)<sup>10</sup>. Był to zarazem największy wzrost PKB wśród państw członkowskich Unii Europejskiej w roku 2009.

Jednym z najbardziej pozytywnych wskaźników ekonomicznych w omawianym okresie był spadek inflacji, która po raz pierwszy w okresie III RP osiągnęła w 1998 roku poziom jednocyfrowy — 8,6 %<sup>11</sup>, w roku 1999 wynosiła ona 6,8%, a w połowie pierwszej dekady XXI wieku oscylowała między 1,5% i 2%. Warto w tym miejscu przypomnieć, że poziom inflacji w Polsce w roku 1990 wynosił prawie 600%, w roku 1991 ponad 70%, a w roku

<sup>4</sup> J. Kaliński: *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989—2005*. Warszawa 2005, s. 140.

<sup>5</sup> W dekadzie lat dziewięćdziesiątych pierwszym rokiem niewielkiego wzrostu PKB w Polsce był rok 1992.

<sup>6</sup> J. Kaliński: *Transformacja gospodarki polskiej...*, s. 9—91.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 92—93.

<sup>8</sup> W roku 2004, w myśl niektórych szacunków, PKB Polski oceniano na ok. 242 mld USD, a PKB Niemiec na ok. 2 740 mld USD. M. Madej: *Polska w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego*. W: *Polska w stosunkach międzynarodowych*. Red. S. Bieleń. Warszawa 2007, s. 47.

<sup>9</sup> W roku 2008 PKB Polski wyniósł 1 271,7 mld zł. A. Gradziuk: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009, s. 274.

<sup>10</sup> W tym samym roku PKB Niemiec wynosił 2 238,5 mld euro. J. Bielecki: *Polska gospodarka pokonała holenderską*. „Dziennik. Gazeta Prawna”, 24—27 XII 2009.

<sup>11</sup> A. Dudek: *Historia polityczna Polski...*, s. 380 i nast.; według innych autorów jednocyfrowy poziom inflacji Polska osiągnęła w roku 1999 — 7,4%. Zob. M. Johann: *Polska — UE. Porównanie poziomu życia ludności*. Warszawa 2005, s. 40.

1993 prawie 37%<sup>12</sup>. Zarazem Polska była krajem o najniższym poziomie PKB *per capita* wśród 10 państw przyjętych do Unii Europejskiej w roku 2004<sup>13</sup>. W 1989 roku dochód na 1 mieszkańca w Polsce wynosił 38% analogicznego przeciętnego dochodu mieszkańców 15 państw UE. Natomiast w roku 2005 było to już 46,3%, a więc w ciągu szesnastu lat społeczeństwo polskie odrobiło dystans rozwojowy mierzony tym wskaźnikiem o ponad 8%<sup>14</sup>. W latach 1995—2007 średnioroczne tempo wzrostu PKB w Polsce wynosiło 5,2%<sup>15</sup>. Według danych Banku Światowego Polska z wytworzonym w 2000 roku dochodem narodowym w wysokości 161 800 mln USD zajmowała 25. miejsce w świecie, a pod względem dochodu przypadającego na 1 mieszkańca — 74. miejsce w świecie (ok. 9 tys. USD według parytetu siły nabywczej)<sup>16</sup>. W ocenie Janusza Kalińskiego, PKB w Polsce w roku 2005 według parytetu siły nabywczej wynosił 13 440 USD<sup>17</sup>.

W latach 1990—2001 napłynął do Polski kapitał inwestycyjny szacowany — w zależności od metody obliczania — w wysokości od 43 mld USD do 49 mld USD<sup>18</sup>. Na przełomie XX i XXI wieku utrzymywał się znaczny deficyt w bilansie handlowym Polski. Przykładowo, w roku 2006 eksport Polski wynosił 117,3 mld USD, a import — 122,25 mld USD<sup>19</sup>. W tym samym czasie nastąpił także wzrost zadłużenia zagranicznego Polski z 49 782 mln USD w 1994 roku do 68 198 mln USD w roku 2000<sup>20</sup>. W roku 2006 całkowite za-

<sup>12</sup> M. Johann: *Polska — UE. Porównanie...*, s. 40.

<sup>13</sup> PKB *per capita* (według oficjalnych kursów walutowych) w Polsce w roku 1999 wynosił 3 725 USD. Dla porównania, w tym samym roku w RFN wynosił on 25 729, a średnia dla wszystkich 15 państw członkowskich UE wynosiła 22 588 USD. Z. Wysokińska, J. Witkowska: *Integracja europejska. Rozwój rynków*. Warszawa 1999, s. 405. Natomiast w roku 2004 PKB *per capita* wynosił w Polsce 6 346 USD, a w RFN 33 212 USD. Za: M. Madej: *Polska w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego...*, s. 47.

<sup>14</sup> E. Haliżak: *Polska w gospodarce światowej*. W: *Polska w stosunkach międzynarodowych...*, s. 60—61. W ocenie Witolda M. Orłowskiego, w latach 1990—1994 poziom PKB w Polsce na 1 mieszkańca wynosił ok. 30% średniej odnotowanej w ówczesnej Unii Europejskiej. W.M. Orłowski: *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950—2030*. Warszawa 2010, s. 131.

<sup>15</sup> W.M. Orłowski: *W pogoni za straconym czasem...*, s. 130.

<sup>16</sup> E. Haliżak: *Zagraniczna polityka ekonomiczna Polski*. W: *Polityka zagraniczna RP 1989—2002*. Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa 2002, s. 361; w roku 2000 PKB w Polsce (ceny bieżące) na 1 mieszkańca szacowano na prawie 9 tys. USD, a w RFN — na prawie 24 tys. USD. M. Johann: *Polska — UE. Porównanie...*, s. 36.

<sup>17</sup> J. Kaliński: *Transformacja gospodarki polskiej...*, s. 140.

<sup>18</sup> Z.M. Doliwa-Klepacki: *Unia Europejska — Polska. Od członkostwa stowarzyszonego do członkostwa zwyczajnego (listopad 1989 r. — marzec 2003 r.)*. Ostrowiec Świętokrzyski 2003, s. 34.

<sup>19</sup> W 2005 r. udział Polski w światowym eksporcie wynosił 0,9%. (30. miejsce w świecie), a w imporcie — 0,9% (26. miejsce). Za: E. Haliżak: *Polska w gospodarce światowej...*, s. 65.

<sup>20</sup> Idem: *Zagraniczna polityka ekonomiczna Polski...*, s. 365.

dłużenie zagraniczne Polski wynosiło 126,7 mld euro, w tym 51,6 mld euro to zadłużenie sektora publicznego (rządowego i samorządowego), 56,6 mld euro — sektora pozarządowego, czyli przedsiębiorstw, a 17,6 mld euro to zadłużenie sektora bankowego<sup>21</sup>.

W roku 2008 wartość polskiego eksportu szacowano na 168 mld USD, a wartość polskiego importu — na 204 mld USD. Wśród największych światowych eksporterów w roku 2008 Polska zajmowała 28 pozycję z udziałem 1% w światowym eksporcie i 19 pozycję z udziałem 1,2% w światowym imporcie<sup>22</sup>. Od początku ubiegłej dekady doszło do znaczącego zwiększenia obrotów towarowych handlu zagranicznego Polski. Eksport wzrósł z 14,9 mld USD w 1991 roku do 171,9 mld USD w 2008 roku, natomiast import z 15,5 mld USD do 210,5 mld USD. W tym samym czasie doszło do pogłębienia deficytu wymiany handlowej z 0,6 mld USD w 1991 r. do 38,6 mld USD w 2008 roku<sup>23</sup>. Warto zaznaczyć, że między 1990 rokiem a 2004 rokiem udział Polski w światowym eksporcie zwiększył się z 0,4% do 0,9%<sup>24</sup>.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, jak i w pierwszych latach XXI wieku Polska pozostawała krajem o najwyższym poziomie bezrobocia w Europie (np. w roku 2003 — 20%; w roku 2004 — 19,1%).<sup>25</sup> Niezwykle znaczące dla życia społeczno-ekonomicznego kraju były zainicjowane przez rząd premiera Jerzego Buzka cztery reformy: podziału administracyjnego kraju, służby zdrowia, oświaty i reforma emerytalna. Mimo zróżnicowanych efektów każdej z nich i ich oceny przez społeczeństwo polskie, niektóre przyczyniły się do rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i do przyspieszenia procesu integracji naszego kraju z Unią Europejską.

Wraz z poprawą sytuacji gospodarczej Polski rosły w szybkim tempie wydatki na obronę. W 1991 roku wynosiły one 1 mld 821,2 mln zł., w 1995 roku — 6 mld 594,4 mln zł., w 2000 roku — 13 mld 240 mln zł., w 2006 roku — 18 mld 64,3 mln zł., a w roku 2008 wynosiły już 22 mld 559,5 mln zł. Ustawa z dnia 25 maja 2001 roku o przebudowie i modernizacji sił zbrojnych RP nałożyła wymóg wydatków z budżetu państwa na potrzeby obronne w wysokości nie niższej niż 1,95% PKB z roku poprzedniego<sup>26</sup>. Tak duży wzrost nakładów w Polsce na obronę spowodowany był w znacznym stopniu dążeniem do osiągnięcia przez polskie siły zbrojne pełnej interoperacyjności w ramach NATO oraz udziałem

<sup>21</sup> Idem: *Polska w gospodarce światowej...*, s. 63.

<sup>22</sup> Polska 2009. *Raport o stanie handlu zagranicznego*. Ministerstwo Gospodarki. Departament Analiz i Prognoz, s. 15 [źródło: [www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>23</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>24</sup> J. Kaliński: *Transformacja gospodarki polskiej...*, s. 135.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>26</sup> [www.mon.gov.pl (16 XI 2009 r.)].



polских żołnierzy w wojnie, a następnie stabilizacji Iraku oraz w wojnie w Afganistanie.

Poprawie wielu wskaźników ekonomicznych towarzyszyła także postępująca stabilizacja polityczna. Jej przejawem były m.in. rzadsze niż w okresie minionym zmiany rządów. Premier Jerzy Buzek, który stał na czele gabinetu koalicyjnego AWS/UW (31 października 1997 r.—czerwiec 2000 r.) oraz gabinetu mniejszościowego (7 czerwca 2000 r.—19 października 2001 r.), był pierwszym premierem po roku 1989, który sprawował swój urząd przez całą 4-letnią kadencję<sup>27</sup>. W okresie funkcjonowania tego gabinetu zrealizowany został jeden z celów strategicznych polskiej polityki zagranicznej, którym było członkostwo w NATO. Dnia 12 marca 1999 roku minister spraw zagranicznych Polski Bronisław Geremek złożył dokumenty ratyfikacyjne na ręce sekretarza stanu USA Madleine Albright. Z tą chwilą Polska stała się członkiem NATO. Większość polskich elit politycznych oraz polskiego społeczeństwa postrzegała członkostwo Polski w NATO jako zdecydowane wzmocnienie nie tylko poczucia bezpieczeństwa, ale także realnego (faktycznego) bezpieczeństwa i najważniejszy środek gwarantujący bezpieczeństwo Polski przed ewentualnym nawrotem ekspansjonistycznych tendencji ze strony Rosji<sup>28</sup>. W kolejnych latach, po wejściu Polski do NATO, stopniowo zmniejszała się liczba Polaków przekonanych, że głównym instrumentem bezpieczeństwa Polski jest NATO<sup>29</sup>.

Z chwilą wejścia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego znacznie wzrosła rola Stanów Zjednoczonych w polskiej polityce zagranicznej, przede wszystkim w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa. Polska wybrała strategię *bandwagoning* (schronienia się pod parasol najsilniej-

---

<sup>27</sup> W wyniku kolejnych wyborów parlamentarnych bądź też rozpadu koalicji rządzących funkcjonowały w Polsce w latach 2001—2007 następujące gabinety: gabinet koalicyjny SLD/UP/PSL premiera L. Millera (19 X 2001—3 III 2003), gabinet mniejszościowy SLD/UP L. Millera (4 III 2003—4 V 2004), gabinet M. Belki (5 V 2004—31 X 2005), gabinet K. Marcinkiewicza (31 X 2005 — 9 VII 2006), gabinet J. Kaczyńskiego (14 VII 2006 — XI 2007), gabinet D. Tuska (od XI 2007). Zob. M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur: *Polski system partyjny*. Warszawa 2006, s. 233 i nast.

<sup>28</sup> Po kilkunastu latach członkostwa Polski w NATO decydenci polskiej polityki zagranicznej uznali, że gwarancje bezpieczeństwa wynikające z zobowiązań sojuszniczych państw członkowskich NATO na podstawie art. 5 traktatu waszyngtońskiego są niewystarczające. W tym celu podjęto działania zmierzające do ściślejszego, dwustronnego powiązania Polski z USA w dziedzinie bezpieczeństwa poprzez rozmieszczenie na terytorium Polski części amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej.

<sup>29</sup> Według niektórych danych poparcie Polaków dla NATO spadło z poziomu 64% w roku 2002 do 48% w roku 2006. *Prymat NATO i stosunki transatlantyckie — polski punkt widzenia. Raport Forum Bezpieczeństwa Centrum Europejskiego Natolin (listopad 2006)* [źródło: [www.natolin.edu.pl](http://www.natolin.edu.pl) (16 XI 2009 r.)].

szego mocarstwa)<sup>30</sup>. Jednym z najważniejszych tego przejawów było dążenie kolejnych grup rządzących naszego kraju do uzyskania statusu strategicznego partnera USA, porównywalnego ze statusem, jaki w polityce amerykańskiej miały od wielu lat np. Izrael czy Turcja<sup>31</sup>. Temu celowi miało służyć także pełne poparcie ze strony Polski dla kolejnych działań, jakie administracja prezydenta Georga W. Busha podejmowała w wojnie z terroryzmem (np. wobec rządzących w Afganistanie talibów) po atakach terrorystycznych przeprowadzonych przez Al-Kaidę na Stany Zjednoczone (11 września 2001 r.). To bezgraniczne poparcie<sup>32</sup> dotyczyło nawet tak kontrowersyjnych posunięć w polityce zagranicznej USA, jak rozpoczęcie przez nich 20 marca 2003 roku działań militarnych wobec Iraku z pogwałceniem podstawowych norm prawa międzynarodowego<sup>33</sup>. Głównym instrumentem polityki bezpieczeństwa Polski było NATO. Faktycznie jednak nadrzędną rolę w polskiej polityce bezpieczeństwa odgrywały dwustronne relacje ze Stanami Zjednoczonymi i zabiegi polskich polityków o uzyskanie przez Polskę statusu uprzywilejowanego partnera USA. Temu m.in. celowi miało służyć zaangażowanie militarne Polski w Iraku (w ramach operacji wojennej „Iracka wolność” w roku 2003 oraz w kolejnych fazach polskiego militarnego zaangażowania w Iraku w latach 2003–2008 — od misji „stabilizacyjnej” do „doradczo-szkoleniowej”)<sup>34</sup> i w Afganistanie (zarówno w ramach operacji wojennej „Enduring Freedom”, jak i operacji pokojowej sił ISAF pod dowództwem NATO)<sup>35</sup>

<sup>30</sup> Stosunki polsko-amerykańskie w latach 1999–2007 są niekiedy określane „etapem samowasalizacji i klientelizmu” Polski wobec USA. R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa 2010, s. 149 i nast.

<sup>31</sup> Zob. R. Kuźniar: *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*. Warszawa 2008, s. 224 i nast.; Minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, w wystąpieniu w Sejmie w dniu 13 lutego 2009 r. stwierdził m.in., że „Polska jest zainteresowana podniesieniem dialogu z naszym amerykańskim sojusznikiem na szczebel strategiczny”. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13.02.2009 r.* [źródło: <http://www.platforma.org/print/> (16 XI 2009 r.)].

<sup>32</sup> Na określenie tego stanu rzeczy w polskiej literaturze politologicznej pojawiło się określenie „infantylny proamerykanizm”. Zob. „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007, s. 17.

<sup>33</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. Katowice 2005, T. 1. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> B. Balcerowicz: *Polskie wojny*. „Rocznik Strategiczny 2008/09”. Warszawa 2009. W połowie 2007 r. tylko 17% Polaków popierało udział polskich wojsk w operacji NATO w Afganistanie, a 15% — w misji w Iraku. Zob. CBOS: *Polacy nie chcą wojska w Iraku i Afganistanie*. „Gazeta Wyborcza”, 27 VI 2007. We wrześniu 2009 r. 77% ankietowanych Polaków opowiadało się za szybkim wycofaniem polskich żołnierzy z Afganistanu a tylko 17% uważało, że operacja NATO zapewni w Afganistanie pokój. Zob. *Wyniki badań CBOS*. „Gazeta Wyborcza”, 22 IX 2009.

oraz dążenie polskich grup rządzących do rozlokowania w Polsce elementów amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej<sup>36</sup>. W tej ostatniej sprawie, mimo wątpliwości rządu premiera Donalda Tuska dotyczących lokalizacji na terenie naszego kraju bazy amerykańskiego systemu antyrakietowego, w okresie eksponowanego przez PiS i prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz większość polskich mediów zagrożenia Polski ze strony Rosji w kontekście konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w sierpniu 2008 roku, doszło do podpisania 20 sierpnia 2008 roku polsko-amerykańskiej umowy o instalacji w Polsce części amerykańskiej tarczy antyrakietowej oraz deklaracji politycznej zapowiadającej wzmocnienie współpracy pomiędzy USA a Polską w dziedzinie bezpieczeństwa<sup>37</sup>. Był to bardzo istotny przejaw realizacji w polskiej polityce bezpieczeństwa pierwszej dekady XXI wieku koncepcji, w myśl której polskie grupy rządzące główne gwarancje bezpieczeństwa widziały bardziej w USA i zacieśnianiu dwustronnej współpracy z tym krajem niż w NATO<sup>38</sup>. Wówczas też blisko połowa Polaków nie zgadzała się na ulokowanie na naszym terytorium amerykańskiej tarczy antyrakietowej<sup>39</sup>.

W wyniku zmian wprowadzonych w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa przez nową administrację amerykańską prezydent Barack Obama poinformował w dniu 17 września 2009 roku rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej, że Amerykanie wycofują się z projektu budowy elementów tarczy antyrakietowej w Polsce i radaru w Czechach. Prezydent USA zapowiedział budowę nowego, bardziej efektywnego i realizowanego w ramach NATO systemu antyrakietowego SM-3, którego elementem miała być rozbudowa wyrzutni pocisków przechwytyjących krótkiego i średniego zasięgu rozmieszczonych na okrętach oraz ruchomych platformach naziemnych. W tym czasie polski rząd zwiększył intensywność zabiegów w USA o instalację w Polsce wyrzutni rakiet „Patriot”. Pojawiły się obawy części

<sup>36</sup> Na temat głównych argumentów za i przeciw rozmieszczeniu w Polsce elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej zob. S. Koziej: *Amerykański system obrony przeciwrakietowej*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008; M. Wągrowska: *Wraz z tarczą — nowe dylematy w polityce bezpieczeństwa*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008.

<sup>37</sup> Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Polski antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących (20 VIII 2008 r.) [źródło: [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>38</sup> Minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski, w wystąpieniu w Sejmie w lutym 2009 r. mówił, że Polska opiera swoje bezpieczeństwo na trzech filarach: członkostwie w Sojuszu Północnoatlantyckim, w Unii Europejskiej i na relacjach dwustronnych, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi. Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13.02.2009 r...*

<sup>39</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych na początku grudnia 2008 r. wynikało, że 47% ankietowanych Polaków jest przeciwko umieszczeniu w Polsce tarczy antyrakietowej, 39% opowiadało się za jej umieszczeniem, a 14% nie miało zdania na ten temat. Zob. *Wyniki badań ankietowych CBOS*. „Gazeta Wyborcza”, 23 XII 2008.

polskiej klasy politycznej dotyczące mniejszego zainteresowania nowej administracji amerykańskiej sprawami Polski i Europy Środkowej i ujemnych następstw tego stanu rzeczy w odniesieniu do bezpieczeństwa w subregionie. Stanowisko to znalazło swój wyraz m.in. w ogłoszonym 16 lipca 2009 roku „liście otwartym” skierowanym do administracji prezydenta Obamy<sup>40</sup>. Obaw tych nie podzielali przedstawiciele rządu amerykańskiego, czego przykładem było wystąpienie Philipa H. Gordona, podsekretarza stanu w administracji B. Obamy, wygłoszone w dniu 4 listopada 2009 roku podczas konferencji w Warszawie<sup>41</sup>.

Wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych w polityce bezpieczeństwa Polski<sup>42</sup>, zwiększenie wpływów USA w Europie Środkowej oraz wzrost kontrowersji w relacjach polsko-niemieckich po roku 1998 należy zaliczyć do głównych czynników, jakie wpłynęły na to, że w omawianym okresie zmniejszyła się nieco rola RFN w polskiej polityce zagranicznej w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa. W płaszczyźnie gospodarczej Niemcy pozostały po roku 1998 głównym partnerem Polski, na którego to partnera w kolejnych latach przypadało niemal 30% całości wymiany handlowej Polski z zagranicą<sup>43</sup>. Natomiast w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa RFN była najważniejszym partnerem wśród państw europejskich, ale drugim, po Stanach Zjednoczonych wśród wszystkich sojuszników Polski.

Mając na uwadze lata 1998—2009, największe zmiany, zarówno w sferze deklaratywnej, jak i realizacyjnej, w polityce Polski wobec Niemiec wprowadziły rządy ugrupowań narodowo-konserwatywnych, z dominującą rolą polityków z Prawa i Sprawiedliwość (PiS), sprawujących władzę w latach 2005—2007. W kampanii przedwyborczej polskich ugrupowań prawicowych w 2005 roku dominowały hasła przeprowadzenia „rewolucji moralnej” i budowy IV Rzeczypospolitej. Wyrażna też była antyniemiecka i antyro-

<sup>40</sup> List wystosowała do administracji prezydenta Baracka Obamy grupa byłych prezydentów, szefów rządów, ministrów spraw zagranicznych i ekspertów z Europy Środkowej. Wśród jego sygnatariuszy byli: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski oraz Adam Daniel Rotfeld. Sygnatariusze listu argumentowali, że Ameryka nie może zapominać o Europie Środkowej. Musi prowadzić stanowczą politykę wobec Rosji, a sprawę tarczy antyrakietowej uznawali za test wiarygodności Waszyngtonu wobec naszego subregionu. Zob. *Zostań z nami, Ameryko* [źródło: <http://www.wyborcza.pl> (16 XI 2009 r.)].

<sup>41</sup> Zob. P.H. Gordon: *Europa Środkowa i Wschodnia: amerykański punkt widzenia*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.

<sup>42</sup> Mając na uwadze wielkość polsko-amerykańskiej wymiany handlowej, Stany Zjednoczone znajdowały się pod koniec pierwszej dziesiątki partnerów Polski, Polska zaś znajdowała się w siódmej dziesiątce partnerów handlowych USA. R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 227.

<sup>43</sup> W roku 2008 obroty handlowe Polski z Niemcami wynosiły ponad 60 mld euro. W tym samym czasie obroty handlowe Polski z USA wynosiły niecałe 7 mld USD, a obroty handlowe Polski z Rosją — ok. 30 mld USD. Zob. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej”. Warszawa 2009, s. 82—83, 103, 124.

syjska retoryka. Aleksander Smolar zwracał uwagę na fakt, że jesienią 2005 roku do debaty publicznej w Polsce wrócił język tradycyjnej geopolityki, w której los naszego kraju określany był przez stosunki z dwoma głównymi sąsiadami: Rosją i Niemcami, gdy oba te kraje traktowano jako zagrożenie, a nie jako szansę<sup>44</sup>. Zwycięstwo — w przeprowadzonych jesienią 2005 roku wyborach do Sejmu, Senatu oraz prezydenckich — kandydatów partii Prawo i Sprawiedliwość oznaczało istotne zmiany w polskiej polityce zagranicznej. Partia ta, pisał Roman Kuźniar, czerpiąc legitymizację swojego dążenia do władzy z totalnej kontestacji rzeczywistości i dorobku III RP, zakwestionowała również politykę tego okresu. Dla PiS polityka zagraniczna stała się jednym z głównych obszarów walki z III RP<sup>45</sup>. W ocenie Przemysława Grudzińskiego, „strategicznym celem IV RP było przywrócenie blasku tradycyjnej koncepcji suwerenności i katolicko-patriotycznej tożsamości oraz integralnej moralności. Widziana w tej perspektywie Europa jest potencjalnym zagrożeniem. Polska wołała odseparować się od polityki naczyń połączonych: jeśli świat jest taki jaki jest, tym gorzej dla świata. Nie chciała z tym światem prowadzić dialogu, nie miała też mu nic szczególnego do zaoferowania poza domaganiem się uznania własnych racji”<sup>46</sup>. Nowi decydenci polskiej polityki zagranicznej krytycznie oceniali wiele elementów polskiej polityki zagranicznej po roku 1989 (np. uległość wobec UE, Niemiec i Rosji oraz brak wyrażenia manifestowanych interesów narodowych). Zapowiadali znaczącą poprawę pozycji Polski na arenie międzynarodowej i lepszą realizację interesów narodowych<sup>47</sup>. O ile dążenie do wzrostu międzynarodowej roli Polski i lepszej realizacji interesów nie budziło zastrzeżeń, o tyle bardzo poważne wątpliwości budził tryb ich realizacji i zmiany w sposobie uprawiania polskiej polityki zagranicznej. Zaczęła w niej dominować polityka historyczna<sup>48</sup> i przecenianie możliwości Polski na arenie międzynarodowej. Język dialogu i negocjacji został zastąpiony dyskursem politycznym, w którym eksponowano „stanowczość”, „twardość”, „obronę interesu”, „wymuszanie respektu” dla polskiego stanowiska w stosunkach międzynarodowych<sup>49</sup>. Efektem tych działań był m.in. wzrost emocji w relacjach

<sup>44</sup> *Ciągłość i zmiana w polskiej polityce zagranicznej*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2006, s. 7–8.

<sup>45</sup> R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 277.

<sup>46</sup> P. Grudziński: *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*. Toruń 2008, s. 101.

<sup>47</sup> *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków. Materiał informacyjny PiS*. Warszawa 2007, s. 48 i nast.

<sup>48</sup> M. Gniazdowski: *Kwestie historyczne w polskiej polityce zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006; R. Vetter: *Vergangenheit als Spiel-münze*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 10, s. 98–105.

<sup>49</sup> Stefan Meller pisał, że bez względu na intencję, nadużywanie tego typu języka stwarza trudne do odwrócenia skutki w sferze postaw i zachowań wewnątrz kraju, jak i w kon-



polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich oraz mniejsza efektywność polskiej polityki zagranicznej. W podsumowaniu pierwszego roku rządu PiS i jego koalicjantów (Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony), nie należały do odosobnionych opinie, że w żadnej dziedzinie PiS nie doznał tak spektakularnych porażek, jak w polityce międzynarodowej<sup>50</sup>.

Jak wspomniano, nowe grupy rządzące w Polsce bardzo krytycznie oceniały politykę zagraniczną III RP, w tym szczególnie politykę prowadzoną wobec Niemiec. Politycy PiS oraz analitycy i dziennikarze popierający nowe elementy w polityce wewnętrznej i zagranicznej tzw. IV RP, zarzucali kolejnym rządów w Polsce w latach 1989—2005, że źle realizowały polskie interesy w relacjach z Niemcami, nie rozwiązując żadnego z tzw. otwartych problemów z przeszłości (np. niezakończone sprawy majątkowe; niemiecki rewizjonizm historyczny pod adresem Polski). Ich zdaniem Polska uprawiała dyplomację niemocy i kierowała się doktryną przyjaciół oraz sentymentalizmem<sup>51</sup>.

Liderzy PiS dostosowali politykę zagraniczną Polski do swego myślenia o polityce w ogóle. Jacek Żakowski pisał, że logikę poszukiwania kompromisu, współpracy i wyciszania konfliktów zastąpili logiką ujawniania, eksponowania i wygrywania konfliktów<sup>52</sup>. Równie trafne było stwierdzenie innego komentatora prasowego, że Kaczyńscy traktują politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną jako nieustanny bój, nawet jeśli pola kolejnych starć trzeba sztucznie wymyślać<sup>53</sup>. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych polityki rządów kierowanych przez PiS, wspomaganej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, było jej prowadzenie oparte na wzmacnianiu podziałów i konfliktów w polskim społeczeństwie (permanentna lustracja i deubekizacja), szukanie wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Prowadzona w polityce wewnętrznej PiS „walka z układem” była przenoszona na politykę zagraniczną, przede wszystkim na relacje z „odwiecznymi” wrogami — Niemcami i Rosją. W polityce zagranicznej obrany został konfrontacyjny kurs wobec Niemiec i Rosji z jednoczesnym zdecydowanym wzmocnieniem polityki proamerykańskiej<sup>54</sup>. Do głównych problemów spornych w stosunkach polsko-niemieckich w tym czasie należały przede wszystkim kwestie związane z odmienną niemiecką i polską pamięcią historyczną dotyczącą II wojny światowej (w tym z niemieckimi projektami budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom), roszczeniami majątkowymi niemieckich wy-

---

taktach z partnerami zagranicznymi. S. Meller: *Język polityki i racja stanu*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2, s. 7.

<sup>50</sup> J. Żakowski: *Czy w szaleństwie jest metoda?* „Gazeta Wyborcza”, 17 VII 2006; Szerzej zob. R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 277 i nast.

<sup>51</sup> M. Muszyński, K. Rak: *Dyplomacja niemocy*. „Rzeczpospolita”, 29 VIII 2006.

<sup>52</sup> J. Żakowski: *Czy w szaleństwie jest metoda?*...

<sup>53</sup> M. Bosacki: *Niemcy jako wróg*. „Gazeta Wyborcza”, 17—18 III 2007.

<sup>54</sup> R. Kuźniar: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008.



pędzonych, a przede wszystkim działalnością Powiernictwa Pruskiego, projektem budowy przez firmy rosyjskie i niemieckie gazociągu bałtyckiego, statusem Polonii w Niemczech, różnicami w polityce integracyjnej Polski i Niemiec<sup>55</sup>. Konfrontacyjny sposób realizowania polskiej polityki zagranicznej w okresie rządów PiS był jednym z czynników sprawczych braku efektów w rozwiązaniu przynajmniej niektórych z tych problemów bądź złagodzeniu ich negatywnego wpływu na międzypaństwowe relacje polsko-niemieckie.

W wyniku przedterminowych wyborów parlamentarnych przeprowadzonych w Polsce 21 października 2007 roku rząd utworzyła koalicja partii PO/PSL z premierem Donaldem Tuskiem. Sformowanie nowego polskiego rządu — pisał Roman Kuźniar — oznaczało koniec rewolucji i eksperymentu pod nazwą „IV RP” oraz otworzyło szanse na powrót normalności, także w polityce zagranicznej Polski. „Normalność nie oznacza wszakże, że wszystko będzie łatwe, że sprawy będą się toczyć bezproblemowo. Normalność w polityce nigdy nie oznacza spokoju. W danym przypadku oznacza jedynie, że metodą rządzenia Polską nie będzie brutalna walka polityczna wewnątrz kraju i kreowanie problemów w stosunkach z zagranicą w sposób, który zagrażał naszym interesom”<sup>56</sup>. Rząd premiera D. Tuska zmienił orientację polskiej polityki zagranicznej w czterech decydujących punktach: stosunki z Niemcami i Rosją stały się mniej napięte i bardziej pragmatyczne; relacje ze Stanami Zjednoczonymi naznaczone były większym realizmem, bez podważania zasadniczej proamerykańskiej orientacji<sup>57</sup>; ponownie większą rolę wyznaczono UE w urzeczywistnianiu polskich interesów nie tylko ekonomicznych, ale także politycznych i w dziedzinie bezpieczeństwa<sup>58</sup>. Minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, podkreślał, że ważną zasadą polityki zagranicznej rządu polskiego jest dialog, a nie konfrontacja. Jego zdaniem, współpraca Polski z Niemcami pokazuje, że trzeba pamiętać o historii, a jednocześnie — mając na uwadze interes narodowy oraz wspólnotowy — współtworzyć przyszłość<sup>59</sup>. Istotnym elementem polityki zagranicznej rządu premiera D. Tuska wobec Niemiec stało się dążenie do zintensyfikowania współdziałania z naszym zachodnim sąsiadem. RFN zo-

<sup>55</sup> Szerzej zob. P. Buras: *Stosunki polsko-niemieckie: w poszukiwaniu nowego paradygmatu*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 1—2.

<sup>56</sup> R. Kuźniar: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008, s. 15.

<sup>57</sup> Najbardziej istotnym przejawem utrzymania proamerykańskiej orientacji przez rząd D. Tuska była podpisana 20 sierpnia 2008 r. polsko-amerykańska umowa o rozmieszczeniu na terytorium Polski elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego.

<sup>58</sup> M.E. Rotter, R. Freudenstein: *Powrót do przyszłości?* „Dialog” 2008, nr 82.

<sup>59</sup> *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13.02.2009 r...*

stała uznana za kluczowego partnera, z którym Polska powinna rozwijać stosunki strategiczne, ale i nie unikać spraw trudnych<sup>60</sup>. Rządowi premiera D. Tuska udało się przywrócić dobrosąsiedzki, partnerski dialog z Niemcami. Mimo że w stosunkach polsko-niemieckich nadal występowało wiele problemów, to w dyskusji grup rządzących obu państw nad sposobami ich rozwiązywania starano się unikać konfrontacyjnego języka.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozpoczął się najważniejszy etap na drodze Polski do osiągnięcia drugiego z głównych celów strategicznych realizowanych na kierunku zachodnim, które zostały wytyczone w polskiej polityce zagranicznej III RP. Po trwającym już kilkanaście lat okresie stowarzyszenia Polski z Unią Europejską przystąpiono w roku 1998 do rozmów akcesyjnych, poprzedzających członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Najważniejszymi etapami negocjacji akcesyjnych były: tzw. *screening* (31 marca 1998—październik 1998 r.); negocjacje właściwe w 29 z 31 obszarów tematycznych (listopad 1998 r.—13 grudnia 2002 r.); podpisanie traktatu akcesyjnego w Atenach (16 kwietnia 2003 r.); referendum ratyfikacyjne w Polsce (7—8 czerwca 2003 r.); członkostwo Polski w Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.)<sup>61</sup>. Wraz z uzyskaniem przez Polskę członkostwa w UE kluczową sprawą stało się określenie sposobu funkcjonowania naszego kraju w Unii, w tym odpowiedź na pytanie: Jak w warunkach członkostwa Polski w UE definiować i realizować polskie interesy?<sup>62</sup>

Pomimo że członkostwu Polski w UE towarzyszyły także negatywne implikacje (np. wzrost cen towarów konsumpcyjnych, przyspieszenie tempa inflacji, ogromny import używanych samochodów), to już w pierwszym roku członkostwa przeważały efekty pozytywne, szczególnie w wymiarze makroekonomicznym<sup>63</sup>. Utrzymywały się one w kolejnych latach, czego najbardziej znaczącym wyrazem był zdecydowany wzrost w społeczeństwie polskim ocen pozytywnych dotyczących tego faktu<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> *Exposé premiera Donalda Tuska, 23 listopada 2007 r.* [www.kprm.gov.pl (16 XI 2009 r.)].

<sup>61</sup> Szerzej zob. *Traktat Akcesyjny. Wstęp, wybór i opracowanie dokumentów* J. Barcz i A. Michoński. Warszawa 2003; *Polska w Unii Europejskiej*. Red. K. Żukrowska i J. Stryjek. Warszawa 2004; A. Domała: *Integracja Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2008; S. Trzeciak: *Gra o Europę. Negocjacje akcesyjne Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2010.

<sup>62</sup> W. Cimoszewicz: *Krajobraz za horyzontem. Polityka zagraniczna RP po wejściu do Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2; Szerzej zob. K. Łastawski: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*. Warszawa 2009.

<sup>63</sup> W. Małachowski: *Sytuacja ekonomiczna w Polsce rok po przystąpieniu do Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie i ich ekonomiczna odpowiedzialność*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2006.

<sup>64</sup> Jesienią 2004 r. połowa (50%) Polaków uważała, że członkostwo w UE jest „czymś dobrym”. Jesienią roku 2007 taką opinię podzielało już 71% obywateli Polski. Wiosną 2008 r. aż 77% ankietowanych Polaków było zdania, że kraj skorzystał na członkostwie

W toczącej się w Polsce w latach 2000—2004 eurodebacie zarysowały się podstawy polskiego stanowiska wobec najważniejszych problemów związanych z przyszłością Unii Europejskiej. Do najważniejszych elementów ciągłości polskiej eurodebaty w stanowisku kolejnych rządów RP należy zaliczyć opowiadanie się za: zasadą solidarności, która nadal powinna zostać fundamentem Unii Europejskiej; utrzymaniem zasady równowagi między interesami wspólnotowymi i narodowymi w UE; utrzymaniem w Traktacie Konstytucyjnym dla Europy korzystnych dla Polski zapisów nicejskich dotyczących zasady głosowania w Radzie UE; modelem konfederacyjnym integracji, chociaż stanowisko to nie zawsze konsekwentnie było podtrzymywane; dalszym rozszerzaniem Unii Europejskiej; rozwijaniem tzw. wymiaru wschodniego Unii. W tym samym czasie decydenci polskiej polityki zagranicznej sceptycznie podchodzili do koncepcji integracji „o różnych prędkościach” w Unii Europejskiej oraz do rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE. Generalnie rzecz ujmując, stanowisko to akceptowane było w omawianym okresie przez liderów głównych polskich ugrupowań politycznych, nie tylko tworzących kolejne koalicje rządowe, ale także przywódców największych partii opozycyjnych<sup>65</sup>.

Dzień 1 maja 2004 roku stanowi ważną cezurę nie tylko w polskiej polityce integracyjnej, ale także w polskiej polityce zagranicznej. Polska uzyskując członkostwo w Unii Europejskiej, tym samym:

- uzyskała silniejszą pozycję międzynarodową, większe możliwości kształtowania stosunków międzynarodowych zarówno wewnątrz UE, jak i w relacjach z innymi państwami, m.in. przez WPZiB; Polska z obserwatora i recenzenta działań Unii stała się państwem współtworzącym Unię i współuczestniczącym w działaniach Unii, w tym w działaniach na rzecz uporania się z głównymi dylematami integracyjnymi Unii<sup>66</sup>;
- zrealizowała główne cele polskiej polityki zagranicznej po roku 1989 (cele strategiczne), którymi było uzyskanie członkostwa w NATO i UE; tym samym skończył się etap wyraźnie sprecyzowanych celów strategicznych polskiej polityki zagranicznej; w nowych warunkach jedno

---

w UE. N. Maliszewski: *Postawy Polaków wobec Unii Europejskiej. Ukryte i jawne wybory*. Warszawa 2009, s. 9—10.

<sup>65</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP wobec europejskiej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Dylematy integracyjne Polski. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2003; Idem: *Charakter polskiej eurodebaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006; M.A. Cichocki: *Polskie strategie w Europie*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.

<sup>66</sup> M. Stolarczyk: *Charakter polskiej eurodebaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów...*

z najważniejszych pytań, na które poszukiwano odpowiedzi brzmiało: Jak w warunkach członkostwa Polski w UE definiować i realizować polskie interesy?<sup>67</sup>;

- doprowadziła do zakończenia się okresu, kiedy to w naszym kraju występował konsens głównych ugrupowań politycznych i większości społeczeństwa wokół głównych celów polskiej polityki zagranicznej i sposobu ich realizacji (cele strategiczne polskiej polityki zagranicznej popierała zdecydowana większość sił politycznych i większość polskiego społeczeństwa)<sup>68</sup>; gwoi ścisłości należałoby jednak dodać, że konsens co do realizacji ważnych celów w polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa skończył się w roku 2003, kiedy to wbrew opinii większości polskiego społeczeństwa decydenci polskiej polityki zagranicznej podjęli decyzję o militarnym zaangażowaniu Polski w Iraku<sup>69</sup>.

Po wejściu Polski do UE zarysowała się ciekawa tendencja: dał znać o sobie wzrost eurosceptycyzmu elit politycznych i zdecydowany wzrost poparcia dla członkostwa Polski w UE wśród polskiego społeczeństwa, nawet wśród środowisk dotąd eurosceptycznych (np. rolników). Była to więc tendencja odwrotna do tej występującej do roku 2004, kiedy polskie elity polityczne, w swojej zdecydowanej większości, pobudzały proces wejścia Polski do UE<sup>70</sup>. Uwidoczniała się także inna tendencja. Polityka zagraniczna Polski, w tym polska polityka integracyjna, częściej traktowana była przez główne ugrupowania polityczne instrumentalnie i stawiała się w wyższym stopniu niż w okresie wcześniejszym tematem rywalizacji o głosy wyborców.

Na ewolucję roli Niemiec w polskiej polityce integracyjnej po roku 2004 bardzo istotny wpływ miała polska strategia działania w Unii Europejskiej. W dyskusji prowadzonej na ten temat w owym czasie stawiane było pytanie: Czy powinna to być strategia „twardych negocjacji” przejawiająca się np. w „obronie Nicei”, czy pragmatycznego budowania sojuszy opartych na zasadzie „coś za coś”? Zdaniem Piotra Burasa, polskie interesy w UE można realizować według dwóch opcji: „polskiej drogi”, która stawia na twarde środki urzeczywistniania polskich interesów w UE, zmienne koalicje w realizowaniu konkretnych projektów oraz „opcji weimarskiej”, w której zakładano „konstruktywne zaangażowanie” w rozwiązywaniu problemów, a nie

<sup>67</sup> W. Cimoszewicz: *Krajobraz za horyzontem...*

<sup>68</sup> *Polska polityka europejska — cele i możliwości*. Red. M. Czaplicki, P.M. Kaczyński. Warszawa 2005.

<sup>69</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku...*

<sup>70</sup> K. Bobiński: *Po referendum — nowa jakość polskiej debaty europejskiej?* W: *Obywatele Europy. Integracja europejska w polskim życiu politycznym*. Red. M. Fałkowski, J. Kucharczyk. Warszawa 2005, s. 196.

„zachowanie destrukcyjne”<sup>71</sup>. Zwolennicy „opcji weimarskiej” opowiadali się za strategicznym partnerstwem Polski w UE z RFN i z Francją, w tym za wzmocnieniem współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego<sup>72</sup>. W praktyce polskiej polityki integracyjnej w latach 2005—2007 dominowały elementy charakterystyczne dla „polskiej drogi”. Po zmianie rządu jesienią 2007 roku w polskiej polityce integracyjnej zarysowały się akcenty charakterystyczne dla „opcji weimarskiej”.

Po wejściu Polski do UE pojawiły się opinie o potrzebie zmiany filozofii polskiej polityki zagranicznej. Jan Maria Rokita pisał na ten temat, że w latach 1989—1999/2004, kiedy celem strategicznym polskiej polityki zagranicznej było uzyskanie członkostwa Polski w NATO i UE, polska polityka zagraniczna była w związku z tym oparta na zasadzie dostosowywania się — dostosowania się stosunkowo szybko do standardów obowiązujących w tych strukturach i w świecie zachodnim. Po osiągnięciu tych strategicznych celów kontynuowanie zasady dostosowywania się nie jest już jednak możliwe. Nie ma się już do czego dostosowywać, trzeba samemu wyznaczać wektory swojej polityki. W miejsce zasady dostosowywania się w polską politykę zagraniczną wchodzi coraz poważniej normalna zasada rządząca polityką zagraniczną większości normalnych państw — mianowicie zasada wyboru<sup>73</sup>.

Po wejściu Polski do UE w polskiej polityce integracyjnej dominowało stanowisko, że w Unii nie będzie dla Polski stałych strategicznych sojuszy, bo Unia działa elastycznie. Tym samym Polska powinna prowadzić elastyczną politykę europejską. Uważano, że wewnątrz Unii będą tworzone różne koalicje tzw. sojusze zadaniowe, które będą dotyczyć spraw w danej chwili istotnych w UE. Niemożliwe jest, podkreślali zwolennicy takich działań, stworzenie jednego, stałego układu sojuszniczego w Unii, który zawsze przynosiłby korzyść Polsce (np. tylko z Niemcami i Francją czy tylko z Wielką Brytanią)<sup>74</sup>. Formuła „sojuszy zadaniowych” czy „zasada wyboru” w UE postrzegana była także jako odwołanie się bardzo silne do przekonania o końcu „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”<sup>75</sup>.

Do innych cech charakterystycznych polskiej polityki integracyjnej realizowanej w latach 2004—2009 należy zaliczyć:

<sup>71</sup> P. Buras: *Dyplomacja czy szantaż?* „Rzeczpospolita”, 25 II 2005.

<sup>72</sup> *Deklaracja Klubu Weimarskiego z 20 lutego 2004 r.* „Rzeczpospolita”, 25 II 2004.

<sup>73</sup> J.M. Rokita: *Polityka zagraniczna Polski — ile kontynuacji, ile zmiany*. Centrum Stosunków Międzynarodowych 2005 [źródło: [www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>74</sup> W. Cimoszewicz: *Krajobraz za horyzontem...*, s. 15. Na temat taktyki „zmiennych sojuszy” Polski w UE zob. K. Szymański: *PiS szuka drogi do Europy*. „Gazeta Wyborcza”, 5 I 2006; M. Libicki: *Unia zmiennych sojuszy*. „Gazeta Wyborcza”, 3 II 2006.

<sup>75</sup> P. Buras: *Polsko-niemiecka wspólnota kłopotów*. „Gazeta Wyborcza”, 10—11 XII 2005.



- zabieganie o jak najbardziej korzystne dla Polski rozstrzygnięcia w przyjętej w roku 2005 Perspektywie Finansowej Unii Europejskiej na lata 2007—2013; końcowe decyzje okazały się bardzo korzystne dla Polski; w wyniku przyjętych ustaleń Polska w latach 2007—2013 miała otrzymać z budżetu unijnego ok. 86 mld euro, co plasowało nasz kraj w roli największego beneficjenta środków unijnych<sup>76</sup>;
- zabieganie, po odrzuceniu w referendum w połowie 2005 roku przez Francuzów i Holendrów Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, w kolejnych fazach rozmów w UE nad przygotowaniem nowego traktatu o jego dekonstytucjonalizację i maksymalne wydłużenie obowiązywania najbardziej korzystnych dla Polski zapisów traktatu z Nicei;
- promowanie zwiększonego zainteresowania Unii Europejskiej wymiarem wschodnim Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, którego najpełniejszym wyrazem była zgłoszona w roku 2008 przez Polskę i Szwecję koncepcja Partnerstwa Wschodniego<sup>77</sup>.

W latach 1998—2005 nie było poważniejszej zmiany akcentów w polskiej polityce wschodniej. W tym czasie, podobnie jak w okresie wcześniejszym, rolę głównego partnera Polski (partnera strategicznego) na tym kierunku wyznaczono Ukrainie. Jednym z nowych akcentów w relacjach polsko-ukraińskich była, pomimo różnych faz tych stosunków, większa niż w okresie wcześniejszym determinacja strony polskiej do zacieśniania współpracy dwustronnej z Ukrainą oraz intensyfikacja zabiegów polskiej dyplomacji o ściślejsze powiązanie Ukrainy ze strukturami NATO i Unii Europejskiej<sup>78</sup>. Istotnym tego etapem było zdecydowane poparcie Polski dla „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie pod koniec 2004 roku oraz aktywność polskiej dyplomacji w kształtowaniu wschodniego wymiaru WPZiB UE, w którego ramach polska dyplomacja zabiegała o zacieśnienie współpracy unijno-ukraińskiej i przyjęcie przez UE bliskiej perspektywy stowarzyszenia Ukrainy ze strukturami unijnymi i członkostwa w nich. Temu też m.in. celowi służyła polsko-szwedzka inicjatywa Partnerstwa Wschodniego.

---

<sup>76</sup> W tym kontekście pojawiały się w Polsce głosy, że uzyskaliśmy „europejski Plan Marshalla”. S. Meller: *Język polityki i racja stanu*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2, s. 8.

<sup>77</sup> Celem tej inicjatywy było zintensyfikowanie stosunków politycznych i gospodarczych UE z jej wschodnimi sąsiadami, a przede wszystkim z Ukrainą, Mołdawią, Białorusią, Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Przede wszystkim chodziło o udzielenie tym krajom wsparcia w reformach wewnętrznych, dostosowaniu standardów prawnych do tych stosowanych w UE oraz wsparcie w budowie demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. A. Kremer: *Po co potrzebujemy nowego partnerstwa wschodniego?* „Dialog” 2008—2009, nr 85—86.

<sup>78</sup> Zob. J. Tymanowski: *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*. Toruń 2009.



Głównym partnerem gospodarczym Polski na kierunku wschodnim była Rosja<sup>79</sup>. Jednakże w relacjach międzypaństwowych i międzyrządowych z Rosją w omawianym okresie dominowały, podobnie jak przed rokiem 1998, problemy sporne. Mimo podejmowanych w poszczególnych latach, po obu stronach, prób do poprawy stosunków wzajemnych<sup>80</sup> różnice interesów występujące między obu państwami wyraźnie przeważały nad ich zbieżnością. Do głównych problemów spornych w stosunkach polsko-rosyjskich na początku XXI wieku należały sprawy związane z: kolejnymi etapami rozszerzenia NATO na Wschód, w tym w roku 2004 o państwa nadbałtyckie; dążeniami kolejnych polskich rządów do rozmieszczenia na terytorium Polski elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego; zacieśnianiem współpracy polsko-ukraińskiej, co po stronie rosyjskiej postrzegane było bardzo często jako konkurencja dla Rosji i pomniejszanie wpływów rosyjskich; dążeniami Polski do kształtowania polityki wschodniej UE, w tym do przyjęcia przez Unię wspólnego stanowiska wobec Rosji i działaniami Rosji do zacieśniania współpracy z największymi państwami europejskimi; oceną następujących po sobie faz konfliktu w Czeczenii — kolejne polskie rządy nie kwestionowały integralności terytorialnej Rosji, ale bardzo krytycznie oceniały używanie przez Rosję instrumentów militarnych; zamknięciem przez rosyjską prokuraturę wojskową we wrześniu 2004 roku śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i uznania jej za zbrodnię pospolitą, a nie, jak tego pragnęła strona polska, za zbrodnię ludobójstwa, która nie podlega przedawnieniu<sup>81</sup>; sprawą rosyjskich jeńców wojennych z wojny 1920 roku, którą niektórzy politycy i historycy rosyjscy traktowali jako równą zbrodni katyńskiej; odszkodowaniami dla polskich ofiar zbrodni stalinowskich, zwrotu dzieł sztuki i archiwaliów polskich, które po II wojnie światowej znalazły się na terenie ZSRR/Federacji Rosyjskiej; sprawą zawarcia umowy dotyczącej swobodnego przepływu polskich jednostek przez Cieśninę Pilawską; dążeniami Polski do dywersyfikacji dostaw energii w kontekście dążeń Rosji do dywersyfikacji tras tranzytu energetycznego; obecnością kapitału rosyjskiego w Polsce

<sup>79</sup> Przykładowo, w 2003 r. wielkość wymiany polsko-rosyjskiej szacowano na prawie 7 mld USD, w tym import polski z Rosji wynosił ok. 5 215 mln USD, a eksport ok. 1 512 mln USD. W roku 2005 polsko-rosyjskie obroty handlowe oceniano na prawie 13 mld USD, w tym import surowców i towarów z Rosji do Polski wynosił ok. 9 mld USD, a eksport ok. 4 mld USD. Około 80% polskiego importu z Rosji stanowiły ropa i gaz.

<sup>80</sup> Jedną z nich była wizyta prezydenta W. Putina w Polsce w styczniu 2002 r., pierwsza po długiej przerwie (od 1993 r.) wizyta prezydenta Rosji w Polsce.

<sup>81</sup> Grupy rządzące Rosji przez dłuższy czas uważały, że problemy historyczne związane ze zbrodnią katyńską zostały ostatecznie zamknięte wraz z uroczystym otwarciem polskich cmentarzy wojskowych w Katyniu (28 VII 2000 r.) i Miednoje (2 IX 2000 r.). Stanowisko to zaczęło ulegać stopniowej zmianie w kierunku oczekiwanym przez stronę polską w latach 2009—2010.

i jego implikacjami<sup>82</sup>. Obie strony nadal patrzyły na siebie przede wszystkim przez pryzmat historii. Jednakże odmienna pamięć historyczna Polaków i Rosjan nazbyt często była traktowana przez grupy rządzące obu państw w sposób instrumentalny. Jedną z pozytywnych tendencji stanowił wzrost wymiany handlowej. Jednakże dla Polski za negatywny aspekt tej wymiany uznawano utrzymujący się niekorzystny bilans wymiany handlowej z Rosją. Wiązało się to przede wszystkim z utrzymującym się dużym uzależnieniem polskiej gospodarki od surowców energetycznych Rosji<sup>83</sup>, które dominowały w polskim imporcie z Rosji.

W polskiej polityce zagranicznej okresu pozimnowojennego przeważało stanowisko, w którym Rosję postrzegano, niezależnie od składanych na ten temat deklaracji, jako główne zagrożenie dla Polski i jako jej głównego przeciwnika<sup>84</sup>. Tendencja ta z różnym nasileniem dawała znać o sobie szczególnie na początku lat pięćdziesiątych XX wieku oraz w drugiej połowie tej dekady (w kontekście sprzeciwu Rosji wobec poszerzenia NATO na Wschód). Ponownie wystąpiła ona z większą intensywnością w polskiej polityce zagranicznej w kolejnych latach prezydentury Władimira Putina (2000—2008)<sup>85</sup>, kiedy to Rosja zaczęła wychodzić z kryzysu gospodarczego, charakterystycznego dla obu kadencji administracji prezydenta Borysa Jelcyna (1992—1999). Administracja W. Putina zatrzymała proces destabilizacji wewnętrznej kraju, wzmocniła struktury państwowe Rosji. Jednocześnie odchodziła od wielu rozwiązań — ocenianych w latach pięćdziesiątych jako budowa podstaw demokracji w Rosji — w kierunku rozwiązań autorytarnych (tzw. demokracja sterowana). Jednym z następstw podejmowanych przez administrację prezydenta W. Putina działań w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz rosnących w tym samym czasie

<sup>82</sup> Zob. R. Kuźniar: *Droga do wolności...*, s. 233 i nast.; R. Zięba: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie...*, s. 165 i nast.; O. Wasiuta: *Stosunki polsko-rosyjskie*. W: *Polska wobec sąsiadów. Współczesne stosunki polityczne*. Olsztyn 2009.

<sup>83</sup> W połowie pierwszej dekady XXI w. polska gospodarka korzystała w ok. 90% z rosyjskiej ropy i ok. 50% z rosyjskiego gazu ziemnego.

<sup>84</sup> Podobne stanowisko dominowało i w mediach elektronicznych, i w prasie. Jakiegokolwiek próby zmierzające do odchodzenia od skrajnie jednostronnych ocen dotyczące polityki wewnętrznej i zagranicznej Rosji były traktowane przez niektórych dziennikarzy wręcz jako zdrada polskich interesów i prowadzenie działalności agenturalnej na rzecz Moskwy. Zob. S. Janecki: *Pieski Moskwy*. „Wprost” 2008, nr 34; M. Rybiński: *Dzień agenta*. „Rzeczpospolita”, 18 VIII 2008; B. Wildstein: *Rosyjska partia w Polsce*. „Rzeczpospolita”, 19 VIII 2008.

<sup>85</sup> Z wypowiedzi niektórych polityków wywodzących się z Solidarności na temat Rosji i stosunków polsko-rosyjskich można było wówczas nawet wnioskować, że w ich przekonaniu, głównym kryterium polskiego patriotyzmu jest stopień antyrosyjskości. Zob. M. Stolarczyk: *Rola Rosji w polityce bezpieczeństwa Polski pod koniec pierwszej dekady XXI wieku*. W: *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego*. Red. K. Budzowski. Kraków 2010.

cen na surowce energetyczne (ropę i gaz) był stopniowy wzrost między-narodowej roli Rosji<sup>86</sup>. Po stronie polskiej dążenie grup rządzących Rosji do odbudowy przez ten kraj pozycji mocarstwa (ale nie supermocarstwa) było traktowane najczęściej jako dążenie do odbudowy imperium i przejaw ekspansywnej polityki Rosji<sup>87</sup>. Do znacznego, kolejnego już „schłodzenia” relacji polsko-rosyjskich doszło po zwycięstwie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie jesienią 2004 roku. Podczas gdy w Polsce oceniano, iż zdecydowane zaangażowanie się polskich polityków po stronie „pomarańczowej rewolucji” było wielkim sukcesem Polski, to dla Rosji „pomarańczowa rewolucja” stała się synonimem politycznej klęski, za którą w znacznym stopniu obciążano Polskę. Kolejne obszary polsko-rosyjskich spraw spornych w roku 2005 dotyczyły m.in. odmowy przez stronę rosyjską przekazania Polsce wszystkich akt umorzonego w 2004 przez rosyjską prokuraturę śledztwa katyńskiego oraz obchodów sześćdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie i pominięcia w przemówieniu wygłoszonym przez prezydenta Putina wkładu Polski w zwycięstwo nad Trzecią Rzeszą, podczas gdy wyeksponowany został udział niemieckich i włoskich antyfaszystów.

Bardzo krytycznie w Polsce przyjęte zostało podpisanie we wrześniu 2005 roku umowy przez niemieckie i rosyjskie koncerny, w obecności kanclerza G. Schrödera i prezydenta W. Putina, o budowie gazociągu po dnie Bałtyku z Rosji do Niemiec (Nord Stream). Projekt ten został oceniony w Polsce jako bardzo poważne zagrożenie jej interesów. Budowa gazociągu bałtyckiego oznaczała dla Polski m.in. następujące ujemne implikacje: utratę statusu najważniejszego kraju tranzytowego dla rosyjskich nośników energii między Europą Wschodnią i Zachodnią; większą podatność na ewentualny szantaż energetyczno-polityczny ze strony Rosji; duże prawdopodobieństwo, że może on stanowić stopniowo alternatywne rozwiązanie dla biegnącego przez terytorium Polski gazociągu Jamał I; utratę wpływów finansowych z tranzytu rosyjskiego gazu<sup>88</sup>. Warto przy tym zaznaczyć, że udział gazu ziemnego w nośnikach energii zużywanej w Polsce nie był zbyt duży (w roku 2006 wynosił 13%; pozostałe to: węgiel kamienny — 49%, węgiel brunatny — 13%, ropa naftowa — 20%; źródła odnawialne — 5%). W tym czasie 46% gazu ziemnego zużywanego w Polsce pochodziło z Rosji, 17% — z Azji Centralnej, 31% — ze złóż wydobywanych w Polsce, a 6% — to

<sup>86</sup> Zob. S. Bieleń: *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*. Warszawa 2006; *Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych*. Red. A. Czarnocki, I. Topolski. Lublin 2006; A. Bryc: *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?* Warszawa 2008.

<sup>87</sup> Zob. *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*. Red. M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa. Toruń 2005.

<sup>88</sup> K.O. Lang: *Między geopolityką a integracją europejską*. „Dialog” 2008, nr 84, s. 56.

import tego surowca z Niemiec<sup>89</sup>. Budowa gazociągu bałtyckiego oraz kolejne spory rosyjsko-białoruskie i rosyjsko-ukraińskie dotyczące cen i dostaw gazu, w czasie których strona rosyjska dążąc m.in. do wyegzekwowania zapłaty od Białorusi i Ukrainy za dostarczony gaz wstrzymywała jego przesył do tych państw, co oznaczało także ograniczenie dostaw tego surowca dla Polski i innych państw, zwiększyło w Polsce poczucie zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego też w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku jednym z najważniejszych celów w polityce bezpieczeństwa RP było dążenie do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego m.in. wskutek dywersyfikacji dostaw gazu i ropy naftowej oraz wskutek działań zmierzających do zacieśnienia współpracy w sprawach energetycznych w ramach Unii Europejskiej (od deklarowanej coraz większej solidarności energetycznej do stworzenia europejskiej polityki energetycznej)<sup>90</sup>.

Pod koniec 2005 roku 51% ankietowanych Polaków uważało, że stosunki polsko-rosyjskie są złe. Na pytanie o to, kto ponosi odpowiedzialność za zły stan stosunków polsko-rosyjskich, 44% ankietowanych odpowiadało, że przede wszystkim Rosja, 44% obarczyło odpowiedzialnością za ten stan obydwie strony, 9% uznało, że winna jest przede wszystkim Polska, a 3%, że trudno powiedzieć<sup>91</sup>.

Nowe akcenty w polskiej polityce wschodniej pojawiły się w latach 2005—2007, kiedy to rządy PiS prowadziły wobec Rosji politykę zmierzającą do zaostrzania sporów i kontrowersji, bez braku woli do poprawy klimatu politycznego w relacjach polsko-rosyjskich. Zmiana grupy rządzącej w Polsce jesienią 2005 roku zbiegła się z decyzją Rosji o wprowadzeniu zakazu importu polskiego mięsa i produktów roślinnych, spowodowaną, jak argumentowano po stronie rosyjskiej, fałszowaniem dokumentów eksportowych przez polskich producentów. Ważniejsze były jednak motywy polityczne tej decyzji, w tym dążenie do swego rodzaju — „ukarania” Polski za jej aktywność na Ukrainie w czasie „pomarańczowej rewolucji” oraz za ostry kurs, jaki wobec Rosji przyjął rząd PiS. W latach 2005—2007 sprawa rosyjskiego embarga na eksport do Rosji polskiego mięsa była, na równi ze sporami związanymi z odmienną pamięcią historyczną Polaków i Rosjan, projektem budowy gazociągu bałtyckiego oraz projektem instalacji w Polsce elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego, jedną z najbardziej eksponowanych przez polskie grupy rządzące spraw spornych w relacjach z Rosją. Nie zmieniała tego także wizyta ministra spraw zagranicznych Rosji

<sup>89</sup> Ibidem, s. 59. W roku 2009 wydobycie krajowe gazu w Polsce wynosiło 4,1 mld m<sup>3</sup>. Dostawy gazu z Rosji wynosiły 8,5 mld m<sup>3</sup>, a dostawy gazu od innych importerów dla polskiej gospodarki szacowano na 0,9 mld m<sup>3</sup>. „Rzeczpospolita”, 29 I 2010.

<sup>90</sup> Zob. D. Foremny: *Bezpieczeństwo energetyczne. W: Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*. Red. K.A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska. Warszawa 2009.

<sup>91</sup> „Gazeta Wyborcza”, 28 XII 2005.

Siergieja Ławrowa w Polsce w październiku 2006 roku. W sytuacji, kiedy rozmowy dwustronne polsko-rosyjskie nie przynosiły pożądanych przez stronę polską efektów, Polska zdecydowała się przenieść problem rosyjskiego embarga na forum unijne, od pomysłu dla niej rozwiązania tego problemu uzależniając swoją zgodę na rozpoczęcie rozmów UE — Rosja w sprawie nowego traktatu. Unia Europejska solidarnie poparła Polskę, co sprawiło, że na przełomie roku 2007/2008 Rosja wycofała się z embarga na polską żywność.

Premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski deklarowali w imieniu rządu PO/PSL powołanego jesienią 2007 roku gotowość do poprawy relacji z Rosją. Minister Radosław Sikorski w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie 7 maja 2008 roku zapowiadał, że w duchu realizmu, w miejsce nieskutecznego nieprzejednávania „będziemy współpracować z Rosją, taką, jak ona jest”<sup>92</sup>. Jednakże konflikt rosyjsko-gruziński w Osetii Południowej w sierpniu 2008 roku doprowadził do znacznego pogorszenia stosunków polsko-rosyjskich w drugiej połowie 2008 roku. W kontekście tego konfliktu minister spraw zagranicznych Polski R. Sikorski przedstawił w listopadzie 2008 roku propozycję tzw. doktryny dla Europy, ostrzegającej Rosję, że wszelkie próby zmiany granic siłą lub przez działania wywrotowe powinny być traktowane przez Europę jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i spotkać się z proporcjonalną odpowiedzią całej wspólnoty transatlantycznej. Minister Sikorski mówił, iż otwarty i pragmatyczny dialog z Rosją jest nie do zastąpienia, ale ma swoje granice. NATO nie powinno Rosji oddawać pola<sup>93</sup>.

Mimo pogorszenia relacji polsko-rosyjskich w drugiej połowie 2008 roku, w latach 2008—2009 nastąpiła intensyfikacja wizyt politycznych przedstawicieli rządów obu państw. Przejawem tego była wizyta ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego w Rosji (21 stycznia 2008 r.), a następnie wizyta premiera D. Tuska w tym kraju (8 lutego 2008 r.) oraz wizyta ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa w Polsce (10—11 września 2008 r.), a później wizyta premiera W. Putina w naszym kraju z okazji obchodów siedemdziesięciolecia wybuchu II wojny światowej (31 sierpnia — 1 września 2009 r.)<sup>94</sup>. Minister Radosław Sikorski w wystąpieniu w Sejmie (13 lutego 2009 r.) deklarował wolę dialogu z Rosją, mówiąc

<sup>92</sup> Informacja ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku. W: K. Łastawaki: *Polska racja stanu...*, s. 228.

<sup>93</sup> R. Grodzki: *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI wieku*. Zakrzewo 2009, s. 303—304.

<sup>94</sup> W przeddzień wizyty w Polsce opublikowany został w polskiej prasie artykuł W. Putina, pozytywnie oceniony przez przedstawicieli polskiego rządu. Zob. W. Putin: *Karty historii — powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa?* „Gazeta Wyborcza”, 31 VIII 2009.



m.in.: „[...] odstąpiliśmy od retoryki, którą nazwałbym odgrążaniem się Rosji przez dziurkę od klucza, na rzecz języka pragmatyki i poszukiwania kompromisu, kiedy tylko dostrzegamy po drugiej stronie oznaki dobrej woli”<sup>95</sup>. Jesteśmy otwarci na dialog i wymianę argumentów — mówił — nie tylko z przyjaciółmi i sojusznikami, ale także z tymi, z którymi nie łączy nas wspólnota wartości i interesów. Minister Sikorski zaznaczył, że nie oznacza to osłabienia woli walki o nasze interesy, bo kompromis jest „chlebem powszednim” dyplomacji<sup>96</sup>. Wśród polskich analityków spraw międzynarodowych pojawił się nawet postulat, iż w dążeniu Polski i Rosji oraz Europy Wschodniej do modernizacji Polskę i Rosję powinien łączyć sojusz strategiczny polegający na przełamywaniu podziałów w Europie i wydzwignięciu Europy Wschodniej z rozwojowego zapóźnienia. Ważnym jego elementem musiałyby być poprawa relacji wzajemnych i zaangażowanie się Polski w wspieranie dążeń Rosji do zacieśniania jej współpracy z UE i NATO<sup>97</sup>. Jednakże w tym samym czasie, w trwającej wśród państw członkowskich dyskusji nad nową strategią NATO, politycy polscy podchodzili sceptycznie do postulatów zgłaszanych m.in. przez sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena zacieśnienia współpracy z Rosją. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, w kontekście stosunkowo skromnych efektów polskiej polityki wschodniej, zaczęły pojawiać się postulaty jej modyfikacji, by nabrała ona bardziej pragmatycznego, a mniej ideologicznego charakteru.

Rozwój polsko-rosyjskiego dialogu politycznego w latach 2008—2009 był m.in. efektem nowego, pragmatycznego podejścia rządu premiera Tuska do kształtowania stosunków z Rosją oraz wzrostu znaczenia Polski w polityce rosyjskiej. Rosja przez pewien czas nie doceniała znaczenia Polski, jej znaczącej roli w UE. Stopniowo po stronie rosyjskiej uznanie zyskiwało stanowisko, w myśl którego Rosji nie uda się ułożyć dobrych relacji z UE bez dialogu politycznego z Polską. Natomiast po stronie polskiej przybywało zwolenników tezy, że efektywność polskiej polityki wschodniej, ale nie tylko wschodniej, może zostać zwiększona przez prowadzenie mniej konfrontacyjnej a bardziej kooperacyjnej polityki wobec Rosji<sup>98</sup>.

Istotnym czynnikiem rzutującym na efektywność polskiej dyplomacji w latach 2007—2009 była utrzymująca się rywalizacja o zakres wpływu

---

<sup>95</sup> Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13.02.2009 r....

<sup>96</sup> Ibidem.

<sup>97</sup> S. Dębski: *Polska a modernizacyjny wybór Rosji w XXI w.* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.

<sup>98</sup> Zob. R. Zięba: *Czy w stosunkach polsko-rosyjskich możliwe jest przejście od „polityki historycznej” do „polityki perspektywicznej”*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3; R. Grodzki: *Polska polityka wschodnia w okresie koabitacji po 2007 roku*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.



na charakter polityki zagranicznej rządu i prezydenta. W wielu istotnych kwestiach (np. dotyczących warunków stacjonowania elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego w Polsce, ratyfikacji traktatu z Lizbony, konfliktu między Rosją a Gruzją w sierpniu 2008 r., udziału na spotkaniach Rady Europejskiej) stanowisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego znacznie różniło się od stanowiska zajmowanego w tych sprawach przez polski rząd kierowany przez D. Tuska. Wpływało to na mniejszą efektywność polskiej polityki zagranicznej oraz osłabienie międzynarodowej roli Polski.

## 5.2. Uwarunkowania wewnątrzniemieckie

W okresie od zjednoczenia Niemiec do roku 1998 ich potencjał demograficzny wzrósł od 79 mln mieszkańców do ok. 83 mln, w tym ok. 7,3 mln to byli cudzoziemcy. Problemy demograficzne sprawiły, że w roku 2005 terytorium RFN zamieszkiwało 82,437 mln mieszkańców. W Niemczech nie były prowadzone statystyki narodowościowe. Według danych szacunkowych liczba osób należących do mniejszości wynosiła ok. 0,4% ogółu ludności w państwie, w tym Fryzowie (ok. 70 tys.), Sinti i Roma (ok. 70 tys.), Duńczycy (ok. 50 tys.), Serbowie (ok. 60 tys.)<sup>99</sup>.

Po 1998 roku Niemcy utrzymały pozycję największej pod względem potencjału wytwórczego gospodarki europejskiej i trzeciej, po Stanach Zjednoczonych i Japonii, gospodarki świata<sup>100</sup>. Z czasem pozycję tę Niemcy zaczęły tracić na rzecz ChRL<sup>101</sup>. W roku 1999 PKB Niemiec wynosił niecałe 2 bln euro, a w roku 2004 ponad 2,2 bln euro. O ile w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku wzrost gospodarczy Niemiec szacowano średnio na ok. 1,5% PKB rocznie, o tyle w pierwszych latach XXI wieku miał miejsce spadek wzrostu gospodarczego naszego zachodniego sąsiada. Przykładowo, w roku 1999 przyrost PKB w Niemczech szacowano na 2%, w roku 2000 — na 3,2%, w roku 2001 — na 1,2%, w 2003 roku na -0,2%, w 2005 roku na 0,9%. Podczas gdy inne państwa Unii Europejskiej (poza Niemcami) oraz Stany Zjednoczone w latach 1991—2004 osiągnęły realny wzrost PKB o 31,8—52,8%, Niemcy w tym czasie odnotowały wzrost jedynie

<sup>99</sup> G. Janusz: *Statystyczny obraz mniejszości narodowych we współczesnej Europie*. W: *Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji...*

<sup>100</sup> *Niemcy wobec współczesnych wyzwań gospodarczych i społecznych*. Red. T. Budnikowski. Poznań 2005.

<sup>101</sup> W roku 2008 udział Niemiec w światowym PKB szacowano na 6%. Niemcy pod tym względem zajmowały 4. miejsce po Stanach Zjednoczonych (23,5%), Japonii (8,1%) oraz Chinach (7,3%). „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 26 IX 2009.

o 18%. Jedną z głównych przyczyn tego stanu były obciążenia związane z transformacją obszaru byłej NRD<sup>102</sup>. Większy przyrost PKB miał miejsce dopiero w roku 2006 o 2,9% oraz w roku 2007 — o 2,5%. W roku 2008 tempo wzrostu niemieckiego PKB zmniejszyło się do ok. 1,3%. W tym samym roku wielkość PKB Niemiec wyniosła 2 489 mld euro, dług publiczny wyniósł 63%, a deficyt budżetowy –0,5% PKB. Wartość niemieckiego eksportu w roku 2008 szacowano na 992,7 mld euro, a niemieckiego importu — na 814,5 mld euro<sup>103</sup>.

W roku 2009 w wyniku kryzysu finansowego gospodarka niemiecka skurczyła się o 5%. Był to największy spadek PKB w całej dotychczasowej historii RFN<sup>104</sup>. Deficyt budżetowy wyniósł 3,2%, tym samym Niemcy przekroczyły 3-procentowy pułap deficytu dla krajów strefy euro. Nastąpił też znaczący spadek niemieckiego eksportu. W efekcie Niemcy straciły na rzecz Chin tytuł największego eksportera świata.

Niemcy na przełomie wieków utrzymały pozycję jednej z potęg handlowych świata. Były, obok Stanów Zjednoczonych i ChRL, największym eksporterem w świecie. W roku 2005 Niemcy zajęły pierwsze miejsce w świecie w eksporcie z 9,6-procentowym udziałem, przed Stanami Zjednoczonymi (8,9%) i ChRL (7,5%). Udział Niemiec w światowym imporcie wynosił w tym czasie 7,4%<sup>105</sup>. W 1999 roku łączna wartość obrotów handlowych Niemiec z zagranicą wynosiła 954,5 mld euro, w tym 510 mld euro stanowił eksport, natomiast 444,8 mld euro — import. Również w następnych latach RFN miała dodatnie saldo bilansu handlu zagranicznego. W roku 2001 wartość obrotów handlu zagranicznego Niemiec szacowano na 1 bln 181 mld euro, w tym eksport wynosił 638 mld euro, a import — 542 mld euro. Z kolei w roku 2003 obroty handlu zagranicznego RFN wzrosły do 1 bln 196 mld euro, z czego eksport wynosił 664 mld euro, a import — 532 mld euro<sup>106</sup>. W roku 2008 niemiecki eksportu stanowił 9,1% udziału w światowym eksporcie, a niemiecki import — 7,3% światowego importu. Tym samym Niemcy utrzymały pozycję światowego lidera w eksporcie, przed Chinami (1 bln 428 mld USD) i Stanami Zjednoczonymi (1 bln 301 mld USD) oraz

<sup>102</sup> R. Kroker: *Sytuacja gospodarcza Niemiec po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie i ich ekonomiczna odpowiedzialność...*, s. 35.

<sup>103</sup> [www.mg.gov.pl (16 XI 2009 r.)].

<sup>104</sup> W historii RFN spadek PKB gospodarki niemieckiej miał miejsce w następujących latach: w 1967 (–0,3%), 1975 (–0,9%), 1982 (–0,4%), 1993 (–0,8%), 2003 (–0,2%). „Süd-deutsche Zeitung”, 14 I 2010.

<sup>105</sup> B. Koszel: *Ambicje mocarstwowe Niemiec w XXI wieku: realia i perspektywy*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008, s. 244.

<sup>106</sup> I. Bil: *Handel zagraniczny Niemiec wobec rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód*. W: I. Bil, K. Cisz (i inni): *Gospodarka Niemiec a kraje Europy Środkowej i Wschodniej*. Warszawa 2006, s. 155—157.

zachowały drugą, po USA, pozycję światowego importera towarów<sup>107</sup>. Jak już w wspomniano, w roku 2009, w wyniku kryzysu gospodarczego, który doprowadził do znacznego spadku niemieckiego PKB, Niemcy straciły na rzecz ChRL tytuł największego eksportera świata.

Jednym z największych problemów społecznych RFN było utrzymujące się wysokie bezrobocie. W latach 1999—2004 stopa bezrobocia w Niemczech kształtowała się na poziomie ponad 9% (ponad 4 mln bezrobotnych). Pod koniec 2005 roku zanotowano 4,6 mln bezrobotnych. W 2005 roku stopa bezrobocia dla całych Niemiec wynosiła 13%, z czego w starych landach związkowych kształtowała się ona na poziomie 11%, a w nowych — 20,6%<sup>108</sup>. W latach 2006—2007 doszło do wzrostu gospodarczego, zrównoważenia budżetu oraz do spadku stopy bezrobocia. Na początku 2007 roku bezrobocie spadło do 3,4 mln, co było najlepszym wynikiem od 1994 roku. Postępujący od połowy 2008 roku światowy kryzys finansowy i gospodarczy objął stosunkowo szybko także gospodarkę Niemiec. Związany z tym spadek PKB wpłynął na ponowny wzrost stopy bezrobocia.

Niemcy należały do tych państw członkowskich NATO, których odsetek wydatków na obronę narodową w stosunku do PKB był najmniej i od zjednoczenia Niemiec spadał (np. w latach 1990—1994 wynosił 2,1%, w latach 2000—2004 — ok. 1,4%, a w roku 2006 — ok. 1,3%)<sup>109</sup>. W okresie rządów kanclerz A. Merkel wydatki na obronę zwiększyły się nieznacznie: z 24,1 mld euro w roku 2005 do 26,2 mld euro w roku 2007. Postępowała redukcja liczebności Bundeshwery. W roku 2010 stan osobowy niemieckich sił zbrojnych miał wynosić 250 tys. żołnierzy<sup>110</sup>. W roku 2008 wydatki Niemiec na obronę sięgały 37,2 mld USD, czyli 1,3% swojego PKB. Dla porównania, w roku 2008 wydatki Stanów Zjednoczonych na obronę (zbrojenia) wyniosły ponad 548 mld USD, czyli ok. 4% PKB, wydatki Rosji na ten cel — ok. 38 mld USD, tj. 3,5% PKB, a wydatki Polski — ok. 7,4 mld USD, czyli ok. 2% PKB<sup>111</sup>.

Mimo olbrzymich środków zaangażowanych w restrukturyzację obszaru byłej NRD szacowanych w połowie pierwszej dekady XXI wieku na ok. 1,2—1,5 bln euro, nadal występowały istotne dysproporcje w poziomie życia między mieszkańcami starych i nowych landów zjednoczonych Niemiec<sup>112</sup>.

<sup>107</sup> Polska 2009. *Raport o stanie handlu zagranicznego*. Ministerstwo Gospodarki..., s. 13—15.

<sup>108</sup> E. Cziomer: *Historia Niemiec współczesnych 1945—2005*. Warszawa 2006, s. 422.

<sup>109</sup> „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007, s. 206.

<sup>110</sup> B. Koszel: *Ambicje mocarstwowe Niemiec...*, s. 246.

<sup>111</sup> „Rocznik Strategiczny 2009/2010”. Warszawa 2010, s. 426—434.

<sup>112</sup> W roku 2000 przeciętna płaca robotnika na obszarze byłej NRD wynosiła 86% płacy jego odpowiednika w starych landach. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec*.

Mała konkurencyjność gospodarki niemieckiej, co wynikało m.in. ze zbyt wysokich świadczeń społecznych i jednych z najwyższych w świecie kosztów pracy. Poprawie konkurencyjności gospodarki niemieckiej oraz zmniejszeniu bezrobocia miał służyć kompleks reform przedstawionych przez kanclerza Gerharda Schrödera w Bundestagu 14 marca 2003 roku „Agenda 2010”. Dotyczyły one zmian m.in. w prawie pracy, systemu socjalnego oraz podatków. Ich realizacja została uznana przez część tradycyjnego elektoratu niemieckiej socjaldemokracji jako odchodzenie od głównych założeń socjalnego państwa prawnego w Niemczech.

W latach 1998—2009 w Niemczech funkcjonowały trzy koalicje rządzące. W wyniku wyborów do Bundestagu przeprowadzonych 27 września 1998 roku rząd utworzyła koalicja partii socjaldemokratycznej (SPD), Zielonych i Sojuszu 90 z Gerhardem Schröderem jako kanclerzem, i Joschką Fischerem jako ministrem spraw zagranicznych. Również w wyniku wyborów parlamentarnych przeprowadzonych 22 września 2002 roku u władzy utrzymała się ta sama koalicja partii. Urząd kanclerza sprawował nadal G. Schröder, a ministrem spraw zagranicznych pozostał J. Fischer. Natomiast w wyniku przeprowadzonych przedterminowych wyborów w roku 2005 rząd w Niemczech utworzyła koalicja partii prawicowych CDU/CSU oraz partii socjaldemokratycznej (tzw. wielka koalicja). Na jej czele stanęła reprezentująca chadecję przewodnicząca CSU Angela Merkel. Ministrem spraw zagranicznych został Frank-Walter Steinmeier, bliski współpracownik kanclerza G. Schrödera. W wyniku wyborów do Bundestagu przeprowadzonych jesienią 2009 roku rządy w Niemczech utworzyła koalicja partii CDU/CSU-FDP. Na jej czele stanęła ponownie Angela Merkel, a wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych został przewodniczący FDP Guido Westerwelle.

Główne cele w polityce wewnętrznej i zagranicznej koalicji SPD-Sojusz 90/Zieloni zostały sformułowane w umowie koalicyjnej z 20 października 1998 roku<sup>113</sup> oraz w umowie koalicyjnej z 16 października 2002 roku<sup>114</sup>. Rząd kanclerza G. Schrödera w polityce wewnętrznej priorytet przyznał zwalczaniu bezrobocia, chociaż efekty działań w tym kierunku okazały się

---

*Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej.* Warszawa 2005, s. 30—33; W roku 2007 emerytury w nowych landach były niższe o ok. 12% w porównaniu z emeryturami mieszkańców zachodniej części kraju. Do 2019 r. ma obowiązywać w Niemczech Pakt Solidarnościowy II, w ramach którego nowe landy otrzymują znaczące środki finansowe służące wyrównywaniu różnic między wschodnią a zachodnią częścią Niemiec.

<sup>113</sup> *Koalitionsvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands und Bündnis 90/Die Grünen, unterzeichnet am 20. Oktober 1998 in Bonn (Auszüge).* „Internationale Politik” 1998, nr 12, s. 67—79.

<sup>114</sup> *Erneuerung — Gerechtigkeit — Nachhaltigkeit.* Koalitionsvertrag zwischen SPD und Bündnis 90/Die Grünen vom 16. Oktober 2002 [źródło: [www.spd.de](http://www.spd.de) (16 XI 2009 r.)].

stosunkowo skromne. Do innych, ważnych celów, które nowa grupa rządząca przyjęła do zrealizowania, należy zaliczyć: dążenie do modernizacji gospodarki, stopniowe odchodzenie od wykorzystania energii atomowej oraz znaczna liberalizacja ustawy o obywatelstwie<sup>115</sup>. W kolejnych latach widoczne stawało się przesunięcie SPD, głównej siły politycznej w rządzie kanclerza G. Schrödera, ze stanowiska lewicowego na pozycje centrystyczne. Przejawem tego była zmiana akcentu z kwestii socjalnych na zwiększenie efektywności gospodarki niemieckiej. Wyrazem tego była koncepcja „nowego środka” (*die Neue Mitte*), którą kanclerz Niemiec G. Schröder szerzej przedstawił wraz z premierem Wielkiej Brytanii T. Blairem we wspólnym dokumencie w 1999 roku<sup>116</sup>. Koncepcja ta była kolejną próbą rozwiązania tradycyjnego dylematu socjaldemokracji, jak pogodzić efektywność gospodarki z gwarantowaniem bezpieczeństwa socjalnego, poszukiwanie środka między gospodarką rynkową z rozbudowanymi funkcjami państwa opiekuńczego a gospodarką fundamentalnie liberalną<sup>117</sup>. W pierwszej dekadzie XXI wieku postępował proces „odchudzania” niemieckiego państwa socjalnego w kierunku rozwiązań neoliberalnych. Istotnym etapem tego procesu był przedstawiony 14 marca 2003 roku w Bundestagu przez kanclerza G. Schrödera rządowy projekt zmian systemu opieki zdrowotnej, rent i emerytur oraz rynku pracy zatytułowany „Agenda 2010”. Realizacja tego programu, którego generalnym celem była modernizacja niemieckiej gospodarki, wzrost konkurencyjności i sprostanie wymogom procesów globalizacji m.in. przez zawężenie systemu ochrony socjalnej, doprowadziła do spadku poparcia dla rządu Schrödera, przedterminowych wyborów parlamentarnych 18 września 2005 roku i zmiany koalicji rządzącej.

W polityce zagranicznej Niemiec po roku 1998 utrzymane zostały główne dotychczasowe cele i kierunki międzynarodowej aktywności, w tym m.in.: umacnianie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego Niemiec; priorytetowe traktowanie stosunków europejskich, wśród których szczególne znaczenie miało rozwijanie przyjacielskich stosunków z Francją; rozwój integracji europejskiej i próba godzenia idei integracji europejskiej z ideą państwa narodowego; poparcie dla rozszerzenia UE na Wschód; utrzymanie sojuszniczych więzi ze Stanami Zjednoczonymi, samoograniczenie się w stosowaniu instrumentów militarnych w realizacji wyznaczonych w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa celów (Niemcy chciały pozostać mocarstwem cywilnym, chociaż coraz częściej angażowały swoje siły zbrojne w opera-

<sup>115</sup> E. Schulz: *RFN po zmianie rządu*. „Przegląd Zachodni” 1999, nr 2.

<sup>116</sup> T. Blair, G. Schröder: *Manifest socjaldemokratyczny*. „Gazeta Wyborcza”, 10—11 VII 1999.

<sup>117</sup> Szerzej na temat koncepcji „trzeciej drogi” zob. A. Giddens: *Trzecia droga. Odnova socjaldemokracji*. Warszawa 1999; H. Vorländer: *Dritter Weg und Kommunitarismus*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2001, Bd. 16—17.



cjach międzynarodowych)<sup>118</sup>; dążenie do brania przez Niemcy coraz większej odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów międzynarodowych nie tylko w Europie, ale także w skali globalnej; dążenie do uzyskania stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ; priorytetowe traktowanie kierunku zachodnioeuropejskiego i euroatlantyckiego; wyznaczenie Rosji roli głównego partnera Niemiec na kierunku wschodnim<sup>119</sup>.

Zauważalne stały się także nowe akcenty, które w kolejnych latach wpływały również na politykę RFN wobec Polski. Wśród nowych elementów, które wystąpiły w polityce zagranicznej Niemiec rządu G. Schrödera, mających znaczący wpływ na charakter stosunków polsko-niemieckich, należy wskazać na wzrost tendencji do renacjonalizacji polityki zagranicznej Niemiec, czyli położenia większego nacisku niż w okresie wcześniejszym na realizację interesów niemieckich i częstsze odwoływanie się do kategorii interesów narodowych<sup>120</sup>. Było to m.in. następstwem wzmocnienia świadomości narodowej Niemców i pozytywnym nastawieniem do tożsamości narodowej. Nowe pokolenie polityków niemieckich stosunkowo szybko przezwyciężało dystans, który występował w polityce republiki „bońskiej” wobec narodu i państwa narodowego. Pojęcie narodu i państwa narodowego przeżywało w Niemczech renesans, pozbywając się negatywnych konotacji<sup>121</sup>. W preambule umowy koalicyjnej z 20 października 1998 roku podkreślono, że polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Niemiec powinna służyć przede wszystkim zabezpieczeniu niemieckich interesów narodowych<sup>122</sup>. Jednocześnie w tym samym dokumencie koalicjanci podkreślali, że w stosunku do Polski powstaje szczególna historyczna odpowiedzialność, którą rząd federalny będzie łączył z ofertą ściślejszego partnerstwa pomiędzy Polską a Niemcami. Zapowiadali także wzmocnienie współpracy pomiędzy Niemcami, Polską i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego<sup>123</sup>.

<sup>118</sup> Jedną z cech charakterystycznych tego stanowiło to, że wydatki Niemiec na obronę były najniższe wśród największych państw członkowskich NATO i w połowie pierwszej dekady XXI w. wynosiły ok. 1,3% PKB.

<sup>119</sup> E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec...*; „Rocznik Strategiczny 1999/2000”. Warszawa 2000, s. 211 i nast.; *Deutschland im Abseits? Rot-grüne Aussenpolitik 1998–2003*. Hrsg. H. Maull, S. Harnisch, C. Grund. Baden-Baden 2003.

<sup>120</sup> A. Pradetto: *Ganz und gar nicht ohne Interessen*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 1; H.W. Maull: *Nationale Interessen! Aber was sind sie? Auf der Suche nach Orientierungsgrundlagen für die deutsche Aussenpolitik*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 10.

<sup>121</sup> Z. Krasnodębski: *Ponowne sąsiedztwo. Refleksje nad obecnymi stosunkami między Niemcami a Polakami*. W: *Obraz Polski i Polaków w Europie*. Red. L. Kolarska-Bobińska. Warszawa 2003, s. 42. Szerzej zob. S. Sulowski: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa 2004, s. 67 i nast.

<sup>122</sup> *Aufbruch und Erneuerung. Deutschlands Weg ins 21. Jh. Koalitionvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschland und Bündnis 90/Grünen*. Bonn, 20 X 1998, s. 2 [źródło: [www.spd.de](http://www.spd.de) (16 XI 2009 r.)].

<sup>123</sup> Ibidem.



Pojawiające się w Polsce czy w innych krajach obawy związane z renacjonalizacją polityki niemieckiej miały swój ścisły kontekst historyczny. W niezbyt bowiem odległym okresie w dziejach Niemiec czynnik narodowy, a ściślej — jego wynaturzenie w postaci czynnika nacjonalistycznego (w jego rozumieniu w języku polskim, a nie angielskim), odgrywał wielką rolę w polityce ekspansji Trzeciej Rzeszy. Warto mieć jednak na uwadze, że odwoływanie się grup rządzących poszczególnych państw do interesów narodowych (bez zabarwienia nacjonalistycznego) jest pozytywną i powszechnie uznaną formą przejawiania się czynnika narodowego w polityce zagranicznej państwa<sup>124</sup>. Problemem nie było odwoływanie się polityków i analityków niemieckich do kategorii interesu narodowego czy niemieckich interesów. O wiele ważniejsze było to, jak te interesy były przez nich rozumiane i jakie proponowali środki do ich realizacji<sup>125</sup>. Odwoływanie się do interesu narodowego jako kategorii motywacyjnej działań grup rządzących Niemiec było elementem szerszego procesu, jakim były zmiany zachodzącej w świadomości społeczeństwa niemieckiego, w ramach których dla kolejnych pokoleń Niemców urodzonych po II wojnie zyskiwała na znaczeniu identyfikacja z narodem i upowszechnianie się postaw obejmowanych mianem patriotyzmu. Miało miejsce coraz śmielsze sięganie do określeń, które zostały zdyskredytowane polityką Trzeciej Rzeszy i które nie występowały w powszechnym obiegu w obu państwach niemieckich w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej (np. niemiecki interes narodowy; niemiecka racja stanu).

W omawianym okresie nastąpiły znaczące zmiany w podejściu do udziału żołnierzy niemieckich w operacjach militarnych i wykorzystywaniu czynnika militarnego w polityce zagranicznej Niemiec. Niezwykle znaczącą cezurą w niemieckiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa była decyzja Bundestagu z 16 października 1998 roku zezwalająca na udział jednostek Bundeswehry w ewentualnej operacji NATO przeciwko nowej Jugosławii, a następnie udział niemieckiego lotnictwa w wojnie przeciwko Jugosławii w pierwszej połowie 1999 roku. Motywowany m.in. względami humanitarnymi (za-

<sup>124</sup> Stefan Meller, minister spraw zagranicznych Polski, pisał na początku 2006 r. o potrzebie umiejętnego łączenia dobrze rozumianego interesu narodowego („oświeconego egoizmu”) w polskiej polityce zagranicznej z interesami państw i narodów oraz interesem integracji europejskiej i transatlantyckiej. S. Meller: *Język polityki i racji stanu*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2, s. 6—7. Szerzej na temat czynnika narodowego w polityce zagranicznej zob. M. Stolarczyk: *Czynnik narodowy w polityce zagranicznej państwa a procesy globalizacji i integracji*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 2. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice 2006.

<sup>125</sup> Na temat rozumienia niemieckich interesów narodowych w polityce zagranicznej i w stosunkach międzynarodowych realizowanych przez współpracę, a nie rywalizację i w ramach wielostronnych, a nie działań unilateralnych zob. H.W. Maull: *Nationale Interessen! Aber was sind sie?...*

hamowania czystek etnicznych w Kosowie), „moralnym zobowiązaniem” i multilateralizmem<sup>126</sup> udział Niemiec w wojnie wokół Kosowa był bardzo znaczącym przejawem dążenia niemieckich grup rządzących do wzrostu międzynarodowej roli Niemiec i rosnącego ich zaangażowania w rozwiązywanie konfliktów międzynarodowych także z użyciem siły militarnej. Swego rodzaju paradoksem było, że to rząd tworzony przez najbardziej pacyfistyczne ugrupowania w niemieckim parlamencie, za które uważano SPD i partię Zielonych, podjął decyzję (za zgodą parlamentu) o udziale żołnierzy niemieckich w wojnie agresywnej bez mandatu ONZ. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, niezależnie od motywów humanitarnych, był to pierwszy od 1945 roku udział żołnierzy niemieckich w wojnie agresywnej, a zarazem pierwszy udział Bundeshwery w akcji NATO poza obszarem zobowiązań wynikających z traktatu waszyngtońskiego z 1949 roku (*out of area*). Zaangażowanie militarne RFN w konflikt wokół Kosowa było bardzo często komentowane jako powrót Niemiec do „normalności” i cecha charakterystyczna przejścia od „republiki bońskiej” do „republiki berlińskiej”, nie tylko w sensie odzyskania pełnej suwerenności i częstszego odwoływania się decydentów polityki zagranicznej Niemiec do kategorii niemieckiej racji stanu i niemieckich interesów narodowych, ale także jako odejście od „kultury wstrzemięźliwości” i polityki militarnego samoograniczenia się RFN<sup>127</sup>. Również w tym sensie, że RFN, po wielu dekadach eksponowania swojej „miękkiej siły” (*soft power*) i nadawania czynnikowi militarnemu drugorzędnej roli w realizacji swoich celów w polityce zagranicznej, sięgała teraz częściej po instrumenty militarne, jak każde inne „normalne” państwo<sup>128</sup>.

Koncepcje i działania zmierzające do zwiększonej samodzielności i aktywności Niemiec w stosunkach międzynarodowych współwystępowały z koncepcjami i działaniami opartymi na zasadzie samoograniczenia się RFN na arenie międzynarodowej<sup>129</sup>. Politycy niemieccy nadal deklarowali przywiązanie do zasady multilateralizmu i odgrywania przez Niemcy roli

<sup>126</sup> K. Longhurst: *Niemiecka kultura strategiczna — geneza i rozwój*. W: *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*. Red. K. Malinowski. Poznań 2003, s. 214—217.

<sup>127</sup> J. Varwick: *Kultura strategiczna i zmiany w polityce bezpieczeństwa Niemiec (wojna o Kosowo, zwalczanie terroryzmu, kryzys iracki)*. W: *Kultura bezpieczeństwa...*, s. 223.

<sup>128</sup> W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*. Warszawa 2000, s. 149 i nast.; H.P. Schwarz: *Die Zentralmacht Europas auf Kontinuitätskurs. Deutschland stabilisiert den Kontinent*. „Internationale Politik” 1999, Nr. 11; A. Hyde-Price: *Germany and the Kosovo War: Still a Civilian Power?* In: *New Europe, New Germany, Old Foreign Policy? German Foreign Policy since Unification*. Ed. D. Webber. London 2001.

<sup>129</sup> W. Veit: *Zwischen Realpolitik und historischen Verantwortung. Zur Aussenpolitik der rot-grünen Koalition in Deutschland*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2006, Nr. 1.

moce państwa cywilnego (*Zivilmacht*). W kolejnych latach w polityce zagranicznej Niemiec bardziej wyraziście współwystępowały z sobą dwie tendencje: pierwsza, tradycyjne w polityce RFN dążenie do samoograniczenia, druga, zawierająca się w formule „brania przez RFN coraz większej odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów międzynarodowych”. Jedną z cech charakterystycznych niemieckiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku była ta dwoistość między angażowaniem się w oprowadzanie kryzysów międzynarodowych a powstrzymywaniem się przed działaniem, szczególnie wówczas, gdy trzeba było sięgać po instrumenty militarne. Po 11 września 2001 roku zwiększyła się polityczna, a przede wszystkim militarna aktywność Niemiec na obszarach pozaeuropejskich, zwłaszcza za sprawą politycznego i militarnego zaangażowania w Afganistanie. Był to kolejny etap przejmowania przez RFN coraz większej „odpowiedzialności” za rozwiązywanie problemów międzynarodowych drogą militarną. Wspomniana dwoistość w korzystaniu przez rząd Schrödera/Fischera z czynnika militarnego dała znać o sobie z jednej strony w podjęciu decyzji o militarnym zaangażowaniu RFN w Afganistanie, a z drugiej — w sprzeciwie rządu niemieckiego wobec udziału Bundeshwery w wojnie przeciwko Irakowi<sup>130</sup>.

Działania rządu G. Schrödera w obszarze polityki integracyjnej RFN, popierającego rozwój integracji i „zakotwiczenie” Niemiec w jednoczącej się Europie, cechowały się większym niż dotychczas pragmatyzmem oraz naciskiem na zaspokajanie narodowych interesów niemieckich. W procesie negocjacji akcesyjnych Polski z UE przejawiało się to m.in. w nadawaniu przez rząd niemiecki dużego znaczenia ochronie niemieckiego rynku pracy i żądaniu wprowadzenia siedmioletniego okresu przejściowego w swobodnym przepływie siły roboczej po przyjęciu Polski do UE, a także w opowiadaniu się za znacznym zmniejszeniem subwencji dla rolników państw nowo przyjmowanych do Unii. Wzmocniona została tendencja, w ramach której niemiecka polityka integracyjna mniej motywowana była przesłankami aksjologiczno-idealistycznymi, a więcej — przesłankami materialnymi<sup>131</sup>. Popierając proces rozszerzenia Unii Europejskiej, mocniej akcentowano konieczność jego uzależnienia od reform głównych struktur unijnych (akcent na pogłębienie Unii przed jej rozszerzeniem). RFN zaangażowała się też mocniej niż w okresie rządów kanclerza H. Kohla w rozwój Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz jej komponentu, jakim była realizowana

<sup>130</sup> K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990—2005)*. Poznań 2007, s. 55 i nast.; M. Wegener: *Auslandseinsätze der Bundeswehr. Normalisierung statt Militarisierung deutscher Sicherheitspolitik*. In: *Deutschland im Abseits?*...

<sup>131</sup> Zob. R. Łoś: *Rząd Gerharda Schrödera wobec postkomunistycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej*. Łódź 2004, s. 28 i nast.

od 1999 roku Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. W czasie niemieckiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej w pierwszym półroczu 1999 roku udało się doprowadzić m.in. do zasadniczych rozstrzygnięć w zakresie przyszłej polityki budżetowej i strukturalnej, rozwoju Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Politycy niemieccy z jednej strony opowiadali się za utrzymaniem i rozbudową więzi sojuszniczych w ramach NATO, w tym utrzymaniem zaangażowania militarnego USA w Europie, z drugiej zaś — za zwiększeniem niezależności UE w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, w tym rozwoju EPBiO w kierunku integracji sił zbrojnych i zbrojeń, połączenia wojskowych i cywilnych zdolności obronnych, rozwoju europejskiej kooperacji w zakresie produkcji zbrojeniowej oraz wzmocnionej współpracy<sup>132</sup>.

Niemcy zaczęły bardziej samodzielnie definiować swoje interesy narodowe, co przejawiało się m.in. mniejszą skłonnością rządu G. Schrödera do uzgadniania własnego stanowiska w kwestiach polityki międzynarodowej ze Stanami Zjednoczonymi. Wzrost siły Niemiec i możliwości ich oddziaływań na arenie międzynarodowej wpłynął na zmniejszenie elementu samoograniczenia w realizacji własnych (narodowych) celów. Wzrosła także samodzielność polityki niemieckiej w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. W relacjach niemiecko-amerykańskich doszło do znacznego pogorszenia stosunków, szczególnie w latach 2002—2003 na tle rozwiązania problemu irackiego. Po raz pierwszy w historii polityki zagranicznej RFN przełamano paradygmat — pisał Stanisław Sulowski — polegający na tym, że działania w polityce zagranicznej należy tak prowadzić, aby Niemcy nigdy nie musiały wybierać pomiędzy USA i Francją. Jednoznaczne opowiedzenie się wspólnie z Francją przeciw wojnie w Iraku było odejściem od tego paradygmatu, dowodem na normalność i demonstrację własnego, niezależnego stanowiska<sup>133</sup>. W kampanii wyborczej do niemieckiego parlamentu w roku 2002 w wystąpieniach kanclerza G. Schrödera pojawiła się formuła „niemieckiej drogi”, w której wskazywano na istotne różnice między modelami społeczno-politycznymi realizowanymi w polityce wewnętrznej w RFN i w Stanach Zjednoczonych. Jednakże formuła „niemieckiej drogi” była przede wszystkim wyrazem poszukiwania i zajmowania przez Niemcy nowego miejsca w polityce międzynarodowej oraz służyła do wykazania narastających od pewnego czasu różnic w charakterze polityki zagranicznej RFN i USA, które ze zdwojoną siłą wystąpiły w kontekście podjętych przez administrację G.W. Busha sposobów rozwiązania problemu irackiego,

<sup>132</sup> *Erneuerung — Gerechtigkeit — Nachhaltigkeit. Koalitionsvertrag...*

<sup>133</sup> S. Sulowski: *Bilans polityki zagranicznej RFN. Między kontynuacją a zmianą*. W: *Zamknięcie kwestii niemieckiej 1989—1991. Studia i szkice*. Red. J. Sawczuk. Opole 2007, s. 129.

a szerzej, eliminowania źródeł terroryzmu i sposobu walki z nim, a także w sprawie polityki USA i charakteru amerykańskiego przywództwa<sup>134</sup>.

W polityce niemieckiej rządów G. Schrödera wzmocniona została tendencja (np. w polityce wobec ChRL czy Federacji Rosyjskiej), występująca także w okresie rządów kanclerza Kohla, prymatu interesów gospodarczych nad prawami człowieka. Nowym, znaczącym elementem niemieckiej *Russlandpolitik* było zastąpienie formuły „surowcowego partnerstwa” koncepcją „partnerstwa strategicznego” z Rosją<sup>135</sup>. Spadło też znaczenie wymiaru moralnego w polityce Niemiec, co nie znaczy, że zostało ono zupełnie zmarginalizowane. Do władzy w Niemczech doszła nowa generacja polityków niepomniających wojny, dla której nieco mniejszą rolę niż w poprzednich rządach RFN (od Konrada Adenauera do Helmuta Kohla) odgrywało poczucie moralnego zobowiązania wobec Polski oraz innych państw i narodów najbardziej poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę.

Skala zmian w polityce zagranicznej Niemiec po roku 1989, z zachowaniem wielu elementów ciągłości, pozwalała na formułowanie wniosku, że w roku 1998 zakończył się okres przejściowy w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec i rozpoczął się nowy jej etap<sup>136</sup>. Ważnym elementem „nowego pragmatyzmu” czy „realizmu politycznego” w polityce wschodniej Niemiec było dążenie do ochrony niemieckiego rynku pracy i związane z tym działania zmierzające do uszczelniania polskiej granicy wschodniej, w tym przede wszystkim wprowadzenia przez Polskę w kontekście jej członkostwa w UE obowiązku wizowego dla obywateli Rosji, Białorusi i Ukrainy<sup>137</sup>.

Kampania wyborcza do Bundestagu w 2005 roku toczyła się przede wszystkim wokół spraw gospodarczych. Jednym z najważniejszych celów w polityce wewnętrznej utworzonego 22 listopada 2005 roku rządu „wielkiej koalicji” (CDU/CSU-SPD) z kanclerz Angelą Merkel na czele było doprowadzenie do przełamania stagnacji gospodarczej. W polityce zagranicznej nowego rządu elementy ciągłości dominowały nad zmianą. Nowe elementy dotyczyły nie celów polityki zagranicznej, lecz retoryki i stylu jej realizowania (bardziej koncyliacyjnymi sposobami ich osiągnięcia). Oprócz utrzymania i wzmacniania szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego, obejmującego m.in. kwestie ekonomiczne, militarne, surowcowe i ekologiczne, jednym

<sup>134</sup> „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 278 i nast.

<sup>135</sup> Zob. G. Schröder: *Deutsche Russlandpolitik*. „Die Zeit”, 5 IV 2001; C. Hacke: *Die Aussenpolitik der Regierung Schröder/Fischer*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Bd. 32—33; E. Cziomer: *Międzynarodowe implikacje partnerstwa strategicznego Niemcy — Rosja w XXI wieku*. W: *Zrozumieć współczesność*. Red. G. Babiński, M. Kapiszewska. Kraków 2009.

<sup>136</sup> S. Sulowski: *Bilans polityki zagranicznej RFN...*

<sup>137</sup> B. Koszel: *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską (1989—2002)*. Poznań 2003.



z głównych celów polityki zagranicznej RFN było utrwalanie i rozbudowa znaczenia Niemiec w Europie i na świecie jako średniego mocarstwa (*Mittelmacht*), poprawa relacji transatlantyckich oraz nadanie nowych impulsów integracji w ramach Unii Europejskiej<sup>138</sup>. Rząd kanclerz A. Merkel w dążeniu do realizacji własnych interesów w prowadzonej polityce zagranicznej wykazywał nieco większą elastyczność niż rząd G. Schrödera w uwzględnianiu interesów partnerów, w tym sąsiadów Niemiec (więcej solidarności, mniej egoizmu)<sup>139</sup>. Najbardziej znaczące zmiany wystąpiły w polityce RFN wobec Stanów Zjednoczonych i Rosji. Po roku 2005 nastąpiła znaczna poprawa w stosunkach niemiecko-amerykańskich (powrót do normalności). W drugiej kadencji prezydenta G.W. Busha doszło do zbliżenia stanowisk i zacieśnienia współpracy amerykańsko-niemieckiej w rozwiązywaniu najważniejszych problemów międzynarodowych (np. w sprawie rozwiązania problemu irańskiego). Tendencja ta utrzymana została także po objęciu urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Baracka Obamę. Wyrazem uznania ze strony administracji B. Obamy dla Niemiec jako najbardziej wpływowego sojusznika w Europie oraz dla polityki kanclerz A. Merkel było zaproszenie niemieckiej kanclerz do wystąpienia w dniu 3 listopada 2009 roku przed Kongresem USA<sup>140</sup>.

W relacjach niemiecko-francuskich po okresie wyraźnego zacieśnienia współpracy w latach rządów kanclerza G. Schrödera doszło do osłabienia intensywności tych relacji w płaszczyźnie politycznej, co uwidoczniło się szczególnie od połowy 2007 roku, kiedy prezydentem Francji został Nicolas Sarkozy. Mimo to partnerskie stosunki z Francją należały nadal do głównych celów polityki zagranicznej Niemiec. Po roku 2005 Niemcy w prowadzonej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa ponownie starały się odgrywać rolę głównego zwornika między układem transatlantyckim i unijnym. Integracja europejska oraz stosunki transatlantyckie uznane zostały za dwa główne, wzajemnie się dopełniające filary niemieckiej polityki zagranicznej<sup>141</sup>. Niemcy dążąc do wzmocnienia swojej pozycji międzynarodowej, znajdowały się nadal na etapie definiowania swojego miejsca w Europie i świecie. Wyrazem

<sup>138</sup> Szerzej zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*. Warszawa—Kraków 2010. R. Mishra: *Merkels Mission. Die aussenpolitischen Vorstellungen der neuen Kanzlerin*. „Internationale Politik“ 2005, Nr. 11, s. 66—72; Ł. Adamski: *Niemcy. Kontynuacja z korektą tonu*. W: *Zmiana i kontynuacja. Polityka europejska wybranych państw Unii Europejskiej*. Red. L. Jesień. Warszawa 2008, s. 123 i nast.

<sup>139</sup> „Rocznik Strategiczny 2005/2006”. Warszawa 2006, s. 257 i nast.; Ch. Hacke: *Mehr Bismarck, weniger Habermas*. „Internationale Politik“ 2006, Nr. 6, s. 68—76.

<sup>140</sup> *Die Welt schaut auf Europa und Amerika. Die Rede Angela Merkels vor dem amerikanischen Kongress*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 4 XI 2009.

<sup>141</sup> *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD* [<http://koalitionsvertrag.spd.de>. (16 XI 2009 r.)].



tego w sferze koncepcyjnej było ścieranie się argumentów zwolenników Niemiec jako „wielkiego mocarstwa” (*Grossmacht*), „średniego mocarstwa” (*Mittelmacht*), „mocarstwa cywilnego” (*Zivilmacht*) i „mocarstwa centralnego” (*Zentralmacht*)<sup>142</sup>. Kryzys finansowy i gospodarczy w latach 2008—2009 wpłynął na nieco mniejsze zaangażowanie Niemiec w integrację europejską. W działaniach podejmowanych przez rząd A. Merkel mających na celu zmniejszenie skutków kryzysu dominowała motywacja w kategoriach interesów Niemiec, a nie interesów UE. Stosunkowo często dawał znać o sobie dystans rządu RFN do solidarnych działań w ramach UE w uporaniu się z kryzysem.

Z kolei w relacjach z Rosją rząd kanclerz A. Merkel podtrzymując koncepcję niemiecko-rosyjskiego partnerstwa strategicznego, przyjął postawę bardziej krytyczną w ocenie zarówno polityki wewnętrznej Federacji Rosyjskiej (np. wobec braku swobód obywatelskich), jak i polityki zagranicznej (np. wobec nadużywania przez Rosję do celów politycznych tzw. broni gazowej)<sup>143</sup>. Poziom zaufania Niemiec do Rosji spadł na początku 2006 roku, kiedy Rosja na kilka dni przerwała dostawy gazu na Ukrainę, co wpłynęło także na zmniejszenie dostaw tego surowca dla gospodarki niemieckiej. Od tego czasu w polityce bezpieczeństwa Niemiec jeszcze większą rolę niż w okresie wcześniejszym odgrywało bezpieczeństwo energetyczne, w tym działania zmierzające do zwiększenia dywersyfikacji dostaw gazu. Wzrost bezpieczeństwa energetycznego, wraz z doprowadzeniem do podpisania nowego traktatu międzyrządowego, należały do głównych celów niemieckiej prezydencji w UE w pierwszym półroczu 2007 roku. W polityce RFN wobec Rosji po 2005 roku większą rolę niż w latach 1998—2005 zaczęły odgrywać, obok interesów ekonomicznych, wartości i przestrzeganie zasad demokratycznych<sup>144</sup>. Kanclerz Merkel starała się o zachowanie większego dystansu wobec relacji z Rosją. Celowi temu służyły m.in. dążenia dyplomacji niemieckiej do większej koordynacji polityki UE wobec Rosji. Mimo wspomnianych nowych akcentów rząd tzw. wielkiej koalicji podtrzymał formułę „strategicznego partnerstwa” z Rosją.

W wyniku wyborów do Bundestagu przeprowadzonych 27 września 2009 roku utworzona została w Niemczech nowa koalicja rządząca złożona z partii chadeckich CDU/CSU oraz partii wolnych demokratów FDP. Funkcję

---

<sup>142</sup> Szerzej zob. P. Buras: *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001—2004*. Wrocław 2005; K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec...*

<sup>143</sup> J. Trenkner: *Berlin — Moskwa: nowy rzeczowy styl Niemców?* „Dialog” 2007, nr 77—78.

<sup>144</sup> Zob. H. Wagner: *Die neue deutsche Aussenpolitik der neuen Kanzlerin Angela Merkel*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań...*, s. 216 i nast.

kanclerza ponownie objęła Angela Merkel, a wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych został Guido Westerwelle. Głównym celem nowej koalicji w polityce wewnętrznej była walka z kryzysem gospodarczym<sup>145</sup>. W polityce zagranicznej RFN nowa koalicja deklarowała kontynuację głównych celów i kierunków aktywności Niemiec na arenie międzynarodowej.

### 5.3. Uwarunkowania międzynarodowe

Do najważniejszych tendencji występujących w omawianym okresie w stosunkach międzynarodowych w wymiarze globalnym zaliczyć należy: utrzymanie przez Stany Zjednoczone pozycji jedynego supermocarstwa, jednakże z upływem czasu rola USA na arenie międzynarodowej uległa znacznemu osłabieniu w stosunku do tej zajmowanej pod koniec lat dwudziętych XX wieku; wzrost zagrożeń asymetrycznych, w tym przede wszystkim ze strony terroryzmu wyrastającego na podłożu fundamentalizmu islamskiego; intensyfikację procesów globalizacji oraz światowy kryzys finansowy i gospodarczy, który rozpoczął się w połowie 2008 roku w Stanach Zjednoczonych i w bardzo krótkim czasie nabrał charakteru globalnego<sup>146</sup>.

Na początku XXI wieku Stany Zjednoczone pozostawały nadal jedynym supermocarstwem. Utrzymały bowiem swoją pozycję państwa o największym potencjale militarnym<sup>147</sup> i gospodarczym<sup>148</sup> oraz państwa dysponującego największymi na świecie zasobami miękkiej siły (*soft power*), w tym dużą atrakcyjnością w dziedzinie kultury i nauki<sup>149</sup>. USA oddziaływały też na zachowanie innych uczestników stosunków międzynarodowych w zdecydowanie większym stopniu niż każde z pozostałych państw odgrywających rolę mocarstw. Pomimo posiadania wymienionych atrybutów supermocar-

<sup>145</sup> *Das Land muss endlich die Dimension der Krise begreifen. Gespräch mit Bundeskanzlerin Angela Merkel*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 14 XI 2009.

<sup>146</sup> M. Stolarczyk: *Zewnętrzne uwarunkowania transformacji systemowej w Polsce w latach 1989–2008*. W: *Transformacja systemowa w Polsce 1989–2009. Próba bilansu*. Red. R. Glajcar, W. Wojtasik. Katowice 2009.

<sup>147</sup> W roku 2007 wydatki na zbrojenia w USA wynosiły ok. 550 mld USD. W tym samym czasie wydatki na zbrojenia państw członkowskich Unii Europejskiej wynosiły ok. 245 mld USD, ChRL — ok. 60 mld USD, a Rosji ok. 35 mld USD. Zob. „Die Zeit“, 11 IX 2008.

<sup>148</sup> W roku 2007 PKB Stanów Zjednoczonych szacowano na prawie 14 bln USD, Unii Europejskiej na ponad 15,5 bln USD, ChRL na ponad 3 bln USD, a Rosji na prawie 1,3 bln USD. Zob. „Die Zeit“, 11 IX 2008.

<sup>149</sup> J.S. Nye: *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*. Warszawa 2007.

stwowości rola USA w polityce światowej nieco się zmniejszyła w stosunku do dekady lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wiele wskazywało na to, że apogeum swojej potęgi i wpływów w skali globalnej Stany Zjednoczone osiągnęły pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a od 11 września 2001 roku (od ataków terrorystycznych na World Trade Center i Pentagon) rozpoczął się powolny schyłek amerykańskiej supermocarstwowości (początek końca pozimnowojennego *Pax Americana* czy „jednobiegunowej ery”) i wzmocnienie tendencji sprzyjających budowie układu wielobiegunowego<sup>150</sup>, za którym od wielu lat opowiadały się np. ChRL, Rosja i Indie. Ta ewolucja pozycji międzynarodowej USA, w której supremacja Stanów Zjednoczonych ustępowała miejsca bardziej zróżnicowanemu, pluralistycznemu układowi sił<sup>151</sup>, była efektem m.in: wzrostu pozycji gospodarczej i politycznej Unii Europejskiej, ChRL, Japonii, Rosji, Brazylii, Indii oraz wielu innych państw odgrywających rolę mocarstw regionalnych<sup>152</sup>; ataku terrorystycznego w Stanach Zjednoczonych dnia 11 września 2001 roku i jego implikacjami, w tym zaangażowaniem się USA w dwa konflikty zbrojne w Afganistanie (od 7 października 2001 r.) i w Iraku (od 20 marca 2003 r.), kosztami ekonomicznymi<sup>153</sup> i politycznymi tych operacji oraz trudnościami w realizacji ich głównych celów, a także znacznego spadku zaufania, będącego następstwem nadużywania siły militarnej i łamania norm międzynarodowych przez administrację G.W. Busha.

Wiele kontrowersji budziła, także wśród sojuszników USA, ogłoszona we wrześniu 2002 roku Narodowa Strategia Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych (doktryna Busha), która zawierała zasady i cele polityki zagranicznej USA przyjęte do realizacji przez administrację prezydenta G.W. Busha po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Za główny cel polityki bezpieczeństwa USA uznana została walka z terroryzmem (utworzenie pod

---

<sup>150</sup> W ocenie Jacquesa Sapiro okresem przełomowym dla osłabienia amerykańskiej supremacji w świecie były gospodarcze, finansowe, polityczne i ideologiczne konsekwencje kryzysu finansowego lat 1997–1999. J. Sapir: *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*. Warszawa 2009, s. 11 i nast.

<sup>151</sup> Zob. L.W. Zyblikiewicz: *Zmiany w układzie sił a późnowestfalski ład międzynarodowy*. W: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*. Red. M. Pietraś, K. Marzęda. Lublin 2008.

<sup>152</sup> Zob. F. Zakaria: *Koniec hegemonii Ameryki*. Przeł. S. Kroszczyński. Warszawa 2009; N. Ferguson: *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*. Przeł. M. Hartman, B. Wilga. Warszawa 2010; J. Wiśniewski, K. Żodź-Kuźnia: *Mocarstwa współczesnego świata. Problem przywództwa światowego*. Poznań 2008.

<sup>153</sup> W ocenie Nialla Fergusona, załamanie się amerykańskiego rynku finansowego we wrześniu 2008 r. jest dla gospodarki USA tym, czym wojna w Iraku dla ich polityki zagranicznej: śmiertelnym ciosem w zasadność amerykańskich pretensji do globalnego przywództwa. N. Ferguson: *Amerykańska nemezis*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei”, 27–28 IX 2008.

przywództwem Stanów Zjednoczonych światowej koalicji antyterrorystycznej), a zwłaszcza z Al-Kaidą i jej przywódcą Osamą bin Ladenem, którzy byli odpowiedzialni za ataki terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych dnia 11 września 2001 roku. W ujęciu najbardziej lapidarnym treść doktryny Busha sprowadzała się do czterech podstawowych elementów: mesjanizmu, unilateralizmu, militarystyki i prewencyjnego uderzenia<sup>154</sup>. Nie znaczy to, że większość tych zasad nie występowała wcześniej w polityce amerykańskiej<sup>155</sup>. Jednakże doktryna Busha oznaczała wzmocnienie przede wszystkim takich występujących wcześniej elementów polityki amerykańskiej, jak unilateralizm, mesjanizm i militarystyka polityki zagranicznej. Realizacją głównych założeń „doktryny Busha” była rozpoczęta 7 października 2001 roku (a więc na wiele miesięcy przed oficjalnym ogłoszeniem tej doktryny) akcja militarna Stanów Zjednoczonych, ze wsparciem żołnierzy brytyjskich, w Afganistanie o kryptonimie „Enduring Freedom” („Trwała wolność”). Operacja ta została poparta nie tylko przez wszystkie państwa członkowskie NATO, ale także przez ONZ (jako uzasadnione prawo USA do obrony). Takiego poparcia międzynarodowego nie uzyskała rozpoczęta 20 marca 2003 roku akcja militarna Stanów Zjednoczonych, wspierana przez żołnierzy brytyjskich, australijskich i polskich, w Iraku o kryptonimie „Iraqi Freedom” („Iracka wolność”). Sprzeczna z podstawowymi normami prawa międzynarodowego akcja militarna USA w Iraku<sup>156</sup> wpłynęła na wzrost tendencji antybu-

<sup>154</sup> *National Security Strategy 2002* [źródło: <http://www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.htm> (16 XI 2009 r.)]. Nowa wersja Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA z 16 marca 2006 r. była rozwinięciem strategii przyjętej w roku 2002. Wśród nowych akcentów było nadanie większej roli w walce z islamskim ekstremizmem siłom specjalnym oraz zwiększeniu współpracy z innymi sojusznikami z NATO. Zob. S. Koziej: *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*. Toruń 2006, s. 45 i nast.

<sup>155</sup> Robert Kagan pisał, że większa skłonność Stanów Zjednoczonych do używania siły militarnej w polityce zagranicznej w okresie pozimnowojennym, „ta ekspansywna, a nawet agresywna polityka globalna mieściła się w tradycjach amerykańskiej polityki zagranicznej. Poczucie własnej tożsamości i esencja patriotyzmu Amerykanów są nierozzerwalnie powiązane z wiarą w historyczne, uniwersalne znaczenie własnego narodu”. Politycy amerykańscy inspirowani przez takie pojmowanie świata i samych siebie „podejmowali próby obalania rządów za granicą, gdy uważali to za pożyteczne dla amerykańskich ideałów lub amerykańskich interesów. Ignorowali Organizację Narodów Zjednoczonych, swoich sojuszników i międzynarodowe prawo, gdy stawały na przeszkodzie realizacji ich celów”. R. Kagan: *Powrót historii i koniec marzeń*. Przeł. G. Sałuda. Poznań 2009, s. 58; Zob. S.M. Lipset: *Wyjątkowość amerykańska — broń obosieczna*. Przeł. B. Piasecki. Warszawa 2008.

<sup>156</sup> Akcja militarna Stanów Zjednoczonych wobec Iraku w marcu 2003 r., przy wsparciu Wielkiej Brytanii, Australii i Polski, była przede wszystkim złamaniem normy zakazującej agresji oraz normy mówiącej o poszanowaniu integralności terytorialnej państw. W kolejnych miesiącach okupacji Iraku USA złamały kolejną normę prawnomiędzynarodową z grupy *ius cogens* — zakazu stosowania tortur wobec więźniów przetrzymywanych w Abu Graib i w Guantanamo.

showskich i antyamerykańskich w świecie (nie tylko wśród społeczeństw i państw islamskich). Znacznie zmniejszyło się też zaufanie do USA jako światowego mocarstwa, które chciało być wzorcem do naśladowania dla innych<sup>157</sup>. W tym kontekście Zbigniew Brzeziński pisał w roku 2003, że wiarygodność wojskowa Ameryki na świecie nigdy nie była większa, podczas gdy jej wiarygodność polityczna jest najmniejsza w historii<sup>158</sup>. Polityka zagraniczna prowadzona przez administrację prezydenta G.W. Busha, szczególnie w czasie jego pierwszej kadencji, doprowadziła do wzrostu nastrojów antyamerykańskich na całym świecie i do znacznego osłabienia amerykańskiego przywództwa w świecie zachodnim<sup>159</sup>. Stąd też jednym z głównych celów polityki zagranicznej następcy G.W. Busha na urządzie prezydenta USA, prezydenta Baracka Obamy, było dążenie do odbudowy zaufania do Stanów Zjednoczonych i do wzmocnienia nie tyle hegemonicznej, ile przywódczej roli USA, przede wszystkim wśród państw sojuszników.

Realizacja doktryny Busha w praktyce, w tym najbardziej kontrowersyjnego jej elementu, jakim była koncepcja prewencyjnego uderzenia<sup>160</sup>, zintensyfikowała dyskusję zarówno w samych Stanach Zjednoczonych, jak i w innych państwach wokół nowej roli USA w świecie (mocarstwo przywódcze, hegemon czy mocarstwo imperialne?)<sup>161</sup>. Trwał też spór, czy głównym zagrożeniem dla świata jest walczący islam i terroryzm wyrastający z fundamentalizmu islamskiego, czy też ważniejsze są inne zagrożenia (proliferacja broni nuklearnej<sup>162</sup>; wzrost wydatków wojskowych<sup>163</sup> i czynnika

<sup>157</sup> W sondażu Eurobarometru przeprowadzonego w 15 państwach UE, opublikowanego w listopadzie 2003 r., na pytanie, które z państw jest największym zagrożeniem pokoju międzynarodowego, ankietowani na pierwszych miejscach wskazali na Izrael (59%), Iran, Koreę Północną oraz USA (53%). *Kto zagraża Europie?* „Gazeta Wyborcza”, 4 XI 2003.

<sup>158</sup> Z. Brzeziński: *Wybór. Dominacja czy przywództwo*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków 2004, s. 237.

<sup>159</sup> J. Kiwerska: *Problemy amerykańskiego przywództwa*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008.

<sup>160</sup> Najbardziej kontrowersyjnym elementem doktryny Busha stało się założenie, że zamiast stosowanej dotychczas polityki odstraszania Stany Zjednoczone będą z wyprzedzeniem atakować grupy terrorystyczne i kraje z nimi współpracujące oraz państwa, które chcą wejść w posiadanie broni masowego rażenia. Akcje takie zostaną podjęte nawet wówczas, gdy nie poprze ich wspólnota międzynarodowa. Na temat istoty doktryny G.W. Busha zob. K.B. Moss: *Reasserting American Exceptionalism — Confronting the World. The Doctrine of National Security of the Bush Administration*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3; W. Szyborski: *Irak: casus belli*. „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2.

<sup>161</sup> Szerzej zob. P. Frankowski: *Hegemonia Stanów Zjednoczonych Ameryki w warunkach turbulencji*. Toruń 2006; Z. Brzeziński: *Wybór...*

<sup>162</sup> W roku 1998 tzw. klub państw atomowych został poszerzony o Indie i Pakistan. W kolejnych latach własne programy nuklearne rozwijały m.in. Korea Północna i Iran.

<sup>163</sup> Po 1998 r. nastąpił znaczny wzrost wydatków wojskowych w świecie (tempo wzrostu od 4% do 10%) przede wszystkim za sprawą stałego wzrostu nakładów na zbrojenia w Sta-



militarnego w polityce wewnętrznej i zagranicznej wielu państw prowadzący do kolejnego wyścigu zbrojeń; nacjonalizmy i konflikty etniczne; transnarodowa przestępczość zorganizowana; zagrożenia ekologiczne; dysproporcje ekonomiczne<sup>164</sup>. Od połowy 2008 roku głównym problemem o zasięgu globalnym stał się światowy kryzys finansowo-gospodarczy, który rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych, a następnie bardzo szybko, choć w różnym stopniu, objął gospodarki poszczególnych państw w różnych regionach świata. W państwach najwyżej rozwiniętych nastąpiło załamanie popytu wewnętrznego i wzrostu gospodarczego oraz duży spadek obrotów handlu zagranicznego<sup>165</sup>. Jednym z głównych następstw w skali globalnej światowego kryzysu finansowego w latach 2008—2009 było kolejne wzmocnienie Chin. W roku 2009 PKB tego kraju wzrósł o 8,7%<sup>166</sup>. Chiny stały się trzecią gospodarką świata pod względem wielkości PKB (4,3 bln USD), po Stanach Zjednoczonych (14,2 bln USD) i Japonii (4,9 bln USD)<sup>167</sup>.

Jednym z głównych celów polityki bezpieczeństwa administracji prezydenta G.W. Busha było zbudowanie skutecznego systemu obrony przeciwraкетowej, który według składanych przez polityków amerykańskich deklaracji pozwalałby chronić terytorium USA przed atakiem niewielkiej liczby rakiet dalekiego zasięgu ze strony tzw. państw łotrowskich (np. Iran, Korea Północna). Jednakże pomijając sferę deklaratywną, amerykański projekt budowy systemu obrony przeciwraкетowej miał znacznie szersze implikacje. Wielu badaczy spraw międzynarodowych zwracało uwagę na to, że budowa tego systemu, którego elementem było jednostronne wypowiedzenie przez USA w grudniu 2001 roku układu ABM z 1972 roku, doprowadzi do zburzenia fundamentu równowagi sił strategicznych USA — Rosja. Podstawą tej równowagi było założenie, że każde z supermocarstw nuklearnych nie mogąc obronić się w pełni przed atakiem raкетowym, nie zaatakuje w obawie przed odwetem („równowaga strachu” wymuszała samoograniczenie się obu supermocarstw nuklearnych). Uzasadnione były obawy, że realizacja amerykańskiego systemu

---

nach Zjednoczonych. Na początku XXI w. USA wydawały na zbrojenia niemal tyle samo co reszta świata. Nakłady te, przekraczające znacznie kwotę 500 mld USD, pozwoliły nie tylko na utrzymanie, ale także na wzmocnienie dominacji USA w dziedzinie militarnej na lądzie, na morzu, w powietrzu i w kosmosie. Przykładowo, w roku 2008 wydatki na cele wojskowe w USA wynosiły ponad 548 mld USD, ChRL — niecałe 64 mld USD, Wielkiej Brytanii — 57 mld USD, Francji — ok. 53 mld USD, Japonii — ok. 43 mld USD, Rosji — ok. 38 mld USD, Niemiec — ok. 37 mld USD. „Rocznik Strategiczny 2009/2010” Warszawa 2010, s. 426—434.

<sup>164</sup> Szerzej zob. *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa 2008.

<sup>165</sup> W. Nawrot: *Globalny kryzys finansowy. Przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*. Warszawa 2009.

<sup>166</sup> W roku 2009 PKB Stanów Zjednoczonych zmniejszył się o 2,5%, a PKB Japonii o 5,4%. „Rocznik Strategiczny 2009/2010”. Warszawa 2010, s. 95.

<sup>167</sup> „Dziennik. Gazeta Prawna”, 22—24 I 2010.



antyrakietowego w wersji proponowanej przez rząd G.W. Busha zapoczątkuje nowy wyścig zbrojeń, przynajmniej niektóre bowiem państwa z „klubu państw atomowych” dążąc do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa, będą starały się rozbudować swoje arsenały broni strategicznej, by w ten sposób zmniejszyć skuteczność amerykańskiego parasola przeciwrakietowego. Inicjatywa ta zwiększała także nieufność w relacjach USA—Rosja, gdyż strona rosyjska uważała, iż baza antyrakietowa w Polsce i radar w Czechach, jako część amerykańskiego systemu antyrakietowego, ma służyć nie tyle neutralizacji przez USA zagrożenia ze strony Iranu, ile przede wszystkim neutralizacji rosyjskiego potencjału nuklearnego (była czynnikiem zmieniającym sytuację geostrategiczną Rosji). Budowa wspomnianego systemu antyrakietowego była też postrzegana jako ważny krok w dążeniu USA do zapewnienia sobie niemal „absolutnego bezpieczeństwa”, co, jak przewidywano, zwiększy jeszcze bardziej i tak już olbrzymią ich przewagę militarną nad innymi państwami. Zachodziła uzasadniona obawa, że jednym z następstw budowy tarczy antyrakietowej jako systemu amerykańskiego, a nie NATO-wskiego czy ogólnoeuropejskiego, będzie wzmocnienie hegemonii amerykańskiej w skali globalnej i jeszcze częstsze sięganie przez ten kraj do instrumentów militarnych w swojej polityce zagranicznej. W tym kontekście pojawiało się pytanie: Czy system obrony antyrakietowej oznaczać będzie w dłuższej perspektywie rozłączenie obrony europejskiej i północnoamerykańskiej, czy jej konsolidację?

Jak już wspomniano, celem pierwszoplanowym polityki prezydenta B. Obamy, który wygrał wybory prezydenckie w listopadzie 2008 roku, była walka z najbardziej dotkliwymi następstwami kryzysu finansowego dla amerykańskiej gospodarki i społeczeństwa amerykańskiego. Natomiast w polityce zagranicznej nowa administracja utrzymała główne cele i kierunki polityki amerykańskiej. Zmiany zostały wprowadzone w tych obszarach, które były najbardziej krytykowane w polityce administracji G.W. Busha. Do najważniejszych nowych elementów w polityce zagranicznej B. Obamy, które uwidoczniły się w pierwszych miesiącach jego prezydentury, należy zaliczyć: zmianę stylu prowadzenia polityki zagranicznej z konfrontacyjnego na koncyliacyjny; dążenie do odbudowy zaufania i poprawy wizerunku Stanów Zjednoczonych w świecie; rozwijanie partnerskich relacji z sojusznikami; dążenie do poprawy stosunków z krajami muzułmańskimi; poprawę stosunków z Rosją („reset”), dalszy wzrost znaczenia w polityce amerykańskiej Azji Południowo-Wschodniej, nieco mniejsze zainteresowanie Europą, w tym Europą Środkową i Wschodnią. Dążenie administracji prezydenta B. Obamy do poprawy relacji z Rosją<sup>168</sup>, zmiany w strategii budowy tarczy

<sup>168</sup> Hilary Clinton, sekretarz stanu w rządzie prezydenta B. Obamy, w jednym ze swoich wystąpień nazwała postawę poprzedniego rządu amerykańskiego wobec Rosji konfrontacyjną. Zob. A. Rinke: *Betriebsanleitung für den „Reset“*. „Internationale Politik“ 2009, Nr. 11—12.

antyraкетowej oraz odsunięcie planów przyjęcia Ukrainy i Gruzji do NATO zmniejszyły rolę Polski w polityce USA, w tym także w rywalizacji USA z Rosją o wpływy na obszarze poradzieckim. Wycofanie się USA, w pierwszych dwóch latach funkcjonowania administracji B. Obamy, z konfrontacyjnej wobec Rosji polityki na obszarze poradzieckim było jednym z czynników wpływających na modyfikację polskiej polityki wschodniej w tym okresie.

Prowadzona przez administrację prezydenta G.W. Busha wojna w Afganistanie i w Iraku oraz związane z tym zadłużenie kraju i gospodarcze osłabienie Stanów Zjednoczonych<sup>169</sup>, drastyczny spadek zaufania do USA w pierwszej dekadzie XXI wieku oraz kryzys finansowy, który rozpoczął się w połowie 2008 roku w Stanach Zjednoczonych były jednymi z najważniejszych czynników zmniejszenia roli międzynarodowej USA i ewolucji systemu międzynarodowego charakteryzującego się odchodzeniem od jednobiegunowości z hegemoniczną rolą USA w kierunku systemu bardziej zrównoważonego układu wielobiegunowego, z wiodącą, ale już nie hegemoniczną, rolą USA. W tym samym czasie doszło do znacznego wzrostu potencjałów gospodarczych i militarnych oraz wzrostu oddziaływań międzynarodowych innych ośrodków siły, przede wszystkim ChRL. W ocenie wielu analityków spraw międzynarodowych epoka absolutnej dominacji Ameryki dobiegła końca i postępuje zmierzch amerykańskiej hegemonii. Mimo że USA jeszcze przez wiele lat nie będą miały konkurenta, który dorówna im pod względem potencjału militarnego i gospodarczego, w systemie międzynarodowym umacniała się tendencja do wykształcania się porządku wielobiegunowego. Faktem stało się, że koncepcja wielobiegunowości została potraktowana przez zdecydowaną większość funkcjonujących mocarstw regionalnych i sektorowych jako bardziej dla nich korzystny kierunek ewolucji systemu międzynarodowego niż układ unipolarny<sup>170</sup>. Zdaniem Fareeda Zakarii, Stany Zjednoczone z agresywnego hegemonu muszą zmienić się w pośrednika, który nie tyle rozstrzyga konflikty, ile doprowadza do kompromisu między skłóconymi stronami za pomocą międzynarodowych instytucji. W jego ocenie USA muszą porzucić neokonserwatywne marzenia o roli globalnego krzewiciela demokracji, gdyż nie są w stanie samodzielnie budować demokratycznego porządku w różnych regionach świata<sup>171</sup>.

Polityka zagraniczna prezydenta B. Obamy w pierwszym roku sprawowania przez niego tego urzędu przez jednych analityków oceniana była

<sup>169</sup> Joseph E. Stiglitz i Linda J. Bilmes szacowali łączne koszty wojny w Iraku dla budżetu i gospodarki Stanów Zjednoczonych na ok. 3 bln USD. Zob. J.E. Stiglitz, L.J. Bilmes: *Wojna za trzy biliony dolarów. Prawdziwy koszt konfliktu w Iraku*. Przeł. Z. Wiąnkowska-Ładyka. Warszawa 2010.

<sup>170</sup> Zob. J. Kiwerska: *Świat w latach 1989–2009. Wydarzenia — konflikty — procesy*. Poznań 2009, s. 438 i nast.

<sup>171</sup> F. Zakaria: *Koniec hegemonii Ameryki...*

jako próba dostosowania tej polityki do nowych realiów, w tym mniejszych możliwości niż w pierwszych dwudziestu latach po zakończeniu „zimnej wojny” wpływania przez Stany Zjednoczone na inne mocarstwa<sup>172</sup>. Inni publicyści i politolodzy, jak np. Charles Krauthammer i Robert Kagan, czołowi przedstawiciele amerykańskich neokonserwatystów wpływający na politykę administracji G.W. Busha, argumentowali, że spadek znaczenia Ameryki nie jest dzisiaj realnym faktem, tylko kwestią wyboru. Ameryka może sama zdecydować, czy chce utrzymać dominację, czy z niej rezygnuje. Charles Krauthammer krytykując politykę zagraniczną B. Obamy pisał, iż „trzeba zaakceptować naszą rolę hegemonu i dać odpór tym, którzy negują jej zasadniczo dobroczynny charakter”<sup>173</sup>. Zdaniem Roberta Kagana, głównym elementem pierwszego roku prezydentury B. Obamy było postępowanie sojuszników i współpraca z rywalami Ameryki. W jego ocenie polityka zagraniczna administracji Obamy opiera się na nazbyt idealistycznej przesłance, że USA mogą odgrywać rolę globalnego promotora dobra wspólnego<sup>174</sup>.

Ataki terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych (11 września 2001 r.), w Madrycie (11 września 2004 r.), w Londynie (7 lipca 2005 r.) dla wielu oznaczały realizację w praktyce najbardziej pesymistycznej wersji sformułowanej na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku przez Samuela P. Huntingtona koncepcji zderzenia cywilizacji, będącej następstwem dążeń zarówno cywilizacji zachodniej, jak i cywilizacji islamskiej do uniwersalizacji swoich wartości i budowy zachodniego bądź muzułmańskiego ładu światowego<sup>175</sup>. Jednakże w tym samym czasie nie brak było głosów, że głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego są narastające asymetrie w rozwoju społeczno-ekonomicznym oraz rosnące poczucie wielu ludzi w różnych częściach świata wielkiej globalnej niesprawiedliwości społecznej, a terroryzm jest tylko jednym z objawów tego zjawiska<sup>176</sup>. Zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego, „rosnące obszary nędzy i dysproporcje w podziale bogactwa, coraz większe przepaście cywilizacyjne — to bomby zegarowe, które mogą zagrozić nam wszystkim. Bieda rodzi frustrację. A biedni obserwujący rosnące bogactwo innych są sfrustrowani podwój-

<sup>172</sup> Zob. wywiad z Johnem Grayem. „Magazyn Idei Newsweeka” 2009, nr 4.

<sup>173</sup> Ch. Krauthammer: *Czy Obama chce upadku Ameryki?* „Magazyn Idei Newsweeka” 2009, nr 4.

<sup>174</sup> R. Kagan: *Barack Obama, czyli kontrolowany upadek USA*. „Magazyn Idei Newsweeka” 2010, nr 2.

<sup>175</sup> Jednym z najbardziej radykalnych stanowisk w tej kwestii zaprezentowała Oriana Fallaci. Zob. O. Fallaci: *Wściekłość i duma*. Przeł. K. Hejwowski. Warszawa 2003.

<sup>176</sup> Z. Brzeziński: *Wybór...*, s. 240; R. Kapuściński: *Nie ogarniam świata. Wywiad z Ryszardem Kapuścińskim przeprowadzony przez W. Beresia i K. Burnetko*. Warszawa 2007, s. 209.

nie. Frustracja zaś szuka ujęcia w agresji. Ta agresja będzie coraz bardziej zagrażać bezpieczeństwu świata”<sup>177</sup>. Beznadziejna bieda, mówił w jednym z wywiadów Bronisław Geremek, rodzi straszliwą frustrację, pchającą do tolerowania terroryzmu jako jedyne go środka walki<sup>178</sup>.

W drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku wielu zwolenników miała także prognoza, w myśl której w bliższej i dalszej perspektywie główną linię sprzeczności i rywalizacji w skali globalnej wyznaczać będą nie tyle różnice cywilizacyjne, ile napięcia między rządami prawa i demokracji z jednej strony a agresywnym religijnym fundamentalizmem, swoistą teo- i autokracją — z drugiej<sup>179</sup>. W ocenie Roberta Kagana, konflikt między autokracjami i demokracjami jest coraz wyraźniejszy przede wszystkim ze względu na wzrost znaczenia mocarstw autokratycznych (głównie ChRL i Rosji)<sup>180</sup>. Była to więc tylko nieco zmodyfikowana wersja koncepcji, która ma długą historię w myśli politycznej, w myśl której główna linia sporów i konfliktów w stosunkach międzynarodowych przebiega według kryterium podobieństwa systemu politycznego, między liberalizmem a autorytaryzmem, między państwami liberalno-demokratycznymi a państwami rządzonymi w sposób totalitarny i autorytarny.

Przełom XX i XXI wieku charakteryzował się dalszą intensyfikacją współzależności i globalizacji między poszczególnymi uczestnikami życia międzynarodowego. Jedną z cech współczesnego etapu globalizacji jest to, że rozwija się dużo szybciej niż wcześniejsze i obejmuje, choć z różną intensywnością, wszystkie sfery życia społecznego. Często autorzy omawiający zakres przedmiotowy procesów globalizacji wskazywali na ścieżki globalizacji (gospodarczą, informacyjną, kulturową, polityczną, ekologiczną)<sup>181</sup>. Poszczególne wymiary, płaszczyzny i aspekty globalizacji były z sobą ściśle powiązane. Różne było jednak natężenie procesów globalizacji w poszczególnych dziedzinach. Zazwyczaj wskazywano na płaszczyznę ekonomiczną (przede wszystkim handel i finanse) i informacyjną jako te, w których procesy globalizacji były najbardziej zaawansowane. W polityce wielu państw widoczny był różny stopień akceptacji poszczególnych płaszczyzn (ścieżek) globalizacji. Przykładowo, w polityce

<sup>177</sup> *Świat rozpedzony, świat uśpiony. Wywiad z Ryszardem Kapuścińskim*. „Gazeta Wyborcza”, 24–26 XII 1999.

<sup>178</sup> Wywiad z Bronisławem Geremkiem. „Gazeta Wyborcza”, 15–16 IX 2001; Zob. E. Tarkowska: *Globalizacja i ubóstwo*. W: *Globalizacja i co dalej*. Red. S. Amsterdamski. Warszawa 2004.

<sup>179</sup> A.D. Rotfeld: *Dokąd zmierza świat? W: Dokąd zmierza świat?* Red. A.D. Rotfeld. Warszawa 2008, s. 30.

<sup>180</sup> R. Kagan: *Powrót historii i koniec marzeń...*

<sup>181</sup> M. Pietraś: *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej*. W: *Oblicza procesów globalizacji*. Red. M. Pietraś. Lublin 2002, s. 44 i nast.

ChRL wyraźna akceptacja była ścieżki ekonomicznej, ale nie politycznej czy kulturowej.

Intensyfikacja procesów globalizacji wzmacniała kontrowersje związane z oceną ich następstw. W literaturze z zakresu spraw międzynarodowych, ale nie tylko, największe kontrowersje w ocenie przejawów i następstw procesów globalizacji dotyczyły m.in. następujących kwestii:

- wpływu globalizacji na role i funkcje państwa narodowego (zmierzch państwa narodowego czy tylko zmiana jego tradycyjnych funkcji); oceny, w jakim stopniu państwa muszą, czy tylko powinny, podporządkować się (np. dla własnych korzyści) logice procesów globalnych<sup>182</sup>;
- wpływu globalizacji na rozwój demokracji wewnątrz państw oraz w stosunkach międzynarodowych (pytanie o to, czy globalizacja sprzyja demokratyzacji świata, czy też jest ona zagrożeniem dla tejże demokracji)<sup>183</sup>;
- zasięgu globalizacji: pogląd, że globalizacja w wielu swoich przejawach objęła niemal wszystkie aspekty ludzkiego życia, a wręcz cały świat; stanowisko odmienne, że nawet globalizacja gospodarcza nie ogarnęła całego globu<sup>184</sup>;
- oceny efektów dla poszczególnych państw i społeczeństw: stanowisko, że efekty globalizacji są korzystne dla wszystkich; globalizacja przynosi wzrost poziomu życia zarówno społeczeństwom krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się; im większa więc intensywność procesów globalizacji, tym większa szansa, że jej pozytywne efekty obejmować będą coraz to większą liczbę społeczeństw i państw; zwolennicy stanowiska przeciwnego podkreślają, że korzyści z globalizacji są przywilejem nielicznych, państw najwyżej rozwiniętych; akcentują oni, że globalizacja powoduje dalsze zubożenie państw najniżej rozwiniętych, rozpiętości w poziomie życia między państwami i wewnątrz społeczeństw<sup>185</sup>;

<sup>182</sup> P. Kennedy: *U progu XXI wieku (przymiarka do przyszłości)*. Przeł. P. Konczewski. Londyn 1994, s. 142; U. Petschow, S. Dröge: *Globalisierung und Umweltpolitik. Die Rolle des Nationalstaates*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1999, Bd. 23.

<sup>183</sup> Zob. G. Soros: *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*. Warszawa 1999; J. Nye: *Deficyt demokratyczny globalizacji*. „Gazeta Wyborcza”, 23 VII 2001; N. Klein: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Przeł. M. Fronia (i inni). Warszawa 2008.

<sup>184</sup> Zob. M. Golka: *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*. Poznań 1999; Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2000; N. Chomsky: *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*. Przeł. M. Zuber. Wrocław 2000.

<sup>185</sup> D. Cohen: *Bogactwo świata, ubóstwo narodów*. Przeł. Z. Wolińska. Kraków 2000; D.S. Landes: *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci a inni tak ubodzy*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa 2000; D.C. Korten: *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*. Przeł. H. Goworowska-Adamska. Łódź 2002; J. Norberg: *Spór o globalizację. Kto zyskuje, kto traci, ile i dlaczego?* Przeł. P. Bonisławski, J.M. Fijor. Warszawa



- relacji globalizacji i regionalizacji — pytanie o to, czy są one procesami komplementarnymi, czy przeciwstawnymi; z jednej strony pojawia się argumentacja, że globalizacja jest głównym czynnikiem zewnętrznym wpływającym na ożywienie procesów integracji regionalnej jako ogniwo pośrednie do globalizacji, z drugiej — występują opinie, że regionalizacja, integracja regionalna, powstawanie gospodarczych i politycznych bloków regionalnych stanowią barierę na drodze rozwoju procesów globalizacji<sup>186</sup>;
- oddziaływania procesów globalizacji na uczestników życia politycznego i pytanie o to, czy procesy globalizacji wzmacniają, czy ograniczają partykularyzmy, opór wobec modernizacji, odrębności i wrogości wobec „innych”;
- wpływu procesów globalizacji na pokój i bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych<sup>187</sup>.

Zwolennicy podejścia liberalnego i neoliberalnego oraz transnarodowego do wyjaśniania stosunków międzynarodowych akcentowali, że globalizacja prowadzi do rozbudowy wspólnych interesów, instytucjonalizacji i do wzrostu zaufania w życiu międzynarodowym, sprzyja współpracy i budowie kooperatywnego bezpieczeństwa w skali globalnej oraz poszerzaniu demokratycznej strefy pokoju. Coraz gęściejsza sieć powiązań między społeczeństwami i państwami powoduje, że konflikty zbrojne na większą skalę są coraz mniej prawdopodobne, rozmiary bowiem występujących współzależności sprawiają, że uczestnicy takich konfliktów więcej mogą stracić, niż zyskać. Główni uczestnicy stosunków międzynarodowych dokonują ekspansji z zastosowaniem środków ekonomicznych. Rywalizacja o terytoria i zajmowanie owych obszarów tracą w dobie globalizacji na znaczeniu. Geopolityka ustępuje miejsca geoeconomice, rywalizacja ekonomiczna zastępuje coraz bardziej rywalizację za pomocą instrumentów militarnych na polu walki<sup>188</sup>. Po przeciwnej stronie znajdowali się zwolennicy stanowiska, o czym już wspomniano w rozdziale 1., że procesy globalizacji nie tylko nie wzmacniają pokoju międzynarodowego, lecz odwrotnie — niosą z sobą wiele

---

2006; J.E. Stiglitz: *Globalizacja*. Przeł. H. Simbierowicz. Warszawa 2004; M. Hardt, A. Negri: *Imperium*. Przeł. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk. Warszawa 2005; N. Klein: *Mury i wyłomy...*

<sup>186</sup> Zob. A. Gwiazda: *Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej*. Toruń 2000.

<sup>187</sup> Szerzej na temat głównych płaszczyzn globalizacji zob. *Globalizacja — nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji*. Red. B. Krauz-Mozer i P. Borowiec. Kraków 2008.

<sup>188</sup> Zdaniem Guy Sormana, współczesne tragedie w świecie arabskim lub w Afryce nie biorą się z globalizacji, lecz z jej niedostatku: cierpią narody, które nie zostały jeszcze włączone do tego światowego ładu. Dla postępów pokoju konieczny jest postęp globalizacji. G. Sorman: *Zyski z globalizacji*. „Dziennik”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 2007, nr 17.



elementów konfliktogennych, zarówno dla sytuacji wewnętrznej państw, jak i dla stosunków między nimi<sup>189</sup>. W ocenie George'a Sorosa, rozwój gospodarczy nie jest ściśle związany z rozwojem swobód demokratycznych. Nie ma prostego związku między kapitalizmem i demokracją. Liberalna gospodarka rynkowa współwystępuje z różnymi politycznymi reżimami, a fundamentalizm rynkowy, charakteryzujący się absolutnym zaufaniem do sił rynkowych — pisał Soros — jest dziś dla społeczeństwa otwartego groźniejszy niż jakakolwiek totalitarna ideologia<sup>190</sup>.

Rozwój procesów globalizacji opierający się na wzorcach politycznych, ekonomicznych i kulturowych Zachodu postrzegany był stosunkowo często przez znaczną część społeczeństw cywilizacji niezachodnich jako imperiaлизм Zachodu, a jeszcze częściej — jako imperializm Stanów Zjednoczonych. To bowiem Stany Zjednoczone stanowiły główną siłę napędową globalizacji, a zarazem jej głównego beneficjenta. Była to też jedna z przyczyn tego, że najbardziej skrajne formy protestu (włącznie z atakami terrorystycznymi) przeciwko globalizacji, amerykanizacji i okcydentalizacji skierowane były przede wszystkim przeciwko jednemu w świecie pozimnowojennym supermocarstwu.

Procesy globalizacji na wszystkich niemal płaszczyznach ich przejawiania się niosły z sobą zarówno szanse, jak i zagrożenia. Niezwykle istotnym wyzwaniem stojącym przed poszczególnymi państwami, społeczeństwami i całą społecznością międzynarodową było wzmacnianie tych następstw globalizacji, które oceniane były przez wielu jako korzystne, i ograniczanie zagrożeń związanych z negatywnymi aspektami procesów globalizacji. Swoistą reakcją wielu państw na globalizację było zwiększone ich zaangażowanie w procesy integracji subregionalnej i regionalnej. Globalizacja niosąc z sobą realne problemy dla wszystkich państw i społeczeństw (choć w różnej skali), nie przekroczyła jeszcze tego etapu, w którym wymuszałaby także nowe i skuteczne (efektywne) formy rozwiązywania tychże problemów.

Obawy związane z wieloma ujemnymi następstwami procesów globalizacji znalazły swoje potwierdzenie w przebiegu i następstwach światowego kryzysu finansowo-gospodarczego, który rozpoczął się w drugiej połowie

---

<sup>189</sup> G. Soros: *Kryzys światowego kapitalizmu...*; E. Luttwak: *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*. Przeł. E. Kania. Wrocław 2000; H.P. Martin, H. Schumann: *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Przeł. M. Zybur. Wrocław 1999; M. Stolarczyk: *Istota kontrowersji wokół oceny następstw globalizacji i ich wpływu na bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe*. W: *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*. Red. M. Barański i M. Stolarczyk. Katowice 2003.

<sup>190</sup> G. Soros: *Kryzys światowego kapitalizmu...*, s. 19 i nast.; Robert Kagan pisał, że Rosja i Chiny pokazują, że dobrobyt gospodarczy i udział w globalizacji jak najbardziej dadzą się pogodzić z autokratycznym ustrojem, a kapitalizm wcale nie musi iść w parze z liberalną demokracją. Zob. R. Kagan: *Powrót do historii i koniec...*

2008 roku. Kryzys spowodował podważenie czy wręcz zanegowanie podstawowych zasad zwolenników fundamentalizmu liberalnego w gospodarce, w tym w polityce deregulacji realizowanej w USA od czasów prezydenta Ronalda Reagana, wierzących w racjonalność wolnego rynku i ograniczanie wpływu państwa na gospodarkę (także w sferze regulacyjnej i kontrolnej). Sięgnięcie w walce z kryzysem finansowo-gospodarczym przez administrację G.W. Busha w roku 2008, a następnie w roku 2009 przez administrację B. Obamy do instrumentów interwencjonizmu państwowego przez nacjonalizację niektórych banków i przedsiębiorstw oznaczało odwrót grup rządzących USA od koncepcji Milтона Friedmana i jego zwolenników oraz powrót do koncepcji Johna M. Keynesa. Światowy kryzys finansowo-gospodarczy, który rozpoczął się w USA, znacznie podważył wiarygodność amerykańskiego modelu gospodarczego jako wzorca dla innych państw. Podważona została także wiarygodność Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, które w swojej działalności, w tym także w okresie przepisywania recept na tzw. kurację wstrząsową („terapię szokową”) w gospodarkach byłego bloku wschodniego, eksponowały stanowisko, że interwencjonizm państwowy w walce z kryzysem jest nieefektywny i sprzeczny z modelem gospodarki wolnorynkowej<sup>191</sup>.

W wymiarze regionalnym (w środowisku europejskim) wystąpiło po roku 1998 wiele znaczących zjawisk i procesów wpływających bezpośrednio bądź pośrednio na relacje polsko-niemieckie w omawianym okresie. W płaszczyźnie bezpieczeństwa europejskiego oraz w dziedzinie integracji europejskiej w większości były one kontynuacją procesów występujących w okresie wcześniejszym. Jeden z nich stanowiło występowanie, oprócz czynników utrudniających, wielu czynników sprzyjających realizacji koncepcji kooperatywnego bezpieczeństwa w Europie<sup>192</sup>. Jednocześnie wystąpiły nowe zjawiska wpływające na modyfikację głównych tendencji występujących w stosunkach międzynarodowych w Europie na przełomie XX i XXI wieku. Nadal zmieniała się mapa polityczna Europy. Dochodziło do proklamowania i uznawania niepodległości nowych państw (np. Kosowo w lutym 2008 r., Osetia Południowa i Abchazja w drugiej połowie 2008 r.), choć już nie w takiej liczbie, jak tuż po rozpadzie systemu jałtańsko-poczdamskiego. Głównym elementem państwowotwórczym był nadal czynnik etniczny i eksponowanie prawa do samostanowienia jako jednego z najważniejszych praw człowieka, w tym przekonanie elit politycznych i intelektualnych wielu

<sup>191</sup> „Rocznik Strategiczny 2008/2009”. Warszawa 2009, s. 176—177. Zob. J.E. Stiglitz: *Globalizacja...*

<sup>192</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Czynniki sprzyjające realizacji kooperatywnego bezpieczeństwa w Europie pod koniec pierwszej dekady XXI wieku*. W: *Czynniki stabilizacji i destabilizacji w stosunkach międzynarodowych na początku XXI wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Lubomirowi Żyblikiewiczowi*. Red. I. Stawowy-Kawka. Kraków 2009.

zbiorowości etnicznych, że utworzenie samodzielnej organizacji państwowej (państwa narodowego) będzie najbardziej skutecznym instrumentem realizacji interesów narodowych. Proces wykształcania się państw narodowych w Europie nie został zakończony, czego przykładem była sytuacja występująca w tym względzie np. w Bośni i Hercegowinie, Czeczenii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Belgii. Jednym z dylematów z tym związanych, szczególnie na gruncie prawa międzynarodowego, były trudności, czy wręcz niemożność, pogodzenia prawa narodów do samostanowienia z zasadą integralności terytorialnej państw<sup>193</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpił w Europie renesans nacjonalizmów, w tym tzw. agresywnego bądź ekscesywnego nacjonalizmu. Jednym z najbardziej krańcowych jego przejawów była utrzymująca się, szczególnie na obszarze byłej Jugosławii, tendencja do tworzenia „etnicznie czystych państw”. Wydarzenia związane z konfliktami bałkańskimi w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zintensyfikowały dyskusję w Europie nad prawem narodów do samostanowienia. Często stawiane było pytanie: Czy samostanowienie musi koniecznie oznaczać secesję, której ostatecznym celem jest homogeniczność etniczna? Prawo do samostanowienia narodów zawężone do niepodległości stało się istotnym problemem. W okresie pozimnowojennym w Europie wyraźne stały się próby odchodzenia od dogmatycznie ujmowanego prawa do samostanowienia, na rzecz jego relatywizacji. Podzielić należy opinię, że mniejszości muszą mieć prawo do ochrony, ale nie każdy naród musi mieć własne państwo. Prawo do samostanowienia nie zawsze musi być utożsamiane z prawem do secesji. Istnieją drogi pośrednie, chociaż nie zawsze możliwe do realizacji w praktyce (np. autonomia, konfederacja). W praktyce bardzo trudno było wypracować skuteczne mechanizmy, by ruch ku samostanowieniu nie przekroczył granicy rozsądku, by wyodrębnianie się coraz to nowych państw odbywało się na drodze pokojowej, a nie konfliktów zbrojnych.

Konflikty w Europie w okresie pozimnowojennym potwierdziły trafność tezy, że samostanowienie bez poszanowania praw człowieka (ochrony mniejszości, która często w rozpadającym się państwie wielonarodowym była dominującą większością) i w warunkach wysuwania roszczeń terytorialnych pod adresem państw sąsiednich jest bardzo ważnym czynnikiem konfliktogennym. W tym kontekście stawiane były też pytania: Od jakiego poziomu świadomości narodowej grup etnicznych uzyskują one prawo do posiadania własnego państwa? Jak wielka musi być w danych warunkach ekonomicznych i politycznych odrębna zbiorowość etniczna, by uznać jej prawo do pełnego samostanowienia? Czy narody, które już skorzystały z prawa do

---

<sup>193</sup> Szerzej zob. R. Andrzejczuk: *Uzasadnienie prawa narodów do samostanowienia. Prawa człowieka podstawą prawa narodów do samostanowienia*. Lublin 2002.

samostanowienia przez utworzenie własnego państwa mają jakiegokolwiek prawo do relatywizowania tego prawa w odniesieniu do innych zbiorowości etnicznych? W dyskusji nad potrzebą relatywizacji prawa do samostanowienia dużym uznaniem cieszył się pogląd, że „prawo do samostanowienia implikuje prawo do secesji, usprawiedliwionej jednak tylko wówczas, gdy państwo wieloetniczne nie respektuje praw człowieka i praw istniejących w nim narodów”<sup>194</sup>. Innym niezwykle istotnym problemem w omawianej kwestii były sprawy związane z uznaniem nowo powstałego tworu państwowego przez inne państwa. Szczególnie chodzi tu o sytuacje, które można zaliczyć do przedwczesnego uznania państwa z punktu widzenia prawa międzynarodowego (np. uznanie przez wiele państw Kosowa w pierwszych miesiącach 2008 r. czy uznanie państwowości Osetii Południowej i Abchazji przez Rosję we wrześniu 2008 r.).

Chronologicznie rzecz ujmując, pierwszym znaczącym wydarzeniem dla bezpieczeństwa europejskiego po roku 1998, oprócz rozszerzenia NATO i przyjęcia do niego Polski, Czech i Węgier (12 marca 1999 r.), była interwencja militarna NATO w Jugosławii (konflikt wokół Kosowa) w dniach od 24 marca do 10 czerwca 1999 roku. Interwencja ta, prowadzona bez mandatu ONZ i w warunkach sprzeciwu niektórych państw (np. Rosji i ChRL) pod kryptonimem „Allied Force” („Sojusznicza siła”), z użyciem lotnictwa Sojuszu bombardującego wybrane cele w Kosowie, Serbii i Czarnogórze, spotkała się z wielce zróżnicowaną oceną, zarówno wśród społeczeństw państw należących do NATO, jak i pozostałych<sup>195</sup>. Głównym motywem deklarowanym interwencji było dążenie do przeciwstawienia się etnicznym czystkom prowadzonym przez serbskie wojsko, policję i oddziały paramilitarne wobec Albańczyków z Kosowa oraz zapobieżenie katastrofie humanitarnej. Oprócz tego występowało wiele innych motywów akcji militarnej NATO<sup>196</sup> w Kosowie, zarówno deklarowanych, jak i rzeczywistych (np. zmuszenie reżimu prezydenta Jugosławii Slobodana Miloszevia do przyjęcia warunków porozumienia pokojowego z Rambouillet, zapewnienie stabilności na Bałkanach, wykazanie wiarygodności NATO i udowodnienie skuteczności działania Sojuszu, dążenie Sojuszu, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, do zmniejszenia wpływów Rosji na Bałkanach, w jednej

<sup>194</sup> Ks. A. Zwoliński: *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*. Kraków 2005, s. 80.

<sup>195</sup> Z badań sondażowych wynikało, że pod koniec marca 1999 roku interwencję NATO w Jugosławii popierało 59% Polaków, 53% Amerykanów, 36% Włochów, 57% Francuzów, 63% Brytyjczyków, 56% Niemców. W tym samym czasie ponad 90% Greków i 90% Rosjan opowiadało się przeciwko nalotom na Jugosławię. Zob. *Kto popiera NATO*. „Rzeczpospolita”, 29 III 1999.

<sup>196</sup> Główny ciężar tej akcji (militarny, ekonomiczny i polityczny) wzięły na siebie Stany Zjednoczone (ok. 80% sił militarnych i środków finansowych) oraz Wielka Brytania, Niemcy i Francja.

z tradycyjnych stref jej wpływów, oraz zwiększenia wpływów Zachodu w tym regionie)<sup>197</sup>.

Interwencja NATO w Jugosławii w roku 1999 była pierwszą, samodzielną (bez mandatu ONZ) zbrojną interwencją NATO poza obszarem państw członkowskich. Było to też pierwsze tak poważne odejście tego Sojuszu od *casus foederis* traktatu północnoatlantyckiego, który zawiera postanowienia o zbrojowej obronie przed napaścią zbrojną na obszarze obejmującym terytorium państw członkowskich. Nie przewiduje natomiast akcji ofensywnych poza obszarem wymienionym w art. 6. traktatu waszyngtońskiego. Tym samym zmienił się charakter NATO z sojuszu obronnego w sojusz obronno-ofensywny.

Wśród wielu następstw interwencji NATO w Jugosławii dla bezpieczeństwa międzynarodowego w tym miejscu należy wspomnieć przynajmniej o czterech. Po pierwsze, przyczyniła się ona do przyjęcia w kwietniu 1999 roku kompromisowej formuły nowej koncepcji strategicznej NATO<sup>198</sup>, do kompromisu między „starą” defensywną formułą działania Sojuszu a maksymalistycznymi projektami jego globalnych zadań (policjanta globalnego). Po drugie, interwencja wokół Kosowa przyspieszyła proces budowy Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO). Wojna wokół Kosowa ukazała bowiem po raz kolejny wojskową, technologiczną i polityczną zależność Europy od USA. Jednakże wojna ta, wykazując polityczną i militarną słabość Europy Zachodniej w samodzielnym rozwiązywaniu tego rodzaju konfliktów, wzmocniła wolę polityków zachodnioeuropejskich, by przyspieszyć proces europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony. Na szczycie przedstawicieli Unii Europejskiej w Kolonii (3—4 czerwca 1999 r.) podjęto decyzje o budowie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, której celem było zwiększenie odpowiedzialności UE za bezpieczeństwo międzyna-

<sup>197</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Interwencja NATO w Jugosławii i jej implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego (niektóre aspekty)*. W: *Polityka: przedmiot badań i formy jej przejawiania się*. Red. P. Dobrowolski i M. Stolarczyk. Katowice 2000; K. Pawłowski: *Kosowo. Konflikt i interwencja*. Lublin 2008; D. Gibas-Krzak: *Serbsko-albański konflikt o Kosowo w XX wieku*. Toruń 2009; J. Sapir: *Nowy XXI wiek...*, s. 107 i nast.

<sup>198</sup> *Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów, biorących udział w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej (Waszyngton 23—24 IV 1999 r.)*. W: *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*. Oprac. S. Bieleń. Warszawa 2004, s. 384 i nast. W koncepcji tej nie mówi się o ambicjach globalnych sojuszu, co w miesiącach poprzedzających jej podpisanie sugerowała szefowa dyplomacji amerykańskiej M. Albright, lecz o obszarze euroatlantyckim jako terenie możliwych działań NATO (bez bliższego precyzowania, jak rozumieć obszar euroatlantycki). W koncepcji tej znajduje się również zapis o działaniu NATO zgodnie z prawem międzynarodowym, co było interpretowane w różnicowany sposób. Jedni uważali, że na działania NATO poza obszarem państw członkowskich będzie wymagana w każdym wypadku zgoda i mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ (takie było np. stanowisko prezydenta Francji J. Chiraca), inni zaś, w tym przedstawiciele rządu amerykańskiego, twierdzili, że mogą być wyjątki od tej zasady.



we m.in. przez utworzenie odpowiednich struktur wojskowych UE w celu prowadzenia samodzielnych operacji wojskowych, szczególnie wtedy, kiedy tymi działaniami nie będzie zainteresowany Sojusz Północnoatlantycki. W pierwszej kolejności dotyczyło to tzw. misji petersberskich. Ważnym motywem powołania EPBiO było dążenie, szczególnie Francji i Niemiec, do tego, by w dziedzinie bezpieczeństwa relacje Stany Zjednoczone — Europa Zachodnia zmierzały do partnerskich, a Europa Zachodnia przestała być „wojskowym protektorem Stanów Zjednoczonych”<sup>199</sup>. Ważnymi decyzjami podejmowanymi w kolejnych miesiącach w tym obszarze były te, które dotyczyły: powołania przez UE własnego Komitetu Wojskowego i sztabu, zbudowania do 2003 roku ok. 60-tysięcznego korpusu sił szybkiego reagowania (euroarmii), utworzenia wspólnych oddziałów policyjnych UE w liczbie 5 tys., które będą „cywilnym” wsparciem ewentualnych operacji wojskowych Unii, przyjęcia Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa (2003 r.), utworzenia Europejskiej Agencji Obronnej (2004 r.) oraz misji wojskowych UE w Kongo, Bośni i Hercegowinie, Kosowie oraz Czadzie. Wskutek tworzonych w ramach WPZiB i EPBiO instytucji politycznych i wojskowych UE zwiększyła swoje możliwości autonomicznego kształtowania swego zewnętrznego środowiska międzynarodowego<sup>200</sup>. Po trzecie, wpłynęła ona na znaczne pogorszenie stosunków państw członkowskich NATO z Rosją, przede wszystkim USA — Rosja, mimo że Rosja odegrała istotną rolę w znalezieniu politycznego rozwiązania kryzysu wokół Kosowa (Sojusz nie potrzebował Rosji, by zacząć wojnę wokół Kosowa, ale nie mógł bez udziału Rosji tej wojny zakończyć). Wzmocnione zostały negatywne oceny NATO wśród Rosjan. W niektórych komentarzach podkreślano, że trudniej będzie Rosjanom zaakceptować w przyszłości argumentację, w perspektywie dalszych etapów poszerzenia NATO, że Sojusz nie zagraża nikomu i jest sojuszem *stricto* obronnym. Po czwarte, interwencja NATO wokół Kosowa stworzyła w Europie precedens interwencji ze względów humanitarnych<sup>201</sup>.

Konsekwencją wojny wokół Kosowa było także jednostronne ogłoszenie niepodległości Kosowa (17 lutego 2008 r.), a następnie uznanie tej niepodległości na początku 2008 roku, wbrew prawu międzynarodowemu, przez

---

<sup>199</sup> Z. Brzeziński: *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*. „Rocznik Strategiczny 2000/2001”. Warszawa 2001, s. 19.

<sup>200</sup> Szerzej na temat EPBiO zob. R. Zięba: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa 2005; I. Słomczyńska: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Uwarunkowania — struktury — funkcjonowanie*. Lublin 2007; J. Barcik: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Aspekty prawne i polityczne*. Bydgoszcz—Katowice 2008.

<sup>201</sup> Szerzej na temat najważniejszych implikacji interwencji NATO w Jugosławii zob. M. Stolarczyk: *Interwencja NATO w Jugosławii...*; Por. T. Łoś-Nowak: *Interwencja w celach humanitarnych: obowiązek społeczności międzynarodowej czy narzędzie polityki mocarstw światowych?* „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2001, nr 1.



Stany Zjednoczone i większość państw członkowskich Unii Europejskiej, które nie czuły się zagrożone secesją na swoim terytorium. Rezolucja 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 1999 roku mówiła o szerokiej autonomii Kosowa, z jednoczesnym zachowaniem integralności terytorialnej Jugosławii. W wyniku jednostronnego proklamowania niepodległości Kosowa w 2008 roku, bez porozumienia z Serbią, Serbowie mieli prawo uważać, że zostali oszukani przez państwa uznające niepodległość Kosowa. Doszło do bardzo wyrazistego zderzenia dwóch ważnych norm prawnomiędzynarodowych — prawa do samostanowienia i prawa do poszanowania integralności terytorialnej. Dotąd społeczność międzynarodowa kategorycznie odmawiała uznania secesji dokonanej jednostronnie<sup>202</sup>, czego doświadczyły m.in. północny Cypr i Karabach. Odejście od tej zasady powodowało konsekwencje zarówno dla państw europejskich, jak i pozaeuropejskich. Pojawiały się opinie, że pośpiech i zbytne uleganie żądaniom Albańczyków z Kosowa może doprowadzić do powstania tzw. Wielkiej Albanii, mało realne bowiem jest założenie, że będą dłużej obok siebie funkcjonować dwa państwa albańskie.

Uznanie niepodległości Kosowa stworzyło ważny precedens dla ruchów separatystycznych w innych państwach. Nie zmieniały tego zapewnienia polityków, że jest to przypadek *sui generis*, który nie może być przykładem dla innych, żaden bowiem inny region Europy — mówił minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski — nie był zarządzany przez wspólnotę międzynarodową, i to tyle lat<sup>203</sup>. Prognozowano, że mimo tych zapewnień, uznanie niepodległości Kosowa prowadzić będzie do umiędzynarodowienia tzw. zamrożonych konfliktów na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw, zwłaszcza w Nadniestrzu, Abchazji, Południowej Osetii, oraz do ponownego zaostrzenia konfliktu wokół Bośni i Hercegowiny. Bezwarunkowe uznanie Kosowa przez wiele państw było niebezpiecznym precedensem, który wzmocnił tendencje separatystyczne w wielu regionach Europy i poza Europą. Dlatego przeciwko uznaniu niepodległości Kosowa wystąpiły niektóre państwa zarówno europejskie, jak i pozaeuropejskie (m.in. Rosja, Hiszpania, Rumunia, Słowacja, Chiny, Argentyna (ze względu na Falklandy), Kanada (ze względu na Quebec)).

Mimo rozwijającego się od 1999 roku procesu Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, rdzeniem bezpieczeństwa europejskiego pozostawał Pakt

---

<sup>202</sup> Jacques Sapis pisał na ten temat: „Ogłoszenie przez Kosovo niepodległości i uznanie tego faktu przez wspólnotę międzynarodową oznacza, że jakaś grupa ludności może, opierając się na pomocy z zewnątrz, doprowadzić do uznania i utrwalenia faktu, który nie jest niczym innym jak segregacją etniczną. Interwencja z zewnątrz i pogwałcenie zasady suwerenności w imię zasady humanitarnej zakończyło się zatem uznaniem postawy etnonacjonalistycznej, gdyż stworzenie nowego państwa nie opierało się na wspólnej woli życia razem [...], ale na zasadzie etnicznej i sile zbrojnej”. J. Sapir: *Nowy XXI wiek...*, s. 115.

<sup>203</sup> „Dziennik”, 27 II 2008.

Północnoatlantyki. Kolejne etapy rozszerzania NATO (w 1999 r., w 2004 r. oraz w 2009 r.)<sup>204</sup>, w wyniku których Sojusz powiększył się o 12 państw (z 16 do 28), zmieniły w sposób znaczący mapę bezpieczeństwa Europy, zwiększyły obszar stabilności w Europie, ale nie wyeliminowały występowania kilku stref bezpieczeństwa w Europie. Jednym z negatywnych następstw rozszerzania NATO było narastające w rosyjskich elitach politycznych oraz w znacznej części społeczeństwa rosyjskiego przekonania o wykorzystywaniu słabości Rosji, szczególnie w ostatniej dekadzie XX wieku i realizowaniu od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku przez Stany Zjednoczone i NATO polityki okrążania Rosji<sup>205</sup>.

W myśl nowej koncepcji strategicznej NATO z kwietnia 1999 roku podstawowe zadania realizowane przez nowe NATO to: kolektywna obrona, zwalczanie kryzysów na obszarach przyległych do państw członkowskich (poza obszarem NATO) oraz utrzymywanie stabilności<sup>206</sup>. Oprócz klasycznych zadań militarnych coraz większego znaczenia w działaniach Sojuszu nabierały kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym, zwalczaniem zorganizowanej przestępczości, narkobiznesem, a także pomoc w przypadku katastrof naturalnych i odbudowa infrastruktury gospodarczej (np. Afganistan). NATO pełniąc nadal funkcję sojuszu obronnego, ewoluowało coraz bardziej w kierunku europejskiej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, z ewentualną możliwością przekształcania się w euroazjatycką organizację bezpieczeństwa zbiorowego. Kolejne rozszerzenia NATO w okresie pozimnowojennym prowadziły do rozwodnienia spójności obronnej Sojuszu<sup>207</sup>. Wydaje się, że każde kolejne rozszerzenie NATO będzie ten proces wzmacniać. Należy uznać trafność argumentacji, że organizacje takie jak NATO słabną w miarę rozszerzania się<sup>208</sup>. W rozszerzającym się NATO więzi polityczne stawały się istotniejsze od tradycyjnych więzi sojuszniczych, w których eks-

<sup>204</sup> W roku 1999 do NATO przystąpiły: Polska, Czechy i Węgry. W roku 2004 członkami NATO zostały: Litwa, Łotwa, Estonia, Słowacja, Słowenia, Rumunia i Bułgaria. Natomiast w roku 2009 do Paktu Północnoatlantyckiego przystąpiły Albania i Chorwacja. W tym samym roku Francja powróciła do zintegrowanej struktury militarnej NATO.

<sup>205</sup> Niewiele było głosów mówiących o tym, że rozszerzanie NATO jest traktowane przez Rosję nie tylko w kategoriach zagrożenia bezpieczeństwa dla Rosji i polityczne wyzwanie, ale także jako istotne upokorzenie na arenie międzynarodowej, na które będzie chciała odreagować w korzystnej dla siebie sytuacji. Zob. W.G. Baranowski: *NATO w oczach Rosji*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia — koncepcje — instytucje*. Red. R. Kuźniar i Z. Lachowski. Warszawa 2003, s. 444.

<sup>206</sup> *Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów, biorących udział w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej (Waszyngton, 23—24 IV 1999 r.)...*

<sup>207</sup> Zob. J.M. Nowak: *NATO: główne dylematy i pytania o przyszłość*. W: *Dokąd zmierzają świat?...* s. 272.

<sup>208</sup> Zasadne wydawały się głosy, że NATO może podzielić los wielkich imperiów, które zwiększając ponad możliwości swoje terytorium, upadały. Zob. J. Czaputowicz: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. Warszawa 1998, s. 54—57.

ponowano wymiar zobowiązań militarnych. W tym samym czasie rosło znaczenie polityczne NATO jako forum dyskusji i zacieśniania współpracy polityczno-wojskowej coraz większej liczby państw. Utrzymywała się też tendencja do zróżnicowanego stopnia powiązań w dziedzinie bezpieczeństwa poszczególnych państw członkowskich NATO ze Stanami Zjednoczonymi. Do głównych dylematów bezpieczeństwa państw członkowskich NATO i bezpieczeństwa międzynarodowego miała się odnieść nowa koncepcja strategiczna NATO, którą planowano przyjąć pod koniec 2010 roku.

Jedną z cech charakterystycznych relacji transatlantyckich w pierwszych latach XXI wieku był wzrost kontrowersji między USA a niektórymi państwami Sojuszu Północnoatlantyckiego, przede wszystkim zaś między Stanami Zjednoczonymi a Francją i Niemcami. Związane one były m.in. ze wzrostem potęgi militarnej Stanów Zjednoczonych i skłonnościami administracji George'a W. Busha do jej nadużywania, różnicami w poglądach na temat użycia siły militarnej w stosunkach międzynarodowych, wzmocnieniem tendencji unilateralnych w polityce USA, amerykańską koncepcją prewencyjnego uderzenia (wojny poszlakowej), różnicami w podejściu do przestrzegania norm prawa międzynarodowego i roli ONZ<sup>209</sup>. Jednakże najpoważniejszy spór w stosunkach transatlantyckich miał miejsce w latach 2002—2003 i był związany najpierw z przygotowaniem Stanów Zjednoczonych do ataku na Irak, a następnie z rozpoczętą 20 marca 2003 roku interwencją militarną USA, Wielkiej Brytanii, Australii i Polski (m.in. jednostka GROM) w tym kraju<sup>210</sup>. Różnice stanowisk wśród państw członkowskich na tle rozwiązania tzw. kwestii irackiej wielu polityków i analityków uznało za najpoważniejszy spór wewnątrz Sojuszu od chwili jego powstania. Ciężar gatunkowy wymienionych sporów i ich intensywność skłaniały niektórych analityków spraw międzynarodowych do wysunięcia tezy o rozchodzeniu się stanowiska USA i Europy Zachodniej w kwestiach kluczowych dla polityki międzynarodowej<sup>211</sup>. Na drugim biegunie znajdowały się opracowania, których autorzy podkreślali, by nie przeceniać pojawiających się kontrowersji. Nie podzielali oni opinii o nowej jakości sporów w relacjach transatlantyckich w okresie pozimnowojennym, które mogą prowadzić do rozpadu więzi sojuszniczych<sup>212</sup>. Faktem było, że w latach 2005—2009 doszło do znacznej poprawy relacji transatlantyckich, m.in. w wyniku dążenia nowego rządu

<sup>209</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Wzrost kontrowersji w stosunkach transatlantyckich i ich implikacje dla bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskie na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2004.

<sup>210</sup> Idem: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku...*

<sup>211</sup> R. Kagan: *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*. Przeł. W. Turopolski. Warszawa 2003, s. 46.

<sup>212</sup> J. Gryz: *Stosunki transatlantyckie w erze pozimnowojennej*. „Przegląd Europejski” 2002, nr 1, s. 56.

niemieckiego (CDU/CSU-SPD) z kanclerz Angelą Merkel na czele do poprawy relacji niemiecko-amerykańskich oraz podobnych dążeń Nicolasa Sarkozy'ego, nowego prezydenta Francji, który objął ten urząd w połowie 2007 roku. Nowym akcentom w polityce zagranicznej RFN i Francji wobec USA towarzyszyło w tym samym czasie dążenie administracji prezydenta Busha do bardziej zrównoważonych i partnerskich relacji z europejskimi sojusznikami. Odchodzenie USA od „skrajnego” unilateralizmu, charakterystycznego dla polityki zagranicznej pierwszej kadencji prezydenta G.W. Busha, było m.in. efektem braku sukcesów zaangażowania militarnego USA w Afganistanie i w Iraku oraz związanych z tym zabiegów dyplomacji amerykańskiej o wsparcie tych operacji przez sojuszników z NATO.

Daleko idące następstwa dla zmieniającej się roli NATO miało też coraz większe angażowanie się Sojuszu w misje prowadzone poza obszarem państw członkowskich (*out of area*). Najbardziej znaczące pod tym względem było przejęcie 11 sierpnia 2003 roku przez NATO z mandatu ONZ dowództwa nad Międzynarodowymi Siłami Wsparcia Bezpieczeństwa w Afganistanie (ISAF). Stanowiło to najbardziej wymowny przykład globalnego zaangażowania NATO. Była to też pierwsza w historii NATO zbrojna misja poza Europą. Tym samym Sojusz Północnoatlantycki zaczął wykraczać coraz bardziej poza charakter tradycyjnego systemu zbiorowej obrony, a nabierać cech i kompetencji bliższych organizacjom zbiorowego bezpieczeństwa. Wśród państw członkowskich NATO występowały jednak istotne różnice w sprawie głównych celów misji w Afganistanie (misja stabilizacyjna czy bojowa) i stopnia ich militarnego zaangażowania. Zwiększało to obawy dotyczące końcowego sukcesu NATO w Afganistanie. Operacja ISAF była uważana za najważniejsze i najtrudniejsze wyzwanie dla Sojuszu oraz sprawdzian jego wiarygodności i skuteczności. Z upływem czasu wśród państw członkowskich NATO zmniejszała się liczba zwolenników zaangażowania pod Hindukuszem. Występowały coraz mocniejsze dążenia do przyjęcia nowej strategii NATO w Afganistanie i ustalenia scenariusza stopniowego wycofywania się tego Sojuszu z Afganistanu.

Jedną z najważniejszych tendencji występujących w omawianym okresie w Europie był dalszy rozwój integracji europejskiej. Mimo wielu problemów postępował proces zarówno pogłębiania Unii Europejskiej, jak i jej poszerzania. Do najważniejszych przejawów pogłębiania integracji europejskiej w ramach UE po roku 1998, oprócz wspomnianego już rozwoju EPBiO, należy zaliczyć: zreformowanie funkcjonowania struktur unijnych na podstawie ustaleń traktatu nicejskiego<sup>213</sup>; reformę ustrojową UE przewidzianą

<sup>213</sup> Traktat z Nicei został podpisany 26 lutego 2001 r., a wszedł w życie 1 lutego 2003 r. (dwa referenda w Irlandii). Większość jego postanowień zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 2005 r. Szerzej zob. J. Barcz: *Traktat z Nicei. Zagadnienia prawne i instytucjonalne*. Warszawa 2003.

postanowieniami zapisanymi w Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy podpisanym 29 października 2004 roku<sup>214</sup>; reformę ustrojową UE przewidzianą przez zapisy traktatu z Lizbony<sup>215</sup>. Z kolei mając na uwadze proces rozszerzania Unii Europejskiej, za najważniejsze jego etapy w latach 1999—2007 należy uznać: zakończenie rozmów akcesyjnych przez Polskę i pozostałych 9 państw w grudniu 2002 roku; podpisanie traktatów akcesyjnych, a następnie przystąpienie 10 państw do Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.); przystąpienie Bułgarii i Rumunii z dniem 1 stycznia 2007 roku do UE; rozpoczęcie w roku 2004 rozmów akcesyjnych między UE i Turcją. W toczącej się w tym czasie bardzo intensywnej dyskusji wśród grup rządzących, elit politycznych, intelektualnych oraz społeczeństw państw członkowskich Unii Europejskiej nad przyszłością Unii Europejskiej za główne dylematy integracji na początku XXI wieku uznane były kwestie dotyczące: motywów i celów dalszej integracji w ramach UE, a przede wszystkim strategicznej wizji i polityki strategicznej dla Unii Europejskiej, modelu społecznego integrującej się Europy, przezwyciężenia deficytu demokracji w Unii Europejskiej, koncepcji integracji i metod osiągania celów integracyjnych, dylematu pogodzenia interesów narodowych ze wspólnotowymi, głównych reform instytucjonalnych w UE, tzw. zróżnicowanego tempa integracji w UE, zakresu integracji w płaszczyźnie politycznej — w tym rozwoju WPZiB oraz EPBiO, dylematów politycznych i ekonomicznych związanych z euro, zagadnień wynikających z kryteriów, tempa i kierunków dalszego rozszerzania UE<sup>216</sup>.

Na początku XXI wieku, podobnie jak w ostatniej dekadzie XX wieku, na kształt europejskiego środowiska międzynarodowego w płaszczyźnie

<sup>214</sup> Zob. Idem: *Przewodnik po Traktacie konstytucyjnym*. Warszawa 2005. W referendum przeprowadzonym we Francji (29 V 2005 r.) i w Holandii (1 VI 2005 r.) większość biorących w nim udział opowiedziała się przeciwko Traktatowi Konstytucyjnemu, co sprawiło, że nie wszedł on w życie.

<sup>215</sup> Traktat z Lizbony, zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, został podpisany 13 grudnia 2007 r. i przekazany państwom członkowskim do ratyfikacji. Planowano, że powinien on wejść w życie 1 stycznia 2009 r. Wejście w życie traktatu lizbońskiego zostało poważnie zagrożone w wyniku jego odrzucenia przez większość uczestniczących w referendum na ten temat w Irlandii w roku 2008. Po akceptacji dla traktatu uzyskanej w drugim referendum w Irlandii w roku 2009, traktat z Lizbony wszedł w życie z dniem 1 grudnia 2009 r.

<sup>216</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Tendencje i dylematy integracyjne Unii Europejskiej u progu XXI w.* W: *Proces integracji Polski z Unią Europejską*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk, współpraca O. Szura. Katowice 2001; Ch. Saint-E'tienne: *Potęga albo śmierć. Europa wobec imperium amerykańskiego*. Przeł. A. Nica-Zdaniuk, B. Zdaniuk. Warszawa 2004; J. Rifkin: *Europejskie marzenie. Jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa American Dream*. Przeł. W. Falkowski, A. Kostarczyk. Warszawa 2005; *Die Zukunft der Europäischen Union*. „Das Parlament“, 27 III 2006 (wydanie w całości poświęcone tej problematyce). A. Giddens: *Europa w epoce globalnej*. Przeł. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa 2009.



politycznej, bezpieczeństwa i ekonomicznej największy wpływ miały, oprócz działań Stanów Zjednoczonych, państw członkowskich NATO i UE, międzynarodowe oddziaływania Federacji Rosyjskiej. Z dniem 1 stycznia 2000 roku doszło do zmiany na szczytach władzy w Rosji. Pełniącym obowiązki prezydenta Federacji Rosyjskiej został Władimir Putin, który od połowy 1999 roku sprawował funkcję premiera rządu rosyjskiego. W wyniku wyborów prezydenckich w marcu 2000 roku W. Putin został prezydentem Rosji. Urząd ten pełnił przez dwie kadencje, do połowy 2008 roku, kiedy to nowym prezydentem Rosji został Dmitrij Miedwiediew, a urząd premiera objął W. Putin. W polityce wewnętrznej realizowanej przez prezydenta W. Putina udało się w stosunkowo krótkim czasie zatrzymać kryzys gospodarczy Rosji<sup>217</sup>, osiągać w kolejnych latach znaczące przyrosty PKB (w dużym stopniu dzięki wysokim cenom na rynkach światowych gazu i ropy)<sup>218</sup>, wzmocnić struktury państwowe i doprowadzić do stabilizacji politycznej. Rosja zaczęła wychodzić z okresu rozkładu („smuty”), w jakim znajdowała się w pierwszej dekadzie okresu pozimnowojennego<sup>219</sup>. Procesom tym towarzyszyło wycofywanie się nowej administracji prezydenta W. Putina z zapoczątkowanej w latach dziewięćdziesiątych budowy podstaw demokracji parlamentarnej<sup>220</sup> i przejście do realizacji koncepcji „suwerennej demokracji”, której głównym celem jest — jak sama nazwa wskazuje — nie obrona praw jednostki, ale bezpieczeństwo państwa, w tym ochrona jego suwerenności<sup>221</sup>. Jednym z najszerzej komentowanych poza granicami Rosji przejawów tego procesu było przejmowanie przez władze państwowe niezależnych stacji telewizyjnych i restrykcje zastosowane wobec wielu rosyjskich oligarchów (np. Michaiła Chodorkowskiego, Borysa Bierzowskiego). Rozpoczął się też proces denacjonalizacji wielu przedsiębiorstw, a niektóre z nich (np. Gazprom) stały się bardzo ważnym instrumentem w polityce zagranicznej Rosji.

<sup>217</sup> W roku 1999 po raz pierwszy od czasu rozpadu ZSRR gospodarka rosyjska zanotowała wzrost gospodarczy.

<sup>218</sup> W 2005 r. PKB Rosji szacowano na ok. 755 mld USD. W tym samym czasie budżet wojskowy Rosji wynosił ponad 20 mld USD, a Stanów Zjednoczonych — ponad 450 mld USD.

<sup>219</sup> Zob. M. Broda: *Putinowskie antidotum*. W: *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*. Red. A. Stępień-Kuczyńska i S. Bieleń. Łódź—Warszawa—Toruń 2008.

<sup>220</sup> Działania podejmowane w płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej przez administrację prezydenta Borysa Jelcyna w latach dziewięćdziesiątych XX w. realizowane były pod hasłem demokratyzacji Rosji. Pojęcie to zostało zdyskredytowane. Zdecydowana większość Rosjan utożsamia budowę, niezbyt konsekwentną, podstaw demokracji w Rosji w okresie rządów B. Jelcyna z kryzysem gospodarczym, znacznym spadkiem poziomu życia, wyprzedają majątku narodowego („złodziejską prywatyzacją”) i powstawaniem olbrzymich fortun oligarchów rosyjskich, rozpadem struktur państwa i malejącą rolą międzynarodową Rosji.

<sup>221</sup> S. Bieleń: *Powrót Rosji do gry wielkomocarstwowej*. W: *Rosja w okresie Władimira Putina...*, s. 236—239.



Za główne zagrożenia bezpieczeństwa Rosji administracja prezydenta W. Putina uznała: dążenie rozwiniętych państw zachodnich pod przewodnictwem USA do dominacji i jednostronnego rozstrzygania problemów światowych z naruszeniem prawa międzynarodowego i wykorzystywaniem metod siłowych (np. Kosowo); rozszerzanie NATO i rozmieszczenie u granic Rosji obcych wojsk; próby ignorowania interesów Rosji podczas rozwiązywania spornych kwestii międzynarodowych; jednobiegunowość USA; katastrofalny stan gospodarki rosyjskiej; zagrożenia integralności terytorialnej Rosji (przede wszystkim Czeczenia); konflikty lokalne u granic Rosji; terroryzm międzynarodowy; proliferację broni masowego rażenia. Z upływem czasu coraz większym wyzwaniem dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rosji stawał się wzrost potencjału demograficznego, ekonomicznego i militarnego ChRL oraz związane z tym obawy po stronie rosyjskiej m.in. o stabilność rosyjskiego Dalekiego Wschodu. W kontekście tak postrzeganych zagrożeń za najważniejsze cele deklarowane i realizowane w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Rosji uznano następujące: budowa silnego i niezależnego państwa, wzmocnienie bezpieczeństwa FR, wzmocnienie gospodarki i państwowego wpływu na gospodarkę, zachowanie integralności terytorialnej, umocnienie stabilności politycznej Rosji, odejście od kopiowania zachodnich wzorców ekonomicznych, wzmocnienie roli międzynarodowej Rosji i odbudowa mocarstwowej pozycji Rosji, zbudowanie partnerskich relacji z największymi potęgami Zachodu, stabilizowanie sytuacji międzynarodowej, w pierwszej kolejności w „bliskiej zagranicy”, walka z terroryzmem, wspieranie tendencji sprzyjających budowie układu wielobiegunowego w stosunkach międzynarodowych, wzmacnianie roli Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>222</sup>. Zgodnie z przewidywaniami, administracja prezydenta D. Miedwiediewa nie wprowadziła znaczących korekt do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rosji realizowanej do połowy 2008 roku przez administrację W. Putina<sup>223</sup>.

<sup>222</sup> Pierwszymi znaczącymi dokumentami administracji W. Putina, w których omówione zostały zagrożenia dla bezpieczeństwa Rosji oraz cele i środki polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa FR, były: Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej z 10 stycznia 2000 r., oraz Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 28 czerwca 2000 r. Szerzej na temat polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej zob. I. Iwanow: *Rossija w mirowoj politike*. „Mieżdunarodnaja Żizn” 2001, № 5; S. Bieleń: *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*. Warszawa 2006; A. Bryc: *Cele polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*. Toruń 2004; *Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych*. Red. A. Czarnocki, I. Topolski. Lublin 2006; M. Kaczmarek: *Rosja na rozdrożu. Polityka zagraniczna Władimira Putina*. Warszawa 2006; A. Bryc: *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?* Warszawa 2008; *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina...*

<sup>223</sup> P.W. Schulze: *Putins Vermächtnis: Russische Innen- und Aussenpolitik zu Beginn der Präsidentschaft Dmitri Medwedews*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2008, Nr. 4, s. 54–71.

Rosja odbierała politykę poszerzania wpływów USA, NATO i UE na obszarze WNP jako swego rodzaju okrażanie Rosji i wchodzenie państw zachodnich na obszar „bliskiej zagranicy”, który traktowała jako swoją strefę wpływów czy — jak to ujął prezydent Dmitrij Miedwiediew — „strefę uprzywilejowanych interesów”. Poglądy akceptujące prawo Rosji do posiadania strefy wpływów pojawiały się także poza granicami Rosji<sup>224</sup>.

W pierwszej dekadzie XXI wieku Rosja, poszukując własnej nowej tożsamości międzynarodowej, znacznie wzmocniła swoją rolę w kształtowaniu środowiska międzynarodowego, przede wszystkim obszaru euroazjatyckiego. Dążąc do utrzymania i poszerzania wpływów przy ograniczonych środkach, odgrywała rolę mocarstwa jądrowo-surowcowego. W większym stopniu, niż miało to miejsce w okresie administracji B. Jelcyna, w polityce zagranicznej Rosji zaczęto wykorzystywać bogactwa naturalne Rosji — gaz i ropę (nowy rodzaj ekonomizacji polityki zagranicznej FR). Do głównych kierunków aktywności polityki rosyjskiej, oprócz obszaru WNP, należały największe państwa Europy Zachodniej i Unia Europejska jako całość oraz Stany Zjednoczone. W latach 2000—2009 występowały zarówno okresy zacieśnienia współpracy politycznej Rosji z USA i UE, jak i okresy ochłodzenia. Do znacznego ocieplenia relacji rosyjsko-amerykańskich doszło w pierwszych miesiącach po 11 września 2001 roku, kiedy to prezydent Putin w pełni poparł i zadeklarował także udział Rosji w budowanej przez prezydenta G.W. Busha koalicji antyterrorystycznej<sup>225</sup>. Jednym z następstw tego poparcia było uznanie przez USA niektórych ugrupowań czeczeńskich za ugrupowania terrorystyczne oraz przyjęcie Rosji w czerwcu 2002 roku do grupy G 7, która tym samym stała się grupą G 8.

Okres największego schłodzenia relacji Rosji z USA i z Unią Europejską miał miejsce w drugiej połowie 2008 roku w związku z konfliktem rosyjsko-gruzińsko-osetyńskim<sup>226</sup>. Większość państw zachodnich, ze Sta-

<sup>224</sup> Charles Kupchan, jeden z doradców prezydenta Bracka Obamy, mówił na początku 2009 r., że Rosja ma prawo do „łagodnej strefy wpływów”, nieopartej na sile militarnej. Zob. *Rosja ma prawo do strefy wpływów. Rozmowa z Charlesem Kupchanem*. „Gazeta Wyborcza”, 21—22 II 2009. Natomiast Volker Perthes mówił, że dla wielkich potęg lub organizacji działania na rzecz zabezpieczenia interesów na swoich rubieżach są czymś naturalnym. Istnienie stref wpływów — mówił — nie jest kwestią prawa, lecz powszechnym zjawiskiem w stosunkach międzynarodowych. Ale nie może być żadnych wyłącznych stref wpływów. Często nachodzą one zresztą na siebie. Zob. *Strefy wpływów są normalną rzeczą*. Rozmowa z Volkerem Perthesem, dyrektorem berlińskiego „think tanku” Stiftung Wissenschaft und Politik, głównego ośrodka doradczego rządu federalnemu i Bundestagowi w sprawach polityki międzynarodowej. „Gazeta Wyborcza”, 2 IV 2009.

<sup>225</sup> Ch. Thorun: *Explaining Change in Russian Foreign Policy. The Role of Ideas in Post-Soviet Russia's Conduct towards the West*. London 2009, s. 111 i nast.

<sup>226</sup> Pięciodniowa wojna wokół Osetii Południowej między Rosją a Gruzją rozpoczęła się w nocy z 7 na 8 sierpnia 2008 r. od ataku wojsk gruzińskich na Cchinwali, stolicę

nami Zjednoczonymi włącznie, oceniła rosyjską interwencję w Gruzji jako „nieproporcjonalną i nieadekwatną”. Formuła ta — pisał Adam Daniel Rotfeld — niejako *implicite* zakładała, że Rosja miała prawo do odpowiedzi na wojskową akcję Gruzji w Osetii Południowej, ale w sposób wyraźny przekroczyła granice koniecznej obrony<sup>227</sup>. W dniu 30 września 2009 roku opublikowany został raport grupy niezależnych ekspertów powołanych przez UE pod przewodnictwem Heidi Tagliavini, w którym stwierdzono m.in., że to Gruzja dążąc do „przywrócenia porządku konstytucyjnego”, zaczęła konflikt, ostrzeliwując stolicę Osetii Południowej Cchinwali swoimi siłami zbrojnymi w nocy z 7 na 8 sierpnia 2008 roku oraz że użycie siły przez władze Gruzji było nieuzasadnione w świetle prawa międzynarodowego. W tym samym dokumencie stwierdzono, że Rosja zareagowała na gruziński atak na Cchinwali w sposób nieproporcjonalny. Miała ona prawo do użycia siły wojskowej na obszarze Osetii Południowej, kiedy stacjonujący tam rosyjscy żołnierze w ramach sił pokojowych zostali zaatakowani przez oddziały gruzińskie. Natomiast nielegalna z punktu widzenia prawa międzynarodowego była ta część działań rosyjskich sił wojskowych przeciwko Gruzji, która miała miejsce poza administracyjnymi granicami Południowej Osetii, sięgając daleko w głąb Gruzji<sup>228</sup>. Jednym z następstw konfliktu gruzińsko-rosyjskiego (tzw. wojny pięciodniowej), u którego podłoża leżały kwestie rosyjsko-amerykańskiej rywalizacji o wpływy na obszarze postradzieckim<sup>229</sup> oraz kontrola nad głównymi szlakami tranzytowymi

Osetii Południowej (od początku lat dziewięćdziesiątych Osetia Południowa nie uznawała zwierzchnictwa terytorialnego Gruzji na tym obszarze). W wyniku tych działań do Osetii Południowej wkroczyły kilkutyśne oddziały rosyjskie, które rozbiły armię gruzińską i weszły na teren rdzennej Gruzji, gdzie przebywały przez kilkanaście tygodni, tworząc tzw. strefę bezpieczeństwa wokół Osetii Południowej. Odpowiedzialność za wybuch tej wojny ponosił prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili, który podjął decyzję o militarnym rozstrzygnięciu problemu Osetii Południowej. Konflikt ten militarnie wygrała Rosja, jednakże w wymiarze politycznym i moralnym zwycięzcą była Gruzja. Rosja bowiem została uznana przez większość światowej opinii publicznej za agresora. Bardzo poważnym błędem Rosji było wejście jej oddziałów na rdzenne terytorium Gruzji (poza obszar Osetii Południowej) oraz przedwczesne uznanie państwowości Abchazji i Osetii Południowej. Zob. R. Beste, U. Klussmann (i inni): *Wettlauf zum Tunel*. „Der Spiegel“, 15 IX 2008. Por. A. Eberhard: *Wojna rosyjsko-gruzińska 2008 r. — polityka Federacji Rosyjskiej i jej konsekwencje*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 3.

<sup>227</sup> A.D. Rotfeld: *Polityka suwerennej Polski w niestabilnym świecie*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 4, s. 21.

<sup>228</sup> *Raport w sprawie konfliktu w Gruzji*. „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1, s. 70—103.

<sup>229</sup> Administracja prezydenta G.W. Busha dążąc do budowy amerykańskiej strefy wpływów na obszarze postradzieckim, przez wiele lat wspierała reżim prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego, udzielając mu zdecydowanego poparcia politycznego, ekonomicznego oraz militarnego (poprzez dostawy amerykańskiego sprzętu wojskowego). Prezydent Saakaszwili-

gazu i ropy naftowej, było osłabienie pozycji Stanów Zjednoczonych na terytorium postradzieckim i wzmocnienie na tym obszarze pozycji Rosji, przynajmniej w okresie krótkoterminowym<sup>230</sup>.

W polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej, niezależnie od przyhamowań na tej drodze, dominował w omawianym okresie kierunek zachodni (okcydentalny). Wynikało to m.in. z roli, jaką w polityce rosyjskiej wyznaczono relacjom z Unią Europejską i ze Stanami Zjednoczonymi oraz z faktu, że wśród rosyjskich elit politycznych dominowały postawy prozachodnie (co jednakże nie oznaczało woli kopiowania politycznych wzorców zachodnich)<sup>231</sup>. Mimo wielu nowych, zazwyczaj negatywnie ocenianych poza granicami Rosji, zjawisk i procesów występujących w polityce wewnętrznej i zagranicznej tego kraju w latach 2000—2009 (np. wzmocnienie tendencji autorytarnych — realizacji w polityce wewnętrznej formuły tzw. demokracji sterowanej, dążenie rosyjskich grup rządzących do odbudowy mocarstwowej roli Rosji z nadużywaniem instrumentów „broni gazowo-naftowej”, prowadzenie polityki zagranicznej w myśl podejścia realistycznego — równowaga sił, wielobiegunowość, strefy wpływów itd.) głównym kierunkiem w praktyce polityki zagranicznej Rosji pozostawał kierunek zachodni. Mimo wyraźnego, ponownego „ochłodzenia” po roku 2002 w relacjach rosyjsko-amerykańskich<sup>232</sup> (m.in. na tle konfliktu wokół Iraku czy

---

li był głównym protegowanym i najważniejszym sojusznikiem administracji prezydenta G.W. Busha na Kaukazie Południowym.

<sup>230</sup> Zob. W. Wojtasiewicz: *Strategiczne następstwa konfliktu gruzińsko-rosyjskiego w wymiarze regionalnym i globalnym*. „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1.

<sup>231</sup> J. Ćwiek-Karpowicz: *Rosyjska elita polityczna o Unii Europejskiej (tradycja i współczesność)*. Warszawa 2007.

<sup>232</sup> Stosunkowo rzadko poza granicami Rosji pojawiały się głosy wskazujące na błędy i dwuznaczności w polityce amerykańskiej wobec Rosji, które doprowadziły do pogorszenia stosunków rosyjsko-amerykańskich. Przykładowo, zarówno w polityce amerykańskiej, jak i w polityce zagranicznej wielu innych państw odmawiano uznania, że Rosja ma jakiegokolwiek uzasadnione interesy poza własnym terytorium (np. Ukraina, Gruzja), a występowała niemal powszechna akceptacja dla traktowania przez USA wymienionych krajów jako części „strefy bezpieczeństwa USA”. Kiedy w sprawy wewnętrzne Gruzji czy Ukrainy angażowała się Rosja, to było to najczęściej oceniane jako przejaw odradzającego się imperializmu rosyjskiego. Kiedy w sprawy wewnętrzne tych samych państw angażowały się Stany Zjednoczone, to było to traktowane jako promowanie demokracji (poszerzanie demokratycznej strefy pokoju). Mówi się o rosyjskim ekspansjonizmie, pisał w lipcu 2006 r. doradca prezydenta Busha (seniora), Stephen F. Cohen, ale nie dostrzega się amerykańskiego ekspansjonizmu na obszarze byłego ZSRR (np. Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan). Stany Zjednoczone i większa część państw członkowskich UE uznając na początku 2008 r. niepodległość Kosowa, nie miały poszanowania dla uznania integralności terytorialnej Serbii i rezolucji nr 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ z czerwca 1999 r., w której podkreślano, że Kosowo pozostanie częścią Serbii. W tym samym roku, po uznaniu przez Rosję niepodległości Osetii Południowej i Abchazji (na pewno było to przedwczesne uznanie), manifestowały swoje

projektu budowy w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej) i wielu kontrowersji występujących w relacjach UE — Rosja (np. związanych z bezpieczeństwem energetycznym) głównymi partnerami Rosji w płaszczyźnie gospodarczej była Unia Europejska oraz — w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa — Stany Zjednoczone. Wśród zwolenników głównych opcji ideowo-politycznych w rosyjskiej myśli politycznej dominowało stanowisko, że uzyskanie przez Rosję statusu jednego z najbardziej wpływowych mocarstw na arenie międzynarodowej jest możliwe tylko dzięki zrównoważonej współpracy z najważniejszymi biegunami wpływów międzynarodowych, do których należy zaliczyć zarówno potęgę zachodnie (USA, UE), jak i azjatyckie (Chiny, Japonia, Indie).

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na utrzymanie się w polityce rosyjskiej priorytetowego charakteru kierunku zachodniego, w warunkach współwystępowania tendencji do rozwoju kierunku euro-azjatyckiego, była komplementarność gospodarcza Rosji i Unii Europejskiej (UE stanowiła mocarstwo przemysłowe, a Rosja — mocarstwo surowcowe). W ocenie Emanuela Todda, pod tym względem interesy Europy i Rosji się uzupełniają, a Rosja absolutnie nie posiada środków, które pozwoliłyby jej stać się groźnym mocarstwem w Europie<sup>233</sup>. Zdaniem Pierre Hassnera, Rosja znów stała się trudnym, lecz niezbędnym partnerem Zachodu<sup>234</sup>. Oprócz wymienionych, stosunkowo często występowała także opinia, że wraz ze wzrostem siły Rosji, między Unią Europejską a Rosją i między Stanami Zjednoczonymi a Rosją bardzo prawdopodobne jest narastanie kontrowersji<sup>235</sup>.

W omawianym okresie, niezależnie od występowania różnego natężenia elementów współpracy i rywalizacji w stosunkach rosyjsko-amerykańskich, Stany Zjednoczone były nadal w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa głównym punktem odniesienia polityki rosyjskiej<sup>236</sup>. Mimo nasilenia się

---

przywiązanie dla poszanowania integralności terytorialnej Gruzji. Zob. *Rosja ma prawo do strefy wpływów...*; Z. Brzeziński, B. Scowcroft: *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*. Przeł. D. Rossowski. Łódź 2009, s. 180 i nast.

<sup>233</sup> *Czego powinna bać się Europa? Rozmowa Emanuela Todda z Zdzisławem Krasnodębskim*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 2008, nr 9; W ocenie Richarda Pipesa Rosja jest bardzo słaba. Dlatego kraje takie jak Polska nie powinny obawiać się zagrożenia z jej strony. Samo prężenie mięśniów jeszcze nie wystarczy. Na Rosję — przekonywał Pipes — trzeba patrzeć realistycznie, bez lęku i nadmiernych uprzedzeń, ale i bez naiwności. *Wywiad z Richardem Pipesem*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 8 III 2008.

<sup>234</sup> P. Hassner: *Stulecie niepewności*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 2007, nr 26.

<sup>235</sup> R. Kagan: *Nowa Europa, stara Rosja*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 2008, nr 7.

<sup>236</sup> J. Stachura: *Stosunki amerykańsko-rosyjskie: dynamika rywalizacji i współdziałania*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 3—4.



w ostatnich latach w relacjach Rosja — USA i Rosja — UE rozbieżności interesów, decydenci polityki zagranicznej Rosji dążąc do wzmocnienia własnej pozycji międzynarodowej swojego kraju, nie zamierzali tego czynić poprzez konfrontację z Zachodem. W myśl realizowanej koncepcji bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej konsekwentna obrona własnych interesów nie powinna prowadzić do konfrontacji z innymi państwami czy ugrupowaniami. Przy całej złożoności tych relacji, Rosja chciała być nadal bardziej parterem niż rywalem Zachodu. Również po stronie szeroko rozumianego Zachodu dominowało stanowisko, że żadnego z aktualnych głównych problemów w świecie (np. irańskiego, północnokoreańskiego) nie uda się rozwiązać bez konstruktywnego udziału w nim Rosji. Największe państwa Europy Zachodniej zainteresowane były poszukiwaniem porozumienia z Rosją, a nie konfrontacją. Temu też celowi służyły takie formy instytucjonalizacji tych stosunków, jak strategia Unii Europejskiej wobec Rosji z 4 czerwca 1999<sup>237</sup> roku czy porozumienie z 28 maja 2002 roku o powołaniu nowej Rady NATO — Rosja.

Konflikt w Osetii Południowej w 2008 roku wielu analityków spraw międzynarodowych interpretowało tak, że okres rosyjskich ustępstw geopolitycznych się zakończył i Rosja w sposób bardziej zdecydowany będzie zabiegać o utrzymanie „tradycyjnej strefy interesów”<sup>238</sup>. Rosja postrzegała wzrost zaangażowania NATO na obszarze WNP (np. przez zacieśnianie współpracy Sojuszu z Gruzją i Ukrainą) oraz UE (np. przez program Partnerstwa Wschodniego) jako dążenie USA i UE do poszerzania swojej strefy wpływów oraz ostrej walki konkurencyjnej „o kawałki przestrzeni poradzieckiej”<sup>239</sup>.

<sup>237</sup> Na początku lipca 2008 r. były sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, stwierdził, że realia geopolityczne dostarczają niezwyklej okazji do strategicznej współpracy między Rosją i Stanami Zjednoczonymi, ponieważ kontrolują one razem 90% broni nuklearnej na świecie. Rosja jest największym państwem pod względem obszaru, a postęp w kierunku stabilizacji na Bliskim Wschodzie i w Iranie zależy od współpracy rosyjsko-amerykańskiej. Kissinger dowodził, że kierownictwo Kremla doskonale zdaje sobie sprawę z ograniczonych możliwości zmiany przez Rosję układu sił w świecie ponieważ kraj jest teraz otoczony silniejszymi państwami niż dawniej — na zachodzie sąsiadują z nim kraje członkowskie NATO i jest teraz zaabsorbowany problemami wewnętrznymi. Według Kissingera, zimnowojenna retoryka używana przez Moskwę jest wyrazem przyzwyczajenia z minionej epoki, a nie rzeczywistych intencji zaostrożenia stosunków z USA [<http://news.money.pl/artukul/kissinger;ukraina;w;nato;jeszcze;nie;teraz,31,0,354335.html> (16 XI 2009 r.)]. W kontekście tej opinii warto wspomnieć, że w polityce amerykańskiej wobec Rosji w okresie pozimnowojennym już dwa razy pojawiła się gotowość USA, przynajmniej w sferze deklaratywnej, do budowy strategicznego partnerstwa z Rosją (w pierwszych latach po rozpadzie ZSRR oraz w opublikowanej we wrześniu 2002 r. tzw. doktrynie Busha).

<sup>238</sup> Wystąpienie prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa na spotkaniu klubu dyskusyjnego Wałdaj w Moskwie (12 IX 2008). „Gazeta Wyborcza”, 20—21 IX 2008.

<sup>239</sup> Wywiad z Dmitrijem Treninem, dyrektorem prestiżowego moskiewskiego ośrodka Fundacji Carnegie. „Gazeta Wyborcza”, 31 III 2009.



Jednocześnie Rosja nie była zainteresowana eskalowaniem powstałego na tym tle napięcia w relacjach z USA i Unią Europejską. Zgłoszona przez prezydenta D. Miedwiediewa 5 czerwca 2008 roku w Berlinie propozycja budowy nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego miała na celu pokazanie, że właściwą drogą do wzmacniania bezpieczeństwa europejskiego nie jest rozszerzanie NATO wbrew stanowisku Rosji, ale zbudowanie przez wszystkie państwa europejskie nowej architektury bezpieczeństwa z udziałem struktur funkcjonujących na obszarze euroatlantyckim<sup>240</sup>. Światowy kryzys finansowy, który rozpoczął się we wrześniu 2008 roku, bardzo szybko i bardzo dotkliwie objął gospodarkę rosyjską (np. olbrzymie spadki na moskiewskiej giełdzie, kryzys sektora bankowego, radykalny spadek cen ropy naftowej) i wymusił bardziej koncyliacyjną wobec Zachodu politykę zagraniczną Rosji.

Największe zmiany, jakie miały miejsce po roku 1998 w środkowoeuropejskim środowisku międzynarodowym, związane były z przyjęciem wszystkich państw należących do Grupy Wyszehradzkiej do NATO (Polski, Czech i Węgier w roku 1999, a Słowacji w roku 2004) oraz do Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.). Po wejściu tych państw do euroatlantyckiego obszaru bezpieczeństwa nastąpiła znaczna poprawa sytuacji bezpieczeństwa tych państw, przede wszystkim zaś wzrost poczucia bezpieczeństwa wśród grup rządzących i znacznej części społeczeństwa. Tym samym zlikwidowana została w tej części Europy „szara strefa” bezpieczeństwa. Jednocześnie jednym z mniej korzystnych następstw nowego usytuowania wspomnianej grupy państw było ich występowanie w roli najbardziej na wschód wysuniętych państw NATO, państw granicznych NATO na kierunku wschodnim tego Sojuszu. W ten sposób państwa te uzyskały status, przynajmniej do kolejnego rozszerzenia NATO, krajów „flankowych”. Istotnym wyzwaniem stojącym przed polityką bezpieczeństwa narodowego Polski i innych państw Europy Środkowej było nie tylko to, by nie stać się państwem „frontowym” NATO, ale również to, by nie odgrywać roli „przedmurza”, lecz rolę „pomostu” pomiędzy NATO a Europą Wschodnią. Jednym z zadań stojących przed polityką zagraniczną tych państw było stymulowanie procesu rozszerzania NATO w takim kierunku, by w stosunkowo krótkim czasie zmienić swoją sytuację geopolityczną na jeszcze bardziej korzystną. Grupy rządzące państw Grupy Wyszehradzkiej wskazywały, że może mieć to miejsce wówczas, gdy państwa te będą mieć również po stronie swoich wschodnich granic sojuszników, państwa uczestniczące w NATO. Problem podstawowy w realizacji tego celu, przypominający swego rodzaju kwadraturę koła, zawarty był w pytaniu: Jak poszerzać NATO, by odbywało się to za zgodą, a nie wbrew woli, Rosji? Dalsze bowiem poszerzenie NATO, którego efektem byłby utrzymu-

<sup>240</sup> „Rocznik Strategiczny 2008/2009”. Warszawa 2009, s. 207.

jący się w dłuższym okresie wzrost napięcia na linii NATO — Rosja i nowe podziały w systemie bezpieczeństwa europejskiego, odchodzenie od idei kooperatywnego bezpieczeństwa w Europie, nie sprzyjałoby faktycznemu wzrostowi bezpieczeństwa państw środkowoeuropejskich<sup>241</sup>.

Wraz z członkostwem państw Europy Środkowej w Unii Europejskiej stracił nieco na znaczeniu tzw. nowy regionalizm w tej części Europy i struktury symbolizujące ten regionalizm (Grupa Wyszehradzka, CEFTA), które były pomyślane głównie jako etap na drodze państw środkowoeuropejskich do struktur zachodnioeuropejskich. Mimo że Grupa Wyszehradzka funkcjonowała także po roku 2004, to stosunkowo skromne były efekty jej działalności jako grupy lobbingsowej działającej w ramach Unii Europejskiej na rzecz rozwiązywania problemów charakterystycznych dla Europy Środkowej. Największą zbieżność stanowisk, a tym samym — większą efektywność w realizacji własnych (subregionalnych) interesów na forum UE udało się osiągnąć państwom Grupy Wyszehradzkiej w promowaniu wschodniego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz w dążeniu do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego osłabionego po kolejnych rosyjsko-ukraińskich konfliktach gazowych.

---

<sup>241</sup> Szerzej zob. I. Pawlikowska: *Koncepcje bezpieczeństwa państw Europy Środkowej po 1989 roku*. Toruń 2006; M. Stolarczyk: *Bezpieczeństwo Polski i Europy Środkowej u progu XXI wieku*. W: *Stosunki międzynarodowe w Europie na przełomie XX i XXI wieku. Wybrane aspekty*. Red. J. Przewłocki i M. Stolarczyk. Katowice 2002.



## Rozdział 6

# Główne obszary współpracy polsko-niemieckiej w latach 1998—2009

Celem tej części opracowania nie jest pogłębiona analiza całokształtu współpracy polsko-niemieckiej w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i społecznej w omawianym okresie, lecz jedynie wyeksponowanie najważniejszych jej przejawów.

### 6.1. Współpraca w płaszczyźnie politycznej

Zwycięstwo SPD i Sojuszu 90/Zieloni w wyborach parlamentarnych do niemieckiego Bundestagu jesienią 1998 roku oraz utworzenie przez te ugrupowania rządu z kanclerzem Gerhardem Schröderem spotkało się z dosyć chłodnym przyjęciem ze strony rządzącej w Polsce od 1997 roku koalicji ugrupowań centrowo-prawicowych z premierem Jerzym Buzkiem. Między rządem kanclerza G. Schrödera i rządem J. Buzka nie było wspólnoty ideowej, która występowała w relacjach większości polskich rządów funkcjonujących w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (tworzonych w większości przez polityków wywodzących się z „Solidarności”) z rządem kanclerza Helmuta Kohla. Rząd z Jerzym Buzkiem jako premierem tworzyli w większości przedstawiciele Akcji Wyborczej „Solidarność” (AWS), ugrupowania o wyraźnie chrześcijańskim profilu, natomiast rząd niemiecki tworzyli zlaicyzowani socjaldemokraci i Sojusz 90/Zieloni. Wyborcze zwycięstwo SPD i Sojuszu 90/Zielonych spowodowało niepokój przedstawicieli polskiego centroprawicowego rządu i elit politycznych wywodzących się z „Solidarności”. Niepokój ten tylko w części wynikał z przedwyborczych wypowiedzi polityków SPD (np. z postulatu większego realizmu w kwestii poszerzenia UE na Wschód i niechęci do określenia daty spodziewanego członkostwa Polski

w UE). W znacznym stopniu wyrastał on z przesłanek ideologicznych, w tym z nieufności do ugrupowań lewicowych. Do tego dochodziła pamięć o tym, że SPD nie doceniała w latach osiemdziesiątych znaczenia „Solidarności” i końcowego sukcesu tego ruchu. Jednocześnie przedstawiciele polskiego rządu mniejsze znaczenie nadawali temu, że to właśnie Niemcy socjaldemokraci ponad dwadzieścia lat wcześniej niż ugrupowania chadeckie (CDU/CSU) opowiedzieli się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej, tworząc podwaliny pod normalizację międzypaństwowych stosunków Polska — RFN.

Po stronie polskiej pojawiały się pytania: Co będzie istotą polityki „nowego środka” (*die neue Mitte*) i „nowego realizmu” rządu kanclerza Schrödera wobec Polski? W jakim stopniu nowy rząd niemiecki odejdzie od polityki Kohla wobec Polski, w której Niemcy starały się odgrywać rolę „polskiego adwokata w Europie”, motywując to w znacznym stopniu szczególną historyczną odpowiedzialnością Niemiec za Polskę<sup>1</sup>? Odpowiedź na tak postawione pytania była szczególnie istotna w kontekście pogorszenia się w połowie 1998 roku relacji polsko-niemieckich związanych z „wojną na oświadczenia” między Bundestagiem a Sejmem, intensyfikacji dyskusji nad stanowiskiem rządu polskiego i niemieckiego wobec mienia niemieckiego przejętego przez Polskę po II wojnie światowej, kwestii związanych z odszkodowaniami dla polskich ofiar nazizmu, w tym zwłaszcza dla byłych robotników przymusowych, oraz wzrostu obaw społeczeństwa niemieckiego przed rozszerzeniem Unii Europejskiej, po rozpoczęciu w roku 1998 rozmów akcesyjnych Polski i pozostałych 5 państw z Unią Europejską. Z tych m.in. względów niektórzy polscy analitycy spraw niemieckich prognozowali w owym czasie, że w stosunkach polsko-niemieckich w najbliższych latach będzie się mówić mniej o polsko-niemieckiej wspólnocie interesów, także w wymiarze europejskim, więcej o rzeczywistych problemach, w tym o zbieżności i różnicach interesów. Jak to trafnie ujął Piotr Buras, w relacjach polsko-niemieckich „pełnym głosem zabrzmiał szorstki język konkretów, niewyglądzony lukrem formułek o pojednaniu i wspólnocie interesów”<sup>2</sup>.

W polityce zagranicznej koalicji socjaldemokratów i Sojuszu 90/Zieloni Polska zajęła bardzo ważne miejsce. Symbolem tego był fakt, że Warszawa stała się jedną z pierwszych stolic odwiedzanych zarówno przez nowego kanclerza RFN Gerharda Schrödera, jak i ministra spraw zagranicznych, Joschkę Fischera. W dniu 29 października 1998 roku, nazajutrz po objęciu urzędu federalnego ministra spraw zagranicznych, do Warszawy przybył z roboczą wizyta J. Fischer. Przeprowadził rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremekiem oraz został przyjęty przez

<sup>1</sup> M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje? Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989—2005*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 174.

<sup>2</sup> P. Buras: *Niemiecka neuroza?* „Gazeta Wyborcza”, 9 XII 1998.

prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego oraz premiera Jerzego Buzka. Z kolei 5 listopada 1998 roku z roboczą wizytą do Polski udał się kanclerz G. Schröder. Spotkał się z prezydentem A. Kwaśniewskim, premierem J. Buzkiem oraz szefami klubów parlamentarnych AWS i SLD. Podczas wizyty G. Schröder zapewnił polskich rozmówców, że jego rząd nie popiera żądań formułowanych przez Związek Wypędzonych. Zapowiedział poszukiwanie rozwiązania problemu odszkodowań dla ofiar pracy przymusowej. Natomiast w sprawie stanowiska RFN wobec rozszerzenia UE w kontekście niemieckiej prezydencji w pierwszej połowie 1999 roku nowy kanclerz zapewnił, że jego rząd nie kieruje się wolą opóźniania rozszerzenia, ale bez przeprowadzenia reformy finansowej i agrarnej UE oraz zwiększenia efektywności funkcjonowania struktur unijnych niemożliwe będzie rozszerzenie Unii<sup>3</sup>.

Najdonioślejszym wydarzeniem pierwszego półrocza 1999 roku w polsko-niemieckiej współpracy politycznej były drugie konsultacje międzyrządowe (z racji ich rangi nazywane „szczytem polsko-niemieckim”), które odbyły się 30 kwietnia w Gdańsku. Drugie spotkanie tego rodzaju szefów rządów i ministrów wielu resortów obu państw doszło do skutku po rocznej przerwie, spowodowanej w głównej mierze wyborami do Bundestagu i w ich następstwie zmianą koalicji rządowej w Niemczech<sup>4</sup>. Ważnym wydarzeniem w stosunkach polsko-niemieckich w roku 1999 były wspólne — po raz pierwszy — obchody 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej. 1 września prezydent RFN Johannes Rau wraz z prezydentem A. Kwaśniewskim uczestniczyli w głównych uroczystościach obchodów rocznicy wybuchu wojny na Westerplatte. Z tej samej okazji w dniach 3—4 września przebywał w Polsce z wizytą kanclerz G. Schröder. Kilka tygodni później, z okazji 10. rocznicy upadku muru berlińskiego, premier J. Buzek i minister spraw zagranicznych B. Geremek złożyli wizytę w Berlinie.

Istotnym problemem z przeszłości, który udało się rozwiązać w pierwszych latach funkcjonowania w Niemczech rządu G. Schrödera, była sprawa wypłacenia przynajmniej symbolicznych świadczeń finansowych dla byłych polskich robotników przymusowych w Trzeciej Rzeszy<sup>5</sup>. Rząd kanclerza H. Kohla, w przeciwieństwie do rządu G. Schrödera, nie chciał podjąć działań zmierzających do uporania się z tym problemem. Po stronie polskiej stosunkowo często pojawiały się w latach dziewięćdziesiątych głosy, że wy-

<sup>3</sup> U. Pałasz: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1999”. Warszawa 1999, s. 120; Zob. R. Łoś: *Rząd Gerharda Schrödera wobec postkomunistycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej*. Łódź 2004, s. 105 i nast.

<sup>4</sup> M. Czech: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000”. Warszawa 2000, s. 118.

<sup>5</sup> W umowie koalicyjnej między SPD i Zielonymi z 20 października 1998 r. znalazł się zapis, że koalicja zobowiązuje się utworzyć fundusze odszkodowawcze m.in. dla robotników przymusowych [www.koalitionsvertrag.spd.de (16 XI 2009 r.)].



płacona suma 500 mln DM w ramach pomocy humanitarnej dla polskich ofiar prześladowań nazistowskich przez utworzoną w październiku 1991 roku Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” nie rozwiązywała tego problemu<sup>6</sup>. Skoncentrowano się bowiem na pomocy ofiarom prześladowań nazistowskich, głównie więźniom nazistowskich obozów koncentracyjnych, więzien i gett, pomijając niemal zupełnie sprawę odszkodowań dla robotników przymusowych<sup>7</sup>. Mimo wielu emocji (np. na tle tego, jakiej grupy mają dotyczyć, wysokości wypłat oraz tego, czy mają to być odszkodowania czy pomoc humanitarna)<sup>8</sup>, jakie towarzyszyły w latach 1999—2000 polsko-niemieckim rozmowom na temat świadczeń finansowych dla byłych robotników przymusowych, rząd obu państw udało się uporać z tym problemem w sposób satysfakcjonujący obie strony<sup>9</sup>. Pod koniec 1999 roku wynegocjowana została wysokość kwoty (10 mld DM) przeznaczona na wypłatę świadczeń niemieckich dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych Trzeciej Rzeszy oraz innych ofiar nazizmu w wielu państwach świata, w tym także w Polsce<sup>10</sup>. W połowie

<sup>6</sup> W tym miejscu warto przypomnieć, że na mocy porozumienia polsko-niemieckiego z 16 października 1991 r. rząd RFN zobowiązał się przekazać w trzech ratach 500 mln DM na rzecz Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” do podziału między ofiary prześladowań nazistowskich (kryterium do wypłaty świadczeń miały być poważna utrata zdrowia i trudna sytuacja materialna osób poszkodowanych). Jednocześnie w wymienionych listach w tej sprawie między sekretarzami stanu w MSZ Polski i Niemiec rząd polski stwierdził, że „uważa sprawy będące przedmiotem niniejszego porozumienia za ostatecznie uregulowane”, i że „nie będzie dochodził dalszych roszczeń obywateli polskich, które mogłyby wynikać w związku z prześladowaniami nazistowskimi”. Oba rządy były zgodne co do tego, że nie powinno oznaczać to ograniczenia praw obywateli obu państw. M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991—2001. Wybrane zagadnienia*. Warszawa 2004, s. 146—148.

<sup>7</sup> Zob. J. Sułek: *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa w latach 1991—2004 dla poszkodowanych przez III Rzeszę w Polsce. Problemy polityczne i prawne*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. Red. W.M. Góralski. T. 1: *Studia*. Warszawa 2004.

<sup>8</sup> Poszkodowani domagali się odszkodowań, niemieckie firmy proponowały pomoc humanitarną. Dla rządu niemieckiego rekompensaty za pracę przymusową wynikały nie z zobowiązań prawnych, lecz traktowano je w kategoriach moralnych. Zob. Wywiad doradcy urzędu kanclerskiego RFN ds. odszkodowań Lutza Niethammera. Marki dla niewolników. „Gazeta Wyborcza”, 17—18 VII 1999.

<sup>9</sup> Polska delegacja początkowo zgłaszała żądania 48 mld DM tylko dla robotników polskich, przez co nadmiernie zwiększyła oczekiwania pokrzywdzonych. M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje?...*, s. 180.

<sup>10</sup> Podobne rokowania międzynarodowe zostały przeprowadzone z Republiką Austrii, również z udziałem Polski, a ich efektem była m.in. ustawa parlamentu austriackiego o utworzeniu „Funduszu dobrowolnych świadczeń Republiki Austrii” dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych reżimu narodowosocjalistycznego. Zob. J. Sułek: *Świadczenia finansowe dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych III Rzeszy oraz innych ofiar nazizmu. Bilans wypłat w Polsce z lat 1999—2004*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich...*

miały to być środki pochodzące z budżetu federalnego, a w połowie środki niemieckiego przemysłu. Nie udało się jednak dotrzymać deklarowanego przez kanclerza Schrödera terminu pierwszych wypłat odszkodowań w 60. rocznicę wybuchu wojny. Dla wielu Polaków sposób rozwiązania tego problemu był testem szczerości intencji niemieckich grup rządzących wobec pojednania z Polską.

Dnia 2 sierpnia 2000 roku Bundestag przyjął ustawę o utworzeniu Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”, która miała za zadanie zabezpieczenie do dyspozycji organizacji partnerskich stosownych środków finansowych w celu wypłaty świadczeń na rzecz byłych ofiar pracy przymusowej oraz ofiar przemocy nazistowskiej. W ramach Fundacji utworzono fundusz, któremu oddano do dyspozycji kwotę 10 mld DM. Na mocy porozumienia podpisanego dnia 17 lipca 2000 roku na indywidualne wypłaty polskim ofiarom Trzeciej Rzeszy przypadło 1,812 mld DM (22,3% sumy przeznaczonej na odszkodowania). Dnia 16 lutego 2001 roku podpisana została umowa przez polską Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” i niemiecką Fundację „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”, którym to fundacjom powierzono zorganizowanie i nadzorowanie wypłat. Mimo przyjętych ustaleń problemy z wypłatą świadczeń finansowych dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych Trzeciej Rzeszy dla obywateli polskich będących ofiarami pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy zakończyły się dopiero w roku 2002, co związane było m.in. z niekorzystnym systemem przeliczeń przyznanych kwot, a następnie ze zmianą tegoż systemu<sup>11</sup>. Mimo że kwoty przyznane poszczególnym poszkodowanym miały symboliczny charakter<sup>12</sup> i nie objęły wszystkich grup osób poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę mieszkających w Polsce i zgłaszających się do Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”<sup>13</sup>,

<sup>11</sup> Na przełomie listopada i grudnia 2001 r. przedstawiciele polskiej Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” i niemieckiej Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” uzgodnili, że odsetki od kapitału zgromadzonego na kontach fundacji na wypłaty odszkodowań dla byłych robotników Trzeciej Rzeszy będą wykorzystane na zrekompensowanie strat poniesionych przez uprawnionych do wypłat Polaków na skutek przyjęcia niekorzystnego kursu w rozliczeniach walutowych. Zob. J. Sułek: *Świadczenia finansowe dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych...*; J. Deka: *Niemieckie świadczenia dla robotników przymusowych i niewolniczych*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2.

<sup>12</sup> Byłym robotnikom przymusowym wypłacono odszkodowania do 5 tys. DM, a osobom wykonującym pracę niewolniczą — do 15 tys. DM. Wypłata świadczeń miała się zakończyć do końca 2005 r. K. Ziemer: *Polska i Niemcy — jako przyszłość, jaka przeszłość?* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 53.

<sup>13</sup> Poza wynegocjowanym systemem odszkodowań za pracę niewolniczą i przymusową znaleźli się m.in.: jeńcy wojenni, w tym powstańcy warszawscy, dorośli niedeportowani robotnicy przymusowi, ofiary prześladowań hitlerowskich — zmarłe przed 16 lutego 1999 r., spadkobiercy ofiar zmarłych przed 16 lutego 1999 r., obywatele polscy wywłaszczeni i przymusowo przesiedleni przez władze hitlerowskie. J. Sułek: *Świadczenia finansowe dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych...*, s. 390.

faktem było, że to w dużym stopniu dopiero za sprawą rządu kanclerza G. Schrödera udało się doprowadzić do uregulowania kwestii świadczeń finansowych dla Polaków za ich pracę przymusową w Trzeciej Rzeszy<sup>14</sup>. W ocenie Markusa Mildembergera, „bilans wypłat odszkodowań dla robotników przymusowych wypadła ambiwalentnie: politycznie nie pomogły one w budowaniu wzajemnego zaufania. Nie znalazły się także w kanonie kamieni milowych polsko-niemieckiego pojednania. Na skutek publicznej debaty, toczonej częściowo w tonie polemicznym, doszło nawet do krótkotrwałego, odczuwalnego pogorszenia stosunków polsko-niemieckich. Jednak jako przedsięwzięcie humanitarne wypłata odszkodowań odniosła sukces i była pojednawczym gestem, przede wszystkim skierowanym w stronę starszego pokolenia”<sup>15</sup>.

Rok 2000 w stosunkach polsko-niemieckich stał pod znakiem wspólnych obchodów tysiąclecia sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Główne uroczystości milenijne miały miejsce w Gnieźnie. 12 marca odbyło się spotkanie prezydentów Polski, Niemiec, Węgier, Słowacji i Litwy pod hasłem „Gniezno 2000”. Elementem obchodów milenijnych były także doroczne polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, które miały miejsce 27 kwietnia w Gnieźnie. Rozmowy, którym przewodniczyli premier Jerzy Buzek i kanclerz Gerhard Schröder, z udziałem ministrów wielu resortów, dotyczyły przede wszystkim problematyki rozszerzenia UE i negocjacji akcesyjnych.

W listopadzie 2000 roku Polska i Niemcy obchodziły 10. rocznicę zawarcia traktatu granicznego, który został podpisany 14 listopada 1990 roku. Z tej okazji spotkali się kanclerz Niemiec G. Schröder oraz premier Polski J. Buzek. Szefowie obu rządów deklarowali wolę współpracy polsko-niemieckiej służącej pomyślnej realizacji jednoczenia Europy.

---

<sup>14</sup> Jednym z głównych powodów, jeśli nie najważniejszym, chęci uregulowania tej kwestii przez rząd G. Schrödera, były pozwy amerykańskich obywateli żydowskiego pochodzenia przeciwko państwu niemieckiemu i niemieckim koncernom, które w czasie II wojny światowej korzystały z pracy robotników przymusowych. To właśnie lawina pozwów sprawiła, że kanclerz G. Schröder i niemieccy przemysłowcy zadeklarowali wolę utworzenia fundacji wypłacających świadczenia dla byłych robotników przymusowych. W zamian Niemcy żądali gwarancji, że w USA zostaną zamknięte wszystkie postępowania przeciwko ich koncernom. Szerzej na temat negocjacji międzynarodowych z lat 1998–2000 w sprawie świadczeń finansowych dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych Trzeciej Rzeszy zob. J. Barcz, B. Jałowiecki, J. Kranz: *Między pamięcią a odpowiedzialnością. Rokowania w latach 1998–2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*. Warszawa 2004; M. Tomala: *Kwestia odszkodowań niemieckich po 1990 roku*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, T. 2, nr 3 (7).

<sup>15</sup> M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje?...*, s. 180. Zob. K. Bachmann: *Krajobraz po odszkodowaniach*. „Rzeczpospolita”, 28 IV 2000; B. Jałowiecki: *Jak zamienić sukces w porażkę*. „Rzeczpospolita”, 12 II 2002.

Znaczącym wydarzeniem w polsko-niemieckich relacjach międzyrządowych w roku 2000 była okolicznościowa wizyta kanclerza G. Schrödera w Warszawie (6 grudnia) z okazji 30. rocznicy historycznej wizyty Willy'ego Brandta oraz podpisania polsko-niemieckiego układu normalizacji stosunków wzajemnych (7 grudnia 1970 r.). Kanclerz RFN wystąpił na plenarnym posiedzeniu Sejmu RP, w którym, na dzień przed rozpoczęciem szczytu Unii Europejskiej w Nicei, zapewnił o woli Niemiec osiągnięcia takiego kompromisu w sprawie reform instytucjonalnych w UE, który umożliwi przyjęcie do niej nowych członków, z Polską w pierwszej grupie państw przyjmowanych do Unii Europejskiej. Jednocześnie kanclerz G. Schröder podkreślił, że politykę pojednania i niemiecko-polskiej wspólnoty interesów popierają wszystkie liczące się siły polityczne w Niemczech oraz przytłaczająca większość społeczeństwa niemieckiego<sup>16</sup>.

Również w latach 2001—2002 polsko-niemiecki dialog polityczny był skoncentrowany na procesie integracji europejskiej, a bilateralne rozmowy — zdominowane przez problemy związane z rokowaniami akcesyjnymi Polski oraz rozszerzeniem UE. Istotnym elementem polityki integracyjnej RFN mającej doniosłe skutki dla stosunków polsko-niemieckich był postulat sformułowany przez kanclerza G. Schrödera na konferencji programowej SPD w Weiden (18 grudnia 2000 r.) wprowadzenia siedmioletniego okresu przejściowego w dziedzinie przepływu siły roboczej z nowych państw członkowskich. W tym samym czasie Polska występowała przeciwko okresowi przejściowemu w tym obszarze negocjacji akcesyjnych z Unią. Obawy znacznej części społeczeństwa niemieckiego przed rozszerzeniem UE o Polskę i inne państwa naszego subregionu, związane m.in. z przekonaniem, że doprowadzi to w Niemczech do wzrostu przestępczości i wzrostu bezrobocia, nie wpłynęły jednakże na zmianę stałego poparcia, jakie rząd SPD/Sojusz 90/Zieloni udzielał dążeniom Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Rząd G. Schrödera popierając polskie aspiracje do członkostwa w UE, jednocześnie konsekwentnie podtrzymywał twarde stanowisko w kwestii wprowadzenia okresów przejściowych dla przepływu polskich pracobiorców. W tym samym czasie przedstawiciele polskiego rządu proponowali najpierw osiemnastoletni, a następnie dwunastoletni okres przejściowy na swobodny obrót ziemią w Polsce<sup>17</sup>.

U progu nowego tysiąclecia grupy rządzące Polski i Niemiec podtrzymywały poparcie dla procesu jednoczenia Europy. Politycy obu państw, podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych, współpracę polsko-niemiecką

<sup>16</sup> Wystąpienie kanclerza Gerharda Schrödera w Sejmie. „Gazeta Wyborcza”, 7 XII 2000; M. Czech: *Republika Federalna Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001, s. 171.

<sup>17</sup> Zob. B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*. Poznań 2008.

postrzegali także jako ważny wkład obu państw w jednoczenie Europy i stabilizowanie sytuacji europejskiej. We wspólnym opracowaniu z listopada 2000 roku kanclerz RFN Gerhard Schröder i premier RP Jerzy Buzek pisali: „Polityczne zadanie, przed którym stoją dzisiaj razem Niemcy i Polacy brzmi: dokończyć proces zjednoczenia Europy. Ogólnoeuropejska stabilizacja spoczywa w dużym stopniu na ścisłym i pełnym zaufania partnerstwie Niemiec i Polski. Wspólne członkostwo Polski i Niemiec w UE i NATO zapewni optymalną współpracę naszych narodów”<sup>18</sup>, oraz dalej: „Wobec polityki zjednoczonej Europy nie ma alternatywy, jeśli chcemy jako Niemcy i Polacy przetrwać w świecie globalizacji”<sup>19</sup>. W innym artykule ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec, Bronisław Geremek i Joschka Fischer, pisali, że „zjednoczona Europa to może ostatnia nasza konkretna utopia i realna wizja, której warto podporządkować narodowe interesy, jeśli narodowe interesy nie mają sobie po raz kolejny podporządkować Europy, ściągając na stary kontynent nowe wojny domowe”<sup>20</sup>.

Dnia 18 czerwca 2001 roku we Frankfurcie nad Odrą odbyły się IV polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, niemal dokładnie w 10. rocznicę podpisania polsko-niemieckiego „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”. W konsultacjach wzięli udział premier RP, kanclerz federalny, ministrowie spraw zagranicznych, wewnętrznych i obrony oraz ministrowie i wiceministrowie innych resortów. Wśród najważniejszych wątków dyskusji znajdowały się te dotyczące przystąpienia Polski do UE oraz kwestie związane z głównymi problemami występującymi w relacjach bilateralnych oraz w stosunkach międzynarodowych. Kilka dni później stosunki polsko-niemieckie stały się, przedmiotem debaty w Bundestagu (21 czerwca 2001 r.) z okazji 10. rocznicy podpisania między Polską a Niemcami „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”. Podstawą do dyskusji był wniosek frakcji SPD, CDU/CSU, Sojusz 90/Zieloni i FDP, w którym niemiecki Bundestag wzywał rząd federalny m.in. do: dalszego wspierania Polski w jej dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej, intensyfikacji niemiecko-polskich stosunków gospodarczych, utrzymania dobrych kontaktów wojskowych, dalszego rozwoju wymiany młodzieży oraz wzmożonej współpracy w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> G. Schröder, J. Buzek: *Wspólna przyszłość ma na imię Europa*. „Rzeczpospolita”, 18—19 XI 2000.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> B. Geremek, J. Fischer: *U progu nowego tysiąclecia*. „Rzeczpospolita”, 17 II 2000.

<sup>21</sup> *Wniosek frakcji SPD, CDU/CSU, Sojusz 90/Zieloni pt. „Niemcy i Polacy w Europie: Wspólna przyszłość”*. W: A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 299—302.



Niemal tuż po zaprzysiężeniu 19 października 2001 roku nowego polskiego rządu SLD—UP—PSL szef rządu Leszek Miller złożył swą pierwszą wizytę zagraniczną w Berlinie (21 października 2001 r.). W trakcie rozmów kanclerz G. Schröder potwierdził poparcie Niemiec dla przystąpienia Polski do UE w pierwszej turze rozszerzenia i jednocześnie podtrzymał dotychczasowe stanowisko swojego kraju w sprawie swobodnego przepływu osób. Kilka tygodni później, na zaproszenie nowego ministra spraw zagranicznych Polski, Włodzimierza Cimoszewicza z roboczą wizytą w Polsce przebywał minister spraw zagranicznych RFN Joschka Fischer. W czasie rozmów dokonano przeglądu problematyki międzynarodowej, zagadnień związanych z negocjacjami akcesyjnymi Polski z UE oraz poruszono zagadnienia bilateralne, w szczególności kwestię Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz polsko-niemieckich przejść granicznych<sup>22</sup>. Po roku 2001 zintensyfikowana została praktyka osobistych konsultacji szefów rządów Polski i Niemiec podczas spotkań nieformalnych na płaszczyźnie *quasi*-prywatnej. Tym samym w praktyce potwierdzona została teza, że dynamika kontaktów politycznych między przedstawicielami rządów Polski i Niemiec w dużym stopniu uzależniona była także od osobistych sympatii polityków sprawujących władzę w obu państwach.

W polsko-niemieckim dialogu politycznym dominowała w roku 2002 problematyka europejska, zwłaszcza kwestie związane z zamknięciem ostatnich, najtrudniejszych rozdziałów w finalizowanych negocjacjach akcesyjnych Polski z UE (np. warunków integracji polskiego rolnictwa). Do najważniejszych wydarzeń w polsko-niemieckich stosunkach politycznych w roku 2002 zaliczyć należy pierwszą oficjalną wizytę państwową prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Niemczech (6—8 marca 2002 r.) oraz doroczne, piąte już, konsultacje międzyrządowe. Piąte polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe we Wrocławiu (18 czerwca 2002 r.) służyły ocenie i wytyczeniu dalszych kierunków dwustronnej współpracy. W rozmowach szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych dominowała tematyka Unii Europejskiej i polskich negocjacji akcesyjnych, kwestie przyszłości Unii, jej instytucji, polityki wschodniej, bezpieczeństwa i obrony. W obecności szefów obu rządów podpisano umowę o powołaniu Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta. Warto też przynajmniej wspomnieć, że kilka miesięcy wcześniej, w styczniu 2002 roku, zorganizowane zostało, po pięcioletniej przerwie, X Forum Polsko-Niemieckie, w którym uczestniczyli m.in. ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec Włodzimierz Cimoszewicz i Joschka Fischer<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> J. Stachura: *Niemcy*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002, s. 233.

<sup>23</sup> Zob. *Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie. Z dyskusji X Forum Polsko-Niemieckiego*. Red. M. Mazur-Rafał i J. Forbrig. Warszawa 2002.



W wyborach do Bundestagu w 2002 roku zwyciężyła rządząca po 1998 roku koalicja partii SPD/Sojusz 90/Zieloni. Na czele rządu niemieckiego ponownie stanął G. Schröder. Dla stosunków polsko-niemieckich oznaczało to kontynuację dotychczasowego kierunku w polityce RFN wobec Polski.

W dniach 12–13 grudnia 2002 roku na szczycie UE w Kopenhadze Polska i 9 innych krajów kandydujących sfinalizowały negocjacje akcesyjne z Unią Europejską. Decydenci polskiej polityki zagranicznej doceniali to, że w procesie stowarzyszenia i członkostwa Polski z Unią do najważniejszych promotorów tego przedsięwzięcia należały Niemcy. Z dużym uznaniem rządu polskiego spotkała się także propozycja kanclerza G. Schrödera, który podczas szczytu UE w Kopenhadze zaproponował, aby w celu zrównoważenia budżetu przyspieszyć wypłatę Polsce 1 mld euro, który mieliśmy otrzymać z funduszy strukturalnych dopiero po 2007 roku.

W roku 2003, podobnie jak w minionych, w międzypaństwowych stosunkach polsko-niemieckich miały miejsce liczne wizyty i spotkania na szczęblu prezydentów Polski i Niemiec, szefów rządów, ministrów spraw zagranicznych, ministrów obrony oraz szefów i ich zastępców innych resortów, a także marszałków Sejmu i Senatu RP z ich niemieckimi odpowiednikami. Do znaczących wydarzeń w stosunkach bilateralnych między obu państwami należy m.in. zaliczyć XI Forum Polska—Niemcy, które odbyło się w maju 2003 roku w Berlinie oraz szóste polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, które miały miejsce 22 września 2003 roku w Gelsenkirchen. Konsultacje międzyrządowe zdominowane były przez tematy związane z dążeniami Polski do utrzymania w przygotowywanym przez Konwent Europejski projekcie Traktatu Konstytucyjnego dla Europy systemu ważenia głosów w Radzie Unii Europejskiej przyjętego w traktacie z Nicei oraz przez rozbieżne stanowisko Polski i Niemiec w kwestii rozpoczętej w marcu 2003 roku operacji militarnej w Iraku.

Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 12–13 grudnia 2003 roku zakończyło się fiaskiem. Za to, że nie udało się przyjąć na tym spotkaniu Konstytucji dla Europy, politycy niemieccy obarczali odpowiedzialnością przede wszystkim Polskę i Hiszpanię. Spór wokół projektu Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, fiasco szczytu UE w Brukseli w kwestii podpisania tego traktatu oraz rozbieżność stanowisk Polski i Niemiec wobec wojny w Iraku, to sprawy, które bardzo poważnie zaciążyły na politycznych stosunkach polsko-niemieckich zarówno w roku 2003, jak i w roku następnym<sup>24</sup>. Bliskość ideowa rządzącej w Polsce i Niemczech lewicy nie wpłynęła na zbliżenie stanowisk w wymienionych kwestiach. Wielce pozytywnym dla relacji polsko-niemieckich wydarzeniem było przyjęcie przez prezydentów

---

<sup>24</sup> B. Kerski: *Zwischen Desinteresse und Misstrauen. Zur Krise der deutsch-polnischen Beziehungen*. „Internationale Politik“ 2004, Nr. 4.

Polski i Niemiec w dniu 29 października 2003 roku tzw. Deklaracji gdańskiej w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych. Znalazło się w niej m.in. stwierdzenie, że w dialogu na temat wspólnej historii nie ma miejsca na roszczenia odszkodowawcze i rozliczanie krzywd<sup>25</sup>.

W kontekście nasilających się roszczeń majątkowych obywateli niemieckich w związku z przejściem przez Polskę w wyniku II wojny światowej ich nieruchomości na terenach byłej Rzeszy, szczególnie przez utworzone w tym celu Pruskie Powiernictwo (Preussische Treuhand), a także w kontekście zbliżającego się terminu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, Sejm RP w uchwale z 11 marca 2004 roku stwierdził, że wszystkie kwestie związane z przejściem przez Polskę majątków po byłych przesiedleńcach z Ziemi Odzyskanych uważa za ostatecznie zakończone i niepodlegające jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w Luksemburgu czy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Dotyczy to także roszczeń odszkodowawczych. W uchwale znalazło się także stwierdzenie, że Polska nie będzie związana jakimkolwiek orzeczeniem w tych sprawach, przyjętym przez instytucje Unii Europejskiej. Kolejną reakcją Sejmu RP na działania Związku Wypędzonych i Powiernictwa Pruskiego była uchwała przyjęta 10 września 2004 roku, w której izba niższa polskiego parlamentu zobowiązywała polski rząd do domagania się od Niemiec reparacji wojennych, przedstawienia opinii publicznej szacunku strat materialnych i niematerialnych poniesionych przez państwo polskie i jego obywatele w wyniku II wojny światowej oraz apelowała do rządu niemieckiego w sprawie definitywnego uznania przez RFN ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody poniesione przez obywateli niemieckich wskutek przesiedleń i utraty majątku po II wojnie światowej, wynikających z postanowień umowy poczdamskiej oraz wskutek późniejszych procesów repatriacyjnych<sup>26</sup>. Rząd premiera Marka Belki odmówił realizacji uchwały Sejmu RP z 10 września 2004 roku ze względu na brak podstaw prawnych uzyskania od rządu RFN dodatkowych reparacji wojennych<sup>27</sup>. W wyniku

<sup>25</sup> Deklaracja Gdańska prezydenta RFN Johanesa Raua i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych w Europie. W: Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 380—381.

<sup>26</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech. W: Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004. T. 2: Dokumenty. Red. S. Dębski i W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 621.

<sup>27</sup> Ustosunkowując się do sejmowej uchwały, premier M. Belka stwierdził w jednym z wystąpień, że „kwestię niemieckich reparacji wojennych należy rozwiązać tak, by nie naruszyć dobrych stosunków z Niemcami, naszym najważniejszym partnerem gospodarczym i politycznym. Rozumiem troskę Sejmu o możliwość wystąpienia odszkodowań ze strony

porozumienia rządów Polski i Niemiec, we wrześniu 2004 roku powołano szefów grupy ekspertów prawnych do spraw roszczeń. Po stronie polskiej został nim profesor prawa międzynarodowego i europejskiego Jan Barcz, po stronie niemieckiej — znawca prawa międzynarodowego Jochen A. Frowein. Ekspertyza ich autorstwa opublikowana została 2 listopada 2004 roku<sup>28</sup>.

Najbardziej doniosłym wydarzeniem w polskiej polityce zagranicznej w roku 2004 było przystąpienie Polski z dniem 1 maja do Unii Europejskiej. Wśród wielu implikacji członkostwa Polski w UE w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i kulturalno-naukowej należy widzieć także te dotyczące bezpośrednio polsko-niemieckich relacji politycznych. Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej Polska i Niemcy stały się uczestnikami tej samej struktury integracyjnej. Wyrazem uznania ze strony Polski dla roli, jaką odegrała RFN w dążeniu naszego kraju do członkostwa w UE, było zaproszenie prezydenta RFN Johannesesa Raua jako jedynego zagranicznego mówcy na uroczyste posiedzenie obu izb polskiego parlamentu w dniu 30 kwietnia 2004 roku. Prezydent Rau w swoim wystąpieniu wskazał m.in. na znaczenie stosunków polsko-niemieckich w jednoczącej się Europie. Tego samego dnia ministrowie spraw zagranicznych Polski i RFN spotkali się ze studentami Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, z kolei 1 maja 2004 roku, z okazji rozszerzenia UE, szefowie rządów Polski, Niemiec i Czech spotkali się u zbiegu granic naszych państw.

Dla polsko-niemieckich stosunków politycznych w roku 2004 silną wymowę polityczną miał fakt, że nowy prezydent RFN Horst Köhler złożył swoją pierwszą wizytę zagraniczną w Polsce (15—16 lipca 2004 r.). Jeszcze bardziej istotny był udział kanclerza G. Schrödera w obchodach 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego 1 sierpnia 2004 roku. Kanclerz RFN w swoim wystąpieniu stwierdził m.in., że nie może być dziś miejsca na roszczenia restytucyjne ze strony Niemiec. Podkreślił również, że rząd RFN jest przeciwny utworzeniu w Berlinie narodowego Centrum przeciwko Wypędzeniom<sup>29</sup>, opowiada się natomiast za utworzeniem europejskiej sieci placówek naukowo-badawczych zajmujących się tą problematyką<sup>30</sup>.

Niemców. To nie myśmy wywołali spiralę różnych posunięć. Chcę podkreślić jednocześnie, że w dialogu między rządami Polski i Niemiec próbujemy znaleźć takie rozwiązania, które by raz na zawsze sprawy odszkodowań, również w sensie prawnym, odkładały na półkę”. „Rzeczpospolita”, 28 IX 2004.

<sup>28</sup> J. Barcz, J.A. Frowein: *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.

<sup>29</sup> Propozycja utworzenia „Centrum przeciwko Wypędzeniom” pojawiła się w 1999 r. w kierownictwie Związku Wypędzonych, na którego czele stała od 1998 r. Erika Steinbach. Zob. Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999—2005)*. Poznań 2006.

<sup>30</sup> *Wystąpienie kanclerza RFN Gerharda Schrödera podczas koncertu zamykającego obchody 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy...*, s. 381—383.

W ramach realizowanej od kilku już lat polsko-niemieckiej inicjatywy wspólnych obchodów trudnych rocznic, 1 września 2004 roku w Krzyżowej premier RP Marek Belka oraz premier Dolnej Saksonii Christian Wulff wspólnie upamiętnili 65. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W dniu 27 września 2004 roku premier Polski złożył roboczą wizytę w Berlinie i odbył rozmowę z kanclerzem Gerhardem Schröderem. W ramach stałego, zinstytucjonalizowanego polsko-niemieckiego dialogu politycznego miały miejsce w dniu 4 listopada 2004 roku siódme polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe. Ich efektem było m.in. zobowiązanie się obu stron do zacieśnienia współpracy naukowo-dydaktycznej na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Dnia 4 listopada 2004 roku ustanowione zostały funkcje Przedstawiciela Ministra Spraw Zagranicznych ds. Współpracy Polsko-Niemieckiej i Koordynatora Niemiecko-Polskiej Współpracy Społecznej i Przygranicznej. Do pełnienia tych funkcji zostali powołani: po stronie polskiej Irena Lipowicz, a po stronie niemieckiej — Gesine Schwan. Do głównych zadań przedstawicieli należało rozwijanie kontaktów z obojma społeczeństwami w celu wzmocnienia zainteresowania i pogłębienia wiedzy o Polsce i Niemczech, dbanie o wizerunek obu krajów w środkach masowego przekazu w Polsce i w Niemczech, podejmowanie działania na rzecz rozbudowy zaufania w stosunkach polsko-niemieckich oraz na rzecz porozumienia, pojednania i zbliżenia obu społeczeństw<sup>31</sup>. Na poprawę atmosfery w polsko-niemieckich relacjach politycznych w roku 2004 wpłynęło także ostateczne wynegocjowanie (18 czerwca 2004 r.) i podpisanie (29 października 2004 r.) Traktatu Konstytucyjnego dla Europy. W imieniu Polski Traktat podpisali premier Marek Belka i minister spraw zagranicznych Włodzisław Cimoszewicz.

Minister spraw zagranicznych Polski Adam Daniel Rotfeld w informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku znaczną część swojego wystąpienia poświęcił stosunkom polsko-niemieckim. Z polskiego punktu widzenia, mówił minister Rotfeld, stosunki z Niemcami mogą i powinny być instrumentem, a zarazem ważną dźwignią naszej roli w Europie. „Zależy nam na zbudowaniu nowego modelu stosunków polsko-niemieckich, który byłby dobrze osadzony w kontekście europejskim i transatlantyckim. Ścisłe współdziałanie Polski i Niemiec jest potrzebne zwłaszcza do zdynamizowania polityki instytucji zachodnich i euroatlantyckich wobec naszych sąsiadów na Wschodzie, czyli wobec Europy Wschodniej”<sup>32</sup>. W ocenie ministra A.D. Rotfelda, taki przyszłościowy model nie stanie się podstawą

<sup>31</sup> I. Lipowicz: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2005”. Warszawa 2005, s. 90.

<sup>32</sup> Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 r. (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2005 roku). „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 16.

polityki, jeśli nie zostaną raz na zawsze i jednoznacznie zamknięte sprawy przeszłości, które na nowo wprowadzają do stosunków polsko-niemieckich elementy nieufności, niepewności i destabilizacji. Jednocześnie polski minister spraw zagranicznych zaznaczył, że o przyszłości stosunków między naszymi narodami nie mogą decydować „wiecznie wczorajsi”<sup>33</sup>.

Przejawem polsko-niemieckiej współpracy politycznej w zakresie polityki wschodniej Polski i Niemiec w pierwszych miesiącach 2005 roku było wsparcie rządów obu państw dla demokratycznych przemian na Ukrainie, zapoczątkowanych przez „pomarańczową rewolucję” pod koniec 2004 roku. Znaczącym tego przykładem była wspólna wizyta ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec Adama D. Rotfelda i Joschki Fischera w Kijowie (21 marca 2005 r.). Stroną inicjującą te działania była Polska, która starała się zaangażować Niemcy w polskie działania wobec Ukrainy oraz w polsko-niemieckie współdziałanie w zakresie kształtowania wspólnej polityki UE wobec tego państwa<sup>34</sup>.

Dużą dynamiką w stosunkach polsko-niemieckich po roku 1998 charakteryzowały się wizyty prezydentów, szefów rządów, ministrów spraw zagranicznych i innych resortów oraz współpraca parlamentarna. Zazwyczaj kilkakrotnie w ciągu każdego roku spotykali się szefowie państw i rządów obu państw. Jeszcze większą częstotliwość miały wzajemne wizyty ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. Jednakże podobnie jak w okresie minionym znacznie częściej były to wizyty czołowych polityków polskich w RFN niż polityków niemieckich w Polsce. Przykładowo, w roku 1998 prezydent A. Kwaśniewski przebywał pięciokrotnie w stolicy Niemiec. W tym samym czasie prezydent RFN Roman Herzog przebywał w Polsce z nieoficjalną wizytą tylko raz w związku z wręczeniem mu 17 lutego 1998 roku doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego. Po roku 1998 częściej niż w latach 1990—1998 dochodziło do wizyt kanclerza RFN w Polsce. Na przykład, pomiędzy wrześniem 1999 roku a czerwcem 2002 roku kanclerz G. Schröder sześciokrotnie odwiedził Polskę, co nie zdarzyło się za czasów kanclerza H. Kohla.

W stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2005, pomimo występujących problemów spornych, istniała wola polityczna rządów obu państw do pojednania i wzajemnego zbliżenia. Wyraźne było dążenie grup rządzących obu państw, aby problemy sporne nie zdominowały relacji wzajemnych. Zarazem trafne okazało się stwierdzenie, że proces pojednania — przy tak dramatycznych obciążeniach, zwłaszcza z okresu II wojny światowej — musi być długotrwały, stopniowy, związany z ewolucją pokoleniową. Po

<sup>33</sup> Ibidem, s. 16—17.

<sup>34</sup> Zob. S. Dębski: *Polsko-niemiecki tandem w sprawie polityki UE wobec państw Europy Wschodniej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, T. 4.



stronie polskiej podkreślano, że proces pojednania z Niemcami znacznie utrudnia „selektywna” pamięć historyczna Niemców oraz kwestie związane z projektem budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom z siedzibą w Berlinie oraz sprawy związane z niemieckimi roszczeniami, zgłaszanymi przede wszystkim przez Pruskie Powiernictwo (Preussische Treuhand) i odszkodowaniami majątkowymi za mienie pozostawione lub porzucone w końcowej fazie II wojny światowej przez Niemców uciekających bądź wysiedlonych po roku 1945 z zachodnich terenów Polski. Należy jednak podkreślić, że te słusznie niepokojące stronę polską inicjatywy — po stronie niemieckiej były zgłaszane przez osoby i organizacje pozarządowe, bez zaangażowania przedstawicieli kolejnych rządów zjednoczonych Niemiec.

W latach 1998—2005 kontynuowano współpracę w ramach Trójkąta Weimarskiego, mimo zróżnicowanej jej dynamiki. Najbardziej charakterystyczną cechą tej formy współpracy stanowiły oficjalne doroczne spotkania szefów państw, rządów, ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony<sup>35</sup>. Stopniowo współpraca ta obejmowała także inne resorty i obszary życia społecznego (np. spotkania przedstawicieli regionów). Mimo wielowymiarowego charakteru współpracy weimarskiej, miała ona przede wszystkim charakter deklaracyjny. Dlatego też wskazywano na stosunkowo małą jej efektywność. Badacz niemiecki Kai-Olaf Lang oceniał w roku 2004 dotychczasowy bilans działań Trójkąta Weimarskiego jako rozczarowujący m.in. z tego względu, że struktura ta nie stanowiła źródła strategicznych impulsów, nie funkcjonowała też jako mechanizm rozjemczy, gdy rozbieżne stanowiska trzech krajów groziły spięciem. W jego ocenie, Trójkąt Weimarski był wysoce ceremonialną instytucją<sup>36</sup>.

Z upływem czasu zarówno Francja, jak i Niemcy zaczęły wykazywać mniejsze zainteresowanie Trójkątem Weimarskim jako rzeczywistym forum współpracy<sup>37</sup>. W opracowaniach analitycznych wskazywano na jego stosunkowo skromne efekty w stosunku do nadziei i oczekiwań związanych z tą formą współpracy francusko-niemiecko-polskiej na początku lat dziewięć-

<sup>35</sup> Przykładowo, warto wskazać na następujące spotkania w omawianym czasie przedstawicieli państw w ramach Trójkąta Weimarskiego: ministrów spraw zagranicznych 6 stycznia 1999 r. w Paryżu, szefów rządów i państw 7 maja 1999 r. w Nancy, ministrów spraw zagranicznych 7 czerwca 2000 r. w Krakowie, ministrów spraw zagranicznych 23 kwietnia 2002 r. w Paryżu, szefów państw i rządów 9 maja 2003 r. we Wrocławiu, ministrów spraw zagranicznych 15 stycznia 2004 r. w Berlinie, szefów państw i rządów 19 maja 2005 r. w Nancy. Szerzej zob. B. Koszel: *Trójkąt Weimarski. Geneza — działalność — perspektywy współpracy*. Poznań 2006.

<sup>36</sup> K.-O. Lang: *Pożegnanie z romantycznością*. „Dialog” 2004, nr 66—67, s. 15—16.

<sup>37</sup> Szerzej na temat stanowiska Francji wobec współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego i stosunków z Polską zob. K.J. Helnarska: *Polityka Francji wobec Europy Środkowej po zimnej wojnie*. Toruń 2008, s. 144 i nast.; K. Tomaszewski: *Republika Francuska w Unii Europejskiej*. Warszawa 2008, s. 127 i nast.



dziesiątych. W ocenie Dietera Bingena, to, że bilans współpracy w trójkącie Francja — Niemcy — Polska okazał się nie tak pozytywny, jak można by sobie tego życzyć, było wynikiem nie tylko faktycznego braku zainteresowania strony francuskiej, ale i braku podobnie ukierunkowanej silnej woli politycznej w tym względzie w Niemczech i w Polsce<sup>38</sup>. Tendencja ta została znacznie wzmocniona w latach 2002—2003 wraz z narastającymi sprzecznościami interesów w stosunkach transatlantyckich. Zarysowujący się na tle konfliktu irackiego podział na „starą” i „nową” Europę, w którym Niemcy i Francja znalazły się po przeciwnej stronie niż Polska, znacznie osłabił wolę decydentów politycznych tych państw do tej formy współpracy<sup>39</sup>. W opracowaniach omawiających owo zagadnienie podkreślano, że zawiodła jedna z głównych funkcji, jaką Trójkąt Weimarski powinien wypełniać, tzn. funkcja prewencyjna zapobiegania tego rodzaju sytuacjom czy też nieporozumieniom<sup>40</sup>. Zacieśnieniu współpracy niemiecko-francuskiej i osłabieniu relacji tych krajów z USA towarzyszyło zacieśnienie współpracy polsko-amerykańskiej. Spory wokół niektórych zapisów traktatu konstytucyjnego, w tym dążenia Polski do „obrony Nicei”, spotykały się z krytyczną oceną Francji i Niemiec. Francusko-niemieckie współdziałanie nad przygotowaniem i podpisaniem Traktatu Konstytucyjnego dla Europy odbierane było w Polsce jako zmowa silniejszych i próba wzmocnienia przywództwa czy wręcz dominacji Francji i Niemiec w Unii Europejskiej. Kolejnym czynnikiem osłabiającym trójstronne relacje w ramach Trójkąta Weimarskiego był rozwój współpracy pomiędzy Francją, Niemcami i Rosją (tzw. europejska trojka)<sup>41</sup>. Jednakże mimo występowania wielu problemów spornych w stosunkach Polski z RFN i z Francją na spotkaniu we Wrocławiu 9 maja 2003 roku prezydenci Polski i Francji oraz kanclerz Niemiec deklarowali wolę utrzymania tej formy współpracy<sup>42</sup>. Sens kontynuowania spotkań w formule trójkąta podkreślali także ministrowie spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji na spotkaniu w dniu 16 stycznia 2004 roku w Berlinie. W podobnym duchu wypowiadali się także prezydenci Polski Aleksander Kwaśniewski i Francji Jacques Chirac oraz kanclerz Niemiec G. Schröder w czasie szczytu Trójkąta Weimarskiego w dniu 19 maja 2005 roku w Nancy<sup>43</sup>. Zdawano sobie sprawę z tego, że dalsza współpraca Francji, Niemiec i Polski w ramach Trójkąta

<sup>38</sup> D. Bingen: *Polityka europejska w nierównomiernym trójkącie Francja — Niemcy — Polska*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 2002, nr 1, s. 55.

<sup>39</sup> B. Koszel: *Trójkąt Weimarski...*, s. 101 i nast.

<sup>40</sup> K. Miszczak: *Przyszłość Trójkąta Weimarskiego po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej*. „Przegląd Środkowoeuropejski” 2004, nr 1, s. 6.

<sup>41</sup> B. Koszel: *Trójkąt Weimarski...*, s. 121 i nast.

<sup>42</sup> „Rzeczpospolita”, 10—11 V 2003.

<sup>43</sup> *Szczyt Trójkąta Weimarskiego w Nancy*. Red. I. Kozłowska, J. Marszałek-Kawa. Toruń 2005.

Weimarskiego i jej efekty były ściśle uzależnione od normalizacji stosunków euroatlantyckich.

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej główne cele współpracy w ramach powstałego w 1991 roku Trójkąta Weimarskiego zostały zrealizowane. Ten fakt, jak i wspomniany wzrost kontrowersji w relacjach Polski z RFN i z Francją, były podstawą do stawiania pytań co do celu utrzymania tej formy współpracy<sup>44</sup>. Dominowało jednak stanowisko za utrzymaniem tej trójstronnej niesformalizowanej formy konsultacji<sup>45</sup>. Przedstawiciele polskiego rządu deklarowali w latach 2004—2005 wolę nie tylko utrzymania, ale także zdynamizowania współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Prezydent Aleksander Kwaśniewski podkreślał, że Trójkąt Weimarski stanowi ważny element w architekturze polskiej polityki bezpieczeństwa. Ścisła, partnerska współpraca z liderami Unii — Francją i Niemcami — ma bowiem dla Polski priorytetowe znaczenie. Nie zgadzał się z głosami sceptyków, którzy twierdzili, iż formuła Trójkąta Weimarskiego już się przeżyła<sup>46</sup>. Również w wielu opracowaniach specjalistycznych wskazywano, że członkostwo Polski w Unii Europejskiej nie powinno oznaczać końca współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Przeciwnie, otwiera ono przed tą współpracą nowe perspektywy. Argumentowano, że Trójkąt Weimarski stwarza nowe możliwości współpracy, przede wszystkim jako ważne forum dyskusji przedstawicieli Niemiec, Francji i Polski na temat najważniejszych problemów integracyjnych Unii Europejskiej, w tym wypracowania koncepcji dotyczących „wschodniego wymiaru” polityki UE<sup>47</sup>. Wyrazem poparcia ze strony przedstawicieli polskich środowisk opiniotwórczych dla ożywienia współpracy weimarskiej było powstanie w lutym 2004 roku w Warszawie Klubu Weimarskiego. W dyskusji nad zmianą dotychczasowej formy współpracy weimarskiej pojawiały się też propozycje dokooptowania do Trójkąta Wielkiej Brytanii<sup>48</sup>. Cytowany Kai-Olaf Lang pisał, że pomimo dotychczasowych mizernych wyników Traktat Weimarski po roku 2004 powinien odgrywać rolę forum intensywnych konsultacji i przełamywania nieporozumień, stwarzającego możliwość wstępnego uzgadniania stanowisk oraz wyznaczania nowych kierunków działań w Europie<sup>49</sup>. Był to ten z wielu

<sup>44</sup> J.M. Majcherek: *Opcja anglosaska. Unia Europejska kształtowana na francusko-niemiecką modłę to dla Polski niebezpieczeństwo*. „Rzeczpospolita”, 18 VIII 2004.

<sup>45</sup> K. Miszczak: *Przyszłość Trójkąta Weimarskiego...*, s. 7—8.; H. Wyligała: *Aktywność państw Trójkąta Weimarskiego w poszerzonej Unii Europejskiej*. W: *Niemcy w stosunkach międzynarodowych w XX i XXI wieku*. Red. R. Gelles. Wrocław 2006.

<sup>46</sup> *Szczyt Trójkąta Weimarskiego w Nancy...*, s. 6.

<sup>47</sup> S. Parzymies: *Trójkąt Weimarski w poszerzonej Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2.

<sup>48</sup> J. Reiter, M.A. Cichocki: *Trójkąt Weimarski. Usuwanie przeszkód*. „Rzeczpospolita”, 29—30 V 2004.

<sup>49</sup> K.-O. Lang: *Pożegnanie z romantycznością...*, s. 17.

głosów postrzegających Trójkąt Weimarski jako jeden z licznych mechanizmów harmonizacji interesów w ramach poszerzonej UE.

Wejście Polski do UE, wbrew często wcześniej wyrażanym oczekiwaniom, nie oznaczało podniesienia relacji polsko-niemieckich na wyższy poziom. Wręcz przeciwnie, stosunkowo szybko okazało się, że stosunkom polsko-niemieckim zabrakło spoiwa, łączącego i akceptowanego przez obie strony wspólnego zadania. Jak pisał Kai-Olaf Lang, trzy podstawowe zasady i linie rozwoju wytyczające współpracę bilateralną w latach dziewięćdziesiątych — odhistoryzowanie, odpolitycznienie i europeizacja — mają swoje granice<sup>50</sup>. Wkrótce też miało się okazać, że zamiast znacznej poprawy relacji polsko-niemieckich doszło do ich znacznego pogorszenia, w 2005 roku bowiem, szczególnie w jego drugiej połowie, nastąpiło ponowne „schłodzenie” relacji polsko-niemieckich w płaszczyźnie politycznej. W stosunkach politycznych między obu państwami dominowały kwestie sporne dotyczące zaszłości historycznych oraz spraw międzynarodowych. Oprócz już istniejących, pojawiały się nowe obszary rozbieżności. Jednym z nich było podpisanie dnia 8 września przez przedstawicieli niemieckich koncernów EON i BASF oraz rosyjskiego przedsiębiorstwa Gazprom umowy o powołaniu spółki w celu wybudowania po dnie Bałtyku rurociągu wiodącego z Rosji do Niemiec. Decyzja ta, niekonsultowana z państwami zainteresowanymi tranzytem rosyjskiego gazu przez ich terytorium, została oceniona w Polsce jako naruszająca polskie interesy ekonomiczne. Radosław Sikorski, minister obrony narodowej w rządzie premiera Kazimierza Marcinkiewicza, pod koniec kwietnia 2006 roku porównał budowę gazociągu bałtyckiego do paktu Ribentrop—Mołotow, co wywołało konsternację po stronie niemieckiej<sup>51</sup>. Coraz większym obciążeniem stosunków polsko-niemieckich na płaszczyźnie politycznej stawały się kontrowersje natury historycznej. Pogorszenie relacji polsko-niemieckich zbiegło się w czasie z kryzysem w Unii Europejskiej, który powstał po odrzuceniu Traktatu Konstytucyjnego dla Europy w referendum przeprowadzonych na przełomie maja i czerwca 2005 roku we Francji i w Holandii. Te jak i inne kwestie sporne sprawiły, że w optyce polskich rządów, szczególnie w latach 2005—2007, Niemcy były często postrzegane bardziej jako rywal niż partner.

Jesienią 2005 roku zarówno w Polsce, jak i w Niemczech doszło do zmiany grup rządzących. W wyniku przeprowadzonych przedterminowych wyborów do Bundestagu w Niemczech utworzony został rząd „wielkiej koalicji” składający się z przedstawicieli partii CDU/CSU oraz SPD. Na czele nowego gabinetu stanęła kanclerz Angela Merkel. Wśród nowych akcentów polityki

<sup>50</sup> Idem: *Czas na nowy realizm*. „Dialog” 2005, nr 69—70.

<sup>51</sup> *Nie żyjemy w 1939 roku. Rozmowa z Kai-Olafem Langiem*. „Gazeta Wyborcza”, 4 V 2006.

RFN wobec Polski zapowiadanych przez nowego szefa rządu niemieckiego, było zapewnienie, że realizacja niemieckich interesów nie powinna być prowadzona bez uwzględniania racji państw sąsiednich. W dniu 2 grudnia 2005 roku kanclerz A. Merkel spotkała się w Warszawie z nowym premierem RP Kazimierzem Marcinkiewiczem oraz prezydentem-elektem Lechem Kaczyńskim. A. Merkel zapowiedziała, że w finalizowanych negocjacjach członków Unii Europejskiej nad nowym budżetem unijnym na lata 2007—2013 będzie uwzględniała interesy Polski. Stwierdziła również, że projekt budowy gazociągu pod Bałtykiem jest sprawą otwartą dla wszystkich zainteresowanych<sup>52</sup>. Charakterystyczne było, że w okresie, kiedy nowy rząd niemiecki zmierzał do ocieplenia relacji z Polską, doszło do utworzenia nowego rządu w Polsce, który zaczął prowadzić w relacjach z Niemcami politykę „twardej obrony polskich interesów narodowych”. Jak już zostało wspomniane, jeden z okresów największego niżu nastrojów w politycznych stosunkach polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym przypadł na 2003 rok, co wiązało się z odmiennym stanowiskiem rządu polskiego i niemieckiego w sprawie rozwiązania problemu irackiego. Kolejny etap pogorszenia relacji wzajemnych wiązał się z okresem, kiedy to jesienią 2005 roku rządy w Polsce przejęli politycy partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS).

Zdaniem polityków PiS, polityka zagraniczna III RP była zbyt miękka wobec Niemiec i Rosji (polityka prowadzona „na kolanach”), a także wobec Unii Europejskiej. Jedną z głównych zmian w polityce zagranicznej w pierwszym roku sprawowania rządów przez PiS i jego koalicjantów była zmiana polityki wobec RFN na, jak podkreślali to przedstawiciele nowej grupy rządzącej, bardziej zdecydowaną w obronie i realizacji polskich interesów. Politykę polską wobec Niemiec prowadzoną w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w tym formułę „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, uważali za nazbyt idealistyczną, opartą na uległości wobec Berlina i kierującą się fałszywą polityką historyczną<sup>53</sup>. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych polityki zagranicznej rządów PiS wobec Niemiec było przyjęcie i realizowanie nowej polityki historycznej. Jej istotę stanowiło nazbyt ostantacyjne eksponowanie w polsko-niemieckich relacjach międzypaństwowych polskiego stanowiska w kwestiach tzw. odmiennej pamięci historycznej Polaków i Niemców oraz uzależnianie poprawy klimatu politycznego w relacjach dwustronnych od zaakceptowania przez stronę niemiecką polskiego punktu widzenia. Mariusz Muszyński, przedstawiciel ministra spraw zagranicznych Polski ds. współpra-

<sup>52</sup> T. Jaskułowski: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 93; Zob. Ch. Hacke: *Deutsche Aussenpolitik unter Bundeskanzlerin Angela Merkel*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Bd. 43.

<sup>53</sup> P. Buras: „Moment krytyczny” i nowe horyzonty. *Stan i perspektywy relacji polsko-niemieckich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 283.

cy polsko-niemieckiej, stwierdził, że polska polityka zagraniczna ze względu na ograniczone pole manewru przez jej cele (dążenie do członkostwa w UE wymuszało dostosowanie się Polski do kryteriów i wymogów unijnych) była nacechowana klientyzmem. Natomiast od momentu naszego wejścia do Unii Europejskiej Polska może wreszcie prowadzić politykę zagraniczną, którą właśnie na nowo definiuje<sup>54</sup>. Eksperti współpracujący z PiS podkreślali, że w polskiej polityce zagranicznej po 1989 roku Niemcy były najczęściej „elementem przeszacowanym”. Marek A. Cichocki pisał: „Polska przeszacowuje znaczenie Niemiec, Niemcy niedoszacowują znaczenia Polski”<sup>55</sup>. Przedstawiciele polskich ugrupowań prawicowo-narodowych akcentowali zagrożenia dla Polski i Europy związane z potęgą ekonomiczną Niemiec, ich rosnącą rolą międzynarodową i dominacją w ramach UE oraz domagali się od strony niemieckiej „rzeczywistego partnerstwa”. Janusz Styczek, naczelnik Wydziału do spraw Krajów Niemieckojęzycznych w Departamencie Europy Polskiego MSZ, pisał, że rządy Kazimierza Marcinkiewicza, a później Jarosława Kaczyńskiego, podjęły próbę realizacji polityki „nowego otwarcia” w stosunkach z Niemcami. „Jej istotą było mówienie wprost o problemach trudnych, prezentowanie własnych uprawnionych interesów, rozwiązywanie nagromadzonych w ubiegłych latach problemów oraz stworzenie autentycznego partnerstwa opartego na wzajemnym zrozumieniu interesów i obaw”<sup>56</sup>. Jednakże te zasługujące na pełne poparcie założenia i cele nie zwiększyły efektywności polskiej polityki zagranicznej na kierunku niemieckim, m.in. ze względu na stosowane środki i nazbyt konfrontacyjny styl prowadzenia polskiej polityki zagranicznej przez polityków PiS, w tym przez polskie MSZ kierowane przez Annę Fotygę.

W polskiej polityce zagranicznej doszło do powrotu „problemu niemieckiego” — w dużym stopniu za sprawą powrotu historii do dyskursu politycznego w obu krajach<sup>57</sup>. Jednakże w Polsce, w przeciwieństwie do Niemiec, w tę dyskusję zdecydowanie zaangażowali się przedstawiciele grup rządzących. Polityka historyczna rządu PiS zdominowała relacje polsko-niemieckie. Intensywność, z jaką politycy PiS powrócili w stosunkach polsko-niemieckich do kwestii historycznych, była dużym zaskoczeniem dla strony niemieckiej.

<sup>54</sup> *Odchodzimy od klientyzmu. Wywiad z Mariuszem Muszyńskim.* „Newsweek Polska”, 22 IV 2007.

<sup>55</sup> M.A. Cichocki: *Niemiecka polityka wobec Polski na nowych drogach?* „Dialog” 2005/2006, nr 72—73, s. 32—33.

<sup>56</sup> J. Styczek: *Stosunki Polski z Niemcami.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007, s. 98.

<sup>57</sup> Zob. R. Leuning: *Polen und Deutschland nach dem Regierungswechseln 2005.* „Kra-kowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 332 i nast.; T. Urban: *Historische Balastungen der Integration Polen in die EU.* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Bd. 5—6; R. Kostro, T. Merta, M.A. Cichocki, D. Gawin, Z. Krasnodebski: *Pamięć i odpowiedzialność.* Kraków 2005; M.A. Cichocki: *Władza i pamięć.* Kraków 2005.



W tym samym czasie stopień nieufności Polaków do Niemców był znacznie mniejszy, niż wynikało to z relacji międzypaństwowych. Z badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce w listopadzie 2005 roku oraz w Niemczech w maju 2006 roku wynikało, że podczas gdy polskie i niemieckie elity polityczne się rozchodzą, społeczeństwa polskie i niemieckie w większym stopniu niż kilka lat temu deklarują akceptację dla siebie, lepiej też się nawzajem oceniają (tylko 21% Polaków obawiało się Niemców)<sup>58</sup>. Polityka PiS „nowego definiowania stosunków Polski z Niemcami” spotkała się z krytyką nie tylko znacznej części środowisk opiniotwórczych w obu krajach<sup>59</sup>, ale także znacznej części społeczeństwa polskiego i niemieckiego. Z sondażu przeprowadzonego w listopadzie 2006 roku wynikało, że tylko 14% ankietowanych uważało, że rząd PiS lepiej niż poprzednie rządy dba o polskie interesy w stosunkach z Niemcami, 37% nie widziało różnicy, 33% uważało, że dba gorzej, a 16% udzieliło odpowiedzi — „trudno powiedzieć”<sup>60</sup>. Sondaż „Newsweeka” i „Die Welt” przeprowadzony na przełomie czerwca i lipca 2007 roku wskazywał, że 55% badanych Polaków i 34% Niemców uważało, iż wpływ rządów PiS na stosunki polsko-niemieckie jest negatywny<sup>61</sup>. W innym sondażu na pytanie: Czy polityka Niemiec zagraża, czy nie zagraża bezpieczeństwu Polski? — 57% badanych Polaków odpowiedziało, że nie zagraża, 34% uznało, że zagraża, a 9% udzieliło odpowiedzi — „trudno powiedzieć”<sup>62</sup>.

W pierwszych miesiącach rządów polskich ugrupowań narodowo-konserwatywnych nastąpiło znaczne pogorszenie relacji polsko-niemieckich. W tym czasie po stronie polskiej elementy konfrontacyjne dominowały nad kooperacyjnymi. Zarzucona została koncepcja wspólnoty interesów i zbliżenia z Niemcami, którą uznano za „naiwną doktrynę przyjaźni”<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> D. Zagrodzka: *Polacy coraz życzliwszym okiem patrzą na Niemców*. „Gazeta Wyborcza”, 7 IV 2006; L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski: *Polacy — Niemcy: Nieufni politycy, otwarte narody*. „Gazeta Wyborcza”, 2 VIII 2006; M. Fałkowski: *Koniec czy powrót historii? Wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. „Dialog” 2006, nr 76.

<sup>59</sup> Michael Stürmer, historyk i publicysta niemiecki, wskazywał w jednym z artykułów na niedojrzałość decydentów polskiej polityki zagranicznej do roli jaką Polska powinna pełnić w rozwiązywaniu głównych problemów w ramach NATO i w Unii Europejskiej oraz niezgodność do kompromisu w polityce wobec Niemiec. Zob. M. Stürmer: *Spróbujmy sobie zaufać*. „Dziennik”, 15 III 2007; Nie kwestionujemy pojednania Polski i Niemiec. List otwarty podpisany m.in. przez A. Schwall-Düren, R. Süßmuth, G. Schwan. „Gazeta Wyborcza”, 6 XII 2006.

<sup>60</sup> W. Szacki: *Polacy boją się zbliżenia Niemiec z Rosją*. „Gazeta Wyborcza”, 25—26 XI 2006.

<sup>61</sup> P. Śmiałowicz, F. Gańczak: *Burzliwie. Jak to w rodzinie*. „Newsweek”, 15 VII 2007.

<sup>62</sup> J. Cieśla: *Siła niepokoju*. „Polityka” 2007, nr 40.

<sup>63</sup> M. Muszyński, K. Rak: *Dyplomacja niemocy*. „Rzeczpospolita”, 29 VIII 2006.



Zamiast tego dość wyraźnie lansowana była doktryna permanentnej rywalizacji polsko-niemieckiej<sup>64</sup>. W wystąpieniach liderów PiS w sprawach niemieckich dominowały pretensje, problemy sporne i brak woli konstruktywnego rozwiązywania problemów występujących zarówno w relacjach bilateralnych (np. w sprawie budowy w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom, roszczeń odszkodowawczych ze strony wypędzonych i działalności Powiernictwa Pruskiego czy zakazu wydanego polskim rodzicom przez kilka sądów niemieckich rozmów z dziećmi po polsku po rozwodzie z ich niemieckimi partnerami), jak i w sprawach międzynarodowych (bezpieczeństwo energetyczne, priorytety w polityce wschodniej UE, modyfikacja podstaw traktatowych UE, relacje transatlantyckie i tarcza antyrakietowa oraz relacje z Rosją).

Znacznie zmniejszyła się liczba wizyt przedstawicieli obu państw, szczególnie szefów rządów. Wizyty kanclerz Angeli Merkel w Warszawie (2 grudnia 2005 r.) oraz prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Berlinie (8 marca 2006 r.) nie oznaczały zmiany stosunku nowych władz polskich wobec zachodniego sąsiada. Mimo że w roku 2006 prezydenci Polski i Niemiec, Lech Kaczyński i Horst Köhler, spotkali się czterokrotnie, spotkania te nie wpłynęły na znaczną poprawę relacji polsko-niemieckich. Zmniejszyło się też zainteresowanie strony polskiej współpracą w ramach Trójkąta Weimarskiego. Najbardziej wymownym tego przykładem było odwołanie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego szczytu weimarskiego zaplanowanego na czerwiec 2006 roku. Decyzja ta motywowana była problemami zdrowotnymi polskiego prezydenta. Jednak w wielu komentarzach prasowych podkreślano, że jednym z głównych motywów odwołania szczytu był ironiczny i w wielu miejscach obraźliwy artykuł, jaki pojawił się w niemieckim czasopiśmie „Das Tageszeitung”. Po stronie niemieckiej z dużym zdziwieniem czy wręcz irytacją przyjęto fakt, że za aroganckiego niemieckiego felietonistę jednej z wielu gazet odpowiada rząd RFN. Oprócz tego ważnym, jeśli nie najważniejszym, motywem odwołania spotkania weimarskiego była krytyczna ocena — dokonana przez nowych decydentów polskiej polityki zagranicznej — dotychczasowej współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Wskazywali oni na obawy, że istnienie trójkąta w rozszerzonej UE może jedynie utrwalić nierówną pozycję Polski wobec Francji i Niemiec (asymetria partnerów). W polskiej polityce integracyjnej akcent został położony na tworzenie przez Polskę doraźnych koalicji w dążeniu do realizacji konkretnych celów, a nie opieranie się na stałych, strategicznych partnerach.

---

<sup>64</sup> K.-O. Lang: *Niemcy i Polska w Unii Europejskiej: „Od wspólnoty interesów” do „konstruktywnych rozbieżności”*. W: *Polska — Niemcy — Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*. Red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski. Warszawa 2008, s. 115.

Do kilka razy przekładanego spotkania na szczycie w ramach Trójkąta Weimarskiego doszło 5 grudnia 2006 roku w Mettlach w RFN. Udział w nim wzięli prezydent Polski Lech Kaczyński, prezydent Francji Jacques Chirac i kanclerz Niemiec Angela Merkel. Przedmiotem wymiany poglądów przywódców trzech państw były m.in. sprawy dotyczące utrzymującego się rosyjskiego embarga na import polskiego mięsa, współpracy UE z Rosją i z Ukrainą, bezpieczeństwa energetycznego oraz europejskiej polityki zagranicznej i obronnej. Kanclerz Merkel w imieniu swoim oraz prezydentów Kaczyńskiego i Chiraca potwierdziła wolę pogłębiania współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego<sup>65</sup>. Politolog niemiecki, Jörg Himmelreich pisał nawet, że efektem szczytu Trójkąta Weimarskiego była zgoda jego uczestników co do wspólnej polityki wobec Rosji<sup>66</sup>. Wydaje się jednak, że było to nazbyt daleko idące stwierdzenie.

Wielce wymowny był fakt, że premier Jarosław Kaczyński w swoim *exposé* wygłoszonym w Sejmie w połowie 2006 roku stosunkom polsko-niemieckim nie poświęcił ani słowa. W tym samym czasie rząd niemiecki, dążąc do poprawy stosunków z Polską, akcentował, by w relacjach dwustronnych skupić się na teraźniejszości i przyszłości, a w mniejszym stopniu dyskutować o historii. Po stronie polskiej, w przeciwieństwie do strony niemieckiej, eksponowano kwestie sporne i postawę nieufności wobec strony niemieckiej. Rządy premiera Kazimierza Marcinkiewicza oraz Jarosława Kaczyńskiego z dużym dystansem podchodziły do niemieckich propozycji rozwiązania najbardziej palących problemów w stosunkach polsko-niemieckich: rozmów w sprawie projektu prezydentów Johannes Raua i Aleksandra Kwaśniewskiego z 2003 roku europejskiej sieci „Pamięć i Solidarność”, który miałby na celu obiektywnie przedstawić dramaty wysiedlonych i wypędzonych z Europy Środkowej i Wschodniej; ożywienia Trójkąta Weimarskiego; włączenia Polski do gazociągu bałtyckiego (np. przez budowę polskiego łącznika gazowego). W relacjach polsko-niemieckich coraz bardziej dawał znać o sobie brak zaufania.

Pierwsze przejawy większego zainteresowania rządu premiera Jarosława Kaczyńskiego poprawą stosunków polsko-niemieckich można było zaobserwować pod koniec 2006 roku. Wyrazem tego była jego wizyta jako premiera polskiego rządu w RFN w ramach konsultacji międzyrządowych (30 października 2006 r.) i deklarowana gotowość szefów rządów obu państw do poprawy wzajemnych relacji. W komentarzach prasowych podkreślano, że konsultacje międzyrządowe z udziałem szefów rządów, ministrów spraw zagranicznych oraz przedstawicieli innych resortów, które odbyły się po rocznej przerwie,

<sup>65</sup> B.T. Wieliński: *Ocieplenie w Trójkącie*. „Gazeta Wyborcza”, 6 XII 2006; R. Woś: *Sukces w trójkącie*. „Dziennik”, 6 XII 2006.

<sup>66</sup> J. Himmelreich: *Zachód lepiej rozumie Polskę*. „Dziennik”, 7 XII 2006.

spowodowanej m.in. w roku 2005 wyborami parlamentarnymi i zmianami rządów w obu państwach, wskazując na wolę obu stron do podtrzymywania dotychczasowych form współpracy. Wizyta premiera J. Kaczyńskiego w Berlinie nie była przełomem, ale krokiem w kierunku dialogu polsko-niemieckiego na najwyższym szczeblu. Dla strony polskiej najważniejszym efektem polskiej delegacji rządowej w Niemczech była obietnica, jaką złożyła kanclerz A. Merkel, że w sytuacji zagrożenia energetycznego Polska może dostawać gaz z Zachodu. Dokonano wymiany poglądów na temat wielu spornych spraw, ale nie osiągnięto porozumienia. Kanclerz Niemiec nie zgodziła się też na polską propozycję podpisania umowy międzynarodowej, w której obie strony wyrzekłyby się wzajemnych roszczeń za skutki II wojny<sup>67</sup>. Jednocześnie A. Merkel powtórzyła, że niemiecki rząd nie zgłasza roszczeń wobec Polski i nie popiera indywidualnych pozwów swoich obywateli. Konsternację rządu niemieckiego wywołały wystąpienia czołowych polityków PiS pod koniec 2006 roku, w których rozważali oni możliwość renegocjacji traktatu polsko-niemieckiego z 1991 roku i uzupełnienia go o zapis mówiący, że roszczenia majątkowe obywateli Niemiec wobec Polski, będące konsekwencją II wojny światowej, stają się wewnętrzną sprawą RFN<sup>68</sup>.

W roku 2006 Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” zakończyła wypłatę świadczeń ofiarom pracy przymusowej i niewolniczej. W latach 1992—2005 ze środków przekazanych przez RFN Fundacja wypłacała poszkodowanym przez Trzecią Rzeszę świadczenia na łączną kwotę 4,6 mld zł<sup>69</sup>.

Pod koniec 2006 roku i na początku 2007 roku wśród polskich badaczy spraw niemieckich coraz częściej pojawiały się opinie, że w polityce zagranicznej Polski wobec Niemiec stopniowo logika walki będzie zastępowana logiką kompromisu. Podstawą do prognozy, iż po okresie znacznego schłodzenia międzypaństwowe stosunki polsko-niemieckie będą się poprawiać, było narastające wśród decydentów polskiej polityki zagranicznej przekonanie, że regres w stosunkach polsko-niemieckich źle wpływa na polskie możliwości międzynarodowe. W ocenie przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, a zarazem czołowego wówczas polityka PiS Pawła Zalewskiego, poprawa stosunków polsko-niemieckich pozwolić powinna na wzrost roli

<sup>67</sup> W niektórych komentarzach prasowych wskazywano, że lansowana przez PiS koncepcja „wzajemnego zrzeczenia się roszczeń” jest posunięciem wielce niefortunnym w polskiej polityce zagranicznej, gdyż — wbrew pozorom — nadaje niemieckim roszczeniom jakieś prawne uznanie (nie zrzekamy się przecież czegoś, czego nie uznajemy). A. Krzemiński, M. Ostrowski: *Nie siedź w kątach*. „Polityka” 2007, nr 1.

<sup>68</sup> Przedstawiciele rządu niemieckiego argumentowali, że przesiedleńcy otrzymali już pomoc ze strony rządu RFN w latach pięćdziesiątych. Rządu niemieckiego nie stać na więcej i nie będzie ponownie ogłaszać zaspokajania roszczeń przesiedleńców. Należy utrzymywać stanowisko, że roszczeń popieranych przez rządy Polski i Niemiec nie ma po obu stronach.

<sup>69</sup> J. Styczek: *Stosunki Polski z Niemcami...*, s. 101.

Polski w UE i NATO oraz na lepszą realizację polskich interesów w tych strukturach, w tym na zwiększenie polskiej atrakcyjności dla Stanów Zjednoczonych<sup>70</sup>. Tym samym była to próba powrotu do tego nurtu w polskiej polityce zagranicznej, w której dobre stosunki polsko-niemieckie były postrzegane jako dźwignia zwiększenia polskiej roli w Europie<sup>71</sup>. Ponieważ Stany Zjednoczone pozostawały dla grup rządzących w Polsce w omawianym okresie głównym punktem odniesienia, znaczna poprawa stosunków niemiecko-amerykańskich w pierwszym roku funkcjonowania rządu kanclerz A. Merkel była istotnym czynnikiem wpływającym na większą skłonność rządu polskiego do poprawy stosunków z Niemcami. Tym samym rząd premiera J. Kaczyńskiego wydawał się stopniowo uznawać stanowisko wyrażane m.in. przez Zbigniewa Brzezińskiego, że wartość Polski dla Stanów Zjednoczonych będzie rosła w miarę poprawy stosunków z Niemcami, a im słabsza jest pozycja Polski w Europie, tym mniej wartościowym partnerem staje się ona dla USA<sup>72</sup>.

Zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej dostrzegano potrzebę wyznaczenia nowych priorytetów w relacjach polsko-niemieckich, dotyczących m.in. bezpieczeństwa w Europie Środkowej, polityki wschodniej UE, Kaliningradu, polityki energetycznej UE, problemów związanych z nielegalną migracją<sup>73</sup>. W rozwiązywaniu problemów z tym związanych możliwe było osiągnięcie przez Polskę i Niemcy znacznej zbieżności interesów, wzmacniających dialog i intensywność stosunków wzajemnych. Niemcy pozostawały kluczowym państwem dla Polski w realizacji wielu jej celów w polityce integracyjnej, w relacjach euroatlantyckich oraz w relacjach z Rosją i innymi państwami Europy Wschodniej. Minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga w wystąpieniu sejmowym 25 stycznia 2007 roku zapowiedziała intensyfikację współpracy z RFN w zakresie polityki europejskiej i transatlantyckiej oraz w ramach Trójkąta Weimarskiego<sup>74</sup>.

<sup>70</sup> P. Zalewski: *Dyplomacja w imię wartości*. „Rzeczpospolita”, 7—8 X 2006.

<sup>71</sup> Zob. Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 r. przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda na posiedzeniu Sejmu 21 stycznia 2005 r. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 16.

<sup>72</sup> Zbigniew Brzeziński w przemówieniu wygłoszonym w maju 2006 r. podkreślał, że pojednanie polsko-niemieckie jest znacznie bardziej potrzebne Polsce niż Niemcom. W tym samym wystąpieniu Z. Brzeziński powiedział: „Pojednanie polsko-niemieckie to nie tylko odskocznia do z czasem lepszych stosunków z Rosją, ale odskocznia konieczna. Jest ono również konieczne do utrzymania bliskich sojuszniczych stosunków z Ameryką, bo dla Ameryki Niemcy są obecnie głównym sojusznikiem na kontynencie europejskim. A dla Ameryki Rosja jest jednocześnie koniecznym partnerem”. Z. Brzeziński: *Najlepsze lata Polski*. „Gazeta Wyborcza”, 19 V 2006.

<sup>73</sup> R. Polenz, P. Zalewski: *Europejskie marzenie*. „Wprost” 2006, nr 44.

<sup>74</sup> Informacja rządu nt. realizacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy [źródło: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/wgdruk/1328/\\$file/1328.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/wgdruk/1328/$file/1328.pdf) (16 XI 2009 r.)].

Istotnym wydarzeniem w relacjach polsko-niemieckich w roku 2007 stała się marcowa wizyta kanclerz Niemiec Angeli Merkel w Polsce (16—17 marca). Mimo że nie przyniosła ona przełomu w stosunkach międzypaństwowych obu państw, to była okazją do lepszego zrozumienia się przez obie strony. Była ona też kolejnym przejawem dążenia rządu A. Merkel do poprawy stosunków z Polską i postrzegania naszego kraju jako ważnego partnera Niemiec. Po stronie polskich grup rządzących zaczęto dostrzegać te intencje i stopniowo je doceniać. Przykładem tego była sama forma tej wizyty. Miała ona szczególnie charakter, chociażby z tego względu, że pani kanclerz przyjechała do Polski w mężem, z którym rzadko pokazywała się na oficjalnych spotkaniach. W czasie prowadzonych rozmów w Warszawie oraz w Juracie prezydent RP zobowiązał się współpracować nad przygotowaniem na bazie odrzuconego w roku 2005 Traktatu Konstytucyjnego dla Europy nowego traktatu Unii Europejskiej. Należy zaznaczyć, że wynegocjowanie takiego traktatu stało się głównym celem sprawowanej przez Niemcy w pierwszym półroczu 2007 roku prezydencji w Unii Europejskiej<sup>75</sup>. Natomiast kanclerz Merkel zapewniła prezydenta Kaczyńskiego o dużych szansach na umieszczenie w przyszłym traktacie zapisu o solidarności energetycznej, na którym bardzo zależało stronie polskiej.

W czasie przemówienia wygłoszonego 16 marca 2007 roku na Uniwersytecie Warszawskim kanclerz A. Merkel starała się łagodzić polskie obawy wobec Niemiec związane z wydarzeniami historycznymi. Stwierdziła m.in., że jej rząd nigdy nie poprze roszczeń Powiernictwa Pruskiego oraz że w dążeniu Niemców do upamiętnienia ich powojennych ucieczek i wypędzeń żadna reinterpretacja historii przez Niemcy nie może mieć miejsca. Zarysowała też własną wizję rozwoju procesu integracji europejskiej i jednoczenia Europy oraz główne problemy stojące do rozwiązania przed Unią Europejską<sup>76</sup>.

Minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga w informacji rządu na temat polityki zagranicznej w 2007 roku przedstawionej w dniu 11 maja 2007 roku w Sejmie wskazała, że na stosunki polsko-niemieckie negatywnie rzutują przede wszystkim niektóre kwestie o charakterze bilateralnym. Do takich zaliczyła sprawy odnoszące się do historii i do pozycji polskiej mniejszości w Niemczech, projekt budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom, roszczenia majątkowe obywateli niemieckich wobec państwa polskiego oraz projekt budowy gazociągu po dnie Bałtyku. Minister Fotyga skierowała

<sup>75</sup> A. Maurer: *Die Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschen Vorsitz*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2007, Bd. 43.

<sup>76</sup> *Przemówienie kanclerz federalnej Angeli Merkel na Uniwersytecie Warszawskim*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. *Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007.



pod adresem rządu niemieckiego propozycję przyjęcia wspólnej, polsko-niemieckiej deklaracji, w której zostałyby potwierdzone stanowisko obu rządów, iż roszczenia majątkowe obywateli niemieckich wobec państwa polskiego nie mają podstaw prawnych ani w prawie polskim i prawie niemieckim, ani w prawie międzynarodowym<sup>77</sup>.

Na polsko-niemieckie relacje polityczne w owym czasie rzutowało także negatywne stanowisko kanclerz A. Merkel wobec planów budowy elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego w Polsce i w Czechach. Strona niemiecka opowiadała się za budową takiego systemu w ramach NATO i otwartą dyskusją na ten temat z Rosją<sup>78</sup>. Jeszcze większe znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich w pierwszej połowie 2007 roku miały spory polsko-niemieckie dotyczące stanowiska obu państw w sprawie nowego traktatu dla UE. Pod koniec marca 2007 roku rząd premiera J. Kaczyńskiego wystąpił z propozycją zupełnie nowego systemu głosowania w Radzie Unii Europejskiej, którego podstawą wyliczenia siły głosu państwa byłby pierwiastek kwadratowy z liczby jego ludności (tzw. pierwiastkowy sposób liczenia głosów). Natomiast sprawujące w tym czasie prezydenturę unijną Niemcy, jak i zdecydowana większość państw członkowskich UE, opowiadały się za oparciem nowego traktatu unijnego na zrębach eurokonstytucji. Spotkanie kanclerz A. Merkel i prezydenta L. Kaczyńskiego w niemieckim Mesebergu (17 czerwca 2007 r.) nie doprowadziło do zbliżenia stanowisk w omawianej kwestii. Na szczycie UE w Brukseli w czerwcu 2007 roku Polska delegacja odstąpiła od zabiegania o pierwiastkowy system głosowania. W zamian uzyskała zobowiązanie się pozostałych państw do wprowadzenia odpowiednich zapisów do nowego traktatu reformującego Unię Europejską (traktat miał zostać przyjęty przez konferencję międzyrządową do końca 2007 roku), na mocy których praktycznie do roku 2017 utrzymany zostanie tzw. nicejski sposób głosowania w Radzie UE oraz tzw. wzmocniony mechanizm z Joanainy<sup>79</sup>. Osiągnięte w Brukseli porozumienie tylko nieznacznie wpłynęło na poprawę klimatu politycznego w relacjach polsko-niemieckich. Minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga kilka dni po ogłoszeniu przez premiera Jarosława Kaczyńskiego przedterminowych wyborów parlamentarnych w Polsce, w wywiadach prasowych przestrzegała przed zagrożeniem ze strony Niemiec. Mówiła o Niemcach jako o „historycznym wrogu”, państwie, które chce upokorzyć

<sup>77</sup> Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku przedstawiona przez minister spraw zagranicznych Annę Fotygę na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 maja 2007 roku. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008, s. 25–26.

<sup>78</sup> Ł. Adamski: *Niemiecka debata o systemie obrony przeciwrakietowej*. „Biuletyn PISM” 2007, nr 17; Z. Parafianowicz, R. Woś: *Tarcza powinna być w NATO*. „Dziennik”, 14 III 2007.

<sup>79</sup> Szerzej na ten temat w dalszej części opracowania.



i zdominować Polskę w Unii Europejskiej oraz które wraz z Rosją konspiruje przeciwko naszemu krajowi<sup>80</sup>.

Rząd Jarosława Kaczyńskiego nie rozwiązał większości kwestii spornych w stosunkach polsko-niemieckich. Jednakże należy mieć na uwadze, niezależnie od oceny polityki zagranicznej realizowanej przez PiS, że rozwiązanie wielu z tych problemów, szczególnie związanych z prowadzoną przez oba kraje polityką historyczną, zależało w dużo większym stopniu od Niemiec niż Polski. Szczególnie w obszarze sporów związanych z odmienną pamięcią historyczną polski sprzeciw stanowił często reakcję na działalność w tym obszarze władz RFN lub organizacji niemieckich. W ocenie niektórych analityków, jednym z pozytywnych następstw polityki PiS realizowanej wobec Niemiec, w tym mówienia „bez ogródek” o istniejących problemach w stosunkach dwustronnych, a także używanie konfrontacyjnego języka, było to, że uświadomiły one Niemcom, jak kruche są relacje polityczne z ich wschodnim sąsiadem i jak wielkiej wrażliwości wymaga ich rozwijanie<sup>81</sup>. Łukasz Adamski pisał: „Obecnie wydaje się, że strategia niemiecka Jarosława Kaczyńskiego przyniosła więcej szkód niż korzyści. Nie doprowadziła bowiem do rozwiązania istniejących problemów w stosunkach polsko-niemieckich, ale spowodowała, że polskie władze, a także Polska jako kraj ponieśli ogromne szkody na wizerunku”<sup>82</sup>. Jednocześnie podzielić należy opinię tego samego autora, że rozwiązanie tych sporów zależało w dużo większym stopniu od Niemiec niż Polski, w większości bowiem problemy dotyczące sporów historycznych wynikały z działań organizacji niemieckich i rządu RFN, polski sprzeciw stanowił zaś tylko reakcję na nie<sup>83</sup>. Natomiast uzasadnione wątpliwości budziła forma tego sprzeciwu.

W listopadzie 2007 roku, w wyniku przedterminowych wyborów do Sejmu i Senatu, utworzony został nowy polski rząd, oparty na koalicji Platforma Obywatelska (PO) i Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), na którego czele stanął Donald Tusk. Z zapowiedzi przedstawicieli tego rządu wynikało, że w polityce zagranicznej RP nie zmienią się priorytety, ale zmianie ulegnie forma jej uprawiania. Wśród nowych akcentów prowadzonej przez rząd premiera Tuska polityki zagranicznej było dążenie do wzmocnienia kierunku prounijnego i zręczniejsze godzenie opcji amerykańskiej z europejską. Polityka zagraniczna rządu PO/PSL miała być skuteczniejsza, spokojniejsza i bardziej kompetentna w porównaniu do tej prowadzonej w latach

<sup>80</sup> J. Bielecki: *Anna Fotyga — Niemcy chcą upokorzyć Polskę*. „Dziennik”, 16 VIII 2007.

<sup>81</sup> Ł. Adamski: *Polityka Polski wobec Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008, s. 120.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 119.

2005—2007. Rząd premiera D. Tuska zapowiadał także poprawę stosunków polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich, wycofanie oddziałów polskich z Iraku, poprawę pozycji Polski w Unii Europejskiej oraz większą stanowczość w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi<sup>84</sup>. Donald Tusk, przedstawiając dnia 6 listopada 2007 roku dziennikarzom mediów zagranicznych swoją wizję polityki zagranicznej RP, w tym stosunków Polski z Niemcami, zapowiadał, że stosunki te będą lepsze, ale zarazem zastrzegał, że nie zamierza iść na duże ustępstwa w takich sprawach, jak gazociąg po dnie Bałtyku, roszczenia za mienie pozostawione przez Niemców w Polsce czy budowa Centrum przeciwko Wypędeniom<sup>85</sup>.

W wygłoszonym dnia 23 listopada 2007 roku na forum Sejmu *exposé* premier Donald Tusk stwierdził m.in.: „[...] chcemy rozwijać strategiczne stosunki z Niemcami, nie unikając spraw trudnych. Relacje polsko-niemieckie są kluczowe dla dobrej pozycji obu państw w Unii Europejskiej i równocześnie wymagają szczególnej pieczołowitości, braku kompleksów, jasnego, twardego, kiedy trzeba, i przyjaznego stawiania wzajemnych problemów, wzajemnych oczekiwań”<sup>86</sup>. Natomiast nowy minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w swoim wystąpieniu w Sejmie (7 maja 2008 r.) stwierdził m.in., że Polska ma nadzieję na dialog i możliwie najbliższą współpracę z Niemcami, które pozwolą przezwyciężyć historyczne uwikłania oraz, że „Polska oczekuje od Niemiec partnerskiego dialogu o charakterze strategicznym, na wzór stosunków niemiecko-francuskich”<sup>87</sup>. Minister Sikorski nie konkretyzował jednakże tego, na czym ten partnerski dialog o charakterze strategicznym miałby polegać w praktyce.

Minister R. Sikorski w czasie wizyty w Berlinie (6 grudnia 2007 r.) zadeklarował gotowość do podjęcia rozmów z Niemcami na najbardziej drażliwe kwestie, w tym niemiecko-rosyjskiego gazociągu na dnie Bałtyku. Podobne stanowisko prezentował premier Tusk w czasie swojej pierwszej wizyty w roli szefa polskiego rządu w Niemczech (11 grudnia 2007 r.). Po stronie niemieckiej, w tym samym czasie, dążenie do zmiany na lepsze w stosunkach polsko-niemieckich i do otwarcia nowego ich rozdziału deklarowali zarówno kanclerz Angela Merkel, jak i minister spraw zagranicznych Frank Walter

<sup>84</sup> *Kurs Fotygi do zmiany. Wywiad z Bronisławem Komorowskim, wiceprzewodniczącym PO. „Dziennik”, 24 X 2007; A. Talaga: Nowa mapa polskiej polityki zagranicznej. „Dziennik”, 25 X 2007.*

<sup>85</sup> J. Bielecki: *Warunki Tuska dla Niemiec. „Dziennik”, 7 XI 2007; P. Wroński: Z Niemcami się dogadamy, z tarczą zobaczymy. „Gazeta Wyborcza”, 7 XI 2007.*

<sup>86</sup> *Zaufanie polską racją stanu. Fragmenty exposé premiera Donalda Tuska. „Gazeta Wyborcza”, 24—25 XI 2007.*

<sup>87</sup> *Informacja ministra spraw zagranicznych na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku. W: K. Łastawski: Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Warszawa 2009, s. 229—230.*

Steinmeier<sup>88</sup>. Oczywiście, nikt rozsądny nie zakładał, że wraz z utworzeniem nowej koalicji rządzącej w Polsce w stosunkach polsko-niemieckich dojdzie do zasadniczego przełomu przez wyeliminowanie spraw spornych i odmienionych interesów. Jednakże pomimo występowania nadal wielu kwestii kontrowersyjnych pojawił się w relacjach międzyrządowych obu państw nowy, lepszy klimat do ich rozwiązywania. Sprzyjało temu również podpisanie na szczycie Unii Europejskiej w Lizbonie (13 grudnia 2007 r.) traktatu reformującego UE (Traktatu z Lizbony). Piotr Buras pisał w połowie grudnia 2007 roku, że „Polska polityka wobec Niemiec nie musi być ani prowadzona »na kolanach«, ani być maksymalistyczną »polityką godności«. Zasługą Donalda Tuska jest to, że już dziś postawił na *Realpolitik*. Na razie stawką w tej grze jest tylko powrót do normalności”<sup>89</sup>.

W roku 2008 stosunki polsko-niemieckie determinowane były w znacznym stopniu, oprócz kwestii występujących w relacjach dwustronnych, problemami zarysowującymi się w stosunkach międzynarodowych, w tym przede wszystkim kwestiami związanymi z ratyfikacją traktatu z Lizbony, konfliktem osetyńsko-gruzińsko-rosyjskim, światowym kryzysem finansowym oraz wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych. W czasie kolejnych spotkań premiera Tuska z kanclerz Merkel<sup>90</sup>, a także ministrów spraw zagranicznych obu państw wiele miejsca poświęcano rozmowom dotyczącym bezpieczeństwa energetycznego, w tym spornej kwestii rurociągu bałtyckiego oraz polityki wschodniej UE<sup>91</sup>. W roku 2008 zostały odmrożone, po dwuletniej przerwie, polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe<sup>92</sup>. Głównym tematem polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych przeprowadzonych w Warszawie w dniu 9 grudnia 2008 roku, w którym uczestniczyła niemal połowa rządu niemieckiego i polskiego, był tzw. pakiet energetyczno-klimatyczny, któremu miał zostać poświęcony także szczyt UE w Brukseli (11–12 grudnia 2008 r.). Zastrzeżenia do pakietu miały oba rządy, które chciały przyznania im ulg związanych z koniecznością kupowania uprawnień dla handlu emisjami. Polska, jak i kilka innych państw, w których prąd wytwarza się głównie z węgla, nie godziła się na wolny handel prawami do emisji CO<sub>2</sub>, bo to musiałoby doprowadzić do bardzo dużych podwyżek cen prądu. Dlatego rząd

<sup>88</sup> *Polsko-niemieckie lody przełamane. Rozmowa z Frankiem Walterem Steinmeierem, szefem MSZ Niemiec i wicekanclerzem.* „Gazeta Wyborcza”, 10 XII 2007.

<sup>89</sup> P. Buras: *Realpolitik Tuska.* „Gazeta Wyborcza”, 15–16 XII 2007.

<sup>90</sup> W roku 2008 kanclerz A. Merkel odwiedziła Polskę cztery razy, natomiast premier D. Tusk odwiedził Niemcy trzykrotnie.

<sup>91</sup> Zob. N. Kohtamaki: *Polityka Polski wobec Niemiec.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.

<sup>92</sup> Warto zaznaczyć, że tę formę kontaktów bilateralnych, rząd RFN stosował tylko w relacjach z Francją i z Polską.

D. Tuska zabiegał o to, by z wolnego handlu prawami emisji CO<sub>2</sub> polskie elektrownie były wyłączone do 2019 roku<sup>93</sup>. Kanclerz Merkel zobowiązała się do poparcia na szczycie UE w Brukseli polskiego postulatu odłożenia o kilka lat terminu, w którym polskie elektrownie będą musiały płacić za emisję szkodliwych gazów. Niemcy nie chciały się jednak zgodzić, by Unia Europejska finansowała modernizację elektrowni w krajach naszego regionu<sup>94</sup>. Polscy i niemieccy komentatorzy zwracali uwagę na to, że polsko-niemieckich rozmów międzyrządowych nie zdominowały sporne tematy dotyczące spraw historycznych. Mimo że one nie zniknęły, to nie były już tematami dominującymi w nowym dialogu pomiędzy Warszawą i Berlinem<sup>95</sup>.

Rząd Donalda Tuska podjął rozmowę z rządem RFN na temat lansowanej przez rząd kanclerz A. Merkel inicjatywy „widoczny znak”, miejsca, które ma w Berlinie upamiętniać wypędzenia. Inicjatywa ta była odpowiedzią na propozycję Związku Wypędzonych budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom. W 2005 roku chadecja i socjaldemokracja ustaliły, że rząd „wielkiej koalicji” spowoduje, że w „widocznym znaku” wypędzenia zostaną pokazane jako konsekwencja rozpoczętej przez Niemców wojny, a placówka powstanie we współpracy z Polską<sup>96</sup>. Jednakże rząd PiS wykluczał rozmowy z Niemcami na ten temat. Rząd D. Tuska, mimo że podjął rozmowy w tej kwestii, to jednakże zachowywał duży dystans wobec owej inicjatywy. Polityków polskich niepokoił też ewentualny udział Eriki Steinbach w tworzeniu wspomnianej instytucji. Wielokrotnie na ten temat wypowiadał się Władysław Bartoszewski, który pełnił w rządzie premiera D. Tuska funkcję pełnomocnika premiera do spraw stosunków polsko-niemieckich<sup>97</sup>. Rząd D. Tuska starał się zachować „życzliwą neutralność” wobec „widocznego znaku”, ale nie zamierzał go współtworzyć.

W komentarzach politycznych dotyczących oceny charakteru stosunków polsko-niemieckich w roku 2008 dominowały te, zarówno po stro-

---

<sup>93</sup> W pakiecie klimatycznym zaproponowanym przez Komisję Europejską zakładano, że już od 2013 r. elektrownie, które zanieczyszczają środowisko, będą musiały płacić gigantyczne odszkodowania.

<sup>94</sup> B.T. Wieliński: *Angela Merkel z Donaldem Tuskiem. Był klimat*. „Gazeta Wyborcza”, 10 XII 2008; J. Bielecki: *Tańszy prąd dzięki Merkel?* „Dziennik”, 10 XII 2008.

<sup>95</sup> W. Lorenz, P. Jendroszyk: *Klimat różni Polskę i Niemcy*. „Rzeczpospolita”, 10 XII 2008.

<sup>96</sup> W przeciwieństwie do koncepcji Centrum przeciwko Wypędzeniom pieczę nad projektem „widocznego znaku” miał sprawować rząd federalny, a nie Związek Wypędzonych.

<sup>97</sup> *Niemcy są gotowe pójść na ustępstwa. Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim*. „Dziennik”, 4 II 2008; *Wywiad z Władysławem Bartoszewskim*. „Rzeczpospolita”, 9–10 II 2008; *Trzeba pamiętać, kto podpalił świat. Wywiad z Władysławem Bartoszewskim*. „Gazeta Wyborcza”, 25 II 2008.

nie polskiej, jak i niemieckiej, w których akcentowano, że w stosunkach polsko-niemieckich konfrontacja ponownie została zastąpiona kooperacją. Jednakże w ocenach pierwszego roku rządu D. Tuska, w tym jego polityki niemieckiej, nie brak było także głosów, szczególnie publicystów popierających zdecydowanie PiS, w których podkreślano, że „wygładzenie relacji z Niemcami Donald Tusk uzyskał przez zamieszczenie pod dywan wszystkich konfliktowych kwestii. Zapomniał o bałtyckiej rurze, zarzucił protesty przeciwko udziałowi Eriki Steinbach w Centrum przeciwko Wypędzeniom, nie informuje też o wynikach rozmów na temat budzącej wiele kontrowersji działalności Jugendamtów. Stałą Radę Forum Polsko-Niemieckiego wyczyszczono z osób „utrudniających dialog”, a kwestie zmian w traktacie polsko-niemieckim zdjęto w agendy rozmów. W zamian uzyskaliśmy wiele kurtuazyjnych wizyt Angeli Merkel i pewną życzliwość Niemiec dla rozmów o pakiecie klimatycznym”<sup>98</sup>.

W grudniu 2008 roku odbyło się po trzyletniej przerwie XIII Forum Polsko-Niemieckie. W czasie obrad wystąpił polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który zaapelował do zebranych, by uczynić wszystko, aby już nigdy w stosunkach polsko-niemieckich nie zwyciężyła logika „konfliktu interesów”. Polski minister spraw zagranicznych deklarował w imieniu polskiego rządu wolę prowadzenia z Niemcami dialogu strategicznego w kwestiach ważnych nie tylko dla obu państw i ich społeczeństw, ale i dla całej Europy i świata. Nadszedł czas — mówił minister Sikorski — tworzenia nowej polsko-niemieckiej wspólnoty interesów w europejskich ramach<sup>99</sup>. Natomiast w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie (13 lutego 2009 r.) minister Sikorski zaznaczył, że udało się przywrócić dobrosąsiedzki, partnerski dialog z Niemcami<sup>100</sup>. Oczywiście, nie oznaczało to wyeliminowania różnicy zdań czy sporów w stosunkach polsko-niemieckich. Jednakże najważniejsze jest to — mówił minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier — jak się z takimi różnicami obchodzimy. W jego ocenie, z rządem D. Tuska udaje się to w sposób przyjęty między bliskimi partnerami, a więc rzeczowy i zorientowany na znalezienie rozwiązania<sup>101</sup>.

Rząd premiera D. Tuska doprowadził do poprawy klimatu w polsko-niemieckim dialogu politycznym. Stworzone zostały lepsze warunki do

<sup>98</sup> P. Semka: *Zderzenie dwóch dyplomacji*. „Rzeczpospolita”, 31 XII 2008—1 I 2009.

<sup>99</sup> Wystąpienie Pana Ministra Radosława Sikorskiego na XIII Forum Polsko-Niemieckim (Berlin, 5 grudnia 2008 r.) [www.ms.gov.pl (16 XI 2009 r.)].

<sup>100</sup> *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego, w Sejmie w dniu 13.02.2009* [źródło: [http://www.platforma.org/print/\(gsK2k4a3vbzIjsHWkVwErJ-W6e969hFjdW5nBm8S\)](http://www.platforma.org/print/(gsK2k4a3vbzIjsHWkVwErJ-W6e969hFjdW5nBm8S)) (16 XI 2009 r.)].

<sup>101</sup> *Niemcy pamiętają o „Solidarności”*. Rozmowa z Frankiem-Walterem Steinmeierem, ministrem spraw zagranicznych Niemiec. „Rzeczpospolita”, 9 II 2009.



rozwiązywania najważniejszych problemów między obu państwami. Jednakże samo podjęcie rozmów ani ich duża częstotliwość nie oznaczały automatycznie przezwyciężenia wielu rozbieżności ani rozwiązania spraw spornych między Polską i Niemcami. Premier D. Tusk pisał, że w stosunkach polsko-niemieckich skończył się czas polityki gestów, a nadszedł czas polityki interesów. „Można zmienić styl czy poziom skuteczności polityki zagranicznej, lecz problemy we wzajemnych relacjach nie znikają tylko dlatego, że zmienia się ekipa rządząca w Warszawie lub Berlinie”<sup>102</sup>. Jednak nowy klimat polityczny w relacjach polsko-niemieckich po roku 2007 sprzyjał spokojniejszej dyskusji na sporne tematy dotyczące np. pamięci historycznej Polaków i Niemców czy gazociągu północnego.

Zintensyfikowane zostały zabiegi o rewitalizację Trójkąta Weimarskiego. Ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski — Bernard Kouchner, Guido Westerwelle i Radosław Sikorski — deklarowali pod koniec 2009 roku wolę rozwinięcia Trójkąta Weimarskiego jako forum konsultacyjnego między Niemcami, Francją i Polską, w tym nowej jego funkcji: grupy refleksyjnej — siły promującej i działającej w łonie Unii Europejskiej. Opowiedzieli się za zacieśnieniem współpracy trójstronnej w kwestiach związanych m.in. ze Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa, w tym polityką wschodnią UE, bezpieczeństwem energetycznym, granicami rozszerzenia UE, nielegalną migracją oraz rozwijaniem sieci partnerstwa na poziomie społeczeństwa obywatelskiego<sup>103</sup>. Klaus-Heinrich Standke, niemiecki badacz polsko-niemiecko-francuskiej współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego, proponował przyjęcie zestawu 16 działań, swego rodzaju „mapy drogowej”, których realizacja służyłaby rewitalizacji Trójkąta Weimarskiego<sup>104</sup>.

Rok 2009 był rokiem wielu uroczystości rocznicowych 1939 i 1989 roku, z udziałem czołowych polityków Polski i Niemiec. Stwarzały one okazję do dalszej poprawy relacji polsko-niemieckich, ale mogły także sprzyjać nowym sporom, szczególnie na tle odmiennej pamięci Polaków i Niemców, zwłaszcza dotyczącej II wojny światowej i pierwszych lat powojennych. To, która z tych tendencji przeważa w relacjach międzyrządowych, zależało przede wszystkim od woli politycznej grup rządzących w Polsce i Niemczech. Minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier uczestniczył w lutym 2009 roku, w dyskusji z okazji 20. rocznicy

<sup>102</sup> D. Tusk: *Jakiej Unii potrzebuje Polska, jakiej wspólnoty potrzebuje Europa?* „Dialog” 2007/2008, nr 80—81, s. 17.

<sup>103</sup> *Trójkąt Weimarski w Europie. Współpraca polsko-niemiecko-francuska. Powstanie — potencjał — perspektywy*. Red. K.-H. Standke. Toruń 2009, s. 31—46.

<sup>104</sup> K.-H. Standke: *O konieczności sformułowania ram koncepcyjnych w celu ożywienia działalności Trójkąta Weimarskiego („Agenda 2021”)*. W: *Trójkąt Weimarski w Europie...*, s. 882 i nast.



polskiego „okrągłego stołu”. Kanclerz A. Merkel uczestniczyła w zorganizowanych w Krakowie obchodach z okazji 20. rocznicy wyborów parlamentarnych w Polsce (przeprowadzonych 4 czerwca 1989 r.), które były jednym z najważniejszych etapów przyspieszonych w roku 1989 zmian ustrojowych w Polsce i jednocześnie prowadzących do rozpadu „bloku wschodniego”<sup>105</sup>. W zorganizowanych w Gdańsku uroczystościach z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej uczestniczyła, obok delegacji z wielu państw, także delegacja niemiecka z kanclerz A. Merkel na czele. Podczas uroczystości upamiętniających 20. rocznicę obalenia muru berlińskiego strona niemiecka podkreśliła niekiedy niedocenianą rolę Polski i Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” w zjednoczeniu Niemiec i przewyciężeniu podziału Europy. Cornelia Pieper, minister stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Niemiec, pisała w kontekście wymienionych rocznic, że w bogatym w rocznice roku 2009 zarówno w relacjach polsko-niemieckich, jak i w stosunkach z innymi państwami uwidocznił się bardzo ważny aspekt. „Położony został fundament pod wspólną europejską kulturę pamięci, czytelny dla szerokiej opinii publicznej naszych krajów: owa kultura pamięci ma służyć porozumieniu europejskiemu i jednocześnie wyrażać szacunek dla pamięci narodowych”<sup>106</sup>.

Po utworzeniu jesienią 2009 roku rządu koalicji CDU/CSU-FDP znaczącym gestem pod adresem Polski wykonanym przez nowego ministra spraw zagranicznych Niemiec Guido Westerwelle było udanie się przez niego w pierwszą podróż po objęciu tego stanowiska do Polski. Nowy minister spraw zagranicznych Niemiec podkreślał, że w interesie Niemiec jest utrzymywanie jak najlepszych stosunków z Polską, która obok Francji jest głównym partnerem RFN w Unii Europejskiej. Minister Westerwelle dążąc do poprawy stosunków z Polską, występował przeciwko udziałowi Eriki Steinbach w Radzie Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” utworzonej do zarządzania powstającym w Berlinie muzeum wypędzonych (projekt „widocznego znaku”)<sup>107</sup>.

---

<sup>105</sup> K. Schuller: *Wem gehört der Sieg über den Kommunismus?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 5 VI 2009.

<sup>106</sup> C. Pieper: *Strategiczne partnerstwo*. „Dialog” 2009—2010, nr 90, s. 71.

<sup>107</sup> *Ich habe deutschen Interessen wahrzunehmen. Gespräch mit Guido Westerwelle*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 5 XII 2009; Zob. D. Jankowski, T. Kapuśniak: *Stosunki Niemiec z Polską: uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe*. W: *Społeczno-gospodarcze aspekty współpracy polsko-niemieckiej*. Red. O. Gorbaniuk, B. Józwik. Lublin 2009.

### 6.1.1. Kooperacja wojskowa

Z chwilą uzyskania przez Polskę członkostwa w NATO (12 marca 1999 r.) Polska i Niemcy stały się sojusznikami. Uczestnictwo obu państw w tym samym sojuszu polityczno-wojskowym sprzyjało zacieśnieniu, trwającej od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, wzajemnej współpracy w dziedzinie wojskowej oraz w sferze bezpieczeństwa<sup>108</sup>. Najbardziej wyrazistym tego przykładem było utworzenie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego z siedzibą w Szczecinie, w skład którego weszły siły lądowe Polski, Danii i Niemiec. Jego liczebność ustalono na 50 tys. żołnierzy (po jednej dywizji z każdego kraju członkowskiego). Uroczystości inauguracyjne działalności Korpusu z udziałem ministrów obrony narodowej 3 państw odbyły się 18 września 1999 roku w Szczecinie<sup>109</sup>. Liczący 150 osób sztab korpusu był w równym stopniu obsadzany żołnierzami wszystkich trzech narodowości, a wymiana na stanowiskach dowódczych dokonywana była co trzy lata. Najważniejszym celem polsko-niemieckiej współpracy wojskowej w omawianym okresie było zwiększenie kompatybilności polskich sił zbrojnych w stosunku do NATO.

W 1999 roku minister obrony RFN Rudolf Scharping przebywał w Polsce czterokrotnie, minister obrony Polski Janusz Onyszkiewicz zaś sześciokrotnie odwiedzał Niemcy. W roku 1999 przeprowadzono ok. 380 wspólnych przedsięwzięć wojskowych (wizyt, ćwiczeń, seminariów i szkoleń), z czego 68 w ramach trójstronnej współpracy polsko-niemiecko-francuskiej i polsko-niemiecko-duńskiej<sup>110</sup>. W roku 2000 polsko-niemiecka współpraca wojskowa objęła ok. 100 przedsięwzięć. Ukierunkowana była na przygotowanie żołnierzy i jednostek Wojska Polskiego do współdziałania w ramach NATO<sup>111</sup>. Kontynuowana była przez RFN wojskowa pomoc szkoleniowa. W jej ramach od roku 1991 do roku 2002 ok. 340 żołnierzy piastujących kluczowe stanowiska w polskich siłach zbrojnych zakończyło szkolenie w Bundeswehrze<sup>112</sup>.

Dnia 29 stycznia 2002 roku w Berlinie podpisano porozumienie w sprawie współpracy wojskowej między RP i RFN, na mocy którego Wojsko Polskie otrzymać miało m.in. 128 czołgów „Leopard II” i 23 samoloty

<sup>108</sup> Zob. H. Henner von Hopffgarten: *Współpraca Bundeswehry z krajami Europy Środkowowschodniej*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1.

<sup>109</sup> M. Stankiewicz: *Korpus ochrzczony*. „Rzeczpospolita”, 20 IX 1999.

<sup>110</sup> M. Czech: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000”. Warszawa 2000, s. 120.

<sup>111</sup> Idem: *Republika Federalna Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001, s. 172.

<sup>112</sup> S.B. Gareis: *Sprawdzone partnerstwo*. „Dialog” 2001—2002, nr 58—59. s. 53.

„Mig-29” z arsenałów byłej NRD. W kwietniu 2002 roku ministrowie obrony Polski i Niemiec podpisali umowę w sprawie dostaw dla armii polskiej 128 czołgów „Leopard II”. Pierwsze z nich zostały przekazane już we wrześniu 2002 roku 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej w Świątoszowie. Przedstawiciele polskiego resortu obrony oceniali bardzo pozytywnie te porozumienia. Nie brak było jednak po stronie polskiej także głosów, że tymi decyzjami lekkomyślnie otwarty został rynek uzbrojenia naszego kraju koncernom z Niemiec — kosztem polskich producentów broni<sup>113</sup>.

W roku 2003, w okresie wzrostu napięcia w relacjach transatlantyckich wokół problemu irackiego, po stronie polskiego rządu pojawiła się inicjatywa wysłania do Iraku polsko-niemiecko-duńskich oddziałów których dowództwo stacjonowało w Szczecinie. Dla rządu niemieckiego była to jednak oferta nie do przyjęcia, gdyż zaakceptowanie jej oznaczałoby legitymizację po fakcie wojny prowadzonej przez USA i kilka innych państwa bez mandatu ONZ<sup>114</sup>.

Nową formą polsko-niemieckiej współpracy wojskowej stała się — utworzona w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony — Grupa Bojowa z udziałem Polski, Niemiec, Litwy, Słowacji i Łotwy. Natomiast podczas spotkania ministrów obrony Polski, Niemiec i Francji w Wieliczce (25 lipca 2006 r.) podjęto ustalenia dotyczące powstania do roku 2013 weimarskiej Grupy Bojowej, składającej się z niemieckich, francuskich i polskich żołnierzy.

Zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej podkreślano, że w obliczu historycznego obciążenia w relacjach między Niemcami a Polską szczególnie wysoko należy cenić rozwój polsko-niemieckiej współpracy wojskowej<sup>115</sup>.

## 6.2. Współpraca w płaszczyźnie ekonomicznej

Dokonując zarysu polsko-niemieckich stosunków gospodarczych w latach 1999—2009, wyeksponuję jedynie dwa główne ich obszary: wymianę handlową oraz zaangażowanie inwestorów. Po roku 1998 Niemcy pozostały największym partnerem gospodarczym Polski. Współpraca gospodarcza Polski i Niemiec, pomimo utrzymującej się dużej asymetrii w potencjałach

<sup>113</sup> W. Łuczak: *Migi migiem. Czy wojskowi zrobili dobry interes z Niemcami?* „Polityka”, 2 III 2002, nr 9.

<sup>114</sup> B. Kerski: *Kopenhaga, wojna w Iraku i referendum*. „Dialog” 2003, nr 64.

<sup>115</sup> S.B. Gareis: *Sprawdzone partnerstwo...*

ekonomicznych Polski i Niemiec, rozwijała się bardzo intensywnie. Charakterystyczne było to, że kontrowersje w stosunkach politycznych między rządami obu państw nie rzutowały w większym stopniu na intensywność kontaktów gospodarczych.

W roku 1999 wartość polsko-niemieckich obrotów handlowych wynosiła ok. 21,4 mld USD, w tym polski eksport do Niemiec wynosił 9,9 mld USD, a import z Niemiec — 11,5 mld USD. Eksport Polski do RFN stanowił 36,1% całego polskiego eksportu, czyli więcej niż łączny eksport do 7 kolejnych państw (Włochy — 6,5%; Holandia — 5,3%; Francja — 4,8%; Wielka Brytania — 4%; Czechy — 3,8%; Dania — 2,8%; USA — 2,8%). W tym samym roku import z Niemiec wynosił 25,2% całego polskiego importu. Polska zajmowała 10. miejsce w niemieckim eksporcie — 2,4% udziału i 13. miejsce w imporcie — 2,1%. Szacowano, że w roku 1999 ogólna wartość obrotów między Polską a Niemcami wynosiła 21,4 mld USD i była ona o 5,1% niższa niż w roku 1998. Polski deficyt w handlu z Niemcami zmniejszył się do 1,68 mld USD<sup>116</sup>.

W 1999 roku niemieckie firmy zainwestowały w Polsce o miliard dolarów więcej niż w roku poprzednim i inwestycje niemieckie wynosiły pod koniec tego roku 6,1 mld USD. Pozwoliło to zachować Niemcom pozycję lidera wśród krajów inwestorów w Polsce. Kapitał niemiecki lokowany był przeważnie w sektorze bankowo-finansowym<sup>117</sup>, handlu detalicznym i hurtowym, przemyśle motoryzacyjnym, materiałach budowlanych, spożywczym i chemicznym. Do największych niemieckich inwestorów w Polsce należały: Bayerische Hylo- und Vereinsbank, Metro AG, Adam Opel AG, Commerzbank AG oraz Reemtsma<sup>118</sup>. Głównym motorem napędzającym inwestycje zagraniczne w Polsce była prywatyzacja państwowych przedsiębiorstw. Niemcy zajmowali też 1. miejsce wśród cudzoziemców kupujących w Polsce grunty, budynki i lokale.

W roku 2000 polsko-niemieckie obroty handlowe wzrosły w stosunku do poprzedniego roku o 5,9% i wynosiły 22,74 mld USD. Eksport polski do Niemiec wynosił 11,04 mld USD, a import z Niemiec do Polski — 11,7 mld USD. Polski deficyt w handlu z Niemcami osiągnął wartość 658 mln USD. Wartość niemieckich inwestycji w Polsce szacowano na ok. 7 mld USD<sup>119</sup>.

<sup>116</sup> M. Czech: *Stosunki z Niemcami...*, s. 123.

<sup>117</sup> Wiele dyskusji spowodowała sprzedaż w połowie 1999 r. 52% akcji Pekao SA włosko-niemieckiemu konsorcjum Unicredito Italiano-Alianz. W roku 1999 udział kapitału zagranicznego w kapitale akcyjnym banków w Polsce wynosił ok. 57% a w Niemczech — 4%. P. Tarnowski: *Bezbarwny kapitał*. „Polityka”, 3 VII 1999.

<sup>118</sup> Za: M. Czech: *Stosunki z Niemcami...*, s. 124.

<sup>119</sup> Idem: *Republika Federalna Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001, s. 174.

Pomimo osłabienia w roku 2001 tempa wzrostu gospodarczego, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce<sup>120</sup> w obrotach handlowych między obu państwami nastąpiło zwiększenie wartości wymiany handlowej. Polsko-niemieckie obroty handlowe osiągnęły w roku 2001 wartość 24,4 mld USD i w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły o 1,7 mld USD — wzrost nastąpił przede wszystkim po stronie polskiego eksportu, którego wartość wyniosła 12,41 mld USD, z kolei import z Niemiec osiągnął wartość 12,04 mld USD. Po raz pierwszy od 1996 roku Polska miała dodatnie saldo w handlu z Niemcami (359 mln USD). Ten korzystny wynik był efektem m.in. rozwijającej się kooperacji, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym, w którym Polska współpracowała z takimi partnerami, jak Volkswagen i Opel. Najważniejszymi towarami w polskim eksporcie do Niemiec były: meble, silniki spalinowe, części i akcesoria samochodowe, samochody osobowe, kable i przewody elektryczne, samochody ciężarowe i dostawcze, odzież, węgiel i konstrukcje stalowe. Na te pozycje towarowe, które stanowiły towary nieprzetworzone, przypadało ok. 35% wartości eksportu do Niemiec. W polskim imporcie z RFN dominowały wyroby gotowe. Prawie 45% wartości polskiego importu stanowiły środki transportu, głównie samochody oraz maszyny i urządzenia. W roku 2001 łączna dotychczasowa wartość kapitału zainwestowanego przez firmy RFN wynosiła 7,1 mld USD, co stawiało ten kraj na 3. miejscu na liście inwestorów zagranicznych w Polsce<sup>121</sup>. Wśród 906 największych inwestorów zagranicznych w Polsce 270 firm pochodziło z Niemiec. Ponadto szacowano, że ponad 6 tys. firm niemieckich, przeważnie małych i średnich, często rodzinnych, zainwestowało w Polsce ok. 2 mld USD, natomiast polskie zaangażowanie kapitałowe w Niemczech, głównie w handlu i usługach, szacowano na 250 mln DM<sup>122</sup>. Wkład inwestorów niemieckich w kapitał zakładowy polskich banków szacowany był na koniec 2001 roku na 1 263 mln zł, co plasowało Niemcy na 1. miejscu, przed USA, pod względem wielkości kapitału zagranicznego zainwestowanego w polskich bankach<sup>123</sup>.

<sup>120</sup> W roku 2001 PKB w Polsce wzrósł niewiele ponad 1% w stosunku do 2000 r. Nastąpił też wzrost stopy bezrobocia z 15,1% w roku 2000 do 17,4% w 2001 r. Pojawiły się też symptomy kryzysu finansów publicznych oraz zagrożenie stagnacją gospodarczą.

<sup>121</sup> Skumulowana wartość inwestycji zagranicznych w Polsce przekraczających ponad 1 mln USD pod koniec 2001 r. szacowana była na kwotę 53,1 mld USD, wartość zaś inwestycji poniżej 1 mln USD szacowano na 3,7 mld USD. Łącznie zatem kapitał zagraniczny w Polsce w latach 1990—2001 szacowano na ponad 56,8 mld USD. R. Jacoby: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą w 2001 r.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002, s. 159.

<sup>122</sup> J. Stachura: *Niemcy.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002, s. 234—235; R. Jacoby: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą...*

<sup>123</sup> A.K. Wróblewski: *Money, money, money.* „Polityka”, 16 III 2002.

W roku 2002 utrzymywały się niekorzystne tendencje w światowej gospodarce, które charakteryzowały się nadal słabym tempem wzrostu gospodarczego. Dotyczyło to także gospodarki polskiej, a w jeszcze wyższym stopniu — gospodarki niemieckiej, która znajdowała się w stanie stagnacji<sup>124</sup>. W omawianym okresie przyrost PKB w Polsce wynosił 1,3%, natomiast w RFN — zaledwie 0,2%<sup>125</sup>. Niemcy w dalszym ciągu zajmowały zdecydowanie 1. miejsce wśród partnerów handlowych Polski z udziałem 32,3% w eksporcie i 24,4% w imporcie. W końcu 2002 roku blisko 1/3 polskiego eksportu kierowana była na rynek niemiecki, stąd też pochodziła 1/4 polskiego importu. Drugie miejsce wśród partnerów handlowych Polski zajmowała Francja, a kolejne Włochy i Wielka Brytania. W roku 2002 Polska wyeksportowała do Niemiec towary o wartości 13,2 mld USD, import zaś wynosił 13,4 mld USD. Deficyt we wzajemnych obrotach wynosił na niekorzyść Polski 154 mln USD<sup>126</sup>. W rankingu eksporterów RFN Polska zajęła w 2002 roku 10. miejsce, natomiast na liście największych importerów — miejsce 13.<sup>127</sup>

W roku 2002 inwestycje niemieckie w Polsce wzrosły o 561 mln USD, co plasowało Niemcy na 5. miejscu pod tym względem po Wielkiej Brytanii (1,37 mld USD), Niderlandach (1,07 mld USD), Stanach Zjednoczonych (887 mln USD) i Francji (742 mln USD)<sup>128</sup>. Łączna wartość kapitału zainwestowanego przez firmy RFN w Polsce wynosiła ponad 7,5 mld USD, co uplasowało inwestorów niemieckich na 3. miejscu po Francji i Stanach Zjednoczonych. W tym samym czasie polskie zaangażowanie kapitałowe w Niemczech osiągnęło wartość 340 mln USD i dotyczyło głównie sektora paliwowego (inwestycje ORLEN-u), handlu i usług<sup>129</sup>.

W roku 2003 utrzymały się niekorzystne tendencje w gospodarce niemieckiej, które doprowadziły do niemal zerowego wzrostu gospodarczego. W ramach działań mających na celu zatrzymanie tego procesu rząd G. Schrödera przyjął do realizacji program „Agenda 2010”, w którym zakładano modyfikację niemieckiego państwa socjalnego przez poważne cięcia socjalne (np. zmniejszenie świadczeń dla bezrobotnych) i liberalizację gospodarki niemiec-

<sup>124</sup> W komentarzach prasowych pojawiały się opinie, iż Niemcy stają się hamulcowym gospodarki Starego Kontynentu. M. Landler: *Japonia Europy. Niemcy stają się hamulcowym Starego Kontynentu*. „Wprost”, 9 XII 2002; A. Krzemiński: *Kryzys ponad wszystko*. „Polityka”, 14 XII 2002.

<sup>125</sup> R. Jacoby: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą...*, s.179 i nast.

<sup>126</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>127</sup> I. Romiszewska: *Gospodarka — zyski i straty*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań 2004, s. 147.

<sup>128</sup> Łącznie napływ kapitału zagranicznego do Polski w latach 1990—2002 (zarówno inwestycje powyżej, jak i poniżej 1 mln USD) wynosił ok. 65 mld USD. Zob. R. Jacoby: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą...*, s. 190.

<sup>129</sup> W. Pomianowski: *Niemcy*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003, s. 234.



kiej. Celem tego programu realizowanego od 1 stycznia 2004 roku było m.in. uzdrowienie finansów państwa i przeciążonego systemu opieki socjalnej oraz doprowadzenie do spadku bezrobocia. W tym czasie obroty handlowe Polski z Niemcami stanowiły 33,7% polskiego eksportu i 24,2% importu. Eksport Polski do RFN wyniósł prawie 13,9 mld USD, a import przekroczył ponad 13,4 mld USD. Ponownie wystąpiło dodatnie dla naszego kraju saldo w obrotach handlowych, które wynosiło ok. 480 mln USD<sup>130</sup> (zob. tabela 2).

Tabela 2

**Polsko-niemiecka wymiana handlowa w latach 1999—2003**  
(w mld USD)

Rok	Import z Niemiec	Eksport do Niemiec	Obroty	Saldo
1999	11,5	9,9	21,4	-1,6
2000	11,7	11,0	22,7	-0,7
2001	12,0	12,4	24,4	+0,4
2002	13,4	13,2	26,6	-0,2
2003	13,4	13,9	27,3	+0,5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów wykorzystanych w podrozdziale 6.2.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na bardzo istotną dla polsko-niemieckiej wymiany handlowej kwestię. Otóż w pomieszczonych zarówno w literaturze politologicznej, jak i materiałach źródłowych zestawieniach dotyczących wartości polsko-niemieckiej wymiany handlowej w poszczególnych latach, w tym także w latach 1999—2004, występują znaczne różnice w odniesieniu do wartości importu oraz eksportu, i do wielkości salda, w tym nawet tak istotnej kwestii, czy w danym roku był to bilans dodatni, czy ujemny dla Polski. Przykładowo, autorzy niektórych opracowań wykazują, o czym już wspominałem, że w roku 2001 w polsko-niemieckiej wymianie handlowej Polska osiągnęła bilans dodatni. Z szacunków prezentowanych przez innych wynika, że w tym samym roku Polska miała ujemny bilans wymiany handlowej z Niemcami wynoszący ok. 3,5 mld DM<sup>131</sup> (zob. tabele 2 i 3). Można sądzić, że występujące w tym zakresie różnice związane były z przyjętą metodologią liczenia poszczególnych pozycji po stronie importu i eksportu, w tym uwzględniania — bądź nie — wyników tzw. handlu przygranicznego. Wspomniane rozbieżności mogły być także związane z różnicą między czasem przekroczenia granicy przez towar a czasem dokonywania płatności oraz z różnicami w zasadach ewidencjonowania przepływu towarów i płatności. Różnice w podawanych

<sup>130</sup> I. Romiszewska: *Gospodarka — zyski i straty...*, s. 146.

<sup>131</sup> W. Małachowski: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach dziewięćdziesiątych*, s. 161 [www.pl-niem.pl/auths/89/files/08.pdf (16 XI 2009 r.)].

wielkościach polsko-niemieckiej wymiany handlowej występowały także między statystykami polskimi i niemieckimi.

Tabela 3

**Handel zagraniczny między Polską a Niemcami w latach 1999–2001  
(w mln DM)**

Rok	Import z Niemiec	Eksport do Niemiec	Obroty	Saldo
1999	24,157	18,010	42,167	–6,147
2000	28,427	23,314	51,714	–5,113
2001	30,025	26,514	56,539	–3,511

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W. Małachowski: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze...*; Wydział Ekonomiczno-Handlowy Ambasady RP w Berlinie [<http://www.pcc.org.pl> (16 XI 2009 r.)].

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku rozpoczął się także nowy etap polsko-niemieckich stosunków dwustronnych w płaszczyźnie ekonomicznej. Mimo że proces dostosowywania polskiej gospodarki do gospodarek unijnych trwał niemal od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku to z chwilą uzyskania członkostwa Polski w UE polsko-niemieckie stosunki gospodarcze oparte zostały w większym niż dotychczas stopniu na standardach unijnych. Wymiana handlowa nabrała charakteru wymiany wewnętrznej na jednolitym rynku (wewnątrzwspólnotowej), a nie, jak dotychczas, zagranicznej wymiany handlowej z państwami trzecimi. Jednolity rynek umożliwia bowiem swobodny przepływ towarów, kapitału, usług i osób. Wylimitowane zostały cła w obrocie towarami rolno-spożywczymi<sup>132</sup>. Pomimo obowiązywania okresów przejściowych zapisanych w traktacie akcesyjnym Polski z UE m.in. w zakresie przepływu pracowników i usług — nastąpiła bardzo istotna zmiana warunków dla polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. Wystąpiły ułatwienia organizacyjne oraz obniżka kosztów transakcyjnych. Zwiększyła się też atrakcyjność polskiej gospodarki dla inwestorów zagranicznych m.in. ze względu na jej większą przewidywalność i stabilność, a także związane z tym większe poczucie bezpieczeństwa angażowanych środków finansowych. Od 1 maja 2004 roku w sferze traktatowo-instytucjonalnej stosunków gospodarczych Polski z Niemcami podstawowe znaczenie dla kształtu współpracy gospodarczej i wymiany handlowej miał traktat akcesyjny Polski z państwami Unii Europejskiej z 16 kwietnia 2002 roku (wszedł w życie 1 maja 2004 r.) oraz bilateralne umowy międzyrządowe.

<sup>132</sup> W tym miejscu należy wspomnieć, że na podstawie uzgodnień zapisanych w Układzie Stowarzyszeniowym podpisanym pomiędzy Polską a Wspólnotami Europejskimi 16 grudnia 1991 r. już od 1 stycznia 1998 r. polski eksport towarów przemysłowych miał wolny dostęp do rynku unijnego. Natomiast dla unijnych towarów przemysłowych Polska zniósła ostatnie ograniczenia celne 1 stycznia 2002 r.

Warto zaznaczyć, że w chwili przystąpienia Polski do UE wskaźniki ekonomiczne Polski i Niemiec w ujęciu absolutnym wskazywały na dużą — choć stopniowo zmniejszającą się — asymetrię na niekorzyść Polski. Wartość globalnego PKB Niemiec przewyższała polski PKB prawie dziesięciokrotnie, PKB na 1 mieszkańca było pięciokrotnie wyższe, płace przeciętne były w RFN 4,5 razy wyższe niż w Polsce. Wartości globalnego eksportu i importu RFN w 2004 roku przewyższała wartości polskiego eksportu i importu trzydzieściośmiokrotnie<sup>133</sup>.

W roku 2004 napływ kapitału zagranicznego do Polski szacowano na niecałe 13 mld USD. W pierwszym roku członkostwa Polski w UE znacznie wzrósł jej PKB (5,4%)<sup>134</sup>. Nastąpił też wzrost polskiego eksportu na rynek unijny, co potwierdziło, że polskie przedsiębiorstwa są dobrze przygotowane do konkurencji na rynku wewnętrznym UE. Tym samym potwierdzały się optymistyczne prognozy dotyczące tempa wzrostu PKB i innych wskaźników makroekonomicznych dla Polski po przystąpieniu do UE<sup>135</sup>. Jednakże należy podkreślić, że próba wyodrębnienia samego „efektu unijnego” we wzroście gospodarczym jest bardzo trudna<sup>136</sup>.

Pomimo to, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech obserwowano zaniepokojenie dotyczące ekonomicznych następstw członkostwa Polski w Unii Europejskiej (w obawie o duży napływ siły roboczej z Polski rząd RFN wynegocjował 7-letni okres przejściowy na otwarcie niemieckiego rynku zatrudnienia dla pracowników z Polski)<sup>137</sup>, rozszerzenie Unii Europejskiej w roku 2004 dało nowy, pozytywny impuls polsko-niemieckim stosunkom gospodarczym<sup>138</sup>. Intensyfikację współpracy gospodarczej uznano w obu państwach za pozytywny efekt rozszerzenia UE. W roku 2004 znacznie zwiększyły się obroty w polsko-niemieckiej wymianie handlowej. Ich wartość szacowano na ok. 35,3 mld euro, (przyrost o ok. 8% w stosunku do roku 2003). W polskim eksporcie do

---

<sup>133</sup> J. Olszyński: *Aktualny stan polsko-niemieckich stosunków gospodarczych*. W: *Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie i ich ekonomiczna odpowiedzialność*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2006, s. 41.

<sup>134</sup> W roku 2004 PKB Niemiec wzrósł o 1,4%.

<sup>135</sup> Należy mieć jednak na uwadze fakt, że oprócz wielu pozytywnych następstw członkostwa Polski w UE w płaszczyźnie ekonomicznej wystąpiły także negatywne. Do takich zaliczano m.in. wzrost cen towarów konsumpcyjnych, przyspieszenie tempa inflacji czy ogromny import używanych samochodów.

<sup>136</sup> W. Małachowski, J. Bil: *Sytuacja ekonomiczna w Polsce rok po przystąpieniu do Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie*...

<sup>137</sup> W trwającej w RFN na ten temat debacie wiele obaw pojawiało się także w kontekście prognozy o przenoszeniu miejsc niemieckich przedsiębiorstw do nowych krajów członkowskich ze względu na wysokie koszty pracy w RFN i tańszą siłę roboczą zarówno w Polsce, jak i w pozostałych państwach, które przystąpiły do UE w roku 2004.

<sup>138</sup> R. Kroker: *Sytuacja gospodarcza Niemiec po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie*...

Niemiec nastąpił m.in. przyrost towarów pochodzenia rolno-spożywczego (mięsa, wyrobów mleczarskich i zbożowych) z 7,1% do 8,8%. Nastąpił wzrost niemieckich inwestycji bezpośrednich o 1,2 mld USD (do poziomu 10,15 mld USD). Do końca 2004 roku ok. 260 firm niemieckich zainwestowało w Polsce środki finansowe powyżej 1 mln USD. W tym samym czasie wartość polskich inwestycji w Niemczech wynosiła ok. 500 mln euro<sup>139</sup>.

Po upływie prawie półtora roku od chwili wstąpienia Polski do UE polska gospodarka stosunkowo dobrze radziła sobie w warunkach silnej konkurencji na rynku UE. Większość wskaźników makroekonomicznych poprawiła się w porównaniu z rokiem poprzednim. W roku 2005 zmniejszył się deficyt na rachunku bieżącym bilansu płatniczego Polski. Nastąpił wzrost PKB w stosunku do roku poprzedniego o 3,2% a produkcji przemysłowej — o 9,7%. Wskaźnik inflacji wynosił 0,7%. Niekorzystna była dynamika kształtowania się stopy bezrobocia, która w grudniu 2005 roku wynosiła 17,6% aktywnych zawodowo<sup>140</sup>. Rosło też zadłużenie zewnętrzne Polski, które na koniec 2005 roku wynosiło 105,6 mld euro, przy czym prawie połowa tego zadłużenia przypadała na sektory rządowy i samorządowy<sup>141</sup>. Generalnie korzystne wyniki makroekonomiczne polskiej gospodarki były najbardziej wymownym zaprzeczeniem pesymistycznych prognoz dotyczących ekonomicznych implikacji członkostwa Polski w UE.

Wartość polskiego eksportu w roku 2005 do Niemiec wynosiła 25,22 mld USD, a wartość importu — 25,05 mld USD. Udział Niemiec w polskim eksporcie w 2005 roku wyniósł 28,2% (spadek o 1,9%), a w imporcie — 24,7% (wzrost o 0,3%). RFN w 2005 roku pozostawała na 4. miejscu wśród zagranicznych inwestorów w Polsce. W naszym kraju zarejestrowanych było 6 tys. niemieckich firm, a wysokość niemieckich inwestycji oceniano na 10,1 mld USD. Od momentu przystąpienia Polski do UE zarejestrowano w Niemczech ponad 20 tys. polskich firm, z czego 80% to jednoosobowa działalność gospodarcza. Ogółem firmy w 2005 roku zainwestowały w Niemczech 500 mln euro<sup>142</sup>.

Wyniki gospodarcze Polski w 2006 roku oceniane były jako bardzo dobre, przede wszystkim ze względu na najniższy w Europie poziom inflacji (1,02%), wysoką dynamikę wzrostu gospodarczego (6,3%), duży wzrost wartości eksportu (o 22,5% w stosunku do poprzedniego roku) oraz rekordowy napływ inwestycji zagranicznych (15,2 mld USD). Wyraźnie zmie-

<sup>139</sup> J. Olszyński: *Aktualny stan polsko-niemieckich stosunków...*; Szerzej na temat polsko-niemieckich stosunków gospodarczych w latach 1998—2004 zob. I. Romiszewska: *Gospodarka — zyski i straty...*

<sup>140</sup> K. Żukrowska: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 218—219.

<sup>141</sup> Ibidem, s. 230.

<sup>142</sup> T. Jaskułowski: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 93—94.

niała się struktura wymiany handlowej. W polskim eksporcie zwiększył się znacznie udział towarów wysoko przetworzonych, osiągając w 2006 roku poziom 52,8%, podczas gdy w roku 2000 stanowił on 45%<sup>143</sup>. Poprawiła się także kondycja gospodarki niemieckiej. Jej głównym wskaźnikiem był wzrost PKB o 2,9%. Należy mieć jednak na uwadze fakt, że także w okresie minionym, kiedy gospodarka niemiecka znajdowała się w stagnacji, Niemcy nadal należały do najbardziej rozwiniętych krajów przemysłowych świata. Gospodarka niemiecka utrzymywała 3. pozycję wśród największych potęg gospodarczych świata (po USA i Japonii). RFN zachowała także pozycję czołowego mocarstwa eksportowego świata.

Rok 2006 był kolejnym rokiem wysokiej dynamiki polsko-niemieckich obrotów handlowych. Polski eksport do RFN wzrósł o 18% w porównaniu z rokiem 2005 i wyniósł 23,7 mld euro. Import z RFN zwiększył się o ok. 19% i wyniósł 23,8 mld euro. W polskim eksporcie do Niemiec dominowały maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy (udział 41%) oraz towary przemysłowe, chemikalia i produkty pokrewne. W polskim imporcie z Niemiec najważniejszą pozycję stanowiły również maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy (31%) oraz towary i wyroby przemysłowe<sup>144</sup>.

Łączna wartość zainwestowanego przez firmy niemieckie kapitału wynosiła pod koniec 2006 roku ok. 15 mld euro. Tym samym Niemcy umocniły swoją pozycję drugiego co do wielkości zagranicznego inwestora w Polsce<sup>145</sup>. Natomiast polskie inwestycje w Niemczech według danych NBP wynosiły na koniec 2006 roku 322 mln euro, a według Ambasady RP w Berlinie — ok. 650 mln euro. Wśród największych inwestorów znajdowali się m.in. PKN Orlen S.A. oraz grupa Ciech (przejęcie w 2007 r. za 75 mln euro fabryki sody kalcynowanej w Stassfurcie w Dolnej Saksoni). Większość inwestorów stanowiły jednak firmy jednoosobowe. Obywatele polscy rejestrowali samodzielną działalność gospodarczą głównie w zakresie usług budowlanych i rzemieślniczych. Brak było pełnego przeglądu ilościowego tego zjawiska. Dane wahały się od 20 tys. do 50 tys.<sup>146</sup>

<sup>143</sup> K. Żukrowska: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007, s. 211 i nast.

<sup>144</sup> E. Czarny, A. Kuźniar, K. Śledziewska: *Przepływy kapitałowe a dwustronny handel między Polską a Niemcami po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2009; Ministerstwo Gospodarki [www.mg.gov.pl (16 XI 2009 r.)].

<sup>145</sup> J. Styczek: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007, s. 101—102.

<sup>146</sup> Odpowiedź ministra gospodarki, Waldemara Pawlaka, na interpelację nr 3301 w sprawie stanu i perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej udzielona w dniu 23 czerwca 2008, s. 3—4 [http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/1E30BD40 (16 XI 2009 r.)]. Zob. J. Olszyński: *Polska obecność gospodarcza w Niemczech. Zmiany po wejściu Polski do Unii Europejskiej*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*...

W roku 2007 Polska osiągnęła bardzo dobre wyniki makroekonomiczne. Nastąpił m.in. poważny wzrost PKB (6,6%), spadek stopy bezrobocia z 15,1% w styczniu do 11,4% w grudniu 2007 roku, umocnienie nominalnego kursu złotego wobec euro i dolara, wysoki wzrost zarówno eksportu, jak i importu<sup>147</sup>. Utrzymana została tendencja, występująca od wielu lat, w ramach której Niemcy były najważniejszym partnerem handlowym Polski. Natomiast mimo że Polska była najważniejszym partnerem Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej, to zajmowała dopiero 12. miejsce wśród partnerów handlowych Niemiec jako ich importer (2,81%) oraz 10. miejsce jako kraj, do którego Niemcy eksportują swoje towary (3,22%). Udział Polski w obrotach handlowych Niemiec w roku 2007 stanowił ok. 3%, natomiast udział Niemiec w obrotach handlowych Polski — ok. 25% (25,8% w eksporcie i 23,9% w imporcie). W 2007 roku bilateralna wymiana handlowa pomiędzy obu państwami osiągnęła wartość ok. 55 mld euro. Wartość eksportu z Polski do Niemiec wynosiła ok. 26 mld euro, a importu — ok. 29 mld euro, co stanowiło odpowiednio 25,8% całego polskiego eksportu i 23,4% importu. Deficyt Polski w wymianie z Niemcami wyniósł ok. 2,6 mld euro<sup>148</sup>. Polska eksportowała przede wszystkim maszyny, pojazdy, sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły żywnościowe oraz meble. Natomiast firmy niemieckie eksportowały do naszego kraju przede wszystkim maszyny, urządzenia, pojazdy, produkty chemiczne i z tworzyw sztucznych. W 2007 roku inwestorzy niemieccy zainwestowali w Polsce ok. 1,5 mld euro. Szacowano, że łączna wartość zainwestowanego przez firmy RFN kapitału wynosiła na koniec 2007 roku 19 mld euro, co plasowało Niemcy na 2. miejscu, po Holandii, wśród największych inwestorów zagranicznych w Polsce. Głównymi dziedzinami zainteresowania niemieckich inwestorów w Polsce były: przemysł motoryzacyjny i budowy maszyn, przemysł chemiczny i farmaceutyczny, banki i ubezpieczenia, handel hurtowy i detaliczny oraz energetyka. Do tego dochodziły nieujęte w statystykach inwestycje małych i średnich przedsiębiorstw o wartości poniżej 1 mln euro, zwłaszcza w regionach przygranicznych. W tym samym czasie wartość inwestycji polskich w RFN szacowano na ok. 750 mln euro<sup>149</sup>.

<sup>147</sup> A. Gradziuk: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008.

<sup>148</sup> *Odpowiedź ministra gospodarki, Waldemara Pawlaka, na interpelację nr 3301 w sprawie stanu i perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej...*, s. 3.

<sup>149</sup> Ambasada Niemiec w Warszawie. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze [[http://www.warschau.diplo.de/Vertrag/warschau/pl/05/Bilatorale\\_Wi\\_Bez\\_PL/Wirtschaftbeziehungen\\_PL.html](http://www.warschau.diplo.de/Vertrag/warschau/pl/05/Bilatorale_Wi_Bez_PL/Wirtschaftbeziehungen_PL.html) (12 I 2009 r.)]. Według innych danych, wartość bezpośrednich inwestycji z Niemiec na koniec 2007 r. osiągnęła wysokość 17 mld euro, co dawało 16% udziału w bezpośrednich inwestycjach zagranicznych ogółem. Zob. *Odpowiedź ministra gospodarki Waldemara Pawlaka na interpelację nr 3301 w sprawie stanu i perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej...*



W roku 2008, w wyniku trwającego od jesieni tego roku światowego kryzysu finansowego, nastąpił spadek dynamiki polskiego PKB do poziomu 4,9%, a niemieckiego PKB — do wielkości 1,3%. Mimo spadku dynamiki zarówno niemieckiego, jak i polskiego PKB polsko-niemieckie obroty handlowe w roku 2008 przekroczyły po raz pierwszy wartość 60 mld euro. Wartość polskiego eksportu do Niemiec wynosiła 29,124 mln euro, a import z Niemiec wynosił 32,755 mln euro. Saldo ujemne na niekorzyść Polski wynosiło 3,631 mln euro. W tym samym roku udział Niemiec w polskim eksporcie zmniejszył się o 0,7% w stosunku do 2007 roku i wynosił 25,1% oraz w imporcie o 0,9% i wynosił 23%. RFN pozostawała nadal 1. partnerem handlowym Polski. Natomiast Polska dla RFN w roku 2008 była 13. partnerem handlowym jako ich importer (2,8%) i 10. krajem, do którego Niemcy eksportują swoje towary (3,2%)<sup>150</sup>.

Efektom trwającego w roku 2009 kryzysu finansowo-gospodarczego był znaczny spadek niemieckiego PKB (o –5%) i spadek dynamiki wzrostu polskiego PKB (do poziomu 1,7%). Implikacje tego stanu rzeczy dały znać o sobie w polsko-niemieckiej wymianie handlowej. Doszło do znacznego zmniejszenia wartości obrotów. Polsko-niemieckie obroty handlowe w roku 2009 szacowano na 48,649 mln euro. Wartość polskiego eksportu do Niemiec wynosiła 25,117 mln euro, a wartość importu oceniano na 23,532 mln euro. Tym samym Polska uzyskała dodatnie saldo w wymianie handlowej z Niemcami wynoszące 1,585 mln euro (zob. tabela 4). Niemcy zachowały pozycję głównego partnera handlowego Polski. W roku 2009 udział Niemiec w polskim eksporcie wynosił 26,1%, a w imporcie — 22,4%. Kolejne miejsca w polskim eksporcie zajmowały Francja 6,8% (6,536 mln euro) i Wielka Brytania 6,4% (6,138 mln euro). Z kolei dwa kolejne miejsca po RFN w polskim imporcie zajmowały Rosja 8,7% (9,191 mln euro) i Włochy 6,7% (7,040 mln euro)<sup>151</sup>.

Tabela 4

## Polsko-niemiecka wymiana handlowa w latach 2004—2009 (w mln euro)

Rodzaj wymiany	Lata					
	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Eksport	17 909,1	20 142,0	23 776,2	26 370,1	29 124,1	25 117
Import	17 397,2	20 024,0	23 854,6	29 023,1	32 755,2	23 532
Obroty	35 306,3	40 166,0	47 630,8	55 393,2	61 879,3	48 649
Saldo	+511,9	+118,0	–78,4	–2653,0	–3631,1	+1585

Źródło: Ministerstwo Gospodarki RP ([www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl))

<sup>150</sup> Polska 2009. Raport o stanie handlu zagranicznego. Ministerstwo Gospodarki. Departament Analiz i Prognoz, s. 35—36 [źródło: [www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>151</sup> Informacja o handlu zagranicznym Polski pod koniec stycznia 2010 r. Ministerstwo Gospodarki. Departament Analiz i Prognoz [źródło: <http://www.mg.gov.pl> (16 XI 2009 r.)].

Przystąpienie Polski do Układu z Schengen w dniu 21 grudnia 2007 roku wraz ze zniesieniem kontroli na polsko-niemieckiej granicy usprawniło wymianę handlową oraz współpracę transgraniczną. Do najbardziej znaczących efektów polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej w dziedzinie gospodarczej zaliczano najczęściej następujące: tworzenie polsko-niemieckich podmiotów gospodarczych; tworzenie wspólnych izb przemysłowo-handlowych; pośrednictwo między podmiotami gospodarczymi; współpracę w dziedzinie energetyki, zagospodarowywania przejść granicznych; rolnictwo ekologiczne; turystykę; tworzenie nowych instytucji otoczenia biznesu. W tym miejscu warto wspomnieć, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej znacznie zmniejszyły się obroty tzw. handlu bazarowego przy zachodniej granicy. Do głównych przyczyn zmniejszenia zakupów przez niemieckich klientów na polskich bazarach zaliczano przede wszystkim wzmocnienie złotego w stosunku do euro, wyrównywanie się cen oraz stosowane przez markety promocje, które odciągały Niemców od targowisk<sup>152</sup>. W latach 2007–2013 na rozwój współpracy terytorialnej z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych zostało łącznie 7,75 mld euro. Polska otrzymała na realizację programów w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej kwotę 557,8 mln euro, w tym 363 mln euro na polsko-niemiecką współpracę przygraniczną. Program Europejskiej Współpracy Terytorialnej zastąpił przedsięwzięcia realizowane w latach minionych na polsko-niemieckim pograniczu w ramach Inicjatywy Wspólnotowej Interreg.

Niemieccy przedsiębiorcy uważali Polskę za interesujący rynek o wysokiej stopie wzrostu, gdzie są duże szanse na zysk. Istotnymi atutami Polski jako lokalizacji inwestycji było członkostwo w Unii Europejskiej z jej obszernym pakietem uregulowań prawnych oraz dużym wsparciem finansowym, wielkość polskiego rynku wewnętrznego liczącego 38,2 mln mieszkańców, bliskie położenie geograficzne Polski w stosunku do Niemiec oraz innych ważnych rynków eksportowych, konkurencyjne podatki dla przedsiębiorstw oraz dostępność dobrze wykształconych absolwentów szkół wyższych i wykwalifikowanej kadry fachowej<sup>153</sup>. Ważnym czynnikiem zachęcającym niemieckich przedsiębiorców do lokowania kapitału w Polsce był proces prywatyzacji. Spośród czynników utrudniających inwestowanie w naszym kraju niemieccy przedsiębiorcy najczęściej wskazywali na następujące: brak stabilnych zasad prawnych, częste zmiany prawa podatkowego, celnego i bankowego, słabość instytucji rynku kapitałowego, bankowego, sieci komunikacyjnej i drogowej, bariery biurokratyczne. Natomiast polscy przedsiębiorcy do głównych utrudnień swojej działalności na rynku niemieckim zaliczali m.in.: utrudnienie w uzyskaniu pozwolenia na pracę i kontyngenty obowiązujące polskie

<sup>152</sup> L. Kostrzewski: *Złoty dobił bazar*. „Gazeta Wyborcza”, 10 III 2005.

<sup>153</sup> *Ambasada Niemiec w Warszawie. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze...*

firmy budowlane. Zamknięty dla Polaków niemiecki rynek pracy sprzyjał dumpingowi płacowemu i wykorzystywaniu wielu Polaków pracujących w Niemczech przez ich niemieckich pracodawców. Polacy zatrudnieni w niektórych niemieckich rzeźniach, na budowach i uprawach szparagów, pracując niekiedy po 12 godzin na dobę, zarabiali kilkakrotnie mniej niż rodzimi pracownicy<sup>154</sup>. Od 1 listopada 2007 roku Niemcy otwarli rynek pracy dla specjalistów z Polski w trzech dziedzinach: budowy maszyn narzędziowych i technologicznych oraz urządzeń mechanicznych, budowy pojazdów i przemysłu motoryzacyjnego oraz elektroniki. Świadczenie usług budowlanych w RFN przez polskie przedsiębiorstwa odgrywało stopniowo coraz mniejsze znaczenie. Przybierało natomiast na znaczeniu świadczenie usług w sektorze wolnych usług. Część przedsiębiorstw budowlanych przenosiła bowiem swoją działalność właśnie do tego sektora, ze względu na mniejsze wymogi formalne. Zgodnie z postanowieniem umowy z 31 stycznia 1990 roku dotyczącej dostępu do niemieckiego rynku pracy w zakresie usług budowlanych i gałęzi pokrewnych, kwota limitu na okres obliczeniowy od 1 października 2007 roku do 30 września 2008 roku wynosiła 13 980 osób. Limit ten nie został wykorzystany ze względu na restrykcyjne postępowanie administracji niemieckiej w zakresie realizacji postanowień wspomnianej umowy<sup>155</sup>.

Konkludując, należy podkreślić, że w okresie od roku 1990 do roku 2009 Niemcy były najważniejszym partnerem handlowym Polski. Polsko-niemieckie obroty handlowe wzrosły w tym czasie ponad siedmiokrotnie, przekraczając w roku 2008 wartość 60 mld euro. Udział Niemiec w wymianie handlowej Polski wynosił w roku 2007 25,8%, a udział Polski w obrotach handlowych RFN — ok. 3%. Polska była dla RFN dopiero 13. partnerem handlowym jako ich importer (2,8%) i 10. jako kraj, do którego Niemcy eksportują swoje towary (3,22%). Mimo wzrostu udziału Polski w handlu zagranicznym Niemiec utrzymywała się wyraźna asymetria w wymianie handlowej na korzyść Niemiec. Wynikała ona przede wszystkim z asymetrii potencjału gospodarczego obu państw (ponad pięciokrotna dysproporcja w wielkości PKB między Polską a RFN — odpowiednio prawie 350 mld USD i 1, 648 mld USD w 2006 r.; PKB na głowę był w RFN w roku 2006 ponad dwa razy wyższy niż w Polsce)<sup>156</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że po roku 1989 Polska stopniowo skracala dystans do Niemiec (np. pod względem PKB *per capita*).

Udział Niemiec w wymianie handlowej z Polską stopniowo się zmniejszał. W 1995 roku ich udział w polskim eksporcie wynosił 38%, a w 2007 roku — 25,8%. W imporcie spadek był znacznie mniejszy. Spowodowane

<sup>154</sup> B.T. Wieliński: *Niemcy, otwórzcie rynek pracy!* „Gazeta Wyborcza”, 30 V 2007.

<sup>155</sup> Odpowiedź ministra gospodarki Waldemara Pawlaka na interpelację nr 3301 w sprawie stanu i perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej...

<sup>156</sup> K. Wóycicki, W. Czachur: *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław 2009, s. 32—33.

to było m.in. rosnącą wymianą Polski z innymi krajami (głównie nowymi członkami UE, ale także z Chinami czy Rosją) oraz silną reorientacją niemieckiego importu na inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej (Rosja, Ukraina)<sup>157</sup>. Od początku lat dziewięćdziesiątych stopniowej zmianie ulegała struktura towarowa obrotów handlowych, co przejawiało się w postaci coraz wyższego udziału towarów wysoko przetworzonych. W połowie 2008 roku 61% polskiego eksportu na rynek niemiecki i 66% naszego importu z Niemiec stanowiły: maszyny, urządzenia i sprzęt elektryczny, metale nieszlachetne, pojazdy i statki powietrzne oraz tworzywa sztuczne i kauczuk<sup>158</sup>. Coraz mniejsze znaczenie w eksporcie Polski do Niemiec odgrywały surowce. Za najbardziej perspektywiczne rozwojowe branże dla polskiego eksportu na rynek niemiecki uważano przede wszystkim wyroby dla branży motoryzacyjnej, artykuły rolno-spożywcze, akcesoria meblowe, artykuły dekoracyjne i wyposażenia wnętrz. W handlu Polski z Niemcami coraz ważniejszą pozycję zajmowały usługi. Wartość ich eksportu z Polski do Niemiec w roku 2006 wynosiła 5,8 mld USD, a w imporcie — 3,3 mld USD. W strukturze eksportu i importu usług dominowały podróże<sup>159</sup>.

Drugim, obok wymiany handlowej, obszarem polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej były inwestycje. W całym omawianym okresie Niemcy znajdowali się wśród największych inwestorów zagranicznych w Polsce. Łączna, skumulowana wartość niemieckich inwestycji w naszym kraju osiągnęła wartość ok. 19 mld euro<sup>160</sup>. W tym samym roku polskie inwestycje na terenie Niemiec szacowano na 650—700 mln euro. Kapitał niemiecki lokowany był przede wszystkim w sektorze bankowo-finansowym, w handlu detalicznym i hurtowym, w przemyśle spożywczym, chemicznym, motoryzacyjnym oraz materiałów budowlanych. Najwięcej firm z udziałem kapitału niemieckiego działało w miastach i regionach takich jak: Warszawa, Katowice, Gdańsk, Wrocław, Poznań i Szczecin.

Podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku — również w pierwszej dekadzie XXI wieku pojawiały się w naszym kraju obawy dotyczące zaangażowania niemieckiego kapitału<sup>161</sup>. Związane one były przede wszyst-

<sup>157</sup> Odpowiedź ministra gospodarki Waldemara Pawlaka na interpelację nr 3301 w sprawie stanu perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej..., s. 4.

<sup>158</sup> M. Oniszcuk: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze* [<http://www.eksporterzy.org/file.php?id=114> (16 XI 2009 r.)].

<sup>159</sup> E. Czarny, A. Kuźniar, K. Śledziewska: *Przepływy kapitałowe...*, s. 246—248.

<sup>160</sup> W poszczególnych opracowaniach na ten temat występowały znaczne rozbieżności co do wartości inwestycji niemieckich na koniec 2007 r. (od 17 mld euro do 19 mld euro). Zob. Ambasada Niemiec w Warszawie. *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze...*; M. Oniszcuk: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze...*

<sup>161</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych w roku 2002 na pytanie: Czy niemieckie inwestycje w Polsce są dla nas korzystne?, „tak” — odpowiedziało 35,5%, za niekorzystne

kim z następstwami ekonomicznymi i politycznymi dużego zaangażowania kapitału niemieckiego w polskim systemie bankowym oraz zajęcia przez koncerny niemieckie monopolistycznej pozycji w prasie regionalnej (Passauer Neue Presse) oraz rynku kolorowych magazynów (Axel Springer Verlag). Według raportu Europejskiej Federacji Dziennikarzy (European Federation of Journalists), na początku XXI wieku 85% rynku medialnego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej znajdowało się pod kontrolą zagranicznego kapitału, który w 3/4 stanowiły aktywa niemieckich firm medialnych<sup>162</sup>. W tym kontekście pojawiały się pytania typu: Czy tego rodzaju praktyki monopolistyczne w części mediów nie prowadzą do zagrożenia polskiego interesu narodowego?<sup>163</sup> W opinii wielu ekspertów ekspansja niemieckiego kapitału na polskim rynku mediów może doprowadzić nie tylko do narzucenia obcych kulturowo treści i wzorców komunikowania, ale także do ograniczenia pluralizmu poglądów, opinii czy wartości<sup>164</sup>. Zbigniew Oniszcuk zwracał także uwagę na to, że niepokoić może również przybierająca na sile tendencja zwana „tabloidyzacją” dzienników wydawanych przez niemieckich właścicieli, w tym próby przekształcenia prestiżowych dzienników w pisma karmiące odbiorcę tanią sensacją i powierzchownością opinii<sup>165</sup>.

Nie ustępowały też obawy przed niemieckimi zakusami na własność na terenach zachodniej i północnej Polski. W sondażu przeprowadzonym pod koniec 2006 roku 43% ankietowanych uznało, że polska własność nie jest wystarczająco chroniona przed ewentualnymi roszczeniami ze strony dawnych niemieckich właścicieli<sup>166</sup>. Bardzo ważnym czynnikiem wzmacniającym te obawy była działalność Powiernictwa Pruskiego. Wielu mieszkańców obszarów przygranicznych wyrażało także obawy, że po 1 maja 2009 roku, kiedy Niemcy i inni obywatele krajów członkowskich UE, będą mogli bez przeszkód kupować działki rekreacyjne w Polsce, nasi

---

uznało je 39,5%, „nie mam zdania” — odpowiedziało 21,2%, odpowiedź „ani korzystne, ani niekorzystne” podało 3,8%. J.M. Nowakowski: *Drang nach Osten. Niemcy kolonizują Wschód, uciekając przed Zachodem*. „Wprost”, 2002, nr 45, s. 19.

<sup>162</sup> Z. Oniszcuk: *Niemieckie koncerny medialne w postkomunistycznej Europie. Internacjonalizacja czy kolonizacja?* W: *Polska — Niemcy — Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego*. Red. J. Iwanek. Katowice 2008, s. 234.

<sup>163</sup> J.M. Nowakowski: *Drang nach Osten. Niemcy kolonizują Wschód, uciekając przed Zachodem...*

<sup>164</sup> Z. Oniszcuk: *Ekspansja niemieckich koncernów medialnych w Europie Środkowej a problematyka bezpieczeństwa narodowego*. W: *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskie na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2004; S. Sieradzki: *Niemiecka prasa. Polska stała się już niemiecką kolonią medialną*. „Wprost” 2003, nr 43; M. Rybiński: *Niemiec w koloniach*. „Wprost” 2004, nr 9.

<sup>165</sup> Z. Oniszcuk: *Niemieckie koncerny medialne...*, s. 235—236.

<sup>166</sup> „Gazeta Wyborcza”, 25—26 XI 2006.



zachodni sąsiedzi wykupią najbardziej atrakcyjne tereny w zachodniej Polsce<sup>167</sup>.

Uzyskanie przez Polskę członkostwa w UE nie spowodowało większych ułatwień w dostępie polskich pracowników na rynek niemiecki, oprócz osób wysoko wykwalifikowanych (np. informatyków). Znaczącym problemem dla Polski w stosunkach gospodarczych z Niemcami, ale także politycznych i społecznych, były ograniczenia dotyczące migracji polskich pracowników do RFN, które wynikały z zapisów traktatu akcesyjnego Polski z UE. Na wniosek Niemiec wprowadzony został 7-letni okres przejściowy w zakresie dostępu obywateli polskich do niemieckiego runku pracy, czyli w praktyce do 2011 roku. W tym czasie obowiązywała zasada, że podjęcie przez obywatela polskiego pracy w Niemczech musiało być poprzedzone uzyskaniem formalnego pozwolenia. Pozwolenie na pracę w okresie przejściowym wydawane było stosownie do rozwoju sytuacji na niemieckim rynku pracy z uwzględnieniem okoliczności w konkretnym przypadku. Najczęściej występującą formą dla polskich obywateli zatrudnienia legalnego w Niemczech była praca sezonowa (np. w rolnictwie, ogrodnictwie, przy uprawie winorośli, w hotelarstwie i gastronomii, w opiece nad dziećmi i osobami w podeszłym wieku), praca na kontraktach na podstawie dwustronnych umów między Polską a Niemcami (głównie w budownictwie) oraz zatrudnienie w celu dokształcania zawodowego i językowego (tzw. pracownicy-goście). W roku 2007 liczbę polskich pracowników sezonowych w Niemczech szacowano na ok. 224 tys.<sup>168</sup> Zdaniem ekspertów Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung, po wprowadzeniu pełnej swobody zatrudniania pracowników migracja pracowników z Polski i z innych państw przyjętych do UE w roku 2004 przyniesie więcej korzyści niż kosztów dla niemieckiej gospodarki, finansów i systemu socjalnego<sup>169</sup>.

### 6.3. Współpraca kulturalna, naukowo-oświatowa oraz transgraniczna

Republika Federalna Niemiec była jednym z największych partnerów Polski w dziedzinie kultury. Polsko-niemiecka współpraca kulturalna była re-

<sup>167</sup> J. Bielecki: *Boją się bogatych Niemców*. „Dziennik”, 8 VIII 2007.

<sup>168</sup> B. Brocka-Palacz: *Migracja polskich pracowników do Niemiec — przed i po rozszerzeniu UE*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej...*, s. 302—304.

<sup>169</sup> Ł. Antas: *Wpływ rozszerzenia UE na niemiecki rynek pracy* [źródło: [http://osw.waw.pl/files/rozszerzenie\\_dla\\_niemieckie-gospodarki.pdf](http://osw.waw.pl/files/rozszerzenie_dla_niemieckie-gospodarki.pdf) (16 XI 2009 r.)].



alizowana m.in. na podstawie umowy zawartej między rządami obu państw z dnia 14 sierpnia 1997 roku. Największym przedsięwzięciem promocyjno-kulturalnym obu krajów w omawianym okresie był Rok Polsko-Niemiecki 2005/2006. W jego ramach od 1 kwietnia 2005 roku do 30 maja 2006 roku odbyło się zarówno w Niemczech, jak i w Polsce wiele imprez kulturalnych. Jednym z celów Roku Polsko-Niemieckiego, nad którym patronat objęli prezydenci RP i RFN — Aleksander Kwaśniewski i Horst Köhler, było wzmocnienie w społeczeństwie niemieckim pozytywnego obrazu Polski i Polaków<sup>170</sup>.

Do najważniejszych ośrodków promocji polskiej kultury i nauki w Niemczech należały: Instytuty Polskie w Berlinie, Düsseldorfie i Lipsku, Niemiecki Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt, Niemieckie Towarzystwa Chopinowskie z siedzibą w Darmstadt i Oberhausen, Niemiecko-Polskie Towarzystwo Kulturalne „Polonica” w Bonn. W promocji osiągnięć nauki polskiej na terenie Niemiec ważną rolę odgrywała działająca od kilku lat Stacja Naukowa PAN, przekształcona we współpracy z polskim MSZ w październiku 2006 roku w Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Tym samym usunięto jedną z dysproporcji występujących w stosunkach dwustronnych, jaką był brak takiej placówki naukowej w Niemczech, zwłaszcza od podjęcia w 1993 roku działalności przez Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie<sup>171</sup>. Ważnym źródłem wiedzy o Polsce były polsko-niemieckie periodyki: „Dialog” i „Polen und Wir”. Jedną z niekorzystnych tendencji w omawianej kwestii była stopniowa likwidacja studiów polonistycznych w Niemczech.

Głównymi ośrodkami promocji niemieckiej kultury i nauki w Polsce były Instytut Göthego w Warszawie i Krakowie oraz Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie. W czerwcu 2002 roku powołane zostało Centrum Badań Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta we Wrocławiu utworzone przez Uniwersytet Wrocławski we współpracy z Niemiecką Akademicką Służbą Wymiany (DAAD)<sup>172</sup>. Najbardziej zasłużonym polskim ośrodkiem naukowym w badaniach niemcoznawczych jest Instytut Zachodni w Poznaniu.

W polsko-niemieckiej współpracy naukowej uczestniczyły — obok organów administracji państwowej — instytucje i organizacje naukowe, instytuty naukowo-badawcze, szkoły i uczelnie, placówki i instytucje oświatowe, wyspecjalizowane instytucje wymiany i promocji nauki i oświaty, fundacje

<sup>170</sup> T. Jaskułowski: *Stosunki Polski z Niemcami...*, s. 95—96.

<sup>171</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Polsko-niemiecka współpraca naukowa i oświatowa [<http://www.pol-niem.pl/index.php?page=1070000000> (16 XI 2009 r.)].

<sup>172</sup> DAAD jest wspólną organizacją niemieckich szkół wyższych rozwijającą współpracę z uczelniami zagranicznymi. Od 1958 r. DAAD wsparła pobyty studyjne bądź badawcze ponad 30 tys. Polaków w Niemczech oraz ok. 15 tys. Niemców w Polsce.

i stowarzyszenia. Kluczową rolę we wzajemnej współpracy odgrywały Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą i Collegium Polonicum w Słubicach, będące wspólną jednostką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina<sup>173</sup>. Ważnymi przejawami tej współpracy były wspólne projekty i badania polskich i niemieckich naukowców, publikacje i konferencje. Ambitnym przedsięwzięciem polskich i niemieckich naukowców było podjęcie prac nad przygotowaniem polsko-niemieckiego podręcznika do nauki historii. Do 2013 roku mają zostać przygotowane trzy tomy, obejmujące historię od czasów średniowiecza po czasy współczesne.

Istotną rolę w tworzeniu ram instytucjonalnych i finansowych rozwoju polsko-niemieckich kontaktów naukowych odgrywała Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG), która rozwijała swoje kontakty z partnerami polskimi: Polską Akademią Nauk, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW), Fundacją na rzecz Nauki Polskiej. Ustanowiona też została polsko-niemiecka Nagroda im. Mikołaja Kopernika. Utworzono również „sieć” złożoną z polskich naukowców służących wstępną informacją na temat możliwości włączenia się do programów DFG. W ramach współpracy DFG-MNiSW funkcjonował od 2000 roku „Program Badawczy Specjalny” dla programów międzynarodowych<sup>174</sup>. W dniu 25 lipca 2005 roku w obecności prezydenta A. Kwaśniewskiego i kanclerza G. Schrödera podpisane zostało przez przedstawicieli rządów Polski i Niemiec „Wspólne Oświadczenie dotyczące zacieśnienia współpracy między studentami, naukowcami i badaczami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec”.

Zasadniczy nurt wymiany stypendialnej Polski z RFN realizowany był we współpracy z Niemiecką Akademicką Służbą Wymiany (DAAD). Przedstawicielstwo DAAD w Warszawie działa od czerwca 1998 roku. Zawarta w 1997 roku polsko-niemiecka umowa o uznaniu ekwiwalencji w szkolnictwie wyższym (dyplomy i stopnie naukowe) sprzyjała zwiększeniu wymiany akademickiej przede wszystkim w ramach programu Sokrates/Erasmus. W latach 2000—2007 liczba Polaków studiujących w Niemczech wzrosła o 60%, do ok. 15 tys. Organizacja wymiany akademickiej DAAD pośredniczyła w wymianie 3,3 tys. młodych naukowców z Polski i RFN<sup>175</sup>.

Istotną rolę w współpracy oświatowej odgrywała Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (Deutsch-Polnisches Jugendwerk), która m.in. wspomagала projekty oświatowe w regionach przygranicznych i partnerstwa szkół polskich i niemieckich. Jednakże głównym zadaniem tej działającej od 1991

<sup>173</sup> I. Lipowicz: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2005”. Warszawa 2005, s. 94—95.

<sup>174</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Polsko-niemiecka współpraca naukowa i oświatowa...

<sup>175</sup> P. Cywiński: *Niemiecki haust*. „Wprost” 2007, nr 22.

roku instytucji była wymiana młodzieży w celu lepszego poznania języka i historii obu krajów. Od początku lat dziewięćdziesiątych do roku 2009 Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży umożliwiła spotkania 1,9 mln polskich i niemieckich młodych ludzi.

Wraz ze zbliżaniem się Polski do członkostwa w UE rosła intensywność polsko-niemieckich kontaktów. W roku 2003 Polacy i Niemcy przekroczyli granicę polsko-niemiecką w sumie ponad 34 mln razy. W roku 2004 liczba wizyt i intensywność kontaktów wzrosła o 10 mln.<sup>176</sup> Coraz większą rolę we współpracy polsko-niemieckiej odgrywała współpraca transgraniczna i regionalna. Współpraca ta poszerzała się, obejmując także szczebel władz lokalnych<sup>177</sup>. Przeprowadzona w Polsce w roku 1999 reforma administracyjna, w wyniku której powstało 16 województw o szerszych niż dotychczas kompetencjach, także w zakresie stosunków z zagranicą, stworzyła nowe możliwości nawiązania bliższych kontaktów z krajami związkowymi RFN<sup>178</sup>. Warto zaakcentować, że w warunkach polskich dopiero w roku 2000 do kompetencji rady gminy ustawowo wpisano podejmowanie uchwał w sprawach współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw, wzmacniając w sposób wyraźny jego wymiar międzynarodowy. Znacznie większe uprawnienia w zakresie współpracy z partnerami zagranicznymi na poziomie regionalnym miał samorząd województwa. Mając na uwadze współpracę transgraniczną na wszystkich polskich pograniczach, najbardziej zaawansowana była ona na pograniczu polsko-niemieckim. Tutaj też przynosiła ona największe efekty dla społeczności lokalnych i regionalnych w aspekcie społeczno-kulturalnym, gospodarczym, infrastrukturalnym i ochrony środowiska. Za najbardziej zaawansowaną formę współpracy transgranicznej uważano euroregiony jako formy pokojowego współżycia społeczności przygranicznych w ramach zachowania swoich różnic kulturowych<sup>179</sup>. Mimo że precyzyjne zmierzenie efektywności współpracy transgranicznej było bardzo

<sup>176</sup> M. Fałkowski, A. Popko: *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. Warszawa 2006, s. 63.

<sup>177</sup> Szerzej na temat polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej w latach dziewięćdziesiątych XX w. oraz w pierwszych latach XXI w. zob. *Współpraca transgraniczna Unii Europejskiej. Doświadczenia polsko-niemieckie*. Red. G. Gorzelak, J. Bachtler, M. Kasprzyk. Warszawa 2004; M. Greta: *Euroregiony a integracja europejska. Wnioski dla Polski*. Łódź 2003, s. 133 i nast.; R. Formuszewicz: *Doświadczenia i perspektywy współpracy regionów*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu...*

<sup>178</sup> Jednakowa liczba landów i województw stwarzała podstawy do rozwijania stosunków równorzędnych szczebli administracji.

<sup>179</sup> W roku 2007 na pograniczu polsko-niemieckim funkcjonowały następujące euroregiony: „Pomerania”, „Pro Europa Viadrina”, „Sprewa — Nysa — Bóbr”, „Nysa”. Szerzej zob. *Euroregiony — mosty do Europy bez granic*. Red. W. Malendowski, M. Szczepaniak. Warszawa 2000; S. Ciok: *Pogranicze polsko-niemieckie. Problemy współpracy transgranicznej*. Wrocław 2004.

trudne czy wręcz niemożliwe (np. w ocenie wpływu współpracy transgranicznej na wzmocnienie poczucia tożsamości lokalnej i regionalnej czy precyzyjne oznaczenie stopnia przełamania barier kulturowo-społecznych), to badacze tej problematyki wskazywali na duży, pozytywny jej wpływ na rozwój lokalny i regionalny prowadzący do poprawy jakości życia mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego. Do ważnych form polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej w sferze społeczno-kulturalnej zaliczano współpracę w zakresie wymiany informacji (np. współpraca redakcji gazet przygranicznych, rozgłośni radiowych) oraz współpracę ośrodków kultury i organizowanie różnego rodzaju imprez masowych (sportowych, muzycznych, turystycznych). W ocenie Roberta Radka, do głównych barier i zagrożeń polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej należy zaliczyć:

- powiększenie asymetrii w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego na granicy zachodniej na niekorzyść polskiego pogranicza, co wynika z dysproporcji w lokowanych środkach finansowych;
- lokalizację po stronie niemieckiej inwestycji „drenujących” polskie pogranicze, wciągających je do obszaru gospodarczego Niemiec;
- lokalizację po stronie polskiej obiektów uciążliwych dla otoczenia (np. wysypiska śmieci, oczyszczalnie ścieków), a po stronie niemieckiej — tzw. czystych technologii<sup>180</sup>.

Polska po wejściu do Unii Europejskiej korzysta ze znacznych środków finansowych przeznaczonych na wsparcie współpracy transgranicznej. Jak już wspomniano, na realizację programów na lata 2007—2013 w ramach polityki Europejskiej Współpracy Terytorialnej UE uzyskała 557,8 mln euro, w tym na polsko-niemiecką współpracę przygraniczną — 363 mln euro. Komisja Europejska UE zatwierdziła trzy programy operacyjne polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej i ich dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Były to: Program Współpracy Polska — Saksonia (dofinansowanie — 105 mln euro); Program Współpracy Polska — Brandenburgia (dofinansowanie — 125 mln euro) i Program Współpracy Polska — Meklenburgia (dofinansowanie — 133 mln euro). Środki te przeznaczone były na realizację takich projektów, jak budowa i poprawa infrastruktury, ochrona i gospodarowanie zasobami naturalnymi oraz kulturalnymi, ochrona przeciwpożarowa i usuwanie skutków katastrof, rozwój regionalny i planowanie regionalne oraz rozwój współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego, a także dalszy rozwój kooperacji transgranicznej<sup>181</sup>.

<sup>180</sup> R. Radek: *Znaczenie współpracy transgranicznej w rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych*. Katowice 2007 [praca doktorska w posiadaniu autora], s. 316.

<sup>181</sup> M. Oniszcuk: *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze...*

Przystąpienie Polski do porozumienia z Schengen w grudniu 2007 roku oznaczało dla społeczności przygranicznych łatwiejsze przekraczanie granicy, a tym samym swobodny dostęp do kraju sąsiada. Na granicy polsko-niemieckiej zbudowane zostały nowe mosty i przejścia, duże i wiele małych, które ułatwiają przekraczanie granicy społecznościom lokalnym mieszkającym po obu jej stronach. Nie nastąpił, spodziewany po stronie niemieckiej, wzrost przestępczości<sup>182</sup>. Jednakże na pograniczu polsko-niemieckim oprócz tendencji pozytywnych występowały także problemy i obszary konfliktów (istniejących bądź potencjalnych). Autorzy jednego z opracowań na ten temat pisali, że obszar pogranicza może stawać się coraz większym obciążeniem dla stosunków polsko-niemieckich przede wszystkim ze względu na to, iż tereny po stronie niemieckiej ulegają coraz większej degradacji społeczno-gospodarczej, która za tło i przyczynę ma katastrofalną niemal sytuację demograficzną i niedostatki transformacji ustrojowej na tym obszarze byłej NRD<sup>183</sup>.

---

<sup>182</sup> K. Schröder: *Ludzie stali się bardziej otwarci*. „Dialog” 2008—2009, nr 85—86.

<sup>183</sup> K. Wóycicki, W. Czachur: *Jak rozmawiać z Niemcami?...*, s. 93 i nast.

## Rozdział 7

# Kontrowersje w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009 w wymiarze bilateralnym

W aspekcie bilateralnym stosunków polsko-niemieckich najważniejsze spory w omawianym okresie dotyczyły tzw. zaszczości historycznych (obciążeń historycznych)<sup>1</sup>, które nie zostały rozwiązane w sposób satysfakcjonujący obie strony w przyjętych po 1989 roku podstawach traktatowych stosunków polsko-niemieckich. W latach 1990—1998 przedstawiciele rządów Polski i Niemiec starali się nie podejmować tych drażliwych tematów w rozmowach dwustronnych. Tym samym rozwiązanie trudnych spraw przesunięto w czasie, co w latach następnych dało uzasadnione podstawy do stwierdzenia, że relacje polsko-niemieckie w owym okresie miały w niektórych obszarach charakter powierzchowny. Problemy związane z obciążeniami historycznymi dały ponownie znać o sobie z większą intensywnością w relacjach międzypaństwowych między Polską a Niemcami już w roku 1998, czego najbardziej symptomatycznym wyrazem była omawiana już rezolucja Bundestagu z 29 maja 1998 roku oraz Sejmu RP z 3 lipca tegoż roku. To pokazuje, pisał w tym czasie Klaus Bachmann, że stosunki polsko-niemieckie wcale nie są tak dobre, jak rzekomo jeszcze nigdy w przeszłości. W roku 1998 stały się gorsze, niż były w latach poprzednich, i nie są one naprawdę dobre, a jedynie powierzchowne<sup>2</sup>.

W stosunkach polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku nie udało się przezwyciężyć „konfliktu odmiennej pamięci”. Mało tego, pod koniec lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku spory na tym tle znacznie się zaostrzyły i coraz bardziej rzutowały na relacje dwustronne. W tym kontekście Kai-Olaf Lang pisał, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech daliśmy się zaślepić sukcesami pracy pojednawczej i margi-

---

<sup>1</sup> R. Leunig: *Polen und Deutschland nach dem Regierungswechseln 2005*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 332 i nast.; T. Urban: *Historische Belastungen der Integration Polen in die EU*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Bd. 5—6.

<sup>2</sup> K. Bachmann: *Najgorsze jeszcze przed nami*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 11.



nalizacji „bazujących na przeszłości” problemów<sup>3</sup>. W latach 1998—2009 polsko-niemieckie spory na tle historycznym dotyczyły przede wszystkim spraw związanych z: roszczeniami majątkowymi Niemców wysiedlonych z byłych obszarów Trzeciej Rzeszy, w tym przede wszystkim z działaniami podejmowanymi przez Powiernictwo Pruskie na rzecz odszkodowań za mienie pozostawione przez Niemców w Polsce; prawną interpretacją postanowień konferencji poczdamskiej oraz przymusowych wysiedleń ludności niemieckiej z terenów wschodnich byłej Rzeszy Niemieckiej; inicjatywą Eriki Steinbach, nowej (wybranej w roku 1998) przewodniczącej Związku Wypędzonych, budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie i sprzeciwie Polski przeciwko próbom relatywizacji zbrodni niemieckich w czasie II wojny światowej; odszkodowaniami dla polskich ofiar pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy, którą to kwestię w formie symbolicznej udało się rozwiązać w okresie rządów Gerharda Schrödera; kontrowersjami wokół postulatów utraconych dóbr kultury. Szerzej rzecz ujmując, były to w większości spory związane bezpośrednio z odmiennością pamięci historycznej obu narodów oraz charakterem polityki historycznej realizowanej w owym czasie w Polsce i w Niemczech.

W ocenie Jerzego Kranza, „napięcia w stosunkach polsko-niemieckich na tle interpretowania przeszłości, w tym kwestii prawnych, nie są przypadkiem, lecz konsekwencją długoletnich niekiedy zaniedbań lub politycznych manipulacji. Emocje po obu stronach nie gwarantują poprawy zaistniałej sytuacji. Dwuznaczności polityczne oraz instrumentalizacja niemieckiej doktryny prawnej, a także ignorowanie polskich obaw i pretensji stanowiły przez lata zarzewie napięć, które polityka RFN zbyt długo akceptowała lub tolerowała”<sup>4</sup>. Z tych m.in. względów wraz z upływem czasu kontrowersje natury historycznej zamiast słabnąć, stawały się coraz większym obciążeniem stosunków polsko-niemieckich w płaszczyźnie politycznej. W ocenie ministra spraw zagranicznych Polski Adama Daniela Rotfelda nie da się zbudować przyszłościowego modelu stosunków polsko-niemieckich, który byłby dobrze osadzony w kontekście europejskim i transatlantyckim, jeśli „nie zostaną raz na zawsze i jednoznacznie zamknięte sprawy przeszłości, które na nowo wprowadzają do stosunków polsko-niemieckich elementy nieufności, niepewności i destabilizacji”<sup>5</sup>. Nie brak też było głosów, zarówno w Polsce, jak i w RFN, że takie jednoznaczne zamknięcie spraw przeszło-

<sup>3</sup> K.-O. Lang: *Czas na nowy realizm*. „Dialog” 2005, nr 69—70, s. 19.

<sup>4</sup> J. Kranz: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 47.

<sup>5</sup> *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2005 roku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 16.

ści w stopniu zadowalającym niemal wszystkich Polaków i Niemców jest niemożliwe do zrealizowania, chociażby ze względu na odmienną pamięć historyczną<sup>6</sup> obu narodów.

Po roku 1998 polsko-niemiecki spór o pamięć<sup>7</sup> wszedł w nową fazę. Koncentrował się on wokół dążeń BdV do moralnego i materialnego zadośćuczynienia niemieckim „wypędzonym”, czego wyrazem były przede wszystkim dwie inicjatywy: zgłoszony w roku 1999 projekt budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie i kolejne jego mutacje, wspierane w mniejszym bądź większym stopniu przez kolejne grupy rządzące w Niemczech, oraz powołanie w styczniu 2003 roku Powiernictwa Pruskiego. Obie inicjatywy działaczy BdV wpisywały się w oczekiwania i dążenia znacznej części niemieckiej klasy politycznej i społeczeństwa niemieckiego<sup>8</sup> do przewartościowania świadomości społecznej, w tym historycznej, Niemców i niemieckiej pamięci — od „narodu sprawców” odpowiedzialności zbiorowej i osobistej za zbrodnie Trzeciej Rzeszy do „narodu ofiar”<sup>9</sup>, w której to koncepcji dążono do wykazania „bezprawia” i „krzywdy” przesiedlenia na mocy postanowień konferencji w Poczdamie (zbrodniczego i bezprawnego charakteru działań koalicji antyniemieckiej) i traktowania go jako wyniku polskiego i czeskiego nacjonalizmu służącego tworzeniu etnicznie czystych państw. Po zjednoczeniu państwowym Niemiec, wraz z odzyskaniem pełnej suwerenności, wzrostem międzynarodowej roli politycznej Niemiec, kolejnymi zmianami pokoleniowymi w Niemczech i związanej z tym malejącej moralnej odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie w okresie 1933—1945, coraz większym uznaniem wśród społeczeństwa niemieckiego cieszyły się dążenia do bycia „normalnym” państwem i narodem. Niemcy w tym dążeniu — pisał Zbigniew Mazur — chcą się znaleźć we „wspólnocie ofiar”,

<sup>6</sup> Zdaniem A. Assmann, pamięć historyczna uwarunkowana jest m.in. takimi czynnikami jak: tradycją, wychowaniem, propagowanym w społeczeństwie obrazem historii, wspomnieniami i doświadczeniami każdego człowieka. A. Assmann: *Das Gedächtnis der Orte*. In: *Polen in Deutschland, Deutschland in Polen*. Hrsg. F. Drobek. Freiburg 1999.

<sup>7</sup> Norman Davies pisał, że historia to jest opis dziejów w całości. Pamięć natomiast dotyczy tych fragmentów przeszłości, które my wybieramy do zapamiętania. Historycy i nie tylko historycy powinni zrozumieć, że pamięć jest fragmentaryczna, stronicza i omylna. N. Davies: *Dzień Niepodległości, Dzień Kłęski*. „Pomocnik Historyczny”, dodatek tygodnika „Polityka” 2009, nr 6.

<sup>8</sup> Należy mieć też na uwadze, że temat przymusowych wysiedleń Niemców po II wojnie światowej był niemal całkowitym tabu w NRD. Po zjednoczeniu Niemiec wielu mieszkańców byłej NRD wspierało działania BdV do różnych form upamiętnienia wysiedleń. W Niemczech wschodnich odsetek przesiedlonych był znacznie większy (24%) niż w Niemczech zachodnich (16%). K. Wóycicki: *Niemiecki rachunek sumienia*. Wrocław 2004, s. 220.

<sup>9</sup> J. Trenkner: *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*. Poznań 2004, s. 9—15; T. Weger: *Ucieczka i wypędzenie w polityce historycznej Niemiec po roku 1990*. W: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*. Red. B. Korzeniewski. Poznań 2008, s. 95.

a nie być nadal „narodem sprawców”<sup>10</sup>. Dążeniom tym towarzyszył bardzo często rewizjonizm historyczny, jednostronna niemiecka wizja przeszłości oraz tendencja do zrównywania cierpień narodu niemieckiego pod koniec II wojny światowej i po jej zakończeniu z cierpieniem innych narodów, które padły ofiarą niemieckiej agresji i ludobójstwa<sup>11</sup>. Edmund Dmitrów pisał: „W społeczeństwie niemieckim toruje sobie drogę, a poniekąd częściowo odradza się, świadomość historyczna z pierwszego dwudziestolecia po 1945 r., kiedy panowało przeświadczenie, że per saldo najbardziej pokrzywdzoną ofiarą II wojny światowej są sami Niemcy. Obecnie myśli tej zdaje się towarzyszyć przekonanie, że zjednoczony naród niemiecki nabył w oczach Europy prawo do przedstawienia rachunku krzywd niektórym — bo przecież pomija się główne mocarstwa byłej koalicji antyhitlerowskiej — ze swych domniemanych krzywdzicieli i dłużników”<sup>12</sup>. Istotną rolę w tym procesie odegrały konflikty bałkańskie w latach dziewięćdziesiątych, w tym przede wszystkim czystki etniczne w Kosowie i wojna wokół Kosowa w roku 1999<sup>13</sup> oraz eksponowanie tezy, iż wiek XX był wiekiem wypędzeń<sup>14</sup>. W efekcie doszło w stosunkowo krótkim czasie do znaczących zmian w polityce historycznej Niemiec (*Geschichtspolitik*), nazywanej często kulturą pamięci (*Erinnerungskultur*). Jednym z najbardziej charakterystycznych jej przejawów było stopniowe zanikanie poczucia kolektywnej winy wobec Polaków oraz wzmocnienie postaw, w których Polacy występowali nie tylko w roli „ofiary”, ale także w roli „sprawcy nieszczęść wielu Niemców”. W niemieckiej pamięci historycznej umacniała się tendencja do wykazywania słuszności tezy, że bezprawie i krzywda w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu były zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, że zarówno Polacy, jak i Niemcy byli, choć w różnych obszarach i stopniu, zarówno sprawcami, jak

<sup>10</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999—2005)*. Poznań 2006, s. 333.

<sup>11</sup> E. Dmitrów: *Polskie społeczeństwo wobec „transferu ludności” i utraty przez Niemcy terenów wschodnich. Stan wiedzy i świadomości Polaków*. W: *Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jaltie i Poczdamie*. Red. M. Smolorz. Gliwice—Opole 2003, s. 105.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>13</sup> W kontekście wojny wokół Kosowa doszło do zasadniczych przewartościowań wśród niemieckiej socjaldemokratycznej lewicy. Nastąpił wyraźny odwrót od postaw pacyfistycznych w kierunku akceptacji dla udziału Niemiec w działaniach militarnych (akceptacja dla udziału RFN w interwencji ze względów humanitarnych w Kosowie). Jednym z następstw tego była zmiana stanowiska niemieckiej lewicy wobec niemieckich środowisk wysiedleńczych. Wojna w Kosowie stanowiła istotny czynnik wpływający na intensyfikację dyskusji wśród polityków SPD o bezprawiu i krzywdzie Niemców „wypędzonych” w roku 1945 i w latach następnych. W tym czasie wzrosła też wśród niemieckich socjaldemokratów akceptacja dla projektu upamiętnienia losu wysiedlonych i „wypędzonych” Niemców. Zob. W. Pięciak: *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989—2001)*. Kraków 2002, s. 361 i nast.

<sup>14</sup> S. Troebst: *Verbrechen gegen die Menschlichkeit*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 15 VI 2009.

i ofiarami. W niemieckiej świadomości historycznej zachodziły niepokojące zmiany, w efekcie których wysiedlenia ludności niemieckiej traktowane były jako jedno z najważniejszych, obok Holokaustu, następstw II wojny światowej. Malało poczucie odpowiedzialności za zbrodnie nazizmu. Coraz więcej Niemców uważało, że nie należy już przypominać o zbrodniach okresu II wojny światowej<sup>15</sup>. Umacniało się natomiast przekonanie o krzywdzie i bezprawiu, jakie spotkało niemiecką ludność cywilną w czasie po zakończeniu II wojny światowej. Dziś wszystko zmierza ku temu, pisał Wojciech Pięciak, by w niemieckiej pamięci pojawił się drugi — obok Holokaustu — dominujący punkt odniesienia: Niemcy jako ofiary II wojny światowej, także przesiedleń. Pamięć zbiorowa Niemców dotycząca II wojny światowej, w tym także młodego pokolenia, sprowadzała się coraz częściej do tylko tych dwóch aspektów wojny, wciąż bardziej zmitologizowanych: Holokaustu i wysiedleń<sup>16</sup>. Porównywanie wypędzenia z Holokaustem stawało się coraz bardziej popularne w dyskusji historycznej na temat wysiedlenia Niemiec z państw Europy Środkowo-Wschodniej po 1945 roku<sup>17</sup>. Zapominano przy tym o polskich i innych ofiarach, oprócz Żydów, wojny wywołanej przez Niemcy i o polityce Trzeciej Rzeszy jako przyczyny wysiedleń Niemców z Polski i Czechosłowacji. Tendencje te musiały niepokoić, zwłaszcza w kontekście postępującej wśród młodego pokolenia Niemców niewiedzy na temat historii najnowszej i stosunków polsko-niemieckich<sup>18</sup>. W tym samym czasie po stronie niemieckiej pojawiały się stwierdzenia, że polscy politycy powinni przestać powtarzać jak mantrę, że Niemcy chcą „wejść w rolę ofiar II wojny światowej”. Zdaniem Gerharda Gnaucka, takie ryczałtowe uogólnienie jest nie tylko merytorycznie wątpliwe, lecz uniemożliwia również wszelką komunikację z dużą częścią niemieckich elit<sup>19</sup>.

Zdaniem Kazimierza Wóycickiego, niemieckie spory o historię okresu Trzeciej Rzeszy i odpowiedzialność za zbrodnie niemieckie popełnione w tym czasie przebiegały w RFN w kilku etapach: pierwszy lata 1945—1949, w którym centralnym zagadnieniem była odpowiedzialność za zbrodnie wojenne i zbrodnie ludobójstwa egzekwowane przez mocarstwa okupujące

<sup>15</sup> Z badań opinii publicznej przeprowadzonych na początku 2005 r. wynikało, że prawie połowa (46%) niemieckiego społeczeństwa jest zdania, że nie należy już przypominać o zbrodniach okresu II wojny światowej. Zob. P. Jendroszczyk: *Niemcy nie chcą pamiętać*. „Rzeczpospolita”, 9 V 2005.

<sup>16</sup> W. Pięciak: *Zatrzymać Stoibera! Czy w polityce Niemiec wobec Polski pojawi się nowy ton?* „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 27; Idem: *Niemiecka pamięć...*, s. 374.

<sup>17</sup> T. Weger: *Ucieczka i wypędzenie w polityce historycznej Niemiec...*, s. 97.

<sup>18</sup> Według ankiety przeprowadzonej w 2005 r. połowa młodych Niemców (i 1/3 ogółu) nie wiedziało, na jaki kraj Niemcy napadli w 1939 r., rozpoczynając w ten sposób II wojnę światową. Zob. „Die Welt”, 23 IV 2005; „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 2005.

<sup>19</sup> G. Gnauck: *Zwycięstwo „partii zero-jedynkowej”?* „Dialog” 2005—2006, nr 72—73.

popoczdamskie Niemcy, w tym przede wszystkim wyroki Trybunału Norymberskiego (rozrachunek narzucony); drugi, okres od powstania RFN do końca lat pięćdziesiątych, w którym widoczne było narastanie nastrojów zmierzających do ograniczenia rozrachunku i zawężenia zakresu odpowiedzialności; trzeci, okres lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w którym to okresie — w dużym stopniu za sprawą buntu dzieci przeciw przeszłości swoich ojców — w społeczeństwie niemieckim ukształtowała się silna świadomość tego, co działo się w okresie wojny, oraz powszechne poczucie winy, z którym zaczęła utożsamiać się znaczna część młodszego pokolenia i które stało się istotnym elementem zbiorowej świadomości Niemców w RFN (kompleks winy); czwarty, lata osiemdziesiąte, kiedy to podejmowane były próby przywracania „normalności” niemieckiej świadomości historycznej, m.in. przez szersze niż w dekadach minionych odwoływanie się do innych, niż tylko II wojna światowa, okresów w dziejach Niemiec, tak by ukształtować ją na wzór świadomości innych narodów europejskich, w której występują zjawiska i procesy oceniane zarówno negatywnie, jak i pozytywnie; piąty, okres po zjednoczeniu Niemiec, kiedy to przyśpieszony został proces zmierzający do wspomnianej wcześniej „normalizacji” niemieckiej historii<sup>20</sup>. Proces ten był częścią składową dokonujących się zmian w świadomości społecznej Niemców po zjednoczeniu państwowym, odchodzenia od „patriotyzmu konstytucyjnego” — na rzecz „nowego patriotyzmu”. Charakteryzował się on m.in. przywróceniem dumy narodowej, nawrotem do tradycyjnych wartości narodowych, odwoływaniem się do wielkiego dziedzictwa historycznego, przedefiniowaniem „sprawców” i „ofiary”, wolą, by skończyć ze szczególnym uwrażliwieniem na hitleryzm<sup>21</sup>.

W zainicjowaniu w latach dziewięćdziesiątych kolejnego etapu debaty historycznej w RFN istotną rolę odegrały m.in. takie wydarzenia, jak: zorganizowana w 1995 roku, z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej, wystawa „Zbrodnie Wehrmachtu”, która mając charakter prezentacji objazdowej, a nie ekspozycji stałej, w ciągu czterech lat (1995—1999) została obejrzana przez ponad 820 tys. osób; spór wokół wydanej w 1996 roku książki amerykańskiego politologa Daniela Jonaha Goldhagena *Gorliwi*

<sup>20</sup> Szerzej zob. K. Wóycicki: *Spór o niemiecką pamięć*. W: *Spór o niemiecką pamięć*. Red. P. Buras i K. Wóycicki. Warszawa 1999; K. Wóycicki: *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933—1945*. Wrocław 2004. Zob. J. Trenkner: *Naród z przeszłości...*, s. 9 i nast.; J. Jabłkowska, L. Żyliński: *Rozrachunek z narodowosocjalistyczną przeszłością a tożsamość niemiecka*. W: *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*. Wybór i opracowanie J. Jabłkowska i L. Żyliński. Poznań 2008.

<sup>21</sup> Z. Mazur: „Nowy” patriotyzm niemiecki. „Przegląd Zachodni” 2008, nr 1; Z. Krasnodębski: *Zmiana pamięci historycznej i polityki historycznej w Niemczech*. W: *Pamięć i polityka historyczna*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2006.



kaci Hitlera<sup>22</sup>, dyskusja nad projektem i realizacją Pomnika Zamordowanych Żydów Europy (Pomnika Holocaustu), który został odsłonięty w Berlinie w 2005 roku oraz — zarysowany już w rozdziale 4 niniejszej rozprawy spór między M. Walserem a I. Bubisem<sup>23</sup>. Natomiast bardzo znaczącym impulsem do dyskusji o niemieckich ofiarach wojny, w tym o wypędzonych, były: wydana w roku 1999 książka W.G. Sebald *Luftkrieg und Literatur (Wojna w powietrzu a literatura)*<sup>24</sup>, wydana w roku 2002 nowela Günthera Grassa *Im Krebsgang (Idąc rakiem)* o tragedii statku „Wilhelm Gustloff”, w której zginęło kilka tysięcy niemieckich uciekinierów z Prus Wschodnich (statek zatopiony został przez radziecką łódź podwodną)<sup>25</sup>, oraz wydana w roku 2002 książka Jörga Friedricha *Der Brand — Deutschland im Bombenkrieg 1940—1945 (Pożoga. Niemcy pod bombami 1940—1945)*, poświęcona bombardowaniom Niemiec przez aliantów<sup>26</sup>. Książka G. Grassa wpłynęła na znaczne zintensyfikowanie dyskusji w Niemczech o miejscu wypędzenia w niemieckiej historii i pamięci. G. Grass, jeden z najwybitniejszych pisarzy niemieckich (laureat literackiej Nagrody Nobla), a zarazem reprezentatywna postać zachodnioniemieckiej lewicy, który w swej wcześniejszej twórczości pisarskiej i publicystycznej eksponował historyczną odpowiedzialność Niemców za nazizm, nowelą *Idąc rakiem* bardzo poważnie wzmocnił ten nurt w pamięci historycznej Niemców dotyczącej II wojny światowej, w którym akcent postawiony był na pamięć o własnych ofiarach. Grass dał nowe impulsy niemieckiej debacie o cierpieniach niemieckiej ludności cywilnej w czasie II wojny światowej. Jego opowieść została odebrana po części także jako złamanie tabu milczenia przez niemieckie intelektualne i polityczne środowiska lewicowe o niemieckich cierpieniach oraz jako kolejny etap niemieckich zmagania z własną najnowszą historią<sup>27</sup>. Nowe elementy

<sup>22</sup> D.J. Goldhagen: *Hitlers Willige Vollstrecker. Ganz gewöhnliche Deutsche und der Holocaust*. Siedler Verlag 1996. Polski przekład tej pracy ukazał się w roku 1999 (D.J. Goldhagen: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*. Warszawa 1999). W pracy tej autor wykazuje, że w eksterminacji Żydów uczestniczyło 500 tys. Niemców. Tyle miały liczyć łącznie tzw. grupy specjalne SS i SD, cywilne i policyjne załogi gett, policja, żandarmeria, cywilne instytucje, załogi obozów pracy i zagłady, jednostki Wehrmachtu, które uczestniczyły w mordach. Zdaniem Goldhagena „całkiem zwyczajni Niemcy” uczestniczyli w mordowaniu Żydów, bo chcieli, bo wynikało to z „eliminatorycznego antysemityzmu” Niemców.

<sup>23</sup> Szerokie omówienie tych kwestii zob. W. Pięciak: *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989—2001)*. Kraków 2002.

<sup>24</sup> W.G. Sebald: *Luftkrieg und Literatur*. Frankfurt am Main 1999.

<sup>25</sup> Polskie wydanie: G. Grass: *Idąc rakiem*. Przeł. S. Błaut. Gdańsk 2002.

<sup>26</sup> J. Friedrich: *Der Brand — Deutschland im Bombenkrieg 1940—1945*. Berlin 2002.

<sup>27</sup> Szerzej zob. *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki. Antologia tekstów polskich, niemieckich i czeskich*. Wybór i opracowanie P. Buras i P.M. Majewski. Warszawa 2003, s. 49 i nast.



w niemieckiej polityce historycznej czy polityce pamięci stały się ważnym instrumentem zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej Niemiec. Narodowa polityka historyczna w coraz większym stopniu określała nie tylko politykę wewnętrzną Niemiec, ale także ich politykę zagraniczną, w tym także politykę wobec Polski<sup>28</sup>.

## 7.1. Problem roszczeń cywilnoprawnych obywateli Niemiec wobec Polski

Problem roszczeń wysuwanych przez niemieckich wysiedleńców z Polski bądź ich potomków powstał w większej skali w okresie prowadzenia przez Polskę negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. Nie przypadkiem rezolucja Bundestagu z 29 maja 1998 roku oraz Apel Berliński Związku Wypędzonych z 6 września 1998 roku miały miejsce w roku rozpoczęcia przez Polskę negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. W obu tych dokumentach wskazywano m.in. na nielegalny — zdaniem ich autorów — charakter wysiedleń ludności niemieckiej i konfiskaty jej majątku w wyniku decyzji poczdamskich oraz apelowano do rządu niemieckiego, by ten wykorzystał negocjacje akcesyjne z Polską oraz Republiką Czech do realizacji „uprawnionych interesów niemieckich wypędzonych”. W Apelu Berlińskim Związku Wypędzonych, podpisanym przez Erikę Steinbach — jego nową przewodniczącą, wzywano Polskę i Republikę Czeską, państwa, na których, zdaniem przewodniczącej BdV, spoczywa odpowiedzialność za wypędzenie większości z 15 mln Niemców z ojczyzny, do „przeprowadzenia rozrachunku z krzywdą wyrządzoną tym Niemcom, naprawy tych poważnych naruszeń praw człowieka poprzez regulacje dotyczące odszkodowań albo oferty powrotu do stron ojczystych”<sup>29</sup> oraz do „sprawiedliwego ukarania morderstw dokonanych na Niemcach”<sup>30</sup>. Anna Wolff-Powęska komentując treść Apelu, wskazywała, że jest on kuriozalny i to w wielorakim sensie. Uważała, że jest oportunistyczny, arogancki, cyniczny, niekompetentny, demagogiczny i nieodpowiedzialny<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> *Pamięć i polityka zagraniczna...; Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej...*

<sup>29</sup> W dokumencie tym znajduje się także następujące stwierdzenie: „Oczekujemy, że chętni do powrotu wypędzeni i ich potomkowie będą mogli godnie powrócić do swoich rodzinnych miejscowości” natomiast w dalszej części znajduje się zapis: „My, wypędzeni, kochamy nasze strony ojczyste, ale szanujemy także godność ludzi, którzy tam dziś żyją. I nie chcemy, by wypędzono innych ludzi”. *Apel Berliński*. „Gazeta Wyborcza”, 19—20 IX 1998.

<sup>30</sup> *Apel Berliński...*

<sup>31</sup> A. Wolff-Powęska: *Przemilczenia i nieprawdy*. „Gazeta Wyborcza”, 19—20 IX 1998.

W kolejnych latach po roku 1998 działacze Związku Wypędzonych wzmocnili naciski na rząd niemiecki, by uzależnił członkostwo Polski i Czech w Unii Europejskiej od spełnienia żądań przesiedleńców: potępienia przez Warszawę i Pragę powojennych wypędzeń Niemców, uchylenia bezprawnych dekretów sankcjonujących wypędzenia i wywłaszczenia oraz przyznania wypędzonym „prawa do ojczyzny”<sup>32</sup>. Podobne opinie znajdowały się w wypowiedziach Edmunda Stoibera, premiera Bawarii i przewodniczącego CSU<sup>33</sup>. Jednakże rząd RFN odrzucał sugestie, by żądania wysiedlonych były przedmiotem negocjacji o przyjęcie Polski do UE. Przedstawiciele rządu federalnego podkreślali, że nie obowiązują żadne dodatkowe warunki przyjęcia nowych państw do UE oprócz tzw. kryteriów kopenhaskich. Jednocześnie zarówno przedstawiciele rządu H. Kohla, jak i G. Schrödera oraz A. Merkel zaznaczali, że rząd federalny nie ma prawa zakazywać prywatnych roszczeń majątkowych obywateli niemieckich wobec innych państw. Tym samym kwestie żądań wypędzonych w sensie formalnoprawnym uważane były „za otwarte” w sensie cywilnoprawnych roszczeń obywateli niemieckich wobec Czech i Polski<sup>34</sup>. Charakterystyczne, że w omawianym okresie nie pojawiły się w większej skali podobne żądania wobec Federacji Rosyjskiej (dotyczące odszkodowań za mienie Niemców wysiedlonych z obszaru obecnej enklawy kaliningradzkiej), Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Wielu wysiedlonych z byłych wschodnich obszarów Trzeciej Rzeszy prezentowało stanowisko, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej roszczenia majątkowe niemieckich wysiedlonych będą musiały być respektowane.

<sup>32</sup> Szerzej zob. *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš...

<sup>33</sup> *Przemówienie bawarskiego premiera Edmunda Stoibera wygłoszone 23 czerwca 2002 roku w Lipsku na zjeździe Ziomkostwa Niemców z Prus Wschodnich*. W: *Pamięć wypędzonych...*, s. 167—177; Poparcia dla żądania Związku Niemców Sudeckich formułowanego wobec rządu Czech uchylenia dekretów Benesza przed wejściem Czech do UE udzielali także politycy Austrii. W kontekście tych żądań parlament czeski przyjął w dniu 24 kwietnia 2002 r. uchwałę o niepodważalności i nienaruszalności dekretów prezydenta Benesza z lat 1940—1946. W uchwale stwierdzono m.in., że chęć unieważnienia dekretów jest próbą zrewidowania powojennego porządku w Europie i podważenia stosunków własnościowych. W jednym z fragmentów uchwały podkreślono, że zakres i charakter zmian własnościowych oraz zasad reprivatyzacji zależy wyłącznie od czeskich organów władzy. Zob. B. Sierszuła: *Dekrety Benesza są niepodważalne*. „Rzeczpospolita”, 25 IV 2002; Idem: *Czeski strach*. „Rzeczpospolita”, 23—24 III 2002; *Większość Niemców sudeckich była piątą kolumną Hitlera. Rozmowa z Miłoszem Zemanem, premierem Republiki Czeskiej*. „Rzeczpospolita”, 21 V 2002; *Pamięć wypędzonych...*, s. 129 i nast.; P. Semka: *Kres epoki nudy*. „Rzeczpospolita”, 4 VII 2002; W. Pięciak: *Zatrzymać Stoibera!* „Tygodnik Powszechny”, 7 VII 2002, nr 27; R. Formuszewicz: „*Dekrety Beneša*” w aspekcie przyszłego członkostwa Czech w Unii Europejskiej. „Przegląd Zachodni” 2003, nr 2.

<sup>34</sup> Zob. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 122—127.

Członkostwo Polski w Radzie Europy (od 1991 r.), ratyfikowanie przez Polskę Europejskiej Konwencji Praw Człowieka<sup>35</sup> oraz stowarzyszenie i członkostwo w UE oznaczało respektowanie przez nasz kraj standardów w zakresie praw człowieka, w tym ochronę prawa własności, przyjętych przez te organizacje. Tym samym w ocenie wielu niemieckich wysiedlonych poprawiła się ich sytuacja prawna w sprawie roszczeń wobec Polski. Wyrażali przekonanie, że wraz z integracją naszego kraju ze strukturami europejskimi zarysowała się realna szansa na bezpośrednie występowanie przeciwko Polsce z roszczeniami za utracone mienie na forum międzynarodowym (Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu albo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu) oraz na powrót wypędzonych do ziem ojczystych<sup>36</sup>. To zwiększało także ich motywację do wysyłania listów do polskich urzędów i osób prywatnych dotyczących zwrotu utraconego mienia<sup>37</sup>. Wpływało to na zwiększenie obaw w społeczeństwie polskim o własność znajdującą się na byłych ziemiach niemieckich. Obawy te były artykułowane m.in. w polskim parlamencie w kontekście prac nad kolejnymi ustawami o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego przysługującego osobom fizycznym w prawo własności<sup>38</sup>. Posiadacze ponemieckich nieruchomości

<sup>35</sup> Polska jest stroną Konwencji od momentu jej ratyfikacji, to jest od 19 stycznia 1993 r. Polska przystępując do Konwencji złożyła deklarację, że ewentualne skargi osób fizycznych lub prawnych wobec państwa polskiego i jego struktur skierowane do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka za nieprzestrzeganie norm Konwencji będą mogły się odnosić do wszystkich działań państwa, które nastąpi po 30 kwietnia 1993 r. M. Muszyński: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych” w prawie międzynarodowym*. „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 3, s. 56 i nast.

<sup>36</sup> W tej ostatniej kwestii odwoływano się m.in. do zapisu znajdującego się w liście wymienionym przez ministrów spraw zagranicznych Polski i RFN w dniu 17 czerwca 1991 r., w którym rząd RP oświadczył, że perspektywa przystąpienia Polski do Wspólnot Europejskich „stwarzać będzie rosnące możliwości ułatwiające również obywatelom niemieckim osiedlanie się w Rzeczypospolitej Polskiej”. *List ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera z 17 czerwca 1991 r.* W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 38. Warto jednak zaznaczyć, że w tekście tego dokumentu nie mówi się o prawie powrotu „wypędzonych” do ziem ojczystych.

<sup>37</sup> P. Cywiński, B. Leśniewski: *Nie zwrócim ziemi*. „Wprost” 1998, nr 23.

<sup>38</sup> Za główne etapy tego procesu należy zaliczyć: 1 stycznia 1998 r. weszła w życie ustawa z 4 września 1997 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. Dotyczyła ona osób fizycznych, które nabyły użytkowanie wieczyste przed 31 października 1998 r. oraz ich następców prawnych, jeśli złożą wniosek o przekształcenie go w prawo własności; 12 kwietnia 2000 r. — Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność przepisów ustawy z 4 września 1997 r. o nieekwiwalentnych, ulgowych opłatach za przekształcenie; 28 lipca 2001 r. — zaczęła obowiązywać nowelizacja do ustawy z 1997 r., która przedłużyła (po raz kolejny) termin zgłaszania wniosków o uwłaszczenie na jej podstawie do 31 grudnia 2002 r. i uwzględniła wyrok Trybunału Konstytucyjnego

z reguły nie mieli pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku tytułu własności. Dlatego bali się, że według międzynarodowego prawa i sądownictwa mogą utracić swoje tytuły do nieruchomości na rzecz przedwojennych właścicieli. Niezbyt uspokajały ich opinie, że według wszelkich europejskich standardów prawa kolizyjnego roszczenia dotyczące nieruchomości położonych w Polsce podlegają polskiemu prawu i jurysdykcji polskich sądów. W każdym zaś ewentualnym postępowaniu sąd polski będzie orzekał na podstawie ustaw po dostatecznym wyjaśnieniu rzeczywistych stosunków faktycznych i prawnych. Podobnie nie wszystkich zainteresowanych przekonywały opinie, z których wynikało, że nie ma żadnych podstaw prawnych, aby Europejski Trybunał Sprawiedliwości bądź Europejski Trybunał Praw Człowieka zajęły się sprawami dawnych właścicieli niemieckich. Sprawy te nie podlegały jurysdykcji obu trybunałów, w czasie bowiem przewłaszczenia mienia niemieckiego na ziemiach zachodnich i północnych Polska nie podlegała jurysdykcji żadnego z nich<sup>39</sup>. Trybunał w Strasburgu mógł orzekać w stosunku do Polski o zdarzeniach zaistniałych po 1 stycznia 1994 roku, a orzecznictwu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu Polska podlegała od 1 maja 2004 roku. Ponadto po stronie polskiej podkreślano, że prawo nie działa wstecz, a ewentualne roszczenia uległy przedawnieniu.

Po stronie niemieckiej pojawiała się argumentacja, że wraz z członkostwem Polski w UE zwiększy się szansa na to, by niemieccy wysiedleni z obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej domagali się równego z innymi poszkodowanymi traktowania przez państwo polskie. Christoph von Marschall pisał, że jeżeli państwo polskie restytuuje mienie zabrane obywatelom polskim i Żydom, to dłaczego wyklucza byłych właścicieli niemieckich. Rząd w Warszawie musi przestrzegać jednej zasady: wszystkich

---

z 2000 r.; 24 października 2001 r. — weszła w życie ustawa z 26 lipca 2001 r. o nabywaniu przez użytkowników wieczystych prawa własności nieruchomości. Dotyczyła ona osób fizycznych, które były najpóźniej 26 maja 1990 r. i były 24 października 2001 r. użytkownikami (i współużytkownikami) wieczystymi nieruchomości na tzw. ziemiach odzyskanych i obszarze b. Wolnego Miasta Gdańsk, a także ich następców prawnych. Ustawa obejmowała nieruchomości zabudowane na cele mieszkalne i rolne; 31 grudnia 2002 r. — upływał końcowy termin składania wniosków o uwłaszczenie na podstawie ustawy z 1997 r.; 14 stycznia 2003 r. — weszła w życie (z mocą wsteczną od 24 października 2002 r.) nowelizacja ustawy z 2001 r. przedłużająca termin składania wniosków o uwłaszczenie na podstawie ustawy z 2001 r. do 23 października 2005 r.; 16 lipca 2003 r. — zaczęła obowiązywać nowelizacja do ustawy z 2001 r. zapisana w ustawie z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego. Za: I. Lewandowska: *Wieczny problem z wieczystym użytkowaniem*. „Rzeczpospolita”, 26 XI 2003; We wrześniu 2005 r. prezydent RP podpisał ustawę umożliwiającą przekształcenie użytkowania wieczystego w prawo własności. Na tej też podstawie ustawy z 1997 r. i z 2001 r. straciły swoją moc prawną.

<sup>39</sup> Zob. B. Sochański: *Blizny historii*. „Rzeczpospolita”, 11 X 2003.

musi traktować w ten sam sposób. Nie może zwracać własności Polakom, a Niemcom nie. Trudno sobie wyobrazić — pisał niemiecki dziennikarz — żeby po wejściu Polski do UE to nieuzasadnione żadnym rzeczowym argumentem niejednolite traktowanie poszkodowanych dało się obronić przed europejskimi sądami<sup>40</sup>.

W kontekście formułowanych argumentów powstawały propozycje, by jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE doprowadzić do dwustronnego porozumienia w kwestii problematyki własnościowej pomiędzy Niemcami i Polską. Zwolennicy takiego rozwiązania przekonywali, że łatwiej takie porozumienie osiągnąć we dwójkę, aniżeli w Unii Europejskiej. Zdaniem niemieckiego prawnika Stefana Hambury w takiej umowie polsko-niemieckiej RFN zrzekłaby się praw swych obywateli wobec Polski lub też złożyłaby oświadczenie o potrąceniu roszczeń odszkodowawczych z roszczeń polskich. W efekcie wywłaszczonym przysługiwałyby roszczenia odszkodowawcze wobec państwa niemieckiego — z jednoczesnym zaliczeniem ich na poczet dotychczas wypłaconych odszkodowań<sup>41</sup>. Za rozwiązaniem, w którym Niemcy zrzekają się indywidualnych roszczeń majątkowych wobec Polski, a odpowiedzialność za nie na podstawie ustawy niemieckiej przejmie rząd federalny, opowiadała się w kolejnych latach także Erika Steinbach<sup>42</sup>.

Roszczenia wysuwane w latach 1999—2008 wobec Polski przez niemieckich wysiedleńców, którzy w pierwszych latach powojennych musieli opuścić swoją „małą ojczyznę”, oraz przez tzw. późnych przesiedleńców z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, którzy przed otrzymaniem pozwolenia na wyjazd do Niemiec musieli zrzec się polskiego obywatelstwa i pozostawionego w Polsce majątku, nie miały charakteru roszczeń państwowych. Podobnie bowiem jak w latach 1990—1998, również po roku 1998 przedstawiciele kolejnych rządów niemieckich oświadczały, że Niemcy jako państwo nie występują wobec Polski z roszczeniami majątkowymi. Zarazem argumentowali, że nie mogą jednak i nie chcą zabronić podejmowania takich działań poszczególnym obywatelom Niemiec. W doktrynie niemieckiej podkreślano, że wypłata świadczeń realizowanych na podstawie uchwalonej w dniu 14 sierpnia 1952 roku przez zachodnioniemiecki parlament ustawy o świadczeniach wyrównawczych (wyrównaniu obciążeń) (*Lastenausgleichsgesetz*) dla osób wysiedlonych z terenów wschodnich Rzeszy tylko częściowo wyrównywała szkody tych osób powstałe w związku z wysiedleniem oraz zniszczeniami wojennymi i powojennymi<sup>43</sup>. Ponadto w doktrynie nie-

<sup>40</sup> Ch. von Marschall: *Cień przeszłości*. „Dialog” 2001, nr 55—56, s. 11.

<sup>41</sup> S. Hambura: *Ukryte rysy*. „Dialog” 2001, nr 55/56, s. 16.

<sup>42</sup> *Der Kanzler entlastet sich auf dem Rücken seiner Landsleute*. „Süddeutsche Zeitung”, 2 VIII 2004; Zob. Wywiad z Eriką Steinbach. „Gazeta Wyborcza”, 20—21 VI 2009.

<sup>43</sup> W latach 1952—1980 w ramach realizacji tego programu wypłacono ok. 104 mld DM. W. Borodziej: *Ucieczka — wypędzenie — wysiedlenie przymusowe*. W: *Polacy i Niemcy*.



mieckiej podkreślano, że ustawa o świadczeniach wyrównawczych z 1952 roku należała do regulacji prawa wewnętrznego i nie wywierała skutków na płaszczyźnie międzynarodowej. Dlatego strona polska nie może powoływać się na fakt, że sprawa odszkodowań za mienie pozostawione na wschodzie przez osoby wysiedlone jest załatwiona w związku z wypłatą przez państwo niemieckie świadczeń wyrównawczych<sup>44</sup>.

U podłoża roszczeń restytucyjno-odszkodowawczych obywateli Niemiec wobec Polski leżało odmienne stanowisko obu państw w kwestii podstaw prawnych przejęcia własności niemieckiej (przewłaszczeń) przez Polskę na byłych obszarach wschodnich Rzeszy Niemieckiej. Nie wchodząc w pogłębianą analizę tych bardzo złożonych kwestii formalnoprawnych, należy wskazać w tym miejscu na główne różnice w dominującej w tym zakresie doktrynie prawnej w Polsce i w Niemczech.

Roszczenia niemieckich wysiedleńców z terenów wschodnich byłej Rzeszy Niemieckiej wobec Polski były bezpośrednio związane z wybuchem, przebiegiem i następstwami II wojny światowej. Dlatego konfiskatę mienia niemieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy rozpatrywać w powiązaniu ze sprawą przesunięcia granicy polsko-niemieckiej<sup>45</sup>. Decyzja mocarstw zwycięskich w II wojnie światowej o przesunięciu granicy polsko-niemieckiej do linii Odry i Nysy Łużyckiej traktowana była przez nie przede wszystkim jako rekompensata dla Polski za dokonane przez ZSRR kosztem Polski nabytki terytorialne na Kresach Wschodnich oraz konsekwencja za wywołaną przez Trzecią Rzeszę II wojnę światową. Należy pamiętać, że jedną z pierwszych ofiar agresywnej polityki Adolfa Hitlera, popieranej przez zdecydowaną większość Niemców, była napaść Niemiec na Polskę (1 września 1939 r.). Ważnym motywem mocarstw decydujących o nowym porządku terytorialno-politycznym w Europie było dążenie do osłabienia

---

*Historia — kultura — polityka*. Red. A. Lawaty, H. Orłowski. Poznań 2008, s. 99; Szerzej zob. M. Muszyński: *Świadczenie wyrównawcze z tytułu utraconego mienia: podstawa prawna, istota, zakres i konotacje międzynarodoprawne*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*. Red. W. Czapliński i B. Łukańko. Warszawa 2009; B. Łukańko: *Świadczenia pomocowe i inne uprawnienia przysługujące „wypędzonym” i „przesiedleńcom” w prawie niemieckim*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich...*

<sup>44</sup> T. Moskal: *Stanowisko niemieckiej doktryny w sprawie roszczeń majątkowych*. W: U. Kiejna, K. Kornosz, A. Krajewska, T. Moskal: *Niemieckie roszczenia majątkowe wobec Polski. Analizy prawne*. Wrocław 2004, s. 58—59.

<sup>45</sup> Szeroko zakrojone zmiany graniczne kosztem Niemiec zostały zaakceptowane przez „Wielką Trójkę” (USA, Wielka Brytania, ZSRR) w 1943 r. na konferencji w Teheranie (28 XI—1 XII), potwierdzone dwa lata później na konferencji w Jałcie (4—11 II 1945) i ostatecznie rozstrzygnięte w czasie konferencji w Poczdamie (17 VII—2 VIII 1945). Zob. odpowiednio deklaracje, sprawozdanie i uchwały z tych konferencji w: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*. Oprac. K. Kocot i K. Wolfke. Wrocław—Warszawa 1978.



potencjału popoczdamskich Niemiec, w tym przez rozczłonkowanie obszaru Prus. Prawnomiędzynarodową podstawą przekazania Polsce po II wojnie światowej niemieckich obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej była umowa poczdamska<sup>46</sup>. W rozdziale IX umowy poczdamskiej zatytułowanym *Polska* znajduje się zapis, iż trzech szefowie rządów (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego) są zgodni co do tego, że zanim nastąpi ostateczne określenie zachodniej granicy Polski, dawne ziemie niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej nie zostały oddane pod administrację Związku Radzieckiego, lecz „będą podlegać administracji Państwa Polskiego i z tego względu nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”<sup>47</sup>. Natomiast w rozdziale XIII tej samej umowy znajduje się następujący zapis: „Trzy rządy, rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, że należy przedsięwziąć przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej lub jej elementów pozostałych w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Zgodne są one co do tego, że wszelkie przesiedlenia powinny odbywać się w sposób uporządkowany i ludzki”<sup>48</sup>. Implementacją umowy poczdamskiej w tym zakresie zajęła się Sojusznicza Rada Kontroli, która zatwierdziła i opublikowała 20 listopada 1945 roku szczegółowy plan repatriacji ludności niemieckiej z obszaru Polski, Czechosłowacji i Węgier. Na mocy tych regulacji wysiedlono w latach 1945–1950 z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej ok. 3 mln 500 tys. Niemców (wcześniej ponad drugie tyle uciekło przed frontem). Do tego należy dodać kilkadziesiąt tysięcy wysiedlonych przed Poczdamem<sup>49</sup>. Szacuje się, że łącznie po roku 1944 swoje domy w krajach Europy Wschodniej opuściło 12–15 mln Niemców (liczba zależy od tego, kto i jak liczy)<sup>50</sup>, w tym z obszaru powojennej Polski ok. 7 mln<sup>51</sup>. Przesiedlenia ludności niemieckiej z terenów, które zostały przejęte przez Polskę, odbywały się w trzech etapach: pierwszy etap: ucieczka i ewakuacja ludności cywilnej przez władze hitlerowskie w ostatniej fazie wojny<sup>52</sup>, tuż przed zbliżającym się frontem wschodnim; drugi etap: obejmował kil-

<sup>46</sup> J. Kokot: *Logika Poczdamu*. Katowice 1961.

<sup>47</sup> *Uchwały poczdamskie. Sprawozdanie z trójstronnej konferencji w Berlinie, Berlin 2 sierpnia 1945 r.* W: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego...*, s. 26.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>49</sup> W. Borodziej, A. Hajnicz: *Raport końcowy*. W: *Kompleks wypędzenia*. Red. W. Borodziej, A. Hajnicz. Kraków 1998, s. 411.

<sup>50</sup> Niekiedy pojawiają się nawet szacunki mówiące o rozpiętości od 7 do 12 mln osób. Zob. W. Pięciak: *Kolejność według Klausa*. W: *Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*. Red. K. Bachmann i J. Kranz. Kraków 1997, s. 112.

<sup>51</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*. Poznań 2006, s. 34.

<sup>52</sup> Przed nadejściem wojsk radzieckich wschodnie tereny Rzeszy opuściło ok. 5 mln ludności niemieckiej. J. Misztal: *Przesunięcie Polski na zachód*. W: *Kompleks wypędzenia...*, s. 83.

kaset tysięcy ludzi, zaczął się od zajęcia tych terenów przez Armię Czerwoną i obejmował także wysiedlenia dokonywane przez władze polskie bez podstawy prawnej (tzw. dzikie wypędzenia na podstawie rozkazów wojskowych) w czerwcu i lipcu 1945 roku<sup>53</sup>; trzeci etap: deportacje zorganizowane — zaczął się od konferencji poczdamskiej, na której zdecydowano o przesiedleniu ludności niemieckiej, i formalnie trwał do końca lat czterdziestych<sup>54</sup>. W ocenie Stanisława Jankowiaka, w drugiej połowie 1945 roku liczba wysiedlonych Niemców z obszaru Polski wynosiła ok. 600 tys. osób. Natomiast od początku 1946 roku do końca lat czterdziestych, na podstawie umów z władzami amerykańskimi, brytyjskimi i radzieckimi do trzech stref okupacyjnych Niemiec wysiedlono z Polski 2 mln 612 tys. Niemców<sup>55</sup>. Szacuje się, że łącznie w latach 1945—1949 wysiedlono z Polski ok. 3 mln 500 tys. — 3 mln 700 tys. Niemców<sup>56</sup>. Bardzo zróżnicowane były szacunki po stronie polskiej i niemieckiej co do liczby ofiar śmiertelnych wśród niemieckiej ludności cywilnej podczas transferu ludności niemieckiej (ewakuacja, wysiedlenia, przesiedlenia, internowania). Włodzimierz Borodziej i Hans Lemberg uważają za najbliższe prawdy szacunki mówiące o ponad 400 tys. ofiar śmiertelnych na ziemiach wcielonych do Polski i Związku Radzieckiego (bez ofiar ewakuacji i ucieczki w okresie przed przejściem tych ziem przez oba państwa), z czego ok. 200 tys. padło ofiarą deportacji do ZSRR, ponad 60 tys. zmarło w obozach polskich, ponad 40 tys. — w obozach radzieckich; 120 tys. ludzi to ofiary śmiertelne różnego rodzaju zbrodni na ludności cywilnej, popełnionych głównie przez żołnierzy Armii Radzieckiej<sup>57</sup>. Po stronie Związku Wypędzonych pojawiały

<sup>53</sup> W literaturze przedmiotu nie ma zgodności co do rzeczywistych rozmiarów wysiedleń w czerwcu i lipcu 1945 r. W ocenie Piotra Madańczyka, oddziały Wojska Polskiego wysiedliły z terenów przygranicznych w czerwcu i lipcu 1945 r. ok. 200—250 tys. Niemców. P. Madańczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945—1948*. Warszawa 1996, s. 68. Zdaniem Stanisława Jankowiaka, liczba wysiedlonych sięgnęła ok. 600 tys. S. Jankowiak: *Bilans wyjazdów Niemców z Polski w latach 1945—1989*. W: *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945—2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Red. A. Sakson. Poznań 2006, s. 144.

<sup>54</sup> K. Bachmann: *Przeprosić za wypędzenie? W: Przeprosić za wypędzenie?...*, s. 146 i nast.; W. Borodziej: „Dekrety Bieruta?” *Ustawy dyskryminujące Niemców już dawno utraciły w Polsce moc prawną*. „Dialog” 2002, nr 61, s. 22.

<sup>55</sup> S. Jankowiak: *Bilans wyjazdów Niemców...*, s. 146. W ocenie tego autora, w roku 1945 wysiedlono z Polski ok. 1,1—1,3 mln osób (wojsko — 600 tys., administracja — ok. 600 tys.). W ramach akcji wysiedleńczej, w latach 1946—1949 wyjechało dalsze 2,6 mln. Ibidem, s. 153.

<sup>56</sup> Idem: *Bilans wyjazdów Niemców...*; W. Borodziej: *Ucieczka — wypędzenie — wysiedlenie...*, s. 102.

<sup>57</sup> *Niemcy w Polsce 1945—1950. Wybór dokumentów*. Red. W. Borodziej i H. Lemberg. Warszawa 2000, T. 1, s. 11; Zob. I. Haar: „Straty związane z wypędzeniami”: *stan badań, problemy, perspektywy*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 5, s. 18; R. Overmans: *Personale Verbaste der deutschen Bevölkerung durch Flucht und Vertriebung*.

się szacunki, z których wynikało, że w tym samym czasie zginęło nawet ok. 2 mln 500 tys. niemieckiej ludności cywilnej<sup>58</sup>. Jednakże zarówno polscy, jak i niektórzy niemieccy historycy podkreślali, że jest to zawyżona łączna liczba ofiar śmiertelnych ucieczki, ewakuacji, walk, morderstw podczas przechodzenia frontu, przesiedleń, chorób itp.<sup>59</sup> W RFN zmieniały się wyliczenia „strat związanych z wypędzeniem” w zależności od zastosowanej metody rachunkowej i od tego, jak były konstruowane owe sposoby liczenia oraz gdzie była dokonana krytyczna ocena danych liczbowych<sup>60</sup>.

W polskiej literaturze niemcoznawczej zarówno w latach dziewięćdziesiątych, jak i w pierwszej dekadzie XXI wieku stosunkowo często podkreślano, że Polacy mogą i powinni wykazywać zrozumienie i żal z powodu tragicznego losu wysiedlanych Niemców, ponieważ w tych wysiedleniach brali udział (w drugiej i trzeciej fazie), akceptowali je i organizowali. Odpowiadają też za przebieg tych wysiedleń, w tym za konkretne zbrodnie i przestępstwa popełnione na Niemcach przez Polaków. Towarzyszyło temu jednak zawsze twierdzenie, że wysiedlenie Niemców z uzyskanych przez Polskę terenów było koniecznością nie do uniknięcia w ówczesnej sytuacji historycznej<sup>61</sup>. Edmund Dmitrów pisał: „Wysiedlenie Niemców stało się powszechnym, masowym postulatem społeczeństwa wyzwolonej Polski. Zgodnie ze społecznymi nastrojami wysunęły go wszystkie partie polityczne. Uzasadnieniem była antypolska, zdradziecka postawa niemieckiej mniejszości narodowej podczas wojny, obawa przed powtórzeniem się doświadczeń przeszłości, dążenie do zagwarantowania Polsce bezpieczeństwa, idea zbudowania państwa jednolitego pod względem narodowościowym. Usunięcie Niemców traktowane było — przynajmniej w społecznym odczuciu — jako kara za zbrodnie hitlerowskie i naturalna konsekwencja wrogości i nienawiści, jaką wzbudzili Niemcy w latach wojny i okupacji”<sup>62</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej nie było wyjątkiem. W całej Europie Środkowo-Wschodniej odbywał się proces „czyszczenia” państw narodowych. W ocenie Piotra Madajczyka

---

„Dzieje Najnowsze” 1994, T. 16; A. Kossert: *Kalte Heimat. Die Geschichte der Deutschen Vertriebenen nach 1945*. München 2008.

<sup>58</sup> E. Steinbach: *Prawo Niemców do pamięci*. „Rzeczpospolita”, 13 VIII 2003.

<sup>59</sup> P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 82.

<sup>60</sup> Na temat ewolucji tych szacunków zob. I. Haar: „Straty związane z wypędzeniami”...; R. Żurek: *Ile ofiar wypędzeń?* „Dialog” 2009—2010, nr 90.

<sup>61</sup> K. Wóycicki: *Wschód utracony. Belka i oko — niemiecko-polski dialog wypędzonych*. W: *Przeprosić za wypędzenie?*..., s. 141; W. Borodziej, A. Hajnicz: *Raport końcowy...*

<sup>62</sup> E. Dmitrów: *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*. Warszawa 1987, s. 293; Zob. P. Madajczyk: *Polskie stanowisko wobec postanowień konferencji w Jałcie i Poczdamie o przesunięciu zachodniej granicy Polski i „transfer ludności”*. W: *Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jałcie i Poczdamie*. Red. M. Smolorz. Gliwice—Opole 2003.

to, co działo się z Niemcami, było typowe dla ówczesnego nastawienia do mniejszości narodowych. W wypadku Niemców zachowania zostały doprowadzone do ekstremum, do dawnej wrogości doszedł bowiem zanik zahamowań moralnych u wielu doświadczonych przez zbrodnie faszystowskie. Przymusowe wysiedlenia w najwyższym stopniu, poza Niemcami, dotyczyły Ukraińców<sup>63</sup>.

Przymusowe wysiedlenia Niemców z byłych terenów wschodnich Trzeciej Rzeszy w dużym stopniu były także efektem wypędzania, przesiedleń i deportacji obywateli polskich dokonywanych przez Niemcy w czasie 5-letniej okupacji Polski. Obejmowały one ok. 920 tys. Polaków z terenów „wcielonych do Reichu”, 110 tys. z Zamojszczyzny, ok. 500 tys. wypędzonych warszawiaków po powstaniu, 170 tys. wysiedlonych z GG z powodu tworzenia poligonów wojskowych. Ponadto ok. 2 mln 800 tys. Polaków wywieziono do pracy przymusowej<sup>64</sup>. Władze Trzeciej Rzeszy stosowały też na masową skalę przesiedlenia ludności własnej. Ocenia się, że niemieckie przesiedlenia własnej ludności objęły od 700 tys. do 1 mln osób, z czego ok. 631 tys. osiedlono na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy, głównie w Kraju Warty<sup>65</sup>. Jerzy Kranz pisał: „Zmiany granic i wysiedlenia nie były karą za winy Niemców, nie wyrażały alianckiego odwetu. Lecz dotyczyły politycznej odpowiedzialności za wywołaną wojnę. Nie wydawało się wówczas, by dla zmiany granic i wysiedleń istniała alternatywa. Kategoria politycznej odpowiedzialności nie zna podziału na winnych i niewinnych, obejmując także następne pokolenia. Naród dzieli los swego państwa, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny”<sup>66</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że Karl Jaspers, jeden z najwybitniejszych niemieckich myślicieli drugiej połowy XX wieku, analizując problem odpowiedzialności zbiorowej Niemców za II wojnę światową w eseju wydanym w roku 1946 *Die Schuldfrage* (*Pytanie o winę*), wprowadził rozróżnienie winy kryminalnej, politycznej, moralnej i metafizycznej. Kategoria winy moralnej i metafizycznej służyły do określenia odpowiedzialności każdego obywatela, nie tylko polityka i decydenta, za to, co się dzieje w jego państwie, i za to, co czyni wspólnota polityczna, do której się przynależy<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 63—64.

<sup>64</sup> E. Dmitrów: *Polskie społeczeństwo wobec „transferu ludności” i utraty przez Niemcy terenów wschodnich. Stan wiedzy i świadomości Polaków. W: Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jącie i Poczdamie...*, s. 87.

<sup>65</sup> J. Sobczak: *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*. Poznań 1966, s. 320—322.

<sup>66</sup> J. Kranz: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 33.*

<sup>67</sup> K. Jaspers: *Die Schuldfrage*. Heidelberg 1946; Zob. M. Brumlik: *Wer Sturm sät. Die Vertriebung der Deutschen*. Berlin 2005, s. 210 i nast.

Umowa poczdamska była przykładem umowy na niekorzyść państwa trzeciego. Prawo międzynarodowe dopuszcza prawomocność takich umów, gdy państwo trzecie dopuściło się zbrodni agresji. W międzynarodowym prawie traktatowym jest również wyjątek od innej bardzo ważnej zasady, która mówi, że umowa nie tworzy obowiązków ani praw dla państwa trzeciego bez jego zgody. Ten wyjątek dotyczy państwa-agresora. Umowy więc zawarte przez państwa zwycięskie w II wojnie światowej — piszą Remigiusz Bierzanek i Janusz Symonides — (m.in. układ poczdamski) były niewątpliwie umowami nakładającymi obowiązki na Niemcy (państwo trzecie w stosunku do tych umów). Zgody Niemiec na postanowienia tych umów dopatrywać się zresztą można w „bezwarunkowej kapitulacji” tego państwa i przejęcia kontroli nad obszarem popoczdamskich Niemiec przez cztery mocarstwa okupacyjne (Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję i Związek Radziecki)<sup>68</sup>.

W myśl dominującego w Polsce stanowiska prawnego podjęta w umowie poczdamskiej decyzja co do granicy polsko-niemieckiej miała charakter konstytutywny<sup>69</sup>. Byłe terytoria niemieckie przekazane zostały Polsce w trwałą, a nie tymczasową, administrację, ponieważ władza Polski na tych terenach nie miała charakteru władzy okupacyjnej, jako że nie dotyczyła „Niemiec” w znaczeniu przyjętym w umowie poczdamskiej, nie podlegała też nadzorowi Sojuszniczej Rady Kontroli, a były niemieckie tereny wschodnie nie były objęte klauzulami dotyczącymi Niemiec. Państwo polskie na mocy umowy poczdamskiej uzyskało suwerenność na byłych obszarach wschodnich Rzeszy Niemieckiej dlatego Polska mogła dokonywać za pomocą ustawodawstwa wewnętrznego stosownych do wymogów systemowych i ustrojowych (np. związanych z nacjonalizacją i reformą rolną) zmian w sferze obywatelstwa i spraw majątkowych<sup>70</sup>.

Polska przejęła na Ziemiach Zachodnich i Północnych prywatne i publiczne nieruchomości niemieckie bez wypłaty odszkodowań dla dotychczasowych właścicieli na podstawie aktów prawa wewnętrznego, ale zgodnie z „Ustawą nr 5 Sojuszniczej Rady Kontroli z dnia 30 października 1945 roku

<sup>68</sup> R. Bierzanek, J. Symonides: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 2002, s. 94.

<sup>69</sup> Szerzej zob. K. Skubiszewski: *Zachodnia granica Polski*. Gdańsk 1969; A. Klafkowski: *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lata 1939—1945*. Warszawa 1985; J. Skibiński: *Sprawa traktatu pokoju z Niemcami po II wojnie światowej*. Warszawa 1987.

<sup>70</sup> W.M. Góralski: *Podstawy prawne, przedmiot i program przewłaszczenia własności niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych na podstawie i w ramach Umowy Poczdamskiej*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 194—195. Szerzej na ten temat zob. A. Klafkowski: *Umowa Poczdamska a sprawy polski 1945—1970*. Poznań 1970; J. Kokot: *Logika Poczdamu...*; L. Ehrlich: *Suwerenność Polski na ziemiach zachodnich i północnych. Zagadnienia prawa międzynarodowego*. Katowice 1967.



o majątkach niemieckich za granicą”. Do podstawowych aktów prawnych regulujących przejęcie własności niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy zaliczyć: „Dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej” z późniejszymi zmianami; „Dekret PKWN z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa”; „Ustawę z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej”; „Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich”<sup>71</sup>, który zastąpił „Ustawę z dnia 6 maja 1945 r. o przejmowaniu przez państwo majątku porzuczonego”; „Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości w czasie wojny 1939—1945”, na podstawie którego volksdeutsch mógł być przez sąd pozbawiony częściowo lub w całości majątku; „Dekret z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska”; „Dekret z dnia 15 listopada 1946 r. o zajęciu majątku państw pozostających z Państwem Polskim w stanie wojny w latach 1939—1945 i majątku osób prawnych i obywateli tych państw oraz o zarządzie przymusowym nad tymi majątkami”; „Dekret z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu przez państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych i Wolnego Miasta Gdańska”<sup>72</sup>. Wskazane akty prawne, na mocy których przejęto w całości majątek niemiecki na tzw. Ziemiach Odzyskanych, dzieli się w literaturze przedmiotu na trzy zasadnicze grupy: a) normy generalne o charakterze systemowym, przejmujące majątek niemiecki w ramach programu nacjonalizacji — wszystkie nieruchomości objęte tymi normami przechodziły w całości na własność Skarbu Państwa, przy czym nawet jeżeli w normach tych przewidywano wypłatę odszkodowań, w sytuacji przejęcia majątków niemieckich wprowadzano szczególną formułę przejęcia bez odszkodowań; b) normy szczególne, skierowane przedmiotowo bezpośrednio do własności niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych — skutkowały one nabyciem majątku pod tytułem pierwotnym i bez odszkodowania; c) normy specjalne o charakterze karnym ukierunkowane na przejęcie majątku osób, które sprzeniewierzyły się państwu i narodowi polskiemu — majątek takich

<sup>71</sup> Zgodnie z tym dekretem z mocy samego prawa przeszedł na własność Skarbu Państwa wszelki majątek: Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska, obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innych przez Niemcy prześladowanych, niemieckich i gdańskich osób prawnych z wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego, spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich albo przez administrację niemiecką lub gdańską, osób zbiegłych do nieprzyjaciela. W.M. Góralski: *Podstawy prawne, przedmiot i program przewłaszczenia własności niemieckiej...*, s. 205.

<sup>72</sup> Ibidem; M. Muszyński: *Przejęcie majątków niemieckich przez Polskę po II wojnie światowej. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*. Bielsko-Biała 2003.



osób podlegał przypadkowi i bez odszkodowania<sup>73</sup>. Bardzo istotną podstawą prawną przewłaszczeń na Ziemiach Zachodnich i Północnych była umowa z 16 sierpnia 1945 roku między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP i rządem ZSRR w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką. W artykule 1. tej umowy znajduje się zapis, iż rząd radziecki „zrzeka się na rzecz Polski wszelkich pretensji do mienia niemieckiego i innych aktywów, jak również do akcji niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Niemiec, która przechodzi do Polski”<sup>74</sup>. Umowa poczdamska oraz umowa polsko-radziecka z 16 sierpnia 1945 roku traktowane były w polskiej doktrynie prawnej jako podstawa prawnomiędzynarodowa do przejścia mienia niemieckiego na terenie Polski (wraz z Ziemią Zachodnią i Północną) w ramach reparacji wojennych. Należy dodać, że przekazanie Polsce wschodnich terenów Trzeciej Rzeszy oraz wywłaszczenie niemieckiej własności traktowane było co prawda jako najważniejsza część składowa reparacji należnych Polsce od Niemiec za szkody spowodowane inwazją niemiecką na Polskę oraz wieloletnią okupacją niemiecką Polski, ale tylko część. Innymi elementami reparacji były te, które ZSRR odstąpił Polsce ze swej części reparacji na podstawie polsko-radzieckiej umowy z 16 sierpnia 1945 roku oraz odszkodowania dla obywateli polskich poszkodowanych przez nazizm. Należy podkreślić, że przejęte przez państwo polskie mienie poniemieckie stanowiło tylko częściową rekompensatę poniesionych przez Polskę strat w czasie II wojny światowej<sup>75</sup>.

Zgodnie z doktryną państwową RFN przejście mienia niemieckiego nie mogło być realizowane w ramach polskich roszczeń reparacyjnych, ponieważ reparacje można realizować tylko z majątku publicznego (państwowego), a nie z własności prywatnej. Jednakże w polskiej doktrynie państwowej nie akceptowano tak wąskiego rozumienia reparacji wojennych. W opracowaniach autorów polskich na ten temat podkreślano, że prowadzona przez Niemców wojna totalna, skala szkód wyrządzonych Polsce (straty w ludności, terytorium i majątku) i innym państwom podczas II wojny światowej przez agresora niemieckiego była tak wielka, że wymusiła ona nowe kryteria

---

<sup>73</sup> K. Kornosz: *Ocena polskich aktów prawnych dotyczących przejścia mienia niemieckiego po II wojnie światowej*. W: U. Kiejna, K. Kornosz, A. Krajewska, T. Moskał: *Niemieckie roszczenia majątkowe wobec Polski. Analizy prawne*. Wrocław 2004, s. 33.

<sup>74</sup> *Umowa z 16 sierpnia 1945 r. między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką*. W: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*. T. 2: *Dokumenty*. Red. S. Dębski i W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 41.

<sup>75</sup> Zob. R. Grzeszczak: *Problematyka roszczeń majątkowych w stosunkach polsko-niemieckich*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich...*

zadośćuczynienia. Reparacje nie miały charakteru jedynie odszkodowań, ale również charakter kary<sup>76</sup>.

Kolejne rządy RFN niezmiennie reprezentowały w sprawie wysiedleń niemieckiej ludności po zakończeniu II wojny światowej z byłych terenów wschodnich Trzeciej Rzeszy stanowisko, że były one niehumanitarne i sprzeczne z powszechnie uznawanymi normami prawa międzynarodowego. W zachodnioniemieckiej doktrynie prawnej dominowało stanowisko, że pomimo bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i decyzji konferencji poczdamskiej Rzesza Niemiecka jako podmiot prawa międzynarodowego przetrwała klęskę w 1945 roku i tym samym istnieje w dalszym ciągu w granicach z 31 grudnia 1937 roku, a terytorialne następstwa bezwarunkowej kapitulacji Niemiec mają charakter tymczasowy, ponieważ o granicach przyszłych Niemiec powinien rozstrzygnąć traktat pokojowy<sup>77</sup>. Kolejne rządy zachodnioniemieckie konsekwentnie odmawiały, także po podpisaniu układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 roku, uznania prawomocności postanowień umowy poczdamskiej, tym samym także zmian terytorialnych dokonanych kosztem Niemiec oraz decyzji dotyczących wysiedlenia ludności niemieckiej do czterech stref okupacyjnych Niemiec z obszarów wschodnich Trzeciej Rzeszy przejętych przez Polskę. W doktrynie państwowej RFN nie uznawano również prawomocności umowy zgorzeleckiej z 6 lipca 1950 roku, w której Rząd NRD uznał granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jak już wspomniano, polska doktryna państwowa stoi na stanowisku konstytutywnego charakteru postanowień terytorialnych umowy poczdamskiej. Natomiast w doktrynie państwowej RFN wskazuje się, że terytorialne ustalenia zapisane w umowie poczdamskiej stały się konstytutywne i skuteczne dopiero po zawarciu „Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” z 12 września 1990 roku<sup>78</sup>, który był uważany za swoisty surogat pokojowej regulacji (*peace settlement*), o której mówiono w umowie poczdamskiej. Takie rozumienie umowy poczdamskiej oznaczało, że obszar ten miał do roku 1990 status ziem okupowanych, a prawa i obowiązki Polski regulowała IV Konwencja haska z 18 października 1907 roku, w myśl której zakazywano okupantowi samowolnych wywłaszczeń. Potwierdzenie przez zjednoczone Niemcy nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (14 listopada 1990 r.) oznaczało uznanie w niemieckiej doktrynie prawnej przynależności byłych

<sup>76</sup> K. Kornosz: *Ocena polskich aktów prawnych...*, s. 36.

<sup>77</sup> D. Blumenwitz: *Flucht und Vertriebung. Vorträge eines Symposimus*. Köln—Berlin—Bonn—München 1987; L. Janicki: *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy. Zagadnienia prawne*. Poznań 1982.

<sup>78</sup> W.M. Góralski: *Podstawy prawne, przedmiot i program przewłaszczenia własności niemieckiej...*, s. 189 i nast.; M. Muszyński: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych” w prawie międzynarodowym...*, s. 47—49.

terenów niemieckich, leżących na obszarze RP, do suwerennego terytorium państwa polskiego.

Doktryna państwowa RFN w kwestii wysiedlenia Niemców z Ziemi Zachodnich i Północnych oraz w sprawie przewłaszczenia własności niemieckiej przez Polskę charakteryzowała się bardzo dużym stopniem zbieżności ze stanowiskiem prezentowanym w tym zakresie przez działaczy Związku Wypędzonych. Jednym z najważniejszych przejawów większego radykalizmu doktryny wypędzonych w stosunku do doktryny państwowej Niemiec po zjednoczeniu było eksponowanie stanowiska, że wypędzenie i wywłaszczenie Niemców stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości i jako takie nie podlega przedawnieniu oraz nie może wywoływać żadnych skutków prawnych. Argumentacja przytaczana na uzasadnienie takiego stanowiska — pisał Witold M. Góralski — opiera się w przeważającej mierze na obecnie obowiązujących standardach, wykształconych już po II wojnie światowej<sup>79</sup>. W ocenie Mariusza Muszyńskiego, „ze względu na czas, przesłanki prawne i okoliczności polityczne, działania pozbawiające »wypędzonych« prawa własności były według ówczesnych norm prawa międzynarodowego dopuszczalne. Państwo miało prawo do wydania takich aktów prawnych, co wynikało z ówczesnego rozumienia istoty suwerenności. Stosownie do zasad zwierzchnictwa terytorialnego zasadniczym warunkiem ich legalności było położenie własności na terytorium danego państwa”<sup>80</sup>. W środowisku niemieckich wysiedlonych, bardziej też niż w doktrynie państwowej RFN, w której akcentowano potrzebę wypłacenia odszkodowania za utraconą własność, eksponowane były roszczenia dotyczące zwrotu wywłaszczonych majątków niemieckich. W myśl doktryny wypędzonych prawo do zwrotu utraconego majątku lub do odszkodowania jest dziedziczne (przechodzi z osoby wysiedlonej na jej dzieci, wnuki itd.) i nie podlega przedawnieniu.

Dokonana w roku 1990 jako ostateczna dla Niemiec traktatowa regulacja (pokojowa regulacja) następstw II wojny światowej nie wpłynęła na zmianę dotychczasowego stanowiska prawnego RFN, że do chwili wejścia w życie pokojowej regulacji terytorialna suwerenność na byłych wschodnich obszarach Rzeszy Niemieckiej nie przeszła na państwa polskie i radzieckie. Oznacza to negowanie terytorialnej suwerenności Polski i ZSRR na tych obszarach w latach 1945—1990. Regulacje pokojowe z 1990 roku nie wpłynęły też na zmianę niemieckiej doktryny państwowej w kwestii przewłaszczenia własności niemieckiej przez Polskę na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Federalny Trybunał Konstytucyjny (FTK) w wyroku wydanym 5 czerwca

<sup>79</sup> W.M. Góralski: *Podstawy prawne, przedmiot i program przewłaszczenia własności niemieckiej...*, s. 221.

<sup>80</sup> M. Muszyński: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych”...*, s. 57.

1992 roku uznał, że traktat między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy nie narusza praw obywateli RFN do ochrony własności i dziedziczenia określonych w art. 14 Ustawy Zasadniczej; nie wynika z niego także uznanie polskich wywłaszczeń ani milcząca rezygnacja z popierania roszczeń restytucyjnych i odszkodowawczych<sup>81</sup>. W wyroku FTK nie podważa się dalszego istnienia roszczeń ani nadziei na rewindykację albo przynajmniej odszkodowania. Tym samym Federalny Trybunał Konstytucyjny potwierdził, że podstawy prawne żądań wypędzonych restytucji lub odszkodowań za utraconą własność wobec Polski nie uległy zmianie. Należy jednak zaznaczyć, że mimo iż FTK podtrzymał stanowisko prawne wypędzonych, to nie precyzował tego, które państwo (Polska czy RFN) jest zobowiązane do wypłaty odszkodowań niemieckim wysiedlonym<sup>82</sup>. Należy podkreślić, że mimo zawarcia „Traktatu między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy” (14 listopada 1990 r.) i „Traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” (17 czerwca 1991 r.) w niemieckiej doktrynie prawnej nie doszło do rezygnacji z tezy o zasadności prawnej indywidualnych roszczeń obywateli niemieckich wobec Polski za utracone mienie. Jak już to zostało powiedziane, w listach wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych Polski i RFN z okazji podpisania „Traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” (17 czerwca 1991 r.) znajduje się zapis, że „niniejszy traktat nie zajmuje się sprawą obywatelstwa i sprawami majątkowymi”<sup>83</sup>. Zapis ten interpretowany był zarówno przez doktrynę państwową RFN, jak i przez środowisko Związku Wypędzonych jako deklaracja stron w sprawie konieczności podjęcia w przyszłości rozmów polsko-niemieckich o tzw. otwartych kwestiach majątkowych związanych z przymusowym wywłaszczeniem Niemców wysiedlonych po 1945 roku z byłych terenów wschodnich Rzeszy Niemieckiej<sup>84</sup>. Kolejne rządy zjednoczonych Niemiec konsekwentnie prezentowały stanowisko, że regulacje pokojowe w odniesieniu do Niemiec z roku 1990 nie oznaczają rezygnacji z cywilnoprawnych roszczeń obywateli RFN z tytułu utraconej własności

<sup>81</sup> Orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie skargi konstytucyjnej przeciwko ustawie z dnia 16 grudnia 1991 r. o polsko-niemieckim traktacie z dnia 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu granicy. W: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń...*, T. 2: *Dokumenty*. Red. S. Dębski, W.M. Góralski. Warszawa 2004, s. 540–546.

<sup>82</sup> W.M. Góralski: *Podstawy prawne, przedmiot i program przewłaszczenia własności niemieckiej...*

<sup>83</sup> List ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera z 17 czerwca 1991 roku. W: *Polska — Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 39.

<sup>84</sup> Ch.B. Scheffel: *Problemy i sprzeczności interesów w stosunkach niemiecko-polskich na przełomie stuleci*. „Stosunki Międzynarodowe” 2002, nr 3—4, s. 96; M. Muszyński: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych”...*, s. 51.

na obecnych terenach polskich<sup>85</sup>. Podobne stanowisko występowało w niemieckiej literaturze poświęconej tej kwestii<sup>86</sup>. Rząd RFN w żadnej z umów międzynarodowych nie oświadczył, że sprawy indywidualnych roszczeń majątkowych związanych z przymusowymi przesiedleniami uważa za zamknięte. Jednocześnie, mimo presji wywieranej przez kierownictwo BdV na rząd niemiecki, by uzależnić negocjacje akcesyjne Polski i Czech z UE od rozwiązania „otwartych kwestii” w relacjach z tymi państwami, kanclerz G. Schröder w wielu wystąpieniach podkreślał, że sprzeciwia się kategorycznie wiązaniu cywilnoprawnych roszczeń odszkodowawczych „wypędzonych” z procesem poszerzenia Unii Europejskiej na Wschód.

Stałym elementem doktryny państwowej RFN było dowodzenie, że wywłaszczenie obywateli niemieckich dokonane przez Polskę po II wojnie światowej jest niezgodne z prawem międzynarodowym, gdyż w odróżnieniu od obywateli innych państw, których własność została upaństwowiona, Niemcy nigdy nie otrzymali jakichkolwiek odszkodowań od strony polskiej<sup>87</sup>. W prawie międzynarodowym dopuszcza się w pewnych wyjątkowych sytuacjach i pod szczególnym warunkiem wywłaszczenia nie tylko własnych obywateli, ale także obcokrajowców<sup>88</sup>. Jednakże podstawowym warunkiem wywłaszczenia obywateli innego państwa jest przestrzeganie takich zasad jak: wywłaszczenia można dokonać tylko w publicznym interesie, powinny być dokonywane bez dyskryminacji obywateli obcych państw i obywateli własnych oraz za udzieleniem pełnego bądź odpowiedniego odszkodowania<sup>89</sup>. Po stronie polskiej dominowała w tym zakresie argumentacja, że w bardzo wyjątkowych okolicznościach możliwe było

---

<sup>85</sup> Ministerstwo Finansów RFN w pismach kierowanych od 2003 r. do wypędzonych i późnych przesiedleńców potwierdzało, że Niemcy nie zrezygnowały z indywidualnych roszczeń majątkowych i osoby te mogą składać pozwy do sądów w danym państwie bądź do sądów międzynarodowych, aby uzyskać prawo do swojej własności, mimo że ich uzyskanie jest mało prawdopodobne. B. Moło: *Problem roszczeń cywilno-prawnych obywateli Niemiec wobec Polski*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V), s. 300; Zob. R. Grzeszczak: *Problematyka roszczeń majątkowych...*

<sup>86</sup> Dieter Blumenwitz, jeden z bardziej uznanych autorów opracowań na ten temat po roku 1990 prezentował pogląd, że własność wypędzonych, względnie przysługujące im roszczenia restytucyjne lub odszkodowawcze, nie wygasły. Zob. D. Blumenwitz: *Das Offenhalten der Vermögensfrage in den deutsch-polnischen Beziehungen*. Bonn 1992.

<sup>87</sup> W RFN pojawiały się szacunki, według których wartość niemieckiego majątku przejętego przez Polskę po II wojnie światowej wynosiła ok. 19 mld euro. M. Tomala: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?*, s. 29 [źródło: [www.pol-niem.pol/docs/28/02\\_Tomala.pdf](http://www.pol-niem.pol/docs/28/02_Tomala.pdf) (16 XI 2009 r.)].

<sup>88</sup> Jedną z koncepcji na ten temat, doktryna Cordella Hulla z 1938 r. zakładała w przypadku wywłaszczenia natychmiastowego, odpowiedniego i efektywnego odszkodowania.

<sup>89</sup> Szerzej zob. M. Muszyński: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych”...*, s. 64 i nast.; T. Moskal: *Stanowisko niemieckiej doktryny w sprawie roszczeń majątkowych*. W: *Niemieckie roszczenia majątkowe wobec Polski...*, s. 54 i nast.



wywłaszczenie obcokrajowców bez odszkodowań, przede wszystkim wobec mienia przejmowanego od państwa-agresora, mienia państwowego i majątków prywatnych (osób fizycznych) obywateli państwa-agresora w ramach reparacji<sup>90</sup>. Natomiast ewentualne dalsze roszczenia odszkodowawcze za utracone mienie niemieccy wysiedleni i ich potomkowie z zachodnich i północnych obszarów Polski powinni kierować wobec państwa niemieckiego, tak samo jak wysiedleńcy z Kresów Wschodnich skarżyli o zadośćuczynienie tylko rząd RP.

W dążeniu do realizacji wysuwanych roszczeń wobec Polski cechą charakterystyczną modyfikacji doktryny prawnej wypędzonych w latach dziewięćdziesiątych oraz w pierwszej dekadzie XXI wieku, a także stanowiska wielu polityków i publicystów ich wspierających<sup>91</sup> było eksponowanie współczesnych standardów w zakresie indywidualnych i zbiorowych praw człowieka, w tym ochrony własności. Wskazując na prawo do samostanowienia jako jedną z podstawowych norm prawnomiędzynarodowych eksponowano prawo do stron rodzinnych jako bardzo istotny element praw człowieka. W kontekście kolejnych faz konfliktów bałkańskich i towarzyszących im przesiedleń i czystek etnicznych (szczególnie konfliktu wokół Kosowa w 1999 r.), niemieccy wysiedleni uznali wszystkie wypędzenia, które miały miejsce w XX wieku i związane z tym ofiary śmiertelne poniesione w tym czasie (przede wszystkim wysiedlenia Niemców z byłych obszarów wschodnich Trzeciej Rzeszy) za zbrodnie wojenne, przestępstwa przeciwko ludności, a nawet zbrodnie ludobójstwa, ze względu na liczbę ofiar śmiertelnych w czasie przymusowych wysiedleń, nie podlegające przedawnieniu. Eksponowali tezę, że zgodnie z obowiązującymi obecnie normami prawnomiędzynarodowymi przesiedlenia są zgodne z prawem międzynarodowym tylko wtedy, gdy są przeprowadzone zgodnie z wolą ludności podlegającej przesiedleniu (prawo opcji). Zdzisław Krasnodębski pisał: „Wypędzenie Niemców rozumiane jest dzisiaj [w Niemczech — M.S.] jako pogwałcenie uniwersalnych wartości. Domaganie się jego bezwarunkowego potępienia, uznania prawa do ojczyzny oraz odszkodowań za stracone mienie nie jest uzasadniane ideologią nacjonalistyczną czy narodową, na przykład prawem do przestrzeni życiowej, misją cywilizacyjną Niemców na wschodzie czy ich historycznymi prawami, lecz żąda się tego w imię Europy, praw człowieka, liberalizmu i demokracji”<sup>92</sup>. Jerzy Holzer pisał,

<sup>90</sup> A. Krajewska: „Za” i „przeciw” w sprawie roszczeń „wypędzonych” w świetle prawa międzynarodowego. W: *Niemieckie roszczenia majątkowe wobec Polski...*, s. 45 i nast.

<sup>91</sup> Szerzej zob. *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki...; W. Pięciak: *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości* (1989—2001). Kraków 2002; K. Wóycicki: *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933—1945*. Wrocław 2004.

<sup>92</sup> Z. Krasnodębski: *Polskie milczenie*. W: *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki..., s. 118.



że wysiedlenia Niemców były tragedią, nie były jednak sprzeczne z prawem stanowionym przez mocarstwa, ani — w tym czasie — z poczuciem prawnym i moralnym ogromnej większości Europejczyków. Nie należy — podkreślał — przyjmować w rozpatrywaniu problemów historycznych dzisiejszych norm prawnych i moralnych<sup>93</sup>.

Z głównymi założeniami doktryny państwowej zjednoczonych Niemiec w sprawie zasadności roszczeń wysiedlonych obywateli niemieckich za mienie pozostawione w Polsce pozytywnie kontrastowały wystąpienia niektórych przedstawicieli grup rządzących w RFN po roku 1998. Przykładowo, prezydent RFN Johannes Rau w przemówieniu wygłoszonym we Frankfurcie nad Menem w dniu 5 maja 2002 roku stwierdził m.in., że do najtrudniejszych zadań w stosunkach polsko-niemieckich należy mówienie o doświadczeniach, o cierpieniach i ranach zadanych sobie we wspólnej przeszłości, bez próby wyliczania krzywd, bez chęci zemsty lub usprawiedliwiania siebie samego. „Może się to udać tylko wtedy, kiedy nie będzie się mylić lub utożsamiać ze sobą przyczyny i skutku, akcji i reakcji. Może się to udać tylko wtedy, kiedy nikt nie będzie się niczego domagał i wymagał od drugiego zbyt wiele”<sup>94</sup>. W dniu 29 października 2003 roku prezydenci Polski i Niemiec Aleksander Kwaśniewski i Johannes Rau przyjęli tzw. Deklarację gdańską w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych. Znalazło się w niej m.in. stwierdzenie, że w dialogu na temat wspólnej historii „nie mogą mieć miejsca materialne roszczenia, wzajemne oskarżenia i przeciwstawianie sobie doznanych strat i popełnionych krzywd”<sup>95</sup>. Kanclerz G. Schröder w wystąpieniu w dniu 1 sierpnia 2004 roku w Warszawie, w czasie obchodów 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, powiedział m.in.: „My, Niemcy, wiemy bardzo dobrze, kto rozpętał wojnę i kim były jej pierwsze ofiary. Dlatego nie może być dziś miejsca dla odszkodowawczych roszczeń z Niemiec, które przeinaczałyby historię. Związane z drugą wojną światową kwestie majątkowe nie są dla obu rządów tematem w niemiecko-polskich stosunkach. Ani rząd federalny, ani żadne poważne siły polityczne w Niemczech nie popierają indywidualnych roszczeń, w przypadkach gdy są one mimo wszystko wysyłane. To stanowisko rząd federalny będzie prezentował także przed międzynarodowymi trybunałami”<sup>96</sup>. W jednym z wywiadów udzielonych

<sup>93</sup> J. Holzer: *Porozmawiajmy o historii*. „Rzeczpospolita”, 29—30 XI 2003.

<sup>94</sup> Wystąpienie prezydenta Johanna Raua na Kongresie „Polacy i Niemcy wspólnie w Europie” we Frankfurcie nad Menem w dniu 5 maja 2002 r. „Dialog” 2002, nr 61, s. 111.

<sup>95</sup> *Deklaracja gdańska prezydenta RFN Johanna Raua i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych w Europie*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. Studia i dokumenty. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 380.

<sup>96</sup> *Wystąpienie kanclerza Gerharda Schrödera podczas koncertu zamykającego obchody 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007...*, s. 382;

przez G. Schrödera w tym czasie, kanclerz RFN stwierdził, że „kwestie restytucji majątkowej są prawnie załatwione i nikt nigdzie nie znajdzie dla swych roszczeń posłuchu. Ani do roszczeń, które wysuwa się teraz w Niemczech, ani do roszczeń, które wysuwa się w Polsce”<sup>97</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że oświadczenie kanclerza G. Schrödera z 1 sierpnia 2004 roku nie było rozumiane przez stronę niemiecką jako rezygnacja z dotychczasowego niemieckiego stanowiska prawnego w sprawie powojennego wysiedlenia Niemców<sup>98</sup>. Również w niemieckiej literaturze politologicznej pojawiały się opracowania, których autorzy eksponowali II wojnę światową i politykę Trzeciej Rzeszy jako przyczynę wysiedleń Niemców z Polski i Czechosłowacji, i dystansowali się od wszelkich roszczeń odszkodowawczych za utracony majątek wysuwanych przez część niemieckich wysiedlonych<sup>99</sup>.

Wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich (mniej w relacjach międzyrządowych, a bardziej w relacjach międzyspołecznych) dotyczących roszczeń odszkodowawczych obywateli niemieckich za mienie pozostawione na byłych wschodnich terenach Trzeciej Rzeszy, nastąpił po zakończeniu negocjacji akcesyjnych Polski z Unią Europejską, a więc po roku 2002. Związany był on z zarejestrowaniem na początku 2003 roku w Bonn Pruskiego Powiernictwa GmbH & Co (Preussische Treuhand), które zajęło się koordynacją roszczeń ponad 30 tys. Niemców ubiegających się o odzyskanie majątku pozostawionego przez wysiedlonych na terenach przyznanych Polsce po 1945 roku, ale także majątków tzw. późnych przesiedleńców i przygotowaniem sądowych pozwów o odzyskanie tego mienia lub odszkodowań. Przewodniczącym rady nadzorczej Pruskiego Powiernictwa został Rudi Pawelka, przewodniczący Ziomkostwa Śląska, jego zastępcą — Hans Günther Parplies, przewodniczący Bund der Vertriebenen. Głównym udziałowcem Pruskiego Powiernictwa (PP) było Ziomkostwo Ślązaków i Prusaków Wschodnich. Oficjalnie od działalności Pruskiego Powiernictwa odcinała się przewodnicząca Związku Wypędzonych Erika Steinbach. Nie było to przekonywujące, chociażby tylko ze względu na fakt, iż kierownictwo Pruskiego Powiernictwa sprawowali czołowi działacze BdV. Z chwilą powołania Pruskiego Powiernictwa doszło w ramach BdV do swego rodzaju specjalizacji działań. Pruskie Powiernictwo zajęło się sprawami związanymi z zadośćuczynieniem materialnym dla „wypędzo-

---

Zob. P. Saganek: *Akty jednostronne w stosunkach polsko-niemieckich*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich*...

<sup>97</sup> *To nie katastrofa, że bywamy odmiennego zdania. Wywiad z kanclerzem RFN Gerhardem Schröderem*. „Polityka” 2004, nr 31.

<sup>98</sup> J. Barcz, J.A. Frowein: *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową (2 listopada 2004)*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 114.

<sup>99</sup> Zob. M. Brumlik: *Wer Sturm sät...*

nych”, a Erika Steinbach i większość kierownictwa BdV koncentrowała się na kwestiach związanych z zadośćuczynieniem moralnym, czego głównym przejawem były dążenia do zbudowania Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Argumenty moralne miały wzmacniać i uzasadniać żądania materialne<sup>100</sup>.

W pierwszej fazie swojej działalności Pruskie Powiernictwo tworzyło komputerową bazę danych o majątkach Niemców wysiedlonych z Polski, Czech i Rosji (Kaliningradu) oraz występowało z pozwami do polskich i czeskich sądów. Jeśli żądania wysiedleńców zostałyby odrzucone przez polskie i czeskie sądy (do rosyjskich sądów takich wniosków nie kierowano), to kolejnym krokiem miało być wytoczenie procesów Polsce i Czechom przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu i Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu<sup>101</sup>. W samych Niemczech nie brak było głosów prawników, którzy wskazywali na brak możliwości skutecznego dochodzenia roszczeń przez Pruskie Powiernictwo przed trybunałem europejskim<sup>102</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że zanim jeszcze Pruskie Powiernictwo zaczęło działać, do polskich urzędów na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim, Pomorzu Gdańskim oraz na Warmii i Mazurach skierowanych zostało ponad 20 tys. wniosków o zbadanie obecnego statusu dawnych majątków Niemców, a także wnioski o zwrot mienia<sup>103</sup>. Społeczną reakcją po stronie polskiej na działania podejmowane przez Pruskie Powiernictwo było m.in. założenie w Gdyni Polskiego Powiernictwa oraz Związku Wysiedlonych „Gniazdo” w Poznaniu, które to stowarzyszenia domagały się odszkodowań od Niemiec dla obywateli polskich za ich mienie utracone podczas II wojny światowej.

Stefan Hambura i Waldemar Gontarski, autorzy jednej z ekspertyz na omawiany temat, wskazywali na fakt, że w sytuacji, kiedy do chwili wejścia Polski do UE nie została w naszym kraju uchwalona ustawa reparywacyjna. W takiej ustawie uchwalonej po 1 maja 2004 roku trzeba będzie uwzględnić również obywateli niemieckich, gdyż art. 12 Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich zawiera zakaz wszelkiej dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Kwestie własności można było uregulować w polsko-niemieckim traktacie z 17 czerwca 1991 roku albo w traktacie o przystąpieniu RP do UE. Autorzy omawianej ekspertyzy

<sup>100</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999—2005)*. Poznań 2006, s. 192—193.

<sup>101</sup> Rozmowa z Rudim Pawelką, szefem Pruskiego Powiernictwa. „Wprost” 2003, nr 44, s. 30; „Der Spiegel”, 2 II 2004; „Die Zeit”, 27 V 2004. R. Grzeszczak: *Problematyka roszczeń majątkowych...*, s. 151 i nast.

<sup>102</sup> T. Klute: *Czy roszczenia wypędzonych mają szanse powodzenia?* „Dialog” 2004, nr 66—67.

<sup>103</sup> P. Cywiński, S. Sieradzki: *Agresja prawna*. „Wprost” 2003, nr 44.

proponowali tworzenie w Polsce własnych list szkód i strat oraz składanie pozwów w Niemczech, aby społeczeństwo niemieckie i środowisko prawnicze w Niemczech zdały sobie sprawę z wagi problemu<sup>104</sup>. Również Bartosz Jałowiecki, były przewodniczący Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, zachęcał do ponownego szacowania zniszczeń wojennych Polski, w tym oszacowania zniszczenia Warszawy<sup>105</sup>, i przedstawiania tych danych opinii publicznej<sup>106</sup>. Gdyby takie działania nie zahamowały roszczeń obywateli niemieckich wobec Polski, proponował powrót do kwestii reparacji wojennych, która w jego ocenie nigdy nie została ostatecznie rozstrzygnięta<sup>107</sup>. Natomiast Ryszard Tupin, dyrektor departamentu prawnego w Ministerstwie Skarbu Państwa, proponował, by nie czekając, aż Niemcy ruszą do sądów, żądając odszkodowań za majątki utracone po wojnie, rząd polski porozumiał się z rządem niemieckim w sprawie wzajemnej rezygnacji z roszczeń. W jego ocenie, najlepszym rozwiązaniem byłoby polsko-niemieckie porozumienie o tzw. opcji zerowej, kładące kres wzajemnym roszczeniom majątkowym. Natomiast gdyby tego nie udało się osiągnąć, należy utworzyć Prokuratorię Generalną, która byłaby jedynym organem reprezentującym Skarb Państwa w sprawie roszczeń majątkowych wytaczanych przez podmioty krajowe i zagraniczne<sup>108</sup>.

W kontekście nasilających się roszczeń majątkowych obywateli niemieckich wobec Polski, szczególnie podejmowanych przez Pruskie Powiernictwo, a także w kontekście zbliżającego się terminu przystąpienia Polski do UE,

<sup>104</sup> S. Hambura, W. Gontarski: *Zamknąć drogę do odszkodowań*. „Rzeczpospolita”, 8 X 2003.

<sup>105</sup> Na zlecenie prezydenta miasta Warszawy Lecha Kaczyńskiego eksperci sporządzali szczegółową listę wszystkich zniszczeń, dokonanych przez Niemcy podczas II wojny światowej. Z danych szacunkowych przygotowanych przez ekspertów wynikało, że straty w stolicy Polski sięgają sumy ponad 45 mld USD, z czego 2 mld USD to majątek komunalny. Zob. B. Kasprzycka: *Rachunek za Warszawę*. „Gazeta Wyborcza”, 16 XI 2004. W niektórych opracowaniach publicystycznych pojawiały się stwierdzenia, że Niemcy są winni Polakom za II wojnę światową ok. 1 bln USD. Zob. S. Sieradzki (i inni): *Niemiecki koń trojański*. „Wprost” 2003, nr 38. Zob. J.K. Dobrosz: *Polska — Niemcy. Trudne sąsiedztwo*. Warszawa 2001, s. 218 i nast.

<sup>106</sup> Do najbardziej wartościowych opracowań specjalistycznych, jakie ukazały się w owym czasie, należy zaliczyć: A. Eberhard, M. Gniazdowski, T. Jaskułowski, M. Krzysztofowicz: *Szkody wyrządzone Polsce podczas II wojny światowej przez agresora niemieckiego. Historia dociekań i szacunków*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia...*

<sup>107</sup> B. Jałowiecki: *Spóźnione rachunki krzywd*. „Rzeczpospolita”, 3 II 2004; W październiku 2004 r. grupa posłów Ligi Polskich Rodzin przygotowała nawet projekt uchwały, w której Sejm RP miał uznać deklarację z 23 sierpnia 1953 r. o zrzeczeniu się przez Polskę reparacji wojennych za nieobowiązującą. Zob. W. Kalicki: *LPR: na Berlin!* „Gazeta Wyborcza”, 19 X 2004.

<sup>108</sup> R. Tupin: *Zanim runie lawina roszczeń*. „Rzeczpospolita”, 10 III 2004.

Sejm RP w uchwale z 11 marca 2004 roku stwierdził m.in., że wszystkie kwestie związane z przejęciem przez Polskę majątków po byłych przesiedleńcach z Ziem Odzyskanych uważa za ostatecznie zakończone i w żaden sposób niepodlegające rozpoznawaniu przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w Luksemburgu lub Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Dotyczy to także ewentualnych roszczeń odszkodowawczych. W uchwale znalazło się także stwierdzenie, że Polska nie będzie związana jakimkolwiek orzeczeniem przyjętym przez instytucje UE w tych sprawach<sup>109</sup>. Uchwała miała tylko znaczenie polityczne i nie rodziła skutków prawnych.

W przeddzień 65. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej Sejm RP zapelował do Niemiec o uznanie „raz na zawsze” odpowiedzialności za skutki agresji na Polskę. Sejm wezwał do szczególnego szacunku dla prawdy historycznej i przeciwstawienia się próbom rozmywania odpowiedzialności Niemiec i Związku Radzieckiego za wywołanie II wojny światowej, popełnione w jej czasie zbrodnie, zniewolenie narodów, deportacje i podział Europy<sup>110</sup>.

Kolejną reakcją Sejmu RP na działania Związku Wypędzonych i Powiernictwa Pruskiego była uchwała przyjęta jednomyślnie 10 września 2004 roku. W uchwale tej Sejm RP stwierdził, iż „Polska nie otrzymała dotychczas stosownej kompensaty finansowej i reparacji wojennych za olbrzymie zniszczenia oraz straty materialne i niematerialne spowodowane przez niemiecką agresję, okupację, ludobójstwo i utratę niepodległości przez Polskę; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia stosownych działań w tej materii wobec Rządu Republiki Federalnej Niemiec”<sup>111</sup>; oświadcza, że „Polska nie ponosi żadnych zobowiązań finansowych wobec obywateli Republiki Federalnej Niemiec wynikających z II wojny światowej i jej następstw”<sup>112</sup>; wzywa rząd RP „do jak najszybszego przedstawienia opinii publicznej szacunku strat materialnych i niematerialnych poniesionych przez Państwo Polskie i jego obywatele w wyniku II wojny światowej”<sup>113</sup>; apeluje do władz RFN „o uznanie bezzasadności i bezprawności niemieckich roszczeń odszkodowawczych przeciwko Polsce oraz o zaprzestanie kierowania obywateli niemieckich na drogę sądową lub administracyjną przeciwko Polsce”<sup>114</sup>; wzywa rząd RP „do podjęcia zdecydowanych kroków w sprawie definitywnego uznania przez Republikę Federalną Niemiec ewentualnej od-

<sup>109</sup> „Gazeta Wyborcza”, 13—14 III 2004, s. 2.

<sup>110</sup> „Gazeta Wyborcza”, 28—29 VIII 2004.

<sup>111</sup> *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech z 10 września 2004 roku. W: Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004. T. 2: Dokumenty..., s. 621.*

<sup>112</sup> Ibidem.

<sup>113</sup> Ibidem.

<sup>114</sup> Ibidem.



powiedzialności odszkodowawczej za szkody poniesione przez obywateli niemieckich wskutek przesiedleń i utraty majątku ludności po II wojnie światowej wynikających z postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wskutek późniejszych procesów repatriacyjnych”<sup>115</sup>.

Uchwała izby niższej polskiego parlamentu wywołała burzliwą dyskusję zarówno w Polsce, jak i w RFN. Jednym z jej głównych wątków było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o zasadność występowania przez Polskę z roszczeniami reparacyjnymi. Rząd Gerharda Schrödera traktował kwestie reparacji jako ostatecznie załatwione. Natomiast rząd premiera Marka Belki prezentował stanowisko, w myśl którego Polska ani obecnie, ani w przyszłości nie będzie zgłaszać kwestii majątkowych związanych z wydarzeniami II wojny światowej. Rząd premiera M. Belki uważał sprawę roszczeń Polski i Niemiec po II wojnie światowej za ostatecznie zamkniętą<sup>116</sup>. Rząd RP odmówił realizacji uchwały Sejmu z 10 września 2004 roku w kwestii uzyskania od Niemiec dodatkowych reparacji wojennych dla Polski<sup>117</sup>, ze względu na brak podstaw prawnych do takich roszczeń, których Polska się zrzekła od całych Niemiec w roku 1953. Negowanie ówczesnych rozstrzygnięć — mówił minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz — może doprowadzić do podważenia przez Polskę całego ładu poczdamskiego, co może mieć bardzo negatywne konsekwencje dla naszego kraju<sup>118</sup>.

Zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej wskazywano na brak podstaw prawnych polskich roszczeń reparacyjnych wobec Niemiec. Autorzy niektórych artykułów zamieszczonych w prasie bardzo krytycznie oceniali uchwałę Sejmu i przestrzegali przed bardzo negatywnymi skutkami politycznymi jej realizacji dla Polski<sup>119</sup>. Natomiast wielu komentatorów prasowych eksponowało to, że wiodącym motywem polskich parlamentarzystów, którzy głosowali za wspomnianą uchwałą, była nie nadzieja na nowe reparacje od Niemiec, ale stworzenie w miarę skutecznej bariery przeciwko roszczeniom zgłaszanym przez niemieckich wysiedlonych. W tym kontekście pojawiały się komentarze, w których autorzy oceniali pozytywnie rezolucję Sejmu jako akt potrzebny, także z punktu widzenia politycznej pragmatyki<sup>120</sup>. Zdaniem Antoniego Boleckiego, który pisał w kontekście przygotowywanej jeszcze

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> P. Wroński: *Rachunek tak, ale bez roszczeń*. „Gazeta Wyborcza”, 15 IX 2004.

<sup>117</sup> Niektóre postulaty zawarte w uchwale rząd zamierzał realizować. Jednym z nich miało być powołanie międzyresortowej komisji do oszacowania strat, jakie poniosła Polska w wyniku II wojny światowej.

<sup>118</sup> Po stronie polskiej pojawiały się także głosy, że Polska wyraziła w 1953 r. zgodę na zaprzestanie pobierania reparacji tylko od NRD. Dlatego nie może to być uznane za ostateczne zrzeczenie się reparacji wojennych w imieniu państwa polskiego i obywateli polskich wobec całych Niemiec. B. Jałowiecki: *Spóźnione rachunki krzywd...*

<sup>119</sup> A. Wolff-Powęska: *Straszenie Niemców*. „Gazeta Wyborcza”, 11–12 IX 2004.

<sup>120</sup> M. Rybiński: *Pochwała sejmowej rezolucji*. „Rzeczpospolita”, 14 IX 2004.



w Sejmie uchwały w sprawie reparacji od Niemiec, ewentualne domaganie się wypłaty reparacji powinno mieć charakter warunkowy i być uzależnione od tego, czy roszczenia wypędzonych zostaną uwzględnione przez któryś z europejskich trybunałów. W takim przypadku można bowiem zasadnie podnieść argument, iż oznaczałoby to uszczuplenie przyznanych państwu polskiemu reparacji wojennych<sup>121</sup>. Kai-Olaf Lang stwierdził, że uchwała polskiego Sejmu jest politycznym atakiem prewencyjnym, który zapewne nie przyniesie efektów prawnych, ale za to masę szkód ubocznych. Niemiecki analityk mówił, że Niemców zaskoczyła temperatura dyskusji w Polsce i to, że organ państwowy, parlament, reaguje na inicjatywy paru osób prywatnych (chodziło o Pruskie Powiernictwo)<sup>122</sup>. Na tę dysproporcję zwracał uwagę także przewodniczący Bundestagu Wolfgang Thierse<sup>123</sup>.

Włodzimierz Kalicki pisał, że wbrew głośnym oświadczeniom posłów prawicy kwestia reparacji wojennych od Niemiec jest prawnie zamknięta, a politycznie niewykonalna. Natomiast prawnie i politycznie niezbędne jest wzięcie przez niemiecki rząd odpowiedzialności za żądania wysiedlonych. Ta decyzja pomogłaby przegnać złe duchy przeszłości<sup>124</sup>. Wielu polskich polityków i publicystów podkreślało, że jasna deklaracja rządu niemieckiego, iż bierze na siebie odpowiedzialność za ewentualne roszczenia, byłaby w dużej mierze zamknięciem procesu związanego z roszczeniami majątkowymi wysiedlonych Niemców<sup>125</sup>. Również niektórzy politycy niemieccy twierdzili, że dla stosunków polsko-niemieckich byłoby to najczystsze rozwiązanie<sup>126</sup>, ale ani rząd, ani opozycja nie są gotowe na taki krok, gdyż jego skutki są trudne do przewidzenia. Mogłyby wpłynąć skargi do Trybunału Konstytucyjnego o pokrycie tych strat z budżetu państwa, co oznaczałoby wielomiliardowe koszty<sup>127</sup>. W tym miejscu należy wspomnieć, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał 22 czerwca 2004 roku wyrok, w którym nakazał Polsce wypłacić „odpowiednie” odszkodowanie za mienie zabużańskie. W praktyce dotyczyło to osób, które nie mogły skorzystać z wielkości

<sup>121</sup> A. Bolecki: *Reperowanie reparacji*. „Gazeta Wyborcza”, 1 IX 2004.

<sup>122</sup> Wywiad z niemieckim politologiem Kai-Olafem Langiem. „Gazeta Wyborcza”, 15 IX 2004.

<sup>123</sup> *Wiele hałasu o nic*. Rozmowa z Wolfgangiem Thiersem, przewodniczącym Bundestagu. „Wprost” 2004, nr 43.

<sup>124</sup> W. Kalicki: *Niemcy muszą znać emocje Polaków*. „Rzeczpospolita”, 11–12 IX 2004.

<sup>125</sup> *Rozmowa z wicemarszałkiem Sejmu RP Donaldem Tuskiem*. „Newsweek” 2004, nr 36, s. 15.

<sup>126</sup> Nawet E. Steinbach zaproponowała w roku 2004 przejście przez rząd RFN odpowiedzialności za roszczenia odszkodowawcze wypędzonych. Zob. *Nowe oblicze Eriki Steinbach*. „Rzeczpospolita”, 6 IX 2004.

<sup>127</sup> *Igranie z ogniem*. Rozmowa z posłem do Bundestagu Markusem Meckelem (SPD). „Newsweek” 2004, nr 36.

odszkodowania przyjętej w grudniu 2003 roku przez Sejm RP w ustawie o odszkodowaniu za mienie zabużańskie<sup>128</sup>. W kontekście tego wyroku nawiązywał się wniosek, że analogicznie to Niemcy powinny zrekompensować straty swoich obywateli, których mienie pozostało na dawnych niemieckich ziemiach wschodnich.

W polskich opracowaniach specjalistycznych dominowało stanowisko, że nie ma podstaw formalnoprawnych pozwalających na ponowne występowanie wobec Niemiec z żądaniami reparacji<sup>129</sup>. Sposób zaspokojenia polskich roszczeń reparacyjnych nie został precyzyjnie określony w umowie poczdamskiej. Według niej polskie żądania odszkodowawcze zaspokojone miały być z części odszkodowań przypadających ZSRR, przy czym ZSRR pobierał odszkodowania głównie ze swojej strefy okupacyjnej (późniejszej NRD). Po wystąpieniach robotniczych w NRD w czerwcu 1953 roku rząd radziecki przychylił się do prośby kierownictwa NRD o ograniczenie ciężarów reparacyjnych. 22 sierpnia 1953 roku na mocy porozumienia ZSRR — NRD postanowiono przerwać z dniem 1 stycznia 1954 roku pobieranie reparacji wojennych oraz zrzeczenie się wszelkich roszczeń z tego tytułu w stosunku do całych Niemiec. Następnego dnia odpowiednią uchwałą o zrzeczeniu się reparacji podjął rząd PRL<sup>130</sup>. Oświadczenie to jest przez przeważającą część doktryny prawa międzynarodowego w Polsce traktowane jako jednostronny akt w rozumieniu prawa międzynarodowego (zrzeczenie się roszczeń).

<sup>128</sup> W myśl tej ustawy wysokość odszkodowania ograniczona została do 15% faktycznej wartości poniesionej straty. Maksymalna wysokość odszkodowania miała nie przekraczać 50 tys. zł. Większość Zabuzan otrzymała odszkodowania w postaci nieruchomości — najczęściej były to domy i mieszkania, które wcześniej należały do Niemców. Jednakże nie wszyscy takie odszkodowania otrzymali. Niektórzy z tych, co takie odszkodowania otrzymali, uważali, że ich wartość była znacznie mniejsza niż 15% faktycznej wartości, o której mówiła ustawa z 2003 r. Zob. R. Sołtyk, M. Wielgo: *Nadzieja dla zabuzan*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VI 2004.

<sup>129</sup> Pojawiały się także opinie, że sprawę reparacji wojennych można uznać nadal za otwartą i dopuszczającą możliwość formułowania roszczeń pod adresem władz niemieckich. Zob. J. Sandorski: *Zrzeczenie się w 1953 r. przez Polskę reparacji wobec Niemiec w świetle prawa międzynarodowego*. W: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 1: *Studia...*, s. 123 i nast.

<sup>130</sup> W oświadczeniu z 23 sierpnia 1953 r. rząd PRL stwierdził m.in.: „Biorąc pod uwagę, że Niemcy zadość uczyniły już w znacznym stopniu swym zobowiązaniom z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pragnąc wnieść dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów — powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski”. *Oświadczenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie decyzji Rządu ZSRR dotyczącej Niemiec*. W: *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*. T. 1: 1945—1970. Wstęp, wybór i opracowanie M. Tomala. Warszawa 2005, s. 75.

Sprawę rozliczeń reparacyjnych w stosunkach polsko-radzieckich zamknął „protokół końcowy” z 4 lipca 1957 roku. Polska uznała kwestię pobierania świadczeń reparacyjnych za zakończoną. Po regulacjach pokojowych z Niemcami z lat 1990—1991 (w których skutki wojny uznane zostały za ostatecznie zamknięte i co do których Polska nie zgłaszała żadnych roszczeń), w prawie międzynarodowym nie istnieje procedura, która prowadziłaby do skutecznego dochodzenia potencjalnych roszczeń reparacyjnych Polski w stosunku do Niemiec. Można dyskutować, w jakim stopniu świadczenia otrzymane zgodnie z postanowieniami Umowy Poczdamskiej i umowy polsko-radzieckiej z 16 sierpnia 1945 roku pokryły straty poniesione przez Polskę w wyniku II wojny światowej, nie zmienia to jednakże faktu, że nie ma podstaw prawnych do wysuwania obecnie roszczeń reparacyjnych wobec Niemiec. Teoretycznie rzecz biorąc, Polska swoje roszczenia reparacyjne musiałaby kierować do Federacji Rosyjskiej jako głównego sukcesora ZSRR, a nie do zjednoczonych Niemiec<sup>131</sup>. W niektórych opracowaniach wskazywano, że powrót do sprawy reparacji w stosunkach polsko-niemieckich byłby możliwy tylko wówczas, gdyby ze strony państwa niemieckiego zostały podniesione w stosunku do Polski roszczenia z tytułu majątków na byłych niemieckich obszarach wschodnich przejętych przez Polskę. Wtedy podstawy prawne rozliczeń odszkodowawczych po II wojnie światowej w stosunkach polsko-niemieckich stanęłyby pod znakiem zapytania, ponieważ przejęcie przez Polskę tych obszarów, łącznie z przewłaszczeniem bez odszkodowania — podpada pod pojęcie reparacji<sup>132</sup>.

W wyniku porozumienia rządów Polski i RFN, w roku 2004 roku powołano szefów grupy ekspertów prawnych do spraw roszczeń. Na ich czele stanęli Jan Barcz i Jochen A. Frowein. Wynikiem ich pracy była „Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową” opublikowana 2 listopada 2004 roku. W dokumencie tym znalazło się m.in. stwierdzenie, że „roszczenia indywidualne niemieckich obywateli z tytułu wywłaszczeń na polskich ziemiach zachodnich i północnych nie istnieją ani na płaszczyźnie prawa międzynarodowego, ani w myśl prawa niemieckiego albo polskiego”<sup>133</sup>, a także stwierdzenie, że „skargi z tytułu omawianych wywłaszczeń nie mają szansy na powodzenie ani przed sądami polskimi, niemieckimi i amerykańskimi, ani przed sądami międzynaro-

<sup>131</sup> Stanowisko Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych w sprawie roszczeń reparacyjnych Polski wobec Niemiec w związku z drugą wojną światową. Warszawa, 10 lutego 2005. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 139—143; W. Czaplinski: *Pojęcie reparacji wojennych w prawie międzynarodowym. Reparacje po drugiej wojnie światowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1; J. Kranz: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości...*, s. 19 i nast.

<sup>132</sup> Stanowisko Doradczego Komitetu Prawnego..., s. 143.

<sup>133</sup> J. Barcz, J.A. Frowein: *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec...*, s. 111.

wymi”<sup>134</sup>. Ekspertyza J. Barcza i J.A. Froweina miała dla stosunków polsko-niemieckich istotne znaczenie zarówno w aspekcie prawnym, jak i politycznym. Wpłynęła nieco na obniżenie poziomu emocji w Polsce w kontekście działalności Pruskiego Powiernictwa.

W roku 2005, roku wyborów parlamentarnych w Polsce i w RFN, problem roszczeń wypędzonych występował często zarówno w wystąpieniach polskich polityków, szczególnie Prawa i Sprawiedliwość (PiS), jak i w publicystyce politycznej. Pojawiały się sugestie, by przedstawiciele polskiego rządu żądali od strony niemieckiej, aby roszczenia wypędzonych zostały przejęte przez państwo niemieckie i uregulowane ustawowo<sup>135</sup>. Lech Kaczyński, prezydent Warszawy i kandydat na prezydenta RP, zapowiadał, że jeśli roszczenia wypędzonych Niemców nie zostaną uregulowane ustawowo przez państwo niemieckie, to „my także wystąpimy z roszczeniami warszawskimi albo, jak się uda, nawet w szerszym zakresie”<sup>136</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie przewodnicząca CDU Angela Merkel, kandydatka partii chadeckich na przyszłego szefa rządu RFN, przemawiając w dniu 6 sierpnia 2005 roku na Zjeździe Wypędzonych, wezwała wypędzonych do zaniechania roszczeń odszkodowawczych. Te roszczenia nie mają żadnego poparcia politycznego i ciesząc się, mówiła A. Merkel, że także kierownictwo Związku Wypędzonych tak je traktuje<sup>137</sup>. Mimo takich deklaracji czołowych polityków niemieckich w społeczeństwie polskim nastąpił wzrost obaw związanych z roszczeniami odszkodowawczymi BdV<sup>138</sup>.

Zmiany koalicji rządzącej w Polsce (utworzenie rządu PiS z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem) i w RFN (utworzenie rządu tzw. wielkiej koalicji z kanclerz Angelą Merkel) jesienią 2005 roku, a także wybór nowego

<sup>134</sup> Ibidem.

<sup>135</sup> S. Hambura, K. Karski: *Rachunek dla Merkel*. „Wprost” 2005, nr 33. Jan Barcz zwracał uwagę na fakt, że gdy Polska zacznie domagać się przejęcia przez RFN roszczeń wypędzonych, uderzy tym samym w formułę deklaracji G. Schrödera z 1 sierpnia 2004 r. Kanclerz RFN stwierdził wówczas, że roszczenia nie mają podstaw prawnych. My, domagając się przejęcia roszczeń, uznajemy, że wbrew deklaracjom niemieckiego rządu te pozwy jednak podstawy prawa mają. *Rozmowa z prof. Janem Barczem*. „Gazeta Wyborcza”, 22 XII 2006.

<sup>136</sup> „Wprost” 2005, nr 33, s. 24.

<sup>137</sup> A. Rubinowicz-Gründler: *Merkel przeciwna roszczeniom*. „Gazeta Wyborcza”, 8 VIII 2005.

<sup>138</sup> Z opublikowanego w listopadzie sondażu Instytutu Allensbach wynikało, że 61% Polaków i 38% Czechów uważało za prawdopodobne, że rząd RFN będzie domagał się zwrotu byłych niemieckich terytoriów bądź odszkodowań za nie. „Gazeta Wyborcza”, 7 XI 2005. Natomiast z badań sondażowych przeprowadzonych w listopadzie 2006 r. na pytanie: Czy własność na dawnych terenach niemieckich jest wystarczająco chroniona przed niemieckimi roszczeniami? — 31% ankietowanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej, aż 43% uznało, że „nie”, a 26% udzieliło odpowiedzi — „trudno powiedzieć”. „Gazeta Wyborcza”, 25—26 XI 2006.

prezydenta RP, którym został Lech Kaczyński, wpłynęły na pogorszenie między państwowych relacji polsko-niemieckich. Polityka rządów tworzonych przez polityków PiS i ich koalicjantów (przedstawiciele LPR i Samoobrony wchodziłi w skład rządu od 5 maja 2006 r.), Kazimierza Marcinkiewicza, a następnie Jarosława Kaczyńskiego wobec Niemiec charakteryzowała się m.in. negatywną oceną polityki zagranicznej prowadzonej przez Polskę wobec Niemiec w latach 1989—2005, której politycy PiS zarzucali, że nie potrafiła jednoznacznie określić polskich interesów narodowych w tym obszarze. Minister spraw zagranicznych Anna Fotyga podkreślała, że Polska powinna być bardziej asertywna w stosunkach z Niemcami i bardziej podkreślać własne interesy.

Jednym z czynników sprawczych pogorszenia relacji polsko-niemieckich były wysuwane przez obywateli niemieckich roszczenia majątkowe wobec Polski i dalsza działalność Pruskiego Powiernictwa, w tym złożenie 23 listopada 2006 roku w imieniu swoich udziałowców 23 pozwów przeciwko Polsce w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu (ETPCz)<sup>139</sup>. W pozwach znalazły się roszczenia restytucyjne i odszkodowawcze dotyczące majątku pozostawionego przez tzw. wypędzonych. Niemal powszechnie uważano, że realizacja roszczeń zawartych w pozwach nie ma szans powodzenia, m.in. dlatego, że skarżący nie próbowali dochodzić swoich praw przed sądami w Polsce (argument braku wyczerpania krajowego toku instancji), pozwy dotyczyły okresu sprzed zawarcia konwencji, a ponadto Polska ratyfikowała ją dopiero w roku 1994<sup>140</sup>. Mimo tych opinii, sam fakt przygotowania i złożenia przez Pruskie Powiernictwo pozwów przeciwko Polsce w ETPCz był istotnym czynnikiem obciążającym relacje polsko-niemieckie w owym czasie<sup>141</sup>. Premier Jarosław Kaczyński mówił, że bez załatwienia sprawy pozwów Powiernictwa Pruskiego nie ma mowy o bardziej skonsolidowanej Europie w sytuacji, gdy na 1/3 terytorium Polski jest nie do końca ustabilizowana sytuacja własnościowa<sup>142</sup>. Rząd kanclerz A. Merkel odcinał się od działań podejmowanych przez Powiernictwo Pruskie. Jak już wspominałem w przemówieniu wygłoszonym 16 marca 2007 roku na

<sup>139</sup> Zob. A. Jasińska: *Problemy międzynarodoprawne w sprawie Powiernictwa Pruskie (Preussische Treuhand) przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich...*

<sup>140</sup> R. Formuszewicz, A. Graś: *Roszczenia Powiernictwa Pruskiego. Zagrożenia dla Polski*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008.

<sup>141</sup> Piotr Cywiński pisał: „Powiernictwo, tak jak wcześniej ziomkostwa — testuje jak daleko można się posunąć w roszczeniach wobec Polski. I tak jak ziomkostwa podtrzymuje ducha roszczeń w niemieckim społeczeństwie. Innymi słowy, Powiernictwo domaga się tego, o czym wielu Niemców myśli, ale jeszcze boi się powiedzieć”. P. Cywiński: *Powiernictwo ćwiczebne*. „Wprost” 2007, nr 1, s. 40.

<sup>142</sup> „Gazeta Wyborcza”, 20 III 2007.



Uniwersytecie Warszawskim kanclerz A. Merkel oświadczyła: „[...] pozwy Powiernictwa Pruskiego nie mają żadnego poparcia mojego rządu i nigdy tego poparcia nie dostaną”<sup>143</sup>, ale nie zgodziła się na propozycję polskiego rządu podpisania umowy międzynarodowej, w której obie strony wyrzekłyby się wzajemnych roszczeń za skutki II wojny światowej<sup>144</sup>. Premier Jarosław Kaczyński w jednej ze swoich wypowiedzi zasugerował nawet, że w odpowiedzi na pozwy Pruskiego Powiernictwa rozważy renegocjację traktatu z 17 czerwca 1991 roku (traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy). Mimo że kwestia ta nie pojawiła się w rozmowach przedstawicieli rządów Polski i Niemiec, to jednak była kolejnym przejawem pogorszenia relacji politycznych między obu państwami i wzrostu braku zaufania. Po stronie niemieckiej, podobnie jak w okresie wcześniejszym, podkreślano, że rząd niemiecki nie wspiera jakichkolwiek roszczeń majątkowych przeciwko Polsce. Jednak niemieckie władze nie mają takich uprawnień, by zabronić komukolwiek — w tym Pruskiemu Powiernictwu — składania pozwów przed krajowymi czy europejskimi sądami<sup>145</sup>. W tym kontekście, podobnie jak w okresie wcześniejszym, pojawiały się w Polsce głosy, że jedynym skutecznym rozwiązaniem całości problemów polsko-niemieckich wynikających z wojny jest przyjęcie przez Polskę i Niemcy traktatu zawierającego opcję zerową. Każda ze stron winna zrezygnować w nim raz na zawsze z wszelkich roszczeń wiążących się z II wojną światową w imieniu swoim i własnych obywateli, a następnie wewnętrznie uregulować skutki tej rezygnacji<sup>146</sup>.

Sprawa roszczeń majątkowych obywateli niemieckich wobec Polski miała także swój kontekst w działaniach polskiej dyplomacji w roku 2007 roku związanych z wynegocjowaniem i podpisaniem traktatu z Lizbony. Częścią traktatu podpisanego 13 grudnia 2007 roku była Karta Praw Podstawowych, w której znajdowały się zapisy chroniące prawo własności. Ze względu na brak możliwości przewidzenia ewolucji wykładni przepisów o prawie własności w Karcie, dokonywanej w przyszłości przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu, Polska przyłączyła się do tzw.

<sup>143</sup> *Przemówienie kanclerz federalnej Angeli Merkel na Uniwersytecie Warszawskim (16 marca 2007 r.)*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007...*, s. 385.

<sup>144</sup> Rząd RP proponował przyjęcie wspólnej deklaracji rządu Polski i Niemiec, w której znalazłby się zapis mówiący o tym, że roszczenia majątkowe obywateli niemieckich wobec państwa polskiego nie mają żadnych podstaw zarówno w prawie polskim, jak i niemieckim. Propozycję taką, po raz kolejny, przedstawiła minister spraw zagranicznych Polski, Anna Fotyga w Sejmie w dniu 11 maja 2007 r. Zob. *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 r.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008, s. 26.

<sup>145</sup> A. Baring: *Roszczenia są bezpodstawne*. „Dziennik”, 18 XII 2006.

<sup>146</sup> M. Muszyński, K. Rak: *Bomba z niemieckimi roszczeniami*. „Gazeta Wyborcza”, 13 IX 2007.



protokołu brytyjskiego w sprawie stosowania Karty Praw Podstawowych dotyczących „obszarów wrażliwych”. Na mocy tego protokołu zapisy Karty nie mogą naruszać prawa państwa członkowskiego UE do stanowienia prawa w zakresie moralności publicznej, prawa rodzinnego i własności. Na zapisy Karty w tych obszarach nie będzie można powoływać się w brytyjskich ani w polskich sądach.

Napięcie w relacjach polsko-niemieckich na tle pozwów skierowanych przez Pruskie Powiernictwo do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu spadło po wyroku tego Trybunału wydanym 7 października 2008 roku. Trybunał odrzucił skargę na Polskę złożoną przez Powiernictwo Pruskie, w której domagano się rekompensat lub zwrotu mienia wysiedlonych w następstwie II wojny światowej Niemców. W uzasadnieniu TPCz stwierdził, że skarga była bezpodstawna, gdyż Polska w pierwszej połowie 1945 roku nie sprawowała kontroli nad swoimi przyszłymi ziemiami zachodnimi (chodzi o tzw. dzikie wypędzenia). Nadal wchodziły one w skład Niemiec. Wysiedleni w tym czasie Niemcy nie mogą więc niczego żądać od Polski, która nie jest adresatem ich roszczeń. Europejski Trybunał Praw Człowieka nie widział również możliwości zastosowania przepisów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1953 roku, gdyż Polska ratyfikowała ją dopiero w 1994 roku. Trybunał uznał, że Powiernictwo Pruskie nie ma prawa reprezentować ofiar wypędzeń<sup>147</sup>.

Po wyroku ETPCz kanclerz A. Merkel uznała sprawę roszczeń wypędzonych wysuwanych wobec Polski za zamkniętą. Natomiast premier Donald Tusk podkreślał, że sprawa znalazła definitywne i oczekiwane przez oba rządy rozstrzygnięcie. Natomiast marszałek Sejmu Bronisław Komorowski w komentarzu do wyroku powiedział, że „powinniśmy teraz nalegać, żeby państwo [tj. Niemcy — M.S.] przejęło na siebie te roszczenia”<sup>148</sup>.

Polscy badacze stosunków polsko-niemieckich prognozowali, że mimo wyroku ETPCz, Pruskie Powiernictwo nie zrezygnuje z roszczeń przeciwko Polsce. Zmieni jedynie taktykę. Szef Pruskiego Powiernictwa zapowiedział, że członkom jego stowarzyszenia, będącym obywatelami USA, uda się — przed sądami amerykańskimi — uzyskać wyroki nakazujące Polsce zwrot majątków wysiedlonych Niemców. Zapowiadał także złożyć pozwy w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości w Luksemburgu. Należy też zaznaczyć, że werdykt trybunału w Strasburgu nie wpłynął na zmianę stanowiska niemieckich grup rządzących co do bezprawnego charakteru wysiedleń Niemców po II woi nie światowej i przewłaszczenia ich majątku przez Polskę.

<sup>147</sup> Szerzej zob. A. Jasińska: *Problemy międzynarodowoprprawne w sprawie Powiernictwo Pruskie...*; J. Barcz: *Długi cień historii. W sprawie postanowienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 października 2008 r.* „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 1.

<sup>148</sup> P. Jendroszczyk: *Skargi Niemców odrzucone*. „Rzeczpospolita”, 10 X 2008; B.T. Wieliński: *Kłęska Powiernictwa*. „Gazeta Wyborcza”, 10 X 2008.

Na kilka miesięcy przed werdyktem ETPCz Mariusz Muszyński i Krzysztof Rak pisali, że odrzucenie skarg Powiernictwa Pruskiego przez Trybunał w Strasburgu nie zamknie na zawsze tego problemu. Prognozowali, że kwestia roszczeń niemieckich wobec Polski powróci w chwili przygotowywania przez polski parlament ustawy denacjonalizacyjnej. W takiej ustawie będą musiały być uwzględnione aktualne kryteria prawa międzynarodowego i europejskiego. Ewentualne wyłączenie osób narodowości niemieckiej z kręgu uprawnionych do reperywatywacji może zostać uznane za zakazaną dziś dyskryminację ze względu na pochodzenie etniczne lub obywatelstwo. Po przyjęciu ustawy reperywatywacyjnej i złożeniu skargi przez przesiedleńców niemieckich Trybunały zarówno w Strasburgu, jak i w Luksemburgu będą uprawnione do zajęcia się problemem dyskryminacji obywateli UE narodowości niemieckiej<sup>149</sup>.

### 7.1.1. Problem roszczeń rewindykacyjnych tzw. późnych przesiedleńców

Problem roszczeń majątkowych tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*) był odmienną kwestią, zarówno pod względem formalnoprawnym, jak i politycznym, niż roszczenia wysiedlonych. W przeciwieństwie do mienia poniemieckiego, które tuż po II wojnie światowej zostało przejęte przez Polskę na mocy decyzji poczdamskich, bardziej problematyczne wydaje się uzasadnianie przejęcia majątku tzw. późnych przesiedleńców. Określenie „późni przesiedleńcy” stosuje się do drugiej fali wyjazdów do Niemiec, która miała miejsce po roku 1950<sup>150</sup>, szczególnie zaś do osób repatriujących się do RFN i NRD w latach siedemdziesiątych<sup>151</sup> i osiem-

<sup>149</sup> M. Muszyński, K. Rak: *Bomba z niemieckimi roszczeniami...*

<sup>150</sup> W ocenie Stanisława Jankowiaka, w latach 1945–1949, w ramach przymusowych wysiedleń, wysiedlono z Polski ok. 3 mln 700 tys. Niemców. Natomiast w pierwszej fazie realizacji akcji łączenia rodzin (tzw. akcji „Link”) wyjechało z Polski ponad 75 tys. osób. W następnym okresie (1952 — luty 1959) opuściło Polskę blisko 277 tys. osób. W latach sześćdziesiątych (1960–1970) z Polski wyjechało kolejne 130 tys. osób. W latach 1970–1979 wyjechało 201 tys., a w latach osiemdziesiątych — ok. 600 tys. Zob. S. Jankowiak: *Bilans wyjazdów Niemców z Polski...*, s. 153–154.

<sup>151</sup> Po podpisaniu przez ekipę Edwarda Gierka porozumień z rządem Helmuta Schmidta władze polskie zezwoliły na wyjazd do RFN 125 tys. osób, za co Polska otrzymała 1,3 mld DM jako rekompensatę za wypłacone przez Polskę renty i emerytury dla robotników przymusowych Trzeciej Rzeszy oraz 1 mld DM kredytu. Ostatecznie, w ramach tzw. łączenia rodzin, do końca lat siedemdziesiątych Polskę opuściło ćwierć miliona obywateli.

dziesiątych XX wieku<sup>152</sup>. Osoby te, które deklarowały swoje niemieckie korzenie, po pozytywnym rozpatrzeniu ich podania o wyjazd przez Radę Państwa PRL, musiały oddać dowód osobisty. W zamian otrzymywały tzw. dokument podróży. Oznaczało to utratę polskiego obywatelstwa. Na mocy uchwały Rady Państwa PRL z 16 maja 1956 roku w sprawie zezwolenia na zmianę obywatelstwa polskiego repatriantom niemieckim, traciły one obywatelstwo polskie po przekroczeniu granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>153</sup>. Osoby, których wnioski o wyjazd rozpatrzone zostały pozytywnie, a posiadały ziemię lub nieruchomość, musiały nią rozporządzić (chodziło o zrzeczenie się majątku, jego sprzedaż bądź przekazanie w formie aktu darowizny na rzecz innych osób fizycznych lub prawnych). Takie rozporządzenie swoją ziemią lub nieruchomością musiało być potwierdzone w formie aktu prawnego (notarialnego). W innym przypadku mienie to przejmował Skarb Państwa, na mocy prawa przekazując je nowemu właścicielowi. Często wydanie zgody na wyjazd uzależniano od zrzeczenia się nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa. Jednakże w wielu przypadkach upoważnione do tego osoby i instytucje nie dopilnowały dokonania zapisu owych „zrzeczeń” czy zmiany właściciela nieruchomości (np. na Skarb Państwa bądź osoby fizyczne) w księgach wieczystych<sup>154</sup>. Dawni właściciele lub ich spadkobiercy wykorzystując te zaniedbania polskich władz, składali pozwy do polskich sądów o zwrot ich dawnego mienia. Rozstrzygnięcie tych kwestii leżało w gestii władz polskich, ponieważ nie było to zagadnienie bezpośrednio związane z reparacjami, a wyjazdy tych osób odbywały się poza ramami postanowień poczdamskich<sup>155</sup>.

Inną ważną kwestią jest sprawa legalności wymuszonego zrzekania się obywatelstwa polskiego (przynajmniej do 1984 r.) i majątku w wypadku wyjazdu legalnego z Polski, pozostawienia majątku bez jakiejkolwiek dyspozycji lub pozbawienia majątku w wypadku emigracji „półlegalnej” (np. wyjazd turystyczny i pozostanie za granicą)<sup>156</sup>. W „Ustawie z dnia 15 lutego 1962 roku o obywatelstwie polskim” był zapis mówiący o uzyskaniu zezwolenia

<sup>152</sup> Według niektórych szacunków, od 1950 do 1990 r. do Niemiec wyemigrowało z Polski 1 mln 444 tys. osób, w tym w latach 1980–1990 — ponad 760 tys. osób. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 303–304. Po roku 1990 liczba tzw. późnych przesiedleńców radykalnie się zmniejszyła. Było to spowodowane m.in. zmianą polityki rządu RFN wobec potencjalnych „późnych wysiedleńców” z Polski i zahamowanie ich napływu do Niemiec poprzez udzielanie pomocy tym osobom na terenie ich osiedlenia w Polsce oraz uznaniem przez władze polskie mniejszości niemieckiej w Polsce. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 131.

<sup>153</sup> Uchwała Rady Państwa z 16 maja 1956 r. została uchylona 8 marca 1984 r.

<sup>154</sup> W. Kalicki: *Ślązak z Mazurem wracają po swoje*. „Gazeta Wyborcza”, 13–14 XI 2004.

<sup>155</sup> B. Moło: *Problem roszczeń cywilno-prawnych...*, s. 308.

<sup>156</sup> J. Kranz: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości...*, s. 26.

Rady Państwa na zmianę obywatelstwa polskiego na obce (taka zmiana pociągała za sobą utratę obywatelstwa polskiego). Dlatego Naczelny Sąd Administracyjny w orzeczeniu z 11 września 2000 roku oraz Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 17 września 2001 roku podważyły legalność pozbawienia emigrujących do Niemiec obywatelstwa polskiego na podstawie uchwały Rady Państwa z 1956 roku, po wejściu w życie ustawy o obywatelstwie polskim z 1962 roku, oraz uznały ją jako niezgodną z Konstytucją PRL z 1952 roku. Sąd Najwyższy stwierdził, że zezwolenie na zmianę obywatelstwa powinno stanowić akt indywidualny kierowany do określonego adresata. W konsekwencji utrata obywatelstwa polskiego mogła nastąpić jedynie na podstawie indywidualnego zezwolenia Rady Państwa, skierowanego do osoby ubiegającej się o takie zezwolenie<sup>157</sup>. Jednakże żaden z wyjeżdżających do RFN nie otrzymywał indywidualnej decyzji Rady Państwa PRL o odebraniu mu obywatelstwa — opuszczając Polskę, tracił je niejako automatycznie, na skutek wcześniejszego podania o wyjazd. W literaturze przedmiotu wskazywano, że uznanie stanowiska obu sądów może za sobą pociągać określone konsekwencje majątkowe, ponieważ przywrócenie czy raczej potwierdzenie obywatelstwa polskiego osobom, które wyemigrowały do Niemiec, skutkować będzie brakiem podstaw prawnych do przejęcia przez państwo polskie ich majątków na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 roku oraz ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach z 14 lipca 1961 roku<sup>158</sup>. Tak więc osoby, które wyjeżdżając z Polski do RFN bądź NRD, nie utraciły obywatelstwa polskiego, nie utraciły również majątków i mogły dochodzić ich zwrotów bądź odszkodowania. Potwierdzenie obywatelstwa oznacza, że osoby, których to dotyczy, nigdy nie utraciły obywatelstwa polskiego. Tym samym daje wielu „późnym przesiedleńcom” szansę na odzyskanie utraconej wcześniej nieruchomości.

Do zaostrzenia sytuacji na tle roszczeń „późnych przesiedleńców” doszło w latach 2003—2004, kiedy to urzędnicy Ministerstwa Finansów RFN sugerowali osobom, które z niemieckimi papierami opuściły Polskę w latach siedemdziesiątych, że będą domagać się zwrotu wypłaconego swego czasu zasiłku wyrównawczego na zagospodarowanie się (*Lastenausgleich*), jaki te osoby otrzymały od rządu RFN za pozostawione w Polsce nieruchomości. Proponowano tym osobom, by starały się odzyskać majątek, skoro Polska przystępuje do UE i jest państwem praworządnym, albo niech udowodnią, że te majątki są rzeczywiście nie do odzyskania, a wtedy pieniądze będą mogły zatrzymać<sup>159</sup>. To stanowisko zajmowane przez niemieckie urzędy skarbowe wpłynęło na wzrost liczby wniosków — kiero-

<sup>157</sup> B. Moło: *Problem roszczeń cywilno-prawnych...*, s. 309.

<sup>158</sup> K. Kornosz: *Ocena polskich aktów prawnych...*, s. 38.

<sup>159</sup> K. Bachmann: *Polsko-niemiecki interes*. „Rzeczpospolita”, 13 IX 2004.

wanych przez „późnych przesiedleńców” i ich spadkobierców do urzędów w Polsce — o zwrot lub odszkodowanie za nieruchomości, których przed laty musieli pozbyć się często wbrew swej woli i interesom. W staraniach tych wspierało ich Pruskie Powiernictwo. Nie można było wykluczyć, że polskie sądy rozpatrujące każdą z takich spraw z osobna mogą podjąć korzystne dla skarżącego rozstrzygnięcia. W kolejnych latach zdarzały się rozstrzygnięcia polskich sądów, w których podzielano argumenty emigrantów i w orzeczeniu decydowano o zwrocie nieruchomości bądź wypłacie odszkodowania. Szeroko w polskich mediach była komentowana sprawa Agnes Trawny, która odzyskała w 2005 roku gospodarstwo rolne w mazurskich Nartach. W roku 2007 senatorowie PiS przygotowali projekt ustawy, która miała uniemożliwić późnym przesiedleńcom odzyskiwanie majątków pozostawionych w Polsce. Ustawa miała m.in. przyspieszyć wyczyszczanie ksiąg wieczystych poniemieckich nieruchomości ze starych wpisów oraz nakładać na sądy konieczności uwzględniania faktu zasiedzenia<sup>160</sup>. W kolejnych miesiącach, wraz z pracami polskiego parlamentu nad przygotowaniem ustawy reperywatyzyacyjnej, pojawiały się niekiedy sugestie (np. Henryka Krolla) włączenia tzw. późnych przesiedleńców w planowaną ustawę reperywatyzyacyjną<sup>161</sup>.

Dnia 15 lipca 2010 roku Sąd Najwyższy rozpatrzył skargę kasacyjną złożoną przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa w sprawie rodziny Reinsch. Sąd Najwyższy orzekł, że osoby wyjeżdżające na stałe z Polski do Niemiec i przyjmujące tam obywatelstwo niemieckie utraciły mienie pozostawione w Polsce. W konsekwencji nie mają do niego prawa ich spadkobiercy. W tym samym orzeczeniu znajduje się m.in. stwierdzenie, że niepotrzebna była indywidualna uchwała Rady Państwa PRL dla każdego przesiedleńcy, gdyż utrata obywatelstwa polskiego tzw. późnych przesiedleńców następowała z mocy prawa. Ówczesne przepisy bowiem nie przewidywały podwójnego obywatelstwa, a przesiedleńcy gremialnie przyjmowali obywatelstwo niemieckie<sup>162</sup>. Argumentacja zastosowana w wyroku Sądu Najwyższego z 15 lipca 2010 roku w stopniu bardzo istotnym różniła się od tej, jaka znalazła się w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 17 września 2001 roku. W komentarzach prasowych podkreślano, że wyrok Sądu Najwyższego z 15 lipca 2010 roku wpłynie zapewne na zmniejszenie liczby roszczeń „późnych przesiedleńców” i ich spadkobierców, ale ich zupełnie nie wyeliminuje. W ocenie Stefana Hambury sprawy takie można było już dawno załatwić, gdyż wielu przesiedleńców dostało w Niemczech tzw. świadczenia wyrównawcze. Gdyby doszło do odpowiedniego porozumienia

<sup>160</sup> A. Grabarczyk: *Będzie tama na roszczenia*. „Dziennik”, 14—15 VII 2007.

<sup>161</sup> J. Pszon: *Polscy Niemcy mówią o odszkodowaniach*. „Gazeta Wyborcza”, 21 IV 2008.

<sup>162</sup> M. Domagalski: *Zwrot w sprawach mazurskich*. „Rzeczpospolita”, 16 VII 2010.

rządów Polski i Niemiec, można by te wypłaty zaliczyć na poczet rekompensat<sup>163</sup>.

## 7.2. Spór polsko-niemiecki wokół projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom

Zarysowana wcześniej kwestia roszczeń materialnych zgłaszanych przez „wypędzonych” ściśle wiązała się z ich roszczeniami o charakterze symbolicznym. Wyrazem tego było wiele inicjatyw podejmowanych przez kierownictwo BdV zmierzających do zachowania tożsamości „wypędzonych”, w której formuła „ofiary”, „krzywdy” i „bezprawia” odgrywała niezwykle istotną rolę moralnego i materialnego zadośćuczynienia za „wypędzenie”, prawa do stron ojczystych, a także do utrwalenia pamięci o stronach rodzinnych i niemieckim dziedzictwie kulturowym na Wschodzie (do podtrzymywania tradycji niemieckiej kultury związanej ze wschodnią Europą). W myśl realizowanej przez BdV koncepcji eksponowanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego na „obszarach wypędzenia” miało służyć legitymizowaniu prawa do powrotu w strony rodzinne<sup>164</sup>. Zdaniem nowego kierownictwa BdV, wybranego w 1998 roku, najważniejszym wyrazem upamiętnienia przymusowo wysiedlonych Niemców z obszarów byłej Trzeciej Rzeszy miała być realizacja projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom. Projekt ten, w dużym stopniu za sprawą jego poparcia przez polityków CDU/CSU, a także niektórych polityków SPD oraz z czasem — wraz z modyfikacją tego projektu w kolejnych latach — całego kierownictwa SPD, stał się w pierwszej dekadzie XXI wieku jednym z najważniejszych elementów polsko-niemieckiego sporu o pamięć historyczną. Stanowiło to zarazem zderzenie dwóch wersji polityki historycznej — Polski i Niemiec. Różne było też w poszczególnych latach, natężenie tego sporu, w którym uczestniczyli przede wszystkim politycy, dziennikarze i intelektualiści obu państw.

Inicjatywa zbudowania w Berlinie miejsca pamięci przeciwko wypędzeniom została zgłoszona przez nową przewodniczącą BdV, Erikę Steinbach, w roku 1998<sup>165</sup>. W roku następnym, w znacznym stopniu na fali sprzeciwu, jaki w Niemczech i w wielu innych państwach wywoływały czystki

<sup>163</sup> „Rzeczpospolita”, 13 VII 2010.

<sup>164</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom...*, s. 115.

<sup>165</sup> P. Buras: *Powrót wypędzonych, czyli (nie tylko) niemieckiego sporu o pamięć ciąg dalszy*. W: *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki..., s. 9.



etniczne w Kosowie, idea ta stopniowo była konkretyzowana najpierw pod nazwą Centrum 15 Milionów, a następnie pod nazwą Centrum przeciwko Wypędzeniom (Zentrum gegen Vertriebungen). W tym też czasie uzyskała ona poparcie prezydium BdV. W ocenie kierownictwa BdV Centrum przeciwko Wypędzeniom miało być centralnym miejscem informacyjnym, dokumentacyjnym, archiwalnym oraz konferencyjnym w Berlinie, z ekspozycją stałą i ekspozycjami okresowymi, które stanowiłoby formę „upamiętnienia największego i wyjątkowego w dziejach aktu »bezprawia/krzywdy«, którego ofiarą padła ludność »Wschodnich Niemiec«”<sup>166</sup>. Centrum, oprócz upamiętnienia wyjątkowości losu niemieckich „wypędzonych”, miało być również pomnikiem uniwersalnego ostrzeżenia przed wszelkiego rodzaju przymusowymi przesiedleniami. Zbigniew Mazur pisał: „Gdyby projekt udało się w takiej postaci zrealizować, to Berlin stałby się miejscem upamiętnienia z niezwykłym pietyzmem i rozmachem dwóch wyjątkowych zbrodni, jednej dokonanej przez Niemców na Żydach [w tym czasie realizowany był w Berlinie projekt budowy Muzeum Holokaustu — M.S.] oraz drugiej na Niemcach (przez Czechów i Polaków). A zatem wszystko uległoby odwróceniu do góry nogami, albowiem w jednym szeregu znalazłoby się to, co w ogóle jest nieporównywalne. Niemcy byłiby upamiętnieni w rolach »kata« i »ofiary«, Żydzi — »ofiary«, Polacy — »kata«. W hierarchii upamiętniania oznaczałoby to relatywny awans Niemców, degradację Żydów i bezwzględną degradację Polaków”<sup>167</sup>. Stanowisko takie, z upływem czasu, podzielało coraz więcej Polaków. W społeczeństwie polskim narażały obawy przed tym, by w efekcie takich działań, jak realizacja projektu Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie, w zbiorowej świadomości Niemców, tej jej części, która dotyczy II wojny światowej, nie pozostała tylko pamięć o Holokauście i przymusowym wysiedleniu Niemców. Projekt Centrum przeciwko Wypędzeniom oceniany był w Polsce jako „rewizjonizm historyczny” i selektywne postrzeganie przeszłości, jako kolejna próba Niemców uwolnienia się od win przez moralne potępienie innych. Podkreślano przy tym, że Polacy nie próbują negować prawa Niemców do pamięci, ale prawo do pamięci nie może być jednoznaczne ze zmienianiem historii<sup>168</sup>. Anna Wolff-Powęska wskazywała, że o negatywnym stosunku Polaków do pomysłu Centrum zdecydowało wiele czynników i okoliczno-

<sup>166</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom...*, s. 117.

<sup>167</sup> Ibidem, s. 119—120.

<sup>168</sup> E. Bojenko-Izdebska: *Kontrowersje wokół utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom — zmiany świadomości i tożsamości narodowej w Niemczech i Polsce*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*. Red. E. Cziomer, M. Czajkowski. Kraków 2004, s. 278—279; Zob. B. Podsiadło: *Polsko-niemiecka debata wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom*. W: *Polska — Niemcy — Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego*. Red. J. Iwanek. Katowice 2008.

ści, m.in.: autorzy projektu, upolitycznienie tematu, treść projektu i miejsce ekspozycji<sup>169</sup>.

Kancelarz G. Schröder przemawiając w dniu 3 września 2000 roku na zjeździe zorganizowanym przez BdV (dorocznej imprezie „wypędzonych” Tag der Heimat), zdystansował się od projektu Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Oświadczył, że liczba aktualnie działających instytucji zajmujących się tym problemem jest wystarczająca oraz że od władz federalnych nie należy oczekiwać żadnych środków finansowych na taką działalność. Kancelarz Niemiec uznał także, że projektowane Centrum nie służyłoby interesom RFN, gdyż przysparzałoby jedynie stałych nieporozumień ze wschodnimi sąsiadami i stało się źródłem niepokoju<sup>170</sup>. To stanowisko szefa rządu niemieckiego było tym istotniejsze, że wówczas niektórzy ministrowie rządu Schrödera, w tym minister spraw wewnętrznych Otto Schyli, akceptowali ten pomysł. Mając na uwadze główne ugrupowania polityczne w Niemczech, projekt Centrum przeciwko Wypędzeniom w wersji proponowanej przez BdV poparli przede wszystkim politycy obu partii chadeckich CDU/CSU, z jej przewodniczącymi na czele — Angelą Merkel i Edmundem Stoiberem, ale także niektórzy politycy SPD. Wyrazem tego, do pewnego stopnia, ponadpartyjnego konsensu w omawianej kwestii była tworzona w dniu 6 września 2000 roku Fundacja Niemieckich Wypędzonych ze Stron Ojczystych, mająca na celu utworzenie w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom. Funkcje przewodniczących zarządu Fundacji objęli Erika Steinbach i Peter Glosz, politycy związani z chadecją i socjaldemokracją.

W lutym 2002 roku Markus Meckel (SPD), przewodniczący polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej, poparł ideę utworzenia Centrum, ale na innych warunkach, a mianowicie powstającego we współpracy z Polakami i zlokalizowanego nie w Berlinie, lecz we Wrocławiu. W koncepcji zgłoszonej przez M. Meckela Centrum przeciwko Wypędzeniom miało zatracić niemiecki charakter narodowy, a zyskać charakter międzynarodowy (europejski) przez jego lokalizację we Wrocławiu, przez międzynarodowe zarządzanie nim i finansowanie przez różne kraje oraz uwzględnienie w stałej ekspozycji różnego rodzaju przymusowych wysiedleń, czystek etnicznych, których doświadczyło wiele narodów<sup>171</sup>. Inicjatywa Meckela miała także na celu zmniejszenie roli BdV w realizacji projektu Centrum oraz uzyskanie poparcia dla jego nowej wersji ze strony innych państw, w tym przede wszystkim Polski i Czech.

<sup>169</sup> A. Wolff-Powęska: *Wokół najnowszego sporu o przeszłość polsko-niemiecką*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1, s. 5 i nast.

<sup>170</sup> Ch.B. Scheffel: *Problemy i sprzeczności interesów w stosunkach niemiecko-polskich na przełomie stuleci*. „Stosunki Międzynarodowe”, 2002, nr 3—4, s. 98.

<sup>171</sup> M. Meckel: *Dlaczego Wrocław?* „Rzeczpospolita”, 7 III 2002.

Propozycja M. Meckela budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom we Wrocławiu zintensyfikowała dyskusję w Polsce nad niemieckimi projektami upamiętnienia wypędzonych i przymusowo wysiedlonych. W tym miejscu należy zaznaczyć, że do roku 2002 zarówno polscy politycy, jak i publicyści stosunkowo rzadko odnosili się do projektu Centrum proponowanego przez kierownictwo BdV. Sytuacja uległa w tym względzie istotnej zmianie wraz z inicjatywą realizacji „europejskiego” projektu tegoż Centrum. Projekt M. Meckela poparli m.in. Włodzimierz Borodziej<sup>172</sup>, Piotr Madajczyk<sup>173</sup>, Janusz Reiter<sup>174</sup>, Adam Krzemiński i Adam Michnik. Dnia 14 maja 2002 roku A. Krzemiński i A. Michnik w liście otwartym do kanclerza G. Schrödera i premiera L. Millera zaapelowali o utworzenie Centrum we Wrocławiu. Autorzy listu wskazywali, że nie powinno to być ani muzeum niemieckich krzywd, zmieniające sprawców w ofiary, ani muzeum polskiej martyrologii i osadnictwa, lecz — muzeum katastrofy i barbarzyństwa, jakim były wypędzenia i wysiedlenia kładące się cieniem na całym wieku XX. Byłby to zarazem znak odnowy naszej wspólnej Europy<sup>175</sup>.

Jednakże w polskiej publicystyce dominowały głosy sceptyczne bądź zdecydowanie przeciwnie budowie we Wrocławiu Centrum przeciwko Wypędzeniom<sup>176</sup>. Przeważały argumenty, że Niemcy za pośrednictwem nowej inicjatywy dotyczącej budowy Centrum nadal dążą do uczczenia przede wszystkim własnych „wypędzonych”, tyle że w kontekście innych ofiar europejskich transferów ludnościowych. Piotr Semka zwracał uwagę na to, że propozycja budowy Centrum we Wrocławiu zawiera w sobie swoistą „urawniłowkę” moralną. „W tej logice wypędzeni z Breslau, Danzig i Stettina zostaną siłą rzeczy moralnie zrównani z wysiedlonymi z Wileńszczyzny

<sup>172</sup> W. Borodziej: *Porozmawiajmy o propozycji Meckela*. „Rzeczpospolita”, 7 III 2002.

<sup>173</sup> W ocenie Piotra Madajczyka, „takie inicjatywy jak polsko-niemieckie centrum wypędzonych we Wrocławiu są dla Polski szansą: szansą na wpływanie na dokonujące się w znacznie szerszej skali procesy zmiany pamięci historycznej; szansą, aby nie zostały w niej zmarginalizowane losy polskie; szansą, aby w zmianach świadomości historycznej w Niemczech lepsza była recepcja stanowiska polskiego”. P. Madajczyk: *Sposób na wspólną pamięć?* „Rzeczpospolita”, 19 III 2002.

<sup>174</sup> „Rzeczpospolita”, 17 V 2002.

<sup>175</sup> A. Michnik, A. Krzemiński: *Wrocław, nie Berlin. List otwarty do kanclerza Schrödera i premiera Millera*. W: *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki..., s. 279—282. W liście znajduje się także stwierdzenie, że Niemcy i Polacy wyrządzili sobie nawzajem krzywdy, choć są one niesymetryczne. Ibidem, s. 280.

<sup>176</sup> Profesor Marek Czapliński zwracał uwagę, że realizacja pomysłu utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom doprowadzi do wzmocnienia podziałów w stosunkach polsko-niemieckich, wzmocni obawy mieszkańców Dolnego Śląska, że Niemcy tam wrócą, że szukają do tego moralnej legitymacji. Obawiano się, że zbudują za ogromne pieniądze Centrum przeciwko Wypędzeniom i będą kultywować martyrologię. Udowodnią tym samym, że są ofiarami. „Gazeta Wyborcza”, 17 V 2002.

czy Polesia, a w szerszym, uniwersalnym wymiarze — z ofiarami serbskich czystek etnicznych w Bośni czy na przykład uciekinierami z plemion Hutu czy Tutsi w Rwandzie. Na takie równanie Polacy nie mogą reagować obojętnie”<sup>177</sup>. Proponował powołać w Warszawie, za polskie pieniądze, instytut dokumentujący losy polskich wypędzonych, który by współpracował ze swoim niemieckim odpowiednikiem. W miesiącach następnych, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej, coraz częściej pojawiała się propozycja utworzenia w różnych krajach europejskich współpracujących z sobą sieci ośrodków upamiętniających, dokumentujących i badających wysiedlenia.

W kontekście dyskusji nad „europejskim” czy „narodowym” centrum upamiętniającym wypędzonych wielu czołowych polskich badaczy stosunków polsko-niemieckich, zarówno w roku 2002, jak i w latach następnych, obawiało się, że niezależnie od tego, czy centrum powstanie w Berlinie, czy we Wrocławiu, to w każdym wypadku będzie wpływać negatywnie na relacje polsko-niemieckie przez rozpoczęcie kolejnego etapu dyskusji o krzywdach wyrządzonych przez drugą stronę. Badacze ci wskazywali, że będzie to trwałe obciążenie relacji polsko-niemieckich<sup>178</sup>. Piotr Buras pisał, że Centrum przeciwko Wypędzeniom z siedzibą w Berlinie oznaczałoby — z punktu widzenia Polski — realizację najgorszego scenariusza. Prawdopodobne jest, że to jednak właśnie tam taka instytucja prędzej czy później powstanie. Wtedy zadaniem Polski będzie zrobienie wszystkiego, by jej kształt i charakter nie przyczyniał się do wypaczenia obrazu przeszłości umieszczonego w niemieckiej stolicy. Natomiast Centrum przeciwko Wypędzeniom we Wrocławiu do celów naukowych, a nie politycznych, nie jest potrzebne. Jego „europejskość” byłaby iluzoryczna, a w każdym razie niezwykle trudna do osiągnięcia. A badania nad wypędzeniem w wymiarze polsko-niemieckim prowadzone są i tak — ze znakomitą rezultatem<sup>179</sup>. Wielce trafne było stanowisko prezentowane w omawianej kwestii przez Klausa Bachmanna. W jego ocenie nie potrzebujemy i nie osiągniemy swoistej syntezy niemieckiej, polskiej, czeskiej i ukraińskiej interpretacji wielkich przesiedleń w Europie Środkowo-Wschodniej, ani we Wrocławiu, ani w Berlinie, ani nigdzie. Nie jest ona potrzebna ani do pogłębienia integracji europejskiej, ani do zbliżenia zwaśnionych narodów po wojnie. Potrzebujemy respektu dla odmiennej perspektywy, a nie tej samej perspektywy dla wszystkich. Zdaniem K. Bachmanna, realizacja Centrum przeciw Wypędzeniom autorstwa E. Steinbach w Berlinie stałaby się pomnikiem hańby państw uczestniczących w wy-

<sup>177</sup> P. Semka: *Za wcześnie na Wrocław*. W: *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki..., s. 266.

<sup>178</sup> M.A. Cichocki: *Policzek wymierzony idei pojednania*. „Rzeczpospolita”, 16 VII 2003; A. Wolff-Powęska: *Pamiętając Polibiusza*. „Rzeczpospolita”, 18 VII 2003.

<sup>179</sup> P. Buras: *Centrum przeciwko Wypędzeniom — Berlin czy Wrocław?* W: *Pamięć wypędzonych*. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki..., s. 278—279.

siedlaniu Niemców i pomnikiem wielkiej krzywdy wypędzonych, symbolem wyjątkowości wypędzenia Niemców. Natomiast wspólne Centrum, obojętnie czy polsko-niemieckie, czy europejskie, musiałyby różnicować, aby nie wpaść w pułapkę E. Steinbach, która porównuje wszystko ze wszystkim. Takie Centrum musiałyby różnicować losy samych wypędzonych, aby nie pozwolić na ahistoryczne pomieszanie pojęć. Konsens w tym zakresie jest mało prawdopodobny czy wręcz niemożliwy do osiągnięcia. Centrum we Wrocławiu stałoby się miejscem nieustannych polsko-niemieckich konfrontacji i licytacji ofiar<sup>180</sup>. Jerzy Holzer opowiadając się przeciwko utworzeniu jakiegokolwiek i gdziekolwiek centrum przeciw wypędzeniom, podkreślał, że muzealne eksponaty cierpienie budzą zgrozę, ale muszą też dzielić ludzi na ofiary i katów. Potrzebne jest nie muzeum — pisał — ale ośrodek intensywnych badań, upowszechnianie jego publikacji, przekazywanie ich wyników młodzieży przez szkołę<sup>181</sup>. Natomiast Anna Wolff-Powęska twierdziła: „Polakom i Niemcom nie jest potrzebna wojna muzealna i wojna na symbole. Debata wokół Centrum pokazała, w jakim stopniu jesteśmy zakładnikami narodowych mitów i partykularnych sposobów patrzenia, mimo codziennych zapewnień i deklaracji solidarności i troski o wspólną Europę. Spór pokazał, że mówimy różnymi językami, patrzymy inaczej i każdy pozostaje przy swojej prawdzie. Prawda jednak jest jedna. Historia wypędzeń nie rozpoczęła się w 1945 r. Poprzedziły je nie tylko Holocaust, lecz również krwawa okupacja wielu narodów w Europie i najdłuższa, i najbardziej brutalna okupacja Polski, grabieże, pracy niewolniczej, masowych egzekucji, łapanek, tortur w więzieniach i obozach, totalnego terroru. Okazało się, że tych pięć lat nie ma ani w niemieckich podręcznikach szkolnych, ani w filmach, dokumentacji, nade wszystko brak jej w świadomości niemieckiej. Dialog wymaga wiedzy i gotowości do zrozumienia drugiej strony, bez spełnienia tego elementarnego warunku pozostaną tylko dwie prawdy o najnowszych dziejach polsko-niemieckich”<sup>182</sup>.

Również w Niemczech propozycja budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom we Wrocławiu nie spotkała się z większym poparciem. Zdecydowana większość tych, którzy opowiadali się za ideą budowy centrum upamiętniającego losy wypędzonych i wysiedlonych, optowała za jego lokalizacją w Berlinie. W roku 2002 już niemal wszystkie partie polityczne reprezentowane w Bundestagu opowiadały się za budową jakiegoś centrum upamiętniającego losy „wypędzonych” i wysiedlonych. Pod tym względem był to niewątpliwie sukces inicjatywy zgłoszonej kilka lat wcześniej przez kierownictwo BdV. Politycy poszczególnych partii politycznych w RFN co-

<sup>180</sup> K. Bachmann: *Więcej pokory*. „Rzeczpospolita”, 8 VII 2002.

<sup>181</sup> J. Holzer: *Bez demagogii*. „Rzeczpospolita”, 7 VIII 2003.

<sup>182</sup> A. Wolff-Powęska: *Wokół najnowszego sporu o przeszłość polsko-niemiecką*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1.



raz rzadziej podważali sam pomysł utworzenia Centrum, natomiast różnice między nimi występowały co do głównych zasad, na jakich takie centrum powinno zostać powołane, i jakie miałyby pełnić funkcje, w tym — jak powinny zostać wyeksponowane niemieckie „wypędzenia” w stosunku do wypędzeń i wysiedleń innych narodów. W dniu 4 lipca 2002 roku Bundestag przyjął uchwałę, większością głosów posłów koalicji SPD oraz Sojusz 90/Zieloni (frakcja CDU/CSU głosowała przeciwko uchwale, a posłowie FDP wstrzymali się od głosu), w której, pomijając sprawę lokalizacji, zaproponowano rozpoczęcie europejskiego dialogu o powołaniu europejskiego Centrum przeciwko Wypędzeniom jako centrum dokumentacji wypędzeń w Europie, w tym również wypędzeń Niemców, i centrum spotkań wraz z instytutem badawczym, z udziałem przedstawicieli krajów dotkniętych wypędzeniami<sup>183</sup>. Dyskusja w niemieckim parlamencie wokół utworzenia Centrum wyraźnie ukazała zróżnicowanie stanowisk między zwolennikami budowy centrum „narodowego” (CDU/CSU), europejskiego (SPD/Sojusz 90/Zieloni) i „narodowo-europejskiego” (FDP)<sup>184</sup>. Pomimo tego zróżnicowania projekt budowy centrum upamiętniającego „wypędzonych”, który w roku 1999 był projektem tylko kierownictwa BdV, stał się po kilku latach i po kolejnych jego modyfikacjach projektem głównych niemieckich partii politycznych, a także rządu RFN<sup>185</sup>.

Rok 2003 charakteryzował się ostrymi kontrowersjami wewnątrzniemieckimi, wewnątrzpolskimi i polsko-niemieckimi pomiędzy zwolennikami lokalizacji w Berlinie niemieckiego Centrum oraz zwolennikami rozwiązania europejskiego. Za realizacją idei Centrum europejskiego opowiedzieli się niektórzy politycy i intelektualiści polscy, niemieccy i czescy w apelu podpisanym 15 lipca 2003 roku<sup>186</sup>. Natomiast pod koniec sierpnia 2003 roku premier L. Miller i kanclerz G. Schröder zgodzili się co do tego, że Centrum powinno mieć charakter europejski, a nie narodowy. Za europejskim rozwiązaniem opowiadali się też prezydenci Polski i Niemiec Aleksander Kwaśniewski i Johannes Rau, czego wyrazem była deklaracja podpisana przez nich w Gdańsku 29 października 2003 roku. Obaj prezydenci pisali w niej m.in., że „Jest naturalnym prawem każdego narodu, czcić ich pamięć, lecz jest też naszym obowiązkiem zapewnić, że pamięć i żałoba nie zostaną nadużyte, by ponownie podzielić Europę. Tak więc, nie mogą mieć więcej miejsca materialne roszczenia, wzajemne oskarżenia

<sup>183</sup> S. Troebst: *Europeizacja pamięci o wypędzonych 2002—2007*. „Przegląd Zachodni” 2008, nr 2, s. 210.

<sup>184</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom...*, s. 167—168.

<sup>185</sup> Zob. M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje? Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989—2005*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 181 i nast.

<sup>186</sup> *Wspólna pamięć jako krok w przyszłość*. „Rzeczpospolita”, 15 VII 2003.



i przeciwstawianie sobie doznanych strat i popełnionych przestępstw”<sup>187</sup>. Europejczycy — pisali prezydenci Polski i Niemiec — winni razem na nowo ocenić i udokumentować wszystkie przypadki wysiedleń, ucieczek, wypędzeń, które miały miejsce w XX wieku, po to, aby ich przyczyny, kontekst historyczny i konsekwencje stały się czytelne dla opinii publicznej<sup>188</sup>. W tym samym czasie zarówno kierownictwo BdV, jak i opozycyjne CDU/CSU nadal optowały za rozwiązaniem narodowym tego projektu, dopuszczając także rozwiązanie w postaci sieci centrów narodowych, połączonych jakimiś formami organizacyjnymi. W praktyce, projekt zakładający utworzenie sieci centrów narodowych implikował, a nie uniemożliwiał, utworzenie w RFN nieco tylko zmodyfikowanej pierwotnej wersji Centrum przeciwko Wypędzeniom. Cytowany w tej części pracy już wielokrotnie Zbigniew Mazur pisał na ten temat: „Koncepcja stworzenia sieci, a warto zapamiętać, że zrodziła się ona w środowisku »wypędzonych«, stanowiła zręczną odpowiedź na projekty Markusa Meckela, Adama Krzemińskiego i Adama Michnika. W niczym nie podważała ona lokalizacji zarówno wrocławskiej, jak i berlińskiej. Dla Bund der Vertriebenen naprawdę ważne było jedynie zyskanie aprobaty dla samej idei centrum oraz jego lokalizacji w Berlinie”<sup>189</sup>. Jedną z zalet koncepcji sieci centrów przesiedleń było wyrażane przez jej zwolenników w Polsce i RFN przekonanie, że niemiecka część tego projektu nie zostanie zdominowana wizją przesiedleń w interpretacji BdV w takim stopniu, jak proponowany projekt budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Nie powinna być wyspecjalizowana tylko w problematyce ucieczek i wypędzeń, lecz dotyczyć także pamięci o reżimie hitlerowskim i stalinowskim. Jednym zaś z istotnych mankamentów było to, że sprzyjał on relatywizowaniu niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Sprzyjał bowiem idei budowy „wspólnoty sprawców i ofiar”<sup>190</sup>.

Dnia 1 września 2003 roku podczas obchodów rocznicy niemieckiej agresji na Polskę, premier L. Miller zdecydowanie krytykując wzmacniającą się w RFN tendencją wyrażającą się ahistorycznym potępieniem powojennych przesiedleń ludności niemieckiej, stwierdził: „Każdy naród ma prawo upamiętniać swoje ofiary. Nie powinien jednak fałszować historii, zacierać różnic między przyczyną a skutkiem, zbrodnią i karą. Jednoczenie Europy wymaga nie tylko łagodzenia narodowych egoizmów, ale też — zwłaszcza od

<sup>187</sup> *Deklaracja gdańska prezydenta RFN Johanneses Raua i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych w Europie*. W: *Polacy—Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 380.

<sup>188</sup> Ibidem.

<sup>189</sup> Z. Mazur: *Centrum przeciwko Wypędzeniom...*, s. 208.

<sup>190</sup> Ibidem, s. 325.

Niemiec — wczuwania się w punkt widzenia sąsiadów”<sup>191</sup>. Podkreślił też, że idea Centrum musi służyć pojednaniu między narodami, a nie wysuwaniu nowych roszczeń. W podobnym tonie wypowiedział się minister spraw zagranicznych Niemiec J. Fischer w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” na początku grudnia 2003 roku. Stwierdził on m.in.: „Wypędzeniu Niemców towarzyszyło wiele cierpień, ale ich przyczyną była zbrodnica, rasistowska wojna wywołana przez narodowo-socjalistyczne Niemcy. Skutkiem tej wojny były okropne zbrodnie. To była nie tylko próba zniszczenia polskiej kultury i innych wschodnich sąsiadów, ale był to jednocześnie proces samozniszczenia Niemiec”<sup>192</sup>. W wywiadzie dla „Die Zeit” minister spraw zagranicznych Niemiec J. Fischer mówił, że rozumie ból niemieckich wypędzonych. Musi to być jednak ból związany z tym, co wyrządziliśmy sami sobie (proces niemieckiego samozniszczenia), a nie z tym, w jaki sposób krzywdzili nas inni. Jego zdaniem, Centrum przeciw Wypędzeniom nie może się opierać na projekcie pani Steinbach. W przeciwnym razie powstanie uzasadnione podejrzenie, że chodzi tu o napisanie historii na nowo, o odwrócenie relacji: sprawca — ofiara<sup>193</sup>. Stanowisko przedstawicieli rządów Polski i Niemiec wobec idei Centrum przeciwko Wypędzeniom było szeroko komentowane w prasie polskiej i niemieckiej<sup>194</sup>.

Mimo że koncepcja budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie nie znalazła większego poparcia w Polsce, to dużą konsternację spowodowały wyniki sondażu opinii publicznej w Niemczech i Polsce opublikowane pod koniec sierpnia 2003 roku. Na pytanie: Czy Niemcy tak jak Polacy, Żydzi i Romowie są ofiarami II wojny światowej? — twierdząco odpowiedziało 57% ankietowanych Polaków i 36% Niemców. W tym samym sondażu 58% badanych Polaków i 38% Niemców wypowiedziało się przeciwko utworzeniu jakiegokolwiek centrum<sup>195</sup>. Zdziwienie w Polsce budziło nie tyle to, że ankietowani uznali, zgodnie z prawdą historyczną, że w czasie II wojny światowej ofiary były po wszystkich stronach w niej uczestniczących. Konsternację wywoływało to, że przeszło połowa ankietowanych Polaków uważała Niemców za ofiary wojny, a nie za jej sprawców. Wielu polskich publicystów, polityków i analityków obawiało się przede wszystkim zamazania tego, że to Polska w sensie państwa i narodu była ofiarą, a Niemcy były — agresorem.

<sup>191</sup> L. Miller: *Centrum pojednania, a nie centrum roszczeń*. „Gazeta Wyborcza”, 1 IX 2003.

<sup>192</sup> *Niemiecka odpowiedzialność, polska misja*. „Rzeczpospolita”, 3 XII 2003.

<sup>193</sup> „Die Zeit”, 27 VIII 2003.

<sup>194</sup> A. Łada: *Debata publiczna na temat powstania Centrum przeciw Wypędzeniom w prasie polskiej i niemieckiej*. Wrocław 2006; B. Ociepka: *Pamięć mediów*. „Przegląd Zachodni”, 2007, nr 1.

<sup>195</sup> *Kto jest ofiarą*. „Rzeczpospolita”, 28 VIII 2003; A. Krzemiński: *Nie bójmy się historii*. „Polityka” 2003, nr 36.

W kontekście tego sondażu, jak i kolejnych przeprowadzonych na ten temat w Polsce w roku 2003<sup>196</sup>, a także w kontekście trwającej w Polsce dyskusji nad różnymi formami upamiętnienia wysiedlonych, a szerzej — upamiętnienia zbrodni dwóch totalitaryzmów (nazistowskiego i komunistycznego), pojawiały się coraz częściej głosy wskazujące na potrzebę prowadzenia przez polskie instytucje państwowe bardziej aktywnej polityki historycznej skierowanej zarówno do wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju<sup>197</sup>. Polską słabością — pisał Kazimierz Wóycicki — są przede wszystkim niedostatki, a w wielu punktach niemal całkowity brak, świadomie prowadzonej, wyrazistej polityki historycznej (polityki prezentowania własnej historii)<sup>198</sup>. Jednym z dążeń idących w tym kierunku była propozycja, by polską odpowiedzią na niemieckie dążenia do utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom była budowa Centrum Martyrologii Narodu Polskiego w XX wieku czy zbudowanie muzeum poświęconego czasom 1939—1945, bądź muzeum przymusowych migracji Polaków podczas II wojny światowej i po niej. W sierpniu 2004 roku otwarte zostało w Warszawie Muzeum Powstania Warszawskiego.

W obchodach 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego (1 sierpnia 2004 r.) uczestniczył kanclerz RFN Gerhard Schröder. W swoim wystąpieniu podczas tych uroczystości niemiecki kanclerz przedstawił stanowisko swojego rządu wobec najbardziej spornych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich związanych z pamięcią historyczną. W tym miejscu polskiej chwały, a niemieckiej hańby — mówił G. Schröder — mamy nadzieję na pojednanie i pokój<sup>199</sup>. Podkreślił, że historia nie może być zmieniana lub fałszywie interpretowana. Przypomniął, że w czasie II wojny światowej 6 mln obywateli polskich straciło życie, a ponad 2 mln Polaków zostało w czasie tej wojny i po niej wygnanych ze swojej ojczyzny<sup>200</sup>. Jednoznacznie także stwierdził, że rząd federalny jest przeciwny stworzeniu w Berlinie narodowego Centrum przeciwko Wypędzeniom. Popiera natomiast starania o stworzenie europejskiej sieci ośrodków, tak jak zaproponowali to prezydenci Polski i Niemiec<sup>201</sup>. Stanowisko to popierała także część niemieckich elit intelektualnych, w tym niemieccy przedstawiciele Grupy Kopernika<sup>202</sup>.

<sup>196</sup> Z sondażu przeprowadzonego we wrześniu 2003 r. przez TNS OBOP wynikało, że 33% Polaków uznaje Niemców za ofiary wojny, ale jedynie 11% ma ich za ofiary takie same jak Żydzi i Polacy. „Gazeta Wyborcza”, 22 X 2003

<sup>197</sup> J. Kranz: *Dlaczego trudno się porozumieć?* „Rzeczpospolita”, 20—21 XII 2003;

<sup>198</sup> K. Wóycicki: *Niemiecki rachunek sumienia...*, s. 229.

<sup>199</sup> *Wystąpienie kanclerza RFN Gerharda Schrödera podczas koncertu zamykającego obchody 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego*. W: *Polska—Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy...*, s. 381.

<sup>200</sup> Ibidem, s. 382.

<sup>201</sup> Ibidem.

<sup>202</sup> Grupa Kopernika to działająca od 2000 r. nieformalna grupa polskich i niemieckich intelektualistów zaangażowanych w rozwój stosunków polsko-niemieckich. Grupa zorga-

W sytuacji, kiedy rząd G. Schrödera dystansował się od sfinansowania proponowanego przez BdV projektu Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie, kierownictwo Fundacji Centrum przeciwko Wypędzeniom postanowiło w roku 2004 zorganizować na początku 2006 roku wielką wystawę w Berlinie poświęconą przesiedleniom ludności niemieckiej. W tym samym roku prowadzone były nadal rozmowy międzyrządowe dotyczące utworzenia europejskiej sieci centrów wysiedleń. Ich efektem było podpisanie dnia 2 lutego 2005 roku w Warszawie przez ministrów kultury Niemiec, Węgier, Polski i Słowacji (mimo udziału w konsultacjach Austria i Czechy nie przystąpiły do projektu) deklaracji o powołaniu Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność” — z sekretariatem z siedzibą w Warszawie. Przedmiotem działalności sieci miały być analiza, dokumentowanie i upowszechnianie wiedzy o historii XX wieku stulecia wojen, dyktatur totalitarnych i cierpień ludności cywilnej — ofiar wojen, ucisku, podbojów i przymusowych wysiedleń oraz represji nacjonalistycznych, rasistowskich i motywowanych ideologicznie. Z kolei do głównych zadań należeć miało połączenie już istniejących inicjatyw w poszczególnych krajach, organizowanie współpracy pomiędzy instytucjami publicznymi i państwowymi oraz pozarządowymi, ośrodkami naukowymi, a także miejscami pamięci<sup>203</sup>. Powstanie sieci nie uniemożliwiało realizacji w przyszłości projektu Centrum przeciwko Wypędzonym w Berlinie jako jednego z wielu tzw. oczek. Ponieważ projekt centrum „narodowego” usytuowanego w Berlinie cieszył się poparciem CSU/CDU, jego zwolennicy mieli nadzieję, że po ewentualnym zwycięstwie partii chadeckich w wyborach parlamentarnych do Bundestagu pojawią się nowe, sprzyjające okoliczności jego realizacji.

Z upływem czasu polsko-niemieckie kontrowersje wokół projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom stawały się coraz bardziej sporem czy nawet zderzeniem dwóch wersji polityki historycznej — Polski i Niemiec. Tendencja ta została wzmocniona wraz ze zmianą koalicji rządzącej w Polsce i w Niemczech w roku 2005. W Polsce owa tendencja nasiliła się znacznie w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu oraz prezydenckiej kampanii wyborczej w roku 2005. Utrzymywała się także w kolejnych latach (2005—2007), kiedy to w wyniku wyborów i utworzenia rządów PiS i jego koalicjantów jednym z głównych celów nowej grupy rządzącej

---

nizowana została przez Instytut Niemiec i Europy Północnej w Szczecinie oraz Deutsches Polen-Institut w Darmstadt. Finansowana była przez Fundację Boscha oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Jej członkowie nie reprezentowali żadnych struktur i instytucji, w których działali, ale siebie samych. W jej skład wchodził m.in. Klaus Bachmann, Dieter Bingen, Włodzimierz Borodziej, Adam Krzemiński. Zob. D. Bingen, E. Włodarczyk: *Pamięć bez podziałów*. „Rzeczpospolita”, 31 XII 2003—1 I 2004. *Wywiad z niemieckim historykiem Hansem Henningiem Hahnem*. „Gazeta Wyborcza”, 2—3 X 2004.

<sup>203</sup> S. Troebst: *Europeizacja pamięci o wypędzeniach...*, s. 219.

stała się nowa polityka historyczna<sup>204</sup>. Stała się ona ważnym argumentem sporu o tzw. IV Rzeczpospolitą. Polityka historyczna w Polsce w ostatnich latach — jak pisał w połowie 2007 roku Aleksander Smolar — stała się odpowiedzią na pragmatyzm i indywidualizm, promowane przez mechanizmy politycznej i gospodarczej transformacji. Była też odpowiedzią na szok odkrycia zbrodni w Jedwabnem, czyli na zakwestionowanie mitu Polski wiecznie sprawiedliwej, heroicznej i cierpiącej. Stanowiła także odpowiedź na politykę historyczną Rosji i Niemiec, w której widziano zagrożenie dla moralnej pozycji Polski i dla jej interesów<sup>205</sup>. Jej ważną częścią składową skierowaną do wewnątrz, była bardzo krytyczna ocena polityki wewnętrznej III RP, w tym jej krytyka za zaniechania w zakresie polityki historycznej, dążenie do przeprowadzenia „rewolucji moralnej” i instrumentalne traktowanie powstałego w 2000 roku Instytutu Pamięci Narodowej<sup>206</sup>. W efekcie, nowa, jednostronna polityka historyczna realizowana przez PiS zamiast integrować Polaków, doprowadziła do wzmocnienia podziałów ideologicznych w polskim społeczeństwie i wzrostu jego dezintegracji (jeden z ważnych elementów sporu między obrońcami III RP i zwolennikami budowy IV RP). W aspekcie zewnętrznym, nowa polityka historyczna miała się charakteryzować promowaniem polskiej wizji wydarzeń historycznych za granicą (walka o prawdę historyczną), większą ofensywnością i zdecydowaniem w reagowaniu na próby reinterpretacji przeszłości przez kraje sąsiednie. W praktyce charakteryzowała się ona także eksponowaniem martyrologiczno-heroicznych wątków w naszej historii, z silnym podtekstem roszczeniowym<sup>207</sup>. Krytycy nowej polityki historycznej, m.in. byli ministrowie spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski i Dariusz Rosati, wyrażali obawy, że może stać się ona przyczyną napięć oraz komplikacji w polityce zagranicznej RP i opowiadali się za oddzieleniem debaty historycznej od kształtowania i prowadzenia zarówno bieżącej, jak i długofalowej polityki zagranicznej<sup>208</sup>. Nowa polityka historyczna stała się ważnym instrumentem polityki zagranicznej rządów premierów Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego oraz prezydenta Lecha Kaczyńskiego realizowanej przede wszystkim wobec

<sup>204</sup> M. Gniazdowski: *Kwestie historyczne w polskiej polityce zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006.

<sup>205</sup> A. Smolar: *Władza i geografia pamięci*. W: *Pamięć jako przedmiot władzy*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2008, s. 50.

<sup>206</sup> Szerzej zob. A. Wolff-Powęska: *Polskie spory o historię i pamięć*. „Przegląd Zachodni”, 2007, nr 1.

<sup>207</sup> Szerzej zob. L.M. Nijakowski: *Polska polityka pamięci*. Warszawa 2008, s. 190 i nast.; R. Kuźniar: *Brzydki Niemiec i cnotliwy Polak*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 5 XI 2007.

<sup>208</sup> M. Gniazdowski: *Kwestie historyczne...*, s. 254.



Niemiec i Rosji<sup>209</sup>. W znacznym stopniu była ona odpowiedzią na charakter polityki historycznej prowadzonej w owym czasie przez Niemcy i Rosję, szczególnie te jej elementy, które wypaczały relacje z Polską w XX wieku i ukazywały je wyłącznie z niemieckiej czy rosyjskiej perspektywy (np. wysiedlenia Niemców czy „wyzwolenie” Polski przez Armię Czerwoną)<sup>210</sup>. Ewa Bojenko-Izdebska, mając na uwadze charakter polityki historycznej Polski i Niemiec, pisała: „Główny cel polityki historycznej obu krajów jest w wielu punktach zbieżny — przywrócenie poczucia dumy narodowej i jedności, powrót do narodowych tradycji i symboli. W tej zbieżności kryje się jednak właśnie główne źródło aktualnego konfliktu — Niemcy interpretują polski powrót do umacniania tożsamości narodowej jako nacjonalizm i antyniemieckość, Polacy odbierają niemieckie poszukiwania tożsamości jako odżegnywanie się od odpowiedzialności za nazizm, mocarstwową arogancję i próbę uwolnienia się od win, przez moralne potępienie innych”<sup>211</sup>. Zdzisław Krasnodębski zauważał, że przypominanie o losie „wypędzonych” uchodzi w Niemczech za wyraz postawy liberalnej, proeuropejskiej i nadzwyczaj moralnej, natomiast przypominanie ofiar zbrodni i represji niemieckich z czasów II wojny światowej to przejaw ciasnego nacjonalizmu, antyeuropeizmu i resentymentów<sup>212</sup>. Po roku 2007 dyskusja o polskiej polityce historycznej stała się nieco mniej emocjonalna i bardziej odpolityczniona<sup>213</sup>. Jednym ze stałych elementów polskiej polityki historycznej w omawianym okresie było nie tylko zrównywanie odpowiedzialności Niemiec i ZSRR za wybuch II wojny światowej oraz zrównywanie win Trzeciej Rzeszy i stalinowskiego Związku Radzieckiego wobec Polski i Polaków, ale coraz częściej eksponowanie tezy o głównej odpowiedzialności ZSRR za wybuch II wojny światowej oraz eksponowanie sowieckich, a nie nazistowskich zbrodni na polskich obywatelach. Paradoxem było, że ta sama część polskiej klasy politycznej, która słusznie występowała przeciwko uwidaczniającym się w Niemczech tendencjom do relatywizowania niemieckiej odpowiedzialności za popełnione przez Niemców w czasie II wojny światowej zbrodnie, przez zrównywanie win

<sup>209</sup> Szerzej na temat koncepcji nowej polskiej polityki historycznej zob. R. Kostyrko i in.: *Pamięć i odpowiedzialność*. Kraków 2005; M.A. Cichocki: *Władza i pamięć*. Kraków 2005.

<sup>210</sup> W zdecydowanie mniejszym stopniu zasady nowej polskiej polityki historycznej odnosiły się do relacji polsko-ukraińskich.

<sup>211</sup> E. Bojenko-Izdebska: *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech i jej wpływ na aktualne problemy w stosunkach między obydwojma krajami*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 366.

<sup>212</sup> Z. Krasnodębski: *Podwójna moralność*. „Wprost” 2006, nr 35.

<sup>213</sup> B. Korzeniewski: *Wprowadzenie. Polityka historyczna — propozycje definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*. W: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej...*



faszystów i stalinizmu wobec Polski tej relatywizacji po stronie niemieckiej sprzyjała.

Po wyborach parlamentarnych do Bundestagu w roku 2005 w umowie koalicyjnej z listopada 2005 roku CDU/CSU-SPD znalazły się zapisy mówiące o poparciu realizacji w Berlinie projektu „widocznego znaku” („sichtbares Zeichen”), którego celem byłoby upamiętnienie krzywd związanych z wypędzeniami i ich potępienie. Zarazem zaznaczono, że projekt ten powinien być zrealizowany w ramach Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność” bądź równolegle do realizacji ogóło-europejskiej sieci takich placówek, z udziałem Polski, Węgier, Czech, Austrii i Słowacji<sup>214</sup>. Zarysowała się więc w Niemczech kolejna propozycja, której celem było upamiętnienie przymusowych wysiedleń, ucieczek i wypędzeń. Jednakże szczególnie istotne było, że, w porównaniu z wcześniejszymi inicjatywami, koncepcja „widocznego znaku” była propozycją partii rządzących, w której realizację w kolejnych latach w pełni zaangażował się rząd niemiecki, a przede wszystkim nowa kanclerz Angela Merkel. Mimo zabiegów rządu niemieckiego, by ta inicjatywa stała się przedmiotem rozmów w ramach Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”, nie doszło do konkretnych uzgodnień. Jedną z przyczyn był brak zainteresowania tą inicjatywą strony czeskiej, a także wiele wątpliwości pojawiających się w tej kwestii w Polsce.

W przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim (16 marca 2007 r.) kanclerz A. Merkel stwierdziła: „[...] jako kanclerz Republiki Federalnej Niemiec rozumiem i popieram to, aby Niemcy, którzy pod koniec II wojny światowej doznali cierpienia w wyniku ucieczki i wypędzenia ze swojej ojczyzny, mogli godnie upamiętnić swój los. Godne upamiętnienie to w moim rozumieniu takie, kiedy o swoim cierpieniu mogą przypominać nie tylko wypędzeni i uchodźcy niemieccy, ale także inni, oczywiście także polscy”<sup>215</sup>. Jednocześnie zapewniła, że w ramach tego upamiętnienia nie będzie reinterpretacji historii przez Niemcy.

Koncepcja „widocznego znaku” spotkała się z krytyczną oceną ze strony rządu zarówno K. Marcinkiewicza, jak i J. Kaczyńskiego. Przedstawiciele polskiego rządu nalegali, żeby rząd niemiecki zrezygnował z realizacji narodowego projektu w postaci „widocznego znaku”. Jednakże kanclerz A. Merkel obstawała przy tym projekcie. Rządy PiS z dystansem podchodziły też koncepcji Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”. W roku 2006 oraz następnym spadło zainteresowanie projektem Europejskiej Sieci

<sup>214</sup> Koalitionsvertrag — [www.bundesregierung.de](http://www.bundesregierung.de); M. Meckel: *Symbole i sieci*. „Dialog” 2007, nr 79; R. Leunig: *Polen und Deutschland nach dem Regierungswechseln 2005*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 332 i nast.

<sup>215</sup> *Przemówienie kanclerz federalnej Angeli Merkel na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 16 marca 2007 roku*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy...*, s. 385.

„Pamięć i Solidarność” ze strony niemieckiej i polskiej<sup>216</sup>. Minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga w wystąpieniu sejmowym (25 stycznia 2007 r.) oświadczyła, że rząd zamierza w rozważny sposób włączyć się w tworzenie Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność” i wyraża nadzieję, że nie dojdzie do powstania Centrum przeciwko Wypędzeniom w wersji forsowanej przez kręgi radykalne skupione wokół Związku Wypędzonych<sup>217</sup>.

Zmniejszeniu sporów polsko-niemieckich na tle historycznym nie sprzyjała przygotowana przez Erikę Steinbach i Fundację Centrum przeciwko Wypędzeniom, a otwarta w sierpniu 2006 roku w Berlinie, wystawa „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”. Została ona oceniona przez polski rząd bardzo krytycznie jako wydarzenie zacierające prawdę historyczną, jako wybiórcze podejście do historii, które nie służy budowie wzajemnego zaufania i porozumienia między Polakami i Niemcami<sup>218</sup>. Jednym z pozytywnych następstw kontrowersji występujących między Polską a RFN wokół najnowszej historii stosunków polsko-niemieckich było otwarcie 22 listopada 2006 roku w Berlinie Centrum Badań Historycznych PAN, którego celem było prowadzenie badań naukowych dotyczących historycznych i współczesnych aspektów stosunków polsko-niemieckich w kontekście europejskim.

Ważną i konstruktywną formą polsko-niemieckiej dyskusji wokół pamięci historycznej była zorganizowana pod koniec września 2006 roku w Warszawie konferencja historyków polskich i niemieckich<sup>219</sup>. We wnioskach końcowych konferencji podkreślano, że mimo wielu elementów odmiennych występujących w pamięci polskiej i niemieckiej istnieje mimo

<sup>216</sup> S. Troebst: *Europeizacja pamięci o wypędzonych...*, s. 227.

<sup>217</sup> Informacja rządu nt. realizacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy [[http://orka.sejm.gov.pl/DrukiSkA.nsf/wydruku/1328/\\$file/1328.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/DrukiSkA.nsf/wydruku/1328/$file/1328.pdf)] (16 XI 2009 r.).

<sup>218</sup> Zob. *Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z 11 sierpnia 2006 r.* [[www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)] (16 XI 2009 r.).

<sup>219</sup> W liście przesłanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego RP, Kazimierza Ujazdowskiego, do uczestników konferencji znalazło się następujące stwierdzenie dotyczące problemu wysiedleń: „Naturalną naszą powinnością jest współczucie dla tragedii, którą przeżyły miliony ludzi. Cierpienie każdego człowieka jest takie samo, to odpowiedzialność za nie i okoliczności są inne. Współczujemy ofiarom i szanujemy ból ich i ich rodzin. Trudno jednak nie obawiać się niebezpieczeństwa relatywizacji. Musimy zapytać, czy tragedia, która była udziałem Niemców, nie była rezultatem wojny rozpętanej przez nazistów, którzy doszli do władzy z poparciem narodu. Czy ta tragedia nie była konsekwencją 6 lat zbrodniczych działań realizowanych pod niemiecką okupacją w całej Europie od Wołgi po kanał La Manche? Czy nie należy tragedii Niemców rozpatrywać w kontekście całego okresu 1933—1945, zamiast zestawiać ją z tragedią Ormian, Bośniaków czy Polaków?”. *Pamięć polska, pamięć niemiecka od XIX do XXI wieku*. Red. K. Mikulski, Z. Noga. Toruń 2006, s. 8.

wszystko także wiele elementów wspólnych<sup>220</sup>. Trafne było stanowisko, że pamięć historyczna Niemców jest i będzie różna od naszej, a „próba stworzenia jednolitej wspólnej pamięci byłaby jedynie konstruktywistycznym absurdem”<sup>221</sup>.

W trwającej w Polsce, szczególnie w latach 2005—2007, bardzo intensywnej dyskusji wokół polityki historycznej rządów PiS, pojawiały się m.in. pytania o sam sens: nowej, radykalnej polityki historycznej<sup>222</sup>, roli państwa w promowaniu określonych postaw i interpretacji historycznych, relacji między pamięcią a władzą, zagrożeń związanych ze świadomą manipulacją pamięcią przez władze<sup>223</sup>. W ocenie Aleksandra Smolara, polityka historyczna będąca wyrazem woli świadomego oddziaływania przez czynniki polityczne na pamięć i tożsamość zbiorową może być prowadzona według następujących modeli: „polityka podboju”, „polityka zimnej wojny domowej”, polityka trwałego różnicowania i pokojowego współżycia, polityka ograniczonego demokratycznego konsensu. Zdaniem cytowanego autora, w latach 1989—2005 w Polsce dominował model czwarty. Natomiast w latach 2005—2007 polityka historyczna ewoluowała ku modelowi „polityki zimnej wojny domowej”, charakteryzującemu się próbą narzucenia społeczeństwu przez siły rządzące własnej wizji historii, patriotyzmu, stosunku do państwa oraz naczelnych wartości, którym wspólnota narodowa ma służyć, z elementami modelu „polityki podboju”<sup>224</sup>.

Z chwilą zmiany jesienią 2007 roku koalicji rządzącej w Polsce i utworzeniem rządu PO/PSL z premierem Donaldem Tuskiem (zaprzysiężenie nowego rządu miało miejsce 16 listopada 2007 r.) kwestie dotyczące sporów na tle dążenia BdV i rządu kanclerz A. Merkel do upamiętnienia wysiedlonych Niemców oraz związane z formą, jaką to upamiętnienie miałoby przybrać, w mniejszym stopniu rzutowały na międzyrządowe relacje polsko-niemieckie niż w okresie wcześniejszym. Łączyło się to przede wszystkim z dążeniem rządu D. Tuska do poprawy stosunków z Niemca-

<sup>220</sup> Z. Noga: *Podsumowanie*. W: *Pamięć polska, pamięć niemiecka. Od XIX do XXI wieku*. Red. K. Mikulski, Z. Noga. Toruń 2006, s. 194.

<sup>221</sup> J.M. Rokita: *Polska i nowe niemieckie mocarstwo*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei”, 10 II 2007.

<sup>222</sup> W ocenie Romana Kuźniara, Polska nie potrzebuje żadnej radykalnej polityki historycznej. Tego typu historyczne rewindykacje raczej przeszkadzają, niż pomagają wzmocnić pozycję Polski w Europie. Nie należy oczywiście pozbywać się historii czy o niej zapominać. Istnieje jednak różnica między uprawnioną i pożądaną obecnością pamięci i świadomości historycznej w myśli i praktyce politycznej a jej zniekształconą wersją. R. Kuźniar: *Brzydki Niemiec i cnotliwy Polak...*

<sup>223</sup> Kwestie te stały się m.in. przedmiotem debaty zorganizowanej przez Fundację Batorego 4 lipca 2007 r. z udziałem historyków, socjologów, publicystów i historyków idei. Zob. *Pamięć jako przedmiot władzy*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2008.

<sup>224</sup> A. Smolar: *Władza i geografia pamięci...*, s. 56—58.

mi. Symbolem tego było m.in. mianowanie Władysława Bartoszewskiego, rzecznika polsko-niemieckiego pojednania, na sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, odpowiedzialnego m.in. za stosunki z Niemcami. Premier Tusk w swoim *exposé* wygłoszonym 23 listopada 2007 roku zapowiedział intensyfikację współpracy z Niemcami, którą uznał za strategiczną, ale zadeklarował także nieunikanie spraw trudnych<sup>225</sup>. Nowy polski rząd w polityce wobec Niemiec starał się, by spory o charakterze historycznym nie obciążały w takim stopniu jak w latach 2005—2007 międzypaństwowych stosunków polsko-niemieckich. Mimo że projekt „widoczny znak” był stopniowo konkretyzowany i w marcu 2008 roku został zaakceptowany przez rząd RFN jako centrum dokumentacyjne w Berlinie pod nazwą „Widoczny znak przeciw ucieczkom i wypędzeniom”<sup>226</sup>, to nie spotykał się on w Polsce z tak zdecydowanym sprzeciwem jak projekt Centrum przeciwko Wypędzeniom. Przedstawiciele rządu polskiego oświadczyli, że Polska nie będzie sprzeciwiać się realizacji tego projektu, nie będzie jednak współuczestniczyć w jego realizacji (np. przez zasiedlanie oficjalnego przedstawiciela Polski w radzie naukowej „widocznego znaku”), co proponowała strona niemiecka<sup>227</sup>. Polska uznała „widoczny znak” za sprawę niemiecką, a strona niemiecka przyrzekła zachować jak największy obiektywizm w realizacji tego projektu. Przyczyny „wypędzenia” Niemców miały zostać ukazane w historycznym kontekście. Strona polska zastrzegła sobie jednak prawo do krytycznej oceny działalności tej placówki<sup>228</sup>. Jednym z motywów dystansu, jaki zachowywał rząd premiera D. Tuska wobec projektu „widocznego znaku”, mimo przyjętej opcji jego tolerowania, było eksponowanie w nim przez stronę niemiecką wieku XX jako „stulecia wypędzeń”, a nie, co eksponowano po stronie polskiej, „stulecia dwóch totalitaryzmów”, przez co to przymusowe wysiedlenia, a nie

<sup>225</sup> *Exposé* premiera Donalda Tuska — [www.kprm.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325](http://www.kprm.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325)

<sup>226</sup> Po prawie trzech latach udało się koalicji rządzącej CDU/CSU i SPD osiągnąć w tej kwestii konsens. Projekt ten poparła także FDP. Krytyczne stanowisko wobec niego zajęły jedynie Sojusz 90/Zieloni oraz partia lewicy Die Linke. E. Bojenko-Izdebska: *Uwagi na temat polityki historycznej w Polsce i Niemczech w latach 2007—2008*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V), s. 347.

<sup>227</sup> Dnia 6 lutego 2008 r. do Warszawy przyjechał pełnomocnik rządu niemieckiego ds. kultury i mediów, minister Bernd Neumann, który przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu polskiego na temat „widocznego znaku”.

<sup>228</sup> Minister W. Bartoszewski mówił, że stanowisko rządu premiera D. Tuska wobec „widocznego znaku” wynika z jego pragmatyzmu i przekonania, że Polska nie jest w stanie zabronić rządzącym w Niemczech partiom chadeckim kształtowania miejsca pamięci „wypędzonych”. Rząd koalicji PO/PSL zdjął temat widocznego znaku z płaszczyzny rządowej. Pozostawił sobie jednak prawo do oceny niemieckiego projektu. „Rzeczpospolita”, 9—10 II 2008; *Trzeba pamiętać kto podpalił świat. Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim*. „Gazeta Wyborcza”, 25 II 2008.

hitleryzm i stalinizm stają się w koncepcji „widocznego znaku” najważniejszym problemem XX wieku. Po stronie polskiej obawiano się, że mimo zapewnień polityków niemieckich, iż w projekcie „widocznego znaku” wyeksponowany zostanie kontekst europejski<sup>229</sup>, w rzeczywistości będzie to kolejna modyfikacja poprzednich niemieckich wersji polityki pamięci. Podobne oceny pojawiały się także po stronie niemieckiej, chociaż było to stanowisko mniejszościowe<sup>230</sup>. Tak zwana życzliwa neutralność rządu D. Tuska wobec „widocznego znaku” spotykała się w Polsce z wieloma krytycznymi opiniami, szczególnie polityków PiS i części publicystów<sup>231</sup>. Niektóre z nich okazały się zasadne, mając na uwadze ponowny wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich w roku 2009 związany z realizacją koncepcji „widocznego znaku”.

W grudniu 2007 roku premier D. Tusk zaproponował przygotowanie międzynarodowego projektu upamiętnienia II wojny światowej w ramach Polskiego Muzeum Drugiej Wojny Światowej w Gdańsku. W kolejnych miesiącach nazwa tego projektu została zmodyfikowana na Muzeum Wojny i Pokoju w XX wieku. W dniach 3—7 marca 2008 roku z inicjatywy europosłów PO i PiS, a przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, zorganizowana została w Parlamencie Europejskim wystawa „The Expelled” („Wygnańcy”), której celem było przybliżenie Europejczykom losów Polaków wysiedlonych w czasie II wojny światowej. Wspólną, polsko-niemiecką inicjatywą był projekt zredagowania polsko-niemieckiego podręcznika historii dla uczniów szkół średnich, którego oficjalna prezentacja odbyła się w Warszawie 12 lutego 2008 roku.

W dniu 4 grudnia 2008 roku Bundestag przyjął ustawę, która stała się podstawą prawną do budowy „widocznego znaku” i utworzenia rządowego centrum dokumentującego deportację Niemców po II wojnie światowej. Bundestag zgodził się na utworzenie Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”, która miała przygotować koncepcję „widocznego znaku”. Fundacja miała podlegać pod berlińskie Muzeum Historii Niemiec i przygotować w „widocznym znaku” ekspozycję poświęconą wypędzeniom. Za utworzeniem „widocznego znaku”, którego siedzibą będzie Deutschladhaus,

---

<sup>229</sup> Minister spraw zagranicznych Niemiec, Frank-Walter Steinmeier, w jednym z wywiadów powiedział: „Nikt nie będzie fałszował historii. W Niemczech jesteśmy w pełni świadomi, jaka wielka historyczna odpowiedzialność spoczywa na nas za zbrodnie II wojny światowej. Pomysłodawcy „widocznego znaku” chcieli w godny sposób w duchu pojednania upamiętnić ciężki los deportowanych. Tak umówiliśmy się z Polakami i będziemy się troszczyć, by tak pozostało”. *Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec, Frankiem-Walterem Steinmeierem*. „Gazeta Wyborcza”, 17 VI 2009.

<sup>230</sup> Zob. H. Potthoff: *Zwiespältiges erbe, Dissens und Brückenschläge — Gedenkkultur, Politik und Vertriebungsdebatte*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V).

<sup>231</sup> P. Semka: *Zderzenie dwóch dyplomacji*. „Rzeczpospolita”, 31 XII 2008—1 I 2009.



biurowiec na skraju berlińskiego śródmieścia, głosowali posłowie CDU/CSU, SPD i FDP. Od głosu wstrzymali się posłowie Zielonych, przeciw byli tylko postkomuniści.

W lutym 2009 roku powstał spór polsko-niemiecki związany z zamiarem rządu RFN włączenia Eriki Steinbach w skład 12 członków rady Muzeum Historii Niemiec odpowiedzialnej za utworzenie „widocznego znaku”. Polski rząd nie zgadzał się na udział E. Steinbach w radzie Muzeum Historii Niemiec nadzorującego realizację „widocznego znaku”<sup>232</sup>. Stanowisko Polski krytykowane przez niemiecką pravicę i centroprawicowe media niemieckie, popierali politycy SPD (w tym minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier), Zieloni, a następnie także FDP. Pełnomocnik rządu polskiego ds. stosunków z Niemcami, Władysław Bartoszewski w rozmowie przeprowadzonej 16 lutego 2009 roku z kanclerz Angelą Merkel uzyskał od szefowej niemieckiego rządu zapewnienie, że Niemcy będą odwlekać decyzję o obsadzie rady „widocznego znaku”, dopóki E. Steinbach sama nie zrezygnuje z członkostwa<sup>233</sup>. Sprawa odsunięcia Steinbach od udziału w radzie „widocznego znaku” była przedmiotem rozmów zarówno premiera Tuska, jak i ministra Sikorskiego z ich niemieckimi partnerami w kolejnych tygodniach lutego i marca 2009 roku. W efekcie zabiegów rządu polskiego kanclerz A. Merkel zgodziła się w obawie przed znacznym pogorszeniem relacji z Polską i w zamian za neutralność rządu D. Tuska w sprawie „widocznego znaku”, by szefowa Związku Wypędzonych E. Steinbach nie brała udziału w budowie berlińskiego centrum upamiętniającego wysiedlonych Niemców (kanclerz Merkel wymusiła na Steinbach wycofanie swojej kandydatury z rady Muzeum Historii Niemiec za obietnicę, że jej Związek Wypędzonych będzie miał dodatkowych przedstawicieli we władzach Fundacji). Mimo tego rozstrzygnięcia politycy opozycyjni w Polsce i wielu dziennikarzy wskazywali na pozorny sukces polskiej dyplomacji, w praktyce bowiem i tak powstanie Centrum przeciwko Wypędzeniom w postaci „widocznego znaku”, a E. Steinbach będzie kierowała Centrum, tyle że nie bezpośrednio. Zasadne było także pytanie: W jakim stopniu ustępstwo rządu niemieckiego jest trwałe? Na podstawie wakatu pozostawionego w radzie Fundacji<sup>234</sup> można było wnioskować, że w bardziej sprzyjających warun-

<sup>232</sup> Nie możemy ufać Steinbach. Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim. „Gazeta Wyborcza”, 3 III 2009.

<sup>233</sup> B.T. Wieliński: *Berlin czeka, aż Steinbach się podda*. „Gazeta Wyborcza”, 17 II 2009; *Steinbach-Frage verschoben*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 19 II 2009; B. Kohler: *Der Preis: ihr Kopf*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2 III 2009.

<sup>234</sup> Na początku marca 2009 r. Związek Wypędzonych wycofał kandydaturę Eriki Steinbach do rady fundacji, która ma zarządzać „widocznym znakiem”, ale na jej miejsce nie zaproponował innego kandydata.



kach, po ewentualnym zdecydowanym zwycięstwie we wrześniowych wyborach parlamentarnych w roku 2009 partii chadeckich i utworzeniu rządu już bez SPD, Erika Steinbach zostanie dokooptowana do składu tego gremium<sup>235</sup>. Jednakże nadzieje E. Steinbach na to, że po jesiennych wyborach do Bundestagu w roku 2009 zasiądzie w radzie Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”, nie spełniły się ze względu na stanowisko nowego ministra spraw zagranicznych Niemiec Guido Westerwellego, który nie chcąc dopuścić do pogorszenia relacji z Polską, zablokował udział E. Steinbach w radzie Fundacji<sup>236</sup>. Mimo to przedstawiciele Związku Wypędzonych uzyskiwali coraz większy wpływ na „widoczny znak” i dążyli do przedstawienia Niemców jako jednej z ofiar II wojny światowej. Z tego m.in. powodu z udziału w radzie naukowej Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” zrezygnował w grudniu 2009 roku prof. Tomasz Szarota. Polscy publicyści ponownie zgłaszali propozycje, by „widoczny znak” realnie został podporządkowany Niemieckiemu Muzeum Historycznemu, a nie politykom<sup>237</sup>.

Kolejna faza sporu polsko-niemieckiego dotyczącego pamięci historycznej związana była z publikacją przez „Der Spiegel” artykułu, którego autorzy pisali o 200 tys. Europejczyków pomagających Niemcom w mordowaniu Żydów w czasie II wojny światowej (w tym Polakach, którzy denuncjowali Żydów na gestapo)<sup>238</sup>. W Polsce większość polityków i komentatorów, nie negując faktów historycznych zaprezentowanych w artykule<sup>239</sup>, wyrażało sprzeciw wobec zaprezentowanej przez „Der Spiegel” interpretacji historii przez specyficzny dobór faktów i cytatów oraz koncentrowanie się autorów artykułu niemal wyłącznie na nieniemieckich pomocnikach Trzeciej Rzeszy w zbrodni Holokaustu. Autorom zarzucono dążenie do dzielenia się odpowiedzialnością Niemców za Holokaust i uczynienia z mordu na Żydach części europejskiego dziedzictwa, do spychania winy za zbrodnie wojenne na

<sup>235</sup> Zob. J. Rokita: *Niemcy ustąpili. Na jak długo?* „Dziennik”, 5 III 2009; Piotr Zaremba pisał, że to berlińskie muzeum, a nie osoba pani Steinbach jest kłopotem dla Polaków. P. Zaremba: *W tej bitwie prowadzą Niemcy*. „Dziennik”, 6 III 2009; P. Semka: *Utracona cześć Władysława B.* „Rzeczpospolita”, 28–29 III 2009.

<sup>236</sup> Na początku stycznia 2010 r. E. Steinbach zaproponowała, że zrezygnuje z miejsca w radzie fundacji w zamian za wyłączenie fundacji spod politycznej kontroli rządu i objęcia jej przez BdV. „Die Welt”, 5 I 2010.

<sup>237</sup> P. Semka: *Jaka piękna katastrofa*. „Rzeczpospolita”, 15 III 2010.

<sup>238</sup> G. Bönnisch i in.: *Der dunkle Kontinent*. „Der Spiegel”, 18 V 2009.

<sup>239</sup> Dariusz Libionka, historyk Holokaustu, mówił, że to co napisał „Der Spiegel”, znajduje się w wielu książkach wydanych wcześniej w Polsce. Można o tym od dawna przeczytać i nikt nie traktuje tego jako sensacji czy przekłamywania historii. To po prostu rzetelny dorobek naukowy o wszystkich aspektach okupacyjnej rzeczywistości. Zob. *My, Polacy, jesteśmy przewrażliwieni. Wywiad z Dariuszem Libionką*. „Gazeta Wyborcza”, 22 V 2009.

innych i próbę wybielania Niemców oraz szkalowania przy tym Polaków<sup>240</sup>. Z kolei w połowie czerwca 2009 roku dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” opublikował artykuł, którego autor postawił pytanie: Od kiedy Wrocław jest zagranicą? Od 1945 roku, a może od chwili uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej?<sup>241</sup> Dla wielu Polaków tak postawione pytanie było interpretowane jako kolejna próba po stronie niemieckiej podważania ustaleń z Jałty i Poczdamu.

Pod koniec maja 2009 roku, w końcowej fazie trwającej w Polsce i RFN kampanii przed wyborami do Parlamentu, ożywioną dyskusję w Polsce wywołała odezwa niemieckich partii chadeckich CDU/CSU, w której znalazł się zapis: „Prawo do swobodnego przemieszczania i osiedlania się jest krokiem w kierunku urzeczywistnienia prawa do stron ojczystych — w Europie, gdzie narody i grupy etniczne mogą razem żyć bez dyskryminacji. Wszystkie wypędzenia muszą zostać międzynarodowo potępione, a pogwałcone prawa uznane”<sup>242</sup>. Prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że jest to w gruncie rzeczy zakwestionowaniem wyniku II wojny światowej i granic oraz zaproponował, by PO zapowiedziała, że w Parlamencie Europejskim nie będzie w Europejskiej Partii Ludowej, w której są niemieccy chadecy. Zaproponował także zmianę polskiej konstytucji, by bronić Ziemi Zachodnich i Północnych przed Niemcami. Prezes PiS krytycznie też ocenił dotychczasową politykę rządu D. Tuska wobec Niemiec<sup>243</sup>. Wiele polskich komentatorów podkreślało, by deklaracji CDU/CSU nie bagatelizować. Ryszard Bugaj proponował, aby — w kontekście deklaracji partii rządzących w RFN — polski rząd powiedział jasno, że Polska uznaje przesiedlenia za historyczne i moralnie w pełni uzasadnione. A ubolewa tylko nad tym, że w ich trakcie doszło do zbędnej przemocy. Musimy też jednoznacznie i twardo stwierdzić, że wobec przesiedlonych (i ich potomków) nasze państwo nie ma zobowiązań — nie uznajemy żadnych praw wypędzonych „do stron ojczystych”, podobnie jak nie uznajemy praw naszych obywateli „do stron ojczystych” na Wschodzie<sup>244</sup>.

Udział kanclerz A. Merkel w zorganizowanych w Polsce 4 czerwca 2009 roku obchodach 20-lecia wyborów do Sejmu i Senatu, w wyniku których doszło w Polsce w roku 1989 do zasadniczych, pokojowych zmian ustro-

<sup>240</sup> K. Kęciek: *Kto pomaga(ł) Niemcom, czyli wojna PO z PiS*. „Przegląd” 2009, nr 22; P. Machcewicz: *Dwa bieguny niemieckiej pamięci*. „Gazeta Wyborcza”, 5 VI 2009.

<sup>241</sup> R. Müller: *Seit wann ist Breslau Ausland?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 17 VI 2009.

<sup>242</sup> „Dziennik”, 28 V 2009.

<sup>243</sup> G. Osiecki: *Kaczyński oskarża Niemców*. „Dziennik”, 28 V 2009; P. Wroński: *PiS Niemca się chwyta*. „Gazeta Wyborcza”, 28 V 2009; Idem: *Wojna polsko-niemiecka pod flagą PiS*. „Gazeta Wyborcza”, 29 V 2009.

<sup>244</sup> R. Bugaj: *Niezdolni do obrony interesów narodowych*. „Rzeczpospolita”, 2 VI 2009.

jowych, oznaczających także rozpad „bloku wschodniego”<sup>245</sup>, jak również upamiętnienie przez parlament niemiecki znaczenia polskiej „Solidarności” dla walki o wolność, dla zjednoczenia Niemiec i politycznej jedności Europy przez odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Berlinie<sup>246</sup> tylko na chwilę poprawił atmosferę w polsko-niemieckich relacjach w obszarze pamięci historycznej<sup>247</sup>. Już bowiem pod koniec czerwca doszło do kolejnego nasilenia się kontrowersji. W przyjętym 28 czerwca 2009 roku programie wyborczym do Bundestagu niemieckiej chadecji znalazły się niemal te same sformułowania dotyczące „wypędzonych”, które zapisano w czerwcowej odezwie chadecji przed wyborami do Europarlamentu. W swoim programie CDU/CSU stwierdzają m.in., że „prawo do małej ojczyzny obowiązuje. Wypędzenia każdego rodzaju muszą zostać międzynarodowo potępione, a naruszone prawa muszą zostać uznane”<sup>248</sup>. Kierownictwa obu partii zaakceptowały także realizację projektu budowy w Monachium muzeum Niemców sudeckich, którego nadrzędnym celem ma być ukazanie historii obecności Niemców na terytorium Czech i Moraw. Mało przekonujące były argumenty niektórych polityków CDU, że to tylko symboliczne zapisy, gest wykonany przez kierownictwo CSU/CDU pod adresem Związku Wypędzonych, by pozyskać w wyborach do niemieckiego parlamentu głosy prawie 2-milionowego elektoratu tej organizacji. Zapisy dotyczące „wypędzonych”, które znalazły się w przyjętej pod koniec czerwca deklaracji niemieckiej chadecji, tylko w części wynikały z kalkulacji przedwyborczych. Przede wszystkim były wynikiem realizowanej od wielu lat przez CDU/CSU polityki utożsamiania się z najważniejszymi założeniami programowymi BdV, w tym z eksponowanym przez kierownictwo Związku Wypędzonych kultem wypędzeń. Doktryna konstytucyjno-prawna Niemiec

<sup>245</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce i w Niemczech w sierpniu i we wrześniu 2008 r., na pytanie: Dlaczego upadł komunizm? — Niemcy odpowiadając wskazywali na: politykę M. Gorbaczowa i pierestrojkę w ZSRR (59%), gospodarczą niewydolność komunizmu (35%), politykę prezydenta R. Reagana (13%), działania „Solidarności” w Polsce (13%). Polacy widzieli to inaczej. W ich przekonaniu komunizm upadł dzięki: pontyfikatowi Jana Pawła II (39%), polityce M. Gorbaczowa (39%), gospodarczej niewydolności (34%), „Solidarności” (31%). W sondażu można było wskazać na więcej niż jedną odpowiedź. „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 2009.

<sup>246</sup> Tablica została umieszczona na kawałku muru ze Stoczni Gdańskiej postawionym przy fasadzie Reichstagu.

<sup>247</sup> Ważnym wydarzeniem dla tych relacji było także otwarcie 27 maja 2009 r. w Niemieckim Muzeum Historycznym w Berlinie wielkiej wystawy „Polacy — Niemcy. Otchłań i nadzieja”. Wystawa, która została poświęcona relacjom polsko-niemieckim, z wyeksponowaniem okresu II wojny światowej, była wynikiem współpracy polskich i niemieckich historyków. Zyskała ona w Polsce pozytywne oceny szczególnie za tę część ekspozycji, która poświęcona była II wojnie światowej. P. Buras: *Furtka w ślepych zaułku*. „Gazeta Wyborcza”, 16 VI 2009; B. Kerski: *Pamięć i refleksja*. „Dialog” 2009, nr 88.

<sup>248</sup> Program rządowy koalicji CDU/CSU na lata 2009—2013 (fragmenty). „Rzeczpospolita”, 2 VII 2009.

w kwestii wypędzenia w istocie zachęcała do takich działań i je sankcjonowała. Zasadne było pytanie: Dlaczego sześćdziesiąt cztery lata po wojnie kwestia krzywd wypędzonych adresowanych głównie do Polski i Republiki Czech, zamiast przejść do historii, wciąż jest politycznym argumentem dla niemieckich partii CDU/CSU?<sup>249</sup> W sporze polsko-niemieckim wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom, oraz kolejnym jego wersjom, nie chodziło o to, by odmawiać Niemcom prawa do upamiętnienia przymusowo wysiedlonych, ale przede wszystkim o to, jakim celom taka czy inna forma tego upamiętnienia ma służyć.

### 7.3. Kontrowersje wokół postulatów zwrotu utraconych dóbr kultury

W trwających w latach dziewięćdziesiątych polsko-niemieckich rozmowach restytucyjnych dotyczących dóbr kultury zagrabionych bądź przemieszczonych w czasie II wojny światowej nie zanotowano satysfakcjonujących obie strony rezultatów. Próba przełamania trwającego od kilku lat impasu była sugestia prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego z grudnia 1998 roku, że zbiory Biblioteki Pruskiej znajdujące się w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego mogłyby wrócić do Berlina już przed gnieźnieńskim jubileuszem w 2000 roku, ale pod warunkiem, że wcześniej strona niemiecka zwróci ukradzione przez Niemcy w czasie II wojny światowej polskie dzieła sztuki. Jednakże podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych, również tym razem strona niemiecka uzależniała jakiekolwiek rozstrzygnięcia w obszarze zwrotu polskich dóbr kultury od wcześniejszego zwrotu znajdujących się w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zbiorów Biblioteki Pruskiej<sup>250</sup>.

W dniu 30 kwietnia 1999 roku premier Jerzy Buzek przekazał w Gdańsku kanclerzowi Gerhardowi Schröderowi kompletny spis dokumentów znajdujących się w archiwach polskich, a dotyczących terytorium RFN. Niemiecki kanclerz zapowiedział, że RFN odwzajemni się ujawnieniem spisu wszystkich dokumentów dotyczących obecnego terytorium Polski, a przechowywanych w archiwach i innych instytucjach niemieckich.

W roku 1999, po kilkuletniej przerwie, w ramach utworzonego wówczas Zespołu do spraw Rewindykacji Dóbr Kultury, zostały wznowione polsko-niemieckie rozmowy dyplomatyczne na temat likwidacji skutków II wojny

<sup>249</sup> P. Semka: *Niemiecki kult wypędzeń*. „Rzeczpospolita”, 2 VII 2009.

<sup>250</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*. Warszawa 2002, s. 434—435.

światowej w dziedzinie kultury. Przyjęto wstępne ustalenia o wzajemnym zwrocie archiwaliów według zasady pertynencji (przynależności terytorialnej)<sup>251</sup>. Zadaniem Zespołu do spraw Rewindykacji Dóbr Kultury oprócz prowadzenia negocjacji było wspieranie wszelkich inicjatyw polskich mających na celu likwidację skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury. Zespół koordynował poszukiwanie obiektów utraconych w czasie wojny, a w razie zidentyfikowania danego dzieła przygotowywał odpowiednią dokumentację i wnioski restytucyjne, po czym prowadził lub koordynował prace zmierzające do jego odzyskania<sup>252</sup>. W tym samym czasie polski historyk Robert Traba, wystąpił z kontrowersyjną propozycją, aby pozostawić wszystkie zagrabione bądź przejęte dobra kultury tam, gdzie się znajdują<sup>253</sup>.

W grudniu 2000 roku premier Jerzy Buzek przekazał kanclerzowi Gerhardowi Schröderowi jako symbol dobrej woli najstarsze wydanie Biblii z 1522 roku w tłumaczeniu Marcina Lutra. Egzemplarz ten pochodził z kolekcji Biblioteki Pruskiej znajdującej się w Krakowie. Ów jednostronny akt strony polskiej miał otworzyć drogę do uregulowania spornych kwestii związanych z restytucją dóbr kultury. Gest polskiego premiera nie doprowadził jednak do postępu w polsko-niemieckich relacjach w tym obszarze. Strona niemiecka nadal dążyła do powiązania powrotu zbiorów Biblioteki Pruskiej ze zwrotem zrabowanych podczas wojny polskich dóbr kultury<sup>254</sup>.

W grudniu 2000 roku projekt przełamania impasu w polsko-niemieckich rozmowach o przyszłości przemieszczonych w czasie wojny dóbr kultury zgłosiła Grupa Kopernika. Autorzy wskazywali na różnice definicyjne polskich i niemieckich „dóbr utraconych”: polskie zasoby zostały bezpowrotnie zniszczone lub zagrabione, niemieckie znalazły się w granicach państwa polskiego na skutek zmiany granic. Pisali o nieporównywalnie większych stratach polskich w zakresie dóbr kultury niż niemieckich. Widzieli potrzebę rozwiązania tych problemów w duchu europejskim. Jedną z propozycji szła w kierunku takich rozwiązań instytucjonalnych, w wyniku których państwo polskie po proponowanym przez Grupę Kopernika przystąpieniu do Fundacji „Pruskie Dziedzictwo Kultury”, stałoby się także współwłaścicielem zbiorów Biblioteki Pruskiej znajdujących się w Krakowie<sup>255</sup>. Wstęp-

<sup>251</sup> D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*. Toruń 2007, s. 250–251.

<sup>252</sup> W. Kowalski: *Restytucja i naprawianie szkód w zakresie polskiego dziedzictwa kulturowego. Regulacje prawne i działania władz polskich*. W: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*. T. 1: *Studia...*, s. 266.

<sup>253</sup> R. Traba: *Czy wszystkie dzieła sztuki nie powinny pozostać tam gdzie są?* „Dialog” 1999, wiosna–lato, s. 109.

<sup>254</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 435–436.

<sup>255</sup> R. Traba: *Kontrowersje wokół polskich i niemieckich utraconych dóbr kultury*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań 2004, s. 480; W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 438–439.



nym warunkiem zrealizowania tej — i innych — propozycji, w tym zwrotu większości krakowskiej kolekcji Biblioteki Pruskiej, miało być ujawnienie przez Niemców wszystkich zrabowanych w czasie wojny polskich dóbr kultury i ich zwrot. Jednakże propozycje Grupy Kopernika nie wpłynęły na intensyfikację międzyrządowych rozmów polsko-niemieckich w omawianym obszarze.

Włodzimierz Kalicki, znany polski publicysta, zgłosił jesienią 2001 roku propozycję powołania wspólnej polsko-niemieckiej fundacji i zasilanie jej przez rząd niemiecki sumami adekwatnymi do rozmiaru poniesionych przez Polskę w czasie II wojny światowej szkód w dziedzinie kultury. Z środków fundacji finansowane byłyby poszukiwania na całym świecie dzieł sztuki skradzionych z polskich zbiorów, koszty procesów sądowych o odzyskanie odszukanych dzieł oraz ewentualne ugody z ich aktualnymi posiadaczami. Część funduszy takiej fundacji byłoby przeznaczonych na restaurowanie niemieckiego dziedzictwa kulturalnego na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>256</sup>. Jednakże w owym czasie strona niemiecka nie akceptowała, w żadnej postaci, odszkodowań finansowych dla Polski za zniszczone w czasie ostatniej wojny polskie dobra kultury, uważając, że Niemcy spłacają swój dług poprzez wspieranie polskich aspiracji do członkostwa w strukturach zachodnich<sup>257</sup>.

W tym samym czasie kontynuowane były w Polsce badania nad niemieckim dziedzictwem kulturowym i szerzej — nad spuścizną kulturową Ziem Zachodnich i Północnych<sup>258</sup>. Robert Traba proponował, by do spuścizny kulturowej Ziem Zachodnich i Północnych stosować określenie „duchowa sukcesja”. Pisał na ten temat: „O ile w sformułowaniu »depozytariusz« można było odczytywać apel o uszanowanie »inności«, o tyle mógł on stwarzać wrażenie tymczasowości. W określeniu »duchowy sukcesor« nie istnieje niebezpieczeństwo zawłaszczania »obcych« dóbr kultury. Odnajduję w nim natomiast pragnienie stabilności i harmonii, tak potrzebne, by czuć się »u siebie«”<sup>259</sup>.

Zdaniem polskich badaczy omawianej problematyki, na przeszkodzie polubownego uregulowania polsko-niemieckich sporów restytucyjnych

<sup>256</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 442. Inicjatywę tę poparł m.in. niemiecki dziennikarz Herman Schmidtendorf. Zob. H. Schmidtendorf: *Zwrot dóbr kultury — kiedy nastąpi przełom?* „Dialog”, 2001/2002, nr 58—59, s. 120.

<sup>257</sup> W. Kalicki: *Ostatni jeniec wielkiej wojny...*, s. 444.

<sup>258</sup> *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur. Poznań 2000; Z. Mazur: *O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na ziemiach zachodnich i północnych*. Poznań 2001; M. Zybur: *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce*. W: *Polacy i Niemcy. Historia — kultura — polityka*. Red. A. Lawaty, H. Orłowski. Poznań 2008.

<sup>259</sup> R. Traba: *Kontrowersje wokół polskich i niemieckich utraconych dóbr kultury...*, s. 489.



było odmienne podejście Polski i Niemiec do rozwiązania tego problemu. Przedstawiciele polskich władz dążyli do uzyskania od Niemiec zapewnienia, iż Niemcy, także po zwrocie znajdujących się w Polsce niemieckich dóbr kulturalnych, nadal będą się czuły odpowiedzialne za straty w kulturze polskiej spowodowane przez Trzecią Rzeszę. Natomiast strona niemiecka domagała się zgody na zwrot tzw. Berlinki jako warunku dalszej dyskusji na temat innych kwestii<sup>260</sup>. Po stronie polskiej dominowało stanowisko, że w świetle ustawodawstwa międzynarodowego RFN nie ma prawa domagać się od RP zwrotu niemieckich dóbr kultury pozostawionych po II wojnie światowej na obecnych Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski (np. Biblioteki Pruskiej), gdyż nie zostały one przez Polskę zagrabione (np. w przeciwieństwie do Rosji). Tę różnicę — mówił premier Jerzy Buzek — Niemcy powinny zrozumieć<sup>261</sup>. Jednocześnie akceptowano, że zbiory Biblioteki Pruskiej są własnością narodu niemieckiego (tak jak pozostałe we Lwowie zbiory Ossolineum), ale Polska ma prawo potraktować tę własność jako zastaw. Zwrot tych zbiorów — pisał Jan Nowak Jeziorański — musi być uzależniony zarówno od oddania przez Niemcy zrabowanych w czasie wojny polskich dóbr kultury, jak i od odszkodowania za dobra zniszczone — jeśli nie pełnego, to co najmniej odpowiadającego wartości zastawu<sup>262</sup>.

Przeszkodą na drodze do uregulowania głównych spornych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich związanych z restytucją dóbr kultury były też odmienne stanowiska prawne. Strona polska wychodziła z założenia, że wszystkie dobra kulturalne powinny znaleźć się w miejscu, gdzie powstały — niezależnie od tego, czy odnoszą się do ówczesnej ludności polskiej, czy niemieckiej. Niemcy nie postrzegali tego tak kategorycznie<sup>263</sup>. Po stronie niemieckiej argumentowano także, że zgodnie z IV konwencją haską z 1907 roku zabrania się konfiskaty dzieł sztuki. Zbiory Biblioteki Pruskiej znajdujące się w Krakowie są własnością Niemiec, a Polska w 1953 roku rzekła się roszczeń wobec Niemiec<sup>264</sup>. Po stronie polskiej argumentowano, że przepisy IV konwencji haskiej z 1907 roku istotnie zakazywały niszczenia, grabieży i profanowania dóbr kultury zarówno w toku działań wojennych, jak i podczas okupacji, jednakże wątpliwości budzi zasadność powoływania się na konwencję w odniesieniu do sprawy Biblioteki Pruskiej, zbiory bowiem, o których mowa, zostały odnalezione na ziemiach, które nigdy

<sup>260</sup> D. Matelski: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury...*, s. 258—259.

<sup>261</sup> *Obydwie strony muszą pokazać dobrą wolę. Rozmowa z premierem RP Jerzym Buzkiem*. „Dialog” 1999, nr 13, s. 10.

<sup>262</sup> J. Nowak-Jeziorański: *Kultura polityczna*. „Wprost” 1999, nr 2.

<sup>263</sup> H. Schmidtendorf: *Zwrot dóbr kultury...*

<sup>264</sup> *Rozmowa z Tono Eitelem, niemieckim dyplomatą, głównym negocjatorem ds. zwrotu niemieckich dzieł sztuki*. „Gazeta Wyborcza”, 4—5 VIII 2007.

nie były przez Polskę okupowane. Zostały włączone do państwa polskiego decyzją zwycięskich mocarstw i w rezultacie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Następnie z mocy dekretów o przejęciu mienia poniemieckiego oraz porzuconego, zgodnych z prawem międzynarodowym, stały się własnością państwa polskiego<sup>265</sup>.

Jesienią 2007 roku polską opinię publiczną zbulwersował pozew Powiernictwa Pruskiego skierowany do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, w którym domagało się ono od Polski w imieniu spadkobierców rodziny von Ingenheimów obrazów, które są w zbiorach warszawskiego Muzeum Narodowego, na Wawelu i w muzeum we Wrocławiu. Mimo że te roszczenia nie miały szans na to, by trybunał w Strasburgu rozpatrzył wniosek pozytywnie dla Powiernictwa Pruskiego, w polskich mediach odnotowano, że był to pierwszy przypadek, by przymusowo wysiedlony domagał się od Polski zwrotu dzieł sztuki.

Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku nadal aktualna wydawała się ocena sformułowana przez Włodzimierza Kalickiego w roku 2001, że dopóki Niemcy ignorować będą ogrom strat zadanych z ich strony polskiej kulturze w czasie II wojny światowej, dopóty żadna odpowiedzialna ekipa polityczna w Warszawie nie wyrazi zgody na powrót Biblioteki Pruskiej do Berlina. I trwać będzie pat w gorszącym sporze o odpowiedzialność za wojenne zniszczenia<sup>266</sup>.

Po stronie polskiej zwracano uwagę na brak dobrej woli ze strony niemieckiej w sprawie zwrotu dóbr kultury. Wskazywano, że Polska, zgodnie z postanowieniami traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 roku, ujawniła znajdujące się w Polsce niemieckie dobra kultury. Natomiast w Niemczech nie przeprowadzono nawet remanentu magazynów muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych pod kątem sporządzenia list dóbr polskiej kultury, które bezprawnie znajdują się w posiadaniu instytucji niemieckich od czasów Trzeciej Rzeszy<sup>267</sup>.

Andrzej Jakubowski pisał w roku 2009, że w kwestii wzajemnych roszczeń Polski i Niemiec w zakresie dóbr kultury, wynikających ze skutków wojennych grabieży i zniszczeń oraz zmian terytorialnych, oba państwa nie mają rzeczywistej woli do przełamania impasu, okopując się na nieprzejeźdźnych postawach prawnych i politycznych. W jego ocenie, jedyną skuteczną drogę rozwiązywania problemów w sferze dziedzictwa kulturowego pomię-

---

<sup>265</sup> S. Dębski: *O problemie dóbr kultury w stosunkach polsko-niemieckich*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 4, s. 6; Szerzej zob. A. Jakubowski: *Dziedzictwo kulturowe w stosunkach polsko-niemieckich w świetle norm i doktryny prawa międzynarodowego*. W: *Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich...*

<sup>266</sup> W. Kalicki: *Sztuka zagrabiona i sztuka kompromisu*. „Gazeta Wyborcza”, 13–14 X 2001.

<sup>267</sup> S. Dębski: *O problemie...*, s. 8.

dzy dwoma państwami może stanowić obustronna współpraca kulturalna, również w szerszym — europejskim wymiarze<sup>268</sup>.

#### 7.4. Problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce

W pierwszej dekadzie XXI wieku kontrowersji związanych z mniejszością niemiecką w Polsce występujących w społeczeństwie polskim i w relacjach polsko-niemieckich było znacznie mniej w porównaniu z liczbą tych, które występowały na tym tle w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Większość z obaw pojawiających się w Polsce, szczególnie na początku lat dziewięćdziesiątych, dotyczących zagrożeń dla polskiej racji stanu związanych z niektórymi inicjatywami zarysowującymi się wówczas w środowisku mniejszości niemieckiej w Polsce nie zostały potwierdzone w praktyce. Poszczególnym formom aktywności mniejszości niemieckiej w Polsce nie towarzyszyły już tak duże emocje<sup>269</sup>. Mimo to, nadal znaczny procent Polaków wyrażał obawy związane z mniejszością niemiecką w Polsce. Z przeprowadzonych w listopadzie 2000 roku badań wynikało, że największa grupa ankietowanych (42,7%) oceniała działania mniejszości niemieckiej jako domaganie się jedynie realizacji swoich praw przysługujących mniejszościom. Relatywnie duże grupy społeczeństwa polskiego wyrażały jednak opinię, iż mniejszość niemiecka dąży do autonomii w obrębie państwa polskiego (26,6%) lub wręcz dąży do oderwania od Polski ziem, które zamieszkuje (21,8%)<sup>270</sup>. Nadal więc duża część społeczeństwa polskiego obawiała się Niemców mieszkających w Polsce. W kolejnych latach obawy te stale się zmniejszały.

W omawianym okresie nastąpiła znaczna poprawa sytuacji społeczno-kulturalnej, ekonomicznej, politycznej i prawnej Niemców w Polsce. Rzucało to na charakter działań podejmowanych przez główną organizację mniejszości niemieckiej w Polsce, jaką był Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych oraz skupione w nim organizacje. Polskie władze wywiązywały się z traktatowych zobowiązań wobec mniejszości niemieckiej zapisanych w polsko-niemieckim traktacie z 17 czerwca 1991 roku. Na podstawie tej umowy Niemcy w Polsce mieli zapewnione ze strony polskich władz stałe dotacje na oświatę, kulturę i media. Przykładowo, w roku 2000 z polskiego budżetu przeznaczono na wsparcie mniejszości

<sup>268</sup> A. Jakubowski: *Dziedzictwo kulturowe w stosunkach polsko-niemieckich...*, s. 289—291.

<sup>269</sup> P. Madajczyk: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa 2001, s. 337 i nast.

<sup>270</sup> X. Dolińska, M. Fałkowski: *Polska — Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzenia Unii Europejskiej*. Warszawa 2001, s. 79.

niemieckiej ponad 11 mln zł. Wsparcie finansowe ze strony państwa polskiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce było tym bardziej znaczące, że w owym czasie zmniejszyło się w tym zakresie zaangażowanie państwa niemieckiego<sup>271</sup>. Niemcy w Polsce mieli własne wydawnictwa, szkoły, programy telewizyjne i radiowe („Oberschlesien Jurnal” i „Schlesische Wochenschau”). Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce zdobywali mandaty do Sejmu bez potrzeby przekraczania 5-procentowego progu wyborczego, który obowiązywał partie polityczne<sup>272</sup>. W roku 2008 z nauczania języka niemieckiego jako ojczystego korzystało ponad 32 tys. dzieci w 320 placówkach. Nauczaniem zajmowało się odpłatnie ponad 500 nauczycieli, a tygodniowy wymiar godzin nauczania języka niemieckiego jako ojczystego wynosił średnio 4 godziny. Około 80% dzieci i młodzieży mniejszości niemieckiej w Polsce uczyło się języka ojczystego ze środków publicznych. Ponadto w polskich szkołach ok. 2 mln dzieci i młodzieży uczyło się języka niemieckiego jako dobrowolnie wybranego języka obcego<sup>273</sup>. W Warszawie działało liceum im. J.W. Goethego nauczające w języku niemieckim i utrzymujące kontakty ze szkołami niemieckimi w Berlinie, Jenie i Hamburgu. Norbert Rasch, od kwietnia 2008 roku przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, do pilnych zadań do zrealizowania w płaszczyźnie społeczno-kulturalnej zaliczał: utworzenie szkoły, w której poza językiem polskim i historią pozostałe przedmioty nauczane byłyby w języku niemieckim; wprowadzenie nowoczesnych programów nauczania języka niemieckiego w Polsce; posiadanie własnej rozgłośni, która mogłaby się nazywać „Radio Oppeln” czy „Radio Schlesien”<sup>274</sup>.

Mniej spornych kwestii występujących w relacjach organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce z władzami lokalnymi, regionalnymi i centralnymi wpłynęło na znaczne zmniejszenie postaw negatywnych w społeczeństwie polskim wobec mniejszości niemieckiej<sup>275</sup> oraz sprawiało, że kwestie związane z mniejszością niemiecką w Polsce nie stanowiły problemu spornego w międzypaństwowych relacjach Polski i Niemiec na początku XXI wieku. Bardzo istotną rolę w tym zakresie odgrywała także polityka kolejnych rzą-

<sup>271</sup> Przykładowo, w roku 1999 pomoc finansowa z budżetu federalnego RFN dla mniejszości niemieckiej w Polsce wyniosła 18 mln DM, a w roku 2000 — 14 mln DM. P. Mądajczyk: *Niemcy polscy...*, s. 341.

<sup>272</sup> S. Sieradzki: *Pomniejszanie mniejszości*. „Wprost” 2003, nr 42.

<sup>273</sup> C. Ryszka: *Tam dom mój, gdzie serce moje* [[http://www.niedziela.pl/artukul\\_w\\_niedzieli.php?doc=nd200629&nr=25](http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200629&nr=25) (16 XI 2009 r.)].

<sup>274</sup> E. Miś: *Quo vadis, mniejszości niemiecka w Polsce?* „Dialog” 2009, nr 87.

<sup>275</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS w połowie 1999 r. wynikało, że 32% ankietowanych Polaków deklarowało sympatię do mniejszości niemieckiej, 41% deklarowało obojętność, a 24% — niechęć (pominięto odpowiedzi — trudno powiedzieć). W sondażu przeprowadzonym na ten sam temat w roku 1994 niechęć wobec mniejszości niemieckiej deklarowało 30% ankietowanych. „Gazeta Wyborcza”, 14 IX 1999.

dów zjednoczonych Niemiec wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Mimo występujących, na różnym tle, sporów w stosunkach z Polską, kolejne rządy niemieckie po roku 1998, podobnie jak w latach 1990—1998, unikały instrumentalnego traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce w relacjach międzyrządowych z Polską.

Malejąca liczba kwestii spornych związanych z mniejszością niemiecką w Polsce w omawianym okresie związana była także ze zmniejszeniem się jej stanu osobowego oraz stanu osobowego elektoratu wyborczego i słabnięciem mniejszości niemieckiej jako siły politycznej. Wskazując na mniejszą liczbę i mniejszą intensywność zgłaszania spornych problemów związanych z mniejszością niemiecką w Polsce w pierwszej dekadzie XXI wieku, nie należy wnioskować, że takich problemów w ogóle nie było, szczególnie w województwie opolskim. Wiele konfliktów, o których była mowa w rozdziale 4., dawało znać o sobie, chociaż z mniejszą intensywnością, także po roku 1998. Do takich należały m.in. pojawiające się co jakiś czas spory wokół symboliki zamieszczonej na pomnikach poległych w czasie II wojny światowej niemieckich żołnierzy (żelazne krzyże)<sup>276</sup>, kontrowersje dotyczące nazw miejscowości czy problemy związane z większymi oczekiwaniami adresowanymi przez liderów mniejszości niemieckiej w Polsce wobec polskich władz w zakresie zwiększenia liczby godzin nauki języka niemieckiego w szkołach. Nie spełniły się też oczekiwania strony polskiej zmiany art. 116 konstytucji Niemiec w odniesieniu do obywatelstwa. Liderzy mniejszości niemieckiej w Polsce zgłaszali też żądania jeszcze większego dostępu do mediów<sup>277</sup>.

W przeprowadzonym w Polsce na przełomie maja i czerwca 2002 roku spisie powszechnym narodowość niemiecką zadeklarowało 152 tys. 897 osób, w tym 106 tys. 900 w województwie opolskim i 31 tys. 900 w województwie śląskim. Stanowiło to niespełna 0,4% ludności Polski. W tym samym spisie narodowość śląską, mimo że taka kategoria w ogóle nie była przewidziana, zadeklarowało 173 tys. 200 osób, w tym w województwie śląskim 148 tys. 500 osób, a opolskim — 24 tys. 200 osób. W opinii wielu

<sup>276</sup> Kontrola wojewody opolskiego przeprowadzona w roku 2002 wykazała, że większość niemieckich pomników na Opolszczyźnie musi zostać zmieniona, były bowiem na nich nazistowskie symbole, a brakowało polskich inskrypcji (tylko 7 z 47 pomników nie budziło zastrzeżeń). Zgodnie z uchwałą Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z 1995 r. pomniki mogą upamiętniać mieszkańców Opolszczyzny, którzy stracili życie w II wojnie światowej, ale jako ofiary, a nie żołnierze Wehrmachtu czy SS. Nie powinny się na nich zatem pojawiać motywy Krzyża Żelaznego, niemieckiego hełmu, mieczów i innych militariów ani nazwy miejscowości z czasów Niemiec hitlerowskich. Powinny być na nich także napisy w języku polskim. J. Pszon: *Ofiary czy żołnierze*. „Gazeta Wyborcza”, 27 I 2003.

<sup>277</sup> Najważniejsze tytuły prasowe mniejszości niemieckiej w Polsce to: „Schlesisches Wochenblatt” (tygodnik), „Mitteilungsblatt” (miesięcznik), „Masurische Storchenpost” (miesięcznik), „Zeszyty Edukacji Kulturalnej — Heft für Kultur und Bildung” (kwartalnik).

socjologów, gdyby w spisie nie było możliwości złożenia deklaracji do narodowości śląskiej, to znaczny odsetek ankietowanych podałby narodowość niemiecką. Wyniki spisu były potwierdzeniem „ślaskości” jako podstawowego wymiaru samoidentyfikacji ludności rodzimej na obszarze Górnego Śląska<sup>278</sup>. Wyniki spisu powszechnego zintensyfikowały w Polsce dyskusję, w której jej uczestnicy starali się odpowiedzieć na pytanie: Czy istnieje narodowość śląska?<sup>279</sup> Marek S. Szczepański pisał, że deklaracje śląskie nie oznaczają, że w sensie socjologicznym istnieje naród śląski. W jego ocenie, mamy raczej do czynienia z silną śląską grupą etniczną, a nie wykształconym w pełni narodem czy nawet narodowością<sup>280</sup>.

Najsilniejszą, najlepiej zorganizowaną mniejszością niemiecką w Polsce była niemiecka mniejszość na Opolszczyźnie. W roku 2004 przedstawiciele mniejszości niemieckiej w województwie opolskim samodzielnie zarządzili w 5 z 12 powiatów i w 25 z 71 gmin województwa opolskiego, w kolejnych 2 powiatach i 13 gminach współzrządzili. W sejmiku województwa klub mniejszości wraz z SLD tworzył koalicję rządzącą. Jak wynikało z danych spisu powszechnego z 2002 roku, mniejszość niemiecka stanowiła ok. 20% mieszkańców województwa opolskiego. W kontekście tego rodzaju zestawień formułowane było pytanie: Czy przedstawiciele mniejszości niemieckiej we władzach lokalnych i regionalnych województwa opolskiego nie są nadreprezentowani w stosunku do pozostałych mieszkańców? Pojawiały się także obawy, że Niemcy tworzą w Opolskiem republikę Heimatu z lat trzydziestych XX wieku<sup>281</sup>. Szeroko komentowany w Polsce był incydent, jaki miał miejsce w Strzelcach Opolskich tuż po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej, kiedy to ze starostwa usunięte zostało polskie godło, ponieważ starosta uznał, że w nowych realiach symbole narodowe nie będą potrzebne.

W dniu 6 stycznia 2005 roku została uchwalona w Polsce „Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”<sup>282</sup>, która weszła w życie z dniem 1 kwietnia 2005 roku. O jej uchwalenie zabiegali od wielu lat liderzy mniejszości narodowych, w tym mniejszości

<sup>278</sup> L.M. Nijakowski: *Status grup etnicznych oraz mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. W: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Red. L. Adamczuk, S. Łodziński. Warszawa 2006, s. 160.

<sup>279</sup> Szerzej zob. *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Red. L.M. Nijakowski. Warszawa 2004.

<sup>280</sup> M.S. Szczepański: *Regionalizm górnośląski: los czy wybór?* W: *Nadciągają Ślązacy...*, s. 114.

<sup>281</sup> T. Krzyżak: *Rzecz Opolska*. „Wprost” 2004, nr 22.

<sup>282</sup> Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym [<http://www.mswia.gov.pl/porta1/pl/178/2958> (16 XI 2009 r.)]. Zob. G. Janusz: *Polska ustawa o mniejszościach narodowych*. „Przegląd Zachodni” 2007, nr 3.



niemieckiej<sup>283</sup>, którzy dotychczasowe polskie regulacje prawne uważali za niewystarczające. Ustawą uzupełniano i rozszerzano postanowienia konstytucji oraz innych przepisów prawnych, które dotyczyły mniejszości narodowych. Także gwarancje zamieszczone w układach bilateralnych stwarzały według działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce ryzyko wprowadzenia wzajemności i ograniczenia praw mniejszości w przypadku niewypełnienia zobowiązań przez drugą stronę<sup>284</sup>. W ustawie z 6 stycznia 2005 roku, oprócz zdefiniowania pojęcia mniejszości narodowej<sup>285</sup> i mniejszości etnicznej<sup>286</sup>, znalazł się zapis mówiący o tym, iż kwestie poczucia przynależności do jakiegokolwiek mniejszości narodowej pozostawione są wyłącznej gestii osób bezpośrednio zainteresowanych. Ustawa ustanawia m.in. zakaz dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości czy zakaz stosowania środków mających na celu asymilację członków mniejszości wbrew ich woli. W ustawie potwierdzone zostało prawo członków mniejszości do używania i pisowni swoich imion oraz nazwisk zgodnie z zasadami ortografii języka mniejszości oraz zadeklarowano prawo tych osób do swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznie, rozpowszechniania i wymiany informacji w języku mniejszości oraz nauki języka mniejszości i w języku mniejszości. Ponadto w ustawie przewidziano możliwość używania języka mniejszości jako pomocniczego przed organami gminy, a także możliwość używania — na równi z urzędowymi nazwami miejscowości i obiektów fizjograficznych oraz nazw ulic — dodatkowych tradycyjnych nazw w języku mniejszości, o ile nie były one nadane przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej lub ZSRR<sup>287</sup>.

<sup>283</sup> W pracach nad ustawą uczestniczył m.in. poseł Henryk Kroll, który zaproponował, aby w treści ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych wprowadzić regulację prawną odnoszącą się do języka regionalnego, mianowicie kaszubskiego.

<sup>284</sup> D. Berlińska, P. Madajczyk: *Mniejszość niemiecka w Polsce*. W: *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*. Red. B. Berdychowska. Warszawa 1998, s. 89—90.

<sup>285</sup> Mniejszością narodową polską, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: jest mniej liczna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej; w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie. Zob. art. 2 Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych...

<sup>286</sup> Mniejszością etniczną polską, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, gdy łącznie spełnia te same warunki co mniejszość narodowa, jednakże nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie. Zob. art. 2 Ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych...

<sup>287</sup> Ograniczeniem zastosowania tej procedury jest wymóg, by w gminach, w których miałyby być zastosowane dodatkowe nazwy, liczba mieszkańców należących do mniejszości stanowiła nie mniej niż 20% ogólnej liczby mieszkańców tej gminy.

Ustawa stwarzała podstawę prawną rozwiązania jednego z najczęściej wysuwanych postulatów, zarówno przez liderów mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i polityków CDU/CSU, oficjalnego wprowadzenia nazw topograficznych w języku niemieckim, nazwy ulic i miejscowości sprzed 1933 na terenach tradycyjnie zamieszkałych przez mniejszość niemiecką.

Bardzo istotnym zapisem polskiej ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych był również ten, który zobowiązywał władze publiczne do wspierania finansowego działalności oświatowo-kulturalnej mniejszości narodowych i etnicznych<sup>288</sup>. Ze środków centralnej oraz wojewódzkiej administracji państwowej pochodziła znaczna część funduszy na dofinansowanie nauki dzieci i młodzieży w języku ojczystym w ramach szkolnictwa publicznego<sup>289</sup>. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku państwo polskie przekazywało rocznie na rzecz mniejszości niemieckiej kwotę rzędu 3 mln 500 tys. euro, w tym: 3 mln 100 tys. euro — na szkolnictwo; blisko 60 tys. euro — na zakup podręczników przekazywanych bezpłatnie do szkół; 65 tys. euro — na imprezy społeczno-kulturalne oraz 100 tys. euro — na wydawanie czasopism mniejszości niemieckiej<sup>290</sup>.

Zaangażowanie polskich władz, różnego szczebla, w tym zakresie było tym bardziej istotne, że po przejęciu władzy w Niemczech przez rząd kanclerza Gerharda Schrödera następowało stopniowe ograniczenie pomocy rządu federalnego dla Niemców w Polsce<sup>291</sup>. Rząd niemiecki próbował zerwać z uzależnieniem mniejszości niemieckiej od dotacji rządowych na rzecz większej aktywności i inicjatyw samych organizacji mniejszościowych w myśl zasady „pomoc dla samopomocy”. Wskazywano na możliwości ubiegania się o środki z funduszy Unii Europejskiej. Priorytetem w polityce RFN wobec mniejszości niemieckiej w Polsce pozostawało wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw oraz finansowanie działań wzmacniających tożsamość narodową. Coraz większe znaczenie przykładano do wspierania młodzieży mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>292</sup>. W kolejnych latach pierwszego dziesięciolecia

<sup>288</sup> Ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych...

<sup>289</sup> O ile w roku szkolnym 1992/1993 tylko 10 szkół podstawowych w Polsce prowadziło lekcje w języku niemieckim jako ojczystym, w których uczestniczyło ponad 1300 uczniów, o tyle w roku szkolnym 2005/2006 takich szkół było już 268, w których uczyło się ponad 24 tys. dzieci. W roku szkolnym 2005/2006 funkcjonowały 82 gimnazja z językiem niemieckim jako ojczystym, do których uczęszczało prawie 11 tys. uczniów.

<sup>290</sup> C. Ryszka: *Tam dom mój...*

<sup>291</sup> Wsparcie finansowe ze strony rządu niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce przekazywane jest głównie przez niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo spraw zagranicznych, przez ambasadę i konsulaty RFN w Polsce oraz przez Niemiecki Czerwony Krzyż, Caritas, a także Związek Wypędzonych.

<sup>292</sup> D. Berlińska: *Mniejszość niemiecka w Polsce*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo...*, s. 315. W ocenie Danuty Berlińskiej, w latach 1990—2002 rząd niemiecki przekazał na wsparcie Niemców w Polsce ok. 135 mln euro. Ibidem.

XXI wieku dotacje rządu niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce malały. W latach 2008—2009 polscy Niemcy dysponowali rocznie kwotą ok. 8 mln zł (głównie dzięki dotacjom z tzw. funduszy zwrotnych Fundacji Rozwoju Śląska), czyli ok. 7 mln mniej niż na początku tej dekady. Liderzy poszczególnych Towarzystw Społeczno-Kulturalnych Niemców funkcjonujących w Polsce zabiegali, by w budżecie RFN po roku 2010 zapisane zostały środki dla mniejszości niemieckiej w Polsce w kwocie ok. 1 mln 800 tys. euro rocznie.

Mając na uwadze wyniki wyborów parlamentarnych i samorządowych, można przyjąć wniosek o słabnącym wpływie politycznym mniejszości niemieckiej, a zwłaszcza gwałtownie malejącym poparciu w wyborach parlamentarnych dla przedstawicieli mniejszości (zob. tabela 5).

Tabela 5  
Liczba głosów i uzyskane mandaty  
z list mniejszości niemieckiej  
w wyborach do Sejmu RP

Rok	Liczba głosów	Liczba mandatów
1991	138 167	7
1993	110 454	3
1997	79 963	2
2001	55 254	2
2005	40 050	2
2007	32 462	1

Źródło: [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl)

Działacze mniejszości niemieckiej przyczyny malejącego poparcia upatrywali przede wszystkim w stałej emigracji do RFN na początku lat dziewięćdziesiątych oraz w czasowych wyjazdach za granicę w celach zarobkowych (ciągłe wyjazdy do Niemiec, szczególnie z Opolszczyzny, posiadaczy podwójnego paszportu<sup>293</sup>, którzy nie przejawiali chęci przyjazdu do Polski po to, aby oddać głos w wyborach). W ocenie Danuty Berlińskiej, kurczenie się elektoratu mniejszości niemieckiej, który był w większości elektoratem etnicznym, związane jest m.in. z osiągnięciem podstawowych celów, za którymi mniejszość niemiecka optowała na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku: przewyciężenie dyskryminacji, dostęp do nauki języka niemieckiego, uczestnictwo we władzy w ramach społeczności lokalnej i regionalnej. Brak w programach wyborczych ustosunkowania się kandydatów mniejszości do najważniejszych kwestii, takich jak: bezrobocie, rol-

<sup>293</sup> W roku 2004 szacowano, że na Opolszczyźnie mieszkało ok. 200 tys. osób z paszportami polskim i niemieckim.

nictwo, budownictwo mieszkaniowe, służba zdrowia, system ubezpieczeń społecznych itp., może skłaniać część elektoratu mniejszości, szczególnie w młodszym i średnim wieku, do głosowania na partie polityczne, których programy stwarzają nadzieję na rozwiązanie dotkliwych problemów społecznych<sup>294</sup>. Doznane wcześniej krzywdy, pamięć o nich, przestały być skutecznym czynnikiem mobilizującym młodsze pokolenie. W efekcie słabła także chęć przynależności do Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych. W 2003 roku liczbę ich członków szacowano na ok. 100 tysięcy, w tym nieco więcej niż połowa płaciło składki członkowskie<sup>295</sup>. W roku 2008 Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce reprezentował 10 Towarzystw Społeczno-Kulturalnych działających w 10 województwach i 7 organizacji zrzeszonych oraz ok. 600 kół terenowych<sup>296</sup>.

Charakterystyczne, że wraz ze słabnącym wpływem politycznym mniejszości niemieckiej w Polsce na znaczeniu zyskiwał aspekt niepolitycznej roli mniejszości niemieckiej w kontaktach polsko-niemieckich. Dzięki stowarzyszeniom mniejszości niemieckiej w Polsce, jak też radnym wywodzącym się z tejże mniejszości narodowej, nawiązywano kontakty partnerskie i patronackie przede wszystkim z miastami i gminami niemieckimi. Współpraca stowarzyszeń mniejszości niemieckiej z lokalnymi władzami administracyjnymi i samorządowymi sprzyjała też przyciąganiu na teren gminy drobnego kapitału niemieckiego, współpracy w realizacji wielu istotnych dla społeczności lokalnych inwestycji<sup>297</sup>.

Mimo poprawy relacji między liderami mniejszości niemieckiej a władzami polskimi, różnego szczebla, ich działania i oczekiwania wobec podmiotów polskich miały nadal charakter przede wszystkim roszczeniowy. Przedstawiciele mniejszości zazwyczaj domagali się kolejnych praw i koncesji dla reprezentowanej przez siebie mniejszości, od spełnienia których uzależniali poprawę relacji polsko-niemieckich.

W okresie nasilenia się polsko-niemieckich sporów związanych z działalnością Pruskiego Powiernictwa pojawiły się także ze strony przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce postulaty zwrotu utraconych przez nich czy ich rodziny po wojnie majątków, a także majątku przedwojennych stowarzyszeń mniejszości niemieckiej w polskiej części Górnego Śląska<sup>298</sup>.

<sup>294</sup> D. Berlińska: *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 303.

<sup>295</sup> Ibidem, s. 313.

<sup>296</sup> [<http://www.etnoteam.pl/node/85> (16 XI 2009 r.)].

<sup>297</sup> P. Madajczyk: *Kontakty w nauce i edukacji oraz znaczenie mniejszości narodowych w polsko-niemieckich kontaktach społecznych. Postulaty badawcze*. W: *Polsko-niemieckie kontakty obywatelskie. Stan badań i postulaty badawcze*. Red. P. Madajczyk i P. Popiełński. Warszawa 2008, s. 137.

<sup>298</sup> Z. Lentowicz: *Niemieckie rachunki*. „Rzeczpospolita”, 19 VI 2001.

W drugiej połowie 2006 roku i na początku roku 2007 zaniepokojenie rządu niemieckiego spowodowały postulaty niektórych przedstawicieli Ligi Polskich Rodzin (LPR) zniesienia przywilejów dla posłów mniejszości niemieckiej<sup>299</sup> i wprowadzenia 5-procentowego progu wyborczego, takiego, jaki obowiązuje wszystkie ugrupowania polityczne w Polsce, bądź też uprzywilejowanych mandatów do Bundestagu dla reprezentantów niemieckiej Polonii. Ostatecznie LPR zrezygnowała z prób wyrugowania z Sejmu posłów mniejszości niemieckiej. Christoph Bergner, pełnomocnik rządu federalnego do spraw mniejszości narodowych i przesiedleńców, na konferencji prasowej w Warszawie w połowie kwietnia 2007 roku pozytywnie ocenił sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce i wywiązywanie się polskich władz z przyjętych wobec niej zobowiązań (np. w traktacie polsko-niemieckim z 17 czerwca 1991 r.). Bergner chwalił także strategię rozwoju oświaty, jaką uzgodnili przedstawiciele mniejszości niemieckiej z polskim Ministerstwem Edukacji. Rozmowy z przedstawicielami samorządu i administracji Opolszczyzny przekonały go, że organizacje mniejszości niemieckiej są szanowanym i aktywnym partnerem społecznym. W 11 gminach tego regionu polski i niemiecki są równoprawnymi językami urzędowymi<sup>300</sup>.

## 7.5. Kontrowersje dotyczące funkcjonowania Polonii w Niemczech

Z wielu szacunków wynikało, że na terenie RFN na początku XXI wieku żyło ok. 2 mln osób posługujących się na co dzień w mniejszym lub większym stopniu językiem polskim, w tym 1 mln 500 tys. posiadało nadal polskie obywatelstwo (1 mln 200 tys. legitymowało się dwoma paszportami — polskim i niemieckim, a ok. 330 tys. osób posiadało tylko polskie obywatelstwo i prawo pobytu w Niemczech)<sup>301</sup>. Polacy byli w RFN jedną z trzech największych grup narodowościowych, obok Turków i Rosjan oraz osób pochodzących z Rosji. Dokładnej liczby nie znano, gdyż uzależniona była od dobrowolnej samoidentyfikacji tych osób. Zdecydowana więk-

<sup>299</sup> Przywilej wyborczy dający mniejszościom możliwość uzyskania mandatów bez przekroczenia 5-procentowego progu nie wynikał z uzgodnień polsko-niemieckich, tylko był decyzją polskich władz wobec wszystkich mniejszości. Ale np. mniejszość ukraińska była zbyt rozproszona, by z niego skorzystać.

<sup>300</sup> M. Jaranowski: *Polsko-niemiecki dialog o niemieckiej mniejszości i o Polonii* [http://www.dw-world.de/dw/article/0,,2693236,00.html (16 XI 2009 r.)].

<sup>301</sup> C. Ryszka: *Tam dom mój...*

szość mieszkających na stałe w Niemczech Polaków lub polskojęzycznych Niemców przybyła tam w latach osiemdziesiątych XX wieku. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych Polonii niemieckiej było, że nie stanowiła jej historycznie zasiedlona na obszarze dzisiejszej RFN ludność polskiego pochodzenia. Społeczność polskojęzyczna w Niemczech nie jest w żadnym poważnym stopniu kontynuacją „starej, dziewiętnastowiecznej Polonii”. W tym sensie w Niemczech — pisali Kazimierz Wóycicki i Waldemar Czachur — w zasadzie nie ma żadnej wielopokoleniowej Polonii, lecz jest grupa polskojęzycznych przybyszów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku<sup>302</sup>. Był to też główny argument władz niemieckich odrzucających sugestie uznania mniejszości polskiej w Niemczech. Środowisko niemieckiej Polonii było też nadal wielce zróżnicowane i słabo zorganizowane, mimo podjętych pod koniec lat dziewięćdziesiątych wysiłków w tym kierunku. Osoby pochodzenia polskiego nie tworzyły grupy homogenicznej; nie miały też wykształconej świadomości wspólnej, własnej tożsamości. Jej przedstawiciele nie potrafili prowadzić skutecznego lobbingu, nawet w Berlinie mającym znacznie ponad 100 tys. polskojęzycznych mieszkańców. Niewiele też Polaków w Niemczech należało do stowarzyszeń polonijnych<sup>303</sup>.

Główne problemy Polonii w Niemczech w pierwszej dekadzie XXI wieku niewiele się różniły od tych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. W przeciwieństwie do mniejszości niemieckiej w Polsce, której główne postulaty formułowane pod adresem władz polskich po roku 1989 były stopniowo realizowane, większość problemów zbiorowości polskiej w Niemczech, formułowanych przez działaczy polonijnych wobec władz niemieckich, ale także polskich, nie zostało rozwiązanych<sup>304</sup>.

Jednym ze stałych postulatów zgłaszanych przez kolejne rządy RP pod adresem rządu niemieckiego było oczekiwanie większego zaangażowania się strony niemieckiej w wypełnianie zobowiązań przyjętych w traktacie z 17 czerwca 1991 roku, w tym w zobowiązanie do wspierania i zachowania tożsamości niemieckiej Polonii. Chodziło przede wszystkim o zwiększenie środków finansowych, zarówno z budżetu federalnego, jak i z dotacji z krajów związkowych, na finansowanie polonijnych projektów kulturalnych. W odpowiedzi ministra spraw zagranicznych RP z dnia 13 lipca 1999 roku na interpelację poselską w sprawie polityki rządu wobec polskiej mniejszości

<sup>302</sup> K. Wóycicki, W. Czachur: *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław 2009, s. 103.

<sup>303</sup> *Być Polakiem w Niemczech*. Red. A. Wolff-Powęska, E. Schulz. Poznań 2000; K. Rumiński: *Niemiecka Polonia czy polskojęzyczni Niemcy?* „Dialog” 1999, nr 13, s. 34; *Rozmowa z Jackiem Tyblewskim, redaktorem naczelnym redakcji polskiej radiamultikulti (RBB) w Berlinie*. „Dialog” 2007/2008, nr 80—81. F. Gańczak: *Niewidoczna Polonia*. „Newsweek” 2009, nr 19.

<sup>304</sup> S. Sieradzki: *Pomniejszanie mniejszości...*



w Niemczech polskie MSZ podkreślało, że traktat polsko-niemiecki z 1991 roku stanowi, z prawnego punktu widzenia, skuteczny instrument ochrony praw mniejszościowej grupy polskiej w Niemczech. Jednakże „mimo istotnego postępu w tej dziedzinie — widocznego zwłaszcza w niektórych krajach związkowych — zakres przestrzegania przez stronę niemiecką zapisów traktatu dotyczących praw grupy polskiej nadal oceniamy jako niewystarczający”<sup>305</sup>. Problemy Polonii niemieckiej i trudności w realizacji odpowiednich gwarancji traktatu wynikały, w opinii MSZ, nie z treści tego dokumentu, lecz z polityki prowadzonej przez niektóre urzędy niemieckie oraz z braku dobrej woli i właściwego zrozumienia zapisów traktatowych. Zaznaczano przy tym, że mniejszość polska funkcjonuje w niemieckiej świadomości społecznej, w tym również urzędniczej, w niewystarczającym zakresie. Do pozytywnych tendencji polskie MSZ zaliczyło wiele przedsięwzięć niemieckich władz federalnych czy też lokalnych z ostatnich lat, które były wyrazem realizacji postanowień traktatu. Miano na uwadze przede wszystkim wprowadzenie języka polskiego jako ojczystego (*Muttersprachlicher Ergänzungunterricht*) w niemieckich szkołach publicznych w niektórych miastach, które stanowiły skupiska osób pochodzenia polskiego, np. w Bremie, Düsseldorfie, Bonn, Kolonii, Bergisch Gladbach, Duisburgu, Bremerhaven. Polskie MSZ podkreślało także, że wprowadzeniu nauki języka polskiego do niemieckiego systemu oświaty publicznej nie sprzyja rozproszenie społeczności polonijnej na terenie RFN; osiągnięcie postępu w omawianej dziedzinie wymaga więc — niezależnie od wsparcia udzielanego przez polskie służby dyplomatyczno-konsularne — zdecydowanej postawy środowisk polonijnych<sup>306</sup>. W tym miejscu należy przypomnieć, że w art. 22 polsko-niemieckiego traktatu dobrosąsiedzkiego zarówno Polska, jak i Niemcy zobowiązały się do ochrony i stworzenia odpowiednich warunków do wspierania tożsamości narodowej, kulturalnej, językowej i religijnej osobom pochodzącym z kraju sąsiada. Rządy Polski i Niemiec ustaliły, że umożliwią i ułatwią grupom etnicznym oraz ich organizacjom korzystanie ze środków finansowych przeznaczonych na pomoc i wsparcie dla nich. Zobowiązały się też do zapewnienia członkom tych grup odpowiednich warunków do nauki języka ojczystego lub nauki w języku ojczystym w publicznych placówkach oświatowych, a także, jeśli to możliwe i konieczne, zagwarantować możliwość posługiwania się nim w urzędach<sup>307</sup>.

<sup>305</sup> Odpowiedź ministra spraw zagranicznych z dnia 13 lipca 1999 r. — z upoważnienia prezesa Rady Ministrów — na interpelację nr 2099 [<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ#.nsf/20235218> (16 XI 2009 r.)].

<sup>306</sup> Ibidem.

<sup>307</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.* W: Polska — Niemcy. *Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa 1992, s. 24—34.

Stanowisko polskiego rządu argumentującego w połowie 1999 roku, że brak określenia w traktacie z 17 czerwca 1991 roku grupy polskiej w RFN mianem mniejszości narodowej nie przesądza braku ochrony w stosunku do tej grupy, znacznie odbiegało od wielu opinii formułowanych w naszym kraju na ten temat, a tym bardziej od stanowiska zajmowanego w tej kwestii przez liderów niemieckich organizacji polonijnych. Przedstawiciele Polonii niemieckiej zwracali uwagę na problem niejednakowego nazwania w traktacie z 17 czerwca 1991 roku mniejszości niemieckiej w Polsce i osób w Republice Federalnej Niemiec, posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej<sup>308</sup>. W ich ocenie istniejąca od początku lat dziewięćdziesiątych asymetria w sytuacji prawnej i faktycznej między mniejszością niemiecką w Polsce a polską grupą etniczną w Niemczech systematycznie się powiększała na niekorzyść Polaków w Niemczech. Konwent Organizacji Polskich w Niemczech<sup>309</sup> w piśmie z 8 stycznia 2001 roku skierowanym do Radosława Sikorskiego, Przewodniczącego Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą, zwracał się o pomoc do polskiego rządu, by ten wystąpił do rządu RFN m.in. w następujących sprawach:

- zrównania członków polskiej grupy etnicznej w Niemczech w prawach i pod względem ich traktowania przez urzędy państwowe z członkami mniejszości duńskiej, Serbo-Łużyczanami, Fryzami oraz Sinty i Roma, na podstawie ustawy zasadniczej Niemiec;
- przyznania przez rząd federalny oraz kraje związkowe kapitału zakładowego (w postaci wpłaty jednorazowej) na fundację „Polonii” niemieckiej, która zapewni niezależne jej finansowanie;
- powołania przy urzędzie kanclerskim pełnomocnika ds. realizacji polsko-niemieckiego traktatu i do kontaktów z polskimi organizacjami;
- zapewnienia organizacjom polskim w Niemczech środków finansowych na tzw. działalność instytucjonalną;
- przyznania środków finansowych na: wydawanie ogólnoniemieckiego tygodnika Polonii niemieckiej, realizację programu radiowego i telewizyjnego Polonii niemieckiej, wydawanie przez poszczególne organizacje federalne oraz krajowe miesięcznych biuletynów informacyjnych oraz swoich wydawnictw<sup>310</sup>.

W omawianym dokumencie znalazło się także sformułowanie, że ponieważ strona niemiecka nie realizuje zapisów traktatu z 17 czerwca 1991 roku (art. 20—22), dlatego przedstawiciele Konwentu Organizacji Polskich

<sup>308</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>309</sup> Konwent Organizacji Polskich w Niemczech skupiał w owym czasie trzy organizacje polonijne: Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego T.z., Kongres Polonii Niemieckiej T.z., Polską Radę w Niemczech — Zrzeszenie Federalne T.z.

<sup>310</sup> [<http://www.poloniainfo.se/forum/temat.php?temat=308> (16 XI 2009 r.)].

w Niemczech zwracają się do rządu RP o podjęcie starań w celu podpisania umowy ochronnej z rządem RFN, zgodnie z art. 18 Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Praw Mniejszości Narodowych i deklaracją rządu RP przyjętą przy ratyfikacji tego dokumentu<sup>311</sup>.

W Niemczech języka polskiego jako ojczystego uczyło się w szkołach tylko ok. 2 tys. dzieci i dodatkowo 6 tys. w chrześcijańskich centrach krzewienia kultury, tradycji i języka polskiego przy Polskiej Misji Katolickiej w RFN. Przedstawiciele niemieckiej Polonii zwracali się do rządu RP, aby ten w rozmowach z władzami niemieckimi doprowadził m.in. do zagwarantowania odpowiednich warunków nauki języka polskiego w niemieckim systemie zarówno szkolnym, jak i pozaszkolnym, warunków do utrzymania tradycji i kultury polskiej przez środki wspierające — takie jak rozwój prasy, dostęp do radia i telewizji, funkcjonowanie domów polskich, chórów, zespołów kulturalnych i polonijnych oraz przedłożenie propozycji powołania fundacji wspomagającej przez państwo niemieckie finansowania oświaty i działalności kulturalnej Polaków w RFN<sup>312</sup>. W roku 2009 rząd RFN z budżetu federalnego przeznaczył ok. 250—300 tys. euro na wspieranie potrzeb kulturalnych Polaków w Niemczech. W tym samym czasie rząd RP przeznaczył na wsparcie finansowe działalności społeczno-kulturalnej mniejszości niemieckiej w Polsce sumę ok. 14 mln złotych<sup>313</sup>. Z powodu m.in. braku dofinansowania języka polskiego w Niemczech uczyło się jedynie 2% dzieci z tzw. polskiej grupy etnicznej. Problemem było także stosunkowo małe zainteresowanie dzieci i rodziców grupy polskiej w Niemczech nauką języka polskiego. Andrzej Sakson pisał, że wielu Polaków żyjących w Niemczech wyrażało przekonanie, że przynależność do grupy polskiej wpływa na pogorszenie statusu społecznego. Otoczenie, w którym żyją, postrzegało ich i oceniało jako obcych i mniej wartościowych. To powodowało, że część polskich rodzin świadomie nie uczyła swoich dzieci języka polskiego<sup>314</sup>. Wiele osób, mimo że mówiło w domu po polsku, nie chciało uchodzić za Polaków i występować publicznie w tej roli, ponieważ uważało, że może to być niepopularne albo szkodzić ich karierze zawodowej<sup>315</sup>.

Liderzy organizacji polonijnych w Niemczech domagali się uznania polskiej grupy jako mniejszości narodowej. Natomiast kolejne rządy RFN konsekwentnie argumentowały, że Polacy mieszkający w Niemczech nie

<sup>311</sup> Ibidem.

<sup>312</sup> *Polacy w Niemczech. Rozmowa z Aleksandrem Zającem — przewodniczącym Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech* [<http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/042002/05.html> (16 XI 2009 r.)].

<sup>313</sup> [<http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=20090615&cid=zw22.txt> (16 XI 2009 r.)].

<sup>314</sup> A. Sakson: *Uczestnictwo w życiu społecznym. W: Być Polakiem w Niemczech...*, s. 405.

<sup>315</sup> K. Wóycicki, W. Czachur: *Jak rozmawiać z Niemcami?...*, s. 102.

spełniają kryteriów mniejszości narodowej. Według dominującej w Niemczech wykładni, mniejszość narodową stanowi grupa obywateli Niemiec, odróżniająca się od etnicznych Niemców własnym językiem, kulturą, historią, czyli posiada odrębną tożsamość narodową. Grupa ta powinna być społecznością tradycyjnie osiadłą na terenie Niemiec, żyjącą w Niemczech od pokoleń w skupiskach dziedziczonych po przodkach<sup>316</sup>. Zdaniem niemieckich elit politycznych, Polacy z obywatelstwem niemieckim nie spełniają tych ostatnich dwóch kryteriów. Według przyjętych w RFN kryteriów mniejszości narodowej, rząd RFN nie uznawał za mniejszość narodową także tzw. *Ruhrpolen*, Polaków, którzy przybyli i osiedlili się w Zagłębiu Ruhry w XIX wieku i ich potomków. Argumentowano, że ich potomkowie są zazwyczaj całkowicie zasymilowani, nie mówią po polsku, a z polskimi przodkami łączy ich tylko polsko brzmiące nazwisko. Nie ma więc pod tym względem żadnej analogii do grup etnicznych mieszkających w Niemczech, uznanych przez rząd RFN za mniejszość narodową i cieszących się w związku z tym prawami wynikającymi z jej statusu zgodnie z zasadami Konwencji Ramowej Rady Europy<sup>317</sup>.

W pierwszej dekadzie XXI wieku widoczna była ewolucja w stanowisku kolejnych rządów RP w sprawie podstaw prawnych realizacji głównych celów formułowanych w środowisku niemieckiej Polonii wynikających z polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Z upływem czasu decydenci polskiej polityki zagranicznej, a szczególnie rządy PiS w latach 2005—2007, podejmowały działania zmierzające do uzyskania przez etniczne grupy Polaków żyjących w Niemczech i Austrii statusu mniejszości narodowej. Tym samym polskie władze uznały zasadność żądań w tym zakresie kierowanych od wielu lat przez liderów Polonii niemieckiej i austriackiej. Nie nastąpiła jednak żadna zmiana w stanowisku rządu niemieckiego w omawianej kwestii.

Jak już wspomniano, zarówno kolejne polskie rządy, jak i przedstawiciele niemieckiej Polonii wskazywali na niewystarczające wsparcie rządu RFN i rządów niektórych państw związkowych, aby zapewnić naukę języka polskiego w szkołach. Również po stronie niemieckiej dostrzegano opóźnienia w realizacji odpowiednich zapisów traktatu polsko-niemieckiego. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy upatrywano w federalnej strukturze niemieckiego państwa, w ramach której szkolnictwo podlega władzom kraju związkowego. Od strony formalnej — pisał Thorsten Klute — rząd RFN ma niewielki wpływ na realizowanie warunków wynikających z traktatu co do zapewnienia wprowadzenia języka polskiego do szkół. Zarazem sugerował, żeby

<sup>316</sup> B. Kerski: *Szanse wielokulturowości. Grupa polskojęzyczna w Niemczech*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo...*, s. 323.

<sup>317</sup> T. Klute: *Status mniejszości narodowej dla Polonii w Niemczech i Austrii?* „Dialog”, 2003, nr 62—63, s. 47.

polski rząd w relacjach z rządem niemieckim skupił się na tych sprawach, które są przez stronę niemiecką realizowane w niedostatecznym stopniu (np. kwestii dotyczących nauki języka polskiego w Niemczech), „zamiast stawiać żądania oficjalnego uznania Niemców pochodzenia polskiego za mniejszość narodową, które w dodatku mają niewielkie szanse spełnienia”<sup>318</sup>.

Wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich związany z Polonią w Niemczech nastąpił w latach 2005—2007. Rządy PiS i ich koalicjantów bardziej niż wcześniejsze rządy RP eksponowały potrzebę lepszej realizacji przez rząd RFN praw niemieckiej Polonii. Anna Fotyga, minister spraw zagranicznych w rządzie PiS, w jednym z wywiadów zarzuciła władzom niemieckim, że prowadzą politykę asymilacyjną wobec polskiej mniejszości w Niemczech. Szefowa polskiego MSZ domagała się także od Niemców, by finansowali naukę języka polskiego w szkołach oraz by Polacy zasiadali w Bundestagu na takich samych zasadach jak Niemcy zasiadają w polskim Sejmie. Polacy mają duże diaspory w wielu krajach, ale nigdzie — mówiła A. Fotyga — ich sytuacja nie jest tak ciężka jak w Niemczech<sup>319</sup>. W wystąpieniu na forum Sejmu (11 maja 2007 r.) minister Fotyga zaliczyła kwestie związane z pozycją „polskiej mniejszości w Niemczech” do najtrudniejszych nierozwiązanych problemów w relacjach polsko-niemieckich<sup>320</sup>. Christoph Bergner, pełnomocnik rządu RFN do spraw mniejszości narodowych i przesiedleńców, w czasie wizyty Polsce w kwietniu 2007 roku zapewniał, że podejmie starania, by strona niemiecka przejęła koszty wynajmowania lokali przez szkoły języka polskiego<sup>321</sup>.

W tym samym czasie formułowane były także opinie, aby oprócz żądań od władz niemieckich lepszej realizacji traktatu z 17 czerwca 1991 roku na rzecz zachowania wielokulturowej tożsamości grupy polskojęzycznej w Niemczech również polskie władze wykazały się większą aktywnością w tym zakresie. Obserwatorzy i badacze niemieckiej Polonii zauważali, że na sytuację Polaków w Niemczech można wpłynąć pozytywnie dzięki polskim funduszom przez wspieranie kultury i szkolnictwa w realizacji nauki języka polskiego, np. inicjując tworzenie katedr polonistyki na niemieckich uniwersytetach czy dążąc do tworzenia dwujęzycznych gimnazjów w Berlinie i Nadrenii Północnej-Westfalii oraz finansując bądź współfinansując rozwój badań na-

<sup>318</sup> Ibidem; Zob. Ch. von Marshall: *Zalecenia dla polityki niemieckiej*. W: *Być Polakiem w Niemczech...*

<sup>319</sup> B. Wieliński: *Fotyga: Niemcy prowadzą politykę asymilacji Polaków*. „Gazeta Wyborcza”, 2 II 2007.

<sup>320</sup> *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku przedstawiona przez minister spraw zagranicznych Annę Fotygę na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 maja 2007 roku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008, s. 25.

<sup>321</sup> [<http://www.dw-world.de/dw/article/0,,2693236,00.html> (16 XI 2009 r.)].



ukowych w Niemczech poświęconych Polsce<sup>322</sup>. Przyczynę niedostatecznego zaangażowania strony polskiej w rozwiązywanie problemów niemieckiej Polonii upatrywano często w skoncentrowaniu się polskiej polityki zagranicznej na sprawach Polonii na obszarze byłego Związku Radzieckiego.

W latach 2006—2008 oraz na początku roku 2009 stosunkowo szeroko komentowanym w polskich mediach problemem w międzyspółecznych stosunkach polsko-niemieckich były sprawy związane z działalnością niemieckich urzędów do spraw młodzieży (*Jugendamt*), które były oskarżane o dyskryminację polskich rodziców i ich dzieci urodzonych w Niemczech, w tym zakaz porozumiewania się w języku polskim z własnymi dziećmi przez rodziców z rozwiedzionych polsko-niemieckich małżeństw<sup>323</sup>.

W sierpniu 2009 roku berliński adwokat Stefan Hambura wystąpił z upoważnienia polskich organizacji w Niemczech do kanclerz Angeli Merkel o formalne anulowanie nazistowskiego rozporządzenia z 27 lutego 1940 roku o likwidacji organizacji polskiej mniejszości w Trzeciej Rzeszy. Rozporządzenie to z mocą ustawy nakazywało rozwiązanie wszelkich stowarzyszeń polonijnych oraz konfiskatę ich mienia bez odszkodowania. Inicjatorzy i autor listu podkreślali, że uchylenie rozporządzenia wydanego w czasach Trzeciej Rzeszy o delegalizacji polskiej mniejszości powinno stanowić podstawę tworzenia nowego rozdziału w stosunkach polsko-niemieckich<sup>324</sup>. Odzyskanie praw wynikających z posiadania statusu mniejszości przez organizacje polonijne oznaczałoby m.in. obowiązek ich ochrony przez rząd Niemiec, w tym ich dofinansowanie<sup>325</sup>. Przedstawiciele rządu niemieckiego zapewniali, że rozporządzenie to zostało uchylone postanowieniami obecnej konstytucji RFN i nie obowiązuje najpóźniej od utworzenia Republiki Federalnej Niemiec w roku 1949<sup>326</sup>. Strona niemiecka nie zamierzała zmienić swojego dotychczasowego stanowiska w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech, twierdząc, że status mniejszości narodowej nie może obejmować imigrantów. Kryterium autochtonicznego charakteru mniejszości pozostawało obowiązujące<sup>327</sup>. Na-

<sup>322</sup> Rozmowa z Jackiem Tyblewskim...; B. Kerski: *Szanse wielokulturowości...*, s. 330—331.

<sup>323</sup> Zob. P. Cywiński: *Złodzieje dzieci*. „Wprost”, 16 XI 2008, nr 46; Ł. Zalesiński: *Walczą o ojczysty język*. „Rzeczpospolita”, 9 II 2009; Rozmowa z Gabriele Lesser o *Jugendämcie*. „Polityka” 2009, nr 8.

<sup>324</sup> Rozporządzenie z 27 lutego 1940 r. zakazywało działalności polskich organizacji, ale nie mówiło o pozbawieniu Polaków statusu mniejszości narodowej.

<sup>325</sup> List Stefana Hambury do kanclerz Angeli Merkel. „Rzeczpospolita”, 25 VIII 2009. Zob. P. Cywiński: *Czy niemiecka Polonia odzyska prawa mniejszości*. „Rzeczpospolita”, 25 VIII 2009.

<sup>326</sup> P. Jendroszczyk: *Przegląd traktatu z Niemcami*. „Rzeczpospolita”, 26 X 2009; W. Lorenz: *Czy Polacy w Niemczech usłyszą „przepraszamy”*. „Rzeczpospolita”, 30 X 2009.

<sup>327</sup> W tym kontekście pojawia się pytanie: Od jakiego okresu pobytu w Niemczech imigranci mogą liczyć na uzyskanie statusu mniejszości?



tomiast przedstawiciele polonijnych organizacji w Niemczech argumentowali, że trudno uznać za imigrantów potomków Polaków, którzy przybyli do Niemiec w XIX wieku. Przedstawiciele polskiej ambasady w Berlinie wskazywali, że to nie polski rząd, lecz niemiecka Polonia mająca wsparcie rządu polskiego jest zasadniczym partnerem niemieckiego rządu w takich sprawach, jak odzyskanie przez część Polonii statusu mniejszości narodowej<sup>328</sup>.

Zdzisław Krasnodębski pisał, że „istnienie polskiej mniejszości w Niemczech jest faktem socjologicznym, choć można spierać się o liczby i choć wiele osób jest z pogranicza kulturowego, a niemało Polaków przyjechało po to, by wypisać się z polskości i zostać Niemcami, do czego mają prawo. Ale są też tacy, którzy mając niemieckie obywatelstwo, czują się Polakami i zachowują polską tożsamość nawet wtedy, kiedy ktoś z rodziny ma niemieckie pochodzenie”<sup>329</sup>. W jego ocenie, celem polityki niemieckiej jest jednocześnie utrzymanie tożsamości mniejszości niemieckiej w Polsce i asymilacja mniejszości polskiej w Niemczech. Za główną przyczynę niechęci niemieckich grup rządzących do uznania polskiej mniejszości w Niemczech uznał niemieckie mity narodowe: „mit jedności etnicznej, mit krwi ciągle fundamentalny dla niemieckiej tożsamości, mimo powojennych przemian, mimo napływu emigrantów i globalizacji” oraz mit wyższej cywilizacji niesionej na Wschód, który nakazuje widzieć rodzinę Steinbach inaczej niż polskiego robotnika w Delmenhorst czy tureckiego sklepikarza na Kreuzbergu<sup>330</sup>. Natomiast Stanisław Żerko, badacz stosunków polsko-niemieckich, uważał za wątpliwą tezę o mniejszości niemieckiej w Niemczech. Argumentował m.in., że w powojennych granicach Niemiec Polacy nie są ludnością autochtoniczną, nie zamieszkują z dziada pradziada, jak przed wojną (np. na niemieckiej części Górnego Śląska), zwartych obszarów. Potomkowie imigrantów polskich w zachodniej części Niemiec podlegali procesom asymilacji. Ludność polska w RFN w zdecydowanej większości napłynęła tam już po wojnie jako imigranci. Wielu z nich przybyło to Niemiec, deklarując narodowość niemiecką. Polacy mieszkają w Niemczech w rozproszeniu, podobnie jak wiele innych grup etnicznych nieposiadających w Niemczech statusu mniejszości, np. Turcy, Kurdowie, Włosi czy Grecy<sup>331</sup>. Przytoczone głosy w dyskusji na temat sytuacji obywateli Niemiec narodowości polskiej świadczyły o tym, że sprawy związane z uznaniem tej zbiorowości przez wła-

<sup>328</sup> Zob. P. Jendroszczyk: *Niemcy nie chcą mniejszości*. „Rzeczpospolita”, 4 I 2010; K. Schuller: *Eine kompliziert umschriebene Minderheit*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 30 XII 2009; Idem: *Nicht auf der Tagesordnung*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2 I 2010.

<sup>329</sup> Z. Krasnodębski: *Niemieckie mity i uprzedzenia*. „Rzeczpospolita”, 19 III 2010.

<sup>330</sup> Ibidem.

<sup>331</sup> S. Żerko: *Polacy w Niemczech — wątpliwa mniejszość*. „Rzeczpospolita”, 26 III 2010.

dze RFN za mniejszość narodową w tym kraju urosły pod koniec pierwszej dekady XXI wieku do rangi jednego z ważnych problemów w stosunkach polsko-niemieckich. Minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w *exposé* wygłoszonym w Sejmie 8 kwietnia 2010 roku stwierdził m.in., że „w ramach przeglądu traktatu polsko-niemieckiego, szukać będziemy lepszych sposobów realizacji praw mniejszości polskiej w Niemczech i nauczania języka polskiego”<sup>332</sup>.

## 7.6. Kwestie związane z wzajemnym wizerunkiem Polaków i Niemców

Wzajemne postrzeganie się Polaków i Niemców w omawianym okresie kształtowane było przez wiele czynników, a przede wszystkim przez: posiadaną wiedzę o państwie i narodzie po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej, w tym własne doświadczenia, ale także stereotypy; różnice wartości i doświadczeń historycznych obu narodów<sup>333</sup>; problemy rzutujące na współczesne relacje międzypaństwowe i międzyspołeczne wynikające z zaszłości historycznych, naturalne dla relacji między państwami różnice interesów i ich interpretacja dokonywana przez poszczególnych obywateli Polski i Niemiec; bieżące spory dotyczące zarówno relacji bilateralnych, jak i wymiaru wielostronnego; obraz Polski w mediach niemieckich i obraz Niemiec w mediach polskich. Mając na uwadze charakter kontrowersji polsko-niemieckich po roku 1998, mniej lub bardziej długotrwały wpływ na wzajemne postawy Polaków i Niemców miały m.in. kwestie związane ze sporami wokół: Centrum przeciwko Wypędzeniom i odmiennej pamięci historycznej, działalności Pruskiego Powiernictwa, warunków członkostwa Polski w UE, Traktatu konstytucyjnego dla Europy i kolejnych jego modyfikacji, wojny w Iraku i relacjami transatlantyckimi, a także polityki wobec Rosji.

<sup>332</sup> *Exposé* ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego, wygłoszone w Sejmie 8 IV 2010 r. [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>333</sup> Zdzisław Krasnodębski pisał: „Dzisiejszy stosunek Niemców do Polaków jest wynikiem przekazywanych wzorów myślowych, wyznawanych wartości i tradycji politycznych, które bynajmniej nie są tylko »patologiami« indywidualnego myślenia, charakterystycznymi dla ludzi niewykształconych i bezrefleksyjnie kierujących się emocjami. W rezultacie tych motywów kulturowych słowo »Polak« i »polski« ciągle nie są w języku niemieckim neutralne aksjologicznie i emocjonalnie”. Zob. Z. Krasnodębski: *Ponowne sąsiedztwo. Refleksje nad obecnymi stosunkami między Niemcami a Polakami*. W: *Obraz Polski i Polaków w Europie*. Red. L. Kolarska-Bobińska. Warszawa 2003, s. 37.

Dla podjętego w tym miejscu tematu szczególnie wartościowe okazały się wyniki badań dotyczące wizerunku Polski i Polaków w Niemczech przeprowadzone przez Emnid-Institut w listopadzie 2000 roku oraz badanie wizerunku Niemców w Polsce przeprowadzone w tym samym czasie przez Pracownię Badań Społecznych<sup>334</sup>. Po kilku latach podjęto podobne badania opinii społecznej w obu krajach. W Polsce prowadzono je w listopadzie 2005 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Natomiast w Niemczech przeprowadził je Emnid-Institut w miesiącach kwiecień/maj 2006 roku. Celem tych badań było ukazanie zmian zachodzących w nastawieniu Polaków do Niemców i Niemców do Polaków, a także w ich ocenie polityki Polski i Niemiec oraz stosunków dwustronnych<sup>335</sup>. Cennym uzupełnieniem wskazanych badań były wyniki badań sondażowych na temat kształtowania się wzajemnych postaw Polaków i Niemców przeprowadzone w obu krajach w kolejnych latach pierwszej dekady XXI wieku.

Z przeprowadzonych w drugiej połowie 1998 roku badań sondażowych w Polsce, a więc kilkanaście tygodni po tzw. wojnie na rezolucje między Bundestagiem i polskim parlamentem, wynikało, że w stosunku Polaków do Niemców przeważała postawa niechęci. W skali ocen od +3 (maksymalna sympatia) do -3 (maksymalna niechęć) Niemcy z oceną -0,17 zajmowali tuż po Litwinach miejsce w grupie narodów, wobec których polskie antypatie w niewielkim tylko stopniu przeważały nad sympatią. W tej grupie z największą niechęcią Polacy odnosili się do Cyganów (-1,45), Rumunów (-1,30) i Ukraińców (-1,03). Natomiast największą sympatią Polacy darzyli Amerykanów (+1,06), Francuzów (+0,94) oraz Włochów (+0,88)<sup>336</sup>. Niemcy, którzy w poprzednich badaniach stopniowo pięli się w górę w rankingu narodów lubianych, z powrotem spadli do pozycji tych, których raczej nie lubimy. Tendencja ta utrzymała się także w roku 1999. Z badań dotyczących sympatii i niechęci Polaków wobec innych narodów, przeprowadzonych w październiku 1999 roku przez CBOS, wynikało, że na skali ocen od +3 do -3 Niemcy ponownie znaleźli się w grupie narodów wzbudzających niechęć (-0,15)<sup>337</sup>.

---

<sup>334</sup> Wynik tych badań został przedstawiony w publikacjach: X. Dolińska, M. Fałkowski: *Polska — Niemcy...*; Eadem: *Polska — Niemcy. Wzajemny wizerunek*. W: *Obraz Polski i Polaków...*

<sup>335</sup> Wyniki badań przeprowadzonych w Polsce w roku 2005 oraz w Niemczech w roku 2006 opublikowane zostały w pracy: M. Fałkowski, A. Popko: *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. Warszawa 2006.

<sup>336</sup> *Polskie sympatie i antypatie. Badania CBOS przeprowadzone w dniach 15—20 października 1998 r.* „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 1998.

<sup>337</sup> *Kogo lubimy, a kogo nie. Sondaż CBOS z 5—11 października 1999.* „Gazeta Wyborcza”, 20—21 XI 1999.

Z badań na temat wzajemnego wizerunku Polaków i Niemców przeprowadzonych w Polsce i w Niemczech w listopadzie 2000 roku wynikało wiele wniosków. Wśród badanych Niemców dominowały skojarzenia negatywne związane z Polską (38% jednoznacznie negatywnych, np. bieda, kradzieże, bezrobocie). Wypowiedzi jednoznacznie pozytywnych (np. ładne krajobrazy) było 22%. Obraz Polski w Niemczech był raczej negatywny. Polska jawiła się Niemcom jako kraj znacznie odbiegający od zachodnioeuropejskich standardów w wymiarze politycznym, gospodarczym i społecznym; Polacy wzbudzali sympatię 1/3 Niemców (31%), niechęć — 24%, a 45% nie deklarowało ani sympatii, ani niechęci. Mniej lubiani od Polaków byli Rosjanie (20% wskazań sympatii). Na 1. miejscu pod względem sympatii Niemców wobec innych narodów plasowali się Szwedzi (72%) i Francuzi (69%). Wizerunek Polaka w Niemczech charakteryzowała znaczna ambiwalencja. W wizerunku typowego Polaka w opinii Niemców wskazywano przede wszystkim na religijność Polaków (74%), zacofanie (45%), brak uczciwości (37%), życzliwość (39%), kreatywność (36%). Wśród Niemców dominował raczej negatywny obraz Polski, nacechowany znacznym dystansem i poczuciem odrębności stosunek do narodu oraz ambiwalentny, ale przez to też nacechowany większą otwartością, stosunek do Polaka. W stosunku Niemców do Polaków dominowała obojętność, jednak sympatia przeważała nad niechęcią. Obraz Polaka zatracił swój wyraźnie jednoznacznie negatywny charakter, nie zyskując co prawda rysów pozytywnych, zyskując natomiast na neutralności. Ponad połowa badanych Niemców (57%) oceniła stosunki polsko-niemieckie jako „dobre”, a 29% uznało je za „złe”. Zdaniem większości Niemców (58%) pojednanie między obu narodami jest „jak najbardziej możliwe”, przeciwnego zdania było 6% badanych, a 36% udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć”<sup>338</sup>.

Wśród typowych skojarzeń Polaków z Niemcami 34% badanych wskazywało na wojnę, zło, obozy koncentracyjne, ucisk. Dla 27% respondentów skojarzenia z Niemcami to przede wszystkim dobrobyt, dla 19% dyscyplina, dobra organizacja pracy, dokładność, solidność. Z jednej strony Polacy podziwiali niemiecką pracowitość i dobrą organizację — z drugiej, stosunkowo mały procent ankietowanych wskazywało na takie cechy Niemców, jak życzliwość, uczciwość czy tolerancja. Spośród badanych Polaków 38% deklarowało swoją sympatię wobec Niemców, 24% czuło do Niemców niechęć, a nieco powyżej 30% nie deklarowało ani sympatii, ani niechęci. Zdecydowana większość Polaków uważała, że stosunki polsko-niemieckie układają się raczej dobrze lub bardzo dobrze (ponad 80% respondentów). Jedynie 6%

<sup>338</sup> X. Dolińska: *Polska i Polacy w oczach Niemców*. W: X. Dolińska, M. Fałkowski: *Polska — Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzania Unii Europejskiej...*, s. 11—58.

Polaków uważało, że relacje te są raczej złe, a 12% nie miało jednoznacznie skryształizowanej opinii<sup>339</sup>. W 1990 roku 50% Polaków uważało, że polsko-niemieckie pojednanie jest niemożliwe, a 47% — że możliwe. W połowie 2001 roku 76% Polaków uważało, że polsko-niemieckie pojednanie jest możliwe, a 23% — że nie<sup>340</sup>.

Nadal utrzymywała się wyraźna asymetria we wzajemnych postawach Polaków i Niemców. Jednym z jej przejawów był stopniowy wzrost pozytywnych nastawień Polaków wobec Niemców — z jednoczesną dominacją negatywnych wyobrażeń Niemców o Polakach.

Mimo nasilenia się w roku 2003 kontrowersji w relacjach polsko-niemieckich, przede wszystkim związanych z utworzeniem Centrum przeciwko Wypędzeniom, roszczeniami Powiernictwa Pruskiego, wojną w Iraku oraz projektem Traktatu konstytucyjnego dla UE, aż 43% Polaków uważało stosunki polsko-niemieckie za „dobre” i „bardzo dobre”. Niemal tyle samo Polaków co dwa lata wcześniej oceniło, że „państwo niemieckie jest sojusznikiem Polski” (33%). Jako „neutralne” wymieniła je niemal połowa badanych (48%), a jako „wrogie” — 7%<sup>341</sup>. Natomiast w badaniach sondażowych przeprowadzonych w połowie 2003 roku przez Pentor dla tygodnika „Wprost” na pytanie: Które narody są w Polsce najbardziej lubiane? — uzyskano następujące odpowiedzi: Amerykanie (34,9%), Niemcy (22,0%), Francuzi (19,7%), Włosi (15,5%), Anglicy (12,6%), Czesi (12,5%), Hiszpanie (7,4%), Węgrzy (6,8%), Holendrzy (4,3%), Rosjanie (3,5%), Grecy (3,4%), Szwedzi (3,2%). Natomiast na pytanie: Które narody są w Polsce najbardziej nielubiane? — odpowiedzi były następujące: Rosjanie (30,1%), Niemcy (25,7%), Ukraińcy (13,7%), Żydzi (10,0%), Cyganie (7,8%), Rumuni (7,3%), Arabowie (5,5%), Amerykanie (5,4%), Irakijczycy (2,9%), Białorusini (2,6%)<sup>342</sup>.

Polsko-niemieckie problemy sporne, szczególnie na tle moralno-historycznym, sprawiły, że pod koniec 2004 roku znacznie zmniejszyło się przekonanie wśród Polaków, że pojednanie polsko-niemieckie jest możliwe. O ile jeszcze w roku 2002 wiarę w polsko-niemieckie pojednanie deklaroowało 80% Polaków, o tyle w październiku 2004 roku opinię taką prezentowało 62% respondentów. Za niemożliwe osiągnięcie takiego stanu uważało 30% badanych<sup>343</sup>. Natomiast w sondażu CBOS przeprowadzonego w dniach 25—30 czerwca 2004 roku na pytanie: Które kraje UE uważasz za najbardziej

<sup>339</sup> M. Fałkowski: *Niemcy w oczach Polaków*. W: X. Dolińska, M. Fałkowski: *Polska — Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzenia Unii Europejskiej...*, s. 61—84.

<sup>340</sup> Sondaż CBOS z 11—14 maja 2001 r. „Gazeta Wyborcza”, 5 VII 2001.

<sup>341</sup> Coraz więcej realizmu. Sondaż OBOP z 15—17 XI 2003 r. „Rzeczpospolita”, 16 XII 2003.

<sup>342</sup> R. Geremek: *Szwabem w kacapa*. „Wprost” 2003, nr 32.

<sup>343</sup> Badania CBOS przeprowadzone na początku października 2004 r. „Gazeta Wyborcza”, 29 X 2004.



przyjazne, a które za niechętne? — tylko 20% badanych uznało Niemcy za kraj przyjazny Polsce, a aż 46% za niechętny<sup>344</sup>.

Z badań przeprowadzonych w Niemczech na początku 2005 roku przez instytut Allensbach wynikało, że obywatele RFN za najbliższych partnerów uważali Francję i Rosję. Polska plasowała się w tym rankingu na 11. miejscu. W ocenie 29% badanych stosunki niemiecko-polskie były bardzo dobre. Dla porównania, jako „bardzo dobre” stosunki Niemiec z Francją oceniło 78% badanych, a z Rosją 45%<sup>345</sup>. Z badań przeprowadzonych w czerwcu 2005 roku przez CBOS wynikało, że 50% badanych Polaków uważało Niemcy za „kraj przyjazny Polsce”, 18% — „trochę przyjazny”, „trochę niechętny”, 23% — za kraj „niechętny”, a 9% — nie miało zdania na ten temat<sup>346</sup>.

Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło w listopadzie 2005 roku badania na temat wizerunku Niemców w Polsce. Na tej podstawie autorzy badań formułowali m.in. następujące wnioski. Występowała wyraźna ciągłość wizerunku Niemiec i Niemców, kraju i narodu. Trzy najważniejsze grupy skojarzeń z Niemcami to II wojna światowa i okupacja, porządek i dobra organizacja, a także dobrobyt i rozwinięta gospodarka. W wizerunku typowego Niemca zachodni sąsiedzi byli postrzegani przez Polaków jako osoby dobrze zorganizowane (82%), nowoczesne (78%), przedsiębiorcze (78%), ale zarazem przekonane o własnej wyższości (72%) i zarozumiałe (53%). Badanie pokazało wzrost sympatii Polaków do Niemców (44% wobec 38% w 2000 r.). Poziom niechęci pozostawał stabilny: deklarowało ją 23% respondentów (w roku 2000 — 24%), 31% zaś nie deklarowało ani sympatii, ani niechęci. Zdecydowana większość Polaków (prawie 80%) była zdania, że stosunki polsko-niemieckie układają się dobrze, a 14% oceniało je negatywnie. Większość Polaków widziała w Niemczech głównego partnera gospodarczego Polski. O ile w 1990 roku Niemcy były postrzegane przez prawie 90% Polaków jako państwo będące źródłem obaw Polaków, o tyle w listopadzie 2005 roku tylko 21% badanych Polaków wskazywało na Niemcy jako państwo, którego należy się obawiać. Dla porównania, w tym samym czasie wzrost obaw związanych z Rosją/ZSRR nastąpił z 25% w 1990 roku do 67% w roku 2005. Opinia polskiego społeczeństwa o Niemcach i o stosunkach polsko-niemieckich pod koniec 2005 roku była znacznie bardziej pozytywna, niż oceny na ten temat dominujące w owym czasie wśród polskich elit politycznych<sup>347</sup>.

<sup>344</sup> „Gazeta Wyborcza”, 7 VII 2004.

<sup>345</sup> P. Jendroszyk: *Spadają notowania Polski w Niemczech*. „Rzeczpospolita”, 17 III 2005.

<sup>346</sup> *Badania CBOS z 3—6 czerwca 2005 r.* „Gazeta Wyborcza”, 28 VI 2005.

<sup>347</sup> M. Fałkowski: *Niemcy w oczach Polaków 2000—2005*. W: *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej...*, s. 63—97.



Z badań przeprowadzonych przez Emnid-Institut na przełomie kwietnia i maja 2006 roku na temat wizerunku Polaków wśród Niemców wynikało, że w powszechnym w Niemczech wizerunku Polski i Polaków przeważały skojarzenia negatywne (41% — np. przestępczość, praca na czarno, bieda, zacofanie) nad pozytywnymi (30% — np. korzystne ceny, szybko rozwijający się kraj, członek UE, ładne krajobrazy). Podstawowe pozytywne cechy przypisywane przez Niemców Polakom to: religijność (68%)<sup>348</sup>, pracowitość (38%), przedsiębiorczość (33%), tolerancyjność (31%). Natomiast główne cechy negatywne to: zacofanie (32%), nieuczciwość (30%), bierność (25%), złe zorganizowanie (24%), samowola (22%), nietolerancja (20%). Jednocześnie co drugi Niemiec nie miał zdania na temat typowego Polaka ani wizerunku Polski. Sympatie wobec Polaków deklarowało 26% badanych, a niechęć odczuwało 15% Niemców. Prawie 2/3 badanych nie umiało określić swoich odczuć wobec Polaków. Pomimo występujących napięć w relacjach polsko-niemieckich Niemcy oceniali w roku 2006 stosunki z Polską nieco lepiej niż w roku 2000. Pozytywnie te relacje oceniało 60% badanych (w roku 2000 — 57%), a negatywnie — 27% (w roku 2000 — 29%). Około 1/3 badanych bardzo sceptycznie podchodziło do bliższej współpracy z Polską. Jednocześnie zwiększyła się grupa tych, którzy uważali, że pojednanie polsko-niemieckie jest niemożliwe (19%)<sup>349</sup>.

Jeden z generalnych wniosków, jaki wyprowadzali autorzy badań wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców w latach 2005/2006, zawarty był w stwierdzeniu, że o ile wśród polityków obu państw nastąpił wzrost nieufności, o tyle w tym samym czasie dochodziło do zbliżenia obu społeczeństw. Lena Kolarska-Bobińska i Mateusz Fałkowski zwracali uwagę na to, iż po roku 1989 awangardą pojednania polsko-niemieckiego okazały się elity polskie i niemieckie. Natomiast w 2006 roku awangardą partnerstwa polsko-niemieckiego mogą okazać się społeczeństwa obu krajów<sup>350</sup>.

Z sondażu przeprowadzonego w marcu 2007 roku na zlecenie telewizji ZDF dotyczącego sympatii i antypatii Niemców wobec krajów członkowskich UE, Polska znalazła się na 1. miejscu wśród państw, które wzbudzają wśród Niemców najwięcej antypatii (23%). Na kolejnych miejscach była Rumunia (11%), Wielka Brytania (8%), Francja (7%) i Bułgaria (7%). Wśród państw, które Niemcy najbardziej lubili, na 1. miejscu znalazła się Francja (40%), a następnie: wszystkie kraje (37%), Włochy (36%), Hiszpania (30%),

<sup>348</sup> Można mieć wątpliwości, czy religijność Polaków była traktowana przez tak wielu Niemców jako cecha pozytywna.

<sup>349</sup> M. Fałkowski, A. Popko: *Polacy w oczach Niemców 2000—2006*. W: *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej...*, s. 17—61.

<sup>350</sup> L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski: *Polska — Niemcy: nieufni politycy, otwarte narody*. „Gazeta Wyborcza”, 2 VIII 2006.

Austria (24%), Holandia (17%), żadne (8%) i Polska (3,2%)<sup>351</sup>. Ale z badań przeprowadzonych w Polsce i w Niemczech w czerwcu 2007 roku wynikało, że aż 65% ankietowanych Niemców deklarowało sympatię wobec Polaków, a 61% Polaków — sympatię wobec Niemców. W tych samych badaniach 34% Niemców deklarowało antypatię wobec Polaków, a 20% Polaków — antypatię wobec Niemców<sup>352</sup>. W grudniu 2007 roku 50% ankietowanych Polaków wskazało na Niemcy jako na kraj, z którym Polska powinna najściślej współpracować. Na 2. miejscu znalazły się Stany Zjednoczone (33%)<sup>353</sup>. Jednakże z innych badań przeprowadzonych przez Pentor na zlecenie „Wprost” w marcu 2008 roku za najważniejszego partnera Polski na świecie uznano USA (37,2%), a na 2. miejscu znalazły się Niemcy (18,4%). Natomiast z ankiety telewizji ZDF wynikało, że Polska jest jednym z najmniej lubianych przez Niemców państw UE (56% wskazań). Nasz kraj wyprzedziła tylko Rumunia, a Niemcom kojarzyliśmy się przede wszystkim ze złodziejami, handlem papierosami i pracą na czarno<sup>354</sup>.

W Polsce zainteresowanie, ale i niepokój wzbudziły wyniki sondażu opublikowane w lutym 2007 roku przez tygodnik „Der Spiegel”, z którego wynikało, że aż 24% Niemców uważa Śląsk i Prusy Wschodnie za ziemie nadal niemieckie i zrzeczenie się przez RFN pretensji do nich nie jest właściwe<sup>355</sup>.

Na przełomie sierpnia i września 2008 roku Instytut Spraw Publicznych przeprowadził badania na temat postaw Polaków wobec Niemców. Kilka tygodni później, w dniach 19—29 września 2008 roku Emnid-Institut przeprowadził podobne badania na temat postrzegania Polaków przez Niemców. Dominującym uczuciem między obu narodami wciąż była obojętność. Sympatię do Niemców deklarowało 29% ankietowanych Polaków, a niechęć — 22%. Formułę „ani sympatia, ani niechęć” deklarowało 44%, a „trudno powiedzieć” — 5%. Natomiast wśród badanych Niemców 23% deklarowało sympatię do Polaków, aż 57% — wariant „ani sympatia, ani niechęć”, a 16% — „niechęć”. Polakom Niemcy kojarzyli się najczęściej z krajem ładu i porządku (51%) oraz II wojną światową (34%). Jednakże coraz rzadziej Polacy postrzegali Niemców jako kraj dobrobytu — tylko 16%. Polska w oczach Niemców to państwo, w którym: Kościół katolicki ma zbyt duże wpływy (tak myślało 59% badanych), panuje korupcja (53%), a biurokracja utrudnia załatwienie najprostszych spraw (30%). Wśród najczęstszych spontanicznych skojarzeń Niemców z Polską na 1. miejscu pojawiały się kradzieże i prze-

<sup>351</sup> B.T. Wieliński: *Niemcy nas nie kochają*. „Gazeta Wyborcza”, 20 III 2007.

<sup>352</sup> M. Kochanowicz: *Polak Niemiec dwa bratanki*. „Gazeta Wyborcza” 29 VI 2007.

<sup>353</sup> „Gazeta Wyborcza”, 10 XII 2007.

<sup>354</sup> G. Sadowski, K. Woźniak: *Jak pokochać Niemcy*. „Wprost” 2008, nr 10.

<sup>355</sup> „Der Spiegel” wydanie internetowe z 20 II 2007 r. [<http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,467433,00.html> (16 XI 2009 r.)].

stępczość (17%). W obu krajach mniej osób niż wcześniej oceniało stosunki polsko-niemieckie jako „dobre”. W Polsce uważało tak 64% ankietowanych (w roku 2000 — 83%), a w Niemczech 46% (w roku 2006 — 60%). Relacje polsko-niemieckie jako „złe” oceniało 21% Polaków i 35% Niemców. 43% ankietowanych Polaków i 34% Niemców uznało, że II wojna światowa nadal ma silny wpływ na obecne stosunki polsko-niemieckie<sup>356</sup>.

Z zaprezentowanych wyników badań nasuwał się generalny wniosek, że niektóre pozytywne tendencje obserwowane we wzajemnym postrzeganiu się Polaków i Niemców w latach dziewięćdziesiątych i na początku pierwszej dekady XXI wieku zostały w latach następnych znacznie przyhamowane. Przede wszystkim nastąpił spadek sympatii po obu stronach. Po pięciu latach wspólnego członkostwa w UE obraz Polski i Polaków w Niemczech albo się nie poprawił, albo pogorszył. Znacznie zmalał też poziom sympatii Polaków wobec Niemców. Nastąpił istotny wzrost postaw „ani sympatia, ani niechęć”, które można było interpretować bądź to jako wzrost poziomu obojętności, bądź też uczuć neutralnych wobec drugiej strony<sup>357</sup>. Jedną z najbardziej charakterystycznych tendencji zachodzących w postawach Polaków wobec Niemiec w latach 1989—2009 było zdecydowane zmniejszenie się poczucia zagrożenia. Z niektórych sondaży przeprowadzonych w roku 1990 wynikało, że ok. 88% ankietowanych Polaków widziało zagrożenie ze strony Niemiec. Na początku 2010 roku źródło zagrożenia w tym państwie widziało niespełna 14% ankietowanych<sup>358</sup>.

---

<sup>356</sup> A. Łada: *Lepiej się znamy, mniej się lubimy?* „Dialog” 2009, nr 88, s. 62—65; D. Uhlig, W. Szacki: *Żeby jeszcze chcieli Wandę na szefa*. „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 2009; F. Gańczak: *Sąsiedzi. Krajobraz po bitwach*. „Newsweek”, 13 IV 2009.

<sup>357</sup> A. Łada: *Lepiej się znamy...*

<sup>358</sup> Ł. Zalesiński: *My się Niemców (już) nie boimy*. „Rzeczpospolita”, 11 III 2010.

## Rozdział 8

# Stanowisko Polski i Niemiec wobec wyzwań i problemów w relacjach transatlantyckich w pierwszej dekadzie XXI wieku

Mając na uwadze wymiar wielostronny relacji polsko-niemieckich pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a w jeszcze w większym stopniu — na początku XXI wieku, można stwierdzić, że obok „starych” problemów (np. dotyczących polityki wobec Rosji) pojawiły się nowe kontrowersje (np. dotyczące reform instytucjonalnych UE). Jednym z niezwykle istotnych nowych elementów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009 był wzrost rozbieżności interesów i celów Polski oraz Niemiec w wymiarze europejskim<sup>1</sup>, a więc w tym obszarze, w którego ramach w latach 1990—1998 występowało daleko idące podobieństwo stanowisk między obu państwami i który przez wiele lat stanowił o istocie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Sadzę, że w latach 1998—2009 niekiedy większym obciążeniem dla polsko-niemieckich relacji międzyrządowych był wzrost kontrowersji w aspekcie międzynarodowym niż w wymiarze bilateralnym. Przykładem tego były rozbieżności w stanowisku Polski i Niemiec co do sposobów rozwiązania problemu irackiego, oceny unilateralnych działań podejmowanych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w okresie pierwszej kadencji J.W. Busha czy spory związane z propozycjami modyfikacji niektórych zapisów traktatu nicejskiego, które znalazły się w Traktacie Konstytucyjnym dla Europy, a następnie w traktacie z Lizbony. W kontekście znacznego zróżnicowania stanowiska Polski i Niemiec wokół tych kwestii dało się słyszeć głosy o wyczerpaniu się dotychczasowej formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów” czy nawet o ewolucji relacji polsko-niemieckich „od wspólnoty interesów do konfliktu interesów”<sup>2</sup>. Markus Mildemberger pisał,

---

<sup>1</sup> Zob. E. Cziomer: *Przesłanki i następstwa politycznych kontrowersji polsko-niemieckich na początku XXI wieku*. W: PO(ST)MOSTY. *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. Red. G. Matuszek. Kraków 2006.

<sup>2</sup> *Wspólnota sprzecznych interesów? Polska i Niemcy w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód*. Warszawa 1999.

że hasło „wspólnota interesów” w stosunkach polsko-niemieckich nie odgrywa już żadnej roli, gdyż odmienne, a czasem przeciwstawne stanowiska Polski i Niemiec, które uwidoczniły się podczas wojny w Iraku oraz dyskusji wokół konstytucji europejskiej, pokazały, że właśnie w najistotniejszych kwestiach politycznych państwa te nie mogą osiągnąć porozumienia<sup>3</sup>. Tym samym dawano wyraz przekonaniu, że polityczne stosunki między Polską a Niemcami uległy znacznemu ochłodzeniu.

### 8.1. Różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec rozwiązania niektórych problemów w relacjach transatlantyckich

W literaturze politologicznej zakres treściowy terminu „stosunki transatlantyckie”, „relacje transatlantyckie” czy „współpraca transatlantycka” nie jest jednoznacznie określony. Można wskazać na szersze i węższe jego znaczenie. W ujęciu szerszym przez relacje transatlantyckie rozumie się całość stosunków dwu- i wielostronnych między Stanami Zjednoczonymi i Kanadą a państwami członkowskimi NATO i Unii Europejskiej (wcześniej Wspólnot Europejskich) zarówno w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, jak i w wymiarze społeczno-ekonomicznym oraz kulturowym<sup>4</sup>. W ujęciu węższym za istotę stosunków transatlantyckich uważa się relacje dwu- i wielostronne między państwami członkowskimi Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej w dziedzinie politycznej i bezpieczeństwa<sup>5</sup>. Najważniejszymi formami instytucjonalizacji tych relacji w omawianym okresie były struktury i stosunki w ramach NATO oraz współpraca realizowana

<sup>3</sup> M. Mildenberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje? Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989–2005*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 189.

<sup>4</sup> Zob. R. Zięba: *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*. Warszawa 2003, s. 130 i nast.; J. Gryz: *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*. Warszawa 2004; *Europa — Ameryka. Transatlantycki wymiar reform Unii Europejskiej*. Red. J. Kucharczyk. Warszawa 2002; W. Weidenfeld: *Kühles Kalkuel. Die neue Ara der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik” 2001, Nr. 6.

<sup>5</sup> M. Brenner: *Partnerstwo transatlantyckie w perspektywie kontynentalnej*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997; M. Stolarczyk: *Wzrost kontrowersji w stosunkach transatlantyckich i ich implikacje dla bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwa europejskie na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2004; I. Pawlikowska: *Rozwój stosunków transatlantyckich w latach 2001–2005*. Warszawa 2005.

w ramach bilateralnych stosunków Unia Europejska — USA w kontekście kształtowania Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa — WPZiB (Common Foreign and Security Policy — CFSP)<sup>6</sup> i Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony — EPBiO (European Security and Defence Policy — ESDP)<sup>7</sup>. W tej części opracowania, mówiąc o stosunkach transatlantyckich, będę mieć na uwadze węższe rozumienie tego terminu.

Jedną z cech najważniejszych wyróżniającą etap pozimnowojennych relacji transatlantyckich był wzrost rozbieżności interesów wśród państw uczestniczących w tych stosunkach i stopień kontrowersji nieznany w okresie minionym. Faktem jest, że w relacjach transatlantyckich w zakresie polityki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w poszczególnych okresach występowały większe bądź mniejsze różnice stanowisk (np. napięcia francusko-amerykańskie w latach sześćdziesiątych XX w., amerykańsko-zachodnioeuropejskie na tle prowadzonej przez USA wojny wietnamskiej czy zachodnioniemiecko-amerykańskie na tle kolejnych faz *Ostpolitik* prowadzonej przez socjaldemokratycznych kanclerzy RFN w latach siedemdziesiątych XX w.). Różnice te były następstwem występowania wśród państw członkowskich NATO, obok zbieżnych, także zróżnicowanych interesów realizowanych w ich polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa w poszczególnych fazach układu bipolarnego i systemu jałtańsko-poczdamskiego. Charakterystyczne było jednak to, że kontrowersje w stosunkach transatlantyckich nasiliły się po zakończeniu „zimnej wojny”, szczególnie zaś pod koniec lat dziewięćdziesiątych i w pierwszych latach XXI wieku. Główne kwestie sporne związane były m.in. z budową nowego pozimnowojennego systemu bezpieczeństwa i rolą, jaką w nim powinien odgrywać Sojusz Północnoatlantycki, forsowaniem przez administrację prezydenta George’a W. Busha systemu obrony przeciwrakietowej; amerykańską doktryną prewencyjnego uderzenia i wzmocnieniem tendencji unilateralnych w polityce zagranicznej USA; selektywnym podejściem USA do przestrzegania norm prawa międzynarodowego<sup>8</sup>. Jednakże najpoważniejszy spór w stosunkach transatlantyckich w omawianym okresie związany był z przygotowaniem Stanów Zjednoczonych do uderzenia na Irak, a następnie z rozpoczętą

<sup>6</sup> Szerzej zob. R. Zięba: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. Warszawa 2007.

<sup>7</sup> Szerzej zob. Idem: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa 2005; I. Słomczyńska: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Uwarunkowania — Struktury — Funkcjonowanie*. Lublin 2007.

<sup>8</sup> Szerzej zob. M. Stolarczyk: *Wzrost kontrowersji...*; I. Pawlikowska: *Rozwój stosunków...*; *Euroatlantycka obronność na rozdrożu*. Red. G. Rdzanek. Wrocław 2004; *Bezpieczeństwo europejskie i współpraca transatlantycka w kontekście relacji Polska — Niemcy — USA*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*. Red. E. Cziomer. M. Czajkowski. Kraków 2004; J. Czaputowicz: *Europa atlantycka*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004.



20 marca 2003 roku interwencją militarną USA oraz Wielkiej Brytanii, Australii i Polski w tym kraju. Zdecydowany sprzeciw wobec podjętych rozstrzygnięć militarnych wyrażali przede wszystkim przedstawiciele rządów Niemiec, Francji, Belgii i Luksemburga. Ciężar gatunkowy tych sporów i ich intensywność skłaniała niektórych analityków spraw międzynarodowych do wysunięcia tezy o rozchodzeniu się stanowiska USA i Europy Zachodniej w kwestiach kluczowych dla polityki międzynarodowej. Robert Kagan pisał wówczas, że czas przestać udawać, że Europejczycy i Amerykanie mają wspólny pogląd na świat. Ich stanowiska rozchodzą się. Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia „różnią się w ogólnych poglądach na sposób rządzenia światem, rolę instytucji międzynarodowych i prawa międzynarodowego oraz właściwą proporcją między stosowaniem siły i środków dyplomatycznych w sprawach międzynarodowych”<sup>9</sup>. Zdaniem Adrina Hyde-Price’a, już w latach dziewięćdziesiątych, w szerokim spektrum zagadnień obronnych, handlowych i politycznych coraz bardziej był dostrzegalny proces rozchodzenia się dróg USA i Europy<sup>10</sup>. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że w formule „rozchodzenie się dróg USA i Europy” czy „kontrowersje USA — Unia Europejska” zawarta była daleko idąca generalizacja, albowiem większość sporów, o których mowa, występowała tylko w relacjach między USA a niektórymi państwami Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, przede wszystkim zaś między Stanami Zjednoczonymi a Francją i Niemcami. Natomiast znaczna część państw członkowskich tych organizacji, w tym przede wszystkim Wielka Brytania i Polska, zazwyczaj popierały we wspomnianych sporach stanowisko zajmowane przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych<sup>11</sup>.

W latach 2005—2009 doszło do znacznej poprawy w relacjach transatlantyckich, w tym w stosunkach USA — RFN oraz USA — Francja. Było to wynikiem przede wszystkim nowych akcentów w polityce transatlantyckiej zarówno rządu kanclerz Angeli Merkel (utworzonego pod koniec 2005 r.), jak i administracji nowego, wybranego w czerwcu 2007 roku prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego. W tym samym czasie administracja prezydenta Busha dostrzegając ograniczenia własnej potęgi, zaczęła przejawiać większą skłonność do koncyliacyjnego rozwiązywania problemów występujących w stosunkach międzynarodowych. Odchodzenie USA od „skrajnego” unila-

<sup>9</sup> R. Kagan: *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*. Warszawa 2003, s. 46.

<sup>10</sup> A. Hyde-Price: „Dryf kontynentalny?” *Polska a zmiany relacji euroatlantyckich*. W: *Nowy członek „starego” Sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*. Red. O. Osica, M. Zaborowski. Warszawa 2002.

<sup>11</sup> Z tego względu sekretarz obrony USA D. Rumsfeld państwa nowo przyjęte do UE i popierające politykę USA zaliczył do „nowej Europy”, a państwa krytykujące politykę prezydenta G.W. Busha — do „starej Europy”.

teralizmu, charakterystycznego dla polityki zagranicznej pierwszej kadencji prezydenta G.W. Busha, było m.in. efektem braku sukcesów zaangażowania militarnego USA w Afganistanie i w Iraku oraz związanych z tym zabiegów dyplomacji amerykańskiej o większe wsparcie tych operacji przez sojuszników z NATO. Elementy multilateralizmu w polityce USA zostały jeszcze bardziej wzmocnione w pierwszych miesiącach prezydentury Baracka Obamy. Nie oznaczało to jednak, że w relacjach transatlantyckich wyeliminowane zostały wszystkie dotychczasowe spory i ich przyczyny.

Celem tego rozdziału pracy jest próba ukazania stopnia zbieżności i rozbieżności stanowisk rządów Polski i Niemiec wobec najważniejszych kontrowersji w relacjach transatlantyckich w pierwszej dekadzie XXI wieku. W mojej ocenie za takie należy uznać przede wszystkim spory wokół: pożądanego z punktu widzenia poszczególnych państw modelu bezpieczeństwa europejskiego, w tym roli NATO i struktur bezpieczeństwa budowanych w ramach Unii Europejskiej; kierunków transformacji i roli NATO w systemie bezpieczeństwa globalnego, w tym skali zaangażowania i zakresu zobowiązań sojuszniczych w Afganistanie; wojny z Irakiem; charakteru amerykańskiego przywództwa, w tym stopnia akceptacji dla tendencji unilateralnych w polityce zagranicznej USA. Mimo że w koncepcjach i polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski i Niemiec w omawianym okresie główną rolę wyznaczano Sojuszowi Północnoatlantycznemu oraz obecności militarnej USA w Europie, to stanowiska Polski i Niemiec wobec głównych problemów w stosunkach transatlantyckich, w tym ich przyczyn i sposobów rozwiązania, znacznie się różniły.

### 8.1.1. NATO w koncepcjach bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski i Niemiec

Polska i Niemcy, podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, również w pierwszej dekadzie XXI wieku opowiadały się za kooperatywnym modelem bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie. Jednakże w ramach generalnej akceptacji dla tego modelu oba państwa nieco inaczej rozkładały akcenty dotyczące głównych struktur konstytuujących ten model, w tym roli, jaką powinny w nim odgrywać NATO i struktury Unii Europejskiej. Znajdowało to swój wyraz zarówno w koncepcjach polityki bezpieczeństwa Polski i Niemiec, jak i w prowadzonej przez te państwa polityce bezpieczeństwa.

Wraz z uzyskaniem przez Polskę członkostwa w NATO (12 marca 1999 r.) wzrosła rola Stanów Zjednoczonych w polskiej polityce zagranicznej i poli-

tyce bezpieczeństwa oraz zwiększyły się wpływy USA w Europie Środkowej. W tym kontekście warto przypomnieć, że oprócz dążenia do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa co do postrzeganego przez grupy rządzące i większość polskiego społeczeństwa zagrożenia ze strony Rosji, jednym z najważniejszych rzeczywistych motywów dążenia Polski do członkostwa w NATO było przekonanie wielu polskich polityków i znacznej części polskiego społeczeństwa, że dzięki rozszerzeniu NATO będzie można zneutralizować rosnące po zjednoczeniu Niemiec wpływy RFN w Europie Środkowej. W tym stanowisku Stanom Zjednoczonym wyznaczono rolę równoważenia wpływów niemieckich i rugowania wpływów rosyjskich w Europie Środkowej. Członkostwo Polski w NATO miało także znacznie zmniejszyć obawy po polskiej stronie przed takimi porozumieniami niemiecko-rosyjskimi, które miałyby dla Polski negatywne konsekwencje.

Uzyskanie przez Polskę członkostwa w NATO w roku 1999 zbiegło się w czasie z pogorszeniem relacji transatlantyckich (konflikt wokół Kosowa; spory wokół interpretacji niektórych sformułowań nowej doktryny strategicznej NATO przyjętej 24 kwietnia 1999 r.). Po przystąpieniu naszego kraju do NATO przedstawiciele kolejnych polskich rządów, niezależnie od ich orientacji ideowo-politycznej, konsekwentnie prezentowali stanowisko, że Polska swoje bezpieczeństwo i bezpieczeństwo Europy wiąże przede wszystkim z modelem euroatlantyckim bezpieczeństwa, obecnością militarną Stanów Zjednoczonych w Europie i sojuszniczymi gwarancjami ze strony USA i NATO<sup>12</sup>. W *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 8 września 2003 roku znajdował się zapis, że „NATO oraz dwustronna współpraca polityczno-wojskowa z USA i innymi głównymi państwami członkowskimi stanowią najważniejszą gwarancję zewnętrznego bezpieczeństwa i stabilnego rozwoju naszego kraju”<sup>13</sup>. Z kolei w *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 13 listopada 2007 roku znalazło się następujące stwierdzenie: „Sojusz Północnoatlantycki jest dla Polski najważniejszą formą współpracy wielostronnej w polityczno-wojskowym wymiarze bezpieczeństwa oraz filarem stabilności na kontynencie, a także główną płaszczyzną stosunków transatlantyckich”<sup>14</sup>. Polskie grupy rządzące dążyły do tego, by stosunki polsko-amerykańskie w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa miały charakter partnerstwa

<sup>12</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej przyjęta na posiedzeniu Rady Ministrów* (Warszawa, 4 stycznia 2000 r.) W: *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*. Oprac. S. Bieleń. Warszawa 2004, s. 596 i nast.

<sup>13</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 8 września 2003 r. W: *Prawo w stosunkach międzynarodowych...*, s. 632. Zob. S. Koziej: *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*. Toruń 2006, s. 229 i nast.

<sup>14</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 13 listopada 2007 r.*, s. 11 [źródło: [http://www.wp.mil.pl/plik/File/zalaczniki\\_do\\_strony\\_SBN\\_RP.pdf](http://www.wp.mil.pl/plik/File/zalaczniki_do_strony_SBN_RP.pdf) (16 XI 2009 r.)].

strategicznego. W praktyce sprowadzało się to do samozwańczego traktowania siebie jako strategicznego partnera USA. Jednakże nie ulega wątpliwości, że w kolejnych latach po przystąpieniu Polski do NATO orientacja proamerykańska w polskiej polityce zagranicznej została znacznie wzmocniona<sup>15</sup>. Jednym z jej negatywnych aspektów była specyficznie pojmowana poprawność polityczna zdecydowanej większości polskiej klasy politycznej przejawiająca się w braku niemal jakichkolwiek ocen krytycznych polityki zagranicznej kolejnych administracji amerykańskich.

Strategia i polityka bezpieczeństwa Niemiec w okresie pozimnowojennym ulegała zmianom wraz ze zmieniającymi się jej uwarunkowaniami, w pierwszej kolejności zaś ze zmieniającymi się wyzwaniem i zagrożeniami bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Po roku 1998 znaczącymi cezurami w tym zakresie był udział Niemiec w konflikcie wokół Kosowa oraz udział Bundeswehry w misji w Afganistanie jako konsekwencja ataków terrorystycznych w USA 11 września 2001 roku. Ewolucję w postrzeganiu zagrożeń, przede wszystkim zewnętrznych, bezpieczeństwa Niemiec dobrze oddaje porównanie dwóch dokumentów opublikowanych przez Federalne Ministerstwo Obrony RFN: Białej Księgi z 5 kwietnia 1994 roku oraz nowej Białej Księgi z 28 maja 2006 roku<sup>16</sup>. Niemieckie interesy w dziedzinie bezpieczeństwa sformułowane w Białej Księdze z 1994 roku ograniczały się w znacznym stopniu do obszaru euroatlantyckiego. Natomiast w Białej Księdze z 2006 roku mówiono wiele o globalnych zagrożeniach i sposobach przeciwdziałania im. W Białej Księdze z 2006 roku potwierdzone zostało, że podstawą bezpieczeństwa Niemiec i Europy pozostają stosunki transatlantyckie, a członkostwo Niemiec w NATO jest fundamentem ich polityki bezpieczeństwa i obrony. Podkreślono również, że UE i NATO nie są konkurentami, ale głównymi filarami bezpieczeństwa w Europie<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Zob. R. Kuźniar, A. Szeptycki: *Rola Stanów Zjednoczonych w polityce zagranicznej III RP*. W: *Mosty przez Atlantyk? Postawy Polaków, Czechów, Słowaków wobec Stanów Zjednoczonych*. Red. L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, P.M. Kaczyński. Warszawa 2005; A.D. Rotfeld: *Polska w niepewnym świecie*. Warszawa 2006, s. 291 i nast.

<sup>16</sup> *Weissbuch 1994*. *Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland und Zukunft der Bundeswehr*. Bundesministerium der Verteidigung. Bonn 1994; *Weissbuch zur Sicherheitspolitik Deutschlands und die Zukunft der Bundeswehr Berlin 2006* [źródło: <http://www.weissbuch.de> (16 XI 2009 r.)].

<sup>17</sup> Szerzej zob. H.M. Sieg: *Deutsche Sicherheits- und Verteidigungspolitik zu Anfang des 21. Jahrhunderts*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 68 i nast.; W. von Bredow: *Konwergencja i dywergencja w polityce bezpieczeństwa Polski i Niemiec*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2009; A. Zięba: *Koncepcja bezpieczeństwa Niemiec*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa 2008, s. 132, E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*. Warszawa—Kraków 2010, s. 110 i nast.

### 8.1.2. Stanowisko Polski i Niemiec wobec zaangażowania NATO w Afganistanie i transformacji roli Sojuszu w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego

Po rozpadzie układu bipolarnego wśród państw członkowskich NATO panowała duża zbieżność stanowisk w kwestii konieczności transformacji Sojuszu Północnoatlantyckiego w takim kierunku, by mógł on sprostać nowym wyzwaniom i zagrożeniom charakterystycznym dla okresu pozimnowojennego. Kolejne modyfikacje strategii i działania NATO znalazły swój wyraz m.in. w koncepcji strategicznej sojuszu z listopada 1991 roku oraz z kwietnia roku 1999<sup>18</sup>. Na szczycie państw NATO w Strasburgu w dniach 3—4 kwietnia 2009 roku przywódcy państw Sojuszu zainaugurowali prace nad kolejną rewizją jego koncepcji strategicznej.

Wraz z upływem czasu traciła na znaczeniu dotychczasowa główna funkcja Sojuszu Północnoatlantyckiego — funkcja obronna. Było to m.in. efektem braku wyraźnie określonego zagrożenia ze strony jakiegokolwiek państwa czy grupy państw oraz wzrostu znaczenia tzw. zagrożeń asymetrycznych<sup>19</sup>. Interwencja największych państw NATO wobec Serbii w roku 1999 (konflikt wokół Kosowa) była pierwszą, samodzielną (bez mandatu ONZ) zbrojną interwencją lotnictwa NATO, w której uczestniczyły przede wszystkim siły zbrojne Stanów Zjednoczonych (ok. 80% sił militarnych i środków finansowych tej operacji) oraz lotnictwo Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec — poza obszarem państw członkowskich. Było to też pierwsze tak poważne odejście tego Sojuszu od *casus foederis* traktatu północnoatlantyckiego podpisanego 4 kwietnia 1949 roku, który zawierał postanowienia o zbiorowej obronie przed napaścią zbrojną na obszarze obejmującym terytorium państw członkowskich. Nie przewidywał natomiast akcji ofensywnych poza obszarem wymienionym w art. 6. traktatu waszyngtońskiego. Tym samym znacznie zmienił się charakter NATO<sup>20</sup>. W przyjętej w kwietniu 1999 roku nowej koncepcji strategicznej Sojuszu nie mówiono o ambicjach globalnych Sojuszu, lecz o obszarze euroatlantyckim jako terenie możli-

<sup>18</sup> Tekst koncepcji strategicznej NATO z roku 1991 i 1999 zob. J. Kaczmarek: *NATO — Polska 2000*. Wrocław 1999, s. 157—185.

<sup>19</sup> Szerzej na temat zagrożeń asymetrycznych zob. M. Madej: *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*. Warszawa 2007.

<sup>20</sup> Zob. M. Stolarczyk: *Interwencja NATO w Jugosławii i jej implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego*. W: *Polityka: przedmiot badań i formy jej przejawiania się*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk. Katowice 2000.



wych działań NATO (bez bliższego precyzowania, jak rozumieć obszar euroatlantycki)<sup>21</sup>.

W akcji militarnej NATO wokół Kosowa uczestniczyły jednostki Bundeswehry (samoloty bojowe Tornado). Był to bardzo ważny etap na drodze ewolucji kultury bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec, stopniowego odchodzenia od militarnego samoograniczenia ku zwiększaniu niemieckiego udziału w operacjach militarnych pod auspicjami ONZ i w działaniach zbrojnych NATO poza obszarem traktatowej odpowiedzialności NATO, czyli działania *out of area*. Przejawem tego była wzrastająca akceptacja głównych niemieckich ugrupowań politycznych stopniowego zaangażowania Bundeswehry w zagranicznych operacjach wojskowych — procesu zapoczątkowanego już w okresie rządów kanclerza Helmuta Kohla (np. rozmieszczenie w roku 1991 oddziałów Bundeswehry w rejonie Zatoki Perskiej po wojnie przeciwko Irakowi, udział żołnierzy niemieckich w misji „błękitnych hełmów” w Somalii, udział niemieckiego lotnictwa w atakach NATO latem 1995 roku na pozycje serbskie w Bośni, udział żołnierzy Bundeswehry w międzynarodowych siłach interwencyjnych w Chorwacji — IFOR, a od grudnia 1996 roku udział w siłach stabilizujących — SFOR)<sup>22</sup>. Zaangażowanie niemieckiego wojska w konflikcie kosowskim było pierwszym zbrojnym zaangażowaniem Bundeswehry w historii RFN, bez akceptacji ze strony ONZ, i bardzo istotnym sygnałem ze strony nowego rządu niemieckiego gotowości Niemiec do przejęcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo międzynarodowe. Rząd kanclerza Gerharda Schrödera zaangażowanie Niemiec w konflikcie wokół Kosowa uzasadniał przede wszystkim dążeniem do zapobieżenia katastrofie humanitarnej (jako udział w interwencji ze względów humanitarnych), przejaw sojuszniczej solidarności (współdziałanie z sojusznikami, a nie działań w pojedynkę)<sup>23</sup>. Podstawą prawną do udziału żołnierzy Bundeswehry w tej akcji, jak i w innych poza obszarem państw członkowskich NATO, było orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 1994 roku. Warto mieć na uwadze, że „Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” z 12 września 1990 roku zawierał zobowiązanie, że „zjednoczone Niemcy nigdy nie użyją żadnej ze swych broni,

<sup>21</sup> *Koncepcja strategiczna Sojuszu, zatwierdzona przez szefów państw i rządów, biorących udział w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej (Waszyngton, 23—24 kwietnia 1999 r.). W: Prawo w stosunkach międzynarodowych...*, s. 384—391.

<sup>22</sup> J. Kiwerska: *Niemcy w Sojuszu Atlantyckim. W: Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990—2002)*. Red. P. Kalka i J. Kiwerska. Poznań 2004, s. 215 i nast.; W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*. Warszawa 2000.

<sup>23</sup> J. Varwick: *Kultura strategiczna i zmiany w polityce bezpieczeństwa Niemiec (wojna o Kosowo, zwalczanie terroryzmu, kryzys iracki)*. W: *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*. Red. K. Malinowski. Poznań 2003; W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności...*, s. 149 i nast.



chyba że zgodnie ze swoją konstytucją i Kartą Narodów Zjednoczonych”<sup>24</sup>. Pomimo tych wątpliwości interwencja militarna RFN, jak również innych państw członkowskich NATO, wobec Serbii, spotkała się z pełnym poparciem rządu polskiego oraz większości społeczeństwa polskiego<sup>25</sup>. Wojciech Pięciak pisał: „Brzmi to paradoksalnie, ale uczestnicząc w wojnie o Kosowo obok innych krajów NATO, Niemcy pokazały, że w polityce międzynarodowej stały się naprawdę normalnym, zachodnim krajem”<sup>26</sup>.

W kolejnych latach pozimnowojennych coraz większego znaczenia w działaniach Sojuszu Północnoatlantyckiego nabierały misje poza obszarem państw członkowskich (*out of area*). Na tym tle wystąpiły wśród sojuszników różnice stanowisk zarówno w kwestii obszaru możliwych działań NATO, jak i legitymizacji akcji poza obszarem państw członkowskich Sojuszu. Wiele państw członkowskich NATO, w tym Niemcy, obawiało się, by NATO nie zaczęło pełnić funkcji „szeryfa pomocniczego” w celu realizacji interesów USA w skali globalnej. Gotowość wszystkich państw członkowskich NATO do udziału w wojnie przeciwko rządzącym w Afganistanie talibom wspierającym przywódców Al-Kaidy (członkowie Al-Kaidy przeprowadzili akcje terrorystyczne na terytorium USA w dniu 11 września 2001 r.) na podstawie art. 5 traktatu waszyngtońskiego (oświadczenie Rady Północnoatlantyckiej z 12 września 2001 r.) w praktyce oznaczało, że „globalna rola” NATO stała się faktem, co wcześniej było negatywnie oceniane przez wiele państw członkowskich Sojuszu. Rozpoczęte w dniu 7 października 2001 roku naloty lotnictwa USA na siły talibów w Afganistanie w ramach operacji pod kryptonimem „Enduring Freedom” („Trwała wolność”) były, generalnie traktowane przez społeczność międzynarodową jako prawo USA do samoobrony. Pod koniec listopada 2001 roku USA wprowadziły do walki swoje siły lądowe na południu Afganistanu.

Mimo przewidywań, że naturalną konsekwencją przywołania art. 5 będzie akcja zbrojna w Afganistanie, w której Sojusz Północnoatlantycki odegra główną rolę, wydarzenia rozminęły się z tymi oczekiwaniami. Akcja zbrojna w Afganistanie, jej główna faza realizowana w roku 2001, została przeprowadzona przez Stany Zjednoczone z udziałem oddziałów brytyjskich. Istotną rolę w czasie tego konfliktu odegrało współdziałanie Stanów Zjednoczonych z Rosją, Pakistanem i Uzbekistanem, a więc z państwami nieuczestniczącymi w strukturach NATO. Administracja prezydenta G.W. Busha uznała,

<sup>24</sup> *Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 roku*. W: J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2+4”. Aspekty prawne i proceduralne*. Warszawa 1994, s. 186—187.

<sup>25</sup> Z badań sondażowych wynikało, że w marcu i kwietniu 1999 r. interwencję NATO w Jugosławii popierało prawie 60% Polaków. Zob. *Kto popiera NATO*. „Rzeczpospolita”, 29 III 1999; *Wyniki badań sondażowych*. „Gazeta Wyborcza”, 31 III 1999, 31 IV 1999, 3 V 1999.

<sup>26</sup> W. Pięciak: *Niemcy. Droga do normalności...*, s. 176.

że z punktu widzenia interesów amerykańskich rozpoczęta na początku października 2001 roku akcja militarna w Afganistanie powinna być amerykańskim „działaniem w pojedynkę”, a nie za pośrednictwem struktur NATO. W operacji afgańskiej w roku 2001 Stany Zjednoczone oparły się nie na Sojuszu Północnoatlantyckim, lecz na doraźnej koalicji państw, które Waszyngton uznał za najbardziej pomocne w tej fazie walki z terroryzmem. Było to interpretowane jako pomniejszenie przez USA roli NATO w „godzinie próby” tego Sojuszu. W praktyce wsparcie państw członkowskich Sojuszu dla działań prowadzonych przez USA w Afganistanie miało wówczas przede wszystkim charakter polityczny, a nie militarny (wyjątkiem był udział żołnierzy brytyjskich). Amerykanie przyjęli zasadę: to misja decyduje o charakterze koalicji, a nie koalicja o charakterze misji, co w praktyce oznaczało pomniejszenie roli NATO w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego<sup>27</sup>.

Niezwykle ważnym doświadczeniem dla stosunków transatlantyckich po 11 września 2001 roku było to, że Stany Zjednoczone, jako mocarstwo przywódcze Paktu Północnoatlantyckiego, które przez kolejne dziesięciolecia funkcjonowania tego Sojuszu zabiegało o jego spoistość, w sytuacji zagrożenia swych żywotnych interesów i w „godzinie próby” NATO, podjęły decyzje prowadzące w efekcie do pomniejszenia roli paktu. W praktyce okazało się bowiem, że Sojusz Północnoatlantycki jest dla USA coraz mniej przydatny, gdyż stanowi czynnik krępujący swobodę działania w płaszczyźnie militarnej. Istotną rolę w takim podejściu rządu amerykańskiego do struktur natowskich w owym czasie odegrały doświadczenia wyniesione z konfliktu wokół Kosowa w roku 1999. Wówczas wojskowi i politycy amerykańscy narzekali na powolny proces podejmowania decyzji w toku prowadzonych przeciwko Serbom działań wojennych, związany z koniecznością uzgadniania tych decyzji z największymi państwami członkowskimi NATO. Praktyczna marginalizacja NATO przez Stany Zjednoczone w czasie pierwszej fazy wojny z afgańskimi talibami wzmocniła argumentację o postępującej w okresie pozimnowojennym ewolucji Sojuszu z ugrupowania wojskowo-politycznego w organizację polityczno-obronną<sup>28</sup>.

Pod koniec grudnia 2001 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ zgodziła się na wysłanie do Afganistanu 5 tys. żołnierzy sił międzynarodowych w celu ochrony powołanego 5 grudnia 2001 roku tymczasowego rządu afgańskiego

<sup>27</sup> Odmienne stanowisko w ocenie następstw przywołania art. 5 przez państwa NATO i stopnia skorzystania z tej „oferty” przez USA zob. R. Kupiecki: *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 3.

<sup>28</sup> Szerzej na temat następstw odwołania się państw członkowskich NATO do art. 5 w sytuacji, gdy USA postanowiły nie korzystać z zasobów i zdolności NATO. Zob. J. Onyszkiewicz, O. Osica: *W stronę nowego NATO*. W: „Raporty i Analizy Centrum Stosunków Międzynarodowych”. Warszawa 2002, nr 3.

z Hamidem Karzajem na czele<sup>29</sup>. Rząd kanclerza G. Schrödera stosunkowo szybko zdecydował się na wysłanie żołnierzy niemieckich do Afganistanu — najpierw do udziału Bundeswehry w operacji „Enduring Freedom”, a następnie w ramach powołanych na podstawie postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1386 z 20 grudnia 2001 roku Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (International Security Assistance Force — ISAF) w celu wspomoczenia nowych władz w Kabulu w zapewnieniu stabilizacji politycznej, w umacnianiu bezpieczeństwa i odbudowy kraju, jak również w przeprowadzeniu reformy armii i demobilizacji grup zbrojnych oraz w zwalczaniu produkcji narkotyków. W dniu 16 listopada 2001 roku, po burzliwej dyskusji, parlament niemiecki zgodził się na wysłanie maksymalnej liczby 3900 żołnierzy Bundeswehry do Afganistanu w ramach operacji „Enduring Freedom”, a 22 grudnia 2001 roku — w ramach operacji ISAF. W praktyce, m.in. ze względu na szybkie odsunięcie talibów od władzy w Kabulu, oddziały niemieckie uczestniczyły w operacji ISAF.

Zaangażowanie militarne RFN w Afganistanie było kolejnym, bardzo ważnym etapem na drodze coraz większego zaangażowania Bundeswehry poza obszarem państw członkowskich, a zarazem było to jej największe zaangażowanie poza granicami Niemiec. Żołnierze RFN po raz pierwszy uczestniczyli w takiej skali w operacji zbrojnej poza Europą<sup>30</sup>. Pierwsze jednostki z Niemiec w ramach operacji ISAF przybyły do Afganistanu w styczniu 2002 roku. Miały one jednak wyraźnie określony mandat ze strony rządu i parlamentu niemieckiego. Akcentowano w nim humanitarny wymiar operacji. Również w ramach wcześniejszego mandatu Bundestagu (z 16 listopada 2001 r.) dotyczącego ewentualnego udziału żołnierzy niemieckich w operacji „Enduring Freedom” akcentowano humanitarny wymiar niemieckiego zaangażowania w tej operacji, gdzie pierwszeństwo przyznano środkom pozamilitarnym<sup>31</sup>. Głównym uzasadnieniem gotowości Niemiec do militarnego zaangażowania Niemiec w Afganistanie w ramach operacji „Enduring Freedom” było wywiązanie się ze zobowiązań sojuszniczych i potwierdzenie solidarności w ramach NATO — zgodnie z deklaracją Rady Północnoatlantyckiej z 12 września 2001 roku, która odnosząc się do art. 5 traktatu waszyngtońskiego, oświadczyła, że

---

<sup>29</sup> Konferencja na temat przyszłości Afganistanu i powołania nowego rządu w Kabulu po pokonaniu talibów, w której uczestniczyli opozycyjni wobec talibów politycy afgańscy, obradowała pod koniec 2001 r. w Petersbergu pod Bonn.

<sup>30</sup> Przykładowo, w operacji w Somali w latach 1993—1994 uczestniczyło ponad 2 tys. żołnierzy niemieckich. Szerzej na temat misji zagranicznych Bundeswehry w latach 1991—2007 zob. A. Pradetto: *Niemiecka polityka zagraniczna a kryzysy międzynarodowe 1991—2007: nowa tożsamość Bundeswehry*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV).

<sup>31</sup> J. Varwick: *Kultura strategiczna i zmiany w polityce bezpieczeństwa Niemiec...*, s. 251 i nast.

przygotowany za granicą zamach na państwo członkowskie może stanowić powód do działania Sojuszu w trybie art. 5. W przypadku udziału w operacji ISAF głównym uzasadnieniem był motyw ubezpieczenia procesu pokojowego w Afganistanie. Należy zaznaczyć, że zarówno operacja „Enduring Freedom”, w której Niemcy uczestniczyły w niewielkim stopniu (niemieckie siły specjalne), jak i operacja ISAF miały legitymizację ze strony ONZ. Rząd kanclerza G. Schrödera decydując się na wysłanie żołnierzy niemieckich do Afganistanu, mimo krytyki znacznej części społeczeństwa niemieckiego, kierował się zarówno zobowiązaniami sojuszniczymi, jak i dążeniem do potwierdzenia nowych aspiracji Niemiec i poczucia silnej pozycji na arenie międzynarodowej<sup>32</sup>. Rząd kanclerz A. Merkel podtrzymał decyzję poprzedników militarnego zaangażowania Niemiec w Afganistanie. Podobnie też jak w okresie rządów G. Schrödera żołnierze niemieccy w Afganistanie mieli bardzo wyraźnie zaznaczony mandat sprowadzający się do wypełniania zadań w ramach misji stabilizacyjnej, a nie bojowej<sup>33</sup>, co nie znaczy, że w ogóle nie uczestniczyli w starciach zbrojnych i nie ponosili ofiar<sup>34</sup>. Zarazem politycy, dziennikarze i analitycy niemieccy podkreślali, jak trudnym zadaniem będzie zbudowanie podstawowych struktur państwowości afgańskiej, w tym sprawnie funkcjonującej policji i dobrze wyszkolonego wojska<sup>35</sup>. Z upływem czasu politycy niemieccy coraz częściej wskazywali na potrzebę nawiązania kontaktów z umiarkowanymi talibami, przyspieszenia szkolenia afgańskiej armii oraz intensyfikacji pomocy gospodarczej dla Afganistanu. Na początku 2010 roku, w kontekście realizowanej w roku 2009 nowej strategii amerykańskiej wobec Afganistanu oraz zwołanej do Londynu na 28 stycznia 2010 roku konferencji międzynarodowej na temat Afganistanu, rząd niemiecki przyjął strategię, w której zakładano m.in. wysłanie do Afganistanu 500 dodatkowych żołnierzy niemieckich (do prawie 5 tys.), zwiększenie liczby szkolonych afgańskich policjantów, płacenie talibom za złożenie broni, rozpoczęcie w roku 2011 wycofywania żołnierzy niemieckich z Afganistanu i zakończenie niemieckiej wojskowej obecności w Afganistanie w roku 2015<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> A. Pradetto: *Niemiecka polityka zagraniczna...*, s. 213; J. Kiwerska: *USA w polityce Niemiec*. „Przegląd Zachodni” 2008, nr 1, s. 95.

<sup>33</sup> Zob. *Debatte über den Afghanistan-Einsatz*. „Das Parlament”, 24 IX 2007.

<sup>34</sup> Od początku 2002 r. do połowy kwietnia 2010 r. w konflikcie w Afganistanie zginęło 43 żołnierzy Bundeswehry. Na początku 2010 r. niemiecki kontyngent wchodzący w skład ISAF w Afganistanie liczył ponad 4300 osób.

<sup>35</sup> C. Schetter: *Lokale Macht- und Gewaltstrukturen in Afghanistan*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Bd. 39; M. Baraki: *Nation-building in Afghanistan*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Bd. 39.

<sup>36</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 27 I 2010. Zob. S. Kornelius: *Eine Konferenz — und eine letzte Chance*. „Süddeutsche Zeitung”, 16—17 I 2010; B. Kohler: *In unmöglicher Mission*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 16 XII 2009; L. Rühl: *Neue Strategie und alte Probleme*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 26 II 2010.

Polska, podobnie jak wszyscy członkowie NATO, przyłączyła się do militarnej interwencji USA w Afganistanie, powołując się na art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Był to pierwszy przypadek w historii NATO, w którym nie tylko powołano się na prawo do zbiorowej obrony w sytuacji ataku na jedno z państw sojusznich, ale również dokonano użycia tego prawa do zagrożenia ze strony terroryzmu międzynarodowego. Udział Polski w pierwszych latach realizacji operacji „Enduring Freedom” oraz ISAF był stosunkowo skromny, co związane było z dużym militarnym zaangażowaniem Polski w Iraku. Polski kontyngent wojskowy rozpoczął swoją działalność w ramach operacji „Enduring Freedom” w dniu 16 czerwca 2002 roku. Składał się on z ok. 300 osób: żołnierzy jednostki specjalnej GROM, 1 brygady saperów z Brzegu, 10 brygady logistycznej z Opola, 4 pułku chemicznego z Brodnicy, zespołu rozpoznania biologicznego z Puław oraz załogi okrętu zabezpieczenia logistycznego Kontradmiral Xawery Czernicki. Zadania polskiego kontyngentu polegały głównie na działaniach inżynierskich, rozminowywaniu terenu oraz budowie infrastruktury drogowo-mostowej, ogólnie — na przygotowaniu zaplecza logistycznego umożliwiającego działania wojskowych sił międzynarodowych. Polscy żołnierze ochraniali również lotnisko w Bagramie pod Kabulem<sup>37</sup>.

Komplikującą się sytuacją w Afganistanie, brak sukcesów w ostatecznym pokonaniu oddziałów talibów oraz rozpoczęta w dniu 20 marca 2003 roku operacja militarna USA w Iraku skłoniły rząd amerykański do zabiegania o zaangażowanie całego Sojuszu Północnoatlantyckiego w Afganistanie. Efektem tych zabiegów było przejęcie przez NATO z mandatu ONZ dowództwa nad Międzynarodowymi Siłami Wsparcia Bezpieczeństwa w Afganistanie (11 sierpnia 2003 roku). Sojusz Północnoatlantycki podjął się dowodzenia tą operacją w sierpniu 2003 roku. Był to zarazem najbardziej wymowny przykład globalnego zaangażowania NATO. Była to też pierwsza w historii NATO zbrojna misja poza Europą. Tym samym Sojusz Północnoatlantycki wykraczał coraz bardziej poza charakter tradycyjnego systemu zbiorowej obrony, a nabierał cech oraz kompetencji bliższych organizacjom zbiorowego bezpieczeństwa. Należy zaznaczyć, że mimo iż od 2003 roku ISAF była kierowana przez NATO, nie była ona obowiązkową operacją sojuszniczą ani tym bardziej operacją wojenną na podstawie art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Dlatego nie wszyscy członkowie NATO w niej uczestniczyli, a większość z tych, którzy wysłali tam swoje oddziały wojskowe, nałożyła różne ograniczenia na ich użycie.

Do końca 2006 roku zaangażowanie Polski w operację ISAF było skromne. Sprowadzało się ono do wysłania przez polski rząd kilkudziesięciu żoł-

---

<sup>37</sup> B. Wind: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1.



nierzy, głównie w ramach dowództwa NATO tej misji. Zasadnicza zmiana w tym zakresie nastąpiła pod koniec 2006 roku. Wówczas to prezydent Polski Lech Kaczyński, na wniosek rządu, podpisał 22 listopada 2006 roku decyzję o zwiększeniu liczebności polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie i skierowaniu w połowie 2007 roku ok. 1100 polskich żołnierzy do Afganistanu. W przeciwieństwie do niektórych innych członków NATO (np. Niemiec), rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego podjął decyzję o nienakładaniu ograniczeń zarówno co do rejonu stacjonowania, jak i sposobu użycia przez dowództwo ISAF polskiego kontyngentu. W praktyce w Afganistanie prowadzone były dwie równorzędne operacje — pierwsza, amerykańska, typowo wojenna, odwetowa operacja „Enduring Freedom” prowadzona przeciwko Al-Kaidzie, druga, stabilizacyjna, natowska operacja ISAF. Większość polskich żołnierzy w Afganistanie została przydzielona do operacji amerykańskiej, pod amerykańskie dowództwo, z mandatem władz polskich bez ograniczeń. W tym samym czasie oddziały niemieckie uczestniczyły w misji stabilizacyjnej ISAF, odbudowie infrastruktury gospodarczej Afganistanu oraz szkoleniu wojska i policji afgańskiej, z wyraźnie ograniczonym przez rząd kanclerz A. Merkel mandatem zakazującym żołnierzom niemieckim używania broni, oprócz przypadków wynikających z obrony koniecznej<sup>38</sup>. W połowie 2008 roku międzynarodowe siły ISAF liczyły 47 tys. żołnierzy z 40 państw, w tym prawie 24 tys. to były oddziały amerykańskie. Ponadto w Afganistanie znajdowało się 18 tys. żołnierzy USA, którzy uczestniczyli w operacji „Enduring Freedom”<sup>39</sup>. W listopadzie 2008 roku oddziały polskie przejęły odpowiedzialność za afgańską prowincję Ghazni. Udział Polski w operacji afgańskiej NATO — pisał Stanisław Koziej — wcale nie jest obowiązkiem. W ujęciu formalnoprawnym operacja ISAF nie wynikała wprost ze zobowiązań sojuszniczych zapisanych w traktacie waszyngtońskim. Była dobrowolną koalicją międzynarodową (koalicją chętnych)<sup>40</sup>.

Różnice występujące wśród państw członkowskich NATO w sprawie zwiększenia ich militarnego zaangażowania w Afganistanie, głównych celów misji Sojuszu w Afganistanie, w tym stopnia ich militarnego zaangażowania, o co zabiegał zarówno prezydent G.W. Bush w czasie swojej drugiej kadencji, jak i prezydent Barack Obama w pierwszych miesiącach jego administracji, zwiększały obawy co do końcowego sukcesu NATO w Afganistanie<sup>41</sup>. Pojawiały się też opinie, że porażka Sojuszu Północnoatlantyckiego w Afganistanie może być początkiem rozpadu NATO. Przedstawiciele rzą-

<sup>38</sup> Zob. *Debata w parlamencie niemieckim na temat misji ISAF i udziału w niej żołnierzy niemieckich*. „Das Parlament”, 24 IX 2007.

<sup>39</sup> „Der Spiegel”, 18—22 VIII 2008.

<sup>40</sup> S. Koziej: *Wybujale ambicje*. „Gazeta Wyborcza”, 1 X 2009.

<sup>41</sup> Szerzej zob. B. Górka-Winter: *Operacja stabilizacyjna NATO w Afganistanie*. „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 3.



du premiera Donalda Tuska zapowiedzieli w listopadzie 2007 roku zmianę charakteru polskiej misji w Afganistanie z bojowego na stabilizacyjny, czyli przejścia do właściwej operacji NATO łączącej interwencję wojskową z cywilną odbudową kraju oraz szkoleniem afgańskiej armii i policji. Minister obrony narodowej Bogdan Klich zapowiedział też włączenie się Polski do europejskiej misji policyjnej w Afganistanie. W praktyce oddziały polskie w latach 2008–2009, ze względu na wzrost siły ugrupowań partyzanckich w Afganistanie i intensyfikację tego konfliktu, prowadziły przede wszystkim działania bojowe<sup>42</sup>.

Cele interwencji wojskowej USA i NATO w Afganistanie ulegały zmianie. Najpierw głównym celem było pokonanie odpowiedzialnej za ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone z 11 września 2001 roku Al-Kaidy, następnie cel ten został rozszerzony na pokonanie talibów, których wszystkich, wbrew faktom, utożsamiano z terrorystami. Działania talibów nabierały bowiem coraz bardziej charakteru walki partyzanckiej z okupantem. Oprócz pokonania Al-Kaidy i talibów celem zaangażowania NATO w Afganistanie była także odbudowa struktur państwowych w tym kraju, a przede wszystkim wyszkolenie afgańskiej armii i policji w łącznej ich liczbie ok. 300 tys. Do końca 2009 roku większości z celów NATO w Afganistanie nie udało się zrealizować. Dlatego dla państw członkowskich NATO, których oddziały wojskowe uczestniczyły w poszczególnych operacjach w Afganistanie, coraz pilniejszym zadaniem było określenie celów końcowych ich militarnego zaangażowania. Konieczne stawało się udzielenie odpowiedzi na fundamentalne pytanie: Co w obliczu nasilającej się wojny partyzanckiej i malejących szans na militarną wygraną ma być sukcesem zaangażowania NATO w Afganistanie? Czy pokonanie wszystkich talibów (co wydawało się mało prawdopodobne), czy „tylko” wyeliminowanie ugrupowań terrorystycznych, co było bardziej realne? Pojawiały się także sugestie, że wystarczającym celem uznania końcowego sukcesu misji afgańskiej NATO, którego osiągnięcie pozwoliłoby na stopniowe wycofywanie się z Afganistanu i wyjście stamtąd z twarzą, może być zbudowanie zrębów afgańskiego wojska i policji<sup>43</sup>. Postulowano, szczególnie pod adresem Amerykanów, by w ich zaangażowaniu w Afganistanie przeniesiony został akcent z środków siłowych na rozwiązania polityczne<sup>44</sup>.

Administracja prezydenta Baracka Obamy, w ramach nowej amerykańskiej strategii realizowanej w Afganistanie w roku 2009, oprócz wzmocnienia

<sup>42</sup> Do połowy października 2009 r. w Afganistanie zginęło 15 polskich żołnierzy.

<sup>43</sup> Zob. dyskusję na temat: *Jak wygrać w Afganistanie?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2008, nr 5.

<sup>44</sup> Zob. R. Kuźniar: *Musimy zaprosić talibów do stołu*, „Gazeta Wyborcza”, 18 II 2009; S. Koziej: *Jak wyjść z Afganistanu*, „Newsweek”, 1 III 2009; F. Zakaria: *Sposób na Afganistan*, „Newsweek”, 22 III 2009.

amerykańskiego kontyngentu wojskowego o ok. 30 tys. (do liczby 94 tys.)<sup>45</sup>, zwiększenia pomocy gospodarczej dla Afganistanu i Pakistanu, przyspieszenia rozbudowy armii i policji afgańskiej widziała także możliwość rozmów z umiarkowanymi talibami. Należy zaznaczyć, że rozmowy z talibami konsekwentnie wykluczała administracja prezydenta G.W. Busha. W zmodyfikowanej przez administrację B. Obamy strategii USA wobec Afganistanu walka z terroryzmem i z Al-Kaidą nie była już utożsamiana z walką ze wszystkimi talibami, co w okresie wcześniejszym stosunkowo często miało miejsce<sup>46</sup>. Prezydent Obama zapowiedział również, że w roku 2011 rozpocznie się stopniowe wycofywanie żołnierzy amerykańskich z Afganistanu. W tym miejscu warto wspomnieć, że Holandia, jako pierwsze państwo uczestniczące w koalicji wojskowej w Afganistanie, rozpoczęła w połowie 2010 roku wycofywanie swoich żołnierzy z Afganistanu.

Modyfikacja strategii amerykańskiej wobec Afganistanu spowodowała także w roku 2009 zmianę w polskiej strategii dotyczącej tego kraju. Celem interwencji oddziałów polskich w Afganistanie, wzmocnionych o kolejnych 600 żołnierzy (do 2515 żołnierzy), nie było już wygranie wojny, ale jedynie zredukowanie możliwości prowadzenia działań przez rebeliantów, wsparcie rozwoju i rozbudowy afgańskich sił bezpieczeństwa przede wszystkim przez szkolenie afgańskiej policji i afgańskiego wojska, co powinno pozwolić na stopniowe wycofywanie polskich żołnierzy z Afganistanu<sup>47</sup>. Według strategii opracowanej w roku 2009 przez Ministerstwo Obrony Narodowej — kompatybilnej z planami NATO — polscy żołnierze mieli opuścić prowincję Ghazni wówczas, gdy afgańska armia, policja i administracja będą zdolne do przejścia odpowiedzialności za ten obszar. Zakładano, że wycofywanie polskich żołnierzy z Afganistanu rozpocznie się w połowie 2011 roku, a w roku 2013 Afgańczycy powinni w pełni przejąć odpowiedzialność za prowincję Ghazni. Nie brak było jednak głosów, że jest to nazbyt optymistyczny scenariusz.

W trwającej w pierwszej dekadzie XXI wieku dyskusji wokół strategicznych wizji rozwoju NATO, miejsca i roli NATO w świecie, zarysowały się trzy główne stanowiska. Pierwsze reprezentowane przez zwolenników globalnego zaangażowania NATO (globalnego NATO), zgodnie z którym NATO miało być narzędziem do promowania stabilności, demokracji i wolności poza obszarem euroatlantyckim (popierane przede wszystkim przez USA

<sup>45</sup> W połowie 2010 r. w konflikcie afgańskim uczestniczyło w ramach sił ISAF prawie 150 tys. żołnierzy z 46 państw.

<sup>46</sup> W czasie konferencji na temat Afganistanu zorganizowanej pod koniec stycznia 2010 r. w Londynie szefowie dyplomacji krajów zachodnich uzgodnili przeznaczyć pół miliarda USD na przekupienie talibów, by odstąpili od działań wojennych, w tym 70 mln USD zadeklarował rząd kanclerz A. Merkel „Dziennik. Gazeta Prawna”, 29—31 I 2010.

<sup>47</sup> A. Tałaga: *Afgański koncert życzeń*. „Dziennik. Gazeta Prawna”, 8 XII 2009.

i Wielką Brytanię). Realizacja tej wizji oznaczałaby, iż NATO stawałoby się światowym kontrolerem bezpieczeństwa, realizując w coraz szerszej skali operacje wykraczające poza założenia art. 5 traktatu waszyngtońskiego o charakterze ekspedycyjnym (zarówno operacje *stricte* bojowe, jak i misje o charakterze stabilizacyjnym). Drugie stanowisko prezentowali zwolennicy ewolucji NATO w kierunku organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, czyli struktury, która przede wszystkim mechanizmami politycznymi będzie stabilizować sytuację w regionie euroatlantyckim. Była to akceptacja ewolucji Sojuszu w kierunku luźnego ugrupowania polityczno-wojskowego. Utworzona w maju 2002 roku nowa Rada NATO — Rosja, ze znacznymi uprawnieniami Rosji do współdecydowania o niektórych działaniach Sojuszu (np. walka z terroryzmem, przeciwdziałanie kryzysom i operacje pokojowe, walka z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia, europejska obrona przeciwrakietowa, kontrola zbrojeń), wzmocniły wspomnianą ewolucję. Jeszcze bardziej sprzyjały temu procesowi kolejne fazy poszerzenia NATO, które prowadziły do „rozwodnienia” Sojuszu, wzmocnienia politycznego charakteru NATO i sytuacji, w której gwarancje obronne Sojuszu stawały się (jako całość) coraz mniej wiarygodne. W rozszerzającym się NATO więzi polityczne okazywały się ważniejsze od tradycyjnych więzi sojuszniczych, w których eksponowano wymiar zobowiązań militarnych<sup>48</sup>. Trzecie stanowisko prezentowali zwolennicy utrzymania tradycyjnych funkcji Sojuszu (zbiorowa obrona, utrzymanie więzi transatlantyckich). Z takiej perspektywy NATO było postrzegane jako organizacja skoncentrowana w dotychczasowej przestrzeni geograficznej i na zadaniach przede wszystkim wojskowych, jednocześnie zacieśniająca współpracę polityczną i strategiczną z Rosją, Chinami czy Indiami<sup>49</sup>. Generalnie rzecz ujmując, mimo występujących także w naszym kraju obaw związanych z rolą NATO jako „globalnego żandarma” oraz traktowaniem NATO przez

<sup>48</sup> Andrew A. Michta określił tę wersję ewolucji NATO jako europocentryczną wizję liberalnego klubu demokratycznego wspieranego siłą Ameryki, przyjętą przez zachodnioeuropejskich członków NATO. A.A. Michta: *Rozstrojony Sojusz*. „Newsweek” 14 III 2010, nr 11.

<sup>49</sup> Szerzej zob. R. Kupiecki: *Główne aspekty polityki bezpieczeństwa Polski*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 71; Zob. J.M. Nowak: *Zmiany w NATO a polski interes narodowy*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia — koncepcje — instytucje*. Red. R. Kuźniar i Z. Lachowski. Warszawa 2003; *Prymat NATO i stosunki transatlantyckie — polski punkt widzenia. Raport Forum Bezpieczeństwa Centrum Europejskiego Natolin* [źródło: [www.natolin.edu.pl](http://www.natolin.edu.pl) (16 XI 2009 r.)]; M. Rühle: *Entwicklungslinien des Atlantischen Bündnisses*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Bd. 43; J. Hippler: „Counterinsurgency” — *Neue Einsatzformen für die NATO?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Bd. 43; Z. Brzeziński: *Kto chce rozwiązać NATO?* „Magazyn Idei Newsweeka”, IX 2009, nr 1; *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji strategicznej Sojuszu. Przegląd stanowisk*. Red. B. Górka-Winter i M. Madej. PISM, marzec 2010 [źródło: [www.pism.pl](http://www.pism.pl) (9 XI 2010 r.)].

administrację prezydenta G.W. Busha bardzo często jako „skrzynki z narzędziami” Polska nie występowała zdecydowanie przeciwko anglosaskiej wizji ewolucji NATO<sup>50</sup>. Jak już to zostało wspomniane w innym miejscu opracowania, swego rodzaju paradoksem było, że Polska zabiegając o to, by główną funkcją NATO pozostała obrona na mocy o art. 5 traktatu waszyngtońskiego, akceptując i uczestnicząc w akcjach militarnych NATO *out of area*, tym samym *nolens volens* przyczyniała się do osłabienia roli NATO jako klasycznego sojuszu obronnego. W stanowisku Polski zawarte było dążenie, by działając globalnie, Sojusz pozostał organizacją euroatlantycką<sup>51</sup>. Politycy polscy opowiadali się za selektywną globalizacją NATO<sup>52</sup>. Po stronie polskiej dominowało przekonanie, że NATO powinno pozostać przede wszystkim sojuszem obronnym, traktującym misje ekspedycyjne i projekty polityczne jako ważną, ale tylko dodatkową swoją funkcję<sup>53</sup>. Stanowisko to zostało wzmocnione po konflikcie rosyjsko-gruzyńskim w sierpniu 2008 roku, kiedy to pojawiały się nawet głosy, że „Sojusz musi się przygotować do ewentualnego odparcia ataku ze strony Rosji”<sup>54</sup>. Pogodzenie tradycyjnej funkcji obrony terytorialnej z zewnętrzną, ekspedycyjną rolą NATO stanowiło istotne wyzwanie nie tylko dla polskiej polityki bezpieczeństwa, ale także dla polityki bezpieczeństwa wszystkich państw członkowskich NATO.

Decydenci polityki zagranicznej Niemiec skłaniali się przez dłuższy czas ku pogodzeniu opcji drugiej i trzeciej, wspieranej przede wszystkim przez Francję<sup>55</sup>. Kiedy po 11 września 2001 roku globalne zaangażowanie NATO stało się faktem, Niemcy, w przeciwieństwie do Polski, akcentowali potrzebę wykorzystania w Afganistanie „miękkiej siły NATO” przez zaangażowanie swoich oddziałów w misję stabilizacyjną, a nie *stricte* bojową. Wydaje się, że na początku XXI wieku, kiedy możliwość wystąpienia tradycyjnych, militarnych zagrożeń ze strony innych państw dla Polski i Niemiec była stosunkowo niewielka, a wzrosło znaczenie zagrożeń asymetrycznych, po

<sup>50</sup> Bronisław Geremek pisał w listopadzie 2002 r., że trzeba, aby NATO dostosowało się do nowej sytuacji, w której zarzewie wojny nosi już od początku charakter światowy. NATO musi stać się sojuszem o charakterze globalnym. B. Geremek: *Nowe NATO — nowy porządek*. „Gazeta Wyborcza”, 22 XI 2002.

<sup>51</sup> *Prymat NATO i stosunki transatlantyckie — polski punkt widzenia...*, s. 32.

<sup>52</sup> W. Cimoszewicz: *Polska racja stanu a nowe środowisko międzynarodowe*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003, s. 29.

<sup>53</sup> *W Iraku nie dzieliśmy łupów. Rozmowa z Bogdanem Klichem, ministrem obrony narodowej RP*. „Gazeta Wyborcza”, 7 X 2008; A. Szczygło, W. Waszczykowski: *Jakiego NATO chcemy*. „Gazeta Wyborcza”, 16 III 2009.

<sup>54</sup> J. Bielecki: *Sojusz znowu obronny*. „Dziennik”, 19 IX 2008.

<sup>55</sup> Zob. *Polska — Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantycznych*. Red. S. Dębski i T. Jaskułowski. Warszawa 2005; *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji...*; J. Gotkowska: *W połowie drogi do pełnoletności — niemiecka polityka bezpieczeństwa*. „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 4 [źródło: [www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl) (16 XI 2010 r.)].

stronie niemieckiej bardziej niż po stronie polskiej dostrzegano ograniczone możliwości militarnej roli NATO w zwalczaniu bądź neutralizowaniu nowych zagrożeń bezpieczeństwa. Politycy niemieccy z większym przekonaniem niż polscy angażowali się na rzecz pozamilitarnego wykorzystywania NATO (przedsięwzięcia o charakterze stabilizacyjno-humanitarnym i *stricte* humanitarnym<sup>56</sup>) oraz dostrzegali rosnące możliwości w tym zakresie UE. Mimo oczekiwań USA i niektórych innych państw członkowskich NATO, by Niemcy w większym stopniu angażowały się w misje bojowe, w tym w ofensywne działania na północy Afganistanu, większość niemieckiego społeczeństwa, jak również większość niemieckiej klasy politycznej były przeciwne takiemu zaangażowaniu Bundeswehry<sup>57</sup>. Polska w większym stopniu niż Niemcy popierała akcje bojowe NATO i uczestniczyła w nich. Jednakże zarówno Polska, jak i Niemcy z dystansem podchodzili do amerykańskich propozycji zgłoszonych podczas spotkania szefów państw i rządów NATO w Rydze w listopadzie 2006 roku ustanowienia „globalnego partnerstwa” z państwami pozaeuropejskimi, które mogły wnieść wkład w globalne operacje NATO, m.in. z Australią, Nową Zelandią, Japonią i Koreą Południową. Wielu członków NATO, w tym Polska i RFN, obawiało się, że doprowadziłoby to do nadmiernej globalizacji zadań i odpowiedzialności NATO oraz dalszego pomniejszenia znaczenia jego podstawowej funkcji — zbiorowej obrony<sup>58</sup>.

Wraz z kolejnymi kryzysami gazowymi między Rosją a Ukrainą polska dyplomacja wzmogła zabiegi, by NATO w większym niż dotychczas stopniu zaangażowało się w zapewnienie sojusznikom bezpieczeństwa energetycznego, w tym — nieprzerwanych dostaw surowców energetycznych, oraz ochrony sieci przesyłowych. Jednakże wśród państw członkowskich NATO dominowało w owym czasie stanowisko, że sprawy związane z bezpieczeństwem energetycznym powinny być domeną Unii Europejskiej, a nie NATO.

Zarówno Polska, jak i Niemcy popierały politykę „otwartych drzwi” NATO, której istotą było założenie, że drzwi do członkostwa w NATO są otwarte dla każdego państwa europejskiego wyrażającego taką wolę i spełniającego zasady traktatu waszyngtońskiego z 4 kwietnia 1949 roku<sup>59</sup>. Jed-

<sup>56</sup> Przykładem tego rodzaju misji NATO była operacja Swift Relief w Pakistanie. Jej celem było udzielenie pomocy ludności i odbudowa po zniszczeniach spowodowanych trzęsieniem ziemi 6 października 2005 r.

<sup>57</sup> Bardzo charakterystycznym tego przykładem była krytyka, z jaką spotkała się w Niemczech wypowiedź prezydenta Horsta Köhlera w dniu 22 maja 2010 r., w której prezydent Niemiec dopuszczał możliwość użycia siły militarnej w obronie niemieckich interesów gospodarczych. Pod wpływem krytyki ze strony większości polityków i mediów niemieckich 31 maja 2010 r. prezydent H. Köhler ustąpił ze stanowiska.

<sup>58</sup> „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007, s. 305—306.

<sup>59</sup> I. Pawlikowska: *Polityka „otwartych drzwi” NATO. Od Waszyngtonu do Stambułu*. Warszawa 2004; *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji strategicznej...*



nakże w praktyce wyraźnie dawały o sobie znać różnice w podejściu obu państw do warunków i tempa kolejnego rozszerzenia NATO na kierunku wschodnim, przede wszystkim chodziło o Ukrainę i Gruzję. Polska zabiegała o jak najszybsze włączenie tych państw do przyjętego w 1999 roku podczas szczytu NATO w Waszyngtonie Planu Działania na rzecz Członkostwa (Membership Action Plan — MAP). W czasie szczytu NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 roku państwa członkowskie oficjalnie stwierdziły, że Gruzja i Ukraina staną się członkami NATO. Jednakże po konflikcie gruzińsko-osetyńsko-rosyjskim w sierpniu 2008 roku znacznie zmniejszył się stopień poparcia wielu państw NATO, w tym Niemiec, wobec włączenia Ukrainy i Gruzji do MAP. W ocenie wielu polskich polityków konflikt na Kaukazie powinien wpłynąć na przyspieszenie prac zbliżających Gruzję do NATO. Natomiast zdaniem rządu niemieckiego konflikt ten, w tym ocenianie przez wielu polityków i komentatorów niemieckich działań prezydenta Gruzji jako nieodpowiedzialnych i prowokacyjnych wobec Rosji, znacznie wydłużyły drogę tego kraju do członkostwa w NATO. Z kolei małe szanse na przyjęcie Ukrainy do NATO w perspektywie krótko- czy średnioterminowej związane były m.in. z utrzymującymi się nastrojami antynatowskimi w znacznej części społeczeństwa ukraińskiego<sup>60</sup> oraz utrzymującą się destabilizacją polityczną w tym kraju. Politykę niemiecką wobec członkostwa Ukrainy w NATO można by określić jako stopniową politykę zbliżania tego kraju do NATO, bez przyjmowania zobowiązań co do szybkiego członkostwa<sup>61</sup>.

Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech zdawano sobie sprawę z tego, że im większe NATO, wraz z jego kolejnymi rozszerzeniami, oraz im więcej pełni funkcji, również poza obszarem państw członkowskich, tym słabszy staje się jego polityczny i militarny fundament<sup>62</sup>. Dla decydentów polskiej polityki zagranicznej głównym sposobem na wzmocnienie w tej sytuacji bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego było dążenie do zacieśnienia dwustronnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Natomiast w niemieckiej polityce bezpieczeństwa większą wagę z tego względu przywiązywano do rozwiązań wielostronnych w ramach NATO oraz do wzmacniania zdolności obronnych w ramach Unii Europejskiej. Politycy niemieccy częściej wskazywali też na rysującą

<sup>60</sup> Według badań sondażowych przeprowadzonych 24 stycznia 2008 r. jedynie 16% społeczeństwa ukraińskiego opowiadało się za przystąpieniem Ukrainy do Planu Działania na rzecz Członkostwa w NATO, 16% mogłoby podtrzymać taką decyzję pod warunkiem zorganizowania referendum w tej kwestii, 49% było jednoznacznie przeciwko takiej decyzji. M. Shmelova: *Wielosektorowość w polityce zagranicznej Ukrainy: próba bilansu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 2, s. 44.

<sup>61</sup> Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji strategicznej...

<sup>62</sup> O. Osica: *Rozszerzenie i reforma*. „Dialog” 2004, nr 66—67; *Prymat NATO i stosunki transatlantyckie — polski punkt widzenia...*



się tendencję do tego, by rozwój integracji politycznej, w tym integracji politycznej, sprawił, że na znaczeniu będą przybierać relacje dwustronne w dziedzinie bezpieczeństwa między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską jako całością.

Jedna z różnic w stanowisku Polski i Niemiec w sprawie zaangażowania NATO poza obszarem państw członkowskich (*out of area*) dotyczyła legitymizacji takich działań. Niemcy za główne źródło takiej legitymizacji uznawały decyzje Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>63</sup>. Jednocześnie zarówno Niemcy, jak i Polska uważały, że takim źródłem może być także decyzja Rady Północnoatlantyckiej NATO. Jednakże po stronie polskiej akceptowano także rozwiązanie, że w skrajnych przypadkach taką legitymizacją mógł być sam fakt udziału w akcji organizowanej przez USA jako przywódcy NATO i jedyne supermocarstwa w okresie pozimnowojennym. Kolejna różnica między Polską a Niemcami w omawianej kwestii związana była z odmiennymi rozstrzygnięciami w wewnętrznym porządku prawnym obu państw, co do użycia ich sił zbrojnych w konfliktach, które nie mieściły się w ramach *casus foederis* traktatu waszyngtońskiego. Jak już wspomniano, zgodnie z przyjętą 14 lipca 1994 roku przez Federalny Trybunał Konstytucyjny nową wykładnią Ustawy Zasadniczej, na każdorazowe wysłanie żołnierzy Bundeswehry w misje poza obszar państw członkowskich NATO zgodę musiał wyrazić Bundestag<sup>64</sup>. Natomiast w Polsce decyzję taką mógł podjąć prezydent, działając na wniosek rządu, bez konieczności uwzględniania stanowiska polskiego parlamentu<sup>65</sup>. Warto przypomnieć, że dyskusja w polskim parlamencie na temat udziału polskich żołnierzy w akcji militarnej w Iraku została przeprowadzona dopiero kilkanaście dni po rozpoczęciu operacji pod kryptonimem „Iracka wolność”.

Podczas jubileuszowego szczytu NATO w Strasburgu i Kehl w kwietniu 2009 roku zapadła decyzja o podjęciu prac nad nową koncepcją strategiczną Sojuszu, która zastąpiłaby znacznie zdezaktualizowaną koncepcję strategiczną z 1999 roku. Nowa koncepcja miała zostać przyjęta podczas szczytu NATO w Lizbonie pod koniec 2010 roku<sup>66</sup>. W trwającej wśród państw członkowskich NATO dyskusji nad nową koncepcją strategiczną NATO, także przed kwiet-

<sup>63</sup> S. Harnisch: *Teoria ról i Niemcy jako państwo cywilne*. W: *Niemcy jako państwo cywilne...*, s. 44 i nast.; K. Malinowski: *Mocarstwo cywilne Niemcy a problem użycia siły*. W: *Niemcy jako państwo cywilne...*

<sup>64</sup> K. Malinowski: *Mocarstwo cywilne Niemcy...*, s. 105;

<sup>65</sup> Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 roku o zasadach użycia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. W: *Polska — NATO. Traktaty, gwarancje, zobowiązania*. Red. M. Wągrowiska, A. Zalewski, B. Rosa, W. Kiss-Orski. Warszawa 1999, s. 136—139.

<sup>66</sup> W tym celu nowy sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen powołał grupę niezależnych ekspertów z różnych państw członkowskich. Ze strony polskiej w pracach tego zespołu uczestniczył Adam Daniel Rotfeld. Grupie przewodniczyła była amerykańska sekretarz stanu Madeleine Albright.

niem 2009 roku, pojawiły się rozbieżności, w tym między USA a Niemcami i między Niemcami a Polską. Na 45. Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium (7 lutego 2009 r.) kanclerz A. Merkel mówiła, że nowa strategia NATO musi być oparta na tzw. sieci bezpieczeństwa, a nie na samowolnych decyzjach, jak to czyniły do tej pory USA. Wywoływanie konfliktów międzynarodowych czy udział w nich nie może być samoistną decyzją jakiegoś kraju członkowskiego, ale wyłącznie wspólnie uzgodnionym i podjętym działaniem. To jest to, czego bardzo oczekiwała A. Merkel i czego, jak mówiła, oczekuje wielu Europejczyków od USA<sup>67</sup>. Zdaniem kanclerz Niemiec, ważnym elementem nowej strategii NATO powinna być współpraca z Rosją. Nowa strategia winna dać jednoznacznie odpowiedź na to, w jaki sposób Rosja może być wkomponowana w procedury zapewnienia bezpieczeństwa (np. przez Radę NATO — Rosja). Jest w interesie wszystkich, mówiła kanclerz A. Merkel, by zintegrować Rosję z jakąkolwiek przyszłą architekturą bezpieczeństwa europejskiego. Opowiedziała się także za uwzględnieniem propozycji bezpieczeństwa, które zostały wysunięte przez rosyjskiego prezydenta W. Miedwiediewa<sup>68</sup>.

Wielu polskich polityków, szczególnie polityków PiS oraz prezydenta L. Kaczyńskiego i jego współpracowników, w dyskusji nad nową strategią NATO zajmowało stanowisko reprezentowane przez konserwatywne kręgi USA i konserwatywne skrzydło w NATO. Nie akceptowali oni niemieckiej wizji NATO, a szczególnie propozycji zacieśnienia współpracy Rosji z NATO. Jednym ze wspólnych elementów polskiego i niemieckiego stanowiska w kwestii nowej strategii NATO było traktowanie art. 5 traktatu waszyngtońskiego jako głównej funkcji NATO, czyli prymatu nad innymi zadaniami NATO jego zdolności do obrony terytorium i ludności państw członkowskich na obszarze traktatowym<sup>69</sup>.

### 8.1.3. Polska i Niemcy wobec konfliktu irackiego

W latach 2002—2003 najpoważniejszy spór w stosunkach transatlantycznych był związany najpierw z przygotowaniem Stanów Zjednoczonych

<sup>67</sup> Rede von Bundeskanzlerin Angela Merkel anlässlich der 45. Müncher Sicherheitskonferenz (7.02.2009) [źródło: <http://www.bundestkanzlerin.de> (7 II 2009 r.)].

<sup>68</sup> Ibidem; *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji...*, s. 70—73; K.-H. Kamp: *Nach Afganistan*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20 V 2010.

<sup>69</sup> *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji...*; Zob. A.D. Rotfeld: *W kierunku nowej koncepcji strategicznej NATO: przeszłe zadania i wyzwania*. W: *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji...*, s. 131—139; P. Keller: *Unterwegs ins Ungewisse*. „Internationale Politik” 2009, Nr. 5.

do ataku na Irak, a następnie z rozpoczętą 20 marca 2003 roku interwencją militarną USA oraz Wielkiej Brytanii, Australii i Polski w tym kraju. Różnice stanowisk wśród państw członkowskich NATO na tle rozwiązania tzw. kwestii irackiej wielu polityków i analityków uznało za najpoważniejszy spór wewnątrz Sojuszu od chwili jego powstania.

Po stosunkowo szybkim pokonaniu przez lotnictwo amerykańsko-brytyjskie i lądową ofensywę Sojuszu Północnego talibów oraz po sformowaniu rządu w Kabulu na czele z Hamidem Karzajem (23 grudnia 2001 r.) w polityce amerykańskiej kolejnym etapem „wojny z terroryzmem” stał się Irak. W roku 2002 rząd USA, wraz z postępującą koncentracją wojsk amerykańskich wokół Iraku, nasilił akcję propagandową, w której starał się uzyskać poparcie dla argumentacji, że reżim Saddama Husajna wznowił prace nad budową broni chemicznej, biologicznej i nuklearnej, a ONZ nie jest w stanie skutecznie skontrolować Iraku i doprowadzić do jego rozbicia. W ocenie prezydenta G.W. Busha stanowiło to zagrożenie nie tylko sojuszników USA na Bliskim Wschodzie (przede wszystkim Izraela), ale także bezpośrednio samych Stanów Zjednoczonych<sup>70</sup>. Dlatego też — argumentowali przedstawiciele administracji amerykańskiej — należy reżim Saddama obalić siłą, nawet wyłącznie siłami USA, oraz zbudować w Iraku podstawy demokratycznego systemu politycznego.

Za odsunięciem irackiego dyktatora od władzy z użyciem siły militarnej USA, nawet bez zgody ONZ, zdecydowanie opowiadali się najbliżsi współpracownicy prezydenta Busha, a zarazem czołowi przedstawiciele nurtu neokonserwatywnego w Stanach Zjednoczonych, w tym wiceprezydent Dick Cheney, sekretarz obrony Donald Rumsfeld, zastępca sekretarza obrony Paul Wolfowitz oraz wpływowy doradca w ministerstwie obrony Richard Perle. Sceptycznie do użycia siły podchodził, przez dłuższy czas, sekretarz stanu Colin Powell, który akcentował zalety metod dyplomatycznych i ścisłej współpracy USA z ONZ w rozwiązywaniu problemu irackiego, w tym nowych inspekcji rozbrojeniowych w Iraku.

W dniu 11 października 2002 roku rząd amerykański uzyskał zgodę Kongresu na użycie przez USA siły militarnej wobec Iraku, nawet bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ. Podejmowane po tej dacie przez dyplomację amerykańską mało efektywne działania zmierzające do rozwiązania problemu irackiego z użyciem środków pozamilitarnych były zabiegiem

---

<sup>70</sup> W marcu 2003 r., w dniach poprzedzających atak USA na Irak, prezydent G.W. Bush kilkakrotnie argumentował, że Saddam Husajn i jego arsenał stanowią bezpośrednie zagrożenie Stanów Zjednoczonych. W ocenie Z. Brzezińskiego, Saddam Husajn oraz Irak nie stanowiły bezpośredniego zagrożenia ani dla globalnej społeczności, ani dla samych Stanów Zjednoczonych. Jego zdaniem, stawką w kryzysie irackim było uprawomocnienie amerykańskiego globalnego przywództwa. Zob. Z. Brzeziński: *Stawka kryzysu irackiego*. „Rzeczpospolita”, 31 XII 2002—1 I 2003.

bardziej propagandowym niż działaniami wyrastającymi z rzeczywistych motywów rządu amerykańskiego. W polityce amerykańskiej w drugiej połowie 2002 roku dominowała już opcja użycia siły militarnej wobec Iraku, mimo sprzeciwu zdecydowanej większości światowej opinii publicznej i głosów protestu występujących także w społeczeństwie amerykańskim<sup>71</sup>. Postępująca w tym czasie koncentracja wojsk amerykańskich wokół Iraku prowadziła do sytuacji, w której rezygnacja rządu amerykańskiego z akcji militarnej, z akceptacją bądź bez akceptacji ONZ, traktowana byłaby jako porażka prestiżowa jedynego supermocarstwa oraz porażka prezydenta Busha.

Jednym z najważniejszych (jeśli nie najważniejszym) motywów (celów) determinacji rządu Busha do zbrojnego obalenia Saddama Husajna było dążenie do przejęcia przez amerykańskie koncerny (Exxon, Chevron, Halliburton, Texaco) kontroli nad zasobami irackiej ropy naftowej (Irak ma jedno z największych w świecie zasobów ropy naftowej). Czołowi przedstawiciele rządu amerykańskiego (np. Dick Cheney — wiceprezydent USA, Condolezza Rice — doradca ds. bezpieczeństwa narodowego), podobnie jak sam prezydent Bush, reprezentowali lobby naftowe w Stanach Zjednoczonych. Zastępca sekretarza obrony USA Paul Wolfowitz przyznał w połowie 2003 roku, że wojna w Iraku była prowadzona nie ze względu na zagrożenie z jego strony bronią masowego rażenia, lecz ze względu na to, że „Irak pływa na morzu ropy”<sup>72</sup>. James Woolsey, były dyrektor CIA i doradca Pentagonu w administracji G.W. Busha, w jednym z wywiadów powiedział: „W bliskiej perspektywie nasza zasadnicza podatność na ciosy polega na tym, że Saudyjczycy mogą w krótkim czasie zmniejszyć lub zwiększyć wydobycie. Tym samym mają decydujący wpływ na kształtowanie ceny ropy. Musimy wyjąć Bliskiemu Wschodowi tę naftową broń z rąk”<sup>73</sup>. Paul Wolfowitz oświadczył w połowie 2003 roku, że zagrożenie iracką bronią masowego rażenia zostało po prostu wybrane z grona licznych argumentów za wojną, ponieważ ten fakt był najprostszy do „sprzedania” opinii publicznej. Natomiast Dawid Kay, stojący na czele grupy ekspertów CIA i wojska szukających w Iraku broni chemicznej i biologicznej, przyznał w styczniu 2004 roku, że nie natrafił na ślady takiej broni. „Szukaliśmy

<sup>71</sup> W dniu 15 lutego 2003 r. na ulicach Nowego Jorku przeciwko wojnie z Irakiem protestowało ponad pół miliona osób.

<sup>72</sup> J. Trenkner: *Niemcy a wojna w Iraku. Antyamerykański naród?* „Dialog” 2003, nr 64, s. 21; P. Wolfowitz stwierdził w jednym z wywiadów, że argument likwidacji irackich arsenałów broni masowej zagłady był jedynie pretekstem do wszczęcia wojny. Zob. „Newsweek”, 15 VI 2003. *Post factum*, głównym uzasadnieniem wojny z Irakiem okazało się łamanie praw człowieka przez reżim Husajna.

<sup>73</sup> „Der Spiegel”, 20 I 2003. Zob. A. Jarczewska-Romaniuk: *Ekonomiczne aspekty wojny w Iraku*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004.

prawdy i dziś jest ona taka, że broni masowego rażenia w Iraku przynajmniej od połowy lat 90. nie było”<sup>74</sup>.

Istotnym motywem działań administracji amerykańskiej zmierzającej do obalenia Husajna było przekonanie, że jest to ważny środek służący wzmocnieniu bezpieczeństwa Izraela. Rząd amerykański zakładał, iż nowe władze w Iraku, przychylne Stanom Zjednoczonym, nie będą popierać (w przeciwieństwie do Saddama Husajna) radykalnych ugrupowań palestyńskich typu Hamas. Powinno to tym samym doprowadzić do osłabienia wpływów tych ugrupowań w walce narodowowyzwoleńczej Palestyńczyków z Izraelem i do wzmocnienia bezpieczeństwa Izraela. W dłuższej perspektywie zmiany reżimu w Iraku miały doprowadzić do przemian wewnętrznych także w innych państwach arabskich (np. Syrii) i do demokratycznej przebudowy Bliskiego Wschodu<sup>75</sup>.

Działania militarne USA wobec Iraku były praktyczną realizacją przyjętej w roku 2002 przez administrację prezydenta Busha nowej strategii bezpieczeństwa narodowego (tzw. doktryna Busha). Najbardziej kontrowersyjnym jej elementem stało się założenie, że Stany Zjednoczone będą z wyprzedzeniem atakować grupy terrorystyczne i kraje z nimi współpracujące (uderzenie prewencyjne). Akcje takie będą podejmowane przez USA nawet wówczas, gdy nie poprze ich wspólnota międzynarodowa<sup>76</sup>.

Mimo że trwające wówczas od kilku tygodni prace inspektorów rozbrojeniowych w Iraku nie potwierdziły zarzutów, że Irak ukrywa broń masowej zagłady, w dniu 20 marca 2003 roku pod kryptonimem „Iraqi Freedom” („Iracka wolność”) rozpoczęła się operacja militarna Stanów Zjednoczonych w Iraku. W pierwszej fazie tej operacji uczestniczyły znaczące oddziały Wielkiej Brytanii oraz niewielkie oddziały Australii i Polski (ok. 200 żołnierzy). Dnia 1 maja 2003 roku prezydent G.W. Bush część wojenną operacji w Iraku uznał za zakończoną. Tym samym rozpoczęła się jej druga faza, okupacja Iraku przez siły koalicji. W kolejnych miesiącach 2003 roku zwiększyła się liczba państw, których żołnierze uczestniczyli w tzw. siłach stabilizacyjnych w Iraku. Po przyjeździe do Iraku ok. 2400 polskich żołnierzy w ramach sił stabilizacyjnych (okupacyjnych), Polska przejęła od Amerykanów dnia 3 września 2003

<sup>74</sup> *Broni nie było?* „Gazeta Wyborcza”, 26 I 2004; B. Węglarczyk: *Broń wyborcza*. „Gazeta Wyborcza”, 28 I 2004. Szerzej na temat motywów militarnych działań USA w Iraku zob. E. Laurent: *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*. Przeł. J. Kierul. Warszawa 2003.

<sup>75</sup> Zob. K. Czornik: *Implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej dla demokratyzacji państwa irackiego w świetle strategii Stanów Zjednoczonych*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 3. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice 2007.

<sup>76</sup> A National Security Strategy 2002 [źródło: <http://www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.htm> (16 XI 2009 r.)]. Zob. W. Szyborski: *Doktryna Busha*. Bydgoszcz 2004; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*



roku jedną ze stref okupacyjnych<sup>77</sup>. Udział polskich żołnierzy w pierwszej fazie akcji prewencyjnej realizowanej przez USA wobec Iraku nie miał podstawy prawnej zawartej w odpowiednich postanowieniach Rady Bezpieczeństwa ONZ ani też podstawy prawnej wynikającej ze zobowiązań sojuszniczych Polski. Nie był działaniem prowadzonym ani w ramach ONZ, ani w ramach NATO. Był wynikiem woli politycznej decydentów polskiej polityki zagranicznej, w tym przede wszystkim rządu premiera Leszka Millera i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, ich nazbyt jednostronnej, bezkrytycznej proamerykańskiej postawy i specyficznie pojmowanej lojalności sojuszniczej wobec USA. Zarówno prezydent RP, jak i rząd oraz większość polskich elit politycznych<sup>78</sup> poparły stanowisko eksponowane przez rząd amerykański i brytyjski, że rezolucja nr 1441 jest wystarczającą podstawą prawną do akcji militarnej przeciwko Irakowi<sup>79</sup>. Decydenci polskiej polityki zagranicznej bez zastrzeżeń przyjęli amerykańsko-brytyjską argumentację, że Irak nie wypełnił warunków rezolucji nr 1441 i że wszystkie środki polityczne i ekonomiczne wobec Iraku zostały w pełni wykorzystane<sup>80</sup>. Była to znaczna nadinterpretacja

<sup>77</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Stolarczyk: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Irak*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 1. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice 2005.

<sup>78</sup> W debacie w polskim parlamencie przeprowadzonej 22 stycznia 2003 r. i 26 marca 2003 r. większość posłów, zarówno koalicji rządzącej (SLD/UP), jak i głównych ugrupowań opozycyjnych (Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej), poparło militarną akcję USA w Iraku i uczestnictwo żołnierzy polskich w tej operacji. Przeciwno zaangażowaniu Polski w wojnie w Iraku byli posłowie Samoobrony, PSL i LPR.

<sup>79</sup> Politycy polscy często przytaczali opinię brytyjskiego prokuratora generalnego lorda Goldsmitha, który prawo do użycia siły zbrojnej wobec Iraku uzasadniał połączonymi skutkami rezolucji nr 678 z 1990 r., rezolucji nr 687 z 1991 r. i rezolucji nr 1441 z 2002 r. W przyjętej jednomyślnie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w dniu 8 listopada 2002 r. rezolucji nr 1441 zakładano m.in., że w ciągu siedmiu dni Irak w pełni zaakceptuje zawarte w niej żądania i będzie aktywnie współpracował z inspektorami rozbrojeniowymi ONZ. Irak zgodził się na inspekcję i mimo pewnych utrudnień, w kolejnych miesiącach inspektorzy międzynarodowi prowadzili kontrolę w Iraku. W składanych przez szefów inspektorów rozbrojeniowych raportach dla Rady Bezpieczeństwa nie zostały jednoznacznie potwierdzone zarzuty o posiadaniu przez Irak broni masowej zagłady. Z czasem rząd USA i rządy pozostałych państw uczestniczących w akcji militarnej wobec Iraku w marcu 2003 r. uznały, że rezolucja 1441 daje wystarczającą podstawę prawną każdemu członkowi ONZ do rozbrojenia Iraku siłą. Była to daleko idąca nadinterpretacja tego dokumentu, nie zawierał on bowiem zapisów o użyciu siły militarnej wobec Iraku. „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 74—75.

<sup>80</sup> Zob. Fragmenty oświadczenia prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2003; Stanowisko Rady Ministrów z 17 marca 2003 r. w związku z wnioskiem o wydanie przez Prezydenta RP postanowienia o użyciu polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. „Przegląd Rządowy” 2003, nr 3, s. 79; Informacja rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej w celu wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa



tego dokumentu, w którym znajdował się zapis „o poważnych konsekwencjach”, gdyby Irak nie zgodził się na kontrolę swoich obiektów wojskowych przez międzynarodowych kontrolerów. Taka kontrola miała miejsce, a żaden z raportów inspektorów ONZ jednoznacznie nie stwierdzał, że Irak ma broń masowego rażenia. Sam zapis rezolucji nr 1441 „o poważnych konsekwencjach” tylko nieliczni traktowali jako zgodę Rady Bezpieczeństwa na rozstrzygnięcia militarne<sup>81</sup>.

Udział polskiej jednostki GROM w operacji „Iracka wolność”, wbrew woli społeczeństwa polskiego<sup>82</sup>, kwalifikuje się jako współudział Polski w agresji na suwerenny kraj. Charakter reżimu, jakim był krwawy reżim Husajna, wpływa na ocenę moralną i polityczną akcji militarnej wobec Iraku, lecz nie zmienia jej prawnomiędzynarodowej kwalifikacji<sup>83</sup>. Na brak wystarczającej legitymizacji prawnomiędzynarodowej operacji militarnej w Iraku i polskiego w nim udziału zwracali uwagę w owym czasie m.in. tacy polscy badacze spraw międzynarodowych, jak Janusz Symonides, Roman Kuźniar i Aleksander Smolar<sup>84</sup> oraz politycy i publicyści: Aleksander Hall, Jacek Żakowski, Ludwik Stomma, Janusz Rolicki, Wojciech Sadurski<sup>85</sup>. Zdecydowanie za użyciem siły militarnej wobec Iraku i polskim w nim udziałem opowiadali się m.in. tacy polscy publicyści, jak: Adam Michnik, Jan Nowak-Jeziorański, Ernest Skalski, Jan Winiecki, Maciej Rybiński, Radosław Sikorski, Jerzy Marek Nowakowski, Bronisław Wildstein<sup>86</sup>.

ONZ. Wystąpienie prezesa Rady Ministrów Leszka Millera w Sejmie w dniu 26 marca 2003 r. „Przegląd Rządowy” 2003, nr 3.

<sup>81</sup> Zob. J. Symonides: *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004, s. 366 i nast.

<sup>82</sup> Z badań sondażowych przeprowadzonych w marcu 2003 r. w naszym kraju wynikało, że 66% badanych uważało, że Polska nie powinna udzielić poparcia interwencji zbrojnej USA w Iraku, a aż 75% nie zgadzało się na wysłanie na wojnę z Irakiem polskich żołnierzy. Zob. *Polacy przeciw. Amerykanie za*. „Rzeczpospolita”, 18 III 2003.

<sup>83</sup> „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 9–19. W ocenie Olafa Osicy mówienie, iż udział polskich oddziałów w militarnej interwencji w Iraku wynikał z faktu naszej obecności w NATO, było zwykłym nadużyciem, którego skutki mogą okazać się niebezpieczne w przyszłości. O. Osica: *Lekcja polityki. Polska wobec konfliktu wokół Iraku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003, s. 424.

<sup>84</sup> J. Symonides: *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe...*; „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 17–19; *Potykamy się na Iraku. Wywiad z Aleksandrem Smolarem*. „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2003.

<sup>85</sup> A. Hall: *Nie zmuszajmy do demokracji*. „Gazeta Wyborcza”, 15–16 III 2003; L. Stomma: *O Zeusie GROM-owładny!* „Polityka” 2003, nr 14; J. Kuroń: *Rozpętaliśmy wojnę cywilizacji*. „Gazeta Wyborcza”, 5–6 IV 2003; J. Rolicki: *Wojna z potrzeby uwiarogodnienia*. „Rzeczpospolita”, 8 IV 2003; J. Żakowski: *Nasz kawałek Iraku*. „Polityka”, 2003, nr 20; W. Sadurski: *Pytanie o casus belli*. „Rzeczpospolita”, 12 VIII 2003.

<sup>86</sup> Zob. E. Skalski: *Nawet wbrew opinii publicznej*. „Gazeta Wyborcza”, 24 II 2003; M. Rybiński: *Polska racja stanu*. „Rzeczpospolita”, 19 III 2003; J. Winiecki: *Pax civilitatis*. „Wprost” 2003, nr 12; J. Nowak-Jeziorański: *Przewyciężyć słabość*. „Rzeczpospolita”,

Zarówno politycy koalicji rządzącej, jak i przedstawiciele głównych ugrupowań opozycyjnych w Polsce, a także popierający ich działania publicyści udział żołnierzy polskich w operacji „Iracka wolność” uzasadniali m.in. interesami bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego (wkład Polski w wojnę z terroryzmem), uwiarygodnieniem lojalności sojuszniczej wobec Stanów Zjednoczonych, nadzieją na poważne kontrakty polskich firm w Iraku, dążeniem do wzmocnienia spoistości NATO i międzynarodowej pozycji Polski, możliwością dostępu do taniej irackiej ropy<sup>87</sup>. Były też głosy, że Polska wzięła udział w interwencji militarnej w Iraku, bo odbierała z najwyższym niepokojem zbliżenie francusko-niemieckie z Rosją. Musiała więc wzmocnić więzy z USA — jedynym realnym gwarantem naszego bezpieczeństwa<sup>88</sup>. W ocenie Bronisława Wildsteina zdecydowane opowiadanie się Polski po stronie USA w konflikcie irackim wzmocniło pozycję Polski w Europie i było formą sprzeciwu przeciwko francusko-niemieckim inicjatywom zbudowania podporządkowanej sobie Europy przeciwko Stanom Zjednoczonym<sup>89</sup>.

W latach 2003—2008, w okresie polskiego zaangażowania militarnego w Iraku, wielu celów, które miały być zrealizowane (np. znaczące kontrakty polskich firm, zbudowanie podstaw demokracji świeckiego państwa w Iraku, znaczne wzmocnienie roli Polski w polityce USA)<sup>90</sup>, nie udało się osiągnąć, a w społeczeństwie polskim stale rosła liczba przeciwników tego zaangażowania. W okresie tym potwierdzona została zarówno fałszywość powodów, dla których wojna w Iraku została wywołana, jak i trafność obaw, które były wyrażane w związku z planami tej wojny. W tym też kontekście należy widzieć wypowiedź prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który 18 marca 2004 roku stwierdził, że przed przystąpieniem do wojny z Irakiem „byliśmy zwodzeni” na temat posiadania przez ten kraj broni masowego rażenia. Co prawda, w latach 2007—2009 sytuacja w Iraku znacznie się ustabilizowała, w porównaniu z okresem

25 III 2003; J.M. Nowakowski: *Polski front*. „Wprost” 2003, nr 14; B. Wildstein: *Antyamerykańskie mity*. „Rzeczpospolita”, 19 IX 2003.

<sup>87</sup> *Nie będziemy okupantami*. Wywiad z wiceministrem spraw zagranicznych RP, A.D. Rotfeldem. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003. Szerzej na temat kontrowersji związanych z motywami i celami militarnego zaangażowania Polski w Iraku zob. M. Stolarczyk: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku*. W: „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 1..., s. 289 i nast.

<sup>88</sup> R. Sołtyk: *Jak dobrze zagrać w Europie*. „Gazeta Wyborcza”, 13 V 2003.

<sup>89</sup> B. Wildstein: *Słuszny wybór*. „Rzeczpospolita”, 8 V 2003.

<sup>90</sup> Roman Kuźniar pisał: „Pod względem politycznym, moralnym i materialnym udział w wojnie z Irakiem był porażką, z której Polska powinna wyciągnąć właściwe wnioski na dłuższy czas (przede wszystkim po to, aby nie stawać się narzędziem w »brudnych wojnach« prowadzonych przez inne mocarstwa, nawet jeśli sojusznicze)”. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008, s. 18.

wcześniejszym (przede wszystkim za sprawą dużych środków finansowych, jakie Amerykanie płacili rebeliantom), nie było jednak gwarancji, że wraz z opuszczeniem terytorium Iraku przez obce wojska nie dojdzie do ponownej eskalacji konfliktu między sunnitami, szyitami i Kurdami, mającego charakter wojny domowej. Istotny był też bardzo wątpliwy pod względem moralno-politycznym udział Polski w militarnej interwencji w Iraku, w której zginęło ponad 100 tys. ludności cywilnej<sup>91</sup> i podczas której Stany Zjednoczone, najbliższy sojusznik Polski, użyły broni chemicznej do pokonania Armii Mahdiego oraz stosowały tortury w Abu Graib. Z tych m.in. względów premier Donald Tusk w swoim *exposé* ogłoszonym w Sejmie 23 listopada 2007 roku zapowiedział wycofanie oddziałów polskich z Iraku w 2008 roku<sup>92</sup>. W październiku 2008 roku ostatecznie polskie oddziały zostały wycofane z Iraku<sup>93</sup>. Andrzej Talaga trafnie zauważył, że Irak nie stanie się legendą polskiego oręża ani dumy naszej dyplomacji. Na szczęście nie będzie też traumą. Nie wygraliśmy, ale też nie zostaliśmy pokonani<sup>94</sup>. Jednym z wniosków, jaki został wprowadzony przez polityków polskich po doświadczeniach związanych z militarnym zaangażowaniem naszego kraju w Irak, było przekonanie, że Polska powinna uczestniczyć w misjach wojskowych autoryzowanych przez NATO bądź UE. Natomiast pozostałe będą mniej ważne dla naszego bezpieczeństwa<sup>95</sup>.

Zdecydowany sprzeciw wobec podjętej wobec Iraku akcji militarnej wyrażali przedstawiciele rządów Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga. Kanclerz G. Schröder oraz członkowie jego gabinetu nie kwestionowali, że Saddam Husajn jest krwawym dyktatorem. Jednakże inaczej niż przedstawiciele rządu amerykańskiego, brytyjskiego czy polskiego oceniali oni skalę irackiego zagrożenia, sposoby rozwiązania „problemu irackiego”

---

<sup>91</sup> W ocenie J. Sapir, od marca 2003 r. do lipca 2007 r. liczba zabitych w Iraku, czy to w ramach operacji amerykańskiej i jej satelitów, czy też w starciach między różnymi grupami ludności, mogła osiągnąć od 130 tys. do 145 tys. W tym samym czasie ponad 4 mln z 29-milionowej populacji Irakijczyków zostało wypędzonych ze swoich domostw, w tym ok. 2,2 mln osób schroniło się poza granicami Iraku (głównie w Jordanii, Syrii i Iranie). J. Sapir: *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*. Przeł. M. Wilk. Warszawa 2009, s. 203–204.

<sup>92</sup> Była to ważna zapowiedź, tym bardziej w kontekście pojawiających się coraz częściej w Polsce opinii, że żołnierze polscy w Iraku nie walczą z terroryzmem, ale z ruchem oporu. Zob. A. Talaga: *Najwyższy czas zakończyć misję w Iraku*. „Dziennik”, 17 X 2007.

<sup>93</sup> Udział Polski w konflikcie irackim kosztował życie 22 polskich żołnierzy oraz w zależności od szacunków od 800 mln do znacznie powyżej 1 mld zł. J. Ćwieluch, W. Smoczyński: *Nareszcie wracamy*. „Polityka” 2008, nr 43.

<sup>94</sup> A. Talaga: *Cichy koniec irackiej epopei*. „Dziennik”, 27 X 2008.

<sup>95</sup> *Po Iraku koniec z misjami wojskowymi bez NATO i Unii. Rozmowa z Bogdanem Klichem, ministrem obrony narodowej RP*. „Dziennik”, 6 X 2008.

oraz skutki akcji wojskowej. Sceptycznie podchodzili do argumentacji strony amerykańskiej, że Irak dysponuje potencjałem, za pomocą którego może stworzyć bezpośrednie zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych. Dowody przedstawiane w tej sprawie przez polityków amerykańskich oceniali jako mało wiarygodne, podobnie jak dowody mające świadczyć o powiązaniu Iraku z Al-Kaidą<sup>96</sup>. Sceptycyzm ten okazał się uzasadniony, kiedy to okazało się, że reżim Saddama Husajna nie miał broni masowego rażenia, a rzekome dowody mające zaświadczać, iż Irak posiada broń masowego rażenia, bądź to zostały spreparowane przez amerykańskie i brytyjskie tajne służby bądź raporty na ten temat zostały znacznie „podkoloryzowane”, by spełnić oczekiwania prezydenta G.W. Busha<sup>97</sup>. Nie znaczy to jednak, że wśród niemieckich elit politycznych występowała w kwestii stanowiska Niemiec wobec konfliktu irackiego jednomyślność. Przewodnicząca CSU Angela Merkel krytycznie oceniała działania rządu federalnego, które w jej przekonaniu doprowadziły do poważnych kontrowersji w relacjach niemiecko-amerykańskich. Ugrupowania opozycyjne i niektórzy analitycy oraz dziennikarze niemieccy szczególnie krytycznie ocenili stwierdzenie kanclerza Schrödera na wiecu wyborczym w dniu 5 sierpnia 2002 roku, że Niemcy nie zaangażują się militarnie w Irak nawet z mandatem ONZ.

Rząd niemiecki nie podzielał amerykańskiego stanowiska, że jedynie skutecznym środkiem rozwiązania problemu irackiego powinny być instrumenty militarne. Przedstawiciele rządu niemieckiego wskazywali na konieczność wyczerpania — w dążeniu do rozbrojenia Iraku — całego zestawu instrumentów ekonomicznych i politycznych, które stopniowo przynosiły efekty (np. niszczenie przez armię iracką pod nadzorem inspektorów ONZ rakiet typu SCUD), chociaż nie tak spektakularne, jak tego oczekiwali Amerykanie. Spór niemiecko-amerykański i francusko-amerykański dotyczył m.in. pytania o to, czy zagrożenie ze strony Iraku jest na tyle poważne i nagłe, że nie pozostawia czasu na kontynuowanie politycznej i ekonomicznej presji na reżim Husajna, i tym samym wymaga interwencji zbrojnej. W takim kontekście zwracano też uwagę na brak konsekwencji w działaniach rządu amerykańskiego prowadzących do rozbrojenia państw „osi zła”. Wielu polityków i badaczy spraw międzynarodowych argumentowało, że poważniejszym zagrożeniem niż reżim Saddama Husajna dla pokoju międzynarodowego jest powrót reżimu Korei Północnej do realizacji programu nuklearnego. W tym jednak przypadku administracja amerykańska wskazywała na konieczność rozwiązania tego

<sup>96</sup> S. Harnisch: *Bound to Fail? — Germany's Policy in the Iraq Crisis 2001—2003*. „Stosunki Międzynarodowe” 2004, nr 1—2.

<sup>97</sup> J. Bittner, F. Drieschner: *Im Zweifel für den Krieg*. „Die Zeit“, 5 VI 2003.

problemu z użyciem środków przede wszystkim dyplomatycznych. Reżim Kim Dzong Ila postanowił wyposażać armię Korei Północnej w kilka głowic nuklearnych, by w ten sposób zwiększyć środki odstraszania i nie stać się przedmiotem ataku Stanów Zjednoczonych<sup>98</sup>.

Rząd G. Schrödera powściągliwie też oceniał amerykańskie plany demokratycznej przebudowy Iraku i roli „demokratycznego Iraku” jako magnesu dla innych państw Bliskiego Wschodu (np. Iranu, Syrii, Arabii Saudyjskiej). W tym kontekście pojawiały się opinie, że zwycięstwo militarne USA w Iraku, w które mało kto wątpił, nie musi oznaczać także sukcesu politycznego. Przykład Kosowa i Afganistanu upoważniał do prognozowania, że również w przypadku Iraku łatwiej będzie wygrać wojnę (pokonać armię iracką i obalić reżim Saddama Husajna), niż wygrać pokój (zapewnić zaopatrzenie, spokój i bezpieczeństwo, zbudować podstawy demokracji)<sup>99</sup>. Kolejne lata zaangażowania militarnego USA i innych państw, w tym Polski, w Iraku potwierdziły trafność większości prognoz formułowanych w latach 2002–2003 przez przedstawicieli rządów Niemiec i Francji dotyczących rozwoju sytuacji w Iraku po pokonaniu armii irackiej. Trudności, jakie Amerykanie napotkali na drodze stabilizacji sytuacji w tym kraju po obaleniu Saddama Husajna, wskazywały na ograniczone możliwości jedyne supermocarstwa<sup>100</sup> i skłaniały rząd USA do coraz intensywniejszych zabiegów o legitymizację ze strony ONZ dla okupacji Iraku (rezolucja nr 1483 z 22 maja 2003 r.) oraz o wsparcie wojskowe i ekonomiczne ze strony innych państw w przebudowie Iraku. Rząd kanclerza G. Schrödera, mimo niezmiennego sprzeciwu wobec bezpośredniego wojskowego zaangażowania się w Iraku, podjął decyzję o udziale Niemiec w szkoleniu irackiej policji i wojska.

W czasie narastania sporów wokół problemu irackiego rząd amerykański manipulując Hiszpanią i Włochami, jak też nowymi państwami NATO i Unii Europejskiej, w tym Polską, podejmował działania dyplomatyczne przeciw nieakceptującym rozwiązań USA rządowi Niemiec i Francji<sup>101</sup>. Wzmacniało to jeszcze bardziej podziały transatlantyckie, czego istotnym przejawem był tzw. list ośmiu z końca stycznia 2003 roku, będący pełnym poparciem jego

---

<sup>98</sup> Ch. Hacke: *Die Aussenpolitik der Regierung Schröder/Fischer: Zwischenbilanz und Perspektiven*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2002, Bd. 48, s. 13–14.

<sup>99</sup> U. Steinbach: *Irakische Fata Morgana. Projekt Demokratie in islamischen Ländern: zum Scheitern verurteilt?* „Internationale Politik“ 2003, Nr. 8, s. 11–18.; Rozmowa z Christopphem Bertramem, dyrektorem Niemieckiego Instytutu Bezpieczeństwa i Polityki Międzynarodowej. „Dialog” 2005, nr 69–70.

<sup>100</sup> Od ogłoszenia przez prezydenta Busha zwycięstwa militarnego w Iraku (1 maja 2003 r.) do końca 2003 r. zginęło w tym kraju prawie 500 żołnierzy amerykańskich.

<sup>101</sup> S.F. Szabo: *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*. Warszawa 2006, s. 26.



sygnatariuszy dla polityki amerykańskiej wobec Iraku<sup>102</sup>. Podpis polskiego premiera Leszka Millera pod „listem ośmiu” mocno rozczarował i zirytował kanclerza G. Schrödera, który uważał się za przyjaciela polskiego premiera i odczuł to jako złamanie osobistej lojalności<sup>103</sup>.

Istotnym elementem sporów wśród państw członkowskich NATO wokół Iraku było weto Francji, Niemiec i Belgii w lutym 2003 roku w sprawie zapobiegawczej pomocy wojskowej dla Turcji (wysłania do Turcji rakiet Patriot i samolotów AWACS). Politycy tych państw argumentowali, że zagrożenie Turcji ze strony Iraku może się pojawić jedynie jako riposta na interwencję militarną USA w Iraku. Deklarowanie pomocy dla Turcji w takiej sytuacji byłoby więc pośrednim wyrażeniem zgody na siłowe rozwiązanie przez USA kwestii irackiej.

Mimo że rząd G. Schrödera nie zanegował amerykańskiego przywództwa w świecie zachodnim i militarnej obecności USA w Europie przez struktury NATO, spór wokół Iraku sprawił, że niemiecko-amerykańskie stosunki polityczne znalazły się w największym od 1949 roku kryzysie<sup>104</sup>. Odmowa rządu G. Schrödera udziału Niemiec w zbrojnej akcji przeciwko Irakowi, popierana przez większość społeczeństwa niemieckiego, wynikała przede wszystkim z braku akceptacji dla sposobu rozwiązania kwestii irackiej przez administrację prezydenta G.W. Busha i zastosowaniu wojny prewencyjnej bez jej odpowiedniej legitymizacji międzynarodowej<sup>105</sup>. Była wyrazem braku akceptacji nasilających się w okresie pierwszej kadencji prezydentury G.W. Busha imperialnych tendencji w polityce amerykańskiej i nadużywania przez USA siły militarnej w stosunkach międzynarodowych<sup>106</sup>. W mniejszym stopniu zaś była wyrazem koniunkturalizmu wyborczego, odwołującego się do większości Niemców, którzy negatywnie oceniali politykę prezydenta Busha. Stanowisko rządu niemieckiego dawało podstawy publicystom, analitykom i politykom w wielu krajach, w tym także liderom partii CDU/CSU, do stwierdzeń, że taka polityka była przejawem antyamerykanizmu rządu

<sup>102</sup> Sygnatariusze listu za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa światowego uznali „broń masowego rażenia będąca w posiadaniu Saddama Husajna”. Zob. *List, który podzielił Europę*. „Rzeczpospolita”, 31 I 2003.

<sup>103</sup> *Polska siada między dwoma stołkami*. Rozmowa z Ireną Lipowicz, byłą pełnomocnik rządu do spraw współpracy polsko-niemieckiej. „Newsweek Polska”, dodatek „Polska—Niemcy. Jak jest naprawdę?”, 22 IV 2007.

<sup>104</sup> K.-H. Kamp: *Die Zukunft der deutsch-amerikanischen Sicherheitspartnerschaft*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2003, Bd. 46; S. Bierling: *Auseinander gelebt. Das ende der transatlantischen Sonderbeziehungen*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 10.

<sup>105</sup> W. Thierse: *Wojna to nie polityka*. „Gazeta Wyborcza”, 10—11 V 2003.

<sup>106</sup> P. Rudolf: *Die Rückkehr des liberalen Hegemon*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 1, s. 10; N. Busse: *Die Entfremdung vom wichtigstn Verbündeten. Rot-Grün und Amerika*. In: *Deutschland im Abseits? Rot-grüne Aussenpolitik 1998—2003*. Hrsg. H. Maull, S. Harnisch, C. Grund. Baden-Baden 2003.



Schrödera i jego instrumentalnego wykorzystania w kampanii wyborczej do Bundestagu w roku 2002<sup>107</sup>. Trudno podzielić to stanowisko, takie bowiem oceny prowadziły do uznania sytuacji, w której jakikolwiek przejaw krytyki rządu USA mógł być traktowany jako wyraz antyamerykanizmu. Faktycznie, nie była to polityka antyamerykańska, lecz antybushowska będąca sprzeciwem wobec polityki zagranicznej prowadzonej w tym czasie przez administrację prezydenta G.W. Busha<sup>108</sup>. Więzy sojusznicze i lojalność sojusznicza nie muszą i nie powinny oznaczać akceptacji dla każdego rodzaju działań sojusznika. Zaangażowanie Bundeswehry w Afganistanie świadczyło o tym, że rząd kanclerza G. Schrödera wywiązywał się ze zobowiązań sojuszniczych, ale to nie oznaczało akceptacji dla udziału Niemiec w każdej interwencji militarnej organizowanej przez Stany Zjednoczone. Tym bardziej wówczas, gdy mocarstwo przywódcze Sojuszu łamało podstawowe normy prawa międzynarodowego, w tym zakaz agresji. Lojalność sojusznicza wobec Stanów Zjednoczonych nie musiała oznaczać bezwzględного posłuszeństwa, tym bardziej w tak kontrowersyjnym przedsięwzięciu, jak militarne zaangażowanie w Iraku. Brak zgody rządu G. Schrödera na „militarne awanturnictwo” rządu G.W. Busha w Iraku nie oznaczał, iż Niemcy zamierzają podążać „specjalną drogą”<sup>109</sup>.

W Niemczech oraz w innych krajach pojawiły się liczne głosy analityków wskazujące na odejście rządu SPD/Zieloni/Sojusz 90 od podstawowych kanonów polityki bezpieczeństwa RFN, a więc multilateralizmu, i pójście w kierunku unilatarlizmu (niemiecka droga)<sup>110</sup>. W kontekście tych zarzutów pod adresem rządu G. Schrödera powstały bardzo istotne pytania: Czy ze względu na potrzebę dochowania wierności tradycyjnym zasadom polityki bezpieczeństwa RFN, w tym pryncypialnemu multilateralizmowi i solidarności ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcy muszą i powinny uczestniczyć, bądź to w wymiarze wojskowym, bądź tylko politycznym, w najbardziej kontrowersyjnych przedsięwzięciach Stanów Zjednoczonych? Czy lojalność sojusznicza musi oznaczać postępowanie wbrew elementarnym normom prawa międzynarodowego? U źródeł kontrowersji niemiecko-amerykańskich

<sup>107</sup> Zbliżenie z Ameryką. Rozmowa z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu i byłym ministrem obrony Niemiec Volkerem Rühe. „Rzeczpospolita”, 8 V 2003; J. Kiwerska: *Nowe elementy w stosunkach amerykańsko-niemieckich i ich wpływ na politykę Polski*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008.

<sup>108</sup> J. Trenkner: *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*. Poznań 2004, s. 182—189.

<sup>109</sup> M. Tomala: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?*, s. 13. [źródło: [www.pol-niem.pol/docs/28/02\\_Tomala.pdf](http://www.pol-niem.pol/docs/28/02_Tomala.pdf) (16 XI 2009 r.)].

<sup>110</sup> J. Varwick: *Kultura strategiczna i zmiany w polityce bezpieczeństwa Niemiec...*, s. 257 i nast.; K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990—2005)*. Poznań 2007, s. 68 i nast.; P. Buras: *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001—2004*. Wrocław 2005, s. 9.

w kwestii Iraku tylko w części znajdowały się stosunkowo silne w społeczeństwie niemieckim postawy pacyfistyczne, antybushowskie i antyamerykańskie<sup>111</sup>. W pewnym stopniu były one także kolejnym przejawem dążeń niemieckich grup rządzących do zmanifestowania większej samodzielności RFN w relacjach z USA w płaszczyźnie politycznej i rosnącej roli międzynarodowej Niemiec w tej dziedzinie. Wydaje się jednak, że podstawową przyczyną tych kontrowersji była różnica zdań co do celów i sposobów uprawiania polityki zagranicznej między czerwono-zielonym rządem kanclerza Schrödera a realizującą założenia amerykańskich neokonserwatystów administracją prezydenta Busha i brak akceptacji rządu G. Schrödera dla realizacji tzw. doktryny Busha. Niemcy, Francja czy Watykan, kontestując politykę USA wobec Iraku, sprzeciwiały się uderzeniu w zasady, których respektowanie leżało w interesie całej społeczności międzynarodowej<sup>112</sup>. To nie Niemcy i Francja ponosiły główną odpowiedzialność za wzrost kontrowersji w relacjach transatlantyckich w latach 2002—2003, ale administracja prezydenta G.W. Busha, prowadząca politykę unilateralną i nadużywająca siły militarnej w stosunkach międzynarodowych. W ocenie Stephena F. Szabo, unilateralizm rządu Busha i jego nacisk na wczesne i zdecydowane stosowanie siły znalazł się w sprzeczności z fundamentalnymi założeniami niemieckiej kultury politycznej i strategicznej preferującej podejście multilateralne do rozwiązywania problemów międzynarodowych<sup>113</sup>. Pojawia się więc bardzo istotne pytanie: Które z państw, Niemcy czy Stany Zjednoczone, prowadziło wobec rozwiązania problemu irackiego w latach 2002—2003 politykę bardziej unilateralną? Po raz kolejny od konfliktu wokół Kosowa w 1999 roku dwa podstawowe założenia niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa RFN, kultura militarnej wstrzemięźliwości oraz solidarność z zachodnimi sojusznikami (multilateralizm), znalazły się w konflikcie z sobą<sup>114</sup>. W przypadku wojny irackiej rząd niemiecki dał priorytet militarnej wstrzemięźliwości Niemiec.

W kontekście polityki rządu kanclerza G. Schrödera wobec USA i Iraku dochodziło także do nadinterpretacji zakresu treściowego terminu „pacyfści”. Odmowa rządu niemieckiego dotycząca udziału w zbrojnej

<sup>111</sup> J. Thies: *Wpływ kultury i tożsamości politycznej na stosunki transatlantyckie: odrodzenie postaw antyamerykańskich w Niemczech podczas prezydentury G.W. Busha?* W: *Polska — Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich*. Red. S. Dębski i T. Jaskułowski. Warszawa 2005; J. Kiwerska: *Problem relacji niemiecko-amerykańskich*. W: *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian...*, s. 256 i nast.

<sup>112</sup> „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 76.

<sup>113</sup> S.F. Szabo: *Na rozstaju dróg...*, s. 127; W. Ischinger: *Durch Wandel zu Stabilität. Anmerkungen zur Zukunft der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik” 2003, Nr. 9.

<sup>114</sup> P. Buras: *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”?...*, s. 13.

akcji przeciwko Irakowi dawała wielu podstawy do formułowania zarzutów o nadmierny pacyfizm tegoż rządu. Zarzut ten nie wydawał się trafny w kontekście trudnej decyzji, jaką podjął rząd Schrödera, udziału żołnierzy niemieckich w akcji wokół Kosowa oraz bardzo poważnego zaangażowania w siłach stabilizacyjnych w Afganistanie. Mając to na uwadze, niezwykle celna była opinia Romana Kuźniara, który pisał: „Apologeci rozprawy z Saddamem nie dopuszczali do siebie myśli, że źródłem sceptycyzmu czy krytycyzmu nie był przypisywany wąpiącym pacyfizm czy antyamerykanizm, lecz była nim jedynie zwykła przyzwoitość. Przyzwoitość, czyli szacunek dla faktów, sprzeciw wobec łamania zasad prawnych i moralnych, wrażliwość wobec perspektywy śmierci tysięcy niewinnych ludzi oraz zniszczeń w kraju już zniszczonym, lęk przed samowolą supermocarstwa, którego poczucie religijnej niemal misji zostało wyposażone w historycznie bezprecedensowy potencjał zbrojny, zapewniający mu całkowitą bezkarność”<sup>115</sup>. Podzielić należy stanowisko, w myśl którego lojalność wobec Stanów Zjednoczonych nie musi oznaczać bezwzględnego posłuszeństwa, a dbałość o więzy sojusznicze nie powinna uniemożliwiać krytycznej oceny niektórych działań podejmowanych przez mocarstwo przywódcze Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Stanowiska rządu polskiego i niemieckiego w kwestii problemu irackiego różniły się w sposób zdecydowany. Wśród polskiej klasy politycznej stanowisko rządu niemieckiego wobec wojny w Iraku oceniane było m.in. jako zdrada interesów transatlantyckich, przejaw mocarstwowych ambicji Niemiec i ich powrót do „szczególnej drogi niemieckiej”. Natomiast dla wielu polityków niemieckich i znacznej części niemieckiego społeczeństwa stanowisko Polski wobec wojny w Iraku było przejawem bezkrytycznego proamerykanizmu oraz wyrazem braku solidarności z liderami UE (Niemcami i Francją) w tej kwestii.

Różnice w stanowisku Polski i Niemiec w sprawie użycia siły militarnej wobec Iraku były także interpretowane jako przejaw zróżnicowania w kulturach strategicznych i kulturach bezpieczeństwa obu państw, w tym w podejściu do stosowania siły militarnej. W ocenie Krzysztofa Malinowskiego, polska kultura bezpieczeństwa koncentrowała się na naturze zagrożeń pochodzenia zewnętrznego i sposobach zapobiegania im, ponieważ traumatyczne doświadczenia dotyczyły agresji ze strony sąsiadów. Dlatego Polska była wyczulona o wiele bardziej niż Niemcy na potrzebę działań prewencyjnych wobec potencjalnych agresorów i dyktatorów (sprzeciw wobec polityki *appeasement*). Natomiast niechętny stosunek do użycia siły w Niemczech wyrastał z zagrożeń płynących niegdyś z nadużywania siły

<sup>115</sup> R. Kuźniar: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 15.

militarnej przez ten kraj wobec innych<sup>116</sup>. W stanowisku prezentowanym przez Polskę i Niemcy wobec problemu irackiego polskie grupy rządzące, w przeciwieństwie do niemieckich, zajęły stanowisko wpisujące się w amerykańską, a nie europejską (unijną), kulturę strategiczną<sup>117</sup>.

#### 8.1.4. Polska i Niemcy wobec charakteru amerykańskiego przywództwa

Amerykański unilateralizm, także wobec Europy Zachodniej, dający znać o sobie już w drugiej kadencji prezydentury Billa Clintona, został znacznie wzmocniony w okresie prezydentury G.W. Busha. Przejawem tego była m.in. mniejsza skłonność ze strony polityków amerykańskich do prowadzenia satysfakcjonujących sojuszników konsultacji w kluczowych dla bezpieczeństwa międzynarodowego sprawach. Według Roberta Kagana, pozimnowojenna „normalność” w polityce USA oznaczała „mniej ustępstw wobec międzynarodowej opinii publicznej, mniej ulegania opinii sojuszników, więcej swobody działania w taki sposób, w jaki Stany Zjednoczone uznają za stosowne”<sup>118</sup>. Do najważniejszych przejawów wzmocnienia tendencji unilateralnych w polityce USA, co znalazło swój wyraz m.in. w *Strategii bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych* (tzw. doktrynie Busha) przyjętej w 2002 roku<sup>119</sup> i kolejnych fazach jej realizacji, zaliczano przede wszystkim: koncepcję prewencyjnego uderzenia, rozbudowę amerykańskiego potencjału militarnego i niedopuszczenie do zmniejszenia przewagi, jaką w tej dziedzinie mają Stany Zjednoczone nad resztą świata (prawie 50% światowych wydatków na zbrojenia przypadało w tym czasie na USA); selektywne podejście do przestrzegania norm prawa międzynarodowego. Do tego należało dodać, bardzo istotny dla RFN i wielu innych państw członkowskich UE, brak zgody rządu amerykańskiego na związanie się postanowieniami protokołu z Kioto w sprawie ochrony środowiska naturalnego oraz brak ratyfikacji przez USA umowy powołującej do życia

<sup>116</sup> K. Malinowski: *Umierać za Bagdad?* „Dialog” 2004, nr 68, s. 32–35.

<sup>117</sup> Szerzej na temat różnic między kulturą strategiczną USA i wyłaniającą się kulturą strategiczną państw i społeczeństw UE, mimo występujących nadal w tym zakresie różnic między poszczególnymi państwami unijnymi, zob. W. Lamentowicz: *Amerykański i europejski wariant atlantyckiej kultury strategicznej*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*. Red. P. Olszewski, T. Kapuśniak, W. Lizak. Radom 2009.

<sup>118</sup> R. Kagan: *Potęga i raj...*, s. 97.

<sup>119</sup> *A National Security Strategy 2002...*

Międzynarodowy Trybunał Karny. W ocenie Zbigniewa Brzezińskiego, realizacja głównych założeń doktryny Busha w polityce amerykańskiej prowadziła do umacniania niekorzystnej dla interesów USA w dłuższym przedziale czasowym dominacji, a nie przywództwa Stanów Zjednoczonych w świecie i w relacjach transatlantyckich. Jego zdaniem, istotne zmiany w dotychczasowej polityce amerykańskiej w kierunku przywództwa, a nie dominacji były warunkiem koniecznym do zacieśnienia współpracy Stanów Zjednoczonych i UE, która to współpraca była niezbędna dla obu stron, by skutecznie uporać się z głównymi wyzwaniami i zagrożeniami międzynarodowymi w XXI wieku<sup>120</sup>.

Jednakże nawet w okresie największego natężenia kontrowersji w relacjach niemiecko-amerykańskich i w stosunkach transatlantyckich Niemcy, podobnie jak wszystkie inne państwa członkowskie NATO, nie podważały przywódczej roli Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie przedstawiciele rządu zarówno kanclerza G. Schrödera, jak i kanclerz A. Merkel podkreślali potrzebę utrzymania partnerskich relacji sojuszniczych. Dla Niemiec, podobnie jak i dla wielu innych państw tzw. starej Europy, problemem w relacjach transatlantyckich była nie sprawa przywództwa USA, ale sposób jego sprawowania. O ile w Sojuszu Północnoatlantyckim powszechnie akceptowano przywódczą rolę USA, o tyle nie było już takiego stopnia przyzwolenia na rolę USA jako hegemonu<sup>121</sup>, a tym bardziej na rolę mocarstwa imperialnego (nawet, jeśli było to imperium nowego typu) i instrumentalnego traktowania przez Stany Zjednoczone swoich sojuszników. Minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer, w kontekście odmiennego od amerykańskiego stanowiska RFN w sprawie użycia siły wobec Iraku, podkreślał, że sojusznik to nie wasal. Przyjęte przez rząd niemiecki stanowisko wobec konfliktu irackiego opierało się na założeniu, że Niemcy powinny okazywać solidarność sojusznikowi, które znajduje się w trudnej sytuacji — ale nie będą go naśladować, kiedy uprawia on awanturniczą politykę<sup>122</sup>. Z ko-

<sup>120</sup> Z. Brzeziński: *Wybór. Dominacja czy przywództwo*. Kraków 2004. Zob. też: Idem: *Druga szansa*. Warszawa 2008, s. 115 i nast.

<sup>121</sup> Były kanclerz RFN Helmut Schmidt pisał, że wspólnym interesem Francji i Niemiec jest niedopuszczenie do narzucenia hegemonii USA. Zob. H. Schmidt: *Freunde ohne Ziele. Chirac und Schröder fehlt ein Europa-Konzept*. „Die Zeit“, 16 I 2003; Szerzej zob. J. Drozd: *Sprawiedliwe partnerstwo: RFN w poszukiwaniu nowej formuły współpracy z USA w polityce bezpieczeństwa*. „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 1, s. 66 i nast.; P. Rudolf: *Die Rückkehr des liberalen Hegemon*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 1, s. 6—15; C. Leggewie: *Globalisierung versus Hegemonie. Zur Zukunft der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 1; J. Stachura: *Problemy amerykańskiego przywództwa*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008.

<sup>122</sup> E. Husson: *Inne Niemcy*. Przeł. Ł. Jurasz-Dudzik, B. Zdaniuk. Warszawa 2008, s. 174.



lei kanclerz Niemiec G. Schröder akcentował, że Europa powinna stać się parterem równym USA i jako równy traktowanym<sup>123</sup>. Politycy i niektórzy analitycy niemieccy podkreślali, że sojusznikom należy się prawo uczestniczenia w przygotowywaniu, a nie tylko w realizacji, wspólnej polityki<sup>124</sup>. Nie było zgody wśród sojuszników NATO na taki podział zadań podczas rozwiązywania najtrudniejszych problemów międzynarodowych, który zakładał, iż to USA „specjalizują” się w przeprowadzaniu akcji militarnych, a państwa członkowskie UE ponoszą główne koszty odbudowy (Amerykanie bombardują, a Europejczycy odbudowują). Taka tendencja do „podziału ról” między USA i UE zarysowała się w czasie rozwiązywania konfliktów bałkańskich, a także w konflikcie afgańskim i irackim. Spor wokół Iraku był również sporem o charakter amerykańskiego przywództwa w XXI wieku — „czy będzie ono realizowane siłą idei wzmocnioną potęgą gospodarczą i siłą militarną, czy też te ostatnie wyprą wielkie amerykańskie ideały z XIX i XX wieku”<sup>125</sup>. W sporze tym wyraźnie uwidoczniły się różnice stanowisk między USA i RFN dotyczące m.in.: metod i sposobów eliminowania zagrożeń w świecie, w tym przede wszystkim sposobów walki z terroryzmem; nadrzędności prawa międzynarodowego i działań multilateralnych nad siłą i taktyką unilateralną, legalności działań prewencyjnych<sup>126</sup>.

Rząd Niemiec tworzony przez koalicję SPD/Zieloni/Sojusz 90 podzielał stanowisko, że terroryzm jest jednym z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego (jeden z największych problemów globalnych), różnił się ze stanowiskiem administracji G.W. Busha w kwestii skali tego zagrożenia. Jeszcze większe różnice występowały w sprawie sposobów neutralizowania tego zagrożenia, w tym działań podejmowanych wobec wskazanej przez prezydenta Busha tzw. osi zła (Irak, Iran, Korea Północna). Rząd niemiecki w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego opowiadał się za stosowaniem przede wszystkim instrumentów ekonomicznych, politycznych, policyjnych oraz za współpracą służb specjalnych. Generalnie rzecz ujmując, politycy niemieccy, pomimo zróżnicowania stanowisk także w tej sprawie, sceptycznie podchodzili do skuteczności stosowanych w walce z terroryzmem instrumentów militarnych. Polityka USA była postrzegana jako mało efektywna w tym zakresie. W polityce RFN

<sup>123</sup> Zob. G. Hofmann: *Im Einklang mit dem Rest der Welt*. „Die Zeit“, 10 IV 2003; J. Thies: *Partner oder Konkurrent? Die deutsch-amerikanischen Beziehungen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2004, Bd. 45.

<sup>124</sup> *Für eine kooperative Weltordnung. Interview mit Bundeskanzler Gerhard Schröder*. „Internationale Politik“ 2003, Nr. 9; Rozmowa z Christophem Bertramem...

<sup>125</sup> *Wojna po amerykańsku*. Rozmowa z Krzysztofem Michałkiem. „Gazeta Wyborcza”, 28 IV 2003.

<sup>126</sup> G. Łakomska: *Wyzwania w stosunkach niemiecko-amerykańskich w XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.



w omawianej sprawie wskazywano przede wszystkim na konieczność walki ze strukturalnymi przyczynami terroryzmu (nędza, niestabilność państw, religijny ekstremizm; rozwiązanie konfliktu palestyńsko-izraelskiego), a nie jego objawami, co nie znaczy, że nie dostrzegano zasadności wykorzystania w niektórych sytuacjach klasycznych instrumentów militarnych. Jednakże Niemcy należały do tych państw, które uważały siłę militarną w walce ze światowym terroryzmem za środek ostateczny, a nie pierwszoplanowy<sup>127</sup>.

Politycy i analitycy niemieccy wskazywali na niebezpieczeństwa związane z koncepcją wojny prewencyjnej. Praktyczną jej realizację oceniali jako sprzeczną z prawem międzynarodowym, które sankcjonuje użycie siły w obronie własnej wyłącznie w razie faktycznego, a nie potencjalnego zagrożenia, oraz użycie sił zbrojnych zastosowane z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa. Podkreślali, że przyznanie sobie przez administrację prezydenta Busha prawa do działań prewencyjnych i samodzielnych tworzy bardzo niebezpieczny precedens<sup>128</sup>. Zakwestionowane bowiem zostały podstawowe normy prawa międzynarodowego, a tym samym oparty na regulacjach ONZ porządek międzynarodowy<sup>129</sup>. Pomijając nawet aspekty prawnomiędzynarodowe, w doktrynie prewencyjnego uderzenia i jej praktycznej realizacji niezwykle istotne było trafne rozpoznanie zagrożenia. Słuszne okazały się obawy, że koncepcja prewencyjnego uderzenia (wojny poszlakowej) zarówno w polityce amerykańskiej, jak i w polityce innych państw, może być nadużywana oraz stanowić przykrywkę do działań agresywnych. Zasadniczy dylemat z tym związany polegał na tym, jak ocenić skalę zagrożenia, gdzie przebiega granica między rzeczywistą prewencją a próbą legitymizacji działań ofensywnych w imię realizacji partykularnych interesów oraz na rozpoznaniu zagrożenia i trafnej ocenie, czy ma ono charakter bezpośredni, pośredni czy zaledwie potencjalny. Były to kwestie trudne do zdefiniowania, gdyż bardziej niż inne wynikały z subiektywnego poczucia bezpieczeństwa<sup>130</sup>. Stosowana w polityce amerykańskiej koncepcja prewencyjnego uderzenia była oceniana często jako przykład lekceważącego podejścia Stanów

<sup>127</sup> Zob. A. Sokołowski: *Niemcy wobec terroryzmu międzynarodowego w XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.

<sup>128</sup> J.L. Kuppe: *Wie gedulding ist beschriebenes Papier? Eine neue Strategie für die „Pax Americana“*. „Das Parlament”, 27 I 2003; E.O. Czempel: *Die amerikanische Weltordnung*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Bd. 48; P. Rudolf: *Deutschland und die USA — eine Beziehungskrise?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Bd. 48; J. Krause, J. Irlenkaeuser, B. Schreer: *Wohin gehen die USA? Die neue Nationale Sicherheitsstrategie der Bush-Administration*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Bd. 48.

<sup>129</sup> Sekretarz generalny ONZ, Kofi Annan, w debacie o Iraku w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ (23 IX 2003 r.) potępił USA za politykę prowadzenia wojen prewencyjnych. „Gazeta Wyborcza”, 24 IX 2003.

<sup>130</sup> W. Szymborski: *Irak: casus belli*. „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 44—45.

Zjednoczonych do norm prawa międzynarodowego (szczególnie tych, które krępowały ich działania) przez przyznanie sobie roli prokuratora, sędziego i policjanta w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych<sup>131</sup>. Rząd G. Schrödera krytycznie podchodził też do lansowanego przez administrację prezydenta G.W. Busha projektu budowy tarczy antyrakietowej. Po stronie niemieckiej obawiano się, że realizacja tego projektu, traktowanego przez nową administrację jako jeden z głównych celów polityki bezpieczeństwa USA, doprowadzi m.in. do nowego wyścigu zbrojeń oraz znacznego pogorszenia relacji z Rosją<sup>132</sup>.

W tym samym czasie przedstawiciele kolejnych rządów w Polsce deklarowali wręcz bezgraniczne zaufanie do prezydenta Busha i nie krytykowali nawet najbardziej kontrowersyjnych elementów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W występujących kwestiach spornych między partnerami transatlantyckimi, szczególnie w pierwszej połowie pierwszej dekady XXI wieku, w tym w sporach między RFN i USA, Polska stała się zdecydowanie po stronie amerykańskiej, co przyczyniało się do utrwalania jej wizerunku jako „konia trojańskiego” interesów amerykańskich w Europie<sup>133</sup>. Strona polska w pełni też popierała przede wszystkim militarne sposoby walki z terroryzmem<sup>134</sup>. Jednym z najpoważniejszych problemów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na początku XXI wieku było jej nadmierne ukierunkowanie na Stany Zjednoczone i bezkrytyczne podejście kolejnych rządów w Polsce, niezależnie od ich orientacji politycznej, do wszelkich działań podejmowanych przez administrację prezydenta G.W. Busha w polityce międzynarodowej. Tylko nieliczni polscy analitycy podkreślali, że polska polityka zagraniczna „stała się proamerykańska poza granice racjonalności i zdrowego rozsądku”<sup>135</sup>. W tym samym czasie stopniowe zmiany zachodziły w społeczeństwie polskim w ocenach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Choć poparcie Polaków dla większości działań militarnych podejmowanych przez USA w okresie pozimnowojennym było nadal wysokie — przynajmniej w porównaniu z innymi krajami — to również w społeczeń-

<sup>131</sup> W. Thierse: *Wojna to nie polityka...*

<sup>132</sup> J. Kiwerska: *USA w polityce Niemiec*. „Przegląd Zachodni”, 2008, nr 1, s. 94.

<sup>133</sup> Zob. A. Jarczeńska-Romaniuk: *Polska w stosunkach transatlantyckich*. W: *Polska w stosunkach międzynarodowych*. Red. S. Bieleń. Warszawa 2007

<sup>134</sup> Minister spraw zagranicznych Polski Stefan Meller na posiedzeniu Sejmu w dniu 15 lutego 2006 r. podkreślał, że zagrożenie terrorystyczne ma swój wyraźny wymiar wojсковy czy raczej partyzancki i dlatego NATO zachowując swoje właściwości wyjściowe atrybuty sojuszu obronnego, powinno jednocześnie doskonalić te zdolności, które służyłyby zwalczaniu terroryzmu. Zob. *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007, s. 22.

<sup>135</sup> R. Kuźniar: *USA jako sojusznik*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei” 2006, nr 38; *Tarcza Ameryki. Rozmowa z Ryszardem Ziębką*. „Przegląd Zachodni” 2008, nr 10.

stwie polskim rosła liczba osób przeciwnych unilateralnemu użyciu siły przez Stany Zjednoczone. Na tym tle zmieniały się też postawy Polaków wobec Amerykanów (w roku 1993 sympatię deklarowało 62%, a niechęć — 9% Polaków, natomiast w roku 2004 sympatię deklarowało 45%, a niechęć 20% ankietowanych)<sup>136</sup>. Mimo wzrostu w społeczeństwie polskim ocen i postaw negatywnych wobec polityki Stanów Zjednoczonych Polacy byli postrzegani nadal jako jeden z najbardziej proamerykańskich narodów w Europie. W styczniu 2007 roku 74% ankietowanych Niemców uważało, że Stany Zjednoczone wywierają negatywny wpływ na wydarzenia w świecie, podczas gdy w Polsce takie opinie prezentowało tylko 24% ankietowanych<sup>137</sup>.

Objęcie urzędu kanclerskiego przez A. Merkel jesienią 2005 roku i związany z tym powrót w niemieckiej polityce zagranicznej do Adenauerskiej zasady równowagi między opcją europejską i atlantycką było jednym z głównych czynników, oprócz modyfikacji polityki amerykańskiej w okresie drugiej kadencji G.W. Busha, znacznej poprawy relacji niemiecko-amerykańskich w latach 2005—2008. Kanclerz A. Merkel konsekwentnie działała na rzecz poprawy relacji niemiecko-amerykańskich. Doszło do wielu spotkań zarówno prezydenta Busha i kanclerz Merkel, jak i szefów dyplomacji obu państw. Znaczna poprawa klimatu politycznego w relacjach niemiecko-amerykańskich nie oznaczała jednak odejścia od jednej z podstawowych zasad w polityce zjednoczonych Niemiec wobec USA, jaką było dążenie do nadania tym relacjom partnerskiego charakteru. Rząd kanclerz A. Merkel podkreślał konieczność utrzymania ścisłych, partnerskich stosunków niemiecko-amerykańskich. Jednocześnie po stronie niemieckiej wskazywano, że partnerstwo to nie oznacza pełnej zgodności w opiniach we wszystkich kwestiach. Dążeniem Niemiec była zmiana charakteru relacji transatlantyckich polegająca na odejściu od dominującej czy wręcz hegemonicznej pozycji USA w kierunku relacji bardziej partnerskich. W jednej z ekspertyz PISM pisano na ten temat: „Według RFN, państwa europejskie działające jako grupa, powinny stworzyć w NATO polityczną przeciwwagę dla USA, dzięki czemu Sojusz miałby szansę stać się podstawowym forum dialogu politycznego USA i Europy, traktujących się jako równoprawnych i strategicznych partnerów”<sup>138</sup>. Rząd amerykański pozytywnie oceniał zaangażowanie rządu kanclerz A. Merkel w odbudowę relacji transatlantyckich, rozwiązanie problemu irańskiego, łączącego się z aspiracjami grup rządzących Iranu do posiadania broni jądrowej, czy niemieckie zaangażowanie w rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Normalizacja stosunków

<sup>136</sup> A.Z. Kamiński, T. Paszewski: *Stany Zjednoczone i Amerykanie w polskiej polityce zagranicznej i sondażach po upadku komunizmu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 2.

<sup>137</sup> J. Czaputowicz: *Świat 2006 r. — powrót do wielobiegunowości?* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007, s. 37.

<sup>138</sup> *Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji...*, s. 70—71.

niemiecko-amerykańskich po roku 2005 oraz stosunków transatlantyckich sprawiła, że „w efekcie Berlin uzyskał możliwość wpływania na amerykańską politykę zagraniczną, a USA »odzyskały« niemieckiego sojusznika”<sup>139</sup>. Po obu stronach panowała świadomość, że stosunki niemiecko-amerykańskie i transatlantyckie muszą być oparte w większym niż dotychczas stopniu na zasadzie rzeczywistego, a nie deklarowanego, partnerstwa. Przekonanie to zostało wzmocnione po stronie amerykańskiej w pierwszych miesiącach prezydentury Bracka Obamy.

Jednym z przejawów wręcz serwilistycznego podejścia polskich grup rządzących do relacji z USA było ich stałe dążenie do potwierdzenia sojuszniczej lojalności i uwiarygodniania sojuszniczych zobowiązań wobec USA oraz zabieganie o pozycję najważniejszego sojusznika Stanów Zjednoczonych w naszym subregionie. Był to też główny motyw militarnego zaangażowania Polski w Irak i w Afganistanie oraz pośpiesznej zgody wyrażonej przez rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego na rozmieszczenie części amerykańskiej tarczy antyrakietowej na terytorium Polski, zanim zaczęły się szczegółowe negocjacje polsko-amerykańskie na ten temat<sup>140</sup>. Trafna była ocena Romana Kuźniara, który pisał, że w okresie rządów PiS i jego koalicjantów w stosunkach z USA retoryka i postawa „dumnego narodu”, który w polityce zagranicznej rzekomo dopiero po 2005 roku wstał z klęczek, została zastąpiona infantylnym proamerykanizmem, który pogłębiał samouzależnienie Polski w sferze bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych<sup>141</sup>. Z kolei Ryszard Zięba mówił w jednym z wywiadów, że jeśli chodzi o politykę większości polskich rządów po 1989 roku wobec Stanów Zjednoczonych, to popadamy w zależność wręcz satelicką. To jest samosatelizacja<sup>142</sup>. Skrajnym tego przykładem było tajne więzienie CIA w Polsce w Starych Kiejkutach, funkcjonujące za zgodą bądź bez wiedzy polskich władz<sup>143</sup>, w którym stosowano tortury wobec więźniów podejrzanych o terroryzm schwytanych w różnych regionach świata.

<sup>139</sup> J. Kiwerska: *USA w polityce Niemiec...*, s. 112.

<sup>140</sup> Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Paweł Zalewski w wywiadzie telewizyjnym z 7 listopada 2006 r. stwierdził, że polityka Polski wobec USA w okresie rządów L. Millera i prezydentury A. Kwaśniewskiego miała charakter satelicki. Należy jednak podkreślić, że w latach 2006–2007 w okresie rządów PiS i prezydentury L. Kaczyńskiego tendencja ta została wzmocniona.

<sup>141</sup> R. Kuźniar: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007, s. 17.

<sup>142</sup> *Tarcza Ameryki...*

<sup>143</sup> Politycy polscy, wbrew zgromadzonym na ten temat materiałom (np. przez Amnesty International) zaprzeczali, by w Polsce było więzienie CIA. Zob. *Dyskusja na temat bilansu polskiej polityki zagranicznej za rok 2005*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006, s. 285; W. Czuchnowski: *Polskie więzienia CIA — jest nowy dowód*. „Gazeta Wyborcza” 31 VII—1 VIII 2010.

Jednym z motywów deklarowanej przez rząd Jarosława Kaczyńskiego woli rozmieszczenia części amerykańskiego systemu antyrakietowego na terytorium Polski, wbrew opinii większości społeczeństwa polskiego<sup>144</sup>, było przekonanie, że wraz z kolejnymi rozszerzeniami NATO i nowymi jego funkcjami Sojusz ten jako całość będzie tracił na spójności, a tym samym na wiarygodności zobowiązań sojuszniczych. W kontekście narastających wśród decydentów polskiej polityki zagranicznej wątpliwości co do wiarygodności zobowiązań sojuszniczych NATO jako całości w polskiej polityce bezpieczeństwa coraz większe zaufanie pokładano w gwarancjach bezpieczeństwa ze strony USA. W związku z tym uważano, że należy poszukiwać środków, które doprowadzą do ściślejszego dwustronnego związania Polski ze Stanami Zjednoczonymi<sup>145</sup>. Za taki instrument przedstawiciele rządów PiS, a następnie rządu PO/PSL, uważali instalację części elementów tarczy antyrakietowej w Polsce. Jednakże jednym z najważniejszych motywów, jeśli nie najważniejszym, zabiegów kolejnych rządów RP o rozmieszczenie w Polsce części amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej było przekonanie wyrażone swego czasu przez premiera J. Kaczyńskiego, że gdy USA zamontują w Polsce tarczę antyrakietową, to „nadzieje Rosjan na objęcie nas swoją strefą wpływów rozwieją się na wiele dziesięcioleci”<sup>146</sup>. Decydenci polskiej polityki zagranicznej zintensyfikowali w latach 2005—2007 zabiegi, by na terytorium Polski powstała amerykańska baza z 10 rakietami amerykańskimi jako element amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej. System ten miał wzmocnić bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych, a baza wojskowa w Polsce i radar w Czechach miały być wynikiem dwustronnych porozumień amerykańsko-polskich i amerykańsko-czeskich. Rząd premiera Donalda Tuska, pomimo wcześniej wyrażanego sceptycyzmu wobec rozmieszczenia na terytorium Polski elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, po rozbudzeniu przez polityków PiS i wielu dziennikarzy strachu przed Rosją w kontekście konfliktu gruzińsko-osetyńsko-rosyjskiego w sierpniu 2008 roku, pośpiesznie zgodził się na podpisanie 20 sierpnia

<sup>144</sup> Przed sierpniem 2008 r., w trakcie polsko-amerykańskich negocjacji w sprawie tarczy, poparcie dla tej inicjatywy w społeczeństwie polskim oscylowało w okolicach 30%. W okresie konfliktu wokół Osetii Południowej w sierpniu 2008 r. oraz w miesiącach następnych, poparcie Polaków dla budowy w Polsce amerykańskiego systemu antyrakietowego znacznie wzrosło. Z badań przeprowadzonych w grudniu 2008 r. wynikało, że niemal połowa badanych (47%) była przeciwko budowie w Polsce tarczy antyrakietowej, 39% badanych akceptowało jej budowę, a 14% nie miało jednoznacznej opinii na ten temat. Zob. *Wyniki badań CBOS przeprowadzonych w dniach 4—10 grudnia 2008 roku*. „Gazeta Wyborcza”, 23 XII 2008.

<sup>145</sup> W artykułach publicystycznych w naszym kraju pojawiły się głosy o potrzebie podpisania przez Polskę i USA dwustronnego sojuszu wojskowego. Zob. A. Talaga: *Koniec z poświadczeniami dla USA. Czas na żądania*. „Dziennik”, 6 XI 2007.

<sup>146</sup> „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, 21 II 2007.



2008 roku umowy ze Stanami Zjednoczonymi, dotyczącej rozmieszczenia na terytorium Polski antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących<sup>147</sup>, oraz na przyjęcie deklaracji politycznej o współpracy strategicznej, która mówiła m.in. o instalacji w Polsce amerykańskich rakiet Patriot. Tym samym uzyskano znaczny postęp na drodze realizacji kluczowych celów polityki realizowanej przez kolejne grupy rządzące Polski wobec Stanów Zjednoczonych, którymi było oczekiwanie zwiększenia zaangażowania USA we wzmocnienie zdolności obronnych Polski oraz zwiększenie „obecności amerykańskiej” na terytorium naszego kraju. Wielu polskich badaczy spraw międzynarodowych nie podzielało stanowiska, że obecność elementów tarczy rakietowej na terytorium Polski będzie znacznym wzmocnieniem bezpieczeństwa Polski. Akcentowali, że tarcza wzmacnia przede wszystkim bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych, a nie Polski<sup>148</sup>. Wskazywali na cel strategiczny, który USA chciały osiągnąć przez to przedsięwzięcie. Było nim „zapewnienie USA swobody operacyjnej w czasie ewentualnych działań podejmowanych w dowolnej części świata (szczelna osłona przed ewentualnymi uderzeniami odwetowymi państw, przeciwko którym USA prowadziłyby działania zbrojne). Instalacja tych baz zmierzała do umocnienia bezpieczeństwa USA kosztem bezpieczeństwa ich sojuszników (zwłaszcza Polski, gdzie miała stacjonować wyrzutnia rakiet), te bazy bowiem (ich okolice) mogły stać się przedmiotem uderzeń odwetowych ze strony państw, które staną się obiektem amerykańskiego ataku (»wyprzedzającego«)”<sup>149</sup>.

W tym samym czasie przedstawiciele rządu niemieckiego wstrzeźliwie podchodzili do projektu rozmieszczenia w Polsce elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego<sup>150</sup>. Taka postawa wynikała m.in. z tego, że w Niemczech wielu zwolenników miały argumenty, że system ten miał chronić terytorium Stanów Zjednoczonych, a nie terytoria wszystkich państw członkowskich NATO; nie był wystarczająco konsultowany z państwami NATO; prowadził do osłabienia EPBiO; był kolejnym wyzwaniem USA pod adresem Rosji; był przejawem dążeń USA do osiągnięcia stanu „absolutnego bezpieczeństwa” i prowadził do zagwarantowania USA dominacji nuklearnej

<sup>147</sup> Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących [źródło: <http://www/mmms.gov.pl> (16 XI 2009 r.)]. Zob. *Tarcza strzelnicza*. Wywiad z Ryszardem Ziębką. „Przegląd”, 25 VIII 2008, nr 35.

<sup>148</sup> *Tarcza Ameryki...*

<sup>149</sup> „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007, s. 39.

<sup>150</sup> Wilfried von Bredow pisał, że strona niemiecka skłaniała się ku przekształceniu projektu tarczy w projekt europejski dlatego w Niemczech bez zachwyty przyjmowane były do wiadomości bilateralne umowy o bezpieczeństwie między Polską i USA. W. von Bredow: *Konwergencja i dywergencja w polityce bezpieczeństwa Polski i Niemiec*. W: *Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*. Red. W. Małachowski. Warszawa 2009, s. 31.



na świecie; stwarzał podstawy do nowego wyścigu zbrojeń, w tym także w kosmosie<sup>151</sup>. Rząd kanclerz A. Merkel z pewnym dystansem podchodził do tego przedsięwzięcia, obawiając się m.in. tego, by tarcza antyrakietowa nie podzieliła Europy. Proponował, by system antyrakietowy był budowany pod auspicjami NATO, w ścisłym porozumieniu z Rosją i Unią Europejską<sup>152</sup>. Pojawiały się też pytania o następstwa amerykańsko-polskich rozstrzygnięć w sprawie tarczy dla EPBiO<sup>153</sup>.

Po wystąpieniu prezydenta Rosji Władimira Putina podczas konferencji poświęconej bezpieczeństwu międzynarodowemu w Monachium (10 lutego 2007 r.), w którym polityk rosyjski ostrzegł, że amerykański plan budowy tarczy antyrakietowej może prowadzić do nowego wyścigu zbrojeń i zapowiedział podjęcie przez Rosję „asymetrycznej odpowiedzi”, minister obrony RFN Franz Josef Jung oraz wiceszef frakcji CDU w Bundestagu Andreas Schockenhoff podkreślali, że trzeba potraktować poważnie rosyjskie przemyslenia<sup>154</sup>. Powściągliwość polityków niemieckich w sprawie budowy elementów tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach była zrozumiała, mając na uwadze cel strategiczny, który USA chciały osiągnąć przez to przedsięwzięcie.

W kolejnych miesiącach stanowisko Niemiec ewoluowało w kierunku formalnej akceptacji projektu budowy elementów tarczy antyrakietowej w Polsce i w Czechach. Na szczycie NATO w Budapeszcie (kwiecień 2008 r.) Niemcy, podobnie jak pozostałe państwa członkowskie NATO, formalnie poparły plan budowy tarczy w Polsce i w Czechach. Jednakże nadal nie należały, podobnie jak Francja, do entuzjastów tego projektu. Nadal też preferowały stanowisko, w myśl którego budowa tarczy powinna się opierać na NATO. Sytuacja w tym względzie nie uległa poważniejszej zmianie także po podpisaniu umowy polsko-amerykańskiej z 20 sierpnia 2008 roku.

Po zmianie rządu w Stanach Zjednoczonych administracja prezydenta Baracka Obamy w pierwszym roku swojej działalności, zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi, z dystansem podchodziła do wcześniejszych polsko-amerykańskich ustaleń w sprawie budowy w Polsce elementów tarczy antyrakietowej. Analizowano sensowność tego przedsięwzięcia pod względem technologicznym, ekonomicznym i politycznym. Swego rodzaju paradoksem było, że w tym okresie to bardziej strona polska niż amerykańska,

<sup>151</sup> H.M. Sieg: *Ein Raketenschild für die NATO? Implikationen für Polen und Deutschland*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V).

<sup>152</sup> B. Koszel: *Niemcy i Polska wobec Europejskiej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV), s. 136.

<sup>153</sup> P. Tałas: *Polska, tarcza rakietowa i europejska polityka bezpieczeństwa*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 3.

<sup>154</sup> B.T. Wieliński: *Putin i Iran zadziwiają Monachium*. „Gazeta Wyborcza”, 12 II 2007.

zabiegała o realizację umowy z 20 sierpnia 2008 roku. Ostatecznie administracja B. Obamy wycofała się z budowy tej wersji tarczy antyrakietowej, którą lansował rząd G.W. Busha. W dniu 17 września 2009 roku prezydent B. Obama poinformował o swojej decyzji stronę polską.

Z porównania stanowisk Polski i Niemiec wobec głównych sporów w relacjach transatlantyckich w omawianym okresie nasuwa się generalny wniosek, że przedstawiciele kolejnych rządów RP, w przeciwieństwie do przedstawicieli kolejnych rządów RFN, nie zgłaszali uwag krytycznych pod adresem najbardziej kontrowersyjnych posunięć w polityce USA w pierwszej dekadzie XXI wieku (np. koncepcji prewencyjnego uderzenia i praktycznego jej zastosowania w 2003 r. wobec Iraku; postępującej militarystyki polityki zagranicznej USA i przejawów nadużywania potęgi militarnej przez administrację prezydenta G.W. Busha; selektywnego podejścia rządu USA do przestrzegania norm prawa międzynarodowego; sposobów walki z terroryzmem). Mało tego, w niektórych tych przedsięwzięciach Polska uczestniczyła (np. interwencja militarna Polski w Iraku czy pośpieszna akceptacja rządu J. Kaczyńskiego dla rozmieszczenia w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej). Wydaje się, że decydenci polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nazbyt często zakładali, że interesy bezpieczeństwa Polski i Stanów Zjednoczonych są niemal tożsame.

W myśleniu polskich grup rządzących o bezpieczeństwie narodowym i międzynarodowym, podobnie jak w polityce amerykańskiej, przeważało myślenie w kategoriach tradycyjnej *Realpolitik*, w której eksponowane miejsce zajmowały klasyczne (militarne) środki wzmacniania bezpieczeństwa (*hard power*). Natomiast rządy RFN w większym stopniu niż rząd RP przywiązywały wagę do stosowania instrumentów składających się na tzw. miękką siłę (*soft power*), czyli środków o charakterze politycznym, ekonomicznym, kulturalnym. O ile Polska w relacjach transatlantyckich skupiała się przede wszystkim na zacieśnianiu dwustronnych więzi z USA, o tyle w polityce transatlantyckiej RFN, prócz dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, dużą wagę przywiązywano do więzi wielostronnych. Wynikało to z tradycyjnej, dużej roli, jaką w polityce zagranicznej RFN nadawano współpracy wielostronnej. Jedną z cech charakterystycznych polityki zagranicznej RFN, zarówno przed, jak i po zjednoczeniu państwowym, była zasada multilateralizmu. W sytuacji, kiedy administracja prezydenta G.W. Busha preferowała zasadę unilateralizmu, musiało na tym tle dojść do poważnych napięć, pomimo bowiem pojawiających się pod adresem rządu kanclerza G. Schrödera zarzutów, iż w kwestii irackiej obrał „samodzielną drogę niemiecką”, nie popierając USA, trudno podzielić stanowisko wskazujące na unilateralne wówczas działanie Niemiec. W latach 2002–2003 to Stany Zjednoczone, a nie Niemcy, prowadziły politykę charakteryzującą się daleko idącym unilateralizmem. W tej sytuacji opowiadanie się Niemiec

za wymogiem działań multilateralnych doprowadziło do niemieckiego „unilateralizmu abstynencji”<sup>155</sup>.

W literaturze przedmiotu wskazywano, że wspomniane różnice stanowisk między Polską a RFN w poglądach na użycie siły militarnej w stosunkach międzynarodowych były także wynikiem różnic w kulturach strategicznych Polski i Niemiec<sup>156</sup>. Mimo stopniowych zmian w polityce bezpieczeństwa Niemiec, w tym wzrostu aspiracji decydentów polityki zagranicznej Niemiec do odgrywania coraz większej roli międzynarodowej (np. dążenie do stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ) i wzrostu znaczenia w polityce zagranicznej RFN roli czynnika militarnego (np. przez udział żołnierzy Bundeswehry w operacjach wojskowych poza obszarem sojuszniczym NATO), w niemieckiej polityce zagranicznej nadal dominowały elementy charakterystyczne dla państwa cywilnego czy mocarstwa cywilnego (*Zivilmacht*). Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: posiadanie bardzo dużego potencjału gospodarczego (mocarstwo sektorowe w płaszczyźnie ekonomicznej); priorytetowe stosowanie instrumentów politycznych i ekonomicznych w realizacji celów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa; sceptyczne podejście do skuteczności instrumentów militarnych, które, jeśli zostaną użyte, powinny mieć niezbędną legitymizację międzynarodową; preferowanie działań multilateralnych, a nie unilateralnych<sup>157</sup>. Minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier określał Niemcy jako „cywilne mocarstwo średniej wielkości”, zapewniając, że Niemcy wciąż zdecydowanie odżegnują się od militarystycznych zapędów, ale jednoznacznie potwierdzają, że są gotowe wziąć większą odpowiedzialność za bezpieczeństwo międzynarodowe, także wobec konieczności użycia siły. Jednakże mając na uwadze wzrost militarne go zaangażowania Niemiec od roku 1999, coraz częściej pojawiały się też pytania: Czy to nie oznacza końca ery „siły cywilnej” w polityce zagranicznej

<sup>155</sup> H.M. Sieg: *Deutsche Sicherheits- und...*, s. 68.

<sup>156</sup> W ocenie S.F. Szabo, kultura strategiczna danego narodu to aspekt jego ogólnej kultury politycznej (wynik wzajemnego oddziaływania na siebie historii, geografii, polityki, gospodarki i kultury) dotyczący polityki bezpieczeństwa narodowego, w tym przekonań dotyczących interesów narodowych, natury systemu międzynarodowego oraz skutków stosowanych przez państwo instrumentów w polityce zagranicznej. S.F. Szabo: *Na rozstaju dróg...*, s. 87. Szerzej zob. *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech...*; *Polska — Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantycznych*. Red. S. Dębski i T. Jaskułowski. Warszawa 2005; J. Liszka: *Społeczno-polityczne źródła myślenia o bezpieczeństwie w Niemczech i Polsce w kontekście europejskim*. W: *Problemy polityki zagranicznej Polski i stosunków międzynarodowych na początku XXI wieku. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2008.

<sup>157</sup> Zob. M. Overhaus: *Państwo cywilne i polityka bezpieczeństwa rządu SPD — Zieloni w NATO i CESDP 1998—2005*. W: *Niemcy jako państwo cywilne*. Red. K. Bachmann i P. Buras. Wrocław 2006; K. Malinowski: *Mocarstwo cywilne Niemcy a problem użycia siły*. W: *Niemcy jako państwo cywilne...*

RFN?<sup>158</sup> Polityka bezpieczeństwa rządu Schrödera/Fischera odzwierciedlała wahania pomiędzy paradygmatem mocarstwa cywilnego i wizją „normalnego” mocarstwa. Jak zauważał Krzysztof Malinowski, koncepcja polityki zagranicznej RFN jako mocarstwa cywilnego nie była tożsama z wizją polityki pacyfistycznej rezygnującej nie tylko z użycia siły militarnej, ale nawet z groźby jej zastosowania<sup>159</sup>. Powrót rządu kanclerza G. Schrödera w okresie kryzysu irackiego do polityki „powściągliwości” militarnej wynikał m.in. z przekonania o braku prawnomiedzynarodowych podstaw do militarnej operacji w Iraku, sceptycyzmu wobec amerykańskich planów tworzenia nowego ładu światowego za pomocą siły militarnej oraz niewystarczających przesłanek związanych z lojalnością sojuszniczą RFN wobec USA<sup>160</sup>. W tym kontekście wiele działań w polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa na początku XXI wieku, w ramach tego zaangażowanie militarne w Iraku i w Afganistanie, przywiązanie polskich grup rządzących do militarnych aspektów bezpieczeństwa narodowego czy stwierdzenia, że „kilka tysięcy dobrze wyszkolonych żołnierzy to nasz jedyny atut w polityce zagranicznej”<sup>161</sup>, skłaniało niektórych autorów do powściągliwości w jednoznacznym zaliczeniu Polski do grupy państw cywilnych<sup>162</sup>. Zauważalna u wielu polskich polityków, dziennikarzy i znacznej części polskiego społeczeństwa fascynacja siłą militarną prezentowaną przez Stany Zjednoczone, duży stopień poparcia dla nadużywania przez USA instrumentów militarnych w stosunkach międzynarodowych w okresie pozimnowojennym (np. wojna wokół Kosowa, wojna w Iraku, wojna w Afganistanie), aprobata działań prewencyjnych podejmowanych przez USA oraz występowanie w naszym kraju nazbyt często podwójnych standardów dotyczących np. autoryzacji użycia sił zbrojnych czy mocy obowiązującej prawa międzynarodowego, wskazywały na dużą zbieżność kultury strategicznej Polski z amerykańskim wariantem atlantyckiej kultury politycznej<sup>163</sup>.

Mimo bezkrytycznego poparcia przez Polskę wielu najbardziej kontrowersyjnych posunięć administracji prezydenta G.W. Busha w polityce światowej, szczególnie w okresie jego pierwszej kadencji, wykraczającego daleko poza to, co mogło wynikać z zobowiązań Polski związanych z członkostwem Polski w NATO, Stany Zjednoczone traktowały Polskę

<sup>158</sup> K. Miszczak: *Niemcy i Polska wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa...*, s. 18 i nast.; P. Buras: *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”?...*

<sup>159</sup> K. Malinowski: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990–2005)*. Poznań 2007, s. 63.

<sup>160</sup> K. Malinowski: *Umierać za Bagdad?...*

<sup>161</sup> M. Muszyński, K. Rak: *Dyplomacja wojskowa*. „Wprost” 2007, nr 9.

<sup>162</sup> O. Osica: *Czy Polska jest Zivilmacht? W: Niemcy jako państwo cywilne...*

<sup>163</sup> Zob. W. Lamentowicz: *Amerykański i europejski wariant atlantyckiej kultury strategicznej...*

jako ważnego, ale dopiero drugorzędnego sojusznika. Zabiegi polityków polskich o traktowanie Polski przez USA w kategoriach strategicznego partnera nie przyniosły w omawianym okresie zamierzonych efektów. Jednocześnie warto mieć na uwadze, o czym niekiedy się zapomina, że także w okresie znacznego wzrostu kontrowersji niemiecko-amerykańskich w latach 2002—2004 rola RFN w polityce amerykańskiej była zdecydowanie większa niż rola Polski. Wynikało to przede wszystkim z ogromnej różnicy potencjałów gospodarczych Polski i Niemiec, jak również z dużej asymetrii między tymi państwami w odgrywanych rolach międzynarodowych. Z tych m.in. względów mało realistyczne było pojawiające się niekiedy założenie, by Polska w dającej się przewidzieć perspektywie mogła zająć w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych miejsce chociażby tylko zbliżone do pozycji RFN.

Wraz z poprawą relacji niemiecko-amerykańskich w latach 2005—2009 Niemcy w polityce zagranicznej USA stopniowo zajmowały rolę strategicznego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Europie, w tym także bardzo ważnego partnera w rozwiązywaniu konfliktów w innych regionach świata (np. w konflikcie arabsko-izraelskim i napięcia wokół Iranu związanego z ambicjami grup rządzących tego kraju do posiadania broni atomowej)<sup>164</sup>. Wspomniany wzrost roli Niemiec w polityce amerykańskiej był tym bardziej godny podkreślenia, że jednym z ważnych elementów polityki rządu premiera J. Kaczyńskiego było dążenie do osłabienia pozycji Niemiec w Unii Europejskiej oraz relacjach transatlantyckich. Wzmocnienie więzi Polski z USA miało m.in. doprowadzić do przełamania hegemonii Niemiec i Francji w Europie. Prezydent B. Obama zintensyfikował w roku 2009 współpracę polityczną z RFN, natomiast rola Polski w polityce zagranicznej nowej administracji amerykańskiej straciła na znaczeniu w stosunku do okresu rządów prezydenta Busha.

Poprawa relacji niemiecko-amerykańskich w okresie rządów kanclerz A. Merkel, dążenie administracji G.W. Busha w okresie drugiej jego kadencji do odnowy stosunków z europejskimi sojusznikami i zmniejszenie napięć w relacjach transatlantyckich<sup>165</sup> oraz nowe akcenty rządu D. Tuska w polityce europejskiej i w relacjach z USA sprawiły, że stanowiska Polski i Niemiec pod koniec pierwszej dekady XXI wieku wobec najważniejszych problemów występujących w relacjach transatlantyckich stały się znacz-

---

<sup>164</sup> Charakterystycznym tego przykładem było, że w czasie wizyty kanclerz A. Merkel w USA w listopadzie 2007 r. udało jej się przekonać prezydenta Busha, przynajmniej na pewien czas, by problem Iranu rozwiązywać za pomocą instrumentów dyplomatycznych, a nie wojskowych.

<sup>165</sup> T. Paszewski: *Europa i Stany Zjednoczone — nowe partnerstwo*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 1.

nie bardziej zbieżne niż w pierwszej połowie tejże dekady<sup>166</sup>. Dla poprawy stosunków transatlantyckich niezwykle istotne znaczenie miało przekonanie europejskich i amerykańskich elit politycznych oraz intelektualnych, że oprócz odmiennych wartości i interesów nadal duży był zakres zbieżnych wartości i interesów państw uczestniczących w NATO i UE. Trafna okazała się argumentacja, że ścisła, ale oparta na partnerskich zasadach, współpraca Europy z USA w dziedzinie bezpieczeństwa jest podstawowym warunkiem skutecznego uporania się z wyzwaniami i zagrożeniami XXI wieku, w tym z terroryzmem i ujemnymi następstwami globalizacji<sup>167</sup>.

---

<sup>166</sup> Wilfried von Bredow pisał, że między Polską i Niemcami nie ma sprzeczności, jeśli chodzi o zasadnicze kierunki polityki bezpieczeństwa, są natomiast pewne różnice. W jego ocenie, pozostanie tak jeszcze długo, gdyż u podstaw tych różnic leży odmienne interesy, którymi kierowano się, kształtując własną politykę bezpieczeństwa. Znaczenie tych różnic będzie malało w miarę tego, jak UE będzie rozwijała wiarygodną wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony. W. von Bredow: *Konwergencja i dywergencja w polityce bezpieczeństwa Polski i Niemiec...*, s. 31.

<sup>167</sup> S. Immerfall, H. Kurthen: *Die transatlantische Wertegemeinschaft im 21. Jahrhundert*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2008, Bd. 5—6.





## Rozdział 9

# Najważniejsze różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec warunków członkostwa Polski w UE oraz niektórych dylematów integracyjnych Unii na początku XXI wieku

### 9.1. Spory polsko-niemieckie dotyczące warunków członkostwa Polski w UE

W trwających od 31 marca 1998 roku do 13 grudnia 2002 roku negocjacjach akcesyjnych Polski z Unią Europejską największe rozbieżności między postulatami strony polskiej a oczekiwaniami państw Unii Europejskiej występowały w takich obszarach, jak: rolnictwo, swobodny przepływ kapitału i osób, polityka regionalna, budżet i finanse, polityka konkurencji<sup>1</sup>. W większości z tych obszarów spór dotyczył przede wszystkim stanowiska negocjacyjnego prezentowanego w danej kwestii przez Polskę, a po stronie unijnej przez — Niemcy. Mimo bowiem, że w imieniu państw członkowskich UE negocjacje akcesyjne z Polską i pozostałymi państwami prowadzili przedstawiciele Komisji Europejskiej w ramach mandatu negocjacyjnego, jaki uzyskali od Rady Europejskiej, kolejnych prezydencji oraz Rady Unii Europejskiej, w praktyce, kluczową rolę w negocjacjach odgrywały państwa członkowskie UE, szczególnie RFN jako największy płatnik netto do budżetu unijnego i najsilniejsze pod względem gospodarczym i politycznym państwo Unii. Klaus Bachmann jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych Polski z UE trafnie przewidywał, że większość konfliktów wokół wejścia Polski do UE będzie konfliktami polsko-niemieckimi. Tak będą to odczuwały społeczeństwa i w Niemczech, i w Polsce — pisał — nawet jeśli nie zawsze będzie to prawda<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Szerzej zob. A. Domagała: *Integracja Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2008, s. 157 i nast.; Z.M. Doliwa-Klepacki: *Unia Europejska — Polska. Od członkostwa stowarzyszonego do członkostwa zwyczajnego (listopad 1989 r. — marzec 2003 r.)*. Ostrowiec Świętokrzyski 2003, s. 57 i nast.; B. Koszel: *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską (1989—2002)*. Poznań 2003, s. 107 i nast.

<sup>2</sup> K. Bachmann: *Najgorsze jeszcze przed nami*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 11.

Zarówno kanclerz Gerhard Schröder, jak i pozostali członkowie jego gabinetu popierając proces rozszerzania UE na Wschód, podkreślali jednocześnie, że negocjacje akcesyjne należy prowadzić w sposób realistyczny, uwzględniający interesy narodowe poszczególnych państw. W procesie rozszerzania UE trzeba kierować się *Realpolitik* i nie składać — co było aluzją pod adresem H. Kohla — obietnic bez pokrycia<sup>3</sup>. Rząd G. Schrödera nie był skłonny do składania obietnic co do konkretnego harmonogramu rozszerzenia Unii, uzależniając ostateczne rozstrzygnięcia z tym związane od dalszych reform w UE, postępów w rozmowach akcesyjnych i spełnienia kryteriów akcesji przez państwa aspirujące do członkostwa. Warto przypomnieć, że w okresie negocjacji akcesyjnych Polski z UE tylko niewiele ponad 1/3 społeczeństwa niemieckiego popierała rozszerzenie Unii o nowe kraje<sup>4</sup>. Niemiecką wizję poszerzenia UE na Wschód, podobnie jak wizję pozostałych państw członkowskich UE, określały ich interesy, w tym bilans korzyści i strat, jakie poszerzenie Unii może im przynieść<sup>5</sup>. W społeczeństwie niemieckim występowało w tym zakresie duże zróżnicowanie stanowisk. Sprzeciw większości Niemców wobec poszerzenia UE na Wschód determinował bardziej stanowczą obronę interesów niemieckich przez rząd G. Schrödera w procesie *Osterweiterung*, w tym propozycję RFN okresów przejściowych w zakresie swobody zatrudnienia.

Najbardziej istotne różnice, które wystąpiły w stanowisku Polski i Niemiec w okresie negocjacji akcesyjnych naszego kraju z UE dotyczyły swobodnego przepływu osób, swobodnego przepływu kapitału oraz rolnictwa<sup>6</sup>. Polsko-niemieckie spory w tych obszarach były przede wszystkim wynikiem lęków i obaw, które, obok oczekiwań dotyczących korzyści, występowały wśród znacznej części społeczeństwa niemieckiego i polskiego. Zarówno niemieckie, jak i polskie grupy rządzące musiały, w mniejszym bądź większym

<sup>3</sup> B. Koszel: *Francja i Niemcy w procesie integracji...*, s. 93 i nast.

<sup>4</sup> M. Chardon, M.G. Hüttmann: *Spółeczeństwo niemieckie wobec integracji europejskiej*. W: *Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej*. Red. S. Sulowski. Warszawa 2007, s. 28.

<sup>5</sup> A. Trzcielińska-Polus: *Współnota i sprzeczność interesów Polski i RFN w procesie rozszerzenia UE*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006; C. Hofhansel: *Multilateralism, German Foreign policy and Central Europe*. London—New York 2005, s. 93 i nast.

<sup>6</sup> J. Truszczyński: *Polska — Niemcy a integracja europejska*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa 2007, s. 279 i nast. Po stronie niemieckiej argumentowano m.in., że objęcie polskiego rolnictwa tymi samymi zasadami co rolnictwa „piętnastki” doprowadziłoby do rozsadzenia budżetu UE. B. Koszel: *Francja i Niemcy w procesie integracji...*, s. 107; M. Kosman: *Zjednoczone Niemcy a proces integracji europejskiej (1990—2002)*. Toruń 2004, s. 134 i nast. Zob. *Okresy przejściowe w traktacie o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej*. Red. E. Kawecka-Wyrzykowska. Warszawa 2003.

stopniu, uwzględnić w negocjacjach akcesyjnych Polski z UE występujące w społeczeństwach obu państw związane z tym procesem obawy. Wraz z rozpoczęciem przez Polskę w roku 1998 negocjacji akcesyjnych z UE wzrosły, występujące już w okresie wcześniejszym, obawy wśród wielu Niemców, dotyczące m.in.: kosztów rozszerzenia i nowych obciążeń finansowych Niemiec jako płatnika netto do budżetu unijnego związanych z przyjęciem nowych państw; redukcji miejsc pracy w Niemczech ze względu na przewidywany wzrost inwestycji bezpośrednich lokowanych w Polsce i w innych nowo przyjętych do UE państwach — ze względu na tańszą siłę roboczą; przewidywanej dużej migracji siły roboczej z Polski, która znacznie pogorszy i tak już trudną sytuację (duża stopa bezrobocia) na niemieckim rynku pracy; konkurencyjności polskich produktów rolnych oraz znacznego wzrostu wypłat subwencji dla rolników z nowych państw członkowskich, głównie zaś z Polski; wzrostu przestępczości zorganizowanej i konieczności odpowiedniego zabezpieczenia przez Polskę wschodniej granicy Unii<sup>7</sup>. Z opublikowanego 26 października 2000 roku w Brukseli Eurobarometru przeprowadzonego w maju tego roku wynikało, że za przyjmowaniem nowych państw do UE było w krajach „piętnastki” zaledwie 38% badanych — wobec 43% jesienią 1999 roku. Z tego samego sondażu wynikało, że za wejściem Polski do Unii opowiadało się 37% Niemców, a 46% było przeciw (jesienią 1999 r. „za” było 34% Niemców)<sup>8</sup>. Natomiast w badaniach sondażowych przeprowadzonych w Niemczech w listopadzie 2000 roku przez Emnid-Institut 40% ankietowanych opowiedziało się za członkostwem Polski w UE, 37% było przeciwko, a 23% nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi<sup>9</sup>. Z badań przeprowadzonych wiosną 2001 roku wynikało, że 36% Niemców opowiadało się za rozszerzeniem Unii na Wschód i Południe, a 43% było przeciw temu<sup>10</sup>. W badaniach przeprowadzonych przez Eurobarometr wiosną 2002 roku za rozszerzeniem UE opowiedziało się 39% Niemców, a 42% było przeciw<sup>11</sup>. Rząd kanclerza Gerharda Schrödera konsekwentnie popierając dążenie Polski i innych państw do członkostwa w UE, nie mógł nie uwzględniać tak dużego procentu postaw Niemców występujących przeciwko rozszerzeniu UE. Dlatego m.in. akcentował w ramach prowadzonej przez siebie „bardziej pragmatycznej” polityki większą dbałość o realizację interesów niemieckich. W polityce integracyjnej Niemiec

<sup>7</sup> X. Dolińska: *Polska i Polacy w oczach Niemców*. W: X. Dolińska, M. Falkowski: *Polska—Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzania Unii Europejskiej*. Warszawa 2001, s. 38 i nast.

<sup>8</sup> „Gazeta Wyborcza”, 27 X 2000.

<sup>9</sup> X. Dolińska: *Polska i Polacy w oczach Niemców...*, s. 43.

<sup>10</sup> *Papierowe poparcie*. „Gazeta Wyborcza”, 2—3 V 2001.

<sup>11</sup> J. Bielecki, A. Stankiewicz: *Witajcie w Unii, jeśli musicie*. „Rzeczpospolita”, 26 IV 2002.

akcent został położony na potrzebę przyśpieszenia reformy instytucjonalnej UE, reformy polityki rolnej i finansowej, w tym działania zmierzające do zmniejszenia niemieckiego wkładu do budżetu Unii. W procesie negocjacji akcesyjnych Polski z UE „nowy pragmatyzm” rządu niemieckiego dał znać o sobie m.in. w nadawaniu przez rząd niemiecki dużego znaczenia ochronie niemieckiego rynku pracy, a także w opowiadaniu się za znacznym zmniejszeniem subwencji dla rolników państw nowo przyjmowanych do Unii. Jednocześnie rząd G. Schrödera odrzucał sugestie wielu polityków chadeckich, by rząd niemiecki w okresie prowadzenia przez Polskę negocjacji akcesyjnych z UE „wygzekwował” od strony polskiej np. uznanie przez Polskę czasu służby w niemieckim wojsku, a także spędzonego w niewoli oraz w polskich obozach internowania i obozach pracy po roku 1945 za okresy brane pod uwagę w obliczaniu świadczeń emerytalnych dla członków mniejszości niemieckiej czy szersze uwzględnianie spraw niemieckich osób wypędzonych ze stron rodzinnych<sup>12</sup>.

W okresie prowadzenia przez Polskę negocjacji akcesyjnych z UE nasiliły się także obawy wśród części społeczeństwa polskiego związane m.in. z: przewidywanym wykupem przede wszystkim przez Niemców znacznie tańszej w Polsce ziemi; wzrostem dążeń liderów BdV do powiązania przystąpienia Polski do UE z żądaniem zwrotu lub odszkodowania za mienie utracone przez Niemców wysiedlonych z byłych wschodnich obszarów Trzeciej Rzeszy, które po II wojnie światowej znalazły się w granicach państwa polskiego; zwiększeniem ekspansji kapitału niemieckiego i politycznej roli Niemiec w Europie Środkowej<sup>13</sup>. Towarzyszący rozmowom akcesyjnym Polski z UE wzrost obaw w społeczeństwie polskim i niemieckim dotyczący głównych implikacji tego procesu wpływał na działania rządów obu państw w zakresie bilateralnych stosunków polsko-niemieckich i z ich polityki integracyjnej.

W negocjacjach akcesyjnych Polski z UE jedną z najtrudniejszych kwestii było przyznanie polskim obywatelom prawa do podejmowania pracy w państwach członkowskich UE od dnia uzyskania członkostwa. Niektóre państwa członkowskie UE (m.in. Holandia, Irlandia, Szwecja, Dania) akceptowały pełną swobodę zatrudnienia. Jednakże wobec sprzeciwu Niemiec i Austrii państwa UE przyjęły wspólne stanowisko, które znalazło swój

<sup>12</sup> Zob. Wniosek posłów Karla Lamersa, Christiana Schmidta, Hartmuta Koschyka, Reinharda hr. von Schorlemer, Eriki Steinbach i frakcji CDU/CSU z 23 stycznia 2001 r. W: A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 295—297.

<sup>13</sup> Szerzej na temat postrzegania korzyści i zagrożeń w Polsce i w Niemczech w kontekście dążeń Polski do członkostwa w UE zob. A. Trzcielińska-Polus: *Wspólnota i sprzeczności interesów Polski i RFN w procesie rozszerzenia UE...*

wyraz w traktacie akcesyjnym podpisanym przez Polskę z UE 16 kwietnia 2003 roku, wprowadzenia 7-letnich rozwiązań przejściowych<sup>14</sup>. Ustanowiona została formuła 2+3+2 ograniczająca możliwość zatrudniania obywateli nowych państw członkowskich w tzw. starych krajach UE<sup>15</sup>. Jednakże każde z państw członkowskich zachowało indywidualne prawo do podjęcia decyzji w tej sprawie. W kolejnych latach po przystąpieniu Polski do UE najbardziej konsekwentnymi państwami w utrzymaniu 7-letniego okresu przejściowego w zakresie swobody przepływu pracowników dla obywateli z nowych państw członkowskich były Niemcy i Austria.

W obszarze polsko-unijnych negocjacji akcesyjnych „swobodny przepływ kapitału” szczególnie trudną kwestią był problem zakupu nieruchomości w Polsce przez obywateli UE. Polska wystąpiła o 18-letni okres przejściowy na nabywanie przez obywateli UE nieruchomości rolnych i leśnych oraz o 5-letni okres na zakup nieruchomości na cele inwestycyjne i tzw. drugich domów. Takie stanowisko polskiego rządu było m.in. wynikiem bardzo dużych różnic, na niekorzyść Polski, w cenach ziemi między Polską a państwami UE. Obawiano się wzrostu cen nieruchomości w naszym kraju, niebezpieczeństwa wykupu dużego areалу ziemi przez obywateli UE, przede wszystkim Niemców, oraz możliwości spekulacyjnego handlu nieruchomościami. Ostatecznie Polska uzyskała 5-letni okres przejściowy w odniesieniu do drugich domów, co oznaczało utrzymanie wymagania uzyskania zezwolenia ministra spraw wewnętrznych i administracji na nabycie nieruchomości. Wyłączone z tej kategorii były nieruchomości o charakterze rekreacyjnym, kupowane w celu prowadzenia działalności gospodarczej. Nie podlegały jej również osoby zamieszkałe na terenie Polski przez okres czterech lat przed nabyciem nieruchomości. Jednocześnie Polska uzyskała 12-letni okres przejściowy na nabywanie nieruchomości rolnych i leśnych, co oznaczało utrzymanie wymogu uzyskania zezwolenia ministra spraw wewnętrznych i administracji na nabycie tych nieruchomości. Okres przejściowy nie miał obejmować rolników indywidualnych osiedlających się i prowadzących działalność rolniczą na zasadach samozatrudnienia w Polsce, pod warunkiem dzierżawy i uprawiania przez nich nieruchomości przez okres trzech, a w województwach warmińsko-mazurskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim,

---

<sup>14</sup> Warto mieć na uwadze, że także rząd kanclerza H. Kohla uznawał za pewnik wprowadzenie okresów przejściowych wobec państw naszego subregionu przyjmowanych do UE w zakresie swobody przemieszczania się. Zob. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu...*, s. 197.

<sup>15</sup> Zob. *Wyniki negocjacji akcesyjnych nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej*. Red. H. Tendera-Właszczuk. Kraków 2005, s. 62—63; K. Sieveking: *Polscy obywatele w okresie przejściowym obywatelstwa unijnego — ograniczone prawa korzystania ze swobodnego przepływu osób po 1 maja 2004 r.* W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*. Red. E. Cziomer, M. Czajkowski. Kraków 2004.



zachodniopomorskim, lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim i opolskim — siedmiu lat przed nabyciem nieruchomości<sup>16</sup>. Zarówno 12-letni okres przejściowy na nabywanie nieruchomości rolnych i leśnych w Polsce, jak i różnicowanie między województwami w sprawie okresu dzierżawy pozwalający na zakup ziemi przez obywateli państw członkowskich UE przed upływem dwunastu lat, związane były przede wszystkim z występującymi w naszym kraju obawami przed nadmiernym wykupem nieruchomości rolnych i leśnych przez Niemców.

W ostatniej fazie negocjacji akcesyjnych Polski z UE, w czasie szczytu UE w Kopenhadze w grudniu 2002 roku, rząd premiera Leszka Millera zaakceptował propozycje unijne dotyczące stosunkowo długiego okresu przejściowego w sprawie dopłat bezpośrednich dla polskiego rolnictwa. W myśl przyjętych ustaleń dopłaty z budżetu unijnego dla polskich rolników w latach 2004—2006 miały wynosić odpowiednio 25%, 30% i 35% wysokości funduszy, które dostawać mieli w owym czasie unijni rolnicy. Traktat akcesyjny umożliwiał też podniesienie poziomu tych płatności odpowiednio do 55%, 60% i 65%, z wykorzystaniem środków krajowych. Do 2006 roku część kosztów związanych z podnoszeniem wysokości stawek dopłat pokrywano ze środków Unii przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich<sup>17</sup>. W kolejnych latach po roku 2006 dopłaty bezpośrednie do polskiego rolnictwa z budżetu WE miały wzrastać o 10%, by mogły uzyskać poziom dopłat uzyskiwanych przez rolników „starej UE” w roku 2013. Nie należały do odosobnionych w Polsce głosy, że stosunkowo długi okres przejściowy w sprawie dopłat bezpośrednich dla polskiego rolnictwa był wynikiem przede wszystkim oporu Francji i Niemiec przed przyjęciem bardziej korzystnych rozwiązań dla Polski i pozostałych państw przystępujących w owym czasie do Unii. Jednocześnie przypominano, że to na wniosek kanclerza G. Schrödera państwa członkowskie UE zgodziły się w czasie spotkania kończącego polskie negocjacje z UE w Kopenhadze w grudniu 2002 roku, aby przyspieszyć wypłatę 1 mld euro dla Polski na stabilizowanie polskiego budżetu w roku 2005 i 2006, które to środki mieliśmy otrzymać z funduszy strukturalnych dopiero po roku 2007.

Stanowisko zajmowane przez rząd kanclerza G. Schrödera w procesie negocjacji akcesyjnych Polski z UE w kwestiach związanych z domaganiem się przez Niemcy 7-letniego okresu przejściowego w swobodnym przepływie siły roboczej po przyjęciu Polski do UE, a także opowiadanie się za znacznym zmniejszeniem subwencji dla rolników państw nowo przyjmowanych

<sup>16</sup> A. Domagała: *Integracja Polski...*, s. 173; *Wyniki negocjacji akcesyjnych nowych krajów członkowskich...*, s. 82—83; S. Trzeciak: *Gra o Europę. Negocjacje akcesyjne Polski z Unią Europejską*. Warszawa 2010, s. 163 i nast.

<sup>17</sup> S. Szumski: *Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej*. Warszawa 2007, s. 188 i nast.; *Gra o Europę...*, s. 101 i nat.

do Unii oraz spór wokół modyfikacji zapisów traktatu z Nicei prowadziły niekiedy do nazbyt radykalnych ocen pojawiających się w naszym kraju, że Niemcy z roli adwokata spraw polskich w UE stały się „głównym hamulcowym” na drodze Polski do członkostwa w Unii<sup>18</sup>.

## 9.2. Różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec koncepcji integracji europejskiej

Wraz z zakończeniem negocjacji akcesyjnych, a tym bardziej po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w UE (1 maja 2004 r.) kluczową sprawą w polskiej polityce integracyjnej stało się określenie sposobu funkcjonowania naszego kraju we Wspólnocie Europejskiej oraz odpowiedź na pytanie: Jaką Unię chcemy budować? W prowadzonej w Polsce po 1 maja 2004 roku eurodebacie dotyczącej przyszłego kształtu integracji europejskiej przedstawiciele rządu RP wskazywali na główne problemy do rozwiązania z punktu widzenia interesów Polski w Unii. Do najważniejszych elementów ciągłości polskiej eurodebaty w stanowisku kolejnych rządów RP należy zaliczyć opowiadanie się za: zasadą solidarności, która powinna pozostać fundamentem Unii Europejskiej; utrzymaniem zasady równowagi między interesami wspólnotowymi i narodowymi w UE; utrzymaniem w Traktacie Konstytucyjnym dla Europy korzystnych dla Polski zapisów nicejskich dotyczących zasady głosowania w Radzie UE; modelem konfederacyjnym integracji, chociaż stanowisko to nie zawsze konsekwentnie było podtrzymywane; dalszym rozszerzeniem UE; rozwijaniem tzw. wymiaru wschodniego Unii Europejskiej; wzmacnianiem bezpieczeństwa energetycznego państw członkowskich Unii. W tym samym czasie decydenci polskiej polityki zagranicznej sceptycznie podchodzili do koncepcji integracji „o różnych szybkościach” w UE oraz w mniejszym stopniu do rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony<sup>19</sup>. W wielu z tych zagadnień stanowiska rządu polskiego i rządu niemieckiego znacznie się różniły. Przykładem może być stanowisko obu państw wobec koncepcji integracji europejskiej, reform instytucjonalnych Unii Europejskiej czy WPBiO.

Jedną z wiodących tendencji integracji w ramach Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej było znaczne zróżnicowanie stanowisk rządów poszcze-

<sup>18</sup> Szerzej zob. B. Koszel: *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską*. Poznań 2003.

<sup>19</sup> M. Stolarczyk: *Charakter polskiej eurodebaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych...*

gólnych państw i społeczeństw uczestniczących w tym procesie w sprawie koncepcji integracji. Z tego punktu widzenia można było wyróżnić trzy główne koncepcje integracyjne WE/UE: koncepcję konfederacyjną — związek suwerennych państw („Europa ojczyzn”); koncepcję federacyjną, wspólnotową, państwa związkowego („ojczyzna Europa”), „europejskie państwo federalne”, względnie „europejska federacja państw”, w której akcent kładziono na płaszczyznę polityczną integracji i odgórne konstruowanie federacji (np. przez zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego oraz powołanie instytucji federalnych)<sup>20</sup>; koncepcję funkcjonalną, która, szczególnie w wersji neofunkcjonalnej, bliższa była koncepcjom federalistycznym niż konfederalnym; różnił ją od ujęć federalistycznych m.in. sposób dochodzenia do federacji europejskiej (położenie akcentu na integrację ekonomiczną, a nie polityczną) nie zaś wizja celu końcowego (federacja europejska)<sup>21</sup>.

Praktyka integracji zachodnioeuropejskiej po II wojnie światowej zbliżona była najbardziej do koncepcji funkcjonalnej i neofunkcjonalnej. Jednakże na przełomie XX i XXI wieku znacznie przyspieszony został proces rozwoju integracji w UE w kierunku realizacji nowej, bardziej federalistycznej konstrukcji. Wniosek taki nasuwa się, kiedy obserwujemy stopień realizacji celów zapisanych w traktacie z Maastricht i traktacie z Amsterdamu, związanych np. z wprowadzeniem euro, odchodzeniem w coraz większym stopniu od zasad głosowania opartego na zasadzie jednomyślności (w trybie unijnym, ponadnarodowym preferuje się zasadę większości głosów i zasadę kwalifikowanej większości; tryb narodowy i międzyrządowy są oparte na zasadzie jednomyślności)<sup>22</sup>, z przygotowaniem i podpisaniem Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy i wzrostem znaczenia prawa wspólnotowego w stosunku do prawa wewnętrznego państw członkowskich. Występowała tendencja do rozszerzania wymiaru ponadpaństwowego w Unii

---

<sup>20</sup> Zwolennicy koncepcji federacyjnej prezentowali m.in. stanowisko, że należy przezwyciężyć rozbicie Europy na suwerenne państwa narodowe w celu wyeliminowania jednego z głównych czynników konfliktogennych w stosunkach między państwami europejskimi, czyli odmiennych interesów narodowych, często trudnych do pogodzenia. Integrację realizowaną na podstawie modelu federacyjnego traktowali m.in. jako skuteczny środek do przezwyciężenia polityki narodowej, ściślej nacjonalistycznej, prowadzącej do wojen. Wyrażali też przekonanie, że słabną funkcje państw narodowych, dlatego też stosunkowo łatwo będzie można przekazywać podstawowe uprawnienia państw na rzecz instytucji ponadnarodowych. Zob. *Drogi do Europy*. Red. J. Kranz i J. Reiter. Warszawa 1998; P.J. Borkowski: *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*. Warszawa 2007, s. 49 i nast.

<sup>21</sup> Szerzej zob. K. Wiaderny-Bidzińska: *Polityczna integracja Europy Zachodniej*. Toruń—Warszawa 1999, s. 43—53; P.J. Borkowski: *Polityczne teorie integracji...*

<sup>22</sup> W. Morawiecki: *Ponadpaństwowy i międzynarodowy charakter Unii Europejskiej*. W: *Państwa narodowe w euroatlantyckich strukturach*. Red. J. Fiszer. Poznań—Warszawa 1996; I. Budge, K. Newton: *Polityka nowej Europy. Od Atlantyku do Uralu*. Przeł. C. Zi-niewicz. Warszawa 1999, s. 50 i nast.

(w omawianym okresie UE w I filarze miała charakter ponadpaństwowy, a w filarach II i III — charakter międzyrządowy). Myślenie o integracji w UE rozwijało się w kierunku maksymalistycznych (federacyjnych) wizji (wspólna dla wszystkich państw członkowskich konstytucja, eurowaluta, jeden rząd, stały wzrost roli europarlamentu, euroarmia i europoliceja, europolikatura i eurolądowictwo oraz europejska polityka zagraniczna). Mimo okresowych przyhamowań, poszerzał się zakres jednoczenia (uwspółnotowania) poszczególnych dziedzin życia społecznego wśród państw członkowskich UE, a zjawiska i procesy dezintegrujące współwystępowały z tymi, które prowadziły do coraz wyższego poziomu integracji. Wizja federalna integracji często była utożsamiana z budową „superpaństwa europejskiego” czy „Republiką Brukselską”, co dla znacznej części społeczeństw UE było nie do zaakceptowania.

Wśród występujących w drugiej połowie XX wieku głównych koncepcji integracji europejskiej (federacyjnej, funkcjonalnej, konfederacyjnej) kolejne rządy RFN należały zazwyczaj do głównych zwolenników rozwiązań federacyjnych<sup>23</sup>. Tendencja ta została utrzymana także w pierwszej dekadzie XXI wieku. Istotny wpływ na popieranie przez polityków niemieckich rozwiązań federacyjnych wewnątrz Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej miały federacyjne zasady ustrojowe RFN i związane z tym przekonanie, że rozwiązania federacyjne najlepiej służą utrzymaniu równowagi w realizacji interesów i podziale kompetencji pomiędzy centrum a jego częściami składowymi (państwem jako całością a poszczególnymi landami). Szczególnie duże zaangażowanie rządu niemieckiego w przyśpieszenie procesu integracji europejskiej w kierunku rozwiązań charakterystycznych dla koncepcji federacyjnych miało miejsce na początku pierwszej dekady XXI wieku. Jednym z najbardziej wyrazistych tego przykładów w sferze koncepcyjnej była propozycja niemieckiego ministra spraw zagranicznych Joschki Fischera stopniowego przekształcenia Unii Europejskiej w „federację państw narodowych”, przedstawiona 12 maja 2000 roku na uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Znaczenie tego wystąpienia i propozycji w nim zawartych upatrywano nie tyle w samych postulatach, w zdecydowanej bowiem większości było to przypomnienie i aktualizacja idei federacyjnej, która inspirowała proces integracji zachodnioeuropejskiej od wielu dziesięcioleci, ile w fakcie udzielenia zdecydowanego poparcia federacyjnej koncepcji integracji europejskiej przez ministra spraw zagranicznych głównego mocarstwa europejskiego oraz ożywienia dyskusji na ten temat. W projekcie J. Fischera Unia Europejska powinna stać się europejską federacją ok. 30 państw, ale bez demontażu

<sup>23</sup> J. Miecznikowska: *Niemieckie koncepcje jednoczenia Europy*. W: *Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej*. Red. S. Sulowski. Warszawa 2007; T. Garton Ash: *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*. Przeł. S. Kowalski. Londyn 1996.

państw narodowych, na zasadzie podziału suwerenności między Europą a państwami narodowymi, połączonych europejską konstytucją, dwuizbowym parlamentem oraz wybranym w wyborach bezpośrednich prezydentem i rządem Europy. W ocenie niemieckiego ministra spraw zagranicznych, do utworzenia federacji europejskiej nieuniknione będzie powstanie „awangardy integracji”, „rdzenia Europy” czy „środka ciężkości” — grupy państw, które szybciej łączyłyby się z sobą w dziedzinie wojskowej, monetarnej, sądowej itp. Taka grupa krajów zawarłaby nowy traktat podstawowy — rdzeń konstytucji federacji, powołałaby własne instytucje: rząd, silny parlament, bezpośrednio wybieranego prezydenta. Ten związek państw miałby być lokomotywą pracą do zakończenia integracji politycznej i musiałby obejmować wszystkie elementy późniejszej federacji. Federacja byłaby kwestią wolnego wyboru państw UE. Te, które nie będą tego chciały, do niej nie wejdą<sup>24</sup>.

W literaturze przedmiotu dominuje stanowisko, że wystąpienie ministra J. Fischera z 12 maja 2000 roku rozpoczęło nowy etap dyskusji nad przyszłością Unii Europejskiej w XXI wieku, w tym ostatecznego jej kształtu (debatą o *finalité politique* UE). W ogólnoeuropejskiej debacie nad przyszłością UE, którą wywołało wystąpienie niemieckiego ministra spraw zagranicznych, po raz kolejny zwolennicy federacyjnej koncepcji integracji polemizowali ze zwolennikami integracji w wersji bardziej ograniczonej. Zarówno w Niemczech, jak i w innych państwach propozycje ministra Fischera spotkały się ze zróżnicowanymi ocenami.

W sposób umiarkowanie przychylny przyjęli je przedstawiciele rządu francuskiego. Pozytywnie ocenili oni te propozycje Fischera, które związane były z postulatem budowy „awangardy integracji”. Bardziej powściągliwie zaś podeszli do samej idei federacji europejskiej. Pierre Moscovici, minister Francji ds. europejskich, uznał projekt Fischera za interesujący i ważny. Zarazem jednak stwierdził: „Nie musimy dzielić jego przekonań. Polacy, podobnie jak Francuzi, nie są z temperamentu i z historii federalistami”<sup>25</sup>. Minister spraw zagranicznych Francji Jean-Pierre Chevenement zarzucił Niemcom demonizowanie pojęcia narodu i związaną z tym skłonność do ucieczki w sferę ponadnarodową. Odnosząc się do projektu federacji przedstawionego przez Fischera, stwierdził: „Europa jest i pozostanie konfederacją narodów, oczywiście coraz bardziej sobie bliskich, niemniej jednak odrębnych: pracujemy nad jeszcze większym ich przybliżeniem”<sup>26</sup>. W jego ocenie, pęd federalistyczny nie jest panaceum, wręcz przeciwnie. Rozmontowanie

<sup>24</sup> *Rede des Bundesministers des Auswärtigen, Joschka Fischer*. „Vom Staatenverbund zur Föderation — Gedanken über die Finalität der europäischen Integration“, am 12. Mai 2000 in der Humboldt-Universität in Berlin. „Internationale Politik“ 2000, Nr. 8, s. 100—108.

<sup>25</sup> Chcemy zbudować mocarstwo. Wywiad z ministrem Francji ds. europejskich Pierre Moscovici. „Gazeta Wyborcza”, 14 VI 2000.

<sup>26</sup> J.-P. Chevenement: *Co zarzucam Niemcom*. „Gazeta Wyborcza”, 9 VI 2000.



narodów może doprowadzić do triumfu globalizacji<sup>27</sup>. Sceptycyzm rządu francuskiego wobec niektórych postulatów Fischera wynikał także z przekonania, że przyjęcie zbyt ambitnych planów może utrudnić przeforsowanie reformy instytucji Unii.

Do koncepcji Joschki Fischera odniósł się także prezydent Francji Jacques Chirac, który przedstawił 27 czerwca 2000 roku w niemieckim Bundestagu swoją wizję Unii Europejskiej. Nie poparł projektu przekształcenia Unii w federację. Wezwał natomiast do utworzenia wokół Francji i Niemiec „pionierskiej grupy” państw gotowych integrować się szybciej niż pozostałe państwa Unii. Działalność grupy byłaby otwarta dla wszystkich państw członkowskich gotowych się do niej przyłączyć. „Grupa pionierów” gwarantowałaby dalszy rozwój Unii, chroniąc przed „rozwodnieniem” jej dotychczasowy dorobek w procesie rozszerzenia Unii<sup>28</sup>.

Negatywnie propozycje ministra Fischera przyjęli tzw. eurosceptycy, którym w Unii tradycyjnie przewodziła nieoficjalnie Wielka Brytania. W przemówieniu wygłoszonym 6 października 2000 roku w Warszawie premier Wielkiej Brytanii Tony Blair opowiedział się za tym, by Unia Europejska pozostała wyjątkową kombinacją rozwiązań międzyrządowych i ponadnarodowych. Premier brytyjski opowiedział się za pośrednim modelem integracji — między strefą wolnego handlu a modelem federalistycznym<sup>29</sup>.

W dniu 7 maja 2001 roku Niemcy socjaldemokraci dokonali w Berlinie oficjalnej prezentacji — dyskutowanej już od dłuższego czasu w SPD — propozycji radykalnej reformy Unii Europejskiej. W dokumencie zatytułowanym *Odpowiedzialność za Europę (Verantwortung für Europa)* proponowano m.in. przekształcenie Komisji Europejskiej w silną europejską egzekutywę, przekształcenie Rady UE w europejską izbę państw (izbę wyższą Parlamentu Europejskiego na wzór niemieckiego Bundesratu), przekazanie Parlamentowi UE wszelkich pełnomocnictw dotyczących uchwalenia budżetu Unii, powołanie „konstytuanty”, której zadaniem byłoby przygotowanie propozycji dotyczących kształtu przyszłej konstytucji europejskiej. SPD opowiedziała się też za utworzeniem stałych struktur decyzyjnych w dziedzinie współpracy wojskowej i polityki zagranicznej Unii, europejskiej prokuratury i europejskiej policji granicznej, wspólnie strzegącej zewnętrznych granic UE; za zharmonizowaniem podatków od przedsiębiorstw oraz subwencji rolnych w ramach wspólnej polityki rolnej, które powinny być współfinansowane przez państwa członkowskie Unii. W wizji przyszłości UE, proponowanej

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Rede des französischen Staatspräsidenten Jacques Chirac. *Europäische Verfassung angereget*. „Das Parlament” 2000, Nr. 28.

<sup>29</sup> Przemówienie premiera Wielkiej Brytanii Tony’ego Blaira wygłoszone w siedzibie Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych (6 października 2000 r.). W: *Integracja europejska w dokumentach. Wybór i opracowanie S. Parzymies*. Warszawa 2008, s. 426 i nast.



przez niemiecką socjaldemokrację, popieranej przez kanclerza Gerharda Schrödera, położono silny akcent na wzmocnienie instytucji unijnych reprezentujących interesy paneuropejskie i obywateli UE: Komisję Europejską i Parlament Europejski. Zarazem postulowano osłabienie Rady UE, grupującej ministrów pochodzących z poszczególnych rządów państw narodowych i stanowiącej legislatywę UE, przez przekształcenie jej w drugą izbę Parlamentu Europejskiego, na wzór niemieckiego Bundesratu czy amerykańskiego Senatu. Dokument SPD stał się jednym z tematów zjazdu niemieckiej socjaldemokracji, który odbył się w dniach 19—22 listopada 2001 roku w Norymberdze<sup>30</sup>.

W kolejnych latach przedstawiciele rządu RFN, w tym minister spraw zagranicznych J. Fischer, stopniowo dystansowali się od swoich wcześniejszych „federacyjnych” projektów, m.in. ze względu na brak odpowiednio szerokiej dla nich akceptacji wśród państw członkowskich Unii. Na początku 2004 roku minister J. Fischer wskazując na konieczność zacieśnienia współpracy przez państwa unijne w walce z terroryzmem, zaczął wycofywać się także z pomysłu utworzenia „grupy awangardowej” w ramach UE. Niemiecki minister spraw zagranicznych odchodził od projektu „Kerneuropa” na rzecz też ścisłej integracji, ale całej Unii Europejskiej („strategicznej Europy”). Charakterystyczne, że na początku 2004 roku były kanclerz RFN Helmut Kohl przyznał, że popełnił błąd, głosząc swego czasu wizję „Stanów Zjednoczonych Europy”. Wizja ta wywoływała zbyt silne skojarzenia ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Tymczasem Europa — mówił H. Kohl — z pewnością nie przekształci się w jednorodne, spójne państwo na wzór USA i wcale tego nie chce. Tworząca się na naszych oczach zjednoczona Europa ma całkiem inną formę<sup>31</sup>. W pewnym stopniu potwierdziła się więc prognoza Arnulfa Baringa, sformułowana przez niego w połowie lat dwudziestych XX wieku, że wszystkie przesadne, nadmiernie ambitne przedsięwzięcia dotyczące integracji europejskiej upadną. Unia Europejska pozostanie stosunkowo luźnym tworem i w obrębie tego luźnego tworu pojawią się nowe pola manewru, nowe obszary aktywności poszczególnych państw, niezależnie od ewentualnych obaw czy pozytywnych oczekiwań<sup>32</sup>.

Pomimo wspomnianej ewolucji poglądów dotyczących różnych projektów federacyjnych występujących w niemieckiej myśli politycznej oraz stopniowej ewolucji polityki europejskiej zjednoczonych Niemiec w kierunku „minimalnej deeuropizacji”, coraz mniejszego proeuropejskiego

<sup>30</sup> „Rocznik Strategiczny 2001/2002”. Warszawa 2002, s. 310—311; B. Koszel: *Przyszłość zjednoczonej Europy w koncepcjach Niemiec i Francji*. „Przegląd Zachodni”, 2004, nr 3, s. 45—46.

<sup>31</sup> H. Kohl: *Przeszliśmy przez ten most*. „Gazeta Wyborcza”, 24—25 I 2004.

<sup>32</sup> A. Baring: *Czy Niemcom się uda? Pożegnanie złudzeń*. Wrocław 2000, s. 165.

entuzjazmu i malejącej determinacji polityków niemieckich do uwspólnowania kolejnych obszarów integracji w ramach UE<sup>33</sup>, RFN należała nadal do głównych zwolenników tych rozwiązań zmierzających do modyfikacji głównych struktur UE, które były niemal powszechnie postrzegane jako rozwiązania o charakterze federacyjnym. Politycy niemieccy należeli do głównych zwolenników tych zapisów w przygotowanym przez Konwent Europejski projekcie Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy (dalej: Traktatu Konstytucyjnego), które szły najdalej w kierunku modelu federacyjnego<sup>34</sup>. Odnosiło się to także do wielu postanowień, które znalazły się w tekście podpisanego Traktatu Konstytucyjnego, będącego wynikiem kolejnego kompromisu między zwolennikami rozwiązań federacyjnych, neofunkcjonalnych i konfederacyjnych (współpracy międzyrządowej). Również rząd kanclerz A. Merkel wykazywał duże przywiązanie do koncepcji federacyjnej integracji europejskiej, co znalazło swój najpełniejszy wyraz podczas prezydentury niemieckiej w pierwszej połowie 2007 roku, w czasie której dyplomacji niemieckiej udało się osiągnąć wstępne porozumienie wśród państw członkowskich UE, by w drugim półroczu 2007 roku podpisać nowy traktat międzyrządowy (traktat z Lizbony), na podstawie w niewielkim stopniu tylko zmodyfikowanego Traktatu Konstytucyjnego. Politykom niemieckim, w omawianym okresie, nadal bliska też była formuła, ściśle powiązana z koncepcją federacyjną, zróżnicowanego poziomu integracji, która dała znać o sobie w niektórych zapisach Traktatu Konstytucyjnego (np. strukturalnej współpracy) i traktatu z Lizbony. Porównanie programu i działań dwóch głównych ugrupowań politycznych w Niemczech w ostatnich latach nasuwa wniosek, że kierunek federacyjny w rozwoju UE bardziej eksponowany był przez SPD niż przez CSU<sup>35</sup>. Światowy kryzys finansowy, który rozpoczął się w drugiej połowie 2008 roku, i działania zmierzające do zmniejszania jego ujemnych skutków podejmowane przez RFN oraz pozostałe państwa członkowskie UE, wśród których prymat mia-

<sup>33</sup> Zob. P. Buras: „Europa uda się wspólnie”. *Zmiany w niemieckiej polityce europejskiej a rola Niemiec w Unii Europejskiej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1.

<sup>34</sup> W czasie dyskusji w Konwencie ścierały się argumenty zwolenników rozwiązań federacyjnych z argumentami zwolenników modelu współpracy międzyrządowej. Za zbudowaniem europejskiej federacji przede wszystkim opowiadali się przedstawiciele Niemiec i krajów Beneluksu. Istotnymi elementami tej federacji byłyby m.in.: wspólna polityka zagraniczna i obrony, europejski podatek, silna egzekutywa wyłoniona z Komisji Europejskiej i posiadający szerokie uprawnienia Parlament Europejski. B. Koszel: *Przyszłość zjednoczonej Europy...*, s. 49; J.J. Węc: *Spór o kształt konstytucji europejskiej*. „Przegląd Zachodni”, 2004, nr 3, s. 66 i nast.

<sup>35</sup> Ł. Adamski: *Niemcy. Kontynuacja z korektą tonu*. W: *Zmiana i kontynuacja. Polityka europejska wybranych państw Unii Europejskiej*. Red. L. Jesień. Warszawa 2008; K. Bachmann, P. Buras, S. Płóciennik: *Republika bez gorsetu. Niemcy po wyborach 18 września 2005 r.* Wrocław 2005, s. 139 i nast.

ły rozwiązania narodowe (unilateralne) przed skuteczną współpracą w tym zakresie w ramach całej Unii, były przykładem coraz bardziej li tylko deklaratywnego przywiązania niemieckiej klasy politycznej do rozwiązań federacyjnych w UE. Zwlekanie rządu kanclerz A. Merkel na początku 2010 roku z udzieleniem znaczącej pomocy pogrążonej w kryzysie finansów publicznych Grecji<sup>36</sup> oraz ociąganie się ze zdecydowaną obroną strefy euro zostały ocenione przez byłego ministra spraw zagranicznych Niemiec Joschkę Fischera jako „coraz wyraźniejszy trend w kierunku renacjonalizacji niemieckiej polityki”<sup>37</sup>. Był to kolejny, bardzo wymowny przykład potwierdzający słuszność opinii, że „polityka europejska Niemiec stawiała się coraz bardziej pragmatyczna, ale zarazem była ona także zorientowana o wiele bardziej niż dotąd na obronę interesów narodowych”<sup>38</sup>.

W rozpoczętej w roku 2000 polskiej eurodebacie na temat koncepcji integracji europejskiej<sup>39</sup>, dla której niezwykle istotnym impulsem było wystąpienie niemieckiego ministra spraw zagranicznych J. Fischera z 12 maja 2000 roku, rysowała się znaczna zbieżność stanowisk kolejnych rządów RP. Dominowało przekonanie o potrzebie zachowania równowagi między instytucjami Unii a organami władzy państw narodowych. Państwa narodowe w Europie, mimo zmieniających się ich funkcji w procesie integracji i globalizacji, uznawano za trwałe element rzeczywistości politycznej. Sceptycznie podchodzono do proponowanego przez Joschkę Fischera połączenia państw narodowych w rzeczywistą europejską federację. Uważano, że jest na to o wiele za wcześnie. Nikt nie może jednak powiedzieć — mówił minister spraw zagranicznych Polski Władysław Bartoszewski — jaką decyzję w tym zakresie podejmą wnuki Fischera<sup>40</sup>. Minister Bartoszewski, opowiadając się za utrzymaniem „metody Monneta” i przeciwko „metodom rewolucyjnym” integracji, wskazywał na potrzebę doskonalenia kooperatywnej współzależności metody wspólnotowej i międzyrządowej w pogłębianiu procesu

<sup>36</sup> Deficyt finansów publicznych Grecji w roku 2009 wyniósł 13,6% PKB, a dług publiczny — 115,1% PKB.

<sup>37</sup> Zob. Wywiad z Joschką Fischerem. „Europa. Magazyn Idei Newsweeka” 2010, nr 6.

<sup>38</sup> J.J. Węc: *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej. Między współpracą a konfliktem interesów*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3, s. 118.

<sup>39</sup> W latach dziewięćdziesiątych polska eurodebata sprowadzała się do spraw związanych z warunkami stowarzyszenia i członkostwa Polski w Unii Europejskiej oraz szansami i zagrożeniami z tym związanymi. Natomiast kwestie dotyczące wizji jednoczenia Europy, propozycje rozwiązania bieżących problemów Unii oraz postulaty dotyczące roli Polski w UE zajmowały w tej debacie miejsce drugoplanowe. Zob. M. Stolarczyk: *Charakter polskiej eurodebaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych...*

<sup>40</sup> W. Bartoszewski: *Droga Polski do Unii Europejskiej*. W: W. Bartoszewski: *Ponad podziałami. Wybrane przemówienia i wywiady lipiec—grudzień 2000 r.* Warszawa 2001, s. 69.

integracji (ze stopniowym umacnianiem metody wspólnotowej)<sup>41</sup>. Kilka lat później W. Bartoszewski pisał: „Zjednoczona Europa może stać się w najbliższej perspektywie jedynie związkiem państw narodowych. Realizacją idei, która bliska jest idei »Europy ojczyzn« gen. de Gaulle’a. W takim związku państw celem nadrzędnym nie może być pozorna ani formalna integracja, lecz przede wszystkim rozwój poszczególnych narodów i kultur w duchu wzajemnego szacunku i tolerancji”<sup>42</sup>.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski w wystąpieniu podczas inauguracyjnego Forum „Wspólnie o przyszłości Europy” na Zamku Królewskim w Warszawie (18 lutego 2002 r.) podkreślał, że choć Europa coraz bardziej się integruje, to nadal pozostaje związkiem państw o różnych tożsamościach narodowych, własnych doświadczeniach historycznych, odmiennych kulturach i potencjałach gospodarczych. W dyskusji nad modelami integracji europejskiej należy mieć na uwadze tę różnorodność. Należy się wstrzymać z radykalnym federalizmem i szukać rozwiązań pośrednich, jakieś równowagi pomiędzy kształtem wspólnotowym i narodowym Europy. Polskie doświadczenie, mówił prezydent Kwaśniewski, przemawia za szacunkiem dla czynnika narodowego, za budowaniem „Europy ojczyzn”. Zdaniem prezydenta RP, państwa narodowe pozostaną nadal podstawowym źródłem legitymizacji procesu integracji europejskiej. W wizjach politycznych, prognozach można dopuszczać zastąpienie państw narodowych ponadnarodową formą państwowości, ale pod warunkiem, że w procesie tym uwzględni się wiele faz i że tego właśnie będą chcieli obywatele państw członkowskich<sup>43</sup>.

W czasie tego samego spotkania Włodzimierz Cimoszewicz, minister spraw zagranicznych Polski, stwierdził, że idea stworzenia wkrótce federacyjnej Unii wydaje się utopią. Nie można jej jednak wykluczyć w dalekiej, nieokreślonej jeszcze przyszłości. W ocenie ministra Cimoszewicza, UE powinna zachować swój dotychczasowy, funkcjonalny charakter. Mimo że w obecnej Unii można wskazać na przykłady elementów o charakterze federacyjnym (np. wprowadzenie euro), to „powstanie unii gospodarczej i politycznej nie oznacza zapowiedzi wprowadzenia europejskiego państwa federalnego. Nie ma dzisiaj ani takiej potrzeby, ani społecznego przyzwolenia”<sup>44</sup>. Kilka lat później minister W. Cimoszewicz pisał, że Polska nie powinna stać się więźniem tej czy innej doktryny (modelu) integracji: federacyjnej czy konfederacyjnej, wspólnotowej czy międzyrządowej. Pożądane, by

<sup>41</sup> Idem: *Wizja Europy — polski punkt widzenia*. W: W. Bartoszewski: *Ponad podziałami...*, s. 41 i nast.

<sup>42</sup> Idem: *Europa, wspólnota ducha*. „Gazeta Wyborcza”, 24—25 I 2004.

<sup>43</sup> M. Dowgielewicz: *Polska debata o Unii Europejskiej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002, s. 53—54.

<sup>44</sup> W. Cimoszewicz: *Polska wizja Europy*. „Rzeczpospolita”, 19 II 2002.

rozwój UE zwiększał szanse modernizacyjne Polski, co z kolei stanowiłoby główne kryterium wyboru takich czy innych rozwiązań<sup>45</sup>. Politycy polscy często wskazywali w procesie reform instytucjonalnych UE na potrzebę połączenia metody wspólnotowej z międzyrządową. Wskazywali także na różnice w interpretowaniu pojęć „federacja państw narodowych” i „federacja europejska”. Jedni utożsamiali federację z centralizacją i drogą na skróty ku europejskiemu superpaństwu, inni w federacji widzieli środek na godzenie z sobą elementów różnorodności oraz szansę na zwiększenie uprawnień podmiotów tworzących federację<sup>46</sup>.

Charakterystyczne, że w eurodebacie w Sejmie (24 lipca 2002 r.) nikt z polskich parlamentarzystów nie mówił o potrzebie stworzenia europejskiej federacji. W kwestii koncepcji integracji europejskiej stanowisko zbieżne z reprezentowanym przez polskie rządy oraz zdecydowaną większość polskich ugrupowań politycznych zajmowali przedstawiciele Kościoła katolickiego w Polsce. Było to więc stanowisko zgodne z papieską wizją jedności Europy, mieszczące się w koncepcji „Europy ojczyzn”. Jan Paweł II widział postępy w integracji europejskiej i jednoczeniu Europy jako wolne zrzeszenie się suwerennych państw i narodów.

Decydenci polskiej polityki zagranicznej na ogół krytycznie oceniali także idee „awangardy integracji” czy „grupy pionierów”. Uważali, że umacnianie zróżnicowanego tempa integracji w Unii Europejskiej może być przyczyną utrwalenia podziału na biednych i bogatych, i doprowadzić do „rozcieńczenia integracji”. Podkreślali, że w idei zjednoczeniowej chodzi głównie o to, aby nie było podziału na lepszych i gorszych, oraz o wyrównywanie dysproporcji, a nie proponowanie nowych podziałów. Przedstawiciele kolejnych polskich rządów wyrażali obawy, że proces wzmocnionej współpracy, w której brałyby udział tylko państwa najlepiej do tego przygotowane bądź tylko te, których obywatele wyraziliby zgodę na ściślejszą współpracę, doprowadzi do marginalizacji krajów niezdecydowanych z jakichś przyczyn na udział w awangardzie. Polska odrzucała koncepcję zamkniętego kręgu krajów decydujących się na wzmocnioną współpracę, która dla pozostałych państw mogłaby oznaczać członkostwo drugiej kategorii.

Generalnie rzecz ujmując, kolejne rządy RP w kwestii koncepcji integracji europejskiej utrzymały stanowisko, w myśl którego Polsce było bliżej do koncepcji zajmowanych w tej sprawie przez rządy Wielkiej Brytanii niż do stanowiska kolejnych rządów RFN. Krytyczne stanowisko Polski wobec pro-

<sup>45</sup> Idem: *Krajobraz za horyzontem. Polityka zagraniczna RP po wejściu do Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2, s. 14.

<sup>46</sup> Idem: *Unia obywatelska*. „Gazeta Wyborcza”, 10 X 2002; *Polska w Europie. Rozmowa z Włodzimierzem Cimoszewiczem, ministrem spraw zagranicznych RP*. „Rzeczpospolita”, 16 IV 2003.



pozycji ocenianych jako służących realizacji koncepcji federacyjnej zostało wzmocnione w latach 2005—2007, kiedy to przedstawiciele rządów PiS i ich koalicjantów szczególnie mocno eksponowali potrzebę obrony polskiego interesu narodowego w UE, a także modelu UE jako w pełni suwerennych państw. W tym czasie w polskiej doktrynie integracyjnej szczególnie silny akcent położony był na międzyrządowy charakter unijnej współpracy. Znalazło to swój wyraz m.in. w stanowisku Polski zajmowanym w czasie dyskusji nad przygotowaniem traktatu z Lizbony. Politycy PiS opowiadali się za polityką „selektywnego integracjonizmu”. Argumentowali, że w pewnych dziedzinach integracja jest dla Polski korzystna, ale w innych (np. podatki, polityka zagraniczna) może być szkodliwa dla naszych narodowych interesów<sup>47</sup>. W wizji integracji europejskiej prezentowanej przez polski rząd w latach 2005—2007 jeszcze bardziej niż w okresie wcześniejszym wyeksponowana została idea „Europy narodów”, w ramach której opowiadano się za luźną integracją UE, ograniczoną do spraw gospodarczych, ale bez uwspólnotowienia kwestii społecznych, politycznych czy moralnych<sup>48</sup>. Jednak mimo że w polskiej myśli politycznej w sprawie koncepcji integracji europejskiej dominowały stanowiska sceptyczne czy wręcz krytyczne wobec wzorca federacyjnego, nie znaczy to jednak, że nie było w owym czasie w Polsce w ogóle zwolenników takiej koncepcji integracji<sup>49</sup>. Przykładowo, Jan Kułakowski, pełnomocnik rządu do spraw negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Berlinie (16 czerwca 2000 r.) stwierdził: „Jako przekonany Europejczyk sądzę, że Federacja jest jakimś naturalnym celem integracji. Poważnym problemem jest jednak to, w jaki sposób zostanie ona osiągnięta”<sup>50</sup>. Dariusz Rosati pisał, iż w interesie Polski jest budowa Unii ściśle zintegrowanej — raczej spójnej federacji państw niż konfederacji, dlatego że: za takim modelem przemawiają przede wszystkim względy bezpieczeństwa (w Unii ściśle zintegrowanej, federacyjnej większe będzie poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo innych uczestników; w Unii federacyjnej większa będzie skłonność, wola do świadczenia pomocy gospodarczej i finansowej państw najsilniejszych dla pozostałych; w Unii ściśle zintegrowanej zwiększy się rola dużych państw w systemie podejmowania decyzji, ponieważ poszerzy się zakres głosowania

<sup>47</sup> M. Libicki: *Unia zmiennych sojuszy*. „Gazeta Wyborcza”, 3 II 2006.

<sup>48</sup> P.M. Kuczyński: *Polskie dylematy wobec nowego traktatu Unii Europejskiej* [www.psz.pl].

<sup>49</sup> Zob. J. Łukaszewski: *Tak dla Joschki Fischera*. „Rzeczpospolita”, 3 VII 2000; Ideę federacyjną popierał na łamach polskiej prasy znany niemiecki publicysta K. Bachmann: *10 powodów, dla których Polska powinna opowiedzieć się za federalną Europą*. „Unia—Polska” 2001, nr 24.

<sup>50</sup> J. Kułakowski: *Federacja a poszerzona Unia (Próba odpowiedzi Joschce Fischerowi)*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001, s. 56.



większościowego, kosztem jednomyślności. Polska zalicza się do dużych krajów i jej pozycja w Unii federacyjnej byłaby relatywnie silniejsza niż w Unii konfederacyjnej<sup>51</sup>. W tym samym czasie w polskiej publicystyce politycznej dały się słyszeć także głosy, że w interesie Polski jest, by UE stała się luźną konfederacją państw budujących wspólny rynek (EWG-bis), a także, by wyrzucić projekt europejskiej konstytucji do kosza, bo realizacja tego projektu będzie przekształceniem się UE w „folwark francusko-niemiecki”<sup>52</sup>.

Marek A. Cichocki na podstawie obserwacji polskiej polityki integracyjnej w ostatnich dziesięciu latach wyróżnił w niej cztery postawy, kierujące się odmiennymi założeniami i celami politycznymi: adaptacyjną, która była ściśle związana z okresem przedakcesyjnym; integracjonistyczną, nakierowaną na głębokie wejście w struktury Unii i maksymalizację korzyści; suwerenistyczną, która podmiotowość własnego państwa i jego interes umieszcza na pierwszym miejscu listy priorytetów; realizmu minimalistycznego, który w ocenie cytowanego autora dominuje w polskiej polityce integracyjnej po 2007 roku<sup>53</sup>.

### 9.3. Polsko-niemieckie kontrowersje dotyczące reform instytucjonalnych UE

Główne obszary i etapy reform instytucjonalnych w Unii Europejskiej w omawianym okresie, wokół których uwidoczniły się znaczące różnice w stanowisku Polski i Niemiec, związane były z:

- zakończeniem negocjacji nad traktatem z Nicei w czasie obrad szefów państw i rządów państw „piętnastki” (7–11 grudnia 2000 r.), jego podpisaniem przez ministrów spraw zagranicznych (26 lutego 2001 r.) oraz wejściem w życie traktatu z Nicei z dniem 1 lutego 2003 roku (znaczną część postanowień traktatu z Nicei zaczęła obowiązywać dopiero od 1 stycznia 2005 r.) i dążeniami do zmian niektórych zapisów traktatu nicejskiego;
- obradami Konwentu (od 28 lutego 2002 r. do połowy 2003 r.) i dyskusją związaną z przygotowanym przez Konwent projektu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy (Traktat Konstytucyjny);
- kontrowersjami związanymi z przyjęciem i podpisaniem Traktatu Konstytucyjnego; główne fazy tego etapu to fiasko szczytu Rady Europejskiej w Brukseli w grudniu 2003 roku, przyjęcie Traktatu Konstytucyjnego przez uczestników Rady Europejskiej w Brukseli (18 czerwca 2004 r.)

<sup>51</sup> D. Rosati: *Federacja jest dla nas*. „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 2003.

<sup>52</sup> J.M. Nowakowski: *Chiracoschröderoland*. „Wprost” 2003, nr 42.

<sup>53</sup> M.A. Cichocki: *Polskie strategie w Europie*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.

- oraz podpisanie Traktatu Konstytucyjnego przez przedstawicieli państw członkowskich w Rzymie (29 października 2004 r.);
- odrzuceniem Traktatu Konstytucyjnego w referendum przeprowadzonym we Francji (29 maja 2005 r.) i w Holandii (1 czerwca 2005 r.), co w praktyce oznaczało, że Traktat nie wszedł w życie i propozycjami wyjścia z impasu, w którym znalazła się UE;
  - przyśpieszeniem prac w okresie prezydencji niemieckiej (pierwsze półroczcie 2007 r.) nad przygotowaniem na podstawie Traktatu Konstytucyjnego nowego traktatu międzyrządowego, czego efektem było podpisanie traktatu z Lizbony (13 grudnia 2007 r.);
  - dyskusją nad niektórymi zapisami traktatu z Lizbony w procesie jego ratyfikacji w państwach członkowskich Unii Europejskiej, szczególnie po odrzuceniu traktatu w pierwszym referendum w Irlandii w czerwcu 2008 roku<sup>54</sup>.

Podpisany 26 lutego 2001 roku traktat z Nicei miał dla Polski i innych państw uczestniczących wówczas w negocjacjach akcesyjnych z UE bardzo istotne znaczenie przede wszystkim z dwóch względów. Po pierwsze, jego postanowienia i podpisanie uznane zostały przez państwa „piętnastki” za wystarczający krok na drodze pogłębiania współpracy w ramach UE, by Unia była gotowa do przyjęcia nowych państw od końca 2002 roku (traktat z Amsterdamu pozwalał na rozpoczęcie rozmów akcesyjnych z tzw. grupą luksemburską i helsińską, ale nie na ich zakończenie). Po drugie, w traktacie nicejskim znalazły się konkretne postanowienia dotyczące przydzielenia Polsce i innym państwom miejsc i głosów w głównych strukturach unijnych, przede wszystkim w Radzie Unii Europejskiej, w Komisji Europejskiej i w Parlamencie Europejskim. Odpowiednio z tym związane zapisy, które znalazły się w traktacie z Nicei, oceniane były w Polsce jako bardzo korzystne dla naszego kraju. Mimo że Polska, jako kraj starający się dopiero o członkostwo w Unii, bezpośrednio nie uczestniczyła w wynegocjowaniu poszczególnych postanowień traktatu nicejskiego, to dyplomacja naszego kraju wykazała się dużą skutecznością przez oddziaływania dwu- i wielostronne, w osiągnięciu korzystnych dla naszego kraju rezultatów.

Podczas debaty sejmowej na temat integracji europejskiej (22 grudnia 2000 r.) premier rządu polskiego Jerzy Buzek pozytywnie ocenił decyzje szczytu UE w Nicei (7–11 grudnia 2000 r.) dotyczące reform instytucji unijnych<sup>55</sup>. Natomiast pogłębionej oceny traktatu nicejskiego, w tym zapisów dotyczących reform struktur Unii, z polskiego punktu widzenia dokonał Władysław Bartoszewski, minister spraw zagranicznych Polski,

<sup>54</sup> W referendum przeprowadzonym czerwcu 2008 r. w Irlandii większość osób w nim uczestniczących (53%) opowiedziało się przeciwko traktatowi z Lizbony.

<sup>55</sup> *Wystąpienie prezesa rady Ministrów Jerzego Buzka podczas debaty sejmowej na temat integracji europejskiej, 22 grudnia 2000 r.* „Przegląd Rządowy” 2001, nr 1, s. 108.

w przemówieniu wygłoszonym 22 lutego na konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Stwierdził m.in., że oczekiwania Polski wobec traktatu z Nicei zostały spełnione niemal w całości. Za bardzo korzystne uznał zapewnienie nowym członkom Unii fotela w składzie Komisji od momentu akcesji oraz przyznanie Polsce 27 miejsc w Radzie UE i 50 miejsc w Parlamencie Europejskim. Przyznanie Polsce takiej samej liczby głosów w Radzie UE co Hiszpanii sytuowało Polskę w gronie największych państw członkowskich mających zasadniczy wpływ na decyzje Rady UE. Zdaniem ministra Bartoszewskiego, przyjęte w Nicei zmiany zakresu głosowania większością kwalifikowaną w Radzie UE, z punktu widzenia interesów Polski, mimo skomplikowanej procedury liczenia głosów, wydają się wystarczające<sup>56</sup>. W tym miejscu należy wspomnieć, że podjęcie decyzji większością kwalifikowaną w Radzie UE według zasad nicejskich dla 27 państw zależało od spełnienia trzech warunków:

- wymaganej większości głosów ważonych (73,4%), czyli przynajmniej 258 głosów z łącznej liczby 345 głosów (mniejszość blokująca wynosiła 91 głosów);
- zgody ponad połowy liczby państw w przypadku propozycji zgłoszonej przez Komisję (procedura wspólnotowa), a w przypadku innych propozycji niezbędne było poparcie ze strony 2/3 państw członkowskich;
- minimalnego pułapu 62% populacji Unii Europejskiej<sup>57</sup>.

W ocenach dotyczących postanowień nicejskich pojawiały się także w Polsce głosy, że Polska za pośrednictwem liczby głosów, jakie uzyskała w Radzie UE (27), zbliżoną do tej, jaką uzyskały największe państwa członkowskie UE (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Włochy — po 29), zajęła pozycję mocarstwową w UE.

Zanim wszystkie postanowienia traktatu z Nicei zaczęły obowiązywać w praktyce integracyjnej, rozpoczęły się zabiegi, przede wszystkim ze strony Niemiec i Francji, do zmiany niektórych z nich. Bardziej intensywna dyskusja z tym związana rozpoczęła się wraz z decyzją szczytu UE w Lacken (14—16 grudnia 2001 r.) o zwołaniu Konwentu, który miał przygotować propozycje reform UE dla Konferencji Międzyrządowej i zmianę niektórych postanowień traktatu z Nicei, które znalazły się w projekcie Traktatu Konstytucyjnego. Konwent traktowany był przez Niemcy i Francję jako

---

<sup>56</sup> W. Bartoszewski: *Traktat z Nicei. Polski punkt widzenia*. W: W. Bartoszewski: *Wspólna europejska odpowiedzialność. Wybrane przemówienia i wywiady styczeń—lipiec 2001 r.* Warszawa 2001, s. 55—67.

<sup>57</sup> Zob. *Traktat Nicejski*. Red. A. Podraza. Lublin 2001; J.J. Węc: *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950—2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*. Kraków 2006, s. 301 i nast.

sposób na poprawienie błędów Nicei<sup>58</sup>. Politycy niemieccy dawali wyraz przekonaniu, że traktat z Nicei został przygotowany w pośpiechu, by Unia mogła ogłosić, że jest gotowa do rozszerzenia. Po stronie niemieckiej za poważny mankament zapisów nicejskich uważano m.in. te postanowienia, w myśl których Polska i Hiszpania posiadając łącznie zbliżony potencjał demograficzny do Niemiec, dysponowały prawie dwukrotnie większą liczbą głosów w Radzie Ministrów (Radzie Unii Europejskiej) niż Niemcy. Argumentowano, że „system nicejski niewspółmiernie faworyzuje bardzo małe państwa”<sup>59</sup>, a zasada podwójnej większości w procesie podejmowania decyzji w Radzie UE jest bardziej przejrzysta i odzwierciedla rzeczywisty układ sił w Unii. Utrzymanie systemu nicejskiego grozi paraliżem decyzyjnym w UE. Polska zaś nie powinna skupiać się na sposobie blokowania decyzji w Radzie UE, ale na poszukiwaniu kompromisu<sup>60</sup>. Główną rolę w pracach Konwentu i w wypracowywaniu jego ustaleń w postaci projektu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy odegrali politycy Francji i Niemiec, w tym przewodniczący Konwentu V. Giscard d’Estaing oraz prezydent J. Chirac, kanclerz G. Schröder i minister spraw zagranicznych RFN J. Fischer. To przede wszystkim w wyniku ustaleń niemiecko-francuskich najpierw w projekcie Traktatu Konstytucyjnego następnie w tekście Traktatu Konstytucyjnego znalazły się m.in. zapisy mówiące o: wprowadzeniu zasady podwójnego głosowania w Radzie UE; powołaniu stałego przewodniczącego Rady Europejskiej na 2,5 roku z możliwością przedłużenia tego okresu; ustanowieniu urzędu ministra spraw zagranicznych UE; zmniejszeniu składu Komisji Europejskiej; wprowadzeniu ustaw europejskich i ramowych ustaw europejskich; możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie obrony grupy państw, które spełniają kryteria ściślejszej współpracy; poszerzeniu liczby dziedzin, w których obowiązywać będzie głosowanie większościowe<sup>61</sup>. Głównym celem przedstawicieli Niemiec w Konwencie i w trakcie Konferencji Międzyrządowej było uczynienie struktury instytucjonalnej UE bardziej

<sup>58</sup> Zob. S. Parzymies: *Przyszły kształt Unii Europejskiej — miejsce i rola Niemiec oraz Polski w europejskim procesie integracyjnym*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*. Red. E. Cziomer, M. Czajkowski. Kraków 2004, s. 15; L. Jesień (i inni): *Stan debaty nad reformą instytucjonalną w wybranych państwach Unii Europejskiej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 4; A. Podraza: *Unia Europejska w procesie reform traktatowych*. Lublin 2007, s. 444 i nast.

<sup>59</sup> R. Schweppe: *Priorytety Prezydencji Niemiec w Radzie Unii Europejskiej*. W: *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne*. Red. J. Barcz. Warszawa 2007, s. 23.

<sup>60</sup> B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*. Poznań 2008, s. 32 i nast.

<sup>61</sup> J. Barcz: *Przewodnik po traktacie konstytucyjnym*. Warszawa 2005; A. Podraza: *Unia Europejska w procesie reform...*, s. 494 i nast.; J.J. Węć: *Spór o kształt instytucjonalny...*, s. 327 i nast.

przejrzystą, efektywną i posiadającą większą demokratyczną legitymację. Kierunek w tym zakresie wyznaczała koncepcja federalna integracji europejskiej<sup>62</sup>. Przedstawiciele Polski w Konwencji<sup>63</sup>, podobnie jak przedstawiciele pozostałych państw, które nie były jeszcze członkami UE, uczestniczyli w debacie konstytucyjnej, ale nie mieli oni prawa do blokowania decyzji podejmowanych na zasadzie konsensu przez państwa członkowskie. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niezależnie od kontrowersji związanych z przyjętym przez Konwent projektem Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, sama formuła Konwentu miała na celu zbliżyć UE do jej obywateli. Jednym z bardzo ważnych motywów jego powołania było dążenie do pomniejszenia deficytu demokracji w Unii Europejskiej<sup>64</sup>.

Politycy polscy bardzo krytycznie oceniali dążenia Niemiec i innych państw do szybkiej rewizji niektórych zapisów nicejskich, w tym przede wszystkim propozycję zlikwidowania kwalifikowanego głosowania ważonego w Radzie Unii Europejskiej i wprowadzenia mniej skomplikowanej zasady głosowania opartego na podwójnej większości: 55% państw, reprezentujących 65% ludności. Czołowe miejsce w prowadzonej w Polsce w drugiej połowie 2003 roku oraz w pierwszej połowie 2004 roku dyskusji nad treścią Traktatu Konstytucyjnego zajmowała obrona ustaleń zapisanych w traktacie z Nicei. Ten etap polskiej eurodebaty zdominowany został przez hasło „obrony Nicei”. Poseł Jan Rokita, jeden z liderów znajdującej się w opozycji do rządu Leszka Millera Platformy Obywatelskiej, w wystąpieniu w Sejmie (18 września 2003 r.) użył nawet określenia „Nicea albo śmierć”<sup>65</sup>. Rząd kierowany przez L. Millera, „naciskany” przez opozycję, wykazywał zdeterminowanie w „obronie Nicei”, będące w zamyśle wyrazem nieustępliwości Polski i zdecydowanej obrony polskich interesów w kwestii podziału władzy pomiędzy państwa członkowskie w Radzie Unii Europejskiej.

Do podstawowych argumentów, jakimi posługiwali się w Polsce zwolennicy „obrony Nicei”, należały następujące:

- nicejski system głosowania w Radzie Unii Europejskiej daje lepsze możliwości Polsce blokowania decyzji niekorzystnych z punktu widzenia interesów naszego kraju;

---

<sup>62</sup> Szerzej zob. M. Poboży: *Republika Federalna Niemiec w sprawie reformy instytucjonalnej Unii Europejskiej*. W: *Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej*...

<sup>63</sup> Rząd RP w Konwencji reprezentowała Danuta Hübner, przedstawicielem Sejmu był Józef Oleksy, a przedstawicielem Senatu — Edmund Wittbrodt.

<sup>64</sup> Szerzej zob. K. Bachmann: *Konwent o przyszłości Europy. Demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*. Wrocław 2004.

<sup>65</sup> *Rządzie, broń Nicei*. „Rzeczpospolita”, 19 IX 2003; D. Tusk i J. Rokita: *Obrona Nicei i odwagi*. „Gazeta Wyborcza”, 3 X 2003.



- walka Polski o utrzymanie zapisów nicejskich dotyczących zasad głosowania w Radzie UE jest walką o utrzymanie mocarstwowej pozycji w Unii; w układzie nicejskim jesteśmy krajem rozgrywającym, w nowym systemie możemy być krajem rozgrywanym;
- Polacy w referendum akcesyjnym (7–8 czerwca 2003 r.) głosowali za członkostwem Polski w UE na podstawie zasad systemu nicejskiego;
- system nicejski trzeba najpierw sprawdzić w praktyce, a później dopiero modyfikować<sup>66</sup>.

Inne zastrzeżenia Polski wobec zapisów Traktatu Konstytucyjnego dotyczyły przede wszystkim: braku w preambule zapisu wprost odwołującego się do Boga lub chrześcijańskich korzeni Europy, projektu tworzenia wewnątrz Unii zamkniętych sojuszy wojskowych<sup>67</sup>, propozycji odejścia od powoływania składu Komisji Europejskiej na podstawie zasady „jeden kraj, jeden komisarz”. Polska opowiadała się także za ustanowieniem prezydencji grupowej<sup>68</sup>. Tylko niektóre z tych postulatów zostały uwzględnione w przyjętej 18 czerwca 2004 roku ostatecznej wersji tekstu Traktatu Konstytucyjnego<sup>69</sup>.

Jednakże jednym z najważniejszych motywów po stronie polskiej „obrony Nicei” i zdecydowanej obrony korzystnych dla Polski zapisów traktatu nicejskiego w kwestii podziału władzy pomiędzy państwa członkowskie w Radzie Unii Europejskiej były obawy o nadmierny wzrost wpływów Niemiec i Francji w systemie decyzyjnym UE. W myśl tego stanowiska, siła głosu Polski w Radzie UE co prawda rośnie w związku z ustaleniami Traktatu Konstytucyjnego do 8,53% (w porównaniu do 8,41% według zapisów traktatu nicejskiego)<sup>70</sup>, ale jeszcze bardziej rośnie siła głosu Niemiec z 9%

<sup>66</sup> W. Cimoszewicz: *Do tej rzeki wchodzimy pierwszy raz*. „Rzeczpospolita”, 27 X 2003; K. Bobiński: *Po referendum — nowa jakość polskiej debaty europejskiej?* W: *Obywatele Europy. Integracja europejska w polskim życiu politycznym*. Red. M. Fałkowski, J. Kucharczyk. Warszawa 2005.

<sup>67</sup> Tak po stronie polskiej interpretowano zapis Traktatu Konstytucyjnego mówiący o strukturalnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Przedstawiciele polskiego rządu opowiadali się za wzmocnioną współpracą wszystkich państw UE w ramach EPBiO, a przeciwko strukturalnej współpracy, która obejmowałaby tylko wąską grupę państw spełniających odpowiednie kryteria. Polska postulowała umieszczenie zapisu w Traktacie Konstytucyjnym, w którym wyraźnie zostanie podkreślone, że zobowiązania i współpraca w dziedzinie obrony muszą być zgodne z zobowiązaniami tych państw należących do NATO, które uważają, że ich wspólna obrona jest realizowana w ramach NATO.

<sup>68</sup> Zob. B. Podsiadło: *Dylematy wokół przyjęcia i ratyfikacji przez Polskę traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006.

<sup>69</sup> J.J. Węc: *Stanowisko Polski wobec reformy Unii Europejskiej w latach 2003–2004. Nowa koncepcja polityki europejskiej*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec...*, s. 49–50.

<sup>70</sup> W myśl innych wyliczeń zapisane w projekcie Traktatu Konstytucyjnego ustalenia zmniejszały siłę głosu Polski w Radzie UE z 8,13% do 6,72% wraz z jednoczesnym zmniejsz-



do 17% i Francji — z 9% do 12%. W systemie nicejskim Niemcy i Francja miały ok. 18% siły głosów w Radzie UE, a według Traktatu Konstytucyjnego — 29%. W systemie nicejskim 6 państw założycielskich Wspólnot miało 33% siły głosów. Natomiast według ustaleń zapisanych w projekcie Traktatu Konstytucyjnego, siła głosów „szóstki” wzrastała do 46,9%<sup>71</sup>. Nowa, uproszczona zasada podwójnej większości przewidywana w Traktacie Konstytucyjnym najbardziej wzmacniała pozycje państw o największej liczbie ludności w procedurze podejmowania decyzji w Radzie Ministrów. Oceniano, że największe korzyści daje ona RFN. Po stronie polskiej występowała obawa o posiadanie nadmiernej władzy przez największe państwa w UE, przede wszystkim zaś Niemcy<sup>72</sup>.

Bezkompromisowe stanowisko Polski w kwestii systemu głosowania w Radzie UE, wspierane przez Hiszpanię, a także brak woli do ustępstw ze strony Niemiec i Francji doprowadziły do fiaska posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli (12—13 grudnia 2003 r.), na którym miano przyjąć Traktat Konstytucyjny. Spór o Niceę był w istocie sporem przede wszystkim między Niemcami a Polską (wspieraną przez pewien czas przez Hiszpanię). Nieprzejednane stanowisko tych właśnie krajów stało się przyczyną fiaska rozmów w Brukseli. Kanclerz Niemiec G. Schröder wyraźnie obwiniął Polskę i Hiszpanię o brak porozumienia<sup>73</sup>. W prasie niemieckiej nie szczędzono komentarzy, w których podkreślano, że Polska nie jest jeszcze pełnoprawnym członkiem UE, a już doprowadziła do najpoważniejszego kryzysu w Unii<sup>74</sup>. Korespondent prasy niemieckiej w Polsce Klaus Bachmann, pisał, że niemal od początku negocjacji akcesyjnych z UE Polska ma w Brukseli opinię mało obliczalnego, buntowniczego kraju, którego przedstawiciele lubią stawiać sprawę na ostrzu noża, uzasadniając to krzywdami z przeszłości albo wyjątkowością swego kraju<sup>75</sup>. Po stronie niemieckiej pojawiały się ostrzeżenia, że brak jej zgody na nowy system głosowania w Radzie Ministrów może pociągnąć za sobą określone konsekwencje finansowe dla Polski, w nowej perspektywie finansowej Unii na lata 2007—2013 oraz możliwość zacieśnienia integracji przez państwa akceptujące bez zastrzeżeń projekt europejskiej konstytucji.<sup>76</sup>

W polskiej publicystyce pojawiły się zróżnicowane komentarze dotyczące oceny stanowiska Polski zajmowanego w czasie brukselskiego szczytu UE.

---

szeniem siły blokowania Polski. Zob. S. Parzymies: *Przyszły kształt Unii Europejskiej...*, s. 23.

<sup>71</sup> R. Trzaskowski: *Dlaczego bronimy Nicei?* „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 4.

<sup>72</sup> J.J. Węc: *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej...*, s. 156 i nast.

<sup>73</sup> A. Podraza: *Unia Europejska w procesie reform...*, s. 619.

<sup>74</sup> N. Blome (i inni): *Kraftprobe*. „Die Welt”, 12 XII 2003.

<sup>75</sup> K. Bachmann: *Ile razy do tej samej rzeki?* „Rzeczpospolita”, 23 X 2003.

<sup>76</sup> B. Koszel: *Przyszłość zjednoczonej Europy...*, s. 54 i nast.

Dominowały głosy, że w Brukseli chodziło o usankcjonowanie wiodącej roli Niemiec w UE, a szerzej — dyktatoratu niemiecko-francuskiego. Wielu publicystów popierało „twarde” stanowisko negocjacyjne przyjęte przez polski rząd w obronie Nicei<sup>77</sup>. Oprócz tego pojawiały się także opinie krytyczne wobec polskiego stanowiska negocjacyjnego w Brukseli i potrzeby jego zmiany w przyszłości<sup>78</sup>. W komentarzach niektórych polskich analityków pojawiły się opinie, że przyczyną niepowodzenia szczytu w Brukseli nie był upór Polski w sprawie Nicei. W Brukseli — pisał Zdzisław Krasnodębski — nie chodziło o konstytucję. Chodziło przede wszystkim o pomniejszenie roli nowych członków UE — zwłaszcza Polski. W jego ocenie był to skutek polskiego zaangażowania w Iraku. Poparcie Polski dla USA sprawiło, iż „stało się jasne, że po rozszerzeniu nie będzie można kształtować polityki Unii zgodnie z wyobrażeniami francuskimi i niemieckimi, aprobowanymi zresztą przez większość obywateli »starej Europy«”<sup>79</sup>. Stanowisko Polski było interpretowane jako brak zgody na niemiecko-francuskie przywództwo w UE w jego dotychczasowej postaci.

Mimo niepowodzenia konferencji w Brukseli prace nad Traktatem Konstytucyjnym nie zostały przerwane. Na początku 2004 roku stanowisko rządu polskiego w sprawie systemu głosowania w Radzie UE, które powinno znaleźć się w Traktacie Konstytucyjnym, stało się bardziej elastyczne. Większa skłonność rządu premiera Marka Belki<sup>80</sup> do kompromisu w sprawie zasady podwójnej większości w głosowaniu w Radzie UE niż jego poprzednika premiera Millera wynikała m.in. z tego, że w wyniku zmiany ekipy rządzącej w Hiszpanii w marcu 2004 roku nowy rząd hiszpański premiera Jose Louisa Rodrigueza Zapatero przestał wspierać Polskę w obronie zapisów traktatu nicejskiego. Rząd RP pozostał osamotniony w dążeniu, by mechanizm głosowania w Radzie UE na podstawie zasady kwalifikowanej większości głosów zapisany w traktacie z Nicei przenieść do Traktatu Konstytucyjnego. Jednakże w pierwszej połowie 2004 roku również Niemcy i Francja w większym stopniu niż w okresie wcześniejszym były skłonne do kompromisu w tej sprawie i poszukiwania rozwiązań pośrednich. Jednym z nich była zgoda na tzw. mechanizm bezpieczeństwa, wzorowany na kompromisie z Joaniny z 1994 roku, polegający na tym, że w przypadku szczególnie trudnych i kontrowersyjnych spraw nie podejmuje się decyzji, lecz na wniosek grup co najmniej 4 państw, reprezentujących 26,25% ludności Unii, kontynuuje się negocjacje w poszukiwaniu kompromisu. Klauzula ta

<sup>77</sup> J. Pałasinski: *Germania*. „Wprost” 2003, nr 51.

<sup>78</sup> J. Łukaszewski: *Polska przegrała w Brukseli*. „Rzeczpospolita”, 30 XII 2003; J. Reiter: *Wyjść z okopów*. „Rzeczpospolita”, 27—28 XII 2003; P. Buras: *Krajobraz po Brukseli*. „Rzeczpospolita”, 20—21 XII 2003.

<sup>79</sup> Z. Krasnodębski: *Zmiana klimatu*. „Rzeczpospolita”, 13—14 III 2004.

<sup>80</sup> Premier Leszek Miller podał się do dymisji dnia 2 maja 2004 r.

miała obowiązywać do 2014 roku. W czasie szczytu UE w czerwcu 2004 roku premier Marek Belka zgodził się na przyjęcie Traktatu Konstytucyjnego. W jednej z najbardziej kontrowersyjnych kwestii, jaką była zasada głosowania w Radzie UE, przyjęto ustalenia, że decyzje będą podejmowane podwójną większością: 55% państw, czyli 15 na 27 członków (w odniesieniu do niektórych decyzji wymagana większość miała wynosić 72%, czyli 20 państw), które reprezentują przynajmniej 65% ludności UE<sup>81</sup>.

Dnia 29 października 2004 roku Traktat Konstytucyjny został podpisany w Rzymie przez przedstawicieli wszystkich państw członkowskich UE. Zgoda rządu polskiego na przyjęcie Traktatu Konstytucyjnego spotkała się z krytyką liderów ugrupowań opozycyjnych. Roman Giertych w imieniu Ligi Polskich Rodzin zapowiadał, że po wyborach parlamentarnych we wrześniu 2005 roku premier Marek Belka, a także minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz staną przed Trybunałem Stanu za zdradę polskich interesów. Natomiast prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński nazwał tych, co gotowi są przyjąć Traktat Konstytucyjny, „partią białej flagi”<sup>82</sup>.

Mimo że nie wszystkie istotne dla rządu niemieckiego postulaty znalazły się w tekście końcowym wynegocjowanego Traktatu Konstytucyjnego<sup>83</sup>, kanclerz G. Schröder oraz minister spraw zagranicznych Niemiec J. Fischer w debacie w Bundestagu na ten temat (12 maja 2005 r.) oceniali bardzo pozytywnie końcowy tekst Traktatu Konstytucyjnego<sup>84</sup>. Podobne stanowisko zajmowały w tej sprawie główne ugrupowania polityczne RFN. Szczególnie pozytywnie oceniały one te postanowienia Traktatu Konstytucyjnego, które wzmacniały ponadnarodową (wspólnotową) metodę w Unii Europejskiej oraz przyjętą procedurę podejmowania decyzji na podstawie zasady podwójnej większości w Radzie Ministrów<sup>85</sup>. Niemiecki parlament ratyfikował Traktat Konstytucyjny w maju 2005 roku (12 maja Bundestag, a 27 maja Bundesrat). Natomiast prezydent Horst Köhler postanowił wstrzymać się ze złożeniem podpisu na dokumentach ratyfikacyjnych aż do momentu wydania przez Federalny Trybunał Konstytucyjny orzeczeń w sprawie skarg złożonych przez przeciwników Traktatu. Trybunał Konstytucyjny w październiku 2006 roku stwierdził, że przystąpi do rozpatrzenia sprawy dopiero wtedy, kiedy będzie

<sup>81</sup> Zob. J. Barcz: *Przewodnik po Traktacie konstytucyjnym*. Warszawa 2005; J.J. Węc: *Spór o kształt instytucjonalny...*, s. 422 i nast.

<sup>82</sup> K. Bobiński: *Po referendum...*, s. 189 i nast.

<sup>83</sup> Mimo oczekiwań niemieckich, traktat nie wprowadzał zdecydowanej reformy instytucji unijnych, nie dokonał jasnego rozgraniczenia kompetencji wykonawczych i prawodawczych, nie przyznawał PE inicjatywy prawodawczej. Zdaniem rządu niemieckiego traktat w nazbyt skromnym zakresie rozszerzył procedurę podejmowania decyzji, opierającą się na zasadzie głosowania większościowego. M. Poboży: *Republika Federalna Niemiec...*

<sup>84</sup> J. Schneider: *Ja-Wort ohne Leidenschaft*. „Süddeutsche Zeitung“, 13 V 2005.

<sup>85</sup> Szerzej zob. J.J. Węc: *Stanowisko Niemiec wobec kryzysu konstytucyjnego w Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 10 i nast.

znany ostateczny kształt Traktatu. Natomiast Polska, po odrzuceniu w referendum Traktatu Konstytucyjnego przez Francuzów i Holendrów w połowie 2005 roku<sup>86</sup>, wstrzymała proces ratyfikacji tego dokumentu.

Odrzucenie Traktatu Konstytucyjnego przez Francuzów i Holendrów spowodowało poważny kryzys polityczny w UE, który trwał niemal do początku 2007 roku. Chociaż należy zaznaczyć, że wielu polityków w Polsce i w innych państwach członkowskich UE nie ukrywało zadowolenia z odrzucenia „Konstytucji dla UE” i dalszego obowiązywania traktatu z Nicei. Przykładowo, prezydent RP Lech Kaczyński w jednym z wywiadów mówił, że nie widzi żadnego kryzysu w dotychczasowym procesie podejmowania decyzji w Unii w związku z ustaleniami z Nicei<sup>87</sup>. Wiele polskich polityków, z różnych ugrupowań politycznych, podkreślało, że zmiany instytucjonalne w UE są bardzo ważne, ale wbrew pesymistom bez ich natychmiastowego wprowadzenia Unia nie ulegnie paraliżowi<sup>88</sup>. W polskich elitach politycznych wzmocnione zostały w owym czasie postawy eurosceptyczne<sup>89</sup>. Apogeum tej tendencji nastąpiło w okresie rządów PiS w latach 2005–2007.

Po negatywnych wynikach referendum we Francji i Holandii politycy zaproponowali okres dyskusji i refleksji nad instytucjonalną przyszłością Unii Europejskiej. W tym czasie poszukiwano odpowiedzi na pytanie: Jak wyjść z zaistniałego impasu? Został on przezwyciężony w okresie prezydencji niemieckiej w pierwszej połowie 2007 roku. Wcześniej, bo w roku 2005, po wielu miesiącach burzliwych dyskusji, udało się osiągnąć porozumienie w sprawie budżetu UE na lata 2007–2013<sup>90</sup>. Płatnicy netto, w tym Niemcy, postulowali zmniejszenie wpłat poszczególnych państw członkowskich do budżetu unijnego do poziomu 1% PKB. Polska, jak również wiele innych państw będących beneficjentami budżetu unijnego, zabiegała o zwiększenie tego udziału do wielkości 1,14%–1,17% PKB. Ostatecznie wpłaty państw do budżetu unijnego na lata 2007–2014 ustalone zostały na poziomie 1,045% PKB. W czasie spotkania w Brukseli (15–17 grudnia 2005 r.) przywódcy UE przyjęli kompromisowy budżet na lata 2007–2013, satysfakcjonujący także delegację polską, na czele której stał premier Kazimierz Marcinkiewicz. W myśl przyjętych ustaleń w per-

<sup>86</sup> Wśród głównych motywów odrzucenia Traktatu Konstytucyjnego we Francji i w Holandii znajdowały się te bezpośrednio związane z funkcjonowaniem UE (np. protest przeciwko rozszerzeniu UE w roku 2004, obawy przed przyjęciem Turcji do UE; sprzeciw wobec budowy „europejskiego superpaństwa”), i te związane bezpośrednio z sytuacją wewnętrzną w obu państwach (np. wyraz nieufności do grup rządzących).

<sup>87</sup> „Gazeta Wyborcza”, 20 II 2007.

<sup>88</sup> J. Saryusz-Wolski: *Silna Polska w zreformowanej Unii Europejskiej*. „Dziennik” 13 III 2007.

<sup>89</sup> R. Picht: *Die mutige Republik*. „Internationale Politik” 2005, Nr. 7.

<sup>90</sup> Zob. K. Żukrowska: *Budżet ogólny Unii Europejskiej*. Warszawa 2009; J. Soboń: *Budżet Uni Europejskiej*. Warszawa 2008.

spektywie finansowej na lata 2007—2013 Unia Europejska miała wydać 862,3 mld euro, z czego Polsce miało przyspaść ponad 60 mld euro netto, a więc po odliczeniu transferów na rzecz budżetu WE i innych programów pozabudżetowych<sup>91</sup>. Tym samym Polska stała się głównym beneficjentem środków unijnych ustalonych w perspektywie finansowej na lata 2007—2013. Rząd Niemiec opowiadając się za wyważonym i kompromisowym budżetem UE na lata 2007—2013, zabiegał w większym stopniu, niż podczas tworzenia budżetu na lata 2000—2006, o zabezpieczenie własnych interesów w kontekście trudnej sytuacji budżetowej kraju pod koniec 2005 roku<sup>92</sup>. Warto odnotować, że mimo to, kanclerz A. Merkel odstąpiła na rzecz Polski 100 mln euro przyznanych przez Komisję Europejską RFN w ramach funduszy strukturalnych.

Najważniejszym elementem programu niemieckiej prezydencji w pierwszym półroczu 2007 roku było zintensyfikowanie prac nad nowym traktatem usprawniającym działanie UE, pozwalającym na efektywniejsze rozwiązywanie wewnętrznych i zewnętrznych wyzwań, z jakimi konfrontowana była Unia Europejska<sup>93</sup>. Oprócz kontynuacji procesu konstytucjonalizacji UE, Niemcy do kolejnych zadań swojej prezydencji zaliczyli: zwiększenie efektywności europejskiego modelu gospodarczego i socjalnego, rozbudowę przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa i stabilności<sup>94</sup>. W czasie niemieckiej prezydencji udało się przezwyciężyć kryzys konstytucyjny spowodowany odrzuceniem w połowie 2005 roku Traktatu Konstytucyjnego w referendum przez Francuzów i Holendrów. To przede wszystkim za sprawą zabiegów dyplomatycznych podejmowanych przez rząd kanclerz Angeli Merkel udało się reaktywować dyskusję nad dalszymi losami Traktatu Konstytucyjnego i doprowadzić do wstępnego porozumienia w sprawie przyjęcia nowego traktatu rewizyjnego. Niemcom udało się przezwyciężyć impas w sprawie dalszych

<sup>91</sup> K. Żukrowska: *Budżet ogólny Unii Europejskiej...*, s. 228. Z innych wyliczeń wynikało, że w latach 2007—2013 Polska miała szansę uzyskać z budżetu unijnego łącznie 91 mld euro, wpłacając w tym czasie do budżetu UE ok. 21 mld euro. Zob. J. Soboń: *Budżet Unii Europejskiej...*, s. 76.

<sup>92</sup> E. Cziomer: *Niemcy wobec dylematów i wyzwań przyszłego kształtu Unii Europejskiej po jej poszerzeniu*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych...*, s. 317—318.

<sup>93</sup> Oficjalne hasło prezydencji Niemiec w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. brzmiało: „Europa gelingt gemeinsam” („Europa powiedzie się wspólnie”). Na temat najważniejszych wyzwań i założeń niemieckiej prezydencji zob. *Deutsche EU-Ratspräsidentschaft*. „Neue Gesellschaft/Frankfurter Hefte” 2007, nr 1—2, s. 33—69; R. Schweppe: *Priorytety Prezydencji Niemiec w Radzie Unii Europejskiej...*

<sup>94</sup> „Europa powiedzie się wspólnie”. Program Prezydencji niemieckiej 1 stycznia — 30 czerwca 2007 r. W: *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej...*, s. 135—136.



losów Traktatu Konstytucyjnego<sup>95</sup>. Mając to na uwadze, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że Niemcy w czasie swojej prezydencji w pierwszej połowie 2007 roku potwierdziły swoją rolę jako lidera Unii Europejskiej. Kanclerz Merkel wielokrotnie powtarzała, że głównym celem niemieckiej prezydencji jest reanimowanie konstytucji UE, bez której Unia nie może się ani dalej rozszerzyć, ani normalnie działać. Rząd niemiecki dążył do pogłębienia integracji i przezwyciężenia impasu konstytucyjnego. Z wielu pojawiających się wariantów postępowania w zaistniałej sytuacji (np. wynegocjowanie nowego traktatu; podpisanie traktatu przez tych, którzy chcą być nim związani; selektywne wdrażanie traktatu; całkowita rezygnacja z wejścia traktatu w życie) zwyciężyła opcja na rzecz tradycyjnego traktatu rewizyjnego, którego punktem wyjścia były postanowienia Traktatu Konstytucyjnego<sup>96</sup>. Kompromis dotyczący najważniejszych zapisów nowego traktatu UE osiągnięty został na spotkaniu Rady Europejskiej w Brukseli (21–23 czerwca 2007 r.) na koniec prezydencji niemieckiej. Uchwalono wówczas mandat dla konferencji międzyrządowej, która rozpoczęła obrady 23 lipca 2007 roku. W dniach 18–19 października 2007 roku szefowie państw lub rządów UE ustalili treść traktatu, który został podpisany w Lizbonie 13 grudnia 2007 roku (traktat z Lizbony)<sup>97</sup>.

W czasie negocjacji nad traktatem z Lizbony ponownie zaznaczyły się różnice w stanowisku Polski i Niemiec<sup>98</sup>. Przedstawiciele rządów PiS sceptycznie podchodzili do podejmowanych przez rząd kanclerz A. Merkel prób ożywienia Traktatu Konstytucyjnego. Minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga w jednym z wywiadów oświadczyła, że Niemcy chcą ożywić Traktat Konstytucyjny, bo jest dla nich korzystny, a Polska preferuje traktat nicejski<sup>99</sup>. W kolejnych miesiącach dyskusji nad dalszymi losami Traktatu Konstytucyjnego przedstawiciele polskiego rządu akcentowali, że Traktat Konstytucyjny w wyniku decyzji Francuzów i Holendrów „jest martwy”, a z nowym traktatem rewizyjnym Unii nie należy się śpieszyć<sup>100</sup>. Należy

<sup>95</sup> A. Maurer: *Die Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschen Vorsitz*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2007, Bd. 43.

<sup>96</sup> S. Hobe: *Niemiecka Prezydencja a przyszłość europejskiego Traktatu konstytucyjnego*. W: *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej...*, s. 70 i nast.; A. Maurer: *Die Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschen Vorsitz...*

<sup>97</sup> J. Barcz: *Przewodnik po Traktacie z Lizbony. Stan obecny oraz teksty skonsolidowane w brzmieniu Traktatu z Lizbony*. Warszawa 2008.

<sup>98</sup> Zob. H. Wagner: *Die polnische und deutsche Debatte über den vertrag von Lissabon. Dissonanzen und Übereinstimmungen*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V). J.J. Węc: *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej...*, s. 159–161.

<sup>99</sup> *Chcemy otwartego dialogu z Rosją*. Rozmowa z minister spraw zagranicznych Anną Fotygą. „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2006.

<sup>100</sup> Zob. J. Barcz: *Traktat z Lizbony. Zasadnicze zmiany instytucjonalne*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 29.



podjąć negocjacje nad zupełnie nowym traktatem międzyrządowym<sup>101</sup>. Natomiast rząd niemiecki opowiadał się za przyjęciem nieco tylko zmodyfikowanego Traktatu Konstytucyjnego<sup>102</sup>. W pierwszych miesiącach 2007 roku główni decydenci polskiej polityki zagranicznej skłaniali się stopniowo ku akceptacji nowego traktatu rewizyjnego Unii. Zgodzili się, by zapisy Traktatu Konstytucyjnego stały się podstawą do rozmów o nowym traktacie reformującym funkcjonowanie UE<sup>103</sup>. Duży wpływ na stanowisko polskich grup rządzących miała wizyta kanclerz A. Merkel w marcu 2007 roku w Polsce i rozmowy przeprowadzone w tym czasie z prezydentem L. Kaczyńskim. W czasie tej wizyty politycy PiS wstępnie zgodzili się na niemiecką propozycję przygotowania traktatu reformującego UE na podstawie Traktatu Konstytucyjnego.

Pod koniec marca 2007 roku w ramach zgłoszonych przez Polskę propozycji w sprawie reformy Traktatu Konstytucyjnego (m.in. brak zgody na system podejmowania decyzji w Radzie na podstawie tzw. podwójnej większości, zapobieganie rozszerzaniu kompetencji Unii, brak zgody na wyraźne określenie w nowym traktacie zasady pierwszeństwa prawa Unii w stosunku do prawa krajowego państw członkowskich, umieszczenie w preambule postanowień o chrześcijańskich korzeniach Europy, włączenie klauzuli solidarności energetycznej państw członkowskich w przypadku kryzysu w zaopatrzeniu, zwiększenie wpływu parlamentów krajowych na proces decyzyjny, zastrzeżenia do ustanowienia ministra spraw zagranicznych UE oraz przewodniczącego Rady Europejskiej, wstrzeźliwe nastawienie do rozszerzenia kompetencji Trybunału Sprawiedliwości w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości)<sup>104</sup> pojawiła się propozycja tzw. pierwiastka kwadratowego. Jej istotą był postulat obliczania głosów każdego kraju w Radzie UE na podstawie pierwiastka kwadratowego z jego liczby ludności. Na takim rozwiązaniu zyskać miały kraje średnie UE (np. Polska, Hiszpania), a stracić — państwa największe (Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania)<sup>105</sup>. Była to propozycja znalezienia pośredniego rozwiąza-

<sup>101</sup> Zob. J. Kranz: *Stan dyskusji w Polsce nad reformą Unii Europejskiej*. W: *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej...*, s. 17 i nast.

<sup>102</sup> Zob. B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej...*, s. 56 i nast.

<sup>103</sup> Do prowadzenia rozmów w Unii Europejskiej zostali powołani przedstawiciele prezydenta i rządu, tzw. szperowie: Marek Cichocki, doradca prezydenta, oraz Ewa Ośniecka-Tamecka, szef UKIE.

<sup>104</sup> J. Barcz: *Traktat z Lizbony. Zasadnicze zmiany instytucjonalne...*, s. 33—34; L. Jęsień: *Polityka Polski w Unii Europejskiej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008.

<sup>105</sup> W myśl niektórych wyliczeń, siła głosu Niemiec w systemie nicejskim wynosiła 8,4% (29 głosów), a Polski 7,8% (27 głosów). W systemie podwójnej większości zapisanym w traktacie konstytucyjnym siła głosu Niemiec to 16,9% (81 głosów), a Polski — 7,9% (36 głosów). Natomiast w systemie pierwiastkowym siła głosu Niemiec to 9,5% (9 głosów),

nia między zapisami nicejskimi w tej kwestii a postanowieniami Traktatu Konstytucyjnego. Mimo podjętych działań dyplomatycznych Polska nie uzyskała odpowiedniego poparcia dla propozycji pierwiastkowego systemu ważenia siły głosów poszczególnych państw członkowskich. Rząd PiS został oceniony przez wielu polityków i dziennikarzy niemieckich jako blokujący reformy UE, hamujący rozwój Unii i skupiony na przeszłości<sup>106</sup>. Kanclerz A. Merkel i zdecydowana większość przywódców państw członkowskich UE opowiadali się za utrzymaniem systemu tzw. podwójnej większości. Politycy niemieccy nie ukrywali irytacji spowodowanej polską propozycją, która była uważana za kolejny przejaw polskich dążeń do zablokowania istotnych reform w UE, u źródeł których znajdowała się obawa przed nadmiernymi wpływami Niemiec w UE<sup>107</sup>.

W czasie szczytu UE w Brukseli (21–23 czerwca 2007 r.)<sup>108</sup> prezydent Lech Kaczyński po wielu burzliwych rozmowach z politykami państw unijnych (np. kanclerz A. Merkel zasugerowała nawet gotowość rozpoczęcia Konferencji Międzyrządowej bez udziału Polski) odstąpił od formuły pierwiastkowej i wyraził zgodę na zasadę podwójnej większości (55% państw i 65% ludności UE) w zamian za przedłużenie nicejskiego systemu głosowania do 2014 roku z możliwością wprowadzenia okresu przejściowego do 2017 roku (na żądanie każdego państwa) oraz tzw. mechanizm z Joaniny<sup>109</sup>. Odstąpienie polskiej delegacji od „systemu pierwiastkowego” spowodowane było także tym, że oprócz Czech (przez pewien czas) żadne inne państwo

---

a Polski — 6,4% (6 głosów). K. Niklewicz: *Wyciągniemy pierwiastek?* „Gazeta Wyborcza”, 21 VI 2007; J.M. Nowakowski: *Klub braci większych*. „Newsweek”, 24 VI 2007. Por. L. Jesień: *Relatywna siła głosu w Radzie Unii Europejskiej. Polityczny punkt widzenia*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 3.

<sup>106</sup> B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz: *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej. Raport z badań*. Warszawa 2008.

<sup>107</sup> Zob. B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej...*, s. 67 i nast.

<sup>108</sup> Zob. A. Orlikowska, M. Jankowski: *Przyszłość Unii Europejskiej w świetle ustaleń szczytu brukselskiego z dnia 21 i 22 czerwca 2007 roku. Analiza wybranych aspektów niemieckiej prezydencji*. W: „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. T. 4—5. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice 2009.

<sup>109</sup> Traktat z Lizbony wprowadza okres przejściowy od 1 listopada 2014 r. do 31 marca 2017 r. W tym czasie każde państwo będzie mogło zażądać powrotu do systemu nicejskiego. Wówczas też będzie można odwołać się do tzw. formuły z Joaniny, jeśli państwa nie zgadzające się na podjęcie jakiejś decyzji zgromadzą 34% liczby państw lub 26% potencjału demograficznego UE. Wówczas Rada UE ponownie będzie musiała zająć się daną sprawą i poszukiwać satysfakcjonującego rozwiązania w rozsądnym czasie. Od 1 kwietnia 2017 r. zacznie w pełni działać tzw. podwójna większość, przy czym nadal będzie można odwołać się do formuły z Joaniny w nieco zmodyfikowanym kształcie. Do jej uruchomienia wystarczy co najmniej 19% potencjału demograficznego UE, by odroczyć podjęcie decyzji. K. Niklewicz: *Unia Europejska idzie do remontu*. „Gazeta Wyborcza”, 25 VI 2007.

Unii nie popierało polskich propozycji<sup>110</sup>. Prezydent Lech Kaczyński oraz rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego domagali się zapisów dotyczących tzw. mechanizmu z Joaniny, m.in. z obawy przed nadmiernym wzrostem potencjału decyzyjnego Niemiec w Radzie UE. Rząd Polski przyłączył się też do tzw. protokołu brytyjskiego ograniczającego stosowanie w Polsce niektórych postanowień Karty Praw Podstawowych w tzw. obszarach wrażliwych (moralności publicznej, prawa rodzinnego, własności). Na zapisy Karty w tych obszarach nie będzie można powołać się w brytyjskich ani polskich sądach. Rząd premiera J. Kaczyńskiego uważał, że zapisy Karty Praw Podstawowych dotyczące ochrony własności jako części składowej traktatu z Lizbony mogą stanowić podstawę do niemieckich roszczeń majątkowych<sup>111</sup>.

Na podstawie uzgodnionego w czerwcu 2007 roku mandatu negocjacyjnego w następnych miesiącach Konferencja Międzyrządowa zredagowała tekst Traktatu reformującego UE, który został podpisany 13 grudnia 2007 roku w Lizbonie. Traktat z Lizbony negocjował ze strony Polski rząd PiS z premierem Jarosławem Kaczyńskim na czele, jednakże w jego podpisaniu uczestniczyli już przedstawiciele rządu PO/PSL, który został utworzony w wyniku przedterminowych wyborów parlamentarnych przeprowadzonych w Polsce 21 października 2007 roku. W imieniu Polski podpisy pod Traktatem złożyli premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski (w obecności prezydenta Lecha Kaczyńskiego). Traktat z Lizbony zawierał w ponad 80% zapisy, które wcześniej znalazły się w Traktacie Konstytucyjnym. Był to kolejny przejaw integracji odgórnej. Jedną z jego cech charakterystycznych była tzw. dekonstytucjonalizacja wielu postanowień zapisanych w Traktacie Konstytucyjnym, w tym: rezygnacja z terminu „konstytucja”, zmiana nazwy „Minister Spraw Zagranicznych Unii” na „Wysoki Przedstawiciel do spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa”, rezygnacja z terminów „ustawa europejska” i „europejska ustawa ramowa”, rezygnacją z postanowień potwierdzających zasadę pierwszeństwa prawa Unii przed prawem krajowym państw członkowskich, rezygnacja z postanowień dotyczących ustanowienia symboli Unii (np. flagi, hymnu)<sup>112</sup>. Jednakże uzgodniony w Traktacie Konstytucyjnym podstawowy pakiet reform został w traktacie z Lizbony utrzymany (np. UE otrzymała osobowość prawnomiedzynarodową; utrzymano podział kompetencji między Unię a jej państwa członkowskie; wzmocono rolę parlamentów narodowych; umocniono „elastyczność” wewnątrz Unii; wprowadzono instytucję prezydenta Rady

<sup>110</sup> J. Kranz: *Podejmowanie decyzji większością kwalifikowaną*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4.

<sup>111</sup> Zob. A. Wyrozumka: *Karta Praw Podstawowych*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4.

<sup>112</sup> J. Barcz: *Traktat z Lizbony. Zasadnicze zmiany instytucjonalne*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 10–12.

Europejskiej; wprowadzono zasadę głosowania podwójnej większości w Radzie UE; w traktacie przewidywano powołanie unijnego szefa dyplomacji i służby dyplomatycznej; przyjęto wzmocnioną współpracę w dziedzinie polityki obrony przez ustanowienie stałej współpracy strukturalnej; Karta Praw Podstawowych uzyskała charakter prawny; obywatele uzyskali prawo inicjatywy ustawodawczej; wzrosła rola Parlamentu Europejskiego i parlamentów narodowych w procedurze decyzyjnej w UE)<sup>113</sup>. W traktacie z Lizbony znalazły się zapisy o solidarności energetycznej, których chciały zwłaszcza Polska i Litwa.

Traktat z Lizbony miał wejść w życie 1 stycznia 2009 roku. Jego ratyfikacja skomplikowała się jednak w związku z odrzuceniem go w czerwcu 2008 roku przez większość Irlandczyków uczestniczących w referendum ratyfikacyjnym<sup>114</sup>. Drugie referendum w Irlandii zapowiedziane zostało na październik 2009 roku. Wcześniej państwa członkowskie UE zgodziły się na propozycję rządu Irlandii zmodyfikowania niektórych postanowień traktatu z Lizbony, w tym na przywrócenie zasady, by każde państwo miało swojego przedstawiciela w Komisji Europejskiej. W marcu i kwietniu 2008 roku traktat z Lizbony został zaakceptowany zarówno przez polski, jak i niemiecki parlament<sup>115</sup>. Jednakże prezydent L. Kaczyński uzależnił podpisanie traktatu z Lizbony od zaakceptowania tego traktatu przez Irlandię. Również w Niemczech procedura ratyfikacji została znacznie wydłużona w wyniku skarg i zapytań, jakie wpłynęły od przeciwników traktatu do Niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego (czy nie pozbawia on RFN suwerenności) i jego orzeczenia z czerwca 2009 roku, w którym uznał, że traktat lizboński da się pogodzić z niemiecką ustawą zasadniczą, ale tylko pod warunkiem, że zmieniony zostanie sposób, w jaki przyjmowane jest unijne prawo. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, instytucje Unii nie są wystarczająco demokratyczne, aby można było im powierzać podejmowanie kluczowych dla narodu decyzji bez kontroli. Dnia 8 września 2009 roku Bundestag przyjął uchwałę, która pozwala mu blokować najważniejsze decyzje dotyczące dalszej integracji UE. Od tej pory najważniejsze decyzje podejmowane w strukturach unijnych muszą uzyskać wcześniejszą aprobatę niemieckiego parlamentu. W ocenie niektórych komentatorów oznaczało to „triumf państwa narodowego”<sup>116</sup> i znaczne utrudnienia dla dalszej integracji. Należało się liczyć z tym, że w przyszłości podobne rozwiązania, jakie przyjął Bundestag, za-

<sup>113</sup> Zob. Idem: *Przewodnik po Traktacie z Lizbony. Traktaty stanowiące Unię Europejską. Stan obecny oraz teksty skonsolidowane w brzmieniu Traktatu z Lizbony*. Warszawa 2008.

<sup>114</sup> J. Barcz, P. Świeboda: *Co dalej z Traktatem z Lizbony? Uwarunkowania strategii dla Polski*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 2.

<sup>115</sup> Zob. H. Wagner: *Die polnische und deutsche Debatte über den vertrag von Lissabon...*

<sup>116</sup> A. Talaga: *Triumf państwa narodowego*. „Dziennik”, 9 IX 2009.

stosują także parlamenty innych państw. W dniu 25 września 2009 roku prezydent Niemiec Horst Köhler podpisał dokumenty dotyczące ratyfikacji traktatu z Lizbony.

W przeprowadzonym w dniu 2 października 2009 roku drugim referendum w Irlandii 67,1% głosujących Irlandczyków opowiedziało się za przyjęciem traktatu z Lizbony. Kilkanaście dni później, dnia 10 października 2009 roku, prezydent Polski Lech Kaczyński podpisał dokument ratyfikujący traktat lizboński<sup>117</sup>. Kolejnych kilkanaście dni później dokumenty ratyfikacyjne podpisał także prezydent Czech Vaclav Klaus. Tym samym spełnione zostały warunki, by traktat z Lizbony wszedł w życie z dniem 1 grudnia 2009 roku.

#### **9.4. Stanowisko Polski i Niemiec wobec wybranych problemów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony**

Jedną z cech charakterystycznych rozwoju procesów integracji w ramach Unii Europejskiej było stopniowe zaangażowanie polityczne UE na arenie międzynarodowej przez udział w rozwiązywaniu węzłowych kwestii politycznych i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie oraz w najważniejszych regionach świata. Realizacji jednego z najbardziej ambitnych przedsięwzięć integracyjnych, przyspieszenia integracji politycznej przez stworzenie, obok funkcjonującego jednolitego wspólnego rynku, mechanizmu wspólnej polityki zagranicznej służyła powołana na mocy traktatu z Maastricht — Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (WPZiB). Był to kolejny etap dążeń, występujących już w ramach Wspólnot Europejskich, by integrująca się Europa przemawiała jednym głosem w ważnych kwestiach międzynarodowych. Według zwolenników przyspieszenia integracji politycznej w ramach UE, rozwój WPZiB miał doprowadzić do sytuacji, w której UE będzie nie tylko zwartym i odrębnym organizmem ekonomicznym, ale także efektywnym i jednym z najbardziej znaczących podmiotów międzynarodowych (mocarstwem nie tylko ekonomicznym, ale także politycznym)<sup>118</sup>.

<sup>117</sup> Polska ratyfikowała traktat lizboński jako przedostatni kraj Unii Europejskiej.

<sup>118</sup> Zob. R. Zięba: *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*. Warszawa 2003; D. Milczarek: *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*. Warszawa 2003.



Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa oraz jej część składowa w postaci utworzonej w roku 1999 Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony należały do najmłodszych, a zarazem do najmniej efektywnych polityk unijnych, co wynikało m.in. z trudności z uzgadnianiem wspólnych stanowisk państw członkowskich UE i solidarnym realizowaniem przyjętych założeń w kwestiach politycznych na arenie międzynarodowej. Priorytet miały tutaj nadal interesy narodowe poszczególnych państw, które nazbyt często trudno było zharmonizować z interesami pozostałych krajów. Jednym z głównych celów WPZiB zapisanych w traktacie z Maastricht było wzmocnienie tożsamości UE na arenie międzynarodowej. W praktyce mechanizm WPZiB był mało efektywny ze względu na brak wystarczająco zgodnej woli politycznej wśród państw członkowskich Unii do przekazania na rzecz Unii części swoich suwerennych kompetencji w tak wrażliwych sferach, jak polityka zagraniczna i obronna, a także ze względu na skomplikowany i nieprzejrzysty mechanizm WPZiB. Utworzenie w roku 1999 na podstawie postanowień traktatu z Amsterdamu instytucji Wysokiego Przedstawiciela UE do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa niewiele w tym zakresie zmieniło. Międzyrządowy mechanizm WPZiB z jednej strony skutecznie chronił suwerenność państw członkowskich w prowadzonej przez nie polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, z drugiej zaś — rzutował na stosunkowo niewielką jej efektywność. W swojej istocie WPZiB w kwestiach z zakresu polityki międzynarodowej sprowadzała się zazwyczaj do przyjęcia przez państwa członkowskie UE ogólnych deklaracji postępowania wobec danego regionu, państwa czy też w sprawach dotyczących rozwiązania jakiegoś problemu z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, które były wynikiem osiągniętego kompromisu. W praktyce, mimo przyjmowanych w ramach instrumentów WPZiB wspólnych deklaracji, wspólnych stanowisk, wspólnych działań i wspólnych strategii uchwalanych wobec państw, regionów i problemów, rozstrzygające znaczenie miały polityki zagraniczne i bezpieczeństwa poszczególnych państw członkowskich, które często nie wykazywały nadmiernego przywiązania do przyjętych wcześniej wspólnych ustaleń w ramach WPZiB. Efektywność WPZiB traktowana jako działanie UE w tym obszarze jako spójnej całości okazała się stosunkowo niska. WPZiB w poszczególnych kwestiach była polityką najmniejszego wspólnego mianownika, który udało się osiągnąć przez państwa członkowskie w tych zagadnieniach.

Mimo wspomnianych słabości WPZiB, UE w kolejnych latach zwiększała swoją rolę w płaszczyźnie międzynarodowych stosunków politycznych wobec największych państw i najważniejszych regionów świata: Stanów Zjednoczonych i Kanady, Federacji Rosyjskiej i państw WNP, Bałkanów Zachodnich, w regionie śródziemnomorskim (np. działania UE na rzecz pokoju na Bliskim Wschodzie i realizacja Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego),



Afryki, Azji i regionu Pacyfiku oraz Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Na tych kierunkach aktywności międzynarodowej UE, oprócz oddziaływania na środowisko międzynarodowe z zastosowaniem instrumentów ekonomicznych i kulturowo-cywilizacyjnych; zwiększała ona także swoją rolę na płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, przede wszystkim jako aktywnego aktora dyplomatycznego, a w mniejszym stopniu — efektywnego stabilizatora pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego<sup>119</sup>. Mimo zwiększonej aktywności UE w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa nadal najbardziej skuteczna była ona na płaszczyźnie gospodarczej.

Problemy związane z realizacją WPZiB oraz EPBiO należały do najważniejszych dylematów integracyjnych UE na początku XXI wieku. Potwierdzeniem tego były chociażby kontrowersje dotyczące tych spraw w czasie obrad Konwentu Europejskiego, jak i podczas dyskusji nad projektem, podpisaniem i ratyfikacją Traktatu Konstytucyjnego dla Europy oraz traktatu lizbońskiego.

#### 9.4.1. Niemcy i Polska wobec polityki wschodniej Unii Europejskiej i stosunków z Rosją

Republika Federalna Niemiec należała do tej grupy państw, które na wszystkich etapach integracji zachodnioeuropejskiej uczestniczyły w mniej lub bardziej udanych przedsięwzięciach z zakresu integracji politycznej. Współuczestniczyła m.in. w zakończonych niepowodzeniem pracach nad utworzeniem Europejskiej Wspólnoty Obronnej oraz współtworzyła Europejską Współpracę Polityczną. Była też główną inicjatorką utworzenia WPZiB w ramach II filaru traktatu z Maastricht. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku należała do najbardziej konsekwentnych zwolenników rozwoju Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony opierającego się na zwiększaniu potencjału obronnego UE. RFN na każdym z kolejnych etapów rozwoju WPZiB wysuwała inicjatywy na rzecz jej wzmocnienia, proponując jej uwspólnotowanie<sup>120</sup>. Ze względu na odgrywaną

<sup>119</sup> Szerzej na temat WPZiB zob. R. Zięba: *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych...*; Idem: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. Warszawa 2005; Idem: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. Warszawa 2007; P.J. Borkowski: *Polityka sąsiedztwa Unii Europejskiej*. Warszawa 2009; *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*. Red. S. Parzymies. Warszawa 2009.

<sup>120</sup> R. Zięba: *Rola Niemiec w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. „Przegląd Zachodni” 2007, nr 2.

przez Niemcy rolę mocarstwa europejskiego, także o coraz większych ambicjach pozaeuropejskich, RFN wykazywała zainteresowanie wszystkimi kierunkami WPZiB. Jednakże Niemcy angażując się w realizację przyjętych ustaleń w ramach WPZiB na wszystkich kierunkach realizacji tej polityki, największe zaangażowanie wykazywały w jej kształtowaniu wobec Europy Środkowej i Wschodniej, Bałkanów Zachodnich oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Dla Niemiec i dla pozostałych państw unijnych w realizowanej przez wymiar wschodni WPZiB (wymiar wschodni polityki UE)<sup>121</sup> czy w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa na kierunku wschodnim najważniejszym partnerem była Federacja Rosyjska, zarówno w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, jak i w dziedzinie gospodarczej<sup>122</sup>. Ze względu na rolę, jaką nadawano Rosji w polityce wschodniej UE, często relacje te określano w kategoriach strategicznego partnerstwa<sup>123</sup>. Mimo że formuła „partnerstwo strategiczne” nie obejmowała swoim zasięgiem wszystkich dziedzin rosyjsko-unijnych relacji i w wielu obszarach miała charakter deklaracyjny<sup>124</sup>, Rosja była postrzegana przez państwa UE jako jeden z najważniejszych uczestników w kształtowaniu systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie. Była jednym z najważniejszych partnerów UE w wymianie handlowej<sup>125</sup>, przede wszystkim zaś w dziedzinie surowców energetycznych a tym samym w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego<sup>126</sup>. Dostarczała znaczne ilości surowców energetycznych (w roku 2005 udział Rosji w unijnym imporcie gazu wynosił ok. 40% i był mniejszy o ok. 10% w stosunku do roku 2000)<sup>127</sup> i metali, chociaż stopień uzależnienia gospodarek poszczególnych państw członkowskich UE od rosyjskich dostaw gazu i ropy był wielce zróżnicowany. Przykładowo,

<sup>121</sup> Zob. E. Stadtmüller: *Unia Europejska i regionalny governance. Wymiar wschodni*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 4.

<sup>122</sup> B. Piskorska: *Wymiar wschodni Unii Europejskiej*. Toruń 2008, s. 309 i nast.; A. Warkotsch: *Die Nachbarschaftspolitik der EU im postsowjetischen Raum*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Bd. 43, s. 11–13.

<sup>123</sup> H.J. Spanger: *EU — Russland: Was bleibt der von strategischen Partnerschaft?* „Internationale Politik und Gesellschaft” 2007, Nr. 2.

<sup>124</sup> R. Ambroziak: *Dylematy partnerstwa rosyjsko-unijnego*. W: *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*. Red. A. Stępień-Kuczyńska i S. Bieleń. Łódź—Warszawa—Toruń 2008.

<sup>125</sup> W pierwszym półroczu 2008 r. Rosja stała się trzecim w kolejności partnerem handlowym UE po Stanach Zjednoczonych i Chinach. Zob. M. Raś: *Szanse i możliwości realizacji czterech „wspólnych przestrzeni” w perspektywie XXI wieku*. W: *Stosunki Rosji z unią Europejską...*, s. 73.

<sup>126</sup> Szerzej zob. M. Kaczmarek: *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*. Warszawa 2010.

<sup>127</sup> M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił w stosunkach Unia Europejska — Rosja*. Londyn—Warszawa 2008, s. 19.

w roku 2004 udział eksportowanego przez Rosję gazu w ogólnym imporcie tego surowca wynosił w przypadku Estonii i Finlandii — 100%, Węgier — 85%, Grecji — 80%, Austrii — 77%, Czech i Polski — 69%, Niemiec — 41%, Włoch — 35%, Francji — 30%<sup>128</sup>. Nieco inne dane znajdują się w opracowaniu Kamili Pronińskiej (zob. tabela 6).

Tabela 6

**Zależność importowa UE i wybranych państw członkowskich  
od rosyjskiego gazu ziemnego w 2004 roku [%]**

Kraj	Udział Rosji w imporcie gazu ziemnego	Zależność importowa w stosunku do całkowitej konsumpcji wewnętrznej	Udział gazu ziemnego w całkowitej konsumpcji energii
UE-25	40	26	24
Austria	76	63	24
Czechy	73	98	18
Estonia	100	100	12
Francja	31	26	14
Grecja	79	76	7
Litwa	100	84	26
Łotwa	100	100	31
Niemcy	41	44	23
Polska	87	60	12
Słowacja	100	100	32
Węgry	85	71	44
Włochy	34	29	35

Źródło: K. Pronińska: *Strategie bezpieczeństwa energetycznego państwa na przykładzie wybranych krajów UE*. W: *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*. Red. M. Sułek, J. Symonides. Warszawa 2009, s. 277.

Rynek rosyjski, wraz z poprawą sytuacji gospodarczej Rosji po roku 1999 i związanym z tym wzrostem poziomu życia społeczeństwa rosyjskiego, stanowił coraz bardziej znaczący dla państw UE rynek zbytu. Dla Rosji Unia Europejska była głównym partnerem handlowym<sup>129</sup>, bardzo ważnym inwestorem oraz źródłem potrzebnych dla modernizacji gospodarki wzorów organizacyjnych i technologii. Gospodarki Rosji i państw członkowskich UE

<sup>128</sup> B. Moło: *Znaczenie Rosji dla bezpieczeństwa energetycznego Niemiec*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III), s. 248; Zob. S. Gardocki: *Prymat energetyczny Rosji i odpowiedź Unii Europejskiej*. W: *Stosunki Rosji z Unią Europejską...*; R. Götz: *Energieexporte als aussenpolitisches Instrument?* „Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” 2008, Nr. 6, s. 30—33.

<sup>129</sup> Występowała bardzo wyraźna asymetria na niekorzyść Rosji we wzajemnym udziale wymiany handlowej Rosji i UE. W roku 2006 udział UE w eksporcie towarów z FR wynosił 49%, a w imporcie 55%. Natomiast w handlu zewnętrznym Unii eksport do Rosji to 6%, a import 9%. M. Czajkowski: *Miejsce UE w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej — uwarunkowania, założenia, pola konfliktu i obszary współpracy*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V), s. 97.

były w dużym stopniu wobec siebie komplementarne (UE była mocarstwem przemysłowym, a Rosja — mocarstwem surowcowym). W ocenie Emanuela Todda, pod tym względem interesy Europy i Rosji się uzupełniają, a Rosja absolutnie nie posiada środków, które pozwoliłyby jej stać się groźnym mocarstwem w Europie<sup>130</sup>. Zdaniem Pierre'a Hassnera, Rosja znów staje się trudnym, lecz niezbędnym partnerem Zachodu<sup>131</sup>. Natomiast w ocenie Roberta Kagana, wraz ze wzrostem siły Rosji, między UE a Rosją i między USA a Rosją bardzo prawdopodobne jest narastanie poważnych kontrowersji<sup>132</sup>.

Ze względu na strukturę rosyjsko-unijnej wymiany handlowej występowała znacząca asymetria jakościowa na niekorzyść Rosji. W eksporcie rosyjskim na rynki unijne dominowały surowce energetyczne, a w eksporcie Unii do Rosji — produkty wysoko przetworzone, głównie maszyny i urządzenia oraz chemikalia<sup>133</sup>. W 2005 roku Rosja miała ponad 50 mld euro nadwyżki w bilansie handlowym z UE, na co wielki wpływ miały zwiększające wówczas na światowych giełdach ceny gazu i ropy naftowej. Jedną z wielu asymetrycznych współzależności występujących między Unią a Rosją na początku XXI wieku było z jednej strony znaczne uzależnienie państw unijnych od surowców energetycznych Rosji (zdecydowana przewaga Rosji w posiadanych surowcach energetycznych)<sup>134</sup>, z drugiej zaś — zdecydowana przewaga potencjału gospodarczego UE wobec Rosji (prawie 15 razy większy), demograficznego (liczba ludności UE była 3,5 raza większa od potencjału demograficznego Rosji). Natomiast wydatki na obronność państw UE były siedmiokrotnie wyższe niż rosyjskie<sup>135</sup>. W przyjętych 22 maja 2003 roku przez rząd rosyjski założeniach Strategii Energetycznej Federacji Rosyjskiej do 2020 roku przewidywano dalszy wzrost dostaw przez rosyjskie koncerny gazu i ropy do UE<sup>136</sup>.

<sup>130</sup> *Czego powinna bać się Europa? Rozmowa Emanuela Todda z Zdzisławem Krasnodębskim.* „Dziennik. Europa — Polska — Świat”, dodatek „Europa Tygodnik Idei”, 1 III 2008.

<sup>131</sup> P. Hassner: *Stulecie niepewności.* „Dziennik. Europa — Polska — Świat”, dodatek „Europa Tygodnik Idei”, 8 III 2008.

<sup>132</sup> R. Kagan: *Powrót historii i koniec marzeń.* Przeł. G. Sałuda. Poznań 2009.

<sup>133</sup> P. Żurawski vel Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji a interesy Polski 1991—2004.* Kraków—Warszawa 2008, s. 387 i nast.

<sup>134</sup> Rosja zajmowała 1. miejsce pod względem wielkości zasobów gazu ziemnego i 1. miejsce wśród producentów i eksporterów gazu; posiadała drugie co do wielkości, po USA, udokumentowane zasoby węgla kamiennego; zajmowała 7.—8. miejsce w świecie (po państwach Zatoki Perskiej i Wenezueli) pod względem rozpoznanych złóż zasobów ropy i była pierwszym bądź drugim (w niektórych latach), po Arabii Saudyjskiej, eksporterem ropy naftowej. Zob. S. Gardocki: *Prymat energetyczny Rosji...*, s. 170—171.

<sup>135</sup> M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*, s. 18—19.

<sup>136</sup> Pojawiały się także prognozy, że ze względu na brak modernizacji infrastruktury wydobywczej i transportowej, brak odpowiedniej ilości środków finansowych, wyczerpywanie się niektórych złóż, błędów w polityce państwa wobec sektora energetycznego, dojdzie do spadku eksportu przez Rosję gazu i ropy. Zob. B. Moło: *Polityka bezpieczeństwa*

Podstawą formalnoprawną współpracy Unii z Rosją było podpisane 24 czerwca 1994 roku „Porozumienie o partnerstwie i współpracy pomiędzy Unią Europejską a Federacją Rosyjską” („Partnership and Cooperation Agreement”) (PCA). W porozumieniu do głównych celów współpracy unijno-rosyjskiej w płaszczyznach politycznej, gospodarczej, finansowej, prawnej, naukowo-technicznej i humanitarnej zaliczono m.in.: stworzenie stosownych ram do dialogu politycznego, promocja handlu i inwestycji oraz harmonijnych stosunków ekonomicznych, wzmocnienie wolności politycznych i ekonomicznych, wsparcie wysiłków Rosji na rzecz konsolidacji jej demokracji i rozwoju gospodarki rynkowej, stworzenie niezbędnych warunków do przyszłego ustanowienia strefy wolnego handlu pomiędzy Wspólnotą a Rosją. Główną formą rozwoju dialogu politycznego między UE a Rosją stały się dwukrotne w ciągu roku spotkania prezydenta FR oraz przewodniczącego Rady UE i Komisji Europejskiej z udziałem Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa<sup>137</sup>. Większość z tych celów została rozwinięta w pierwszej w historii WPZiB wspólnej strategii, którą zaadresowano do Rosji. Ogłoszono ją podczas prezydencji niemieckiej, w czasie szczytu UE w Kolonii 4 czerwca 1999 roku. W strategii stwierdzono m.in., że celami strategicznymi UE wobec Rosji jest stabilna, otwarta i pluralistyczna demokracja w Rosji i utrzymanie stabilności w Europie przez zintensyfikowanie współpracy z Rosją<sup>138</sup>. Na podstawie przyjętej strategii stosunki unijno-rosyjskie miały zostać podniesione na wyższy poziom, stanowiąc wstęp do rozwoju ich kolejnego etapu w ramach tzw. strategicznego partnerstwa między stronami<sup>139</sup>. Cele te zawierała także kolejna forma instytucjonalizacji stosunków UE — Rosja, jaką było przyjęcie przez Unię w roku 2003 koncepcji „czterech wspólnych przestrzeni” — w gospodarce, sprawach wewnętrznych, bezpieczeństwie zewnętrznym i edukacji<sup>140</sup>. Jednakże mimo przyjmowanych w kolejnych latach przez UE dokumentach mających symbolizować rozwój współpracy unijno-rosyjskiej we wszystkich dziedzinach, wiele założeń miało nadal charakter deklaracyjny. W rzeczywistości, mając na uwadze charakter ustroju politycz-

---

*energetycznego Federacji Rosyjskiej*. W: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku*. Red. E. Cziomer. Kraków 2008.

<sup>137</sup> Porozumienie o partnerstwie i współpracy pomiędzy UE a FR weszło w życie 1 grudnia 1997 r. Zawarte zostało na dziesięć lat z możliwością jego przedłużenia. Na mocy protokołu do układu z 27 kwietnia 2004 jego postanowienia rozciągnięto na nowe kraje członkowskie UE. Szerzej zob. P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 43 i nast.

<sup>138</sup> Szerokie omówienie „Wspólnej strategii UE wobec Rosji” z czerwca 1999 r. zob. P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 102 i nast.

<sup>139</sup> J. Starzyk-Sulejowska: *Udział Rosji w procesach partnerstwa, dialogu politycznego i budowania wspólnego bezpieczeństwa z Unią Europejską*. W: *Stosunki Rosji z Unią Europejską*. Red. S. Bieleń i K. Chudoliej. Warszawa 2009, s. 122.

<sup>140</sup> Szerzej zob. M. Raś: *Szanse i możliwości realizacji czterech „wspólnych przestrzeni”...*

nego w Rosji, w tym odchodzenie administracji prezydenta Władimira Putina od budowy podstaw demokracji w Rosji w kierunku rozwiązań autorytarnych („demokracji sterowanej”, „dyktatury prawa” czy „suwerennej demokracji”) oraz mając na uwadze relacje dwustronne Rosji z największymi państwami UE, za trafny można uznać wniosek, że demokratyzacja Rosji była dla państw członkowskich UE rzeczą pożądaną, ale nie priorytetową. Jak pisał Przemysław Żurawski *vel* Grajewski, priorytetem polityki wschodniej UE w owym czasie nie były (wbrew poprawnym politycznie deklaracjom) demokratyzacja, poszanowanie praw człowieka czy budowa gospodarki rynkowej na obszarze WNP. Była nim natomiast stabilizacja Rosji, tzn. wspieranie politycznej stabilności państwa rosyjskiego jako chroniącej przed masowym napływem uchodźców i emigrantów oraz niekontrolowanym rozwojem przestępczości i takież proliferacji materiałów rozczepialnych, a także jako gwarantującej stabilność dostaw surowców energetycznych<sup>141</sup>.

Doktrynalną podstawą założeń polityki rosyjskiej wobec UE była przyjęta pod koniec 1999 roku „Strategia rozwoju stosunków Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską w perspektywie średnioterminowej (2000—2010)”. W strategii rozwój stosunków z UE uznany został przez Rosję za priorytet jej polityki zagranicznej. Pogłębione partnerstwo z Unią miało służyć m.in. rozwojowi stosunków gospodarczych, zapobieganiu lokalnym konfliktom w Europie i rozwiązywaniu ich bez użycia siły, realizacji interesów Rosji podczas rozszerzania UE. Rozwój partnerstwa z Unią miał też wzmocnić pozycję Rosji na arenie międzynarodowej i jako głównej siły na obszarze WNP<sup>142</sup>. Stałym dążeniem strony rosyjskiej w tym okresie było uzyskanie statusu samodzielnego mocarstwa, jednego z kluczowych ośrodków siły w wielobiegunowym systemie międzynarodowym, uznanie Rosji za równoprawnego partnera w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego, którego interesy, szczególnie na obszarze WNP będą uwzględniane przez stronę unijną. Unia Europejska jawiła się bowiem Rosji, podobnie jak Rosja Unii, nie tylko jako ważny partner, ale także i konkurent. Rosja i Unia Europejska były wobec siebie partnerami, ale i rywalami, współpraca przeplatała się z rywalizacją<sup>143</sup>. Współwystępowanie elementów współpracy i rywalizacji, występowaniem dłuższych bądź krótszych okresów „ochłodzenia” i „odwilży” w relacjach unijno-rosyjskich naznaczony był cały okres pozimnowojenny<sup>144</sup>.

<sup>141</sup> P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 657.

<sup>142</sup> J. Starzyk-Sulejowska: *Udział Rosji w procesach partnerstwa...*, s. 123—124.

<sup>143</sup> S. Bieleń: *Tożsamość europejska Rosji — związki i różnice cywilizacyjno-kulturowe. W: Stosunki Rosji...*, s. 19 i nast.

<sup>144</sup> A. Stępień-Kuczyńska, M. Słowikowski: *Unia Europejska a państwa Europy Wschodniej*. Warszawa 2008, s. 44 i nast.; B. Łomiński: *Unia Europejska w rosyjskiej polityce zagranicznej*. W: *Kontrowersje poszerzenia Unii Europejskiej dla Europy Środkowej i Wschodniej*. Red. M. Cichosz, J. Sroka. Warszawa 2004; M. Koczan: *Stosunki mię-*



Z chwilą rozszerzenia UE w roku 2004 Rosja stała się jej największym sąsiadem. Nowe, sąsiedzkie usytuowanie geopolityczne rozszerzonej UE i Rosji wpłynęło na wzrost współzależności i na większe „uwrażliwienie” obu stron wobec siebie. Oznaczało to także dalszy wzrost znaczenia Rosji w polityce wschodniej UE oraz wzrost roli UE w polityce Rosji. Po roku 2004, przede wszystkim za sprawą Polski, nastąpił wzrost znaczenia obszaru WNP w stosunkach rosyjsko-unijnych. Nastąpił rozwój wymiaru wschodniego Unii Europejskiej, którego główną siłą sprawczą była Polska. Polska okazała się bowiem najbardziej wpływowym i najbardziej zdeterminowanym orędownikiem wymiaru wschodniego, którego głos na forum instytucji UE, a zwłaszcza Parlamentu Europejskiego, był przewodnim w tej dyskusji<sup>145</sup>. Jednocześnie po roku 2004 stosunki pomiędzy Rosją a Unią Europejską znacznie się skomplikowały. Częściej niż w latach dziewięćdziesiątych w relacjach unijno-rosyjskich występowały okresy ochłodzenia. Rozszerzenie Unii zbiegło się w czasie z pogorszeniem relacji unijno-rosyjskich<sup>146</sup>. Obok obszarów współpracy pojawiły się nowe, bądź wzmocnione zostały wcześniej już występujące pola sporów i konfliktów. Po roku 2004 w relacjach między Federacją Rosyjską a Unią Europejską oprócz wielu obszarów współpracy występowało jednocześnie, w większym stopniu niż w okresie wcześniejszym, wiele czynników konfliktogennych dotyczących m.in. niewystarczającego przestrzegania w gospodarce rosyjskiej zasad gry rynkowej<sup>147</sup>, regresu w budowie podstaw demokracji w Rosji oraz dążenia rosyjskich grup rządzących do uznania przez Unię rosyjskiej strefy wpływów na obszarze WNP<sup>148</sup> czy rosyjskiej „strefy odpowiedzialności”. Zaostrzyła się rywalizacja Rosji i Unii Europejskiej w przestrzeni poradzieckiej, gdzie interesy polityczne i gospodarcze Rosji ścierały się coraz bardziej z interesami państw UE i innych

---

dzy Unią Europejską a Federacją Rosyjską. W: *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*. Red. W. Baluk. Wrocław 2008; S. Sulowski: *Stosunki Unia Europejska — Rosja*. W: *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych...*

<sup>145</sup> B. Piskorska: *Wymiar wschodni polityki Unii Europejskiej...*, s. 452.

<sup>146</sup> W literaturze przedmiotu znaleźć można stanowisko, w myśl którego spotkanie Rosja — UE w Petersburgu 31 maja 2003 r. w symboliczny sposób zakończyło fazę ograniczonej w sensie merytorycznym, ale względnie zgodnej współpracy między UE i Federacją Rosyjską w wymiarze politycznym. J. Starzyk-Sulejowska: *Udział Rosji w procesach partnerstwa...*, s. 128.

<sup>147</sup> Jednym z głównych problemów spornych w stosunkach unijno-rosyjskich były kwestie związane z urealnieniem na podstawie mechanizmów rynkowych wewnętrznych cen rosyjskiego gazu, zniesienie monopolu Gazpromu na eksport gazu, wprowadzenie swobody tranzytu gazu, umożliwienie budowy gazociągów inwestorom zagranicznym, wyrównanie taryf za transport gazu na rynek wewnętrzny i na eksport, zniesienie w Rosji cen eksportowych na gaz. J. Starzyk-Sulejowska: *Udział Rosji w procesach partnerstwa...*, s. 132.

<sup>148</sup> M. Czajkowski: *Miejsce UE w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej...*

podmiotów<sup>149</sup>. Promowanie wzorców zachodniej demokracji przez Zachód na obszarze WNP za pośrednictwem wspierania „kolorowych rewolucji” („aksamitnych rewolucji”)<sup>150</sup>, które UE traktowała jako poszerzanie przestrzeni stabilności i bezpieczeństwa, strona rosyjska zazwyczaj oceniała jako ingerencję w wewnętrzne sprawy państw proradzieckich i działania destabilizujące na tym obszarze. Dążenia państw członkowskich UE do zacieśnienia współpracy z Gruzją (po „rewolucji róż” w 2003 r.) i Ukrainą (po „pomarańczowej rewolucji” w 2004 r.) czy wspieranie przez nie opozycji demokratycznej na Białorusi były traktowane przez grupy rządzące Rosji w kategoriach zagrożenia dla swoich interesów na tym obszarze. Podobnie postrzegane były działania Unii, zintensyfikowane w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku, zmierzające do zwiększenia dywersyfikacji dostaw nośników energii i do zmniejszenia uzależnienia gospodarek unijnych od rosyjskiego gazu i rosyjskiej ropy przez budowę nowych gazociągów i ropociągów omijających terytorium Rosji (np. ropociąg Baku — Tbilisi — Ceyhan, łączący Azerbejdżan przez Gruzję z Turcją, czy rurociąg Nabucco, który miałby zapewnić tranzyt gazu ziemnego z regionu Morza Kaspijskiego przez kraje Kaukazu Południowego, Turcję, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Austrię aż do Europy Zachodniej). Rosja natomiast zaangażowała się w budowę gazociągu północnego (North Stream) i południowego (South Stream). Realizacja tych projektów miała m.in. pozwolić Rosji na utrzymanie roli monopolisty w dostarczaniu gazu z obszaru byłego Związku Radzieckiego do Europy Zachodniej i Południowej<sup>151</sup>.

Rosja dążąc do urynkowania cen gazu i ropy z państwami WNP<sup>152</sup>, chcąc wyegzekwować należne jej sumy, często sięgała po tzw. broń gazo-

<sup>149</sup> S. Kardaś: *Współpraca i rywalizacja Rosji oraz Unii Europejskiej w przestrzeni proradzieckiej*. W: *Stosunki Rosji z Unią Europejską...; Dyskusja o polityce Unii Europejskiej wobec Rosji*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 1; H.J. Spanger: *EU — Russland: Was bleibt von der strategischen Partnerschaft?* „Internationale Politik und Gesellschaft” 2007, Nr. 2.

<sup>150</sup> Zob. V. Avioutskii: *Aksamitne rewolucje*. Przeł. A. Czarnacka. Warszawa 2007.

<sup>151</sup> Zob. B. Molo: *Polityka bezpieczeństwa energetycznego Federacji Rosyjskiej...*

<sup>152</sup> Stopień zaawansowania tego procesu z poszczególnymi państwami WNP motywowany był w dużym stopniu względami politycznymi. Z chwilą obrania przez grupy rządzące Ukrainy, wyłonię na wyniku „pomarańczowej rewolucji”, wyraźnej opcji prozachodniej, Rosja odeszła od subsydiowania gospodarki ukraińskiej (ok. 3—5 mld USD rocznie) dzięki sprzedaży Ukrainie gazu i ropy po znacznie niższych cenach od cen światowych, przechodząc stopniowo na ceny rynkowe. Państwa WNP importujące od Rosji gaz i ropę, prowadzące „przychylną” wobec Rosji politykę, płaciły za te surowce znacznie poniżej cen rynkowych tych surowców. S. Gardocki: *Prymat energetyczny Rosji...*, s. 196—197. W roku 2008 Rosja zmusiła Ukrainę do płacenia wyższych stawek za gaz ziemny niż w 2007 r. (odpowiednio 179,5 USD i 130 USD za 1000 m<sup>3</sup>), co i tak było stawką konkurencyjną w stosunku do ceny, jaką płaciły kraje europejskie — 315 USD za 1000 m<sup>3</sup>). S. Kardaś: *Współpraca i rywalizacja Rosji...*, s. 242—243.

wą, przerywając dostawy gazu do Ukrainy (w styczniu 2006 r. i w latach następnych)<sup>153</sup> i Białorusi. W praktyce, ze względu na fakt, iż przez Ukrainę i Białoruś biegły gazociągi i naftociągi zaopatrujące państwa członkowskie UE, dla wielu z nich oznaczało to ograniczenie czy nawet wstrzymanie na kilka dni dostaw rosyjskiego gazu. Na tym tle dochodziło do powtarzających się tzw. minikryzysów w relacjach UE — Rosja w latach 2006—2009. W wyniku nadużywania przez Rosję zarówno do celów ekonomicznych, jak i politycznych strasaka „broni gazowej”<sup>154</sup> znacznie spadła wiarygodność Rosji jako pewnego, stabilnego dostawcy tego surowca dla Unii Europejskiej. Wpłynęło to na przyspieszenie prac w Unii zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego państw członkowskich i wypracowania wspólnej koncepcji bezpieczeństwa energetycznego<sup>155</sup>. Ważnym krokiem na tej drodze było przyjęcie przez Radę Europejską w marcu 2007 roku, w czasie prezydencji niemieckiej, planu działania pod nazwą: Europejska Polityka Energetyczna (EPE), który zapowiadał przyspieszenie prac w realizacji zintegrowanego unijnego wewnętrznego rynku gazu i energii elektrycznej, wspólnej polityki w zakresie negocjowania i finalizacji porozumienia z Rosją w dziedzinie nośników energii oraz dalszej dywersyfikacji źródeł energii<sup>156</sup>. W ramach EPE kraje członkowskie UE zachowały nadal swoją suwerenność w zakresie polityki energetycznej, zobowiązując się do podniesienia wydajności energetycznej o 20%, z jednoczesnym dążeniem do dalszej redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2020 roku o 20%, oraz zwiększenia odnawialności źródeł energii w ogólnym bilansie energetycznym o 20%<sup>157</sup>.

W omawianym okresie, do największego schłodzenia relacji Rosji z USA i Unią Europejską doszło w drugiej połowie 2008 roku w związku z konfliktem rosyjsko-gruzyńsko-osetyńskim. Jak już to zostało wspomniane w rozdziale 5, wielu polityków zachodnich, w tym prezydent Francji, Nicolas Sarkozy, oceniało użycie siły militarnej przez Rosję wobec Gruzji w tym konflikcie jako uzasadnione, ale zbyt daleko idące i niewspółmierne do zagrożeń<sup>158</sup>. Konflikt wokół Osetii Południowej zdaniem wielu analityków oznaczał, że okres rosyjskich ustępstw geopolitycznych się zakończył i Rosja

<sup>153</sup> Około 90% importowanego przez UE z Rosji gazu przepływało przez Ukrainę.

<sup>154</sup> G. Gromadzki, W. Konończuk: *Energetyczna gra. Ukraina, Mołdawia i Białoruś między Unią a Rosją*. Warszawa 2007; A. Szeptycki: *Polityka Rosji wobec Ukrainy: instrumenty wpływu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 1.

<sup>155</sup> F. Umbach: *Europas nächster Kalter Krieg*. „Internationale Politik” 2006, nr 2, s. 6—14.

<sup>156</sup> Na temat trudności związanych z realizacją przez UE wspólnej polityki energetycznej zob. S. Gardocki: *Prymat energetyczny Rosji...*

<sup>157</sup> E. Cziomer: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne Niemiec u progu XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV), s. 273.

<sup>158</sup> R. Beste, U. Klusmann (i inni): *Wettlauf zum Tunnel*. „Der Spiegel”, 15 IX 2008; *Raport w sprawie konfliktu w Gruzji*. „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1.

w sposób bardziej zdecydowany będzie zabiegać o utrzymanie „tradycyjnej strefy interesów”<sup>159</sup>. Jednocześnie Rosja nie była zainteresowana eskalowaniem powstałego na tym tle napięcia w relacjach z USA i Unią Europejską. Bardzo istotną rolę w doprowadzeniu do rozejmu między stronami konfliktu wokół Osetii Południowej odegrał Nicolas Sarkozy, który w drugiej połowie 2008 roku pełnił funkcję przewodniczącego Rady Europejskiej. Wynegocjował on z prezydentem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem w czasie rozmów przeprowadzonych w Moskwie 12 sierpnia i 8 września 2008 roku porozumienie pokojowe w sprawie Gruzji. Był to znaczący sukces dyplomacji unijnej.

Jednakże pogorszenie stosunków rosyjsko-unijnych spowodowane konfliktem rosyjsko-gruzińskim trwało stosunkowo krótko. Przy tym to „schłodzenie” relacji bardziej było widoczne w relacjach UE — Rosja, w zdecydowanie mniejszym zaś stopniu w relacjach dwustronnych Rosji z Niemcami, Francją czy z Włochami. Z upływem czasu coraz powszechniejsza stawała się też opinia, że głównym odpowiedzialnym za konflikt kaukaski w sierpniu 2008 roku był prezydent Gruzji, Micheil Saakaszwili, na polecenie którego armia gruzińska rozpoczęła akcję militarną wobec Osetii Południowej, co skutkowało militarnym zaangażowaniem się Rosji po stronie Osetyńczyków<sup>160</sup>. To m.in. sprawiło, że po kilkutygodniowym „schłodzeniu” relacji Rosji z UE i NATO spowodowanym pięciodniowym konfliktem zbrojnym na Kaukazie, stosunkowo szybko rozpoczęło się przywracanie tej współpracy. Przy czym szybciej ten proces postępował w relacjach UE — Rosja niż w stosunkach NATO — Rosja.

Jednym z głównych celów Rosji w relacjach z UE, podobnie jak w stosunkach z innymi głównymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, było dążenie do wzmocnienia dzięki posiadanym środkom ekonomicznym (w tym dzięki coraz częściej stosowanej tzw. broni gazowej — nadużywaniu cen i dostaw gazu dla celów politycznych) i politycznym swojej pozycji międzynarodowej, a zarazem do utrzymania i wzmacniania roli mocarstwa euroazjatyckiego. Grupom rządzącym Rosji zależało na rozwijaniu współpracy z UE, traktowanej jako niezbędny środek służący modernizacji rosyjskiej gospodarki i wzrostowi międzynarodowej roli Rosji, ale bez przyjmowania unijnych standardów ustrojowych i w zakresie praw człowieka. Rosja chciała się europeizować, ale w wybranych obszarach życia społecznego i na własnych, a nie Unii, warunkach (idea „suwerennej europeizacji”)<sup>161</sup>. Prezydent W. Putin i większość rosyjskiej klasy politycznej podkreślali, że Rosja współpracując z UE i innymi państwami,

<sup>159</sup> Wystąpienie prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa na spotkaniu klubu dyskusyjnego *Wałdaj* w Moskwie (12 IX 2008). „Gazeta Wyborcza”, 20—21 IX 2008.

<sup>160</sup> „Rocznik Strategiczny 2008/2009”. Warszawa 2009, s. 76 i nast.

<sup>161</sup> M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*, s. 37.

musi uwzględniać i zachować własną specyfikę w polityce i gospodarce. Stanisław Bieleń wskazując na główne pola konfrontacji między Rosją a Unią, akcentował, że u ich podstaw znajdowały się różnice cywilizacyjno-kulturowe. Obie strony wychodziły z innych przesłanek aksjologicznych i inaczej widziały cele rozwojowe. Rosja stała na gruncie interesów suwerennego państwa w polityce europejskiej, UE zaś zakładała poszerzanie pola wspólnotowych interesów, dążenie do uniformizacji wzorców zachowań, przestrzegania tych samych standardów i norm<sup>162</sup>. Rosja, podobnie jak Chiny, podchodziła selektywnie do głównych następstw procesów globalizacji w poszczególnych płaszczyznach stosunków międzynarodowych. Akceptowała wzrost współzależności w płaszczyźnie ekonomicznej, lecz jednocześnie pragnęła zachować możliwie najpełniejszą polityczną niezależność, krytycznie podchodząc do lansowanej przez USA i inne państwa Zachodu koncepcji poszerzania „demokratycznej strefy pokoju” przez promowanie zachodnich wzorców demokracji.

Warto nadmienić, że w kolejnych etapach stosunków rosyjsko-unijnych w stanowisku Unii nie pojawiła się propozycja członkostwa Rosji w tej strukturze, nawet w odległej perspektywie. Nigdy też Rosja z taką propozycją wobec UE nie wystąpiła. Z tego też m.in. względu UE nie dysponowała wobec Rosji skutecznymi instrumentami nacisku (sankcje ekonomiczne, ze względu na uzależnienie Unii od rosyjskich surowców energetycznych byłaby bronią obosieczną), najskuteczniejszym bowiem instrumentem WPZiB wobec wielu państw było — pisał Przemysław Żurawski *vel* Grajewski — stworzenie perspektywy przystąpienia do Unii państwom, które tego sobie życzą i których życzy sobie Unia w swoim gronie, uzależniając członkostwo od spełnienia postawionych warunków<sup>163</sup>.

W wielu opracowaniach wskazywano, że jednym z istotnych czynników sprawczych wzrostu kontrowersji w stosunkach rosyjsko-unijnych po roku 2004 był wpływ na unijną politykę wobec Rosji niektórych z nowo przyjętych do Unii w roku 2004 państw<sup>164</sup>. Miano na uwadze przede wszystkim Polskę, która wniosła do UE trudną sytuację w relacjach z Rosją<sup>165</sup>, i w nieco mniejszym stopniu Litwę, jedyne 2 państwa, które w raporcie autorstwa Marka

<sup>162</sup> S. Bieleń: *Tożsamość europejska Rosji — związki i różnice cywilizacyjno-kulturowe...*, s. 24.

<sup>163</sup> P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 658—659.

<sup>164</sup> S. Parzymies: *Wpływ państw członkowskich UE z Europy Środkowej na kształt stosunków Unii z Rosją*. W: *Stosunki Rosji z Unią Europejską...*; M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*

<sup>165</sup> Robert Kagan pisał, że „gdy Unia przyjęła Polskę, zaanektowała tym samym polską wrogość i podejrzliwość wobec Rosji (i wobec Niemiec). R. Kagan: *Powrót historii i koniec marzeń...*, s. 27—28; Zob. Ch.B. Scheffel: *Niemcy i Polska wobec Rosji — problemy partnerstwa i sąsiedztwa*. „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 1—2, s. 58.



Leonarda i Nicu Popescu zaliczone zostały, mając na uwadze ich politykę wobec Rosji, do wojowników „nowej zimnej wojny”<sup>166</sup>. Wśród 12 nowych państw, które zostały przyjęte w latach 2004—2007 do UE, Polska była państwem największym, tym samym jej wpływ na poszczególne polityki unijne, również na politykę Unii wobec Rosji, był znacznie większy w porównaniu z możliwościami każdego z pozostałych państw w tej grupie. Zarazem Polska była głównym promotorem bardziej stanowczej i krytycznej polityki unijnej wobec Rosji. Cytowani już M. Leonard i N. Popescu pisali: „Polska i Litwa, motywowane rosyjskimi naciskami i niezamkniętymi kwestiami historycznymi, nie przepuściły żadnej okazji do tego, by publicznie skrytykować Rosję. Ich polityczne stosunki z Moskwą są lodowate, co przekłada się na gospodarkę”<sup>167</sup>. Bezkompromisowa postawa „wojowników nowej zimnej wojny” wobec Rosji oraz Rosji wobec nich doprowadziła wiele dwustronnych problemów, szczególnie w stosunkach polsko-rosyjskich, do ich „europeizacji”. Problemy te w znacznym stopniu zostały przeniesione na relacje unijno-rosyjskie<sup>168</sup>. Nie był to czynnik, który ułatwiał wypracowanie naprawdę wspólnej i efektywnej polityki UE wobec jej wschodnich sąsiadów. Polska wchodząc do UE, wniosła do unijnej polityki wschodniej także swoją „starą” rywalizację między Warszawą a Moskwą/Petersburgiem o wpływy i wybór orientacji politycznej przez Ukrainę i Białoruś. Ta fundamentalna polsko-rosyjska sprzeczność interesów została po roku 2004 przeniesiona w pewnym stopniu także na relacje unijno-rosyjskie<sup>169</sup>. Niekiedy wzmacniała ona także dążenia niektórych państw unijnych do bilateralnych uzgodnień z Rosją. W tym miejscu należy zaznaczyć, że rząd premiera Donalda Tuska prowadził mniej konfrontacyjną politykę wobec Rosji w stosunku do tej prowadzonej przez rządy PiS i w stosunku do polityki wschodniej realizowanej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Rosyjskie grupy rządzące odpowiedzialnością za pogorszenie relacji UE — Rosja i bardziej krytyczną politykę Unii wobec Rosji w drugiej połowie

<sup>166</sup> Autorzy raportu wyróżnili wśród 27 państw członkowskich UE pięć różnych postaw wobec Rosji: **konie trojańskie** (Cypr i Grecja), często bronią na forum UE rosyjskich interesów i nie wahają się wetować wypracowanych przez Unię stanowisk; **partnerzy strategiczni** (Francja, Hiszpania, Niemcy i Włochy) utrzymują z Rosją „specjalne stosunki”, które czasami podważają unijną politykę; **przyjaźni pragmatycy** (Austria, Belgia, Bułgaria, Finlandia, Luksemburg, Malta, Portugalia, Słowacja i Węgry) utrzymują bliskie stosunki z Rosją i są skłonni przedkładać własne interesy gospodarcze ponad cele polityczne UE; **chłodni pragmatycy** (Czechy, Dania, Estonia, Holandia, Irlandia, Łotwa, Rumunia, Szwecja i Wielka Brytania) również skupiają się na interesach gospodarczych, ale w mniejszym stopniu obawiają się krytykować Rosję (na przykład za łamanie praw człowieka); **wojownicy nowej zimnej wojny** (Polska i Litwa) utrzymują wrogie stosunki z Rosją i są gotowe użyć prawa weta, by zablokować unijne negocjacje z Rosją. M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*, s. 10—11.

<sup>167</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>168</sup> Ibidem.

<sup>169</sup> P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji...*, s. 672.



pierwszej dekady XXI wieku obarczyły niektóre z nowych państw członkowskich UE, przede wszystkim Polskę i państwa nadbałtyckie. Po stronie rosyjskiej oceniano, że wśród przyjętych z naszego subregionu w roku 2004 państw do UE politykę pragmatyczną wobec Rosji prowadziły Węgry, Czechy i Słowacja. Natomiast Polska i państwa nadbałtyckie postrzegane były jako państwa prowadzące wobec Rosji politykę nieprzychylną czy wręcz wrogą (m.in. ze względu na zaangażowanie Polski i Litwy na rzecz przemian demokratycznych na Ukrainie<sup>170</sup> i Gruzji oraz ingerowanie w spory Rosji z Łotwą i Estonią na tle zapewnienia praw mniejszości rosyjskiej w tych państwach). Po stronie rosyjskiej Polska postrzegana była także jako forpocza zachodnich wpływów i obcej cywilizacji oraz promotor katolicyzmu na obszarze poradzieckim<sup>171</sup>.

W okresie rządów G. Schrödera Niemcy zainteresowane były wypracowaniem w ramach tzw. wymiaru wschodniego WPZB koncepcji polityki UE wobec Rosji, Ukrainy, Białorusi i Mołdawii, jednakże największą wagę przywiązywały do intensyfikacji współpracy dwustronnej przede wszystkim z Rosją i w mniejszym stopniu z Ukrainą. W polityce wschodniej UE rząd kanclerza G. Schrödera preferował zasadę *Russia first*. Natomiast grupy rządzące Rosji nadawały w tym czasie RFN swego rodzaju rolę promotora rozwoju stosunków Rosji z UE. Kanclerz Schröder podkreślał, że strategicznym celem UE wobec Rosji powinno być wspieranie jej europejskiej orientacji, a strategiczne partnerstwo energetyczne z Rosją może w tym zakresie służyć za bardzo silną „europejska kotwicę” rosyjskiej polityki<sup>172</sup>. Również rząd kanclerz A. Merkel, mimo nowych akcentów w polityce wobec Rosji, utrzymał zasadę oparcia relacji unijno-rosyjskich i niemiecko-rosyjskich na formule strategicznego partnerstwa. Po stronie niemieckiej podkreślano, podobnie jak w okresie poprzednim, że w interesie Niemiec leży stabilizacja i modernizacja Rosji, rozbudowa stosunków gospodarczych (szczególnie w dziedzinie energii) i udział Rosji w rozwiązywaniu problemów globalnych, w tym w walce z terroryzmem międzynarodowym<sup>173</sup>.

<sup>170</sup> Zaangażowanie polityczne UE w poparcie jednej ze stron „pomarańczowej rewolucji” na czele z Wiktorem Juszczenką i Julią Tymoszenko, było w dużym stopniu wynikiem zabiegów polskich polityków, w tym prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

<sup>171</sup> A. Grajewski: *Wyzwania polskiej polityki wschodniej*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008, s. 303.

<sup>172</sup> J. Sokołowski: *Jak demokracja z demokracją*. „Rzeczpospolita”, 11–12 XII 2004. Szerzej zob. A. Rahr: *Schröders Russland — Politik*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 9.

<sup>173</sup> Ch. Meier: *Die „grosse Koalition“ und die deutsche-russische Partnerschaft: Kontinuität und neue Akzente*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 2006, nr 2; E. Cziomer: *Międzynarodowe implikacje partnerstwa strategicznego Niemcy — Rosja w XXI wieku*. W: *Zrozumieć współczesność*. Red. G. Babiński i M. Kapiszewska. Kraków 2009.

Niemcy bardzo aktywnie zabiegały o to, by wzmocnić współpracę między UE a Rosją w coraz to nowych dziedzinach. Rząd G. Schrödera wykazywał też duże zrozumienie dla dążeń Rosji, by w procesie rozszerzenia UE w roku 2004 o 10 nowych państw, w tym Polskę i Litwę, Unia uwzględniła związane z tym jej interesy, przede wszystkim dotyczące obwodu kaliningradzkiego (np. obawy Rosji o powstanie utrudnień w ruchu osobowym<sup>174</sup> oraz w transzycie rosyjskich towarów do tej enklawy). Był to istotny problem dla Rosji i UE chociażby z tego względu, że wraz z rozszerzeniem UE w 2004 roku integralna część Federacji Rosyjskiej, jaką był obwód kaliningradzki, ze wszystkich stron na lądzie sąsiadowała z państwami członkowskimi UE. W polskiej publicystyce oraz w wystąpieniach wielu polskich polityków te działania Rosji były często interpretowane jako sprzeciw Rosji wobec rozszerzenia UE.

Dyplomacja niemiecka, pomimo początkowej rezerwy wobec tej koncepcji (m.in. ze względu na preferowanie stosunków z Rosją, a także w obawie o ekonomiczne koszty jej realizacji)<sup>175</sup>, odegrała również jedną z głównych ról w przyjętej w roku 2004 przez UE Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, zmodyfikowanej i przekształconej w roku 2006 w Nową Europejską Politykę Sąsiedztwa. Najważniejszym celem tej inicjatywy było zintensyfikowanie współpracy między UE a jej wszystkimi sąsiadami na podstawie zindywidualizowanych planów działania. Europejska Polityka Sąsiedztwa dotyczyła także wymiaru wschodniego. Na tym kierunku obejmowała ona przede wszystkim Ukrainę, Mołdawię, a w perspektywie także Białoruś. Z czasem coraz większe znaczenie nadawano w ramach EPS na kierunku wschodnim także subregionowi kaukaskiemu, a przede wszystkim wspieraniu prozachodnich aspiracji Gruzji<sup>176</sup>. Polityka wobec Rosji była realizowana na odrębnych

<sup>174</sup> W związku ze zbliżającym się terminem wstąpienia Polski do UE Polska i Litwa wprowadziły całkowity obowiązek wizowy dla Rosjan (Polska od 1 października 2003 r.), Do tej pory obywatele FR wjeżdżający do Polski mogli przedstawić na granicy vouchery lub zaproszenia (albo pieczętą służbową AB). Decyzja o wprowadzeniu bezwarunkowego obowiązku posiadania wiz napotkała sprzeciw strony rosyjskiej, która uważała, że doprowadzą one do izolacji obwodu kaliningradzkiego. Z tego powodu Rosja domagała się też zachowania ruchu bezwizowego między enklawą a Rosją. Rozwiązaniem kompromisowym było przyjęcie tzw. uproszczonego systemu tranzytowego. M. Smoleń: *Obwód Kaliningradzki po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec...*, s. 187–188.

<sup>175</sup> M. Fałkowski, K.-O. Lang: *Wspólne zaufanie. Polska, Niemcy i Ukraina w przeobrażającej się Europie*. Warszawa 2004, s. 97.

<sup>176</sup> P.J. Borkowski: *Polityka sąsiedztwa Unii Europejskiej...*, s. 191 i nast.; J. Maliszewska-Nienartowicz: *Europejska Polityka Sąsiedztwa: cele i instrumenty*. „Sprawy Międzynarodowe”, 2007, nr 3; B. Woźniak: *Europejska Polityka Sąsiedztwa: „udawane rozszerzenie” czy niedoceniany instrument?* „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3; W. Priesmeyer-Tkocz: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Sąsiedztwa ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III).

zasadach m.in. ze względu na zdecydowanie większą rolę Rosji w polityce wschodniej UE niż pozostałych państw powstałych na obszarze byłego ZSRR oraz ze względu na aspiracje Rosji do partnerstwa strategicznego z Unią. Władze Rosji uważały Europejską Politykę Sąsiedztwa realizowaną na kierunku wschodnim, a jeszcze bardziej zgłoszoną w roku 2008 przez Polskę i Szwecję inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, za kolejny przejaw dążeń UE do rywalizacji o wpływy na obszarze proradzieckim. Z tych m.in. względów, obok preferowanych przez stronę rosyjską innych mechanizmów współpracy z UE, Rosja odrzucała sugestie UE dotyczące jej ewentualnego udziału w EPS. Natomiast inicjatorzy Partnerstwa Wschodniego nie przewidywali w nim udziału Rosji<sup>177</sup>.

Mimo rosnącego zaangażowania Niemiec w działania wielostronne podejmowane przez UE na kierunku rosyjskim, w praktyce wiodącą rolę w polityce niemieckiej wobec Rosji nadal odgrywały relacje dwustronne. Polityka wschodnia UE wobec Rosji była raczej uzupełnieniem, a nie istotą niemieckiej *Russlandpolitik*. Szczególnie odnosiło się to do okresu rządów G. Schrödera, który realizował wobec Rosji koncepcję strategicznego partnerstwa w płaszczyźnie zarówno gospodarczej, jak i politycznej<sup>178</sup>.

W tym miejscu warto przypomnieć, że kolejne rządy niemieckie w okresie pozimnowojennym, popierając konsekwentnie dążenie państw Europy Środkowej do członkostwa w NATO i UE, jednocześnie zabiegały o jak najlepsze stosunki z Federacją Rosyjską. Dla decydentów polityki zagranicznej Niemiec w ich hierarchii ważności Rosja w całym okresie pozimnowojennym zajmowała miejsce daleko w przedzie przed Polską. Rosja ze względu na potencjał demograficzny, obszar, zasoby surowcowe, rynek zbytu dla towarów produkowanych przez gospodarkę niemiecką, potencjał militarny, rolę, jaką odgrywała na obszarze euroazjatyckim, a także z racji tradycji współpracy niemiecko-rosyjskiej była głównym partnerem Niemiec na wschodzie. W niemieckich koncepcjach bezpieczeństwa europejskiego Rosji wyznaczono rolę jednego z głównych jego składników. Niemcy były zainteresowane coraz ściślejszą współpracą Rosji z Unią Europejską (europeizacją Rosji) również z tego względu, że w zacieśnianiu współpracy z Rosją upatrywano bardzo ważny czynnik wpływający na — co prawda powolną, ale stopniową — budowę podstaw demokracji rosyjskiej<sup>179</sup>. Bardzo dobre relacje niemiecko-rosyjskie w okresie rządów kanclerza H. Kohla zostały

<sup>177</sup> A. Kremer: *Po co potrzebujemy nowego partnerstwa wschodniego?* „Dialog” 2008—2009, nr 85—86.

<sup>178</sup> A. Rahr: *Schröders Russland-Politik*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 9; A. Guźiał: *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN a szansa na wspólną politykę wschodnią UE*. „Przegląd Zachodni” 2006, nr 2.

<sup>179</sup> H. Timmermann: *Die deutsch-russischen Beziehungen im europaischen Kontext*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2007, Nr. 1.

wzmocnione w okresie rządów kanclerza G. Schrödera, kiedy to w polityce niemieckiej wyznaczono Rosji rolę strategicznego partnera. Mimo nowych, bardziej pragmatycznych akcentów w polityce niemieckiej wobec Rosji po roku 2005, rząd Angeli Merkel podtrzymał formułę strategicznego partnerstwa niemiecko-rosyjskiego we wszystkich dziedzinach. Opowiadał się także za strategicznym partnerstwem Unii Europejskiej z Rosją, co znalazło swój formalny wyraz w porozumieniu koalicyjnym CDU/CSU/SPD z 11 listopada 2005 roku<sup>180</sup>. W praktyce partnerstwo strategiczne z Rosją realizowane przez RFN po roku 2005 w wymiarze dwu- i wielostronnym dotyczyło przede wszystkim płaszczyzny ekonomicznej, a w mniejszym stopniu niż w okresie wcześniejszym dziedziny politycznej<sup>181</sup>. Przykładem tego było zaangażowanie się Niemiec w kolejnych latach w realizację adresowanej wobec Rosji koncepcji współpracy unijno-rosyjskiej „Partnerstwo dla Modernizacji”.

Z nowym rządem niemieckim A. Merkel wiązano w Polsce nadzieje na istotne zmiany w polityce Niemiec wobec Rosji, w tym z odejściem od uprawianej przez G. Schrödera polityki porozumiewania się z Rosją ponad głowami Polaków. Jednym z najważniejszych przejawów oczekiwanych zmian w polityce rosyjskiej Niemiec miało być uwzględnianie przez rząd A. Merkel polskich interesów w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Domniemywane zmiany w polityce Niemiec wobec Rosji miały jednocześnie prowadzić do wzrostu roli Polski w niemieckiej *Ostpolitik*. Prognozy te nie okazały się jednak trafne. Mimo wspomnianych nadziei Warszawa kanclerz A. Merkel nie porzuciła planów budowy gazociągu bałtyckiego (wbrew głoszonemu postulatowi, by wobec Rosji UE mówiła jednym głosem) i nie odeszła od realizowanej w niemieckiej polityce wschodniej zasady „najpierw Rosja”. W polityce rządu kanclerz Merkel wobec Rosji zmieniła się nieco forma, bardziej też podkreślano uznawanie i praktykowanie wspólnych wartości demokratycznych, ale główne dotychczasowe cele nie uległy zmianie. Gospodarka nadal stanowiła filar nośny niemiecko-rosyjskiej współpracy bilateralnej<sup>182</sup>. Jednocześnie kanclerz Merkel deklarowała wolę poprawy stosunków z Polską, w tym ściślejszej współpracy z Polską i krajami bałtyckimi. Dla

<sup>180</sup> Szerzej zob. A. Guział: *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN...*; E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana...*, s. 187 i nast.; Ch. Meier: *Die „grosse Koalition”...*; E. Cziomer: *Międzynarodowe implikacje partnerstwa strategicznego Niemcy — Rosja...*

<sup>181</sup> Szerzej zob. E. Cziomer: *Europejski wymiar polityki Niemiec wobec Rosji i Ukrainy oraz jej implikacje dla Polski*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2009, nr 4 (V), s. 165 i nast.; B. Moło: *Znaczenie Rosji dla bezpieczeństwa energetycznego Niemiec...*, s. 240 i nast.; R. Götz: *Deutschland und Russland — „strategische Partner”?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Bd. 11; E. Cziomer: *Międzynarodowe implikacje partnerstwa strategicznego Niemcy — Rosja...*

<sup>182</sup> H. Timmermann: *Die deutsch-russischen Beziehungen im europäischen Kontext...*, s. 101 i nast.

rządu niemieckiego bliskie dobrosąsiedzkie stosunki pomiędzy Niemcami a Polską oraz współpraca strategiczna z Rosją nie wykluczały się, lecz dopełniały<sup>183</sup>. Jednocześnie rząd „wielkiej koalicji” starał się, by współpraca bilateralna z Rosją w płaszczyźnie energetycznej i politycznej uwzględniała interesy partnerów z UE<sup>184</sup>. Jednym z najważniejszych celów, jaki postawiły przed sobą Niemcy w okresie swojej prezydencji w UE w pierwszej połowie 2007 roku, było ułożenie stosunków z Rosją w taki sposób, aby zapewnić bezpieczne dostawy surowców energetycznych<sup>185</sup>.

Rząd niemiecki w miesiącach poprzedzających objęcie przez Niemcy z dniem 1 stycznia 2007 roku przewodnictwa w UE przygotował projekt pod kierunkiem ministra spraw zagranicznych Franka Waltera Steinmeira unijnej polityki wschodniej, w którym za priorytetowe uznano zbliżenie Rosji z Europą i zbliżenie Rosji z krajami Europy Środkowej<sup>186</sup>. W tym samym czasie niektórzy polscy politycy występowali z propozycją, by Polska, Niemcy i USA wspólnie prowadziły konsultacje nad przyszłą polityką wschodnią UE wobec Rosji<sup>187</sup>. Zarówno w Niemczech, jak i w większości państw UE postulat współkształtowania przez USA unijnej polityki wschodniej cieszył się wówczas niewielkim poparciem.

Jak już zostało wspomniane, kluczową rolę w relacjach niemiecko-rosyjskich odgrywała współpraca w dziedzinie gospodarczej. Dla Rosji Niemcy były najważniejszym partnerem gospodarczym. Natomiast dla Niemiec wymiana handlowa z Rosją sytuowała ją w roku 2005 na 13—14 miejscu wśród partnerów gospodarczych<sup>188</sup>. O wiele ważniejsza była rola Rosji dla gospodarki niemieckiej jako importera podstawowych surowców energetycznych. W tym czasie ok. 34% zapotrzebowania gospodarki niemieckiej na ropę naftową i 42% zapotrzebowania na gaz Niemcy pokrywały dostawami z Rosji<sup>189</sup>. Przewidywano, że do roku 2020 nastąpi dalszy wzrost zaopatrzenia Niemiec w dostawy rosyj-

<sup>183</sup> *Jesteśmy siebie ciekawi. Rozmowa z panią kanclerz Republik Federalnej Niemiec Angelą Merkel.* „Polityka” z 17 VI 2006.

<sup>184</sup> Ch. Meier: *Deutsche Russlandpolitik zu Beginn des 21. Jahrhunderts: Kontinuität und Wandel.* „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III).

<sup>185</sup> Ch. Hacke: *Deutsche Aussenpolitik...*, s. 34 i nast.

<sup>186</sup> Ibidem; Zob. H.D. Jacobsen, H. Machowski: *Dimensionen einer neuen Ostpolitik der EU.* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Bd. 10.

<sup>187</sup> *Jak politykować z Rosją. Wywiad przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Pawła Zalewskiego.* „Gazeta Wyborcza”, 5 X 2006.

<sup>188</sup> W kolejnych latach wzrastały niemiecko-rosyjskie obroty handlowe. W roku 2008 wartość niemiecko-rosyjskiej wymiany handlowej szacowano na 68 mld euro, z tego 32 mld euro stanowił niemiecki eksport do Rosji, a import, głównie gazu i ropy, sięgnął 36 mld euro.

<sup>189</sup> B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej...*, s. 172; E. Cziomer: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne Niemiec u progu XXI wieku.* „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV).



skiej ropy naftowej do 42% i gazu do 55% lub nawet 60%<sup>190</sup>. Bardzo skromne zasoby własne surowców energetycznych, a jednocześnie olbrzymie na nie zapotrzebowanie jednej z największych gospodarek świata sprawiały, że Niemcy zaliczane były do największych światowych importerów ropy i gazu. Wysokie zapotrzebowanie gospodarki niemieckiej na rosyjski gaz ziemny było głównym motywem zacieśniania współpracy z Rosją w dziedzinie dostaw surowców energetycznych. Najbardziej wyrazistym, a zarazem dla wielu bardzo kontrowersyjnym tego przykładem było podpisanie przez przedstawicieli koncernów niemieckich i rosyjskich w obecności kanclerza Schrödera i prezydenta Putina 8 września 2005 roku porozumienia niemiecko-rosyjskiego w sprawie budowy gazociągu bałtyckiego (North Stream), którym z pominięciem terytorium Polski miał być dostarczany gaz z Syberii do Niemiec. Po stronie polskiej przedsięwzięcie to, wspierane w kolejnych latach przez coraz większą część państw UE, zostało ocenione jako znaczne pomniejszenie bezpieczeństwa energetycznego Polski (np. zwiększała się możliwość odcięcia Polsce dostaw gazu przez Rosję w sytuacji wzrostu politycznych napięć w relacjach polsko-rosyjskich)<sup>191</sup>, odejście Niemiec od zasady solidarności w UE oraz bardzo poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego. Dla Niemiec gazociąg północny stanowi istotny wkład w osiągnięcie bezpieczeństwa energetycznego, ponieważ nie będzie przebiegał przez „niepewne” kraje tranzytowe (tzn. Ukrainę i Białoruś)<sup>192</sup>. Z punktu widzenia interesów Rosji gazociąg północny, którego pierwszą nitkę planowano ukończyć w roku 2012, stwarzał m.in. nowe możliwości przesyłu gazu ziemnego do Europy Zachodniej bez pośredniczenia państw trzecich, których polityczne napięcia z Rosją mogłyby prowadzić do zakłócenia w dostawach tego surowca do Niemiec, krajów Beneluksu, Wielkiej Brytanii i innych państw Europy Zachodniej. Gazociąg po dnie Bałtyku był traktowany przez rząd niemiecki jako europejski projekt energetyczny i ważny element dywersyfikacji dostaw gazu do Europy oraz jeden ze sposobów uniezależnienia się Niemiec od kopalnych nośników energii<sup>193</sup>.

<sup>190</sup> Ch. Meier: *Deutsche Russlandpolitik zu Beginn des 21. Jahrhunderts...*, s. 226.

<sup>191</sup> Z chwilą wybudowania gazociągu bałtyckiego straci na znaczeniu gazociąg, którym dostarczany jest rosyjski gaz do Polski. Pojawiła się uzasadniona obawa, że w takiej sytuacji Polska będzie bardziej niż do tej pory narażona na gazowy szantaż ze strony Rosji. Polska znacznie by straciła w wymiarze politycznym i ekonomicznym w relacjach z Rosją, ale i z UE, z racji swojego tranzytowego położenia. Szerzej zob. R.M. Czarny: *Gazociąg Północny a bezpieczeństwo energetyczne Polski ze szczególnym uwzględnieniem gazu ziemnego*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV); Idem: *Kontrowersje wokół Gazociągu Północnego — implikacje dla państw regionu Morza Bałtyckiego*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4(V).

<sup>192</sup> R. Götz: *Deutschland und Russland — „strategische Partner”?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Bd. 11, s. 14 i nast.

<sup>193</sup> *Niemcy pamiętają o „Solidarności”*. Wywiad z Frankiem-Walterem Steinmeierem, ministrem spraw zagranicznych Niemiec. „Rzeczpospolita”, 9 II 2009; Zob. E. Cziomer:



W niemieckiej koncepcji bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej akcent kładziono na potrzebę kooperatywnego podejścia do tej problematyki, w którym zakładano bliską współpracę UE i Rosji<sup>194</sup>. Istotną rolę w takim podejściu odgrywało także duże zaangażowanie niemieckich przedsiębiorstw w rosyjskim sektorze energetycznym (np. EON Ruhrgas). Natomiast niektóre inicjatywy podejmowane w tym zakresie przez dyplomację polską zmierzały wręcz do wykluczenia Rosji z przedsięwzięć na rzecz wzmacniania bezpieczeństwa energetycznego państw członkowskich UE. Taki charakter miał zgłoszony przez premiera Kazimierza Marcinkiewicza na początku 2006 roku plan „energetycznego NATO”<sup>195</sup>. Swego rodzaju paradoksem było, że w propozycji tej ważną rolę wyznaczano Stanom Zjednoczonym z jednoczesnym wykluczeniem udziału Rosji, głównego eksportera surowców energetycznych dla państw członkowskich UE. W czasie, kiedy UE przygotowywała się do zawarcia nowego paktu energetycznego z Rosją, Polska proponowała rozwiązanie wykluczające Rosję. Nie mogło więc dziwić, że polski plan „energetycznego NATO” został bardzo chłodno przyjęty przez niemiecki rząd. Politycy niemieccy wyrażali również poważne wątpliwości na temat roli USA w tym systemie chociażby z tego względu, że postrzegały Stany Zjednoczone jako konkurenta na rynku energetycznym<sup>196</sup>.

W kolejnych latach wzrastał po stronie niemieckiej stopień akceptacji dla wspólnych inicjatyw UE w zakresie bezpieczeństwa energetycznego dotyczących bezpośrednio Rosji i do wypracowania kompromisu w ramach UE dotyczącego „solidarności energetycznej” w sytuacjach kryzysowych. Związane to było przede wszystkim z kolejnymi napięciami w relacjach Rosji z Białorusią i Ukrainą w latach 2006—2009 na tle podwyższanych przez Rosję cen ropy naftowej i gazu dla tych państw (w kierunku stopniowego ich zrównania z cenami światowymi) i egzekwowanie nowych cen nawet przez zamykanie dopływu na pewien czas tych surowców dla tych państw. W praktyce oznaczało to także poważne zakłócenia w dostawach ropy i gazu dla Polski, Niemiec i wielu innych państw członkowskich UE. Znacznie osłabiło postrzeganie Rosji jako pewnego dostawcy nośników energii dla Niemiec. Rząd niemiecki zaangażował się w wiele kluczowych dla bezpie-

---

*Niemcy a kwestia międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego. W: Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku...*

<sup>194</sup> A. Guział: *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN...*, s. 44; E. Cziomer: *Niemcy a kwestia międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego...*

<sup>195</sup> K. Trębski: *Plan Marcinkiewicza*. „Wprost”, 5 II 2006; B. Sienkiewicz: *Czwarta RP w czwartej lidze*. „Newsweek”, 7 V 2006.

<sup>196</sup> A. Baring: *Ignorancja polityków*. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei”, 10 XI 2006; Ch. Hacke: *Mehr Bismarck, weniger Habermas. Ein neuer Realismus in der deutschen Aussenpolitik?* „Internationale Politik” 2006, Nr. 6, s. 70.

czeństwa energetycznego Unii inicjatyw, w tym wypracowanie przez Unię wspólnej polityki energetycznej i poparcie dla gazociągu Nabucco. Kanclerz A. Merkel zabiegała także o ratyfikowanie przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej. Jednakże ani jej, ani innym politykom państw członkowskich UE nie udało się do tego nakłonić prezydenta Putina. Strona rosyjska nie była zainteresowana rozbudową instytucjonalnych powiązań z UE jako całością, preferując współpracę bilateralną i także porozumienia — w pierwszej kolejności z Niemcami i pozostałymi największymi państwami UE. Ratyfikowanie przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej musiałoby też oznaczać większe otwarcie rosyjskiego rynku energetycznego dla koncernów zachodnich oraz urynkwienie cen ropy i gazu na rynku wewnętrznym Rosji, co w praktyce musiałoby oznaczać ich znaczny wzrost dla konsumentów rosyjskich. Grupy rządzące Rosji nie były skłonne do takich rozwiązań<sup>197</sup>.

W okresie stowarzyszenia Polski z WE/UE zainteresowanie Polski Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa sprowadzało się w zasadzie do ograniczonych konsultacji politycznych z państwami członkowskimi UE w tym obszarze<sup>198</sup>. W czasie negocjacji akcesyjnych Polski z UE dyskutowany rozdział 27 poświęcony WPZiB był jednym z najłatwiejszych. W przedłożonym 1 września 1999 roku stanowisku negocjacyjnym w obszarze WPZiB Polska nie występowała o żadne okresy przejściowe. W stanowisku tym wyrażone zostały m.in. przekonanie o istnieniu zasadniczej zbieżności polskiej polityki zagranicznej ze WPZiB UE, potwierdzenie gotowości Polski do aktywnego udziału we współpracy w ramach WPZiB oraz wola uczestniczenia w kształtowaniu wschodniego wymiaru polityki UE. Po krótkich rokowaniach już 6 kwietnia 2000 roku uznano ten rozdział za (tymczasowo) zamknięty. Po zakończeniu negocjacji akcesyjnych z UE wpływ Polski na wypracowanie nowych zasad współpracy w ramach WPZiB przejawiał się przede wszystkim w udziale polskich przedstawicieli w pracach Konwentu Europejskiego, a w jeszcze większym stopniu — w udziale przedstawicieli polskiego rządu w konferencji międzyrządowej, która zajęła się wypracowywaniem ostatecznej wersji Traktatu Konstytucyjnego, także postanowień dotyczących bezpośrednio WPZiB oraz WPBiO. W tym samym czasie Polska angażowała się w przedsięwzięcia, które pod znakiem zapytania stawiały WPZiB UE (np. tzw. list ośmiu, z podpisem premiera polskiego rządu oraz udział Polski w interwencji militarnej w Iraku).

Z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej kwestie związane z WPZiB i EPBiO stanowiły niezwykle istotny element polskiej polityki zagranicznej i polskiej polityki bezpieczeństwa. Po 1 maja 2004 roku Polska uzyskała

<sup>197</sup> Zob. B. Molo: *Polityka bezpieczeństwa energetycznego Federacji Rosyjskiej...*

<sup>198</sup> T. Łoś-Nowak: *Stanowisko Polski wobec Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec...*, s. 122—123.

realny wpływ na kształt polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz polityki obrony Unii Europejskiej, w tym na stopień rozwiązania głównych problemów tej sfery integracji. Jedną z cech najbardziej charakterystycznych stanowiska Polski wobec zgłaszanych w kolejnych latach propozycji reform WPZiB oraz EPBiO było zabieganie o utrzymanie międzyrządowego charakteru współpracy w tym obszarze<sup>199</sup>. Polska opowiadała się zdecydowanie za utrzymaniem zasady jednomyślności w mechanizmie podejmowania decyzji w ramach WPZiB przez Radę Europejską i Radę Unii Europejskiej (Radę Ministrów). Sceptycznie podchodziła do prób powołania Ministra Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Przedstawiciele polskich rządów szczególnie dystansowali się od rozwijania polityki obronnej UE, w tym — jej instytucjonalizacji, upatrując w tym zagrożenie dla spójności NATO i obecności wojskowej USA w Europie<sup>200</sup>. Wówczas Niemcy należały do głównych zwolenników zarówno wzmocnienia współpracy w ramach WPZiB i jej instytucjonalizacji, jak i rozszerzenia współpracy unijnej na kwestie wojskowe i obronne, opowiadając się np. za współpracą strukturalną w ramach powołanej przez Traktat Konstytucyjny Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (w miejsce EPBiO).

Polska, głównie ze względu na geopolityczne i historyczne doświadczenia, zainteresowana była przede wszystkim wschodnim wymiarem WPZiB Unii Europejskiej<sup>201</sup>. W zdecydowanie mniejszym stopniu angażowała się w kształtowanie i rozwój innych kierunków WPZiB. Polska wraz z uzyskaniem członkostwa w UE aspirowała do roli nie tylko dobrego adwokata integracji z UE naszych wschodnich sąsiadów, ale także głównego architekta wymiaru wschodniego Unii Europejskiej (unijnej polityki wschodniej). Przedstawiciele kolejnych polskich rządów podkreślali, że Polska ze względu na swoje sąsiedztwo jest szczególnie zainteresowana, by jako państwo członkowskie Unii uczestniczyć w kształtowaniu jej polityki wschodniej, by przyjąć szczególną odpowiedzialność za rozwój aktywnych stosunków z sąsiadami na wschodzie, a przede wszystkim z Ukrainą. Deklarowali gotowość na rzecz stworzenia i rozwijania wschodniego wymiaru UE. Tendencja ta wzmocniona została po sukcesie polskiej dyplomacji, która zdołała przekonać UE do swo-

<sup>199</sup> Marcin Libicki, poseł do Parlamentu Europejskiego z listy PiS pisał, że nadal spod kompetencji Unii powinna być wyłączona polityka zagraniczna. „W przyszłości chętnie widzielibyśmy Unię gwarantującą swoją wspólną politykę zagraniczną, bezpieczeństwo międzynarodowe oraz odpowiednią reprezentację polskich interesów. Dziś jednak i w najbliższej przyszłości taka integracja wiązałaby się z ogromnym ryzykiem prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej pod dyktando największych państw UE”. M. Libicki: *Unia zmiennych sojuszy...*

<sup>200</sup> Zob. J. Zając: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej jako wyzwanie dla Polski*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych...*

<sup>201</sup> „Wymiar wschodni” UE — szansa czy *ide'e fixe* polskiej polityki? Red. P. Kowal. Warszawa 2002.

ich poglądów w czasie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie pod koniec 2004 roku. Efektywna polityka wschodnia UE, kształtowana w dużej mierze przez Polskę, była postrzegana przez polskie elity polityczne jako skuteczny instrument przeciwdziałania niekorzystnym dla polskich interesów działaniom ze strony Rosji. Politycy polscy prezentowali stanowisko, że rozumieją sytuację na obszarze byłego Związku Radzieckiego, w tym rzeczywistość rosyjską, lepiej niż elity polityczne na Zachodzie. Minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w wystąpieniu na forum Sejmu w maju 2008 roku stwierdził m.in., że „aktywność w odniesieniu do kierunku wschodniego unijnej polityki zagranicznej powinna pozostać polską specjalnością”<sup>202</sup>. Pojawiały się też opinie, że Polska powinna być zainteresowana jednolitą polityką zagraniczną UE, bo to zabezpiecza nasz kraj przed powstaniem nowej osi: Berlin — Moskwa czy nadmiernym wzmocnieniem trójkąta: Rosja — Niemcy — Francja (tzw. europejskiej trojki). Jednocześnie nie zawsze zdawano sobie sprawę z tego, że bez wsparcia RFN nie będzie możliwa realizacja polskiego projektu polskiej polityki wschodniej UE<sup>203</sup>.

W tym samym czasie między polską i niemiecką wizją polityki wschodniej UE, szczególnie wobec Rosji i Ukrainy, występowały poważne różnice. Polska klasa polityczna, w przeciwieństwie do niemieckiej, postrzegała zazwyczaj Rosję jako zagrożenie, a nie jako partnera. Polskie elity polityczne Rosję traktowały zazwyczaj jako prostą kontynuację imperium radzieckiego, egzystencjalnego wroga o ponadczasowym charakterze<sup>204</sup>. Z tych m.in. względów zarówno Niemcy, jak i pozostałe państwa członkowskie nie dawały przyzwolenia na to, by Polska „odpowiadała” za Rosję w Unii Europejskiej. Dieter Bingen pisał, że w Niemczech zasadniczo nie docenia się istniejącej w Polsce historycznej i naukowej kompetencji w odniesieniu do wschodnich sąsiadów, jak również możliwego wkładu Polski w aktywną politykę wschodnią Unii Europejskiej<sup>205</sup>. Także niektórzy polscy analitycy zauważali, że polska polityka wschodnia wywołuje w Unii rozdrażnienie. Wskazywali, że jeśli Polska chce kreować europejską politykę wschodnią, to polskie elity nie mogą wypowiadać się w sposób, który nadaje im piętno rusofobów<sup>206</sup>.

<sup>202</sup> Informacja polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku. W: K. Łastawski: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*. Warszawa 2009, s. 227.

<sup>203</sup> Zob. M. Fałkowski, K.-O. Lang: *Wspólne zadanie. Polska, Niemcy i Ukraina...*

<sup>204</sup> S. Bieleń: *Stosunki Unia Europejska — Rosja*. W: *Dyplomacja czy siła?...*, s. 233.

<sup>205</sup> D. Bingen: *Niemcy, Polacy i ich sąsiedzi na wschodzie. Nowe wyzwania*. W: *Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Red. A. Wolf-Powęska i D. Bingen. Warszawa 2004, s. 211.

<sup>206</sup> A. Podolski: *Polityka wschodnia czy antyrosyjska?* „Gazeta Wyborcza”, 30 XI 2004; Zob. S. Bieleń: *Paradoksy polskiej polityki zagranicznej*. „Studia Europejskie” 2004, nr 2, s. 20.

Przystąpienie Polski do NATO i Unii Europejskiej, wbrew niektórym prognozom, nie zaowocowało lepszymi stosunkami Polski z Rosją<sup>207</sup>. Mimo nadziei na otwarcie nowego etapu, w pierwszej dekadzie XXI wieku w relacjach polsko-rosyjskich nie doszło do „pożegnania z nieufnością”<sup>208</sup>. Polityczne stosunki polsko-rosyjskie nadal znajdowały się w kryzysie. Do głównych problemów spornych należy zaliczyć: rozbieżne stanowiska dotyczące oceny historii; kolejne etapy rozszerzania NATO i popieranie przez Polskę dążeń niektórych państw obszaru poradzieckiego do członkostwa w NATO (m.in. Ukrainy i Gruzji); duży stopień zaangażowania Polski w działania na rzecz budowy podstaw demokracji na Ukrainie i Białorusi; krytyczną ocenę Polski wykorzystywania przez Rosję eksportu gazu i ropy do realizacji celów politycznych; rosyjskie utrudnienia w dostępie polskiej żywności na rynek rosyjski; polską krytykę rosyjskich działań militarnych w Czeczenii i w Gruzji<sup>209</sup>. Charakter stosunków polsko-rosyjskich w owym czasie określany był niekiedy terminem „inercyjne współistnienie”<sup>210</sup>.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych stosunków polsko-rosyjskich było to, że obie strony patrzyły na siebie przez pryzmat historii. Ciężenie historii (pamięć historyczna) w stosunkach polsko-rosyjskich było większe niż w relacjach polsko-niemieckich. Na początku XXI wieku w społeczeństwie polskim zdecydowanie więcej było resentymentów antyrosyjskich niż antyniemieckich. Wiele kluczowych wydarzeń w historii

<sup>207</sup> W ocenie Zbigniewa Brzezińskiego członkostwo Polski w NATO miało stworzyć możliwości dla powolnego, ale konsekwentnego pojednania polsko-rosyjskiego. Przez ostatnie stulecia — mówił Zbigniew Brzeziński — pojednanie polsko-niemieckie „nie było możliwe, gdyż sytuacja nie dawała Polsce wielkiego wyboru: albo być wasalem Rosji, albo Rosję zwalczać. Dziś ani jedno, ani drugie nie wchodzi w rachubę. Polska nie potrzebuje Rosji zwalczać, gdyż pozyskała nowy wymiar bezpieczeństwa i nowe możliwości euroatlantyckie. A Rosja nie ma najmniejszej szansy dominowania nad Polską”. *Wschodni filar. Rozmowa ze Zbigniewem Brzezińskim*. „Polityka” 1999, nr 11. Natomiast Friedbert Pflüger, członek frakcji CDU/CSU w niemieckim Bundestagu, pisał, że członkostwo Polski w NATO nie jest przeszkodą, lecz niezbędnym warunkiem pojednania polsko-rosyjskiego. Tylko ten bowiem, kto czuje się bezpiecznie, może podtrzymywać partnerskie więzi i rozwijać współpracę. F. Pflüger: *Warunek pojednania Polski z Rosją*. „Dialog” 1998, nr 2, s. 104. Wbrew tym prognozom, w kolejnych latach po wejściu Polski do NATO, coraz ściślejszym związkom polsko-amerykańskim towarzyszyło pogorszenie relacji polsko-rosyjskich.

<sup>208</sup> E. Stadtmüller: *Pożegnanie z nieufnością. Rozszerzenie NATO i UE a stosunki polsko-rosyjskie w kontekście bezpieczeństwa europejskiego*. Wrocław 2003.

<sup>209</sup> Szerzej zob. *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*. Red. M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa. Toruń 2005; *Polska i Rosja. Strategiczne sprzeczności i możliwości dialogu*. Red. A. Magdziak-Miszewska. Warszawa 1998; *Polacy i Rosjanie. Czynniki zbliżenia*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa—Toruń 1998; A. Grajewski: *Wyzwania polskiej polityki wschodniej*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone...*

<sup>210</sup> J.J. Mizgała: *Cele polityki rosyjskiej wobec Polski*. W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska — Stany Zjednoczone...*



obu narodów interpretowanych było z symetryczną odmiennością przez każdą ze stron (np. oceny roli ZSRR w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu). Pamięć historyczna Polaków i Rosjan była krańcowo różna i zapewne wspólnej wizji historii nie będzie także w przyszłości. Podzielić należy pogląd, że spory o interpretację historii mogą toczyć się nie tylko przez lata, lecz również przez stulecia<sup>211</sup>. Jednakże to przede wszystkim od grup rządzących obu państw zależy, w jakim stopniu spory historyczne będą obciążeniem dla bieżących relacji międzyrządowych Polski i Rosji. Rosja jest i zapewne pozostanie głównym partnerem gospodarczym Polski na wschodzie<sup>212</sup>, w tym przede wszystkim głównym dostawcą surowców strategicznych dla polskiej gospodarki. Na początku XXI wieku ok. 90% zapotrzebowania polskiej gospodarki na ropę naftową i ok. 60% zapotrzebowania na gaz pokrywane było importem z Rosji. Mimo wysiłków podejmowanych w Polsce na rzecz dywersyfikacji dostaw tych surowców z innych państw Rosja najprawdopodobniej nie przestanie być ich głównym dostawcą dla polskiej gospodarki. Wbrew jednak wskaźnikom zależności importowej to nie ropa naftowa, a gaz ziemny był większym wyzwaniem dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. W przypadku ropy Polska dysponowała trzema możliwościami importu: systemem rurociągowym „Družba”, transportem morskim przez Port Północny w Gdańsku oraz transportem kolejowym. Natomiast w przypadku gazu ziemnego, ze względu na istniejącą sieć gazową, Polska nie miała takiej swobody wyboru zewnętrznego dostawcy<sup>213</sup>. Z tych chociażby tylko względów, jak i roli mocarstwowej odgrywanej przez Rosję w stosunkach międzynarodowych, warto podejmować wysiłki prowadzące do poprawy stosunków

<sup>211</sup> Anna Wolff-Powęska w dyskusji nad „polityką historyczną” zwracała uwagę na to, iż posługujemy się historią w sposób antagonizujący nasze stosunki i z Niemcami, i z Rosją. Powiedziała również: „dzisiaj tak mocno podkreślamy, że pragniemy promować naszą historię i naszą interpretację historii u sąsiadów. Musimy jednak liczyć się z tym, że oni także mogą oczekiwać wysłuchania przez Polaków ich historii. Jak znaleźć punkt styczny, wspólny mianownik tych tak różnych narracji?” A. Wolff-Powęska: *Pamięć i przestrzeń publiczna*. W: *Pamięć i polityka zagraniczna*. Red. P. Kosiewski. Warszawa 2006, s. 120.

<sup>212</sup> W roku 2008 wartość polskiego eksportu do Rosji wynosiła blisko 9 mld dol. a wartość importu z Rosji ponad 20,5 mld dol. Tym samym udział Rosji w polskim eksporcie wynosił 5,3% a w imporcie 9,9%. B. Cichocki: *Polityka Polski wobec Rosji*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009, s. 124. W roku 2008 Rosja zajmowała 2. miejsce wśród głównych polskich importerów i 6. miejsce wśród największych polskich eksporterów. A. Gradziuk: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009, s. 291.

<sup>213</sup> K. Pronińska: *Strategie bezpieczeństwa energetycznego...*, s. 285; Zob. M. Lasoń: *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa energetycznego*. W: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku...*; W roku 2010 zwiększyły się nadzieje na wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski w związku z odkryciem na terenie naszego kraju bogatych złóż gazu łupkowego.



polsko-rosyjskich. Poprawa stosunków z Rosją jest ważna dla naszego kraju zarówno z punktu widzenia interesów ekonomicznych, jak i długofalowych interesów bezpieczeństwa. Spory na tle historycznym oraz bardzo poważne różnice interesów w płaszczyźnie politycznej, bezpieczeństwa i ekonomicznej sprawiały, że w dającej się przewidzieć perspektywie mało realny był scenariusz, by relacje polsko-rosyjskie były równie dobre jak stosunki rosyjsko-niemieckie.

Faktem pozostawało, że Polska dynamizując swoją politykę wschodnią i angażując się na rzecz europeizacji Europy Wschodniej, nazbyt często czyniła to przeciwko Rosji. Uzyskany wraz z wejściem do NATO i UE wzrost poczucia bezpieczeństwa i związana z tym większa pewność siebie polskich elit politycznych na kierunku wschodnim nie została wykorzystana do zdecydowanej poprawy polsko-rosyjskich stosunków politycznych. Oczywiście, znaczna poprawa tych relacji tylko w części zależała od strony polskiej. Jednakże silne postawy nieukrywanej niechęci wobec Rosji czy wręcz rusofobia w społeczeństwie polskim, w tym przede wszystkim w środkach masowego przekazu oraz wśród znacznej części polskich elit politycznych, raczej nie były atutem, lecz balastem dla relacji NATO — Rosja i UE — Rosja. Po wejściu Polski do NATO i UE napięcia w relacjach Polska — Rosja stały się zarazem problemem stosunków NATO — Rosja i UE — Rosja. Kraje NATO, a tym bardziej UE, nie były zainteresowane antagonizowaniem stosunków z Rosją, wręcz odwrotnie — chciały dalszego rozwoju współpracy. Pojawiały się sugestie, by członkostwo w NATO i UE Polska wykorzystywała do poprawy stosunków z Rosją, a nie do ich zaostrzania. Trafne było stwierdzenie Adama Michnika, że „kultywowanie fobii antyrosyjskich jest i niegodne, i sprzeczne z polską racją stanu”<sup>214</sup>. Z trudem zdobywał sobie aprobatę w naszym kraju pogląd, że rola Polski w strukturach europejskich i euroatlantyckich w znacznym stopniu jest determinowana stanem relacji polsko-rosyjskich<sup>215</sup>, a poprawie stosunków polsko-rosyjskich sprzyja rozwój stosunków z Niemcami. Politycy polscy deklarowali, że chcą poprawy stosunków z Rosją, ale to nie zależy od Polski, tylko od Rosji, w tym od stopnia jej demokratyzacji. Wówczas też bardzo mocno angażowali się w amerykańską politykę pomniejszania wpływów rosyjskich na obszarze poradzieckim m.in. przez wspieranie tzw. kolorowych rewolucji (Gruzja, Ukraina). Nie zawsze zdawali się przy tym pamiętać o tym, że w relacjach z naszymi wschodnimi sąsiadami granica między wsparciem korzystnych dla nas tendencji a zaangażowaniem się

<sup>214</sup> A. Michnik: *Jak partnerzy*. „Gazeta Wyborcza”, 22 XI 2000.

<sup>215</sup> Był minister spraw zagranicznych Polski, Stefan Meller, pisał, że nasze miejsce w Europie, nasza rola w Unii Europejskiej zależą w znacznym stopniu od sposobu, w jaki ułożymy sobie stosunki z Rosją. S. Meller: *Jak rozmawiać z Rosją*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 1, s. 27.

w wewnętrzne sprawy jest szczególnie delikatna. Obciążanie za zły stan stosunków polsko-rosyjskich tylko strony rosyjskiej wydawało się oceną nazbyt jednostronną. Nie zauważano własnych błędów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej skutkujących pogorszeniem relacji polsko-rosyjskich. Decydenci polskiej polityki zagranicznej, niezależnie od opcji politycznych, wydawali się nie dostrzegać tego, że wiele podejmowanych przez nich działań, szczególnie w polskiej polityce wschodniej, było odbieranych przez grupy rządzące w Rosji jako niekorzystne z punktu widzenia interesów tego kraju. Politykę Polski wobec Rosji cechował wyraźny brak empatii. Politycy rosyjscy niekiedy stawiali pytanie: Dlaczego Rosja ma okazywać dobrą wolę wobec Polski, kraju, który zachowuje się wobec Rosji jak nieprzyjaciel?<sup>216</sup> Wydaje się, że polska dyplomacja powinna z większą skutecznością niż dotychczas rozpoznawać długofalowe i wieloaspektowe skutki swoich działań, które traktowane są przez stronę rosyjską jako lekceważenie jej interesów. Przykładowo, nazbyt ostentacyjne zaangażowanie się polskich polityków w poparcie ukraińskiej „pomarańczowej rewolucji” i prezentowanie niekiedy tego zaangażowania jako działania u boku Stanów Zjednoczonych<sup>217</sup>, musiało się spotkać z negatywną oceną grup rządzących Rosji.

W przeciwieństwie do rządu polskiego, rząd niemiecki z pewnym ociąganiem opowiedział się po stronie „pomarańczowej rewolucji”. Rząd niemiecki, w przeciwieństwie do większości niemieckich parlamentarzystów i niemieckich mediów, wykazywał wobec kryzysu politycznego na Ukrainie jesienią 2004 roku daleko posuniętą powściągliwość, co wynikało m.in. z dążenia do uwzględniania interesów rosyjskich i z niewiary w trwałość prozachodniego kursu w polityce Ukrainy, a także z obaw związanych z implikacjami szybkiego przyjęcia Ukrainy do NATO i UE<sup>218</sup>. Kanclerz Schröder z pewnym opóźnieniem zaangażował się w proces stabilizacji sytuacji na Ukrainie na przełomie 2004 i 2005 roku. Nastąpiło to m.in. w wyniku oddziaływań polskich polityków<sup>219</sup>. Uważa się, że po telefonicznych rozmowach kanclerza Schrödera z prezydentem Putinem strona rosyjska wzmocniła naciski na prorosyjską Partię Regionów i jej lidera Wiktora Janukowycza, które wpłynęły na opanowanie sytuacji kryzysowej na Ukrainie. Rząd nie-

<sup>216</sup> Zob. wywiad z Siergiejem Markowem, doradcą prezydenta Rosji W. Putina. „Dziennik. Polska — Europa — Świat”, dodatek „Europa. Tygodnik Idei”, 17 II 2007.

<sup>217</sup> W czasie trwania „pomarańczowej rewolucji” prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski oświadczył, że dla każdego wielkiego mocarstwa Rosja jest lepsza bez Ukrainy, co po stronie rosyjskiej zostało zinterpretowane jako działanie Polski w imieniu Stanów Zjednoczonych.

<sup>218</sup> Na temat uwarunkowań i celów polityki Polski i Niemiec wobec Ukrainy zob. M. Fałkowski, K.-O. Lang: *Wspólne zadanie. Polska, Niemcy i Ukraina...*

<sup>219</sup> E. Cziomer: *Europejski wymiar polityki Niemiec...*, s. 171—172.

miecki poparł także działania prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego prezydenta Litwy Valdasu Adamkusa, oraz Wysokiego Przedstawiciela UE ds. WPZiB Javieru Solany, którym w rozmowie z głównymi stronami konfliktu na Ukrainie udało się doprowadzić do porozumienia w sprawie powtórzenia wyborów prezydenckich na Ukrainie<sup>220</sup>. Zdecydowane poparcie przez Polskę „pomarańczowej rewolucji” i zaangażowanie się polskiej dyplomacji w pokojowe rozwiązanie konfliktu na Ukrainie jesienią 2004 roku zazwyczaj oceniano jako ważny sukces polskiej polityki wschodniej. Jednakże faktem było, że bardzo duże zaangażowanie polskich polityków w czasie „rewolucji pomarańczowej” na Ukrainie wpłynęło jednocześnie na znaczne schłodzenie relacji polsko-rosyjskich. Grupy rządzące Rosji zinterpretowały tak zdecydowane zaangażowanie Polski w poparcie „pomarańczowej rewolucji” jako daleko idącą ingerencję w sprawy wewnętrzne Ukrainy i wzmacnianie ugrupowań ukraińskich nieprzychylnych Rosji. Administracja prezydenta Putina krytycznie oceniała nie tyle sam fakt poparcia przez Polskę zwolenników „pomarańczowej rewolucji” (poparcie takie deklarowało bardzo wiele państw), ile przede wszystkim skalę polskiego zaangażowania we wspieraniu prozachodnich ugrupowań na Ukrainie na przełomie 2004 i 2005 roku.

Znaczne różnice wystąpiły także między polskimi i zachodnioeuropejskimi reakcjami, w tym niemieckimi<sup>221</sup>, na konflikt rosyjsko-gruziński w sierpniu 2008 roku. Jak już wspomniano, wielu polityków europejskich oceniało użycie przez Rosję siły militarnej wobec Gruzji jako uzasadnione, ale zbyt daleko idące i niewspółmierne do zagrożenia jej interesów. Takie stanowisko wynikało m.in. z przekonania, że stroną, która rozpoczęła pięciodniową wojnę na Kaukazie, była Gruzja, a osobą najbardziej odpowiedzialną za wywołanie konfliktu zbrojnego był prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili. Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmowali politycy polscy i zdecydowana większość polskich mediów oraz polskiego społeczeństwa. Dominowało stanowisko zdecydowanego potępienia Rosji i bezkrytycznego podejścia do polityki prowadzonej przez Micheila Saakaszwilego. Działania militarne Rosji wobec Gruzji w sierpniu 2008 roku oceniane były w Polsce jako klasyczny akt agresji i bardzo ważny krok na drodze realizacji imperialnych dążeń Rosji, za którymi mogą pójść następne w postaci aneksji Ukrainy czy nawet Polski. Należy jednak zaznaczyć, że mimo jednoznacznie krytycznej oceny działań Rosji, w reakcjach głównych decydentów polskiej polityki zagranicznej na konflikt kaukaski w sierpniu 2008 roku występowała istotna różnica. Różne

<sup>220</sup> W powtórzonych wyborach prezydenckich 26 grudnia 2004 r. zwyciężył jeden z liderów „pomarańczowej rewolucji” — Wiktor Juszczenko.

<sup>221</sup> N. Kohtamäki: *Niemcy wobec konfliktu rosyjsko-gruzińskiego*. „Biuletyn PISM”, Warszawa 2008, nr 44.

były inicjatywy z tym związane podejmowane przez polski rząd i reakcje oraz działania prezydenta L. Kaczyńskiego<sup>222</sup>. Rząd premiera D. Tuska prezentował stanowisko bardziej wyważone, w ramach którego wspierał i pozytywnie oceniał rolę, jaką w zakończeniu głównej fazy tego konfliktu odegrała dyplomacja unijna, w tym prezydent Francji Nicolas Sarkozy, który przewodnicząc wówczas Radzie Europejskiej, wynegocjował 12 sierpnia z prezydentem Rosji Dmitijem Miedwiediewem podstawy porozumienia pokojowego w sprawie Gruzji. Natomiast w reakcjach prezydenta L. Kaczyńskiego dominowała konfrontacyjna wobec Rosji retoryka. Górę wzięły emocje nad chłodną, wymaganą od głowy państwa, oceną tego rodzaju sytuacji. Przykładem tej nazbyt emocjonalnej postawy była zainspirowana przez polskiego prezydenta wizyta prezydentów Polski, Litwy, Estonii i Ukrainy oraz premiera Łotwy w stolicy Gruzji w dniu 12 sierpnia 2008 roku, podczas której na wiecu w Tbilisi Lech Kaczyński zapewniał Gruzinów: „[...] jesteśmy tu po to, żeby podjąć walkę”<sup>223</sup>. Stanowisko prezydenta Kaczyńskiego w sprawie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego charakteryzowało się skrajną jednostronnością i brakiem jakichkolwiek elementów krytycznych wobec działań prezydenta Gruzji, Saakaszwilego, który rozpoczął ten konflikt przez wydanie rozkazu zbrojnego ataku w dniu 7 sierpnia 2008 roku na Cchinwali, stolicę Osetii Południowej<sup>224</sup>. Konfrontacyjna retoryka polskiego prezydenta nie zyskała poparcia w większości państw europejskich, które nie były zainteresowane długotrwałym pogorszeniem stosunków z Rosją.

Tylko nieliczni polscy analitycy starali się nie ulec antyrosyjskiej histerii, jaka miała miejsce w Polsce w sierpniu 2008 roku i w tygodniach następnych. Roman Kuźniar pisał, że konflikt na Kaukazie był klasycznym konfliktem ograniczonym. Na gruziński atak zbrojny na Osetię Południową Rosja odpowiedziała bardzo mocnym uderzeniem, którego cele były ściśle zdefiniowane (m.in. utrzymanie terytorialnego *status quo*, zniszczenie potencjału militarnego Gruzji, demonstracja siły przed innymi krajami Kaukazu i Azji Środkowej, zademonstrowanie siły w doktrynie powstrzymywania USA przed wzrostem ich wpływów na południowych obrzeżach Rosji). Rosja — pisał R. Kuźniar — zachowała się w sposób całkowicie przewidywalny w tym sensie, że każde inne mocarstwo w takiej sytuacji postąpiłoby dość podobnie, niezależnie od możliwych konsekwencji. Trafnie też zauważył, że w Polsce nie dostrzegano związku między wojną w Iraku, w której entuzjastycznie wzięliśmy udział, a wojną na Kaukazie (i wcześniejszym uznaniem

<sup>222</sup> B. Cichocki: *Polityka Polski wobec Rosji*. „Rocznik Polskiej Polityki zagranicznej 2009”. Warszawa 2009, s. 119; Ł. Kulesa: *Polityka Polski wobec konfliktu gruzińskiego*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.

<sup>223</sup> [<http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,5581803> (16 XI 2009 r.)].

<sup>224</sup> „Rocznik Strategiczny 2008/2009”. Warszawa 2009, s. 76—77.

niepodległości Kosowa), która w polskiej retoryce była agresją i złamaniem prawa międzynarodowego<sup>225</sup>.

Oczywiście, politycy polscy mogą także w przyszłości podejmować działania prowadzące do zaostrzania konfrontacji z Rosją. Jednakże przyjmując taką strategię, należy dobrze oszacować korzyści i straty z punktu widzenia polskich interesów. Polska dyplomacja nie może być zaskoczona czy udawać zaskoczenia, że jej działania, ocenione jako niekorzystne z punktu widzenia interesów rosyjskich, spotkają się z kontrposunięciami strony rosyjskiej, w tym z wykorzystywaniem przez Rosję instrumentów ekonomicznych do celów politycznych. Nazbyt często dążenia Rosji do zwiększenia roli międzynarodowej z wykorzystaniem pokojowych środków (także ekonomicznych) odbierane były po stronie polskiej jako bardzo poważne zagrożenie dla Polski, wręcz jako odbudowa imperium rosyjskiego. Faktem jest, że Polacy bali się Rosji i wyolbrzymiali zagrożenia z nią związane. Natomiast politycy rosyjscy nazbyt często lekceważyli czy wręcz bojkotowali Polskę. W ocenie Marcina Kaczmarek, jeśli chcemy kartę stosunków polsko-rosyjskich wypełnić realną treścią, „zaczniemy traktować Rosję jak normalne państwo, z którym czasami będzie nam po drodze (choć częściej te drogi się rozejdą). Nie należy traktować każdego posunięcia Kremla w kategoriach etyczno-moralnych, oskarżać o neoimperializm etc. Polska od dawna rywalizuje z Rosją o Białoruś i Ukrainę, tyle, że pod innymi hasłami. I ta rywalizacja nie zakończy się z dnia na dzień. Zamiast prosić Rosję o uznanie win z przeszłości, zaczniemy rozmawiać językiem Realpolitik, bo tylko taki Kreml rozumie”<sup>226</sup>. Podzielić należy stanowisko, że polityka zagraniczna Polski wobec Rosji powinna być oparta bardziej na realnych interesach, a w mniejszym stopniu na emocjach. Marek Czajkowski pisał, że wobec Rosji winniśmy realizować podejście realistyczne, akcentując dobrą wolę i podkreślając, że Polska nie chce pogarszać stosunków i dodatkowo jest gotowa do działań wspólnotowych. Percepcja Polski jako kraju, który stara się izolować i destabilizować Rosję, jest niekorzystna dla polskich interesów. Polska powinna pozostać jednym z liderów polityki wschodniej UE i starać się modelować na swą korzyść politykę Unii wobec Rosji, w taki jednak sposób, by unikać wrażenia, że nasza polityka jest antyrosyjska<sup>227</sup>. Zdaniem Romana Kuźniara, należy dążyć do uspokojenia naszych relacji z Rosją. Ze strony Rosji nie grozi nam ani energetyczny szantaż, ani militarna presja. Rosja jest słaba i nie należy mylić jej retoryki z realnymi możliwościami. Trzeba zatem porzucić histerie i lęki, niekiedy celowo kreowane na użytek obskuranc-

<sup>225</sup> R. Kuźniar: *Polska w czasach światowej turbulencji*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 6, s. 66–67.

<sup>226</sup> M. Kaczmarek: *Rosja na rozdrożu*. Warszawa 2006, s. 172–173.

<sup>227</sup> M. Czajkowski: *Miejsce UE w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej...*, s. 103.



kich politycznych planów. Nie oznacza to lekceważenia Rosji. Potrzebna jest jednak gotowość do dialogu bez warunków wstępnych (co odrzucał poprzedni rząd), unikanie wygrywania kompleksów Rosji, wyzbycie się przekonania, że Polska „nauczy Rosję demokracji i praw człowieka (to jest rola dla większych od nas). Nie możemy być także zaskoczeni ewentualną jej reakcją w odpowiedzi na bazę antyrakietową USA w Polsce, bo to przecież my inicjujemy zmiany w sytuacji geostrategicznej. Budowa tej bazy ma konsekwencje dla bezpieczeństwa Rosji”<sup>228</sup>. Sławomir Dębski postulował budowę polsko-rosyjskiego sojuszu strategicznego, którego istotą byłaby wspólnota interesów strategicznych Polski i Rosji w zakresie przełamywania podziałów w Europie i przyspieszania modernizacji Europy Wschodniej<sup>229</sup>. Jednakże znaczna część polskiej klasy politycznej, przede wszystkim politycy PiS i prezydent Lech Kaczyński oraz większość polskich mediów byli zwolennikami opcji konfrontacyjnej wobec Rosji. Rząd PO/PSL skłaniał się do wizji integracyjnej Rosji z Zachodem. Poprawa międzyrządowych relacji polsko-rosyjskich po roku 2007, z przyhamowaniem tego procesu w drugiej połowie 2008 roku, związana była m.in. z nowymi akcentami w polskiej polityce wobec Rosji, w tym z dążeniem rządu D. Tuska do „odpolitycznienia problemu katyńskiego oraz innych białych i czarnych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich”<sup>230</sup> oraz deklarowanej woli do pojednania z Rosjanami<sup>231</sup>. W tym samym czasie wśród decydentów polityki zagranicznej Rosji coraz większą akceptacją cieszył się pogląd, że ze względu na znaczącą rolę odgrywaną przez Polskę w UE nie da się ułożyć poprawnych stosunków Rosji z państwami Europy Zachodniej bez normalizacji stosunków z Polską. Dla Rosji rozwój stosunków z Zachodem był niezbędny do realizacji programu modernizacji tego kraju.

W polskiej polityce wobec Rosji wyraźnie dawały znać o sobie podwójne standardy. Z jednej strony miało miejsce bezkrytyczne podejście polskich grup rządzących do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w tym zwiększania przez to supermocarstwo geopolitycznych korzyści kosztem Rosji, z drugiej zaś — jednoznacznie krytyczna ocena niemal wszystkich poczynań Rosji w polityce międzynarodowej. Polska odmawiała uznania, że Rosja ma jakiegokolwiek uzasadnione interesy poza własnym terytorium. Podzielała natomiast amerykański punkt widzenia traktowania Ukrainy czy Gruzji jako „strefy bezpieczeństwa USA”. Polska potępiała wykorzystywanie przez Rosję do celów politycznych jej atutów w polityce zagranicznej, jakimi

<sup>228</sup> „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008, s. 19.

<sup>229</sup> S. Dębski: *Polska a modernizacyjny wybór Rosji w XXI w.* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.

<sup>230</sup> *Exposé ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego wygłoszone 8 kwietnia 2010 r. w Sejmie* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

<sup>231</sup> Ibidem.



były surowce energetyczne<sup>232</sup>. Natomiast wykorzystywanie i nadużywanie przez USA swojej przewagi militarnej (instrumenty militarne) nie spotykało się z krytyką polskich elit politycznych. Łamanie norm prawa międzynarodowego przez Stany Zjednoczone, szczególnie w okresie pierwszej kadencji administracji G.W. Busha, nie spotykało się ze strony polskich władz nawet z najmniejszą krytyką. Mało tego, Polska niekiedy sama te normy naruszała (np. przez udział w interwencji wojskowej w Iraku; uznanie niepodległości Kosowa w 2008 r.). Naruszanie tych samych norm przez Rosję (np. wkroczenie oddziałów rosyjskich na rdzenne obszary Gruzji w 2008 r.; uznanie przez Rosję niepodległości Osetii Południowej i Abchazji) było słusznie w Polsce powszechnie krytykowane, ale nie zmienia to faktu, że i w tym przypadku te podwójne standardy dawały wyraźnie znać o sobie.

Jednym z przykładów stosowania przez polską klasę polityczną podwójnych standardów w ocenie zachowań Stanów Zjednoczonych i Rosji na arenie międzynarodowej była reakcja na wystąpienie prezydenta Rosji W. Putina podczas konferencji poświęconej bezpieczeństwu międzynarodowemu w Monachium (10 lutego 2007 r.). Prezydent Rosji negatywnie ocenił dążenie USA do budowy świata jednobiegunowego, poszerzania przez USA swojej strefy wpływów w Europie Środkowej przez rozszerzanie NATO, nadużywanie przez Stany Zjednoczone siły militarnej w polityce międzynarodowej i naruszanie norm prawa międzynarodowego, interwencję USA w Iraku oraz amerykański plan budowy tarczy antyrakietowej, którego realizacja może prowadzić do nowego wyścigu zbrojeń<sup>233</sup>. Pomijając nazbyt ostrą retorykę, jak na zwyczaje przyjęte w świecie dyplomacji konferencyjnej, dokonana przez Putina ocena polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w okresie administracji G.W. Busha nie odbiegała od tych, które od wielu już lat występowały w światowej literaturze politologicznej, w tym w opracowaniach analityków amerykańskich<sup>234</sup>. Polskie elity polityczne oceniły

<sup>232</sup> Zbigniew Brzeziński mając na uwadze wykorzystywanie przez grupy rządzące Rosji instrumentów energetycznych pisał: „Trzeba jednak przyznać, że w przypadku broni energetycznej mamy do czynienia z diametralnie inną sytuacją, niż gdyby chodziło o użycie sił zbrojnych. Zakręcenie kurków w rurociągach biegnących przez Ukrainę nie oznacza tego samego, co wysłanie czołgów do Pragi w 1968 r. Użycie wojsk przynosi skutki nieodwracalne. Wstrzymanie dostaw gazu oznacza kryzys, następnie proces ścierania się stanowisk i obopólnych dostosowań, a wreszcie poniesienia przez strony kosztów takich, a nie innych wyborów. Nie kwestionując powagi zagrożenia szantażem energetycznym, należy pamiętać o jego jakościowo odmiennym charakterze”. Z. Brzeziński: *Europa, Stany Zjednoczone i wybór Rosji*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6, s. 10–11.

<sup>233</sup> W. Putin: *NATO jest dziś zagrożeniem*. „Gazeta Wyborcza”, 12 II 2007.

<sup>234</sup> Zob. E. Todd: *Schyłek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*. Przeł. A. Szeptycki, K. Mączyńska. Wrocław 2003; T. Todorow: *Nowy nieład światowy. Refleksje Europejskie*. Przeł. E. Cylwik. Warszawa 2004; G. Soros: *Bańka amerykańskiej supremacji*. Przeł. D. Chylińska. Kraków 2004; Z. Brzeziński: *Wybór dominacja czy przy-*

wystąpienie prezydenta Rosji jako niczym nieuzasadnioną krytykę polityki amerykańskiej i kolejny przejaw arogancji Rosji<sup>235</sup>. Natomiast politycy niemieccy podeszli do wypowiedzi W. Putina z dużym spokojem, jeśli nie ze zrozumieniem. Minister obrony RFN Franz Josef Jung i wiceszef frakcji CDU w Bundestagu Andreas Schockenhoff podkreślali, że trzeba wziąć poważnie rosyjskie przemyślenia<sup>236</sup>.

Niemcy, mimo że poparły Polskę w jej sporze z Rosją w sprawie rosyjskiego embarga na eksport polskiego mięsa i jego przetworów do Rosji, jednak niezbyt przychylnie patrzyły na polskie weto w sprawie rozpoczęcia rozmów z Federacją Rosyjską na temat nowego układu o partnerstwie. Polskie weto burzyło niemiecką koncepcję dobrego ułożenia stosunków unijno-rosyjskich<sup>237</sup>. W listopadzie 2006 roku Polska domagając się uchylenia wprowadzonego w listopadzie 2005 roku przez Rosję embarga na dostawy polskiego mięsa na rynek rosyjski, zablokowała przygotowania do rozpoczęcia rokowań Unii z Rosją na temat nowego układu o współpracy i partnerstwie<sup>238</sup>. Polskie władze blokowały rozmowy, uzasadniając swoje poparcie od zniesienia nałożonych przez Rosję restrykcji. Po stronie unijnej dominowało przekonanie, że to nie poważne uchybienia sanitarne były przyczyną wprowadzenia jesienią 2005 roku zakazu importu polskich produktów mięsnych, ale zaangażowanie polityków polskich w popieranie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie oraz optowanie Polski w UE za twardszą polityką wobec Rosji. Polskie weto wobec rozpoczęcia rozmów Rosja — Unia na temat nowego układu o współpracy i partnerstwie wspierane mocno przez Litwę, wpłynęło także na brak poważniejszych wyników szczytu UE — Rosja, który odbył się 18 maja 2007 roku w Samarze. W polskiej prasie z satysfakcją przytaczano zapewnienia A. Merkel w czasie niemieckiej prezydencji, że Unia będzie solidarna z Polską wobec rosyjskiego embarga na polskie mięso, a także krytyczne słowa niemieckiej kanclerz pod adresem stanu rosyjskiej demokracji<sup>239</sup>. Z tych

---

wództwo. Kraków 2004; J. Garrison: *Ameryka jako imperium*. Przeł. A. Grzegorzewska, M. Siadkowski. Warszawa 2005; P.J. Buchanan: *Prawica na manowcach*. Wrocław 2005; I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*. Warszawa 2005; N. Chomsky: *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*. Przeł. W. Turopolski. Warszawa 2005.

<sup>235</sup> Szef klubu PiS Marek Kuchciński stwierdził nawet, że gdyby w konferencji uczestniczył premier rządu RP Jarosław Kaczyński, to „mogłoby dojść do rękoczynów z Putinem”. B.T. Wieliński: *Putin gromi Zachód*. „Gazeta Wyborcza”, 12 II 2007.

<sup>236</sup> Idem: *Putin i Iran zadziwiają Monachium*. „Gazeta Wyborcza”, 12 II 2007.

<sup>237</sup> B. Koszel: *Stosunki Polska — Niemcy a bezpieczeństwo europejskie...*, s. 259.

<sup>238</sup> Strona rosyjska uzasadniała tę decyzję fałszowaniem polskich certyfikatów eksportowych. Faktycznie, u źródeł tej decyzji znajdowały się motywy polityczne, reakcja na zdecydowaną, bezkompromisową politykę rządu PiS wobec Rosji.

<sup>239</sup> A. Talaga: *Merkel oferuje partnerstwo*. „Dziennik”, 18 III 2007; J. Kumoch: *Nowa Unia nie polubi Putina*. „Dziennik”, 18 V 2007.

samych względów brakiem uzgodnień w sprawie uzyskania mandatu do rozpoczęcia rozmów z Rosją w sprawie nowego traktatu zakończyło się spotkanie na szczycie FR — UE w Mafrze w Portugalii (26 października 2007 r.). Jednakże dyplomacja niemiecka w czasie sprawowania przez Niemcy prezydencji w UE wykazywała się determinacją w dążeniu do podpisania nowego układu UE — Rosja (dotychczasowy układ UE — Rosja z 1994 r. tracił swą ważność z dniem 1 stycznia 2008 r.), który miał potwierdzać partnerstwo strategiczne UE z Rosją<sup>240</sup>. Po decyzji władz Rosji o zniesieniu z początkiem 2008 roku embarga na polskie mięso Polska odstąpiła od blokowania rozmów w sprawie nowego traktatu unijno-rosyjskiego. Pozwoliło to na podjęcie decyzji w czasie szczytu Unia — Rosja w Chanty-Mansijsku (27 czerwca 2008 r.) o rozpoczęciu negocjacji w sprawie nowego traktatu UE — FR, dotyczącego podstaw wzajemnych stosunków. Dyskusja na następnym szczycie UE — Rosja, który odbył się w Nicei dnia 14 listopada 2008 roku, zdominowana była przez problemy dotyczące światowego kryzysu finansowego oraz sytuacji w Gruzji po konflikcie gruzińsko-rosyjsko-osetyńskim w sierpniu 2008 roku.

W ramach zapowiadanego przez premiera D. Tuska w jego *exposé* z listopada 2007 roku wzmocnienia polskiej obecności we wschodnim wymiarze polityki wschodniej UE<sup>241</sup>, Polska i Szwecja wystąpiły wspólnie w roku 2008 z programem Partnerstwo Wschodnie, który został przyjęty przez Unię Europejską w pierwszym półroczu 2009 roku. Program objął Ukrainę, Mołdawię, Gruzję, Armenię, Azerbejdżan, z możliwością włączenia też Białorusi, jeśli władze tego kraju będą wprowadzać reformy demokratyczne. Z tymi krajami Unia chciała budować strefę wolnego handlu, współpracować w celu poprawy bezpieczeństwa energetycznego, w tym w zakresie dywersyfikacji unijnych źródeł dostaw oraz tranzytu energii, wspierać budowę społeczeństwa obywatelskiego oraz sprzyjać pokojowemu rozwiązywaniu sporów. Jednakże ideą przewodnią Partnerstwa Wschodniego była intensyfikacja kontaktów politycznych UE z państwami, do których była adresowana<sup>242</sup>. Partnerstwo Wschodnie było oceniane jako najambitniejszy z dotychczasowych programów wzmacniających Europejską Politykę Sąsiedztwa. Mimo że przez wielu polityków polskich było ono postrzegane jako krok objętych nim państw na drodze do członkostwa w UE, to program ten nie zawierał żadnych tego rodzaju obietnic. Kryzys finansowy, który rozpoczął się w drugiej połowie 2008 roku, oraz podziały wśród państw członkowskich Unii między zwolennikami rozwijania przede wszystkim Partnerstwa Śródziemnomorskiego, w tym lansowanej przez Francję Unii dla Śródziem-

<sup>240</sup> E. Cziomer: *Europejski wymiar polityki Niemiec...*, s. 167.

<sup>241</sup> *Exposé premiera Donalda Tuska, 23 listopada 2007 r.* [www.kprm.gov.pl (16 XI 2009 r.)].

<sup>242</sup> A. Kremer: *Po co potrzebujemy nowego partnerstwa wschodniego?*...

nomorza, a zwolennikami rozwoju wymiaru wschodniego Unii, wpłynął na znaczne ograniczenie środków finansowych i na realizację Partnerstwa Wschodniego (ok. 600 mln euro na lata 2010—2013) oraz stosunkowo słabe zainteresowanie większości państw Europy Zachodniej realizacją tego projektu. Również zainteresowanie Partnerstwem Wschodnim ze strony rządów Polski i Niemiec wynikało z odmiennych przesłanek politycznych. O ile Niemcy — pisał J.J. Węc — „popierały tę inicjatywę ze względu na zmiany w dotychczasowej strategii rozszerzeniowej i chęć rozwijania zdolności Unii Europejskiej do działania poza obszarem Unii, o tyle Polska traktowała ten projekt jako etap na drodze do przyszłego rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód”<sup>243</sup>. Charakterystyczne, że rząd kanclerz A. Merkel wraz z poparciem dla Partnerstwa Wschodniego zaangażował się w realizację projektu mającego na celu wsparcie UE dla modernizacji Rosji (Partnerstwo dla Modernizacji)<sup>244</sup>.

Różnice w polityce Polski i Niemiec wobec Rosji, występujące w relacjach dwustronnych tych państw z Rosją oraz w postulowanych przez Polskę i Niemcy koncepcjach polityki wschodniej UE, rzutowały na stanowisko Polski i Niemiec w sprawie polityki UE wobec dalszego poszerzania Unii Europejskiej. Polska opowiadała się konsekwentnie za dalszym rozszerzaniem UE. Przedstawiciele kolejnych polskich rządów deklarowali poparcie dla przyjęcia do Unii zarówno Turcji<sup>245</sup>, jak i Chorwacji<sup>246</sup>, jednakże coraz częściej uważali, że najpierw do Unii powinna zostać przyjęta Ukraina, a potem Turcja. W kwestii rozszerzenia UE największa zbieżność stanowisk Polski i Niemiec występowała w sprawie Chorwacji, której przystąpienie do UE w stosunkowo krótkim czasie nie budziło w obu krajach większych wątpliwości. W przypadku Niemiec była to konsekwentna realizacja polityki prowadzonej od chwili zjednoczenia Niemiec wobec tego subregionu, w ramach której Niemcy jako pierwszy kraj Wspólnot Europejskich opowiedział się za secesją Słowenii i Chorwacji ze struktur federacji jugosłowiańskiej

<sup>243</sup> J.J. Węc: *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej...*, s. 163. Szerzej zob. C. Ochmann: *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*. „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 6; E. Kaca, A. Łada: *Partnerstwo Wschodnie — polska perspektywa*. „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 6.

<sup>244</sup> G. Westerwelle, S. Ławrow: *Die deutsch — russische Modernisierungspartnerschaft*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 31 V 2010.

<sup>245</sup> W grudniu 2004 r. UE zaprosiła Turcję do rozmów o członkostwie w Unii, zaznaczając, że w każdej chwili mogą być one przerwane, jeśli powstaną wątpliwości co do przestrzegania w Turcji praw człowieka.

<sup>246</sup> Dnia 17 grudnia 2004 r. Rada Europejska podjęła decyzję w sprawie rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Chorwacją. Ponieważ władze Chorwacji nie wypełniły w kolejnych miesiącach zobowiązań wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, negocjacje akcesyjne Chorwacji z UE rozpoczęły się dopiero w październiku 2005 r., po spełnieniu tego warunku.

oraz uznał ich niepodległość w grudniu 1991 roku. Rządy Niemiec i Polski w przyjęciu Chorwacji do UE widziały ważny krok na drodze stabilizowania sytuacji na obszarze Bałkanów — jednego z kluczowych dla bezpieczeństwa europejskiego regionów. Natomiast w kwestii przystąpienia Turcji do UE stanowisko Polski i Niemiec było już bardziej zróżnicowane. Po wejściu do UE Polska, podobnie jak w okresie wcześniejszym<sup>247</sup>, deklarowała poparcie dla członkostwa Turcji w UE, jednakże słychać było coraz częściej głosy wzywające do ostrożności. Niektórzy politycy polscy (np. Tadeusz Mazowiecki) opowiadali się za uprzywilejowanym stowarzyszeniem Turcji w UE, ale nie członkostwem<sup>248</sup>. W tym kontekście stosunkowo często przytaczano też wypowiedź kardynała J. Ratzingera (późniejszego papieża Benedykta XVI) z sierpnia 2004 roku, że Turcja w UE zuboży chrześcijańską Europę i element kulturowy, jako jeden z fundamentów integracji europejskiej, ustąpiłby na rzecz gospodarki i geopolityki. W czasie wizyty w Turcji w styczniu 2007 roku prezydent Polski Lech Kaczyński zdecydowanie opowiedział się za członkostwem Turcji w UE, używając dla wielu kontrowersyjnego stwierdzenia, że przystąpienie Turcji do Unii „wzmocni Wspólnotę pod względem gospodarczym, terytorialnym, a także militarnym”<sup>249</sup>. W stanowisku Niemiec wobec członkostwa Turcji w UE wystąpiła wyraźna różnica w podejściu do tego zagadnienia rządu G. Schrödera i rządu A. Merkel. Rząd SPD/Sojusz 90/Zieloni popierał dążenia Turcji do członkostwa w UE, natomiast rząd kanclerz A. Merkel podchodził do tego z dużym dystansem, akcentując uzależnienie tempa integracji Turcji z UE od skali przeprowadzonych wcześniej reform w UE. Politycy niemieckiej chadecji dopuszczali wobec Turcji także inne rozwiązania niż pełne członkostwo, które zawierało się w formule „uprzywilejowane partnerstwo”. Tradycyjnie bowiem czołowi politycy niemieckiej chadecji, w tym także Helmut Kohl, krytycznie oceniali propozycje członkostwa Turcji w UE, eksponując zastrzeżenia nie tylko natury ekonomicznej, ale także cywilizacyjno-kulturowej. Wstrzemięźliwe stanowisko rządu kanclerz A. Merkel wobec kolejnych rozszerzeń UE po roku 2007 (oprócz Chorwacji) wynikało także z krytycznych postaw większości Niemców co do projektów takiego rozszerzenia. Stanowisko Niemców

<sup>247</sup> Jednak także przed przystąpieniem Polski do UE w stanowisku Polski wobec członkostwa Turcji w UE wyraźnie dawał znać o sobie sceptycyzm w ocenie realizacji tego projektu. Niektórzy z polskich polityków zauważali, że perspektywa członkostwa Turcji w UE może rozbudzić podobne aspiracje innych państw niechrześcijańskich (np. Maroko, Izrael, Azerbejdżan), co mogłoby doprowadzić do „rozmiękczenia” kryteriów kulturowych członkostwa w Unii, a także do odrzucenia wymogu chrześcijańskich korzeni potencjalnych kandydatów do członkostwa. Zob. W. Bartoszewski: *Wspólna odpowiedzialność Europy — odpowiedzialność w solidarności*. W: W. Bartoszewski: *Ponad podziałami. Wybrane przemówienia i wywiady lipiec — grudzień 2000*. Warszawa 2001, s. 104—105.

<sup>248</sup> T. Mazowiecki: *Bronić, ale nie do śmierci*. „Gazeta Wyborcza”, 24 II 2004.

<sup>249</sup> L. Kaczyński: *Polska za przystąpieniem Turcji do UE*. „Dziennik”, 23 I 2007.



w sprawie procesu dalszego poszerzania UE było zdecydowanie bardziej krytyczne niż Polaków (większość Niemców była przeciwna rozszerzaniu UE, natomiast zdecydowana większość Polaków opowiadała się za dalszym jej rozszerzaniem)<sup>250</sup>.

W kwestii dalszego rozszerzenia UE, w tym tempa tego procesu, największe różnice w stanowisku Polski i Niemiec występowały w odniesieniu do członkostwa Ukrainy w strukturach unijnych. Generalnie rzecz ujmując, zarówno przedstawiciele rządu G. Schrödera, jak i rządu A. Merkel, mimo występujących między nimi w tej także sprawie różnic, opowiadali się za rozwijaniem wzmocnionego partnerstwa Unii z Ukrainą w celu poparcia własnych wysiłków Ukraińców na rzecz modernizacji gospodarki oraz demokratyzacji politycznej Ukrainy. Stopniowo wzrastało znaczenie Ukrainy w polityce zagranicznej UE, o czym świadczyły m.in. takie inicjatywy jak: przyjęcie 11 grudnia 1999 roku przez przywódców UE „Wspólnej strategii wobec Ukrainy”; przyjęcie w czerwcu 2004 roku przez Radę Europejską strategii Europejskiej Polityki Sąsiedztwa; przyjęcie w styczniu 2007 roku przez ministrów spraw zagranicznych UE mandatu negocjacyjnego nowego porozumienia z Ukrainą, w którego wyniku miała powstać strefa wolnego handlu. Mimo dużego stopnia instytucjonalizacji stosunków unijno-ukraińskich<sup>251</sup> kryzys konstytucyjny w Unii oraz kolejne fazy kryzysu politycznego na Ukrainie, w tym w obozie zwycięzców „pomarańczowej rewolucji”, nie sprzyjały zbliżaniu Ukrainy do Unii Europejskiej. Sytuacja wewnętrzna na Ukrainie wywierała zdecydowanie większy negatywny wpływ na stanowisko Niemiec niż Polski wobec prounijnych aspiracji części ukraińskiej klasy politycznej. Czołowi politycy niemieccy opowiadali się za zacieśnianiem współpracy gospodarczej i politycznej UE z Ukrainą, ale nie za szybkim jej członkostwem<sup>252</sup>. Taką możliwość widzieli w stosunkowo odległej perspektywie. W tym samym czasie polska dyplomacja zabiegała

<sup>250</sup> A. Paterek: *Niemcy wobec procesu dalszego poszerzania UE*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe”. Kraków 2008, nr 4 (V); P. Buras: „Europa uda się wspólnie”. *Zmiany w niemieckiej polityce europejskiej...*, s. 43 i nast.

<sup>251</sup> P.J. Borkowski: *Polityka sąsiedztwa Unii Europejskiej...*, s. 214 i nast.; B. Piskorska: *Wymiar wschodni polityki Unii Europejskiej...*, s. 323 i nast.; *Polityka UE wobec Ukrainy: partnerstwo czy członkostwo?* Red. A. Podraza. Lublin 2006; A. Stępień-Kuczyńska, M. Słowikowski: *Unia Europejska a państwa Europy Wschodniej*. Warszawa 2008, s. 98 i nast.; W. Priesmeyer-Tkocz: *Die Europäische Union und die Ukraine. Kritische Analyse der Europäischen Nachbarschaftspolitik gegenüber der Ukraine*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 2006, nr 2.

<sup>252</sup> Nawet w czasie wizyty 21 marca 2005 r. w Kijowie ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec Adama Rotfelda i Joschki Fischera, która była wyrazem poparcia dla głównych zwycięzców „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie (Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko) nie mówiono wprost o członkostwie Ukrainy w UE, ale o planach zbliżenia Ukrainy do UE.



o to, by UE przyjęła wobec Ukrainy konkretny program członkostwa tego kraju w UE, o co zabiegał także prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Zaangażowanie Polski na rzecz przyjęcia do UE nie tylko Ukrainy, ale także Gruzji, wzrosło jeszcze bardziej w okresie rządów PiS. W tym samym czasie rząd kanclerz A. Merkel, mimo że był mniej skłonny w stosunku do rządu G. Schrödera uwzględniać interesy rosyjskie na obszarze WNP, to jednak nie angażował się w inicjatywy podejmowane m.in. przez Polskę, których celem byłoby stworzenie Ukrainie stosunkowo bliskiej perspektywy członkostwa w UE<sup>253</sup>. Stanowisko takie tylko w części wynikało z dążenia do uwzględniania, przynajmniej w znacznym stopniu, stanowiska Rosji w procesie rozszerzania UE na obszar WNP. W jeszcze większym stopniu było ono wynikiem obaw o następstwa ekonomiczne takiego rozszerzenia oraz przekonania, że ani Ukraina, ani Gruzja nawet w średniookresowej perspektywie nie będą w stanie spełnić kryteriów kopenhaskich z 1993 roku. Polityka europejska prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki okazała się dla większości państw członkowskich UE dużym rozczarowaniem. Jego ekipa nie wypełniła podstawowych kryteriów, których realizacja pozwoliłaby na znaczne zbliżenie się Ukrainy do Unii Europejskiej, w tym na wynegocjowanie umowy o stowarzyszeniu Ukrainy z UE czy stworzenia strefy wolnego handlu.

Polskie grupy rządzące popierając aspiracje innych państw do członkostwa w UE, które było postrzegane przede wszystkim jako funkcja poparcia dla Ukrainy, na pierwszym miejscu stawiały rozszerzenie UE w kierunku wschodnim, przede wszystkim o Ukrainę. Politycy polscy najlepszą obronę przed neoimperialnymi tendencjami ze strony Rosji upatrywali w szybkim przyjęciu Ukrainy do UE i NATO. Członkostwo Ukrainy w UE było traktowane jak główny cel strategiczny Polski w kwestii dalszego rozszerzenia Unii. Po stronie polskiej, w przeciwieństwie do niemieckiej, przywiązywano mniejszą wagę do skutków takiego kroku dla dynamiki integracji europejskiej. W polityce integracyjnej Niemiec sprawom związanym z ewentualnym członkostwem Ukrainy w UE nie nadawano rangi celu priorytetowego<sup>254</sup>. Rząd kanclerz A. Merkel opowiadał się za wzmocnieniem i rozwojem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, zwłaszcza jej wschodniego wymiaru, w formie Partnerstwa Wschodniego, ale bez przyjmowania konkretnych zobowiązań co do członkostwa Ukrainy czy innych państw w UE<sup>255</sup>. Wybuch konfliktu

<sup>253</sup> Szerzej zob. B. Koszel: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej...*, s. 96—120.

<sup>254</sup> W. Priesmeyer-Tkocz: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Sąsiedztwa...*, s. 278 i nast.; A. Szymański: *Polska wobec dalszego poszerzania Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V).

<sup>255</sup> W dniu 24 kwietnia 2008 r. w przemówieniu na forum Bundestagu kanclerz A. Merkel powiedziała m.in., że w najbliższym czasie, z wyłączeniem krajów bałkańskich, nie możemy składać nowych obietnic dotyczących członkostwa. Zaznaczyła, że dotyczy to

kaukaskiego w sierpniu 2008 roku wzmocnił także w Niemczech argumentację zwolenników przejścia przez Unię Europejską większej odpowiedzialności za regiony przylegające do jej wschodnich granic. Partnerstwo Wschodnie rząd RFN widział jako nowy impuls dla Europejskiej Polityki Sąsiedztwa na kierunku wschodnim służący stabilizacji i rozwojowi współpracy z wschodnioeuropejskimi sąsiadami<sup>256</sup>.

Rząd niemiecki wspierał polityczne i gospodarcze reformy na Ukrainie i dążenia tego kraju do zacieśniania współpracy z UE, ale bez składania konkretnych obietnic co do członkostwa Ukrainy w UE. W stanowisku Niemiec wobec dalszego poszerzania UE kluczową rolę odgrywały argumenty ekonomiczne i argumenty dotyczące zdolności absorpcyjnych Unii, w tym efektywności struktur unijnych, do przyjęcia nowych państw. Natomiast w stanowisku Polski w tej sprawie główną rolę odgrywały argumenty geostrategiczne (wzrost bezpieczeństwa) oraz kulturowo-historyczne. W przeciwieństwie do Polski Niemcy nie próbowały „rozgrywać” Ukrainy przeciwko Rosji. W doktrynie integracyjnej Polski akcent był postawiony na poszerzenie Unii, przede wszystkim o Ukrainę. W polityce integracyjnej Niemiec, po rozszerzeniu w latach 2004–2007, priorytet miała zasada „najpierw pogłębienie, a ewentualnie później poszerzenie”. Z sondażu Eurobarometru przeprowadzonego jesienią 2007 roku wynikało, że ponad 3/4 Polaków (76%) popierało przyłączenie do Unii kolejnych państw. Był to najwyższy wynik poparcia dla rozszerzania UE wśród państw członkowskich<sup>257</sup>. W tym samym czasie zdecydowana większość Niemców opowiadała się przeciwko dalszemu rozszerzeniu UE<sup>258</sup>.

Mimo intensyfikacji wysiłków podejmowanych w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku zmierzających do wypracowania spójnej polityki wschodniej UE, jej efektywność w praktyce była nadal stosunkowo niska, podobnie zresztą jak na innych kierunkach realizowanej przez Unię WPZiB. Nadal polityka poszczególnych państw członkowskich UE wobec Rosji, Ukrainy, Białorusi czy Gruzji była bardziej efektem ich indywidualnych przedsięwzięć w tym zakresie niż konsekwentnie realizowanych wspólnych uzgodnień w ramach polityki wschodniej UE. W tym kontekście pojawiały się opinie, że największym problemem stojącym przed UE w relacjach z Rosją jest

---

także Ukrainy. Była przekonana, jak mówiła kanclerz, że najpierw należy podjąć wysiłki, aby zagwarantować Unii zdolność do działania i konkurencji. *Rede von Bundeskanzlerin Merkel zum EU-Reformvertrag im Bundestag, 24 IV 2008* [źródło: [www.bundeskanzlerin.de/nn\\_5296/Content/DE/Rede/2008/04/2008-04-24-merkel-bt-lissabonvertrag.html](http://www.bundeskanzlerin.de/nn_5296/Content/DE/Rede/2008/04/2008-04-24-merkel-bt-lissabonvertrag.html) (16 XI 2009 r.)].

<sup>256</sup> G. Gloser: *Zarys nowej polityki wschodniej UE*. „Dialog” 2008–2009, nr 85–86.

<sup>257</sup> A. Szymański: *Polska wobec dalszego poszerzania Unii Europejskiej...*, s. 192.

<sup>258</sup> A. Paterek: *Niemcy wobec procesu dalszego rozszerzania UE...*, s. 208.

brak jednności<sup>259</sup>. Zdolność UE do wytyczenia i realizacji wspólnej polityki wschodniej zależała w dużym stopniu od stopnia zbieżności wizji tej polityki Polski i Niemiec, i praktycznych działań podejmowanych w tym zakresie przez oba państwa. Jednakże różnice w postrzeganiu Rosji przez grupy rządzące obu państw, nie tylko w okresie rządów G. Schrödera, ale także w czasie rządów „wielkiej koalicji”, były nadal bardzo znaczące<sup>260</sup>.

Po rozszerzeniu UE w roku 2004 wzrosły różnice między państwami członkowskimi w poglądach na kształt polityki UE, jako całości, wobec Rosji, Ukrainy, Białorusi czy Gruzji. Różnice te występowały także w koncepcjach polityki wschodniej UE prezentowanych przez Niemcy i Polskę. Mimo ewolucji polityki niemieckiej wobec Rosji, w kierunku relacji bardziej pragmatycznych, Niemcy zainteresowane były w polityce wschodniej UE przede wszystkim rozwojem wszechstronnej współpracy z Rosją. Mimo skomplikowanej historii, stosunki niemiecko-rosyjskie nie były obciążone historycznym balastem i rozliczeniami w takim stopniu, jak stosunki polsko-rosyjskie. Grupy rządzące Niemiec priorytetowo traktowały relacje z Rosją i płaszczyznę gospodarczą tej współpracy. W polskiej koncepcji relacji dwustronnych z Rosją i proponowanej przez Polskę polityki wschodniej UE rozwój stosunków z Rosją wiązano w dużym stopniu z przestrzeganiem praw człowieka w Rosji, rozwiązaniem dwustronnych problemów polsko-rosyjskich i charakterem polityki rosyjskiej na obszarze WNP. Dla Polski priorytetem w polityce wschodniej UE była nie Rosja, lecz Ukraina, co wynikało też z prometejskiej koncepcji polskiej polityki wschodniej, zmodyfikowanej po II wojnie światowej przez środowisko „Paryskiej Kultury”<sup>261</sup>. W ramach polityki wschodniej UE Polska postrzegała Rosję przede wszystkim jako konkurenta i główne zagrożenie w regionie. Natomiast w niemieckiej hierarchii priorytetów na kierunku wschodnim była Rosja. W niemieckim postrzeganiu Rosji dominowała wizja Rosji jako partnera, a nie rywala, akcent kładziony był na współpracę z Rosją, a nie rywalizację. Jeśli na wschodzie niemal w całym omawianym okresie Niemcy dostrzegali przede wszystkim interesy Rosji („najpierw Rosja”), to po stronie polskiej eksponowano potrzebę respektowania interesów ukraińskich („najpierw Ukraina”). Kai-Olaf Lang pisał, że wszelkie rozważania wokół „polityki wschodniej”, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, koncentrują się na Rosji. Jednakże podczas gdy Niemcy traktują Rosję

<sup>259</sup> M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*

<sup>260</sup> A. Guział: *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN a szansa na wspólną politykę wschodnią UE*. „Przegląd Zachodni” 2006, nr 2; B. Sienkiewicz: *Gesty i zmiany*. „Dialog” 2005—2006, nr 72—73.

<sup>261</sup> S. Garsztecki: *Rosja w Europie — polska i niemiecka percepcja Rosji — analiza porównawcza*. W: *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec...*, s. 206.

jako pierwszoplanowego partnera współpracy politycznej i gospodarczej, to polski rusocentryzm manifestuje się w polityce „Ukraine first” i w dążeniu do ograniczenia supremacji Rosji na obszarach postsowieckich<sup>262</sup>. Zabieganie Polski o członkostwo Ukrainy w NATO i UE niekiedy było silniejsze niż samej dyplomacji ukraińskiej. Nowe akcenty w polskiej polityce wobec Ukrainy pojawiły się w roku 2009, a w jeszcze większym stopniu na początku roku 2010. Związane to było z rosnącym rozczarowaniem polskiej klasy politycznej wobec liderów<sup>263</sup> i efektów ukraińskiej „pomarańczowej rewolucji”. Zaczęły pojawiać się komentarze, w których wskazywano na potrzebę prowadzenia wobec Ukrainy mniej emocjonalnej, a bardziej spokojnej i rozważnej polityki<sup>264</sup>. Należy wspomnieć, że w wyborach prezydenckich przeprowadzonych na początku 2010 roku na Ukrainie zwyciężył Wiktor Janukowycz, polityk, przeciwko któremu występowali czołowi polscy politycy zaangażowani w ukraińską „pomarańczową rewolucję”. Nowy prezydent Ukrainy zapowiedział, że Ukraina będzie współpracować z NATO, ale do niego nie wstąpi. Według niego Ukraina musi pozostać poza blokami wojskowymi, gdyż opowiedzenie się po którejś stronie zwiększy zagrożenie bezpieczeństwa narodowego i napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Mimo licznych problemów występujących w stosunkach niemiecko-rosyjskich i unijno-rosyjskich, wielu polityków niemieckich krytykując rozwiązania z użyciem siły militarnej, skłaniało się ku akceptacji roli Rosji jako swego rodzaju stabilizatora sytuacji na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Polska eksponowała zazwyczaj rolę Rosji na obszarze WNP jako głównego destabilizatora<sup>265</sup>. Przemysław Żurawski *vel* Grajewski pisał, że dla Polski w polityce wschodniej UE najważniejsza była okcydentalizacja Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i Gruzji, za co Rzeczpospolita jest gotowa (a w każdym razie powinna być) zapłacić cenę w postaci konfliktu politycznego z Rosją. Dla Niemiec priorytetem były dobre stosunki z Rosją, nawet gdyby ceną za nie miało być uznanie jej dominacji na obszarze między po-

<sup>262</sup> K.-O. Lang: *Niemcy i Polska w Unii Europejskiej: „od wspólnoty interesów” do „konstruktywnych rozbieżności”*. W: *Polska — Niemcy — Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*. Red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski. Warszawa 2008, s. 112.

<sup>263</sup> Wielu polskich polityków i komentatorów dopiero pod koniec kadencji prezydenckiej Wiktora Juszczenki dostrzegło nacjonalistyczny charakter prowadzonej przez niego polityki historycznej, kiedy to kończąc kadencję prezydencką W. Juszczenko nadał na początku 2010 r. Stepanowi Banderze tytuł bohatera Ukrainy i uznał Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) i Organizację Ukraińskich Nacjonalistów za uczestników walk o niepodległość państwa.

<sup>264</sup> Zob. R. Kuźniar: *Polska — Ukraina. Czas skończyć z romantyzmem*. „Dziennik. Gazeta Prawna”, 26 I 2010.

<sup>265</sup> Zob. Ch.B. Scheffel: *Niemcy i Polska wobec Rosji...*; E. Cziomer: *Europejski wymiar polityki Niemiec...*; D. Bingen: *Niemcy, Polacy i ich sąsiedzi na wschodzie...*

szerzoną Unią a Federacją Rosyjską<sup>266</sup>. Wśród niemieckich analityków spraw międzynarodowych pojawiały się głosy akceptacji dla posiadania przez Rosję własnej strefy wpływów na obszarze byłego ZSRR<sup>267</sup>.

Budowa rosyjsko-niemieckiego gazociągu po dnie Bałtyku traktowana była w RFN jako pożądana dywersyfikacja tras przesyłowych i źródeł zaopatrzenia gospodarki niemieckiej w surowce energetyczne. W Polsce budowa gazociągu bałtyckiego była oceniana jako bardzo poważne zagrożenie jej bezpieczeństwa energetycznego<sup>268</sup> i jako przykład odejścia polityków niemieckich od składanych zapewnień, że strategiczne partnerstwo z Rosją budowane będzie w porozumieniu z Polską.

Interesy gospodarcze i dążenie do stabilizowania sytuacji na obszarze WNP spychały po stronie niemieckiej na dalszy plan dążenie do oparcia relacji niemiecko-rosyjskich na wspólnych wartościach dotyczących demokracji, państwa prawa i poszanowania praw człowieka (wspólnota interesów przed wspólnotą wartości). W ramach dwóch głównych postaw, które dominowały wśród państw członkowskich UE wobec Rosji, Niemcy zaliczane były do najważniejszego reprezentanta tej grupy państw, które opowiadały się za realizacją wobec Rosji tzw. doktryny pełzającej integracji. Jej zwolennicy, w tym minister spraw zagranicznych Niemiec w latach 2005–2009 Frank-Walter Steinmeier, uważali Rosję za partnera i byli za tym, by jak najściślej wiązać Rosję z politycznymi i ekonomicznymi strukturami unijnymi, co sprawi, że Rosja stopniowo stanie się liberalną demokracją (formuła „Wandel durch Verflechtung” — „zmiana przez powiązanie”)<sup>269</sup>. W ocenie niemieckiej powolny proces demokratyzacji Rosji jest możliwy wyłącznie dzięki współpracy, a nie w wyniku odgraniczania się. Polskę zaś zaliczano do lidera grupy państw, które widziały w Rosji przede wszystkim wroga i tak też ją traktowały. Według Polski i pozostałych państw tej grupy rosyjski ekspansjonizm i lekceważenie demokracji należy ukrócić przez politykę „łagodnego powstrzymywania”, której elementami powinny być m.in.: wykluczenie Rosji z grupy G 8, dalsze poszerzanie NATO (w tym o Ukrainę i Gruzję), poparcie dla antyrosyjskich rządów na obszarze WNP, budowa tarczy antyrakietowej, tworzenie „energetycznego NATO” oraz wyłączenie rosyjskich inwestycji z europejskiego sektora energetycznego<sup>270</sup>. W niemiec-

<sup>266</sup> P. Żurawski *vel* Grajewski: *Polityka wschodnia Unii Europejskiej a interesy Polski. W: Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone...*, s. 32.

<sup>267</sup> Zob. wywiad z Michaeliem Stürmerem. „Dziennik”, 28 II—1 III 2009.

<sup>268</sup> Minister obrony narodowej RP Radosław Sikorski porozumienie Niemcy — Rosja w sprawie gazociągu na dnie Bałtyku porównał nawet do paktu Ribbentrop — Mołotow.

<sup>269</sup> Termin ten był nawiązaniem do formuły „Wandel durch Annäherung” — „zmiany przez zbliżenie”, która obowiązywała w polityce zachodnioniemieckiej socjaldemokracji wobec państw „bloku wschodniego” od połowy lat sześćdziesiątych XX w.

<sup>270</sup> M. Leonard, N. Popescu: *Rachunek sił...*



kiej polityce wobec Rosji pierwszym etapem jej realizacji było takie zacieśnienie politycznych, gospodarczych i kulturalnych związków z Rosją, aby jej zakotwiczenie w Europie uczynić nieodwracalnym. Wzmacniałoby to tendencje demokratyczne w Rosji, dzięki czemu między Rosją i UE mogłoby powstać również „partnerstwo wartości”<sup>271</sup>. Natomiast znaczna część polskich elit politycznych i intelektualnych uważała, że warunkiem rozwoju stosunków z Rosją powinno być przyjęcie przez nią najpierw zachodniego systemu wartości, w tym unijnych standardów w zakresie praw człowieka, ustroju politycznego i zasad gospodarki rynkowej.

W niemieckiej myśli politycznej dominowało stanowisko włączania Rosji w coraz to nowe formy współpracy europejskiej<sup>272</sup>, natomiast w polskiej — bardzo dużym uznaniem cieszyło się stanowisko izolowania Rosji. Po zmianie rządów w Polsce jesienią 2007 roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kierowane przez ministra Radosława Sikorskiego, prowadziło wobec Rosji bardziej pragmatyczną politykę w stosunku do polityki polskich ekip rządzących w okresie wcześniejszym. Nowe podejście polskiej dyplomacji wobec stosunków z Rosją oparte zostało na formule „będziemy współpracować z Rosją taką, jaką ona jest”<sup>273</sup>. Formuła ta została nieco zmodyfikowana po wojnie gruzjińsko-rosyjskiej w sierpniu 2008 roku. W relacjach z Rosją utrzymany został jednak kierunek na dialog i wymianę argumentów, z zachowaniem woli walki o podstawowe interesy naszego kraju<sup>274</sup>.

Polska i Niemcy z racji swego położenia i politycznego znaczenia odgrywały kluczową rolę w kształtowaniu stosunków UE ze wschodnimi sąsiadami. Dlatego też stopień zbieżności i różnicy ich interesów na kierunku wschodnim polityki UE był jednym z najważniejszych czynników rzutujących na efektywność polityki wschodniej UE. Mimo dotychczasowych trudności związanych z wypracowaniem wspólnej polityki wschodniej UE, jeśli procesy integracyjne w Europie będą postępować, to zarówno polska, jak i niemiecka polityka wschodnia będą w coraz większym stopniu determinowane WPZiB UE realizowaną na kierunku wschodnim. Rozwój WPZiB wymusi niejako większą niż dotychczas harmonizację polskiej i niemieckiej polityki wschodniej. Po stronie polskiej dominowało przekonanie, że polska polityka wschodnia okaże się tym skuteczniejsza, im bardziej będzie prowadzona we współpracy z Niemcami. Stopień tej współpracy uzależniony będzie od stopnia zbliżenia stanowisk Polski i Nie-

<sup>271</sup> B. Koszel: *Stosunki Polska — Niemcy a bezpieczeństwo europejskie*. W: *Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji...*, s. 257

<sup>272</sup> Zob. A. Rahr: *Kein Europa ohne Russland*. „Internationale Politik“ 2009, Nr. 1.

<sup>273</sup> *Informacja polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku...*, s. 228.

<sup>274</sup> *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13 lutego 2009 r.* [źródło: <http://www.platforma.org./print/> (16 XI 2009 r.)].



mieć w kluczowych kwestiach składających się na politykę wschodnią obu tych państw i politykę wschodnią Unii Europejskiej. Jednym z najbardziej znaczących sukcesów polskiej polityki wschodniej, realizowanej także w ramach WPZiB UE, było podjęcie prac w ramach Unii nad solidarnością energetyczną i wzmocnienie wśród grup rządzących państw unijnych przekonania o potrzebie zintensyfikowania wysiłków zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Podzielić należy stanowisko, że Polska będzie wywierać tym większy wpływ na politykę wschodnią UE, im lepsze będą relacje nie tylko polsko-niemieckie, ale także polsko-rosyjskie. Brzmi to paradoksalnie — pisał Cornelius Ochmann — ale najlepsze poparcie dla przyjęcia Ukrainy do UE można uzyskać przez poprawę stosunków Polski z Rosją<sup>275</sup>.

#### 9.4.2. Podobieństwa i różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

Na przełomie XX i XXI wieku istotnym wyzwaniem dla polityki bezpieczeństwa Polski i Niemiec stało się pogodzenie euroatlantyckiego i europejskiego modelu bezpieczeństwa w kontekście aspiracji Unii Europejskiej do coraz ściślejszej współpracy w ramach realizowanej od 1999 roku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, która w Traktacie Konstytucyjnym i traktacie z Lizbony została podniesiona do rangi Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Dylemat ten został wzmocniony z chwilą uzyskania przez Polskę w dniu 1 maja 2004 roku członkostwa w Unii Europejskiej<sup>276</sup>. Dążenie wielu państw UE, w tym Niemiec, do coraz ściślejszej współpracy w ramach EPBiO, co znalazło swój wyraz m.in. w niektórych zapisach Traktatu Konstytucyjnego dla Europy (np. współpracy strukturalnej)<sup>277</sup>, a zarazem wstrzeźliwie czy wręcz krytyczne, szczególnie do roku 2004, stanowisko polskiej dyplomacji wobec tego procesu, spotkało się z sugestiami niektórych polityków UE, by Polska prowadziła politykę bardziej proeuropejską, a mniej proamerykańską.

<sup>275</sup> C. Ochmann: *Panorama wschodnioeuropejska*. „Dialog”, 2009, nr 89, s. 46.

<sup>276</sup> Zob. R. Zięba: *Z Waszyngtonem czy Brukselą — dylemat polskiej polityki bezpieczeństwa*. W: *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Toruń 2006; G. Rdzanek: *Polska na rozdrożu pomiędzy NATO a europejską polityką obrony*. W: *Unia Europejska i Polska wobec...*

<sup>277</sup> W. Wiłkomirska: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony w latach 2002—2006*. „Stosunki Międzynarodowe”. Warszawa 2006, nr 3—4.

Mimo że oficjalne stanowisko Polski wobec EPBiO było pozytywne, to po stronie polskiej nie ukrywano obaw związanych z dążeniami niektórych państw członkowskich UE do rozbudowy zdolności militarnych i cywilnych UE. Z punktu widzenia realizowanej przez kolejne polskie grupy rządzące polityki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, koncepcja EPBiO była stosunkowo mało atrakcyjna, szczególnie do roku 2004, kiedy to Polska nie miała możliwości bezpośredniego wpływu na kształt i realizację tej koncepcji<sup>278</sup>, w tym także na zatwierdzony 12 grudnia 2003 roku przez Radę Europejską dokument, jakim była Europejska Strategia Bezpieczeństwa (*A Secure Europe in a Belter Word: European Security Strategy*). Sceptycyzm decydentów polskiej polityki bezpieczeństwa wobec EPBiO, a szerzej — także wobec integracji politycznej UE, wynikał przede wszystkim z obawy, by rozwój tego procesu nie doprowadził do osłabienia więzi sojuszniczych w ramach NATO, w tym zmniejszenia roli Stanów Zjednoczonych w systemie bezpieczeństwa europejskiego, a z czasem wręcz do utworzenia alternatywnego wobec NATO systemu bezpieczeństwa. Ważnym motywem rzutującym na ocenę przez polskich polityków EPBiO był również wzgląd na to, że wbrew swojej nazwie EPBiO nie była polityką obrony w tradycyjnym znaczeniu. Nie zakładano w niej bowiem prowadzenia przez UE obrony terytorialnej, która nadal pozostawała domeną NATO. Dla Polski liczyły się przede wszystkim tzw. twarde gwarancje bezpieczeństwa dane przez zobowiązania sojusznicze Stanów Zjednoczonych i pozostałych członków NATO. Priorytet w polskiej polityce bezpieczeństwa przyznano więziom sojuszniczym w ramach NATO, inne struktury zaś traktowane były w kategoriach środków uzupełniających, a nie równoważnych do Paktu Północnoatlantyckiego. W stanowisku Polski wyraźny był także brak wiary, wyrastający również w pewnym stopniu z kulturowych podstaw myślenia o bezpieczeństwie narodowym w Polsce, że państwa członkowskie UE są w stanie sprostać własnym ambicjom i wyzwaniom bezpieczeństwa europejskiego, w tym — wymogom bezpieczeństwa Polski<sup>279</sup>. Janusz Onyszkiewicz i Marcin Zaborowski pisali pod koniec 2003 roku, że pojawiające się alternatywne rozwiązania dla przywództwa Ameryki w polityce bezpieczeństwa UE wyglądają bardzo niepewnie. Podczas gdy metoda wspólnotowa niesie obietnicę powołania legalistycznej i nieefektywnej polityki bezpieczeństwa, metoda dyktatoratu (koordynacja działań „wielkiej trójki” — Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec) oznacza dominację dużych państw, które zresztą często różnią się w ocenie sytuacji

<sup>278</sup> R. Zięba: *Polska wobec polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej*. „Przegląd Europejski” 2004, nr 2.

<sup>279</sup> O. Osica: *Polska wobec operacji NATO i polityki bezpieczeństwa i obrony UE*. W: *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*. Red. K. Malinowski. Poznań 2003, s. 128.

międzynarodowej. Na razie — pisali wspomniani autorzy — pozostaje nam się modlić o dalszą obecność Ameryki w Europie<sup>280</sup>. Pewnym paradoksem było, że Polska nie wierząc w sukces budowy europejskiej polityki obronnej, zdradzała jednocześnie głęboki niepokój związany z konsekwencjami wprowadzenia tego projektu dla relacji europejsko-amerykańskich<sup>281</sup>. Jednakże należy mieć na uwadze, że sceptycyzm Polski wobec EPBiO był w znacznym stopniu uzasadniony, mimo bowiem, że ambitnych projektów, jakie powstawały w kolejnych latach w ramach tej polityki, było bardzo wiele, ich efektywność pozostawała nader skromna.

Generalnie rzecz ujmując, w sprawie EPBiO Polska zajmowała stanowisko bardzo zbliżone do stanowiska, jakie w tej samej kwestii prezentowały Stany Zjednoczone<sup>282</sup>. W myśl realizowanej przez kolejne polskie rządy koncepcji bezpieczeństwa, Polska była zainteresowana rozwojem EPBiO jako niezbędnego dopełnienia WPZiB, ale stanowiących jednocześnie europejski filar NATO i korzystających z zasobów Sojuszu<sup>283</sup>. Decydenci polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa akcentowali, że Polska popiera autonomię UE w dziedzinie wojskowej w sytuacjach, w których NATO jako całość nie będzie zaangażowane w rozwiązywanie określonego problemu. W tym sensie EPBiO traktowana była jako druga „polisa ubezpieczeniowa”, uzupełniająca dla NATO, i komplementarna z nim instytucja bezpieczeństwa. Za ostatecznego gwaranta naszego bezpieczeństwa uważane było NATO z wyraźnym politycznym i wojskowym zaangażowaniem Stanów Zjednoczonych. Z upływem czasu Polska opowiadając się za prymatem NATO w stosunkach transatlantyckich, coraz bardziej postrzegała rozwój EPBiO jako proces komplementarny wobec ewolucji NATO, a w mniejszym stopniu — jako projekt konkurencyjny.

Polska optowała za utrzymaniem międzyrządowego charakteru zarówno WPZiB, jak i budowanej w jej ramach EPBiO. Międzyrządowy, a nie wspólnotowy, charakter decydowania na podstawie zasady jednomyślności w kluczowych sprawach w obszarze EPBiO był jednym z najważniejszych czynników, który sprawił, że wraz z uzyskaniem przez Polskę członkostwa w UE zaczęła się ona angażować w rozwijanie tej polityki. Przedstawiciele rządu RP zgłaszając gotowość udziału w tworzeniu europejskich sił wojskowych, zarazem akcentowali, że tworzone przez UE wojska mają służyć prowadzeniu tzw. misji petersberskich, czyli zagranicznych misji humanitarnych

<sup>280</sup> J. Onyszkiewicz, M. Zaborowski: *Modlitwa o amerykańską obecność*. „Rzeczpospolita”, 21 XI 2003.

<sup>281</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>282</sup> Szerzej zob. P. Natkański: *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony*. Toruń 2004.

<sup>283</sup> *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 8 września 2003 r.*, s. 633.

i ratowniczych, utrzymania pokoju i opanowywania sytuacji kryzysowych, nie zaś polityce obronnej Unii. Jednakże w ocenie niektórych badaczy spraw międzynarodowych, chociaż w EPBiO oficjalnie nie zakłada się tworzenia i realizowania tzw. obrony terytorialnej państw członkowskich UE, to jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że właśnie o to chodzi oraz że rozwój EPBiO może prowadzić do dublowania zasobów i funkcji NATO, a w konsekwencji — jego osłabienia i wyeliminowania USA z obrony Europy<sup>284</sup>.

Przedstawiciele kolejnych polskich rządów konsekwentnie prezentowali stanowisko, że dalszy rozwój EPBiO nie powinien prowadzić do powstania w ramach struktur Unii Europejskiej sojuszu zbiorowej obrony. Tym samym zdolności Sojuszu Północnoatlantyckiego do kolektywnej obrony obszaru traktatowego w żaden sposób nie powinny zostać osłabione w wyniku rozwoju systemu wojskowego UE. Mając to na uwadze, warto wspomnieć, że jednym z ważnych argumentów pojawiających się w Polsce za odrzuceniem Traktatu Konstytucyjnego dla Europy były obawy, że wskutek wprowadzenia zapisów o strukturalnej współpracy w zakresie polityki bezpieczeństwa i obrony, za którymi to zapisami opowiadały się przede wszystkim Francja i Niemcy, dopuszczono możliwość pogłębionej współpracy państw, które spełniały kryteria odpowiedniej zdolności wojskowej. Politycy polscy obawiali się, że w praktyce będzie to prowadzić do wzmocnienia EPBiO, stworzenia alternatywnego ciała wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego, a tym samym do dalszego osłabienia spoistości NATO.

Istotnym przejawem dążeń występujących wewnątrz UE do „wzmocnionej współpracy” w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony było spotkanie przedstawicieli Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga 29 kwietnia 2003 roku w Brukseli, które miało stanowić — w zamyśle uczestników — podwaliny pod budowę nowego polityczno-wojskowego sojuszu w ramach struktur UE. W kolejnych latach zrealizowano tylko niektóre z postulatów zgłoszonych w czasie tego spotkania (np. zacieśnienia współpracy przemysłów obronnych). W ocenie Zbigniewa Brzezińskiego, wzrost potęgi wojskowej Europy uczyniłby ją groźnym rywalem Ameryki. Musiałoby to stanowić wyzwanie dla amerykańskiej hegemonii. Wówczas doprowadzenie do prawdziwie równoprawnego partnerstwa między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską byłoby bardzo trudne<sup>285</sup>.

Polska klasa polityczna nasze członkostwo w UE w niewielkim stopniu wiązała ze wzmocnieniem bezpieczeństwa Polski w jego klasycznym (militarnym) znaczeniu. W stanowisku rządu RP i głównych polskich ugrupowań politycznych występowała daleko idąca zbieżność stanowisk co do tego, że

<sup>284</sup> R. Zięba: *Z Waszyngtonem czy Brukselą — dylemat polskiej polityki bezpieczeństwa...*, s. 392.

<sup>285</sup> Z. Brzeziński: *Wybór. Dominacja czy przywództwo*. Kraków 2004, s. 108.

członkostwo Polski w NATO gwarantuje nam bezpieczeństwo, a członkostwo w UE gwarantuje nam przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego. Polska podzielała główny punkt widzenia zwolenników euroatlantyckiego modelu bezpieczeństwa w Europie pozimnowojennej, w myśl którego rola Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obrony ma być drugorzędna w stosunku do zadań, które stoją w tej dziedzinie przed NATO<sup>286</sup>. Decydenci polskiej polityki zagranicznej konsekwentnie prezentowali stanowisko, że EPBiO nie powinna zastępować ani dublować zadań i funkcji Sojuszu Północnoatlantyckiego. Popieranie EPBiO przez polską dyplomację wynikało m.in. z przekonania, że jest to stosunkowo skuteczny sposób na zapobieżenie renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa największych państw członkowskich Unii i dogodna płaszczyzna poszukiwania równowagi interesów bezpieczeństwa wewnątrz Unii Europejskiej.

Jak już wspomniano, z chwilą zakończenia negocjacji akcesyjnych z UE, a następnie uzyskaniem członkostwa w UE Polska zaczęła bardziej aktywnie uczestniczyć w EPBiO. Do głównych przejawów tej aktywności należy zaliczyć: poparcie dla tworzenia unijnych grup szybkiego reagowania, po 1,5 tys. żołnierzy każda; współudział w powołaniu 12 lipca 2004 roku Europejskiej Agencji Obrony<sup>287</sup>; udział w operacji „Concordia” w Macedonii w 2003 roku, udział ponad 200 polskich żołnierzy w misji wojskowej UE EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie, prowadzonej od grudnia 2004 roku, udział 131 polskich żołnierzy w 2006 roku w misji zapewniającej porządek i bezpieczeństwo podczas wyborów prezydenckich i parlamentarnych w Demokratycznej Republice Konga<sup>288</sup> oraz udział ok. 400 polskich żołnierzy w latach 2008–2009 w misji wojskowej w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej, której celem było zapewnienie bezpieczeństwa uchodźców z sudańskiego Darfuru na wschodzie Czadu oraz w północno-wschodniej części Republiki Środkowoafrykańskiej. Udział Polski w ope-

---

<sup>286</sup> A. Podraza: *Europejska polityka bezpieczeństwa i obrony: mit czy rzeczywistość?* W: „Nowe sąsiedztwo” na wschodzie poszerzonej Unii. Red. T. Kołodziej. Warszawa 2005, s. 56.

<sup>287</sup> Celem Europejskiej Agencji Obrony, do której należały wszystkie państwa członkowskie UE (oprócz Danii), była współpraca w zakresie rozwoju zdolności obronnych, kooperacja w kwestiach uzbrojenia, utworzenie europejskiej bazy technologicznej i przemysłu obronnego oraz rynku sprzętu obronnego, a także współpraca w ramach badań i rozwoju technologii wojskowych. W tym kontekście wiele kontrowersji wśród państw członkowskich UE wzbudziła decyzja rządu polskiego zakupu przez Polskę 48 amerykańskich samolotów bojowych F-16, co zostało uznane za dyskredytację formułującego się europejskiego rynku zbrojeniowego. Decyzja władz polskich była motywowana bardziej względami politycznymi, zacieśnienia dwustronnych relacji z USA w dziedzinie bezpieczeństwa w płaszczyźnie militarnej niż ekonomicznymi.

<sup>288</sup> K. Mischczak: *Polska a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3.



racjach wojskowych UE w Demokratycznej Republice Konga i w Republice Czadu wskazywał na wzrost znaczenia europejskiego filaru polityki bezpieczeństwa oraz chęć wykazania, że nie ma konieczności wyboru między NATO i deklarowanym przez stronę polską specjalnym charakterem stosunków z USA a aktywnością w kształtowaniu i realizacji EPBiO. Był to także sposób na poprawę wizerunku Polski na arenie międzynarodowej, który uległ pogorszeniu w niektórych kręgach międzynarodowych po udziale polskich żołnierzy w wojnie w Iraku, przez pokazanie, że Polska jest gotowa wysłać żołnierzy nie tylko na misje wojskowe z Amerykanami, ale i z Europejczykami<sup>289</sup>. Oprócz znaczącego zaangażowania Polski w wojskowe misje pokojowe Unii Europejskiej uczestniczyła ona także, chociaż w mniejszym stopniu, w unijnych misjach cywilnych.

Rządy PiS podchodziły z dużym dystansem do polityki w ramach EPBiO, eksponując jeszcze bardziej niż wcześniejsze polskie rządy potrzebę zacieśniania współpracy z USA i w ramach NATO. Z czasem stanowisko to uległo pewnej zmianie. Premier Jarosław Kaczyński w jednym z wywiadów we wrześniu 2006 roku opowiedział się nawet za powstaniem silnej armii europejskiej i Unią jako potęgą militarną. Natomiast pod koniec października 2006 roku w czasie swojej wizyty w Berlinie premier J. Kaczyński zgłosił propozycję utworzenia 100-tysięcznej euroarmii, podlegającej przewodniczącemu Komisji Europejskiej, ale dowodzonej przez NATO<sup>290</sup>. Pomysł ten nie spotkał się z większym zainteresowaniem polityków niemieckich, przede wszystkim ze względu na zawarty w nim postulat podporządkowania euroarmii NATO, co wypaczało sens tworzenia unijnej armii, oraz z przekonania, że była to nieprzemyślana i nieskonsultowana z politykami innych państw unijnych przez polskiego premiera propozycja, we wcześniejszych bowiem wypowiedziach zarówno prezydent Lech Kaczyński, jak i premier Jarosław Kaczyński wypowiadali się sceptycznie o EPBiO. Opowiedzenie się za tworzeniem europejskiej armii oznaczałoby istotną zmianę tego stanowiska. To jednak nie miało miejsca, gdyż ani prezydent L. Kaczyński, ani polski rząd nie wracali w następnych tygodniach do tej propozycji. W komentarzach publicystycznych pojawiały się opinie, że polski premier przedstawił niedopracowaną i nieskonsultowaną z partnerami propozycję, bo chciał się przypodobać w Berlinie, ale zrobił to nieudolnie<sup>291</sup>.

<sup>289</sup> R. Zięba: *Rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony: implikacje dla Polski*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V); M. Lasoń: *Udział Polski w operacjach wojskowych Unii Europejskiej na przykładzie misji w Demokratycznej Republice Konga i w Republice Czadu*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V).

<sup>290</sup> B.T. Wieliński: *Euroarmia Kaczyńskiego*. „Gazeta Wyborcza”, 3 XI 2006.

<sup>291</sup> J. Pawlicki: *Jeden Kaczyński zaprzecza, a drugi potwierdza*. „Gazeta Wyborcza”, 7 XI 2006.



W dniu 13 listopada 2006 roku Polska, Niemcy, Litwa, Łotwa i Słowacja podpisały porozumienie w sprawie utworzenia wspólnej grupy bojowej, w której Polska miała odgrywać rolę tzw. państwa ramowego, ponoszącego główną odpowiedzialność za utworzenie grupy, zobowiązanego do wystawienia co najmniej połowy jej personelu wojskowego, organizacji dowództwa, szkoleń oraz organizacji łączności i rozpoznania. Grupa bojowa miała rozpocząć dyżur od 1 stycznia 2010 roku.

Stanowisko Polski wobec EPBiO zapisane w *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 13 listopada 2007 roku wyrażone zostało w sposób następujący: „Polska opowiada się za rozwojem Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Wnieście znaczący wkład w rozwój wojskowych i cywilnych zdolności UE w zakresie reagowania kryzysowego. Będzie stopniowo zwiększać zaangażowanie w tworzeniu europejskich sił szybkiego reagowania, także przez udział w tworzeniu grup bojowych. Będzie dążyć do realizacji pozostałych zamierzeń określonych przez Europejski Cel Operacyjny 2010. Polska będzie też wносить znaczący wkład ludzki i materialny w organizowane przez Unię misje stabilizacyjne, pokojowe, humanitarne, ratownicze i szkoleniowe. Opowiada się również za dalszym rozwojem współpracy w zakresie przemysłów obronnych, harmonizacji zakupów i wspólnych wojskowych programów badawczych. Polska uznaje istotną rolę Europejskiej Agencji Obrony w tych procesach. Zarazem zdecydowanie popiera rozwój stałej i zinstytucjonalizowanej współpracy w sprawach bezpieczeństwa i obrony między NATO i UE, tak aby zapewnić komplementarność działań tych instytucji oraz maksymalną skuteczność wykorzystania pozostających w ich dyspozycji środków”<sup>292</sup>.

Przedstawiciele Polski podpisując 13 grudnia 2007 roku traktat z Lizbony, zaakceptowali tym samym jego postanowienia dotyczące wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, w tym również zapis, że „wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony obejmuje stopniowo określanie wspólnej polityki obronnej Unii. Doprowadzi ona do stworzenia wspólnej obrony, jeżeli Rada Europejska, stanowiąc jednomyślnie, tak zadecyduje”<sup>293</sup>. Zapis ten nie uchyla zobowiązań państw członkowskich NATO, które uważają, że ich wspólna obrona jest wykonywana w ramach NATO. Jednocześnie w traktacie z Lizbony znalazł się zapis, który wskazuje na rosnące ambicje UE do prowadzenia zbiorowej obrony: „W przypadku, gdy jakiekolwiek państwo członkowskie stanie się ofiarą zbrojnej agresji na jego terytorium, pozostałe państwa członkowskie mają w stosunku do niego obowiązek udzielenia pomocy i wsparcia przy zastosowaniu wszelkich dostępnych środków, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych”<sup>294</sup>.

<sup>292</sup> *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 13 listopada 2007...*, s. 12–13.

<sup>293</sup> J. Barcz: *Przewodnik po traktacie z Lizbony*. Warszawa 2008, s. 293.

<sup>294</sup> *Ibidem*, s. 294.

Jedną z cech charakterystycznych polityki bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec było utrzymanie równowagi pomiędzy europejskim i atlantyckim wymiarem w dziedzinie bezpieczeństwa. Silne poparcie Niemiec dla rozwoju EPBiO wynikało m.in. z przekonania, że pogłębienie współpracy w tej płaszczyźnie zwiększa autonomię decyzyjną Niemiec w dziedzinie bezpieczeństwa oraz jest to logiczne następstwo w procesie integracji politycznej UE. Ważnym motywem zaangażowania się RFN w realizację projektu EPBiO było przekonanie większości elit politycznych tego kraju, że rozwój integracji politycznej jest niezbędnym obszarem integracji w ramach UE. Zacieśnienie współpracy przez państwa członkowskie UE w obszarze bezpieczeństwa i obrony traktowane było także przez wielu polityków niemieckich jako środek służący wzmocnieniu wewnętrznemu UE, a tym samym wzmocnieniu jej roli międzynarodowej. Bardziej zintegrowana Unia w ramach tzw. drugiego filara miałaby większe znaczenie dla polityki amerykańskiej w płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, co pozwoliłoby na wzmocnienie, a nie osłabienie, więzi euroatlantyckich<sup>295</sup>. W polityce integracyjnej Niemiec rozwój integracji politycznej, w tym rozwój WPZiB oraz EPBiO, postrzegany był także jako środek na zabezpieczenie się przed groźbą renacjonalizacji polityk państw europejskich i przed ryzykiem powrotu do nowej rywalizacji potęg europejskich o poszerzanie wpływów. Natomiast po stronie polskiej pojawiały się opinie, że rozwój EPBiO kosztem osłabienia NATO może doprowadzić do wzrostu ryzyka odrodzenia się tradycyjnej formy rywalizacji mocarstw europejskich. Nasuwał się wniosek, że sceptyczne stanowisko Polski wobec EPBiO wynikało często z tego samego powodu, dla którego Niemcy zainteresowani byli realizacją tego projektu<sup>296</sup>.

Rząd kanclerza Gerharda Schrödera należał, obok prezydenta i rządu Francji, do głównych promotorów przyspieszenia prac nad wzmocnieniem militarnego komponentu WPZiB Unii Europejskiej przez utworzenie EPBiO. Konflikt wokół Kosowa, który wykazał po raz kolejny rosnącą asymetrię w potencjałach militarnych i możliwościach operacyjnych oddziałów USA i głównych mocarstw UE, znacznie wpłynął na przyspieszenie prac w tym kierunku. To w czasie prezydentury niemieckiej w pierwszej połowie 1999 roku, na szczycie UE w Kolonii (3—4 czerwca 1999 r.), zostały podjęte zasadnicze decyzje dotyczące utworzenia wspólnej europejskiej polityki w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, wobec której z czasem zaczęto stosować nazwę: Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Zostały one rozwinięte na posiedzeniu Rady Europejskiej w Helsinkach (10—11 grudnia 1999 r.). W „Deklaracji Rady Europejskiej o umacnianiu wspólnej europejskiej po-

<sup>295</sup> Zob. A.J. Miskimmon: *Recasting the Security Bargains: Germany, European Security Policy and the Transatlantic Relationship*. In: *New Europe, New Germany, Old Foreign Policy? German Foreign Policy since Unification*. Ed. D. Webber. London 2001.

<sup>296</sup> O. Osica: *Polska wobec operacji NATO...*, s. 133—134.

lityki w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony” przyjętej w Kolonii znalazł się zapis mówiący o tym, że Radzie Unii należy umożliwić podejmowanie decyzji w zakresie zadań petersberskich. Dlatego też Unia powinna mieć zdolność do autonomicznych działań z wykorzystaniem wiarygodnych sił zbrojnych, posiadać środki do ich użycia i wykazywać gotowość do podejmowania takich działań w razie kryzysów międzynarodowych, niezależnie od działań NATO<sup>297</sup>.

W niemieckim podejściu do EPBiO wskazywano, że polityka ta jest niejako naturalną konsekwencją rozwoju procesów integracji europejskiej, kolejnym etapem integracji w szeroko rozumianej płaszczyźnie politycznej. Akcentowano, że EPBiO ma tylko wzmocnić Unię Europejską jako cywilne mocarstwo, a używanie sił wojskowych będzie dopuszczalne tylko w ostateczności i zgodnie z normami prawa międzynarodowego<sup>298</sup>. W jednym z wywiadów minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer wyrażał przekonanie, że słaba Europa będzie obciążeniem dla NATO. Silna Europa wzmocni Sojusz. Jedynie bowiem zjednoczona Europa będzie zdolna w sprawach globalnych do partnerstwa z USA<sup>299</sup>. W niemieckiej wizji europejskiej polityki obronnej w pierwszych latach realizacji EPBiO zakładano komplementarność z NATO. Rząd kanclerza Gerharda Schrödera naruszył wspomnianą równowagę wówczas, gdy to coraz większą wagę zaczął przywiązywać do opcji europejskiej bezpieczeństwa w ramach Unii Europejskiej kosztem osłabienia więzi euroatlantyckich<sup>300</sup>. Do głównych tego przejawów należy zaliczyć: znaczne zbliżenie się w latach 2002–2004 stanowiska Niemiec i Francji w dziedzinie polityki obronnej UE; propozycje zgłaszane przez przedstawicieli tych państw na forum Konwentu Europejskiego dotyczące wzmocnionej współpracy w dziedzinie obronnej i zapisy mówiące o strukturalnej współpracy, które znalazły się Traktacie Konstytucyjnym dla Europy; propozycję szefów państw i rządów Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga z 29 kwietnia 2003 roku utworzenia przez te państwa trzonu europejskiej organizacji obronnej w postaci Europejskiej Unii Bezpieczeństwa i Obrony<sup>301</sup> oraz rozwijania

<sup>297</sup> R. Zięba: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony...*, s. 46.

<sup>298</sup> B. Koszel: *Niemcy i Polska wobec Europejskiej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV), s. 124–125; R. Zięba: *Rola Niemiec w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej...*; W. Link: *Deutschland im multipolaren Gleichgewicht der Großen Mächte und Regionen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2000, Bd. 24, s. 22 i nast.

<sup>299</sup> *Niemiecka odpowiedzialność, polska misja. Rozmowa z Joschką Fischerem, ministrem spraw zagranicznych Niemiec*. „Rzeczpospolita”, 3 XII 2003.

<sup>300</sup> M. Overhaus: *Państwo cywilne i polityka bezpieczeństwa rządu SPD-Zieloni w NATO i CESDP 1998–2005*. W: *Niemcy jako państwo cywilne. Studia nad niemiecką polityką zagraniczną*. Red. K. Bachmann i P. Buras. Wrocław 2006.

<sup>301</sup> Perspektywa rozwoju EPBiO w kierunku przekształcenia jej w Europejską Unię Bezpieczeństwa i Obrony zawarta była w dokumencie rządu niemieckiego opublikowanego

wzmocnionej współpracy w sprawach obronnych. Kryzys iracki zintensyfikował podziały wśród państw członkowskich UE. Ukazał po raz kolejny, że Unia nie prowadzi wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jednym z następstw zarysowanej polaryzacji stanowisk było przyspieszenie prac nad wzmocnieniem „twardego rdzenia” integracji w ramach Unii Europejskiej w obszarze CESDP. Celem propozycji powołania Europejskiej Unii Bezpieczeństwa i Obrony było zmanifestowanie przez przywódców Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga woli budowy tzw. awangardy wspólnej obrony w ramach UE.

W lutym 2005 roku, podczas monachijskiej konferencji bezpieczeństwa, kanclerz G. Schröder stwierdził, że NATO nie jest już głównym miejscem, w którym transatlantyccy partnerzy konsultują i koordynują swoje strategiczne plany. Zdaniem kanclerza Niemiec, Sojusz może być tylko jedną z wielu, a nie jedyną organizacją bezpieczeństwa europejskiego<sup>302</sup>. Był to kolejny przejaw wyraźniej tendencji występującej pod koniec pierwszej kadencji i na początku drugiej rządów koalicji SPD/Zieloni/Sojusz 90 znacznego osłabienia relacji niemiecko-amerykańskich w dziedzinie bezpieczeństwa. Szczególnie dała ona znać o sobie w latach 2002—2003, w czasie kryzysu w NATO związanego z wojną wobec Iraku. Wówczas to doszło do znacznego zmniejszenia się strategicznej ważności stosunków amerykańsko-niemieckich<sup>303</sup>.

Z chwilą sformułowania rządu przez kanclerz Angelę Merkel rząd CDU/CSU/SPD dążył do poprawy relacji niemiecko-amerykańskich, wzmocnienia więzi transatlantyckich, wzmocnienia NATO i polepszenia relacji UE — USA. W polityce bezpieczeństwa rząd „wielkiej koalicji” powrócił w znacznym stopniu do tradycyjnej polityki równowagi pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi<sup>304</sup>. W umowie koalicyjnej znalazło się stwierdzenie, że Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony nie stanowi konkurencji dla transatlantyckiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa<sup>305</sup>. Kanclerz A. Merkel dążąc do wzmocnienia roli NATO, jednocześnie an-

---

w maju 2004 r. *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik Bundesministerium der Verteidigung, Bundespresseamt, Berlin, Mai 2004*. Za: B. Koszel: *Niemcy i Polska wobec...*, s. 129.

<sup>302</sup> Rede von Bundeskanzler Gerhard Schröder auf der XLI. Müncher Konferenz für Sicherheitspolitik am 12. Februar 2005 (Auszüge). „Internationale Politik“ 2005, Nr 3, s. 137—139; W. Wiłkomirska: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony w latach 2002—2006*. „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 3—4, s. 158.

<sup>303</sup> Szerzej zob. S.F. Szabo: *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*. Przeł. K. Korkosz. Warszawa 2006.

<sup>304</sup> Zob. K. Bachmann, P. Buras, S. Płóciennik: *Republika bez gorsetu*. Wrocław 2005, s. 113 i nast.

<sup>305</sup> *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU/CSU und SPD*, s. 152 [źródło: [www.cducsu.de/upload/koavertrag0509.pdf](http://www.cducsu.de/upload/koavertrag0509.pdf) (16 XI 2009 r.)].

gażowała się w rozwój EPBiO. Jednakże po roku 2005 zaangażowanie Niemiec w rozwój współpracy w ramach EPBiO nie powodowało już takich kontrowersji, jak w latach 1999—2005. Integracja w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa w ramach UE pozostawała nadal ważnym elementem niemieckiej polityki bezpieczeństwa rządu „wielkiej koalicji”. Jednakże rząd kanclerz A. Merkel zdecydowanie bardziej niż rząd G. Schrödera podkreślał konieczność związania jej z działaniami i strategią NATO<sup>306</sup>. Próby kształtowania WPZiB oraz EPBiO w konkurencji do NATO były oceniane jako te, które mogą doprowadzić do samoblokady UE<sup>307</sup>. Silna UE, realizująca WPZiB i jej instrument w postaci WPBiO, miała być nie rywalem, ale wiarygodnym globalnym partnerem USA. Sprawą otwartą i dyskutowaną był stopień autonomii polityki bezpieczeństwa UE względem NATO w sytuacji, gdy do większość państw UE i NATO należało jednocześnie do obu struktur<sup>308</sup>. Kolejne kwestie dyskusyjne związane z funkcjonowaniem przyszłej euroarmii to konieczność odpowiedzi m.in. na następujące pytania: Czy ma to być jednolita struktura czy też składać się będzie z kilkunastu międzynarodowych grup bojowych? Która struktura unijna powinna nią dowodzić? Czy w państwach członkowskich UE jest odpowiednia wola polityczna do posiadania euroarmii?

W latach 2006—2009 doszło do pewnego zbliżenia stanowiska Polski i Niemiec wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa. Niemcy i Polska były zainteresowane, choć w różnym stopniu, utrzymaniem politycznej i wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie, m.in. jako warunek przetrwania NATO oraz gwaranta europejskiego bezpieczeństwa i stabilizacji. Zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec głównym gwarantem bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w Europie był Sojusz Północnoatlantycki. Rząd kanclerz A. Merkel mimo zaangażowania się w rozwój WPZiB oraz EPBiO<sup>309</sup> nie wykazywał zainteresowania nazbyt radykalnymi projektami w ramach EPBiO. Realizowana w tym zakresie polityka zmierzała do unikania mogących powstać na tym tle napięć w relacjach transatlantyckich. Przedstawiciele rządu Polski i Niemiec zgadzali się co do tego, że EPBiO ma być mechanizmem komplementarnym, a nie konkurencyjnym dla USA i NATO. Kanclerz A. Merkel w swoim wystąpieniu podczas 45. Konferencji

<sup>306</sup> Ch. Hacke: *Deutsche Aussenpolitik unter Bundeskanzlerin Angela Merkel*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2006, Nr. 43; Ch. Hacke: *Mehr Bismarck, weniger Habermas*. „Internationale Politik“ 2006, Nr. 6; W. Wiłkomirska: *Niemcy wobec...*

<sup>307</sup> H.M. Sieg: *Deutsche Sicherheits- und Verteidigungspolitik zu Anfang des 21. Jahrhunderts*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.

<sup>308</sup> V. Mauer: *Die Sicherheitspolitik der Europäischen Union*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2006, Nr 43.

<sup>309</sup> H. Wagner: *Die neue deutsche Aussenpolitik der neuen Kanzlerin Angela Merkel*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.



Bezpieczeństwa w Monachium (7 lutego 2009 r.) powiedziała m.in.: „Jedna rzecz jest całkiem jasna — NATO i bezpieczeństwo i polityka obronna UE nie są i nie mogą być względem siebie konkurencyjne”<sup>310</sup>. Natomiast do najbardziej istotnych różnic w stanowisku Polski i Niemiec w omawianej kwestii należy zaliczyć m.in.: większe zaangażowanie Niemiec niż Polski na rzecz rozwoju EPBiO; wspieranie przez Niemcy działań zmierzających do stopniowego uwspólnotowienia WPZiB oraz EPBiO (Polska opowiadała się za koncepcją międzyrządową); Polska bardzo sceptycznie podchodziła do popieranej przez Niemcy wzmocnionej współpracy przez rozciągnięcie jej bez ograniczeń na zagadnienia wojskowe i obronne oraz do wprowadzenia współpracy strukturalnej w dziedzinie obrony<sup>311</sup>. Znaczna część polskiej klasy politycznej krytycznie odnosiła się także do postulatów rządu kanclerz A. Merkel zacieśnienia współpracy między agendami polityki obronnej UE a Rosją.

Kolejny krok na drodze zbliżenia stanowisk Polski i Niemiec w kwestii modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie związany był z polityką nowego rządu polskiego utworzonego w listopadzie 2007 roku z premierem Donaldem Tuskiem, opartego na koalicji PO/PSL. Z wypowiedzi przedstawicieli tego rządu wynikało, że wśród nowych akcentów prowadzonej przez niego polityki zagranicznej będzie wzmocnienie kierunku prounijnego i bardziej zręczne godzenie opcji amerykańskiej z opcją europejską. Minister obrony Bogdan Klich stwierdził w jednym z wywiadów: „Nasze bezpieczeństwo będzie w coraz większym stopniu zależało od Unii”<sup>312</sup>. Nie oznaczało to jednak zasadniczych przewartościowań w polityce bezpieczeństwa Polski ani uznania równowagi między opcją euroatlantycką i europejską w dziedzinie bezpieczeństwa. Priorytet w polityce bezpieczeństwa RP miała nadal opcja euroatlantycka. Minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w przemówieniu wygłoszonym w maju 2008 roku w Sejmie na temat polityki zagranicznej RP opowiedział się za większą aktywnością UE w zapewnianiu bezpieczeństwa oraz przywracaniu — także środkami wojskowymi — pokoju i stabilności w skali regionalnej oraz pozaeuropejskiej. Jednakże ten aspekt działalności Unii powinien uzupełniać zdolności NATO, a nie dublować je. W ramach EPBiO Polska swoją uwagę miała skoncentrować na takich sprawach, jak reagowanie kryzysowe, pomoc humanitarna, szkolenie kadr, Europejska Agencja Obrony, rozbudowę Europejskich Grup Bojowych oraz włączenie

<sup>310</sup> *Rede von Bundeskanzlerin Angela Merkel anlässlich der 45. Müncher Sicherheitskonferenz* (7 II 2009) [źródło: <http://www.bundeskanzlerin.de> (16 XI 2009 r.)].

<sup>311</sup> Zob. K. Miszczak: *Niemcy i Polska wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.

<sup>312</sup> Z Iraku wyjdziemy w 2008 r. Wywiad z ministrem obrony Bogdanem Klichem. „Dziennik”, 19 XI 2007.



się do dyskusji nad rewizją przyjętej w grudniu 2003 roku Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa<sup>313</sup>.

W czasie spotkania ministrów obrony UE w Deauville minister obrony Polski Bogdan Klich poparł francuski plan szybkiego rozwoju polityki obronnej Unii (co nie oznaczało poparcia dla budowy europejskiej armii), szczególnie tworzenie grup bojowych dysponujących potencjałem do szybkiego reagowania nawet w dalekich krajach<sup>314</sup>. Minister Klich powiedział także: „Mam nadzieję, że przyjdzie taki moment, kiedy Unia stanie się poważnym graczem w światowej polityce bezpieczeństwa. A może nim być, tylko jeśli będzie miała jasną wizję polityczną i będzie dysponowała zasobami wojskowymi porównywalnymi z tymi, jakie ma NATO. Chciałbym, aby stało się tak jak najszybciej. Polska miałaby wówczas otwarte nad sobą trzy parasole bezpieczeństwa: natowski, unijny i amerykański”<sup>315</sup>.

Dalsze zbliżenie stanowiska Polski i Niemiec w kwestii EPBiO związane było z nowymi elementami, które pojawiły się w roku 2009 w polityce administracji prezydenta B. Obamy wobec Polski i Europy Środkowej. Rezygnacja rządu Obamy z realizacji koncepcji systemu antyrakietowego w wersji proponowanej przez administrację G.W. Busha oraz dążenie do poprawy relacji z Rosją były oceniane w ten sposób, iż nowy rząd Stanów Zjednoczonych nadaje mniejsze znaczenie niż rząd Busha relacjom z Polską i innymi państwami naszego subregionu. Jednym z następstw tego stanu rzeczy było zwiększenie poparcia ze strony polskiego rządu dla wzmocnienia europejskiej obrony w ramach UE. Wyrazem tego była m.in. podpisana 5 listopada 2009 roku w Paryżu przez prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego i premiera Donalda Tuska deklaracja w sprawie bezpieczeństwa i obrony, w której zapowiedziano ścisłą współpracę Polski i Francji w rozwijaniu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony<sup>316</sup>. Z zapowiedzi przedstawicieli polskiego rządu dotyczących charakteru polskiej prezydencji w UE w drugiej połowie 2011 roku wynikało, że jednym z priorytetów ma być zabieganie Polski o rozwój Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, w tym także WPBiO.

<sup>313</sup> Informacja ministra spraw zagranicznych na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku. W: K. Łastawski: *Polska racja stanu...*, s. 233.

<sup>314</sup> Polska uczestniczyła w trzech takich grupach: jednej z udziałem Niemiec i Francji, drugiej z krajami wyszehradzkimi i trzeciej z udziałem państw bałtyckich, Niemiec i Słowacji.

<sup>315</sup> *Po Iraku koniec z misjami wojskowymi bez NATO i Unii. Rozmowa z ministrem obrony RP Bogdanem Klichem*. „Dziennik”, 6 X 2008.

<sup>316</sup> Traktat lizboński, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r., zmienił nazwę EPBiO na Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO).

## Zakończenie

Zapoczątkowane w roku 1989 zmiany ustrojowe w Polsce, które należały do najważniejszych determinant rozpadu „bloku radzieckiego” i zjednoczenia państwowego Niemiec, oznaczały nowy etap w relacjach polsko-niemieckich. Polska i Niemcy stanęły po roku 1989 przed szansą oparcia stosunków wzajemnych na nowych zasadach pozwalających na rozwiązanie głównych problemów spornych występujących w stosunkach PRL — RFN w okresie funkcjonowania układu bipolarnego i systemu jałtańsko-poczdamskiego. Podpisanie układu granicznego w listopadzie 1990 roku oraz traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w czerwcu 1991 roku pozwoliło na uregulowanie wielu, choć nie wszystkich, spraw spornych wynikających z bolesnej przeszłości oraz na zdynamizowanie współpracy polsko-niemieckiej we wszystkich płaszczyznach relacji wzajemnych. Niemcy stały się największym partnerem gospodarczym Polski oraz głównym partnerem politycznym w Europie Zachodniej. W polskiej polityce zagranicznej realizowanej po roku 1989 relacjom z Niemcami wyznaczono jedną z głównych ról. Natomiast rola Polski w polityce zjednoczonych Niemiec była zdecydowanie mniejsza<sup>1</sup>, co wynikało m.in. z asymetrii na korzyść Niemiec występującej w szeroko rozumianej sile fizycznej obu państw (zob. załącznik 1) oraz związanej z tym odmiennej pozycji międzynarodowej Polski i Niemiec. Mimo występujących i utrzymujących się w omawianym okresie asymetrii w stosunkach polsko-niemieckich i wyznaczeniu Niemcom zdecydowanie większej roli w polityce zagranicznej Polski w porównaniu ze znaczeniem, jakie w polityce Niemiec przywiązywano

---

<sup>1</sup> W ocenie Aleksandry Trzcielińskiej-Polus, relacje z Polską miały w polityce zagranicznej Niemiec po 1990 r. raczej malejące, podrzędne znaczenie. A. Trzcielińska-Polus: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole 2008, s. 91.

do relacji z Polską, w kolejnych latach po roku 1989 w relacjach polsko-niemieckich wystąpiły nowe formy współpracy międzyrządowej i między państwowowej (np. na płaszczyźnie wojskowej) oraz w relacjach między społeczeństwami, które sprzyjały stopniowemu przewyciężaniu fatalizmu wrogości, urazów i uprzedzeń będących następstwem przede wszystkim agresji Niemiec na Polskę i charakteru niemieckiej okupacji na ziemiach polskich. Między interesami i celami realizowanymi w polskiej i niemieckiej polityce zagranicznej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, szczególnie w ich aspekcie europejskim, występowała duża zbieżność, która wyrażała się m.in. w dążeniu grup rządzących obu państw do jednoczenia Europy oraz rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej o Polskę i inne państwa naszego subregionu. Niemcy udzieliły Polsce zdecydowanego poparcia w jej dążeniu do członkostwa w NATO i UE. Na nazwanie tego stanu rzeczy pojawiło się określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, choć wielu polityków i analityków, przede wszystkim polskich, formule tej nadawało także szerszy zakres treściowy.

Koncepcja „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” stosowana na określenie charakteru stosunków polsko-niemieckich, w różnych ich etapach i fazach okresu pozimnowojennego, była koncepcją nieco na wyrost i nie w pełni była adekwatna do praktyki stosunków polsko-niemieckich. Dosłowne jej traktowanie sugerowało bowiem tożsamość interesów Polski i Niemiec. Natomiast w praktyce, między Polską i Niemcami w okresie pozimnowojennym występowały zarówno interesy i cele zbieżne, jak i odmiennie, realizowane w relacjach bezpośrednich i wymiarze wielostronnym. Kwestie sporne związane z odmiennymi interesami i celami Polski oraz Niemiec występowały w stosunkach polsko-niemieckich, choć z różnym natężeniem, w całym okresie pozimnowojennym. Nie może to dziwić, jako że zbieżność i różnice interesów są naturalnym stanem rzeczy między państwami, także między państwami uczestniczącymi w tym samym sojuszu wojskowym czy w tych samych strukturach integracyjnych. Absurdalne byłoby zakładać, że mogą występować na arenie międzynarodowej narody i państwa, także te bardzo ściśle z sobą współpracujące, o tożsamy interesach narodowych i tożsamyh racjach stanu. Każde państwo ze względu na charakterystyczne dla niego uwarunkowania (np. potencjał demograficzny, ekonomiczny i militarny, geopolityczne usytuowanie, historyczne doświadczenia, postawy danego społeczeństwa wobec innych państw i narodów, percepcję zagrożeń zewnętrznych postrzeganych przez grupy rządzące, koncepcje i cele polityki zagranicznej i bezpieczeństwa) realizuje w poszczególnych okresach swojej historii politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, która może być zbieżna w mniejszym bądź większym stopniu z polityką realizowaną w tym zakresie przez inne państwa, ale nie ma państw, które by miały wszystkie interesy i cele wspólne czy identyczne.

W pierwszej części niniejszego opracowania zostało wykazane, że nawet w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy to w relacjach międzypaństwowych Polska i Niemcy eksponowały wspólnotę interesów, przede wszystkim po stronie polskiej, w stosunkach polsko-niemieckich występowało wiele problemów spornych dotyczących m.in. nieuregulowanych w polsko-niemieckim traktacie z 17 czerwca 1991 roku spraw, które zostały wymienione w załączonych do traktatu listach ministrów spraw zagranicznych obu państw (np. dotyczących spraw majątkowych) czy różnic występujących w polityce obu państw wobec Rosji. W praktyce okazało się, że unikanie przez polskie i niemieckie grupy rządzące w latach 1990—1998 dyskusji o trudnych sprawach dzielących nadal oba narody i państwa nie było zasadne. Od połowy 1998 roku kwestie historyczne ponownie dały znać o sobie. Nastąpił powrót do uhistorycznienia dyskursu polsko-niemieckiego. Jednocześnie zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej wzrosła liczba zwolenników tezy, że bez uregulowania problemów natury historycznej na drodze dialogu i woli grup rządzących obu państw do ich przewyciężenia nie będzie możliwa harmonijna współpraca Polski i Niemiec w Unii Europejskiej. Argumentowano, że tylko wtedy będzie możliwe zbudowanie podstaw pojednania w relacjach między społeczeństwami i skupienie działalności rządów obu państw na przyszłości oraz bardziej efektywnym ich udziale w rozwiązywaniu problemów występujących w UE i NATO. W dobrze pojętym interesie Polski i Niemiec leżało doprowadzenie do stanu, w którym spory historyczne przestałyby bezpośrednio przez wzrost napięć i komplikacji w tej sferze oddziaływać na kształt prowadzonej polityki zagranicznej obu państw i na ich relacje wzajemne.

Do znaczącego wzrostu kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich doszło pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku oraz w pierwszej dekadzie XXI wieku. Związane to było z obciążeniami historycznymi i odmienną pamięcią historyczną Polaków i Niemców, czego głównym wyrazem były spory dotyczące projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom oraz działalnością Powiernictwa Pruskiego. Polsko-niemiecki spór związany z projektem budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom i jego kolejnymi modyfikacjami był zarazem istotnym elementem odmiennych polityk historycznych Polski i RFN. Sprawy związane z przeszłością, w tym dotyczące przede wszystkim przymusowych wysiedleń Niemców ze wschodnich obszarów byłej Rzeszy Niemieckiej i roszczeń majątkowych wysuwanych przez wysiedlonych bądź ich potomków wobec państwa polskiego ponownie zaczęły kształtować polsko-niemieckie relacje międzypaństwowe. Doprowadziły one do pogorszenia stosunków międzypaństwowych i do wywołania nowej nieufności oraz obaw po stronie polskiej. Wspomniane kontrowersje w nieco mniejszym stopniu rzutowały na szeroko rozumiane

polsko-niemieckie relacje międzyspołeczne. Dzięki bowiem zainicjowanym na początku lat dziewięćdziesiątych zmianom polsko-niemieckie stosunki w tym obszarze opierały się na silnym fundamencie coraz liczniejszych powiązań regionalnych, społecznych, kulturalnych, a przede wszystkim gospodarczych. Szczególnie te ostatnie rozwijały się niezależnie od kolejnych okresów „schłodzenia” w polsko-niemieckich relacjach międzyrządowych. Mimo to wyniki badań opinii publicznej nie napawają nadmiernym optymizmem, szczególnie jeśli chodzi o postawy Niemców wobec Polaków. Obraz przeciętnego Polaka w oczach przeciętnego Niemca pozostaje daleki od tego, jakiego można by sobie życzyć po dwudziestu latach budowy podstaw polsko-niemieckiego pojednania. Zdecydowanie większe zmiany zaszły w umacnianiu się pozytywnych postaw Polaków wobec Niemców. Z przeglądu zaprezentowanych wyników badań sondażowych przeprowadzonych w Polsce i w Niemczech nasuwa się generalny wniosek, że niektóre pozytywne tendencje obserwowane we wzajemnym postrzeganiu się Polaków i Niemców w latach dziewięćdziesiątych i na początku pierwszej dekady XXI wieku zostały w latach następnych znacznie przyhamowane.

Niemcy budziły wśród części polskiego społeczeństwa obawy, malejące z upływem czasu, które to obawy niektórzy polscy politycy, dziennikarze i analitycy spraw międzynarodowych starali się podtrzymywać czy nawet niekiedy wzmacniać. Jednakże należy podkreślić, że niektóre tendencje utrzymujące się w życiu społeczno-politycznym zjednoczonych Niemiec uzasadniały występowanie obaw czy nawet zagrożeń u części polskiego społeczeństwa, sprzyjając także ich politycznej instrumentalizacji. Do takowych należy zaliczyć m.in.: występującą w niemieckiej polityce historycznej czy polityce pamięci tendencję do relatywizowania odpowiedzialności Niemiec za wybuch II wojny światowej i zbrodni dokonanych przez Niemców na okupowanych przez Trzecią Rzeszę obszarach oraz eksponowanie własnych ofiar, w tym przymusowych wysiedleń Niemców z wschodnich terenów byłej Rzeszy Niemieckiej (przesuwanie akcentów z „narodu sprawców” i wchodzenie w rolę „narodu ofiar”); podtrzymywanie w dotychczasowym kształcie niemieckiej doktryny prawnej, która kwestionuje postanowienia umowy poczdamskiej oraz akcentuje bezprawny charakter wysiedleń Niemców po zakończeniu II wojny światowej z byłych wschodnich obszarów Trzeciej Rzeszy i nielegalność wywłaszczenia majątków niemieckich; brak woli politycznej kolejnych grup rządzących Niemiec do ostatecznego zamknięcia w stosunkach polsko-niemieckich kwestii roszczeń majątkowych poprzez przejście przez państwo niemieckie na siebie indywidualnych roszczeń odszkodowawczych zgłaszanych przez wysiedlonych bądź ich potomków wobec państwa polskiego<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Z badań przeprowadzonych na początku września 2010 r. przez Instytut Spraw Publicznych w Warszawie wynika, że aż 75% ankietowanych Polaków oceniało stosunki

Wzrost kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich na początku XXI wieku odnosił się nie tylko do zagadnień bilateralnych, ale także do wielu spraw międzynarodowych, w tym przede wszystkim polityki europejskiej, w którym to obszarze w dekadzie wcześniejszej występowała daleko idąca zbieżność interesów i celów obu państw. Istotny wpływ na stosunki polsko-niemieckie na początku XXI wieku miały kontrowersje występujące między obu państwami dotyczące m.in.: niektórych zagadnień odnoszących się do negocjacji akcesyjnych Polski z UE, modelu integracji europejskiej, reform instytucjonalnych UE i związanych z tym ambicji Niemiec wzmacniania swojej pozycji w ramach Unii i braku akceptacji dla tych działań ze strony Polski, procesu rozszerzania UE, Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (w tym projektu Partnerstwa Wschodniego), wspólnej polityki energetycznej UE i bezpieczeństwa energetycznego, różnicowań dotyczących postrzegania i interpretacji wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, sposobów rozwiązania problemu irackiego, oceny polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i charakteru przywództwa USA w świecie zachodnim, Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej, a także różnic w polityce Polski i Niemiec wobec Rosji i Ukrainy. Spory na tym tle podważyły czy wręcz zanegowały sens używania terminu „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, gdyż duża zbieżność interesów Polski i Niemiec w polityce europejskiej stanowiła istotę polsko-niemieckiej wspólnoty interesów w latach dziewięćdziesiątych. Natomiast w latach następnych zagadnienia międzynarodowe stały się ważnym źródłem sporów rzutujących na charakter międzypaństwowych relacji polsko-niemieckich. Tym samym zasadne wydaje się stwierdzenie o „wypaleniu się” w owym czasie głównych elementów koncepcji polsko-niemieckiej wspólnoty interesów.

Ze względu na różne zakresy treściowe, jakie nadawano formule „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, oraz rozłożoną w czasie sekwencję zjawisk prowadzących do pogorszenia stosunków polsko-niemieckich na przełomie XX i XXI wieku, trudno wyznaczyć dokładną cezurę, która uznana byłaby przez badaczy spraw polsko-niemieckich za czas jej ostatecznego „wypalenia się”, za jej „moment krytyczny”. Był to bowiem proces

---

polsko-niemieckie jako bardzo dobre lub dobre. Mimo tych pozytywnych opinii nadal istniały konkretne sprawy, w których nieufność utrzymywała się u znacznej części Polaków. Za najważniejsze problemy w stosunkach z Niemcami Polacy uznawali: próby odzyskania majątków przez niektórych masowo wysiedlonych (44%), spory o upamiętnienie wypędzeń (37%), prawa Polaków mieszkających w Niemczech (25%), nieufność części Polaków wobec Niemiec (21%), trudności w podejmowaniu pracy przez Polaków w Niemczech (20%), oraz różnice w polityce wobec Rosji (20%). Zob. W. Lorenz: *Polacy przestają się bać Niemców*. „Rzeczpospolita”, 1 X 2010; P. Buras: *Niemiec nam niestraszny*. „Gazeta Wyborcza”, 1 X 2010.



rozłożony w czasie, którego pierwsze znaczące symptomy pojawiły się już w roku 1998, wraz z tzw. sporem na rezolucje między Bundestagiem (28 maja 1998 r.) a Sejmem (4 lipca 1998 r.), które zapoczątkowały nowy etap polsko-niemieckiego sporu o tzw. zaszczyty historyczne, w tym związane z roszczeniami wysiedlonych Niemców o odszkodowanie za utraczone mienie i prób podejmowanych przez kierownictwo BdV i niektórych niemieckich polityków partii chadeckich uzależnienia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej od spełnienia tego postulatu. W kolejnych miesiącach i latach w stosunkach polsko-niemieckich przybywało spraw spornych, które dotyczyły m.in. projektu przewodniczącej BdV Eriki Steinbach budowy w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom, sporów polsko-niemieckich w niektórych obszarach negocjacji akcesyjnych Polski z UE, żądań Powiernictwa Pruskiego, konfliktu irackiego oraz kryzysu w stosunkach transatlantyckich. Wraz z narastaniem kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich po roku 1998, dotyczących zarówno wymiaru bilateralnego, jak i wielostronnego (międzynarodowego), oraz finalizowania przez Polskę negocjacji akcesyjnych z UE, pojawiały się coraz częściej opinie, że okres wspólnoty interesów w stosunkach polsko-niemieckich minął, a postulat redefinicji pojęcia „wspólnota interesów” będzie trudny do przeprowadzenia, gdyż Polska i Niemcy inaczej definiują swoje interesy<sup>3</sup>. Bardzo często za cezurę wyczerpania się formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów” przyjmuje się rok 2002 (zakończenia negocjacji w sprawie przyjęcia Polski do UE) bądź rok 2004 (uzyskanie przez Polskę członkostwa w UE)<sup>4</sup>. Stanowisko to było niejako naturalną konsekwencją rozumienia koncepcji wspólnoty interesów Polski i Niemiec w jej węższym znaczeniu, jako wspólne starania grup rządzących obu państw o włączenie Polski do struktur euroatlantyckich i europejskich (NATO i UE).

Mimo wzrostu po roku 1998 kontrowersji w stosunkach polsko-niemieckich zarówno w wymiarze dwu- jak i wielostronnym, obok rozbieżności lub nawet różnicy interesów współwystępowały z nimi interesy zbieżne i obszary współpracy. Jak już bowiem wspomniałem, cechą charakterystyczną wszystkich etapów stosunków polsko-niemieckich w okresie

---

<sup>3</sup> M. Tomala: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991–2001. Wybrane zagadnienia*. Warszawa 2004, s. 207.

<sup>4</sup> K.-O. Lang: *Niemcy i Polska w Unii Europejskiej: „od wspólnoty interesów” do „konstruktywnych rozbieżności”*. W: *Polska—Niemcy—Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*. Red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski. Warszawa 2008, s. 103; P. Buras: *„Moment krytyczny” i nowe horyzonty. Stan i perspektywy relacji polsko-niemieckich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005; *Wystąpienie Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych Polski, w Berlinie na XIII Forum Polsko-Niemieckim (5 XII 2008)* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) (16 XI 2009 r.)].

pozimnowojennym było występowanie równoległe zbieżności i rozbieżności interesów i ich splatanie się w złożone interakcje, które w zależności od zmieniających się uwarunkowań, w tym rozumienia interesów narodowych przez grupy rządzące, motywów i celów realizowanych w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz sposobów ich realizacji były przejściowo wyolbrzymiane i nagłaśniane, względnie też łagodzone lub tonowane. Nie doprowadziły one jednak do utrzymania się trwałych i długofalowych napięć czy wymykających się spod kontroli konfliktów. Prędzej czy później prowadziły z reguły do poszukiwania rozwiązań kompromisowych, odpowiadających celom doraźnym lub długofalowym interesom obu stron. Poszukiwanie kompromisu wymaga woli politycznej, wysokich kwalifikacji i zdolności sprawnego działania od elit politycznych, w tym zwłaszcza każdorazowych ekip rządzących. Wydaje się, że zarówno w wypadku Niemiec, jak i Polski, grupy rządzące nie zawsze kierowały się racjonalną oceną sytuacji, ulegając niekiedy nadmiernym emocjom w dążeniu do osiągnięcia doraźnych korzyści w stosunkach wzajemnych.

Jedną z cech charakterystycznych stosunków polsko-niemieckich pod koniec pierwszej dekady XXI wieku był brak uzgodnionej i powszechnie akceptowanej koncepcji (formuły) adekwatnej do obecnego etapu relacji między obu państwami. Od wielu lat trwa poszukiwanie nowej formuły współpracy polsko-niemieckiej<sup>5</sup>. Było to ściśle powiązane z dążeniem do wypracowania nowych płaszczyzn wspólnych bądź zbieżnych interesów po wyczerpaniu się koncepcji „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”. W prognozach formułowanych w pierwszej dekadzie XXI wieku dotyczących charakteru stosunków polsko-niemieckich w bliższej i dalszej perspektywie za mało realne uważano postulaty powrotu do idei „wspólnoty interesów” i jej nowego zdefiniowania<sup>6</sup>. Zdaniem Piotra Burasa, idea ta sugeruje, że bliskie stosunki i współpraca polsko-niemiecka mogą mieć miejsce tylko wtedy, kiedy interesy partnerów są zbieżne. Takie myślenie stało się przyczyną dewaluacji tego pojęcia wraz ze wzrostem różnic interesów między obu państwami. To, że stanowiska Polski i Niemiec różnią się w wielu kwestiach (np. dotyczących integracji europejskiej), wcale nie musi być przeszkodą w ich wzajemnych relacjach. Przykładem są stosunki niemiecko-francuskie,

<sup>5</sup> Zob. E. Cziomer: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*. Warszawa—Kraków 2010, s. 235—237.

<sup>6</sup> Postulat powrotu do nowego zdefiniowania „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” zgłosili m.in. Radosław Sikorski i Dieter Bingen. Zob. *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego, na XIII Forum Polsko-Niemieckim w dniu 5 grudnia 2008 r.* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) (16 XI 2009 r.)]; *Ciekawość i wiedza. Wywiad z Dieterem Bingenem, dyrektorem Deutsches-Polen Institut w Darmstademie*. „Dialog” 2010, nr 91, s. 83—84.

w których zbieżność i różnice interesów były i są stałym ich elementem. W ocenie cytowanego autora tylko odrzucenie zarówno koncepcji „wspólnoty interesów” w jej wąskim znaczeniu (tzn. jako opartej na tożsamości interesów), jak i idei „wspólnoty sporu” może spowodować, że stosunki polsko-niemieckie zyskają podobną funkcję w zjednoczonej Europie jak stosunki niemiecko-francuskie<sup>7</sup>.

Podobnie tę kwestię widział Kai-Olaf Lang, według którego akceptacja odmienności jest niezbędnym warunkiem ponownej odbudowy stosunków polsko-niemieckich. Zamiast do wspólnoty interesów należy dążyć do wspólnoty wartości, a dokładniej rzecz ujmując — do wspólnoty solidarności Niemiec i Polski w Unii Europejskiej w ramach formuły „konstruktywnych rozbieżności”<sup>8</sup>. W innym opracowaniu ten sam autor wskazywał na trzy możliwe modele rozwoju stosunków polsko-niemieckich: partnerstwo strategiczne, pragmatyczna współpraca i obojętne sąsiedztwo. Zdaniem K.-O. Langa najbardziej realna jest forma „pragmatycznej współpracy” między Niemcami a Polską. Jej cechą charakterystyczną byłby rozwój współpracy na wielu płaszczyznach z jednoczesnym występowaniem sporów wynikających z przeszłości, które mogłyby spowodować przejściowe ochłodzenie bilateralnych stosunków. Niemiecko-polskie stosunki nie miałyby specjalnego znaczenia. Pojmowane byłyby raczej jako intensywne, ale ostatecznie „normalne” stosunki, tak jak wiele innych w Europie<sup>9</sup>. Jeszcze w innym opracowaniu Kai-Olaf Lang, jeden z czołowych niemieckich badaczy stosunków polsko-niemieckich, pisał: „Niemcy i Polskę łączą w wielu dziedzinach przede wszystkim różnice. Akceptacja tych różnic stanowi zatem warunek restauracji stosunków niemiecko-polskich”<sup>10</sup>. W jego ocenie rodzaj „konstruktywnej niezgodności” byłby „realistycznym scenariuszem dla Niemiec i Polski, o ile najważniejszym celem Niemiec byłoby uczynienie z Polski odpowiedzialnego podmiotu we Wspólnocie Europejskiej, a polskim celem priorytetowym byłoby przeobrażenie Niemiec w empatyczny i solidarny podmiot ważny dla Polski”<sup>11</sup>. Podstawowymi elementami tak rozumianego niemiecko-polskiego partnerstwa byłyby: identyfikacja wspólnych najważniejszych obszarów współpracy, realizacja konkretnych projektów oraz wyłączenie konfliktów

<sup>7</sup> P. Buras: *Fatalizm nierównocześnieści: elity Polski i Niemiec po rozszerzeniu Unii Europejskiej na Wschód*. W: *Polska—Niemcy—Francja. Wzajemne postrzeganie...*, s. 99—100.

<sup>8</sup> K.-O. Lang: *Niemcy i Polska w Unii Europejskiej...*, s. 115—116.

<sup>9</sup> Idem: *Kooperacja pragmatyczna zamiast partnerstwa strategicznego? Stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn 2005, s. 262.

<sup>10</sup> K.-O. Lang: *Życie z różnicami. Konstruktywny antagonizm jako strategia polepszenia stosunków polsko-niemieckich*. W: *Między sceptycyzmem a zaufaniem. Stosunki polsko-niemieckie w dobie przeobrażeń*. Red. K. Mazurek, T. Mehlhausen. Kraków—Berlin 2009, s. 81.

<sup>11</sup> Ibidem.

z dyskusji publicznej, a więc izolacja spornych tematów oraz ich powstrzymanie tak, aby nie doprowadziły do blokady współpracy<sup>12</sup>.

W ocenie Kazimierza Wóycickiego i Waldemara Czachura, w najbliższych latach stosunki polsko-niemieckie mogą się rozwijać według trzech scenariuszy:

1) „skrywanego antagonizmu”, charakteryzującego się narastającymi rozbieżnościami interesów w sprawach energetycznych, polityki wschodniej, również względem Rosji, rosnącymi trudnościami na pograniczu polsko-niemieckim, nieustannie negatywnym obrazem Polski i polskiej polityki w niemieckich mediach, brakiem porozumienia w sprawach polityki historycznej;

2) „współpracy na dystans”, co oznaczałoby utrwalenie się dystansu w stosunkach polsko-niemieckich, z zachowaniem jednak intensywniej współpracy w wybranych dziedzinach;

3) „pragmatycznej współpracy”, w ramach której każda ze stron miała być zdolna do realizowania swoich interesów w porozumieniu z drugą stroną, a Polska stałaby się uprzywilejowanym partnerem Niemiec w europejskiej polityce wschodniej i zdołała wciągnąć swego sąsiada we współpracę na terenie Ukrainy, a także Białorusi<sup>13</sup>.

Sądzę, że w stosunkach polsko-niemieckich niewielkie są szanse na zbudowanie w niezbyt odległej perspektywie „strategicznej współpracy” czy „partnerstwa strategicznego”, przede wszystkim ze względu na bardzo duże asymetrie występujące w wielu dziedzinach między obu państwami oraz związanej z tym, jak i z innymi determinantami stosunków polsko-niemieckich, różnicy interesów. Wiele przemawia za tym, że również w przyszłości w stosunkach polsko-niemieckich występować będą, oprócz wielu obszarów współpracy i porozumienia, znaczące różnice interesów (np. dotyczące rozwiązania niektórych problemów integracyjnych w ramach UE; problemów w relacjach transatlantyckich czy postrzegania międzynarodowej roli Rosji). Nie należy też wykluczyć, że w występujących dotychczas między Polską a Niemcami obszarach spornych (np. w kwestiach dotyczących Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony czy polityki wobec Rosji) może dojść do dalszego zbliżenia stanowisk. Może ono być m.in. efektem zarysowującej się pod koniec 2009 roku modyfikacji dotychczasowej polityki Polski wobec EPBiO<sup>14</sup>, korektami wprowadzonymi przez utworzony jesienią 2009 roku

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> K. Wóycicki, W. Czachur: *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław 2009, s. 115–116; Por.: K. Wóycicki: „Wspólnota interesów” czy wspólne interesy? W: *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*. Red. J. Czaputowicz. Warszawa 2008, s. 218–219.

<sup>14</sup> W podpisanej przez premiera Polski Donalda Tuska i prezydenta Francji Nicolasa Sarkozygo w dniu 5 listopada 2009 r. deklaracji znalazły się m.in. zapisy mówiące o potrzebie

nowy rząd niemiecki CDU/CSU/FDP do dotychczasowej polityki niemieckiej wobec Rosji<sup>15</sup>, nowymi akcentami w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa wprowadzonymi przez administrację Baracka Obamy oraz zarysowującą się pod koniec pierwszej dekady XXI wieku poprawą stosunków polsko-rosyjskich.

Podzielić należy stanowisko, że w najbliższych latach w relacjach między Polską a Niemcami należy dążyć do ich rozwoju w kierunku „kooperacji pragmatycznej”<sup>16</sup> czy „pragmatycznej współpracy”<sup>17</sup>. Cechą charakterystyczną tej formy współpracy powinno być uznanie zgodności i rozbieżności interesów występujących w stosunkach polsko-niemieckich za naturalny stan rzeczy. Zarazem jednym z najistotniejszych jej elementów byłaby wola polityczna grup rządzących obu państw do osiągnięcia kompromisu, poszukiwania satysfakcjonującego obie strony rozwiązywania pojawiających się sporów, a także dążenie do łagodzenia, a nie wzmacniania różnic i podziałów oraz do unikania konfrontacyjnego języka<sup>18</sup>.

Wyczerpanie się formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów” nie oznacza braku wspólnych czy zbieżnych interesów Polski i Niemiec<sup>19</sup>. Ich występowanie nie jest jednak jednoznaczne z dążeniem do reaktywowania formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Jak pisał bowiem Mieczysław Tomala, „dobre i konkretne stosunki polsko-niemieckie, które wcale nie muszą być wyimaginowane i sztuczne w formie, jak »wspólnota interesów«,

---

wzmocnienia europejskiej obronności, co uczyni z UE bardziej wiarygodnego partnera dla Stanów Zjednoczonych. Był to kolejny przejaw ewolucji polskiej polityki bezpieczeństwa. Minister obrony Polski Bogdan Klich stwierdził w tym kontekście, że o ile jeszcze kilka lat temu Polska zajmowała krytyczną postawę wobec dążeń do usamodzielnienia się UE wobec NATO i tworzenia europejskiego dowództwa operacyjnego, to dziś jest zwolennikiem tej koncepcji. *Rozmowa z Bogdanem Klichem, ministrem obrony narodowej Polski*. „Gazeta Wyborcza”, 7—8 XI 2009.

<sup>15</sup> W umowie koalicyjnej CDU/CSU-FDP przyjętej w październiku 2009 r. nie było zapisu o strategicznym partnerstwie Niemiec z Rosją, który widniał w porozumieniu koalicyjnym chadeków z socjaldemokratami z 2005 roku. *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU, FDP*. 26 X 2009. Berlin 2009.

<sup>16</sup> K. Ziemer: *Polska i Niemcy — jaka przeszłość, jaka przyszłość?* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 64—65.

<sup>17</sup> K.-O. Lang: *Kooperacja pragmatyczna...*; M. Mildemberger: *Czy „wspólnota interesów” funkcjonuje? Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989—2005*. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?...*, s. 190.

<sup>18</sup> Zdaniem Andrzeja Saksona, pragmatyczna współpraca między Polską a Niemcami bazować będzie na wspólnych projektach politycznych w UE. Jego zdaniem warunkiem „partnerskiej współpracy” będzie odstępianie od polskiego klientelizmu i niemieckiego paternalizmu („Polska partnerem juniorem”, klientem, potakiwaczem lub cichym negocjatorem w kuluarach). A. Sakson: *Perspektywy polsko-niemieckiej współpracy*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3, s. 146.

<sup>19</sup> K. Wóycicki: *„Wspólnota interesów” czy wspólne interesy?...*, s. 212.

mogą więcej uczynić dobrego dla Europy, niż nic nie wnoszące symbole czy apele”<sup>20</sup>. Sformułowana przez Krzysztofa Skubiszewskiego koncepcja, w jej węższym rozumieniu, została zrealizowana w postaci członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej. Zdecydowanie bardziej adekwatna do określenia charakteru obecnego i najbliższego etapu stosunków polsko-niemieckich jest formuła pragmatycznej współpracy. Nie należy jej postrzegać jako wizji mało ambitnej, formuły nazbyt minimalistycznej. W jej ramach mogą, i powinni, zostać wytyczone nowe priorytety w relacjach polsko-niemieckich, mobilizujące rządy obu państw do zacieśniania współpracy m.in. w zakresie rozwoju integracji w ramach UE, rozwijania partnerstwa transatlantyckiego, wzmacniania bezpieczeństwa europejskiego, podnoszenia efektywności polityki wschodniej UE, budowy polityki energetycznej UE. W rozwiązywaniu problemów z tym związanych możliwe jest osiągnięcie przez Polskę i Niemcy znacznej zbieżności interesów, wzmacniających dialog i intensywność stosunków wzajemnych.

Zauważalna po roku 2007 poprawa stosunków polsko-niemieckich nie oznacza, że do historii przejdą spory i kontrowersje między obu państwami. Należy mieć na uwadze, że w stosunkach Polski z Niemcami, podobnie jak w relacjach z innymi państwami, obok elementów zbieżności interesów i współpracy jednocześnie występować będą także różnice interesów oraz powstające na tym tle spory wynikające z zaszłości historycznych, asymetrii w potencjałach ekonomicznych obu państw i odgrywanych przez nie rólach międzynarodowych, ale także z odmiennego usytuowania geopolitycznego Polski i Niemiec, historycznych doświadczeń oraz związanych z tym różnic w postrzeganiu zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym oraz sposobów ich rozwiązywania. Niezwykle istotne jest zatem to, by kolejne rządy Polski i Niemiec wykazywały wolę polityczną do kompromisowego rozwiązywania pojawiających się problemów w kolejnych etapach stosunków polsko-niemieckich, co będzie sprzyjać poszerzaniu pola zbieżnych interesów i formułowanych na ich podstawie celów w polityce obu państw. Mimo utrzymujących się w stosunkach polsko-niemieckich asymetrii i różnic interesów możliwa i pożądana jest intensyfikacja wzajemnych relacji oparta na zasadach partnerstwa.

---

<sup>20</sup> M. Tomala: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?*, s. 32 [źródło: [www.pol-niem.pol/docs/28/02\\_Tomala.pdf](http://www.pol-niem.pol/docs/28/02_Tomala.pdf) (16 XI 2009 r.)].





# Załącznik

## Porównanie podstawowych wskaźników potencjałów Polski i Niemiec

Wskaźnik	Polska	Niemcy
Powierzchnia w tys. km kwadratowych	312,7	357,1
Ludność w tys. (2007)	38 121	82 268
PKB w roku 2009 (z uwzględnieniem siły nabywczej walut narodowych w mld euro)	535,7	2 238,5
PKB per capita według siły nabywczej (2008)	55,2	116,0
Import (2008)	204 mld USD	814,5 mld euro
Eksport (2008)	168 mld USD	992,7 mld euro
Udział w światowym eksporcie (2008)	1% (28 miejsce)	9,1% (1 miejsce)
Udział w światowym imporcie (2008)	1,2% (19 miejsce)	7,3% (2 miejsce)
Miejsce wśród najbogatszych państw świata w roku 2008 (według nominalnego PKB)	18 (526 966 mln USD)	4 (3 652 824 mln USD)
Wydatki na obronę w mld USD (2008)	7,4	37,2
Liczba żołnierzy w tys. (2008)	127	245

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów wykorzystanych w pracy.



## Bibliografia cytowana<sup>1</sup>

### Materiały źródłowe, dokumenty, wspomnienia, pamiętniki, wywiady, ekspertyzy

- Ambasada Niemiec w Warszawie. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze (stan na 12.01.2009)* [źródło: [www.warschau.diplo.de/Vertrag/warschau/pl/05/Bilaterale\\_Wi\\_Bez\\_PL/Wirtschaftsbeziehungen\\_PL...html](http://www.warschau.diplo.de/Vertrag/warschau/pl/05/Bilaterale_Wi_Bez_PL/Wirtschaftsbeziehungen_PL...html)].
- Antas Ł.: *Wpływ rozszerzenia UE na niemiecki rynek pracy* [źródło: [www.osw.waw.pl/files/rozszerzenie\\_dla\\_niemieckie-gospodarki.pdf](http://www.osw.waw.pl/files/rozszerzenie_dla_niemieckie-gospodarki.pdf)].
- Apel Berliński BdV. „Gazeta Wyborcza”, 19—20 IX 1998.
- Apel Międzynarodowego Ruchu Europejskiego przyjęty w Hadze 10 maja 1998 r. „Ad Meritum” 1998, nr 6.
- Aufbruch und Erneuerung. Deutschlands Weg ins 21Jh. Koalitionvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschland und Bündnis90/Grünen. Bonn, 20 X 1998* [źródło: [www.spd.de](http://www.spd.de)].
- Aussenminister Steinmeier über den künftigen amerikanischen Präsidenten und das Verhältnis zu Russland.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 7 XI 2008.
- Barcz J., Frowein J.A.: *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową.* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.
- Barcz J.: *Przewodnik po Traktacie z Lizbony. Stan obecny oraz teksty skonsolidowane w brzmieniu Traktatu z Lizbony.* Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, 2008.
- Barcz J.: *Traktat z Nicei. Zagadnienia prawne i instytucjonalne.* Warszawa: MSZ, 2003.

---

<sup>1</sup> Niniejszy zestaw bibliografii obejmuje jedynie wybór najważniejszych dokumentów, monografii, prac zbiorowych i artykułów w czasopismach specjalistycznych. Ze względu na ograniczone ramy opracowania nie zamieszczono w niej artykułów w pracach zbiorczych oraz artykułów prasowych wykorzystanych w pracy.

- Bartoszewski W.: *Ponad podziałami. Wybrane przemówienia i wywiady lipiec—grudzień 2000*. Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2001.
- Bartoszewski W.: *Wspólna europejska odpowiedzialność. Wybrane przemówienia i wywiady, styczeń—lipiec 2001*. Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2001.
- Brzeziński Z., Scowcroft B.: *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*. Przeł. D. Rossowski. Łódź: Wydawnictwo Aha, 2009.
- Bulletin des Presse — und Informationsamtes der Bundesregierung* (z różnych lat).
- Chcemy otwartego dialogu z Rosją. Rozmowa z minister spraw zagranicznych Anną Fotygą. „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2006.
- Cimoszewicz W.: *Krajobraz za horyzontem. Polityka zagraniczna RP po wejściu do Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2.
- Das Land muss endlich die Dimension der Krise begreifen. Gespräch mit Bundeskanzlerin Angela Merkel*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 14 XI 2009.
- Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków. Materiał informacyjny PiS. Warszawa 2007.
- Debatte über den Afganistan-Einsatz*. „Das Parlament”, 24 IX 2007.
- Deklaracja Gdańska prezydenta RFN Johanesa Raua i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie osób wysiedlonych, zmuszonych do ucieczki i wypędzonych w Europie*. W: *Polska—Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2007, s. 380—381.
- Dokumenty europejskie*. T. 1. Oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska. Lublin: Wydawnictwo „Mopol”, 1996.
- Drogi do Unii Europejskiej. Ambasada Niemiec w Warszawie*. Warszawa 2000.
- Exposé ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego, wygłoszone 8 kwietnia 2010 roku w Sejmie* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)].
- Erneuerung — Gerechtigkeit — Nachhaltigkeit. Koalitionsvertrag zwischen SPD und Bündnis90/Die Grünen vom 16. Oktober 2002* [źródło: [www.spd.de](http://www.spd.de)].
- Exposé premiera Donalda Tuska, 23 listopada 2007 r.* [źródło: [www.kprm.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325](http://www.kprm.gov.pl/s.php?id=1389&path=10325)].
- Für eine kooperative Weltordnung. Interview mit Bundeskanzler Gerhard Schröder*. „Internationale Politik” 2003, Nr. 9.
- Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU/CSU und SPD* [źródło: [www.koalitionsvertrag.spd.de](http://www.koalitionsvertrag.spd.de)].
- Geremek B., Fischer J.: *U progu nowego tysiąclecia*. „Rzeczpospolita”, 17 II 2000. [Główna strona Unii Europejskiej] *Materiały dotyczące m.in. WPZiB* [źródło: [http://www.europa.eu.int/institutions/cfsp/index\\_en.htm](http://www.europa.eu.int/institutions/cfsp/index_en.htm)].
- Ich habe deutsche Interessen wahrzunehmen. Gespräch mit Guido Westerwelle*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 5 XII 2009.
- Informacja ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 roku*. W: K. Łastawski: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009, s. 220—241.
- Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 r.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008.

- Informacja rządu nt. realizacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* [źródło: [www.orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/wgdruku/1328/\\$file/1328.pdf](http://www.orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/wgdruku/1328/$file/1328.pdf)].
- Integracja europejska w dokumentach*. Wybór i opracowanie dokumentów S. Pa-rzemies. Warszawa: PISM, 2008.
- Iwanow I.: *Rossija w mirowej politykie*. „Mieždunarodnaja Žizn” 2001, nr 5.
- Jaranowski M.: *Polsko-niemiecki dialog o niemieckiej mniejszości i o Polonii* [źródło: [www.dw-world.de/dw/article/0..2693236.00.html](http://www.dw-world.de/dw/article/0..2693236.00.html)].
- Kohl H.: *Erfüllung eines historischen Auftrags*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 2—3 X 1990.
- Kohl H.: *Erinnerungen 1982—1990*. München: Droemer Verlag, 2005.
- Kohl H.: *Europa ist Kern unserer Aussenpolitik*. „Das Parlament“, 24 XI 1995.
- Kohl H.: *Europäische Sicherheit und Rolle Deutschlands*. „Bulletin Presse- und Informationsamt der Bundesregierung“, 16 II 1994.
- Kohl H.: *Pragnąłem jedności Niemiec*. Przeł. M. Dudkiewicz. Warszawa: POLI-TEJA, 1999.
- Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów, biorących udział w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej (Waszyngton, 23—24 IV 1999)*. W: *Prawo w stosunkach międzynarodowych*. Wybór dokumentów. Oprac. S. Bieleń. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2004, s. 384 i nast.
- Konstytucja Niemiec*. Wstęp B. Banaszak. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2008.
- Kozyriew A.: *Strategia partnerstwa*. „Mieždunarodnaja Žizn” 1994, nr 5.
- Kuczyński P.M.: *Polskie dylematy wobec nowego traktatu Unii Europejskiej* [źródło: [www.psz.pl](http://www.psz.pl)].
- Tomala M.: *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków*. Dokumenty i materiały. War-szawa: Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, 2000.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Polsko-niemiecka współpraca naukowa i oświa-towa* [źródło: [www.pol-niem.pl/index.php?page=1070000000](http://www.pol-niem.pl/index.php?page=1070000000)].
- Na drodze do współpracy i przyjaźni*. Warszawa — Bonn 1945—1995. Wybór doku-mentów i materiałów. Oprac. M. Tomala. Polska Fundacja Spraw Międzyna-rodowych. Warszawa 1996.
- Narodowa strategia bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzenie*. Dokument przedłożony przez prezydenta Billa Clintona Kongresowi USA w lutym 1996 r. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1997, s. 163—213.
- Narodowa Strategia Integracji*. Warszawa 1997.
- National Security Strategy 2002* [źródło: [www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.htm](http://www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.htm)].
- Nie ogarniam świata*. Wywiad z Ryszardem Kapuścińskim. Warszawa: Bertelsmann Media, 2007.
- Niemcy pamiętają o „Solidarności”*. Wywiad z Frankiem-Walterem Steinmeierem, ministrem spraw zagranicznych Niemiec. „Rzeczpospolita”, 9 II 2009.
- Niemcy w Polsce 1945—1950*. Wybór dokumentów. T. 1. Red. W. Borodziej i H. Lemberg. Warszawa: „Neriton”, 2000.



- O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku.* Wybór i opracowanie J. Jabłkowska i L. Żyliński. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008.
- Odpowiedź ministra gospodarki Waldemara Pawlaka na interpelację nr 3301 w sprawie stanu i perspektyw polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej udzielona w dniu 23 czerwca 2008 roku* [źródło: [www.orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/1E30BD40](http://www.orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/1E30BD40)].
- Odpowiedź ministra spraw zagranicznych z dnia 13 lipca 1999 r. — z upoważnienia prezesa Rady Ministrów — na interpelację nr 2099* [źródło: [www.orka2.sejm.gov.pl/IZ#.nsf/20235218](http://www.orka2.sejm.gov.pl/IZ#.nsf/20235218)].
- Oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z 11 sierpnia 2006 r.* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)].
- Pamięć wypędzonych Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki. Antologia tekstów polskich, niemieckich i czeskich.* Wybór i opracowanie P. Buras i P.M. Majewski. Biblioteka „WIEZI”. Warszawa 2003.
- Państwa członkowskie NATO wobec nowej koncepcji strategicznej Sojuszu. Przegląd stanowisk.* Red. B. Górka-Winter i M. Madej. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Warszawa 2010 (marzec) [źródło: [www.pism.pl/zalaczniki/Raport\\_NATO\\_pl\\_1.pdf](http://www.pism.pl/zalaczniki/Raport_NATO_pl_1.pdf)].
- Paryska Karta Nowej Europy.* „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 2.
- Po Iraku koniec z misjami wojskowymi bez NATO i Unii. Rozmowa z Bogdanem Klichem, ministrem obrony narodowej RP.* „Dziennik”, 6 X 2008.
- Polacy w Niemczech. Rozmowa z Aleksandrem Zającem — przewodniczącym Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech* [źródło: [www.nowezycie.arcidiecezja.wroc.pl/numery/042002/05.html](http://www.nowezycie.arcidiecezja.wroc.pl/numery/042002/05.html)].
- Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec. T. 1. 1945—1970.* Wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Tomala. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2005.
- Polska 2009. Raport o stanie handlu zagranicznego.* Ministerstwo Gospodarki. Departament Analiz i Prognoz [źródło: [www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl)].
- Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989—1991. Dokumenty dyplomatyczne.* Red. W. Borodziej. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2006.
- Polska—NATO. Wprowadzenie i wybór dokumentów 1990—1997.* Instytut Studiów Politycznych PAN. Red. J. Stefanowicz. Warszawa 1997.
- Polska—Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca.* Red. J. Barcz i M. Tomala. Warszawa: PISM, 1992.
- Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów.* Red. S. Bieleń. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2004.
- Primakow J.: *Miejdunarodnyje otnoszenia nakanunie XXI wieku: problemy, perspiektivy.* „Miejdunarodnaja Żizn” 1996, № 10.
- Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004.* T. 2. Dokumenty. Red. S. Dębski i W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2004.
- Prymat NATO i stosunki transatlantyckie — polski punkt widzenia. Raport Forum Bezpieczeństwa Centrum Europejskiego Natolin (listopad 2006)* [źródło: [www.natolin.edu.pl](http://www.natolin.edu.pl)].

- Przemówienie kanclerz federalnej Angeli Merkel na Uniwersytecie Warszawskim (16 marca 2007 r.).* W: *Polska—Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty.* Red. W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2007, s. 383—393.
- Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego na specjalnej Sesji Bundestagu i Bundesratu 28 kwietnia 1995 r. w Bonn.* „Więź” 1995, nr 6.
- Przyszłe bezpieczeństwo Europy — katalog problemów. Referat Niezależnej Grupy Roboczej Utworzonej pod auspicjami SIPRI.* „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.
- Putin W.: *Karty historii — powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa?* „Gazeta Wyborcza”, 31 VIII 2009.
- Quaiser W., Hartman M., Honekopp E., Brendenmeier M.: *Niemiecki raport. Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód. Konsekwencje dla dobrobytu i zatrudnienia w Europie.* „Unia Europejska” 2000, nr 9.
- Raport o stanie bezpieczeństwa państwa — aspekty zewnętrzne.* Red. J. Prystrom. Warszawa 1995.
- Raport w prawie konfliktu w Gruzji. Niezależna Międzynarodowa Misja Wyjaśniająca w sprawie Konfliktu w Gruzji.* „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1.
- Rede des Bundesministers des Auswärtigen, Joschka Fischer. Vom Staatenverband zur Föderation — Gedanken über die Finalität der europäischen Integration, am 12. Mai 2000 in der Humboldt-Universität in Berlin.* „Internationale Politik“ 2000, Nr. 8.
- Rede von Bundeskanzler Gerhard Schröder auf der XLI. Müncher Konferenz für Sicherheitspolitik am 12. Februar 2005 (Auszüge).* „Internationale Politik“ 2005, Nr. 3. s. 137—139.
- Rede von Bundeskanzlerin Angela Merkel anlässlich der 45. Müncher Sicherheitskonferenz (7 II 2009)* [<http://www.bundeskanzlerin.de>].
- Rede von Bundeskanzlerin Merkel zum EU-Reformvertrag im Bundestag, 24 IV 2008* [źródło: [www.bundeskanzlerin.de/nn\\_5296/Content/DE/Rede/2008/04/2008-04-24-merkel-bt-lissabonvertrag.html](http://www.bundeskanzlerin.de/nn_5296/Content/DE/Rede/2008/04/2008-04-24-merkel-bt-lissabonvertrag.html)].
- „Rocznik statystyczny (lata 1991—2009)”. Warszawa 1991—2009.
- Rühe V.: *Deutsche Sicherheitspolitik. Die Rolle der Bundeswehr.* „Internationale Politik“ 1995, Nr. 4.
- Schröder G., Buzek J.: *Wspólna przyszłość ma na imię Europa.* „Rzeczpospolita”, 18—19 XI 2000.
- Schröder G.: *Deutsche Russlandpolitik.* „Die Zeit”, 5 IV 2001.
- Seiters R.: *NATO i Unia Europejska 1997. Czy rok przełomu?* Warszawa: Fundacja Konrada Adenauera, 1997.
- Stanowisko Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych w sprawie roszczeń reparacyjnych Polski wobec Niemiec w związku z drugą wojną światową, 10 luty 2005.* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 139—143.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 13 listopada 2007 r.* [źródło: [www.wp.mil.pl/plik/File/zalaczniki\\_do\\_strony\\_SBN\\_RP.pdf](http://www.wp.mil.pl/plik/File/zalaczniki_do_strony_SBN_RP.pdf)].

- Teltschik H.: *329 dni. Zjednoczenie Niemiec w zapiskach doradcy kanclerza*. Przeł. R. Drecki, M. Struczyński. Warszawa: „Panda”, 1992.
- To nie katastrofa, że bywamy odmiennego zdania*. Wywiad z kanclerzem RFN Gerhardem Schröderem. „Polityka”, 31 VII 2004.
- Traktat Akcesyjny*. Wstęp, wybór i opracowanie dokumentów J. Barcz i A. Michoński. Warszawa: Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, 2003.
- Tusk D.: *Jakiej Unii potrzebuje Polska, jakiej wspólnoty potrzebuje Europa?* „Dialog” 2007/ 2008, nr 80—81.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech*. W: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004*. T. 2: *Dokumenty*. Red. S. Dębski i W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2004, s. 621.
- Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Polski antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących (20 sierpnia 2008)* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)].
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* [źródło: [www.mswia.gov.pl/portal/pl178/2958](http://www.mswia.gov.pl/portal/pl178/2958)].
- Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU, FDP (26 X 2009)*. Berlin 2009.
- Wągrowska M., Zalewski A., Rosa B., Kiss-Orski W.: *Polska — NATO traktaty, gwarancje, zobowiązania*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona, 1999.
- Weissbuch 1994. *Weissbuch zur Sicherheit der Bundesrepublik Deutschland und die Zukunft der Bundeswehr*. Hrsg. Bundesministerium der Verteidigung. Bonn 1994.
- Westerwelle G., Ławrow S.: *Die deutsch-russische Modernisierungspartnerschaft*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 31 V 2010.
- Weissbuch 2006. *Weissbuch zur Sicherheitspolitik Deutschlands und die Zukunft der Bundeswehr*. Berlin 2006 [źródło: <http://www.weissbuch.de>].
- Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*. Oprac. K. Kocot i K. Wolfke. Wrocław—Warszawa: PWN, 1978.
- Wystąpienie kanclerza RFN Gerharda Schrödera podczas koncertu zamykającego obchody 60. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego*. W: *Polska—Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*. *Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa: PISM 2007, s. 381—383.
- Wystąpienie ministra Radosława Sikorskiego na XIII Forum Polsko-Niemieckim (Berlin, 5 grudnia 2008 r.)* [źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)].
- Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie w dniu 13 lutego 2009 r.* [źródło: <http://www.platforma.org/print/>].
- Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP Dariusza Rosatiego na temat: „Polska w integrującej się Europie”*, wygłoszone w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w dniu 24 maja 1996 r. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1996, nr 1.
- Wystąpienie prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka podczas debaty sejmowej na temat integracji europejskiej, 22 grudnia 2000 r.* „Przegląd Rządowy” 2001, nr 1.

- Wystąpienie prezesa Rady Ministrów Leszka Millera w Sejmie w dniu 26 marca 2003. „Przegląd Rządowy” 2003, nr 3.
- Wystąpienie prezydenta Johanna Raua na Kongresie „Polacy i Niemcy wspólnie w Europie” we Frankfurcie nad Menem w dniu 5 maja 2002 roku. „Dialog” 2002, nr 61.
- Wystąpienie prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Johanna Raua z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Gdańsk Westerplatte, 1 września 1999. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1999, nr 1.
- Wystąpienie prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa na spotkaniu klubu dyskusyjnego Wałdaj w Moskwie (12 IX 2008). „Gazeta Wyborcza”, 20—21 IX 2008.
- Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna Rzeczypospolitej Polskiej. „Przegląd Rządowy” 1992, nr 12.

## Monografie i indywidualne opracowania autorskie

- Altermatt U.: *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*. Przeł. G. Sowiński. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1998.
- Andrzejczak R.: *Uzasadnienie prawa narodów do samostanowienia. Prawa człowieka podstawą prawa do samostanowienia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2002.
- Anioł W.: *Paradoksy globalizacji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2002.
- Asmus R.: *NATO — otwarcie drzwi*. Przeł. C. Mazurski, G. Siwek. Warszawa: MUZA SA, 2002.
- Aviotutskii V.: *Aksamitne rewolucje*. Przeł. A. Czarnacka. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2007.
- Bachmann K., Buras P., Płóciennik S.: *Republika bez gorsetu. Niemcy po wyborach 18 września 2005 roku*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2005.
- Bachmann K.: *Konwent o przyszłości Europy. Demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT — Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2004.
- Bahr E.: *Der deutsche Weg. Selbstverständlich und normal*. München 2003.
- Bahr E.: *Deutsche Interessen. Streitschrift zu Macht, Sicherheit und Aussenpolitik*. München 1998.
- Barcik J.: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Aspekty prawne i polityczne*. Bydgoszcz—Katowice: Oficyna Wydawnicza Brandta, 2008.
- Barcz J., Jałowiecki B., Kranz J.: *Między pamięcią a odpowiedzialnością. Rokoowania w latach 1998—2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*. Warszawa: „Prawo i Praktyka Gospodarcza”, 2004.
- Barcz J.: *Udział Polski w konferencji „2+4”. Aspekty prawne i proceduralne*. Warszawa: PISM, 1994.

- Baring A.: *Czy Niemcom się uda? Pożegnanie złudzeń*. Przeł. B. Kocowska, M. Baryluk. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2000.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A.: *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich w opinii mieszkańców województwa katowickiego. Szanse i zagrożenia*. Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury, 1995.
- Bauman Z.: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2000.
- Bieleń S.: *Polityka w stosunkach międzynarodowych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2010.
- Bieleń S.: *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2006.
- Bierzanek R., Symonides J.: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, 2002.
- Bil I., Cisz K., Brocka-Palacz B., Gomułka M., Kamiński F., Weresa M.A.: *Gospodarka Niemiec a kraje Europy Środkowej i Wschodniej*. Warszawa: SGH, 2006.
- Bingen D.: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949—1991*. Przeł. J.J. Węc. Kraków: Wydawnictwo KWADRAT, 1997.
- Blumenwitz D.: *Das Offenhalten der Vermögensfrage in den deutsch-polnischen Beziehungen*. Bonn 1992.
- Blumenwitz D.: *Flucht und Vertriebung. Vorträge eines Symposimus*. Köln—Berlin—München 1987.
- Bonusiak W.: *Trzecia Rzeczpospolita (1989—2007)*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2008.
- Borkowski P.J.: *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*. Warszawa: Centrum Doradztwa i Informacji Difin, 2007.
- Borkowski P.J.: *Polityka sąsiedztwa Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2009.
- Bredow W., Jäger T.: *Neue deutsche Aussenpolitik. Nationale Interessen in internationalen Beziehungen*. Opladen 1993.
- Brumlik M.: *Wer Sturm sät. Die Vertriebung der Deutschen*. Aufbau-Verlag Berlin und Weimar. Berlin 2005.
- Bryc A.: *Cele polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Bryc A.: *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?* Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Brzeziński Z.: *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*. Przeł. K. Morawski. Warszawa: Editions Spotkania, 1993.
- Brzeziński Z.: *Druga szansa. Trzej prezydenci i kryzys amerykańskiego supermocarstwa*. Przeł. M. Szubert. Warszawa: Świat Książki, 2008.
- Brzeziński Z.: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*. Przeł. T. Wyżyński. Warszawa: Świat Książki, 1993.
- Brzeziński Z.: *Wybór dominacja czy przywództwo*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Budge I., Newton K.: *Polityka nowej Europy. Od Atlantyku po Ural*. Przeł. C. Ziniewicz. Warszawa: Książka i Wiedza, 1999.



- Buras P.: *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001—2004*. Wrocław: Centrum im. Willy Brandta, 2005.
- Chałupczak H., Browarek T.: *Mniejszości narodowe w Polsce 1918—1995*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1998.
- Chomsky N.: *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*. Przeł. W. Turopolski. Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA, 2005.
- Chomsky N.: *Interwencje*. Przeł. E. Penksyk-Kluczkowska. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga, 2008.
- Ciok S.: *Pogranicze polsko-niemieckie. Problemy współpracy transgranicznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
- Cordell K., Wolff S.: *Germany's Foreign Policy towards Poland and the Czech Republic. Ostpolitik revisited*. London—New York 2005.
- Crawford B.: *Power and German Foreign Policy. Embedded Hegemony in Europe*. London: Palgrave Macmillan, 2007.
- Czapliński W.: *Obywatelstwo w procesie normalizacji stosunków RFN—PRL i RFN—NRD*. Poznań 1990.
- Czapliński W.: *Zmiany terytorialne w Europie Środkowej i Wschodniej i ich skutki międzynarodowoprawne (1990—1992)*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1998.
- Czaputowicz J.: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA, 1998.
- Czaputowicz J.: *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Cziomer E.: *Historia Niemiec 1945—1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego od podziału do jedności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1992.
- Cziomer E.: *Historia Niemiec współczesnych 1945—2005*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2006.
- Cziomer E.: *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2010.
- Cziomer E.: *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2005.
- Ćwiek-Karpowicz J.: *Rosyjska elita polityczna o Unii Europejskiej (tradycja i współczesność)*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2007.
- Dmitrów E.: *Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1987.
- Dobroczyński M., Stefanowicz J.: *Polityka zagraniczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Dobroczyński M.: *Ekonomiczne mocarstwa Unii Europejskiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003.
- Dobroczyński M.: *Między mocarstwami. Niemcy — Polska — Rosja*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1996.



- Dobrosz J.K.: *Polska — Niemcy. Trudne sąsiedztwo*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2001.
- Dolińska X., Fałkowski M.: *Polska—Niemcy. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzenia Unii Europejskiej*. Warszawa: ISP, 2001.
- Domagała A.: *Integracja Polski z Unią Europejską*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Drozd J.: *Sojusz nadziei. Polsko-niemiecka współpraca wojskowa po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1998.
- Dudek A.: *Historia polityczna Polski 1989—2005*. Kraków: Wydawnictwo ARCANA, 2007.
- Eberwein W.D., Kowalski S., Reiter J.: *Elity Polski i Niemiec. Wspólnota interesów i wartości?* Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 2000.
- Ehrlich L.: *Suwerenność Polski na ziemiach zachodnich i północnych. Zagadnienia prawa międzynarodowego*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy, 1967.
- Evans G.: *Współpraca dla pokoju. Agenda globalna na lata dziewięćdziesiąte i następne*. Przeł. K. Paturej, R. Smoleń. Warszawa: PISM, 1994.
- Fałkowski M., Lang K.O.: *Wspólne zadanie. Polska, Niemcy i Ukraina w przeobrażającej się Europie*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2004.
- Fałkowski M., Popko A.: *Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2006.
- Ferguson N.: *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*. Przeł. M. Hartman, B. Wilga. Warszawa: Wydawnictwo Sprawy Publiczne, 2010.
- Fischer S.: *Die UE und Russland. Konflikte und Potentiale einer Partnerschaft*. Berlin 2006.
- Förster R.: *Europa. Geschichte einer politischen Idee*. München 1967.
- Frankowski P.: *Hegemonia Stanów Zjednoczonych Ameryki w warunkach turbulencji*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.
- Fritsch-Bournazel R.: *Europa und die deutsche Einheit*. Verlag Bonn Aktuell. Bonn 1990.
- Fukuyama F.: *Koniec historii*. Przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka, 1992.
- Gaddis J.L.: *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007.
- Garton Ash T.: *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*. Przeł. S. Kowalski. Londyn: ANEKS, 1996.
- Gibas-Krzak D.: *Serbsko-albański konflikt o Kosowo w XX wieku. Uwarunkowania — przebieg — konsekwencje*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009.
- Giddens A.: *Europa w epoce globalnej*. Przeł. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Giddens A.: *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1999.
- Grajewski A.: *Trudne pojednanie. Stosunki czesko-niemieckie 1989—1999*. Warszawa 2000.
- Grodzki R.: *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI wieku*. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika, 2009.

- Gromadzki G., Kanończuk W.: *Energetyczna gra. Ukraina, Mołdawia i Białoruś między Unią a Rosją*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 2007.
- Grosse T.G.: *Europa na rozdrożu. Instytut Spraw Publicznych*. Warszawa 2008.
- Grudziński P.: *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Gryz J.: *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004.
- Gwiazda A.: *Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2000.
- Hacke Ch.: *Die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland. Von Konrad Adenauer bis Gerhard Schröder*. Berlin 2003.
- Hacke Ch.: *Weltmacht wider Willen. Die Aussenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*. Berlin 1993.
- Hajnicz A.: *Ze sobą czy przeciwko sobie. Polska — Niemcy 1989—1992*. Warszawa: Wydawnictwo Presspublica, 1996.
- Hastedt G.P.: *American Foreign Policy. Past, Present, Future*. Seventh Edition. New Jersey: Pearson Education, 2009.
- Helnarska K.J.: *Polityka Francji wobec Europy Środkowej po zimnej wojnie*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET, 2008.
- Hofhansel C.: *Multilateralism, German Foreign Policy and Central Europe*. London—New York 2005.
- Hofman I.: *Polska — Niemcy — Europa. Program zachodni paryskiej „Kultury”*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2009.
- Huntington S.P.: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA, 1997.
- Husson E.: *Inne Niemcy*. Przeł. Ł. Jurasz-Dudzik, B. Zdaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2008.
- Jackson R., Sorensen G.: *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*. Przeł. A. Czwojdrak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006.
- Jacobsen H.-A.: *Vom Imperativ des Friedens. Beiträge zur Politik und Kriegführung im 20. Jahrhundert*. Düsseldorf: Drosta Verlag, 1995; przekład polski: *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Przeł. R. Dziergwa, M. Tomczak. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000.
- Janicki L.: *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy. Zagadnienia prawne*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1982.
- Johann M.: *Polska — UE. Porównanie poziomu życia ludności*. Warszawa: Centrum Doradztwa i Informacji Difin, 2005.
- Kaczmarek M.: *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010.
- Kaczmarek M.: *Rosja na rozdrożu. Polityka zagraniczna Władimira Putina*. Warszawa: Wydawnictwo Sprawy Publiczne, 2006.
- Kagan R.: *Potęga i raj. Europa i Ameryka w nowym porządku świata*. Przeł. W. Turopolski. Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA, 2003.

- Kagan R.: *Powrót historii i koniec marzeń*. Przeł. G. Sałuda. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 2009.
- Kalicki W.: *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B, 2002.
- Kaliński J.: *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989—2004*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 2009.
- Kaliński J.: *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989—2005*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 2005.
- Kawecka-Wyrzykowska E.: *Polska w drodze do Unii Europejskiej*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 1999.
- Kennedy P.: *Mocarstwa świata. Narodziny — rozkwit — upadek*. Przeł. M. Kluźniak. Warszawa: Książka i Wiedza, 1994.
- Kennedy P.: *U progu XXI wieku (przemiarka do przyszłości)*. Przeł. P. Konczewski. Londyn: Wydawnictwo Puls, 1994.
- Kiejna U., Kornosz K., Krajewska A., Moskal T.: *Niemieckie roszczenia majątkowe wobec Polski. Aspekty prawne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
- Kisiel-Łowczyc A.B.: *Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 1996.
- Kissinger H.: *Dyplomacja*. Przeł. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych. Warszawa: Philip Wilson, 1996.
- Kiwerska J.: *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*. Poznań: Instytut Zachodni, 2000.
- Kiwerska J.: *Świat w latach 1989—2009. Wydarzenia — konflikty — procesy*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Kłafkowski A.: *Umowa poczdamska a sprawy polskie 1945—1970*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1970.
- Kłafkowski A.: *Umowa poczdamska z 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939—1945*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1985.
- Klein N.: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Przeł. M. Fronia, K. Gawlicz, J. Maciejczyk, M. Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Kokot J.: *Logika Poczdamu*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1961.
- Kosman M.: *Zjednoczone Niemcy w procesie integracji europejskiej (1990—2002)*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Kossert A.: *Kalte Heimat. Die Geschichte der Deutschen Vertriebenen nach 1945*. München 2008.
- Kostecki W.: *Polityka zagraniczna. Teoretyczne podstawy badań*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Kostyrko R., Merta T., Cichocki M.A., Gawin D., Krasnodębski Z.: *Pamięć i odpowiedzialność*. Kraków 2005.
- Koszel B.: *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską (1989—2002)*. Poznań: Instytut Zachodni, 2003.
- Koszel B.: *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*. Poznań: Instytut Zachodni, 1999.

- Koszel B.: *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*. Poznań: Instytut Zachodni, 2008.
- Koszel B.: *Trójkąt Weimarski. Geneza, działalność, perspektywy współpracy*. Poznań: Instytut Zachodni, 2006.
- Koziej S.: *Między piekłem a rajem: szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.
- Krasnodębski Z.: *Zmiana klimatu. Ośrodek Myśli Politycznej WSE im. Ks. J. Tischnera*. Kraków 2006.
- Krasuski J.: *Polska—Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*. Poznań: Wydawnictwo KURPISZ, 2003.
- Kukułka J.: *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945—2000*. Wydanie IV poprawione i rozszerzone. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2001.
- Kukułka J.: *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978.
- Kukułka J.: *Teoria stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2000.
- Kukułka J.: *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*. Wrocław—Warszawa — Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998.
- Kupiecki R.: *Od Londynu do Waszyngtonu. NATO w latach dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Wydawnictwo ASKON, 1998.
- Kurcz Z.: *Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*. Poznań: Instytut Zachodni, 2001.
- Kuźniar R.: *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2008.
- Laufer H., Fischer T.: *Föderalismus als Strukturprinzip für die Europäische Union*. Gütersloh: Verlag Bertelsmann Stiftung, 1996.
- Leonard M., Popescu N.: *Rachunek sił w stosunkach Unia Europejska — Rosja*. Przeł. K. Iszkowski. Londyn—Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 2008.
- Lipset S.M.: *Wyjątkowość amerykańska — broń obosieczna*. Przeł. B. Piasecki. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Lipski J.J.: *Powiedzieć sobie wszystko. Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*. Gliwice—Warszawa: Wydawnictwo „Wokół nas” & Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, 1996.
- Łastawski K.: *Od idei do integracji europejskiej. Od najdawniejszych idei do Unii 25 państw*. Warszawa: WSP TWP, 2004.
- Łastawski K.: *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009.
- Łastawski K.: *Racja stanu Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP, 2000.
- Łoś R.: *Rząd Gerharda Schrödera wobec postkomunistycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.
- Łoś-Nowak T.: *Stosunki międzynarodowe. Teorie — systemy — uczestnicy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006.

- Madajczyk P.: *Niemcy polscy 1944—1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2001.
- Madajczyk P.: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945—1948*. Warszawa: PAN ISP, 1996.
- Madej M.: *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*. Warszawa: PISM, 2007.
- Malinowski K.: *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990—2005)*. Poznań: Instytut Zachodni, 2007.
- Malinowski K.: *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski 1982—1991*. Poznań: Instytut Zachodni, 1997.
- Maliszewski N.: *Postawy Polaków wobec Unii Europejskiej. Ukryte i jawne wybory*. Warszawa: Wydawnictwo Difin, 2009.
- Matelski D.: *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- Mazur Z.: *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999—2005)*. Poznań: Instytut Zachodni, 2006.
- Miecznikowska J.: *Chadecja niemiecka wobec integracji europejskiej w latach 1949—1998*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2007.
- Migalski M., Wojtasik W., Mazur M.: *Polski system partyjny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.
- Młynarski A.: *Niemcy jako polityczny problem Europy 1949—2002. Kontynuacja i zmiana polityki zagranicznej Konrada Adenauera*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2006.
- Morgenthau H.J.: *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*. New York 1948.
- Multan W.: *Wizje bezpieczeństwa europejskiego*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 1997.
- Muszyński M.: *Przejęcie majątków niemieckich przez Polskę po II wojnie światowej. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Sto, 2003.
- Natkański P.: *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Nawrot W.: *Globalny kryzys finansowy. Przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*. Warszawa: CeDeWu, 2009.
- Niemcy w integrującej się Europie. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wiesławowi Stanisławowi Burgerowi*. Red. M. Giedrojc (i inni). Toruń: Wydawnictwo MADO, 2005.
- Nijakowski L.M.: *Polska polityka pamięci*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Nitschke B.: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945—1949*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Nye J.S.: *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*. Przeł. J. Zaborowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.
- Ociepka B., Łada A., Ćwiek-Karpowicz J.: *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej. Raport z badań*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2008.



- Ociepka B.: *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982—1992*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.
- Od członkostwa stowarzyszonego do członkostwa zwyczajnego (listopad 1989 r. — marzec 2003 r.). Ostrowiec Świętokrzyski: Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, 2003.
- Orłowski W.M.: *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950—2030*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2010.
- Otłowski T.: *Polska w procesie integracji z NATO i Unią Europejską 1991—1998*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1998.
- Parzymies S.: *Przyjaźń z rozsądku. Francja i Niemcy w nowej Europie*. Warszawa: PISM, 1994.
- Pawlikowska I.: *Koncepcje bezpieczeństwa państw Europy Środkowej po 1989 roku*. Toruń: Wydawnictwo MADO, 2006.
- Pawlikowska I.: *Polityka „otwartych drzwi” NATO. Od Waszyngtonu do Stambułu*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „ARGI”, 2004.
- Pawlikowska I.: *Rozwój stosunków transatlantyckich w latach 2001—2005*. Warszawa: MON, 2005.
- Pawłowski K.: *Kosowo. Konflikt i interwencje*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2008.
- Pietraś Z.J.: *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1986.
- Pięciak W.: *Niemcy. Droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*. Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2000.
- Pięciak W.: *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989—2001)*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002.
- Piskorska B.: *Wymiar wschodni Unii Europejskiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Płociennik S.: *Europejska integracja gospodarcza w polityce RFN (1949—2000)*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
- Podraza A.: *Unia Europejska w procesie reform instytucjonalnych*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2007.
- Pomian K.: *Europa i jej narody*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992.
- Potulski J.: *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2010.
- Puślecki Z.W.: *Polska w okresie transformacji a zjednoczone Niemcy*. Warszawa—Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Rdzanek D.: *Problem niemiecki w myśli politycznej zachodnioniemieckiej chadecji CDU/CSU w latach 1945—1990*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado, 2008.
- Rifkin J.: *Europejskie marzenie. Jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa American Dream*. Przeł. W. Falkowski, A. Kostarczyk. Warszawa: Wydawnictwo NADIR, 2005.



- Rogaczewska K.: *Niemcy w myśli politycznej polskiej opozycji w latach 1976—1989*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998.
- Roszkowski W.: *Historia Polski 1914—2004*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Ruchniewicz K.: *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/45—1975*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.
- Saint-E'tienne Ch.: *Potęga albo śmierć. Europa wobec imperium amerykańskiego*. Przeł. A. Nica-Zdaniuk, B. Zdaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2004.
- Sapir J.: *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*. Przeł. M. Wilk. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2009.
- Sawczuk J.: *Od status quo do planu Kohla. Geneza zjednoczenia Niemiec w świetle opublikowanych dokumentów Urzędu Kanclerskiego (1989 r.)*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005.
- Scholte J.A.: *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*. Przeł. K. Ślęczka. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, 2006.
- Sepkowski A.: *Od misji do krucjaty. Ewolucja amerykańskiej „religii obywatelskiej”*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET, 2009.
- Serczyk J.: *Podzielone Niemcy. Przegląd dziejów niemieckich od kapitulacji Trzeciej Rzeszy do zjednoczenia obu państw niemieckich*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1993.
- Skibiński J.: *Sprawa traktatu pokoju z Niemcami po II wojnie światowej*. Warszawa: PWN, 1987.
- Skubiszewski K.: *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*. Poznań: Instytut Zachodni, 1975.
- Słomczyńska I.: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Uwarunkowania — struktury — funkcjonowanie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007.
- Sobczak J.: *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*. Poznań: Instytut Zachodni, 1966.
- Soboń J.: *Budżet Unii Europejskiej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2008.
- Solak J.: *Niemcy w NATO*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona, 1999.
- Soros G.: *Bańka amerykańskiej supremacji*. Przeł. D. Chylińska. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Soros G.: *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*. Przeł. L. Niedzielski. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA, 1999.
- Staack M.: *Handelsstaat Deutschland. Deutsche Aussenpolitik in einen neuen internationalen System*. Paderborn 2000.
- Stadtmüller E.: *Pożegnanie z nieufnością. Rozszerzenie NATO i UE a stosunki polsko-rosyjskie w kontekście bezpieczeństwa Europejskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2003.
- Stadtmüller E.: *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998.
- Stańczyk J.: *Kres „zimnej wojny”. Bezpieczeństwo europejskie w procesie zmiany międzynarodowego układu sił (na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.)*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.

- Stańczyk J.: *Przeobrażenia międzynarodowego układu sił w Europie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Warszawa: ISP PAN, 1999.
- Stefanowicz J.: *Anatomia polityki międzynarodowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1999.
- Stefanowicz J.: *Europa powojenna*. Warszawa: PWN, 1980.
- Stefanowicz J.: *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1996.
- Stemplowski R.: *Kształtowanie polskiej polityki zagranicznej. Wstęp do analizy*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2004.
- Stemplowski R.: *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*. Wydanie drugie rozszerzone. T. 1. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2007.
- Stiglitz J.E., Blimes L.J.: *Wojna za trzy biliony dolarów. Prawdziwy koszt konfliktu w Iraku*. Przeł. Z. Wiankowska-Ładyka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Stiglitz J.E.: *Globalizacja*. Przeł. H. Simbierowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Stolarczyk M.: *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy łańdów europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995.
- Stolarczyk M.: *Stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności i podziału Niemiec w latach 1944—1949*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1989.
- Sulowski S.: *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2004.
- Sulowski S.: *Uwarunkowania i główne kierunki polityki zagranicznej RFN*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2002.
- Szabo S.F.: *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*. Przeł. K. Korkosz. Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky, 2006.
- Szczepański M.S.: *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*. Katowice: AMP Andrzej Matkowski Publisher — Wydawnictwo Naukowe, 1992.
- Szyborski W.: *Doktryna Busha*. Bydgoszcz: „Wers”, 2004.
- Therborn G.: *Drogi do nowoczesnej Europy*. Warszawa—Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- Thorun Ch.: *Explaining Change in Russian Foreign Policy. The Role of Ideas in Post-Soviet Russia's Conduct towards the West*. London: Palgrave Macmillan, 2009.
- Tomala M.: *Jak Polacy i Niemcy widzą siebie nawzajem*. Warszawa: Friedrich Ebert Stiftung. Przedstawicielstwo w Polsce, 2000.
- Tomala M.: *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991—2001. Wybrane zagadnienia*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2004.
- Tomala M.: *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945—1991*. Warszawa: Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, 1997.
- Tomala M.: *Polacy — Niemcy wzajemne postrzeganie*. Warszawa: PISM, 1994.
- Tomala M.: *Zjednoczenie Niemiec. Aspekty międzynarodowe i polskie*. Warszawa: PISM, 1991.

- Tomaszewski K.: *Republika Francuska w Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Trenkner J.: *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*. Poznań: PTPN, 2004.
- Trzcielińska-Polus A.: „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980—1990. Opole: Instytut Śląski w Opolu, 1997.
- Trzcielińska-Polus A.: *Polska na forum Bundestagu (1990—2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2008.
- Trzeciak S.: *Gra o Europę. Negocjacje akcesyjne Polski z Unią Europejską*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2010.
- Tymanowski J.: *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009.
- Urban T.: *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości XX wieku*. Przeł. P. Żwak. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski, 1994.
- Wagner H.: *Die neue deutsche Aussenpolitik der deutschen Kanzlerin Angela Merkel*. Berlin 2006.
- Węc J.J.: *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950—2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006.
- Wiatr J.: *Refleksje o polskim interesie narodowym*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2004.
- Wiliński M.: *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982—1991*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2007.
- Wiśniewski J., Żodź-Kuźnia: *Mocarstwa współczesnego świata. Problem przywództwa światowego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2008.
- Wolff-Powęska A.: *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*. Poznań: Instytut Zachodni, 1998.
- Wolff-Powęska A.: *Problem niemiecki po zjednoczeniu*. Poznań: Zeszyty Instytutu Zachodniego, 2000.
- Wóycicki K., Czachur W.: *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław: Centrum Stosunków Międzynarodowych i Oficyna Wydawnicza ATUT, 2009.
- Wóycicki K.: *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933—1945*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2004.
- Wuttke H.: *RFN i NRD wobec problemu niemieckiego (1949—1982)*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy, 1987.
- Wysokińska Z., Witkowska J.: *Integracja europejska. Rozwój rynków*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 1999.
- Zakaria F.: *Koniec hegemonii Ameryki*. Przeł. S. Kroszczyński. Warszawa: Wydawnictwo Media Lazar NADIR, 2009.
- Zięba R.: *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2005.
- Zięba R.: *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010.

- Zięba R.: *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego. Koncepcje — struktury — funkcjonowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1999.
- Zięba R.: *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2007.
- Ziółkowska J.E.: *Państwo narodowe w perspektywie wspólnoty europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2009.
- Zwoliński A.: *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2005.
- Żurawski vel Grajewski P.: *Polityka Unii Europejskiej wobec Rosji a interesy Polski 1991—2004*. Kraków—Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej Centrum Europejskie Natolin, 2008.

## Prace zbiorowe

- A New Germany in a New Europe*. Eds. T. Herzog, S.L. Gilman. New York—London 2001.
- Badania nad sytuacją mniejszości niemieckiej na Śląsku po 1989 roku*. Red. J. Sztumski. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia — Koncepcje — Instytucje*. Red. R. Kuźniar i Z. Lachowski. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2003.
- Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Red. R. Zięba. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*. Red. K. Żukrowska i M. Grącik. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, 2006.
- Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia*. Red. P. Olszewski, T. Kapuśniak, W. Lizak. Radom: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu, 2009.
- Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1997.
- Bezpieczeństwo narodowe Polski: geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania*. Red. E. Haliżak. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1995.
- Bezpieczeństwo państw Europy. Koncepcje i problemy lat 90*. Red. B. Łomiński. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997.
- Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*. Red. K. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009.
- Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskie na początku XXI wieku*. Red. M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Bonn — Warschau 1945—1991*. Hrsg. H.-A. Jacobsen, M. Tomala. Köln 1992.

- Być Polakiem w Niemczech.* Red. A. Wolff-Powęska, E. Schulz. Poznań: Instytut Zachodni, 2000.
- Ciągłość i zmiana w polskiej polityce zagranicznej.* Red. P. Kosiewski. Warszawa 2006.
- Czynniki stabilizacji i destabilizacji w stosunkach międzynarodowych na początku XXI wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Lubomirowi Zyblikiewiczowi.* Red. I. Stawowy-Kawka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Deutschland im Abseits? Rot-grüne Aussenpolitik 1998—2003.* Hrsg. H. Maull, S. Harnisch, C. Grund. Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft, 2003.
- Deutschlands neue Aussenpolitik.* Bd. 1: *Grundlagen.* Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull. München 1997; Bd. 2: *Herausforderungen.* Hrsg. K. Kaiser, H.W. Maull. München 1995; Bd. 3: *Interessen und Strategien.* Hrsg. K. Kaiser, J. Krause. München 1996; Bd. 4: *Institutionen und Ressourcen.* Hrsg. W.D. Eberwein, K. Kaiser. München 1998.
- Die Aussenpolitik für die deutsche Einheit. Die Entscheidungsjahre 1989/90.* Hrsg. W. Weidenfeld. Stuttgart 1998.
- Die deutsch-polnischen Beziehungen 1949—2000. Eine Werte- und Interessengemien-schaft?* Hrsg. W.D. Eberwein, B. Kerski. Opladen 2001.
- Dokąd zmierza świat?* Red. A.D. Rotfeld. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2008.
- Dokąd zmierzają Niemcy. Reformy polityczne, gospodarcze i społeczne.* Red. B. Brocka-Palacz. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 2008.
- Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949—1990.* Red. A. Czubicki. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1991.
- Dylematy integracyjne Polski. Wybrane aspekty.* Red. M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003.
- Dynamika stosunków polsko-rosyjskich w latach 1991—1996.* Red. A. Ananicz. Kraków: Fundacja Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, 1997.
- Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych.* Red. S. Parzymies. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2009.
- Entwicklung in Mittel- und Osteuropa. Über Chancen und Risiken der Transformation.* Hrsg. L. Brock, I. Hauchler. Bonn: Stiftung Entwicklung und Frieden, 1993.
- Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Zachodu.* Red. S. Parzymies. Warszawa: PISM, 1994.
- Europa Środkowa jako obszar interesów regionalnych.* Red. J. Przewłocki. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- Europa — Ameryka. Transatlantycki wymiar reform Unii Europejskiej.* Red. J. Kucharczyk. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2002.
- Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych.* Red. A. Czarnocki, I. Topolski. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006.
- Globalizacja — nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji.* Red. B. Krauz-Mozer i P. Borowiec. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.



- Globalizacja a stosunki międzynarodowe*. Red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza BRANTA, 2003.
- Globalizacja i co dalej*. Red. S. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 2004.
- Górewicz I.D.: *Stosunki niemiecko-rosyjskie (1989—1999)*. Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky, 2001.
- Handbuch zur deutschen Aussenpolitik*. Hrsg. S. Schmidt, G. Helmann, R. Wolff. Wiesbaden 2007.
- Interesy bezpieczeństwa w Europie. Polska — Rosja — Niemcy. Materiały z konferencji, Poznań 9—10 kwietnia 1996 r.* Red. J. Kiwerska. Poznań: Instytut Zachodni, 1996.
- Kompleks wypędzenia*. Red. W. Borodziej, A. Hajnicz. Kraków: Wydawnictwo ZNAK, 1998.
- Konsekwencje poszerzenia Unii Europejskiej dla Europy Środkowej i Wschodniej*. Red. M. Cichosz i J. Sroka. Warszawa: KNP PAN, 2004.
- Krajobraz po transformacji. Środowisko międzynarodowe Polski lat dziewięćdziesiątych*. Red. R. Kuźniar. Warszawa: Dom Wydawniczy i Handlowy „ELIPSA”, 1992.
- Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*. Red. K. Malinowski. Poznań: Instytut Zachodni, 2003.
- Między polityką a strategią. Polska w środowisku międzynarodowym*. Red. R. Kuźniar. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1994.
- Między sceptycyzmem a zaufaniem. Stosunki polsko-niemieckie w dobie przeobrażeń*. Red. K. Mazurek, T. Mehlhausen. Kraków—Berlin: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Między tożsamością i wspólnotą. Współczesne wyznaczniki polityki zagranicznej państw europejskich*. Red. J. Stefanowicz. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1996.
- Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa: Centrum Badań Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego, 1997.
- Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku*. Red. E. Cziomer. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2008.
- Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*. Red. E. Cziomer, M. Czajkowski. Kraków: Wydawnictwo DANTE, 2004.
- Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Red. L. Adamczuk, S. Łodziński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2006.
- Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*. Red. B. Berdychowska. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1998.
- Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Red. L.M. Nijakowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2004.
- Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*. Red. B. Korzeniewski. Poznań: Instytut Zachodni, 2008.
- Naród, kultura i państwo w procesie globalizacji*. Red. J. Rokicki i M. Banaś. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004.



- NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Red. E. Cziomer. Kraków: Instytut Studiów Strategicznych, 1999.
- Neue Ostpolitik — Strategie für eine gesamteuropäische Entwicklung.* Hrsg. W. Weidenfeld. Gütersloh 1996.
- New Europe, New Germany, Old Foreign Policy? German Foreign Policy since Unification.* Ed. D. Webber. London: Frank Cass, 2001.
- Niemcy — Polska — Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw.* Red. M. Dobroczyński. Warszawa: Centrum Badań Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego, 1996.
- Niemcy, Europa, świat. Studia międzynarodowe. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Erhardowi Cziomerowi.* Red. I. Stawowy-Kawka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007.
- Niemcy jako mocarstwo cywilne. Studia nad niemiecką polityką zagraniczną.* Red. K. Bachmann i P. Buras. Warszawa: Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta, 2006.
- Niemcy jako strategiczny partner gospodarczy Polski.* Red. W. Małachowski. Warszawa: 2002.
- Niemcy po zjednoczeniu.* Red. K.A. Wojtaszczyk. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 1995.
- Niemcy w stosunkach międzynarodowych w XX i XXI wieku.* Red. R. Gelles. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006.
- Niemcy wobec współczesnych wyzwań gospodarczych i społecznych.* Red. T. Budnikowski. Poznań: Instytut Zachodni, 2005.
- Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych.* Red. S. Bieleń i W.M. Góralski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 1999.
- Nowe role mocarstw.* Red. B. Mrozek, S. Bieleń. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe „Linia”, 1996.
- Nowy członek „starego” Sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa.* Red. O. Osica, M. Zaborowski. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 2002.
- Oblicza procesów globalizacji.* Red. M. Pietraś. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2002.
- Obraz Polski i Polaków w Europie.* Red. L. Kolarska-Bobińska. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2003.
- Obywatele Europy. Integracja europejska w polskim życiu politycznym.* Red. M. Fałkowski i J. Kucharczyk. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2005.
- Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa.* Red. F. Pflüger i W. Lipscher. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1994.
- Okresy przejściowe w traktacie o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.* Red. E. Kawecka-Wyrzykowska. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 2003.
- Ostmitteleuropa, Russland und die Osterweiterung der NATO. Perzeptionen und Strategien im Spannungsfeld nationaler und europäischer Sicherheit.* Hrsg. A. Pradetto. Baden-Baden 1997.
- Pamięć i polityka zagraniczna.* Red. P. Kosiewski. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 2006.

- Pamięć jako przedmiot władzy.* Red. P. Kosiewski. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 2008.
- Pamięć polska, pamięć niemiecka. Od XIX do XXI wieku.* Red. K. Mikulski, Z. Noga. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.
- Państwa narodowe w euroatlantyckich strukturach.* Red. J. Fiszer. Poznań—Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Typografia”, 1996.
- Państwa wschodzące. Systemy polityczne, gospodarka, współpraca.* Red. M. Szczepaniak. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, 1996.
- Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych.* Red. M. Sułek, J. Symonides. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Po(st)mosty. Polacy i Niemcy w nowej Europie.* Red. G. Matuszek. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006.
- Polacy — Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu.* Red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen. Poznań: Instytut Zachodni, 2004.
- Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989—1998.* Red. D. Bingen i K. Malinowski. Poznań: Instytut Zachodni, 2000.
- Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć.* Oprac. E. Kobylińska, A. Lawaty i R. Stephan. Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 1996.
- Polacy i Niemcy. Historia — kultura — polityka.* Red. A. Lawaty, H. Orłowski. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008.
- Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia.* Red. M. Lis i A. Trzcielińska-Polus. Opole: Instytut Śląski, 1997.
- Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturalnymi na Śląsku Opolskim.* Red. K. Frysztański. Kraków: UNIVERSITAS, 1998.
- Polacy — Niemcy. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość.* Red. Z. Zieliński. Katowice: Wydawnictwo Unia, 1993.
- Polityka integracyjna Niemcy — Polska.* Red. M. Piotrowski. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, 1997.
- Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa krajów Wspólnoty Niepodległych Państw.* Red. W. Baluk. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2008.
- Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw.* Red. A. Legucka, K. Malak. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2008.
- Polityka zagraniczna państwa.* Red. J. Kukułka i R. Zięba. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1992.
- Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Sąsiedzi.* Red. J. Czaputowicz. Warszawa: PISM, 2008.
- Polityka zagraniczna Rosji.* Red. S. Bieleń, M. Raś. Warszawa: Centrum Doradztwa i Informacji Difin, 2008.
- Polityka zagraniczna RP 1989—2002.* Red. R. Kuźniar, K. Szczepanik. Warszawa: Wydawnictwo ASKON, 2002.
- Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie.* Red. J. Zając. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005.
- Polityka: przedmiot badań i formy jej przejawiania się.* Red. P. Dobrowolski i M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000.

- Polonia w Niemczech. Historia i współczesność.* Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 1995.
- Polska — Niemcy — Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego.* Red. J. Iwanek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Polska — Niemcy — Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE.* Red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2008.
- Polska — Niemcy — Ukraina w Europie.* Red. W. Bonusiak. Rzeszów: Wydawnictwo WSP Rzeszów, 1996.
- Polska — Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantycznych.* Red. S. Dębski i T. Jaskułowski. Warszawa: PISM, 2005.
- Polska a Obwód Kaliningradzki Federacji Rosyjskiej. Teraźniejszość i wyzwania przyszłości.* Red. A. Żukowski. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Polska, Europa, świat. Opinia publiczna w okresie integracji.* Red. K. Zagórski i M. Strzeszewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2005.
- Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych. Polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji.* Red. B. Łomiński i M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998.
- Polska i Niemcy wobec wyzwań procesów integracyjnych.* Red. L. Olszewski i K. Wójtowicz. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
- Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie. Z dyskusji X Forum Polsko-Niemieckiego.* Red. M. Mazur-Rafał, J. Forbrig. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 2002.
- Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej.* Red. S. Sulowski. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2007.
- Polska polityka bezpieczeństwa 1989—2000.* Red. R. Kuźniar. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2001.
- Polska polityka europejska — cele i możliwości.* Red. M. Czapliński, P.M. Kaczyński. Warszawa: ISP, 2005.
- Polska Rzeczpospolita Ludowa — Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji.* Red. J. Sułek, L. Trzeciakowski, H.-A. Jacobsen, C.Ch. Schweitzer. Frankfurt am Main—Warszawa: Alfred Metzner Verlag, PISM, 1979.
- Polska w Europie na przełomie wieków.* Red. J. Stefanowicz. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych, 1997.
- Polska w stosunkach międzynarodowych.* Red. S. Bieleń. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR. Warszawa 2007.
- Polska w Unii Europejskiej. Bilans otwarcia.* Red. J. Marszałek-Kawa. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005.
- Polska w Unii Europejskiej.* Red. K. Żukrowska i J. Stryjek. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 2004.
- Polska wobec sąsiadów. Współczesne stosunki polityczne.* Red. W.T. Modzelewski. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2009.

- Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego*. Red. K. Budzowski. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2010.
- Polska — Niemcy 1945—2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*. Red. W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2007.
- Polska — Niemcy po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Bilans i perspektywy*. Red. W. Małachowski. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 2009.
- Polska — Niemcy w zjednoczonej Europie i ich ekonomiczna odpowiedzialność*. Red. W. Małachowski. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 2006.
- Polsko-francusko-niemiecka współpraca w nowej Europie*. Red. J. Drozd. Warszawa: PISM, 1993.
- Polsko-niemieckie kontakty obywatelskie. Stan badań i postulaty badawcze*. Red. P. Madajczyk i P. Popieliński. Warszawa: ISP PAN, 2008.
- Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*. Red. R. Kuźniar. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2005.
- Postanowienia i konsekwencje konferencji w Jalcie i Poczdamie*. Red. M. Smolorz. Gliwice—Opole: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2003.
- Późnowestfalski ład międzynarodowy*. Red. M. Pietraś. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2008.
- Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne*. Red. J. Barcz. Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. L. Koźmińskiego, 2007.
- Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944—2004. T. 1. Studia*. Red. W.M. Góralski. Warszawa: PISM, 2004.
- Problemy polityki zagranicznej Polski i stosunków międzynarodowych na początku XXI wieku. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*. Red. W. Czapliński i B. Łukańko. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2009.
- Proces integracji Polski z Unią Europejską*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk (współpraca O. Szura). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*. Red. K. Bachmann i J. Kranz. Kraków: Centrum Stosunków Międzynarodowych Instytutu Spraw Publicznych, 1997.
- Racja stanu w dobie transformacji ładu europejskiego. Implikacje dla Polski*. Red. J. Stefanowicz, I. Grabowska-Lipińska. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1995.
- Region jako przyszła struktura europejska. Materiały polsko-niemieckiego sympozjum odbytego w Opolu w dniach 13—15 maja 1992 r., pod kierownictwem Dietera Bacha i Krystiana Heffnera*. Red. W. Lesiuk. Opole: PIN IS, 1992.
- Regionalizm a separatyzm — historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Red. M.W. Wanatowicz. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995.

- Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej.* Red. Z Mazur. Poznań: Instytut Zachodni, 1996.
- Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina.* Red. A. Stępień-Kuczyńska i S. Bieleń. Łódź—Warszawa—Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan.* Red. M. Dobroczyński i J. Marszałek-Kawa. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005.
- Społeczno-gospodarcze aspekty współpracy polsko-niemieckiej.* Red. O. Gorbaniuk, B. Jóźwik. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009.
- Spółeczności lokalne i rozwój lokalnej demokracji.* Red. M.J. Barański. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993.
- Spór o niemiecką pamięć.* Red. P. Buras i K. Wóycicki. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 1999.
- Stany Zjednoczone. Obrona hegemonii w XXI wieku.* Red. K.A. Kłosiński. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009.
- Stosunki międzynarodowe w Europie na przełomie XX i XXI wieku. Wybrane aspekty.* Red. J. Przewłocki i M. Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2002.
- Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika.* Red. E. Haliżak i R. Kuźniar. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2006.
- Stosunki polsko-niemieckie 1949—2005. Wspólnota wartości i interesów?* Red. B. Kerski, W.D. Eberwein. Olsztyn: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, 2005.
- Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970—1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju.* Red. J. Holzer i J. Fiszer. Warszawa: Oficyna Graficzno-Wydawnicza „Typografia”, 1998.
- Stosunki polsko-niemieckie w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Wybrane problemy.* Red. P. Dobrowolski. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997.
- Stosunki polsko-rosyjskie.* Red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Stosunki Rosji z Unią Europejską.* Red. S. Bieleń i K. Chudoliej. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Świat i Polska końca XX wieku.* Red. M. Żmigrodzki. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1996.
- Traktat Nicejski.* Red. A. Podraza. Lublin: KUL, 2001.
- Transformacja systemowa w Polsce 1989—2009. Próba bilansu.* Red. R. Glajcar, W. Wojtasik. Katowice: Wydawca REMAR, 2009.
- Trójkąt Weimarski w Europie. Współpraca polsko-niemiecko-francuska. Powstanie — potencjał — perspektywy.* Red. K.-H. Standke. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009.
- Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie.* Red. K. Malinowski i M. Mildenberger. Poznań: Instytut Zachodni, 2001.
- Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku.* Red. M. Stolarczyk. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.
- Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy.* Red. B. Fijałkowska i A. Żukowski. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2002.



- Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku.* Red. M.S. Wolański. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2004.
- Węzłowe problemy Niemiec XX—XXI wieku.* Red. K. Fiedor i M.S. Wolański. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002.
- Wizje Europy.* Red. A.D. Rotfeld. Warszawa: Książka i Wiedza, 1989.
- Wokół traktatów Polska — Niemcy.* Red. L. Janicki. Poznań: Instytut Zachodni, 1992, Z. 16.
- Wspólnota sprzecznych interesów? Polska i Niemcy w procesie rozszerzania Unii Europejskiej na Wschód.* Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 1999.
- Współpraca transgraniczna Unii Europejskiej. Doświadczenia polsko-niemieckie.* Red. G. Gorzelak, J. Bachtler, M. Kasprzyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2004.
- Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa.* Red. R. Zięba. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- „Wymiar wschodni” UE — szansa czy „ide'e fixe” polskiej polityki?* Red. P. Kowal. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych, 2002.
- Wyniki negocjacji akcesyjnych nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej.* Red. H. Tendera-Właszczuk. Kraków: Wydawnictwo Oficyna Ekonomiczna, 2005.
- Zamknięcie kwestii niemieckiej 1989—1991. Studia i szkice.* Red. J. Sawczuk. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007.
- Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945—2005. 60 lat w granicach państwa polskiego.* Red. A. Sakson. Poznań: Instytut Zachodni, 2006.
- Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne.* Red. L. Janicki, B. Koszel, W. Wilczyński. Poznań: Instytut Zachodni, 1996.
- Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990—2002).* Red. P. Kalka i J. Kiwerska. Poznań: Instytut Zachodni, 2004.
- Zmiana i kontynuacja. Polityka europejska wybranych państw Unii Europejskiej.* Red. L. Jesień. Warszawa: PISM, 2008.
- Zrozumieć współczesność.* Red. G. Babiński i M. Kapiszewska. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2009.

## Artykuły w czasopismach specjalistycznych i wydawnictwach ciągłych

- Adamski Ł.: *Niemiecka debata o systemie obrony przeciwrakietowej.* „Biuletyn PISM”. Warszawa 2007, nr 17.
- Adamski Ł.: *Polityka Polski wobec Niemiec.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008.
- Anioł W.: *Między końcem historii a powrotem do przeszłości. O nowych zagrożeniach dla bezpieczeństwa europejskiego.* „Studia Europejskie” 1992, nr 1.



- Bałon K. i zespół: *Dekrety Benesza. Przegląd stanowisk*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 4.
- Barcz J., Świeboda P.: *Co dalej z traktatem z Lizbony? Uwarunkowania strategii dla Polski*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 2.
- Barcz J.: *Długi cień historii. W sprawie postanowienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 października 2008 r.* „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 1.
- Barcz J.: *Klauzule dotyczące ochrony mniejszości narodowej w nowych dwustronnych traktatach Polski z państwami sąsiedzkimi*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 2.
- Barcz J.: *Traktat z Lizbony. Zasadnicze zmiany instytucjonalne*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4.
- Baraki M.: *Nation-building in Afganistan*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Nr. 39.
- Bass N.: *Das Weimarer Dreieck. Von regionaler Kooperation zur europäischen Integration*. „Internationale Politik” 1999, Nr. 11.
- Bender P.: *Normalisierung wäre schon viel*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Nr. 5—6.
- Berlińska D.: *Znaczenie Traktatu polsko-niemieckiego dla stosunków między Polakami i Niemcami w Polsce*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3(3).
- Berlińska D., Jonderko F., Mój B.: *Mieszkańcy Śląska Opolskiego*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.
- Bieleń S.: *Paradoksy polskiej polityki zagranicznej*. „Studia Europejskie” 2004, nr 2.
- Bierling S.: *Auseinander gelebt. Das ende der transatlantischen Sonderbeziehungen*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 10.
- Bingen D.: *Bilanz deutscher Politik gegenüber Polen 1949 bis 1997*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Nr. 53.
- Bingen D.: *Die deutsch-polnischen Beziehungen nach 1945*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Nr. 5—6.
- Bingen D.: *Polityka europejska w nierównomiernym trójkącie Francja — Niemcy — Polska*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 2002, nr 1.
- Bojenko-Izdebska E.: *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech i jej wpływ na aktualne problemy w stosunkach między obydwojema krajami*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.
- Bratkiewicz J.: *Kryzys cywilizacyjny w Rosji. Jego implikacje dla stosunków polsko-rosyjskich*. „Sprawy Międzynarodowe” 1995, nr 2.
- Brzeziński Z.: *Europa, Stany Zjednoczone i wybór Rosji*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.
- Brzeziński Z.: *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*. „Rocznik Strategiczny 2000/2001”. Warszawa 2001.
- Buras P.: *„Europa uda się wspólnie”. Zmiany w niemieckiej polityce europejskiej a rola Niemiec w Unii Europejskiej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1.
- Buras P.: *Stosunki polsko-niemieckie w poszukiwaniu nowego paradygmatu*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 1—2.
- Cichocki B.: *Polityka Polski wobec Rosji*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.

- Cichocki M.A.: *Niemiecka polityka wobec Polski na nowych drogach?* „Dialog” 2005/2006, nr 72—73.
- Cichocki M.A.: *Polskie strategie w Europie*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.
- Cimoszewicz W.: *Polska racja stanu a nowe środowisko międzynarodowe*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003.
- Croft S.: *Bezpieczeństwo czy jego brak w pozimnowojennej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1.
- Czajkowski M.: *Miejsce UE w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej — uwarunkowania, założenia, pola konfliktu i obszary współpracy*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Czapliński W.: *Pojęcie reparacji wojennych w prawie międzynarodowym. Reparacje po drugiej wojnie światowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.
- Czaputowicz J.: *Europa atlantycka*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004.
- Czaputowicz J.: *Modele bezpieczeństwa XXI wieku*. „Studia i Materiały PISM”. 1995, nr 97.
- Czaputowicz J.: *Świat 2006 — powrót wielobiegunowości?* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007.
- Czarny R.M.: *Gazociąg Północny a bezpieczeństwo energetyczne Polski ze szczególnym uwzględnieniem gazu ziemnego*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV).
- Czarny R.M.: *Kontrowersje wokół Gazociągu Północnego — implikacje dla państw regionu Morza Bałtyckiego*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Czech M.: *Republika Federalna Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001.
- Czech M.: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000” Warszawa 2000.
- Czempiel E.O.: *Die amerikanische Weltordnung*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Nr. 48.
- Czempiel E.O.: *Die Neuordnung Europas*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Nr. 1—2.
- Cziomer E.: *Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne Niemiec u progu XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV): *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Cziomer E.: *Nowe uwarunkowania i problemy stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1993”. Warszawa 1994.
- Cziomer E.: *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec oraz jej powyborcze prognozy*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1995”. Warszawa 1995.
- Cziomer E.: *Znaczenie stosunków niemiecko-rosyjskich dla bezpieczeństwa i współpracy w Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 4.
- Czornik K.: *Implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej dla demokratyzacji państwa irackiego w świetle strategii Stanów Zjednoczonych*. „Studia Politicae Universita-

- tis Silesiensis". T. 3. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Deka J.: *Niemieckie świadczenia dla robotników przymusowych i niewolniczych*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2.
- Dębski S.: *O problemie dóbr kultury w stosunkach polsko-niemieckich*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 4.
- Dębski S.: *Polska a modernizacyjny wybór Rosji w XXI w.* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 6.
- Dębski S.: *Polsko-niemiecki tandem w sprawie polityki UE wobec państw Europy Wschodniej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, T. 4.
- Drozd J.: *Niemiecka polityka bezpieczeństwa w okresie zjednoczenia*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 2.
- Drozd J.: *Sprawiedliwe partnerstwo: RFN w poszukiwaniu nowej formuły współpracy z USA w polityce bezpieczeństwa*. „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 1.
- Drozd J.: *Status militarny obszaru byłej NRD a polityka zbliżenia do NATO*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.
- Drozd J.: *Stosunki Polski z Republiką Federalną Niemiec*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1993/1994”. Warszawa 1994.
- Eberhard A.: *Wojna rosyjsko-gruzińska 2008 r. — polityka Federacji Rosyjskiej i jej konsekwencje*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 3.
- Fiszer J.: *Stosunki polsko-niemieckie po roku 1989 oraz ich znaczenie dla bezpieczeństwa Europy*. „Studia Polityczne” 1996, nr 5.
- Formuszewicz R.: *„Dekrety Beneša” w aspekcie przyszłego członkostwa Czech w Unii Europejskiej*. „Przegląd Zachodni” 2003, nr 2.
- Franzke J.: *Rozszerzenie NATO na Wschód*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 4.
- Freudenstein R., Tewes H.: *Stimmungstief zwischen Deutschland und Polen. Für eine Rückkehr zur Interessengemeinschaft*. „Internationale Politik” 2000, Nr. 2.
- Freudenstein R.: *Polsko-niemiecka wspólnota sporu*. „Dialog” 2003/2004, nr 65.
- Funke M.: *Friedenspolitik ohne Königsweg*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1996, Nr. 33—34.
- Gniazdowski M.: *Kwestie historyczne w polskiej polityce zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006.
- Gotkowska J.: *W połowie drogi do pełnoletności — niemiecka polityka bezpieczeństwa*. „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 4.
- Götz R.: *Energieexporte als aussenpolitisches Instrument?* „Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” 2008, Nr 6.
- Górka-Winter B.: *Operacja stabilizacyjna NATO w Afganistanie*. „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 3.
- Grabska W.: *RFN w gospodarce świata kapitalistycznego*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1988, nr 3 (2).
- Gradziuk A.: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2008”. Warszawa 2008.
- Gradziuk A.: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.

- Grodzki R.: *Polska polityka wschodnia w okresie koabitacji po 2007 roku*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.
- Gryz J.: *Stosunki transatlantyckie w erze pozimnowojennej*. „Przegląd Europejski” 2002, nr 1.
- Guział A.: *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN a szansa na wspólną politykę wschodnią UE*. „Przegląd Zachodni” 2006, nr 2.
- Gwiazda A.: *Wyzwania globalizacji — zagrożenia dla polityki państw narodowych*. „Przegląd Politologiczny” 1998, nr 3—4.
- Haar I.: „Straty związane z wypędzeniami”: stan badań, problemy, perspektywy. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 5.
- Hacke Ch.: *Deutsche Aussenpolitik unter Bundeskanzlerin Angela Merkel*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Nr. 43.
- Hacke Ch.: *Die Aussenpolitik der Regierung Schröder/Fischer*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, Nr. 32—33.
- Hacke Ch.: *Die Aussenpolitik der Regierung Schröder/Fischer: Zwischenbilanz und Perspektiven*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Nr. 48.
- Hacke Ch.: *Die nationalen Interessen der Bundesrepublik Deutschland an der Schwelle zum 21. Jahrhundert*. „Aussenpolitik” 1998, Nr. 49.
- Hacke Ch.: *Die neue Bedeutung des nationalen Interessen für die Aussenpolitik Bundesrepublik Deutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, Nr. 1—2.
- Hacke Ch.: *Mehr Bismarck, weniger Habermas*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 6.
- Harnisch S.: *Bound to Fail? — Germany’s Policy in the Iraq Crisis 2001—2003*. „Stosunki Międzynarodowe” 2004, nr 1—2.
- Hatschikjan M.A.: *Osteuropa — ein nationalistischer Hexenkessel?* „Aussenpolitik” 1991, Nr. 3.
- Heffner K.: *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.
- Hilz W.: *Deutschland und seine Nachbarn Polen i Tschechien*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, Nr. 3—4.
- Hippler J.: „Counterinsurgency” — *Neue Einsatzformen für die NATO?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Nr. 43.
- Hopffgarten H.H.: *Współpraca Bundeswehry z krajami Europy Środkowo-Wschodniej — doświadczenia i oczekiwania*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1.
- Immerfall S., Kurthen H.: *Die transatlantische Wertegemeinschaft im 21. Jahrhundert*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2008, Nr. 5—6.
- Ischinger W.: *Durch Wandel zu Stabilität. Anmerkungen zur Zukunft der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik” 2003, Nr. 9.
- Jacobsen H.-A.: *Von der kollektiven Verteidigung zur kollektiven Sicherheit. Zur kontroversen sicherheitspolitischen Debatte in der Bundesrepublik Deutschland in der neunziger Jahren*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1995”. Warszawa 1995.
- Jacobsen H.-D., Machowski H.: *Dimensionen einer neuen Ostpolitik der EU*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Nr. 10.

- Jacoby R.: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą w 2001 r.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002.
- Jacoby R.: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą w 2002 r.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003.
- Janicki L.: *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej.* „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4.
- Janusz G.: *Polska ustawa o mniejszościach narodowych.* „Przegląd Zachodni” 2007, nr 3.
- Jarczewska-Romaniuk A.: *Ekonomiczne aspekty wojny w Iraku.* „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004.
- Jasica R.: *Obywatelstwo niemieckie w stosunkach polsko-niemieckich a problem mniejszości niemieckiej w Polsce.* „Zeszyty Niemcoznawcze” 1991, nr 6 (4).
- Jaskułowski T.: *Stosunki Polski z Niemcami.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006.
- Jesień L. (i inni): *Stan debaty nad reformą instytucjonalną w wybranych państwach Unii Europejskiej.* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 4.
- Kaca E., Łada A.: *Partnerstwo wschodnie — polska perspektywa.* „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 6.
- Kaiser K., Mildemberger M.: *Między normalnością a banałem.* „Dialog” 1997, nr 3—4.
- Kamiński A.Z., Paszewski T.: *Stany Zjednoczone i Amerykanie w polskiej polityce zagranicznej i sondażach po upadku komunizmu.* „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 2.
- Kamp K.H.: *Die Zukunft der deutsch-amerikanischen Sicherheitspartnerschaft.* „Aus politik und Zeitgeschichte” 2003, Nr. 46.
- Keller P.: *Unterwegs ins Ungewisse.* „Internationale Politik” 2009, Nr. 5.
- Kerski B.: *Pamięć i refleksja.* „Dialog” 2009, nr 88.
- Kerski B.: *Zwischen Desinteresse und Misstrauen. Zur Krise der deutsch-polnischen Beziehungen.* „Internationale Politik” 2004, Nr. 4.
- Kiwerska J.: *USA w polityce Niemiec.* „Przegląd Zachodni” 2008, nr 1.
- Klute T.: *Czy roszczenia wypędzonych mają szanse powodzenia?* „Dialog” 2004, nr 66—67.
- Kohtamäki N.: *Polityka Polski wobec Niemiec.* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.
- Koralewski I.P.: *Polsko-niemieckie euroregiony i zbliżenie Polski do Unii Europejskiej.* „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 2.
- Korbel J.: *Exodus Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945—1990.* „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1996, nr 3.
- Korybut-Woroniecki A.: *Niemcy.* „Studia i Materiały PISM” 1996, nr 101.
- Kosiarski J.: *Mniejszość niemiecka w Polsce.* „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7—12.
- Koszel B.: *Niemcy i Polska wobec Europejskiej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej.* „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV); *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI wieku.* Red. E. Cziomer.



- Koszel B.: *Przyszłość zjednoczonej Europy w koncepcjach Niemiec i Francji*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 3.
- Koziej S.: *Amerykański system obrony przeciwrakietowej*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008.
- Krakowski J.: *Czy sprostamy konkurencji na rynku Unii Europejskiej?* „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.
- Kranz J.: *Podjęmowanie decyzji większością kwalifikowaną*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 4.
- Kranz J.: *Polska i Niemcy w Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 1.
- Kranz J.: *Polsko-niemieckie cienie przeszłości*. „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.
- Krause J., Irlenkäuser J., Schreer B.: *Wohin gehen die USA? Die neue Nationale Sicherheitsstrategie der Bush-Administration*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Nr. 48.
- Kreile M.: *Verantwortung und Interesse in der deutschen Aussen- und Sicherheitspolitik*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1996, Nr. 5.
- Krejci M.: *Czesi i Niemcy: współpraca lub konfrontacja*. „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1996, nr 2.
- Kremer A.: *Po co potrzebujemy nowego partnerstwa wschodniego?* „Dialog” 2008—2009, nr 85—86.
- Kühnhardt L.: *Die NATO im Prozess der inneren und äusseren Veränderung*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1996, Nr. 5.
- Kulesa Ł.: *Polityka Polski wobec konfliktu gruzińskiego*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2009”. Warszawa 2009.
- Kuśkowski J.: *Federacja a poszerzona Unia (Próba odpowiedzi Joschce Fischerowi)*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001”. Warszawa 2001.
- Kupiecki R.: *Główne aspekty polityki bezpieczeństwa Polski*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006.
- Kupiecki R.: *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 3.
- Kurcz Z.: *Refleksje o mniejszości niemieckiej*. „Dialog” 1997, nr 3—4.
- Kuźniar R.: *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*. „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1.
- Kuźniar R.: *Polska w czasach światowej turbulencji*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 6.
- Kuźniar R.: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003.
- Kuźniar R.: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2006/2007”. Warszawa 2007.
- Kuźniar R.: *Wprowadzenie*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008.
- Lang K.-O.: *Eine Beziehung mit Hindernissen — Deutsch-Polnische Beziehungen zwischen Konfrontation und Zusammenarbeit*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.



- Lang K.-O.: *Między geopolityką a integracją europejską*. „Dialog” 2008, nr 84.
- Lasoń M.: *Udział Polski w operacjach wojskowych Unii Europejskiej na przykładzie misji w Demokratycznej Republice Konga i w Republice Czadu*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Leggewie C.: *Globalisierung versus Hegemonie. Zur Zukunft der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 1.
- Leuning R.: *Polen und Detschland nach den Regierungswechseln 2005*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.
- Lewandowski L.: *Znaczenie współpracy w Trójkącie Weimarskim dla budowy bezpieczeństwa nowej Europy*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1.
- Link W.: *Deutschland im multipolaren Gleichgewicht der grosse Mächte und Regionen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2000, Nr. 24.
- Lipowicz I.: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2005”. Warszawa 2005.
- Łakomska G.: *Wyzwania w stosunkach niemiecko-amerykańskich w XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.
- Łoś-Nowak T.: *Interwencja w celach humanitarnych: obowiązek społeczności międzynarodowej czy narzędzie polityki mocarstw?* „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2001, nr 1.
- Madajczyk P.: *Mniejszość niemiecka w RP w latach 1992—1993*. „Rocznik Polsko-Niemiecki 1993”. Warszawa 1994.
- Maliszewska-Nienartowicz J.: *Europejska Polityka Sąsiedztwa: cele i instrumenty*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3.
- Marschall Ch.: *Niemcy patrzą na Wschód*. „Przegląd Polityczny” 1995, nr 29.
- Maull H.W.: *Nationale Interessen! Aber was sid sie?* „Internationale Politik” 2006, Nr 10.
- Maull H.W.: *Zivilmacht Bundesrepublik Deutschland — Vierzehen Thesen für eine neue deutsche Aussenpolitik*. „Europa Archiv” 1992, Nr. 10.
- Maurer A.: *Die Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschen Vorsitz*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Nr. 43.
- Meir Ch.: *Deutsche Russlandpolitik zu Begin des 21. Jahrhunderts: Kontinuität und Wandel*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (111).
- Meier Ch.: *Die „grosse Koalition” und die deutsche-russische Partnerschaft: Kontinuität und neue Akzente*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 2006, nr 2.
- Meller S.: *Jak rozmawiać z Rosją*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 1.
- Meller S.: *Język polityki i racja stanu*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2.
- Menkiszak M.: *Polska w obecnej polityce rosyjskiej*. „Więź” 1995, nr 3.
- Michałowski S.: *Polacy i Niemcy w nowych realiach: możliwości współpracy i grzech zaniechania*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002.
- Michałowski S.: *RFN wobec rozszerzenia Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 2.

- Michałowski S.: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2004”. Warszawa 2004.
- Mik C.: *Opinia w sprawie znaczenia prawnego listów załączonych do umów międzynarodowych (na przykładzie umów dwustronnych RP z RFN)*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny”. Warszawa 2001/2003. T. 1.
- Mishra R.: *Merkels. Mission. Die aussenpolitischen Vorstellungen der neuen Kanzlerin*. „Internationale Politik” 2005, Nr 11.
- Misiala J.: *Niemcy jako partner gospodarczy Polski*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 2.
- Miszczak K.: *Polska a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3.
- Miszczak K.: *Przyszłość Trójkąta Weimarskiego po przystąpieniu do Unii Europejskiej*. „Przegląd Środkowoeuropejski” 2004, nr 1.
- Molo B.: *Problem roszczeń cywilno-prawnych obywateli Niemiec wobec Polski*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Molo B.: *Znaczenie Rosji dla bezpieczeństwa energetycznego Niemiec*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III).
- Moss K.B.: *Reasserting American Exceptionalism — Confronting the World. The National Security Strategy of the Bush Administration*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3.
- Muszyński M.: *Roszczenia majątkowe „wypędzonych” w prawie międzynarodowym*. „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 3.
- Ners K.J.: *Pomoc zagraniczna dla transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Sześć lat doświadczeń*. „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 3—4.
- Niemcy: na drodze od „republiki bońskiej” do „republiki berlińskiej”*. „Rocznik Strategiczny 1996/1997”. Warszawa 1997.
- Ochmann C.: *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*. „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 6.
- Ociepka B.: *Pamięć mediów*. „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.
- Olechowski A.: *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1995”. Warszawa 1995.
- Onyszkiewicz J., Osica O.: *W stronę nowego NATO*. „Raporty i Analizy” 2002, nr 3.
- Osica O.: *Lekcja polityki. Polska wobec konfliktu wokół Iraku*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003.
- Orlikowska A., Jankowski M.: *Przyszłość Unii Europejskiej w świetle ustaleń szczytu brukselskiego z dnia 21 i 22 czerwca 2007 roku. Analiza wybranych aspektów niemieckiej prezydencji*. W: „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”, T. 4—5. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2009.
- Overmans R.: *Personale Verbaste der deutschen Bevölkerung durch Flucht und Vertriebung*. „Dzieje Najnowsze” 1994, T. 16.
- Pałasz U.: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1998”. Warszawa 1998.

- Pałasz U.: *Stosunki z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1999”. Warszawa 1999.
- Papcke S.: *Zur Neuorientierung deutscher Aussenpolitik*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1998, Nr. 12.
- Parzymies S.: *Polska w Trójkącie Weimarskim*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1993/1994”. Warszawa 1994.
- Parzymies S.: *Trójkąt Weimarski w poszerzonej Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2.
- Paterek A.: *Niemcy wobec procesu dalszego poszerzania UE*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Pease N.: *Stany Zjednoczone i Europa Środkowa w XX wieku*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 2.
- Pędziwoł A.M.: *Dekrety Benesza: wygaste czy palące*. „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56.
- Pflüger F.: *Polska i jej przytroczenie do Zachodu*. „Dialog” 1996, nr 2.
- Pflüger F.: *Warunek pojednania Polski z Rosją*. „Dialog” 1998, nr 2.
- Picht R.: *Die mutige Republik*. „Internationale Politik” 2005, Nr. 7.
- Pomianowski W.: *Niemcy*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2003”. Warszawa 2003.
- Potthoff H.: *Zwiespältiges erbe, Dissens und Brückenschläge — Gedenkkultur, Politik und Vertriebungsdebatte*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Pradetto A., Siegmund P.: *Zjednoczone Niemcy a Europa Środkowowschodnia*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 4.
- Pradetto A.: *Ganz und gar nicht ohne Interessen*. „Internationale Politik” 2006, Nr 1.
- Pradetto A.: *Niemiecka polityka zagraniczna a kryzysy międzynarodowe 1991—2007: nowa tożsamość Bundesherwey*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV): *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Priesmeyer-Tkocz W.: *Die Europäische Union und die Ukraine. Kritische Analyse der Europäischen Nachbarschaftspolitik gegenüber der Ukraine*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 2006, nr 2.
- Priesmeyer-Tkocz W.: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Sąsiedztwa ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4(III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.
- Rahr A.: *Kein Europa ohne Russland*. „Internationale Politik” 2009, Nr. 1.
- Rahr A.: *Schröders Russland-Politik*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 9.
- Reiter J.: *Refleksja na temat stosunków polsko-niemieckich*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1997”. Warszawa 1997.
- Rinke A.: *Betriebsanleitung für den „Reset“*. „Internationale Politik” 2009, Nr. 11—12.
- Rode G.: *Die deutsch-polnischen Beziehungen von 1945 — bis in die achtziger Jahre*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 1988, Nr. 11—12.

- Romiszeńska I.: *Banki niemieckie w Polsce oraz ich rola w rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a RFN w latach dziewięćdziesiątych*. „Zeszyty Instytutu Zachodniego”. Poznań 1998, nr 10.
- Rotfeld A.D.: *Polityka suwerennej Polski w niestabilnym świecie*. „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 4.
- Rotter M.E., Freudenstein R.: *Powrót do przyszłości?* „Dialog” 2008, nr 82.
- Royen Ch.: *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1.
- Rudolf P.: *Deutschland und die USA — eine Beziehungskrise?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, Nr. 48.
- Rudolf P.: *Die Rückkehr des liberalen Hegemon*. „Internationale Politik” 2006, Nr. 1.
- Rühle M.: *Entwicklungslinien des Atlantischen Bündnisses*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, Nr 43.
- Rumiński K.: *Niemiecka Polonia czy polskojęzyczni Niemcy?* „Dialog” 1999, nr 13.
- Rychłowski B.: *Problemy bezpieczeństwa w warunkach geopolitycznych transformacji Europy*. „Studia i Materiały PISM” 1994, nr 82.
- Saathof G.: *Rozdział jeszcze nie zamknięty*. „Dialog” 1996, nr 1.
- Sadowska-Cieślak E.: *Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w Polsce*. „Studia i Materiały PISM” 1993, nr 24.
- Sakson A.: *Perspektywy polsko-niemieckiej współpracy*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.
- Schäuble W.: *Deutschland und Europa*. „Europa Archiv” 1995, Nr 12.
- Scheffel Ch.B.: *Niemcy i Polska wobec Rosji — problemy partnerstwa i sąsiedztwa*. „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 1—2.
- Scheffel Ch.B.: *Problemy i sprzeczności interesów w stosunkach niemiecko-polskich na przełomie stuleci*. „Stosunki Międzynarodowe” 2002, nr 3—4.
- Schetter C.: *Lokale Macht — und Gewaltstrukturen in Afghanistan*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, Nr. 39.
- Schmidt P.: *Deutsche Sicherheitspolitik im Rahmen von EU, WEU und NATO*. „Aussenpolitik” 1996, Nr 3.
- Schmidtendorf H.: *Zwrot dóbr kultury — kiedy nastąpi przełom*. „Dialog” 2001/2002, nr 58/59.
- Schönbohm J.: *Nowe problemy bezpieczeństwa w Europie*. „Studia i Materiały PISM”. Warszawa 1993, nr 54.
- Schulz E.: *RFN po zmianie rządu*. „Przegląd Zachodni” 1999, nr 2.
- Schulze P.W.: *Putins Vermächtnis: Russische Innen- und Aussenpolitik zu Beginn der Präsidentschaft Dmitri Medwedews*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2008, Nr. 4.
- Schwarz H.P.: *Die Zentralmacht Europas auf Kontinuitätskurs. Deutschland stabilisiert den Kontinent*. „Internationale Politik” 1999, Nr. 11.
- Sieg H.M.: *Ein Raketenschild für die NATO? Implikationen für Polen und Deutschland*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.

- Simonides D.: *Nad przyszłością*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.
- Skubiszewski K.: *Nacjonalizm w dzisiejszej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3.
- Skubiszewski K.: *Polska i Sojusz Północnoatlantycki w latach 1989—1991*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.
- Skubiszewski K.: *Racja stanu z perspektywy polskiej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992”. Warszawa 1994.
- Sokołowski A.: *Niemcy a terroryzm międzynarodowy w XXI wieku*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*. Red. E. Cziomer.
- Spanger H.J.: *EU — Russland. Was bleibt der strategischen Partnerschaft?* „Internationale Politik und Gesellschaft” 2007, Nr. 2.
- Staack M.: *Grossmacht oder Handelsstaat?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1998, Nr. 12.
- Stachura J.: *Stosunki amerykańsko-rosyjskie: dynamika rywalizacji i współzależności*. „Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 3—4.
- Stachura J.: *Niemcy*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002”. Warszawa 2002.
- Stadtmüller E.: *Unia Europejska i regionalny governance. Wymiar wschodni*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 4.
- Steinbach U.: *Irakische fata Morgana. Projekt Demokratie in islamischen Ländern: zum Scheitern verurteilt?* „Internationale Politik” 2003, Nr 8.
- Stolarczyk M.: *Aktualne problemy Górnego Śląska w kontekście stosunków polsko-niemieckich*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4.
- Stolarczyk M.: *Czynnik narodowy w polityce zagranicznej państw*. „Studia Nauk Politycznych” 1985, nr 1.
- Stolarczyk M.: *Czynnik narodowy w praktyce zagranicznej państwa a procesy globalizacji i integracji*. W: „Studia Politicae Universitas Silesiensis”. T. 2. Red. J. Iwanek, M. Stolarczyk, przy współpr. O. Szury-Olesińskiej. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Stolarczyk M.: *Idea jedności europejskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe w po-zimnowojennej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 2.
- Stolarczyk M.: *Jedność Europy jako element nowego (postulowanego) ładu europejskiego*. „Przegląd Zachodni” 1994, nr 2.
- Stolarczyk M.: *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku*. „Przegląd Zachodni” 2005, nr 1.
- Stolarczyk M.: *Polska i Europa Środkowa w polityce zagranicznej Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*. „Stosunki Międzynarodowe” 1999, nr 20.
- Stolarczyk M.: *Stanowisko Polski wobec kwestii zjednoczenia dwóch państw niemieckich w latach 1949—1982*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1988, nr 3 (4).
- Stolarczyk M.: *Wokół formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”*. „Przegląd Zachodni” 1998, nr 1.
- Styczek J.: *Stosunki Polski z Niemcami*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2007”. Warszawa 2007.



- Sulowski S.: *Polsko-niemiecka współpraca młodzieży — wkładem na rzecz pojednania i partnerskiego współdziałania*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1998, nr 1.
- Symonides J.: *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004.
- Szafarz R.: *Zagadnienie traktatu pokojowego z Niemcami*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1990, nr 5 (4).
- Szeptycki A.: *Polityka Rosji wobec Ukrainy: instrumenty wpływu*. „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 1.
- Szymański A.: *Polska wobec dalszego poszerzenia Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Szyborski: *Irak: casus belli*. „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2.
- Talas P.: *Polska, tarcza rakietowa i europejska polityka bezpieczeństwa*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 3.
- Tewes H.: *Polska i Niemcy: jakie są źródła wspólnoty interesów?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 3.
- Ther P.: *Tajny model podwójnego obywatelstwa*. „Zbliżenia. Polska — Niemcy” 1995, nr 3.
- Thies J.: *Partner oder Konkurrent? Die deutsch-amerikanischen Beziehungen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2004, Nr. 45.
- Timmerman H.: *Die deutsch-russischen Beziehungen im europäischen Kontext*. „Internationale Politik und Gesellschaft” 2007, Nr. 1.
- Tomala M.: *Kwestia odszkodowań niemieckich po 1990 roku*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, T. 2, nr 3 (7).
- Tomala M.: *Polska wobec problemu zjednoczenia Niemiec*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1990, nr 5 (4).
- Tomala M.: *Przyjaźń z NRD, ale za jaką cenę?* „Zeszyty Niemcoznawcze” 1994, nr 1.
- Tomala M.: *Realizacja „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991”*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1996, nr 1.
- Tomala M.: *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?* „Rocznik Polsko-Niemiecki”. Warszawa 2004.
- Traba R.: *Czy wszystkie dzieła sztuki nie powinny pozostać tam gdzie są?* „Dialog” 1999 (wiosna—lato).
- Trenkner J.: *Antyamerykański naród. Niemcy a wojna w Iraku*. „Dialog” 2003, nr 64.
- Trenkner J.: *Berlin — Moskwa: nowy rzeczowy styl Niemców?* „Dialog” 2007, nr 77—78.
- Troebst S.: *Europeizacja pamięci o wypędzonych 2002—2007*. „Przegląd Zachodni” 2008, nr 2.
- Trzaskowski R.: *Dlaczego bronimy Nicei?* „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 4.
- Umbach F.: *Europas nächster Kalter Krieg*. „Internationale Politik” 2006, Nr 2.



- Urban T.: *Historische Belastungen der Integration Polen in die EU*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2005, Nr. 5—6.
- Veit W.: *Zwischen Realpolitik und historischer Verantwortung. Zur Aussenpolitik der rot-grünen Koalition in Deutschland*. „Internationale Politik und Gesellschaft“ 2006, Nr. 1.
- Vetter R.: *Vergangenheit als Spielmünze*. „Internationale Politik“ 2006, Nr. 10.
- Vorländer H.: *Dritter Weg und Kommunitarismus*. „Aus Politik Und Zeitgeschichte“ 2001, Nr. 16—17.
- Wagner H.: *Die neue deutsche Aussenpolitik der neuen kanzlerin Angela Merkel*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): Nowa rola międzynarodowa Niemiec. Red. E. Cziomer.
- Wagner H.: *Die polnische und deutsche Debatte über den Vertrag von Lissabon. Dissonanzen und Übereinstimmungen*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku. Red. E. Cziomer.
- Warkotsch A.: *Die Nachbarschaftspolitik der EU im postsowjetischen Raum*. „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 2007, Nr. 43.
- Wągrowska M.: *Wraz z tarczą — nowe dylematy w polityce bezpieczeństwa*. „Rocznik Strategiczny 2007/2008”. Warszawa 2008.
- Weidenfeld W., Janning J.: *Jak rządzić Europą? Problemy i struktura Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1.
- Weidenfeld W.: *Der deutsche Weg*. „Internationale Politik“ 1995, Nr. 4.
- Weidenfeld W.: *Kühles Kalkül. Die neue Ära der transatlantischen Beziehungen*. „Internationale Politik“ 2001, Nr. 6.
- Węc J.J.: *Stanowisko Niemiec wobec kryzysu konstytucyjnego w Unii Europejskiej*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4 (III): Nowa rola międzynarodowa Niemiec. Red. E. Cziomer.
- Węc J.J.: *Polska wobec jedności niemieckiej i zjednoczenia Niemiec 1989—1990*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1991, nr 1—3.
- Węc J.J.: *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej. Między współpracą a konfliktem interesów*. „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.
- Węc J.J.: *Spór o kształt konstytucji europejskiej*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 3.
- Wiłkomirska W.: *Niemcy wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony 2002—2006*. „Stosunki Międzynarodowe” 2006, nr 3—4.
- Wind B.: *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1.
- Witte B.C.: *Alte Bildungen und neue Wege nach Mittel- und Osteuropa. Die Kulturbeziehungen Deutschlands mit seinen östlichen Nachbarn*. „Europa Archiv”, 7 I 1991.
- Wojtasiewicz W.: *Strategiczne następstwa konfliktu gruzińsko-rosyjskiego w wymiarze regionalnym i globalnym*. „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1.
- Wolff-Powęska A.: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM”. Warszawa 1993, nr 71.
- Wolff-Powęska A.: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM”. Warszawa 1992, nr 54.

- Wolff-Powęska A.: *Polska — Niemcy: dialog w nauce i polityce*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 2.
- Wolff-Powęska A.: *Polskie spory o historię i pamięć*. „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.
- Wolff-Powęska A.: *Wokół najnowszego sporu o przeszłość polsko-niemiecką*. „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1.
- Woźniak B.: *Europejska Polityka Sąsiedztwa: „udawane rozszerzenie” czy niedoceniany instrument?* „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3.
- Ziemer K.: *Polska i Niemcy — jaka przeszłość, jaka przyszłość?* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1.
- Zięba R.: *Czy w stosunkach polsko-rosyjskich możliwe jest przejście od „polityki historycznej” do „polityki perspektywicznej”?* „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3.
- Zięba R.: *Rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony: implikacje dla Polski*. „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2008, nr 4 (V): *Wyzwania partnerstwa polsko-niemieckiego u schyłku pierwszej dekady XXI wieku*. Red. E. Cziomer.
- Żukrowska K.: *Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”. Warszawa 2006.

## Prasa (dzienniki i tygodniki)

„Der Spiegel“  
„Die Welt“  
„Das Parlament“  
„Dziennik”  
„Frankfurter Allgemeine Zeitung“  
„Gazeta Wyborcza”  
„Newsweek Polska”  
„Polityka”  
„Przegląd”  
„Rzeczpospolita”  
„Süddeutsche Zeitung“  
„Wprost”

## Ważniejsze adresy internetowe

<http://www.ec.europa.eu>  
<http://www.internationalepolitik.de>  
<http://www.auswartiges-amt.de>  
<http://www.bbn.gov.pl>

<http://www.budesregierung.de>  
<http://www.bundestag.de>  
<http://www.cbos.pl>  
<http://www.cdu.de>  
<http://www.csm.org.pl>  
<http://www.dziennik.pl>  
<http://www.europa.eu.int>  
<http://www.fwpn.org.pl>  
<http://www.gazeta.pl>  
<http://www.globalsecurity.org>  
<http://www.ihk.pl>  
<http://www.kprm.gov.pl>  
<http://www.mg.gov.pl>  
<http://www.mswia.gov.pl>  
<http://www.msz.gov.pl>  
<http://www.nato.int>  
<http://www.natolin.edu.pl>  
<http://www.osw.waw.pl>  
<http://www.pkw.gov.pl>  
<http://www.platforma.org./print/>  
<http://www.pol-niem.pl>  
<http://www.prezydent.pl>  
<http://www.rp.pl>  
<http://www.sejm.gov.pl>  
<http://www.spd.de>  
<http://www.spiegel.de>  
<http://www.stat.gov.pl>  
<http://www.warschau.diplo.de>  
<http://www.weimarer-dreieck.eu>  
<http://www.weissbuch.de>  
<http://www.welt.de>  
<http://www.ukie.gov.pl>

## Indeks nazwisk

### A

Adamczuk Lucjan — 443  
Adamkus Valdas — 578  
Adamski Łukasz — 281, 341, 342, 529  
Adenauer Konrad — 87, 280  
Albright Madeleine K. — 56, 252, 298, 486  
Alexander Manfred — 117  
Altermatt Urs — 61  
Ambroziak Robert — 553  
Amsterdamski Stefan — 291  
Ananicz Andrzej — 211  
Andrzejczuk Robert — 296  
Andrzejewski Piotr — 119  
Anioł Włodzimierz — 57, 61, 160  
Antas Łukasz — 365  
Ash Timothy Garton — 44, 93, 95, 124, 139, 142, 525  
Asmus Ronald — 39, 156  
Assmann Aleida — 373  
Augstein Rudolf — 98  
Avioutsikii Viatcheslav — 559

### B

Babiński Grzegorz — 280, 564  
Bachmann Klaus — 11, 79, 80, 116, 150, 195, 320, 371, 384, 385, 411, 417, 418, 423, 512, 517, 529, 533, 538, 540, 602, 603  
Bachtler Jon — 368  
Bahr Egon — 22, 32, 47, 101  
Balcerowicz Leszek — 36, 249, 253

Balicka Mariola — 66  
Baluk Walenty — 558  
Bałon Krzysztof — 183  
Banaszak Bogusław — 96, 180  
Banaś Monika — 30  
Baraki Martin — 477  
Baranowski Władimir G. — 301  
Barański Marek J. — 223, 294  
Barcik Jacek — 299  
Barcz Jan — 70, 93, 96, 103, 104, 107, 174, 177, 178, 201, 233, 237, 259, 303, 320, 326, 380, 393, 397, 404, 405, 408, 450, 537, 537, 542, 545, 546, 548, 549, 600  
Baring Arnulf — 43, 51, 56, 126, 207, 212, 407, 528, 570  
Barski Jarosław — 186  
Bartoszek Adam — 215  
Bartoszewski Władysław — 82, 111, 112, 145, 188, 193, 345, 429, 431, 530, 531, 536, 586  
Baryluk Magdalena — 43, 207  
Bass Norbert — 168  
Bauch Johannes — 158, 217  
Bauman Zygmunt — 57, 292  
Belka Marek — 252, 325, 327, 401, 541, 542  
Bender Peter — 9, 10, 222  
Benecke Dieter W. — 220, 225  
Benesz Eduard — 182, 183, 184, 379  
Benz Wolfgang — 182, 196  
Berdychowska Bogumiła — 444  
Bergner Christoph — 448, 454

- Berlińska Danuta — 200, 227, 229, 230, 244, 444, 445, 446, 447  
 Bertram Christoph — 496, 503  
 Beste Ralf — 308, 560  
 Bielecki Jan Krzysztof — 37  
 Bielecki Jędrzej — 249, 342, 343, 345, 365, 483, 519  
 Bieleń Stanisław — 22, 29, 30, 34, 38, 56, 65, 66, 67, 75, 76, 77, 219, 249, 266, 298, 305, 306, 470, 505, 553, 556, 557, 562, 573  
 Bierling Stephan — 497  
 Bieroń Tomasz — 54  
 Bierzanek Remigiusz — 98, 388  
 Bil Ireneusz — 271, 356  
 Bilmes Linda J. — 289  
 Bingen Dieter — 9, 10, 21, 69, 75, 79, 81, 82, 95, 104, 108, 116, 119, 124, 127, 157, 165, 166, 172, 173, 182, 200, 203, 235, 242, 330, 353, 423, 436, 573, 591, 613  
 Bittner Jochen — 495  
 Blair Tony — 274, 527  
 Blome Nikolaus — 540  
 Blumenwitz Dieter — 175, 391, 394  
 Bobiński Krzysztof — 261, 539, 542  
 Bobrow Davis B. — 20, 55, 126, 136, 466  
 Bojenko-Izdebska Ewa — 414, 425, 429  
 Bolecki Antoni — 401, 402  
 Bönisch Georg — 432  
 Bonisławski Piotr — 292  
 Bonusiak Włodzimierz — 36, 37, 69, 72, 116, 117  
 Borkowski Paweł Janusz — 62, 524, 552, 565, 587  
 Borodziej Włodzimierz — 82, 91, 195, 382, 384, 385, 386, 416, 423  
 Borowiec Piotr — 293  
 Bosacki Marcin — 257  
 Brandt Willy — 95, 321  
 Bratkiewicz Jarosław — 65  
 Bredow Wilfried von — 32, 471, 509, 515  
 Brenner Michael — 466  
 Brock Lothar — 53  
 Brocka-Palacz Bogumiła — 365  
 Broda Marian — 305  
 Browarek Tomasz — 35  
 Brumlik Micha — 387, 397  
 Bryc Agnieszka — 65, 266, 306  
 Brzeziński Zbigniew — 54, 55, 56, 57, 58, 65, 67, 145, 159, 286, 290, 299, 310, 339, 482, 488, 502, 574, 582, 597  
 Bubis Ignaz — 191, 377  
 Buchanan Patrick J. — 583  
 Budge Ian — 63, 524  
 Budnikowski Tomasz — 270  
 Bugaj Ryszard — 433  
 Buras Piotr — 21, 81, 83, 150, 191, 258, 261, 262, 282, 316, 333, 344, 376, 377, 413, 417, 434, 498, 499, 512, 513, 529, 541, 587, 602, 603, 611, 612, 613, 614  
 Burchill Scott — 28, 151  
 Budzowski Klemens — 265  
 Busse Nikolas — 497  
 Bush George W. — 253, 279, 281, 284, 285, 286, 288, 289, 290, 295, 302, 303, 307, 308, 467, 468, 469, 474, 479, 481, 483, 488, 489, 490, 495, 497, 498, 499, 501, 503, 504, 505, 506, 511, 513, 514, 582, 606  
 Buzek Jerzy — 37, 71, 113, 251, 252, 315, 317, 320, 322, 435, 438, 535
- ## C
- Chałupczak Henryk — 35, 248  
 Chardon Matthias 518  
 Cheney Dick — 489  
 Chevenement Jean-Pierre — 526  
 Chirac Jacques — 169, 298, 330, 337, 527, 537  
 Chomsky Noam — 292, 583  
 Chudoliej Konstantin — 556  
 Chylińska Dominika — 582  
 Cichocki Bartosz — 575, 579,  
 Cichocki Marek A. — 125, 164, 260, 331, 334, 417, 425, 534, 546  
 Cichosz Marzena — 557  
 Cieśla Joanna — 335  
 Cimoszewicz Włodzimierz — 37, 75, 80, 259, 261, 262, 323, 327, 401, 483, 531, 532, 539, 542  
 Ciok Stanisław — 368  
 Cisz Katarzyna — 271  
 Clinton Bill — 39, 56, 57, 153, 501  
 Clinton Hilary — 288  
 Cohen Daniel — 292  
 Cohen Stephan F. — 309  
 Cordell Karl — 10, 23

Crawford Beverly — 23  
Cylwik Ewa — 582  
Cywiński Piotr — 119, 189, 203, 367, 380, 398, 406, 455  
Czachór Zbigniew — 182  
Czachur Waldemar — 362, 370, 449, 452, 615  
Czajkowski Marek — 414, 467, 521, 537, 554, 558, 580  
Czaplicki Michał — 261  
Czapliński Marek — 416  
Czapliński Władysław — 38, 172, 181, 185, 197, 383, 404  
Czaputowicz Jacek — 20, 28, 33, 83, 146, 152, 271, 286, 301, 467, 498, 502, 506, 564, 615  
Czarnacka Agata — 559  
Czarnocki Andrzej — 266, 306  
Czarny Elżbieta — 119, 121, 358, 363  
Czarny Ryszard M. — 569  
Czech Marcin — 317, 321, 349, 351  
Czempiel Ernst-Otto — 147, 149, 151, 504  
Cziomer Erhard — 8, 21, 22, 32, 41, 42, 43, 44, 46, 47, 50, 52, 69, 70, 71, 72, 73, 76, 88, 90, 92, 112, 117, 127, 135, 146, 173, 184, 188, 208, 209, 212, 224, 272, 275, 280, 281, 282, 414, 465, 467, 471, 521, 537, 544, 556, 560, 564, 567, 568, 569, 570, 577, 584, 591, 613  
Czornik Katarzyna — 490  
Czwojdrak Aleksandra — 28  
Czubiński Antoni — 88, 94, 127  
Czuchowski Wojciech — 507  
Ćwiek-Karpowicz Jarosław — 309, 547  
Ćwieluch Juliusz — 494

## D

Daalder Ivo H. — 583  
Dahrendorf Ralf — 136, 137  
Davis Norman — 373  
Deka Jakub — 319  
Devetak Richard — 151  
Dębski Sławomir — 269, 325, 328, 390, 439, 483, 499, 512, 581  
Dmitrów Edmund — 195, 196, 374, 386, 386, 387  
Dmochowska Hanka — 45, 138, 163

Dobroczyński Michał — 27, 28, 42, 115, 140, 152, 158, 161, 211, 219, 221, 266, 574  
Dobrosz Janusz Konrad — 21, 76, 189, 193, 198, 399  
Dobrowolski Paweł — 198  
Dobrowolski Piotr — 161, 216, 230, 298, 304, 472  
Dolińska Xymena — 167, 440, 458, 459, 460, 519  
Doliwa-Klepacki Zbigniew M. — 38, 250, 517  
Domagałski Marek — 412  
Domagała Arkadiusz — 39, 162, 259, 517, 522  
Dowgielewicz Mikołaj — 531  
Drawicz Andrzej — 189  
Dreithaler Rudolf — 183  
Drieschner Frank — 495  
Dröge Susanne — 292  
Drozd Jarosław — 21, 129, 158, 168, 207, 502  
Dudek Antoni — 36, 248, 249  
Dumas Roland — 167  
Dutkiewicz Mieczysław — 88  
Dziadul Jan — 233  
Dziergwa Roman — 240

## E

Eberhardt Adam — 202, 308, 399  
Eberwein Wolf-Dieter — 8, 22, 69, 70, 74, 80, 110, 316, 333, 419, 466, 612, 614  
Ehrlich Ludwik — 388  
Eitel Tono — 438  
Evans Gareth — 147

## F

Falkowski Witold — 304  
Fallaci Oriana — 290  
Fałkowski Mateusz — 75, 167, 261, 335, 336, 368, 440, 458, 459, 460, 461, 462, 539, 565, 573, 577, 591, 612  
Ferguson Niall — 284  
Fiedor Karol — 228  
Fijałkowska Barbara — 140  
Fijor Jan M. — 292  
Fischer Joschka — 70, 71, 138, 139, 273, 316, 322, 323, 328, 421, 502, 513, 525, 526, 527, 528, 530, 537, 542, 587, 602



Fischer Thomas — 62  
Fiszer Józef — 9, 63, 69, 79, 112, 132, 173,  
219, 235, 524  
Forbrig Jörg — 75, 323  
Foremny Dariusz — 267  
Formuszewicz Ryszard — 368, 379, 406  
Fotyga Anna — 334, 339, 340, 341, 406,  
407, 427, 454, 545  
Förster Rolf — 140  
Frankowski Paweł — 28, 56, 147, 286  
Franzke Jochen — 126  
Frendl Ludwik — 140  
Freudenstein Roland — 11, 12, 70, 83,  
258  
Friedman Milton — 295  
Friedrich Jörg — 377  
Fritsch-Bournazel Renata — 53  
Fronia Marcin — 292  
Frowein Jochen A. — 326, 397, 404, 405  
Frysztański Krzysztof — 227  
Fukuyama Francis — 54, 58  
Funke Manfred — 207

## G

Gaddis John Lewis — 53  
Gańczak Filip — 335, 449, 464  
Gardocki Sylwester — 554, 555, 559,  
560  
Gareis Sven Bernhard — 129  
Garrison Jim — 583  
Garsztecki Stefan — 166, 242, 590  
Gawin Dariusz — 334  
Gelles Romuald — 331  
Genscher Hans-Dieter — 48, 49, 95, 104,  
106, 107, 142, 167, 174, 208, 380, 393  
Geremek Bronisław — 39, 70, 71, 113,  
186, 252, 291, 316, 317, 322, 483  
Gareis Sven Bernard — 349, 350  
Geremek Rafał — 460  
Gibas-Krzak Danuta — 298  
Giddens Anthony — 274, 304  
Giedroyc Jerzy — 40  
Giertych Roman — 542  
Gilman Sander L. — 22  
Giscard d'Estaing Valéry — 537  
Giziński Jarosław — 118  
Głajcar Rafał — 52, 283  
Gloser Günter — 589  
Gloz Peter — 415

Głębiński Stanisław — 54  
Gnauck Gerhard — 375  
Gniazdowski Mateusz — 202, 256, 399,  
424  
Goldhagen Daniel Jonah — 376, 377  
Golka Marian — 292  
Gontarski Waldemar — 398, 399  
Gorbaczow Michaił — 97, 155, 208, 434  
Gorbaniuk Oleg — 121, 348  
Gordon Philip H. — 255  
Görling Herman — 202  
Gorzela Grzegorz — 368  
Gotkowska Justyna — 483  
Goworowska-Adamska Hanna — 292  
Götz Roland — 554, 567, 569  
Góralski Witold M. — 9, 12, 21, 76, 83,  
84, 95, 108, 109, 140, 172, 173, 202,  
318, 325, 340, 388, 389, 390, 391, 392,  
393, 396, 420, 518  
Górewicz Igor Dominik — 208  
Górka-Winter Beata — 479, 482  
Grabarczyk Anna — 412  
Grabowska-Lipińska Iwona — 30  
Grabska Wirginia — 41  
Graczyk Marek — 203  
Gradziuk Artur — 249, 359, 575  
Grajewski Andrzej — 183, 230, 233, 234,  
564, 574  
Grass Günter — 377  
Graś Andrzej — 199, 237, 406  
Grącik Małgorzata — 20, 28  
Grodzki Radosław — 268, 269  
Gromadzki Grzegorz — 560  
Grosse Tomasz Grzegorz — 20  
Grudziński Przemysław — 256  
Grund Constantin — 275, 497  
Gruszczyński Leszek A. — 215  
Grygolec Władysław — 215, 241  
Gryz Jarosław — 302, 466  
Grzegorzewska Agnieszka — 583  
Grzeszak Robert — 185, 390, 394, 398  
Guział Andrzej — 566, 567, 570, 590  
Gwiazda Adam — 57, 293

## H

Haar Ingo — 385, 386  
Habsburg Otto von — 136  
Habura Miłosz — 304

Hacke Christian — 22, 32, 47, 49, 52, 135, 281, 333, 496, 568, 570, 604  
Hahn Hans Henning — 183, 423  
Hajnicz Artur — 10, 39, 40, 69, 73, 74, 76, 79, 87, 97, 108, 175, 195, 197, 198, 233, 243, 243, 384, 386  
Halizak Edward — 20, 36, 55, 58, 66, 126, 134, 136, 147, 148, 151, 221, 250, 466  
Hall Aleksander — 492  
Hambura Stefan — 382, 398, 399, 405, 412, 455  
Hardt Michael — 293  
Hartman Monika — 284  
Harnisch Sebastian — 150, 275, 486, 495, 497  
Hartmann Kinga — 240  
Hassner Pierre — 310, 555  
Hastedt Glenn P. — 29, 31  
Hatschikjan Magarditsch — 61  
Hauchler Ingomar — 53  
Heffner Krystian — 227  
Heinisch Ingrid — 242  
Hejwowski Krzysztof — 290  
Hellmann Gunther — 22  
Helnarska Karolina Julia — 329  
Herzog Roman — 31, 94, 111, 113, 188, 328  
Herzog Todd — 22  
Himmelreich Jörg — 337  
Hippler Jochen — 482  
Hitler Adolf — 192, 193, 195, 210, 383  
Hobe Stephan — 545  
Hofhansel Claus — 23, 518  
Hofmann Günter — 503  
Hofman Iwona — 40  
Holbrooke Richard — 47  
Holzer Jerzy — 9, 69, 79, 112, 173, 219, 235, 244, 395, 396, 418  
Hołub Adam — 21  
Hopffgarten Horst Henner von — 129, 349  
Howzan Artur — 216  
Hübner Danuta — 538  
Huntington Samuel P. — 54, 58, 59, 61, 290  
Husajn Saddam — 488, 489, 490, 494, 495, 496, 497  
Husson Edouard — 49, 136, 139, 502  
Hüttmann Martin Grosse — 518  
Hyde-Price Adrian — 277, 468

## I

Immerfall Stefan — 515  
Irlenkaeuser Jan — 504  
Ischinger Wolfgang — 499  
Iwanek Jan — 78, 101, 253, 276, 364, 414, 490, 491, 547  
Iwanow Igor — 306

## J

Jabłkowska Joanna — 190, 376  
Jackson Robert — 28, 33  
Jacobsen Hannns D. — 568,  
Jacobsen Hans-Adolf — 9, 10, 69, 110, 152, 240  
Jacoby Ryszard — 352, 353  
Jäger Thomas — 32  
Jakubowski Andrzej — 204, 439, 440  
Jałowicki Bartosz — 125, 164, 320, 399, 401  
Janecki Stanisław — 118, 183, 242, 265,  
Janicki Lech — 45, 94, 99, 127, 174, 175, 180, 185, 197, 391  
Jankowiak Stanisław — 385, 409  
Jankowska Hanna — 54, 292  
Jankowski Dominik — 348  
Jankowski Mariusz — 547  
Janning Josef — 47, 148, 149, 222  
Jan Paweł II — 532  
Janukowycz Wiktor — 577  
Janusz Grzegorz — 270, 443  
Jaranowski M. — 448  
Jarczewska-Romaniuk Aleksandra — 489, 505  
Jaruzelski Wojciech — 193  
Jasica Roman — 180, 181, 229  
Jasińska Anna — 406, 408  
Jaskułowski Tytus — 202, 333, 357, 366, 399, 483, 499, 512  
Jaspers Karl — 387  
Jelcyn Borys — 208, 210, 212  
Jendroszczyk Piotr — 345, 375, 408, 455, 456, 461  
Jesień Leszek — 281, 529, 537, 546, 547  
Johann Maria — 249, 250  
Jonderko Franciszek — 227  
Jóźwik Bartosz — 121, 348  
Jung Franz Josef — 510, 583  
Jurasz-Dudzik Łada — 49, 136, 502  
Juszczenko Wiktor — 564, 587, 588, 591

## K

- Kaca Elżbieta — 585  
Kaczmarek Julian — 472  
Kaczmarek Marcin — 306, 553, 580  
Kaczyński Jarosław — 12, 252, 334, 337, 338, 339, 341, 342, 406, 407, 424, 426, 433, 479, 507, 508, 511, 514, 542, 548, 583, 599  
Kaczyński Lech — 254, 257, 270, 333, 336, 337, 405, 406, 424, 479, 487, 546, 547, 548, 549, 550, 563, 579, 581, 586, 599  
Kaczyński Piotr Maciej — 261, 471  
Kagan Robert — 285, 290, 291, 294, 302, 310, 468, 501, 555, 562  
Kaiser Karl — 22, 32, 47, 52, 78, 166  
Kalicki Włodzimierz — 8, 202, 203, 399, 402, 410, 435, 436, 437, 439  
Kalinowski T. — 122  
Kaliński Janusz — 37, 249, 250, 251  
Kalka Piotr — 43, 119, 120, 473  
Kamiński Antoni Z. — 146, 215, 241, 506  
Kamiński Witold — 238  
Kamp Karl-Heinz — 487, 497  
Kania Ewa — 294  
Kanter Manfred — 238  
Kapiszewska Maria — 280, 564  
Kapuściński Ryszard — 290  
Kapuśniak Tomasz — 20, 348, 501  
Kardaś Szymon — 559  
Karp Hans-Jürgen — 238  
Karpus Zbigniew — 67  
Karzaj Hamid — 476, 488  
Karski Karol — 405  
Kasprzycka Barbara — 399  
Kasprzyk Leszek — 219  
Kasprzyk Mariusz — 368  
Kawecka-Wyrzykowska Elżbieta — 161, 518  
Kaufman Michael — 189  
Kay Dawid — 489  
Keller Patrick — 487  
Kennedy Paul — 54, 55, 57, 58, 292  
Kerski Basil — 8, 68, 69, 70, 74, 80, 316, 324, 333, 350, 419, 434, 453, 455, 466, 612, 614  
Kersten Krystyna — 195  
Keynes Jon M. — 295  
Kęciek Krzysztof — 433  
Kiejna Urszula — 383, 390  
Kierul Jerzy — 490  
Kinkel Klaus — 48, 49, 152, 156, 166, 168, 184, 208  
Kisiel-Łowczyk Anna Barbara — 60  
Kissinger Henry — 54, 55, 137, 159, 311  
Kiss-Orski Wojciech — 486  
Kiwierska Jadwiga — 43, 48, 55, 56, 154, 209, 286, 289, 473, 477, 498, 505, 507  
Klaflowski Alfons — 173, 194, 388  
Klaus Vaclav — 183, 550  
Kleer Jerzy — 219, 220  
Klein Naomi — 292  
Klich Bogdan — 480, 494, 605, 606, 616  
Klimowicz Magdalena — 304  
Klussmann Uwe — 308, 560  
Klute Thorsten — 398, 453  
Kluźniak Mirosław — 54  
Kobylińska Ewa — 182  
Kochanowicz Maciej — 463  
Kocowska Barbara — 43, 207  
Kocot Kazimierz — 383  
Koczan Marcin — 557  
Kohl Helmut — 43, 44, 46, 48, 51, 68, 70, 87, 88, 89, 90, 93, 95, 97, 98, 99, 102, 103, 107, 109, 113, 114, 127, 131, 135, 136, 144, 153, 156, 157, 162, 164, 169, 178, 183, 184, 185, 188, 195, 198, 200, 206, 208, 211, 212, 227, 232, 278, 280, 316, 317, 328, 379, 473, 518, 521, 528, 566, 586  
Kohler Berthold — 477  
Köhler Horst — 326, 336, 484, 542  
Kohtamäki Natalia — 344, 578  
Kokot Józef — 384, 388  
Kolarska-Bobińska Lena — 75, 275, 335, 336, 457, 462, 471, 591, 612  
Kołbaniuk Adam — 293  
Kołodziej Tadeusz — 598  
Komorowski Bronisław — 343, 408  
Konczewski Piotr — 55, 292  
Konończuk Wojciech — 560  
Konopka Przemysław — 119  
Koprucka-Purol Jolanta — 108  
Korbel Jan — 182  
Korkosz Krzysztof — 603  
Kornelius Stefan — 477  
Kornosz Katarzyna — 383, 390, 391, 411  
Korolewski Ireneusz Paweł — 123

- Korten David C. — 292  
Korybut-Woroniecki Aleksander — 207  
Korzeniewski Bartosz — 373, 425  
Korzycki Włodzimierz — 106  
Koschyk Hartmut — 185, 520  
Kosiarski Jacek — 234  
Kosiewski Piotr — 256, 376, 424, 428, 575  
Kosman Michał — 47, 164, 165, 518  
Kossert Andreas — 386  
Kostarczyk Andrzej — 304  
Kostecki Wojciech — 27, 32, 148  
Kostro Robert — 334  
Kostrzewski Leszek — 361  
Kostyrko Weronika — 183, 184, 189, 425  
Koszel Bogdan — 21, 45, 50, 51, 117, 124, 126, 127, 129, 164, 167, 169, 271, 272, 280, 321, 329, 330, 510, 517, 518, 523, 528, 529, 537, 540, 546, 547, 568, 583, 588, 593, 602, 603  
Kouchner Bernard — 347  
Kowal Paweł — 572  
Kowalski Sergiusz — 45, 93, 110, 525  
Kowalski Wojciech — 202, 436  
Koziej Stanisław — 20, 254, 285, 470, 479, 480  
Kozerański Dariusz S. — 130  
Kozłowska Iwona — 330  
Kozyriew Andriej — 65  
Krajewska Atina — 383, 390, 395  
Krakowski Jędrzej — 214  
Kranz Jerzy — 21, 79, 166, 195, 198, 210, 320, 372, 384, 387, 404, 410, 422, 524, 546, 548  
Krasnodębski Zdzisław — 275, 310, 334, 376, 395, 425, 456, 457, 541, 555  
Krasuski Jerzy — 7  
Krause Joachim — 22, 47, 52, 504  
Krauthammer Charls — 290  
Krauz-Mozer Barbara — 293  
Kreile Michael — 149  
Krejci M. — 183  
Kremer Andrzej — 263, 566, 584  
Kroker Rolf — 271, 356  
Kroll Henryk — 412, 444  
Kroszczyński Stanisław — 284  
Krzemień Edward — 169  
Krzemiński Adam — 169, 190, 203, 338, 353, 416, 420, 421  
Krzysztofek Kazimierz — 213, 223  
Krzysztofowicz Maciej — 202, 399  
Krzyżak Tomasz — 443  
Kucharczyk Jacek — 261, 466, 471, 539  
Kuchciński Marek — 583  
Kucza Ernest — 103  
Kuczyński P.M. — 533  
Kühnhardt Ludger — 154  
Kukułka Józef — 27, 32, 34, 38, 55  
Kulesa Łukasz — 579  
Kułakowski Jan — 533  
Kumoch Jakub — 583  
Kupchan Charles — 307  
Kupiecki Robert — 38, 39, 97, 156, 475, 482  
Kuppe Johannes L. — 504  
Kurcz Zbigniew — 227, 228, 234  
Kuroń Jacek — 492  
Kurthen Hermann — 515  
Kuźniar Andżelika — 119, 121, 358, 363  
Kuźniar Roman — 20, 22, 28, 32, 36, 37, 53, 55, 57, 58, 97, 118, 134, 147, 148, 149, 151, 155, 211, 213, 223, 250, 253, 255, 256, 257, 258, 265, 301, 424, 428, 471, 480, 482, 492, 493, 500, 505, 507, 579, 580, 591  
Kwaśniewski Aleksander — 169, 187, 212, 255, 317, 325, 328, 330, 331, 337, 367, 396, 419, 420, 435, 491, 493, 531, 564, 577, 578  
**L**  
Lachowski Zdzisław — 20, 301, 482  
Laden Osama bin — 285  
Lamentowicz Wojciech — 501, 513  
Lamers Karl — 144, 520  
Landes David S. — 292  
Landler Mark — 353  
Lang Kai-Olaf — 70, 75, 80, 81, 84, 266, 329, 331, 332, 336, 371, 372, 402, 565, 573, 577, 590, 591, 612, 614, 616  
Lasoń Marcin — 575, 599  
Laufer Heinz — 62  
Laurent Eric — 490  
Lawaty Andreas — 182, 383, 437  
Leggwie Claus — 502  
Lemberg Hans — 385  
Lempp Alfred — 243  
Lentowicz Zbigniew — 447

Leonard Mark — 553, 555, 561, 562, 563, 590, 592  
Lesiuk Wiesław — 230, 235  
Lesser Gabriele — 455  
Leśniewski Bartłomiej — 380  
Leunig Rognar — 334, 371, 426  
Lewandowska Izabela — 381  
Lewandowski Lech — 168  
Libicki Marcin — 262, 533, 572  
Libionka Dariusz — 432  
Lindsay James M. — 583  
Link Werner — 602  
Lipkowski Kazimierz — 186  
Lipowicz Irena — 327, 367, 497  
Lipscher Winfried — 73, 91, 220  
Lipset Seymour M. — 285  
Lipski Jan Józef — 112, 222  
Lis Michał — 235  
Liszka Joachim — 29, 512  
Lizak Wiesław — 20, 501  
Lohse Eckart — 186  
Longhurst Kerry — 277  
Lorenz Wojciech — 345, 455, 611  
Ludwig Michael — 199  
Luter Marcin — 436  
Luttwak Edward — 294  
Lutz Dieter S. — 152

## Ł

Łada Agnieszka — 421, 464, 547, 585  
Łakomska Gracjana — 503  
Łastawski Kazimierz — 30, 137, 259, 268, 343, 573, 606  
Ławrow Siergiej — 268, 585  
Łodziński Sławomir — 443  
Łomiński Bogdan — 22, 37, 57, 149, 165, 208, 557  
Łoś-Nowak Teresa — 27, 29, 32, 34, 299, 571  
Łoś Robert — 278, 317  
Łuczak Wojciech — 350  
Łukaszewski Jerzy — 137, 141, 533, 541  
Łukańko Bernard — 185, 383

## M

Machcewicz Paweł — 433  
Machowski Heinrich — 568  
Maćkowiak Tomasz — 183

Madajczyk Piotr — 195, 227, 230, 234, 235, 385, 386, 387, 416, 440, 441, 444, 447  
Madej Marek — 145, 249, 250, 472  
Madej Zbigniew — 220  
Magdziak-Miszewska Agnieszka — 574  
Majcherek Janusz M. — 331  
Majewski Piotr M. — 377  
Malendowski Włodzimierz — 37, 368  
Malinowski Krzysztof — 11, 21, 43, 52, 73, 75, 94, 105, 106, 108, 119, 126, 166, 173, 175, 177, 182, 200, 206, 219, 242, 277, 278, 282, 473, 486, 498, 500, 501, 512, 513, 595  
Maliszewska-Nienartowicz Justyna — 565  
Maliszewski Norbert — 260  
Małachowski Witold — 21, 42, 119, 121, 259, 354, 356, 358, 471, 509  
Marcinkiewicz Kazimierz — 12, 252, 332, 333, 334, 337, 405, 406, 424, 426, 543, 570  
Marschall Christoph von — 165, 236, 381, 382  
Markiewicz Władysław — 222  
Markow Siergiej — 577  
Marshall Christoph von — 165, 454  
Marszałek-Kawa Joanna — 67, 211, 266, 330, 574  
Martin Hans-Peter — 294  
Marzęda Katarzyna — 29, 284  
Matelski Dariusz — 200, 201, 202, 203, 436, 438  
Materska-Sosnowska Anna — 267  
Matuszek Gabriela — 21, 117, 465  
Matys Michał — 122  
Mauer Victor — 604  
Maull Hanns W. — 22, 32, 47, 52, 275, 275, 276, 497  
Maurer Andreas — 340, 545  
Mazan Leszek — 183  
Mazowiecki Tadeusz — 35, 37, 90, 91, 92, 94, 95, 97, 101, 102, 103, 109, 114, 131, 226, 586  
Mazur Marek — 37, 252  
Mazur Zbigniew — 21, 46, 50, 52, 126, 137, 138, 149, 163, 204, 208, 219, 326, 373, 374, 376, 384, 398, 413, 414, 419, 420, 437  
Mazur-Rafał Monika — 75, 323  
Mazurek Kamila — 614

Mączyńska Katarzyna — 582  
 Meckel Markus — 187, 402, 415, 416, 420, 426  
 Mehlhausen Thomas — 614  
 Mehlhorn Ludwig — 8  
 Meier Christian — 165, 564, 567, 568, 569  
 Meller Stefan — 256, 257, 263, 276, 505, 576  
 Menkiszak Marek — 41, 66, 67, 211  
 Merkel Angela — 272, 273, 280, 281, 282, 283, 303, 332, 333, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 343, 344, 345, 346, 348, 379, 405, 406, 407, 408, 415, 426, 428, 431, 433, 455, 455, 468, 477, 479, 481, 487, 495, 502, 506, 510, 514, 529, 530, 544, 545, 546, 547, 564, 567, 568, 571, 583, 585, 586, 587, 588, 589, 603, 604, 605  
 Michalik Elżbieta — 248  
 Michałek Krzysztof — 503  
 Michałowski Stanisław — 74, 82, 165  
 Michnik Adam — 99, 416, 420, 492, 576  
 Michoński Arkadiusz — 259  
 Michta Andrew A. — 482  
 Miecznikowska Justyna — 141, 142, 143, 525  
 Miedwiediew Dmitrij — 305, 306, 307, 311, 312, 487, 561, 579  
 Mieroszewski Juliusz — 40  
 Migalski Marek — 37, 252  
 Mik Cezary 174  
 Mikulski Krzysztof — 427, 428  
 Milczarek Dariusz — 550  
 Mildenerberger Markus — 11, 73, 75, 77, 78, 80, 81, 83, 166, 316, 318, 320, 419, 465, 466, 616  
 Miller Leszek — 252, 323, 416, 419, 420, 421, 491, 492, 497, 538, 541  
 Miloszevic Slobodan — 297  
 Misala Józef — 118  
 Mishra Robin — 281  
 Miskimmon Alister John — 601  
 Miszczak Krzysztof — 330, 331, 513, 598, 605  
 Misztal Jan — 384  
 Miś Engelbert — 441  
 Mitterrand Francois — 144, 168  
 Mizgała Joanna J. — 574  
 Młynarski Andrzej — 88

Modelska Dorota — 243  
 Modzelewski Wojciech Tomasz — 21  
 Moj B. — 227  
 Molo Beata — 394, 410, 411, 554, 555, 559, 567, 571  
 Mołotow Waczesław — 194, 332  
 Morawiecki Wojciech — 63, 524  
 Morgenthau Hans — 28  
 Moscovici Pierre — 526  
 Moskal Teofil — 383, 390, 394  
 Moss Kenneth B. — 286  
 Mrowka Heinrich — 236, 239  
 Mrozek Bogusław — 56, 219  
 Müller Robert — 433  
 Multan Wojciech — 20  
 Murawski Cezary — 39, 156  
 Murawski Krzysztof — 54  
 Muszyński Mariusz — 21, 257, 333, 335, 380, 383, 389, 391, 392, 393, 394, 407, 409, 513

## N

Naszkowska Krystyna — 215  
 Natkański Piotr — 596  
 Nawrot Wioletta — 287  
 Negri Antonio — 293  
 Ners Krzysztof J. — 219  
 Neumann Bernd — 429  
 Newton Kenneth — 63, 524  
 Nica-Zdaniuk Aleksandra — 304  
 Niethammer Lutz — 318  
 Nijakowski Lech M. — 424, 443  
 Niklewicz Konrad — 547, 547  
 Nitschke Bernadetta — 182  
 Noga Zdzisław — 427, 428  
 Nolte Ernst — 190, 191  
 Norberg Johan — 292  
 Nossol Alfons — 102  
 Nowak Jerzy M. — 149, 301, 482  
 Nowak-Jeziorański Jan — 438, 492  
 Nowakowski Jerzy Marek — 364, 492, 493, 534, 547  
 Nye Joseph S. — 283, 292

## O

Obama Barack — 254, 255, 281, 286, 288, 289, 290, 469, 479, 480, 481, 507, 510, 511, 414, 606, 616  
 Ochmann Cornelius — 594



Ociepka Beata — 186, 242, 421, 547  
Olechowski Andrzej — 118, 143, 159,  
160, 162, 168, 192  
Oleksey Józef — 37, 189, 538  
Olszewski Jan — 37, 113  
Olszewski Paweł — 20, 501  
Olszyński Józef — 356, 357, 358  
Oniszczyk Mikołaj — 363, 369  
Oniszczyk Zbigniew — 216, 364  
Onyszkiewicz Janusz — 129, 349, 475,  
595, 596  
Orlikowska Anna — 547  
Orłowski Hubert — 383, 437  
Orłowski Witold M. — 60, 250  
Osica Olaf — 468, 475, 485, 492, 513,  
595, 601  
Osiecki Grzegorz — 433  
Ośniecka-Tamecka Ewa — 546  
Ostrowski Marek — 338  
Otłowski Tomasz — 156, 206  
Overhaus Marco — 512, 602  
Overmans Rüdiger — 385

## P

Pałasiński Jacek — 541  
Pałasz Urszula — 113, 317  
Palata Lubosz — 184  
Paradowska Jadwiga — 215  
Parafianowicz Zbigniew — 341  
Parplies Hans G. — 397  
Parzymies Stanisław — 38, 57, 78, 131, 134,  
167, 168, 331, 527, 537, 540, 552, 562  
Paszewski Tomasz — 506, 514  
Paterek Anna — 587, 589  
Pawelka Rudi — 397, 398  
Pawlak Waldemar — 37, 359, 363  
Pawlicki Jacek — 218, 599  
Pawlikowska Iwona — 20, 27, 313, 466,  
467, 484  
Pawłowski Konrad — 298  
Pease Neal — 57  
Perthes Volker — 307  
Perle Richard — 488  
Petschow Ulrich — 292  
Pędziwol Aureliusz M. — 183  
Pflüger Friedbert — 68, 69, 73, 90, 91, 153,  
158, 159, 220, 574  
Piasecki Bogdan — 285  
Picht Robert — 543  
Pieper Cornelia — 348  
Pipes Richard — 310  
Pietraś Marek — 29, 146, 147, 284, 291  
Pietraś Ziemowit Jacek — 32, 55  
Pietrzyk Bartłomiej — 53, 286  
Pięciak Wojciech — 48, 191, 277, 374,  
375, 377, 379, 384, 395, 473, 474  
Piotrowski Marcin Andrzej — 41  
Piotrowski Mirosław — 127, 158, 165,  
238  
Piskorska Beata — 553, 558, 587  
Płociennik Sebastian — 144, 163, 166,  
529, 603  
Poboży Monika — 538, 542  
Podemski Stanisław — 217  
Podolski Antoni — 573  
Podraza Andrzej — 20, 63, 536, 537, 540,  
587, 598  
Podsiadło Bogusława — 414, 539  
Polenz Ruprecht — 339  
Pomian Krzysztof — 61, 140  
Pomianowski Wojciech — 353  
Popescu Nicu — 553, 555, 561, 562, 563,  
592  
Popieliński Paweł — 447  
Popiuk-Rysińska Irena — 148, 221  
Popko Agnieszka — 368, 458, 462  
Powell Colin — 488  
Potthoff Heinrich — 430  
Potulski Jakub — 66  
Pracowity Henryk — 118  
Pradetto August — 49, 67, 125, 219, 275,  
476, 477  
Prawda Marek — 11, 73, 80, 82  
Priesmeyer-Tkocz Weronika — 656, 587,  
588  
Primakow Jewgienij — 65  
Pronińska Kamila — 554, 575  
Prystrom Jadwiga — 159  
Przewłocki Jan — 57, 161, 313  
Przyborowska-Klimczak Anna — 205  
Pszon Joanna — 412, 442  
Pszon Mieczysław — 103  
Ptaszyńska-Sadowska Elżbieta — 144  
Puślecki Zdzisław W. — 118, 219, 220  
Putin Władimir — 264, 265, 266, 268,  
305, 306, 510, 557, 569, 571, 578, 582,  
583

## R

Radek Robert — 369  
 Rahr Aleksander — 564, 566, 593  
 Rak Krzysztof — 257, 335, 407, 409, 513  
 Rakowski Mieczysław F. — 103  
 Rasała Waldemar — 236  
 Rasch Norbert — 441  
 Rasmussen Anders' Fogh — 269, 486  
 Raś Maciej — 66, 553, 556  
 Ratzinger Joseph — 586  
 Rau Johannes — 90, 317, 325, 326, 337, 396, 419, 420  
 Rdzanek Dorota — 88  
 Rdzanek Grzegorz — 467, 594  
 Reagan Ronald — 295  
 Reich-Ranicki Marcel — 243  
 Reiter Janusz — 12, 78, 110, 117, 331, 416, 524  
 Robbentrop Joachim — 194, 332  
 Rossowski Dariusz — 310  
 Rice Condolezza — 489  
 Rifkin Jeremy — 304  
 Rhode Gotthold — 9  
 Rodriguez Zapatero Jose Louis — 541  
 Rogaczewska Krystyna — 92, 100  
 Rokicki Jarosław — 30  
 Rokita Jan Maria — 262, 428, 432, 538  
 Rolicki Janusz — 492  
 Romiszewska Ilona — 122, 217, 353, 354, 357  
 Rosa Bogdan — 486  
 Rosati Dariusz — 165, 424, 533, 534  
 Roszkowski Wojciech — 35  
 Rotfeld Adam Daniel — 20, 95, 195, 255, 291, 308, 327, 328, 339, 372, 471, 486, 487, 587  
 Rotter Maria Elisabeth — 258  
 Royen Christoph — 124, 127, 131  
 Rubinowicz-Gründler Anna — 405  
 Rudolf Peter — 497, 502, 504  
 Rühle Volker — 129, 156, 157, 158, 168, 498  
 Rühl Lothar — 477  
 Rühle Michael — 482  
 Rumiński Krzysztof — 449  
 Rumsfeld Donald — 488  
 Rybiński Maciej — 265, 364, 401, 492  
 Rychłowski Bogumił — 64  
 Ryszka Czesław — 441, 445, 448

## S

Saakaszwili Micheil — 308, 561, 578  
 Saathoff Günter — 178, 179  
 Sadowska-Cieślak Ewa — 122, 217  
 Sadowski Eugeniusz — 30  
 Sadowski Grzegorz — 463  
 Sadurski Wojciech — 492  
 Saganek Przemysław — 397  
 Saint-Etienne Christian — 304  
 Sakson Andrzej — 45, 85, 239, 385, 452, 616  
 Sałajczyk Sławomir P. — 151  
 Sałuda Grzegorz — 285  
 Sandorski Jan — 403  
 Sapir Jacques — 284, 298, 300, 494  
 Sarkozy Nicolas — 281, 303, 468, 561, 579, 606, 615  
 Saryusz-Wolski Jacek — 543  
 Sawczuk Janusz — 14, 90, 142, 279  
 Schäfer Herman — 75, 124, 157  
 Scharping Rudolf — 110, 189, 349  
 Schäuble Wolfgang — 88, 127, 144, 195  
 Scheffel Christoph-Benedikt — 21, 188, 203, 393, 415, 562, 591  
 Schetter Conrad — 477  
 Schlör Wolfgang F. — 126, 128, 136  
 Schmidt Christian — 520  
 Schmidt Helmut — 189, 502  
 Schmidt Siegmund — 22  
 Schmidtendorf Herman — 437, 438  
 Schneider Jens — 542  
 Schockenhoff Andreas — 510, 583  
 Scholte Jan Art — 57  
 Schorlemer Reinhard von — 520  
 Schönbohm Jörg — 149, 152  
 Schrader Lutz — 209  
 Schreier Benjamin — 504  
 Schröder Dietrich — 119  
 Schröder Gerhard — 14, 70, 71, 114, 179, 273, 274, 275, 278, 279, 280, 281, 315, 316, 317, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 326, 327, 328, 330, 367, 372, 379, 394, 396, 397, 401, 405, 415, 416, 419, 422, 423, 435, 436, 445, 473, 476, 477, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 502, 503, 505, 511, 513, 518, 519, 520, 522, 528, 537, 540, 542, 564, 565, 566, 567, 569, 577, 586, 587, 588, 590, 601, 602, 603, 604

- Schröder Katrin — 370  
Schuller Konrad — 348, 456  
Schulz Eberhard — 154, 235, 238, 274, 449  
SchulzePeter W. — 306  
Schumann Harald — 294  
Schwall-Düren A. — 335  
Schwan Gesine — 327, 335  
Schwarz Hans- Peter — 277  
Schweitzer Carl-Christoph — 9  
Schweppe Reinhard — 537, 544  
Scowcroft Brent — 310  
Sebald Winfrid Georg — 377  
Seiters Rudolf — 125, 158, 164, 209  
Semka Piotr — 346, 379, 416, 417, 430, 432, 435  
Serczyk Jerzy — 88  
Serfaty Simon — 136  
Shmelowa Maria — 485  
Siadkowski Marcin — 583  
Sieg Hans Martin — 471, 510, 512, 604  
Siegmund Petra — 49, 125, 219  
Sienkiewicz Bartłomiej — 570, 590  
Sieradzki Sławomir — 364, 398, 399, 441, 449  
Sierszuła Barbara — 379  
Sieveking Klaus — 521  
Sikorski Radosław — 82, 253, 254, 258, 268, 269, 300, 332, 343, 346, 347, 431, 451, 457, 492, 573, 581, 592, 593, 605, 613  
Simbierowicz Hanna — 293  
Simonides Dorota — 130, 233, 234  
Siwek Grzegorz — 39, 156  
Skalski Ernest — 492  
Skibiński Jerzy — 99, 388  
Skrzydło Andrzej — 123  
Skrzydło-Tefelska Ewa — 205  
Skórzański Jan — 183  
Skubiszewski Krzysztof — 61, 68, 72, 87, 91, 92, 96, 97, 103, 106, 115, 116, 118, 131, 134, 141, 155, 167, 173, 174, 380, 388, 393, 424, 617  
Słomczyńska Irma — 20, 299, 467  
Słowikowski Michał — 557, 587  
Smoczyński Mateusz — 494  
Smoleń Mieczysław — 565  
Smolar Aleksander — 256, 424, 428, 492  
Smoleń Robert — 134  
Smolorz Michał — 195, 374, 386  
Sobczak Janusz — 387  
Soboń Janusz — 543, 544  
Sochański Bartłomiej — 381  
Sokołowski Adam — 129, 504  
Sokołowski Jacek — 564  
Solak Janusz — 154  
Solana Javier — 578  
Sołtyk Robert — 403, 493  
Sołtyśiak Dominik — 178  
Sommer Theo — 101, 135  
Sorensen Georg — 28, 33  
Sorman Guy — 293  
Soros George — 292, 294, 582  
Sowiński Grzegorz — 61  
Spanger Hans-Joachim — 553, 559  
Sroka Jacek — 557  
Staaack Michael — 22, 150  
Stachura Jadwiga — 57, 310, 323, 352, 502  
Stadtmüller Elżbieta — 74, 75, 76, 116, 166, 215, 241, 242, 553, 574  
Stalin Józef — 197, 210  
Standke Klaus-Heinrich — 168, 347  
Stankiewicz Andrzej — 519  
Stankiewicz Michał — 349  
Stańczyk Jerzy — 53, 148  
Starzyk-Sulejowska Joanna — 556, 557, 558  
Stawowy-Kawka Irena — 295  
Stefanowicz Janusz — 27, 28, 29, 30, 55, 60, 72, 138, 148, 160, 210, 230  
Steinbach Erika — 326, 345, 346, 348, 378, 382, 386, 398, 402, 413, 415, 417, 418, 421, 427, 431, 432, 456, 520  
Steinbach Udo — 496  
Steinmeier Frank-Walter — 273, 344, 346, 347, 430, 431, 412, 568, 569, 592  
Stemplowski Ryszard — 29, 37, 193  
Stephan Rüdiger — 182  
Stępień-Kuczyńska Alicja — 305, 553, 557, 587  
Stiglitz Joseph E. — 289, 293  
Stihl Hans Peter — 217  
Stoiber Edmund — 184, 379, 415  
Stolarczyk Mieczysław — 8, 20, 22, 30, 37, 52, 53, 75, 77, 78, 90, 91, 101, 124, 140, 142, 143, 147, 149, 161, 162, 165, 208, 216, 221, 231, 253, 260, 261, 265, 276, 283, 294, 295, 298, 299, 302, 304, 313, 364, 466, 467, 472, 490, 491, 493, 512, 518, 523, 530, 539, 547, 594

- Stolpe Manfred — 123  
 Stomma Ludwik — 492  
 Stryjek Joanna — 259  
 Stürmer Michael — 32, 190, 335, 592  
 Styczek Janusz — 334, 338, 358  
 Suchocka Hanna — 37  
 Sulowski Stanisław — 14, 22, 47, 52, 114, 135, 138, 139, 141, 191, 275, 279, 280, 518, 525, 558  
 Sułek Jerzy — 8, 76, 173, 177, 179, 318, 319  
 Sułek Mirosław — 554  
 Süßmuth Rita — 193, 335  
 Symonides Janusz — 98, 388, 492, 554  
 Szabo Stephen F. — 496, 499, 512, 603  
 Szacki Wojciech — 335, 464  
 Szafarz Renata — 98, 99  
 Szarota Tomasz — 432  
 Szczepaniak Marian — 60, 368  
 Szczepanik Krzysztof — 22, 36, 37, 250  
 Szczepański Marek S. — 223, 230, 443  
 Szczesny Paul — 114  
 Szczygło Andrzej — 483  
 Szczypiorski Andrzej — 192, 193  
 Szeptycki Andrzej — 471, 560, 582  
 Szostkiewicz Adam — 169  
 Sztumski Janusz — 227  
 Szubert Małgorzata — 56  
 Szumski Stanisław — 522  
 Szura-Olesińska Olga — 78, 253, 276, 304, 490, 491, 547  
 Szymański Adam — 588, 589  
 Szymborski Wojciech — 286, 490, 504  
 Śledziwska Katarzyna — 119, 121, 358, 363  
 Ślęczka Kazimierz — 57  
 Ślusarski Sergiusz — 293  
 Śmiałowicz Piotr — 335  
 Śmiałowski Eugeniusz — 92, 240  
 Świeboda Paweł — 549
- T**
- Tabor Marek — 221  
 Tagliavini Heidi — 308  
 Talaga Andrzej — 343, 481, 494, 508, 549, 583  
 Talas Peter — 510  
 Tarkowska Elżbieta — 291  
 Tarnowski Paweł — 351  
 Teltschik Horst — 88, 103  
 Tendera-Właszczuk Helena — 521  
 Tewes Henning — 11, 14, 70, 81  
 Thadden Rudolf von — 165, 169  
 Ther Philipp — 229  
 Therborn Göran — 60  
 Thierse Wolfgang — 402, 497, 505  
 Thies Jochen — 499, 503  
 Thorun Christian — 67, 307  
 Timmermann Heinz — 566, 567  
 Timoszenko Julia — 564  
 Todd Emanuel — 310, 555, 582  
 Todorov Tzvetan — 582  
 Tokarz Krzysztof — 228, 230  
 Tomala Mieczysław — 8, 9, 10, 21, 41, 42, 50, 68, 69, 70, 72, 80, 81, 82, 87, 90, 91, 92, 96, 97, 100, 101, 103, 104, 109, 110, 111, 115, 128, 134, 140, 174, 175, 177, 188, 193, 199, 201, 220, 232, 237, 240, 241, 243, 318, 329, 380, 393, 394, 403, 450, 498, 612, 616, 617  
 Tomaszewski Jerzy — 231  
 Tomaszewski Krzysztof — 329  
 Tomczak Maria — 240  
 Topolski Ireneusz — 266, 306  
 Traba Robert — 203, 204, 436, 437  
 Trawny Agnes — 412  
 Trenin Dmitrij — 311  
 Trenkner Joachim — 282, 373, 376, 489, 498  
 Trębski K. Krzysztof — 570  
 Troebst Stefan — 374, 419, 423, 427  
 Truszczyński Jan — 518  
 Trzaskowski Rafał — 540  
 Trzcielińska-Polus Aleksandra — 21, 71, 75, 124, 162, 163, 167, 176, 184, 185, 198, 231, 233, 235, 236, 322, 379, 410, 518, 520, 521, 607  
 Trzeciak Sergiusz — 259, 522  
 Trzeciakowski Lech — 8  
 Tupin Ryszard — 399, 399  
 Turopolski Witold — 583  
 Tusk Donald — 252, 254, 258, 259, 268, 270, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 402, 408, 428, 429, 430, 431, 433, 480, 494, 508, 514, 538, 548, 563, 579, 581, 584, 605, 606, 615  
 Tyblewski Jacek — 449, 455  
 Tymanowski Józef — 263  
 Tymoszenko Julia — 564, 587

## U

Uhlig Dominik — 464  
 Ujazdowski Kazimierz — 427  
 Umbach Frank — 560  
 Urban Thomas — 169, 182, 228, 232, 334, 371

## V

Varwick Johannes — 277, 473, 476, 498  
 Veit Winfried — 277  
 Vetter Reinhold — 256  
 Vorländer Hans — 274

## W

Wagner Helmut — 22, 282, 545, 549, 604  
 Waigel Theo — 94  
 Waldenberg Marek — 30  
 Walser Martin — 191, 377  
 Wałęsa Lech — 100, 111, 134, 189, 210, 228, 255  
 Wanatowicz Maria W. — 230  
 Wandycz Piotr — 140  
 Warkotsch Alexander — 553  
 Wasiuta Olga — 265  
 Waszczykowski Witold — 483  
 Wągrowa Maria — 254, 486  
 Webber Douglas — 23  
 Wegener M. — 278  
 Weger Tobias — 373, 375  
 Weidenfeld Werner — 47, 50, 90, 126, 144, 145, 148, 149, 222, 466  
 Weintraub Katarzyna — 240  
 Weizsäcker Richard von — 46, 50, 110, 168, 195, 195  
 Wessels Wolfgang — 144, 145  
 Westerwelle Guido — 273, 283, 347, 348, 432, 585  
 Węc Janusz Józef — 20, 62, 63, 95, 101, 172, 529, 530, 536, 537, 539, 540, 542, 545, 585  
 Węglarczyk Bartosz — 490  
 Wiaderny-Bidzińska Krystyna — 62, 524  
 Wiankowska-Ładyka Zofia — 289  
 Wiatr Jerzy — 31  
 Wichrowski Marek — 54  
 Wiedemann Erich — 230

Wielgo Marek — 217, 403  
 Wieliński Bartosz T. — 337, 345, 362, 408, 431, 454, 463, 510, 583, 599  
 Wilczyński Wacław — 45, 127  
 Wildstein Bronisław — 265, 492, 493  
 Wilga Beata — 284  
 Wiliński Mateusz — 10, 96, 105, 175, 177  
 Wilms Dorothee — 90, 107  
 Wiłkomirska Wiosna — 594  
 Wind Bogusław — 478  
 Winiecki Jan — 492  
 Wiśniewski Janusz — 284  
 Witkowska Joanna — 36, 250  
 Wittbrodt Edmund — 538  
 Witte Berthold C. — 226  
 Wojtasiewicz Wojciech — 309  
 Wojtasik Waldemar — 37, 52, 252, 283  
 Wojtaszczyk Konstanty A. — 127, 267  
 Wolański Marian S. — 228  
 Wolf Reinhard — 22  
 Wolff Stefan — 10, 23  
 Wolff-Powęska Anna — 9, 12, 13, 21, 45, 73, 75, 83, 110, 123, 191, 195, 203, 235, 238, 243, 353, 378, 401, 414, 415, 417, 418, 424, 436, 449, 573, 575  
 Wolfke Karol — 383  
 Wolfowitz Paul — 488, 489  
 Wolińska Z. — 292  
 Woolsey James — 489  
 Woś Rafał — 337, 341  
 Woźniak Bolesław — 565  
 Woźniak Grzegorz — 54  
 Woźniak Krzysztof — 463  
 Wóycicki Kazimierz — 83, 191, 192, 236, 236, 362, 370, 373, 375, 376, 386, 422, 449, 452, 615, 616  
 Wroński Paweł — 343, 401, 433  
 Wróblewski Andrzej K. — 352  
 Wróblewski Tadeusz S. — 183  
 Wrzesiński Wojciech — 236  
 Wulff Christian — 327  
 Wuttke Henryk — 88  
 Wyligała Helena — 331  
 Wyrozumska Anna — 548  
 Wysokińska Zofia — 36, 250

## Z

Zaborowski Marcin — 468, 595, 596  
 Zagrodzka Danuta — 120, 179, 243, 335

- Zając Aleksander — 452  
Zając Justyna — 55, 572  
Zakaria Fareed — 284, 289, 289, 480  
Zalesiński Łukasz — 455, 464  
Zaleski Bogusław W. — 55  
Zalewski Andrzej — 486  
Zalewski Paweł — 338, 339, 507, 568  
Zaremba Piotr — 432  
Zdaniuk Bartłomiej — 49, 136, 304, 502  
Zeman Miłosz — 379  
Zieliński Zygmunt — 69  
Ziemer Klaus — 80, 319, 616  
Ziniewicz Czesława — 63, 524  
Zięba Aleksandra — 471  
Zięba Ryszard — 20, 22, 27, 32, 33, 37, 38, 55, 68, 127, 136, 147, 148, 149, 158, 205, 253, 265, 269, 287, 299, 466, 467, 471, 505, 507, 509, 550, 532, 552, 594, 595, 597, 599, 602  
Ziółkowska Joanna E. — 29  
Ziółkowski M. — 223  
Zuber Marcelina — 292  
Zwoliński Andrzej — 297  
Zybała Andrzej — 122  
Zyblikiewicz Lubomir W. — 284  
Zybura Marek — 294, 437  
Zych Iwona — 54  
Żakowski Jacek — 257, 492  
Żerko Stanisław — 51, 236, 456  
Żmigrodzki Marek — 55  
Żodź-Kuźnia Katarzyna — 284  
Żukowski Arkadiusz — 41, 140  
Żukowska Katarzyna — 20, 28, 259, 357, 358, 543, 544  
Żurawski *vel* Grajewski Przemysław — 20, 555, 556, 557, 562, 563, 591, 592  
Żurek Robert — 386  
Żyliński Leszek — 190, 376





Mieczysław Stolarczyk

**Convergences and differences in interests in Polish-German relations  
between 1989 and 2009**

Summary

The most important research aim of this work is to present similarities and differences in Polish-German relations between 1989 and 2009 both in a bilateral and multilateral (international) dimension in the light of the main assumptions of the conception of "Polish-German community of interests". The author aimed to show the most important manifestations of the Polish-German cooperation in the post-cold-war period and discuss the most controversial issues both in an intergovernmental (international) and social dimension. One of the main research aims of the work is to present the sources and manifestations of the increase in differences of interests and aims of Poland and Germany between 1998 and 2009 in an international, and, above all, a European dimension, that is in the area in which a far-reaching similarity of interests between the nations existed between 1989/1990 and 1998 and which has constituted the nature of Polish-German community of interests for many years. Apart from that, the author aimed to present the most important controversies appearing at this time in bilateral relations between Poland and Germany, connected with their historical burdens first of all. Despite flow of time, Polish-German World War II related arguments were still a very serious burden of Polish-German relations.

The main research hypothesis was reflected in the belief that Polish-German relations at each stage of the post-cold-war period included both similar or identical interests and aims, and different or controversial ones. However, in subsequent years, important differences concerning the level of similarity or contradiction of these interests, and aims realized in the policy of Poland and Germany in a bi and multilateral dimension took place. Serious arguments and controversies in Polish-German relations, which started to increase relatively fast after 1998, concerned not only important issues in bilateral relations of Poland and Germany, but also international affairs, namely, the level at which a far-reaching similarity of interests and aims of the governments of both nations took place at an earlier stage. It seems that an increase in controversies in Polish-German relations after 1998 in an international context was every now and then a bigger burden in their international relations than arguments in a bilateral dimension happening at the same time. It was especially visible between 2002 and 2003 when Polish-German arguments connected with, among others, the

project of building the Centre against Expulsion and activity of Prusian Trust overlapped with controversies concerning the solution of the Iraq problem and foreign policy of the United States of America. However, between 2005 and 2007, when Polish-German relations become “colder” again, the arguments of a bilateral nature played a bigger part in Polish-German relations than differences of opinions on the solutions of some international problems to be observed at this time.

The author tries to show the rightness of the opinion that the principle of “Polish-German community of interests”, used to define the nature of Polish-German relations in different post-cold-war periods, was the principle that was a little bit overused. It was not fully adequate to the practices of Polish-German relations because at the time when Polish-German community of interests was exposed above all on the Polish part in the decade of the 1990s, Polish-German relations covered many controversies typical of their bilateral relations (on a political-legal, economic and social level) and in multilateral relations (e.g. differences in the policy of Poland and Germany towards Russia). Apart from the similarities, different interests also made themselves felt. The principle of “Polish-German community of interests” was the conception involving many demanding elements (even in its narrower understanding) and did not reflect the whole complexity of Polish-German relations. At the same time, it is worth indicating that when the principle of the “contradiction of interests” appeared to define the controversies at the end of the 1990s and the beginning of the 21st century together with the increase in controversies in Polish-German relations, the very statement was too unilateral an assessment of the state of Polish-German affairs because apart from increasing controversial issues, there were many areas of Polish-German cooperation, and similarity of interests at that time.

The conception of “Polish-German community of interests” used to define the nature of Polish-German relations, at different stages and phases of the post-cold-war period, were not fully adequate to the practices of Polish-German relations. Its literal treatment suggested the similarity of Polish and German interests. In practice, though, both different and similar interests and aims appeared between Poland and Germany in the post-cold-war period, realized in direct relations and in a multilateral dimension. Controversies connected with different interests and aims of Poland and Germany appeared in Polish-German relations, though with a differing intensity, throughout the whole post-cold-war period. It is not surprising as similarities and differences of interests are the natural state between the nations, also between the nations participating in the same army alliance or the same integrative structures. It would be absurd to assume that nations and countries of identical national interests and reasons of state can exist on the international arena. Each country, due to conditions typical of it (e.g. demographic, economic and military potential, geopolitical situation, historical experiences, attitudes of a given society towards other countries and nations, perception of external threats seen by groups in charge, conceptions and aims of the foreign policy and safety) fulfills in particular periods of time of its history the foreign and security policy which can be similar to a greater or lesser extent with the policy realized within the same scope by other countries, but there are no countries, the interests or aims of which would all be common or identical.

The first part of the work shows that even in the 1990s, when the Polish-German community of interests was exposed, above all, on the Polish part in relations between Poland and Germany, Polish-German relations experienced many controversial issues concerning, among other things, the issues that were not regulated in a Polish-German treaty from 17 June 1991, enumerated in attached letters of the foreign policy ministers of both countries (e.g. concerning properties) or differences between the policy of both countries with respect to Russia. In practice, it turned out that avoiding discussion on difficult issues still dividing two nations and countries was not legitimate by Polish and German groups in charge

between 1990 and 1998. Starting from mid 1998 historical issues returned and so did the attempts to historicize the Polish-German discourse. At the same time, the number of the advocates of the hypothesis that without solving problems of the historical nature on the way of a dialogue and willingness of the groups in authority of both countries on the Polish and German part, harmonious cooperation between Poland and Germany in the European Union will be impossible to overcome them, increased. It was said that only then will it be feasible to build the bases of unification in relations between societies and concentrate the actions of the authorities of both countries on the future and make their participation in solving the problems appearing in the UE and NATO more effective. It was to the advantage of Poland and Germany to reach the state in which historical arguments would stop to be directly influencing the shape of the foreign policy conducted by both countries and their mutual relations through increasing pressure and complication in this field.

An increasing level of controversy in Polish-German relations reached the end of the 1990s and the first decade of the 21st century. It was connected with historical burdens and different historical memory of Poles and Germans, the main reflection of which were arguments concerning the project of building the Centre against Expulsion and the activity of the Prusian Trust. Polish-German argument connected with the project of building the Centre against Expulsion and its modification was at the same time an important element of different historical policies of Poland and the Federal Republic of Germany. Issues connected with the past, including, above all, compulsory displacement of Germans from the eastern territories of the former German Reich and financial claims made by the ones displaced or their descendants towards Poland started to shape Polish-German international relations again. It worsened the international relations and led to new mistrust and fears on the part of Poland. The controversies mentioned influenced to a lesser extent widely-understood Polish-German inter-social relations. Thanks to changes initiated at the beginning of the 1990s, Polish-German relations in this area were based on a firm foundation of more and more numerous regional, social, cultural, and, above all, economic connections. Especially the last ones developed relatively independently of subsequent stages of "getting colder" in Polish-German international relations. Despite this, the results of the public opinion are not very optimistic, particularly when it comes to the attitudes of Germans towards Poles. The image of an average Pole in the eyes of an average German was far from the one we would like to see after 20 years of building the attitudes of the Polish-German reconciliation. The conclusion from the research conducted in Poland and Germany was that some negative tendencies observed in mutual perception of Poles and Germans in the 1990s and at the beginning of the first decade of the 21st century were much more inhibited in subsequent years.

Increasing controversy in Polish-German relations at the beginning of the 21st century referred to not only bilateral issues, but also many international ones, above all, the European policy, where a far reaching similarity of interests and aims of both countries was observed a decade earlier. Controversies between both countries concerning among others some issues related to accession negotiations of Poland with the European Union, solving the Iraq problem, foreign policy of the United States of America, institutional reforms of the European Union, Common Foreign and Security Policy and European Security Policy and Defense of the European Union, as well as differences in the policy of Poland and Germany towards Russia has an important influence on Polish-German relations at the beginning of the 21st century. The arguments here questioned or rather negated the sense of using the term "Polish-German community of interests" because a big similarity of interests of Poland and Germany in the European policy constituted the nature of the Polish-German community of interests in the 1990s. Thus, it seems legitimate to say that the main elements of the Polish-German community of interests "burned out" at that time.

In view of different content scopes given to the principle of “Polish-German community of interests” and the sequence of phenomena worsening Polish-German relations at the turn of the 19th and 20th centuries, it is difficult to define a precise dividing line which would be regarded by the researchers of Polish-German issues as the time of the ultimate “burn out”, as its “critical moment”. It was, though, a complex process in time, the first important symptoms of which appeared as early as in 1998, together with the so called battle on resolutions between Bundestag (28 May 1998) and Sejm (4 July 1998) which started the new stage of the Polish-German on the so called historical reasons, including the ones related to the claims made by displaced Germans about compensation for lost properties and attempts made by the authorities of the Bundeswehr and some German politicians of Christian Democratic parties to depend the inclusion of Poland to the European Union on the fulfillment of the postulate. In subsequent months and years the Polish-German relations increased issues concerning, among others, the project of building the Centre against Expulsion in Berlin by Erika Steinbach, a chairperson of the Bundeswehr, Polish-German arguments in some areas of accession negotiations of Poland with the European Union, demands of Prusian Trust, Iraq conflict and transatlantic relations. With increasing controversies in Polish-German after 1998, concerning a bilateral and multilateral (international) dimension, and finalizing accession negotiations of Poland with the European Union, the opinions that the period of the community of interests in Polish-German relations ended appeared more and more often whereas the postulate to redefine the notion of the “community of interests” would be difficult to put into effect because Poland and Germany define their interests differently. Often the dividing line ending the principle of the “Polish-German community of interest” is 2002 (the end of negotiations concerning the inclusion of Poland to the European Union) or 2004 (giving Poland membership in the European Union). The very position was somehow a natural consequence of understanding the conception of the community of Polish and German interests in its narrower meaning as common endeavours of the groups in charge of both countries to include Poland into the Euroatlantic (NATO) and European structures (EU).

Despite increasing controversies in Polish-German relations after 1998, both in a bilateral and multilateral dimension, apart from divergences or even differences in interests, similar interests and areas of cooperation coexisted with them. A characteristic feature of all the stages of Polish-German relations in the post-cold-war period was the parallel occurrence of convergences and divergences of interests and their tanglement into complex interactions which, depending on the aims of the authorities were temporarily either exaggerated or publicized or just moderated or toned down. They did not lead to stable and long term pressures or conflicts getting out of control. Sooner or later they led to searching the compromise solutions, corresponding to the short term aims or long term interests of both parties. Searching a compromise demands high qualifications and abilities of efficient actions from political elites, especially including all subsequent groups of the groups in charge. It seems that both in case of Germany and Poland, the groups in charge were not always directed by a rational evaluation of the situation, sometimes giving in over-excessive emotions in their attempts to reach short term benefits from mutual relations.

In forecasts formulated in the first decade of the 21st century concerning the nature of Polish-German relations in a further perspective, the return to the idea of “the community of interests” was considered to be not very probable. The author of the work believes that Polish-German relations have little chances to build “a strategic cooperation” or “a strategic partnership” further on. It seems that, apart from many areas of cooperation and understanding, considerable differences of businesses (e.g. concerning the solution of some integrative problems within the UE, problems in transatlantic relations or perception of the international role of Russia) will also exist in the future. One cannot exclude that the so

far existing areas between Poland and Germany (e.g. in the issues concerning the European Policy of Security and Defense or policy towards Russia) can lead to further depolarization of their positions. It might be, among other things, the effect of modification concerning the policy towards the EPSC conducted so far, corrections introduced by a new German government (CDU/CSU/FDP) in autumn 2009 to the German policy towards Russia so far. New accents in foreign and security policy introduced by Barack Obama's administration, including the one towards Russia and Central Europe, and an improvement of Polish-Russian relations outlining themselves at the end of 2009.

One should share the opinion that the Polish-German relations in the nearest years should aim at their development towards "a pragmatic cooperation". A characteristic feature of this form of cooperation should be treating both convergences and divergences of interests appearing in Polish-German relations as a natural state of affairs. At the same time, one of its most important elements would be the willingness of the groups in charge of both parties to reach a compromise, search the solutions to the arguments satisfactory for both parties, aim to moderate and not reinforce differences and divisions as well as avoid a confrontative language.

The exhaustion of the principle of the "Polish-German community of interests" does not mean the lack of common or different interests of Poland and Germany. Their occurrence does not mean, however, aiming at the reactivation of the principle of the Polish-German community of interests. The conception formulated by Krzysztof Skubiszewski, in its narrower meaning, was realized in the form of Polish membership in NATO and the European Union. Definitely more adequate to define the nature of the present and the nearest stage of Polish-German relations is the principle of pragmatic cooperation. It should not be perceived as a slightly ambitious vision and too minimalist principle. Within its scope, new priorities in Polish-German relations, motivating the governments of both countries to tighten the cooperation, among others, in the development of the integration within the EU, the development of transatlantic partnership, reinforcement of the European security, the improvement of the effectiveness of the western policy of the EU, the development of the energetic policy of the EU should be outlined. When solving the problems connected with it, Poland and Germany can reach a considerable similarity of interests, reinforcing the dialogue and intensity of mutual relations.

The improvement of Polish-German relations after 2007 does not mean that the arguments and controversies between the two countries will be forgotten. One should remember that in Polish-German relations, as in relations with other countries, apart from community of interests and cooperation the differences of interests and arguments deriving for historical reasons, asymmetry in economic potentials of both countries and international roles played by them, as well as different geopolitical location of Poland and Germany, historical experiences and differences connected with them in perception of threats for the national and international security in a closer and further international environment, as well as ways of solving them. Thus, it is extremely important that the subsequent governments of Poland and Germany should express political willingness to a compromise solution to the problems appearing in the subsequent stages of Polish-German relations, which will accelerate the broadening of the areas of similar interests and aims formulated on their basis in the policy of both countries.



Mieczysław Stolarczyk

## **Die Übereinstimmungen und die Verschiedenheiten Interessen in polnisch-deutschen Beziehungen in den Jahren 1989—2009**

### **Zusammenfassung**

Das Hauptziel der vorliegenden Arbeit ist, in Anlehnung an die Hauptvoraussetzungen der Idee „polnisch-deutscher Interessengemeinschaft“ und an die Weiterentwicklung von den polnischen, deutschen und internationalen Bedingungen die Interessenübereinstimmungen und Interessenverschiedenheiten in polnisch-deutschen Beziehungen in den Jahren 1989—2009, sowohl im bilateralen, wie auch multilateralen (internationalen) Ausmaß, darzustellen. Der Verfasser beabsichtigte, die wichtigsten Formen der polnisch-deutschen Zusammenarbeit nach dem Kalten Krieg synthetisch aufzufassen und die wichtigsten Streitsachen in den Beziehungen zwischen Regierungen und Staaten und im sozialen Bereich zu besprechen. Er nennt vor allem die Ursachen und die Anzeichen der zunehmenden Interessen- und Zielverschiedenheiten Polens und Deutschlands in den Jahren 1998—2009 auf dem europäischen Boden, also in dem Bereich, wo die weitgehende Interessengemeinschaft zwischen den beiden Staaten in den Jahren 1989/1990—1998 auftrat. Außerdem wollte er die wichtigsten Kontroversen, besonders die Meinungsverschiedenheiten über die gemeinsame Geschichte, in den bilateralen Beziehungen zwischen Polen und Deutschland darstellen, denn trotz des Zeitverlaufs belasteten die mit dem 2. Weltkrieg verbundenen polnisch-deutschen Streiten immer noch die polnisch-deutschen Beziehungen zu dieser Zeit.

Die grundlegende Forschungshypothese lautet: in den bilateralen Beziehungen zwischen Polen und Deutschland gab es in jeder Periode nach dem Kalten Krieg sowohl gemeinsame oder sogar identische, wie auch unterschiedliche oder sogar gegensätzliche Interessen und Ziele, die aber in den aufeinanderfolgenden Jahren durch verschiedenen Intensitätsgrad gekennzeichnet waren. Wesentliche Auseinandersetzungen und Meinungsverschiedenheiten wuchsen nach 1989 an und betrafen nicht nur bilaterale, sondern auch internationale Streitsachen, die besonders in dem Zeitraum 2002—2003 zum großen Problem waren: z.B.: die Gründung des Zentrums gegen die Vertreibung, die Tätigkeit der Preußischen Treuhandschaft, die Meinungsverschiedenheiten über die Lösung des irakischen Konfliktes und über die Politik der USA. In den Jahren 2005—2007 kam es wieder zur Abkühlung der polnisch-deutschen Beziehungen, wobei bilaterale Auseinan-

dersetzungen größere Rolle spielten als unterschiedliche Stellung zu manchen internationalen Problemen.

Der Verfasser vertritt die Meinung, dass die Bezeichnung „polnisch-deutsche Interessengemeinschaft“ in verschiedenen Perioden der Postkaltkriegszeit auf Zuwachs gebraucht war. Sie gab zwar die Praxis der polnisch-deutschen Beziehungen nicht wieder, denn besonders in 90er Jahren des 20.Jhs wurden zahlreiche bilaterale (im rechtpolitischen, wirtschaftlichen und sozialen Bereich) und multilaterale Streitsachen (z.B.: unterschiedliche Politik Polens und Deutschlands dem Russland gegenüber) beobachtet. Die beiden Staaten hatten auch unterschiedliche Interessengebiete. „Polnisch-deutsche Interessengemeinschaft“ war eine Idee, die viele Postulate (sogar im engeren Sinn des Wortes) beinhaltet und die ganze Kompliziertheit der polnisch-deutschen Beziehungen nicht wiedergab. Es ist erwähnenswert, dass es mit zunehmenden Meinungsverschiedenheiten über polnisch-deutsche Beziehungen Ende der 90er Jahre des 20.Jhs und zu Beginn des 21.Jhs ein Ausdruck „Interessengegensätzlichkeit“ erschien, der aber diese Beziehung zu einseitig bezeichnete, denn es zu dieser Zeit auch zahlreiche Ausdrücke der polnisch-deutschen Mitwirkung, Zusammenarbeit und Interessenübereinstimmungen gab.

Die Idee „polnisch-deutsche Interessengemeinschaft“ gab auch den Charakter der polnisch-deutschen Beziehungen in den einzelnen Phasen der Postkaltkriegszeit nicht wieder, weil die beiden Staaten sowohl gemeinsame, wie auch gegensätzliche Ziele zu verwirklichen suchten. Es ist kein Wunder, dass die Interessenübereinstimmungen und Verschiedenheiten ein natürlicher Stand der Dinge zwischen den am gemeinsamen Militärbündnis oder den gleichen Integrationsstrukturen beteiligten Staaten sind. Wegen der für ihn charakteristischen Bedingungen (z. B.: demografisches Potential, wirtschaftliche und militärische Leistungsfähigkeit, geopolitische Lage, historische Erfahrungen, die Einstellung zu anderen Staaten und Nationen, die von den Regierenden betrachteten Außenbedrohungen, Ideen und Ziele der Außen- und Sicherheitspolitik) realisiert jeder Staat zwar seine eigene Außen- und Sicherheitspolitik, die mit der von anderen Staaten realisierten Politik im kleineren oder größeren Sinne auch konvergent sein kann.

Im ersten Teil der Monografie wird gezeigt, dass sogar in 90er Jahren des 20.Jhs, als in zwischenstaatlichen Beziehungen die polnisch-deutsche Interessengemeinschaft hervorgehoben wurde, traten besonders seitens Polens zahlreiche Streitsachen auf (wie z.B.: die im polnisch-deutschen Vertrag vom 17.Juni 1991 fehlenden Regelungen über die Vermögenssachen und unterschiedliche Politik dem Russland gegenüber, die in den, dem Vertrag beigelegten Briefen von Außenministern der beiden Staaten aufgezählt wurden. In der Praxis hat es sich erwiesen, dass die von polnischen und deutschen Regierungen in den Jahren 1990—1998 aufgeschobene Diskussion über schwierige, die beiden Staaten und Völker trennende Probleme nicht begründet war. Ab der Hälfte 1998 ließen historische Fragen wieder von sich hören und der polnisch-deutsche Diskurs wurde durch geschichtliche Themen beherrscht. Sowohl in Polen wie in Deutschland gab es zugleich immer mehrere Anhänger der These, dass eine harmonische Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschland im Rahmen der Europäischen Union ohne Erledigung der historischen Streitsachen nicht möglich sei. Nur dann, behauptete man, sei man im Stande, zur Versöhnung zwischen den beiden Gemeinschaften zu führen und sich auf die zukünftige Zusammenarbeit als auch effektivere Lösung von gemeinsamen Problemen in EU und NATO zu konzentrieren. Es wäre im Interesse Polens und Deutschlands, dass historische Auseinandersetzungen die aktuelle Außenpolitik der beiden Staaten durch ständige Anspannungen nicht beeinflussen.

Zu zunehmenden Kontroversen in polnisch-deutschen Beziehungen kam es Ende der 90er Jahre des 20.Jhs und in den ersten zehn Jahren des 21.Jhs. Es waren Kontroversen über bilaterale Sachen, aber auch über europäische Politik, also das Gebiet auf dem noch vor zehn Jahren die beiden Staaten gemeinsame Interessen und Ziele hatten. Sie betrafen u. a. die mit

den durch Polen geführten Verhandlungen über den Beitritt Polens an Europäische Union, die Lösung des irakischen Konfliktes, die Außenpolitik von USA, institutionelle Reformen der EU, Gemeinsame Außen- und Sicherheitspolitik und Europäische Sicherheits- und Abwehrpolitik der EU als auch unterschiedliche Politik Polens u. Deutschlands dem Russland und der Ukraine gegenüber. Genannte Auseinandersetzungen zweifelten die Zweckmäßigkeit des bisher gebrauchten Terminus „polnisch-deutsche Interessengemeinschaft“ an.

Infolge mehrerer Erscheinungen, die zur Verschlechterung der polnisch-deutschen Beziehungen um die Wende des 20. zum 21.Jh. geführt haben war die Idee „polnisch-deutscher Interessengemeinschaft“ schließlich zu Ende, obwohl es schwer ist, eine genaue Zäsur, einen Wendepunkt anzusetzen. Das war zwar ein sich hinziehender Prozess, dessen erste Symptome schon 1998 beobachtet wurden, als der Bundestag (28. Mai 1998) und das polnische Parlament — Sejm (4.Juli 1998) sog. Resolutionsschlacht ausfochten. Diese Resolutionen gaben den ersten Anstoß zum neuen polnisch-deutschen Streit um die Vergangenheit: die von ausgesiedelten Deutschen erhobenen Ansprüche auf Wiedergutmachung für verlorenes Gut, die von der Leitung der BdV und von manchen Unionspolitikern gemachten Schritte, den Beitritt Polens an EU von Erfüllung der obengenannten Forderung abhängig zu machen. In folgenden Monaten und Jahren haben sich Streitsachen noch vermehrt; diese betrafen u.a.: der von der BdV-Vorsitzenden, Erika Steinbach, geplante Bau des Zentrums gegen Vertreibung in Berlin, polnisch-deutsche Streiten in manchen Bereichen der Verhandlungen über den Beitritt Polens an EU, die Forderungen der Preußischen Treuhandschaft, den Konflikt zu Irak und die Krise der transatlantischen Beziehungen. Es war klar, dass Polen und Deutschland ihre eigenen Interessen völlig anders definieren. Es wird oft angenommen, dass die Idee der „polnisch-deutschen Interessengemeinschaft“ im Jahre 2002 (beendete Verhandlungen über den Beitritt Polens an EU) oder 2004 (EU — Angehörigkeit Polens) erschöpft wurde. Der Standpunkt entsprach der Interessengemeinschaft im engeren Sinne, also der gemeinsamen Bemühungen der Regierungen von den beiden Staaten um die Angliederung Polens in NATO und EU.

Trotz mehrerer Kontroversen in polnisch-deutschen Beziehungen nach 1998 gab es damals auch viele Gebiete der Zusammenarbeit. Charakteristisches Merkmal aller Perioden der Beziehungen in der Postkaltkriegszeit war ein paralleles Vorkommen von Interessenübereinstimmung und Interessenverschiedenheit, welche von den einzelnen Regierungen entweder aufgetauscht und an die große Glocke gehängt oder entschärft waren. Früher oder später waren diese Konflikte doch überwunden und es wurde nach den, den Augenblicksinteressen oder langfristigen Interessen der beiden Seiten entsprechenden Kompromisslösungen gesucht. Die Suche nach einem Kompromiss erfordert hoher Qualifikationen und effektiver Tätigkeit der politischen Eliten und der aufeinander folgenden Regierungen, und diese waren nicht immer im Stande, aktuelle Situation rationell zu beurteilen und ließen sich von ihren Gefühlen hinreißen.

Laut den in den ersten zehn Jahren des 21.Jhs abgefassten Prognosen war das Wiederbeleben der Idee der „Interessengemeinschaft“ kaum möglich. Der Verfasser vertritt die Meinung, dass es wenige Chancen gibt, in kurzer Zeit eine „strategische Zusammenarbeit“ oder eine „strategische Partnerschaft“ in polnisch-deutschen Beziehungen zu erschaffen, obwohl schon eine Annäherung zwischen den beiden Staaten zu sehen ist. Das ist u.a. die Folge von: der Ende 2009 modifizierten Politik Polens der Europäischen Sicherheits- und Abwehrpolitik gegenüber, den im Herbst 2009 von der neuen deutschen Regierung CDU/CSU/FDP eingeführten Korrektur der Politik dem Russland gegenüber, den von Barack Obamas USA-Regierung gelegten neuen Akzenten in der Außenpolitik und Sicherheitspolitik gegenüber dem Russland und Mitteleuropa und besseren polnisch-russischen Beziehungen. Der Verfasser ist damit einverstanden, dass man in den nächsten Jahren eine „pragmatische Kooperation“ Polens und Deutschlands entwickeln muss. Charakteristische Merkmale ei-

ner solchen Zusammenarbeit: die Übereinstimmungen und Verschiedenheiten in polnisch-deutschen Beziehungen werden als eine natürliche Sache betrachtet, die Regierungen der beiden Staaten müssen nach den, die beiden Seiten befriedigenden Lösungen der Konflikte suchen und eine Konfrontationssprache vermeiden.

Der Misserfolg der Idee „polnisch-deutscher Interessengemeinschaft“ bedeutet nicht, dass Polen und Deutschland keine gemeinsamen oder ähnlichen Interessen haben. Die von Krzysztof Skubiszewski ausgedrückte Idee wurde als die Mitgliedschaft Polens an NATO und EU verwirklicht. Heutzutage müssten polnisch-deutsche Beziehungen als eine pragmatische Zusammenarbeit verstanden werden, die weder wenig ambitioniert noch anspruchlos betrachtet werden muss. In deren Rahmen können und sollten neue Prioritäten bestimmt werden, wie z. B: weitere EU-Integration, transatlantische Partnerschaft, verstärkte europäische Sicherheit, effektive Ostpolitik der EU, energetische Politik der EU.

Die nach 2007 beobachtete deutliche Verbesserung der polnisch-deutschen Beziehungen bedeutet nicht, dass Auseinandersetzungen zwischen den beiden Staaten in Vergessenheit geraten. Diese sind zwar Folge der historischen Konflikte, unterschiedlicher wirtschaftlicher Leistungsfähigkeit, der von den einzelnen Staaten gespielten Rollen auf internationaler Ebene, unterschiedlicher geopolitischer Lage Polens und Deutschlands, früherer Erfahrungen, anderer Betrachtung von Bedrohungen für nationale und internationale Sicherheit und von deren Lösung. Es ist also von großer Bedeutung, dass die aufeinander folgenden Regierungen von den beiden Staaten guter Wille haben, bei den in den polnisch-deutschen Beziehungen erscheinenden Problemen immer nach einer Kompromisslösung zu suchen.



## Spis tabel

Tabela 1. Handel polsko-niemiecki w latach 1991—1998 (w mln DM)	120
Tabela 2. Polsko-niemiecka wymiana handlowa w latach 1999—2003 (w mld USD)	354
Tabela 3. Handel zagraniczny między Polską a Niemcami w latach 1999—2001 (w mln DM)	355
Tabela 4. Polsko-niemiecka wymiana handlowa w latach 2004—2009 (w mln euro)	360
Tabela 5. Liczba głosów i uzyskane mandaty z listy mniejszości niemieckiej w wyborach do Sejmu RP	446
Tabela 6. Zależność importowa UE i wybranych państw członkowskich od rosyjskiego gazu ziemnego w 2004 roku [%]	554



# Spis treści

Wykaz częściej używanych skrótów . . . . .	5
Wstęp . . . . .	7

## Część pierwsza Wyzwania stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998

<b>Rozdział 1</b>	
<b>Determinanty stosunków polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998 . . . . .</b>	<b>27</b>
1.1. Uwarunkowania wewnętrzne . . . . .	35
1.2. Uwarunkowania wewnętrznie . . . . .	41
1.3. Uwarunkowania zewnętrzne (międzynarodowe) . . . . .	52
1.4. Koncepcja „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” jako determinanta stosunków polsko-niemieckich . . . . .	68

### Rozdział 2

<b>Główne przejawy zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwustronnym . . . . .</b>	<b>87</b>
2.1. Realizacja zjednoczeniowego celu RFN (zjednoczenia państwowego Niemiec) i poparcie tego procesu przez Polskę . . . . .	87
2.2. Przyjęcie podstaw traktatowych pozimnowojennego etapu stosunków polsko-niemieckich . . . . .	102
2.3. Zaangażowanie elit politycznych i intelektualnych Polski i Niemiec w realizację idei polsko-niemieckiego pojednania . . . . .	108

2.4. Zjednoczone Niemcy głównym partnerem politycznym i gospodarczym Polski w Europie. Polska głównym partnerem Niemiec w Europie Środkowej . . . . .	116
2.5. Kooperacja wojskowa . . . . .	128
2.6. Współpraca polsko-niemiecka traktowana przez rządy Polski i Niemiec jako istotny element bezpieczeństwa i współpracy w Europie . . . . .	130

### Rozdział 3

<b>Główne przejawy zbieżności interesów Polski i RFN w latach 1989/1990—1998 w wymiarze wielostronnym . . . . .</b>	<b>133</b>
3.1. Proeuropejska polityka rządów Polski i Niemiec . . . . .	133
3.2. Dążenie Polski i Niemiec do zjednoczenia Europy i przewyciężenia istniejących podziałów . . . . .	139
3.3. Zbieżność interesów Polski i Niemiec w kwestii modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie . . . . .	145
3.4. Dążenie Polski do członkostwa w NATO i aktywność Niemiec na rzecz poszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego . . . . .	155
3.5. Dążenie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej i poparcie tych starań przez Niemcy . . . . .	160
3.6. Współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego . . . . .	167

### Rozdział 4

<b>Najważniejsze problemy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989/1990—1998 w wymiarze dwu- i wielostronnym . . . . .</b>	<b>171</b>
4.1. Problemy w płaszczyźnie politycznej . . . . .	172
4.1.1. Aspekty bilateralne . . . . .	172
4.1.2. Aspekty wielostronne . . . . .	204
4.2. Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich w płaszczyźnie ekonomicznej . . . . .	213
4.2.1. Obawy związane z następstwami wzrostu kapitału niemieckiego w Polsce . . . . .	214
4.2.2. Główne asymetrie w polsko-niemieckich stosunkach gospodarczych . . . . .	218
4.3. Główne problemy w płaszczyźnie społecznej stosunków polsko-niemieckich . . . . .	224
4.3.1. Trudności w polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej. . . . .	225
4.3.2. Niektóre problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce . . . . .	226
4.3.3. Kwestie sporne związane z funkcjonowaniem Polonii w Niemczech . . . . .	235
4.3.4. Zagadnienia związane z kształtowaniem się wzajemnych postaw Polaków i Niemców . . . . .	240

## Część druga

### Wyzwania stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009

#### Rozdział 5

##### Najważniejsze uwarunkowania stosunków polsko-niemieckich w latach 1998—2009 . . . . . 247

5.1. Uwarunkowania wewnątrzpolskie . . . . . 248

5.2. Uwarunkowania wewnątrzniemieckie . . . . . 270

5.3. Uwarunkowania międzynarodowe . . . . . 283

#### Rozdział 6

##### Główne obszary współpracy polsko-niemieckiej w latach 1998—2009 . . 315

6.1. Współpraca w płaszczyźnie politycznej . . . . . 315

6.1.1. Kooperacja wojskowa . . . . . 349

6.2. Współpraca w płaszczyźnie ekonomicznej . . . . . 350

6.3. Współpraca kulturalna, naukowo-oświatowa oraz transgraniczna . . 365

#### Rozdział 7

##### Kontrowersje w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1998—2009 w wymiarze bilateralnym . . . . . 371

7.1. Problem roszczeń cywilno-prawnych obywateli Niemiec wobec Polski . 378

7.1.1. Problem roszczeń rewindykacyjnych tzw. późnych przesiedleń-  
ców . . . . . 409

7.2. Spór polsko-niemiecki wokół projektu budowy Centrum przeciwko Wy-  
pędzeniom . . . . . 413

7.3. Kontrowersje wokół postulatów zwrotu utraconych dóbr kultury . . 435

7.4. Problemy związane z mniejszością niemiecką w Polsce . . . . . 440

7.5. Kontrowersje dotyczące funkcjonowania Polonii w Niemczech . . . 448

7.6. Kwestie związane z wzajemnym wizerunkiem Polaków i Niemców . . 457

#### Rozdział 8

##### Stanowisko Polski i Niemiec wobec wyzwań i problemów w relacjach transatlantyckich w pierwszej dekadzie XXI wieku . . . . . 465

8.1. Różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec rozwiązania niektórych  
problemów w relacjach transatlantyckich . . . . . 466

8.1.1. NATO w koncepcjach bezpieczeństwa narodowego i międzynaro-  
dowego Polski i Niemiec . . . . . 469

8.1.2. Stanowisko Polski i Niemiec wobec zaangażowania NATO w Afga-  
nistanie i transformacji roli Sojuszu w systemie bezpieczeństwa  
międzynarodowego . . . . . 472

8.1.3. Polska i Niemcy wobec konfliktu irackiego . . . . . 487

8.1.4. Polska i Niemcy wobec charakteru amerykańskiego przywództwa 501

**Rozdział 9**

<b>Najważniejsze różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec warunków członkostwa Polski w UE oraz niektórych dylematów integracyjnych Unii na początku XXI wieku</b>	517
9.1. Spory polsko-niemieckie dotyczące warunków członkostwa Polski w UE	517
9.2. Różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec koncepcji integracji europejskiej	523
9.3. Polsko-niemieckie kontrowersje dotyczące reform instytucjonalnych UE	534
9.4. Stanowisko Polski i Niemiec wobec wybranych problemów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony	550
9.4.1. Niemcy i Polska wobec polityki wschodniej Unii Europejskiej i stosunków z Rosją	552
9.4.2. Podobieństwa i różnice w stanowisku Polski i Niemiec wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony	594
<b>Zakończenie</b>	607
<b>Załącznik</b>	619
<b>Bibliografia cytowana</b>	621
<b>Indeks nazwisk</b>	663
Summary	679
Zusammenfassung	684
<b>Spis tabel</b>	689







Redaktor  
Barbara Konopka

Projektant okładki  
Paulina Tomaszewska-Cieply

Redaktor techniczny  
Małgorzata Pleśniar

Korektor  
Lidia Szumigała

Copyright © 2010 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1960-5

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 43,5. Ark. wyd. 55,0. Papier offset.  
kl. III 90 g. Cena 69 zł (+ VAT)

---

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego  
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego  
Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna  
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek





Cena 69 zł  
(+ VAT)

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1960-5